CZĘŚĆ 1

SPISZ W LATACH 1526–1770. OKRES PO BITWIE POD MOHACZEM

Ivan Mrva

Polityczne dzieje Spisza w kontekście Europy Środkowej (1526–1711)

Charakterystyka rozwoju

Od porażki wojsk węgierskich i śmierci króla Ludwika II pod Mohaczem 29 sierpnia 1526 rozpoczął się nowy etap w rozwoju Królestwa Węgier. Bitwa pod Mohaczem oznacza koniec średniowiecza i początek czasów nowożytnych, których pierwsza część nazywana również wczesną epoką nowożytną skończyła się w 1711 r., kiedy to resztki wojsk Rakoczego poddały się pod Satu Mare. 185 lat od Mohacza po pokój w Satmarze było okresem głębokiego kryzysu Królestwa Węgier, który dawał o sobie znać już za panowania Władysława II Jagiellończyka. Wraz ze śmiercią jego syna Ludwika II wymarła węgiersko-czeska gałąź dynastii Jagiellonów, co spowodowało walkę o tron między Ferdynandem Habsburgiem a Janem Zapolyą. Wojna domowa, która trwała także po śmierci Zapolyi, spowodowała inwazję turecką i rozpad kraju na trzy części. Słowacja jeszcze w pierwszej połowie XVI w. stała się centrum okrojonego Królestwa Węgier opanowanego przez Habsburgów, a równocześnie częścią nowo założonego państwa należącego do austriackiej gałęzi tego rodu. Na terytorium rządzonym przez Habsburgów stopniowo narastały gospodarcze, społeczne i kulturalne wpływy rozwiniętych ośrodków zachodnioeuropejskich. Słowacja znalazła się na peryferiach chrześcijańskiej Europy, ponieważ graniczyła bezpośrednio z Imperium Osmańskim. Jego wpływy sięgały na terytoria znajdujące się pod kontrolą Habsburgów, co niosło wiele negatywnych skutków. Z nowych porządków politycznych w Europie Środkowej, wywołanych inwazją turecką w środkowym Kraju Zadunajskim i powstaniem samodzielnego Siedmiogrodu, korzystała szlachta węgierska w walce z absolutyzmem habsburskim. Inaczej niż szlachta czeska i austriacka z dużym powodzeniem broniła swoich praw stanowych, wolności religijnej i autonomii węgierskiej.

Innym ważnym czynnikiem w tym niespokojnym okresie XVI i XVII w. był ruch reformacyjny i następująca po nim rekatolizacja. W XVI w. reformacja różnych nurtów bez większych przeszkód rozprzestrzeniła się na całe terytorium Węgier kontrolowane przez Habsburgów, a także w Siedmiogrodzie. Na Słowacji przyjęła sią głównie umiarkowana wersja wyznania augsburskiego, choć i tam spotykamy się z radykalniejszymi nurtami reformacyjnymi i sektami. Względnie pokojowe relacje Kościoła katolickiego i nurtów protestanckich w XVI w. przerodziły się w walki religijne w następnym stuleciu.

W porównaniu z Europą Zachodnią znacznie opóźniony rozwój stosunków społecznych, zwłaszcza zakonserwowanie przywilejów szlacheckich, było źródłem napięcia między szlachtą a dworem wiedeńskim. Przywileje stanowe uniemożliwiały wzmocnienie władzy państwowej, efektywną obronę antyturecką, postęp gospodarczy i społeczny. Dążenie Wiednia do stworzenia sprawniejszej administracji i do wprowadzenia niezbędnych działań naprawczych, bez względu na konstytucję stanową, wywołały niezadowolenie i opór szlachty węgierskiej. Hasła wolności religijnej i autonomii regionalnej z upodobaniem powtarzane przez wojowniczą szlachtę i książąt siedmiogrodzkich nie pozostały bez wpływu na wszystkie warstwy społeczne. Słowacja stała się terytorium, na którym toczyły się ciągłe walki między Imperium Osmańskim a Habsburgami, gdzie dochodziło równocześnie do powstań antyhabsburskich, a także terytorium, przez które ciągnęły wyprawy wojenne książąt siedmiogrodzkich. Walka o koronę węgierską, wojny tureckie i najazdy łupieżcze, burze religijne, bunt szlachty węgierskiej i jej sukcesy w obronie własnych przywilejów były najważniejszymi wydarzeniami tych niespokojnych czasów i w pełnej mierze odzwierciedliły się w politycznym rozwoju Spisza w tamtym okresie.

Walka o koronę węgierską

Długa walka o koronę węgierską między Ferdynandem Habsburskim a Janem Zápolyą, która z przerwami trwała niemal 11 lat, należy do najdramatyczniejszych, a przy tym najtragiczniejszych okresów w dziejach Słowacji. Podczas wojny domowej, ale i w trakcie późniejszych konfliktów aż do podpisania traktatu w Spirze w 1570 r., tereny Spisza odgrywały znaczącą rolę. Spisz należał do regionów najlepiej rozwiniętych pod względem gospodarczym i kulturalnym, przez jego tereny prowadziły ważne połączenia drogowe na kierunku wschód – zachód i północ – południe. Kto

Mapa 1. *Europa Środkowa po 1540 r. Po bitwie pod Mohaczem Królestwo Węgier utraciło znaczną część terytorium z ośrodkami kraju. Ich funkcję przejęła Słowacja jako najważniejsza część Królestwa.*

opanował Spisz, kontrolował ważną strategicznie granicę z Polską. Eksterytorialny obszar 13 miast spiskich i dóbr Stara Lubowla i Podoliniec pod władzą Korony Polskiej dawał kolejne przywileje. Istotne było też gospodarcze znaczenie żupy spiskiej. Wprawdzie produkcja metali szlachetnych w Smolniku w tym okresie przeżywała zastój, ale w XVI w. rozwijało się tam prężnie wydobycie i obróbka rudy miedzi, hutnictwo i produkcja zbrojeniowa. Piece i kuźnice (hamernie) w dolinie rzeki Hnilec, zwłaszcza w okolicy Prakowców wyrabiały znane w całym Królestwie Węgier, a nawet w Europie, spiskie szable i mocne hełmy[1].

W długiej walce o koronę węgierską ważną rolę odegrała struktura narodowości w żupie. Niemiecka ludność w miastach i wsiach była naturalnym sojusznikiem Ferdynanda Habsburskiego. Czynnik etniczny był istotny także w przypadkach podziału konkurujących stronnictw. Zwolennicy Ferdynanda byli określani jako stronnictwo niemieckie albo dworskie, Zápolyi – jako stronnictwo narodowe. Antagonizm narodowościowy w trakcie długiej walki o koronę jeszcze się nasilił, a dowódcy Zápolyi w swoich odezwach często go podkreślali. W kwietniu 1530 główny starosta części Górnych

[1] P. Hapák, *Dejiny železiarstva na Slovensku*, Bratislava 1962, s. 10.

Węgier* i doradca Zápolyi Piotr Kostka wezwał wszystkich mieszkańców bez względu na stan i tytuł, aby każdy, kto potrafi nosić broń, zasilił szeregi jego armii. Obrona kraju przed jego najgorszym wrogiem – Niemcami[2] wymaga bowiem powszechnej mobilizacji.

Na Spiszu najsilniejszym poparciem Ferdynanda cieszyło się królewskie wolne miasto Lewocza. Jeszcze w 1483 r. wraz z Koszycami, Sabinowem, Preszowem i Bardiowem utworzyła związek pięciu miast (Pentapolitana). Jego celem była wspólna polityka i połączenie działań w zakresie gospodarki. Skrywana wrogość między Lewoczą i Kieżmarkiem osłabiała w pewnym stopniu pozycję Ferdynanda Habsburga u części niemieckiej ludności żupy spiskiej. Lojalność Lewoczy nie była jednak bezinteresowna. Lewoczanie wymusili potwierdzenie i poszerzenie swoich przywilejów i przez długi czas okupowali wiele majątków sojuszników Zápolyi, głównie rozległe dobra rodu Máriássy. Jako przykład nielojalności można wskazać miasto Kieżmark, wielkiego rywala Lewoczy. W ciągu pięciu lat kieżmarscy mieszczanie 13 razy składali przysięgę wierności[3]. Ferdynand miał wsparcie także siedmiu górnowęgierskich miast górniczych połączonych od XV w. w związek miast. Były wprawdzie zależne od spiskiej szlachty, ale sympatie większości społeczeństwa były po stronie Ferdynanda. Cztery spośród tych miast (Spiska Nowa Wieś, Gielnica, Smolnik i Szwedlar) leżały na terytorium Spisza.

Z drugiej strony po porażce pod Mohaczem terytorium żupy spiskiej traktowano jako domenę rodziny Zapolyów. Byli dziedzicznymi żupanami spiskimi, a Jan Zapolya w 1487 r. urodził się na Zamku Spiskim. W 1526 r. należało do niego 52 % wszystkich poddańczych gospodarstw na Spiszu, co stanowiło największą po Orawie ich liczbę[4]. Także z tych powodów przeciwnicy Zapolyi obdarzyli go przydomkiem Spiski Jano (Sepeši Jano). Ferdynand też unikał nazywania swojego rywala po imieniu i tytułowania go, w dokumentach używał określenia *Scepusiensis* (Spiski)[5].

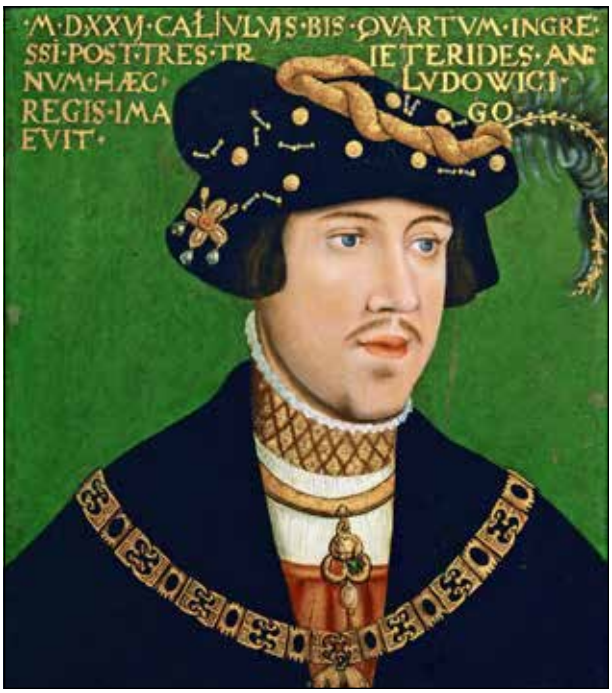

Ryc. 1. *Portret Ludwika II Jagiellończyka (1526) pędzla Hansa Krella.*

Ryc. 2. *Pieczęć ostatniego króla węgierskiego z dynastii Jagiellonów.*

* *Hungariae pars superiorum* (Górne Węgry) to terytorium zbliżone do dzisiejszego obszaru wschodniej Słowacji i Rusi Zakarpackiej (przyp. red.).

[2] Budapest, Országos Széchényi Könyvtár, (dalej OSzK), Kézirattár, folia latina 3804/IV, s. 133 (współczesny uproszczony opis).

[3] W latach 1528–1533 kieżmarczanie złożyli przysięgę Janowi Zapolyi, Baťánowi, ponownie Zapolyi, Ferdynandowi, Bechrylojockiemu, ponownie Ferdynandowi, Mikołajowi Kostce, ponownie Zapolyi, Hieronimowi Łaskiemu, Mikołajowi Minkovičowi, Šmelikovskiemu, ponownie Minkovičovi i na koniec Łaskiemu. Por. *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, tłum. i red. J. Bal, J. Förster, A. Kauffmann, Lőcse 1910, s. 6.

[4] G. Szekfű, B. Hóman, *XVII. század: Az erdélyi-magyar államrendszer. A vallásügy*, „Magyar története", 4, 1935, s. 48–49.

[5] Monumenta Hungariae Historica 3 (dalej MHH 3), *Comitalia – Országgyűlési emlékek*, t. 1, wyd. V. Fraknói, Budapest 1874, s. 446–447.

Ryc. 3. *Portret Marii Habsburżanki, żony Ludwika II pędzla Hansa Krella.*

Kolejnym atutem Zápolyi była enklawa polskiego zastawu i sąsiedztwo Spisza z Polską, gdzie panował król Zygmunt I Stary, który od 1512 r. był mężem siostry Zapolyi – Barbary. Po trzech latach małżeństwa Barbara urodziwszy drugą córkę, zmarła. Relacje polskiego władcy ze szwagrem pozostały przyjazne, a kiedy pozwalały mu okoliczności, zawsze go popierał. Jan Zapolya był właścicielem 72 zamków i majątków z 12 tysiącami gospodarstw poddańczych rozproszonych po wszystkich zakątkach kraju*. Za pośrednictwem swoich zauszników miał zapewnione wpływy w większości żup. Jako przywódca stronnictwa narodowego cieszył się poparciem nie tylko szerokich warstw niższej i średniej szlachty, ale po swojej stronie miał też dostojników Kościoła na czele z biskupem Egeru Pawłem z Wardy i najważniejszych szlachciców.

Ferdynand Habsburg w pierwszej kolejności zapewnił sobie panowanie w Królestwie Czech, gdzie 23 października 1526 został bez większych problemów wybrany na króla. Zapolya nie czekał

Ryc. 4. *Portret Marii Habsburżanki z jej podpisem stylizowany na podstawie starszych pierwowzorów.*

na działania swojego potencjalnego rywala i 17 października zgromadził swoich zwolenników, którzy wezwali pozostałych, by w święto św. Emeryka (10 listopada) przybyli do Székesfehérvár (daw. pol. Białogród Stołeczny) na elekcję króla[6]. Prawo zwołania sejmu miał tylko władca albo palatyn, zatem krok ten był niezgodny z prawem, jednak nikomu to nie przeszkadzało. Jan Zapolya

* W całym Królestwie Węgier było w tym czasie ok. 160 tys. gospodarstw poddańczych.

[6] Wezwanie do udziału w sejmie elekcyjnym zostało złożone w imieniu Jana Zapolyi, księcia Siedmiogrodu i grafa spiskiego, Pawła z Wardy, biskupa Egeru, Piotra z Perina, bana z Temesz i starosty dolnych części kraju, Andrzeja Batorego, żupana z Satmar Franciszka z Humennego, Stefana z Wierzbowca, Jana Dóci, królewskiego skarbnika, Emeryka z Paloty, Władysława i Michała z Csáky, Jakuba z Tornale, Mikołaja Macedońskiego, Michała z Wardy, Jana Witeza z Kalova, Mikołaja z Plawcza, Piotra, Mikołaja i Jana Istvánfiego jak i innych (ale niepodpisanych) wysłanników z górnej i dolnej części kraju, wysłanników Sikulów i Sasów z Siedmiogrodu, z Koszyc i innych wolnych miast Górnych Węgier. Zob. Haus-, Hof und Staatsarchiv (dalej HHS), Österreichisches Staatsarchiv, Wiedeń, Acta Hungarica, fasc. 2/IV, s. 12.

został wybrany, a dzień później koronowany. Krótko po tym akcie przybyła delegacja z miasta Koszyce do Ostrzyhomia, gdzie oddała nowemu królowi hołd i złożyła przysięgę. Częścią aktu było także przekazanie darów. Koszyczanie jako jedyni z Pentapolitany wzięli udział w naradzie w Tokaju, a do Zapolyi udali się bez wcześniejszych konsultacji z innymi członkami związku. Pozostałe miasta narazili na wydatki i nieprzyjemności, bo 8 grudnia musiały wykonać taki sam gest i uczcić nowego króla darami. Wśród nich byli też wysłannicy z Lewoczy. Złożyli dary Janowi I, ale zobowiązującej przysięgi nie dopełnili[7].

W tym samym czasie w Bratysławie spotkała się część stanów na zaproszenie królowej wdowy Marii i palatyna Stefana Batorego zwołana tam, aby wybrać na króla Węgier Ferdynanda Habsburga. Gratyfikacje finansowe, obietnice Karola V w sprawie ochrony królestwa i wyparcia Turków z Bałkanów, zapowiedzi nowych donacji z przyszłych konfiskat majątkowych, ale i osobista wrogość wobec Jana Zapolyi, któremu wytykano niskie pochodzenie – wszystko to odgrywało w trakcie bratysławskiej elekcji ważną rolę i 17 grudnia 1526 doprowadziło do wyboru Ferdynanda Habsburga na króla.

1 stycznia 1527 uznały go za swojego władcę także stany chorwackie. Pięć dni później zgromadzenie szlachty slawońskiej kierowane przez nowo wybranego bana Krzysztofa Frankopana (Frangepan) wybrało na króla Jana Zapolyę. Odtąd stało się jasne, że konflikt między Ferdynandem Habsburgiem a Janem Zapolyą jest nieunikniony. Perspektywa wojny domowej ze względu na niebezpieczeństwo osmańskie była realnym zagrożeniem nie tylko dla Królestwa Węgier, ale i dla krajów ościennych. Z początku obie strony unikały otwartego konfliktu. Ferdynand uświadamiał sobie, że jego zwolennicy są w mniejszości i starał się powiększyć ich szeregi.

Krótko po elekcji bratysławskiej Ferdynand I rozesłał listy do żup, miast, magnatów i prałatów, w których poinformował o swoim wyborze, podkreślając legalność swoich praw do korony węgierskiej. Zapolya zareagował listem datowanym na 11 stycznia 1527 w Ostrzyhomiu, w którym uderzył w patriotyczną nutę. Stwierdził, że wszyscy wiedzą, co robią Niemcy (*Germani seu Alemani*) z Węgrami i jak wyglądają rządy cudzoziemców. Reprezentantom żup nakazał,

Ryc. 5. *Zbrojni z osmańskimi Turkami na pierwszym planie. Fragment obrazu na ołtarzu św. Mikołaja w Spiskiej Sobocie.*

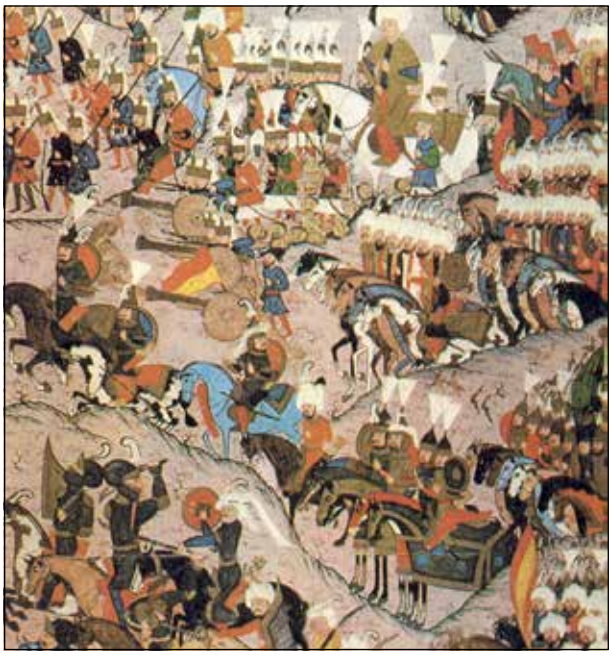

Ryc. 6. *Scena bitwy pod Mohaczem według późniejszej miniatury tureckiej.*

aby pod groźbą utraty urzędu sprawdzili, u kogo znajdują się listy od Ferdynanda i zniszczyli je. Agitatorów mieli aresztować i doprowadzić przed Zapolyę. Szlachciców, którzy je otrzymali i przeczytali, ale o tym nie poinformowali, urzędnicy żupy musieli umieścić na specjalnym wykazie[8]. Antyniemieckie tony połączone z patriotycznymi apelami miały wręcz odwrotny wpływ na ludność niemiecką Spisza.

Pod koniec lutego 1527 r. Ferdynand potwierdził swój mandat w żupach i miastach już z konkretnym przesłaniem. Ogłosił się jedynym i prawowitym władcą Królestwa Węgier. Wszystkim,

[7] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 35.
[8] HHS, Acta Hungarica, fasc. 3/III, s. 5.

którzy jeszcze trzymali stronę Jana Zapolyi, obiecał ułaskawienie i ochronę, jeśli opuszczą jego szeregi. Swojego rywala oskarżył, że rok wcześniej spiskował z Turkami, a sułtan Sulejman dokonał ataku po to, by pomógł Zápolyi objąć tron[9]. Król Jan zareagował na to poważne oskarżenie zwołaniem sejmu w Budzie 17 marca 1527. Reprezentanci stanów zwrócili się do Ferdynanda Habsburga z listem, w którym podważyli jego prawa sukcesorskie z uzasadnieniem, że Węgry są niezależnym królestwem i już wcześniej przyjęto ustawę niedopuszczającą cudzoziemców na tron węgierski. Zaprotestowali też przeciw używaniu tytułu króla węgierskiego przez Ferdynanda i ingerowania w sprawy kraju. Na długiej liście protestujących widniały również nazwiska wysłańców z żupy spiskiej Michała Jekelfalvi i Melchiora Varkoča oraz prepozyta spiskiego Jana Horváta z Łomnicy. Nie brakowało też podpisów delegatów Pentapolitany na czele z Lewoczą[10]. Na sejmie przyjęto ustawę o konfiskacie majątków zwolenników Ferdynanda i rozporządzenie, aby wszyscy członkowie stanów krajowych w przygotowaniu do wojny z Turkami uczestniczyli dziesiątą częścią swojego majątku, co było tylko manewrem maskującym. Dnia 27 marca 1527 roku 23 czołowe osobistości kraju z grona magnatów i prałatów wystosowały do żupana, podżupana i całej szlachty w żupie spiskiej specjalny list. Po nagłówku *Bracia i przyjaciele nasi najdrożsi* zamieszczono obszerne uzasadnienie prawomocności wyboru i koronacji Jana Zapolyi na króla, co jednak oznaczało wzmocnienie wątpliwości, co do jego prawomocnego panowania. Autorzy listu przypomnieli władzom żupy, że sejm przyjął ustawę, na podstawie której każdy szlachcic miał zapłacić władcy jako nadzwyczajne subsydium dziesiątą część swojego majątku. Potrzebę tej niezwykłej daniny uzasadnili niebezpieczeństwem grożącym krajowi. Wróg już rzekomo zaatakował Królestwo Węgier. W przyszłości taka wyjątkowa danina już się nie powtórzy. Nie wiadomo, jaka nastąpiła reakcja, ale pewne jest, że pomoc finansowa ze Spisza w takiej wysokości nie nadeszła, dlatego król Jan I w dokumencie z 23 czerwca 1527 darował żupie zaległości w zakresie dziesiętnego subsydium, ale równocześnie zarządził mobilizację wszystkich sił zbrojnych. Szlachta pod groźbą kary śmierci i utraty majątku miała obowiązek natychmiast wziąć osobisty udział w insurekcji wraz z połową swoich chłopów. Zgodnie z mandatem Zapolyi regiment spiski miał się niezwłocznie przemieścić do Hatvanu, gdzie był punkt zborny[11]. Już od marca walki toczyły się w południowych regionach Królestwa Węgier. Wojewoda serbskich uciekinierów Jovan Črnojevič w porozumieniu z Ferdynandem zaczął walkę podjazdową przeciw Zapolyi, lecz do lata serbscy bojownicy zostali rozbici, a ich dowódca stracił życie. W tym czasie trwały negocjacje w sprawie rozwiązania kryzysu węgierskiego. Do pokoju dążyła głównie Polska, gdzie sprzyjano Janowi Zapolyi, ale też panowało poczucie zagrożenia ze strony Turków. W lutym 1527 r. biskup krakowski Piotr napisał list do przebywającego w Rzymie arcybiskupa niemieckiego. Oznajmił mu, że arcyksiążę austriacki i król czeski Ferdynand na wszelkie sposoby dąży do pozbawienia władzy już wybranego króla Jana Zapolyi. Ostrzegał, że chrześcijaństwu i Polsce grozi wielkie niebezpieczeństwo[12].

Z inicjatywy króla polskiego Zygmunta I Starego w czerwcu 1527 r. rozpoczęły się w Ołomuńcu rozmowy pokojowe między mandatariuszami Ferdynanda i Zapolyi. Zapolya zaproponował Ferdynandowi, że zrzeknie się roszczeń do Moraw, Śląska i Łużyc, które na mocy traktatu z 1478 r. należały do Korony Węgierskiej, jeśli uzna go za jedynego króla Węgier. Ferdynand oferował Zapolyi wątpliwy tytuł króla Bośni. Żadna ze stron nie traktowała tych rozmów zbyt poważnie, dlatego skończyły się one fiaskiem. W lipcu 1527 r. Ferdynand rozpoczął kampanię wojenną. Jego wojska otoczyły zamek Dewin, należący do Zapolyi. Po tygodniowym oblężeniu załoga skapitulowała. Nieznacznie zniszczoną twierdzę pograniczną wraz z okolicznymi wsiami Ferdynand podarował palatynowi Stefanowi Batoremu, który od początku bezwarunkowo go popierał. To był sygnał dla innych węgierskich magnatów – kto stanie po jego stronie, zostanie nagrodzony, kto nie, może stracić wszystko. Oddziały Ferdynanda po zajęciu Bratysławy rozdzieliły się. Główna ich część ruszyła prawym brzegiem Dunaju do Budy, mniejsze jednostki skierowały się w stronę Trnawy i miast górniczych. 20 sierpnia 1527 Ferdynand wkroczył do Budy. Zapolya kilka dni wcześniej opuścił pałac

[9] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 34.
[10] HHS, Acta Hungarica, fasc. 3/III, s. 153–155.
[11] Štátny archív Levoča (dalej ŠA LE), Spišská župa (dalej SŽ), kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 4 i 5.
[12] HHS, Acta Hungarica, fasc. 3/I. s. 59.

Ryc. 7. *Pieczęć króla Jana Zapolyi z 1540 r.*

królewski i schronił się na wschodzie. Pod koniec września jego naprędce zebrane oddziały poniosły klęskę pod Tokajem w bitwie z Mikołajem Salmem. Król Jan I musiał szukać schronienia za rzeką Cisą. Tuż po wkroczeniu wojsk Ferdynanda na Węgry w wielu miejscach doszło do potyczek między zwolennikami Zapolyi i Ferdynanda. Dwa obozy sformowały się także na Spiszu. Starosta Zamku Spiskiego Mikołaj Derencsényi był człowiekiem Zápolyi i starał się pokonać stronników strony niemieckiej, czyli Ferdynanda. Jednym z jego pierwszych kroków było aresztowanie lewockich senatorów, których jednak wkrótce zwolnił z więzienia na Zamku Spiskim. Późną jesienią zorganizował wyprawę wojenną przeciw Gielnicy, by ukarać miasto za to, że było po stronie Ferdynanda. W wyprawie wzięły udział oddziały zbrojne, które zebrał w 11 miastach spiskich. Karną ekspedycję Derencsényego poparł jeden z najważniejszych szlachciców na Spiszu Franciszek Máriássy i opat klasztoru w Szczawniku Michał Rožeň, mimo przysięgi wierności złożonej Ferdynandowi. Wyprawa zakończyła się jednak niepowodzeniem. Gielniczanie, którym pomogli także lewoccy i koszyccy mieszczanie, 17 listopada 1527 pokonali oddziały starosty zamku, tracąc 40 ludzi. Po tym zwycięstwie sytuacja na Spiszu rozwijała się po myśli Ferdynanda, a poparcie dla niego wzrosło. Ważną rolę odegrały wieści o sukcesach wojsk habsburskich. Ferdynand wykorzystał szybkie zwycięstwo w letniej wyprawie i w

Ryc. 8. *Stylizowany portret króla Jana Zapolyi i jego podpis.*

październiku 1527 r. zwołał do Budy sejm. Przyjęto ustawy w duchu triumfu strony habsburskiej, ale przeciwników potraktowano wielkodusznie. Wszyscy szlachcice i dostojnicy kościelni popierający do tej pory Zapolyę dostali termin do dnia św. Katarzyny (25 listopada) złożenia przysięgi na wierność Ferdynandowi. Po tym terminie mieli zostać uznani za zdrajców ojczyzny. Na sejmie zdecydowano o przyspieszonej koronacji Ferdynanda i tak 3 listopada 1527 w Székesfehérvár biskup Nitry Stefan Podmanicki, który rok wcześniej nałożył koronę św. Stefana na głowę Zapolyi, ukoronował zaledwie 24-letniego arcyksięcia austriackiego i króla czeskiego także na władcę Węgier. W akcie koronacyjnym wzięli również udział przedstawiciele miasta Lewocza, którzy nie byli na koronacji Zapolyi rok wcześniej[13].

[13] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 34–35.

Ryc. 9. *Wizerunek Ferdynanda Habsburga z ratusza w Lewoczy.*

Ryc. 10. *Podpis Ferdynanda I na dokumencie z przywilejami dla Lewoczy.*

Niemal natychmiast Ferdynand podjął próbę zapewnienia sobie wpływów politycznych na Spiszu przez nadawanie majątków Zapolyi swoim stronnikom, choć sytuacja była jeszcze bardzo niejasna, a w żupie z początku dominowali jego przeciwnicy. W dokumencie datowanym na dzień jego koronacji w Székesfehérvár istnieje zapis o darowaniu skarbnikowi królewskiemu Aleksemu Thurzonowi i jego braciom Jerzemu i Franciszkowi kilku majątków Zapolyi na Węgrzech. W akcie darowizny na pierwszym miejscu wymieniono Zamek Spiski, następnie zamek Richnawa, miasteczka Gielnica i Smolnik. Wśród innych włości, dzięki którym Ferdynand chciał pozyskać wpływowego magnata, były jeszcze dobra zamkowe Bojnice, Likawa, Orawa, dalej miasteczka Gönc, Rudabánya i Vámos w żupie Borsod oraz miasteczko Hernádnémeti w południowym Zemplinie. W tym czasie podarowane

Ryc. 11. *Pieczęć majestatyczna Ferdynanda I z 1558 r.*

majątki włącznie z Zamkiem Spiskim należały jeszcze do Zapolyi, ale w tekście aktu donacyjnego Ferdynanda wymienione są powody zmiany właściciela. Na pierwszym miejscu podkreślono, że Zapolya zdradził Ludwika II, nie biorąc udziału w bitwie pod Mohaczem, uzurpował sobie prawo do korony, dokonywał gwałtów i grabieży, czym dopuścił się zdrady stanu, a decyzją sejmu wszystkie majątki zostały mu prawomocnie odebrane[14]. Aleksy Thurzon został, na razie tylko na papierze, właścicielem niemal całego majątku Zápolyi w żupie spiskiej. Musiało upłynąć jeszcze kilka lat, zanim mógł wykonywać swoje feudalne prawa. Ród Thurzonów pochodził ze Spisza, z niewielkiej wsi Betlanowce i zdobył wysoką pozycję dzięki handlowym i gospodarczym talentom Jerzego Thurzona i jego syna Jana (†1508), który był krakowskim patrycjuszem, kremnickim grafem i skutecznym przedsiębiorcą w dziedzinie górnictwa. Jego czwarty z kolei syn Aleksy poszedł w ślady ojca. W 1521 r. został grafem Kamery Królewskiej w Kremnicy i skarbnikiem królewskim. Systematycznie budował podstawy swoich włości przeważnie na Słowacji. Jeszcze przed bitwą pod Mohaczem zdobył dobra Šintava, Hlohovec i Tematín. Dzięki życzliwości Ferdynanda I razem z bratem Janem powiększył swoje dobra i to głównie na skutek konfiskaty majątków Zapolyi i jego

[14] Budapest Magyar Országos Levéltár (dalej MOL), A–57, libri regii t. 1, s. 54–56. C. Wagner przytacza w swojej pracy tylko fragment aktu darowizny dotyczący Gielnicy i Smolnika. Zob. *Analecta Scepusii sacri et profani*, t. 1–4, red. C. Wagner, Viennae, Possoniae et Cassoviae 1771–1778, tu t. 1, s. 162–163.

zwolenników. Do połowy lat 40. XVI w. był właścicielem 13 majątków wraz zamkami w dziewięciu żupach na terenie dzisiejszej Słowacji.

Po koronacji Ferdynand dzięki rozdawnictwu skonfiskowanych na papierze dóbr Zapolyi pozyskał też lojalność Franciszka Baťaňa, bana Chorwacji, Slawonii, Dalmacji i żupana żeleznohradzkiego. Podarował mu miasto Kieżmark oraz Zamek Liptowski[15]. Oficjalnego zapisu donacji w księgach królewskich dokonano 12 grudnia, ale Baťáň już 21 sierpnia 1527 oznajmił mieszczanom, że władca podarował mu Kieżmark, i wysłał tam swoich zauszników[16]. Jan Zapolya nie był jednak definitywnie pokonany, zatem nowi właściciele musieli jakiś czas poczekać na rozwój wypadków. W obozie zimowym niedaleko Debreczyna Zapolya zgromadził znaczne siły, przy pomocy których w lutym 1528 r. próbował opanować Koszyce, lecz w bitwie pod Senią (Seň) poniósł 8 marca decydującą klęskę. Dowódca wojsk habsburskich Jan Katzianer łatwo osiągnął zwycięstwo, bo część wojsk narodowego króla przeszła na stronę Ferdynanda. Zapolya wraz z garstką najwierniejszych ludzi salwował się ucieczką do Polski. Tymczasowe schronienie znalazł na zamku wojewody krakowskiego Jana Tarnowskiego w miasteczku Tarnów. Nawet na emigracji nie poddał się i natychmiast rozwinął aktywność dyplomatyczną. Za pośrednictwem swoich emisariuszy nawiązywał kontakty z tymi władcami europejskimi, którzy w tym czasie byli, podobnie jak on, skonfliktowani z Habsburgami. Misje do Anglii i na francuski dwór królewski przyniosły wprawdzie pozytywne efekty, ale największe znaczenie miał traktat z sułtanem tureckim Sulejmanem I. Zaufany człowiek Zapolyi, polski szlachcic Hieronim Łaski już od jesieni 1527 r. próbował mu zapewnić przychylność Porty. Z pomocą weneckiego agenta osiadłego w Stambule Alvisia Gritiego i przy poparciu wielkiego wezyra Ibrahima udało mu się 27 stycznia 1528 zawrzeć umowę z sułtanem, który uznał Jana I za króla Węgier i obiecał mu pomoc.

W pierwszej fazie wojny o koronę węgierską na rzecz Ferdynanda na Spiszu najmocniej angażowało się miasto Lewocza. Ferdynand zaapelował wprost do mieszczan, by zwolennikom

Ryc. 12. *Rycina z epoki przedstawiająca Jana Zapolyę.*

Ryc. 13. *Niemiecki druk z epoki ilustrujący zagrożenie tureckie.*

[15] *Analecta Scepusii* 1, s. 73.

[16] MOL, A–57, libri regii 1, s. 47–48. Chorwacki szlachcic Baťáň należał jednak do osób, których nigdy nie cechowała zbytnia stałość – później przeszedł do obozu narodowego króla, lecz po jakimś czasie wrócił do Ferdynanda. W końcu na stałe znalazł się po stronie Habsburgów, a w 1563 r. jako jeden z czołowych możnowładców wziął udział w koronacji Maksymiliana w Bratysławie. W pochodzie koronacyjnym niósł koronę św. Stefana, ale z powodu sędziwego wieku sam był niesiony w fotelu.

Ryc. 14. *Rycina z epoki przedstawiająca sułtana Sulejmana.*

Ryc. 15. *Niemieckie wojsko najemne według druku z epoki.*

Zapolyi wyrządzili jak najwięcej szkód. Oprócz jednostek samoobrony Lewoczanie utrzymywali 150 żołnierzy najemnych. Ich oddziały dokonywały najazdów na zwolenników Zapolyi na całym Spiszu. Zdobyły i zburzyły pałac Franciszka Máriássyego w Markuszowcach, opanowały zamek Richnawa i małą twierdzę Zuberstrein, okupowały Kieżmark, odebrały Zamkowi Spiskiemu 11 wsi i zrabowały woły oraz zapasy mąki, które miały być dostarczone do obozu narodowego króla. Lewoczanie spalili też młyn i browar w Spiskim Podgrodziu i splądrowali dwór Krzysztofa Thökego, gdzie wzięli do niewoli jego syna Piotra[17]. Ferdynand odwdzięczył się miastu za wszystkie przysługi potwierdzeniem wielu przywilejów[18]. Lewoczanie opanowali też wsie Franciszka Máriássyego i na podstawie prawa zastawu, traktując je jako przedmiot konfiskaty, używali przez ponad dziesięć lat.

Po zwycięstwie niedaleko Koszyc żołnierze najemni Ferdynanda pod koniec marca dotarli na Spisz. Ich głównym celem był Zamek Spiski. Najpierw bronił go Mikołaj Thurn z 300 jeźdźcami. Po przybyciu głównych sił pod dowództwem Jana Katzianera i po kilku wystrzałach armatnich dowódca zamku zgodził się na pertraktacje. W zamian za obietnicę swobodnego opuszczenia zamku cała załoga skapitulowała 5 kwietnia. Oficerom Ferdynanda wpadły w ręce ważne dokumenty, które Zapolya ukrył na zamku. Katzianer mianował na dowódcę Zamku Spiskiego Krzysztofa Pernera, któremu do utrzymania porządku przydzielono 1000 niemieckich najemników[19]. Sukcesy wojenne Ferdynanda wywołały, zwłaszcza u Sasów spiskich, radość, która jednak szybko minęła. Lewocki kronikarz Konrad Sperfogel odnotował, że mieszkańcy miasta z całego serca życzyli sobie przybycia najemnego, przeważnie niemieckiego wojska. Kiedy jednak zobaczyli życzliwość, z jaką dowódcy najemników traktowali zwolenników Zapolyi, radość zmieniła się w rozczarowanie. Mikołaj Derencsényi został ułaskawiony i okazano mu pełne zaufanie, choć był to rzekomo nikczemnik i człowiek skory do rabowania. Oficerowie Ferdynanda ignorowali skargi i żądania lewockich mieszczan, choć właśnie oni okazali im

[17] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 35.

[18] W dokumencie wydanym w Ostrzyhomiu 1 maja 1528 Ferdynand I potwierdził dla Lewoczy prawo składu, które miastu nadał Maciej Korwín. Miesiąc później potwierdził kolejne przywileje przyznane przez Ludwika I i Zygmunta, m.in. swobody celne i wolny wybór księdza. Zob. MOL, A–57, libri regii 1, s. 70, 77–78.

[19] J. Bal, *Szepesvára története*, Lőcse 1914, s. 50.

wierność. Znacznie gorsze wrażenie pozostawiło całe wojsko najemne. Około 350 zbrojnych niemieckich jeźdźców pozostało w Lewoczy do 6 maja i wyrządziło wiele szkód. Koszty ich zakwaterowania w wysokości 1 400 złotych wbrew zapewnieniom nigdy nie zostały mieszczanom zwrócone. Łącznie na Spiszu przebywało około 4 tys. najemników Katzianera, którzy mieli za zadanie oczyścić teren z niedobitków wojsk Zapolyi i opanować wszystkie ważniejsze punkty strategiczne. Przysporzyli oni miejscowej ludności wiele kłopotów. Grabież żywności, ubiorów i koni była na porządku dziennym. Dokonywali gwałtów na kobietach i rozbojów na niewinnych ludziach[20]. Przemarsz wojsk Ferdynanda przez Spisz i Liptów do Doliny Wagu z taktycznego punku widzenia był sukcesem, a uwieńczyło go zdobycie Trenczyna po trwającym 100 dni oblężeniu. Ponad 500 obrońców głównej twierdzy Zapolyi wynegocjowało sobie jednak swobodne jej opuszczenie, natomiast zwycięski marsz najemników Ferdynanda przez północną Słowację był strategiczną porażką. Brutalne wyczyny soldateski w ostatecznym rozrachunku pomogły Zapolyi. Sympatie dużej części ludności zwróciły się w stronę narodowego króla. Sytuację pogorszył dodatkowo wyjazd władcy na Sejm Rzeszy do Ratyzbony (Regensburg) na początku marca 1528 r. Administrację kraju powierzył Ferdynand sześcioosobowej radzie namiestników. Do Niemiec napływały niepotwierdzone wiadomości, że podejmowane przez władcę kroki powiększały ogólny chaos. Dnia 19 maja 1528 Ferdynand I oznajmił żupie spiskiej, że całe wojsko tureckie wyruszyło na podbój. Zarządził, aby szlachta przygotowała się do insurekcji, a żupa wystawiła po jednym uzbrojonym jeźdźcu na każde 20 gospodarstw chłopskich. Zmobilizowane oddziały rozkazał przerzucić ze Spisza w stronę Pesztu. Żupa spiska nie spieszyła się jednak z wykonaniem rozkazu. Władca wystosował więc 2 lipca kolejny list, w którym wyraził zdziwienie niechęcią szlachty do obrony ojczyzny, własnych swobód i wiary chrześcijańskiej. Okazało się jednak, że jeszcze nie cała armia osmańska szykowała się do ataku. Jedynie pograniczni begowie plądrowali południowe tereny, ale to nie było niczym nadzwyczajnym. Wzrosła za to aktywność stronników Zapolyi. Jego zausznicy i zwolennicy zaskoczeni szybkimi klęskami ponownie zgromadzili się nad Cisą i ponownie dali o sobie znać także w północnych częściach kraju. Ferdynand I wysłał dla ochrony granic z Polską Stefana Révaya (Révai) na czele kilku oddziałów konnych. Révay był starostą naddunajskich rzecznych bojowników. Urzędowo nazywano ich „nasadyści", ale częściej używano okre-

Ryc. 16. *Dziedzicznym panem miasta i zamku Kieżmark został Hieronim Łaski, ceniony w tamtych czasach dyplomata. Na środkowej ilustracji scena jego misji na dworze sułtana tureckiego Sulejmana, u dołu jego podpis.*

[20] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 36–37.

ślenia „czajkarze", od ich małych, ale bardzo zwrotnych łódek – czajek. Révay, tym razem w funkcji dowódcy wojsk lądowych, dysponował ograniczonymi siłami. Z tego powodu Ferdynand I ponownie zażądał od szlachty spiskiej osobistego udziału w insurekcji. Zmobilizowany oddział miał się oddać do dyspozycji Révaya[21], lecz żupa spiska po raz drugi zignorowała jego mandat. 16 sierpnia 1528 pojawiło się kolejne ostre rozporządzenie króla. Tym razem nad szlachtą zawisła groźba oskarżenia o zdradę stanu, co automatycznie oznaczało utratę majątku i tytułu szlacheckiego. Ferdynand ostrzegł szlachtę spiską, że jeśli nie chce, aby terytorium Spisza stało się łupem wroga, musi postępować zgodnie z jego nakazami[22]. Już od lata 1528 r. w północnej i wschodniej Słowacji pojawiały się liczne grupy zwolenników Zaployi. We wrześniu 1528 r. liptowskim jednostkom samoobrony połączonym z oddziałami Thurzonów udało się pokonać jedną ze zbrojnych band złożonych z Wołochów, Polaków i chłopów w pobliżu Liptowskiego Świętego Mikulasza. 113 zabitych i 200 jeńców świadczy o tym, że chodziło o dość liczny oddział. Wkrótce Mikołaj Kostka, jeden z dowódców Zapolyi, zdobył ważny strategicznie zamek Dunajec na granicy z Polską i od północy otworzył sobie drogę na Spisz[23]. We wrześniu na polecenie Zapolyi dotarł tam z Polski Szymon Deák z około 700 bojownikami. Próbował on zająć Smolnik i Gielnicę, ale bez powodzenia. Jego celem był jednak region tokajski, gdzie odbywały się zbiory w tamtejszych słynnych winnicach. Wino, które na dużą skalę eksportowano do Polski, stanowiło ważne źródło dochodów. Ponieważ swoje winnice miała tam Lewocza i pozostałe miasta Pentapolitany, wysłały tam wspólne oddziały, do których dołączyli najemnicy pod wodzą starostów w służbie Ferynanda – Kacpra Serédy i Stefana Révaya. W pobliżu Błotnego Potoku starli się z oddziałem Deáka liczącym już 4 tys. żołnierzy i 23 września 1528 ponieśli sromotną klęskę. Zginęło aż 500 pieszych, Lewocza straciła 53 żołnierzy i jedno działo[24]. Straty Lewoczan w zbiorach z tokajskich winnic wyniosły 1 000 złotych. Jan Zapolya uświadamiał sobie strategiczne znaczenie regionu spiskiego, dlatego planował jeszcze przed powrotem do ojczyzny powierzenie go odpowiedzialnej i doświadczonej osobie, która potrafi zdobyć i utrzymać kontrolę nad żupą. Dokumentem z 30 września 1528 wydanym w polskim Tarnowie, gdzie przebywał dłużej po porażce pod Senią, nadał swemu zaufanemu – Hieronimowi Łaskiemu, wojewodzie sieradzkiemu, dziedziczny tytuł żupana spiskiego. Zapewne liczył na to, że właśnie on z polską pomocą potrafi opanować żupę. W donacji wymienione zostały wszystkie zasługi Łaskiego, zwłaszcza jego misje dyplomatyczne na dworze króla Francji Franciszka I Walezego, króla Anglii Henryka VIII i wreszcie sułtana tureckiego Sulejmana. Dokument ma charakter manifestu, który poprzez sojusz z Turkami miał poprawić nadszarpniętą reputację Zápolyi. Zawiera bowiem szczegółowy opis pertraktacji Łaskiego w Stambule, objaśnia jego misję i stara się usprawiedliwić sojusz z Turkami wskazaniem na knowania i interwencję Ferdynanda I, która prawowitego króla pozbawiła ojczyzny. By odzyskać prawa i uratować królestwo, potrzebne było zawarcie pokoju i traktatu z Turkami. Poza dziedzicznym tytułem żupana spiskiego Łaski otrzymał Zamek Spiski z okolicznymi dobrami, miasto Kieżmark z zamkiem, majątek Richnawa, zamek Dunajec i miasteczko Gielnicę wraz z całym okręgiem górniczym. To był hojny gest, choć w tamtych okolicznościach donacja nie mogła wejść w życie. Ale dzięki sukcesowi dyplomatycznemu Hieronima Łaskiego w Stambule Zapolya odzyskał panowanie nad dużą częścią Królestwa Węgier[25]. Łaski był jednym najważniejszych stronników Zapolyi i bez wątpienia miał wpływ także na innych Polaków. Z tego zapewne powodu starosta Lubowli i zarządca 13 miast spiskiego zastawu nakazał wójtom, by przygotowali się do obrony króla Jana I, którego wojska niedługo miały przybyć na Spisz, aby zniszczyć Lewoczę. Wójtowie sprzeciwili się jednak staroście z Lublowli i ogłosili, że nie wezmą do rąk broni przeciw swoim współobywatelom[26]. Jan Zapolya podbudowany obietnicą tureckiej pomocy wrócił jesienią na Węgry. Na czele kilkutysięcznego korpusu 3 listopada 1528 przekroczył granicę węgiersko-polską. Pod Humennem oczekiwało go 8 tys. konnych, a inne oddziały zbrojne przybywały pod jego sztandary. Sympatie znacznej części ludności były po stronie Zapolyi. Rabunki i gwałty żołdaków, bieda i głód w wielu

[21] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 6.
[22] Tamże, nr inw. 7.
[23] *Conradi Sperfogel senatoris et judicis Leutschoviensis, Contracti Annales scepusienses. 1516–1537*, w: *Analecta Scepusii* 2, s. 152.
[24] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 39.
[25] *Analecta Scepusii* 1, s. 36–39.
[26] *Analecta Scepusii* 2, s. 153.

regionach podzielonego kraju powodowały, że nawet sojusz z Turkami nie wydawał się taki straszny. Od początku 1529 r. najazdy wojsk Zapolyi na teren Spisza nasilały się, a ich skutki były coraz bardziej dewastujące. Stałą bazą zwolenników Jana Zapolyi było trudno dostępne terytorium żupy orawskiej. Już przed bitwą pod Mohaczem Zapolya miał na Orawie wielkie wpływy, należało do niego aż 72% wszystkich gospodarstw poddańczych. W celu powstrzymania najazdów z Orawy na Spisz 28 lutego 1529 szlachta spiska zjechała do Kieżmarku na zgromadzenie generalne, na którym radzili nad obroną granic żupy. Uchwalono, że do najbliższej niedzieli zbiorą 50 złotych i przekażą je Melchiorowi Varkočowi, który będzie dysponował potrzebną liczbą pieszych i konnych. Szlachta zwróciła się też do bractwa 24 plebanów spiskich z prośbą o wsparcie. Księża zebrali 3 000 denarów, a posłaniec dostarczył pieniądze Varkočowi do pałacu Jana Berzeviciego w Wielkiej Łomnicy[27]. Bractwo plebanów spiskich w tym niezwykle trudnym roku musiało jeszcze kilka razy potrząsnąć kiesą. W czerwcu pod groźbą więzienia dowódca wojsk Ferdynanda Katzianer domagał się od nich 620 złotych. Księża zebrali ledwo 589 złotych, a na dodatek lubowelski starosta nałożył na nich obowiązek kontrybucji w naturze – 580 półkorców żyta i 935 półkorców owsa. Katzianera i jego wojsko z bólem wspominali nie tylko księża, ale zwłaszcza spiscy chłopi. Według świadectwa lewockiego kronikarza wyrządzili im trudne do oszacowania szkody. Na początku lata 1529 r. jego najemnicy przechodzili przez Spisz obładowani łupami, które wywieźli poza jego granice. Ponieważ rabunki wojsk Katzianera dotknęły również sąsiednie tereny, Pentapolitana wysłała preszowskiego rejenta Jerzego Wernera ze skargą do monarchy, ale choć jego misja pociągnęła za sobą spore wydatki, zakończyła się niepowodzeniem[28]. Tymczasem cała armia turecka na czele z sułtanem ciągnęła przez Bałkany ku granicy węgierskiej. Ferdynand I wydał rozkaz, by żupa spiska z każdej piątki chłopów wystawiła lekkozbrojnego jeźdźca, a w święto Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny taki oddział miał się stawić pod Pesztem. Na dowódcę wszystkich sił węgierskich wyznaczył Kacpra Serédyego[29]. Rozkaz był jednak niewykonalny. Tur-

Ryc. 17. *Założyciel i krzewiciel wiary muzułmańskiej – Mahomet i Otoman (wizerunek z epoki).*

[27] Tamże, s. 201–202. W związku z tym powstaje pytanie, jak zwolennicy Zapolyi przeprowadzali wyprawy na teren Spisza z Orawy, skoro obie żupy nie sąsiadują ze sobą. Najlogiczniejsze wydaje się wytłumaczenie, że przemierzali terytorium dzisiejszej Polski. Czy oznaczałoby to jednak, że granica węgiersko-polska wyglądała wtedy inaczej niż w następnych stuleciach? Prawdopodobnie jeszcze w trakcie walk o koronę węgierską doszło do znacznej korekty granic żupy spiskiej, której północno-wschodnia granica przebiegała wzdłuż Dunajca i Czarnego Dunajca i tam stykała się z granicą żupy orawskiej. Na mapie żupy spiskiej P. Kraya z 1715 r. tereny na północ od Tatr aż po Dunajec oznaczone są jako dawna część żupy spiskiej w XVI w., okupowanej przez Polaków. (*Peripheria Seculo XVI per Polonos violenter occupata et hodiedum ad Galliciam possessa*.). Mappa Comitatus Scepusiensis cum suis vicinitatibus. O zmianie granic na korzyść Polski świadczy również polecenie namiestnika Aleksego Thurzona z 14 lipca 1540 dla żupy spiskiej, aby spisała wszystkie naruszenia granic (*potissimum de metis regni*), których dokonali poddani króla polskiego i przesłała mu tę listę w formie książkowej. W trakcie następnego spotkania z polskimi komisarzami miano o tym rozmawiać. Zob. ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 75.

[28] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 42–43.

[29] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 19.

cy szybko dotarli do Budy, która po krótkim oblężeniu skapitulowała. Jednakże właściwym celem osmańskiej armii był Wiedeń. Ferdynand opuścił zagrożone miasto i już 15 sierpnia znalazł się w Linzu. Stamtąd zarządził, by żupa spiska zgromadziła wszystkie siły obronne złożone ze zmobilizowanej szlachty, a jej oddziały miał uzupełnić co dziesiąty chłop wyposażony w odpowiednią broń. Spiskim wojskom rozkazał stawić się w święto św. Idziego w miasteczku Tata[30]. Próby zgromadzenia wojska wydawały się być marnowaniem czasu, bo nie tylko spiska, ale i pozostałe żupy nie miały zamiaru w danych okolicznościach spełniać tych rozkazów. Ferdynand I również to sobie uświadomił i 29 sierpnia wysłał władzom żupy jedynie list, by dodać im otuchy. Przyznał wprawdzie, że sytuacja jest bardzo poważna, ze względu na obecność całej armii tureckiej, ale przestrzegał szlachtę, by nie upadała na duchu i ufała swojemu prawowitemu władcy. Ferdynand stwierdził też, że wraz z wojskami cesarskimi i dzięki pomocy swojego brata Karola V uda mu się uratować ojczyznę i wiarę chrześcijańską[31].

Latem 1529 r. sułtan Sulejman na czele sił zbrojnych zbliżał się do Węgier, aby spełnić to, co na początku poprzedniego roku obiecał Hieronimowi Łaskiemu – pomóc Janowi Zapolyi w walce z Ferdynandem. W pobliżu Mohacza Zapolya spotkał się z sułtanem i pocałunkiem w rękę wyraził swoją wdzięczność i wasalską podległość. W pierwszych dniach września Turcy byli pod Budą, której bronił Tomasz Nádasy. Niemieccy najemnicy nie chcieli oddać życia za Ferdynanda i po pięciu dniach opuścili twierdzę. Sułtan przekazał stolicę swojemu chrześcijańskiemu sojusznikowi i szedł dalej wzdłuż Dunaju na Wiedeń. Pod koniec września Turcy rozpoczęli oblężenie, ale załoga wytrwale się broniła. W połowie października musiano oblężenie zakończyć. Wycofując się, sułtan zostawił Zapolyi oddziały pomocnicze. Tak więc dzięki osmańskiej interwencji uzyskał kontrolę nad dużą częścią kraju. Odzwierciedliło się to w układzie sił na Spiszu, gdzie Ferdynand miał wprawdzie dość wojska, ale z powodu braku środków na jego utrzymanie najemnicy mieli niskie morale i wyrządzali wiele krzywd miejscowej ludności.

W 1530 r. główne siły Ferdynanda były zajęte nieudanymi próbami usunięcia Zápolyi z Budy, lecz 1000 najemników, którzy pod dowództwem starosty Zamku Spiskiego Krzysztofa Pernera mieli utrzymywać porządek i chronić terytorium Spisza, już od dłuższego czasu nie otrzymywali żołdu i w sierpniu podnieśli bunt. Groziło to całkowitym rozwiązaniem oddziałów, ale ostatecznie Perner przekonał lewoczan, aby mu pożyczyli 600 złotych. Jako rekompensatę przekazał miastu do użytkowania Wydrnik (Vydrník) i Spiską Cieplicę (Spišská Teplica) do czasu zwrotu pożyczki. Obie wsie należały wprawdzie do opactwa w Spiskim Szczawniku, ale starosta zabezpieczył się, twierdząc, że działa w imieniu króla. Coraz trudniejszą sytuację próbowali wykorzystać różni awanturnicy spośród szlachty, licząc na zysk. Gemerski magnat Franciszek Bubek złamał monopol królewski i bił własne monety, jednak miały one tylko jedną trzecią zawartości srebra w porównaniu z prawdziwymi monetami i ludzie nie chcieli ich przyjmować. W sierpniu Bubek zagroził lewoczanom, że jeśli w dalszym ciągu będą odmawiać przyjmowania jego monet, najedzie Spisz wraz z 5 tys. Turków i splądruje wszystkie miejskie dobra. Psucie pieniądza przez Bubeka nie było przypadkiem odosobnionym, wkrótce w obiegu znalazły się drobne monety z podobizną wilka i równie niską zawartością srebra, które bili inni zwolennicy Zapolyi. Ich rzeczywista wartość była około siedem razy niższa w porównaniu z prawdziwymi pieniędzmi[32]. Poza wyczynami żołdactwa i chaosem w sprawach finansowych pojawiło się jeszcze jedno niebezpieczeństwo – zbójnicy, którzy wyrządzali ludności wiele szkód. Na Spiszu i w sąsiednich żupach już od dłuższego czasu grasowała banda złożona z 400 pasterzy owiec.

Latem 1530 r. po raz pierwszy dali o sobie znać „zbójnicy z Murania". Tak lewocki kronikarz nazwał grupę uzbrojonych ludzi, którzy w następnych latach pod wodzą murańskiego starosty Macieja Baszy i jego dwóch braci terroryzowali nie tylko okoliczne miejscowości, ale i odleglejsze miejsca. W lecie złupili Hrabuszyce i podpalili Wielki Sławków, wsie należące do Zamku Spiskiego. Kolejna wyprawa murańskich zbójników, do których dołączyła jeszcze grupa około 150 pasterzy, napadła w październiku na

[30] Tamże, nr inw. 20.
[31] Tamże.
[32] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 51.

Batyzowce. Wieś była w użytkowaniu Lewoczy, ale nie całkiem legalnie, bo wraz z 10 kolejnymi wsiami została w 1527 r. odebrana Franciszkowi Máriássyemu. Impuls do łupieżczego najazdu autor lewockiej kroniki, zapewne niebezpodstawnie, przypisuje opatowi klasztoru w Szczawniku, który miał bez wątpienia pretensje do mieszczan, że odebrali mu Wydrnik i Spiską Cieplicę[33].

Maciej Baszo, bojowy szlachcic, pochodzący z Czoltowa (Čoltovo) w Gemerze, był zausznikiem Zápolyi. Lud słowacki, pewnie z powodu najazdów, nazwał go „Boże", co sobie przyswoił także lewocki kronikarz Konrad Sperfogel. We wrześniu 1531 r. Baszo został pojmany przez huzarów Franciszka Nyáryego. Węgierski kanclerz i biskup Egeru Tomasz Salaházy, który wcześniej łagodził spory wyznaniowe w Koszycach, przewoził tego rozbójnika przez Lewoczę związanego na wozie. Od jej mieszkańców domagał się 200 złotych i ochrony z obawy przed atakiem kompanów Baszy. Miasto przydzieliło mu 154 muszkieterów, którzy towarzyszyli mu aż do Liptowskiego Gródka, gdzie na biskupa i jeńca czekał Ludwik Pekry i ponad 300 huzarów. Już same liczby uzbrojonego konwoju świadczą, jak niebezpieczny był schwytany starosta murański. Uwięzienie Baszy nie oznaczało jednak końca jego rozbojów. Gdy w następnym roku miasta Pentapolitany wysłały delegację do Ferdynanda I do Ratyzbony, gdzieś na granicach Śląska uwięzili ją stronnicy Zapolyi i przewieźli na Zamek Orawski. Starosta Mikołaj Kostka za uwolnienie delegacji zażądał wypuszczenia Macieja Baszy z więzienia na zamku w Trenczynie. W ten sposób budzący lęk rozbójnik odzyskał wolność[34].

Wojna Lewoczy z Kieżmarkiem

Z końcem listopada 1531 r. sytuacja na Spiszu uległa gwałtownemu pogorszeniu, gdy Kostka na czele z 1500 pieszymi i 400 konnymi zajął Kieżmark i oddał miasto Hieronimowi Łaskiemu. Mieszczanie nawet się nie bronili, rzekomo byli z Kostką w zmowie[35]. Zapolya wciąż uważał Kieżmark za swoją własność, stąd opór wobec jego ludzi mógłby mieć surowe konsekwencje. Kieżmarczanie wykorzystali obecność licznej załogi i wzięli udział w wyprawach przeciw stronnikom Habsburgów. Ich celem była Lewocza, ważny punkt oparcia Ferdynanda na Spiszu. Mieszkańcy Kieżmarku w zasadzie korzystali tylko z sytuacji w kraju podzielonym na dwa obozy i jako stronnicy Zapolyi rozwiązywali z konkurencyjnym miastem stare spory z udziałem własnych żołnierzy i oddziałów Zapolyi. Wojna między miastami trwała trzy lata i należy ze względu na swój dramatyczny przebieg do barwniejszych epizodów całego okresu wojny domowej. Wiele szczegółów tej walki dzięki kilku źródłom zostało dobrze opisanych, a później także opracowanych[36].

Sytuacja w obozie Habsburgów na Spiszu sprzyjała Kieżmarkowi i rosnącemu w siłę stronnictwu Zapolyi. Po nagłej śmierci dowódcy Pernera jeszcze w sierpniu 1530 r. Zamek Spiski pozostał pod kontrolą prepozyta Jana Horváta z Łomnicy i starosty Sebastiana Rybi, ale nie potrafili oni zapanować nad niezdyscyplinowaną załogą, która wolała łupić bezbronną ludność niż bronić żupy[37]. W Lewoczy miał tymczasowo swoją kwaterę główną jeden z dowódców Ferdynanda Kacper Serédy z 700 huzarzami. Jego żołnierze zachowywali się podobnie jak zdemoralizowana załoga zamku i spustoszyli wiele wsi i miasteczek albo pod pozorem „obrony" ludność była zmuszana do płacenia kontrybucji. Serédy odważył się żądać 2000 złotych od miast z zastawu, ale te zwróciły się z prośbą o interwencję do króla Zygmunta, który za pośrednictwem swojego emisariusza zagroził mu sankcjami[38].

Już trzeciego dnia po zajęciu Kieżmarku żołnierze Kostki i kieżmarscy mieszczanie wykorzystując panującą tam mgłę, spalili na przedmieściach Lewoczy folwark, młyn, przytułek dla trędowatych, papiernię i budynki gospodarcze miejscowego plebana, lecz dobrze ufortyfikowanego miasta nie próbowali zaatakować. Tydzień później splądrowali trzy lewockie wsie – Klczów

[33] Tamże, s. 46.
[34] *Analecta Scepusii* 2, s. 165–167.
[35] Kieżmarski historyk i patriota Genersich odrzuca w swoim dziele twierdzenie, że kieżmarczanie dopuścili się zdrady Ferdynanda I. Zob. C. Genersich, *Merkwürdigkeiten der königlichen Freystadt Késmárk in Oberungarn, am Fusse der Carpathen*, t. 1, Kaschau 1804, s. 205–206.
[36] Walkę między Kieżmarkiem a Lewoczą najdokładniej opisuje E. Gross, *Késmárk és Lőcse városok versengése XVI. században*, Lőcse 1885.
[37] J. Bal, *Szepesvára története*, s. 52.
[38] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 209.

Ryc. 18. *Herb Kieżmarku, płaskorzeźba z XVI w.*

Ryc. 19. *Herb Lewoczy, płaskorzeźba z XVI w.*

(Klčov), Spiski Hrhów (Spišský Hrchov) i Spiskie Tomaszowce (Spišské Tomášovce). Lewocza początkowo była w defensywie, bo załoga grabiła okoliczne wsie i nie zajmowała się obroną miasta. Huzarzy Serédyego splądrowali 17 stycznia dwie wsie używane przez lewockich mieszczan na zasadzie zastawu – Markuszowce i Uložę. Żołnierze Kostki pod dowództwem Mikołaja Minkowicza razem z kieżmarczanami wykorzystali ich zaabsorbowanie rabunkiem i 18 stycznia napadli na Lewoczę. Ostrzeliwali miasto amunicją palną, udało im się też podpalić kilka domów. Lewoczanie ruszyli do kontrataku i pojmali wielu napastników, których na miejscu powiesili[39]. Następne miesiące przyniosły kolejne dramatyczne wydarzenia. Pod koniec stycznia lewoczanie z 500 pieszymi tym razem wspierani przez huzarów Serédyego zaatakowali Kieżmark, ale również bez powodzenia. W końcu doszło do otwartej bitwy między lewoczanami i kieżmarczanami, w której lewoczanie zabili 16 przeciwników, a jako trofeum przywieźli do miasta siedem odciętych głów. W powrotnej drodze lewoccy żołnierze napadli na Spiski Czwartek (Spišský Štvrtok) i spalili go. Huzarzy Serédyego zaatakowali też szczawnicki klasztor, gdzie wtedy przebywali ludzie Baszy. Z sześciu złapanych zbójników trzech powiesili, dwóch łamali kołem, a jednemu odrąbali rękę, odcięli nos, wycięli język i tak okaleczonego posłali na Murań jako przestrogę. Opuszczony klasztor spalili i zburzyli[40]. Mimo że Lewocza była zagrożona ze strony Kostki i kieżmarczan, 12 lutego 1531 mieszczanie z zadowoleniem przyjęli wiadomość o opuszczeniu miasta przez Kacpra Serédyego z częścią huzarów. Sperfogel potępił w swojej kronice wyczyny starosty i jego ludzi na całym Spiszu. Miastu Lewocza i wsiom wyrządzili oni wiele szkód, pobierali daniny od biedoty, na siłę odbierali majątki, a gdy nawet coś kupowali, płacili denarami, które miały jedną czwartą wartości. Kacper Serédy obiecał odszkodowania, ale nigdy obietnicy nie dopełnił, a jego huzarzy przyczynili się do jeszcze większego zubożenia biedoty[41].

Walki między stronnictwem narodowym i niemieckim uległy zaostrzeniu w całym Królestwie Węgier, a więc i na Spiszu. Lewoczanie odgrażali się, że zmienią Kieżmark w pole kapusty, co mieszczanie kieżmarscy uznali za obrazę i sprowadzili 400 Kozaków, blokując przeciwnika, więc Lewocza została odcięta od świata[42]. Miasto atakowane przez oddziały lekkiej kozackiej jazdy

[39] M. Suchý, *Dejiny Levoče*, t. 1, Košice 1974, s. 142.
[40] Tamże.
[41] *Analecta Scepusii* 2, s. 161.
[42] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 210.

musiało zamknąć trzy bramy i umocnić je nasypami, dostępna pozostała tylko górna brama. Z obawy przed podpaleniami usunięto pokrycia wszystkich wieży miejskich. W Lewoczy chodziły słuchy, że kieżmarczanie lada dzień rozpoczną ostrzał amunicją zapalną, a nawet trującą. Coraz liczniejsze oddziały Zapolyi zagrażały całej północno-wschodniej części kraju. Cierpiały z tego powodu głównie miasta Pentapolitany, dlatego postanowiły wysłać poselstwo do Ferdynanda do Ratyzbony z prośbą o pomoc. Chciały opisać mu swoją rozpaczliwą sytuację i podkreślić, że własnymi siłami nie obronią się przed rosnącą potęgą Zapolyi. Żądali od Ferdynanda szybkiej i skutecznej interwencji. Ku ich wielkiemu rozczarowaniu monarcha niczego konkretnego im nie obiecał, więc posłańcy po Wielkanocy wrócili z dalekiej podróży jedynie z niejasnymi zapewnieniami[43]. Ferdynand jednak nie zostawił swoich wiernych ludzi na Spiszu własnemu losowi i 23 kwietnia 1531 mianował jako dziedzicznego żupana spiskiego Aleksego Thurzona, sędziego krajowego i namiestnika, do którego formalnie już od 1527 r. należał Zamek Spiski wraz z Richnawą, Gielnicą i Smolnikiem[44]. Thurzon sprowadził na zamek załogę niemieckich najemników, która miała być regularnie opłacana z dochodów majątku zamkowego, co zapobiegło w przyszłości buntom i rabunkom ze strony żołnierzy nieotrzymujących na czas żołdu, a często nawet wyżywienia. Niezbyt liczna załoga zamku nie mogła w tamtym okresie mieć wpływu na sytuację na Spiszu. Co więcej, wiele wsi należących do zamku okupowali przeciwnicy, dlatego zwolennicy Ferdynanda musieli liczyć na własne siły. Ciężko doświadczanych lewoczan wspierały inne miasta Pentapolitany, wysyłając im na pomoc swoich żołnierzy. Mały Sabinów mógł sobie pozwolić tylko na 11, Preszów i Bardiów po 22, a Koszyce wysłały do sojusznika 32 uzbrojonych żołnierzy. Poza tym miasto utrzymywało 350 żołnierzy miejskich, 60 najemników i 30 uzbrojonych chłopów[45]. Łącznie stanowili znaczną siłę wojskową.

Ferdynand I musiał się mierzyć z kolejnymi zagrożeniami, nie tylko w Królestwie Węgier ze strony Turków i Zapolyi, ale i ze strony Niemiec. W lutym 1531 r. niemieccy książęta protestanccy zawiązali antyhabsburski Związek Szmalkaldzki. W celu poprawienia swojej trudnej sytuacji finansowej, której skutkiem były też przestępstwa najemników na Spiszu, zreorganizował Kamerę Węgierską na wzór wiedeńskiej, a na jej czele w lipcu 1531 r. postawił Stefana Pemflingera, dawnego zausznika królowej Marii. Kamera powstała jeszcze w 1528 r. i miała administrować majątkami korony, pobierać podatki i cła. Następnie sejm przyjął ustawę, zgodnie z którą na obronę miał być pobierany specjalny podatek, tzw. subsydium. Podstawową jednostką tego podatku była jedna porta, czyli brama, która stanowiła wejście do chłopskiego gospodarstwa albo mieszczańskiego domu. W 1530 r. sejm postanowił, że od jednej porty będzie pobierany podatek w wysokości 1 złotego rocznie. Od podatku był zwolniony wójt, ubodzy poddani, których majątek był mniejszy niż 3 złote, właściciele nowych domów, pogorzelcy na okres od trzech do sześciu lat i służba zamkowa. Wprowadzenie nowego podatku wykorzystało wielu spekulantów spośród szlachty, pobierając bezprawnie od poddanych różne opłaty. Ferdynand I zwrócił na to uwagę żupanowi, podżupanowi, urzędnikom i całej szlachcie w żupie spiskiej w liście datowanym w Pradze na 21 czerwca 1531. Wiedział już, że w ciągu ostatnich dwóch lat w niektórych żupach węgierskich działo się takie bezprawie. W końcowej części listu ostrzegł, że jeśli ktoś odważy się bez jego zgody pobierać od poddanych podatki, zostanie ukarany konfiskatą całego majątku[46]. Dziś nie można już stwierdzić na pewno, czy niektórzy z urzędników żup wzbogacali się w ten sposób, ale ze względu na skalę poniesionych szkód, które dotknęły także majątki szlacheckie, nie da się całkiem wykluczyć, że ten i ów urzędnik żupy nie uległ takiej pokusie, zwłaszcza że czasy były niepewne, a oszustwa każdego rodzaju niemal na porządku dziennym. W sierpniu 1531 r. monarcha powiadomił żupę spiską, że uzyskał szczegółowe informacje o szkodach, jakie w ostatnim czasie poniosła szlachta i chłopi. Dlatego w celu ochrony i zapewnienia porządku należało wysłać na teren żupy wojsko, które jednak trzeba było żywić i opłacać, zatem żupa musiała na jego żołd pobrać od każdego chłopa 1 złoty[47]. Jak urzędnicy żupy zareagowali na ten nakaz, dokładnie nie wiadomo. W lutym 1532 r. obowiązek ten został im przypomniany, bo źle opłacane

[43] *Analecta Scepusii* 2, s. 161.
[44] J. Bal, *Szepesvára története*, s. 53.
[45] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 54.
[46] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 29.
[47] Tamże, nr inw. 35.

wojsko znów mogłoby dopuszczać się rabunków. Zebrana suma miała być przekazana do dyspozycji magistra rachmistrzów Komory Węgierskiej, Błażeja z Wielkiego Waradynu[48]. Z wiadomych powodów żupa nie wywiązała się z tego obowiązku i nie pobrała niemal żadnych podatków, na co Ferdynand I zwrócił jej uwagę w kolejnym liście. W podobny sposób jak na Spiszu nakazy w sprawie podatków ignorowano także w innych żupach, szczególnie tam, gdzie władza Habsburgów nie była jeszcze wystarczająco silna[49].

Gdy na początku 1532 r. na Węgry dotarły wiadomości o przygotowaniach Sulejmana do wielkiej wyprawy, inicjatywą wykazała się także część stanów i zwołała do żupy weszpremskiej niezależny od obydwu królów sejm częściowy (bez udziału urzędników królewskich i prezydium sejmu), którego celem było znalezienie sposobu wyprowadzenia Węgier z ciężkiego kryzysu. Obecni zgodzili się, że należy wybrać jednego króla, ale w tym punkcie ich opinie podzieliły się. Miasta preferowały Ferdynanda, inni życzyli sobie Zapolyę, a część za króla chciała mieć Piotra z Perina (Perényi), gdyż rzekomo tylko on mógł wynegocjować pokój z Turkami. Miasta oponowały, sądząc że Ferdynand nigdy dobrowolnie nie zrzeknie się tytułu i będzie interweniował. W przypadku wyboru Perényiego jego władza możliwa będzie tylko dzięki poparciu Turków, którzy cały kraj zniszczą albo całkowicie opanują. Narady, w których mimo protestów Ferdynanda uczestniczyli wysłannicy Lewoczy, prepozyt spiski Jan Horvát z Łomnicy i obserwatorzy cesarza Karola V, nie przyniosły żadnych rezultatów[50]. W związku z grożącym najazdem osmańskim stany powiadomiły Ferdynanda, że w razie odmowy pomocy wojskowej, kraj podda się Turkom. Król uświadomił sobie powagę sytuacji i wysłał do sułtana poselstwo z prośbą o wstrzymanie interwencji. Był nawet skłonny pozostawić Węgry Zapolyi, ale sułtan miał już zgromadzone wojsko i pokojowe propozycje odrzucił. W ciągu lipca Turcy zajęli kilka zamków w Slawonii i po przekroczeniu Drawy kontynuowali marsz na Wiedeń. Dalsze posuwanie się armii osmańskiej załamało się po bohaterskiej obronie miasta Köszeg pod dowództwem Chorwata Mikołaja Jurišića. Na początku września 1532 r. Turcy wycofali się z Kraju Zadunajskiego, gdyż niepokoje w Anatolii i konflikt z szachem perskim zmusiły sułtana do powrotu wraz z głównymi siłami do Istambułu.

Podczas gdy uwaga skupiała się na wyprawie armii osmańskiej, w niektórych częściach kraju trwała wojna domowa, a z niezwykłą intensywnością przebiegała na północnym wschodzie kraju, zwłaszcza w żupie spiskiej i okolicznych regionach. Obóz Ferdynanda został wyraźnie osłabiony przez przejście magnatów gemerskich Emeryka i Franciszka Bubeków na stronę Zápolyi. Ferdynand za pośrednictwem Jerzego Varkoča posłał im list i przyrzekł wypłacić należne im pieniądze, jednak nie zmieniło to decyzji braci. Z Bubekami na stronę obozu Zapolyi przeszła prawie cała szlachta na Spiszu, łącznie z opatem szczawnickim Tomaszem Korotnokym. Wierne Ferdynandowi pozostały jedynie miasta Pentapolitany. Ponieważ były dobrze ufortyfikowane i dysponowały licznymi oddziałami, Franciszek Druget Humenský (Homonay) za pomocą działań dyplomatycznych chciał je przeciągnąć na stronę Zapolyi. Zwołał spotkanie w Koszycach, gdzie uzgodniono częściowy rozejm na czas żniw i zbiorów. Jednak Drugetowi nie udało się przekonać przedstawicieli miast, aby opuścili Ferdynanda[51].

Pod koniec 1532 r. pełnomocnicy obydwu królów na rokowaniach w Wielkim Mederze (Veľký Meder) uzgodnili czteromiesięczne zawieszenie broni, a po jego upływie kilka razy je przedłużali. Jednak na Spiszu nawet podczas rozejmu starcia nie ustawały. Kozacy, którzy przebywali w sąsiednim Szaryszu już na początku stycznia 1533 r. splądrowali kilka miejscowości, łącznie z prepozyturą w Spiskim Podgrodziu. Sytuacja wydawała się na tyle bez wyjścia, że wójt Lewoczy Kacper Müllner po dwóch latach chciał zrezygnować z funkcji, ale mieszczanie uprosili go, aby jeszcze pozostał na urzędzie. Według słów lewockiego kronikarza, w całym półwieczu przy wyborze rady miejskiej nie było tyle próśb i tylu wylanych łez. Wynikało to z ciężkiej sytuacji lewoczan. Tylko w ciągu dziewięciu miesięcy miasto przeżyło 38 ataków ze strony Kieżmarku i ludzi Zápolyi[52]. Chcąc szybciej reagować na zagrożenia, które stały się częścią codziennego życia, mieszkańcy Lewoczy na wzniesieniu nad miastem postawili wysoki słup sygnalizacyjny, przez ludność nazwany *Zeiger*. Gdy straże na okolicznych wartach dostrzegły

[48] Tamże, nr inw. 36.
[49] Tamże, nr inw. 38.
[50] *Analecta Scepusii* 2, s. 162–163; MHH 3, *Comitalia* 1, s. 314.
[51] *Analecta Scepusii* 2, s. 168–169.
[52] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 61.

niebezpieczeństwo, szybko rozpalały ogień, sygnalizując, że zbliża się wróg. To pomysłowe urządzenie wrogowie Lewoczy w końcu szybko zniszczyli[53]. Kampanie wojskowe wyrządziły takie szkody w majątkach miasta, że z powodu pilnych potrzeb mieszczanie sprzedali część srebrnych kosztowności z kościoła parafialnego, a lewockie kobiety ofiarowały nawet swoje srebrne ozdoby.

Ferdynand I, by przynajmniej w jakimś stopniu pomóc ciężko doświadczanemu miastu, wiosną 1533 r. potwierdził Lewoczy wyłączne prawo składu, a mieszczan zwolnił na dwa lata ze wszystkich podatków i opłat[54]. W tych czasach duży zysk z obrotu handlowego nie był brany pod uwagę, ponieważ grabieże przybrały groźne rozmiary i praktycznie sparaliżowały handel. Główny udział mieli w tym rabusie Jerzy Vitzthum i Zygmunt Kauffgang, którzy pierwotnie byli oficerami wojska najemnego Ferdynanda, ale z powodu niewypłacania żołdu stali się zbójnikami. Razem z innymi wspólnikami zajęli zamek Dunajec, który stał się ich główną bazą. Uwagę zwracali zwłaszcza na kupców i w związku z tym wśród Niemców spiskich mówiło się, że w dniu, gdy Zygmunt Kauffgang nie obrabował żadnego kupca, z pewnością był chory. Niedaleko Lipian rabusie napadli na krakowskich i koszyckich handlarzy i zagrabili im towar o wartości 5000 złotych. Łup zawieźli do Kieżmarku, gdyż miasto z nimi współpracowało.

W czerwcu 1533 r. Ferdynand ogłosił listę proskrypcyjną, na której znalazł się Kauffgang i jego 12 wspólników. Franciszkowi Bubekowi udało się schwytać Kauffganga i kilku innych oraz przewieźć ich do Wiednia, gdzie zostali ścięci[55].

W czasie rozejmu, który w ciągu 1533 r. kilka razy przedłużano, ludzie Zapolyi zajmowali wsie należące do Lewoczy i Zamku Spiskiego, ponieważ stanęły po stronie Ferdynanda. Spiska szlachta starała się o ich restytucję i wysłała pełnomocników do komendanta Kieżmarku, Lobockyego, który prośbę odrzucił, ale był gotów okupowane wsie zwrócić prepozytowi spiskiemu i kapitule, co z drugiej strony wywołało podejrzenie, że są oni tajnymi sojusznikami Zapolyi[56].

Gdy na początku jesieni 1533 r. misji w Istambule w końcu udało się uzgodnić warunki rozejmu z sułtanem, Ferdynand I mógł wysłać liczniejsze jednostki do północnych części kraju, w których wcześniej utracił swoje pozycje. W październiku oświadczył żupie spiskiej, że posyła do niej wojsko, aby chroniło wiernych mu ludzi. Równocześnie ostrzegł urzędników żupy, że trzeba będzie opłacać żołnierzy[57]. Już pod koniec miesiąca do Lewoczy pod dowództwem słynnego Jana Katzianera dotarło 500 ciężkozbrojnych jeźdźców i 400 piechurów. Lewoczanie przywitali ich z radością, ale wkrótce znów się przekonali, że najemnicy nie są ich obrońcami, ale raczej ciemiężycielami. Katzianer nie zajmował się przemocą ze strony kieżmarczan wobec poddanych lewockich, a skarg mieszczan nie brał pod uwagę, rzekomo pod pretekstem surowego nakazu władcy, aby w czasie rozejmu nie występował wobec ludzi Zapolyi. Ponadto całkowicie zignorował fakt, że Ferdynand na dwa lata przyznał miastu immunitet podatkowy i z całą bezwzględnością, nie zważając na poniesione przez nich szkody, egzekwował od wsi lewockich opłaty. Żołnierze Ferdynanda pozbawili Lewoczę zapasów żywności i po miesiącu gnuśnej bezczynności odeszli do Koszyc, pozostawiając mieszkańców swojemu losowi[58]. Kieżmarczanie wykorzystali ich wymarsz i w dzień św. Mikołaja 1533 r. napadli na Wydrnik, wieś poddańczą Lewoczy. Była to ostatnia większa akcja powoli kończącej się wojny dwóch miast spiskich. Pod koniec stycznia następnego roku Katzianer z licznymi oddziałami wracał ponownie do Koszyc i 31 stycznia wynegocjował rozejm między Lewoczą a Kieżmarkiem. Obydwie strony miały powstrzymać się od przemocy, dopóki między Zápolyą a Ferdynandem panuje zawieszenie broni. Częścią porozumienia była restytucja miejscowości odebranych Lewoczy. Lewoczanie byli rozgoryczeni, gdyż przeciwnicy nie zostali zmuszeni do zwrotu Ciepliczki (Teplička), Wydrnika, Gierlachowa i Batyzowców. Katzianer jako załogę pozostawił w Lewoczy 200 najemników, których mieszkańcy musieli zakwaterować i żywić. Zgodnie z jego poleceniem 100 jeźdźcom mieszczanie musieli przygotować obiad zawsze z trzema daniami lub w zamian zapłacić 4 denary dziennie. Rezultatem narzuconego pokoju było zaniechanie działań zbrojnych

[53] *Analecta Scepusii* 2, s. 168.
[54] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 60.
[55] S. Weber, *Újabb adalékok Szepes megye történetéhez*, Budapest 1905, s. 14: *Wenn der Sigismundus Kauffgang keine Kauffleute fing und beraubet, dann ward er krank*. Por. *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 62, 65.
[56] *Analecta Scepusii* 2, s. 172.
[57] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 39.
[58] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 65.

obydwu obozów, ale wrogość trwała nadal. Jedna i druga strona musiała się mieć na baczności, ponieważ przeciwnicy organizowali działania dywersyjne. W kwietniu dowódca załogi lewockiej, starosta Černohora pod Spiską Nową Wsią schwytał czterech Cyganów i polecił wbić ich na pal. Podczas tortur przyznali się, że otrzymali od Zapolyi pieniądze, aby podpalili Lewoczę i inne miasta królewskie. W krótkim czasie lewocka piechota miejska ujęła kolejnych sześciu podpalaczy, tym razem rzekomo wynajętych przez mieszczan kieżmarskich i prepozyta spiskiego[59].

Ostatnie lata wojny domowej

Wynikiem kilkutygodniowej obecności Katzianera na Spiszu było częściowe ustabilizowanie sytuacji. Pozycja strony habsburskiej stała się mocniejsza jesienią, gdy Ferdynand I wysłał na północny wschód wojsko, aby zapewniło spokój i porządek, ale najemnikom trzeba było płacić i dlatego król nakazał żupie spiskiej pobranie od każdego gospodarstwa chłopskiego subsydium w wysokości 1 złotego, zalecając przy tym, aby wzięto pod uwagę jego ubóstwo. Władca miał świadomość, że jego polecenie może u szlachty wywołać niechęć, zapewnił więc żupę, że w opłacaniu wojska uczestniczą także inne kraje będące pod jego panowaniem. Równocześnie otwarcie przyznał, że w latach ubiegłych także od szlachty pobierano bezprawnie różne inne opłaty, ale kiedy stosunki się unormują, szlachta nie będzie musiała się obawiać o swobody[60].

W 1534 r. zmianę stosunku sił na niekorzyść Zapolyi powodowała nie tylko obecność liczniejszych oddziałów wojsk najemnych, ale zwłaszcza przejście Hieronima Łaskiego do obozu habsburskiego. W tym czasie polski szlachcic był główną postacią na Spiszu. Zapolyi oddał wiele cennych przysług, m.in. dyplomatycznych i wojskowych oraz pomagał królowi narodowemu wzmocnić kontrolę nad obszarem w pobliżu granicy z Polską. Równocześnie Łaski z pewnością był człowiekiem niezwykle żądnym sławy i ze Spiszem wiązał dalekosiężne plany. Mówiło się nawet, że prepozyturę spiską chciał podnieść do rangi biskupstwa[61].

W Wielkiej (Veľká) w okolicy Popradu Łaski najpierw negocjował z Katzianerem, który starał się go namówić do opuszczenia dotychczasowego patrona. Polak stanął przed trudną decyzją. Cieszył się życzliwością Zapolyi, który obdarował go majątkiem, tytułem dziedzicznego żupana spiskiego, a jeszcze w 1530 r. powierzył mu funkcję wojewody siedmiogrodzkiego. Równocześnie pociągała go możliwość przejścia na stronę przeciwną, ponieważ sytuacja na Spiszu rozwijała się korzystnie dla Ferdynanda. Spotkanie Łaskiego w Wielkiej nie pozostało w tajemnicy i prawdopodobnie Zapolya zaczął podejrzewać go o zdradę. Łaski znalazł się więc w skrajnie trudnej sytuacji i postawił na swojego sojusznika jeszcze z czasów misji w Istambule, Ludwika Grittiego, który po spustoszeniu przez Turków południowo-zachodniej Słowacji w 1530 r. został mianowany gubernatorem Węgier. Król za jego pośrednictwem chciał uzyskać większą kontrolę nad osmańskimi wojskami pomocniczymi. Gritti był równocześnie ważnym informatorem sułtana i wezyra Ibrahima, którzy mieli doskonały wgląd w sytuacę w kraju. Na początku lata 1534 r. w licznym orszaku osmańskim Gritti wracał z Istambułu na Węgry, podobno także z upoważnieniem do podziału kraju między Zapolyę a Ferdynanda. Równocześnie rozchodziły się pogłoski, że jego rzeczywistą misją było usunięcie Zapolyi[62]. Łaski jako mianowany wojewoda siedmiogrodzki dołączył w Siedmiogrodzie do jego orszaku. Doszło jednak do nieoczekiwanych wydarzeń. Na polecenie Grittiego został podstępnie zamordowany biskup Wielkiego Waradyna Emeryk Cibák, jeden z najbardziej wpływowych protektorów Zapolyi. Śmierć popularnego możnowładcy wzburzyła Siedmiogród i w panującym po tym wydarzeniu chaosie Gritti stracił życie. Hieronim Łaski dostał się do niewoli. Przewieziono go do przebywającego w Budzie Zapolyi i uwięziono. Po interwencji króla francuskiego i polskiego oraz na prośbę wpływowych polskich magnatów Tarnowskiego i Łobockiego, Jan Zapolya uwolnił żupana spiskiego i pozostawił mu majątki, jedynie funkcję wojewody siedmiogrodzkiego powierzył Stefanowi Majlátowi. Na znak wdzięczności za jego uwolnienie w Kieżmarku odśpiewano uroczyste *Te Deum*[63]. Uwięzienie przyspieszyło decyzję Łaskiego o opuszczeniu Zapolyi. Ważną rolę odegrał w tym jeden z dowódców Ferdynanda Jan

[59] Tamże, s. 68–70.
[60] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 41.
[61] *Analecta Scepusii* 2, s. 169.
[62] *Magyarország történeti kronológiája: A kezdetektől 1970-ig*, t. 2: *1526–1848*, red. K. Benda, Budapest 1989, s. 368.
[63] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 218.

Katzianer, który umożliwił mu spotkanie z monarchą w Wiedniu, gdzie omawiano także kluczową kwestię jego majątków. Ferdynand I potwierdził mu dziedziczną własność wszystkiego, co przed siedmioma laty otrzymał od Zapolyi. Pozostał właścicielem Kieżmarku z prawem składu, co bardzo przeszkadzało Lewoczy, oraz zamku i dóbr Dunajec (Niedzica), następnie miejscowości w żupie spiskiej i szaryskiej pozostałych po Janie Berzeviczym. Ponadto wyraził zgodę na dalsze korzystanie przez niego z miasteczka Debreczyn i majątków po opacie spisko-szczawnickim, które mu wcześniej Zapolya dał w zastaw[64]. Tytuł dziedzicznego żupana spiskiego pozostawił Aleksemu Thurzonowi i w ten sposób od 1535 r. kwestia głównego żupana została na długi czas rozwiązana. Hieronim Łaski pozostał nadal wierny stronie habsburskiej i wyświadczył władcy wiele cennych przysług. Udało mu się zablokować północną granicę Spisza i z tego powodu zwolennicy Zapolyi nie otrzymywali z Polski tyle wsparcia co do tej pory. Pod jego wpływem także polski starosta przestał się angażować na rzecz narodowego króla. Dla wzmocnienia swoich majątków na Spiszu zaczął we wsiach budować dwory i osadzał w nich polskich szlachciców[65].

Przejście jednego czy drugiego szlachcica do innego obozu nie poprawiło trudnej sytuacji wszystkich warstw ludności, dlatego żupy na północnym wschodzie kraju wspólnie zwróciły się do Ferdynanda, przedstawiając mu swoje ciężkie położenie i prosząc o poprawę panujących stosunków. Dokument jest źródłem cennych informacji o tym, jak tragiczne skutki miała dla miejscowej ludności wojna domowa. We wstępie przypominano cierpienia szlachty i poddanych w latach wcześniejszych, które były tak duże, że już w żaden sposób nie mogli służyć swojemu władcy. Wielu zostało zabitych, wielu niesprawiedliwie uwięziono, pozbawiono ich majątku i postępowano z nimi jak z największymi zbrodniarzami. Prosili króla, aby uregulowano stosunki prawne oraz zwrócono odebrane i okupowane majątki zarówno szlacheckie, jak i kościelne, ponieważ nie odbywają się msze święte i ludzie nie przystępują do sakramentów. Apelowali, aby w tym celu upoważnił wiarygodną osobę, posiadającą autorytet i wyposażoną w uprawnienia sądowe, gdyż przyczyną biedy i upadku jest niestosowanie prawa. Według ich propozycji w tak zorganizowanych sądach nadzwyczajnych mieli zasiadać także żupani lub ich przedstawiciele. Dalsza część memorandum to opis trudnej sytuacji w tej części kraju, bowiem ludzie posiadający władzę podzielili ją między swoich sprzymierzeńców i w związku z tym trudno znaleźć osadę bez ich pełnomocników, których chłopi muszą żywić, a ci gwałcą miejscowe kobiety. Aby uniknąć pogromu, chłopi opuszczają swoje domy i wyprowadzają się całymi rodzinami. Szczególnie zasmucające jest to, że rabusie i hańbiący kobiety gwałciciele przeważnie pochodzą ze stanu szlacheckiego. Wierni zwolennicy Ferdynanda byli i są uciskani nie tylko przez wrogów, ale bezpośrednio przez ludzi pozostających w jego służbach, którzy również wielu szlachciców lub wdowy i sieroty po nich pozbawili majątków darowanych ich przodkom za wierną służbę i krew przelaną w obronie królestwa i tronu. Pozbawieni w ten sposób majątków są skazani na wielką biedę i życie na łasce innych. Mimo że król zarządził, iż podatków nie można pobierać bez jego pisemnego rozporządzenia, to i tak wiele razy je ściągano. Poborcy zawsze przychodzili w towarzystwie wojska i podatek ściągali w nadmiernej wysokości, bo wystarczałaby jej jedna trzecia. Na domiar złego chłopi musieli wszystkim zapewnić wyżywienie. Również poborcy dziesięciny kościelnej wiele razy postępowali samowolnie. W asyście wojska ściągali ją w taki sposób, że ubogim chłopom pozostawała tylko połowa plonów. Potem kazali je wymłócić, a ziarno odwieźć do warowni i za te usługi chłopi nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia. Najemnicy rabowali chłopom żywność, a czego sami nie zjedli, sprzedawali na targach nie bacząc, że chłopi z rodzinami głodowali. Swoje konie trzymali w chałupach chłopskich, z których wysiedlili właścicieli, a izby plądrowali w poszukiwaniu pieniędzy i żywności. Po tych doświadczeniach chłopi zaczęli chować w lasach żywność niezbędną do przeżycia. Najemnicy często, nie dając nic w zamian, rekwirowali chłopom konie, które potem poniżej ceny sprzedawali na targach, czasem jedynie za 50 denarów. Ponieważ wielu chłopów straciło konie i bydło robocze, niekiedy dwóch lub czterech gospodarzy miało jeden zaprzęg do pługa. Chłopów zmuszano również do kupowania zepsutego i wodnistego wina i płacenia za nie starą monetą, której jednak było mało. Tych, którzy coś posiadali, zmuszano do sprzedawania

[64] MOL, A–57, libri regii 3, s. 1044–1045. Zmiana patrona przez Łaskiego jest opisana we fragmentach *Kroniki Leibicera* u Wagnera, zob. *Selecta ex Chonicis Leibitzerianis*, w: *Analecta Scepusii* 2, s. 52–53.

[65] Tamże, s. 180–182.

rzeczy poniżej ceny. Prawie każdego tygodnia chłopi musieli przygotować i dowieźć na zamki kamień, drewno czy inne materiały i w związku z tym nie mogli służyć swoim właścicielom ziemskim[66]. Skarga, z pewnością nie jedyna, nie pozostała bez echa. Już w następnym roku sejm krajowy w Bratysławie przyjął szereg ustaw, z których wiele niejako bezpośrednio reagowało na opisane nieporządki i bezprawne działania. Zarządzały restytucję majątków świeckich i kościelnych, zaostrzały dyscyplinę w wojsku, zakazywały pobierania niedozwolonych podatków i wznawiały regularne postępowania sądowe.

Jeszcze na początku października 1535 r. obie strony ponownie zawarły rozejm, który miał trwać do końca lutego następnego roku. Ferdynand ostrzegł żupę spiską, aby nikt nie odważył się go naruszyć[67]. Zawieszenie broni pomogło poprawić sytuację. Zaczęła się zgodna z ustawą sejmową powolna restytucja zarekwirowanych i bezprawnie przywłaszczonych majątków. Ponieważ między Karolem V a królem francuskim Franciszkiem I, który z sułtanem Sulejmanem zawarł porozumienie o wzajemnym poparciu, ponownie wybuchła wojna, rozejm wiele razy przedłużano. Aby Habsburgowie nie rozpraszali sił wojskowych, Karol V wyszedł z inicjatywą i próbował pośredniczyć w zawarciu pokoju na Węgrzech. Od czerwca 1536 r. jego pełnomocnicy w Wielkim Waradynie negocjowali ze stroną Zapolyi. Rozejm nie był jednak przestrzegany konsekwentnie. Jesienią zwolennicy Ferdynanda napadli na Satmar (Satu Mare). W dzień św. Barbary, 4 grudnia 1536, huzarzy Piotra z Perína podstępem zajęli Koszyce. Dla żupy spiskiej było to poważnym zagrożeniem. Dzięki temu stronnicy Zapolyi mieli niezakłócony dostęp do jej terenów od południowego wschodu. Już po kilku dniach dostarczyli do Lewoczy wezwanie do dobrowolnego przejścia miasta na stronę Zapolyi, co uchroniłoby mieszkańców przed utratą życia i majątków. Lewoczanie przekazali list Ferdynandowi I, aby zwrócić jego uwagę na powagę sytuacji. Równocześnie z przedstawicielami Preszowa, Sabinowa i Bardiowa naradzali się nad sposobem dalszego postępowania. W miastach królewskich przeważała opinia, że mimo zagrożenia należy dalej wytrwać w wierności Habsburgom. Ludzie Zapolyi zmusili część koszyckich mieszczan do opuszczenia miasta. W chłodnych zimowych dniach wielu z nich wraz z rodzinami znalazło dach nad głową na Spiszu. Koszyckiego wójta, radę i 68 członków rady miejskiej wywieźli do Siedmiogrodu[68]. Ferdynand I, chcąc po zajęciu Koszyc wzmocnić nadszarpniętą pewność siebie obozu habsburskiego, na początku lutego 1537 r. wysłał do żupy spiskiej list, w którym zapewnił szlachtę, że przy poparciu brata i z pomocą innych krajów pozostających pod berłem Habsburgów będzie bronił Węgier przed wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym oraz zaprowadzi spokój i porządek. Do szlachty zaapelował, aby dbała o dobro ojczyzny. Razem z listem posłał odpis ustaw przyjętych pod koniec stycznia 1537 r. na posiedzeniu sejmu w Bratysławie, w którym uczestniczyli także przedstawiciele żupy spiskiej. Większość przyjętych norm prawnych dotyczyła wysokości i sposobu pobierania podatków przeznaczonych przede wszystkim na utrzymanie wojska. Także połowa dziesięciny kościelnej miała być przekazana na wydatki wojskowe[69].

Układ w Wielkim Waradynie

Obietnice dane żupie spiskiej przez króla, a dotyczące obrony przed wrogiem nie pozostały pustymi słowami, jak to już nieraz dawniej bywało. W połowie lutego na Spisz dotarł kontyngent najemników wojska niemieckiego przeznaczony do obrony żupy. Tworzyły go sojusznicze oddziały w sile 2 tys. strzelców i 100 ciężkozbrojnych jeźdźców, które na pomoc bratu posłał cesarz Karol V. Ferdynand wzmocnił obronę Preszowa, wykorzystując do tego 500 czeskich i morawskich piechurów. Naczelnym dowódcą wojsk na północy kraju król mianował Leonarda Felsa, który w lecie podjął ofensywę i w sąsiednich żupach zdobył kilka zamków, wśród nich Kapuszany, Szebesz (Šebeš) i Makowicę. Po trwającym prawie dwa miesiące oblężeniu i kapitulacji załogi, Fels opanował Szarysz, skąd ludzie Zapolyi podejmowali wypady także na teren Spisza[70]. Sukcesy Felsa w Szaryszu i Zemplinie kontrastowały z katastrofą na południu, gdzie Jan Katzianer z 30 tys. najemnikami zdobył mosty pod Osijekiem, lecz na początku października poniósł wielką klęskę w walce z Turkami. Ferdynand odwołał go z funkcji naczelnego dowódcy wojsk na

[66] MHH 3, *Comitalia* 1, s. 598–601.
[67] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 44.
[68] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 78–80.
[69] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 48.
[70] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 81.

Węgrzech, internował i wezwał do Wiednia, aby ten odpowiedział za swoją porażkę. Na stanowisku naczelnego dowódcy zastąpił go namiestnik Aleksy Thurzon. W rękach dziedzicznego żupana spiskiego skupiła się cała władza wojskowa i polityczna. Katzianerowi przy pomocy wiernych mu ludzi udało się uwolnić z internowania i w nadziei na zachowanie majątków zgromadzonych w Chorwacji zaczął paktować z Turkami. Belgradzkiemu paszy zaoferował możliwość zajęcia Chorwacji, ale tego planu nie udało się mu już zrealizować. Chorwaccy szlachcice Jan i Mikołaj Zrinscy zadbali bowiem o niechlubny koniec Katzianera i zabili ambitnego i równocześnie niewiarygodnego dowódcę, do którego mieszkańcy Lewoczy, i z pewnością wielu innych mieszkańców Spisza, miało wiele pretensji.

Po nieudanej próbie połączenia się z Turkami potwierdziło się to, co przed kilku laty napisał lewocki kronikarz Konrad Sperfogel, że Katzianer jest człowiekiem skrajnie niewiarygodnym, dwulicowym i mimo że służy Ferdynandowi, paktuje także z jego wrogami[71].

Nieudana kampania w Slawonii przyspieszyła pokojową ugodę między Janem Zapolyą a Ferdynandem I. W listopadzie pełnomocnicy obydwu stron spotkali się w Rozhanowcach i uzgodnili wstępny rozejm. Rozmowy kontynuowano w Błotnym Potoku i od początku 1538 r. w Wielkim Waradynie. W dzień św. Macieja (24 lutego), w którym cesarz Karol V obchodził 38 urodziny, podpisano tam układ pokojowy, kończący wojnę domową. Ferdynand I i Jan I uznali się za prawowitych królów i podzielili Węgry na dwie części. Umowa zawierała 40 punktów, które równocześnie regulowały różne alternatywy rozwoju dynastycznego i związane z tym roszczenia spadkowe. Zapolya zobowiązał się, że gdy umrze, nie pozostawiając potomka płci męskiej, jego część przypadnie Ferdynandowi. Gdy jednak będzie miał syna, Ferdynand zwróci mu wszystkie dawne majątki Zapolyów i dla potomka Zapolyi utworzy Księstwo Spiskie (*Ducatus Scepusiensis*), pod którego jurysdykcją będzie się znajdować cała żupa spiska. Księstwo to Ferdynand lub jego następcy mieli ofiarować synowi Zapolyi we władanie wieczyste, co król miał potwierdzić przysięgą w sejmie węgierskim[72]. Oprócz restytucji majątkowych i utworzenia księstwa, Ferdynand zobowiązał się, że nienarodzonemu jeszcze synowi Zapolyi odda jedną ze swoich córek za żonę i w przypadku wygaśnięcia gałęzi austriackiej i hiszpańskiej zapewni jego prawa do sukcesji w całym imperium Habsburgów. Umowa zawierała także tajny aneks o wzajemnej pomocy wojskowej w razie ataku tureckiego.

Gdyby rzeczywiście ten punkt umowy z Wielkiego Waradyna został zrealizowany, wówczas można zakładać, że Spisz stałby się zalążkiem specjalnego obszaru samorządowego na północy Królestwa Węgier. Układ waradyński dawał możliwość zjednoczenia kraju, ale z uwagi na tendencje odśrodkowe w Siedmiogrodzie i zaangażowanie Turków, przywrócenie integralności w najbliższym czasie było już niemożliwe. Ferdynand zachował znaczną część Chorwacji, Slawonię i Dalmację oraz północno–zachodnie Węgry. W jego rękach pozostała Słowacja od Bratysławy po Gemer i Spisz. Szarysz, Turnię i Abow z Koszycami opanował już Jan Zapolya. Oczywiście zamków, które wcześniej zdobyli najemnicy Felsa, podobnie jak miast Preszów i Sabinów, nie kontrolował.

W czasie, gdy pierwszy akt walki o koronę węgierską powoli się kończył, Ferdynand I szczególną uwagę poświęcał żupie spiskiej. Miał świadomość, że będzie ona tworzyć najdalej na wschód wysuniętą część jego wielkiego państwa, a w przypadku wznowienia konfliktu chciał zapewnić sobie poparcie tamtejszej ludności. W rozporządzeniu wydanym 29 stycznia 1538 w Wiedniu przypomniał, że w latach poprzednich Spisz przeżył wojny, niepokoje, ucisk, ale również ściąganie przemocą podatków, z czego się jego ludność jeszcze nie całkiem otrząsnęła. Swoim dowódcom wojskowym i urzędnikom przykazał surowo, aby od poddanych pobierali jedynie podatki i opłaty dopuszczone przez prawo[73].

Po podpisaniu układu waradyńskiego zakończyły się większe boje, jednak drobne potyczki związane z małymi wyprawami trwały. Ich inicjatorami byli przeważnie dowódcy poszczególnych oddziałów i załóg, którym pokój zbytnio nie odpowiadał, ponieważ swoim żołnierzom musieli dać okazję do łupów, nie chcąc sami stać się ofiarami rewolty. Nie było niczym wyjątkowym, że przy takich grabieżczych wyprawach walczyli ze sobą żołnierze z jednego obozu. Już w lecie pod Lendakiem doszło do starcia między huzarami Ferdynanda I i żołnierzami, przeważnie

[71] *Analecta Scepusii* 3, s. 171.
[72] Tamże, s. 222.
[73] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 50.

Kozakami, wysłanymi z Kieżmarku do ich poskromienia. Wojsko z Kieżmarku poniosło porażkę, a w tej walce, w której przeciwko sobie stanęli zwolennicy Ferdynanda, życie stracił dowódca huzarów Mikołaj Nyáry. W następnym roku stacjonujący w Koszycach żołnierze Zapolyi zaatakowali Preszów. Na pomoc ze Spisza przybył Hieronim Łaski, a wsparła ich załoga zamku szaryskiego. Jednak niedaleko Koszyc ponieśli porażkę i duże straty w ludziach. Wielu jeńców zmarło w Koszycach[74]. Obszar Spisza był również narażony na najazdy rabusiów, gdyż górzysty teren i znaczne odseparowanie niektórych obszarów wyjątkowo sprzyjały takim bandom. Ponadto po zawarciu pokoju bardzo wielu żołnierzy walczących dotychczas po stronie jednego lub drugiego króla zostało „bez przydziału", co było przyczyną tworzenia dużych oddziałów zbójeckich. Jeden z nich pod dowództwem Piotra Štítnickiego w maju 1539 r. napadł na Smolnik. Bandyci zrabowali mieszkańcom pieniądze, kosztowności, odzież, bydło, splądrowali kościół, a z wieży zdjęli także dzwony. Wkrótce bandę rozbiły spiskie oddziały samoobrony i 35 zbójników na czele z hersztem wzięto do niewoli[75].

Jan Zapolya został uznany za prawowitego króla przez sygnatariuszy układu waradyńskiego, Karola V i Ferdynanda I, i stał się równorzędnym członkiem rodziny europejskich władców chrześcijańskich, co otworzyło mu drogę do małżeństwa z księżną Izabelą, córką swojego dawnego szwagra, polskiego króla Zygmunta I Starego. W lipcu 1540 r. o 20 lat młodsza żona urodziła mu syna, który po ojcu i dziadku otrzymał imiona Jan Zygmunt.

Inwazja osmańska i rozpad kraju na trzy części

Radosna nowina o narodzinach dziedzica zastała narodowego króla na łożu śmierci. Krótko przed tym doznał udaru mózgu, w wyniku czego połowa ciała została sparaliżowana i 21 lipca 1540 zmarł. Tuż przed śmiercią opiekunami swojego syna mianował Stefana z Werbowca (Verböczi), Jerzego Utešenovića i biskupa Peczu Jana Osieckiego oraz odwołał zobowiązanie z zawartej w Wielkim Waradynie umowy pokojowej, dotyczące odstąpienia swojej części kraju Ferdynandowi. Opiekunom powierzył zadanie zapewnienia synowi rządów. Śmierć narodowego króla 27 lipca oficjalnie ogłosił żupie spiskiej naczelny dowódca wojsk Kacper Serédy, podkreślając równocześnie, że wszyscy mieszkańcy Węgier stali się poddanymi jednego króla. Z uwagi na niepewną sytuację zarządził mobilizację szlachty i w miarę możliwości wyposażenie w jak najlepszą broń. W święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia) spiska szlachta miała dołączyć do jego oddziałów, które będą stacjonować w okolicy Tokaju[76].

Śmierć Zapolyi była rzekomo korzystna dla Ferdynanda, który wysłał do Izabeli swoich pełnomocników, aby wybadać jej stanowisko wobec dotrzymania kluczowych punktów umowy zawartej w Wielkim Waradynie. Królowa wdowa nie dała jednoznacznej odpowiedzi, także z tego powodu, że ostatnie słowo należało do opiekunów jej syna. Na horyzoncie rysował się kolejny konflikt militarny. Ferdynand I szukał poparcia w żupach, ale z uwagi na swoją niepewną pozycję, zwłaszcza w północno-wschodnich częściach kraju, musiał postępować bardzo dyplomatycznie. Brak finansów zmuszał go do stanowczego przypomnienia o ich obowiązkach podatkowych. Pod koniec lipca 1540 r. ponaglał żupę spiską w sprawie subsydium w wysokości 30 złotych od każdego gospodarstwa chłopskiego, tak jak to uchwalił sejm. Zebraną sumę urzędnicy żupy mieli natychmiast przekazać na ręce komendanta szaryskiego Jerzego Vernera, który przebywał w Preszowie[77]. W połowie września Verner pieniędzy nie otrzymał i dlatego 24 września pojawił się rozkaz króla pełen pogróżek pod adresem poddanych. Władca przypomniał kilkakrotne już ponaglenia i surowo nakazał natychmiastowe wywiązanie się z nałożonego obowiązku. Równocześnie oświadczył żupie, że już wydał komendantowi Kacprowi Serédyemu stosowne instrukcje i ostrzegł, że tylko przez sumienne wykonywanie obowiązków żupa może uniknąć nieprzyjemności[78]. Mimo iż w dokumencie nie jest to wyraźnie sformułowane, Spiszowi niewątpliwie groziła egzekucja wojskowa. Taki sposób regulowania należności miał zwykle dużo gorsze konsekwencje niż prawidłowe pobieranie podatków. Żupa znajdowała

[74] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 82.
[75] Tamże, s. 83.
[76] ŠA LE, SŽ kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 76.
[77] Tamże.
[78] Tamże, nr inw. 84.

Ryc. 20. *Buda, stolica Królestwa Węgier pod koniec średniowiecza według Kroniki Norymberskiej.*

się w niezwykle skomplikowanym położeniu. Graniczyła z obszarem opanowanym przez zwolenników Zapolyi i szlachta nie potrafiła przewidzieć, na czyją korzyść sytuacja się rozwinie. We wrześniu 1540 r. na tradycyjnym zgromadzeniu szlachty węgierskiej na Rakoskim Polu pod Esztem po raz ostatni odbyła się elekcja króla węgierskiego. Obecne na nim stany nie reprezentowały wprawdzie całego kraju, ale nie stanowiło to dla nich przeszkody, aby na władcę wybrać trzymiesięczne niemowlę. Normalna koronacja Jana Zygmunta nigdy się nie odbyła, ale klejnoty koronacyjne pozostały w posiadaniu Izabeli.

Ferdynand I przewidział, że w drugim akcie wojny o władzę na Węgrzech kluczową rolę odegra sułtan turecki. Do Istambułu wysłał poselstwo z Hieronimem Łaskim na czele. Jednak tym razem doświadczonemu dyplomacie nie udało się dowieść swoich zdolności. Aby osłabić sympatie Sulejmana wobec obozu Zapolyi, zdradził mu nawet tajny aneks do umowy z Wielkiego Waradyna, skierowany przeciwko Imperium Osmańskiemu. Jednak sułtan jego propozycję zatwierdzenia zjednoczenia Węgier pod berłem Ferdynanda I, nawet mimo oferty odprowadzania do Istambułu każdego roku daniny, odrzucił, a samego Łaskiego internował. Z większym powodzeniem na dworze sułtana działała misja ze strony Zapolyi, na której czele stał kanclerz Stefan Verböczi. Sułtan przyrzekł pełne poparcie dla obrony praw Jana Zygmunta.

Ferdynand uznał elekcję na Rakoskim Polu za bezprawną i w październiku wyprawił wojsko na czele z Leonardem Felsem. Najemnicy zajęli Wyszehrad, Vac i Peszt, ale nie udało im się zdobyć Budy bronionej przez Jerzego Utešenovića i Walentego Toroka. Konflikt ze zwolennikami Zapolyi powoli rozpalał się także na północy. Dzień przed świętem św. Andrzeja (29 listopada) 1540 r. dowódca Ferdynanda Jerzy Serédy z zamku Makowica zakomunikował żupie spiskiej, że niedawne sceny przemocy w Koszycach są zapowiedzią wojny, do której należy się przygotować[79]. W następnych tygodniach odbyły się pertraktacje między Ferdynandem I a królową Izabelą na temat pokojowego rozwiązania zaistniałej sytuacji. Równocześnie obydwie strony przygotowywały się do próby sił. Już 4 stycznia 1541 Ferdynand I zakomunikował żupie spiskiej, że pośle na Węgry liczne oddziały wojska, które pozostaną tam przez dłuższy czas. Ponieważ jego zadaniem była ochrona kraju, polecił szlachcie, aby na jego utrzymanie dołożyła się sumą 100 denarów za każdego swojego poddanego chłopa. Równocześnie przypomniał, aby nie zaniedbywała tego obowiązku i pieniądze jak najszybciej przekazywała urzędnikom Kamery Węgierskiej[80]. Szlachty, nie tylko spiskiej, z pewnością nie uradowało to, że władca ponownie narusza jej odziedziczony immunitet podatkowy, ale tym razem z uwagi na grożące niebezpieczeństwo była gotowa sięgnąć także do własnych sakiewek. Pozycję Ferdynanda znacznie wzmocniło przejście niektórych wpływowych magnatów z partii Zapolyi do jego obozu. Wśród nich był także dziedziczny żupan abowski, kanclerz Zapolyi i górnowęgierski

[79] Tamże, nr inw. 87.
[80] Tamże, nr inw. 89.

Ryc. 21. *Buda jako centrum paszałyku budzińskiego na mapie Juraja Hufnágla z początku XVII w.*

komendant Piotr Perényi. Dla stosunków na Spiszu i w okolicznych żupach miało to bardzo duże znaczenie. Z kolei sympatyków Jana Zygmunta w grudniu 1540 r. podbudował powrót Verböcziego z Istambułu z obietnicami pomocy sułtana. Na początku następnego roku do Budy dotarły pomocnicze oddziały beja smeredowskiego, przed którymi z Pesztu wycofała się także załoga Felsa. Ferdynand posiadał dokładne informacje o przyrzeczeniu Sulejmana i przygotowywał się do wielkiej wojny z Turkami. Do żup wystosował list z apelem, aby wysłały swoich przedstawicieli na naradę do Bańskiej Bystrzycy. Bardzo sugestywnie nakreślił obraz przyszłości w najczarniejszych barwach – jeśli nie uda się pokonać wrogów, Turcy, razem z miejscowymi pomocnikami przebywającymi w Budzie, opanują kraj, część ludności wypędzą, a resztę wezmą w niewolę. Dodał iż jedynie połączone siły i patriotyczny zapał mogą to niebezpieczeństwo odwrócić[81].

Wiosną 1541 r. walka o sukcesję na Węgrzech rozgorzała na dobre. Za pieniądze z augsburskich banków w Niemczech zwerbowano około 30 000 najemników. Na ich czele stanął doświadczony Wiliam Roggendorf. W połowie czerwca oblegali już Budę. Izabela była gotowa poddać miasto, ale członkowie Rady Krajowej na czele z Jerzym Utešenovićem postawili na kartę turecką i postanowili internować Izabelę. W tym samym czasie sułtan Sulejman I na czele licznej armii na tyle zbliżył się do Budy, że żołnierze Roggendorfa musieli przerwać oblężenie i stawić czoła kilkukrotnie przeważającym siłom. Większość korpusu habsburskiego w następnych walkach została zniszczona. W dniu wspomnienia ścięcia św. Jana Chrzciciela, 29 sierpnia 1541, po długim wahaniu Izabela przyjęła zaproszenie sułtana. Z licznym orszakiem wyruszyła do obozu tureckiego w Starej Budzie, aby Sulejmanowi i jego synom pokazać ich protegowanego, małego Jana Zygmunta. Jednocześnie janczarzy weszli do miasta i zamku królewskiego. Zaskoczonym strażom odebrali broń i bez walki zajęli Budę. Stało się to dokładnie w piętnastą rocznicę nieszczęsnej bitwy pod Mohaczem. Na drugi dzień do Budy wkroczył także sułtan i natychmiast wypędził z miasta część mieszkańców. Także Izabela z synem i węgierscy możnowładcy, zwolennicy Zapolyi musieli opuścić Budę. Decyzją sułtana powierzono im władzę nad Krajem Zacisańskim i Siedmiogrodem. Dawna stolica kraju i najważniejsza rezydencja królów węgierskich stała się centrum władzy

[81] Tamże, nr inw. 90.

Ryc. 22. *Koszyce, stolica Górnych Węgier.*

tureckiej i siedzibą paszy. Obszar między Dunajem i Cisą Sulejman uznał za obszar Imperium Osmańskiego.

Wieści o klęsce armii Ferdynanda szybko rozchodziły się po całym kraju. Rosły obawy, że sułtan zajmie także resztę Węgier. Na Spiszu panował wielki niepokój i strach przed przyszłością. Lewoccy mieszczanie prosili Aleksego Thurzona o bliższe informacje na temat niedawnych wydarzeń oraz o radę, co w obecnych warunkach mają uczynić. Ze swojej siedziby w Hlohowcu 5 września 1541 Thurzon wysłał do nich obszerny list, w którym szczegółowo opisał katastrofę wojskową pod Budą. Lewoczanom i ich sąsiadom zalecił dobre ufortyfikowanie miasta i przygotowanie się na każdą możliwą sytuację[82]. Także Ferdynand I chciał wzmocnić nadszarpniętą wiarę spiskiej szlachty w jego siły i 22 września 1541 z Linzu wysłał list do żupy spiskiej. Otwarcie przyznał się do niepowodzenia swoich wojsk, oświadczając równocześnie, że dysponuje tysiącami innych żołnierzy zdecydowanych bronić ojczyzny i wiary chrześcijańskiej. Aby uspokoić szlachtę, dodał, iż naczelnemu dowódcy Leonardowi Felsowi polecił wysłanie kilku oddziałów na Spisz, z zadaniem zapewnienia porządku i ochrony mieszkańców[83]. Głównym komendantem wojsk na Górnych Węgrzech mianował Kacpra Serédyego, który otrzymał od króla zadanie zapewnienia w tej części kraju przestrzegania pokoju zawartego w Wielkim Waradynie. Sytuacja jednak była niezwykle skomplikowana, gdyż zwolennicy Zapolyi zajmowali Koszyce, cały północny wschód i Siedmiogród. Zajęcie Budy przez Turków przekonało wielu, że w interesie ogólnym należy poszukiwać kompromisu i zjednoczyć siły. Osobą odpowiednią do zawarcia porozumienia był Kacper Serédy, który już od początku wojny domowej był dowódcą z ramienia Ferdynanda w Górnych Węgrzech. We wrześniu 1541 r. prowadził rozmowy z Piotrem Perényim, który wprawdzie w interesie ochrony i integralności kraju przeszedł na stronę Ferdynanda, ale kwestia jego funkcji i majątków pozostała niewyjaśniona. Dalej używał tytułu dowódcy górnowęgierskiego i kanclerza węgierskiego, co nie było po myśli Serédyego i Ferdynanda. W rozmowach uczestniczyli także żupan gemerski Franciszek Bubek i wojewoda siedmiogrodzki Emeryk Balaša oraz inni magnaci, dotychczas popierający stronnictwo Zapolyi. W interesie chrześcijaństwa i zachowania jedności kraju zdecydowali się stanąć po stronie Ferdynanda. Następnie zwołano przedstawicieli żup północno-wschodnich do miasteczka Gönc. Zaproszenie otrzymała również żupa spiska z zaleceniem, aby szlachta wybrała 18 godnych

[82] *Epistolae procerum regni Hungariae*, wyd. G. Pray, t. 2, Posonii 1806, s. 112–114.
[83] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 120.

Mapa 2. *Podział Królestwa Węgier na starostwa wojskowe.*

przedstawicieli, którzy 29 września przybędą do miasteczka[84].

Prawie równocześnie odezwała się także druga strona. Biskup Wielkiego Waradyna i skarbnik królewski Jerzy Utešenović Martinuzi zaprosił przedstawicieli żupy spiskiej na rokowania do Debreczyna, które miały się rozpocząć w dzień św. Łukasza (18 października). Dawny zaufany człowiek Jadwigi cieszyńskiej na zamku trenczyńskim, późniejszy opat klasztoru paulinów w Sajóladzie, wyświadczył już Janowi Zapolyi nadzwyczajne przysługi. Po śmierci Zapolyi to właśnie on stał się kluczową postacią polityki krajowej. Wyróżniał się zdolnościami dyplomatycznymi i politycznymi, a w skomplikowanych stosunkach podzielonych Węgier potrafił z powodzeniem przez całe dziesięciolecie lawirować, broniąc z jednej strony Jana Zygmunta, realizując przy tym własne ambicje, jak to bywa u osób o nieprzeciętnych zdolnościach. Już z treści wystosowanego do żupy spiskiej zaproszenia wynika, że dążenia do pojednania i połączenia z obozem Ferdynanda były mu obce i postawił na sułtana. Napisał m.in., że stawką jest los królestwa i podobno także sam Sulejman wezwał stany węgierskie, aby doszły do porozumienia, gdyż tylko dzięki temu uniknął niebezpieczeństwa i rozłamu. Żupie spiskiej polecił, aby na spotkanie w Debreczynie wysłała odpowiednich przedstawicieli, którzy są zdolni i chętni, by rozmawiać o obronie rozpadającego się królestwa. W zakończeniu zaproszenia napisał, że nic innego nie leży mu sercu, jak tylko znalezienie sposobu i środków na uratowanie wspólnej ojczyzny[85]. Apel Sulejmana o zjednoczenie, w połączeniu z poważnymi groźbami był przeznaczony głównie dla szlachty w obozie Ferdynanda, aby przeszła na stronę opiekunów Jana Zygmunta. Nie jest pewne, czy żupa spiska

[84] MHH 3, *Comitalia*, t. 2, wyd. V. Fraknói, Budapest 1875, s. 287–288.
[85] Tamże, s. 288–289.

Ryc. 23. *Ówczesny portret królowej węgierskiej Izabeli Jagiellonki. Po prawej u góry jej kamień nagrobny w Alba Iulia, pośrodku dokument słowacki z pieczęcią i u dołu podpis królowej.*

wysłała do Debreczyna swoich przedstawicieli z tego powodu, że dowódcy wojskowi Ferdynanda starali się izolować obszar kontrolowanego przez Utešenovića Kraju Zacisańskiego.

Do końca burzliwego i przełomowego 1541 r. odbyło się jeszcze kilka zgromadzeń, w których uczestniczyli przedstawiciele żupy spiskiej i Lewoczy. Komendant Ferdynanda na zamku szaryskim Jerzy Werner zwołał przedstawicieli żupy spiskiej i szaryskiej oraz Pentapolitany do Preszowa. Zaapelował o współpracę w przygotowaniu obrony. Wysłannicy oświadczyli, że stoją po stronie Ferdynanda, ale tradycyjnie żądali naprawienia niektórych krzywd poczynionych przez możnowładców i dowódców wojskowych[86]. Na innej naradzie, odbytej jeszcze przed Bożym Narodzeniem 1541 r. w Miszkowcu (Mišković), przedstawiciele żup nalegali na wzmocnienie dyscypliny żołnierzy, gdyż ich ekscesy mogą spowodować masową ucieczkę poddanych do Turków[87]. Jednak spiska szlachta nie na wszystkie spotkania wysłała swoich reprezentantów, co spotkało się z wyrzutami i niezadowoleniem ze strony wpływowych magnatów organizujących te narady. Na początku stycznia 1542 r. żupan abowski Piotr z Perína oskarżył żupę, że przez nieobecność na naradzie w Błotnym Potoku[88] zaniedbuje swój obowiązek obrony kraju przed zagrożeniem tureckim. Nieobecność szlachty nie była jednak powodowana egoistycznymi interesami. Chodziło mianowicie o brak zaufania do wielu magnatów, gdyż przez ponad dziesięciolecie byli oni gorliwymi zwolennikami Jana Zapolyi. Ponadto większość podobnych narad i zgromadzeń okazała się zbędna. Magnaci, od których w ostatnim dziesięcioleciu ludność – bez względu na przynależność stanową – wiele wycierpiała, łaskawie wysłuchiwali skarg reprezentantów żup i obiecywali naprawę, która

[86] Tamże, s. 283–285.
[87] Tamże, s. 374.
[88] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 121. Oprócz Piotra z Perína we wspomnianej naradzie uczestniczyli: dziedziczny żupan gemerski Franciszek Bubek; Kacper Dragfi, żupan środkowo-solnocki i krasniański; Andrzej Batory, żupan sabolczski i Jerzy Batory, żupan satmarski, Stefan z Raška, żupan nowogrodzki oraz Antoni Druget, żupan ujski z braćmi Emerykiem i Antonim.

Ryc. 24. *Ówczesna rycina przedstawiająca króla węgierskiego Jana II Zygmunta. Po lewej u góry jego herb, poniżej kamień nagrobny w Alba Iulia.*

jednak zwykle opóźniała się, natomiast pilnie żądali składki pieniężnej, ewentualnie mobilizacji żołnierzy. Powód zawsze się znalazł.

Pod koniec 1541 r. Ferdynand I znajdował się w niezwykle złożonej sytuacji i dlatego podjął próbę uregulowania stosunków z sułtanem. Jego nowe poselstwo do Istambułu z ofertą pokojową nie powiodło się, mimo że był gotów pogodzić się z podziałem Węgier i płacić Porcie roczną daninę. Sulejman za pokój zażądał wydania niektórych twierdz, między innymi Ostrzyhomia i Wyszehradu, na co jednak Ferdynand nie mógł przystać. Na początku grudnia 1541 r. udało mu się jednak przekonać stany czeskie i austriackie, aby na wspólnej naradzie w Pradze zaakceptowały nadzwyczajny podatek na kampanię antyturecką w wysokości 1 100 000 złotych. Równocześnie po rozmowach Kacpra Serédyego i Jerzego Utešenovića w Gyalu została zawarta umowa, która dawała nadzieję na ponowne zjednoczenie nieokupowanej przez Turków części kraju. Izabela zobowiązała się scedować na rzecz Ferdynanda część należącą do syna i zwrócić mu również klejnoty koronacyjne. Zgodnie z jednym z punktów układu z Wielkiego Waradyna oraz nową umową Ferdynand miał zwrócić Janowi Zygmuntowi wszystkie dobra ojca oraz Księstwo Spiskie, syn Zapolyi miał otrzymywać rocznie 12 000 złotych, a w przyszłości obietnicę ożenku z jedną z córek Ferdynanda. Zatwierdzoną wkrótce przez obydwie strony umowę z Gyalu niechętnie przyjął Aleksy Thurzon, gdyż utracił swoje rozległe majątki spiskie. W liście do Tomasza Nádasdyego żalił się, że jego wysokość pragnie, aby odłączyć Spisz bez żadnej rekompensaty. W następnych tygodniach nastąpiło przekazanie Izabeli Zamku Spiskiego i dóbr doń przynależnych. Komendant Thurzona Jerzy Pauschner opuścił zamek i zamieszkał w swoim domu w Lewoczy[89]. Z powodu niepowodzeń militarnych armii habsburskiej w 1542 r. i oporu Turków, stanów siedmiogrodzkich, wreszcie samej Izabeli, mimo początkowego dążenia obydwu stron, umowa nigdy nie została zrealizowana. Początkowo Ferdynand miał

[89] J. Bal, *Szepesvára története*, s. 54.

nadzieję, że w Królestwie Węgier w końcu uda się ustabilizować stosunki i przywrócić jedność. Główni jego przeciwnicy, Jerzy Utešenović i Piotr Petrovič, przyrzekli mu wierność i posłuszeństwo. Jeszcze w ciągu stycznia 1542 r. Ferdynand szczegółowo informował 11 północno-wschodnich żup o niedawnych wydarzeniach i o swoich najbliższych planach. Wahającej się szlachcie przekazał, że w swoich prowincjach już gromadzi środki i wojsko. Ponadto ma obiecaną nadzwyczajną pomoc wojskową ze strony brata Karola V, a przyszły sejm w Spirze, dzięki jego osobistemu uczestnictwu jeszcze ją poszerzy. Nie były to jedynie czcze obietnice. Już na początku lutego sejm cesarstwa rzeczywiście zatwierdził oddanie na potrzeby kampanii antytureckiej i wyzwolenia Budy 48 tys. żołnierzy. Ferdynand podkreślił, że oprócz wojska, które utrzymuje na Węgrzech, jako natychmiastową pomoc posyła 8 tys. lekkiej jazdy, która będzie rozmieszczona na terenach przygranicznych lub w tych miejscach, gdzie to będzie najbardziej potrzebne. Obiecując zaprowadzenie porządku, naprawienie krzywd i zmniejszenie obowiązku podatkowego, zwłaszcza warstwom najuboższym, pragnął złagodzić powszechnie panujące rozgoryczenie. Równocześnie powiadomił żupy, że na dzień św. Walentego (14 lutego) zwołuje do Bańskiej Bystrzycy sejm i kierowanie nim powierzy namiestnikowi i sędziemu krajowemu Aleksemu Thurzonowi[90]. Do Bystrzycy przybyli trzej przedstawiciele żupy spiskiej i wysłannicy Lewoczy. Wśród uczestników nie brakowało groźnego Macieja Baszy, po kilku latach wyjętego spod prawa i straconego rycerza-rabusia. Prowadzący obrady Aleksy Thurzon wykorzystał dobrą znajomość stosunków w kraju i osobiste kontakty z wieloma magnatami. Opierając się na instrukcjach króla i z własnej inicjatywy, przedstawił szereg propozycji, które sejm zatwierdził. Przyjęto 51 ustaw, które miały zaprowadzić porządek w sądownictwie, relacjach własnościowych i wzmocnić dyscyplinę w wojsku. Środki prawne umożliwiały zwrot zarekwirowanych majątków także tym szlachcicom, którzy jeszcze nie złożyli przysięgi na wierność Ferdynandowi i popierali królową Izabelę i jej frakcję. Większość norm prawnych była nastawiona na ściąganie specjalnych podatków i na wzmocnienie obrony. Pod wrażeniem utraty Budy i bezpośredniego zagrożenia dalszą ekspansją Imperium Osmańskiego sejm zatwierdził pobranie od każdej bramy

Ryc. 25. *Portret paulina Jerzego Martinuzziego Utešenoviča, który przez wiele lat był głównym negocjatorem między Habsburgami i stronnictwem Zapolyi.*

gospodarstwa chłopskiego 1 złotego i przyjął cały pakiet nadzwyczajnych podatków i składek, które musiały płacić także warstwy uprzywilejowane. Mieszczanie i szlachta mieli jednorazowo ofiarować jedną sześćdziesiątą część swojego majątku ruchomego. Musieli zgłosić złoto, srebro, gotówkę, bydło, roczne zbiory z pól i winnic. Do majątku ruchomego nie zaliczała się odzież, koń i wyposażenie wojskowe. Wyceniał i ustalał podatek wójt i rada miejska. Przykładowo, w Kieżmarku dotyczyło to 260 rodzin, a ich majątek ruchomy bez pozycji nieopodatkowanych miał wartość 11 984 złotych. Z tego do skarbca królewskiego rodziny wpłaciły 199 złotych. W Lewoczy w ten sposób opodatkowano 622 gospodarstwa, a ich szacunkowa wartość wynosiła 19 060 złotych, z czego do skarbca królewskiego wpłynęło 319 złotych. Mimo że Lewocza miała czterokrotnie większą liczbę poddańczych miejscowości, a Kieżmark w 1521 r. przeżył katastrofalny pożar, to średnio mieszczanie kieżmarscy byli bogatsi

[90] MHH 3, *Comitalia* 2, s. 296–300.

Ryc. 26. *Scena z wieloletnich wojen między zwolennikami Habsburgów i Zapolyów z grobu Jana II Zygmunta w Alba Iulia.*

od ich konkurentów z Lewoczy, przy założeniu, że rady miejskie obydwu miast swoją pracę wykonały sumiennie[91].

Także średnia i wyższa szlachta posiadająca poddanych była zobowiązana do przekazania sumy, stanowiącej jedną sześćdziesiątą wartości majątku. Obcy kupcy, Fuggerowie, musieli odprowadzić nawet jedną czterdziestą wartości posiadanego majątku. Sejm ustalił również obowiązek wojskowy, dotyczący wszystkich kategorii obywateli. Właściciele ziemscy mieli stawić się osobiście do królewskiego wojska, a z 20 poddańczych gospodarstw dostarczyć jednego uzbrojonego jeźdźca. Ziemianie pod chorągwie królewskie musieli stawić się uzbrojeni i na koniu. W przypadku, gdy nie posiadali konia, mogli służyć jako piechurzy[92]. Od wiosennych miesięcy 1542 r. trwały przygotowania w kraju i zagranicą do wielkiej kampanii wojennej oraz gromadzenie środków, zgodnie z postanowieniami ustaw sejmu, który obradował w Bańskiej Bystrzycy. Lewocki kronikarz w związku z tym rokiem odnotował, że ze względu na obecność Turków w Królestwie Węgier rozpoczęło się powszechne opodatkowanie szlachty biednej i bogatej, gdyż Turek groził, że zajmie cały kraj[93].

Żupa spiska wykonywała obowiązki związane ze służbą wojskową, podatkami i składkami ze znacznym opóźnieniem. Następowały apele, ponaglenia i groźby dowódców wojskowych, namiestnika, wreszcie samego władcy. W związku z tym pod koniec maja Ferdynand I wystosował do podżupanów, urzędników, szlachty i bogatych obywateli, ludzi Kościoła i ludzi świeckich pełen goryczy list. Wyrzucał wszystkim adresatom, że zaniedbują przyjęte przez sejm rozporządzenia. Do tej pory nie zebrano subsydium w wysokości 1 złotego od gospodarstwa chłopskiego ani składki w wysokości jednej sześćdziesiątej majątku[94]. Mobilizacja szlachty nie nastąpiła, nie stawili się do dyspozycji króla żołnierze spośród chłopstwa. Król w ostrych słowach wyraził swoje niezadowolenie i stwierdził, że obecnie na Węgry napływają wojska z odległej zagranicy i są zdecydowane wyzwolić kraj, a żupa, której grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo, wydaje się nie przejawiać zainteresowania obroną ojczyzny. Zakończenie listu zawiera groźbę najsurowszej kary ze wskazaniem postanowień prawnych. Bańskobystrzycki sejm zapisał bowiem, że zaniedbanie obowiązku podatkowego będzie traktowane jako bunt i według tego będzie także karane[95]. Po ponagleniu spiska szlachta zaczęła stosować się do przepisów dotyczących mobilizacji i gromadzić pieniądze oraz nakazane siły wojskowe. Pod koniec czerwca Ferdynand oświadczył, że do kraju nadciągają oddziały z terenów Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego i krajów habsburskich, których dowódcą jest Joachim margrabia Brandenburgii. Żupie polecił, aby jej kontyngent na św. Jakuba

[91] B. Iványi, *Késmárk város lakói és azoknak vagyoni viszonyai 1542-ben*, „Közlemények a Szepes vármegye múltjaból", 8, 1916, s. 68–86.
[92] MHH 3, *Comitalia* 2, s. 305–306.
[93] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 85.
[94] Jedną sześćdziesiątą majątku w Kieżmarku pobierano już 26 maja. Zob. B. Iványi, *Késmárk város*, s. 69.
[95] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 137.

(25 lipca) znajdował się już na miejscu zbiórki pod Ostrzyhomiem, gdzie gromadziło się wojsko krajowe[96]. Jednak z dużą energią przygotowywana przez Ferdynanda generalna ofensywa przeciwko Turkom nie przebiegała pomyślnie. W maju 1542 r. król francuski Franciszek I wypowiedział wojnę Karolowi V. To znacznie osłabiło siły kontyngentu Cesarstwa. Jednak w końcu udało się wyprawić ponad pięćdziesięciotysięczną armię przeciwko Pesztowi, którego jednak nie udało się zdobyć. Niepowodzenie wojska pod dowództwem Joachima Brandenburskiego podkopało zaufanie części szlachty do Ferdynanda, który jeszcze przed kilkoma miesiącami zapewniał, że wypędzi Turków z kraju. Żupan abowski i ważny dowódca wojskowy Piotr Perényi nawiązał kontakty z Turkami, ale Ferdynand pozbawił go godności i uwięził. Zwolniony po kliku latach wkrótce zmarł. W proteście przeciwko internowaniu Perényiego Aleksy Thurzon zrezygnował z funkcji namiestnika i sędziego krajowego, ponieważ łączyło go z nim pokrewieństwo. Nie była to jedyna przyczyna jego odejścia. Istotną rolę odegrały intrygi i podejrzenia oraz zły stan zdrowia. Kilka miesięcy później spisał testament i wkrótce zmarł, mimo że miał dopiero 53 lata. Będąc już na progu śmierci, w testamencie przyznał, że ze swoimi poddanymi postępował okrutnie i wielu z nich skrzywdził. Administratorom majątków i urzędnikom polecił, aby we wszystkich miasteczkach i wsiach zwołali ludność i w jego imieniu przekazali prośbę o przebaczenie za wszystkie przewinienia, a nawet zbrodnie, których wobec nich się dopuścił. Nie zapomniał jednak podkreślić, że zmuszały go do tego złe czasy i znaczne wydatki. Według ostatniej woli Thurzona wszystkie nieprawości powinny być usunięte, obowiązki poddanych zredukowane, a najbardziej poszkodowanym wynagrodzone wszelkie straty[97]. Był to z pewnością jednak tylko gest ze strony najbardziej wpływowego wtedy magnata, bowiem z uwagi na niezwykle skomplikowane stosunki w kraju warunki poddanych niewiele się poprawiły. Thurzon, mimo że odwiedzał Spisz rzadko i większość wolnych chwil spędzał w swoich dobrach Szintawa, Hlohowiec i Bojnice, kazał pochować się w lewockim kościele parafialnym św. Jakuba. Zgodnie z jego ostatnią wolą Zamek Spiski miał odziedziczyć jego młodszy brat Jan. Nie nastąpiło to jednak szybko. Z inicjatywą wystąpił Andrzej Batory, mąż Anny Thurzon, starszej córki Aleksego. Batory należał do najważniejszych możnowładców tych czasów, był dowódcą wojska węgierskiego, pełnił funkcję skarbnika, był żupanem żup sabolczskiej i satmarskiej. Za pomocą nacisków i łapówek w sierpniu 1543 r. wszedł w posiadanie Zamku Spiskiego i osadził w nim swoich ludzi. W grudniu 1543 r. także Ferdynand I wydał polecenie kapitule w sprawie spiskiego spadku, aby doprowadziła do jego przejęcia przez obydwie córki Thurzona – Annę i Elżbietę, która była poślubiona najpierw Adamowi Ungnadowi, a po jego śmierci Juliuszowi Salmowi[98]. Sytuacja skomplikowała się w momencie, gdy Magdalena Sekely wyszła za mąż po raz trzeci, tym razem za hrabiego morawskiego Jana z Perštajna i Helfenštajna. Dodać trzeba, że miała jeszcze jedną córkę z pierwszego małżeństwa z Tomaszem Séčim. Także Jan Thurzon nie pogodził się z utratą Zamku Spiskiego i Bojnic. Rozpoczęły się więc trwające długo spory majątkowe.

Początkowo górą był Andrzej Batory i do początku lat 50. opanował wszystkie spiskie majątki należące do zmarłego teścia. Spis z 1549 r. wymienia go jako właściciela 359 gospodarstw (bram) chłopskich i 237 gospodarstw żelarzy w 43 wsiach i miasteczkach. Zatem należała do niego ponad jedna trzecia wszystkich gospodarstw poddańczych na Spiszu[99]. Jan Thurzon, który na podstawie prawa spadkowego został żupanem spiskim, przy poparciu licznych krewnych usilnie dążył do wykonania testamentu starszego brata. W sporze o Bojnice sąd najpierw zdecydował na jego korzyść. Szwagierka Jana, Magdalena Sekely nie chciała się na to zgodzić, za co sąd skazał ją na śmierć. Wpływowi krewni Magdaleny w 1549 r. zablokowali wykonanie wyroku. Po werdykcie sądu, który uznał prawomocność testamentu Aleksego Thurzona, również musiał ustąpić Andrzej Batory. 3 maja 1550 Jan Thurzon polecił swoim ludziom w Lewoczy, aby przejęli Zamek Spiski od administracji Batorego. Cały spór w końcu zakończył Ferdynand I dokumentem wydanym w Sopron 11 maja 1553. Rodzinie Thurzonów potwierdził własność zamków spiskiego i bojnickiego wraz z majątkami, które do nich należały. Głównym właścicielem został żupan spiski Jan Thurzon, ponieważ jednak nie

[96] Tamże, nr inw. 146.
[97] *Analecta Scepusii* 1, s. 168–176.
[98] J. Bal, *Szepesvára története*, s. 56–57.
[99] W całej żupie naliczono 1045 bram (gospodarstw) chłopskich i 644 gospodarstw żelarzy. Zob. F. Maksay, *A Magyarország birtokviszonyai a 16. szpad középen*, t. 2, Budapest 1990, s. 769–770.

posiadał potomka, prawa miały przejść na linię boczną rodziny, reprezentowaną przez Stanisława i Krzysztofa oraz ich dalszych krewnych[100]. W następnych dziesięcioleciach aż do wygaśnięcia rodu w 1635 r. kolejne trzy pokolenia Thurzonów odgrywały na Spiszu decydującą rolę.

Na granicach królewskich Węgier

Wcześniej nim rozgorzały spory o spadek po Aleksym Thurzonie, wojna z Imperium Osmańskim toczyła się z dużym natężeniem. W 1543 r. na czele wojsk tureckich stanął sam sułtan i latem wtargnął na Węgry. W lipcu zdobył Pecz i Siklós, potem uwagę skupił na Kraju Zadunajskim. Tam jego wojska szybko zdobyły kilka twierdz i oblegały Ostrzyhom. Ferdynand wprawdzie zgromadził w Austrii trzydziestotysięczną armię, ale nie odważył się zaatakować silniejszego przeciwnika. Równocześnie zbierał także oddziały z powszechnej mobilizacji. Wydaje się jednak, że w obozie habsburskim panowało zamieszanie. 6 lipca 1543 Ferdynand I polecił żupie spiskiej i pozostałym żupom, aby 1 sierpnia zebrały się w Nitrze. Mimo to naczelny dowódca Węgier Andrzej Batory gromadził wojsko na wschodzie.

Na początku sierpnia był na Zamku Spiskim, skąd organizował mobilizację szlachty i ponaglał, aby w wyprawie wzięli udział także zausznicy Hieronima Łaskiego. Równocześnie w imieniu swojej żony czynił starania o przejęcie spadku po zmarłym teściu. Z uwagi na to, że naczelny dowódca wojskowy Węgier dysponował znacznymi siłami zbrojnymi, wątpliwe było, by ktoś odważył mu się sprzeciwić. Kilka dni później był już pod Szikszó w południowym Zemplinie i prosił żupę, aby wysłała do niego zmobilizowaną szlachtę oraz z co dwudziestego gospodarstwa jednego dobrze uzbrojonego chłopa[101].

Atak Turków i panujący chaos wykorzystali murańscy zbójnicy. Maciej i Demeter Baszowie 29 czerwca napadli na klasztor kartuzów na Skale Schronienia niedaleko Letanowiec (Letanovce), zakonników wypędzili i zorganizowali tam obóz. Istniało zagrożenie, że klasztor zamienią w warowne gniazdo i w związku z tym przeciwko rabusiom interweniowali huzarzy Batorego. Jeszcze przed ich przybyciem większości zbójników udało się wraz z łupem uciec na zamek murański tajnymi ścieżkami górskimi. Kilku, którzy nadużyli wina, zginęło z rąk huzarów. Aby budynki klasztoru już nigdy nie mogły służyć podejrzanym osobnikom, mieszkańcy Lewoczy zburzyli je[102].

Z uwagi na rosnący nacisk Turków w Kraju Zadunajskim i niejasną postawę Izabeli i Utešenovića panujących w północno-wschodniej części kraju w imieniu Jana Zygmunta, Ferdynand znalazł się w niezwykle trudnej sytuacji. Na listopad 1543 r. zwołał sejm do Bańskiej Bystrzycy. Przedmiotem obrad ponownie była kwestia finansowania obrony i podziału pobieranych przez Kamerę Królewską podatków, co często krytykowały żupy. Sejm natychmiast zgodził się na dwukrotne podniesienie w następnym roku wysokości kontrybucji na 2 złote. 1 złotego chłopi mieli przekazać już w święto Nawrócenia św. Pawła (25 stycznia), a drugiego na św. Grzegorza (12 marca). Z uwagi na obowiązek przekazania dwukrotnie wyższej kwoty w ciągu pierwszego kwartału była to drastyczna decyzja. Równocześnie przyjęta ustawa nakazywała bardziej sprawiedliwy niż dotychczas podział pobieranych sum. Z każdego złotego 75 denarów należało przeznaczyć na uzbrojenie i opłacenie wojska żupy, 5 denarów na inne potrzeby żupy, a tylko 20 denarów miało trafić do Kamery Królewskiej. Były one przeznaczone na niezbędne wydatki władcy. Wojsko żupy miało powstać w ten sposób, że z funduszy żupy na każdych stu chłopów należało uzbroić 4 lekkozbrojnych jeźdźców. Szlachta miała obowiązek wystawienia kolejnych 2 konnych, wypłacania im żołdu i przekazania całego oddziału do dyspozycji dowódców wojskowych tam, gdzie będzie to potrzebne. Sejm zarządził również pobieranie dziesięciny z rocznego dochodu wszystkich księży i innych osób duchownych. Uzyskane dzięki temu środki były przeznaczone na wynagrodzenia dowódców wojsk żupy. Ich wysokość sejm ustalił na 100 złotych rocznie. Po 1 złotym miał zapłacić również szlachcic, będący właścicielem całej posiadłości ziemskiej. Równocześnie sejm przyznał szlachcie ulgę dotyczącą obowiązku obrony. Każdych pięciu musiało wystawić jednego zbrojnego. Pobór podatków rozciągał się także na inne warstwy poddanych. Obowiązek płacenia mieli nie tylko chłopi, ale również żelarze, którzy dotychczas nie byli nim objęci. Jednak

[100] MOL, A–57, libri regii 3, s. 132–133.
[101] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 189, 191–192.
[102] B. Gyula, *Bassó murányvári rablóvezérnek káposztafalvi hegyeken át vezetett egykori hadászati útjaról*, „Közlemények Szepes vármegye múltjából", 8, 1916, s. 62–67; *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 85.

gdy ich majątek ruchomy miał wartość niższą niż 6 złotych, byli z podatku zwolnieni[103].

Potwierdzone przez Ferdynanda I rozporządzenia sejmu – dotyczące podatków z powodu jego wyjazdu do Spiry oraz wizyty w sejmie cesarstwa – dopiero w styczniu 1544 r. żupa spiska miała wprowadzić w życie i to w jak najkrótszym czasie. Jednak z tym zwlekała. Z powodu nieprzekazania do tej pory Kamerze Królewskiej ustalonej daniny biskup ostrzyhomski Paweł z Wardy, pełniący funkcję namiestnika i kanclerza, 17 kwietnia 1544 wysłał do Bratysławy pełen oburzenia list. Surowo nakazał żupie jak najszybsze wywiązanie się z tego obowiązku[104]. W sprawie ściągania subsydium, wyposażenia wojska i wysłania go w pole następowało kilka kolejnych ponagleń nie tylko ze strony namiestnika, ale również dowódców wojskowych, a nawet samego Ferdynanda I. W końcu król stracił cierpliwość i 13 września 1544 oświadczył żupie, że posyła na Spisz swojego pełnomocnika, który ma sprawdzić rachunki i znaleźć przyczynę ignorowania rozporządzeń sejmu[105]. Zaniedbywanie przez żupę spiską nałożonych przez sejm obowiązków nie było skutkiem panującego w niej od dłuższego czasu upadku gospodarki, ale złożonej sytuacji politycznej. Wpływ stronników Zapolyi wzrósł po przejściu do ich obozu gemerskiego magnata Franciszka Bubeka. Żupa spiska znalazła się na peryferiach części habsburskiej, ponieważ Gemer, część Szarysza, Abow i także Turnię z Koszycami opanowali przeciwnicy Ferdynanda. Tymczasem Turcy pod dowództwem paszy budapeszteńskiego, konwertyty serbskiego Mehmeda Sokolovića kontynuowali natarcie. Ich głównym celem były zamki i warownie w żupach tekowskiej, hontiańskiej i nowohradzkiej. Turkom udało się zdobyć Wyszehrad i Hatvan. Natomiast Levice, dzięki komendantowi Melchiorowi Balašowi, obroniły się. Gdy Turcy przystąpili do oblężenia także Nowohradu, na pomoc zagrożonej twierdzy miał przyjść naczelny dowódca Leonard Fels. W związku z dążeniem do wypędzenia Turków spod Nowohradu namiestnik Paweł z Wardy polecił żupie spiskiej wysłanie tam swoich oddziałów pieszych i konnych, które żupa miała wystawić na podstawie przyjętych w Bańskiej Bystrzycy[106] ustaw sejmowych. Jednak Turcy zdobyli Nowohrad, ponieważ Fels z braku wojska nie odważył się przyjść mu z pomocą. Po tylu niepowodzeniach i porażkach nadszarpnięte zaufanie do własnych umiejętności pomogło nieco przywrócić zwycięstwo nad licznym korpusem tureckim, które niedaleko Salky w Honcie odniósł Franciszek Nyary. Nadziei na ostateczne zwycięstwo dodała także obietnica Karola V, że wiosną 1545 r. na czele wojsk cesarskich przybędzie wyzwolić cały kraj. Początkowo wydawało się, że obietnicę uda mu się spełnić, ponieważ zmusił swojego nieprzejednanego wroga, króla francuskiego Franciszka I do podpisania w Crépy pokoju, a Imperium Osmańskiemu groził konflikt z Persją i Gruzją. Jednak coraz bardziej napięta sytuacja w krajach niemieckich, gdzie zanosiło się na konflikt cesarza z protestanckim Związkiem Szmalkaldzkim przeszkodziła Karolowi V w zrealizowaniu planowanej wyprawy wyzwoleńczej na Węgry, o czym jesienią powiadomił Ferdynanda I, który chcąc pomóc bratu w Niemczech, szukał możliwości szybkiego zawarcia rozejmu z Turkami. Z jego upoważnienia Paweł z Wardy rozpoczął negocjacje z paszą budapeszteńskim Sokolovićem i w lutym 1545 r. obaj porozumieli się w sprawie przerwania walk. Równocześnie wysłał do Istambułu misję pokojową, do której dołączyli również negocjatorzy cesarza Karola V. Wstępną umowę pokojową z Portą na pięć lat, która dotyczyła także krajów pozostających pod berłem Ferdynanda I, wysłannik cesarza podpisał dopiero w czerwcu 1547 r. Ponieważ Sulejman uważał całe Węgry za swojego wasala, Ferdynand I za panowanie nad częścią kraju musiał mu rocznie przekazywać 30 000 dukatów. Rada Namiestnicza zaapelowała do monarchy, aby nie ratyfikował umowy, gdyż Turcy będą kontynuować ataki na tereny pograniczne i jeszcze bardziej osłabią pozostałą część Węgier.

W okresie stopniowego łagodzenia konfliktu ważnym politykiem stał się biskup Waradynu Jerzy Utešenović Martinuzzi. Uzyskał godność skarbnika, a potem także namiestnika w części, w której panowała frakcja wspierająca Jana Zygmunta. Jego wpływy sięgały granic żupy spiskiej, a zwolenników posiadał także wśród tamtejszej szlachty. W latach 1543–1544 Utešenović zorganizował kilka posiedzeń sejmu częściowego, na których potwierdził swoją wierność Ferdynandowi I i prosił go o pomoc wojskową. Równocześnie w przypadku skrajnej konieczności zastrzegł sobie prawo poparcia kampanii tureckiej przeciwko monarsze węgierskiemu. Jego dwulicowa i nieczytelna polityka

[103] Artykuły ustawy: 7, 9, 10, 14, 17/1543.
[104] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 210.
[105] Tamże, nr inw. 234.
[106] Tamże, nr inw. 226.

powiększała ogólny chaos. Jej przyczyną była nieustająca walka stronnictwa habsburskiego i antyhabsburskiego Zápolyi, sukcesy Turków oraz osobiste ambicje Utešenovića, który na czerwiec zwołał sejm częściowy do Debreczyna. Zaproszenie otrzymała także żupa spiska i zdecydowała się wziąć w nim udział. Wcześniej, nim przedstawiciele żupy zostali wysłani do miasteczka za Cisą, nadeszło od naczelnego dowódcy górnych części Węgier surowe ostrzeżenie, że żupa dopuści się zdrady stanu, uczestnicząc w posiedzeniu sejmu, ponieważ sejm został zwołany bez wiedzy i zgody króla i polityków krajowych. Obszerny list, napisany 14 maja 1545 na zamku Regec, odzwierciedlał także nastroje ludności i pogłoski szerzące się po całym kraju. Šeredy zdecydowanie zaprzeczył, że wynegocjowany przez króla rozejm z Turkami dotyczył tylko Niemców, a nie Węgrów, ponieważ Ferdynand I rzekomo uważał ich za grabieżców i zdrajców. Do szlachty spiskiej zaapelował, aby podobnym kłamstwom nie dawała wiary, gdyż rozpowszechniali je przeciwnicy króla i zdrajcy królestwa. Zapewnił ją, że gdy król zawrze rozejm lub pokój z Turkami, to ludność węgierska nie będzie nigdy z niego wyłączona[107]. Mimo gróźb naczelnego dowódcy północno-wschodniej części kraju żupa w końcu wysłała swoich przedstawicieli do Debreczyna. Wynikiem rokowań było kilka postanowień prawnych, które żupy uczestniczące w posiedzeniu miały obowiązek przestrzegać. Zgromadzenie zgodziło się na wysłanie do sułtana tureckiego poselstwa z darami i z prośbą o uwolnienie Stefana Majláta i Walentego Töröka, których od dłuższego czasu trzymał w niewoli. Uchwalono również podatek w wysokości 2 złotych od każdego domu, który miał być pobierany w dwóch terminach. Jeden złoty był przeznaczony dla sułtana tureckiego i paszów i miał być ściągnięty natychmiast. Drugi złoty miał być pobierany aż do Bożego Narodzenia, a zebrane pieniądze przeznaczone na żołd i wyposażenie wojska. Mobilizacyjny charakter sejmu częściowego potwierdzał większość innych ustaw określających status oddziałów szlachty i poddanych oraz ich uzbrojenie, przy uwzględnieniu stosunków społecznych. Szlachcice, będący właścicielami jednego gospodarstwa, których wartość majątku ruchomego wynosiła 100 złotych, mieli służyć jako jeźdźcy i oprócz zbroi, hełmu i tarczy musieli być wyposażeni przynajmniej w oszczep. Natomiast ci, których majątek miał wartość 20 złotych, do wojska mieli wstąpić jako piechurzy, uzbrojeni w strzelbę, proch i kule. Szlachta jeszcze biedniejsza, której majątek wart był 10 złotych, w przypadku mobilizacji musiała posiadać przynajmniej oszczep, miecz i tarczę. Służbę wojskową obowiązani byli pełnić także chłopi. Z każdych dwudziestu zagród chłopskich wystawiano jednego konnego. Do służby wojskowej ustawa zobowiązywała również specjalną kategorię chłopów, będących właścicielami działki o wymiarze jednego łanu, którzy w razie potrzeby powinni stawić się ze strzelbą, prochem i kulami. Właściciele połowy łanu mieli służyć pieszo, uzbrojeni w tarczę, łuk i miecz. Podżupani i urzędnicy mieli dwa razy w roku dokonywać przeglądu oddziałów żupy. Z uwagi na brak broni palnej, podczas najbliższego przeglądu chłopi – właściciele jednego łanu, mogli stawić się z oszczepem, tarczą i mieczem, ale podczas następnego przeglądu musieli już posiadać broń palną. Główny inicjator zwołania sejmu Utešenović, jako wielki przeciwnik reformacji, przeforsował rozporządzenie, według którego szlachcic w swoich majątkach nie mógł tolerować zwolenników Lutra i zastrzegł sobie prawo do wydania polecenia prześladowania ich i uwięzienia[108]. Członkowie Rady Namiestniczej szybko poinformowali Ferdynanda I o sejmie w Debreczynie i jego decyzjach. 5 lipca 1545 król przesłał im z Worms odpowiedź z odpowiednimi poleceniami. Ostro potępił działanie sejmów częściowych zwoływanych bez pozwolenia władcy i zażądał, aby przede wszystkim nie dopuszczono do przekazania zebranych pieniędzy sułtanowi tureckiemu[109].

Żupa spiska znalazła się w skomplikowanym położeniu: z jednej strony miała wypełniać zobowiązania z Debreczyna, z drugiej zaś wisiała nad nią groźba króla. Mimo tych trudnych stosunków, nałożony podatek w końcu ściągnęła, ale w listopadzie 1545 r. Jakub Medyceusz, książę Mediolanu, który negocjował z Turkami w Ostrzyhomiu, polecił szlachcie przekazać zebrane pieniądze Kamerze Królewskiej. List zawiera także wyrzuty z powodu uczestniczenia żupy w sejmie debreczyńskim oraz apel, aby już nigdy więcej nie łączyła się z przeciwnikami prawowitego króla. Gdyby zwolennicy Zapolyi w jakikolwiek sposób domagali się tej sumy, nakazał szlachcie, aby w interesie ojczyzny i chrześcijaństwa broniła się wszelkimi dostępnymi środkami, w przeciwnym razie zostanie pozbawiona majątków[110].

[107] MHH 3, *Comitalia* 2, s. 605–607.
[108] Tamże, s. 607–610.
[109] Tamże, s. 610–611.
[110] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 212.

W tym czasie boleśniej niż zamieszanie z podatkami Spisz dotknęły dwie klęski. W 1544 r. plony na wielu polach zniszczyła szarańcza, co w następnych latach spowodowało głód. Inwazja szarańczy powtórzyła się także w lecie 1546 r. Nękana przez głód ludność w 1545 r. stała się ofiarą wielkiej epidemii dżumy. Zaraza rozprzestrzeniła się z Polski i trwała od czerwca do końca września. Nie potrafiły jej powstrzymać podjęte surowe środki. Dżuma spustoszyła wszystkie spiskie siedziby, z wyjątkiem Twarożnej (Tvarožná) i pochłonęła wiele ofiar. W Kieżmarku zmarło 1400, w Lewoczy 800, a w Spiskiej Nowej Wsi 600 osób[111].

Żupa spiska otrzymała zaproszenie na posiedzenie sejmu w styczniu 1546 r. w Bratysławie. Obrady rozpoczęły się w święto Nawrócenia św. Pawła (25 stycznia). Początkowo cechowała je burzliwa atmosfera. Stany wyraziły niezadowolenie z powodu zawarcia rozejmu i powoływały się na wielokrotne obietnice Ferdynanda I i jego brata Karola V, że nie złożą broni, dopóki nie wypędzą Turków z kraju. Na pytanie, które wielu sobie zadawało, dlaczego Węgry dotychczas nie zostały wyzwolone, starał się odpowiedzieć jeden z pierwszych paragrafów sejmowych, nie mający jednak żadnej mocy prawnej. Przyczyną, jak pouczają fragmenty jednego z paragrafów ustawy, był *gniew Boży, gdyż lud węgierski musi ponieść karę za swoje wcześniejsze przewinienia*. Następny paragraf wyjaśnia, dlaczego cesarz nie dotrzymał obietnic i nie wyzwolił Węgier:

> *Nie można wątpić w to, że Jego Cesarska i Katolicka Wysokość przez miniony rok całą swoją energię poświęciła temu, aby dzieło wyzwolenia Węgier zakończyło się pomyślnie, ale nagła i ciężka choroba mu w tym przeszkodziła.*

Oba sejmowe paragrafy są odpowiedzią na rozdrażnienie opinii publicznej, która Habsburgom przypisywała różne machinacje i niewystarczające dążenie do wygnania Turków z kraju. Z tego powodu Ferdynand I zobowiązał się do konsultowania z reprezentantami stanów wszystkich pertraktacji w sprawie rozejmu i pokoju z Turkami[112]. Chcąc utrzymać poparcie ludności w przyszłym konflikcie z niemieckimi protestanckimi książętami, przyrzekł, że będzie jak najczęściej przebywał w kraju. Równocześnie zobowiązał się do obrony przed atakami zwolenników frakcji Zapolyi, którzy opanowali Koszyce, żupy: szaryską, zemplińską i użską oraz miasta Pentapolitany. Zaspokoił także żądania kilku żup północno-wschodnich, by regularnie była wykonywana najwyższa władza sądownicza. Potwierdził, że w niedługim czasie i w dogodnym miejscu na ich obszarze powstanie specjalny sąd królewski z personelem i urzędnikami sądowymi, którego zadaniem będzie strzeżenie sprawiedliwości[113].

Przerwanie wojny i pertraktacje pokojowe pozytywnie wpłynęły na obciążenie podatkowe poddanych. Na obronę kraju i poskromienie buntowników tym razem planowano pobierać od każdego gospodarstwa chłopskiego podatek w wysokości tylko jednego złotego. Ponadto stany wyraziły zgodę na ściągnięcie od każdego gospodarstwa 20 denarów na potrzeby królowej. Zestaw innych ustaw dotyczących subsydiów pokazuje dążenie do bardziej sprawiedliwego obciążenia podatkowego. Szlachta posiadająca poddanych, od każdego gospodarstwa chłopskiego musiała z własnej sakiewki natychmiast zapłacić 20 denarów, a do święta św. Wawrzyńca jeszcze po jednym złotym. W celu wyeliminowania oszustw i nieścisłości, zobowiązano szlachtę do umożliwienia pełnomocnikom króla przeliczenia bram gospodarstw chłopskich. Ziemianom, czyli szlachcicom nie posiadającym poddanych, sejm polecił wpłacenie do kasy królewskiej 50 denarów od dworu, a księżom jednego denara od każdej pary, której w swojej parafii udzielili ślubu. Gdy ksiądz miał jeszcze poddanych, wówczas za każdego wieśniaka musiał z własnych środków zapłacić pół węgierskiego złotego. Z uwagi na liczne oszustwa przy ściąganiu podatków król przestał polegać na uczciwości i poczuciu sprawiedliwości urzędników żupy. Przeforsował wprowadzenie do przepisów prawa umożliwiającego mu wysłanie do każdej żupy komisarza podatkowego. Szlachta musiała spośród siebie wybrać zaufaną i uczciwą osobę. Po podpisaniu stosownej przysięgi obydwaj, komisarz i wybrana osoba, mieli spisać bramy gospodarstw poddanych. Ponieważ podczas spisu byli skazani na pomoc urzędników doskonale znających teren żupy, zapisano w ustawie, że w przypadku, gdy urzędnik zatai istnienie którejś miejscowości, przez co zmniejszy liczbę bram (porta), wówczas będzie ukarany śmiercią[114].

[111] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 234. Inwazję szarańczy kronika lewocka wspomina tylko w odniesieniu do 1546 r. Zob. *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 93.
[112] Artykuły ustawy 2, 3 i 4/1546.
[113] MHH 3, *Comitalia* 3, wyd. V. Fraknói, Budapest 1876, s. 54.
[114] Artykuły ustawy 5–9/1546.

W następnym roku Ferdynand I był bardzo zaabsorbowany sytuacją w Niemczech, ale dużo uwagi poświęcał także pierwszemu posiedzeniu soboru trydenckiego. Jednak jego uwadze nie umknęło stopniowe rozpowszechnianie się w północno-wschodniej części Węgier reformacji i sekciarstwa. Prawdopodobnie reakcją na pierwszy synod księży ewangelickich Pentapolitany w listopadzie 1546 r. było wysłanie pod koniec grudnia z Pragi listu do żupy spiskiej z poleceniem usunięcia z terenu żupy zwolenników nauk Lutra, anabaptystów i innych sekciarzy[115].

Pozycję Ferdynanda I umocniło szybkie i przekonujące zwycięstwo Habsburgów nad Związkiem Szmalkaldzkim i śmierć króla francuskiego Franciszka I w 1547 r. Na październik 1548 r. król zwołał do Bratysławy sejm. W swoich propozycjach stany przedstawiły także prośbę o ponowne przyłączenie 13 spiskich miast. Jednak król uchylił się od rozwiązania tego problemu[116]. Z jednej strony brakowało mu środków, z drugiej zaś musiał łagodzić napięte stosunki z nowym polskim królem Zygmuntem II Augustem. Komplikowała je stopniowa izolacja Izabeli w Siedmiogrodzie, nierozwiązana kwestia spadku po Janie Zapolyi i nieustanne zatargi między poddanymi obydwu królestw, przede wszystkim na Spiszu, będące skutkiem niejasnego przebiegu granicy węgiersko-polskiej. Również między zastawionymi w Polsce miasteczkami i ich sąsiadami częściej wybuchały spory graniczne, które przerodziły się w ataki fizyczne, a ich konsekwencją była rosnąca nienawiść. W latach 1547–1549 doszło do kulminacji wieloletnich konfliktów o granicę między Kieżmarkiem a Lubicą. Na prośbę Olbrachta Łaskiego i żupy spiskiej musiał w końcu interweniować sędzia królewski Tomasz Nádasdy[117].

Ponieważ przed Ferdynandem I zaczęła roztaczać się wizja ponownego przyłączenia Siedmiogrodu, zajął ugodową postawę wobec prośby polskiego króla, aby spory rozwiązywać na drodze dwustronnych pertraktacji. Ferdynand I ustalił datę rozpoczęcia rozmów obydwu delegacji na 1 maja 1549 w Spiskiej Kapitule. W instrukcji przekazanej swoim pełnomocnikom król polski szczególnie kładł im na serce przywrócenie przyjaznego współistnienia i wyeliminowanie wzajemnych nienawiści. Jako konsultanta do spraw stosunków węgiersko-polskich polecił im Piotra Kmitę z Wiśnicza, który od 1529 r. był starostą 13 miast spiskich[118]. W końcu rokowania obydwu komisji rozpoczęły się z pewnym opóźnieniem, gdyż w tym czasie między obydwoma krajami wybuchła wojna handlowa. Król Polski zabronił swoim kupcom wywozu towarów na Węgry, co bardzo zaszkodziło kupcom spiskim. W 1550 r. sejm wysłał do Spiskiej Kapituły nową komisję pod przewodnictwem biskupa Peczu i Vacu, której towarzyszyli Jerzy Verner, Franciszek Revay i Jerzy Rabolcsi. Jednym z głównych tematów, oprócz rozwiązania sporów granicznych, było zniesienie polskiego embarga handlowego[119].

Podczas obrad sejmu w Bratysławie w 1548 r., podobnie jak w latach poprzednich, powróciła kwestia podatków, obrony, bezpieczeństwa publicznego, ale sejm w szerszym zakresie zajmował się również poddanymi. Rozporządzenia jeszcze z 1514 r. nakładały na poddanych obowiązek darmowego odpracowania jednego dnia w tygodniu w majątku pana. W ciągu 40 lat wymiar tego obowiązku stale wzrastał. Dlatego ustawa jednoznacznie ustaliła, że poddany w jednym gospodarstwie będzie pracował 52 dni w roku. Zabroniła również bezpodstawnego więzienia poddanych. Jednak w praktyce te rozporządzenia nie były w pełni respektowane przez możnowładców i dlatego wymiar pańszczyzny stopniowo wzrastał. Podczas obrad sejmu Ferdynand spełnił żądania stanów i zobowiązał się zbadać dokumenty, które jeszcze w 1528 r. były przechowywane na Zamku Spiskim, a po jego kapitulacji dostały się w ręce Jana Katzianera, który przewiózł je do Bratysławy. Miały one zawierać przywileje i potwierdzenia swobód Królestwa Węgier. Ich częścią była również niezobowiązująca obietnica króla o późniejszym podjęciu decyzji, czy będą one podtrzymane[120].

Przy poparciu biskupów król wprowadził kilka nowych rozporządzeń w sprawach wiary, herezji, księży i wyższych hierarchów kościelnych, które jednak w praktyce z trudem udawało się

[115] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 107, nr inw. 268.
[116] MHH 3, *Comitalia* 3, s. 191.
[117] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 236.
[118] *Annalecta Scepusii* 1, s. 20–23.
[119] Artykuły ustawy 41/1550 i 65/1550. Również ten sejm wprowadził kwestię przywrócenia zastawu spiskiego. Stany wezwały króla, aby znalazł sposób i drogę do jego ponownego połączenia z Węgrami. Zob. MHH 3, *Comitalia* 3, s. 248. Artykuł ustawy 3/1552 zobowiązywał bezpośrednio króla do rozwiązania kwestii zastawu spiskiego. W ciągu następnych dziesięcioleci władcy wielokrotnie byli wzywani do przywrócenia zastawionej części do Węgier.
[120] Artykuł ustawy 71/1548.

stosować. Sejm w końcu uchwalił, że stosunki religijne powinny powrócić do pierwotnego stanu, a heretyków nie należy tolerować. Parafie musiały być obsadzone przez księży, którzy sprawowali sakramenty i nauczali według zasad Kościoła rzymskokatolickiego, anabaptyści i dysydenci powinny być wypędzeni z kraju. Z uwagi na oczekiwane możliwe zjednoczenie katolików z protestantami podczas odbywającego się właśnie soboru w Trydencie, nie wymieniano w regulacjach prawnych zwolenników nauk Lutra. Ferdynand I rzekomo próbował przeforsować podobne środki w kwestiach wiary, podobnie jak jego brat Karol V na sejmie w Augsburgu. Z powodu oporu stanów skończyło się to niepowodzeniem, co z satysfakcją stwierdzał także lewocki kronikarz Daniel Türk[121]. Na zamiar króla, by poszerzyć swoją władzę, wskazuje artykuł 57 ustawy, który pokazuje jego najbliższy cel – ponowne uzyskanie kontroli nad opanowanymi przez Jerzego Utešenovića żupami: szaryską, zemplińską, użską i heveską.

W następnym roku podjęto konkretne działania. Zaufany dowódca wojskowy Ferdynanda Mikołaj Salm został wysłany do północno-wschodnich części kraju z zadaniem oczyszczenia ich z rycerzy rabusiów, którzy swoje wyczyny legalizowali, podając się za zwolenników stronnictwa Zapolyi. Najpierw wypędził do Siedmiogrodu żupana hontiańskiego Melchiora Balaša, który ze swoich zamków Levice i Čabraď niepokoił całą okolicę. Jego kolejnym celem był Murań, gdzie od 20 lat miał siedzibę budzący strach Maciej Baszo. Wcześniej ze swoimi bandami wielokrotnie dopuszczał się rabunków także na terenie Spisza, a do panów żupy wysłał kilka listów z pogróżkami. Na sejmie w Bratysławie stany i król jednak uznały słynnego zbójnika na mocy artykułu 49 ustawy za wroga publicznego. Ku przestrodze miała być wykonana na nim i jego wspólnikach kara śmierci. Według najbardziej wiarygodnego historyka XVI stulecia Mikołaja Istvánfiego do wyprawy przeciwko Baszy został upoważniony Mikołaj Salm. Z korpusem ekspedycyjnym, złożonym z oddziałów węgierskich, niemieckich i hiszpańskich wyruszył z zamku Szarysz na Murań. Do Salmy wraz z ochotnikami z Gemeru i Nowohradu dołączył niewiele zacniejszy niż pan na zamku murańskim żupan gemerski Franciszek Bubek.

Po kilkudniowym oblężeniu 12 sierpnia 1549 obrońcy zamku poddali się. Jeszcze przed upadkiem zamku udało się uciec Maciejowi Baszy wraz z dwoma wspólnikami, ale pod Telgartem

Ryc. 27. *Mikołaj Salm – stylizowany wizerunek komendanta Górnych Węgier.*

słynnego rabusia ujął pewien pasterz i związanego doprowadził do obozu Salmy, gdzie razem z braćmi, Demetrem, Marcinem i 14 wspólnikami bez sądu został ścięty[122]. Śmierć Macieja Baszy i jego wspólników oraz zajęcie zamku przez regularną załogę wojskową nie oznaczało jeszcze, że aktywność innych zbójników osłabnie. Podatnym gruntem dla kolejnych rozbojów były nieuregulowane w tym czasie stosunki w całym kraju. Stały się one okazjonalnym źródłem utrzymania wszystkich warstw społecznych i nawet surowe kary nie potrafiły im zapobiec. Sejm sięgnął do nadzwyczajnych środków, co było bardziej aktem desperacji niż realnym rozwiązaniem. Wspomniana już ustawa z 1548 r. nakazywała, aby po obydwu stronach dróg biegnących przez tereny górskie chłopi wycięli wszystkie drzewa aż na odległość 200 łokci (140 m).

Ponieważ Sulejman skupił uwagę na wschodzie Imperium, gdzie trwał konflikt z Persją, Ferdynandowi nadarzyła się okazja do podjęcia próby zjednoczenia obydwu części Węgier, które nie były okupowane przez Turków. Poparła go także królowa Izabela i za pośrednictwem

[121] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 93.
[122] *Magyarország vármegyei és városai. Gömör-Kishont vármegye*, red. S. Borovszky, Budapest 1903, s. 496–497.

Andrzeja Batorego nawiązała kontakty ze stroną habsburską. Rozpoczęły się tajne pertraktacje. Ich główny realizator, w tym czasie już namiestnik Siedmiogrodu i biskup Waradyna Jerzy Utešenović w 1549 r. podpisał z pełnomocnikiem Ferdynanda Mikołajem Salmem w Nyírbátor niedaleko Debreczyna umowę o zjednoczeniu Węgier. Jan Zygmunt i Izabela za odszkodowanie w wysokości 100 tys. złotych i dwa śląskie księstwa, opolskie i raciborskie, mieli zrzec się władzy i tytułu królewskiego. Utešenović zadbał również o własne interesy i wymógł funkcję wojewody siedmiogrodzkiego, co oznaczało utrzymanie dotychczasowej pozycji. Umowa wykraczała poza ramy tego, na co Izabela była gotowa przystać, zwróciła się więc do sułtana, a Utešenovića uznała za zdrajcę. Namiestnik Siedmiogrodu nie wahał się i zwołał do Kluż (Cluj-Napoca) sejm, na którym już ani królowa, ani jej sympatycy się nie pojawili. Doprowadził do przegłosowania nadzwyczajnego podatku dla sułtana i razem z listem, w którym wskazał na intrygi Izabeli, przekazał pieniądze do Istambułu. Sułtan wyprawił do Wiednia specjalnego posła, aby zbadał rzeczywiste warunki umowy odnoszące się do Siedmiogrodu. Tymczasem Ferdynand I przygotowywał sejm, który zwołał do Bratysławy na święto Trzech Króli. W ostatnich dniach grudnia żupy i miasta królewskie wybierały swoich przedstawicieli. Lewocza wysłała Daniela Türka i Jakuba Guldnera. Wysłannicy Pentapolitany na kilka dni przez rozpoczęciem obrad spotkali się w Lewoczy. Jednym z żądań było ustawowe ograniczenie przez sejm obiegu polskich monet, co zobowiązali się poprzeć także wysłannicy żupy spiskiej[123]. Obrady sejmu przebiegały pod znakiem rosnącego napięcia między katolickimi prałatami a protestantami, co dobrze dokumentują także pozbawione szacunku wypowiedzi pod adresem kanclerza Mikołaja Oláha, które w swoich komentarzach i sprawozdaniach pozostawił wysłannik Lewoczy[124]. W swojej znanej kronice napisał:

> *Na tym sejmie, oprócz zwykłych spraw, podjęto wiele niebezpiecznych prób przeciwko wierze chrześcijańskiej. Ponieważ król wespół z biskupami i kilkoma baronami bardzo mocno naciskał na przyjęcie wiary papieskiej, przywrócenie starego porządku, przeciwko czemu protestowała niższa szlachta i miasta, mówiąc jednogłośnie: »Prawdę Ewangelii musi się głosić w kościołach i nikt nie śmie zakłócać słowa Bożego«. Król i biskupi przyjęli to z wielką niechęcią i król po prostu nakazał przywrócenie starego, czyli papieskiego kultu. Mimo że było to surowo nakazane, nie weszło w życie, gdyż dalej zachował się kult pobożny i ceremonie, a prawda Ewangelii w miastach i po wsiach nadal była głoszona*[125].

Wkrótce po powrocie wysłanników z posiedzenia sejmu dotknęła Lewoczę jedna z największych katastrof. 7 czerwca 1550 w domu pochodzącego z Norymbergii mistrza puszkarskiego Hansa Hagnera wybuchł pożar, który szybko się rozprzestrzenił. Spłonęło prawie 400 domów, wieża kościoła parafialnego z dzwonami, ratusz i całe archiwum miejskie ze wszystkimi dokumentami i przywilejami. Oprócz ogromnych strat materialnych pożar spowodował śmierć aż 60 osób, z których większość udusiła się w piwnicach, chroniąc się w nich przed szalejącym żywiołem. Sprawca katastrofy miał świadomość możliwych konsekwencji i jeszcze podczas pożaru uciekł do Krakowa, ale tam dosięgła go ręka sprawiedliwości i 12 sierpnia został spalony[126]. Zniszczone miasto wysłało do Ferdynanda aż do Augsburga notariusza Jakuba Guldnera z wiadomością o nieszczęściu i z prośbą o pomoc. Król zachował się wspaniałomyślnie, przywrócił wszystkie przywileje, wydał nowy dokument herbowy i poprosił zarządy Sabinowa, Bardiowa i Preszowa, aby pomogły Lewoczy, dostarczając po godziwych cenach materiały budowlane, zwłaszcza drewno do odbudowy domów i fortyfikacji. Równocześnie zaapelował, aby licznie odwiedzali cotygodniowe targi lewockie[127]. Na odbudowę ratusza, wieży kościelnej i fortyfikacji darował miastu 600 złotych i aż do 1565 r. zwolnił je ze wszystkich podatków na rzecz króla. Ponadto przekazał mieszczanom roczny dochód trzech miast Pentapolitany, a na Kieżmark nałożył specjalną opłatę na rzecz Lewoczy w wysokości 500 złotych, co z uwagi na stare i nowe spory między tymi miastami z pewnością nie wzbudziło entuzjazmu[128].

[123] MHH 3, *Comitalia* 3, s. 234.
[124] Tamże, s. 224.
[125] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 94–95.
[126] Tamże.
[127] *Annalecta Scepusii* 1, s. 92–95.
[128] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 238.

Ryc. 28. *Scena mordu na kardynale Jerzym Utešoviču.*

W XVI w. podobne katastrofy spowodowane przez ogień dotknęły także inne miasta spiskie, ale pożarowi Lewoczy mógł dorównać jedynie pożar Kieżmarku z 1521 r., kiedy spłonęło 340 domów. W Lubicy w 1538 r. ogień zamienił w popiół 64 domy. Spłonęły kościół i szkoła. Kobieta, w której domu zaczął się pożar, przebiła się nożem, a kiedy ta próba samobójstwa nie powiodła się, powiesiła się. W sierpniu 1576 r. było jeszcze gorzej, spłonęły 192 domy. W 1553 r. spaliła się Biała Spiska, rzekomo podpalona przez broń palną. Wiosną 1556 r. spłonęły miasteczka Wielka, potem Wierzbów, gdzie życie straciło 14 osób, a dwa tygodnie później także Lubowla. Ogień oszczędził tylko sześć domów. Gdy następnego dnia spaliła się duża część Koszyc, ludzie przestali to uważać za dzieło przypadku. Do końca XVI w. metropolię Spisza – Lewoczę dotknęło kilka mniejszych pożarów i trzy duże. Jeden szalał w 1572 r., jednak istnieją o nim tylko pośrednie wiadomości[129]. W 1580 r. spłonęło 197 domów, a we wrześniu 1599 r. ogień podobno oszczędził tylko 45 domów na ulicy Nowej[130].

Jeszcze w czasie, gdy lewoccy mieszczanie ledwie otrząsnęli się po pierwszym wielkim nieszczęściu, w Siedmiogrodzie wybuchła wojna domowa pomiędzy Izabelą i Jerzym Utešenovićem. Wzięli w niej udział także książęta Mołdawii i Wołoszczyzny oraz osmańscy dowódcy przygraniczni. Mimo że Izabela kilka razy prosiła sułtana o pomoc, zwyciężył Utešenović. Pod koniec 1551 r. wyprosił u Ferdynanda korpus pomocniczy. Król mianował wojskowym namiestnikiem Siedmiogrodu włoskiego generała Giovaniego Batistę Castaldo i na czele siedmiotysięcznego korpusu, składającego się Włochów, Hiszpanów, Niemców i jednostek węgierskich pod dowództwem Tomasza Nádasdyego i Andrzeja Batorego wysłał go za Cisę. Izabeli nie pozostało nic innego, jak skapitulować. W obecności Castaldy, Nádasdyego i Utešenovića 19 lipca 1551 w Alba Iulia (Gyulafehérvár) podpisała dokument abdykacyjny także w imieniu Jana Zygmunta i razem z synem opuściła Siedmiogród. Na dłuższy czas zatrzymała się w Koszycach, gdzie przekazała magnatom węgierskim klejnoty koronne, które od 1529 r. znajdowały się w rękach Zapolyów. Do Bratysławy przewożono je przy wielkim zainteresowaniu ludności. W Koszycach Izabela pozostała aż do marca 1552 r., potem kontynuowała

[129] Kronika lewocka nie wspomina pożaru w 1572 r., ale radca Kamery Spiskiej Jan Pacoth 28 października 1572 wysłał do żupy spiskiej list z apelem, aby dotkniętemu pożarem miastu pomogła w formie materiałów budowlanych i drewna za zwykłą cenę. Żupie zarzucał, że chłopi cenę drewna podnieśli dwukrotnie, co jest sprzeczne z moralnością chrześcijańską. Zob. ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 108, 1572.

[130] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 81, 99, 102, 104, 124–125, 129.

Ryc. 29. *Komendant Górnych Węgier i dowódca wojskowy Siedmiogrodu Giovanni Batista Castaldo.*

podróż na Śląsk, aby objąć księstwo opolskie i raciborskie, które otrzymała na mocy umowy z Nyórbátor. Tam oczekiwała na dalszy rozwój wydarzeń. Po jej wyjeździe Koszyce po piętnastu latach ponownie wróciły pod zwierzchnictwo Ferdynanda I. Niemal natychmiast wybuchły w mieście spory narodowościowe. Przyłączenie do części pozostającej pod panowaniem Ferdynanda zdopingowało patrycjat niemiecki, który zaczął się domagać przywrócenia uprzywilejowanej pozycji[131]. Długie odłączenie miasta od habsburskich Węgier przejawiło się także tym, że miasta Pentapolitany i okoliczna szlachta nie chciała uznawać przywilejów koszyckich. W 1553 r. koszyczanie skarżyli się na mieszczan Preszowa, Sabinowa, Kieżmarku i Lewoczy, że zmuszali kupców koszyckich do przejazdu z towarami przez ich miasta i nie respektowali ich zwolnienia od płacenia myta[132]. Zrzeczenie się władzy przez Izabelę unormowało sytuację w Siedmiogrodzie tylko na krótki czas. Wprawdzie stany uznały Ferdynanda za swojego władcę, ale sułtan turecki pod żadnym pozorem nie chciał dopuścić do zjednoczenia Węgier. Gdy pełnomocnik Ferdynanda Giovanni Malvezzi oznajmił Sulejmanowi, że Castaldo podjął interwencję wojskową, ten wtrącił go więzienia. Swoim wasalom, książętom mołdawskiemu i wołoskiemu polecił wkroczyć do Siedmiogrodu. Równocześnie upoważnił Mehmeda Sokolovića do ataku od zachodu. Ferdynand I potwierdził Utešenovićovi funkcję namiestnika Siedmiogrodu i skarbnika i mianował go arcybiskupem ostrzyhomskim. Jego wielkie ambicje chciał zaspokoić także kapeluszem kardynalskim, nas co nie zgodził się papież. Niezwykle zręczny w intrygach politycznych paulin wymógł na stanach siedmiogrodzkich zgodę na powszechną mobilizację przeciwko Turkom i pod koniec listopada, razem z najemnikami Castaldy wyzwolił pograniczną warownię Lipa, którą Turcy niedawno zajęli. Po wyczerpujących bojach najemnicy napotkali na znaczne problemy, a z powodu złego zaopatrzenia i niewypłacania żołdu podupadła dyscyplina wojska. W pierwszych dniach grudnia 1551 r. Władysław Nyári podobno aż na dziesięciu wózkach transportował przez Spisz pieniądze dla najemników Castaldy[133]. Ferdynand jednak już podjął decyzję o dalszych losach Utešenovića, którego niebezpodstawnie podejrzewał o tajne paktowanie z Turkami. Jest całkowicie możliwe, że razem z przesyłką pieniężną Castaldo otrzymał tajny rozkaz Ferdynanda, aby się go pozbyć. 17 grudnia 1551 oficerowie korpusu pomocniczego Ferdynanda zamordowali Utešenovića. Wydarzenia w Siedmiogrodzie poprowadziły do wznowienia wielkiej wojny z Imperium Osmańskim. Ofensywa turecka rozpoczęła się w bardzo niekorzystnym czasie, ponieważ w krajach niemieckich protestanccy książęta zawarli sojusz z królem francuskim i ponownie podnieśli broń przeciwko cesarzowi. Ferdynand I miał świadomość, że na pomoc wojskową i finansową cesarstwa z trudem może liczyć. Pod koniec lutego 1552 r. otworzył w Bratysławie kolejne posiedzenie sejmu, które nie trwało

[131] Tamże, s. 98–99.
[132] MHH 3, *Comitalia* 3, s. 419.
[133] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 97.

nawet miesiąca. Wysłanników, wśród których nie brakowało także przedstawicieli żupy spiskiej, kapituły i Lewoczy, Ferdynand zaznajomił z grożącym niebezpieczeństwem interwencji osmańskiej i ze swoimi żądaniami. Pierwsza przyjęta ustawa zawierała podziękowanie dla Ferdynanda za ponowne zjednoczenie kraju. Aby król zapewnił sobie poparcie i lojalność dawnych zwolenników Zápolyi, sejm potwierdził ważność donacji Jana I i Jana Zygmunta. W sprawie majątków rodzinnych Zapolyów, co w znacznym stopniu dotyczyło także stosunków własnościowych na Spiszu, sejm zdecydował, że aktualni właściciele będą je mogli dalej użytkować. Bezpośrednie zagrożenie wielkim konfliktem z Turkami zmusiło do bezzwłocznego przegłosowania subsydium w wysokości 3 złotych, płatnego w dwóch terminach. Dla uspokojenia opinii publicznej król zgodził się na przywrócenie urzędu palatyna i na żądanie stanów, aby urzędy świeckie i kościelne pełniły tylko osoby pochodzenia krajowego. Dążenie do utrzymania w przyszłym konflikcie poparcia szerokich warstw poddanych skłoniło króla do potwierdzenia swobody ich przemieszczania się. Pod koniec kwietnia liczna armia osmańska wyruszyła z Adrianopola na Węgry. Dla wzmocnienia swojej pozycji w Siedmiogrodzie Ferdynand mianował w nim księciem Andrzeja Batorego, który jednak w tych pełnych chaosu czasach, nie mając wystarczającego autorytetu, zrezygnował z zaszczytu. Książę mołdawski Piotr Rareš na rozkaz sułtana spustoszył część Siedmiogrodu. Burzyli się również najemnicy Castaldy, a ich dowódca prosił władcę o zwolnienie z dowodzenia. W międzyczasie Turcy zdobyli kilka ważnych twierdz – Veszprém, Seged (Segedyn) i Temeszwar (Timișoara). Zwłaszcza upadek Temeszwaru w sposób odczuwalny osłabił obronę. Ferdynand był zaabsorbowany rozwiązywaniem sytuacji w krajach niemieckich, gdzie buntujący się protestanccy książęta-elektorzy niemal wzięli do niewoli Karola V, a wojska francuskie weszły do Nadrenii. W następnych tygodniach Turcy odnotowali poważne sukcesy. Zdobyli Šahy (Parkany), Ďarmoty (Balassagyarmat), Bujak i Seczany (Sečany, Szécseny). Jedynie na zamku Dregel licząca 80 ludzi załoga stawiała bohaterski opór dziesięciotysięcznej armii budzńskiego paszy Ali. Załoga została przez Turków wycięta w pień. Następnie korpus Hadima Ali wtargnął głęboko do żupy

Ryc. 30. *Obrońca twierdzy Eger Stefan Dobó.*

nowohradskiej i w bitwie pod Plasztowcami (Pláštovce) po krwawej walce pokonał najemników habsburskich i oddziały żupy. Szlachta na północnym wschodzie kraju uświadomiła sobie, że w tej sytuacji musi polegać przede wszystkim na własnych siłach. Specjalni wysłannicy żupy spiskiej, gemerskiej, szaryskiej, borszodzkiej, abowskiej, turniańskiej i zemplińskiej 21 lipca spotkali się w zemplińskim miasteczku Šiksov (Sikszó). Ustalono, że wystawiony wspólny kontyngent złożony z chłopów w ciągu 10 dni zgromadzi się w tamtejszym obozie. Chłopom, którzy wykazali się męstwem, ich właściciele ziemscy musieli o jedną trzecią zmniejszyć podatek płacony w wysokości jednej dziewiątej plonów. Równocześnie żupy zaapelowały do miast górniczych i Pentapolitany, aby na obronę przekazały 1000 żołnierzy, w tym przynajmniej 500 jeźdźców, działa, broń palną i konie. Również magnaci, Franciszek Bubek, Gabriel Perényi i Benedykt Seredy przyrzekli wzmocnić wojsko swoimi działami[134]. Niektóre części zmobilizowanego w ten sposób wojska uzupełniły załogę twierdzy Eger, która w obronie północno-wschodniej części monarchii odgrywała niezwykle ważną rolę. Około siedemdziesięciotysięczna armia osmańska 9 września 1552 rozpoczęła oblężenie Egeru. Dzięki spiskiemu szlachcicowi Tomaszowi Varkočowi, który w latach 1541–1548 był komendantem twierdzy, zostały wzmocnione mury obronne i dobudowano baszty. Jedna z bram zamkowych do dzisiaj nosi jego imię[135]. Dobrze ufortyfikowany Eger broniła załoga licząca 2300

[134] MHH 3, *Comitalia* 3, s. 383–384.

[135] G. Csiffáry, *Varkocs Tamás egrí várkapitány emlékezete: Az egri Dobó István vármúzeum évkönyve*, „Agria: Az Egri Múzeum Évkönyve, Annales Musei Agriensis", 40, 2004, s. 189.

ludzi, która przez pięć tygodni bohatersko opierała się atakom Turków. Dowodził nią Stefan Dobó. Według kieżmarskiego historyka większość obrońców pochodziła ze Spisza i wielu z nich swoją postawą zasłużyło na duże uznanie[136]. Pod murami Egeru Turcy stracili 6000 ludzi i pod koniec października 1552 r. wycofali się, jednak zagrożenie wcale nie zniknęło. W ostatnich dniach grudnia żupa spiska wysłała swoich pełnomocników na kolejną naradę, tym razem do zemplińskiego miasteczka Gönc, w którym wraz z siedmioma żupami uzgodniono, że obronę Egeru wzmocnią 200 jeźdźcami, a każdy z nich jako miesięczny żołd otrzyma 3 złote i 20 denarów. W tym czasie była to kwota wygórowana, ale w Egerze podobno panowała niezwykła drożyzna. Komendantem mianowano Jerzego Bubeka, z rocznym żołdem 200 złotych, który sam miał wybrać podwładnych dowódców, a w przypadku, gdy zabraknie pieniędzy na oddział, zapłaci żołd z własnej kieszeni. Żupy zdecydowały również o wzmocnieniu załogi Filakowa 100 najętymi jeźdźcami. Obowiązek wyposażenia i utrzymania 300 jeźdźców został rozłożony na poszczególne żupy przy uwzględnieniu ich możliwości ekonomicznych. Na żupę spiską przypadło 32, na sąsiednią szaryską 40, a turniańską tylko 12 jeźdźców. Przedstawiciele szlachty zaapelowali do możnowładców, aby w interesie obrony kraju przekazali jeźdźców do wzmocnienia obrony Egeru, Divína, Filakowa i innych zamków. Z uwagi na dużą liczbę przestępstw, zwłaszcza morderstw i innych godnych potępienia czynów, przedstawiciele szlachty górnowęgierskiej uzgodnili, że na obszarze każdej żupy będą działać sądy, a wyroki będą natychmiast wykonywane[137]. Wszystkie postanowienia tej narady przekazał królowi komendant Zamku Spiskiego i radca Kamery Węgierskiej Jerzy Verner. Do nich dołączono liczne prośby związane z obroną królestwa. Przekazana górnowęgierskim żupom odpowiedź Ferdynanda była utrzymana w tonie krytycznym. Przede wszystkim oskarżył je o naruszenie starych zwyczajów i praw króla, ponieważ spotkały się i rokowały bez jego wiedzy i zgody, zaś na przyszłość zabronił podobnych spotkań. Z obszernego dokumentu wynika, że żupy wobec króla występowały ze znaczną pewnością siebie, gdy wezwały go, aby wziął osobisty udział w wielkiej kampanii i zapewnił udział licznej armii. Ferdynand I odrzucił ich żądanie, wskazując na niezwykle trudną sytuację w krajach niemieckich, gdzie ponownie rodził się ruch oporu przeciwko jego bratu, cesarzowi Karolowi V. Równocześnie zwrócił uwagę, że w tej chwili nie można przekazać Węgrom wsparcia finansowego, chociaż zostało to już zarządzone ustawą. Dopiero gdy stosunki w krajach niemieckich unormują się, wyśle na Węgry do obrony kraju i chrześcijaństwa liczną armię. Jednak król obiecał, że do pogranicznych warowni pośle swoich komisarzy, którzy będą go informować o faktycznym stanie spraw. Inicjatywę żup, dotyczącą zwiększenia liczby żołnierzy i wystawienia dalszych oddziałów ze środków możnowładców, przyjął z uznaniem. Z drugiej strony odrzucił zamiary zwrócenia się żup o pomoc do szlachty polskiej. Przypomniał, że pertraktacje z zagranicą należą wyłącznie do kompetencji władcy[138]. Ataki osmańskie, ale podejmowane już tylko przez paszę w Budzie i przez pogranicznych bejów trwały, jednak bez większych sukcesów. Lesisty i górzysty teren żupy gemerskiej i malohonckiej pozwalał mniejszym oddziałom konnym prześliznąć się aż na Spisz. W 1553 r. podobno pojawiły się już w okolicy Lewoczy[139].

Na kolejny sejm, zwołany do Bratysławy na 1 marca 1554, żupa spiska wysłała swoich przedstawicieli, a Lewoczę reprezentowali Erazm Windek i Marcin Wallendorfer. Oprócz uchwalenia zwykłych ustaw podatkowych i dotyczących wojska, po prawie dwudziestoletniej przerwie stany wybrały palatyna. Został nim gorliwy protestant Tomasz Nádasdy, a na zwolnione przez niego miejsce sędziego krajowego król mianował Andrzeja Batorego. Z obradami sejmu bratysławskiego i udziałem w nim wysłannika Lewoczy Erazma Windeka wiąże się rzadkie wydarzenie, odnotowane przez lewockiego kronikarza. Windek, który przez pewien czas był także wójtem Lewoczy, rzekomo w stanie wzburzenia psychicznego opasał się dwoma mieczami i udał się na zamek bratysławski do króla, aby zmusić go przemocą do przejścia na protestantyzm. Udało mu się przedostać aż do jadalni królewskiej, skąd został wyrzucony, a następnie aresztowany i zamknięty na zamku w Nitrze. Po kilku tygodniach został odesłany do Lewoczy, gdzie był pilnowany do czasu,

[136] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 252–253.
[137] MHH 3, *Comitalia* 3, s. 385.
[138] Tamże, s. 403–410.
[139] C. Genersich: *Merkwürdigkeiten*, s. 253.

aż odzyskał pełnię władz umysłowych[140]. Wydaje się jednak, że jego nieobliczalne zachowanie ze zrozumiałych powodów było jedynie symulowane, gdyż Jan Thurzon przyjął go do służby i w następnym roku powierzył mu na Zamku Spiskim funkcję rachmistrza. Windek wkrótce jednak zmarł, już jako komendant zamku[141].

Wydarzenia w następnych miesiącach po zakończeniu obrad sejmu miały niekorzystne konsekwencje dla żupy spiskiej i jej mieszkańców. We wrześniu ponownie zaatakowała dżuma, która w Lewoczy pochłonęła około 200 ofiar. Na szczęście nie była już tak zabójcza jak przed dziewięciu laty. W tym samym czasie rezydującemu w Budzie paszy Tojgunowi nieoczekiwanie udało się zająć zamek w Filakowie, Jego właścicielem był żupan gemerski Franciszek Bubek, który zgodnie z prawem krajowym miał odpowiedzieć przed królem za utratę owej ważnej twierdzy. Konsekwencją tej sprawy i intryg osmańskich było ponowne odejście Bubeka od Ferdynanda. Przez upadek Filakowa poszerzył się obszar pozostający pod kontrolą Turków, a w następnym okresie znacznie wzrosło zagrożenie ich najazdem na Spisz. Ale ekspansja równocześnie zablokowała połączenie handlowe na linii zachód – wschód i jedyną stosunkowo bezpieczną stała się droga prowadząca z Bratysławy przez Dolinę Nitry, Turec, Liptów i Spisz do Koszyc, zapewniając połączenie między Wiedniem, wschodnimi częściami Węgier i Siedmiogrodem. W królewskich Węgrzech pozostała głównym traktem aż do początku XVIII stulecia. W Lewoczy krzyżowała się z węgiersko-polską droga handlową, biegnącą z południowych terenów Węgier i z Siedmiogrodu do Koszyc, gdzie się rozgałęziała. Jej zachodnia odnoga prowadziła z Koszyc wprost do Lewoczy i stamąd przez Kieżmark do Nowego Sącza i Krakowa. W Nowym Sączu łączyła się ze wschodnią odnogą biegnącą z Koszyc przez szaryskie miasta Preszów, Sabinów i Bardiów. Odnoga zachodnia zapewniała całemu Spiszowi eksport i import towarów z Polski, południowych Węgier i Siedmiogrodu. Lewocza została najważniejszym skrzyżowaniem w całym regionie. Dzięki temu przede wszystkim ona, ale również inne spiskie miasta mogły wzmocnić kontrolę nad handlem z Polską i Siedmiogrodem. W okresie ogólnego pogorszenia warunków gospodarczych i politycznych na Węgrzech ich zyski z handlu wzrosły[142]. Również dlatego Lewocza po niszczących pożarach w drugiej połowie XVI w. potrafiła stosunkowo szybko się podźwignąć.

Względne korzyści gospodarcze z ekspansji osmańskiej, której konsekwencją była zmiana kierunków połączeń drogowych i zwiększenie obrotów handlowych na Spiszu, uwidoczniały się stopniowo. Na razie żupa musiała myśleć o obronie, ponieważ sułtan mimo prowadzenia wojny z szachem perskim, nie zapominał o wydarzeniach w Siedmiogrodzie. W kwietniu 1554 r. w syryjskim Aleppo wydał polecenie ponownego przywrócenia panowania Jana Zygmunta Zapolyi i Izabeli. Równocześnie upoważnił mołdawskich i wołoskich wasali oraz pogranicznych osmańskich dowódców do militarnego wsparcia ich powrotu na tron. Pomoc Sulejmana dla Izabeli była motywowana jego strategicznym zamierzeniem niedopuszczenia do zjednoczenia Węgier. Jednak ważną rolę bez wątpienia odegrała także jego przyjacielska polityka wobec Polski, której inicjatorką była ulubiona z żon sułtana – Roksolana, z domu Anastazja Lisowska, pochodząca ze wschodnich terenów Polski. Sułtan wezwał siedmiogrodzką szlachtę, aby sama powołała na tron Jana Zygmunta i Izabelę, gdyż w innym przypadku przy najbliższej sposobności zmiecie kraj z powierzchni ziemi. Część szlachty chwyciła za broń i rozpoczęła walkę o powrót Izabeli i jej syna. Dołączyli do niej książęta wołoski i mołdawski oraz kilku magnatów. Do ich obozu przeszli także wpływowi magnaci, jak żupan gemerski Franciszek Bubek z synem Jerzym, Gabriel i Jerzy Perinscy oraz Jerzy Tárcaj. Na swoją stronę przeciągnęli również część szlachty z żupy spiskiej, gemerskiej, szaryskiej i abowskiej. Dla szlachty i miast wiernych Ferdynandowi najgroźniejsi byli Bubekowie. W grudniu 1555 r. Jerzy Bubek wysłał do Lewoczy list z pogróżkami i wezwał mieszczan do przejścia do obozu Izabeli i Jana Zygmunta[143]. Przestraszeni lewoczanie zwrócili się do króla, który obiecał wysłać jak najprędzej pomoc. Około tysiąca niemieckich knechtów dotarło do Lewoczy w lutym 1556 r.

[140] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 101; MHH 3, *Comitalia* 3, s. 464.
[141] *Annalecta Scepusii* 1, s. 98.
[142] P. Horváth, *Przyczynek do kontaktów handlowych miast wschodnio-słowackich z Polską i Siedmiogrodem w XVI i XVII w.*, „Nové obzory", 7, 1964, s. 135.
[143] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 102.

Połowa z nich została w mieście, aby chronić go przed Bubekami, a druga część wzmocniła załogę w Koszycach. Obydwaj zbuntowani magnaci nie mieli nic do stracenia, gdyż pod koniec stycznia 1556 r. sejm węgierski specjalnym artykułem ustawy uznał za ich rebeliantów i pod groźbą surowej kary zabronił podporządkowania się ich rozkazom. Na Bubekach nie zrobiło to żadnego wrażenia i usiłowali przeciągnąć na swoją stronę kolejnych niezadowolonych. Rozszerzający się ruch oporu przeciwko Habsburgom odpowiadał Turkom, którzy starali się go wykorzystać jako narzędzie do dalszego przenikania do środkowej Europy od północnego wschodu. Zarządca sandżaku filakowskiego bej Hamza planował poszerzenie swojej władzy aż na Spisz. Bez wątpienia w celu głębszego wniknięcia do gemerskich lasów niedaleko Rymawskiej Soboty zbudował ważny punkt oparcia, małą warownię Sobotka (Sobôtka)[144]. Wiedząc, że po swojej stronie mają mocnego sojusznika i chcąc zasłużyć się Izabeli i Janowi Zygmuntowi, Bubekowie podejmowali liczne najazdy na majątki wiernej Ferdynandowi szlachty na Spiszu i w rejonie pozostałych miast Pentapolitany. Bubekowie planowali szerzej zakrojoną akcję, a ponieważ ich siły były zbyt małe, organizowali oddziały złożone z chłopów. Stracili jednak dużo czasu na przygotowania, a negocjacje z paszą budzińskim Hadimem Ali utknęły w martwym punkcie. W kwietniu 1556 r. Jerzy, syn Franciszka Bubeka, na czele większego oddziału wyruszył z Rożniawy na Koszyce, a razem z nim szło także bardzo wielu chłopów. Pomoc turecka koncentrowała się w rejonie Filakowa. Bezpiecznie nie czuł się nawet żupan Jan Thurzon na Zamku Spiskim i poprosił Lewoczę o wypożyczenie kilku sztuk broni palnej i dużej ilości prochu[145]. Do buntowników dołączył także spiski szlachcic Tomasz Varkoč, który kilka lat dowodził twierdzą Eger i wiernie służył Habsburgom. Nieoczekiwana zdrada i paktowanie z Turkami było powodem, dla którego Ferdynand I w 1556 r. darował bohaterskiemu obrońcy twierdzy Siget Markowi Horváth-Stansith o przydomku „de Gradec" spiskie i bihorskie majątki Varkoča, jak również spadek po jego niedawno zmarłym bracie Melchiorze[146]. Właśnie wyprawa w czerwcu 1556 r. paszy budzińskiego na Siget, który bezskutecznie oblegał przez siedem tygodni, i inne ataki w Kraju Zadunajskim uniemożliwiły Ferdynandowi bardziej zdecydowaną pacyfikację buntowników w Gemerze, na Spiszu i w okolicznych żupach. Wojsko osłabiła również wojna z królem francuskim Henrykiem na zachodzie Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, gdzie wysłano także Castaldę z częścią korpusu siedmiogrodzkiego. U schyłku lata skierowano z Wiednia do górnych części Węgier nieco liczniejsze siły. 5 tysięcy piechoty pod dowództwem Marcelego Dietricha i 600 jeźdźców, których dowódcą był Wolfgang Puchheim, wkroczyło do Lewoczy 20 czerwca i zatrzymało się tam na kilka dni. Miasto zaopatrzyło niedostatecznie uzbrojony korpus w kilka dział i dużą ilość prochu. Straż przednia w liczbie około 200 jeźdźców zawitała do Spiskiej Nowej Wsi, gdzie żołnierze dopuścili się różnych aktów przemocy, spalili sierociniec, a wójta zakuli w kajdany, ponieważ nie przygotował prowiantu. Piechota Dietricha najpierw zdobyła zamek Kamenica w Szaryszu, w którym panował zbuntowany szlachcic Jerzy Tárcaj i zburzyła go. Nieco później podobny los spotkał także zamek Wielka Ida, punkt oparcia innego spiskowca – Gabriela z Perína. Główną siedzibę Bubeków, zamek Krasna Horka, udało się opanować najemnikom 1 września 1556 także dzięki poparciu Lewoczy. Jednak sukcesem nie cieszyli się długo, gdyż Franciszek Bubek, wsparty przez kilka tysięcy Turków i uzbrojonych poddanych, wśród których nie brakowało kobiet, nieoczekiwanie napadł na ich obóz pod zdobytym zamkiem i korpus Dietricha rozpędził. Najemnicy rozpierzchli się. Większość prześladowana przez Turków uciekała doliną w górę do Dobszyny, pozbywając się po drodze broni i zbroi. Udało się im osiągnąć granice Spisza i w końcu skierowali się do Lewoczy[147].

Największy pożytek ze zwycięstwa mieli Turcy z Filakowa, którzy dzięki temu zabezpieczyli wschodnią granicę sandżaku filakowskiego, głównie w dolinach Murańskiej i Szczytnickiej. Osmańskie dominium w Gemerze znacznie się powiększyło, a leżąca tuż przy południowych granicach żupy spiskiej Dobszyna także została

[144] E. Tejnil, *K dejinám tureckého panstva na Slovensku II*, „Historické štúdie", 5, 1959, s. 151–152.
[145] *Annalecta Scepusii* 1, s. 97–98.
[146] Tamże, s. 176–178.
[147] C. Generisch, *Merkwürdigkeiten*, s. 258–259.

podporządkowana Turkom[148]. Klęska najemników pod Krasną Horką przyniosła powstańcom tylko krótkotrwałe korzyści, ponieważ rozbity korpus Dietricha po przezimowaniu żołnierzy w tamtejszych miasteczkach zorganizował się na nowo. Bubekowie i inni buntownicy nie byli w pełni zadowoleni z poparcia Turków i dlatego ograniczona, ale bardzo wyczerpująca, wojna trwała także w następnym roku. Lewoczanie jako wierni sojusznicy Ferdynanda przez cały rok trzymali pod bronią 35 najemników i dostarczali królewskiemu wojsku proch, strzelby i działa. Lewocki kronikarz pisząc o tych niebezpiecznych czasach, notuje, że od października 1557 r. murów obronnych, zwłaszcza w nocy, pilnowali specjalnie najęci ludzie i przeprowadzono spis wszystkich mieszkańców zdolnych do posługiwania się bronią[149].

Stosunki jeszcze gorsze niż na Spiszu i zbuntowanym północnym wschodzie panowały w Siedmiogrodzie. W październiku 1555 r. sułtan ponownie wezwał szlachtę, aby zapewniła Izabeli i Janowi Zygmuntowi powrót do kraju. Stany siedmiogrodzkie oświadczyły królowi, że gdy nie zdoła ich obronić przed atakiem sułtana, wówczas same zdecydują o swoim losie. Ponieważ Karol V, zmęczony nieustannymi konfliktami i trapiony problemami zdrowotnymi, miał zamiar abdykować na rzecz Ferdynanda I, królowi węgierskiemu i czeskiemu nie pozostawało nic innego, jak tylko wyjść naprzeciw życzeniu sułtana. W czerwcu 1556 r. pisemnie oznajmił Sulejmanowi, że Siedmiogród i przyległe tereny zwraca Janowi Zygmuntowi i Izabeli. Kilka miesięcy później Izabela wraz z synem wróciła z polskiej emigracji. Entuzjastycznie witani przez ludność, w październiku 1556 r. objęli panowanie. Sytuacja na północnym wschodzie jeszcze bardziej się zaostrzyła, gdyż nie było jasne, którędy będzie przebiegać granica między królestwem Ferdynanda i Jana Zygmunta, co zależało od tego, za kim opowiedzą się magnaci i komu będą wierne załogi w twierdzach. Równocześnie w Kraju Zadunajskim i w innych częściach sąsiadujących z osmańską władzą trwały potyczki z Turkami, którzy poprzez zajęcie kolejnych twierdz chcieli poszerzyć swój majątek. W celu lepszej koordynacji obrony w 1556 r. w Wiedniu powstała Dworska Rada Wojenna. Następnie habsburskie Węgry podzielono na sześć okręgów wojskowych, tzw. starostwa, na czele ze starostami. Żupa spiska została częścią starostwa górnowęgierskiego, z siedzibą w Koszycach.

Ryc. 31. *Wizerunek króla węgierskiego Maksymiliana II, w środku jego pieczęć, u dołu podpis.*

Sąsiedni Liptów należał do bańskiego lub również do przeddunajskiego starostwa, którego dowódca miał siedzibę w Szuranach (Šurany), potem w Nitrze, aż w końcu stałym miejscem pobytu została nowo zbudowana twierdza Nowe Zamki.

[148] E. Tejnil, *K dejinám tureckého panstva na Slovensku II*, s. 152–153.
[149] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 105.

Systematyczna praca Dworskiej Rady Wojennej wpłynęła także na kształt kilku ustaw. W sejmie w Bratysławie w 1557 r. uczestniczyli wysłannicy 32 żup, łącznie ze spiską. Reprezentantów posiadała również Lewocza i Spiska Kapituła. Na potrzeby władcy i królestwa, przez co rozumiano wydatki na wojsko, stany uchwaliły podatek od chłopów w wysokości dwóch złotych. Odpowiedni przepis uściślał także sposób jego pobierania. Opodatkować można było tylko jedno gospodarstwo, choćby żyły w nim dwie i więcej rodzin, zwolnione z podatków były domy spalone lub niezamieszkane. Nowe zarządzenie nakładało na dowódców wojskowych obowiązek płacenia za towary dostarczane do twierdz i obozów wojskowych cen zwykłych, czyli rynkowych oraz dokładnie określało płatność za ich dowóz, której wysokość wyliczano na podstawie odległości i ilości dostarczonego towaru. Ta zmiana odpowiadała także mieszkańcom żupy spiskiej, ponieważ często musieli zaopatrywać wojsko stacjonujące na pograniczu. W związku z przygotowywaniem obrony nie tylko przeciwko Turkom, ale również frakcji siedmiogrodzkiej, sejm przyjął ustawę o pracach publicznych. Od każdego zamieszkałego gospodarstwa chłopskiego wymagano 6 dni bezpłatnych robót przy budowie lub naprawach umocnień. Żupa spiska oraz żupy szaryska, zemplińska, abowska, turniańska i użska miały uczestniczyć w naprawach i modernizacji fortyfikacji Koszyc, ponieważ po usytuowaniu w nich siedziby starostwa górnowęgierskiego i licznego garnizonu, strategiczne znaczenie miasta niezwykle wzrosło. Oprócz tego w ramach nałożonego obowiązku żupy miały troszczyć się o naprawę umocnień na własnym terenie. W naprawach, ewentualnie modernizacji miejskich fortyfikacji musieli brać udział także poddani Lewoczy i innych miast Pentapolitany[150]. W połowie XVI w. żupa spiska liczyła ponad tysiąc gospodarstw chłopskich i przeszło 600 żelarskich, co oznaczało, że przy obiektach obronnych w ciągu roku poddani przepracowali w przeliczeniu ponad 10 tys. dni. 10 lat później wymiar obowiązkowych robót publicznych wzrósł do 12 dni w roku od każdego gospodarstwa. Artykuł ustawy 17/1567 zobowiązał żupę spiską oraz abowską i turniańską do budowy twierdzy Szendrö, leżącej na południu żupy abowskiej. Z uwagi na znaczną odległość (prawie 80 km od południowych granic Spisza) i niepewne drogi stanowiło to poważne obciążenie. Zdawały sobie z tego sprawę także stany na sejmie w Bratysławie w 1569 r. i wyraziły poddanym spiskim „wieczną wdzięczność" za ich bezpłatne prace w niezwykle trudnych warunkach. Równocześnie jednak oświadczyły, że sytuacja nie pozwala na zmniejszenie wymiaru ich obowiązku[151].

Walki o panowanie nad północnym wschodem kraju[152] z mniejszym lub większym natężeniem trwały aż do początku lat 60. Na początku 1558 r., po wyruszeniu wojsk siedmiogrodzkich Izabeli do położonej w żupie satmarskiej twierdzy Kisvárda, które uzupełniły oddziały pomocnicze księstwa wołoskiego, sytuacja zaostrzyła się. Dworska Rada Wojenna wysłała na wschód liczniejszy korpus pod dowództwem Emeryka Telekessyego (Telekeši), którego zadaniem było zabezpieczenie granicy wschodniej. Jego wyprawę musiały wesprzeć oddziały żupy i najemnicy Pentapolitany. Następca tronu i arcyksiążę oraz wybrany król czeski Maksymilian polecił lewoczanom, aby wsparli wszystkimi siłami kampanię Telekessyego przeciwko wojskom oblegającym Kisvárdę, gdyż ewentualne zdobycie twierdzy może również dla nich mieć bardzo złe konsekwencje[153]. Właśnie w tym krytycznym roku w wieku 66 lat zmarł żupan spiski i właściciel Zamku Spiskiego Jan Thurzon. Pochowano go w grobowcu rodzinnym Thurzonów w kościele św. Jakuba w Lewoczy. Przez następnych 25 lat administracją Spisza kierował Stanisław I. Thurzon, wielki zwolennik nauk Lutra[154]. Po śmierci prepozyta spiskiego i biskupa Vacu Błażeja Varadyna w 1560 r. przywłaszczył spadek po nim i przewiózł na Zamek Spiski. Jednocześnie uzurpował sobie prawo do przychodów prepozytury i prosił Ferdynanda I o przekazanie mu ich na stałe. Król odmówił i polecił zagrabione rzeczy zwrócić[155].

[150] MHH 3, *Comitalia*, t. 4, wyd. V. Fraknói, Budapest 1877, s. 4, 16, 35. Wymiar obowiązku robót publicznych dokładnie ustaliła ustawa 6/1557.

[151] MHH 3, *Comitalia* 4, s. 175.

[152] Tereny za Cisą i na północnym wschodzie, które pierwotnie nie były częścią dawnego Siedmiogrodu, zaczęto określać jako część (węg. *részek*, łac. *partium*). Były to części Węgier wcielone do terytorium opanowanego przez Jana Zygmunta. Tworzyły je żupy marmaroszańska, zarandzka, środkowosolnicka i biharska na obszarze dzisiejszej Ukrainy, Rumunii i wschodnich Węgier.

[153] *Analecta Scepuscii* 1, s. 98–99.

[154] S. Weber, *Zipser Geschichts- und Zeitbilder*, Leutschau 1880, s. 37 i nn.

[155] S. Katona, *Historia critica regum Hungariae*, t. 4: *1558–1564*, Budae 1793, s. 430–431.

Do końca 1558 r. zdołano ustabilizować groźną sytuację na wschodzie dzięki interwencji wojskowej. Izabeli nie udało się włączyć pod swoją władzę Koszyc i w związku z tym jej obóz opuścili niektórzy wpływowi przedstawiciele szlachty. Dla stosunków na Spiszu duże znaczenie miało przejście na stronę Ferdynanda Jerzego Bubeka. Postąpił tak, gdy dowódca wojskowy Ferdynanda Lazar Schwendi został wysłany w celu zajęcia jego zamków w Gemerze. Jak wynika z decyzji sejmu ze stycznia 1559 r. zwrócono mu część jego majątków. Ustawa nałożyła na żupę spiską obowiązek wysłania wszystkich poddanych do budowy w ramach robót publicznych fortyfikacji kasztelu w Pleszywcu (Plešivec), ponieważ od tej strony otwierała się droga, którą Turcy mogą wkroczyć na teren żupy. Kasztel należał do Jerzego Bubeka, który własnymi siłami nie był w stanie wykonać niezbędnych prac i nawet był zdecydowany go zburzyć[156]. Przejście Jerzego Bubeka na stronę Ferdynanda miało fatalne skutki dla jego ojca, który pozostał w obozie Izabeli i Jana Zygmunta. Został oskarżony o zdradę stanu i razem z braćmi Kendyimi 31 sierpnia 1558 stracony w Alba Iulia. To jednak miało bardzo negatywny wpływ na kilku innych jej zwolenników. Izabela mając świadomość, że jej pozycja osłabła, zaczęła szukać możliwości porozumienia z Ferdynandem. Na początku 1559 r. zawarto rozejm i obydwie strony zaczęły negocjować warunki pojednania. Królowa zaproponowała, że jej syn zrezygnuje z tytułu króla węgierskiego, gdy Ferdynand zagwarantuje mu spokojne rządy na terenach na wschód od Cisy i odda za żonę jedną z habsburskich księżniczek. Nim pertraktacje pokojowe weszły w końcowa fazę, we wrześniu 1559 r. Izabela zmarła, a Jan Zygmunt, używając tytułu wybranego króla węgierskiego Jana II, objął rządy. Jego pełnomocnik kontynuował rokowania pokojowe w Wiedniu, a rozejm przedłużono aż do kwietnia 1560 r., gdy Jan Zygmunt zerwał rozmowy[157]. Ferdynand I w obawie, że na wschodzie ponownie rozpocznie się wojna, 24 kwietnia pożyczył od Lewoczy 2000 złotych, które potem zwrócił miastu z przychodów z myta w Lewoczy, Kieżmarku i Lubowli[158].

Pod koniec 1561 r. Jan Zygmunt zakłócił przemarsz naczelnego dowódcy wojsk siedmiogrodzkich Melchiora Balašy. Miał pod kontrolą duże majątki w żupie satmarskiej i marmaroszskiej.

Ryc. 32. *Lazar Schwendi przez długie lata piastujący ważny urząd górnowęgierskiego starosty.*

W celu odzyskania utraconych terenów stany siedmiogrodzkie wysłały liczny korpus, który w marcu 1562 r. poniósł klęskę w starciu z wojskiem dowodzonym przez górnowęgierskiego komendanta Franciszka Zaję. Wkrótce wybuchł bunt niezadowolonych Sykulów, co zmusiło Jana Zygmunta do zawarcia z Ferdynandem rozejmu na rok. Obie strony kilka razy negocjowały rozwiązanie kryzysu. Młody władca Siedmiogrodu był gotów zrzec się tytułu króla węgierskiego za ponowne przyłączenie utraconych przez zdradę Balaša ziem. Jednak Ferdynand odrzucił tę propozycję. Niebawem na wschodzie i na granicy osmańskiej wybuchły walki, ale szybko ucichły, gdyż cesarscy wysłannicy wynegocjowali z sułtanem rozejm na dziewięć lat. Ferdynand I wykorzystał uspokojenie sytuacji we wrześniu 1563 r., organizując koronację Maksymiliana na króla węgierskiego. Na uroczystości koronacyjne w Bratysławie zaprosił wszystkie najważniejsze osoby świeckie i duchowne. Zaproszenie otrzymał również przeor klasztoru kartuzów w Lechnicy, który pisemnie przekazał królowi, że z powodu wielkiego ubóstwa nie może przybyć na

[156] Artykuł ustawy 19/1559.
[157] *Magyarország történeti kronológiája* 2, s. 391–392.
[158] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 108.

koronację do Bratysławy. W skrócie opisał biedę, w jakiej klasztor żyje, a którą spowodowały niepokoje, bunty, częste wyprawy i nieustanne kontrybucje na potrzeby królestwa[159].

Wkrótce po koronacji, w lipcu 1564 r., Ferdynand I zmarł. Po jego śmierci Jan Zygmunt z wojskiem siedmiogrodzkim zaczął zajmować utracone po zdradzie Balašy zamki. Do końca roku udało mu się niektóre opanować, gdy tymczasem przez Turec, Liptów i Spisz przesuwali się na wschód niemieccy najemnicy pod dowództwem doświadczonego Lazara Schwendiego, któremu towarzyszył Andrzej Batory, dobrze znający stosunki w północnych częściach kraju. Korpus najemników uzupełniony oddziałami żup na początku stycznia 1565 r., przeszedł przez Lewoczę, w której na prawie dwa tygodnie pozostało tysiąc żołnierzy. Jeszcze u schyłku zimy Schwendiemu udało się zająć Tokaj, Satmar i inne twierdze. Gdy Jan Zygmunt stwierdził, że nie oprze się naciskowi wojsk cesarskich, poprosił o wznowienie rozmów pokojowych. W połowie marca obydwie strony zawarły w Satmarze umowę, na której podstawie Jan Zygmunt zrezygnował z tytułu króla węgierskiego, ale mógł dożywotnio zatrzymać kontrolowane własnymi siłami tereny i ożenić się z młodszą siostrą Maksymiliana, arcyksiężniczką Johanną. Z podpisaną umową wysłał do Wiednia Stefana Batorego, aby ją król ratyfikował. Gdy po niecałym miesiącu otrzymał od Turków obietnicę pomocy wojskowej, pilnie wysłany poseł miał oświadczyć w Wiedniu, że porozumienia z Satmaru są nieważne. Oburzony Maksymilian, mimo że kilka dni wcześniej uroczyście witał posła, polecił jego i Stefana Batorego uwięzić. Zwolnieni zostali dopiero po dwóch latach. Po fiasku rozejmu ponownie rozgorzały ciężkie boje. Wojskom Jana Zygmunta, wspieranym przez paszę temeszwarskiego udało się wyprzeć Schwendiego i odzyskać kilka warowni utraconych w poprzednich miesiącach. Jesienią obydwie strony zawarły rozejm. Wojna na wschodzie kosztowała ludność żupy spiskiej wiele strat materialnych i istnień ludzkich. Lewocza wysłała na wojnę 100 najemników, z czego wróciło tylko dwóch, pozostałych roznieśli na szablach Turcy[160].

Jan Zygmunt polegał na obietnicy sułtana, że w następnym roku osobiście stanie na czele wojsk, aby definitywnie rozwiązać problem węgierski. Nie przyjął propozycji Sulejmana, by osobiście przybył do Istambułu i przedstawił swoje plany w sprawie umowy z Habsburgami.

W cieniu kolejnego starcia z Imperium Osmańskim w lutym 1566 r. zebrał się sejm, na którym stany wraz z królem i jego doradcami omawiały podjęcie niezbędnych środków zaradczych. Wobec stałego braku środków na opłacenie wojsk przywrócono przepisy zabraniające wywozu za granicę metali szlachetnych, bowiem król miał informacje o nielegalnym transportowaniu ze Spisza do Polski ogromnych ilości srebra. Zażądał więc, aby całe srebro ze spiskich kopalń dostarczano do mennicy w Kremnicy. Stany argumentowały, że jest to trudne, a wręcz niemożliwe, bo przedsiębiorcy górniczy nie mogą przewozić srebra bezpośrednio do Kremnicy i dlatego poproszono, aby król stworzył w Lewoczy urząd skupujący srebro po cenie, jaką płacono gdzie indziej[161]. Maksymilian zgodził się i od 1 kwietnia następnego roku w Lewoczy rozpoczęła działalność Kamera Spiska (urząd skarbowy), której zadaniem był nie tylko skup srebra ze spiskich kopalń, jak pierwotnie zamierzano. Uzyskała identyczne jak Kamera Węgierska, której podlegała, kompetencje dotyczące poboru na terenie całego starostwa górnowęgierskiego cła i podatków oraz administrowania majątkami królewskimi. Po pewnym czasie została przeniesiona do Koszyc, ale zachowała swoją nazwę[162].

Pod koniec czerwca 1566 r. na Węgry wkroczyła wielka armia turecka z sułtanem na czele. Jan Zygmunt wyszedł sułtanowi naprzeciw aż do miasteczka Zemun, leżącego w najdalej na południe wysuniętym skrawku kraju, naprzeciw Belgradu. Jego orszak, obok gwardii przybocznej, tworzyło 400 ubranych w piękne stroje przedstawicieli trzech siedmiogrodzkich narodów. Ucałowaniem ręki sułtana potwierdził wasalną zależność, a następnie przedyskutowano plan wspólnego postępowania. Sułtan chciał zaatakować niektóre twierdze i w ten sposób sprowokować przeciwnika, a Jan Zygmunt miał rozpocząć marsz z Siedmiogrodu na zachód i zająć pozostającą pod kontrolą Maksymiliana resztę kraju. Wydawało się, że tym razem nic nie może już odwrócić definitywnego końca rządów Habsburgów. Do obrony przed Turkami i Janem Zygmuntem przygotowywał się również dowódca górnowęgierski Lazar Schwendi. Z powodu nieurodzajów

[159] S. Katona, *Historia critica regum Hungariae* 4, s. 766–767.
[160] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 110.
[161] MHH 3, *Comitalia*, t. 5, wyd. V. Fraknói, Budapest 1877, s. 36, 46.
[162] *Magyarország történeti kronológiája* 2, s. 397.

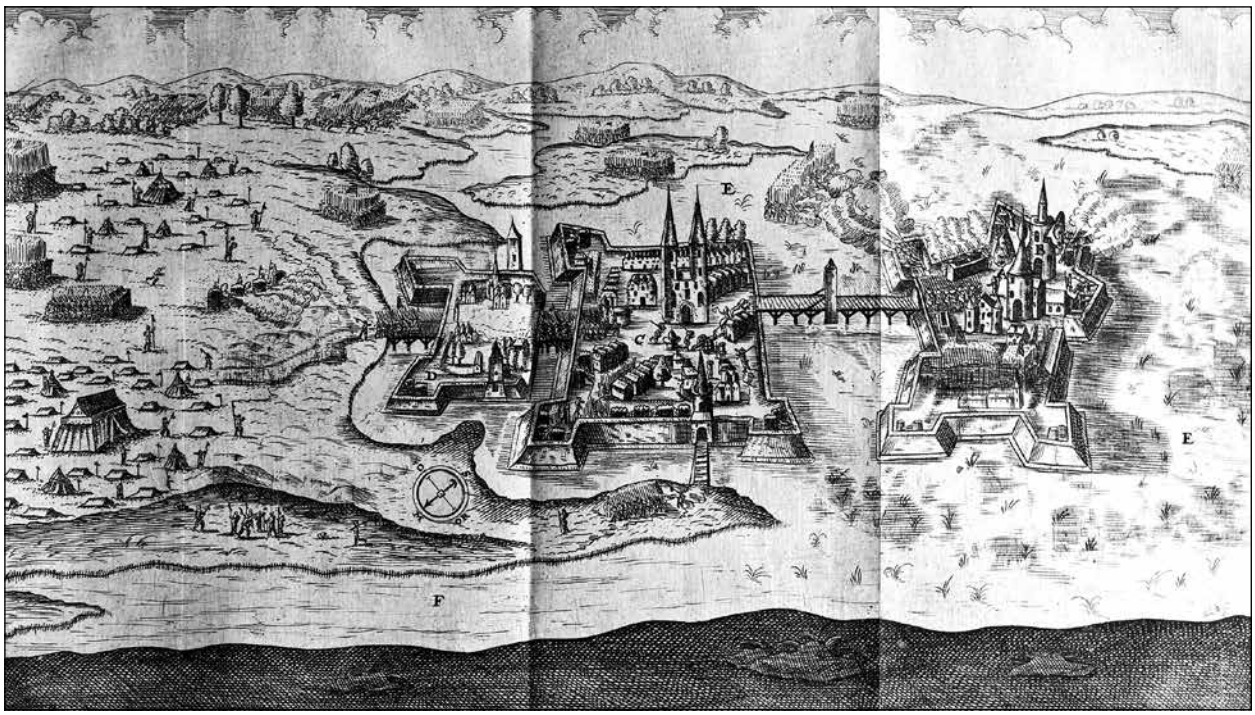

Ryc. 33. *Bohaterska obrona twierdzy Siget (Sihoť) przed Turkami stała się tematem wielu opracowań literackich.*

załogi twierdz były źle zaopatrzone w żywność i dlatego zażądał dodatkowych dostaw od żupy spiskiej. Na spełnienie polecenia czekał daremnie kilka miesięcy i dlatego 20 lipca 1566 rozkazał dostarczenie ustalonej ilości w jak najkrótszym czasie do Lelesu. Zaznaczył, że za aprowizację jego oficer zaopatrzeniowy zapłaci gotówką lub wyda potwierdzenie, na którego podstawie żupa w przyszłości będzie mogła daną sumę odliczyć od obowiązku podatkowego[163].

Możliwość inwazji zaniepokoiła ludność, ponieważ Turcy z Filakowa i Temeszwaru oraz kilka sojuszniczych oddziałów Tatarów podejmowali najazdy na tereny północne. Prepozyt spiski wraz z kapitułą, nie czując się bezpiecznie w swoich siedzibach, przeniósł większość wartościowych rzeczy do Lewoczy. Olbracht Łaski, jako dziedziczny pan Kieżmarku, pisemnie uspokajał przestraszonych mieszczan, argumentując swoje stanowisko dobrą znajomością rzemiosła żołnierskiego[164]. Na rozkaz żupana Stanisława Thurzona do obrony przygotowywały się również żupa i Lewocza. Miasta Pentapolitany musiały utrzymywać 300 żołnierzy wraz z oficerami i kaznodzieją. Na Lewoczę przypadło ich 75. W tym roku dużo kosztowała także budowa fortyfikacji w Koszycach i przemarsze w różnych miejscach wojska[165].

Główną areną walk było jednak południe kraju. Po zajęciu twierdzy Gyula na początku sierpnia Turcy oblegali twierdzę Siget. Trwające miesiąc próby jej opanowania zniweczyła bohaterska obrona, którą dowodził chorwacki ban Mikołaj Zrinsky. W trakcie oblężenia w obozie polowym zmarł sułtan Sulejman. Turcy w końcu zdobyli twierdzę, ale cała armia wycofała się z Węgier. Jeszcze przed śmiercią sułtana w trakcie jego ostatniej wyprawy oddziały siedmiogrodzkie i pomocnicze wojska tureckie rozpoczęły atak na Górne Węgry. Liczyły one także na pomoc miejscowych magnatów. Głównym autorem antyhabsburskiego spisku był Jerzy Bubek, którzy już kilka razy złamał przysięgę wierności. W 1560 r. trafił do niewoli tureckiej i w Istambule spędził pięć lat. Jego nagłe zwolnienie wzbudziło podejrzenie naczelnego dowódcy Lazara Schwendiego o zdradę, co potwierdziło się w krytycznym roku 1566. Oddziały Melchiora Balaša i Zygmunta Forgača otrzymały rozkaz zdobycia głównego zamku Bubeka, Krasnej Horki. W walce z głównym nieprzyjacielem pomagała także Lewocza, posyłając

[163] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 108, nr inw. 300.
[164] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 260.
[165] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 111.

Ryc. 34. *Bitwa pod twierdzą Siget okazała się feralna dla jednego z najsławniejszych sułtanów, Sulejmana Wspaniałego.*

Ryc. 35. *Mikołaj Šubič Zrínsky widniał w podręcznikach historii jako węgierski Leonidas.*

oblegającym sześć dział. Jesienią wojska królewskie zdobyły zamek, a w następnym roku skończyła się ziemska wędrówka jego właściciela[166]. Jerzy Bubek był ostatnim potomkiem starego gemerskiego rodu, który dla ludności Spisza był niebezpiecznym, a często nieobliczalnym sąsiadem.

Śmierć sułtana oznaczała koniec wielkiej wyprawy osmańskiej. Tron zajął jego najstarszy syn - Selim II, którego miał zulubionążoną, nazywaną przez Turków Hürrem Sultan, mającą słowiańskie korzenie Roksolaną (Anastazją Lisowską). Selim nie miał bojowego ducha ojca, za to chyba po swoich ukraińskich przodkach odziedziczył skłonność do alkoholu. Wszystko zmierzało do zawarcia między Imperium Osmańskim i Habsburgami trwalszego pokoju. W październiku 1566 r. wezyr Mehmed Sokolović wezwał Jana Zygmunta do przerwania wyprawy wojennej na północ. Wiosną następnego roku siedmiogrodzki władca przy pomocy pogranicznych dowódców osmańskich ponownie podjął próbę odzyskania utraconych pozycji w okolicy Cisy. Jego nagła i ciężka choroba oraz opór wojsk pod dowództwem Lazara Schwendiego doprowadziły do przerwania walk. W listopadzie 1568 r. pełnomocnicy sułtana i cesarza Maksymiliana II zawarli w Adrianopolu pokój wstępnie na osiem lat. Turcy utrzymali wszystkie zdobycze wojenne z wcześniejszych wypraw i wymusili symboliczny roczny haracz w wysokości 30 000 złotych. Po trzech latach trudnej służby Maksymilian odwołał Lazara Schwendiego i powołał na jego miejsce Jana (Johana) Ruebera. Pozycja naczelnego starostwa w hierarchii wojskowo-politycznej była bardzo ważna. Z uwagi na szerokie uprawnienia jego rozkazy musiał wypełniać cały region, który mu podlegał. W związku z posiadaną władzą był uważany za wicekróla. Lazar Schwendi, pochodzący z alzackiego Colmar (dziś Francja), zdobył wśród ludności spiskiej, a zwłaszcza u lewoczan wyjątkową popularność, ponieważ utrzymywał w wojsku surową dyscyplinę i do

[166] *Magyarország vármegyei és városai*, s. 408.

karania przestępstw powołał na Spiszu specjalny sąd wojskowy, który według opinii stanów miał być przykładem także dla innych dowódców[167]. Sympatię Lewoczy zyskał także dzięki publicznemu wystąpieniu podczas uroczystości pożegnalnej w starym niemieckim stroju, czym dał wyraz swojej przynależności etnicznej, oraz stwierdzeniem, że gdyby również Koszyce miały takich mieszkańców jak Lewocza, wówczas całemu krajowi wyszłoby to na dobre[168]. Pochodzący z Austrii następca Schwendiego Rueber był również doświadczonym dowódcą, ale w odróżnieniu od tamtego skłaniał się ku katolicyzmowi. Swoją pozycję wykorzystał także do celów osobistych. Na sejmie w 1572 r. przyznano mu indygenat, czyli prawa stanowe i szlacheckie, co umożliwiało mu uzyskiwanie na Węgrzech na stałe godności i majątków. Był mianowany żupanem szaryskim i jeszcze w 1571 r. za 10 000 złotych wziął od Olbrachta Łaskiego w zastaw Kieżmark łącznie z majątkami, które do niego należały. Jednak Łaski nie spłacał długu, a nawet dał Rueberowi w zastaw opactwo szczawnickie i pożyczał kolejne sumy. W Kieżmarku zapanował chaos, gdyż mieszczanie mieli jednocześnie dwóch panów, dziedzicznego i „zastawowego", a ponadto uaktywniły się dzieci Olbrachta Łaskiego, które w 1579 r. protestowały przeciwko działaniom ojca. Ich wysiłki zmierzające do zapobieżenia dalszemu przenoszeniu praw majątkowych spełzły na niczym, gdyż ojciec krótko wcześniej ożenił się po raz drugi, tym razem z włoską szlachcianką i chciał na stałe osiąść w Polsce. Tymczasem również Rueber popadł w kłopoty finansowe i swój zastaw za 42 000 złotych przekazał Sebastianowi Tökölyemu, który w tym czasie był jeszcze mało znanym szlachcicem, ale przewyższającym swoim bogactwem wielu innych. Pochodził z Temeszwaru i dzięki poufnym kontaktom z paszą tureckim wzbogacił się w podejrzany sposób. Otrzymał dokument herbowy i ożenił się z Katarzyną Dóci, ze znanej rodziny magnackiej. Jako doświadczony kupiec doszedł do wniosku, że majątki Łaskiego są dobrą inwestycją i za plecami Ruebera umówił się z ich właścicielem, aby za kolejne 18 000 złotych mu je odstąpił. Rueber uświadomiwszy sobie, że stracił wyśnione kieżmarskie dobra dziedziczne, w 1580 r. przemocą zajął Kieżmark i przepędził

Ryc. 36. *Johann Rueber piastował nie tylko urząd górnowęgierskiego starosty, ale próbował czerpać zyski z miasta i zamku Kieżmark.*

z miasta ludzi Tökölyego. Został za to skarcony przez arcyksięcia Ernesta. Spory o Kieżmark ciągnęły się nadal, ale Tökölyemu znacznie pomogła śmierć Ruebera w 1584 r. Również Łaski nie chciał pozbyć się ojcowizny i próbował całą sprawę rozwiązać przemocą, ale ludzie Tökölyego byli na to przygotowani. W sporach i konfliktach większość mieszczan stała po stronie Łaskiego, którego bardzo szanowali jako cenionego żołnierza, a dość wątpliwego pochodzenia kupiec nie zdobył ich sympatii. To wywołało napięte relacje między mieszkańcami Kieżmarku i ich nowym panem, chociaż nieco ułagodziła je zawarta w 1586 r. ugoda[169]. Konflikty i spory z Sebastianem Tökölyim

[167] MHH 3, *Comitalia* 5, s. 176.
[168] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 113.
[169] Skomplikowane spory o Kieżmark szczegółowo opisuje C. Genersich: *Merkwürdigkeiten*, s. 261–285 i starsza anonimowa wiadomość o przeniesieniach praw majątkowych Kieżmarku: *Anonyma relativ historica* w: *Annalecta Scepusii* 2, s. 296–307.

i jego potomkami w latach następnych odbiły się nie tylko na losach Kieżmarku, ale nie pozostały też bez wpływu na dalszy rozwój żupy spiskiej.

W cieniu zagrożenia osmańskiego

Zawarty w Adrianopolu pokój otworzył również drogę do ostatecznej ugody między Maksymilianem i Janem Zygmuntem, co wcale nie było takie łatwe. Jeszcze w 1569 r. Stefan Dobó i Jan Balaša, dotychczas wiernie służący stronie węgierskiej, przygotowywali spisek, który miał pomóc Janowi Zygmuntowi opanować całą Słowację, za co obydwaj mieli zostać sowicie wynagrodzeni. Liczono także na pomoc turecką. Jednak całe przedsięwzięcie wydało się i spiskowcy skończyli w więzieniu[170]. Po skomplikowanych pertraktacjach, w sierpniu 1570 r. w Spirze w Niemczech podpisano umowę, na podstawie której Jan Zygmunt zrzekł się tytułu króla węgierskiego i za jedynego prawowitego władcę uznał Maksymiliana. Cesarz pozostawił Janowi Zygmuntowi i jego potomkom godność książęcą i suwerenną władzę w Siedmiogrodzie i na obszarze części, nad którymi dotychczas sprawował kontrolę. Gdyby zmarł bezpotomnie, stany siedmiogrodzkie mogły swobodnie wybrać księcia. Częścią umowy ze Spiry było porozumienie w sprawie wzajemnego poparcia w wypadku ataku osmańskiego oraz związku małżeńskiego Jana Zygmunta z siostrzenicą Maksymiliana, arcyksiężną Marią. Po ratyfikowaniu umowy stosunki zaczęły się stabilizować, ale do oczekiwanego połączenia dwóch rywalizujących rodów, Habsburgów i Zapolyów, nie doszło. W marcu 1571 r. umarł Jan Zygmunt i stany siedmiogrodzkie wybrały na księcia doświadczonego żołnierza i zręcznego polityka Stefana Batorego z pochodzącej z Szilágysomlyó linii tego rodu. Sułtan turecki zatwierdził jego wybór, ale Batory potajemnie ślubował wierność także Maksymilianowi I.

Umowa pokojowa z Adrianopola dotyczyła tylko wielkich wypraw wojennych, mniejszych najazdów jednej i drugiej strony nie uważano za jej naruszenie. Dowódcy pogranicznych garnizonów musieli stale pozostawać w pogotowiu, gdyż Turcy filakowscy pozostali zagrożeniem także dla Spisza. W lutym 1570 r. ich liczny oddział dotarł przez górskie przesmyki aż do Hrabuszyc. W następnych miesiącach na terenach przygranicznych zaostrzono pogotowie, a dowódcy dzięki szpiegom otrzymywali wiadomości nie tylko o ruchach, ale również o planach Turków, co pozwalało na ich wcześniejsze zatrzymanie. Dzięki temu załoga twierdzy Szendrö prześladowała jeden z oddziałów osmańskich i dopadła go dopiero pod Muraniem. Spisz z kopalniami i nietkniętymi przez najazdy tureckie siedzibami był dla nich wielką pokusą. Późną jesienią Turcy filakowscy przygotowywali kolejny wypad,

Ryc. 37. *Walka wojsk chrześcijańskich z zagrożeniem tureckim często angażowała wszystkie warstwy ludności.*

[170] E. Tejnil, *K dejinám tureckého panstva na Slovensku II*, s. 168.

jednak szpiedzy poinformowali o tym dowódcę zamku Krasna Horka, a ten przekazał wiadomość żupanowi spiskiemu. Przebywający w tym czasie na Zamku Spiskim Stanisław Thurzon 17 listopada 1570 ostrzegł szlachtę o grożącym niebezpieczeństwie i zaapelował, aby przygotowała się na możliwy najazd[171]. Informacje okazały się prawdziwe. Na początku grudnia 3 000 Turków filakowskich podjęło ostatnią próbę zaatakowania Spisza. Tym razem podzielili się na trzy grupy. Jedna przez Murań ciągnęła na Vernar, druga przez gęste lasy kierowała się do Spiskiej Nowej Wsi, a ostania planowała przez Smolnik dostać się dalej na północ. Gdy Turcy stwierdzili, że górnowęgierski starosta Rueber jest przygotowany do spotkania z nimi, wycofali się. Rueber polecił potem niektóre doliny zatarasować ściętymi drzewami[172]. W lipcu następnego roku Rueber poinformował żupę spiską, że szpiedzy i kilku jeńców potwierdzili, iż filakowscy Turcy badają możliwość ponownego przedostania się na Spisz. Szlachcie polecił, aby przynajmniej na trzy miesiące obsadziła przez pięćdziesięciu żołnierzy obwarowany kasztel w Szczawniku, który mógłby przeszkodzić Turkom w inwazji na teren Spisza. Sam, z uwagi na konieczność przestrzegania pokoju, nie mógł wysłać tam swoich ludzi, dopóki takiej decyzji nie podejmie król lub sejm. Interesująca jest również jego opinia o jakości wojsk krajowych i niemieckich:

> *Jeśli nie macie odpowiednich żołnierzy* [kontynuuje Rueber] *lub wam ich brakuje, możecie ich nająć za zwykłą sumę 2 złotych miesięcznie. Byłoby nam miłe, aby załogę tworzyli żołnierze niemieccy, którzy od innych odróżniają się większą czujnością.*

Rueber polecił również żupie, aby jeszcze przed nadchodzącymi żniwami posłała chłopów do pogłębienia fos wokół kasztelu w Szczytniku i dokonania koniecznych napraw budynków[173].

Mimo stosunkowo spokojnych, w porównaniu z okresem wcześniejszym, czasów, znaczna część ludności Spisza cierpiała biedę. W tych okolicznościach żupa nie mogła się wywiązać z nałożonych obowiązków podatkowych i dlatego w styczniu 1571 r. arcyksiążę Karol podkreślał konieczność

Ryc. 38. *Rudolf II Habsburg, król węgierski koronowany w Bratysławie. Pośrodku pieczęć, u dołu jego podpis.*

[171] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 108, nr inw. 305/1570.
[172] S. Katona, *Historia critica regum Hungariae* 4, s. 138.
[173] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 108, nr inw. 313/1570.

jak najszybszego uregulowania zadłużenia[174]. W wielką biedę popadła także niższa szlachta, zrujnowana przez wyprawy wojenne, nieurodzaj i zamieszanie związane z problemami własnościowymi. Podobne, a nawet gorsze stosunki panowały także w okolicznych żupach. Maksymilian I przygotowywał na wrzesień 1572 r. sejm generalny i koronację syna Rudolfa na króla węgierskiego. W związku z tym 23 czerwca 1572 specjalnym listem zaprosił wszystkich spiskich szlachciców do przybycia, aby swoją obecnością dodali blasku temu wydarzeniu. Jednak dla ubogich ziemian, tworzących większość społeczności szlacheckiej, było to zbyt kosztowne. Inicjatywę przejęła sąsiednia żupa szaryska, której szlachta również została zaproszona i zwróciła się do spiskich sąsiadów z propozycją wystąpienia do króla z prośbą, aby tamtejszą szlachtę reprezentowało tylko kilka wybranych osób. W przesłanym żupie spiskiej liście z 17 lipca 1572 m.in. napisano:

> *Nie wątpimy, że w Waszej żupie jest wielu szlachciców podobnie ubogich, jak w naszej, którzy bez dużego uszczerbku na majątku z trudem mogliby podjąć długą podróż, a ponadto jeszcze z własnych środków utrzymywać się aż do skończenia sejmu.*

Panowie szaryscy wspólnie z zemplińskimi i abowskimi zaproponowali wysłanie posła z opisem trudnej sytuacji tamtejszej szlachty, której z powodu nieurodzaju i braku żywności groziła nawet śmierć głodowa, dołączając prośbę o zgodę na wysłanie na sejm koronacyjny tylko kilku swoich przedstawicieli[175]. Skutkiem chaosu i upadku, pogłębionego również przez spory religijne, było wzrastające napięcie społeczne. Taka sytuacja wywoływała uczucie beznadziei także wśród niektórych przedstawicieli arystokracji. Spiski szlachcic Paweł Máriássy w 1576 r. wszystkie nieszczęścia swoich czasów przypisuje samemu diabłu:

> *Z dnia na dzień wśród ludzi rośnie wściekła wrogość, szaleje zaraźliwe wyniszczenie, a bezpieczeństwo publiczne jest tak słabe, że człowiek w każdej godzinie myśli, że Turek jest już u nas…*[176]

W celu poprawy warunków bezpieczeństwa przedstawiciele żupy spiskiej na sejmie w Bratysławie w 1574 r. prosili, by w miejsce oddziałów konnych mogli utrzymywać więcej piechurów, bardziej przydatnych w walce z na wpół wojskowymi bandami tureckich rabusiów, rozbójnikami i przy przeczesywaniu lasów[177].

W drugiej połowie lat 70. XVI w. zagrożenie wielkim najazdem osmańskim nie było już tak duże. Poprawiła się obrona granic Górnych Węgier. Tylko w 1575 r. na cele obronne wydano 951 622 złote. Według decyzji najwyższych organów w Wiedniu słowacko-tureckie pogranicze miało ochraniać 9 312 ludzi. Ich uzbrojenie i dowodzenie nimi nie zawsze było na wymaganym poziomie[178]. Wykorzystali to Turcy i zajęli Divín, Modry Kamień i Szomoszkę (Šomoška) w Nowohradzie oraz Hodejov w Gemerze. Uwaga baszów skupiła się przede wszystkim na rejonie środkowosłowackich miast górniczych, ale mniejsze grupy rozbójników, złożone przeważnie z różnych awanturników i Turków, nieustannie niepokoiły obszar Gemeru i południowych części Spisza. Gdy w 1577 r. ponownie szalała dżuma i wielu ludzi, zwłaszcza w Lewoczy, zmarło, Turcy zagrozili Smolnikowi. Miejscowa ludność jednak była uzbrojona i do obrony przygotowana. Turcy dotarli aż na znajdującą się niedaleko miasteczka i oddzielającą żupę spiską od gemerskiej przełęcz Uhorna, gdzie zrabowali 200 owiec, czym wówczas się zadowolili[179]. W tych niespokojnych czasach podobne najazdy, napady i rabunki, nie zawsze ze strony Turków, były częste.

Dwór cesarski uważnie śledził poczynania Stefana Batorego, ponieważ śmierć Zygmunta II Augusta w lipcu 1572 r. osierociła tron polski i oprócz Maksymiliana i francuskiego królewicza Henryka Walezego w zabiegach o polską koronę liczył się także Batory. Maksymilian usiłował osłabić jego pozycję, popierając konkurenta Batorego – Kacpra Bekeša. Jesienią 1573 r. przy pomocy części szlachty rozpoczął on z Batorym walkę zbrojną. Był to początek krótkiej wojny domowej, z której książę wyszedł zwycięsko. W międzyczasie Polacy wybrali na króla francuskiego księcia,

[174] Tamże, nr inw. 307/1571.
[175] MHH 3, *Comitalia* 5, s. 36, 46.
[176] M. Pajdušák, *Markušovce, nástin dejepisný*, „Zprávy z minulosti Spišskej župy", 13, 1923, s. 92.
[177] MHH 3, *Comitalia*, t. 6, wyd. V. Fraknói, Budapest 1879, s. 41.
[178] E. Tejnil, *K dejinám tureckého panstva na Slovensku II*, s. 185.
[179] *Annalecta Scepusii* 2, s. 62.

który po roku panowania oddał koronę i wrócił do ojczyzny objąć tron po zmarłym Karolu IX. Mimo krótkiego okresu panowania w 1574 r. potwierdził przywileje zastawionych miasteczek oraz Podolińca i Lubowli[180]. Za sprawą kanclerza Zamojskiego i przy poparciu niższej szlachty polską koronę uzyskał Batory, jednak pod warunkiem, że weźmie za żonę pięćdziesięcioletnią siostrę zmarłego Zygmunta II Augusta, księżniczkę Annę Jagiellonkę i na stałe osiądzie w Polsce. Batory dotrzymał warunków. Po koronacji w Krakowie administratorem księstwa mianował swojego brata Krzysztofa. Połączenie z Polską w ramach unii personalnej wzmocniło pozycję Siedmiogrodu. Batory planował stworzenie z Polski, Litwy, Siedmiogrodu i Węgier potężnej konfederacji przeciwko Habsburgom i Turkom, lecz uwikłał się w długie wojny z carem Iwanem Groźnym i planu nie zrealizował. Zmarł w 1586 r.

W 1580 r. Stefan Batory interweniował na rzecz mieszkańców terenów zastawionych Polsce, którzy byli krzywdzeni na różne sposoby przez niektórych szlachciców. Jednych z największych przewinień wobec nich dopuścili się żupan Stanisław Thurzo i jego młodszy brat Aleksy. Jako właściciele spiskich dóbr zamkowych weszli w spory terytorialne zwłaszcza z miasteczkami Spiskie Podgrodzie i Spiskie Włochy, których mieszkańcy wiele wycierpieli. Hajducy Stanisława Thurzona kilku z nich pobili, bezpodstawnie uwięzili, spalili ich stogi na polach, zabrali działki, a nawet ostrzeliwali miasteczko z zamku[181]. Kłótniom majątkowym, które w tym czasie były zjawiskiem normalnym, także w rodzinie Thurzonów, towarzyszyła przemoc. Trzeci mąż Elżbiety Thurzon, hrabia Juliusz von Salm-Neuburg, jako zarządca należących do jego żony dóbr Richnawa, wiódł długie spory o położone na granicach Krompachów i Gelnicy kopalnie, które należały do Stanisława Thurzona. Poddani hrabiego nieraz prowadzili zbrojne potyczki z poddanymi Máriássych, które doprowadziły do ofiar śmiertelnych. Natomiast mieszkańcy Richnawy, używając broni palnej, napadli sąsiadów ze Spiskich Włochów i z Podgrodzia[182].

W 1584 r. Stanisław Thurzon z uwagi na wysoki wiek zrzekł się godności głównego żupana. Wyjechał do Augsburga, z którego pochodził i tam w 1586 r. zmarł. Rudolf I mianował żupanem jego

Ryc. 39. *Stefan Batory książę siedmiogrodzki, później król Polski. Pośrodku jego pieczęć królewska, u dołu podpis.*

[180] *Supplementum analectorum terrae Scepusiensis*, t. 2, red. M. Schmauk, Szepesváraljae 1889, s. 441–448.
[181] Tamże, s. 486–496.
[182] *Dejiny Krompách*, red. I. Chalupecký, J. Rak, Košice 1981, s. 30–31.

młodszego brata Aleksego II Thurzona. W zapisie o tej wymianie personalnej podkreśla się, że na podstawie prawa rzeczowego siedzibą żupana jest Zamek Spiski[183]. Jego żoną była Barbara Zrinska, córka bohaterskiego obrońcy twierdzy Siget. Jako przewodniczący Komory Spiskiej najczęściej przebywał w Koszycach, ale przyczynił się do tego, że cesarz i król Rudolf nadał żupie spiskiej prawo używania nowej pieczęci z nowym godłem żupy[184].

Administracja żupy spiskiej w XVI i XVII w.

W tym czasie funkcja dziedzicznego żupana miała już charakter reprezentacyjny, bieżącymi sprawami żupy zajmował się podżupan ze swoim aparatem i powiatowi urzędnicy. W związku z rosnącą biurokracją ważne miejsce w hierarchii żupy stopniowo zajmował notariusz żupy. O ważnych i personalnych kwestiach decydowało zgromadzenie szlachty. Pozycję i obciążenie pracą administracyjną poszczególnych funkcjonariuszy odzwierciedlała ich płaca. W latach 90. XVI w. roczne wynagrodzenie głównego żupana wynosiło 24 złote oraz 6 złotych i 66 denarów tzw. strawnego. Natomiast podżupan otrzymywał rocznie 100 złotych i 13 złotych 34 denary strawnego, urzędnicy dostawali tylko 15 złotych, a notariusz 75 złotych rocznie z kasy żupy, a żupan dodawał mu jeszcze 20 złotych. Za wynajęcie domu w Lewoczy, w którym obradowały kongregacje i zbierał się sąd, żupa płaciła 10, a żupan dodatkowo 5 złotych rocznie. Kolejne środki podżupan i urzędnicy rozdzielali z grzywien za przelanie krwi, co jednak nie wliczało się do ich przychodów. Ogólne koszty utrzymania funkcjonariuszy żupy wynosiły około 280 złotych rocznie, ale przychód z podatków był dużo wyższy. W znacznym stopniu zależał od stosunków politycznych, zwłaszcza od relacji z Imperium Osmańskim[185].

Żupa była wyczulona na dążenia centralizacyjne Habsburgów i w sytuacji, gdy sprawy dotyczące całego kraju nie były przedyskutowane przez sejm, nie zamierzała ich akceptować. W 1582 r. Rudolf I zarządził używanie nowego kalendarza. Spiska Kapituła naturalnie natychmiast się dostosowała i jeszcze w tym samym roku wydawane dokumenty zaczęła datować według nowego kalendarza. Później prepozyt Gregor Bornemisza (Bornemisa) wszystkim księżom na Spiszu pod groźbą podwójnej kary polecił używanie nowego kalendarza, jednak żupa spiska odmówiła. W swoim piśmie podała, że dopóki ta sprawa nie będzie przedyskutowana na sejmie krajowym, dopóty będzie posługiwać się starym kalendarzem, ponieważ taki sposób wprowadzenia nowego kalendarza stanowi naruszenie prawa i swobód. W czerwcu 1584 r. magnaci żupy interweniowali u prepozyta i w kapitule w sprawie używania starego kalendarza w datowaniu dokumentów, gdyż nowy uważali za bezprawny i grozili, że w przeciwnym wypadku przyszły sejm podejmie wobec kapituły stosowne kroki[186]. Używanie nowego kalendarza sejm wprowadził ustawą w 1588 r., ale na Spiszu, z uwagi na większość protestantów, którzy opanowali organy żupy, oraz w okolicznych żupach z wprowadzeniem nowego kalendarza nie spieszono się.

Niepodporządkowanie się decyzjom sejmu i coraz bardziej widoczne w północno-wschodnich częściach habsburskich Węgier tendencje odśrodkowe były powodem bardziej zdecydowanej ingerencji Wiednia w tamtejsze stosunki. W czerwcu 1590 r. arcyksiążę Ernest razem z namiestnikiem, biskupem nitrzańskim Stefanem Fejerkövem udali się aż do Preszowa, do którego zwołali głównych żupanów, prałatów i baronów z Górnych Węgier. Wnioski z narady zostały przesłane także do żupy spiskiej, aby zadbała o ich zrealizowanie. Przede wszystkim zarządzono bardziej rygorystyczne niż dotychczas wywiązywanie się z obowiązków podatkowych i robót publicznych dotyczących napraw i budowy obiektów obronnych. Wszystkie zadłużenia wobec Kamery Spiskiej żupa musi uregulować.

[183] MOL, A–57, libri regii 4, s. 394–395.

[184] *Annalecta Scepusii* 2, s. 226–227.

[185] W ostatnim kwartale XVI w., gdy panował względny pokój, były to 3 złote od jednej bramy chłopskiej, ale kiedy zaczęła się wojna, przychody gwałtownie wzrosły. W 1595 r. po wybuchu wojny piętnastoletniej z Turkami sejm przegłosował aż 9 złotych, a właściciele ziemscy musieli jeszcze dodać 3 złote za każdą swoją bramę czy podwórze chłopskie z własnej sakiewki, co w ustawie specjalnie podkreślano. Ponieważ żupa spiska w 1591 r. posiadała 403 opodatkowane bramy, tylko z tego tytułu przychód wynosił ponad 6000 złotych. Zob. *Regesta portarum Comitatus Scepusiensis ab anno 1591 usque 1595* przechowywane w: ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 108, nr inw. 334.

[186] N. Knauz, *A veteristák*, „Századok", 3, 1869, s. 24–25.

Równocześnie podkreślono konieczność przestrzegania ustaw sejmowych dotyczących wprowadzenia jednolitych miar i wag. Na wszystkich podżupanów nałożono obowiązek efektywniejszego dbania o sądy oraz dopilnowania, by ich wyroki były wykonywane. Na spotkaniu pojawił się również temat nowego kalendarza. Głównym żupanom i podżupanom polecono, aby zadbali o jego przestrzeganie. Wszystkie święta kościelne i jarmarki miały być organizowane już według nowego kalendarza. Gdyby jarmark odbywał się zgodnie ze starym kalendarzem, wówczas kupcom groziła konfiskata towaru. Przedmiotem gorącej dyskusji stała się zwłaszcza kwestia wprowadzenia lub odrzucenia papieskiej reformy kalendarza, ponieważ większość protestancka w żupach odrzucała go. W związku z tym we wrześniu 1590 r. przedstawiciele żup górnowęgierskich naradzali się w Koszycach. Następnie swoje uzgodnione negatywne stanowisko przekazali namiestnikowi[187].

Ciąg dalszy niepokojów na granicy słowacko-tureckiej

Surowe zarządzenia dotyczące podatków i organizowania robót publicznych bez wątpienia były związane z rosnącym zagrożeniem ze strony tureckiej. Budziński pasza i pograniczni dowódcy zaczęli podnosić i rygorystycznie egzekwować opłaty i podatki od ludności chrześcijańskiej w sąsiedztwie granic z królewskimi Węgrami. Konsekwencje tego poniosła Dobszyna, którą Turcy spalili. Na Spiszu wzrastał strach, a żupa przygotowywała się na możliwy najazd. Główny żupan Stanisław Thurzon zdecydował, aby w przypadku mobilizacji oddziały z ludności spoza stanu szlacheckiego organizować w ten sposób, że z każdej poddańczej bramy (gospodarstwa) do wojska ma się stawić tylko dwóch zbrojnych ludzi. Stary sposób, gdy stawić się mieli wszyscy zdolni do noszenia broni, nie sprawdził się, gdyż wśród nich zawsze znajdowało się wielu starców i osób niepełnosprawnych. W przypadku zagrożenia spośród mieszkańców m.in. Gelnicy, Smolnika, Krompachów, którzy byli poddanymi Salmy, Thurzonów i Máriássych, mobilizowani mieli być wszyscy zdolni do noszenia broni, ponieważ wrogów mieli po sąsiedzku[188].

Jednak do oczekiwanego ataku Turków na Spisz nie doszło. Jesienią 1588 r. Turcy za niewywiązywanie się z obowiązków zdecydowali się ukarać miasteczko Sikszó, ale na drodze stanęły im oddziały niemieckie i węgierskie wzmocnione załogą z Egeru, którą dowodził Zygmunt Rakoczy. Liczne wojsko tureckie zostało pobite na głowę. Prawie 2 tys. Turków leżało martwych na placu boju. Było to najkrwawsze spotkanie w tych „pokojowych czasach". W bitwie poległo także ponad 500 żołnierzy chrześcijańskich. Wielu Turków rozpierzchło się i szukało schronienia w lasach, duża część zabłąkała się aż na Spisz, gdzie ich chwytano lub zabijano[189]. Skutkiem tych niespokojnych czasów był wzrost zbójnictwa. Żupa zwróciła się z prośbą do górnowęgierskiego starosty Ferdynanda Hardegga, podając, że drogi stały się tak niebezpieczne, iż ze Spisza nie można było dostać się do sąsiednich żup. Liczba rozbójników wzrosła do ponad 400 i żupa własnymi siłami nie zdołała uporać się z nimi. Hardegg rzeczywiście wysłał na Spisz niektóre oddziały, publicznie apelując, aby w tropieniu, chwytaniu i karaniu zbójników pomagali wszyscy[190].

Pod wrażeniem coraz częstszych najazdów jednej i drugiej strony więcej uwagi zaczęto poświęcać obiektom obronnym i ich załogom. Podlegająca żupie twierdza Szendrö była w złym stanie, ponieważ ustawa o robotach publicznych przestała obowiązywać. Mury wymagały niezbędnych napraw, a i załoga nie była wystarczająco liczna. Ponadto szerzyły się pogłoski, że Turcy zamierzają ją zdobyć. Według ówczesnych opinii oznaczałoby to rozszerzenie władzy osmańskiej na Spisz, a nawet aż do polskich granic, dlatego podjęto decyzję o naprawie i powiększeniu urządzeń obronnych tej ważnej twierdzy. Urzędnicy żupy musieli zorganizować prace budowlane i do ich wykonania posyłać wyznaczone liczby robotników. W sierpniu 1590 r. arcyksiążę Ernest wezwał żupana, podżupanów i całą społeczność szlachecką, aby według nowych regulacji prawnych wysłali do twierdzy stałą załogę. Szczególnie żądał tego od tamtejszych magnatów, ponieważ słyszał, że zaniedbywali swoje obowiązki[191].

[187] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 108, nr inw. 330/1590.
[188] *Annalecta Scepusii* 3, s. 226.
[189] *Annalecta Scepusii* 2, s. 269–270. Zwycięstwo pod Šiksovem jest dokładnie opisane w zapisach kronikarskich bractwa 24 plebanów spiskich. Miało ono znaczenie dla bezpieczeństwa Spisza.
[190] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 108, nr inw. 338/1591.
[191] Tamże, nr inw. 333/1590.

Ryc. 40. *Alegoryczne przedstawienie walki węgierskich chrześcijan z mahometanami.*

Wojna piętnastoletnia

Od 1590 r. potyczki na granicy osmańsko-węgierskiej były coraz częstsze i przerodziły się w otwartą wojnę. W sierpniu 1593 r. sułtan Murad III (1574–1595) wypowiedział Rudolfowi wojnę. Ponieważ już we wrześniu wielki wezyr Sinan z licznym wojskiem znajdował się pod Osijekiem, starosta górnowęgierski Krzysztof Tiefenbach zwołał żupy na naradę do Tarcalu w Zemplinie, gdzie uzgodniono natychmiastową mobilizację. Do wojska musiał wstąpić każdy szlachcic zdolny do noszenia broni, a od każdej bramy musiał być wcielony jeden piechur. W oczekiwaniu na atak Turków mobilizacja objęła także miasta spiskie w polskim zastawie, które miały wystawić 500 piechurów, co uzasadniano zagrożeniem tureckim także tych miast. Miasta Pentapolitany miały dostarczyć do wspólnego kontyngentu 200 najemników. Wymłócone ziarno ściągane od chłopów w ramach dziesięciny, miało w miarę możliwości zostać zmielone, a mąka dostarczona do twierdzy Eger, gdzie gromadzono zapasy. Z uwagi na to, że fortyfikacje twierdzy Szendrö były bardzo zaniedbane, żupa spiska miała natychmiast wysłać do niej 600 wieśniaków, którzy przez dwa tygodnie mieli naprawiać mury obronne i czyścić fosy[192].

11 listopada wojsko żup górnowęgierskich uzupełnione o najemników cesarskich pokonało Turków pod Romhánami w południowym Nowohradzie. Po tym zwycięstwie przyszły kolejne sukcesy wojsk chrześcijańskich. Po dwudniowym oblężeniu 27 listopada 1593 skapitulowała

[192] MHH 3, *Comitalia*, t. 8, wyd. V. Fraknói, Budapest 1883, s. 162–164.

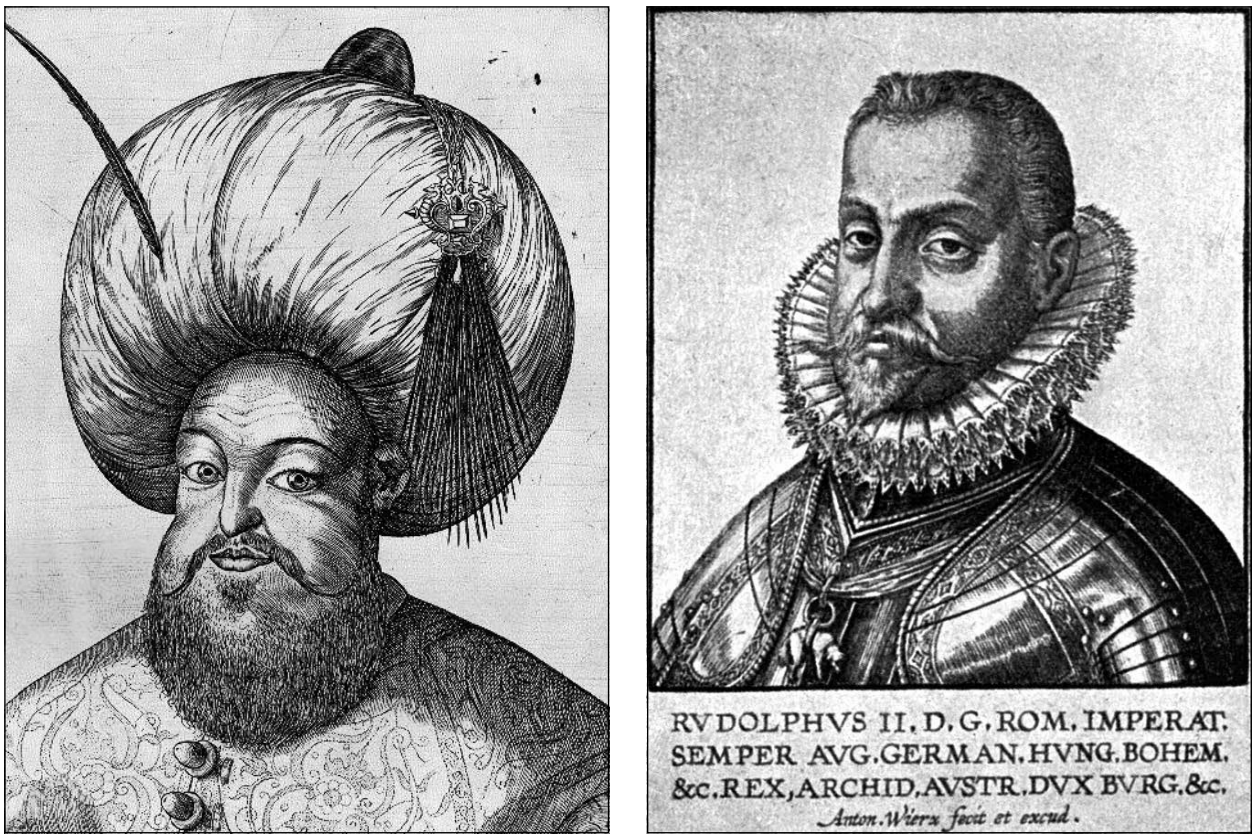

Ryc. 41. *Ryciny z epoki przedstawiające portrety sułtana Murada III i cesarza Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, króla Węgier Rudolfa II.*

załoga zamku w Filakowie. W ciągu kilku tygodni Tiefenbach zdobył nowohradzkie i hontianskie punkty oparcia Turków – Seczany, Modry Kamień, Nowohrad, Dregel, Szomoszkę oraz gemerski zamek Hajnaczka. Poddała się także twierdza Sobotka w dolinie Rymawy, skąd Turcy zagrażali Spiszowi.

W następnym roku wielki wezyr Sinan odniósł kilka sukcesów. Udało mu się zdobyć Tatę i Ráb (dziś Győr). Przed Turkami stała otworem droga na Wiedeń, co wywołało duże obawy. Dowódca twierdzy Ráb, dawny starosta górnowęgierski, za jej oddanie został stracony. Jeden z urzędników żupy na jego liście jeszcze dawniej wysłanym do żupy dopisał: *Słynny zdrajca miasta i twierdzy Ráb*[193]. W 1594 r., jeszcze w początkowej fazie wielkiej wojny z Turkami, po dziesięciu latach pełnienia funkcji głównego żupana zmarł Aleksy II Thurzon. Urząd po nim miał odziedziczyć jego najstarszy syn Stanisław (III), ale z powodu młodego wieku objął go kilka lat później. Dopiero 21 marca 1600 arcyksiążę Maciej oficjalnie mianował go żupanem i polecił szlachcie złożenie mu przysięgi[194].

Od początku 1595 r. obydwie strony starały się wzmocnić militarnie, ponieważ oczekiwano dalszej eskalacji konfliktu. W styczniu zmarł sułtan Murad III i zastąpił go jego energiczny syn Mehmed III. Po objęciu przez niego władzy liczono się z ofensywą osmańską i w związku z tym Rudolf II zbierał posiłki. Do żupy spiskiej wysłał list i pochwalił miejscową szlachtę za męstwo i zaangażowanie, ale równocześnie prosił, aby jej siły zbrojne pozostawały w polu nie trzy miesiące, lecz tak długo, jak to będzie potrzebne. Jednocześnie zachęcał szlachtę, aby w obronie chrześcijaństwa i w starciu z nieprzyjacielem walczyła dzielnie i ze wszystkich sił[195].

Mimo panowania wojowniczego sułtana sytuacja w Siedmiogrodzie rozwijała się pomyślnie dla

[193] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 108, nr inw. 338/1591.
[194] Tamże, nr inw. 384.
[195] Tamże, nr inw. 364/1595.

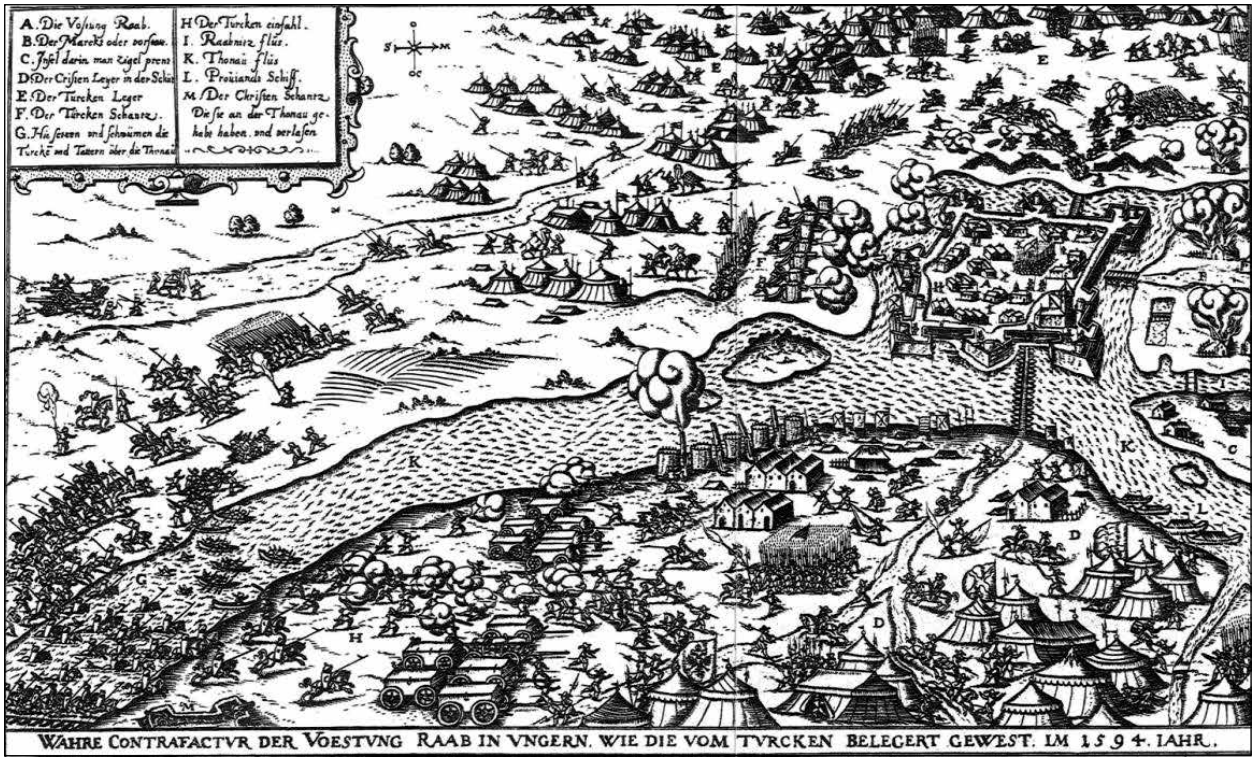

Ryc. 42. *Upadek twierdzy Rába (dziś Győr) w 1593 r. na ówczesnej rycinie. Za utratą tej twierdzy stał były starosta górnowęgierski Ferdynand Hardegg.*

Habsburgów. Książę Zygmunt Batory przy poparciu komendanta Waradynu Stefana Bocskaia (Bočkaj) spacyfikował opozycję proturecką i wysłał Bocskaia do Pragi, gdzie w styczniu 1595 r. podpisał z Rudolfem sojusz. Postanowili, że będą wspólnie walczyć z Turkami, nie zawrą pokoju separatystycznego, a do koalicji włączą księstwo Mołdawskie i Wołoskie. Częścią umów była również obietnica wydania jednej z córek arcyksięcia Karola za Zygmunta Batorego, wraz z posagiem 100 000 złotych. Po podpisaniu umowy Stefanowi Bocskaiowi przypadła delikatna misja wybrania dla księcia jednej z córek arcyksięcia Karola. Zdecydował się na Marię Krystynę. Kilka tygodni później panna młoda w towarzystwie matki i biskupa trydenckiego wyruszyła przez Liptów i Spisz do Siedmiogrodu na spotkanie z przyszłym mężem. Wraz z orszakiem przenocowała w Lewoczy, która ją uroczyście przywitała[196].

W tym czasie Batoremu udało się przeciągnąć na swoją stronę ambitnego księcia wołoskiego Michała Chrabrego i władcę Mołdawii Stefana

[196] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 128.

Ryc. 43. *Upadek twierdzy Eger poważnie osłabił obronę Górnych Węgier.*

Razvana. Wołoszczyzna, Mołdawia i Siedmiogród zostały sojusznikami i zagroziły interesom osmańskim na Bałkanach. Przeciwko niebezpiecznemu aliansowi Turcy wysłali liczne siły, lecz w październiku 1595 r. w bitwie pod Giurgiu ponieśli porażkę. Zaabsorbowanie przeciwnika wykorzystały oddziały cesarskie oraz węgierskie i we wrześniu 1595 r. wyzwoliły Ostrzyhom. Wojna wymagała ogromnych środków finansowych i materialnych. Z powodu katastrofalnego nieurodzaju szwankowało zaopatrzenie wojska i upadała dyscyplina. Chcąc kontynuować dobrze przebiegającą ofensywę, Rudol II zwołał sejm na styczeń 1596 r. do Bratysławy. Stany zdecydowały, że również magnaci, prałaci i majętni szlachcice z własnej kieszeni dołożą na utrzymanie armii. Od każdego poddańczego domostwa (bramy) musieli ofiarować po 9 złotych. Z tych pieniędzy mieli wyposażyć jeźdźców lub piechurów i od 15 maja przez sześć miesięcy utrzymywać ich w gotowości do walki. Szlachta przeforsowała aneks do ustawy, mówiący, że odnosi się to wyłącznie do tej jednej sytuacji, a stare swobody szlacheckie nie mogą być naruszone. Ale jeśli szlachcic nie zastosował się do tej ustawy, groziła mu egzekucja administracyjna i trzykrotna wysokość ustalonej sumy. Kolejna ustawa nakazywała szlachcie osobiste stawienie się, gdy na polu walki pojawi się król. Żołnierze węgierscy nie mogli zaciągać się do obcych wojsk, z wyjątkiem papieskich. Wreszcie ci, którzy służyli jako Kozacy rejestrowi, lub

Ryc. 44. *Górnowęgierski starosta Krzysztof Tiefenbach na rycinie z epoki.*

w innych oddziałach wojskowych zagranicą, musieli wrócić do kraju i walczyć z Turkami. Zakazywano także wywożenia z kraju potrzebnej do wyrobu prochu strzelniczego saletry oraz miedzi i sprzedawania jej Turkom.

W 1596 r. na pole bitwy osobiście wyprawił się sułtan, co wojskom osmańskim dodało odwagi.

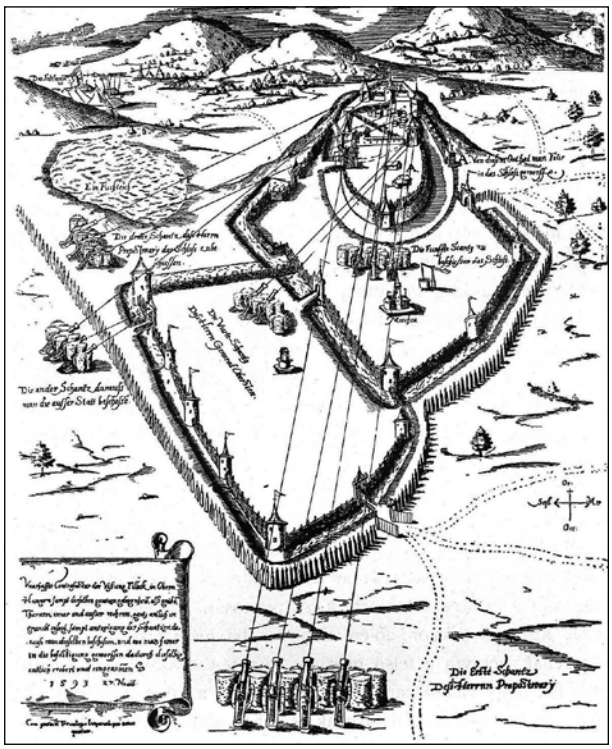

Ryc. 45. *Twierdza filakowska w 1593 r.*

Otoczyły Eger i po dwutygodniowym oblężeniu komendant Paweł Nyári skapitulował. Upadek Egeru oznaczał głęboki przełom w węgierskiej obronie przed Turkami. Dworska Rada Wojenna zdecydowała, że twierdzę należy odzyskać. Wojska cesarskie połączyły się z siedmiogrodzkimi i 26 października pod Mezökeresztesem starły się z armią turecką. Walka trwała trzy dni, a Turcy odnieśli zwycięstwo. Porażka wojsk chrześcijańskich zdecydowała o dalszym losie Egeru. Turcy zorganizowali w nim swój trzeci paszałyk na Węgrzech i twierdza na 90 lat stała się bazą do wypadów Turków i Tatarów w bezpośrednie sąsiedztwo Spisza. W kampanii, której celem było wypędzenie Turków z Egeru, wzięła udział zmobilizowana szlachta ze Spisza oraz inni zbrojni zwerbowani spośród poddanych. Na miejsce bitwy przez spiskie i gemerskie lasy spieszył także kieżmarski właściciel ziemski Sebastian Tököly. W swojej relacji dla starosty zastawionych miast, Sebastiana Lubomirskiego, opisał przebieg kampanii i decydującą bitwę, w której osobiście nie uczestniczył, gdyż po przybyciu do głównego obozu rzekomo zapadł na jakąś chorobę i musiał wrócić do domu. Równocześnie zaapelował do Lubomirskiego, aby zmobilizował swoich zbrojnych ludzi i przyłączył się do spiskiego pospolitego ruszenia[197].

W następnym okresie wojna weszła w kolejną fazę, w której jedna i druga strona próbowała zdobyć niektóre twierdze na pograniczu habsbursko-osmańskim. Wyprawy pochłaniały znaczne środki finansowe i materialne oraz kosztowały wiele istnień ludzkich, ale krzepiących zwycięstw, jak wyzwolenie twierdzy Ráb przez Mikołaja Pálffyego w 1598 r., było niewiele.

Skutkiem kampanii wojennej było zubożenie wszystkich warstw ludności. Mieli je na sumieniu rabujący Turcy i sojusznicze bandy tatarskie. Przyczyniły się do niego także częste przemarsze i stale rosnące wymagania wojsk chrześcijańskich, lata nieurodzaju na przełomie XVI i XVII w., zaraza bydła i wielka epidemia dżumy w 1600 r. Według danych lewockiego kronikarza w samym mieście zmarło z jej powodu 3500 osób. W niektóre dni chowano nawet 80 ofiar. Ponadto zły urodzaj w tym samym roku spowodował niezwykłą drożyznę i głód. Na lewockim targu korzec pszenicy sprzedawano po 4 złote i 50 denarów, jęczmienia po 2 złote i owsa po 1 złoty i 60 denarów. Podczas wielkiej drożyzny przed 75 laty ceny były dziesięciokrotnie niższe[198]. Powszechna bieda znalazła wyraz w brzmieniu niektórych rozporządzeń sejmowych. We wstępie do ustawy o poborze podatków domowych pisze się:

> *Ludność tego królestwa w następstwie wojny popadła w taką biedę i niedostatek, że nie można tego już dłużej wytrzymać i gdy wojna jeszcze przez jakiś czas potrwa, będzie całkowicie zagłodzona.*

Chociaż w tych słowach można zauważyć dążenie do pokazania sytuacji w najczarniejszych barwach, to niewielki fragment rachunków i spisów żupy spiskiej z przełomu XVI i XVII w. w znacznym stopniu potwierdza te słowa. W ciągu kilku lat liczba bram (gospodarstw) zmniejszyła się o połowę i podobny spadek odzwierciedliły także liczby opodatkowanych domów. W następstwie wojny z Turkami, dżumy i głodu w ciągu pięciu lat Spisz stracił nawet połowę ludności.

W 1597 r. podżupan spiski wyliczył wydatki na nadzwyczajną wyprawę wojenną. Zgodnie z ogólnymi wytycznymi żupa z każdych dziesięciu gospodarstw wystawiła 3 jeźdźców i 3 piechurów. W żupie naliczono 344,5 gospodarstwa, co

[197] *Analecta Scepusii* 1, s. 31–34.

[198] W 1525 r. na lewockim targu korzec pszenicy kosztował 44 denary, jęczmienia 25 denarów i owsa 12 denarów. Dziesięciokrotny wzrost w okresie drożyzny był także wynikiem inflacji, którą spowodował import srebra na rynek europejski z kolonii hiszpańskich w Ameryce. Zob. *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 29, 129–130.

oznacza, że w pole wyprawiono 98 jeźdźców i tyle samo piechurów. Jeden jeździec otrzymywał miesięcznie 5 złotych żołdu. Razem z żołdem dowódców, dziesiętników, doboszów i chorążych, miesięczne wydatki na spiski kontyngent wojskowy wynosiły 863 złote. Ponieważ w tym roku służyli w polu całych sześć miesięcy, żupę kosztowało to 5262 złote[199]. Z uwagi na pewne niedostatki w spisie gospodarstw, gdyż za jedną bramą do gospodarstwa chłopskiego mieszkało kilka rodzin, w 1598 r. sejm zdecydował, że subsydium w wysokości 1 złotego ściągnie się od każdego domu, bez względu na to, czy należy do szlachty, duchowieństwa, poddanych lub wyzwoleńców, czy jest to szkoła, karczma, przytułek lub chałupa żebraka żyjącego wyłącznie z jałmużny. Ten obowiązek obejmował także wsie Wołochów i Rusinów, gdzie dotychczas opłat nie pobierano. Za chałupy swoich poddanych 50 denarów musieli płacić także właściciele ziemscy. Gdyby któryś z nich odmówił wpuszczenia komisarzy spisowych do swoich wsi lub miasteczek, musiał zapłacić karę w trzykrotnej wysokości przypadającej na niego należności. Z wyjątkiem Lewoczy, w której było około 550 budynków, i miast zastawionych, na terenie żupy spiskiej naliczono łącznie 4980 domów. Ogólny dochód z tak ustalonych podatków od poddanych i właścicieli ziemskich wyniósł 7470 złotych. Żupa pobrała także opłaty od kurialistów i księży, co dało 180 złotych. Uzyskane pieniądze służyły przede wszystkim na żołd dla oddziałów konnych

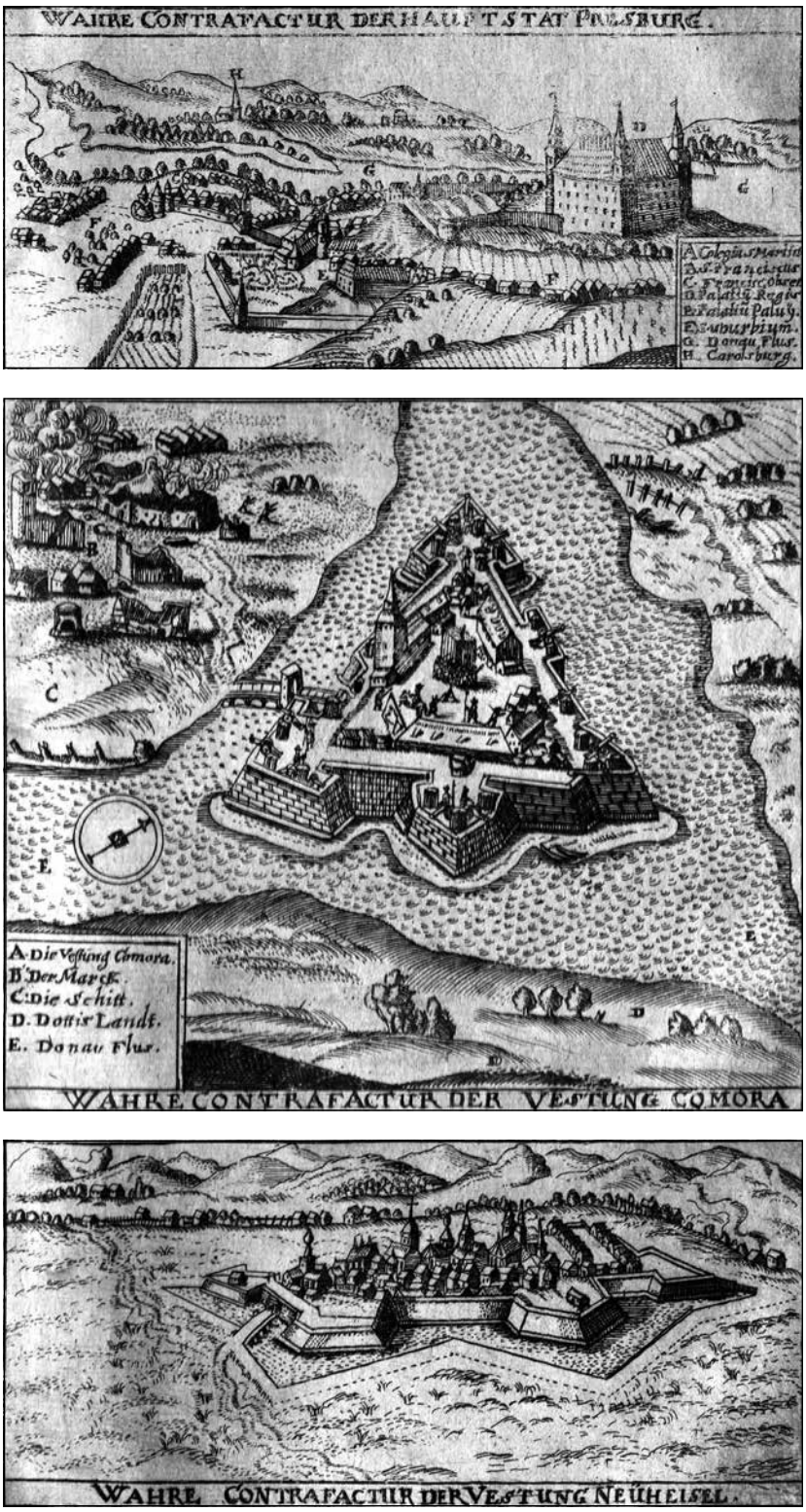

Ryc. 46. *System twierdz, które miały bronić Wiednia przed Turkami – dwór habsburski zaczął budowę od Bratysławy, kolejne było Komarno, a system zamykała twierdza w Nowych Zamkach.*

[199] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 108, nr inw. 367/1597–1602.

Ryc. 47. *Górnowęgierski starosta Jerzy (Giorgio) Basta.*

i pieszych, wynagrodzenia dowódców, a 200 złotych kosztował udział dwóch przedstawicieli żupy w sejmie w Bratysławie. W 1599 r. sejm postanowił, że podatek domowy ma być pobierany już tylko od domów chłopskich i komorniczych. 1,5 złotego w dwóch ratach musieli płacić poddani, a 50 denarów dodatkowo właściciel ziemski. Sejm zdecydował, że tym razem obowiązek podatkowy dotyczy także zastawu spiskiego[200].

W 1600 r. sejm ponownie zezwolił na opodatkowanie domów chłopskich i żelarskich, ale podatek obniżono do 1 złotego. Spis miał objąć tylko budynki, które nie były opuszczone lub spalone przez Turków czy Tatarów[201]. W 1600 r. na Spiszu ściągnięto podatki z 3229 domów, co przyniosło łącznie 4843 złote. W tym roku wojsko żupy powstało według klucza „bramowego" – z 4 gospodarstw wystawiano 1 piechura. Na Spiszu zarejestrowanych było już tylko 216 bram i w związku z tym w pole wyprawiono 50 piechurów, a na ich żołd wydano 250 złotych. Żupa spiska musiała dokładać również do żołdu i wyżywienia załogi zamku Szendrö, którą tworzyli śląscy kirasjerzy i krajowi huzarzy. Razem z innymi wydatkami, w tym roku wynosiło to 5848 złotych, ale dochody z podatków już na to nie wystarczały. Rok później liczba opodatkowanych domów zmalała na 2680, a dochód z nich na 4020 złotych. W 1602 r. na Spiszu było 2317 domów i 176 zarejestrowanych gospodarstw[202]. W 1603 r. w trzech powiatach żupy spiskiej naliczono tylko 1964 domy. Mimo że nie wliczano dworów szlacheckich i plebanii, to przytoczone liczby dokumentują wyraźny spadek w ciągu sześciu lat[203]. Nawet żupy plądrowane w tym czasie przez Turków nie odnotowały takiego drastycznego spadku objętych podatkami siedzib. Na przykład w żupie nitrzańskiej spustoszonej jesienią 1599 r. przez Tatarów, którzy spalili 100 wsi, w tym czasie ubyła „tylko" jedna trzecia domów.

Ogólny upadek widoczny także ze spisów domów i gospodarstw znalazł wyraz także w postawach urzędników żupy, u których zmalała gotowość do wykonywania poleceń dowódców wojskowych, głównie dlatego, że szerokie warstwy ludności były dotknięte skrajną biedą. Gdy 1598 r. sejm przywrócił ustawę o robotach publicznych w wymiarze sześciu dni z każdego gospodarstwa poddańczego, żupa przez dłuższy czas ten obowiązek ignorowała. Dopiero w czerwcu 1599 r., a więc po upływie prawie roku, górnowęgierski starosta Jerzy (Giorgio) Basta wezwał szlachtę także w imieniu króla, aby zgodnie z rozpisanym planem w końcu wysłała robotników do twierdzy Szendrö, gdzie trzeba było przede wszystkim oczyścić fosy zamkowe[204]. Jednak poddani nie kwapili się do roboty, ponieważ w oddalonym tylko o 60 kilometrów Egerze panowali Turcy i okolice twierdzy były bardzo niebezpieczne. Ponadto droga ze Spisza przez gemerskie lasy pełna była pułapek. Żądanie napraw twierdzy Basty, zgodnie z rozporządzeniem sejmu, ponowił

[200] Artykuł ustawy 6/1599.
[201] Artykuły ustawy 3 a 9/1600.
[202] Ze spisu bram wyłączono 96 bram należących do żupana Stanisława III Thurzona. Zob. ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy kart. 108, nr inw. 367/1597–1602.
[203] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 108.
[204] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 109, fasc. II, nr 143.

Ryc. 48. *Portrety arcyksięcia Macieja Habsburga i sułtana tureckiego Mehmeda III.*

w kwietniu 1600 r. Groził, że spiskich chłopów do spełnienia ich obowiązku zmusi nawet przy pomocy wojska[205]. W tym przełomowym okresie żupa od dowódców wojskowych, a nawet od arcyksięcia Macieja, otrzymała kilka ostrzeżeń, ponagleń, upomnień i nagan, gdyż nie realizowała nałożonych na nią zadań związanych ze ściąganiem subsydium pieniężnego i zaopatrzenia załóg twierdz i obozów polowych. Ponieważ sytuacja pogarszała się, liczba ludności malała i szerzył się głód, trudno było żupie podejmować działania, które zaspokajałyby te żądania. Mimo osłabienia obrony i malejącego poparcia ze strony wielu żup, Imperium Osmańskie nie potrafiło zgromadzić na Węgrzech dostatecznej ilości wojska, ponieważ od 1596 r. we wschodniej Anatolii trwało powstanie, które udało się stłumić dopiero po sześciu latach krwawych walk. W 1599 r. do pomocy w walce z Habsburgami Mehmed III wezwał Tatarów krymskich. Gdy w maju na pogranicze zaczęły docierać pierwsze tatarskie oddziały, generał Basta wezwał żupy swojego starostwa do wysłania delegacji do Błotnego Potoku na naradę w dniu 20 maja[206]. Uzgodniono na niej szczegóły działań obronnych i wysłania wojska w pole. Prężność i szybkość w wykonywaniu rozkazów przy użyciu komunikacji pisemnej i posłańców, nawet jak na dzisiejsze standardy, jest godna podziwu. 23 maja Jerzy Basta polecił żupie spiskiej, aby zgodnie z porozumieniami z Błotnego Potoku wysłała swoje wojsko do Tarcalu, oddalonego od Spisza w linii prostej 120 km, gdzie bez zwłoki musi stawić się do 1 czerwca[207]. Za Cisą gromadziły się liczne oddziały tatarsko-tureckie, których głównym celem była twierdza Wielki Waradyn, co na pewien czas oddaliło niebezpieczeństwo i oddziały żupy rozeszły się. Z uwagi na zły urodzaj w poprzednim roku wojska w polu i pograniczne twierdze cierpiały na brak żywności. Wprawdzie sejm zabronił wywożenia żywności za granicę, ale na Spiszu zakazu nie przestrzegano i dalej dostarczano do Polski zboże, wino i bydło, za które otrzymywano dobre ceny. W czerwcu 1599 r. król udzielił żupie spiskiej pisemnej nagany, surowo

[205] Tamże, kart. 108, nr inw. 384, s. 9.
[206] Tamże, nr inw. 378/1599.
[207] Tamże. Nad rozkazem Basty zawisło pytanie, czy pospolite ruszenie z żupy spiskiej rzeczywiście dotarło w terminie do Tarcalu.

Ryc. 49. *Ważnym punktem broniącym obszaru wschodniej Słowacji przed wkroczeniem Turków była twierdza Szendrö.*

zakazał eksportu i polecił nadmiar wszystkich artykułów żywnościowych dostarczyć do składów podatkowych lub bezpośrednio do obozów wojskowych, gdzie zostaną wykupione[208]. Wielu ludziom nie odpowiadało spełnienie rozkazu króla i dostawę ustalonych zapasów dla wojska opóźniali lub w ogóle nie realizowali. W następnych miesiącach dowódcy wojskowi wielokrotnie zwracali się do przedstawicieli żup nawet grożąc rozpuszczeniem głodujących oddziałów, co mogło sprowokować najazd nieprzyjaciela, a w efekcie spustoszenie żupy.

Mimo kilku apeli i ponagleń generała Basty, Kamery Spiskiej i arcyksięcia Macieja, do końca sierpnia ani wozy, ani żywność nie dotarła w potrzebnej ilości do obozów wojskowych. Obecność licznych grup Turków i Tatarów zgromadzonych w pasie pogranicza wymagała energicznych kroków w celu obrony zagrożonych terenów. 4 września 1599 cesarz Rudolf II polecił żupie spiskiej przeprowadzenie generalnej mobilizacji wszystkich dostępnych sił, nieograniczonej ilością gospodarstw, jak to określały ustawy sejmu[209].

Generał Basta rozkazał zmobilizowanemu wojsku przemieścić się przez Rymawską Sobotę w kierunku Filakowa, ponieważ Turcy i Tatarzy przygotowywali się do jego zdobycia. W zakończeniu rozkazu generał podkreślił, że każdy, kto zlekceważy rozkaz mobilizacji, będzie pozbawiony majątku i życia[210], ale nawet takie groźby nie zmusiły szlachty spiskiej do większej aktywności. 10 października 1599 Basta zarzucał żupie, że dotychczas nie potwierdziła przeprowadzenia mobilizacji, chociaż inne żupy Górnych Węgier już powołały swoje oddziały. Żądał wykonania rozkazu i natychmiastowego wymarszu do Filakowa[211]. Już w połowie września Tatarzy spustoszyli żupę nitrzańską i tekowską, wzięli w jasyr około 13 tys. ludzi i spalili prawie 100 wsi. 27 października Basta pisemnie powiadomił o tym żupę spiską i zażądał osobistej mobilizacji szlachty. Ponadto z każdego gospodarstwa miał być wystawiony jeden zbrojny. Siłom żupy polecił ruszyć do Rymawskiej Soboty. Wydaje się jednak, że w rozkazach i zarządzeniach mobilizacyjnych panowało zamieszanie, ponieważ 30 października generał zmienił cel przemarszu i polecił kierować się do obozu pod miasteczkiem Mére, odległym o 30 km na południe od Koszyc. Górnowęgierski dowódca uzyskał informację, że Turcy koncentrują się pod Egerem i planują atak na Szendrö, Ónod lub Diosgyör[212].

Podczas wojny w 1599 r. żupa spiska mimo próśb, patriotycznych apeli i gróźb, niczym się specjalnie nie wyróżniła, polecenia wykonywała w sposób niewystarczający i z dużym opóźnieniem. W Wiedniu rosła ilość skarg na jej postępowanie. W związku z tym arcyksiążę Maciej 2 lutego 1600 udzielił żupie surowej nagany za systematyczne zaniedbywanie obowiązków w obronie ojczyzny. Przytoczył także przypadki od 1596 r., gdy całkowicie ignorowała lub niewłaściwie wypełniała polecenia wystawienia oddziałów zbrojnych. Równocześnie zaniedbywała wymagane lustracje wojska i pobieranie kwot subsydium. Zarzucał jej także inne wykroczenia. Arcyksiążę w imieniu cesarza pisemnie nakazał rygorystyczne zbadanie tych przypadków i podanie nazwisk winnych. Odpowiedź żupy zawierała skargi na przewinienia wojsk i złożone okoliczności, które nie pozwalały spełnić wielu poleceń[213]. O tym, jak skończyło się śledztwo i czy winni byli ukarani, źródła milczą. Ponieważ stosunki były niezwykle skomplikowane i zasięg

[208] Tamże.
[209] Tamże, kart. 108, nr inw. 369, s. 48 (401/1599).
[210] Tamże, nr inw. 405/1599.
[211] Tamże, nr inw. 407/1599.
[212] Tamże, nr inw. 409/1599 i 412/1599.
[213] Tamże, nr inw. 416 i 417/1600.

Ryc. 50. *W służbie Habsburgów z tytułem księcia Siedmiogrodu działał z przerwami Stefan Batory.*

Ryc. 51. *Michał Waleczny – wojewoda wołoski i książę Siedmiogrodu.*

władzy centralnej znacznie ograniczony, z największym prawdopodobieństwem obeszło się bez konsekwencji.

Na dalszy przebieg wojny wpłynęły wydarzenia w Siedmiogrodzie. W związku z tym, że jedyne dostępne połączenie księstwa siedmiogrodzkiego z Wiedniem prowadziło przez żupę spiską, miały one wpływ również na tamtejsze stosunki. Książę Zygmunt Batory, z uwagi na swoje skłonności homoseksualne i nieskonsumowane małżeństwo, rozwiódł się z habsburską księżniczką Marią Krystyną i popadł w głęboką depresję. Zdecydował się na karierę duchownego i księstwo pozostawił cesarzowi Rudolfowi. Jako rekompensatę obiecano mu księstwo opolskie i raciborskie oraz roczne apanaże w wysokości 50 000 talarów. W 1598 r. Batory rzeczywiście opuścił Siedmiogród, ale już w sierpniu tego samego roku zdecydował się na powrót. Sytuacja była skomplikowana. Turcy wykorzystali zamieszanie i na granicach księstwa zajęli kilka twierdz. Zygmunt Batory ponownie zrezygnował z godności księcia i w marcu 1599 r. abdykował. Tym razem na rzecz swojego bratanka Andrzeja Batorego, znanego humanisty, kardynała diakona i biskupa warmińskiego (mimo braku święceń kapłańskich). W kraju rosło niezadowolenie Szeklerów, co wykorzystał wojewoda wołoski Michał i w październiku 1599 r., pokonując Andrzeja Batorego, wtargnął do Siedmiogrodu. Kilka dni po bitwie dowódcy Szeklerów zamordowali księcia. Michał ogłosił się namiestnikiem Rudolfa II. Aby zapewnić sobie rządy, negocjował również z Turkami, a sułtan Mehmed III uznał go za swojego wasala na Wołoszczyźnie i w Siedmiogrodzie. Jednocześnie Rudolf także mianował go siedmiogrodzkim namiestnikiem króla. O zmianach politycznych na Wołoszczyźnie i w Siedmiogrodzie powiadomił żupę spiską arcyksiążę Maciej. Ze znacznym zadowoleniem oznajmił, że wojewoda wołoski Michał zajął Siedmiogród i wyrwał go z rąk zdrajców. Księstwo stało się dominium cesarskim. *Siły waszej najdroższej ojczyzny wzrosły*, a dalej w liście pisze: *i dzięki temu możecie skuteczniej opierać się najstraszniejszemu wrogowi chrześcijaństwa*. Arcyksiążę w imieniu cesarza Rudolfa II upoważnił Jerzego Bastę do militarnego zabezpieczenia Siedmiogrodu. Wezwał żupę spiską, aby go wspierała, ale równocześnie broniła swojego terytorium przed atakami wroga zewnętrznego i czuwała również nad przeciwnikami wewnętrznymi, którzy pojawiają się również w górnych częściach kraju[214]. Tymi słowami

[214] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 108, nr inw. 383, s. 57.

Ryc. 52. *Kolejnym księciem Siedmiogrodu był Andrzej Batory, kardynał i wybitny humanista swojej epoki.*

arcyksiążę zasygnalizował, że wie o rosnącej opozycji antyhabsburskiej, która wkrótce dała o sobie znać. Jednak na razie sytuacja nie uległa zmianie, podobnie, jak to było w latach wcześniejszych. Dowódcy wojskowi wysyłali do żupy polecenia, by mobilizować jednostki wojskowe, realizować obowiązki kontrybucyjne, regulować kilkuletnie zaległości, wysyłać poddanych w celu wykonania napraw i budowy twierdz oraz zaopatrywać załogi w żywność. Zamieszanie w Siedmiogrodzie jednak rosło, a książę Michał Waleczny jako namiestnik królewski poczynał sobie zbyt samowolnie. W maju 1600 r. podjął wyprawę na Mołdawię i opanował księstwo. Jego rzeczywistym celem było zjednoczenie rumuńskojęzycznej ludności i zbudowanie wielkiego królestwa wołoskiego, co przeszkadzało nie tylko Habsburgom, ale również Polsce i Imperium Osmańskiemu. Kanclerz Jan Zamojski (Jan Sariusz Zamoyski) organizował wojsko, aby przepędzić z Mołdawii oddziały księcia wołoskiego. Wielu przedstawicieli spiskiej szlachty i dobrze wyszkolonych w walkach z Turkami żołnierzy z warstw poddanych wstąpiło do polskiego wojska. Nie pozostało to bez reakcji i pod koniec czerwca 1600 r. arcyksiążę Maciej przypomniał żupie spiskiej, że w obecnej, trwającej kilka lat, wojnie odczuwa się poważny brak krajowego wojska węgierskiego. Był bardzo rozgoryczony, gdy dowiedział się, że żołnierze za wyższym żołdem odchodzili służyć za granicę, zwłaszcza do Polski, co w rzeczywistości było jednoznaczne ze zdradą ojczyzny. Żupie polecił, aby na swoim terenie jak najszybciej, pod groźbą utraty czci i głowy, ogłosiła zakaz służby za granicą[215]. Sytuacja w Siedmiogrodzie stawała się coraz mniej przejrzysta. Książę wołoski Michał Waleczny zaczął otwarcie popierać rumuńskich poddanych i prawosławne duchowieństwo. Wywołał jednak oburzenie szlachty siedmiogrodzkiej, tej zorientowanej prowęgiersko, która ogłosiła powszechną mobilizację i za przywódcę wybrała Michała Csákyego. Jednocześnie z prośbą o pomoc zwróciła się do Jerzego Basty, który ze swoim korpusem wkroczył do Siedmiogrodu, co osłabiło obronę granic północno-wschodnich. Dlatego 31 sierpnia 1600 cesarz Rudolf II dokumentem wydanym w Pradze polecił żupie spiskiej przeprowadzenie generalnej mobilizacji. Do rąk podżupana rozkaz dotarł z opóźnieniem, dopiero 25 września. Powodem mogła być szerząca się epidemia dżumy. Zarządzenie władcy z pewnością miało inną wagę niż któregoś z dowódców wojskowych, ale mimo to musiał je powtórzyć w dużo ostrzejszym tonie. Mobilizacja miała objąć całą szlachtę i zdolnych do walki chłopów[216]. W tym czasie Michał Waleczny ponosząc kilka porażek w starciu z Polakami na Wołoszczyźnie i w Mołdawii, wycofał się do Siedmiogrodu, skąd wyruszył do Wiednia i Pragi na spotkanie z cesarzem Rudolfem II. Na początku marca 1601 r. w rozbitym księstwie znowu pojawił się Zygmunt Batory i przez swoich zwolenników ponownie został wybrany na księcia. Rudolf II upoważnił Michała Walecznego do wspólnej z Bastą interwencji przeciwko Batoremu i jego sprzymierzeńcom. Ich połączone wojsko odniosło zwycięstwo w sierpniu 1601 r., ale krótko po bitwie Michał Waleczny został podstępnie zamordowany. Zygmuntowi Batoremu zaświtała nowa nadzieja na utrzymanie się przy władzy. Zapewnił sobie poparcie Turków i wdał się w walkę z wojskami

[215] Tamże, nr inw. 435/1600.
[216] Tamże, nr inw. 446/1600 i 449/1600.

Ryc. 53. *Ówczesny rysunek przedstawiający wojownika tatarskiego, siedmiogrodzkiego i janczara.*

cesarskimi dowodzonymi przez Zygmunta Rakoczego i Bastę. Został pokonany i w czerwcu 1602 r. ostatecznie zrezygnował i na zawsze opuścił Siedmiogród. Równocześnie z trudną do rozwiązania sytuacją w Siedmiogrodzie uaktywnili się także Turcy i w Kraju Zadunajskim odnieśli kilka zwycięstw. Jesienią 1600 r., po kilkutygodniowym oblężeniu zdobyli położoną na południe od Balatonu twierdzę Kaniża, organizując tam swój czwarty paszałyk na Węgrzech.

Utrata Kaniży oznaczała niebezpieczne przybliżenie się granic Imperium Osmańskiego do krajów austriackich, Styrii i Karyntii. Rudolf II w szybkim trybie zwołał na 25 stycznia 1601 sejm do Bratysławy. W zaproszeniu wysłanym do żupy spiskiej jeszcze na początku grudnia 1600 r. przypomniał, jak duże niebezpieczeństwo dla kraju powstało po zdobyciu Kaniży i dlatego stany muszą się naradzić, w jaki sposób nie tylko skutecznie się bronić, ale przy pomocy Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego i innych chrześcijańskich władztw wyzwolić Węgry[217]. Sejm obradował dwa miesiące i przy udziale przedstawicieli żupy spiskiej, kapituły oraz Lewoczy przyjął 33 ustawy, z których tylko jedna nie dotyczyła spraw wojskowych. Zazwyczaj subsydium wojskowe w wysokości 1,5 złotego nie wydawało się dużym obciążeniem dla poddanych, ale równocześnie sejm zarządził ściąganie niedawno wprowadzonego podatku domowego i opłaty ludności nieuprzywilejowanej wzrosły dwukrotnie. Sejm ustalił również, że pobierane od ludności podatki będą przekazane wojsku węgierskiemu, a nie obcym najemnikom. Różne oddziały pomocnicze z prowincji habsburskich już od dłuższego czasu działały na terytorium kraju i nie zawsze z korzyścią dla niego. W trakcie obrad sejmu stany zgłosiły wiele skarg na wyczyny Walonów w Kraju Zadunajskim i w kilku żupach słowackich. Katastrofalne zagrożenie stanowiły bandy swobodnych hajduków, składające się ze zdeklasowanych elementów i często wchodzące w starcia z miejscową ludnością. Latem 1601 r. pięć oddziałów hajduków obozowało w pobliżu Lewoczy i część z nich przez bramę wtargnęła do miasta. Udało się im obrabować piwnicę winną i ukraść również pieniądze, ale mieszczanie w końcu przepędzili intruzów. Rada miejska złożyła skargę na ręce dowódcy Górnych Węgier, który dwóch komendantów odpowiedzialnych za te akty przemocy polecił stracić[218]. Ponieważ Jerzy Basta ze swoim korpusem utknął w Siedmiogrodzie, arcyksiążę Maciej 14 marca 1601 mianował głównym starostą górnowęgierskim kolejnego

[217] MHH 3, *Comitalia*, t. 9, wyd. V. Fraknói, A. Károlyi, Budapest 1885, s. 483–484.
[218] *Hain Gáspar Lőcsei krónikája*, s. 130.

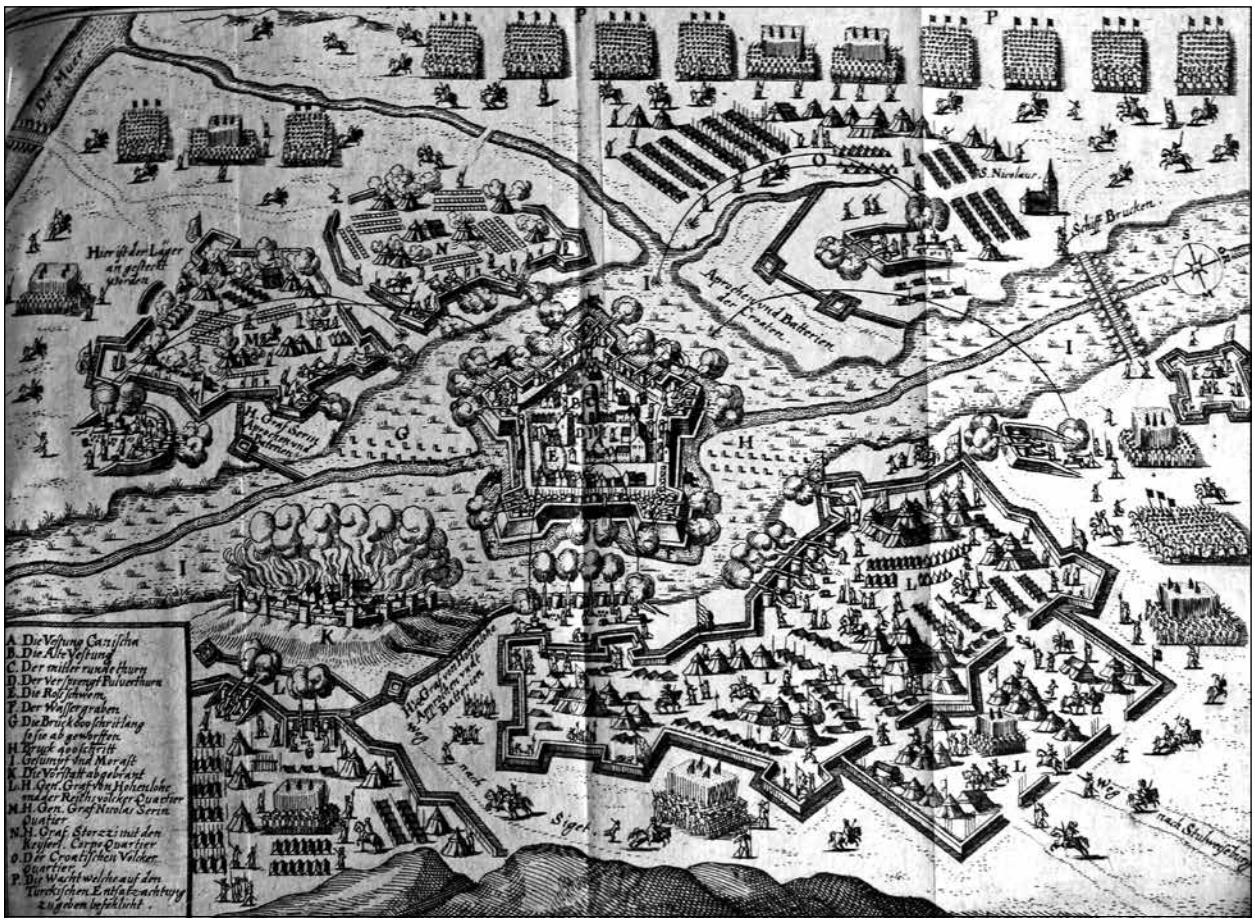

Ryc. 54. *Upadek strategicznej twierdzy Kaniża na ówczesnej rycinie.*

Włocha Ferdynanda Gonzagę i nakazał żupom wykonywanie jego poleceń. Zaraz po objęciu dowództwa Gonzaga zwołał przedstawicieli żupy spiskiej do Koszyc, aby przedyskutować z nimi sprawę zaopatrzenia wojska. Już 12 czerwca zażądał 32 zaprzęgów z woźnicami do transportu armat, mimo że na Węgrzech od średniowiecza należało to do wolnych miast królewskich[219]. Gdy do 5 lipca zaprzęgi nie dotarły do Koszyc, zagroził żupie egzekucją. 2 tysiące śląskich dragonów podobno podążało do Górnych Węgier. Chociaż pierwotnie chciał ich posłać w pole, to niesumienność żupy zmuszała go do zakwaterowania pułku na jej terenie i pozostawienie go tak długo, nim polecenie nie zostanie wykonane[220]. Ponieważ oczekiwano naporu Turków, 11 lipca 1601 Gonzaga zarządził generalną mobilizację i wojsko 22 lipca musiało być w obozie pod miejscowością Gönc. Kilka dni później odwołał rozkaz i zażądał posłania do obozu jednego jeźdźca z 20 domów. To oznaczało wyposażenie i posłanie w pole co najmniej 130 jeźdźców, lecz także ten rozkaz nie został wykonany, o czym świadczyły kolejne groźby Gonzagi wysłane 24 września. Ponieważ powoli nadchodziła zima, gdy oddziały miejscowe były rozpuszczane, żupa w końcu zmobilizowała swój oddział, ale wynajdowała różne pretekty, aby nie musiała posyłać go w pole. Pod koniec października Gonzaga wytknął żupie, że swoją przygotowaną już do walki jednostkę ponownie sprowadziła do domu. Polecił, aby podżupan osobiście wysłał ją do Göncu, gdzie dołączy do wyprawy dowodzonej przez Sebastiana Tökölyego[221]. Przyczyną niechęci żupy do wyprawienia swoich sił zbrojnych w pole była obawa o bezpieczeństwo na jej własnym terytorium, nieustannie

[219] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 109, nr inw. 14/1601 i 17/1601.
[220] Tamże, nr inw. 19/1601.
[221] Tamże, nr inw. 22, 28, 31/1601.

zagrożonym przez ciągnące na pole walki w Siedmiogrodzie przeważnie obce wojska najemne. We wrześniu 1601 r. dotarła na Spisz dyrektywa Kamery Węgierskiej, aby żupa zbadała i odnotowała wszystkie szkody spowodowane przez legię Pezziego. Ekscesami najemników interesował się także arcyksiążę Maciej. Ponieważ walki w Siedmiogrodzie nie słabły także w 1602 r., przez Spisz w obydwu kierunkach przeciągało wiele jednostek wojskowych najemników niemieckich i walońskich. Po rozmieszczeniu w Siedmiogrodzie, najczęściej z braku pieniędzy i zapasów, oddziały demoralizowały się i podczas przemarszu dopuszczały się rabunków. W kwietniu 1602 r. jeden oddział rabując w żupie szaryskiej, napotkał na opór. Zgodnie z wytycznymi głównego żupana przeciw grabieżom mobilizowała się również szlachta spiska[222]. W następstwie takich nieporządków ludność północno-wschodniej części kraju cierpiała, bez względu na to, czy byli to poddani, mieszczanie lub szlachta. Żupa abowska na kongregacji w Göncu postanowiła wysłać do cesarza ze skargą Jerzego Kekedyego, dobrze posługującego się językiem niemieckim. W związku z tym zwróciła się również do sąsiedniej żupy spiskiej, aby przygotowała swoje skargi i również wysłała je do cesarza, dokładając się także do wydatków związanych z tą misją. W zakończeniu listu podkreślano, że należy działać jak najszybciej, gdyż zdemoralizowane wojsko niemieckie zagraża wszystkim żupom[223].

W tym czasie zaszła zmiana personalna na czele żupy. Stanisław (III) Thurzon na stanowisku głównego żupana w rzeczywistości nie wytrwał nawet dwa lata i razem z Zamkiem Spiskim przekazał je młodszemu bratu Krzysztofowi, który jako główny żupan wydał żupie pierwsze dyrektywy już w kwietniu[224]. W następnym skomplikowanym okresie Krzysztof Thurzon kierował losami żupy spiskiej aż do swojej śmierci w 1614 r. Jeszcze w grudniu 1603 r. zaprosił przedstawicieli tamtejszej szlachty na swój ślub z Zuzanną Erdödy do Chtelnicy[225]. Żona wywodziła się z rodziny magnackiej pochodzenia chorwackiego. Jej ojciec Tomasz Erdödy był skarbnikiem królewskim, a później także banem chorwackim i, podobnie jak jego córka Zuzanna, należał do gorliwych katolików. Nie pozostało to bez wpływu na ewangelika Krzysztofa Thurzona, zajmującego nieraz niejednoznaczne stanowisko w sprawach wyznaniowych. Na pewien czas uległ wpływowi żony oraz teścia i zmienił wyznanie, ale potem ponownie został ewangelikiem.

Stosunki w Siedmiogrodzie nie poprawiły się nawet po ostatecznym odejściu Zygmunta Batorego. Okupacja księstwa przez wojsko Basty, wysoki haracz żądany od niektórych miast i plądrowanie majątków szlacheckich i wsi przez niezdyscyplinowane oddziały wywołały w kraju ruch oporu szlachty. Na jego czele stanął Mojżesz (Mózes) Székely, którego część stanów wybrała na księcia. Poparli go również Turcy i dzięki temu udało mu się opanować część Siedmiogrodu. Do walki po stronie jednostek Basty miały włączyć się oddziały pospolitego ruszenia żupy spiskiej. Dowódca twierdzy Wielki Waradyn Paweł Nyáry wiosną 1603 r. poinformował żupę, że Mojżesz Székely i jego turecki sojusznik pasza Bektaši zdobyli pograniczne twierdze Lugoš i Karansebeš i szykują się do wyludnienia Siedmiogrodu[226]. Ponadto Székely wydał komendanta twierdzy Lugoš Piotra Husára w ręce Baktašiego, który polecił go ściąć. Nyáry wezwał żupę do organizowania pomocy wojskowej dla ciężko doświadczanego Siedmiogrodu. Sytuacja, w której znajdowała się żupa, z trudem na to pozwalała. Zagrażały jej zdemoralizowane oddziały najemników, które zbuntowały się i opuszczały Siedmiogród. Gdy żupa w końcu spełniła prośbę i zorganizowała wojsko na wyprawę, to na miejsce koncentracji przemieszczało się powoli, często odpoczywało, wyczekiwało, jak sprawy się potoczą i w ogóle nie wykazywało woli dotrzymania planu czasowego. Gonzaga i Basta nieraz zarzucali to przedstawicielom żupy i żądali poprawy[227].

Mojżesz Székely nie potrafił wykorzystać swoich początkowych sukcesów w Siedmiogrodzie. W lipcu 1603 r. jego szlacheckie wojsko w starciu z wojewodą wołoskim Radulem, którego wspierali zbuntowani Szeklerzy, poniosło porażkę pod Braszowem, a sam książę zginął. Mimo wyeliminowania głównego przeciwnika, Basta także

[222] Tamże, nr inw. 45/1602.
[223] Tamże, nr inw. 72/1602.
[224] Tamże, nr inw. 45/1602.
[225] Tamże, nr inw. 169/1603.
[226] Tamże, nr inw. 110/1603.
[227] Tamże, nr inw. 75/1602.

później nie potrafił utrzymać kontroli, a jego pełne przemocy metody powiększały szeregi popieranej przez Turków antyhabsburskiej szlachty. Wydarzenia w Siedmiogrodzie miały wpływ na postawy szlachty w królewskich Węgrzech, gdzie na początku XVII w. zaostrzyły się spory między stanami i dworem.

Powstanie Bocskaya, pokój w Wiedniu i Żytawie

Stosunki wyznaniowe na Węgrzech na przełomie XVI i XVII w. były wyjątkowe, jak na ówczesną Europę. Krajem rządził wprawdzie katolicki monarcha, ale nabożeństwa katolickie były w wielu miejscach zakazane, a kler katolicki poniżany i narażony na ataki bezpośrednie. Panowie karali swoich poddanych grzywną, jeśli odważyli się wziąć udział w katolickiej mszy. Podobne wydarzenia działy się także na Spiszu, czego osobiście doświadczył namiestnik (od 1602 r.) Marcin Pethe de Hethes, który był jednocześnie prepozytem spiskim, arcybiskupem Kalocsy, co prawda tylko tytularnie, zarządcą biskupstwa w Ráb i kanclerzem węgierskim. Cesarz Rudolf II, przez kilka lat wychowywany w Hiszpanii, był w przeciwieństwie do swojego ojca oddanym katolikiem, a w 1603 r. podjął próbę rekatolizacji Koszyc. Zasada będąca jednym z ustaleń pokoju augsburskiego: czyja władza, tego religia (*cuius regio, eius religio*) – stosowana przez szlachtę protestancką i katolicką, pozwalała władcy na takie postępowanie, ponieważ wszystkie królewskie wolne miasta podlegały mu bezpośrednio. W związku z tym czuł się upoważniony, by ingerować w stosunki wyznaniowe w Koszycach, ale napotkał na opór, który przełamała załoga wojskowa dowodzona przez górnowęgierskiego kapitana Jana Jakuba Barbiano de Belgiojoso. Funkcję objął w czerwcu 1603 r. i z trudem orientował się w tamtejszej złożonej sytuacji. Odebrał protestantom wszystkie kościoły, a kaznodziejów wypędził z miasta. W obronie ewangelików wystąpiły solidarnie protestancka szlachta i miasta. Jeden z usuniętych koszyckich duchownych, Zachariasz Sommer, znalazłszy tymczasowy azyl w Lewoczy, w liście do władz Koszyc napisał, że ludność Spisza żyje w wielkim strachu, ponieważ Barbiano w rzekomym liście do Thökölyego zażądał w Kieżmarku, by ten odebrał ewangelikom tamtejsze kościoły i podarował je katolikom[228]. Wprawdzie wieści te okazały się nieprawdziwe, ale znacznie wpłynęły na opinię publiczną.

Ryc. 55. *Portret górnowęgierskiego starosty Jana Jakuba Barbiana de Belgiojoso.*

Rekatolizacja skierowana początkowo tylko przeciw koszyckim mieszczanom wywołała wielkie rozgoryczenie wśród szlachty protestanckiej. W pierwszych dniach lutego zwołano do Bratysławy posiedzenie sejmu. Ze Spisza przybyło dwóch przedstawicieli żupy, dwóch reprezentantów Lewoczy, główny żupan i wysłannik kapituły. Debatę sejmową zdominowały spory religijne. Reprezentanci ewangelików uroczyście zaprotestowali przeciw naruszaniu ugody religijnej, odbieraniu kościołów, konfiskowaniu ich majątków i wypędzaniu protestanckich księży. Do protestujących przyłączył się podżupan Władysław Horvát-Kiševič, występując w imieniu całej szlachty Spisza. By mieć wiarygodny dowód swojej pozycji, namiestnik urzędu palatyna Mikołaj Istvánfi wystawił mu pisemne potwierdzenie, które zgromadzenie żupy otrzymało do dyspozycji[229]. Rudolf II obiecał, że kwestie wyznaniowe będą przedmiotem obrad dopiero w drugiej kolejności, gdy zostaną przyjęte pilne ustawy dotyczące przede wszystkim finansowania wojny z Turkami, lecz tuż po przegłosowaniu przez stany wsparcia finansowego rozwiązał sejm i z własnej inicjatywy do 21 uchwalonych ustaw dodał jeszcze jeden paragraf. Tym samym cesarz przywrócił ważność wszystkich dotychczasowych ustaw przeciw „heretyckim naukom", które zostały w przeszłości przyjęte przez sejm, łącznie z drastycznymi rozporządzeniami z 1523 i 1525 r.

[228] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 170.
[229] MHH 3, *Comitalia*, t. 10, wyd. V. Fraknói, Á. Károlyi, Budapest 1890, s. 523–526.

o paleniu kacerzy. Jednocześnie zakazał debat na tematy wyznaniowe w trakcie posiedzeń sejmu. Postępek Rudolfa wzburzył protestancką szlachtę, bowiem stanowił oczywisty atak na ich religię, jak i naruszenie reguł sejmowych. Do wszystkich godnych zaufania urzędów, także do Kamery Spiskiej, napływały zbiorowe protesty. Zbuntowana szlachta górnowęgierska zjechała 8 września 1604 do Sečovic, gdzie zaproszono również przedstawicieli pięciu miast. Ostro zaprotestowano przeciw wcześniejszym działaniom rekatolizacyjnym i konfiskacie majątków przez koszyckiego dowódcę Barbiana.

Lewocza nie wysłała swoich przedstawicieli do Sečovic, bowiem mieszczanie już wiedzieli, że i u nich dojdzie do podobnych aktów jak w Koszycach i nie chcieli dać stronie cesarskiej argumentów przeciw sobie. Wójt i rada miasta oznajmili miastu Preszów, że namiestnik i spiski prepozyt Marcin Pethe odbiera kościoły liptowskim ewangelikom i ma taki sam rozkaz w odniesieniu do Lewoczy i miast zastawnych[230].

W tym samym czasie, kiedy wiadomość o ustawie przeciw protestantom wywołała powszechne oburzenie, Turcy podjęli próbę zdobycia Ostrzyhomia, utraconego przed dziewięciu laty. Dużą część armii cesarskiej przesunięto ze wschodnich Węgier i Siedmiogrodu na zachód, co osłabiło generała Barbiana, który właśnie przeprowadzał konfiskatę majątków Stefana Bocskaya, podejrzanego o spiskowanie z Turkami i opozycją antyhabsburską w Siedmiogrodzie. Interwencja Barbiana skończyła się katastrofalnie. W potyczce pod Diosekiem w żupie biharskiej jego jednostki zostały pokonane w połowie października. Niespodziewane zwycięstwo Bocskaya zmieniło sytuację w całej północnowschodniej części kraju, załogi w twierdzach Szendrö, Kalló i Putnok oraz zamek Krasna Horka przeszły na jego stronę. Kilka dni przed porażką Barbiana nie powiodła się także próba Marcina Pethego, by wymóc na lewockich mieszczanach spełnienie rozkazu cesarza i zwrócenie Kościołowi katolickiemu wszystkich świątyń, szkół, klasztoru, plebanii i okolicznych majątków. Mimo że Pethego wprowadzał w wiarę katolicką niedawny przechrzta żupan spiski Krzysztof Thurzon, mieszczanie stawili opór, który groził jawnym buntem. Po stronie

Ryc. 56. *Portret króla Węgier Macieja II, jego pieczęć i podpis.*

[230] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 171.

Ryc. 57. *Portret księcia Siedmiogrodu Stefana Bocskaya, jego pieczęć i podpis.*

Lewoczy opowiedziały się pozostałe miasta Pentapolitany i na wspólnym spotkaniu w Preszowie wydały oświadczenie skierowane przeciw cesarzowi. Na ich radykalne stanowisko miały zapewne wpływ informacje o klęsce Barbiana[231]. Martin Pethe wkrótce wyjechał ze Spisza, choć dolegała mu podagra, i pospieszył do Bratysławy. Członkowie kapituły schronili się na Zamku Spiskim u Krzysztofa Thurzona, zabierając ze sobą drogocenne przedmioty. Tak zakończyła się pierwsza próba rekatolizacji na Spiszu[232].

Po porażce pod Diosekiem Belgiojoso chciał ściągnąć resztki swoich oddziałów do Koszyc, ale mieszczanie odmówili mu otwarcia bram, gdyż mieli jeszcze w pamięci konfiskatę kościołów, więc kontynuował odwrót. Początkowo planował zostać w Lewoczy, ale i to miasto również nie pozwoliło mu przekroczyć bram. Schronienie znalazł na Zamku Spiskim, gdzie przyjął go żupan spiski Krzysztof Thurzon. W tym czasie bandy Bocskaya dotarły do Koszyc, gdzie bano się ich wpuścić, bo szerzyły się pogłoski, że groźni hajducy będą mordować Niemców. Strach minął, kiedy ich zapewnili, że przybyli jedynie po to, by wytępić papistów, czyli katolików[233]. Ostatniego dnia października dowódcy hajduków Błażej Lipaj i Błażej Német wkroczyli do Koszyc, gdzie jeszcze tego samego dnia wydali proklamację i ogłosili się obrońcami świętej i jedynej wiary chrześcijańskiej, którzy w imię Jezusa Chrystusa chwycili za broń, by walczyć w obronie tej wiary i ojczyzny[234]. Wkrótce do miasta zawitał także Stefan Bocskay i stamtąd rozesłał do wszystkich żup i miast królewskich patriotyczne proklamacje, wzywające wszystkich do obrony prawdziwej wiary chrześcijańskiej i wolności narodu. Apele Bocskaya nie znalazły zbyt wielu zwolenników zwłaszcza w miastach wschodniej Słowacji stowarzyszonych w Pentapolitanie. Bocskay jako kalwin i jego hajducy budzili wśród ewangelickich mieszczan głównie narodowości niemieckiej niepokój i strach.

Krótko po zajęciu Koszyc przez buntowników pojawiły się na Spiszu pierwsze oddziały hajduków. Splądrowali kapitułę, a większość szlachty zmusili do złożenia przysięgi na wierność Bocskayowi. Lewoczanie początkowo nie zareagowali na apel naczelnika hajduków Błażeja Németa, by przyłączyć się do buntu, ale

[231] Tamże, s. 174–175.
[232] G. Bruckner, *A reformáció és ellenreformáció története a Szepességen*, Budapest 1922, s. 199.
[233] A. Harčar, *Historický význam protireformácie v Košiciach v roku 1604*, Budapest 1942, s. 84: *alhier kommen nur die papisten auszurotten*.
[234] J. Ribini, *Memorabilia Augustanae Confessionis in Regno Hungariae a Ferdinando I. usque III*, Posonii 1787, s. 329.

kiedy zagroził im ogniem i mieczem, poddali się. Spełnili też rozkaz Bocskaya i oddali powstańcom armaty oraz zaopatrzyli ich w żywność. Tymczasem w mieście i okolicy doszło do kilku dramatycznych starć między hajdukami a miejscową ludnością, lecz na szczęście obeszło się bez większego rozlewu krwi. W kolejnych dniach naczelnicy oddziałów Bocskaya Błażej Lipaj i Błażej Német z kilkoma tysiącami zbrojnych próbowali zdobyć Zamek Spiski. Oblężenie rozpoczęło się 8 listopada 1604 i trwało ponad miesiąc. Kilka prób pokonania murów skutecznie udaremniła dobrze uzbrojona i wyćwiczona załoga wsparta oddziałami Belgiojosa. Spośród obrońców śmierć poniósł tylko jeden włoski chorąży. Przywódca hajduków świadom, że nie zdobędzie zamku, próbował przeciągnąć na swoją stronę Krzysztofa Thurzona, ale Barbiano Belgiojoso bacznie śledził poczynania pana zamku. Kiedy apele i groźby nie dawały rezultatu, hajducy zaczęli niszczyć włości Thurzona. Ograbili i spalili niemal wszystkie wsie i miasteczka należące do majątków Zamku Spiskiego. Wielkie szkody wyrządzili w Smolniku, gdzie zdewastowali większość domów i zniszczyli urządzenie do pompowania wody cementowej, która rzekomo w ciągu kilku godzin *potrafiła zmienić kawałek żelaza w miedź*[235].

W czasie, gdy buntownicy próbowali zdobyć Zamek Spiski, by rozprawić się z Belgiojosem i resztkami jego oddziałów, Wiedeń wysłał na wschód liczny kontyngent najemników pod dowództwem generała Jerzego Basty. Hajducy i pomocnicze oddziały osmańskie zaszły im drogę i poniosły dotkliwą klęskę. Basta dotarł aż pod Koszyce. Bocskay cofnął się przed nadciągającym korpusem cesarskim w stronę miasteczka Gönc i tam skoncentrował swoje rozproszone siły. 1 grudnia 1604 wystosował apel do mieszkańców żupy spiskiej, by powstali zbrojnie przeciw Baście, broniąc w ten sposób ojczyzny i religii. Dowodził, że należy tak postąpić, bowiem jeśli wróg zdobędzie Koszyce i stłumi opór, kraj padnie łupem Turków i Tatarów, a tylko on, dzięki przyjaźni z sułtanem może ich powstrzymać[236]. W dokumencie, poza osobliwą argumentacją, godny uwagi jest fakt, że został napisany po węgiersku, co w tamtym okresie było rzadko spotykane. Wprowadzało to narodowy charakter, sprzyjający ruchowi powstańczemu. Obawy Bocskaya przed utratą Koszyc okazały się nieuzasadnione, ponieważ w wyniku długotrwałych jesiennych

Ryc. 58. *Wojsko hajduckie na rycinie z epoki.*

opadów oddziały Basty dotarły pod mury obronne Koszyc w opłakanym stanie. Duża część korpusu zachorowała i była wyczerpana, dlatego ich dowódca nawet nie podjął ataku na miasto. Po trzech dniach wycofał się pod Preszów i zażądał wpuszczenia do miasta. Władze Preszowa zwróciły się do Bardiowa, Lewoczy i Sabinowa, by uzgodnić wspólną taktykę. Ostatecznie cztery miasta Pentapolitany zawarły z generałem umowę o poparciu dla niego w zamian za respektowanie ich praw, przywilejów oraz wolności wyznania, co miało zostać potwierdzone przysięgą. Wtedy dopiero Preszów otworzył bramy przed oddziałami Basty, co jednak zaniepokoiło Lipaja i Németa oblegających Zamek Spiski i oblężenie przerwano. Oddziały hajduków opuściły Spisz i wycofały się za Branisko. W obozie pozostawili cztery duże działa, udostępnione przez Lewoczę, które stały się łupem załogi zamku[237].

Sytuacja w żupie spiskiej znacznie się skomplikowała – na zamku stacjonował Barbiano z niemieckimi i walońskimi najemnikami oraz dziedziczny żupan Krzysztof Thurzon, Preszów i okolice opanował Basta, Lewocza złożyła przysięgę na wierność cesarzowi, a bandy Bocskaya kontrolowały sąsiednią żupę abowską i gemerską.

[235] N. Istvanffy, *Regni Hungariae historia*, Coloniae Agrippinae 1724, s. 501.
[236] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 108, fasc. II, nr inw. 210.
[237] J. Bal, *Szepesvára története*, s. 63.

Ryc. 59. *Portret palatyna Stefana Ilesházyego, będącego jedną z ważniejszych osobistości Królestwa Węgier początku XVII w.*

Basta starał się zdobyć poparcie niezdecydowanej szlachty i 14 stycznia 1605 przekazał żupie spiskiej odezwę, wzywającą do potwierdzenia przysięgi wierności cesarzowi. W tym przypadku także zobowiązał się do ochrony życia i majątków, respektowania wolności, przywilejów i swobód religijnych[238]. Żupa wysłała do Preszowa delegatów na czele z podżupanem Władysławem Horvátem, aby w imieniu szlachty złożyli przysięgę i zawarli umowę z Bastą. Jej częścią było zobowiązanie do zaopatrywania wojska w żywność i wystawienie uzbrojonych ludzi do ochrony górskich przejść z Gemeru. Cesarski generał, który w umowie używał nieistniejącego tytułu namiestnika królestwa Siedmiogrodu i pana na Chuście i Marmaroszu, jednocześnie zapewnił, że będzie bronił żupy przed buntownikami[239]. Arcyksiążę Maciej, który z własnej inicjatywy podjął się kierowania sprawami politycznymi w Królestwie Węgier w zastępstwie coraz bardziej pogrążającego się w depresji Rudolfa II, zaplanował negocjacje ze stanami węgierskimi. Na święto Trzech Króli w 1605 r. w pośpiechu zwołał sejm do Bratysławy, zaproszenia otrzymała też żupa spiska, Lewocza, kapituła i imiennie żupan. Do Bratysławy przybył jedynie reprezentant kapituły i Krzysztof Thurzon, a reprezentanci szlachty spiskiej nie stawili się na posiedzeniu sejmu. Spośród przedstawicieli innych żup w Bratysławie raczyli się zjawić jedynie wysłannicy Bratysławy i Nitry, ale nie poczekali nawet na rozpoczęcie obrad. Usprawiedliwiali się namiestnikowi Marcinowi Pethemu, mówiąc, że ich rodzinom i majątkom zagrażają buntownicy, i pospieszyli do swoich domów organizować obronę[240]. Próba zwołania sejmu krajowego zakończyła się niepowodzeniem, przybyło tylko niewielu magnatów, reprezentanci kilku żup, hierarchia katolicka i wysłannicy nielicznych miast. Mimo umowy z Bastą ludność żupy spiskiej i szaryskiej wiele wycierpiała z rąk jego niemieckich, włoskich, a zwłaszcza walońskich najemników, którzy zabierali jej żywność i łupy. Żupy doświadczyły od nich o wiele więcej krzywd niż od hajduków, bo często rabowali też ubrania i inne potrzebne rzeczy. Podobnie postępowali żołnierze Belgiojosa, którzy po wymarszu hajduków w pierwszych miesiącach 1605 r. robili zbójeckie wypady z Zamku Spiskiego we wszystkich kierunkach. Trudno było zapewnić odpowiednie warunki bezpieczeństwa, więc handel zamarł, mało kto bowiem odważył się wyprawiać w drogę z towarem. W wielu miejscach ludność uciekła do lasu ze strachu przed żołdakami[241].

W tym czasie Bocskay zdołał umocnić swoją pozycję militarną i polityczną. Udało mu się zdobyć twierdzę Satu Mare i zapewnić sobie poparcie Mołdawii. Potwierdzając wolność dla Szeklerów, pozyskał ich wsparcie, a 21 lutego sejm w Siedmiogrodzie wybrał go na księcia. Równocześnie zaczął zaprowadzać porządki w swoich oddziałach powstańczych, organizując regularne wojsko hajduckie pod dowództwem Franciszka Rédeyego. Oddziałami zmobilizowanymi w żupach dowodził Walenty Drugeth, który objął też funkcję naczelnego dowódcy całej armii powstańczej, jednak tureckie oddziały pomocnicze walczyły nadal na własną rękę i trudno było ich utrzymać w ryzach. Ważną rolę w rozwoju powstania odegrał wpływowy magnat Stefan Ilesházy, który wrócił z emigracji w Polsce, gdzie musiał się swego czasu schronić przed karą śmierci, jaka groziła mu za spór z cesarzem. Ilesházyemu udało się pozyskać na rzecz powstania wahającą się do tej pory szlachtę. W kwietniu 1605 r. w Szerencs

[238] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 108, fasc. II, nr inw. 218.
[239] Tamże, nr inw. 222.
[240] *Copia literarum domini locumtenentis Hungariae die 4. februarii anno 1605 ad suam serenitatem datarum*, w: MHH 3, *Comitalia*, t. 11, wyd. Á. Károlyi, Budapest 1899, s. 116–118.
[241] G. Bruckner, *A reformáció és ellenreformáció*, s. 200.

spotkały się zbuntowane stany węgierskie i wybrały go na księcia węgierskiego. Przyjęły też 32 rozporządzenia, które miały nadać powstaniu pewne ramy prawne oraz zaprowadzić porządek i dyscyplinę. Sejm zarządził mobilizację szlachty, restytucję skonfiskowanych majątków (ale tylko tym, którzy przyłączyli się do powstania), naprawę dróg i oddanie możnowładcom zbiegłych poddanych. Wałęsający się hajducy mieli być natychmiast aresztowani, a tym, którzy rabowali kościoły, bez względu na ich pozycję, groziła śmierć przez spalenie na stosie. Za dewastację młyna hajdukom miała być ucięta ręka, a gdyby młyn spalili, też zostaliby spaleni. Ponieważ polscy sąsiedzi dopuścili się w tamtym czasie wielu niegodziwości, stany zwróciły się do Bocskaya o wysłanie posłów do polskiego króla, aby zażegnać spory. Sejm uchwalił też, że miasto Preszów – główna siedziba wroga – musi zostać zdobyte przy pomocy machin oblężniczych i artylerii, jego mieszkańcy jako nieprzejednani wrogowie surowo ukarani, a miasto całkowicie zniszczone, tak jak kiedyś postąpił wódz Attyla wobec północnowłoskiego miasta Argenta[242]. Rozporządzenie to okazało się zbyteczne, bo już z początkiem kwietnia Basta opuścił Preszów i pozostawił tam jedynie nieliczną załogę. Jego oddziały wkroczyły na Spisz przez Branisko i przez Spiskie Podgrodzie i Spiską Nową Wieś ciągnęły dalej na zachód. Jeden z wyższych dowódców Basty, hrabia Hohenlohe von Mansfeld, zatrzymał się na obiad w Lewoczy, gdzie zebrała się cała rada miasta i poprosiła go o opinię, jak powinni się zachować w sytuacji, gdy wojsko wyjdzie z miasta i całe terytorium pozostawi na pastwę wroga. Jego niejasna odpowiedź nie na wiele się zdała lewoczanom, więc wysłali posła do samego Basty. Generał też nie mógł im poradzić nic konkretnego. W pisemnej odpowiedzi podkreślił, by pozostali wierni cesarzowi i bronili się, jak tylko mogą i potrafią. Po wyjeździe Basty oddziały powstańców znów wkroczyły na Spisz. 18 kwietnia 1605 około 4 tys. hajduków rozłożyły obóz pod Lewoczą, a ich dowódcy Jan Desewffy (Deseffy) i Mikołaj Sennyey wezwali miasto do poddania się[243]. Mieszczanie nie byli jednak skorzy do otwarcia bram powstańcom i powiadomili ich, że poddadzą się Bocskayowi dopiero wtedy, gdy opanuje cały kraj. Obiecali też, że nie będą niepokoić wojsk powstańczych, ale tylko wtedy, gdy nie będą one grabić miejskich majątków. Przyczyną odrzucenia umowy z powstańcami była tradycyjna wierność lewoczan prawowitemu władcy, jaką wielokrotnie okazywali mu w przeszłości, a także antyniemieckie nastroje w szeregach powstańców. Preszowscy mieszczanie powiadomili pisemnie lewoczan, że *naród węgierski prześladuje Niemców bardziej niż odwieczni wrogowie* (tj. Turcy)[244]. Ludzie Bocskaya nie próbowali upokorzyć miasta natychmiast, ale Lewocza była świadoma powagi sytuacji i przygotowywała się do obrony. Równocześnie wysłała posłańca do arcyksięcia Macieja z prośbą o pomoc. Odpowiedź nadeszła dopiero pod koniec maja, ale ani lewockim mieszczanom, ani spiskiej szlachcie, która trwała u boku cesarza, nie dodała otuchy. Arcyksiążę z żalem stwierdził, że wojska cesarskie musiały opuścić rewir górnowęgierski i oddać go w ręce rebeliantów. Żądał dochowania mu wierności i w zamian obiecał nagrodę. Natychmiastowej pomocy nie mógł jednak obiecać, miała nadejść najwcześniej w sierpniu lub wrześniu[245].

Tymczasem wojska powstańcze przejęły inicjatywę. Opanowały Dolinę Wagu oraz miasta górnicze, a 5 maja 1605 także Trnawa otwarła bocskayowcom swoje bramy. W następnych dniach powstańcy zdobyli Nitrę i grabili dobra tych możnowładców, którzy trwali przy cesarzu. Stanisław Thurzon w obawie o los swoich poddanych we wsiach majątku szyntawskiego i hlohowieckiego przeszedł na stronę Bocskaya. Podobnie postąpił też żupan spiski Krzysztof Thurzon, choć spustoszonym majątkom w okolicach Zamku Spiskiego to już nie pomogło, i udał się do księcia do Koszyc, by złożyć mu przysięgę wierności[246]. To zdecydowanie określiło sytuację na Spiszu, jednak Lewoczanie nie zmienili swojego stanowiska. Od maja 1605 r. doszło do wielu potyczek między najemnikami z miasta a hajdukami Bocskaya, którzy wciąż próbowali niszczyć miejskie dobra i garbić lewockie wsie poddańcze. Naczelnik jednej z hajduckich band operujących na Spiszu Maciej – nomen omen – Tolvaj (Złodziej) 16 sierpnia 1605 wtargnął do lewockich wsi Uloża i Zawady i zrabował mieszkańcom konie i bydło. Wawrzyniec Gróf wraz z lewockimi piechurami ruszył za nimi i doszło do otwartej walki, ale łupu nie udało się odzyskać. Lewoczanie natomiast splądrowali

[242] *A szerencsi gyűlés végzesei*, w: MHH 3, *Comitalia* 11, s. 161–167.
[243] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 138.
[244] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 180.
[245] Tamże, s. 182.
[246] N. Istvanffy, *Regni Hungariae historia*, s. 507.

kilka dworów szlacheckich w Hrhowie, ponieważ także panowie z Hrhowa (Hrhovský/Harhovský/Görgeyovci) współpracowali z hajdukami i skierowali ich do lewockich wsi poddańczych. Miejskie oddziały zrabowały konie, bydło i srebra. Wyłamali nawet zamek ze skrzyni podżupana i ukradli pieczęć żupy[247]. W ten sposób próby upokorzenia Lewoczy przez powstańców nabrały tempa. Z początkiem sierpnia 1605 r. starosta koszycki Mikołaj Sennyey pisemnie zażądał od miasta, aby się poddało, ale mieszczanie nie ugięli się. W kolejnych dniach organizował szlacheckie wojsko potrzebne do zdobycia Lewoczy. Do oddziałów starosty koszyckiego dołączył żupan spiski Krzysztof Thurzon. Wieczorem 21 sierpnia kilka jednostek hajduków dotarło pod miasto i spalilo folwarki, karczmę oraz młyn. Główne oddziały dowodzone przez Senneya i podżupana Sarysza Jana Berthótyego obozowały na razie w Jamniku. Tworzyła je w przeważającej mierze szlachta powstańcza z żupy szaryskiej i abowskiej. Lewoczanie byli w trudnej sytuacji, zboże na polach właśnie dojrzewało, ale niebezpiecznie było opuszczać ufortyfikowane miasto, dlatego też wola oporu stopniowo słabła. Co więcej, szeregi przeciwników miały się w najbliższych dniach powiększyć o powstańców szlacheckich z żupy spiskiej. W szeregach szlachty spiskiej było wielu wrogów lewockich mieszczan. Kongregacja zwołana do Spiskiego Podgrodzia zdecydowała o mobilizacji. Z każdych trzech domów miał być wystawiony jeden pieszy strzelec, a w niedzielę po dniu św. Bartłomieja (28 sierpnia) zmobilizowani żołnierze musieli stawić się w obozie żupnego wojska w Hrhowie. Żupa wysłała do Mikołaja Senneya do Jabłonowa dwóch delegatów, Władysława Horváta i Zygmunta Máriássyego, aby go poinformowali o podjętych działaniach. Tymczasem Lewoczanie negocjowali warunki kapitulacji i po koniec sierpnia 1605 r. umowa została przyjęta przez obie strony. Lewoccy mieszczanie, podobnie jak i inni mieszkańcy miast Pentapolitany, zostali zmuszeni do przyłączenia się do Bocskaya, ale w następnych miesiącach starali się nie robić nic, co uniemożliwiłoby im poproszenie cesarza o łaskę[248]. Po kapitulacji Lewoczy na kilka miesięcy zapanowały spokojniejsze czasy, co pozwoliło choćby częściowo usunąć szkody wyrządzone mieszkańcom w pierwszym roku powstania Bocskaya. Oprócz wsi należących do majątków zamkowych całkowicie obróciły się w popiół Batyżowce, Mięguszowce, Sławków, Iliaszawce, Uloża, Olszawica i Folkmar. Częściowo spalone zostały Wikartowce, Spiskie Bystre (Kubachy), Krawany, Hrabuszyce, Spiski Czwartek, Letanowce, Arnutowce, Smiżany, Drawce, Toryski, Harichowce, Chrast, Domaniowce, Klczów, Wojkowce, Szwedlar, Sztos, Smolnik, Mniszek nad Gnilcem, Kojszów, Żakarowce, Margecany i Kluknawa. Z tego powodu żupa sporządziła zestawienie wszystkich gospodarstw (port) we wszystkich trzech powiatach, a także zestawienie wszystkich domów[249].

[247] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, nr 8, (1605–1613), s. 1–2.

[248] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 183–184. Dokładniej opisuje losy Lewoczy w okresie powstania Bocskaya K. Demkó, *Lőcse a Bocskay-felé fölkelésben*, „Századok", 17, 1883, s. 844–856.

[249] Szkody wyrządzone w okresie powstania Bocskaya ilustruje materiał źródłowy: ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, nr 8, (1605–1613), s. 140–149. Liczba wyremontowanych domów (dalej d.) i port (dalej p.) w żupie spiskiej w Roku Pańskim 1605 (*Numerus rectificatarum portarum et domorum in comitatu Scepusiensi Anno Domini 1605*). (Nazwy miejscowości pozostawiono w oryginale – przyp. red.)

Pierwszy powiat:
Slovenská Ves (d. 22, p. 2); Výborná (d. 10, p. 2); Lendak (d. 13); Kacvín (d. 22, p. 4); Nižné Lapše (d. 4, p. ¾); Vyšné Lapše (d. 7, p. 2); Franková (d. 10, p. 1 ½); Tribš (d. 4, p. ½); Nová Belá (d. 13, p. 2 ¾); Krempachy (d. 17, p. 4); Fridman (d. 6, p. 1); Nedeca (d. 17, p. 1 ¾); Spišská Stará Ves (d. 31, p. 4 ½); Matiašovce (d. 4, p. 1 ¼); Spišské Hanušovce (d. 5, p. 1 ¼); Reľov (d. 4, p. ½); Lechnica (d. 15, p. 2); Lesnica (d. 12, p. 1 ¾); Lipník (d. 12, p.1 ½); Richvald (Veľká Lesná, d. 12, p. 2 ½); Toporec (d. 10, p. 1 ½); Lomnička (d. 34, p. 2 ½); Kolačkov (d. 1, p. ¼); Stotince/Hunderttmark, dziś Ihľany (d. 11, p. 1 ¾); Jurské (d. 7, p. 1); Holumnica (d. 31, p. 2 ½); Krig/Vojňany (d. 7, p. 1); Maldur/Podhorany (d. 27, p. 2 ½); Bušovce (d. 24, p. 2); Krížová Ves (d. 20, p. 3 ½); Strážky (d. 14, p. 3); Rakúsy (d. 11, p. 2 ½); Žakovce (d. 40, p. 5 ¾); Huncovce (d. 27, p. 4 ½); Veľká Lomnica (d. 20, p. 2 ½); Stará Lesná (d. 20, p. 2 ½); Mlynica (d. 25, p. 3 ½); Gerlachov (d. 7, p. 1); Batizovce (spalone); Mengusovce (spalone); Slavkov (d. 30 wszystkie spłonęły).

Drugi powiat:
Štiavnik (d. 8, p. 2); Vikartovce (d. 15, z nich 9 spalonych, 6 tworzy p. 1 ¼); Kubachy/Spišské Bystré, d. 14, 6 spłonęło, 8 tworzy p. 1 ¼); Hranovnica (d. 19, p. 2 ½); Kravany (d. 7, 4 spalone, 3 tworzą p. 1); Lučivná (d. 8, p. 2); Teplica (d. 32, p. 6 ½); Šuňava Vyšná (d. 4, p. 1); Vydrník (d. 8, 1 spalony, p. 3 ½); Hrabušice (d. 47, z nich 19 spalonych, pozostałych 28 tworzy p. 6); Primovce/Hôrka (d. 3, p. ¾); Švábovce (d. 13, p. 1 ¾); Jánovce (d. 6, p. 1); Spišský Štvrtok (d. 30, z nich 8 spalonych, 22 tworzy p. 5); Letanovce (d. 21, z nich 17 spalonych, pozostałe 4 tworzą p. 1); Spišské Tomášovce (d. 10, p. 2 ½); Arnutovce (d. 5 z nich 3 spalone, pozostałe 2 tworzą p. 1); Iliašovce (d. 12, wszystkie spalone); Smižany (d. 56, z nich 51 spalonych, 5 pozostałych tworzy p. 1 ¼); Kurimany (d. 3, p. 1); Lengvarty/Dlhé Stráže, d. 3, p. 1); Dravce (d. 15, z nich 5 spalonych, pozostałych 10 tworzy p. 1 ½); Vítkovce (d. 2, p. ¼); Hradisko (d. 3, p. 1); Závada (d. 6, p. 1); Torysky (d. 11, z nich 3 spalone, 8 tworzy p. 2 ½); Uloža (d. 7, wszystkie spalone); Harichovce (d. 18, z nich 10 spalonych, 8 tworzy p. 2 ¼);

Sukcesy wojenne powstańców wiosną 1605 r. zmusiły cesarza do szukania pokojowych rozwiązań. W lipcu wojsko pod wodzą przeddunajskiego starosty Jerzego Thurzona ciągnęło przez Spisz w stronę Koszyc w towarzystwie swojego krewnego Mikołaja Thurzona, aby sprawdzić pod jakimi warunkami Bocskay jest skłonny przystąpić do rozmów pokojowych. Żądania Bocskaya postawione obu królewskim pełnomocnikom 19 lipca 1605 w Koszycach nie zostały zaakceptowane na dworze cesarskim, zatem postanowiono wystąpić o pomoc z zagranicy i kontynuować walkę. Do końca lata Bocskay opanował też cały Siedmiogród po złamaniu oporu siedmiogrodzkich Sasów i zawarł porozumienie z hospodarem wołoskim Radu Şerbanem. Powstańcy odnosili sukcesy także na zachodzie. W październiku 1605 r. Walenty Drugeth zdobył Nowe Zamki, ale nie pozwolił, aby w twierdzy ulokowały się sojusznicze wojska tureckie. Jednak z pomocą Bocskaya udało się im zająć Ostrzyhom, który wojska chrześcijańskie wyzwoliły przed 10 laty. Opanowanie ważnej fortecy i byłej siedziby prymasa kościoła katolickiego wywołało przerażenie wśród szlachty wspierającej powstanie. Turcy planowali jeszcze ściślejszy sojusz z Bocskayem oraz udaremnienie ewentualnego porozumienia z Habsburgami. 11 listopada 1605 w Peszcie wielki wezyr Lala Mohamed uroczyście przekazał mu koronę i w imieniu sułtana mianował królem Węgier. Bocskay zareagował powściągliwie, wizja tronu królewskiego zależnego od tureckiej łaskawości nie pociągała go, obawiał się utraty poparcia ze strony rodzimej szlachty. Słychać było coraz liczniejsze głosy wzywające do pokoju. Pod koniec listopada zbuntowane stany węgierskie spotkały

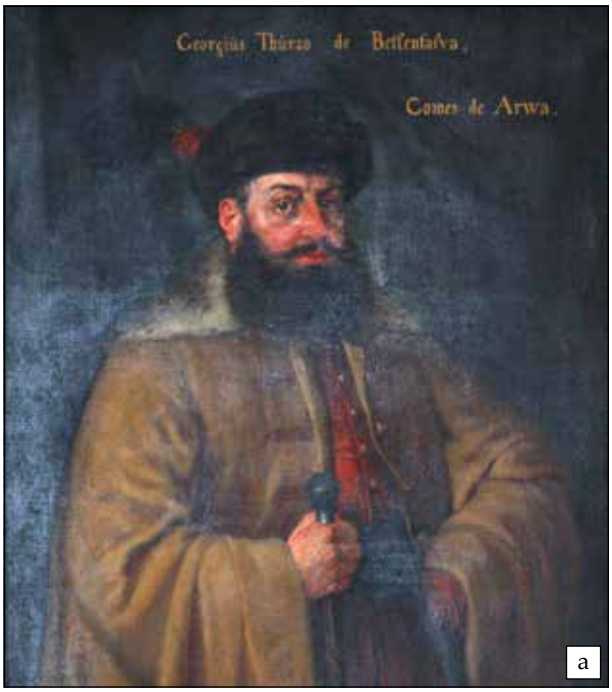

a

b

Danišovce (d. 4, p. 1); Odorín (d. 9, p. 3 ¼); Štefanovce/dziś część wsi Markušovce (d. 10, p. ¾); Markušovce (d. 6, p. ½); Teplička (d. 5, p. 1); Vondrišel/Nálepkovo (d. 50, p. 3 ¼); Poráč (d. 5, p. 1 ¼); Chrasť (d. 4, 2 spalone, pozostałe 2 tworzą p. ¼); Jamník (d. 19, p. 2); Domaňovce (d. 16, 5 z nich spalonych, pozostałych 11 tworzy p. 3); Spišsky Hrušov (d. 7, 2 spalone, pozostałych 5 tworzy p. ½); Hrhov (d. 9, p. 1); Klčov (d. 10, z nich 8 spalonych, 2 pozostałe tworzą p. ½).

Trzeci powiat:
Nemešany (d. 5, p. 1); Baldovce (d. 3, 1 z nich spalony, 2 pozostałe tworzą p. ¼); Lúčka (d. 3, p. ¼); Jabloňovce (d. 13, p. 2); Vyšné Repaše (d. 7, p. 1); Nižné Repaše (d. 6, p. ½); Oľšavica (d. 7, wszystkie spalone, p. 0); Brutovce (d. 3, p. ½); Vyšný Slavkov (d. 7, p. 1); Pongrácovce (d. 4, p. 1); Poľanovce (d. 2, p. ¼); Kolbachy/Studenec (d. 4, p. 1); Bijacovce (d. 11. p. 1 ¾); Ordzovany (d. 5, p. 1); Beharove (d. 3, p. ½); Granč (d. 2, p. 0); Hodkovce/dziś część Žehry (d. 4, p. 1); Žehra (d. 2, p. ½); Dúbrava (d. 5, p. 1 ¼); Harakovce (d. 4 p. ¾); Oľšavka (d. 4, p. 1); Slatvina (d. 3, p. 1); Vojkovce (d. 7, 5 spalonych, 2 pozostałe tworzą p. ½); Kaľava (d. 3, p. ½); Kolinovce (d. 3, p. 1); Krompachy (d. 37, p. 3); Vyšné Slovinky (d. 4, p. ½); Nižné Slovinky (d. 11, p. ½); Švedlár (d. 69, z nich 7 spalonych, pozostałe tworzą p. 2); Štós (d. 10, 8 spalonych, 2 pozostałe tworzą p. ¼); Smolník (d. 14 , z nich 10 spalonych, pozostałe 4 tworzą p. 1); Mníšek nad Hnilcom (d. 34, z nich 27 spłonęło, pozostałych 7 tworzy p. 7); Kojšov (d. 9, z nich 5 spalonych, pozostałe 4 tworzą p. 1); Gelnica (d. 70, p. 3); Žakarovce (d. 10, 1 spalony, p. ½); Folkmar (d. 9, 1 cały spalony); Jaklovce (d. 14, p. 1); Margecany (d. 13, 8 z nich spalonych, pozostałych 5 tworzy p. 1); Kluknava (d. 12, z nich 4 spalone, pozostałych 8 tworzy p. 1 ¼); Richnava (d. 7, p. ½); Veľbachy/Bystrany (d. 9, p. 1 ½); Olcnava (d. 7, p. ½); Spišský Hrušov (d. 5, p. 1); Vítkovce (d. 7, p. ¾); Hincovce (d. 2, p. ¼).

Ryc. 60. *Jerzy Thurzon należał do najpotężniejszych osób swojej epoki: a) portret Jerzego Thurzona, b) herb Thurzonów, c) portret pośmiertny z fragmentem zamku w Bytczy, d) Zamek Orawski, widok współczesny.*

się na sejmie w Krupinie, gdzie dyskutowano o jego warunkach. Większość obecnych uważała, że sojusz z Turkami może przynieść wiele szkód całemu krajowi i opowiedziała się za zakończeniem konfliktu. W debacie wzięli udział posłowie z żupy spiskiej i miasta Lewocza. Decydujące słowo mieli jednak możnowładcy na czele ze Stefanem Ilesházym, żupanem spiskim Krzysztofem Thurzonem oraz panem na zamku w Kieżmarku Sebastianem Thökölym[250]. Ten ostatni odegrał ważną rolę przy formułowaniu najważniejszego punktu pokojowego dotyczącego wolności wyznania. Był wprawdzie gorliwym luteraninem, ale jako przeciwnik kalwinizmu protestował przeciw pierwotnemu sformułowaniu, w którym miało być wymienione wprost wyznanie helweckie, i uzyskał poparcie wielu wpływowych magnatów[251]. Zgromadzenie sejmowe w Krupinie upoważniło żupana trenczyńskiego i liptowskiego Stefana Ilesházyego oraz radcę królewskiego Piotra Mladoševića Horváta, aby wraz z arcyksięciem Maciejem uzgodnili ostateczną wersję traktatu pokojowego, i zatwierdziło zawarcie rozejmu, które weszło w życie 15 stycznia 1606. Wstępny traktat pokojowy był gotowy już w lutym 1606 r., ale upłynęło kilka miesięcy, zanim obie strony go zatwierdziły. Główny negocjator powstańców Stefan Ilesházy wyjechał na początku marca z Wiednia do Koszyc, by poinformować Bocskaya o szczegółach traktatu. W czasie pobytu w Lewoczy zaapelował do mieszczan, aby pozostali w obozie powstańców i nie powodowali kolejnych szkód[252]. Stefan Bocskay zwołał w kwietniu sejm do Koszyc, który ratyfikował traktat pokojowy. Podobne zamiary miał Rudolf II, ale na sejm zwołany na koniec kwietnia do Bratysławy przybyła tylko niewielka część stanów, więc sejm

[250] MHH III, *Comitalia* 11, s. 499–500.
[251] G. Bruckner, *A reformáció és ellenreformáció*, s. 203.
[252] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 145.

rozwiązał. W sprawę wmieszał się nuncjusz papieski w Pradze, który protestował przeciw kapitulacji wobec protestantów, ale arcyksiążę Maciej uświadomił mu, że niechęć Stolicy Apostolskiej i dworu hiszpańskiego do finansowego wsparcia Habsburgów austriackich w walce z dwoma przeciwnikami jest główną przyczyną ustępstw wobec stanów protestanckich. Po trwających kilka tygodni sporach ostatecznie pokój został podpisany w Wiedniu. Był to ważny etap w rozwoju politycznym kraju. Stany węgierskie zdołały wprowadzić niemal wszystkie swoje warunki. Najważniejszym efektem pokoju wiedeńskiego było usunięcie oburzającego 22. paragrafu ustawy osobiście wprowadzonego przez Rudolfa II oraz zagwarantowanie wolności wyznania dla magnatów, szlachty, miast królewskich, uprzywilejowanych miasteczek należących do dóbr koronnych i dla żołnierzy węgierskich garnizonów pogranicznych. Jednocześnie została przyjęta zasada, że nie mogą zostać naruszone prawa kościoła rzymskokatolickiego, co przy niejednoznacznej interpretacji stanowiło zarzewie przyszłych konfliktów. Traktat pokojowy jednak zakazywał jezuitom posiadanie w kraju majątków. Potwierdzono autonomię Węgier, a na następnym sejmie po ponad pół wieku (od 1554 r.) stany mogły znów wybrać swojego palatyna. Centralne urzędy węgierskie i funkcje dowódcze w garnizonach pogranicznych miały być w przyszłości obsadzane tylko przez przedstawicieli rodzimej szlachty. Stefan Bocskay został uznany za księcia Siedmiogrodu, a dożywotnio przyznano mu władzę w żupie satmarskiej, bereżskiej i ugoczskiej. Terytorium Węgier kontrolowane przez Habsburgów tym samym jeszcze się zmniejszyło. Na akt ratyfikacji traktatu pokojowego w trzy miesiące po jego zawarciu do Wiednia przybyło 24 najważniejszych węgierskich magnatów na czele ze Stefanem Ileszházym, aby przysięgą, podpisem i pieczęcią jeszcze raz wyrazili swoją zgodę. Nie zabrakło też Krzysztofa Thurzona i Sebastiana Thökölyego[253]. Później Rudolf II zagwarantował amnestię wszystkim, którzy wzięli udział w powstaniu.

Pokój Wiedeński przyspieszył koniec wojny z Turkami. Już w czerwcu 1606 r. obie strony uzgodniły rozejm. Po trwających trzy tygodnie rozmowach 11 listopada 1606 przedstawiciele Imperium Osmańskiego i cesarza w obecności

Ryc. 61. *Portret Krzysztofa Thurzona.*

pełnomocników Bocskaya w obozie przy ujściu rzeki Żytawy do Wagu podpisali pokój ustalony wstępnie na 20 lat. Pokój żytawski oznaczał zmianę w relacjach habsbursko-osmańskich. Turcy przestali używać poniżającego określenia „król wiedeński" i przyznali habsburskiemu monarsze tytuł „cesarz rzymski". Wynegocjowano wymianę jeńców, zakazano zajmowania zamków

[253] S. Katona, *Historia critica regum Hungariae*, t. 9: *1601–1606*, Budae 1794, s. 594–595. Sebastian Thököly był panem Kieżmarku i po Krzysztofie Thurzonie drugim najbardziej wpływowym magnatem na Spiszu. Krótko po pobycie w Wiedniu zmarł na początku lutego 1607 r.

Ryc. 62. *Portret Stanisława Thurzona.*

zbrojnie lub podstępem, jak też wypadów na terytorium przeciwnika, co w praktyce trudno było wyegzekwować. Istniejących twierdz nie wolno było modernizować, a nowych budować. Złamanie warunków pokoju należało zgłaszać wyższym dowódcom, a winni mieli zostać ukarani zgodnie z prawem. Po stronie tureckiej skargi przyjmowali beglerbegowie w Egerze, Temeszwarze i Kaniży. Jeśli skarga nie została uwzględniona, można ją było składać u namiestnika budzińskiego. Pozostałe punkty dotyczyły sprawowania władzy w rejonach pogranicznych. Wsie, które poddały się sandżakom w Egerze, Ostrzyhomiu i Hatwanie, w dalszym ciągu musiały im płacić podatki. Inne wsie na pograniczu, płacące podatki obu stronom, miały tak czynić w dalszym ciągu. Pokój nie przyniósł korzyści żadnej z walczących stron, ale miejscowa ludność przyjęła go z wielką radością. Lewoccy mieszczanie dowiedzieli się o zawarciu pokoju z Turkami 3 grudnia 1606 od księdza wygłaszającego kazanie w trakcie porannej mszy, a później trębacze i dobosze obwieścili tę radosną nowinę z wieży miejskiej. W połowie grudnia 1606 r. ciężko chory Bocskay zwołał sejm do Koszyc, gdzie debatowano na temat pokoju wiedeńskiego i zawarto sojusz wieczysty między Królestwem Węgier a Siedmiogrodem. Stany siedmiogrodzkie miały delegować na każdy sejm węgierski swoich przedstawicieli. Jeszcze podczas trwania sejmu Bocskay podyktował testament, a na swojego następcę w Siedmiogrodzie wyznaczył Walentego Drugetha. Książę Siedmiogrodu i organizator skutecznego antyhabsburskiego powstania zmarł w Koszycach 29 grudnia 1606. Los nie pozwolił mu nacieszyć się owocami swojego sukcesu.

Sytuacja po pokoju wiedeńskim

Następny rok przyniósł wiele zamieszania, a później niepokojów spowodowanych przedwczesną śmiercią Bocskaya, niechęcią Rudolfa II do ratyfikacji pokoju żytawskiego i respektowania ustaleń pokoju wiedeńskiego. Chociaż stany miały gwarancję wolnego wyboru palatyna, Rudolf II w lipcu 1607 r. mianował jako namiestnika biskupa Nitry Franciszka Forgácsa. Na 25 lipca 1607 zwołał do Bratysławy sejm, ale kiedy po miesiącu nie zjawił się ani on, ani jego reprezentant, szlachta rozjechała się. Wysłannicy Lewoczy wrócili do domu 15 września nie załatwiwszy niczego[254], tak jak i ablegaci żup. Cesarz stopniowo tracił zdolność do rządzenia, o czym wiedzieli inni członkowie rodziny Habsburgów. Jesienią niezadowoleni hajducy chwycili za broń, bowiem Rudolf II wciąż odkładał potwierdzenie ich grupowego przyjęcia do stanu szlacheckiego. Około 16 tys. hajduków wspieranych przez Turków ciągnęło od Cisy. Żupy górnowęgierskie przygotowywały mobilizację oddziałów szlacheckich, a na dowódców wybrały Zygmunta Forgácsa i Walentego Drugeta. Groziło kolejne powstanie. Sytuację wykorzystali Turcy, a ponieważ pokój nie został ratyfikowany, podjęli kilka wypadów daleko za linię demarkacyjną. Inicjatywę przejął arcyksiążę Maciej i na styczeń 1608 r. zwołał sejm do Bratysławy. Powołał tam wraz ze stanami węgierskimi i austriackimi konfederację w celu obrony pokoju wiedeńskiego i żytawskiego, a w rzeczywistości wymierzoną przeciw Rudolfowi. Cesarz uznał uczestników sejmu za zdrajców ojczyzny i zakazał żupom przeprowadzenia mobilizacji. Swojemu bratu groził karą śmierci, jeśli będzie paktować z węgierskimi rebeliantami. Jego głosu nikt jednak nie brał pod uwagę, a w żupach organizowano

[254] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 146.

oddziały przeciw Rudolfowi. Do akcji włączył się też żupan Krzysztof Thurzon[255] i wraz z oddziałami austriackiej i węgierskiej szlachty w kwietniu 1608 r. wyruszył z zamiarem pozbawienia cesarza tronu. Rudolfowi nie pozostawało zatem nic innego niż przyjąć warunki podyktowane przez brata. Na mocy porozumienia z Lieben z 25 czerwca 1608 Rudolf zrzekł się na korzyść młodszego brata Macieja korony węgierskiej oraz władzy w krajach austriackich i na Morawach.

Sejm koronacyjny, który rozpoczął się w Bratysławie we wrześniu 1608 r. także z udziałem wysłanników żupy spiskiej, jej żupana, przedstawicieli miasta Lewocza i kapituły, był triumfem stanów protestanckich. W porównaniu z postanowieniami pokoju wiedeńskiego ustawy sejmowe poszerzyły jeszcze zakres wolności religijnych i usunięto wzmiankę o zachowaniu praw kościoła katolickiego. Jezuici mieli zakaz pozyskiwania majątków w kraju. Na funkcje dowódcze cesarz mógł mianować wyłącznie osoby rodzimego pochodzenia, a obcy najemnicy mieli być odkomenderowani z załóg na osmańskiej granicy. Nowością była ustawa umożliwiająca Słowakom i Węgrom parytet w organach samorządowych wolnych miast królewskich i zezwalająca na kupowanie w nich domów bez ograniczeń. Szlachta wybierała palatyna spośród czterech osób wyznaczonych przez króla – dwóch katolików i dwóch protestantów. Najwięcej głosów otrzymał Stefan Ilesházy, ale nie dane mu było dłużej pełnić tego ważnego, najwyższego po królu urzędu, bowiem w maju 1609 r. zmarł. Jego następcą został starosta przeddunajski i orawski żupan dziedziczny Jerzy Thurzon, gorliwy ewangelik.

Sytuacja w północnowschodniej części kraju wciąż była niestabilna ze względu na zagrożenie osmańskie, powtarzające się rewolty hajduków i stosunki w Siedmiogrodzie. Zamiast wyznaczonego przez Stefana Bocskaya następcy Walentego Drugeta księciem został najpierw Zygmunt Rakoczy, który z początkiem 1608 r. złożył dymisję. Dzięki poparciu hajduków i wyborowi przez stany siedmiogrodzkie księciem został ambitny, zaledwie 19-letni Gabriel z rodu Batorych. Zygmuntowi podarował jako odszkodowanie Zamek Szaryski i Sadvár w żupie abowskiej i zbliżył się z arcyksięciem Maciejem, wspierając go w kampanii przeciw jego bratu. Zgodę na jego wybór wyraził też sułtan turecki. Okrucieństwem i nieuporządkowanym życiem zraził do siebie wielu przedstawicieli szlachty, a w marcu 1610 r. omal nie zginął w zamachu. Prześladowania, jakie nastąpiły, dotknęły głównie katolików. Zainspirowany przykładem swojego przodka Stefana, marzył o polskiej koronie i chciał sobie podporządkować Wołoszczyznę. Nasilający się w kraju chaos próbował opanować górnowęgierski starosta Zygmunt Forgács. W czerwcu 1611 r. zwrócił się do żup, by zgromadziły swoje oddziały pod Tokajem, i ruszył w kierunku Siedmiogrodu. Wyprawa skończyła się katastrofą. Turcy wsparli Batorego, a Forgács stracił większość z ośmiotysięcznego korpusu. Skutki nieudanej kampanii były dla Spisza tragiczne. Niemal wszyscy członkowie spiskiego oddziału, który składał się z kilkuset żołnierzy, dostali się do niewoli. Co bogatsi zdołali się wykupić, ale szeregowi żołnierze skończyli w tureckim jasyrze[256]. Batoremu udało się stłumić opozycję i podjął kroki w celu uwolnienia Siedmiogrodu spod osmańskiego protektoratu. Tego Turcy nie byli już skłonni tolerować i wiosną 1613 r. w Istambule postanowiono, że zastąpi go Gabriel Bethlen, który ze strachu przed zemstą Batorego uciekł na ziemie opanowane przez Turków. Na czele potężnego osmańskiego wojska w październiku 1613 r. bez większych trudności zajął Siedmiogród i stany wybrały go w Klużu na księcia. Los Batorego został w ten sposób przypieczętowany i w listopadzie jego przeciwnicy zamordowali go w Wielkim Waradynie[257]. Sytuacja Bethlena była niezwykle skomplikowana. Zdobycie władzy zawdzięczał Turkom, którzy opanowali kluczowe regiony Siedmiogrodu. Pozorne podporządkowanie księstwa Turkom wywołało w Wiedniu panikę i w lipcu 1614 r. zapadła decyzja, by podjąć przygotowania do wojny przeciw Imperium Osmańskiemu i Bethlenowi. Księciu udało się jednak wybrnąć z krytycznej sytuacji. By ułagodzić Turków, obiecał im wydać twierdzę Lipowa (węg. i niem. Lippa) nad rzeką Marosz, a Macieja poinformował, że chciałby z nim współpracować. Tamże natrafił jednak na opór załogi, która nie miała zamiaru wydać twierdzy. Posunięcia te jeszcze bardziej nadwyrężyły wizerunek Bethlena. W celu usprawiedliwienia

[255] Udział Krzysztofa Thurzona w sprawie przeciw Rudolfowi potwierdza elegia napisana przez kaznodzieję ze Spiskiego Podgrodzia, pochodzącego z Lewoczy Stefana Xylandera-Holtzmana z okazji uroczystego pogrzebu żupana spiskiego w maju 1614 r. Zob. *Annalecta Scepusii* 4, s. 128–129.

[256] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 352

[257] *Kurze Geschichte Siebenbürgens*, red. B. Köpeczi, Budapest 1990, s. 314–315.

swoich postępków i poprawienia reputacji 9 października 1614 wysłał do żupy spiskiej obszerny list, w którym starał się wyjaśnić swoje poczynania. Zwrócił uwagę, że liczne wojska osmańskie są wielkim zagrożeniem, więc spełnienie niektórych żądań tureckich jest w najwyższym stopniu konieczne. Zapewnił władze żupy, że jego celem jest przywrócenie pokoju w całym kraju[258]. Nawet w Wiedniu zrozumiano, że Bethlen jest w trudnej sytuacji. Najbardziej zależało mu na utrzymaniu Siedmiogrodu. Na wiosnę 1615 r. między pełnomocnikami Macieja II i Bethlena rozpoczęły się rozmowy na temat uregulowania wzajemnych relacji. W porozumieniu zawartym w maju w Trnawie Bethlen uznał przynależność Siedmiogrodu do Korony Węgierskiej, a cesarz zaakceptował jego suwerenny status. W tajnym aneksie uzgodniono, że suwerenność będzie trwać tylko do czasu panowania Turków w Budzie i w Egerze. Ponadto Bethlen zobowiązał się, iż w razie potrzeby wesprze Habsburgów w walce z Turkami. Porozumienie z Maciejem II umocniło jego pozycję i mógł zakończyć sprawę twierdzy Lipowa, którą ostatecznie w czerwcu 1616 r. zdobył i przekazał Turkom.

W okresie walk Batorego z opozycją i objęcia przez Bethlena tronu w Siedmiogrodzie, na Węgrzech pod panowaniem Habsburgów należało rozwiązać długo odkładaną kwestię sytuacji kościoła ewangelickiego zgodnie postanowieniami sejmu z 1608 r. W marcu 1610 r. ewangelicy wyznania augsburskiego z inicjatywy palatyna Jerzego Thurzona powołali na synodzie w Żylinie trzy superintendentury (biskupstwa) w dystrykcie przeddunajskim i postawili na ich czoło superintendentów (biskupów). Tym samym definitywnie uniezależnili się od hierarchii katolickiej. Dnia 6 sierpnia 1610 Thurzon powołując się na uchwały sejmowe i postanowienia synodu żylińskiego, udzielił ewangelikom wyznania augsburskiego w żupie spiskiej i szaryskiej prawo wyboru superintendenta, a po jego wybraniu obiecał mu ochronę. Jednocześnie przyznał księżom ewangelickim (pastorom) prawo testamentarne niezależne od jakiejkolwiek władzy świeckiej i kościelnej. Pod wpływem swojego krewnego na taki niezwykły krok zdecydował się także żupan spiski Krzysztof Thurzon. W marcu 1613 r. po raz drugi zmienił wiarę i ponownie przeszedł na ewangelicyzm, lecz nawet po konwersji Krzysztofa Thurzona założenie spisko-szaryskiej superintendentury ewangelickiej nie odbyło się bez przeszkód, bowiem starosta spiskich miast zastawnych Stanisław Lubomirski przypomniał żupanowi, że jako dobry katolik nie może wyrazić zgody na powołanie protestanckiej instytucji kościelnej. Na 22 stycznia 1614 Krzysztof Thurzon zwołał synod w Spiskim Podgrodziu, ale plebani z miast zastawnych dostali zakaz udziału w nim pod groźbą utraty majątku i kary śmierci[259]. Na synodzie przyjęto zbiór kanonów, a na biskupa dla ewangelickich probostw w żupie spiskiej i szaryskiej wybrano archidiakona bractwa 24 plebanów spiskich i jednego z najbardziej zasłużonych księży Stefana Xylandera (wł. Holtzmana). Zgromadzenie mieszczan i plebanów 5 miast królewskich, które odbyło się w Lewoczy, wybrało na superintendenta dla Pentapolitany lewockiego księdza Jakuba Zablera. Jego wybór nastąpił dopiero pod koniec czerwca, a więc pięć miesięcy po synodzie w Spiskim Podgrodziu[260]. Zabler mógł pełnić swoją funkcję przez trzy dekady bez większych przeszkód, natomiast Xylander znalazł się w trudnym położeniu. Pochodził z Twarożnej i był poddanym polskiego króla. Naruszył wcześniejsze rozporządzenia, co miało następstwa nie tylko wobec jego osoby, ale i dla stosunków na Spiszu. Krzysztof Thurzon tuż po styczniowym wyborze przyjął Xylandera ze wszystkimi honorami na Zamku Spiskim, a nawet kazał oddać 28 salw armatnich na cześć gościa. Wkrótce Xylandera wezwał do siebie podstarości lubowlański Gębczyński, ale nowo wybrany superintendent nie stawił się. Podstarości wysłał więc 300 Kozaków, aby go doprowadzili siłą, lecz Xylanderowi udało się schronić na Zamku Spiskim. Kiedy 7 kwietnia 1614 zmarł jego możny protektor Krzysztof Thurzon, sytuacja zmieniła się. Krótko przed zgromadzeniem szlachty z żupy spiskiej i szaryskiej w Lewoczy, podał się do dymisji[261].

Żupan Krzysztof Thurzon został pochowany w kościele parafialnym w Lewoczy 26 maja 1614, a jego miejsce zajął Stanisław Thurzon, którego cesarz zatwierdził w funkcji głównego żupana. Dnia 9 czerwca wydał szlachcie spiskiej nakaz, aby złożyła mu przysięgę na wierność[262]. Wdowa

[258] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 109, nr inw. 236.
[259] G. Bruckner, *A reformáció és ellenreformáció*, s. 211.
[260] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 150.
[261] G. Bruckner, *A reformáció és ellenreformáció*, s. 223.
[262] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 109, nr inw. 228.

po zmarłym żupanie, Zuzanna Erdödy, pozostała katoliczką aż do śmierci w 1633 r. Była wielką admiratorką jezuitów, nosiła na piersiach w srebrnym etui podobizny św. Ignacego i św. Franciszka Ksawerego. Pokaźne środki finansowe przekazała dla kolegium jezuickiego w Trnawie[263].

Synod w Spiskim Podgrodziu i wydarzenia, które nastąpiły później, bez wątpienia przyczyniły się do eskalacji konfliktów między mieszkańcami żupy a mieszkańcami miast zastawnych. Ich rozwiązanie nie należało już do kompetencji władz żupy, więc szlachta zwróciła się do palatyna Thurzona z prośbą o interwencję na polskim dworze. Thurzon wyraził zgodę i w czerwcu 1616 r. wysłał do polskiego króla list z prośbą, aby w interesie dobrosąsiedzkich stosunków powstrzymano przemoc, jakiej doświadczali mieszkańcy Spisza ze strony mieszkańców miast w polskim zastawie, czego miałby dopilnować Stanisław Lubomirski. Chociaż starosta już w sierpniu otrzymał od króla polskiego polecenie, by rozwiązać sytuację, przemoc trwała nadal. We wrześniu doszło do ataku mieszkańców Spiskiej Nowej Wsi, należącej do miast zastawnych, na sąsiadów ze Smižan[264]. W tle tych sporów nasilała się walka między ewangelikami a katolikami oraz bezkompromisowe stanowisko Lubomirskiego. Szlachta spiska i ewangeliccy księża często wskazywali na fakt, że Polakom przysługuje na terenach zastawnych tylko władza świecka, a kościelna już nie. Skargi nie odniosły jednak większego skutku, ponieważ polityka zagraniczna była domeną cesarza, a Jerzy Thurzon, który podjął pewne działania, w Boże Narodzenie 1616 r. zmarł. Wdowa Elżbieta Czobor zaprosiła władze żupy spiskiej na uroczystości pogrzebowe, rozpoczynające się 19 lutego 1617 w Bytczy[265].

Konflikty na Spiszu omawiano też na sejmie w 1618 r., gdzie stany podjęły uchwałę, że zastaw należy jak najszybciej odzyskać. Planowano powołać komisję, która miałaby za zadanie przejęcie Zamku Lubowla i jego dóbr oraz 13 miast. Ustawa zobowiązywała spiskiego żupana lub podżupana, a w razie potrzeby także palatyna, aby zmusił mieszkańców zastawu spiskiego do płacenia podatków krajowych[266]. Jednak żupa spiska nie mogła służyć jako wzór spełniania obowiązków podatkowych. W 1608 r. sejm węgierski powołał specjalną straż klejnotów koronnych, złożoną z 50 wybranych młodych szlachciców pod dowództwem strażnika korony. Na utrzymanie tego kontyngentu przeznaczono 1000 złotych rocznie, które miały zostać zebrane w żupach i królewskich wolnych miastach. Ponieważ był to nowy, ale i niezbyt wysoki podatek, żupa spiska przez kilka lat go zaniedbywała. W 1615 r. strażnik korony Piotr Révay musiał przypomnieć żupie o tym obowiązku[267]. Podobne kłopoty z nową daniną miał również Kieżmark.

Spisz w okresie wojny trzydziestoletniej. Wyprawy Gabriela Bethlena

Pod koniec panowania Macieja II w monarchii habsburskiej zaczęły pogłębiać się spory religijne i polityczne. Stany protestanckie we wszystkich krajach zrzeszonych pod berłem austriackich Habsburgów zaniepokoiła decyzja członków rady familijnej, że następcą Macieja II zostanie Ferdynand styryjski, który w poprzednich latach osiągnął wielkie sukcesy w rekatolizacji Styrii i Górnej Austrii. Opozycja protestancka jasno wyrażała swoje niezadowolenie zwłaszcza w Czechach, gdzie sytuacja była bardzo napięta. Maciej II wiedział, że cesarstwo czekają trudne czasy i pospieszył z przedłużeniem pokoju żytawskiego z Turkami. Następca tronu zaprezentował się przed stanami węgierskimi w marcu 1618 r., kiedy to osobiście otwierał sejm w Bratysławie. Po podpisaniu dyplomu inauguracyjnego zawierającego wszystkie warunki, jakich domagały się stany, został wybrany, a następnie koronowany na króla Węgier jako Ferdynand II. Sejm reaktywował ustawę o wolności wyznania 1608 r. i wiele starszych rozporządzeń odnoszących się do szlacheckiego pospolitego ruszenia – insurekcji, prac publicznych i zaległości podatkowych. Żupa spiska i gemerska ponownie miały za zadanie utrzymywać rozległe fortyfikacje na zamku Szendrö. Władysław Majténi, tytularny biskup Sremu z siedzibą w klasztorze w Jasowie, stanął na czele komisji, która miała sprawdzić i skorygować granice między Węgrami a Polską, jak również granicę z miastami zastawnymi i dobrami lubowlańskimi, ponieważ często

[263] Zob. *Annalecta Scepusii* 4, s. 129–131.
[264] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 109, nr inw. 265, 268.
[265] Tamże, nr inw. 284.
[266] *Corpus iuris Hungarici seu decretum generale inclyti Regni Hungariae partiumque eidem annexarum*, t. 1. Budae 1822, s. 668, art. 10.
[267] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 109, nr inw. 241.

dochodziło tam do sporów granicznych. Były one zapewne jednym z powodów, dla których stany domagały się zwrotu zastawu. Powołana ustawą komisja miała rozpocząć negocjacje z polskim królem. Ustawa określała też, że mieszkańcy 13 miast spiskich i dóbr lubowlańskich obowiązani są do świadczeń publicznych ustanowionych przez sejm węgierski, w tym podatków, opłat i prac publicznych. Ich egzekwowanie powierzono żupanowi spiskiemu i podżupanowi, a w przypadku niepowodzenia sprawę miał rozstrzygnąć palatyn Zygmunt Forgács, którego posłowie wybrali na zgromadzeniu w Bratysławie następcą zmarłego dwa lata wcześniej Jerzego Thurzona. Mieszkańcy 13 miast zastawnych i wsi należących do dóbr lubowlańskich płacili przy wywozie wina i towarów, a w przypadku odmowy wywożone i przywożone produkty miały być konfiskowane[268]. Paragraf 42 ustawy ponownie nakładał obowiązek spisania port, ale w taki sposób, że jako jedną portę liczono cztery domy chłopskie albo 12 żelarskich. Na polecenie Kamery Spiskiej nowy spis odbył się także na Spiszu. Przed generalnym zgromadzeniem żupy w Lewoczy 28 lutego 1619 spis był już ukończony. We wszystkich trzech powiatach spiskich naliczono 220¾ chłopskich oraz 74¼ żelarskich port, co oznacza, że na terytorium żupy podatki płaciło około 1600 domów poddańczych[269]. W przededniu pierwszej wyprawy Gabriela Bethlena, w czasie głodu i epidemii moru, które w ostatecznym rozrachunku jeszcze bardziej zdziesiątkowały ludność, na Spiszu było wciąż o jedną czwartą domów mniej, niż pod koniec XVI stulecia. W następnym okresie liczba opodatkowanych port jeszcze znacząco spadła. W 1634 r. na sumę dwóch złotych opodatkowano już tylko 117 port, a po jednym złotym musiała dodać szlachta[270]. Chociaż do sumy podatkowej nie zostało wliczonych 14 osad spiskich kopijników (zastaw polski oraz Lewocza z Kieżmarkiem) liczby świadczą o pogorszeniu sytuacji. W Bratysławie trwał jeszcze sejm koronacyjny, gdy w Pradze doszło do wydarzeń, które zapoczątkowały jeden z najdłuższych konfliktów w Europie. 23 maja 1618 przedstawiciele czeskich protestantów wyrzucili z okien Zamku Praskiego dwóch cesarskich namiestników i ich sekretarza. Tak rozpoczęło się powstanie antyhabsburskie i wojna trzydziestoletnia. Wiele wydarzeń związanych z globalnym konfliktem europejskim wpłynęło na rozwój sytuacji politycznej i społecznej na terytorium żupy spiskiej, a także na życie jej mieszkańców. Północnowschodnia część kraju, tzw. Górne Węgry, których częścią był Spisz, wielokrotnie znalazły się w sferze wpływów księcia Siedmiogrodu Gabriela Bethlena, któremu od czasu objęcia władzy udało się stosunkowo szybko ustabilizować swoją początkowo niepewną pozycję i skonsolidować kraj pod względem gospodarczym i wojskowym do tego stopnia, że aż do drugiej połowy XVII w. Siedmiogród stanowił ważny element władzy politycznej w przestrzeni środkowoeuropejskiej i prowadził politykę niezależną wobec Imperium Osmańskiego i Monarchii Habsburskiej. Bethlen dążył do umocnienia niezależności i rozszerzenia wpływów politycznych przede wszystkim na Węgrzech kosztem Habsburgów. Czeskie powstanie, które nasiliło się po śmierci Macieja II i objęciu tronu przez Ferdynanda II dnia 20 marca 1619, pomogło mu zrealizować plany. Sprzyjały mu też nastroje, jakie zapanowały w Królestwie Węgier, gdzie rosło niezadowolenie z rządów nowego władcy. Ferdynand II zwołał wprawdzie w maju kolejne zgromadzenie, ale stany zaraz na początku odrzuciły jego żądanie, by przeprowadzić mobilizację w celu stłumienia czeskiego powstania. Z drugiej strony delegacja sejmowa odwiedziła czeski obóz wojskowy pod Wiedniem z oficjalną ofertą pośredniczenia w rozmowach pokojowych, ale dziedziczny żupan spiski i przeddunajski starosta Stanisław Thurzon jednocześnie prowadził tajne rozmowy z dowódcą wojsk stanowych Maciejem Thunem o wspólnej akcji militarnej. Posiedzeniom sejmu towarzyszyło rosnące napięcie między stanami protestanckimi i katolickimi. Protestanci poskarżyli się władcy na katolickich hierarchów i obecność jezuitów w kraju. Katolicy przypomnieli o odbieraniu majątków, nieodprowadzaniu dziesięciny i naruszaniu zagwarantowanej w ustaleniach pokoju wiedeńskiego wolności wyznania ze strony protestantów. Władze w wielu miejscach zabraniały wierzącym uczestniczenia w katolickich mszach świętych. Spośród wielu katolickich kościołów, gdzie dochodziło do takich sytuacji, w skardze wymieniono

[268] *Corpus iuris Hungarici* 1, s. 608 (art. 10 i 11/1618).
[269] ŠA LE, SŽ, kongregačný protokol 1611–1623, kart. 6, nr inw. 28, s. 471.
[270] ŠA LE, SŽ, kongregačný protokol nr 13, (1633–1643), kart. 8, nr inw. 32, s. 35.

także Spiskie Podgrodzie[271]. Również w innych miejscowościach żupy spiskiej dochodziło do ataków słownych i fizycznych na księży katolickich. Działania prepozyta Władysława Hoszutóthyego, którego nazywano „młotem na heretyków", napotykały na coraz większy opór i wzmagały przemoc. Szlachcic Jan Töke rzucił się z mieczem na księdza katolickiego w Hruszowie, obrzucając go wyzwiskami, a także uszkodził i sprofanował tamtejszy kościół katolicki. Księży z kapituły często atakowali słownie przedstawiciele szlachty, którzy zabraniali im odprawiać nabożeństwa pogrzebowe i grozili śmiercią[272].

Wzajemne obwinianie się i sukcesy czeskich buntowników spowodowały w końcu, że debaty sejmowe zabrnęły w ślepą uliczkę. Posłowie rozjechali się, nie uchwaliwszy nawet jednej ustawy, a Ferdynand II był wtedy zajęty sprawami cesarstwa. Ostatecznie 23 sierpnia 1619 na sejmie we Frankfurcie elektorzy wybrali go na cesarza rzymskiego narodu niemieckiego. Sytuacja w Czechach i Siedmiogrodzie rozwijała się dla niego wyjątkowo niepomyślnie.

Dnia 26 sierpnia 1619, czyli tego samego dnia, gdy stany czeskie wybrały na króla Fryderyka, palatyna reńskiego, Gabriel Bethlen rozpoczął pierwszą wyprawę na Węgry. Z początkiem września w żupie abowskiej i gemerskiej pojawiły się oddziały zbrojne złożone głównie z hajduków. Organizował je czołowy dowódca wojskowy Jerzy Rakoczy, który pochodził z mało znanej zemplińskiej rodziny szlacheckiej. W przeddzień wybuchu powstania Bethlena Rakoczy stał na czele wpływowej szlachty o orientacji antyhabsburskiej i antykatolickiej z górnych części Węgier, a jego siła militarna opierała się na kalwińskich hajdukach. Po chwilowych wahaniach koszyccy mieszczanie otwarli bramy przed Rakoczym, a większość załogi przyłączyła się do powstańców. Górnowęgierskiego dowódcę wojskowego Andrzeja Dóciego, który pozostał wierny królowi, Rakoczy pojmał i internował w Siedmiogrodzie. Na rozkaz Rakoczego został zburzony mały katolicki kościółek wzniesiony przez palatyna Zygmunta Forgácsa. Hajducy w okrutny sposób zamordowali trzech jezuitów i księży katolickich, których złapali, brutalnie pobili i wrzucili do kloaki. Następnie zaatakowali i splądrowali klasztor w Jasowie, gdzie aresztowali biskupa Sremu Władysława Majtényiego. Po

Ryc. 63. *Portret cesarza i króla Węgier Ferdynanda II, jego pieczęć i podpis.*

[271] S. Katona, *Historia critica regum Hungariae*, t. 11: *1599–1622*, Budae 1794, s. 167.
[272] Tamże, s. 177.

Ryc. 64. *Portret Gabriela Bethlena, jego książęca i królewska pieczęć oraz podpis.*

zadanych torturach pozwolono mu wykupić się za znaczną sumę. Na wieść o przestępstwach hajduków prepozyt spiski Władysław Hoszutóthy opuścił kapitułę i z członkami kolegium uciekł do Polski. By zapobiec większym szkodom w opuszczonych dobrach żupa spiska wyznaczyła Baltazara Petróciego na strażnika budynków i stodół, w których składowano już wielką część zbiorów[273]. Większość szlachty spiskiej przyłączyła się do Bethlena, ale zrobiła tak jedynie ze względu na okoliczności. Stanisław Thurzon od początku należał do umiarkowanych zwolenników księcia Siedmiogrodu i nie chciał całkowicie zerwać związków z Habsburgami. Kiedy we wrześniu 1624 r. Ferdynand II udzielił żupie spiskiej i żupanowi prawa do pieczętowania dokumentów czerwonym woskiem, przypomniał o wierności i stałości spiskiej magnaterii i szlachty w latach i wojny, i pokoju. Dokument przywileju zawiera zwyczajowe sformułowania, ale w zasadzie oddaje nastroje tamtejszej szlachty, u której słabło poparcie dla Bethlena, a żupan dziedziczny z sojusznika stał się jego przeciwnikiem[274]. Jednak jesienią 1619 r. Gabriel Bethlen odnosił jeszcze sukcesy militarne. Dnia 20 września wtargnął do Koszyc i ogłosił się obrońcą protestantów. Nakazał zwołać do miasta reprezentantów żup i miast Górnych Węgier. Przybyli też delegaci żupy spiskiej i Lewoczy. W trakcie obrad wybrali Jerzego Rakoczego na głównego dowódcę Górnych Węgier, a Bethlena uhonorowali tytułem gubernatora i obrońcy kraju oraz złożyli mu

[273] *Analecta Scepusii* 3, s. 102.
[274] Tamże, s. 205–231.

przysięgę wierności. Rakoczy zarządził w żupach osobistą insurekcję. Bethlen z głównymi siłami wyruszył z Koszyc na Spisz. Żupa oraz Lewocza z Kieżmarkiem przygotowały się na przybycie gubernatora i do obrony wolności kraju i protestantów, ale jego wojsko, w którym było wielu Turków, budziło obawy. Ze względu na konflikt narastający także w innych częściach cesarstwa i trudną do przewidzenia politykę Turków przyszłość całego kraju była niepewna i kto tylko miał możliwość, przygotowywał się na ciężkie czasy. W tym właśnie kryzysowym 1619 roku Stefan Thököly ukończył przebudowę ruin klasztoru cystersów w Spiskim Szczawniku na twierdzę[275].

W dzień św. Michała (29 września) Bethlen dotarł do Lewoczy, gdzie mieszczanie uroczyście go przywitali, przekazali klucze od miasta i urządzili wielką ucztę. Jednak odświętną atmosferę zakłócili żołnierze Bethlena, którzy nie dostali się do miasta. Splądrowali folwarki miejskie, młyny, pasieki i ogrody. Podobny los spotkał Harichovce, Iliaszowce, Kurimany, Repasze i inne miejscowości. W Spiskim Podgrodziu spalili aż pięć domów. Zapewne z powodów religijnych. Do Lewoczy przybyli na rozmowy z księciem Siedmiogrodu czterej paszowie na czele z paszą budzińskim[276]. Po zakończeniu narady z delegacją turecką Bethlen przyjął zaproszenie Stefana Thökölyego, aby następnego dnia odwiedzić Kieżmark. Dnia 30 września wysłał z Lewoczy list do żupana trenczańskiego i liptowskiego Kacpra Ilésházyego, który należał do jego tajnych zwolenników. Przedstawił mu sytuację militarną i najbliższe zamiary. Nie omieszkał przypomnieć, że w przeciwieństwie do Bocskaya stara się utrzymywać dyscyplinę u swoich żołnierzy i ograniczyć rabunki[277]. Podczas pobytu wojsk Bethlena na Spiszu to się nie potwierdziło. Gdy Bethlen wyruszył z Lewoczy do Kieżmarku, w tym samym czasie jego żołnierze w okolicach Popradu splądrowali wiele wsi. Ewangelicki kaznodzieja Jan Leibitzer 30 września 1619 zanotował:

> *Gabriel Bethlen przybył z licznym wojskiem i rozbił obóz pod miasteczkiem Poprad. Wielu z niego zdezerterowało i tu w Hozelcu narobiło wiele szkód. Mnie zerwali z głowy jedwabną czapkę. Wybili mi wszystkie gęsi, kaczki i gołębie. Książę w tym czasie przebywało w Kieżmarku ze swoim wielkim orszakiem*[278].

Ryc. 65. *Pieczęć rodu Drugethów z początku XVII w.*

Bethlen nie zatrzymał się dłużej na Spiszu i dołączył do swoich oddziałów, które zajęły górną Dolinę Wagu i 2 października Stefan Petneházy z tysiącem jeźdźców zajął Żylinę. Dwa dni później Gabriel Bethlen zaproszony przez żupana orawskiego Emeryka Thurzona jadł obiad w jego zamku w Bytczy. Jedyny syn byłego palatyna Jerzego Thurzona przyłączył się do Bethlena ze swoim wojskiem, które tworzyły cztery piesze i konne chorągwie[279]. W ciągu kilku kolejnych dni wojska Bethlena praktycznie bez walki zdobyły całą Dolinę Wagu, a Franciszek Rhédey opanował Nowe Zamki, bowiem ich dowódca Stanisław Thurzon był po stronie księcia Siedmiogrodu. Dnia 10 października 1619 r. Bethlen był już w Trnawie, gdzie negocjował z wysłannikami nowo wybranego czeskiego króla Fryderyka na temat wspólnych działań. Kilka dni później jego wojsko po krótkiej walce opanowało Bratysławę. Zmuszony okolicznościami przeszedł bez większego entuzjazmu na stronę księcia i zbuntowanych stanów węgierskich palatyn Zygmunt Forgács i strażnik korony Piotr Révay, który wydał Bethlenowi klejnoty koronne przechowywane na zamku w Bratysławie. Pod koniec października Bethlen wraz z oddziałami czeskich stanów oblegał wiedeńskie przedmieścia. Przy tej okazji powierzył palatynowi zwołanie sejmu do Bratysławy, jednak Ferdynand II oznajmił, że sejmu nie uzna i sam jest przygotowany na jego

[275] S. Weber, *Bilder aus der Zipser Vergangenheit*, Leutschau 1880, s. 100.
[276] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 155.
[277] *Bethlen Gábor levelei Illésházy Gáspárhoz*, w: *Magyar történelmi tár*, red. L. Szádecky, Budapest 1915, s. 7–11.
[278] S. Katona, *Historia critica regum Hungariae* 11, s. 227.
[279] Tamże, s. 228.

Ryc. 66. *Dzięki Jerzemu Drugethowi na terytorium Słowacji znów pojawili się Kozacy.*

zwołanie, by osiągnąć porozumienie. Tymczasem drogami dyplomatycznymi próbował osłabić mocną koalicję protestancką, której nie mógł pokonać militarnie. By doprowadzić do zawieszenia sojuszu Bethlena z Imperium Osmańskim, przez swojego wysłannika rzekomo zaproponował oddanie Turkom Vacova, Vesprém i Taty. Do tego obiecał sumę 100 000 złotych. O tej ofercie z wiarygodnych źródeł w Istambule dowiedział się też Bethlen i w marcu 1620 r. pisemnie poinformował żupana spiskiego Stanisława Thurzona o zamiarach Ferdynanda II. Turcy jednak nie zareagowali. Cesarz znalazł więcej zrozumienia na dworze polskiego króla Zygmunta III Wazy. Na polskim pograniczu, zwłaszcza na granicy z żupą spiską, umożliwił zwolennikom Habsburgów organizowanie oddziałów, a tamtejszym władzom wydał polecenie, by służyli im pomocą[280]. Cesarskiemu wysłannikowi w Polsce, hrabiemu Adolfowi Michaelowi von Althann i zemplińskiemu możnowładcy Jerzemu Drugethowi udało się dzięki polskiemu wsparciu zgromadzić ośmiotysięczny korpus, który 21 listopada 1619 z Drugethem na czele wtargnął przez Przełęcz Dukielską na Zemplin. Górnowęgierski dowódca Bethlena, Jerzy Rakoczy, próbował zatrzymać najeźdźcę, ale w pobliżu Humennego jego wojsko poniosło klęskę. Korpus Rakoczego składał się w większości ze zmobilizowanych oddziałów żupy, Lewocza musiała kilka dni przed atakiem Drugetha wystawić 200 pieszych najemników, a wielu z nich, jak pisał lewocki kronikarz, padło[281]. Przyczyną porażki było zlekceważenie wroga i niskie morale szlacheckich insurgentów, którzy opuścili pole bitwy i pozostawili nieprzyjacielowi duże łupy[282]. Kozacy Drugetha dotarli do Sečovic i całe miasteczko spalili. Wkrótce pojawili się pod Koszycami i zażądali kapitulacji miasta. Wyprawa Drugetha uratowała oblegany Wiedeń. Poinformowany o porażce Rakoczego Bethlen wycofał swoje wojska, a na wschód wysłał kilka tysięcy ludzi. Jerzy Sécsy maszerował w kierunku Filakowa, a Dawid Petenházy przez Liptów na Spisz. Zanim jednak w zimowych warunkach dotarli do górnych części Węgier, minął niemal miesiąc i tymczasem Kozacy splądrowali wiele wsi, zwłaszcza w dorzeczu Torysy od Preszowa aż do polskich granic. Drogi na Spisz przez Branisko i Góry Lewockie były zatarasowane, a Drugeth ze zrozumiałych względów unikał terenów dóbr lubowlańskich. Dopiero na początku stycznia jego korpus przeniósł się do Polski, po drodze porywając wiele młodych dziewcząt[283]. Sprawki Kozaków Drugetha wzburzyły opinię publiczną, która domagała się podjęcia w odwecie wyprawy na Polskę. W styczniu 1620 r. delegaci Bethlena wynegocjowali rozejm z cesarzem, obowiązujący do dnia św. Michała (29 września). Książę wykorzystał zawieszenie broni na konsolidację wewnętrzną i umocnienie sojuszu ze stanami czeskimi. W zakazanym przez monarchę sejmie bratysławskim wzięła udział większość żup i miast królewskich. Sukcesy koalicji antyhabsburskiej skłoniły posłów do postawienia wniosku o detronizację Ferdynanda II. Posłowie z Lewoczy dali znać miastu, że 12 stycznia odbędą się wybory i koronacja Bethlena na króla Węgier. Palatyn Zygmunt Forgács i wielu innych posłów nie miało jednoznacznego zdania na ten temat. Padały też propozycje, by wydzielić Górne Węgry aż po Tatry[284] i przekazać je Bethlenowi we władanie dożywotnio. Ostatecznie plany te spełzły na niczym, bo nie udało się uzgodnić

[280] K. Demkó, *A magyar-cseh confoederatio és a beszterczebányai országgyűlés 1620-ban*, „Századok", 20, 1886, s. 109.

[281] Znaczne straty lewockich piechurów potwierdza też list władz miasta do posłów na sejm w Bratysławie z 10 grudnia 1619. Zob. K. Demkó, *Adatok az 1619–1620-iki pozsonyi országgyűlés történetehez*, „Századok", 15, 1881, s. 432.

[282] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 155.

[283] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 365.

[284] K. Demkó w artykule *Adatok az 1619–1620-iki pozsonyi országyülés történetehez* zidentyfikował termin geograficzny podany przez lewockich mieszczan *Alt Vater* jako Fatrę. Prawdopodobnie jednak chodziło o Tatry. Jeden z najwyższych szczytów tatrzańskich ludność słowacka nazywała w XVII w. Starý otec.

wspólnego stanowiska. Stany przegłosowały jednak prawo księcia do korzystania z władzy królewskiej na terenach, nad którymi panował z pomocą palatyna i radców. Zarządzili osobisty udział w insurekcji każdego szlachcica zdolnego do posługiwania się bronią, a za 10 tys. złotych zebranych w żupach planowano wystawić dodatkowo 3 tys. piechurów. Uchwalono także wysłanie delegacji do Czech, Niemiec, Polski i do sułtana. Bethlen powierzył Emerykowi Thurzonowi, biegle mówiącego po słowacku i czesku, misję wynegocjowania w Pradze szczegółów sojuszu z czeskim królem i zbuntowanymi stanami. Fryderyk dążąc do poprawy stosunków z Thurzonem nie tylko na drodze dyplomatycznej, wybrał go nawet na ojca chrzestnego swojego nowo narodzonego syna.

Ryc. 67. *Portret Gabriela Bethlena na angielskim miedziorycie z epoki.*

W kwietniu liczne oddziały armii węgierskiej wkroczyły na Spisz, ale wbrew oczekiwaniom pozostawiły w spokoju miasta zastawne i Podoliniec z obawy przed polskim rewanżem. W Koszycach rozpoczęły się narady żup górnowęgierskich i miast, dokąd swoich przedstawicieli wysłał także Kieżmark. Ponieważ zapadła decyzja, że walki będą się toczyć, na żupy i miasta zostały nałożone nadzwyczajne podatki, kieżmarscy mieszczanie musieli zapłacić 700 talarów[285]. Bethlen, który w tym czasie zajmował się sprawami Siedmiogrodu i przebywał w Koszycach, 17 maja zawitał do Lewoczy, gdzie miała się odbywać narada najważniejszych możnowładców kraju, ale palatyn Zygmunt Forgács nie przybył. Mimo to książę wrócił do Koszyc.

W tych burzliwych czasach przez Spisz przejeżdżali różni ważni wysłannicy: delegacja czesko-morawsko-austriackich skonfederowanych stanów, komisarze królewscy wysłani przez Ferdynanda II na rozmowy pokojowe, albo trzej tureccy paszowie, którzy odwiedzili Bethlena w trakcie jego krótkiego pobytu w Lewoczy[286].

Na koniec maja 1620 r. książę zwołał sejm do Bańskiej Bystrzycy. Zgromadzenie cieszyło się wielkim zainteresowaniem, oprócz pełnomocników habsburskich, którzy mieli za zadanie uzgodnić warunki pokoju, w Bystrzycy stawili się także wysłannicy francuscy, polscy, tureccy, czescy, morawscy i śląscy. Jednak rozmowy pokojowe utknęły w martwym punkcie i delegacja cesarska opuściła sejm. Inicjatywę przejęła radykalna opozycja, a wysłannik turecki 18 sierpnia odczytał ferman sułtana polecający księcia Siedmiogrodu na króla Węgier. Tydzień później stany spełniły życzenie Osmana II i wybrały Bethlena na króla węgierskiego. Jego głównym celem było wzmocnienie Siedmiogrodu, ale nie chcąc sobie zamknąć drogi do porozumienia z Ferdynandem II po wyborze na króla, nie dokonał koronacji. W czasie, gdy stany węgierskie debatowały w Bańskiej Bystrzycy, wojska Ligi Katolickiej osiągnęły znaczne sukcesy w walkach z protestancką opozycją. Przemarsz przez Górną Austrię i zachodnie Czechy zakończył się w pierwszych dniach listopada pod Pragą. Bitwa pod Białą Górą zdecydowała o losach czeskiego powstania i rozpoczęła nowy etap konfliktu między Habsburgami i księciem

[285] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 367.
[286] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 155.

Siedmiogrodu. Zdecydowane zwycięstwo Ferdynanda w Czechach wpłynęło także na nastroje szlachty węgierskiej. W jej szeregach zaczęło przeważać dążenie do rozejmu[287]. Bethlen nie był jednak skłonny do kompromisu i próbował ożywić opór przeciw Habsburgom przynajmniej na Morawach. Wspierał zbuntowanych Wołochów i utrzymywał kontakty ze śląskim możnowładcą Janem Jerzym Krnovskim, który nie chciał się jeszcze poddać. Bez wystarczających środków finansowych trudno było liczyć na skuteczną wojnę z Ferdynandem II, wystosowana zatem została do żup i miast królewskich odezwa w sprawie dodatkowych podatków i kontyngentów wojskowych. Lewocza powinna była zapłacić 4 500 złotych, wystawić 75 pieszych najemników i dodatkowo oddać 22 konie do transportu armat. Obowiązek podatkowy Kieżmarku został ustalony na 2 000 złotych, w przypadku jego zaniedbania groziła miastom egzekucja. Kieżmarscy mieszczanie nie mieli wystarczających środków, by szybko zapłacić podatki, dlatego najpierw posłali tylko 600 złotych, a potem 400. Zaległości były surowo egzekwowane, ponieważ w rozporządzeniu znalazło się sformułowanie „pieniądze albo krew", więc Kieżmark przekazał ostatecznie 2 600 złotych[288]. Żupa też otrzymała od Bethlena instrukcje i nakazy, ilu żołnierzy trzeba jeszcze wystawić i ile pieniędzy zebrać od poddanych i od szlachty. Na kongregacji generalnej w Lewoczy 8 marca 1621 żupa spiska uchwaliła, że z trzech port zostanie wystawiony jeden piechur, łącznie 66 strzelców pieszych. Ich starostą został Maciej Korompachy z miesięcznym żołdem 16 złotych. Przegląd oddziału odbył się w Lewoczy tydzień po kongregacji. Mobilizacja objęła też szlachtę, która nie mogła osobiście wziąć udziału w walce. Wielcy właściciele ziemscy mieli obowiązek wystawić jeźdźców zgodnie z wysokością swojego majątku. Aż 12 miała wystawić Zuzanna Erdödy, która posiadała prawo dysponowania dobrami zamkowymi, Stefan Thököly miał dostarczyć 8, wdowa po Jerzym Horvácie Palócim 5, ród Máriássych 4, Gergeyowie 2 i pół jeźdźca, Baltazár Horvát wraz z Kolačkovskimi 2 jeźdźców, szlachta z Podgrodzia i Krompach łącznie 1 jeźdźca, a Stolica 10 Spiskich Kopijników 5 jeźdźców. Kontyngent liczył łącznie 56 jeźdźców, a każdy z nich dostawał 6 złotych żołdu miesięcznie[289]. Dla biedniejszej szlachty było to znacznym obciążeniem finansowym.

Pod koniec zimy 1621 r. liczne wojska cesarskie skoncentrowano na granicach, by położyć kres węgierskiemu powstaniu. Niektórzy przedstawiciele szlachty już wcześniej opuszczali obóz Bethlena. W lutym 1621 r. Jerzy Sécsy z 500 najemnikami zajął swój zamek Murań i wypowiedział Bethlenowi posłuszeństwo. Pozyskał wsparcie starostów Filakowa, Seczan i Balaskich Darmot (Balásgyarmot). Na wiosnę 1621 r. rozpoczęła się kontrofensywa armii habsburskiej. Dnia 29 kwietnia 1621 żołnierze cesarscy opanowali Bratysławę, potem wkroczyli do Trnawy, a w maju zdobyli też Nitrę. Tomasz Bosňák, Stefan Pálffy i jego brat Mikołaj na czele węgierskich i niemieckich najemników próbowali dotrzeć do miast górniczych. Bethlen znalazł się w trudnym położeniu, ponieważ część armii siedmiogrodzkiej znajdowała się na wschodzie, a na niezdecydowanych węgierskich magnatach nie mógł polegać. W miastach i na zamkach pozostawił silne załogi i wycofał się do Koszyc. Kluczową warownię Nowe Zamki powierzył Stanisławowi Thurzonowi, który miał do dyspozycji 3 tys. żołnierzy. Emeryk Thurzon schronił się w trudno dostępnej Litawie, ponieważ jego główna siedziba w Bytczy była łatwiejsza do zdobycia. Dnia 10 maja 1621 Bethlen wysłał mu wiadomość z Koszyc, by listy z Litawy przekazywał bez obaw przez żupę liptowską, nie pocztą, a za pośrednictwem zaufanych ludzi, ponieważ na Liptowie i Spiszu rozmieścił część swoich oddziałów.

W tym czasie korpus cesarski pod dowództwem generała Karola Bonawentury Buquoya rozpoczął oblężenie Nowych Zamków. Żupan spiski Stanisław Thurzon sprawnie kierował obroną i odparł kilka ataków. O dalszych losach Nowych Zamków zadecydował Gabriel Bethlen, który z licznymi oddziałami przybył na pomoc warowni i 10 lipca 1621 pobił wojska cesarskie, życie stracił również ich dowódca[290]. W następnych dniach walki koncentrowały się przede wszystkim w zachodniej Słowacji i regionach pogranicznych Dolnej Austrii. Po nieudanych próbach zdobycia przez Bethlena Bratysławy ponownie rozpoczęto rozmowy pokojowe najpierw w Skalicy, a potem w morawskim mieście Mikulov. Betlena i węgierskich powstańców początkowo reprezentował

[287] *Magyarország történeti kronológiája* 2, s. 450.
[288] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 369.
[289] ŠA LE, SŽ, kongregačný protokol nr 10, (1614–1621), kart. 6, nr inw. 29, s. 410–411.
[290] Ö. Olchváry, *Betlen Gábor első támadása II. Ferdinánd ellen*, „Hadtörtenélmi Közlemények", 3, 1890, s. 544–545.

Ryc. 68. *Portret generała Karola Bonawentury Buquoya, poległego w trakcie obrony twierdzy Nowe Zamki.*

żupan orawski Emeryk Thurzon z bytczańskiej gałęzi Thurzonów, ale 19 października 1621 niespodziewanie zmarł. Zastąpił go żupan spiski Stanisław Thurzon, który wspólnie z cesarskimi pełnomocnikami na czele z Piotrem Pázmanym i Mikołajem Esterházym w sylwestra 1621 r. uzgodnił warunki pokoju, znanym z literatury jako pokój mikulowski. Kilka dni później Bethlen i Ferdynand II ratyfikowali umowę pokojową.

Książę Siedmiogrodu zrzekł się tytułu króla Węgier i zobowiązał się do zwrotu klejnotów koronnych. Prawomocność donacji majątkowych Bethlena miał zbadać przyszły sejm, nobilitacje uznano za ważne. Powszechna amnestia i potwierdzenie swobód religijnych i przywilejów z 1606 i 1608 r. zadowoliły zbuntowaną szlachtę węgierską. Ferdynand II przyznał Bethlenowi tytuł księcia rzeszy (elektora) i odstąpił mu księstwa opolskie i raciborskie, które już raz były przeznaczone dla Jana Zygmunta Zapolyi. Kwestia odstąpienia północnowschodniej części Węgier Bethlenowi, omawiana z początkiem 1620 r. w trakcie obrad sejmu powstańczego, stała się faktem. Książę otrzymał jednak od Ferdynanda II nie tereny od Tatr na wschód, ale 7 żup wraz z Koszycami. Żupy spiska, szaryska, gemerska oraz użska pozostały częścią habsburskiego Królestwa Węgier. Cesarz ponadto zobowiązał się przekazywać Bethlenowi corocznie 50 tys. złotych na utrzymywanie pogranicznych warowni, które w ten sposób przeszły pod jego kontrolę. Reprezentanci przekazanych żup i koszyccy mieszczanie musieli złożyć przysięgę, że nie podejmą żadnych kroków przeciw cesarzowi, nie przystąpią do spisku przeciw rodowi Habsburgów i nie pozwolą na przemarsz Turków przez swoje ziemie. Na początku marca w Koszycach odbyło się zgromadzenie szlachty i miast, na którym obradowano na temat wprowadzenia w życie porozumienia pokojowego. Stanisław Thurzon miał mieć dozór nad praktyczną realizacją tego porozumienia.

Jedną z najważniejszych spraw był zwrot klejnotów koronnych prawowitemu władcy. Thurzon powiadomił żupę spiską, że przez jej terytorium przejdzie orszak z koroną. Cztery pozostałe miasta Pentapolitany (Koszyce podlegały już Bethlenowi) musiały wystawić 200 zbrojnych, którzy mieli stanowić konwój w celu ochrony komisarzy cesarskich i strażnika korony przewożących klejnoty z Koszyc do Trenczyna. Lewocza wystawiła 75, Preszów i Bardiów po 50, a Sabinów 25 uzbrojonych mieszczan. Dnia 24 marca wyruszyło z Lewoczy na spotkanie orszaku do Preszowa 60 mieszczan i strażnicy z obydwóch bram miasta. Dwa dni później koronę uroczyście wwieziono do miasta i umieszczono w domu Wiesenbergera, gdzie zamieszkał także jej strażnik Piotr Reváy. Dnia 27 marca wójt i rada miasta złożyli w kościele pod wezwaniem św. Jakuba uroczystą przysięgę na wierność cesarzowi. Następnego dnia przysięgę złożyła także rada zewnętrzna. Superintendent Piotr Zabler wygłosił kazanie dziękczynne, a mieszczanie uczcili swój powrót do obozu cesarskiego uroczystym *Te Deum*[291]. Dopiero 29 marca orszak wyruszył w dalszą drogę ku granicom Spisza. W pobliżu miejscowości Luczywna towarzyszyli mu reprezentanci żupy Marcin Hrhovský (Görgey) i Jerzy Dravecký. Nakłady na 75-osobowy oddział miejski, który musiał przebyć drogę aż do Trenczyna, wynosiły 300 złotych i nie dało się ich już pokryć z pustej kasy miejskiej, więc złożyły się na nie cechy i kupcy. Klejnoty koronne pozostały w Trenczynie aż do końca lipca, kiedy ostatecznie przewieziono je na swoje miejsce – do wieży zamku bratysławskiego, skąd Bethlen kazał je zabrać na początku 1620 r.[292]

[291] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 190.
[292] S. Takács, *Szent korona Löcsén*, „Közlemények a Szepes vármegye múltjából", 8, 1916, s. 111–112.

Ryc. 69. *Portret palatyna węgierskiego Mikołaja Esterházyego, który zasłużył się podczas negocjowania warunków pokoju mikulowskiego.*

Sejm krajowy, który władca zwołał na 23 kwietnia do Sopronu, potwierdził warunki pokoju mikulowskiego i przyjął kilka ustaw koniecznych do ustabilizowania sytuacji w kraju. Na miejsce zmarłego w poprzednim roku Zygmunta Forgácsa wybrano nowego palatyna. Monarcha zaproponował dwóch ewangelików i dwóch katolików. Niewielką większością głosów zwyciężył dziedziczny żupan spiski Stanisław Thurzon. Uzyskał 80 głosów, a jego największy konkurent, katolicki możnowładca Mikołaj Esterházy 75. Stanisław Thurzon był ostatnim ewangelikiem na tym wysokim stanowisku. Najwyższy świecki urząd w kraju dane mu było pełnić niecałe trzy lata.

W trakcie pierwszego etapu walki Bethlena z Ferynandem II na Spiszu nie toczyły się wprawdzie bitwy, ale ludność wiele ucierpiała z powodu częstych przemarszów wojsk i bezwzględnie pobieranych podatków nadzwyczajnych, dodatkowych poborów do wojska i kontyngentów żywności i pasz. Pogorszenie sytuacji wszystkich warstw społecznych pogłębiła dodatkowo klęska żywiołowa. Obfite deszcze spowodowały pod koniec sierpnia 1621 r. powódź, jakiej nie pamiętali najstarsi mieszkańcy. Woda wyrządziła masę szkód, zniszczyła pola i łąki, uszkodziła młyny, przerwała nasypy stawów, a wylewy Hornadu, Popradu i Hnilca zniszczyły wiele domów, kościołów, a z płytkich grobów wymywały zwłoki[293]. W następnym roku przyszło jeszcze większe nieszczęście. Odczuwalny brak żywności spowodowany częstymi najazdami wojsk Bethlena, w połączeniu z niedawnymi powodziami i słabym urodzajem wywołały wzrost cen. Pogłębiło ją jeszcze na Spiszu i w innych częściach kraju psucie pieniądza, jakim był zalew śląskich drobnych monet z dużą zawartością miedzi, a wartościowe srebrne monety zniknęły z obiegu.

> *Takiego oszustwa i złodziejstwa dopuścili się nie zwyczajni przestępcy, ale najważniejsze osoby i postąpiły tak, mimo że z ambon były napominane…*

zapisał lewocki kronikarz, ale nie wymienił z nazwiska nikogo odpowiedzialnego. Ceny podstawowych produktów poszybowały w górę. Korzec pszenicy kosztował na Spiszu ponad 4 złote, żyta 3,5, jęczmienia 3 złote, funt wieprzowiny 10 denarów. Doprowadziło to do niedożywienia i głodu wśród biedniejszych mieszkańców. Ludzie ratowali się, robiąc chleb z mielonych orzechów laskowych z dodatkiem kory i otrąb. A przyroda wciąż była bardzo niespokojna. Dnia 8 czerwca 1622 potężne gradobicie zniszczyło pod Tatrami oziminy, a na pastwiskach pozabijało bydło[294].

W sierpniu 1622 r. podczas wielkich upałów w Debreczynie pojawiły się pierwsze przypadki moru. Epidemia szybko rozprzestrzeniała się przez Koszyce, Preszów, Bardiów i ogarnęła cały Spisz. Ludność osłabiona głodem i innymi nieszczęściami umierała masowo. Tylko w Lewoczy ofiarą moru padło 1668 osób, oprócz tych, które zmarły w miejskich folwarkach i w szpitalu[295]. W Spiskiej Nowej Wsi zmarło 1300 osób, w Kieżmarku 346. Tam epidemia pojawiła się również w następnym roku i pochłonęła 746 ofiar[296].

Zawarcie pokoju mikulowskiego było dla ambitnego Bethlena rozwiązaniem jedynie tymczasowym. W lutym 1623 r. zwołał do Koszyc sejm częściowy siedmiu nowo pozyskanych żup, gdzie

[293] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 157.
[294] S. Weber, *Bilder aus der Zipser Vergangenheit*, s. 100.
[295] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 161.
[296] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 371.

krytycznie odniesiono się do ustaleń sejmu w Soproniu, które uznano za niezadowalające. Książę w tym czasie zapewnił sobie zgodę Porty na kolejne wystąpienia przeciw Habsburgom i od marca przygotowywał się do nowej wyprawy. Z księciem brandenburskim Krystianem zawarł porozumienie o wspólnych działaniach, a wypędzonemu królowi czeskiemu Fryderykowi pod koniec lipca przekazał wiadomość, że w połowie następnego miesiąca zaatakuje Ferdynanda II. Wkrótce potem jego protestanccy sojusznicy ponieśli klęskę na terenie Niemiec w walce z Ligą Katolicką, ale nie wpłynęło to na butną postawę Bethlena. Na czele dziesięciotysięcznej armii wyruszył w połowie sierpnia z Siedmiogrodu i 10 września 1623 wtargnął do Koszyc. Tym razem kierował się na Filakowo i miasta górnicze, omijając w ten sposób Spisz. Do szlachty z żupy i miasta Lewocza zaapelował 24 września, aby przyłączyli się do niego[297], ale ani szlachta, ani mieszczanie nie mieli takiego zamiaru. Zapewne pamiętali jeszcze doświadczenia z poprzedniej wyprawy i fakt, że dziedziczny żupan spiski był palatynem i dochował wierności królowi. Podobne stanowisko zajęły pozostałe trzy miasta Pentapolitany i szlachta z żupy szaryskiej. Dzień po przybyciu wysłannika Betlena na Spisz delegaci żupy spiskiej i szaryskiej wraz z reprezentantami miast spotkali się na naradzie w Preszowie. Przybył też pułkownik Bethlena, szlachcic Franciszek Daróci, pochodzący z Szarysza, i w imieniu księcia wezwał obecnych, by wyrazili zgodę, bo w przeciwnym razie jego 2 tys. hajduków jest gotowych wszystko spustoszyć. Obie żupy i cztery miasta nie uległy groźbie i wymogły na pułkowniku ośmiodniowe moratorium, a do palatyna wysłały Marcina Berzeviciego z prośbą o pomoc lub radę[298]. Stanisław Thurzon nie miał środków, by powstrzymać Bethlena, więc od 3 października zaczęły się negocjacje z Darócim w Preszowie. Uzgodniono, że żupa spiska i szaryska wyślą do Bethlena do Filakowa po dwóch delegatów, a z każdego miasta pojedzie z nimi jeden delegat. Tym samym obie żupy i cztery miasta Pentapolitany przeszły na stronę powstańców i chodziło już tylko o to, na jakich warunkach. Zostały one w zasadzie takie same jak przedtem, czyli uznanie przywilejów, a z drugiej strony materialne i wojskowe wsparcie Bethlena. Wysłannicy wrócili z zaproszeniem na sejm krajowy, który książę zwołał do Trnawy na 19 listopada[299]. Na zgromadzeniu generalnym w Lewoczy 21 października żupa spełniła życzenia księcia Siedmiogrodu i nakazała szlacheckim insurgentom zebrać się 28 października w Koterbachach (obecnie Rudniany). Szlachta miała wystawić oddział jeźdźców, a na podstawie opodatkowanych port musiał też być wystawiony najemny pieszy oddział muszkieterów, z każdych dwóch port jeden strzelec. Na wspólnego dowódcę został wyznaczony Władysław Máriássy, z miesięcznym żołdem 40 złotych. Chorąży miał otrzymać pięć, a strzelec dwa złote za miesiąc służby w polu. Jednocześnie szlachta na zgromadzeniu generalnym podjęła kroki zmierzające do zatrzymania oddziału na miejscu, aby nie musiał się przyłączyć do wyprawy Bethlena. Do dowódcy wojskowego w Koszycach posłowie wysłali Macieja Nemesányego, a nawet zapłacili mu z własnej kieszeni 10 złotych na pokrycie kosztów podróży. Miał poinformować, w jakim niebezpieczeństwie znalazł się Spisz z powodu wrogich działań ze strony 13 miast zastawnych i Polaków, którzy grozili najazdem. Pod Nowym Targiem zgromadzili już bardzo wielu Kozaków gotowych do ataku, jeśli oddział żupy ustąpi[300]. O sukcesie misji Nemesányego nie ma żadnych informacji, ale z innych dokumentów wynika, że wielu szlachciców zdolnych do noszenia broni nie chciało spełnić swoich obowiązków wobec armii i wstąpić do oddziału. W związku z tym żupa nałożyła karę pieniężną – na majętnych szlachciców w wysokości 50 złotych, a na ziemian, czyli szlachciców bez poddanych – 25 złotych[301].

Gra na zwłokę przyniosła rezultaty, bo kampania wojenna Bethlena z powodu zbliżającej się zimy nie trwała długo. Jego armia wzmocniona oddziałami tureckimi rozpoczęła oblężenie zamku w Hodoninie. Książę miał świadomość, że dobrze ufortyfikowany przeciwnik nie daje zbyt wielkich nadziei na sukces i 8 listopada zaproponował Ferdynandowi II rozmowy. Głównym

[297] G. Bruckner, *A reformáció és ellenreformáció*, s. 230.
[298] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 165.
[299] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 192.
[300] ŠA LE, SŽ, kongregačný protokol 1611–1623, kart. 6, nr inw. 28, s. 595.
[301] Tamże, s. 597.

negocjatorem został wyznaczony przez cesarza Stanisław Thurzon, który 20 listopada uzgodnił rozejm aż do dnia św. Michała w następnym roku. Wkrótce w Trnawie zjechał się sejm zwołany przez Bethlena, gdzie dyskutowano o wprowadzeniu bardziej trwałego pokoju, ale kiedy Stanisław Thurzon oznajmił zebranym, że władca nie jest skłonny zgodzić się na warunki rozejmu zawartego niedawno w Hodoninie, wszystko wskazywało na to, że wojna niebawem zostanie wznowiona. Z Siedmiogrodu przez terytorium Spisza przewożono dla Bethlena środki finansowe, aby mógł zaspokoić żądania swoich żołnierzy bezczynnie marznących na granicy Węgier i Moraw. Konwój 14 wozów z pieniędzmi dotarł 2 grudnia 1623 do Lewoczy. Był w nim, ku zaskoczeniu lewoczan, także turecki dostojnik. Następnego dnia ruszyli dalej pożyczywszy od miasta 32 konie do zaprzęgu. Jednak w okolicach Liptowskiego Mikulasza, czy to przez nieuwagę, czy z jakiegoś innego powodu, stracili je. O nastrojach, jakie panowały w mieście i wśród wielu mieszkańców Spisza, świadczy końcowa uwaga lewockiego kronikarza zamykająca opis tego zdarzenia: *Oj, ty diabelska siedmiogrodzka władzo*[302].

Z początkiem 1624 r. napięcie i strach przed wojną jednak osłabło, kiedy pełnomocnicy obu stron na spotkaniu w Bańskiej Bystrzycy usunęli niektóre sporne punkty rozejmu zawartego w Hodoninie, ale wrogość wobec ludzi z Siedmiogrodu nie zmalała. Po definitywnym potwierdzeniu rozejmu Bethlen z całą armią szedł przez Spisz w stronę Koszyc, gdzie miał zaplanowane rozmowy ze stanami siedmiu żup górnowęgierskich. Do Lewoczy wkroczył 3 lutego z towarzyszącymi mu dostojnikami państwowymi. Mieszczanie uroczyście ich powitali, ale jeden z lewockich mieszczan, sukiennik Jan Blessung, nie potrafił powściągnąć swoich negatywnych uczuć wobec nieproszonych gości i zastrzelił jednego z hajduków. Ten nierozważny czyn wywołał wśród hajduków wielkie wzburzenie. Ich starosta wraz z liczną gromadą wpadł do domu wójta Pawła Windischa i obrabował go. Wójt i dwaj członkowie rady miejskiej zostali tak pobici, że ich życie wisiało na włosku. Na szczęście dla wszystkich mieszkańców udało się powstrzymać odwet i ostudzić emocje. Po wyjeździe księcia i jego korpusu mieszczanie odetchnęli z ulgą i z nadzieją oczekiwali na trwały pokój, o którym już kilka tygodni negocjowano w Wiedniu. Przez Spisz znowu przejeżdżali wysłannicy jednej i drugiej strony, ponieważ Bethlen przebywał głównie w Koszycach, a jedyna bezpieczna droga z Wiednia i Bratysławy na wschód prowadziła przez górną Dolinę Wagu aż pod Tatry. Dnia 29 kwietnia kanclerz Siedmiogrodu Stefan Kovacsóci podróżował z Koszyc do Wiednia, wioząc szczegółowe uwagi do ostatecznego brzmienia traktatu pokojowego. Jego kolejnym zadaniem było zdobycie ręki Renaty Cecylii, córki Ferdynanda, dla Gabriela Bethlena, który jakiś czas temu owdowiał. W razie zgody cesarza książę był skłonny przejść na katolicyzm. W dzień podpisania traktatu w Wiedniu, 8 maja 1624, Ferdynand II wydał polecenie także wobec żupy spiskiej, które potwierdzało amnestię dla wszystkich, którzy w czasie ostatniej wyprawy księcia Siedmiogrodu dopuścili się zdrady stanu albo przemocy[303].

W burzliwym okresie drugiej wyprawy Bethlena doszło na Spiszu do wielu nieprawidłowości przy dostawach żywności dla wojska i wydaje się, że administracja żupy zawiodła. Niektóre miejscowości dostarczyły przepisane kwoty, inne nie, ale na niedokładnych protokołach urzędników powiatowych nie można było polegać. Zgodnie z decyzją kongregacji żupy podżupan spiski Samuel Dravecký i ławnik Marcin Hrhovský (Gergey) w czerwcu 1624 r. wezwali wójtów spiskich wsi i miasteczek, a ci pod przysięgą zeznawali, czy mają jeszcze jakieś zobowiązania, czy też wszystkie już wypełnili. Jak wynika z protokołu śledztwa, długi miało jeszcze wiele miejscowości, co jest zrozumiałe ze względu na to, co spotkało cały region w latach poprzednich[304]. Zgodnie z traktatem pokojowym żupa spiska i szaryska oraz cztery miasta królewskie przypadły ponownie Ferdynandowi II. Dopiero 12 sierpnia do Lewoczy przybyło z Koszyc czterech komisarzy królewskich: kniński biskup tytularny Paweł Dávid,

[302] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 166.
[303] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 110, nr inw. 69/1624.
[304] Tamże, fasc. 3, nr inw. 74/1624.

Ryc. 70. *Przykład uzbrojenia i ubioru hajduków – powstańców, XVII w., rycina z epoki.*

Stefan Ostrošić, Błażej Aponi i Marcin Móric, aby w podobny sposób przejąć miasto. Obfita uczta z winem, owies i siano dla koni ich licznego orszaku kosztowały 330 złotych, co dla lewoczan było szczególnie bolesne ze względu na pustki w kasie miejskiej[305]. Mimo zawarcia pokoju sytuacja wciąż była napięta. Czeski król Fryderyk, przebywający na emigracji w Holandii, poinformował Bethlena, że formuje się nowa koalicja antyhabsburska i zasugerował mu, by aktywnie się do niej włączył. Także odmowa Ferdynanda II, by oddać księciu Siedmiogrodu rękę Renaty Cecylii, budziła obawy, że wybuchnie nowy konflikt. Ponadto krążyły pogłoski, że część polskiej szlachty niezadowolonej z polityki Zygmunta III Wazy czekając na jego śmierć, proponowała kandydaturę Gabriela Bethlena na króla Polski[306]. To byłoby dla Ferdynanda II nie do przyjęcia i oznaczałoby wojnę. By wyciszyć emocje, Stanisław Thurzon ze swojej siedziby w Hlohowcu w czerwcu 1624 r. powiadomił żupę spiską, że Bethlen będzie przestrzegać zawartego właśnie traktatu wiedeńskiego, o czym go osobiście zapewnił. Do władz żupy zaapelował jednak, aby karali wichrzycieli i zapobiegli w ten sposób buntowi niosącemu zagrożenie dla kraju[307]. Wichrzycieli na Spiszu jednak nie brakowało. Przede wszystkim wolni hajducy przyzwyczajeni do rabowania stanowili ciągłe niebezpieczeństwo. Na

początku lutego 1625 r. mogli się o tym przekonać dwaj lewoccy delegaci, jadący na naradę czterech miast do Preszowa. W pobliżu miasta napadło na nich pięciu hajduków, obu poważnie postrzelili, jeden z nich w wyniku odniesionych ran wkrótce zmarł, zrabowali konie, ubrania, pozłacany kubek i 3000 złotych, za które mieli zakupić wino. Lewoczanie na próżno domagali się od żupy i palatyna ukarania bandytów, hajduków i zrabowanych przedmiotów nie udało się wyśledzić[308]. Kilka miesięcy później Ferdinand II poinformował spiskiego podżupana i całą szlachtę, że nakazał starostom, aby zwrócili uwagę na błąkających się hajduków, zakłócających spokój, oraz na tych panów, którzy ich wynajęli i wykorzystywali do niecnych celów. Nie można całkowicie wykluczyć, że tacy byli też hajducy, którzy mieli na sumieniu

[305] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 168.
[306] *Magyarország történeti kronológiája* 2, s. 454.
[307] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 110, nr inw. 75/1624.
[308] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 169–170.

Ryc. 71. *Przykład uzbrojenia i ubioru wojsk cesarsko-królewskich w pierwszym kwartale XVII w., rycina z epoki.*

napaść na lewockich delegatów i dlatego nie udało się ich odnaleźć[309].

Mimo katastrofalnej sytuacji gospodarczej i problemów z zapewnieniem bezpieczeństwa żupa spiska musiała wypełniać wszystkie ustanowione przez prawo zadania dotyczące obrony kraju. Sejm z 1622 r. potwierdził obowiązek dbania o zamek Szendrö wraz z sąsiednim Szaryszem. Jednocześnie starostom warowni zakazał wykorzystywania siły roboczej do celów innych niż budowa i konserwacja urządzeń obronnych, co przed przyjęciem ustawy zapewne często się zdarzało. W związku z niedostatecznym zaopatrzeniem pogranicznych załóg w żywność, co najbardziej odczuła okoliczna ludność, sejm zarządził, by z każdej porty dostarczono do warowni jeden gbel koszycki (ok. 125 l) zboża. Palatyn i dziedziczny żupan Stanisław Thurzon wydał 3 marca 1625 władzom żupy nakaz, aby ten obowiązek natychmiast spełnili i zapasy żywności dostarczyli do twierdzy w Filakowie, gdzie już odczuwano wielkie braki[310]. List został napisany na zamku w Szyntawie, gdzie Thurzon często przebywał z powodu bliskości Bratysławy i Wiednia. Można przypuszczać, że jest to jego ostatni dokument, który wysłał do żupy spiskiej, ponieważ 1 maja 1625 zmarł nagle w Pieszczanach w wieku 49 lat. Został pochowany w lewockim kościele parafialnym dopiero 12 stycznia następnego roku. W protokołach kongregacji żupy spiskiej wymieniono wszystkie jego tytuły i domeny, których był właścicielem:

Palatyn, najwyższy i dziedziczny żupan spiski, wolny baron spiski, pan w Bojnicach, na Szyntawie, na Tematynie, w Hlohowcu, na Rychnawie i Zniewie, radca królewski, generał przeddunajskich i górniczych części Węgier i główny kapitan załogi w twierdzy Nowe Zamki.

Dnia 5 maja 1625 zgromadzenie szlachty spiskiej zatwierdziło w funkcji głównego żupana jego najstarszego syna Stanisława (IV)[311]. Nowy żupan wraz ze 100 husarzami przybył 11 czerwca do Lewoczy, gdzie złożył obowiązującą przysięgę w obecności całej wspólnoty szlacheckiej, prepozyta Hoszutóthyego, wójta Lewoczy i dwóch rajców. Później rozpoczęła się wielka uczta, po której Stanisław Thurzon opuścił miasto i Spisz i wrócił do Szyntawy[312]. Funkcja głównego żupana już od dawna była czysto reprezentacyjna, wszystkimi sprawami żupy kierował podżupan ze swoim aparatem. Urząd podżupana sprawował od 1624 r. Samuel Dravecký, który był jednym z inicjatorów narady poświęconej sprawom gospodarczym, jaka odbyła się 13 czerwca w Kieżmarku. Wzięła w niej udział szlachta, mieszczaństwo, przybyli też delegaci z 13 miast zastawnych. Chcieli uzgodnić podjęcie działań zmierzających do obniżenia cen i zlikwidowania ogólnego niedostatku panującego na Spiszu wówczas już trzeci rok. Niczego nie postanowili i jeszcze tego samego dnia rozjechali się. Przedstawiciele szlachty jako sprawców panującego ubóstwa wskazali rzemieślników w miastach, którzy rzekomo niczego nie produkowali, mieszczanie zaś obwiniali chłopów, bo za żywność i swoją pracę domagali się dużych pieniędzy[313]. Wprawdzie żupa spiska jeszcze

[309] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 110, nr inw. 124/1625.
[310] Tamże.
[311] ŠA LE, SŽ, kongregačný protokol 1611–1623, kart. 6, nr inw. 28, s. 96, 106.
[312] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 173.
[313] Tamże, s. 172.

w 1610 r. ściśle ustaliła cenę pracy, wyrobów rzemieślniczych, mięsa, jajek i drobiu, ale limity te już dawno przestały obowiązywać, zwłaszcza od kiedy w obiegu znalazły się „popsute" pieniądze[314].

Także sąsiedni Gemer niespodziewanie stracił głównego żupana. Dnia 1 września 1625 r. nagle odszedł Jerzy Sécsy (Zeczi), z rodu pochodzącego z Rymawskiej Seczy. Wszedł w wiele sporów ze szlachtą spiską, ale wdowa Maria Homonay zaprosiła reprezentantów żupy spiskiej na czele z nowym głównym żupanem na tryznę (stypę) do kaplicy na zamku Murań, wyznaczoną na 14 grudnia o ósmej rano[315]. Sejm, który ponownie zebrał się w Soproniu we wrześniu 1625 r., poza przyjęciem koniecznych norm prawnych miał wybrać nowego palatyna. Ze Spisza na sejm przyjechali posłowie z Lewoczy, podżupan Samuel Dravecký wraz z wybranym reprezentantem szlachty i przedstawicielem kapituły. Ewangelicy byli już na sejmie w mniejszości, więc w trakcie wyborów palatyna najwięcej głosów otrzymał katolik Mikołaj Esterházy, do tej pory pełniący urząd sędziego krajowego. Sejm wyznaczył nowemu palatynowi zadanie zaspokojenia roszczeń spadkobierców Stanisława Thurzona ze względu na spory, jakie rozgorzały między wdową a jej dziećmi[316]. Ustawowo rozwiązano też niezwykle istotną kwestię „popsutych" monet z innych krajów, nakładając surowe kary cielesne i finansowe dla wszystkich, którzy wpuszczali je do obiegu, a w ten sposób pozyskane złoto i srebro z dobrych monet wywozili za granicę. Dla żupy spiskiej trapionej kłopotami budżetowymi przepisy te i ich przestrzeganie było bardzo ważne. W trakcie sesji sejmu odbyła się też elekcja, a następnie koronacja Ferdynanda Ernesta, najstarszego syna Ferdynanda II. Swoje niezadowolenie wobec tego formalnego aktu zgłosili ewangelicy, przede wszystkim posłowie z 7 żup będących pod jurysdykcją Gabriela Bethlena, a przedstawiciele Koszyc złożyli oficjalny protest[317]. W czasie, gdy sejm w Soproniu kończył obrady, mocarstwa protestanckie: Anglia, Holandia i Dania zawarły w Hadze koalicję antyhabsburską i przejawiły zainteresowanie obecnością w niej Siedmiogrodu. Ich nadzieje podsycały jeszcze kilkumiesięczne przygotowania do ślubu Bethlena z Katarzyną, siostrą księcia brandenburskiego Georga Wilhelma. Dnia 1 stycznia 1626 w Lewoczy zatrzymał się na krótko liczny orszak wysłanników Siedmiogrodu z Jerzym Rakoczym na czele. Po noclegu w Kieżmarku udali się przez Polskę do Berlina, skąd mieli przywieźć Bethlenowi jego wybrankę. Pod koniec lutego wysłannicy wracali przez Spisz do Koszyc, gdzie już trwały przygotowania do ślubu. Przyszłej małżonce księcia Siedmiogrodu miasto Lewocza, gdzie nocowała, przygotowało wspaniale powitanie, ale delegacja siedmiogrodzka wprawiła brandenburskich gospodarzy w zakłopotanie, bowiem jej służba w czasie uroczystych bankietów pokradła srebrne serwisy o wartości 15 000 talarów. Przypadek ten opisał lewocki kronikarz, a jego uwaga o złodziejskich Węgrach i Szeklerach oddaje nastroje wielu mieszkańców Spisza wobec samozwańczych obrońców wiary i wolności narodu[318].

Uroczysty ślub Gabriela Bethlena z Katarzyną Brandenburską odbył się w pierwszych dniach marca 1626 r. przy bardzo licznym udziale szlachty, mieszczaństwa i ludu. Nie brakło też wysłanników cesarza Ferdynanda II, przedstawicieli czterech pozostałych miast Pentapolitany na czele z Lewoczą i żupy spiskiej. Mariaż ten miał wielkie znaczenie polityczne, a jego następstwa wkrótce dały o sobie znać. Katarzyna Brandenburska już w pierwszych tygodniach po ślubie ujawniła swoje ambicje polityczne i w siedmiogrodzkim sejmie przeforsowała ustawę, mówiącą, że

[314] S. Weber, *Szepességi árszabály 1610-ből. (Gemeine Landts Ordnung)*, „Magyar Történelmi Tár", 13, 1890, s. 773–781.

[315] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 110, nr inw. 147/1625.

[316] Stanisław III miał z żoną Anną Rozyną Listius siedmioro dzieci, troje z nich zmarło w dzieciństwie. Synowie Stanisław IV, Michał i Adam dożyli wieku dojrzałego, ich siostra Ewa wyszła za mąż za Stefana Pogrányego, a w 1627 r. nagle zmarła. Anna Rozyna Listius nie nosiła zbyt długo żałoby po swoim mężu i w niedługim czasie wyszła za mąż za Jerzego Pogrányego – zarządcę majątków swojego pierwszego męża. Ponieważ Pográny pochodził z drobnej szlachty, małżeństwo wywołało skandal i konflikty między matką i synami Stanisławem IV i Adamem, który Pogrányego wręcz nienawidził. Pográny niespodziewanie zmarł w dość tajemniczy sposób i zaczęto plotkować, że Anna Rozyna go otruła, podobnie jak otruła palatyna. Po śmierci Stanisława IV (1628) przebywała głównie na zamku w Szyntawie w otoczeniu podejrzanych osób, których mieszkańcy nazywali czarownikami, a ją królową czarownic. Praktykowała magię, miała skłonności sadystyczne, a kilka osób doprowadziła do śmierci. Po długim śledztwie została skazana na karę śmierci, ale cesarz Ferdynand III ułaskawił ją w 1638 r. Resztę życia spędziła w izolacji na zamku szyntawskim. Zob. *Analecta Scepusii* 3, s. 124–126. Na temat całego procesu zob. A. Komáromi, *Listius Anna Rozina bünpöréhez*, „Magyar Történelmi Tár", 10, 1897, s. 627–652.

[317] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 175.

[318] Tamże, s. 177.

w razie śmierci małżonka zajmie siedmiogrodzki tron książęcy. Już w połowie kwietnia pełnomocnik Bethlena negocjował warunki przystąpienia do umowy antyhabsburskiej zawartej niedawno w Hadze.

Ferdynand II znalazł się w trudnym położeniu, ponieważ większość swoich wojsk skoncentrował w Niemczech, w Siedmiogrodzie trwały już przygotowania do kolejnej wyprawy wojennej i nie było pewności, czy Turcy będą przestrzegać pokoju żytawskiego, przedłużonego w 1625 r. w nowohradzkich Darmotach. W związku z tym palatyn Mikołaj Esterházy oznajmił władzom żupy spiskiej, że w pobliżu Budy zgromadziły się oddziały tureckie i dołączył do nich budziński pasza. W niedługim czasie należało oczekiwać ich najazdu na niektóre regiony Królestwa Węgier i choć Węgry były przygotowane do obrony, konieczne było wsparcie. Palatyn zażądał więc od podżupana, by zorganizował pomoc wojskową i szybko zareagował na wezwanie[319]. Zagrożenie osmańskie osłabło na początku lata, ale coraz większe nadchodziło ze strony Bethlena. Dnia 6 sierpnia palatyn wezwał żupy górnowegierskie do mobilizacji. W podobnym tonie sformułowane było rozporządzenie Ferdynanda II napisane w Wiedniu 8 sierpnia i zaadresowane do podżupana i szlachty spiskiej. Cesarz przypomniał szlachcie, że ma obowiązek bez wyjątku i bezzwłocznie stawić się do służby wojskowej odpowiednio uzbrojona. Kongregację spiską wezwał, by upoważniła żupana i urzędników do natychmiastowego wystawienia oddziału wojskowego, gdyby palatyn zarządził połączenie z jego siłami i do zwoływania kolejnego zgromadzenia, jako to do tej pory się działo. Mandat Ferdynanda dotarł do rąk podżupana Samuela Draveckiego z dość dużym opóźnieniem, bo dopiero 1 września[320]. W ciągu niecałego miesiąca sytuacja zmieniła się radykalnie. Bethlen wydał rozkaz mobilizacji w siedmiu przyłączonych żupach, a starostów pogranicznych warowni powiadomił o przyczynach swojego przystąpienia do wojny. Jedną z nich miało być prześladowanie ewangelików. Również wcześniejsze wydarzenia na Spiszu zaogniły konflikt między obiema konfesjami i posłużyły Bethlenowi jako jeden z argumentów za wznowieniem walki o wolność religijną.

Na kongregację generalną szlachty spiskiej 16 marca 1626 przybył też prepozyt spiski Władysław Hoszutóthy z mandatem cesarskim do przeprowadzenia wizytacji we wszystkich kościołach. Napotkał jednak na opór. Wykonanie mandatu zostało 30 marca zdecydowanie zakazane z uzasadnieniem, że wizytacje takie nie odbywały się już od wielu lat, ponieważ Maciej II uznał wolność religijną katolików, ewangelików i kalwinów. Cesarz i palatyn przyznali im przywilej wolnych wyborów superintendentów, ordynowania kapłanów i wizytowania kościołów, a skoro przywilej ten obowiązywał, uważali nakaz za zamach na swoją wolność wyznania[321].

Dnia 25 sierpnia trzydziestotysięczna armia Bethlena wyruszyła na trzecią wyprawę przeciw Ferdynandowi II. Wojska cesarskie, które powinny stawić jej opór, znajdowały się na terytorium Śląska. W tej sytuacji szlachta w żupie spiskiej nie chciała brać udziału w mobilizacji i dołączyć do wojsk palatyna. Zgromadzenie żupy, które odbyło się w Lewoczy 3 września, zajęło wyczekujące stanowisko. By podkreślić swoją lojalność, zebrani wystosowali listy do palatyna Mikołaja Esterházyego, przeddunajskiego starosty i dowódcy Nowych Zamków, Stefana Pálffyego i do Stanisława Thurzona. Podkreślili w nich, że są wiernymi obywatelami ojczyzny i poddanymi prawowitego króla, ale rozkazu mobilizacji i ekspedycji wojskowej nie mogą spełnić. Jak zawsze winą obarczali swoich sąsiadów. Kilka tysięcy Polaków stało rzekomo na granicach i nikt nie miał pojęcia, co zrobią. Jednocześnie przypomnieli, że wkrótce na terytorium żupy wkroczą oddziały Bethlena, więc w takiej sytuacji nie mogą porzucić swoich domów[322]. Wszystkie trzy listy z usprawiedliwieniami nie zostały doręczone, a ich oryginały zostały w archiwum żupy, co sugeruje, że kiedy kongregacja kończyła obrady, na terytorium Spisza byli już hajducy Bethlena i doręczenie listów adresatom było praktycznie niemożliwe. Dnia 4 września hajducy przecwałowali przez Spiskie Podgrodzie, gdzie złapali cesarskiego kuriera, splądrowali kapitułę, a prepozyta Hoszutóthyego

[319] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 111, nr inw. 180/1626.
[320] Tamże, nr inw. 187/1626.
[321] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 193–194.
[322] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 111, nr inw. 188 i 186/1626.

zmusili do pospiesznego opuszczenia rezydencji i ucieczki do Polski. Po otwarciu bram Preszowa przed ludźmi Bethlena przybył na Spisz sześciotysięczny korpus pod wodzą generała Jana Bornemisy. Dnia 9 września jego dowódca w imieniu księcia Siedmiogrodu wezwał lewockich mieszczan do poddania się, w przeciwnym razie w ciągu kilku godzin miał zrównać miasto z ziemią. Żupa spiska i szaryska przeszły do obozu Bethlena, zatem na pomoc ze strony Habsburgów nie mogły liczyć. Lewocza skapitulowała[323].

Główne siły armii Siedmiogrodu przemieszczały się od strony Koszyc na południe, naprzeciw swoich sojuszników. Po porażkach na Śląsku resztki armii protestanckiego wojewody Ernesta Mansfelda, za którymi podążał korpus cesarskiego dowódcy Albrechta Wallensteina, ewakuowały się przez Morawy i zachodnią Słowację. Z początkiem października 1626 r. pod Seczanami jednostki Mansfelda połączyły się z oddziałami Bethlena. Wallenstein nie podjął decydującej walki z Bethlenem. Silnymi oddziałami obstawił najważniejsze przejścia na dolnym Wagu – Szyntawę i Hlohowiec, a pozostali z jego trzydziestodwutysięcznego korpusu kilka dni obozowali między Trnawą a Wagiem, gdzie wybuchła epidemia moru, która zebrała swoje żniwo pośród żołnierzy cesarskich. Bethlen nie miał zamiaru eskalować konfliktu z Ferdynandem i zaproponował rozejm, który monarcha bez namysłu przyjął. Zdziesiątkowane jednostki Mansfelda znalazły się w trudnej sytuacji, ale ich dowódca poradził sobie. Ciężką artylerię sprzedał Bethlenowi i Turkom oraz zapewnił sobie przemarsz przez tereny kontrolowane przez Imperium Osmańskie w stronę Adriatyku, a stamtąd do Wenecji. Dzięki szybkiemu zakończeniu walk Spisz nie ucierpiał tak bardzo jak przy pierwszej wyprawie Bethlena, a i żupa nie musiała wykładać większych środków na swój kontyngent wojskowy. Najwięcej szkód poniosła Lewocza już przy pierwszym pobycie dowódcy hajduków Stefana Horvátha w mieście w październiku 1626 r. Nie bez powodu lewocki kronikarz nazwał go brutalnym tyranem. W grudniu 1626 r. hajducy dokonali kilku napadów grabieżczych, wyrządzając miastu wiele szkód. Książę przybył na Spisz tuż przed Bożym Narodzeniem, a w Wigilię wraz z dużym oddziałem wojska zakwaterował się w Lewoczy. Mieszczanie obdarowali go wspaniałymi prezentami: pozłacanym kuferkiem o wartości 200 złotych i paterą pomarańczy i cytryn. Bethlen z radością przyjął dary i władzom miasta wiele naobiecywał, lecz niczego nie spełnił. W innych latach radosne święta Bożego Narodzenia tym razem zmieniły się dla Lewoczan w dni smutku i cierpienia z powodu obecności licznej grupy siedmiogrodzkich i szeklerskich bojowników, którzy zajęli wszystkie domy, a na kwatery zamienili nawet kościoły. Sytuacja poprawiła się dopiero po czterech dniach, gdy książę i jego armia opuścili miasto, a wkrótce i Spisz. W sylwestra dotarł do miasta dowódca straży tylnej Stefan Horváth. On i jego żołnierze wyrządzili kolejne szkody, a następnego dnia opuścili zdewastowaną Lewoczę. Po ich odejściu lewocki kronikarz napisał:

> *Poszedł do diabła i jego matki, Boże, spraw, abyśmy już nigdy więcej tego zbójcy nie widzieli, daj nam upragniony pokój*[324].

W tym samym czasie podpisano trzeci już traktat pokojowy między Ferdynandem II a Gabrielem Bethlenem. Zawarto go w Bratysławie 20 grudnia 1626 w oparciu o nieznacznie zmienione paragrafy pokoju mikulowskiego. Miesiąc później Ferdynand II oznajmił reprezentantom szlachty spiskiej, że wysłał do nich dwóch pełnomocników, których zadaniem było przywrócenie jego zwierzchnictwa nad żupą spiską[325]. Upłynęło jednak jeszcze kilka miesięcy, zanim zostały wyjaśnione wszystkie szczegóły traktatu pokojowego i uzgodnione warunki handlu między Królestwem Węgier a Siedmiogrodem, co było niezwykle ważne dla żupy spiskiej, szaryskiej, ale i gemerskiej. W czasie, kiedy sytuacja powoli stabilizowała się mimo dewaluacji miedzianych pieniędzy, na zamku w Bojnicach w Boże Narodzenie 1627 r. zmarł nagle dziedziczny żupan spiski Stanisław IV Thurzon. Godność dziedzicznego żupana przeszła na jego młodszego brata Adama, który w czerwcu 1628 r. złożył w Lewoczy przysięgę. Anna Czobor, wdowa po Stanisławie Thurzonie, powiadomiła szlachtę spiską o jego

[323] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 180.
[324] Tamże, s. 182.
[325] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 111, nr inw. 206/1627.

Ryc. 72. *Portret generała Melchiora Alaghy.*

śmierci z ponad rocznym opóźnieniem dopiero w marcu 1629 r., zapraszając jednocześnie do kościoła parafialnego w Bojnicach na uroczystości pogrzebowe, które miały się odbyć 20 maja[326].

Nowy żupan, podobnie jak jego brat, rzadko przebywał na Spiszu. Wolał być bliżej Wiednia w swoich majątkach na południu Doliny Wagu. Wkrótce po złożeniu przysięgi w czerwcu 1628 r. próbował dostać się na Zamek Spiski, gdzie przebywała Zuzanna Erdödy. Ta jednak uparcie odmawiała mu otwarcia bram. Chociaż Thurzon zapewniał, że chce ją tylko odwiedzić i obejrzeć miejsce, gdzie dorastał jego ojciec, nie była skłonna go przyjąć. Dopiero po jej śmierci w 1633 r. Adam Thurzon mógł razem z młodszym bratem Michałem zająć Zamek Spiski i wsie, które do niego należały[327].

Tymczasem Gabriel Bethlen snuł kolejne ambitne plany. Dzięki małżeństwu z Katarzyną Brandenburską skoligacił się ze szwedzkim królem Gustawem Adolfem, który od 1626 r. prowadził wojnę przeciw polskiemu władcy Zygmuntowi III Wazie. Książę Siedmiogrodu nie chciał stać z boku i podejmował kroki dyplomatyczne w celu stworzenia koalicji z Rosją, Mołdawią i Szwecją wymierzoną przeciwko Polsce i Habsburgom. Sułtan nie poparł jednak jego dążeń przede wszystkim ze względu na niedawno przedłużoną umowę pokojową z Ferdynandem II. Nie jest jasne, jaki byłby dalszy rozwój wypadków, gdyby wiosną 1629 r. Gabriel Bethlen ciężko się nie rozchorował. W ostatnich miesiącach życia dążył on do wzmocnienia pozycji kalwinizmu i wszystkim kalwińskim księżom w Siedmiogrodzie oraz ich dzieciom zbiorowo nadał szlachectwo. Także los księstwa leżał mu na sercu i krótko przed śmiercią zlecił Jerzemu Rakoczemu, swojemu najbardziej wpływowemu zwolennikowi spośród górnowegierskich magnatów, aby po jego odejściu zapobiegł zwróceniu 7 żup Ferdynandowi II. Jednak kiedy 15 listopada 1629 Bethlen zmarł, Katarzyna Brandenburska wysłała do Wiednia pełnomocników, którzy mieli uściślić warunki powrotu żup pod władzę Habsburgów. Liczyła na to, że otrzyma od króla zgodę na przejęcie majątków męża, rozrzuconych na ich terytorium. Na zarządcę ziem wyznaczyła swojego zausznika, siedmiogrodzkiego katolickiego magnata Stefana Csákyego. Dnia 14 stycznia 1630 w Wiedniu powołano komisarzy, którzy mieli zadbać o przejęcie siedmiu żup przez Habsburgów. Wywołało to falę niezadowolenia, zwłaszcza wśród hajduków w pogranicznych twierdzach, zatem już na początku 1630 r. w bezpośrednim sąsiedztwie Spisza zanosiło się na kolejny kryzys. Generał Melchior Alaghy nakazał przeprowadzenie mobilizacji w żupach[328].

Kryzys siedmiogrodzki, koniec rodu Thurzonów

Śmierć Bethlena wywołała napięcie, które przekształciło się w walkę kilku konkurujących ze sobą frakcji nie tylko w samym Siedmiogrodzie, ale i w okolicznych regionach. Zwycięsko wyszedł z niej górnowęgierski możnowładca Jerzy I Rakoczy. Sytuację próbował opanować Ferdynand II, ale interwencja wojskowa Mikołaja Esterházyego skończyła się wielką klęską. Potwierdził się fakt, że z Siedmiogrodem jako ważnym graczem politycznym należy się nadal liczyć. Cesarz w końcu wybrał umowę z Rakoczym, by zapewnić sobie jego neutralność w trwającym konflikcie europejskim.

[326] Tamże, nr inw. 250.
[327] J. Bal, *Szepesvára története*, s. 66–67.
[328] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 111, nr inw. 260/1629.

Po przystąpieniu Szwecji do wojny trzydziestoletniej w 1630 r. sytuacja Habsburgów w krajach niemieckich bardzo się skomplikowała. Postępowanie wobec protestantów w Królestwie Czech i Edykt Restytucyjny wydany przez Ferdynanda II dla krajów cesarstwa dodatkowo wpłynęły na sytuację opozycji protestanckiej na Węgrzech.

Po śmierci Bethlena stany siedmiogrodzkie wyraziły zgodę na zajęcie przez Katarzynę Brandenburską opuszczonego tronu książęcego, ale na gubernatora mianowano Stefana Bethlena, młodszego brata zmarłego księcia i w ten sposób ograniczono jej władzę. Relacje Katarzyny z gubernatorem od początku były napięte. Bethlena popierała protestancka szlachta, bo na temat Katarzyny krążyły plotki, że jezuici i zwolennicy Ferdynanda II przekonali ją do katolicyzmu[329]. Mówiono też o jej związku z zausznikiem Stefanem Csákym, który był katolikiem, co na pewno nie przysporzyło jej zwolenników. Wydawało się, że Siedmiogród stoi na progu wojny domowej, kiedy Csáky za pieniądze Katarzyny Brandenburskiej werbował żołnierzy. Gubernator zwrócił się o pomoc do syna, Stefana Bethlena młodszego, dowódcy twierdzy w Wielkim Waradynie, i do Jerzego Rakoczego. We wrześniu 1630 r. sejm siedmiogrodzki oficjalnie zdetronizował Katarzynę Brandenburską. Ze względu na sytuację zrezygnowała i schroniła się na zamku Fogarasz, który dostała w prezencie ślubnym od małżonka. Gdy we wrześniu 1632 r. na zawsze opuściła Siedmiogród i w towarzystwie Stefana Csákyego przejeżdżała przez Spisz do Austrii, nikt nie przypuszczał, że za kilka lat jej wybranek odegra kiedyś ważną rolę w historii Spisza[330].

Kiedy w Siedmiogrodzie narastał konflikt między Katarzyną Brandenburską i Stefanem Bethlenem, na luty 1630 r. cesarz zwołał do Bratysławy już raz odłożony sejm. Jeszcze przed jego rozpoczęciem żupa spiska wysłała do palatyna Mikołaja Esterházyego i głównego żupana Adama Thurzona list z żądaniem natychmiastowego rozwiązania kwestii granic z Polską i miastami w polskim zastawie. Palatyn i główny żupan na piśmie

Ryc. 73. *Portret księcia Siedmiogrodu Jerzego I Rakoczego.*

zapewnili władze żupy, iż w trakcie następnego sejmu zostanie powołana komisja w celu sprawiedliwego wytyczenia granic. Thurzon poprosił szlachtę o cierpliwość w tej sprawie, co wskazuje na zaostrzenie sporów pogranicznych[331]. Niewątpliwie skargi ze Spisza miały wpływ na postawę posłów i ponownie została otwarta od pół wieku podnoszona, a wciąż nierozwiązana, kwestia polskiego zastawu. W związku z tym sejm powołał czteroosobową deputację do króla i polskich stanów na czele z tytularnym prepozytem Egeru Michałem Maurovitiusem. Nie tylko przewodniczący misji, ale i kolejni dwaj jej członkowie – podżupan Tekowa Michał Bossany i jaśnie pan Andrzej Izdenczy nie należeli do osób wysoko postawionych. Trochę splendoru mógł powołanej komisji przydać jedynie możnowładca Michał Ostrošić, a powodzenie rokowań miały zapewnić nadzwyczajne środki finansowe, zatwierdzone na pokrycie wydatków. Panowie w całym kraju

[329] Katarzyna Brandenburska w 1614 r. w wieku 12 lat przeszła z luteranizmu na kalwinizm, a w 1632 r. na katolicyzm.
[330] Lewocka kronika podaje, że 9 września wdowa po Gabrielu Bethlenie, księżniczka brandenburska, w towarzystwie hrabiego Stefana Csákyego przejeżdżała koło Lewoczy w drodze do Wiednia. Zob. *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 190.
[331] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 111, nr inw. 274/1629.

Ryc. 74. *Pieczęć i podpis księcia Siedmiogrodu Jerzego I Rakoczego.*

musieli z każdej porty w swoich majątkach odprowadzić nadzwyczajny podatek w wysokości 25 denarów[332]. Tak jak wielokrotnie w przeszłości, także tym razem kwestii zastawu polskiego nie udało się rozwiązać i spory, czy wręcz konflikty, nie kazały na siebie długo czekać.

Sejm bratysławski trwał trzy miesiące i pod koniec maja Ferdynand II zatwierdził swoim podpisem wszystkie 46 ustawy sejmowe. Pogłębiające antagonizmy religijne miała załagodzić nowelizacja ustawy z 1608 r., gwarantująca wolność wyznania. Uporządkowanie spraw finansowych wprowadzała ustawa, która wszystkie monety bite w kraju uznawała za ważne w całym państwie i na przyłączonych terenach. Upoważniała podżupanów i szlachtę do konfiskowania towarów każdemu, kto nie chciałby tych monet przyjmować. Stany zwróciły się z prośba do cesarza, by zapewnił akceptowanie monet węgierskich także w pozostałych prowincjach rzeszy. Najwięcej kłopotów sprawiła ustawa wprowadzająca restytucję majątków świeckich i kościelnych, które przejął Gabriel Bethlen od 1619 r. w siedmiu przyłączonych żupach – wszystkie jego donacje na tych terenach ustawa określała jako nieważne, a majątki nakazywała zwrócić ich poprzednim właścicielom[333]. Rozwiązania te, choć na razie tylko na papierze, wywołały wielkie niezadowolenie przede wszystkim w żupach, których dotyczyły. Już w czerwcu zbuntowali się hajducy, oburzeni koniecznością powrotu pod zwierzchnictwo Wiednia i odmówili złożenia przysięgi cesarzowi. W sierpniu doszło do pierwszych starć między oddziałami hajduków i wojskiem królewskim. Na południu znów pojawiło się zagrożenie tureckie. Ferdynand II przebywał w tym czasie w Niemczech, więc o sytuacji w północnowschodniej części Węgier dowiadywał się z opóźnieniem. Miastu Lewocza nakazał zebrać 6 tys. złotych i wystawić 100 piechurów do walki z Turkami[334]. Nieco później królewski mandat otrzymała też żupa spiska. Władca podpisał dokument w Ratyzbonie 28 września, ale z powodu dużego oddalenia podżupan Samuel Dravecký otrzymał go po miesiącu. Zawiera on wiele zwyczajowych frazesów i gładkich łacińskich zwrotów o niebezpieczeństwach grożących krajowi, zdrajcach ojczyzny, malkontentach, buntownikach i wichrzycielach, ale bez wskazania konkretnych osób. Na zakończenie nakazywał żupie, by zmobilizowała swoje oddziały i wsparła wyprawę pod dowództwem palatyna Mikołaja Esterházyego[335], która jednak opóźniła się o kilka miesięcy. Mieszkańców i urzędników żupy spiskiej starcia oddziałów królewskich z hajdukami w pobliżu rzeki Cisy dotykały w niewielkim stopniu, bardziej musieli się obawiać polskich sąsiadów i mieszkańców terenów zastawnych, ponieważ tam konflikty

[332] *Corpus iuris Hungarici* 1, s. 721, art. 26/1630.
[333] Tamże, s. 724, art. 46/1630.
[334] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 188.
[335] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 111, nr inw. 294/1630.

były na porządku dziennym. W tej sytuacji żupa zwróciła się ze skargą do palatyna, by podjął jakieś konkretne kroki, ale ze względu na sojusz Habsburgów z Polską, niespokojny wschód i niejasną sytuację w Siedmiogrodzie nie był to najlepszy moment na wszczynanie sporów z sąsiadami. Główny żupan bezzwłocznie wystosował do podżupana i całej szlachty list z zapewnieniem, że prawa żupy spiskiej i jej mieszkańców, tam gdzie to konieczne, będzie gorąco wspierać[336].

W Siedmiogrodzie narastał kryzys wywołany walką o tron książęcy między Stefanem Bethlenem starszym i Jerzym Rakoczym. Ostatecznie sejm siedmiogrodzki wybrał Rakoczego, popularnego zwłaszcza wśród hajduków i magnaterii wyznającej kalwinizm. Dysponował on rozległymi włościami, które dodatkowo poszerzył o dochodowy majątek Błotny Potok (Sáros Patak) w Zemplinie dzięki małżeństwu z Zuzanną Lorantfy. Miał w planach przyłączenie do swoich dóbr także majątki Mukaczewo i Tokaj, które Bethlen darował kiedyś Katarzynie Brandenburskiej. Potrzebne było jednak załagodzenie relacji z królem, lecz Ferdynand II zlecił Mikołajowi Esterházyemu, aby przeszkodził Rakoczemu w objęciu władzy książęcej. Zanim jeszcze zdążył podjąć jakieś działania zbrojne, Rakoczy przejął władzę wbrew zakazowi palatyna. Wiedząc, że Wiedeń i Esterházy nie pogodzą się z tym, dążył do umocnienia swojej pozycji. Do księcia saskiego i króla szwedzkiego wysłał poselstwa z propozycją sojuszu antyhabsburskiego. Wcześniej jednak rozpoczęła się interwencja przeciw Rakoczemu. Dnia 9 grudnia Ferdinand II wysłał do władz żupy spiskiej list. Czekając na działania zbrojne na wschodzie, potępił Rakoczego za samowolne poczynania, nieposłuszeństwo, podburzanie hajduków i zdradę stanu. Obwinił go za naruszenie pokoju i zdradę chrześcijaństwa, bo spiskował z Turkami, co wziąwszy pod uwagę współpracę Rakoczego z solnockim paszą -Muarrenem, było prawdą, choć na pewno nie wyjątkiem. Stanom w żupie spiskiej władca oznajmił, że palatyn Mikołaj Esterházy wyruszył z wojskiem, składającym się z załóg w twierdzach i oddziałów żupy, ku granicy z Siedmiogrodem i nawoływał ich do wierności oraz posłuszeństwa. Jednocześnie przestrzegał przed udziałem w spisku i zdradą swojego prawowitego władcy[337]. Słowa o konspiracji i zdradzie nie były całkiem bezzasadne, bowiem na Spiszu także brano pod uwagę oderwanie jego północnowschodniej części od Węgier i utworzenie samodzielnego księstwa. Żarliwy katolik Ferdynand II nie cieszył się uznaniem ewangelików. Jego pozycja uległa osłabieniu po wydaniu Edyktu Restytucyjnego w marcu 1629 r., który wprawdzie obowiązywał tylko na terytorium cesarstwa, ale żywo interesowała się nim szlachta ewangelicka na Węgrzech. Gdy we wrześniu 1629 r. odbywało się w Lewoczy zgromadzenie generalne żupy, szlachcic Maciej Horváth Jakovič oskarżył lewockich mieszczan, że z powodu ciężkiej choroby i spodziewanej śmierci Gabriela Bethlena są przygotowani razem z pozostałym miastami Pentapolitany i siedmioma żupami wybrać zamiast Ferdynanda kogoś innego na króla. Władze miasta złożyły oficjalny protest przeciw temu oskarżeniu dopiero cztery miesiące później[338].

Z początkiem stycznia 1631 r. wojska królewskie pod wodzą Mikołaja Esterházyego wkroczyły na Spisz. Mieszkańcy rzekomo zgotowali im gorące przyjęcie. Przez Kieżmark i Lewoczę palatyn dotarł do Koszyc, gdzie zwołał na 17 stycznia zgromadzenie żup górnowęgierskich. Do Koszyc przybyli też wysłannicy Rakoczego, ale nie doszli do porozumienia z palatynem w sprawie pokojowego rozwiązania kryzysu siedmiogrodzkiego. Z powodu ostrej zimy i wielkich śniegów, jakich, według lewockiego kronikarza, nie było tam od 20 lat, akcje zbrojne musiano przełożyć na bardziej sprzyjający czas. Podczas pobytu w Koszycach palatyn wzmocnił swoje oddziały i 30 stycznia 1631 wysłał do żupy spiskiej rozkaz mobilizacji piechurów zgodnie z liczbą port, tak jak to regulowały ustawy z ostatnich sejmów, i wyprawienia ich do pacyfikacji hajduków pod Błotnym Potokiem. W przypadku niespełnienia rozkazu zagroził sankcjami i wielką niełaską jego cesarsko-królewskiej mości[339]. Wyprawa zakończyła się katastrofą, mimo że palatyn dążył do zdobycia przewagi nad przeciwnikiem. W bitwie pod Rakamazem nad Cisą 15 marca 1631 wojsko poniosło klęskę z rąk hajduków Rakoczego. Padło 6 tys. żołnierzy Esterházyego, a Rakoczy wziął do

[336] Tamże, nr inw. 297/1630.
[337] Tamże, nr inw. 302/1630.
[338] Tamże, nr inw. 306/1630.
[339] Tamże, nr inw. 2/1631.

niewoli 2 tys. jeńców. Wśród nich był też przyszły palatyn Franciszek Wesselény i kilku innych możnowładców[340].

Umową zawartą w Koszycach na początku kwietnia Ferdynand II uznał Jerzego I Rakoczego za księcia Siedmiogrodu, a na znak zgody mianował jego młodszego brata Pawła na stanowisko sędziego krajowego. Rakoczy zobowiązał się, że poskromi hajduków i wpuści do swojej twierdzy Ónod załogę cesarską[341]. Po porażce palatyn wraz ze zdziesiątkowanymi oddziałami wyruszył z Koszyc na zachód. Na dłużej zatrzymał się w Kieżmarku, a jego wojsko obozowało w okolicznych wsiach. Zaprzyjaźnił się z kieżmarskim panem Stefanem Thökölym starszym, co tłumaczyło jego późniejszą postawę, gdy miasto weszło w ostry spór ze swoim panem[342].

Powtarzające się najazdy wojskowe doprowadziły chłopów w żupie abowskiej, turniańskiej i borszodzkiej do skrajnej nędzy, wobec czego zbuntowali się w lecie 1631 r. przeciw najemnym żołdakom oraz panom. Ważną rolę odegrały żupy chłopskie, organizacje samoobrony zrzeszające poddanych, które w obliczu osmańskiego zagrożenia powstały jeszcze w XVI stuleciu. Dzięki temu powstanie miało ramy organizacyjne i niełatwo było je stłumić. Na czele powstańców stanął zubożały szlachcic Piotr Császár. Wsparły go oddziały tureckie, lecz Császár liczył przede wszystkim na Jerzego I Rakoczego. Nie udzielił jednak jednoznacznej odpowiedzi delegacji chłopskich buntowników, która przyjechała w styczniu 1632 r. aż do Alba Iulia prosić o wsparcie, choć wsie należące do twierdzy Ónod, gdzie powstanie wybuchło, były jego rodzinnym majątkiem. Jeszcze jesienią 1631 r. istniało niebezpieczeństwo, że bunt rozszerzy się na Spisz. W tej sytuacji koszycki dowódca wojskowy Jan Bornemisa radził podżupanowi Samuelowi Draveckiemu i innym urzędnikom żupy, aby każdego, kto zachęca do buntu, bez litości ukarać śmiercią dla odstraszenia innych[343]. Z końcem lutego 1632 r. górnowęgierski starosta Mikołaj Forgács rozbił oddziały chłopskie, a wziętego do niewoli Piotra Császára przywiózł do Koszyc. Dnia 3 marca oznajmił władzom żupy spiskiej, że Császára czeka zasłużona kara, nie podał jednak szczegółów o jego dwudniowym torturowaniu. Dodał też, że – mimo porażki wśród chłopów – stale powstają nowe ogniska zapalne i sytuacja w kraju jest skrajnie niebezpieczna, także z powodu niejasnego stanowiska księcia Siedmiogrodu, który wciąż jeszcze może się włączyć do gry. Urzędników żupy wezwał, by wnikliwie śledzili rozwój wypadków[344]. Następnego dnia po wysłaniu listu Piotr Császár został w Koszycach poćwiartowany. Dopiero kilka tygodni po jego śmierci sytuacja uległa pewnemu uspokojeniu, zwłaszcza gdy Forgács zagwarantował zbuntowanym chłopom bezkarność w razie powrotu do domu.

Skutkiem powstania chłopskiego i najazdów wojskowych było ożywienie zbójnictwa. Bandyci przebywający w rejonach górskich niepokoili żupę zwoleńską do tego stopnia, że częściowo sparaliżowali ruch na drogach. Żupa wydzieliła do walki ze zbójnikami odrębne oddziały piesze, które rozpoczęły wielką akcję eliminacyjną. Zwrócono się też do podżupana spiskiego z żądaniem, aby przekazał wiadomość, czy zbójnicy grasują w górach, które ciągną się od żupy zwoleńskiej aż na Spisz. Choć w dokumencie nie podano szczegółów, z jego treści wynika, że antyzbójnickie działania nie przyniosły spodziewanych rezultatów, a rozbójnicy przenieśli się do innych żup, niektóre bandy bez wątpienia dotarły na Spisz[345]. Świadczy o tym uchwała kongregacji żupy spiskiej z początku października tego samego roku, na której sformułowano okólnik dla poszczególnych miejscowości z nakazem, aby zorganizowały straże do ochrony przed rozbójnikami[346]. Organy żupy walcząc z rabusiami i przestępcami, starały się postępować bardzo zdecydowanie i nie zawsze było to zgodne z prawem. Przykładowo w 1634 r. uwięziono szlachcica Jerzego Harsányego z Jasowa podejrzanego o kilka morderstw. Żupę spotkały za to ostre zarzuty ze strony biskupa Egeru Emeryka Lósego za naruszenie szlacheckich praw i wolności, skoro Harsány nie został

[340] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 375.
[341] *Kurze Geschichte Siebenbürgens*, s. 328.
[342] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 376.
[343] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 111, nr inw. 26/ 1631.
[344] Tamże, nr inw. 38/1631.
[345] Tamże, 51/1632.
[346] ŠA LE, SŽ, kongregačný protokol nr 13, nr inw. 32.

złapany na gorącym uczynku. Osoby ze stanu szlacheckiego, które miały swoją stałą siedzibę, a tak było w przypadku Harsányeho, nie wolno było uwięzić, ale zgodnie z obowiązującym prawem powinna stanąć przed sądem[347].

Dbanie o bezpieczeństwo publiczne należało do stałych zadań władz żupy, poza tym musiano organizować obronę przeciw Turkom, dostarczając żywność załogom twierdz na granicy osmańsko-habsburskiej, lub wystawiając oddział wojskowe. We wrześniu 1632 r. Ferdynand II powiadomił żupana, podżupana i całą spiską szlachtę, że Turcy ponownie zaatakowali niektóre żupy i wyrządzili tam wiele szkód. W celu wzmocnienia obrony palatyn chciał zebrać liczniejsze oddziały i dlatego konieczne było przeprowadzenie częściowej mobilizacji, zaopatrzyć załogi w żywność zgodnie z przepisami prawa. Wrogowie zagrażali krajowi także z innych stron. Wielokrotne zapewnienia cesarza, że zagwarantuje pokój, zwłaszcza w drodze negocjacji pokojowych, a w razie potrzeby także militarnie, pokazują, w jak trudnej sytuacji znalazł się Ferdynand II latem 1632 r.[348] Zwycięstwa Szwedów nad wojskami Ligi Katolickiej nad rzeką Lech i pod Breitenfeldem pozwoliły szwedzkiemu królowi Gustawowi Adolfowi dotrzeć aż do południowych Niemiec. Ferdynand II, choć niechętnie, znów powołał na służbę Albrechta Wallensteina, który zorganizował nową armię. Król szwedzki planował w tym czasie wyprawę na Wiedeń i wysłał mediatora do Jerzego I Rakoczego z propozycją wspólnych działań. Ani rozmowy dyplomatyczne, ani misja książęcych pełnomocników wysłana do króla szwedzkiego nie doprowadziły jednak do zawarcia sojuszu, bowiem 16 listopada 1632 Gustaw Adolf poniósł śmierć w nierozstrzygniętej bitwie pod Lützen, co osłabiło aktywność Szwecji.

Rozwój wydarzeń w krajach niemieckich nie wpłynął na sytuację w żupie spiskiej. Na polecenie palatyna 6 października w Lewoczy odbyło się zgromadzenie przedstawicieli żupy i zatwierdziło przeprowadzenie generalnej mobilizacji. Z każdej opodatkowanej porty żupa miała wystawić, uzbroić i opłacić jednego piechura. Oddział konny tworzyli zdolni do walki szlachcice. Zgodnie z ostatnim spisem ludności liczba port została ustalona na 116, żupa wystawiła więc tę samą liczbę piechurów. Czasy wojenne spowodowały, że miesięczny żołd pieszego wzrósł do czterech złotych miesięcznie i urzędnicy żupy poszukiwali kolejnych źródeł finansowania, sprzedali nawet domy górali za 60 denarów. Szlachta tłumnie wykupowała się z obowiązku brania udziału w walkach. Zmobilizowane oddziały miały się zebrać już tydzień po uchwale na kongregacji w Domaniowcach i czekać na kolejne rozkazy palatyna[349]. Ferdynand II wraz z Mikołajem Esterházym w tej skomplikowanej sytuacji nie chcieli rozpoczynać większych operacji, planowali przede wszystkim demonstrowanie gotowości do stawiania oporu wobec każdego zagrożenia. Główne niebezpieczeństwo stanowił siedmiogrodzki możnowładca Dawid Zolyómy, który zawarł umowę ze Szwedami o wspólnej wyprawie przeciw Habsburgom, lecz kiedy zaczął mobilizować wojsko, Rakoczy kazał go uwięzić.

Książę skupił się na wzmocnieniu władzy i poszerzaniu majątków. Wiele z dóbr rodzinnych leżało na terytorium Królestwa Węgier, dlatego przyjął ofertę negocjacji. Rozmowy między pełnomocnikami Ferdynanda II i Jerzego I Rakoczego rozpoczęły się w lutym 1633 r. w Preszowie. Habsburg zlecił swoim mediatorom, aby za cenę ustępstw osiągnęli oczekiwany rezultat, bo Szwedzi znowu zaproponowali sojusz księciu Siedmiogrodu. W krótkim liście powiadomił władze żupy spiskiej, że jego największym pragnieniem jest odnowienie pokoju i przywrócenie bezpieczeństwa w kraju i o tym mieli rozmawiać jego negocjatorzy. Podkreślił, że wezmą pod uwagę ich żądania[350]. Po długich pertraktacjach 6 maja 1633 został podpisany układ, który załagodził napięcie między księciem, Ferdynandem II i palatynem. Rakoczy zadowolił się dobrami w Mukaczewie, pierwotnie należącymi do Katarzyny Brandenburskiej, i odrzucił proponowane przymierze ze Szwedami przeciw Habsburgom[351]. Nie chciał też przyłączyć się do planowanej wyprawy sułtana Murada IV przeciw królowi polskiemu Zygmuntowi III Wazie.

W połowie lat 30. XVII w. powoli gasła sława rodu Thurzonów, przez stulecia odgrywającego

[347] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 112, nr inw. 167/1634.
[348] Tamże, nr inw. 65/1632.
[349] Tamże, nr inw. 78/1632.
[350] Tamże, nr inw. 106/1633.
[351] S. Szilágyi, *Eperjesi béke 1633*, „Magyar Történelmi Tár", 9, 1861, s. 252–259.

bardzo ważną rolę w politycznym, gospodarczym i kulturalnym rozwoju Spisza. W 1635 r. zmarł żupan spiski Adam Thurzon, który w 1630 r. przeszedł na katolicyzm. Początkowo planowano jego pochówek w grobowcu Thurzonów w lewockim kościele parafialnym pod wezwaniem św. Jakuba, ale władze miasta nie wyraziły zgody na publiczny katolicki pogrzeb, jedynie na prywatny obrządek, aby nie wywołać oburzenia mieszczan i jego ewangelickiej rodziny. Nie udało się dojść do porozumienia i ostatecznie Adam Thurzon spoczął w Spiskiej Kapitule. Z żoną Barbarą Sécsy nie doczekali się potomstwa, więc funkcja dziedzicznego żupana i majątki zamkowe miały przejść na jego młodszego brata Michała. W liście z listopada 1635 r. adresowanym do szlachty spiskiej Ferdynand II zatwierdził tytuł głównego żupana dla Michała Thurzona i prawa do zamku. Świeżo mianowany główny żupan 14 kwietnia 1636 zawitał do Lewoczy na uroczyste zgromadzenie żupy. Od inauguracji Stanisława Thurzona, późniejszego palatyna, w Lewoczy nie pojawiły się podobno takie tłumy. Po zwyczajowych ceremoniach magnaci i szlachta przedłożyli nowemu żupanowi swoje żądania w formie memoriału i poprosili o ich spełnienie. Przede wszystkim zaapelowali, aby dotrzymał starego i dobrego zwyczaju mianowania dwóch kandydatów na wybory podżupana, kolejnych dwóch kandydatów zwykła mianować szlachta. W następnym punkcie domagali się przeczytania statutu żupy i jego przestrzegania. Wydaje się, że poprzednicy Michała Thurzona w tej funkcji ignorowali nawet taką oczywistość. Jednocześnie szlachta żądała zwrotu wszystkich dokumentów i przywilejów dla żupy, które podżupan Wilhelm Hrhovský (Görgey) i Władysław Horváth doręczyli byłemu głównemu żupanowi i palatynowi Stanisławowi Thurzonowi i do tamtej pory nie zwrócono ich żupie. Szlachta domagała się też, aby główny żupan miał stałą siedzibę na Spiszu albo chociaż częściej tam przebywał. W przypadku, gdyby jego obecność nie była możliwa, żądali, aby ważnymi i pilnymi sprawami często się zajmował i osobiście, albo za pośrednictwem swoich ludzi, załatwiał je na piśmie. W memoriale wspomniano też o trudnej i nierozwiązanej od dziesięcioleci kwestii kontrybucji. Szlachcie zależało na tym, aby poddani w majątkach Zamku Spiskiego zostali włączeni do powszechnego obowiązku podatkowego. Dotychczas bowiem podatek od port w tych wsiach i miasteczkach pobierany był nieregularnie, tylko w szczególnych okolicznościach. Żupan miał spowodować, by miejscowości w dobrach Zamku Spiskiego nie tylko regularnie płaciły podatki, ale też by mieszkańcy zobowiązani byli do wykonywania prac publicznych i ponoszenia innych ciężarów, tak jak pozostali – dla dobra ogólnego. Szlachcie zależało także na poborcach kontrybucji, którymi w ostatnich latach były zatrudnione przez Kamerę Spiską obce osoby, które często stosowały drastyczne metody egzekucji. Szlachta domagała się powrotu do poprzedniego systemu, kiedy to podatki od poddanych, ale i opłaty od szlachty, pobierali urzędnicy powiatowi. Kolejny postulat dotyczył więźniów żupy. Mieli być ponownie zamykani na Zamku Spiskim, tak jak to było kiedyś, skąd urzędnicy żupy zabieraliby ich w celu wykonania kary albo postawienia przed sądem. Również od bardzo wielu lat nierozwiązany problem z polskimi sąsiadami, których w memoriale nazwano burzycielami pokoju i sprawcami wzajemnej nienawiści, nowy dziedziczny żupan powinien na żądanie szlachty rozwiązać z mocy swojego urzędu[352].

W trakcie przysięgi Michał Thurzon zobowiązał się spełnić te postulaty, ale zmarł nagle, dnia 11 sierpnia 1636 po krótkiej chorobie, nim mógł podjąć niektóre działania. Mimo wielu ekscesów Thurzona i nadużywania alkoholu jego śmierć tak załamała małżonkę Helenę Horváth, że przez następne 24 lata aż do końca swojego życia nie zdjęła żałoby. Ponieważ nie mieli dzieci, sławny i potężny ród Thurzonów wymarł po mieczu. Rozległe rodzinne majątki o wartości ponad 2 mln złotych stały się przedmiotem ogólnego zainteresowania. Już w dzień śmierci Michała Thurzona Kamera Węgierska wysłała Michała Majtényego, aby na rzecz kasy królewskiej zajął majątki Tematin, Szyntawa, Bojnice i Hlohowiec. Jednocześnie z Bratysławy wysłane zostało pisemne polecenie do Kamery Spiskiej w Koszycach, aby w podobny sposób zadbała o dobra Zamku Spiskiego[353].

[352] ŠA LE, SŽ, kongregačný protokol nr 13, 1633–1643, nr inw. 32, s. 103–104.
[353] *Annalecta Scepusii* 4, s. 151.

Ród Csákych

Jednym z najważniejszych kandydatów do spadku był młody szlachcic, mieszkający już od dłuższego czasu w Siedmiogrodzie, Stefan Csáky (Čáki, Chiaky)[354], dawny zausznik Katarzyny Brandenburskiej. Należał do znaczącego rodu pochodzącego z południowej części Węgier, którego przodkowie osiedlili się później w Kraju Zacisańskim, a w żupie satmarskiej i biharskiej zdobyli większe majątki i tam uzyskali też przydomek szlachecki (de Kereszteg, także Körösszeg). W okresie inwazji osmańskiej i wojny o koronę węgierską ich dobra powiększyły się o wsie w żupie abowskiej, szaryskiej, turniańskiej i marmaroszskiej. Stefan Csáky młodszy był synem tawernika królewskiego Stefana Csákyego i Anny Vesselényi. Urodził się 3 maja 1603 we wsi Rusków w żupie abowskej niedaleko Koszyc. Po niespodziewanej śmierci ojca w 1605 r. wychowywała go matka i mieszkali albo na zamku Szarysz, albo na zamku Adorjan (dziś Salard w Rumunii) w żupie biharskiej. W 1614 r. matka i dziesięcioletni syn przeszli na katolicyzm, co mu bardzo pomogło w przyszłej karierze. W latach 1620–1623 kształcił się w Wiedniu. W czasie studiów przejawiał duże zdolności intelektualne, nawiązał też kontakty z kluczowymi postaciami na dworze wiedeńskim. Później osiadł w Siedmiogrodzie na zamku Jabłonów (dziś Almasul Mare/Almás), skąd zarządzał swoimi dobrami. W 1625 r. zawarł związek małżeński z Ewą Forgács, córką palatyna Zygmunta Forgácsa i Zuzanny Thurzon, młodszej siostry palatyna i spiskiego żupana dziedzicznego Stanisława Thurzona. Dzięki temu małżeństwu skoligacił się ze sławnym rodem Thurzonów, a krótko po jego zawarciu Gabriel Bethlen mianował go żupanem Klużu. Pełniąc tę funkcję, włączył się w walkę o rządy w Siedmiogrodzie jako zwolennik, a wręcz zausznik Katarzyny Brandenburskiej. Ostatecznie Jerzy Rakoczy pozbawił go funkcji żupana oraz na pewien czas skonfiskował jego siedmiogrodzkie majątki i zmusił do opuszczenia kraju. W sierpniu 1633 r. Ferdynand II mianował Stefana Csákyego starostą twierdzy Szendrö, o której utrzymanie z mocy prawa już kilkadziesiąt lat w ramach prac publicznych dbały żupy

Ryc. 75. *Portret Stefana Csákyego i jego pieczęć.*

[354] W ówczesnych dokumentach nazwisko Stefana Csáky częściej zapisywane było jako Čiaky (Chiaky). Lewocki kronikarz używał tego nazwiska w wersji słowackiej – Čiacky (Chiazky). Później zapis nazwiska rodu ustabilizowało się w formie Čáki, w języku węgierskim Csáky.

Ryc. 76. *Rysunek Zamku Spiskiego z XVII w., przedstawiający budowlę w ostatniej fazie rozwoju.*

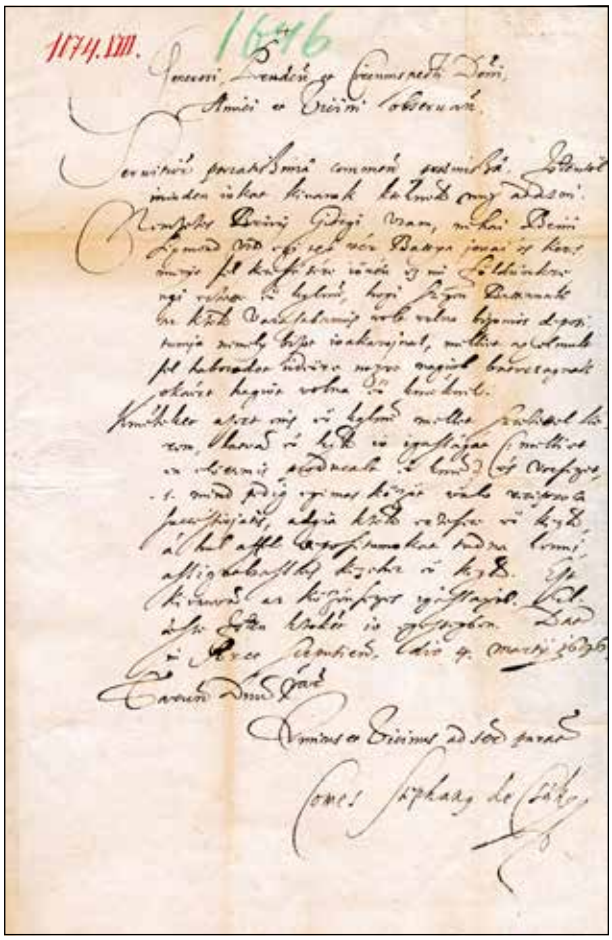

Ryc. 77. *List Stefana Csákyego w języku węgierskim z jego podpisem.*

spiska i szaryska. Otrzymał też prawo do dysponowania majątkiem należącym do zamku. Ponadto Katarzyna Brandenburska w 1633 r. sprzedała mu miasteczko Tarcal w Zemplinie z rozległymi winnicami za sumę 100 tys. złotych[355]. Ponieważ od 1619 r. Szendrö i wszystkie tereny na północnym wschodzie opanował Gabriel Bethlen, już kilka lat po jego śmierci zaniedbano konserwacji zamku i fortyfikacje znalazły się w opłakanym stanie. Ustawa sejmowa z 1635 r. ponownie nałożyła na obie żupy obowiązek dostarczenia siły roboczej do ich naprawy i surowo nakazała jego wypełnianie. Duży zakres prac rekonstrukcyjnych spowodował, że ustawa włączyła do dbania o te naprawy także żupę abowską, turniańską, ugoczską i bereżską oraz niektóre powiaty Gemeru i Borszodu[356].

Jako starosta twierdzy Stefan Csáky utrzymywał z kuzynem swojej żony Michałem Thurzonem przyjacielskie kontakty. Ostatni z rodu Thurzonów bywał tam często. Zapewne z urzędowego obowiązku, ale bardziej dla miłego przyjęcia i wspaniałych uczt. Nie miał potomstwa i to mogła być jedna z przyczyn jego skłonności do picia. Niezbyt dbał o swoje dobra, mniejsze oddawał w zastaw albo sprzedawał. Zaniedbywał też swoje obowiązki żupana. W kapitule egerskiej ustanowił przekazanie Zamku Spiskiego w razie swojej śmierci na rzecz Csákyego i jego żony. Ojciec Michała, palatyn Stanisław Thurzon wymusił zgodę Ferdynanda II, by on i jego dzieci mogli nawet bez królewskiego potwierdzenia decydować o swoich dobrach, a w razie wymarcia męskiej linii rodu automatycznie prawo do dysponowania nimi przejdzie na linię żeńską. Przeciw decyzji przekazania zamku Csákyim protestowała Kamera Węgierska[357]. Było to niezgodne z prawem węgierskim, ponieważ przy przekazaniu majątku wymagana była zgoda króla, a bez niej wszystkie czynności były nieważne[358]. Mimo to Stefan Csáky natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci ostatniego Thurzona podjął działania i w towarzystwie zaufanych ludzi szybko stawił się na Zamku Spiskim. Dzierżenie tego właśnie zamku, a zwłaszcza jego posiadanie oznaczało

[355] *Oklevéltár a gróf Csáky család történethez*, t. I/2: *1500–1818*, Budapest 1919, s. 677–681.
[356] *Corpus iuris Hungarici* 1, s. 740, art. 92/1635.
[357] J. Bal, *Szepesvára története*, s. 67–68.
[358] *Tripartitum*, red. i tłum. E. Štenpien, Bratislava 2008, cz. I. titulus 65, paragraf I, s. 121–122.

nie tylko wielki majątek. Pysznić się starodawnym zamkiem królów węgierskich i najznakomitszych rodów w kraju było kwestią prestiżu i sławy rodu Csákyich. Wszystko świadczy o tym, że Stefan nie zajął go siłą, załoga Thurzona mu nie przeszkodziła. Odwołał on z funkcji urzędników oraz dowódcę zamku i 4 września 1636 nowy kasztelan Jan Dorašovský, który był jednocześnie klucznikiem i dowódcą straży zamkowej, złożył Csákyemu, jego żonie i dzieciom przysięgę wierności. Kamera Węgierska także była zainteresowana przejęciem majątku i wysłała na Zamek Spiski swojego urzędnika Aleksandra Porketa, lecz Csáky nie wpuścił go do zamku. Na polecenie palatyna Mikołaja Esterházyego kamera wszczęła postępowanie w sprawie zajęcia zamku przemocą. W ciągu kilku miesięcy palatyn zmienił jednak zdanie i zaczął popierać żądania spadkobierców[359]. Pod koniec września rozpoczęło się śledztwo w sprawie nieuprawnionego przejęcia majątku, które prowadzili Piotr Alvinci, pełnomocnik palatyna i kanonik spiski Andrzej Benický. Przesłuchali 12 ważnych spiskich szlachciców, w tym Stefana Thökölyego i kilka osób z rodu Máriássy. W trakcie przesłuchania mieszczan i szlachty niektórzy ze świadków nie kryli swoich sympatii wobec Csákyego, czy wręcz odmawiali stawienia się na przesłuchanie nawet gdyby *im odcięto nogi i ręce*, albo odsyłali wezwanie z *pieczęcią wielką jak kapelusz*. Sytuacja wydawała się trudna także z tego powodu, że Csáky zapewnił sobie wsparcie polskich żołnierzy i dragonów ściągniętych na ten czas do miast zastawnych. Starostom obiecał gratyfikacje, a wojsko poczęstował winem. Nowy pan zamku nie ustąpił też przed radcą kamery Michałem Majténym i nie wpuścił go do środka. O podobnej postawie lewockich mieszczan świadczy również to, że i oni odmówili Majtényemu otwarcia wieczorem bramy, gdy wracał z zamku, więc musiał spędzić noc na przedmieściu. Po tym fiasku kamera zdecydowała się na ostrzejsze kroki i zleciła Michałowi Oroslányemu, aby powstrzymał dowóz żywności na zamek. Blokada trwała aż do 21 grudnia 1636, kiedy wreszcie otwarto bramy komisarzowi królewskiemu Emerykowi Bercsényemu. Ani Stefan Csáky, ani jego małżonka nie chcieli działać wbrew woli króla i zamierzali otrzymać spadek na drodze sądowej. Sąd rozpoczął obrady już z końcem stycznia 1637 r. w Trnawie i po kilkumiesięcznym procesie uznał roszczenia Stefana Csákyego i jego małżonki do Zamku Spiskiego. Stwierdził jednak, że zajęcie majątku przez kamerę królewską było uprawnione ze względu specyfikę prawa w tym kraju. Częścią postępowania było również zaspokojenie roszczeń spadkowych ze strony potomstwa Marii Thurzon, młodszej siostry palatyna Stanisława Thurzona. Jej drugim mężem był morawski hrabia Jan Rottal, który w 1622 r. otrzymał indygenat na Węgrzech, został pełnoprawnym szlachcicem i mógł tam nabyć majątek na własność. Śmierć Michała Thurzona umożliwiła czworgu dzieciom Jana Rottala i Marii Thurzon, czyli synom Janowi (II) i Andrzejowi oraz córkom Katarzynie, małżonce Franciszka Sándora, i Zuzannie, zamężnej za Juliuszem Fitterem, otrzymać udziały w dobrach Thurzonów. Ferdynand III, który w trakcie procesu trnawskiego wstąpił na tron po śmierci Ferdynanda II, dokumentem wydanym w Bratysławie 25 marca 1638 przyznał im zdewastowany zamek Rychnawski wraz z miasteczkami Krompachy i (Wielki) Folkmar oraz wsiami Rychnawa, Olcnawa, Słowinki, Kluknawa, Kalawa, Żakarowce i Hruszow w spiskiej i dwie wsie w szaryskiej żupie w dzierżenie dziedziczne. Otrzymali też zamek Tematin wraz ze wsiami, które do niego należały[360]. Tego samego dnia Ferdinand III przyznał Stefanowi Csákyemu i jego żonie Ewie de domo Forgács Zamek Spiski wraz z dobrami pod warunkiem, że w ciągu trzech lat wypłacą kamerze 85 tys. złotych, które zostaną przeznaczone na zaspokojenie roszczeń majątkowych Katarzyny Brandenburskiej[361]. W donacji wspomniano, że władca chce załagodzić spory, jakie rozgorzały między spadkobiercami thurzonowskich dóbr po kądzieli. Do Zamku Spiskiego należało 11 miasteczek/wsi: Wielki Sławków, Spiski Czwartek, Smižany, Hrabuszyce, Żakowce, Odorin, Daniszowce, Kurimany, Młynica i Iliaszowce. Dalej było to pięć miasteczek z rozwiniętym górnictwem i przemysłem hutniczym w południowej części żupy: Smolnik, Gielnica, Sztos, Szwedlar i Mniszek nad Hnilcem. Pozostałe części tego

[359] J. Bal, *Szepesvára története*, s. 69. Esterházy dzięki pośrednictwu drugiej żony Krystyny Nyáry, która była wdową po Emeryku Thurzonie, mimo trudności czynionych mu przez kamerę, otrzymał ze spadku Thurzonów majątki Szyntawa i Bytcza.

[360] MOL, A–57, libri regii 9, s. 131–133.

[361] Na podstawie umowy między Ferdynandem II i Jerzym I Rakoczym zawartej w Preszowie w 1633 r. Katarzyna Brandenburska straciła majątek Mukaczewo.

majątku stanowiły całe wsie Helcmanowce, Bijacowce, Dubrawa, Żehra, Beharowce, Kojszów, Domaniowce, Bystrany, Baldowce, Henckowce, Hodkowce, Słotwina, Harichovce, Olszawka i części w Wojkowcach i Granczy. Majątek zamku z 16 miasteczkami i 16 wsiami był najrozleglejszymi dobrami nie tylko na Spiszu, ale jednym z największych w ówczesnym Królestwie Węgier. Ze względu na stosunkowo niską wartość i wcześniejsze konflikty nie było to jeszcze przekazanie Spisza Stefanowi Csákyemu do trwałego i wieczystego użytkowania, ale jedynie w zastaw dziedziczny. Władca zastrzegł sobie kilka innych warunków. Przede wszystkim nowi właściciele, czy raczej trwali użytkownicy, musieli wydać Kamerze Węgierskiej wszystkie dokumenty dotyczące majątków Thurzonów, a w przypadku niebezpieczeństwa czy niepokojów wpuścić na zamek załogę niemiecką[362].

Następnego dnia po wydaniu dokumentów dla spadkobierców Thurzonów Ferdynand III ratyfikował 72 ustawy przyjęte na sejmie bratysławskim, rozpoczętym jeszcze we wrześniu 1637.

Uroczystość przekazania do dzierżenia majątku rozpoczęła się dopiero przed Bożym Narodzeniem 1638 r. na Zamku Spiskim, a dopiero w lutym 1639 r. kapituła spiska przesłała palatynowi Mikołajowi Esterházyemu szczegółowe sprawozdanie o jego przeprowadzeniu. Przedstawiciele kapituły i palatyna, którzy zajmowali się przekazaniem, przez dwa tygodnie odwiedzali wszystkie miasteczka i wsie, należące do zamku, i bezpośrednio na miejscu wykonali przepisany prawem akt.

Nowy właściciel wraz z rodziną zamieszkał na zamku i przede wszystkim zadbał o potrzebne zmiany, zwłaszcza o charakterze obronnym, ponieważ kamera wywiozła część uzbrojenia. Załogę stanowiło 42 żołnierzy, większość pochodziła z okolicy, kilku z Polski. Radość z pozyskania nowego majątku wkrótce zmąciła śmierć. Państwo Csáky spodziewali się kolejnego dziecka, ale ciąża wywołała u Ewy poważne komplikacje i kobieta przez niemal pięć miesięcy niedomagała. Dnia16 kwietnia 1639 po długich cierpieniach urodziła na Zamku Spiskim córkę Zuzannę Ewę. Dziecko po kilku godzinach zmarło. Osiem dni później zmarła też ukochana żona Csákyego, z którą przeżył 14 lat i dzięki której właśnie wszedł w posiadanie Zamku Spiskiego. Jej śmierć pogrążyła go głębokiej żałobie. Młody jeszcze hrabia ponad rok przeżył w stanie wdowieńskim, a domem zajmowała się matka, Anna Vesselényi. Jego smutku nie rozproszyło nawet mianowanie go żupanem głównym żupy spiskiej w maju 1639 r.[363] W czerwcu 1640 r. ożenił się z Marią, córką żupana abowskiego i zemplińskiego Jerzego Perényego. Wspaniały ślub i wystawna uczta odbyła się na Zamku Spiskim. Po ślubie matka Anna zabrała swoich wnuków Franciszka i Stefana do Bratysławy, gdzie kupiła dom, by być blisko córki, która była zakonnicą, oraz syna Władysława, dowódcy twierdzy i miasta Lewice.

Stefan nie cenił sobie nowej żony, nie była taka utalentowana jak Ewa Forgács i chyba dostała zbyt mały posag. W marcu 1641 r. na Zamku Spiskim urodziła syna Władysława, ale po długiej chorobie 3 września tego samego roku zmarła. Trzecia żona, Krystyna Mindsenty, wdowa po Stefanie Erdélym, pochodziła z Siedmiogrodu. Do ślubu mieszkała w Bijacowcach i dopiero po weselu na zamku 9 lipca 1643 przeprowadziła się do męża. Związek z trzecią żoną był udany, była mu aż do śmierci wierną towarzyszką życia i troskliwą matką jego dzieci. Nie upłynął jednak nawet rok od ślubu i Stefan Csáky musiał swoje dobra i małżonkę opuścić, ponieważ wojska siedmiogrodzkie uzupełnione oddziałami tureckimi i buntownikami wyruszyły na podbój Wiednia.

Wyprawa Jerzego I Rakoczego

Za panowania Ferdinanda III mimo obowiązywania pokoju wiedeńskiego i mikulowskiego rekatolizacja trwała nadal. Przeprowadzał ją kler katolicki, jezuici i franciszkanie, a także magnaci, którzy przeszli na katolicyzm. Proces ten popierał dwór, dzięki czemu był wielce skuteczny. Liczna grupa emigrantów z Czech i Moraw zasiliła wprawdzie szeregi protestantów, ale na powstrzymanie rekatolizacji nie miała większego wpływu. Szkolnictwo jezuickie i przemyślane działania arcybiskupa Ostrzyhomia Piotra Pázmányego (1615–1637) przekonywały do Rzymu i Habsburgów coraz więcej możnowładców. Już na sejmie w 1638 r. w izbie wyższej katolicy mieli wyraźną przewagę. Nadzieje protestantów kierowały się w stronę Jerzego I Rakoczego. Księcia Siedmiogrodu zajmowały głównie sprawy polityczne i gospodarcze, a w kwestiach

[362] MOL, A–57, libri regii 9, s. 128–130.
[363] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 113, nr inw. 378/1639.

religijnych był tolerancyjny, choć sam należał do gorliwych kalwinów. Na swoim dworze kilka razy zorganizował dyskusję teologiczną między siedmiogrodzkimi jezuitami i protestanckimi kaznodziejami, a w przeciwieństwie do swojego poprzednika miał w gronie swoich doradców także katolików[364].

Jego koncepcje polityczne opierały się na przestrzeganiu pokoju wiedeńskiego, konstytucyjności i swobód religijnych na Węgrzech. Obawiał się wzmocnienia pozycji Wiednia. Gdyby bowiem cesarz podporządkował sobie Królestwo Węgier w taki sposób, jak Królestwo Czech po Białej Górze, zagrożona byłaby także niezależność Siedmiogrodu. Z korespondencji Mikołaja Esterházyego z Jerzym I Rakoczym wynika to dość jasno. Palatyn opowiadał się za jednością religijną, która w jego pojęciu nie mogła być inna niż katolicka, oraz za wyzwoleniem Węgier:

> *Tylko katolicyzm, który tu uosabia cesarz i rzesza niemiecka, pomogą nam wyzwolić Węgry spod jarzma tureckiego i tą drogą musimy kroczyć.*

Rakoczy oponował, wskazując na zasługi Siedmiogrodu:

> *Tylko dzięki walce o pokój wiedeński, konstytucji i wolności religijnej Węgier nie spotkał taki los jak Czechy i nie było tu konfiskat, a naród nie był skazany na nędzę, za to może być wdzięczny Siedmiogrodowi*[365].

Wielu magnatów, którzy wrócili do wiary katolickiej, mieli takie same poglądy jak Rakoczy. Odstręczał ich wiedeński centralizm, ale jeszcze bardziej ograniczanie autonomii stanowej. Kwestie religijne nie grały już takiej roli, także w wojnie trzydziestoletniej, ważniejsze okazały się interesy polityczne i gospodarcze. W 1635 r. katolicka Francja wypowiedziało wojnę katolickiej Hiszpanii, a wkrótce także Ferdynandowi II. Cesarz znalazł sojuszników wśród protestantów i w ten sposób konflikt europejski wywołany głównie z powodów religijnych przerodził się w konflikt przede wszystkim polityczny. Również palatyn Mikołaj Esterházy, wierny katolik, kilkakrotnie protestował przeciw łamaniu węgierskiej konstytucji, groził nawet abdykacją.

Ryc. 78. *Portret cesarza Ferdynanda III.*

Jeszcze większe napięcie wywoływał kryzys gospodarczy i częste ekscesy wojska. Wojna trzydziestoletnia pustoszyła skarbce we wszystkich krajach europejskich, szczególnie jednak cesarski. Środki wysyłane wcześniej przez zagranicznych władców z chrześcijańskiej solidarności i z obawy przed wkroczeniem Turków dalej do Europy środkowej na utrzymanie antytureckich warowni nie napływały. Fortyfikacje były zniszczone, a załogi miesiącami nie dostawały żołdu. Utrzymanie zapewniały sobie rabunkami w rejonach przygranicznych, ale też wewnątrz kraju, z krzywdą dla mieszkańców. We wrześniu 1643 r. około 800 hajduków maszerowało przez Spisz, w niektórych wsiach wyrządzając wiele szkód. Spalili też Wydrnik, wieś poddańczą Lewoczy[366].

Koalicja antyhabsburska Szwecji i Francji od 1640 r. chciała wciągnąć Jerzego I Rakoczego do wojny, bo na tym etapie mógł jedną wyprawą na Wiedeń zadecydować o ostatecznym wyniku wojny trzydziestoletniej. Szwedzi wykorzystali klęskę wojsk habsburskich pod Breitenfeldem w listopadzie 1642 r. w celu inwazji na Czechy

[364] I. Bertényi, G. Gyapay, *Magyarország rövid története*, Budapest 2001, s. 255.
[365] S. Szilágyi, *I. Rákóczy György (Magyar történeti életrajzok)*, Budapest 1893, s. 367.
[366] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 201.

Ryc. 79. *Pieczęć i podpis cesarza Ferdynanda III.*

i Morawy. Pod wrażeniem szwedzkiej przewagi wojskowej był także książę Siedmiogrodu i zastanawiał się nad włączeniem się do wojny, co wcześniej wykluczał. Od wiosny 1643 r. negocjował z wysłannikami szwedzkiej królowej Krystyny i francuskiego króla Ludwika XIII o warunkach koalicji. Dzięki obietnicy zapewnienia mu 3 tys. obcych najemników i wsparcia finansowego w wysokości 150 tys. talarów rocznie przez okres trwania walk, oba antyhabsburskie mocarstwa uzyskały jego zgodę. Ferdynand III znalazł się w trudnej sytuacji. Jego dyplomatom udało się jeszcze na wiosnę 1642 r. przedłużyć umowę pokojową z Imperium Osmańskim na kolejnych 20 lat, co trochę poprawiło pozycję Wiednia w zbliżających się starciach. O tym ważnym sukcesie w polityce zagranicznej cesarz powiadomił też żupę spiską[367]. Jednak Porta była przyjaźnie nastawiona także do księcia Siedmiogrodu i zaakceptowała decyzję sejmu o sukcesji jego syna Jerzego II Rakoczego. Usatysfakcjonowany następca tronu wkrótce zawarł w Alba Iulia związek małżeński z Zofią Batory, ostatnią z niegdyś możnego książęcego rodu. Ambitny Jerzy II Rakoczy dzięki temu małżeństwu wzmocnił swoją pozycję wśród siedmiogrodzkiej magnaterii i powiększył majątki. Na wesele zostali zaproszeni także reprezentanci żupy spiskiej[368]. Nie wiadomo jednak, czy rzeczywiście dotarli na miejsce, bo już w Wiedniu wiedzieli, że konflikt z Siedmiogrodem jest nieunikniony. Dnia 30 września 1643 Ferdynand III ostrzegł Lewoczę, że Jerzy I Rakoczy przygotowuje nowe powstanie i zaapelował do miasta o lojalność[369].

W lutym 1644 r. blisko piętnastotysięczne wojsko Jerzego I Rakoczego wyruszyło z Siedmiogrodu, by zdobyć jak najszybciej żupy słowackie i połączyć się ze Szwedami. W przesłaniu adresowanym do żup oskarżył Ferdynanda III o łamanie konstytucji węgierskiej i swobód. Wezwał stany, by przyłączyły się do niego i wzięły przykład z Portugalczyków, którzy w tym czasie wyzwolili się spod panowania Habsburgów i wybrali narodowego króla. Ten otwarty atak nie pozostał bez odpowiedzi – Ferdynand III w swojej kontrproklamacji wyliczył wszystkie dobrodziejstwa, jakie wyświadczył Rakoczym. Jednocześnie stwierdził, że po broń sięga tylko po to, by stłumić bunt i zachować wolność kraju. Pora na szybki atak przeciw Wiedniowi zdawała się być sprzyjająca. Już w połowie lutego generał Leonard Torstensson powiadomił księcia, że wybuchła wojna z duńskim królem Krystianem IV i gdy rozwiąże duński konflikt, będą mogli kontynuować wspólną wyprawę. Jednak list od Torstenssona Rakoczy dostał ze znacznym opóźnieniem, dopiero pod koniec marca 1644 r. Książę nie mógł już liczyć na tak mocne poparcie magnatów, jakie przed ćwierćwieczem miał Gabriel Bethlen. Większość wpływowych rodów nawróciła się na katolicyzm, a jeśli nawet przeszli na jego stronę, zrobili to pod wpływem okoliczności. Ze względu na osmańską okupację dużej części Węgier nawet patriotycznie nastawieni możnowładcy nie traktowali poważnie niejasnego planu odrodzenia narodowego królestwa. O wiele większym poparciem Rakoczy cieszył się w miastach, gdzie jego

[367] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 114, nr inw. 16/1642.
[368] Tamże, nr inw. 23/1642.
[369] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 195.

apele o obronę wolności religijnej padły na podatny grunt. Wiadomości o wojennych krokach księcia Siedmiogrodu rozeszły się też na Spiszu. Według lewockiego kronikarza Stefan Csáky 12 lutego przestraszony opuścił rezydencję i uciekł do Polski. W rzeczywistości Ferdynand III wysłał go z misją do króla polskiego Władysława IV i powierzył zadanie organizowania tam oddziałów wojska[370]. Przed przybyciem oddziałów siedmiogrodzkich bezpiecznego miejsca pobytu szukał też prepozyt spiski i biskup Waradyna i Siedmiogrodu Władysław Hoszutóthy, który tymczasowo schronił się na ziemiach polskich w Podolińcu. Także kilku ojców jezuitów, którzy pod patronatem Stefana Csákyego prowadzili swoją misję rekatolizacyjną, musieli w pośpiechu opuścić żupę. Natomiast ewangelicka w większości ludność Spisza widziała w Jerzym Rakoczym obrońcę swobody religijnej i z nadzieją czekała na jego przybycie[371]. Kiedy 18 lutego Rakoczy otoczył Koszyce, nie było jeszcze jasne, czy szybko zdobędzie dobrze ufortyfikowane miasto. Górnowęgierski dowódca Adam Forgács nie dysponował jednak wystarczającymi siłami ani nie miał woli oporu i porozumiał się z Rakoczym. Oddał mu miasto bez walki i 9 marca wycofał się z częścią załogi. Przemieszczał się z nielicznym oddziałem i 14 marca nocował w Lewoczy[372].

Jeszcze przed kapitulacją Koszyc, 2 marca 1644, lewocki notariusz Krzysztof Teuffel i rajca Jan Németh udali się do Jerzego I Rakoczego na rozmowy w imieniu miasta. Dnia 6 marca wysłannicy wrócili do miasta i zdali relację ze spotkania z przywódcą nowego powstania, który miło ich przyjął i wręczył dary. W tym czasie Lewocza była już praktycznie po jego stronie. Po zajęciu Koszyc 12 marca przybyli do Lewoczy komisarze Kacper Serédy, Hrhovský (Görgey) i Klobušický, a władze miasta ich ugościły. Apelu Ferdynanda III wzywającego do dochowania lojalności i do oporu przeciw powstańcom ani miasto, ani żupa w danych okolicznościach nie mogły posłuchać[373]. Nie napotykając na opór, ale i bez większych ekscesów, oddziały księcia szły od 22 marca przez Spisz na zachód. Już wkrótce miały spełniać rozkazy mobilizacyjne Rakoczego. Lewocza wystawiła 49 piechurów i dała 18 koni dla artylerii. Żupa też sformowała oddział wojskowy

Ryc. 80. *Cesarski generał Jan Götz.*

zgodnie z liczbą port. W związku z wymarszem wojsk szwedzkich z Moraw i Czech do walki z królem duńskim Wiedeń mógł użyć większych sił, by zatrzymać ofensywę Rakoczego. Książę Siedmiogrodu zrozumiał, że brak wsparcia ze strony Szwedów stawia go w trudnym położeniu. Główny korpus wojsk siedmiogrodzkich ciągnący przez dolinę Wagu 9 kwietnia starł się pod Hlohowcem z oddziałami Mikołaja Esterházyego i poniósł klęskę. Inna część siedmiogrodzkiej armii pod dowództwem Pawła Bornemisy wzmocniona oddziałami wystawionymi przez żupy kierowała się od strony miast górniczych ku Nitrze, ale z powodu porażki pod Hlohowcem wycofała się. Cesarski generał Jan Götz (Johann von Götzen) i Mikołaj Esterházy wyparli przeciwnika

[370] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 201.
[371] G. Bruckner, *A reformáció és ellenreformáció*, s. 251.
[372] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 206.
[373] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 195.

na wschód. Do końca kwietnia zdobyli Lewice, Filakowo i twierdzę Szendrö. Rakoczy wycofał się aż do Błotnego Potoku, a wraz z nim kontyngent spiski. Później rozpoczął negocjacje z palatynem. Na Spisz szybko dotarły wieści o sukcesach wojsk cesarskich, ale i okrutnych prześladowaniach niemieckich oddziałów Götza i Chorwatów Esterházyego. W miasteczkach Turnia, Serencz, Siksów, ale i w innych miejscowościach, palili domy i ścinali ludziom głowy. Zapanował wielki strach. Lewocza mobilizowała obrońców, a miasto przygotowywało się do walki. Dnia 6 czerwca 1644 palatyn rozesłał odezwę zakazującą wszelkich kontaktów z powstańcami i przywracającą nad terenami powstańczymi zwierzchnictwo cesarza. Zaniepokojona szlachta spiska zwołała kongregację do Kieżmarku, na której nie zabrakło też przedstawicieli Lewoczy w osobach Mikołaja Haina i Józefa Alaudy[374]. Szlachta spotkała się 13 czerwca i w imieniu całej żupy przygotowała list do palatyna, w którym zapewniła o niewzruszonej wierności prawowitemu królowi. Podkreśliła, że tylko siła księcia siedmiogrodzkiego zmusiła ją do tymczasowego poddania się. Mimo sukcesów wojsk cesarskich sytuacja nadal była bardzo niebezpieczna i dlatego prosi go o ochronę. Żupa wydelegowała też do palatyna dwóch szlachciców, Izaaka Savora i Nemesányego, którzy przedstawili mu działania szlachty i jej sytuację. Jak wynika z węgierskiej instrukcji dla obu wysłanników, mieli się przede wszystkim usprawiedliwić za opóźnioną reakcję na jego apel z 29 maja i wyjaśnić jej przyczyny. Chociaż podżupan ogłosił termin zgromadzenia na 6 czerwca w Lewoczy, szlachta wahała się, czy przybyć, ponieważ nie czuła się bezpiecznie. Niemieccy żołnierze na zamku wzięli w niewolę kilku szlachciców, uwięzili ich, zrabowali bydło i zarekwirowali majątki. Wysłannicy mieli też zapewnić palatyna, jak to napisano w liście, że szlachta spiska dotrzyma wierności władcy i głównemu żupanowi, a wszystkie nakazy, także te dotyczące wystawienia oddziałów, będzie się starała spełnić. Wysłannikom wyznaczono jeszcze jedno zadanie – domagać się od palatyna, by uwięzieni na zamku panowie zostali uwolnieni, a ich majątki zwrócone[375].

Szlachta spiska wolała negocjować z palatynem i akcentowała wierność królowi. Czyniła tak również dlatego, że jej dwory i rozproszone majątki na prowincji były łatwym łupem dla cesarskich żołnierzy. Lewoccy mieszczanie zachowali się inaczej. Przeważała opinia, że miasto będzie się bronić, nie należy się jednak spieszyć, tylko sprawdzić, jakie stanowisko zajęła żupa szaryska i inne miasta, dlatego 18 czerwca wysłano do Preszowa Jana Németa i Józefa Alaudę. Gdy po trzech dniach wrócili, poinformowali, że żupa szaryska także opowiada się po stronie palatyna, ale Preszów postanowił się bronić. Stanowisko Preszowa, z którym Lewocza utrzymywała najlepsze stosunki, przeważyło. Lewoczanie wysłali do obozu Rakoczego posłów z prośbą o pomoc. Sytuacja była jednak wyjątkowo niejasna i trudno było przewidzieć dalszy rozwój wypadków. W połowie czerwca palatyn rozmawiał z pełnomocnikami Jerzego I Rakoczego na temat przerwania walk, jednocześnie wraz ze swoimi wojskami otoczył Koszyce. Jednak z końcem miesiąca poniósł na terenie żupy abowskiej porażkę z rąk siedmiogrodzkiego dowódcy Jana Keményego i wycofał się na Spisz. Dnia 28 czerwca 1644 przebywał razem z generałem Götzem w Spiskim Podgrodziu. Przybycie całej armii cesarskiej przestraszyło większość szlachty, która nie wiedziała, jak ma się zachować, bo zwycięskie oddziały Keményego też były blisko. Powszechne nastroje wyraził notariusz, który w protokole żupy z 29 czerwca napisał: *Ratuj nas Boże, bo zginiemy*. Kongregacja nadal obradowała na „wygnaniu" w Kieżmarku, nie tylko dlatego, że tam nie groziło nagłe wtargnięcie wojsk, ale także ze względu na stanowisko Lewoczy, popierającej księcia Siedmiogrodu. Większość szlachty przynajmniej formalnie opowiadała się po stronie palatyna. Następnego dnia spiscy szlachcice wysłali do palatyna Jerzego Horanskiego, aby ponownie przekonał go o ich wierności. Miał też przekazać, że obawiają się o swoje dalsze losy, bo na Spisz dotarły już siedmiogrodzkie oddziały. Mieszkańcy, w tym szlachta, ze strachu schronili się w lasach i dlatego nie stawili się na zgromadzeniu. W instrukcji przygotowanej dla wysłannika żupy można też przeczytać, że panowie podejrzewali niektórych z nich o zdradę króla, ale prosili palatyna, by nie traktował całej szlachty jak zdrajców. Błagali go o ochronę swoich dóbr, bowiem żołnierze cesarza

[374] Tamże, s. 196–197.
[375] ŠA LE, SŽ, kongregačný protokol nr 14 (1643–1649), nr inw. 33, niepag. 13 VI.

plądrowali dwory, rabowali kościoły i plebanie, miasteczka i wsie, spasali obsiane pola i niszczyli wszystko ogniem. Zapewne opis postępków wojsk cesarskich był trochę przesadzony, ale z innych informacji wynika, że zwłaszcza katoliccy Chorwaci zachowywali się wobec protestantów brutalnie, niszczyli ich majątki, ich kościoły, a nawet ich zabijali. Także zapisy lewockiego kronikarza potwierdzają, że część korpusu zbrojnego palatyna stanowili Chorwaci. Jerzy Horanský miał jeszcze interweniować u palatyna w sprawie uwolnienia Kacpra Draveckiego, który został uwięziony na Zamku Spiskim nawet nie za zdradę króla, ale z powodu jakiegoś osobistego sporu z żupanem Csákyim, mimo że miał glejt od palatyna[376]. Esterházy był bardziej zainteresowany organizowaniem wojska niż załatwianiem spraw o charakterze prywatnym i prawdopodobnie planował zdobycie Lewoczy. Z zamku zabrał dwa wielkie działa, odpowiedniejsze do ostrzeliwania murów miejskich niż jego lekkie armaty polowe. Szybka ofensywa Keményego nie pozwoliła jednak rozpocząć oblężenia Lewoczy. Wycofał się pod Markuszowce, gdzie żołnierze splądrowali pałac Franciszka Máriássyego, będącego wielkim zwolennikiem Jerzego I Rakoczego[377]. Niektóre jednostki cesarskie także były obiektem ataku Keményego i poniosły znaczne straty. W kolejnych dniach odbyło się jeszcze kilka potyczek, aż wojska cesarskie wycofały się ze Spisza. Do Lewoczy nie dotarły, więc obeszło się bez zniszczeń. Wyrządzili je sami powstańcy i siedmiogrodzcy najemnicy. Mimo że Lewocza zadeklarowała opór względem wroga, żołnierze Keményego wytrzebili pola i ogrody, wyrabowali pasieki, spuścili wodę w stawach, przepędzili cały inwentarz, a także zburzyli folwarki i młyny[378].

W tym samym czasie żupan spiski Stefan Csáky z sukcesem pełnił swoją polską misję. Blisko miesiąc po jego wyjeździe (15 marca) Ferdynand III przyznał mu urząd tawernika, dzięki czemu wzrosła jego szlachecka ranga, ale urząd ten był wyłącznie tytularny, bez gratyfikacji finansowej, co wówczas bardzo by mu się przydało. Na prywatnej audiencji u króla Władysława IV w obecności kanclerza musiał odpowiedzieć na pytanie, czy węgierscy panowie wróciliby do obozu cesarskiego, gdyby Rakoczy otrzymał większą pomoc od Turków. Csáky był o tym przekonany, ale wskazał też na braki w wojsku siedmiogrodzkim, wyposażonym, w porównaniu z oddziałami cesarskim, w przestarzałą broń. Król polski wyraził gotowość udziału w mediacjach pokojowych na Węgrzech, ale skarżył się, że cesarz nie jest mu teraz życzliwy, bo nie skonfiskował jeszcze żadnego z majątków Rakoczego. Na audiencji Csáky zaproponował również zacieśnienie kontaktów między palatynem i królem polskim. Jednak jego najważniejszym zadaniem w Polsce było najmowanie żołnierzy do oddziałów Ferdynanda III. Zapewne chciał zrobić coś podobnego jak Jerzy Drugeth jesienią 1619 r., gdy zmusił Gabriela Bethlena do wycofania się spod Wiednia. Jako żupan spiski i właściciel zamku, którego załoga stawiała opór, mógł liczyć na sukces, ale brakowało mu środków. W liście do palatyna Mikołaja Esterházyego, napisanym własnoręcznie 1 czerwca 1644 w Niepołomicach, poza spotkaniem z królem opisał też, jak mu się powiodło z organizowaniem wojska. Miał już przygotowanych pięć chorągwi najemników (ok. 1000 osób), których trzeba było jeszcze dozbroić. Na razie planował ich zakwaterowanie w majątku Dunajec, blisko granic z Polską. Liczył na wsparcie niektórych panów węgierskich. Gabriel Palochai, pan na zamku Plawecz, obiecał mu 100 jeźdźców, a nie mniej szykował też przedstawiciel rodziny Drugethów. Na koniec Csáky poskarżył się na brak pieniędzy i wielkie długi, jakie zaciągnął[379] Wyprawa na Spisz ostatecznie nie doszła do skutku, ponieważ sytuacja zmieniła się na korzyść Jerzego I Rakoczego i powstańców, ale Csáky przerzucił większość najemników pod sztandary Esterházyego. Wzmocnienie wojsk cesarskich i polska misja pomnożyły jego zasługi u cesarza, co wkrótce przyniosło mu korzyści. Po wycofaniu się palatyna i generała Götza pozycja księcia uległa wzmocnieniu i zwołał on na początek sierpnia do Koszyc przedstawicieli żup górnowęgierskich i miast Pentapolitany. Rokowania trwały niemal miesiąc, posłowie wrócili aż pod koniec sierpnia. Lewocki kronikarz po ich powrocie odnotował: *Dzięki Bogu obaj wrócili zdrowi*[380]. Od czerwca w niektórych rejonach na północnym wschodzie kraju szalała bowiem epidemia moru.

[376] Tamże, niepag. 30 VI.
[377] M. Pajdušák, *Markušovce*, s. 98. W 1644 r. Jerzy I Rakoczy podarował Franciszkowi Mariássyemu wolną winnicę w Zemplinie.
[378] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 197.
[379] L. Merényi, *Csáky István és László levelei Eszterházy Miklós nádorhoz*, Budapest 1904, s. 207–211.
[380] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 207.

Dnia 9 września 1644 Ferdynand III oznajmił, że wszyscy, którzy do 7 października opuszczą Rakoczego i złożą cesarzowi przysięgę wierności, zostaną ułaskawieni, Pod wrażeniem udanej wrześniowej ofensywy generała Götza, któremu udało się wyprzeć Rakoczego aż nad Cisę, wielu szlachciców pewnie skorzystałoby z oferty cesarza, ale epidemia moru i braki w zaopatrzeniu tak osłabiły oddziały cesarskie, że z początkiem jesieni generał zarządził odwrót. W jego jednostkach pojawiły się spory między niemieckimi najemnikami i miejscowymi żołnierzami, wśród których przeważali Słowacy, Chorwaci i Polacy. Jednak Rakoczemu najbardziej pomogły sukcesy Szwedów w wojnie z Danią. W tej sytuacji Ferdynand III skłonny był przyjąć warunki pokojowe. Od października 1644 r. negocjowano w Trnawie, dokąd zjechali się także reprezentanci żup i miast, by przedstawić swoje wyobrażenia o trwałym pokoju. Po trzech miesiącach rozmowy zostały przerwane. Mediatorzy króla warunkowo przyjęli propozycje Jerzego I Rakoczego w sprawach wyznaniowych.

Zagranicznym sojusznikom opłacało się przedłużać konflikt w Królestwie Węgier, więc na przełomie lat 1644/1645 do księcia Siedmiogrodu przybyły delegacje dworu francuskiego i szwedzkiego. Wysłannik z Francji podróżował w wielkim orszaku przez Polskę i 23 stycznia dotarł do Kieżmarku. Stefan Thököly pomagał mu w dalszej podróży, użyczając koni i goszcząc go. Następnego dnia wysłannik przyjechał do Lewoczy, gdzie przywitali go ważni mieszczanie – Fryderyk Bapst i Dawid Genersich. Ten drugi witał szacownych gości po francusku. Wysłannik kontynuował podróż przez Lewoczę, Sabinów i Bardiów aż do Zborowa. Tam na zamku Makowica miało się odbyć spotkanie z Jerzym I Rakoczym[381].

Negocjacje pokojowe z cesarzem trwały nadal, podobnie jak rozmowy z wysłannikiem króla Francji, od którego wciąż nie nadchodziło obiecane wsparcie finansowe. Mimo zimy stale dochodziło do potyczek obu wrogich stron i odbywały się one także na Spiszu. Zwolennik króla i starosta Filakowa Franciszek Vesselényi, który dzięki małżeństwu z Marią Sécsy opanował także zamek Murań, postanowił ukarać Franciszka Máriássyego za popieranie Rakoczego. Dnia 20 lutego 1645 żołnierze Vesselényego przedostali się z Murania aż na Spisz i ponownie złupili Markuszowce[382]. Ekspedycja karna przypominała najazdy rabunkowe starosty murańskiego Macieja Bašy sprzed stulecia. Franciszek Vesselényi, kuzyn Stefana Csákyego, był dobrze poinformowany o tamtejszych stosunkach i oddał w tym czasie Ferdynandowi III nieocenione usługi, za co władca później go nagrodził, zgłaszając w 1657 r. jego kandydaturę na palatyna.

W pierwszych miesiącach 1645 r. sytuacja militarna cesarza bardzo się skomplikowała. Szwedzi zakończyli wojnę zwycięstwem, a dzięki pokojowi w Brönsborö mogli rozpocząć ofensywę w Czechach. W marcu pokonali armię cesarską w bitwie pod Jankowem w południowych Czechach i otwarli sobie drogę na Wiedeń. Nadworna rada wojenna odwołała większość jednostek z Królestwa Węgier do obrony stolicy, a cesarz naciskał na palatyna, aby jak najszybciej zawarł pokój z Rakoczym. Cesarska dyplomacja odniosła też sukces w Istanbule, gdzie po jej interwencji wielki wezyr Mohamed wezwał Jerzego I Rakoczego do wycofania się. Zanim rozkaz dotarł do obozu księcia w Topolczanach, był już początek czerwca i operacje przeciw niedobitkom wojsk cesarskich trwały[383]. W tej fazie wojny żupa spiska i miasto Lewocza musiały na rozkaz Rakoczego udzielić mu wsparcia materialnego i militarnego.

O wiele gorsze skutki niż konflikt wojenny miała dla wszystkich mieszkańców epidemia moru, która szerzyła się na Spiszu od czerwca 1645 r. Pierwsze zachorowania w Lewoczy odnotowano 21 czerwca, a kulminacja nastąpiła we wrześniu, kiedy w ciągu jednego dnia jej ofiarą padły 53 osoby[384]. Łącznie pochłonęła aż 2 214 ofiar i niemal o jedną trzecią zmniejszyła liczbę mieszkańców Lewoczy. Skutkiem przemarszu wojsk mor szerzył się w całej żupie, dotarł do Spiskiej Nowej Wsi, Lubicy i Kieżmarku. Tam epidemia wybuchła dopiero we wrześniu. Wielu ludzi uciekło do okolicznych wsi, a nawet do Polski, ale i tak zmarło 572 mieszkańców, z czego tylko mniej niż połowę (212) pochowano z całym ceremoniałem[385].

Nie zważając na sytuację na zapleczu i stanowisko Imperium Osmańskiego, Jerzy I Rakoczy szedł

[381] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 372; *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 208.
[382] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 209.
[383] *Magyarország történeti kronológiája* 2, s. 468.
[384] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 210.
[385] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 372.

naprzeciw Szwedom. Zajął całą Słowację oprócz Bratysławy i wtargnął na Morawy, gdzie razem z korpusem generała Leonarda Torstenssona elitarne jednostki armii siedmiogrodzkiej otoczyły Brno. Jednak mimo wielkiego poświęcenia nie udało się im przełamać skutecznej obrony miasta.

Pokój w Linzu i restytucja kościołów. Kieżmark i Stefan Thököly

Po niepowodzeniu na Morawach książę wybrał korzystny pokój zamiast kontynuowania wojennej awantury z niepewnym zakończeniem. Szwedzkiemu dowódcy Leonardowi Torstenssonowi 20 sierpnia oznajmił, że przerywa współpracę i wraca do domu. Jako powód podał rozkaz sułtana tureckiego, który przypomniał mu, że jako jego wasal nie może występować dalej przeciw cesarzowi. We wrześniu wyruszył w drogę powrotną do Siedmiogrodu. W tym czasie wysłannicy Rakoczego negocjowali w Linzu warunki pokoju i zawarli go już w połowie grudnia. Cztery jego punkty dotyczyły kwestii wyznaniowych. Potwierdzono jeszcze raz główne ustalenia pokoju wiedeńskiego i dodatkowo przyjętą zasadę swobodnego wyznania wiary. Panowie nie mieli prawa zmuszać swoich poddanych do przejścia na inną wiarę. Tam, gdzie lud sobie tego życzył, wypędzeni księża mogli wrócić do swoich parafii, a odebrane protestantom kościoły powinny podlegać restytucji.

Wojska Rakoczego musiały wrócić do Siedmiogrodu, a zmobilizowane oddziały do swoich żup, zaś książę zobowiązał się zerwać sojusz ze Szwedami i Francuzami. Cesarz, chcąc zadowolić niebezpiecznego przeciwnika, wyraził zgodę na ponowne przyłączenie siedmiu żup na północnym wschodzie kraju wraz z Koszycami pod zwierzchnictwo Rakoczego do końca jego życia. Ten zaś zobowiązał się, że nie będzie ingerować w wewnętrzne sprawy okrojonego Królestwa Węgier. Żupa spiska i szaryska oraz miasto Lewocza zostały więc częścią habsburskich Węgier. Dnia 17 lutego 1646 przybyli do Lewoczy komisarze Ferdynanda III, a wójt, rada miasta i sześciu członków rady zewnętrznej złożyło na ich ręce w imieniu miasta przysięgę na wierność cesarzowi[386].

W umowie pokojowej z Linzu monarcha zobowiązał się, że w ciągu trzech miesięcy zwoła sejm, który ratyfikuje traktat oraz wyjaśni wszystkie kwestie sporne, zwłaszcza sprawy restytucji. Zgromadzenie sejmowe zostało wyznaczone na początek maja, żupa i Lewocza wysłały swoich delegatów, ale nagła śmierć żony Ferdynanda, królowej Marii odroczyła posiedzenia aż na sierpień. Rozpoczęty w sierpniu 1646 r. sejm trwał 10 miesięcy. Zaostrzające się spory religijne spowodowały jego burzliwy przebieg. Przeciw ratyfikacji pokoju z Linzu protestował w imieniu węgierskiego kleru arcybiskup ostrzyhomski Jerzy Lippay. Podobnie zachowało się wielu katolickich magnatów. Ostatecznie umowa pokojowa została wprowadzona do dekretów sejmowych z klauzulą, że protesty frakcji katolickiej są częściowo nieważne, co oznaczało problemy w przyszłości. Pierwotne żądania protestantów, by odzyskać 400 kościołów, które od 1606 r. przeszły w ręce katolików, okazały się nierealne. W ciągu 40 lat, jakie upłynęły między pokojem w Wiedniu i Linzu, rekatolizacja nabrała tempa także na prowincji, więc sejm po zbadaniu sytuacji wyznaniowej, mimo niezadowolenia protestantów, przegłosował zwrot 90 kościołów w 18 żupach. Na podstawie ustawy 6/1646 ewangelicy odzyskali świątynię w Hrabuszycach, kościoły w Krompachach i Dunajcu oraz kaplicę w Spiskim Czwartku, z zastrzeżeniem, że i katolicy będą mogli dalej z niej korzystać, choć wchodząc do niej tylko bocznym wejściem, a nie od strony kościoła parafialnego, należącego do ewangelików. Jerzy Drašković, kilka miesięcy później wybrany na palatyna, przedstawił decyzję podżupanowi spiskiemu Władysławowi Máriássyemu, który przeprowadził restytucję natychmiast[387]. Chociaż cesarz i wielu katolickich możnowładców przyjęło bardziej tolerancyjną postawę w kwestiach wyznaniowych, nie wszyscy poszli w ich ślady.

Do takich osób należał żupan i tawernik królewski Stefan Csáky. Jeszcze w maju 1646 r. kazał wywieźć z kościoła w Gielnicy wielki dzwon i umieścić go na Zamku Spiskim. Dzwon ważył 60 cetnarów (ponad 3 tony). Te dość bezwzględne poczynania hrabiego wobec gielniczan motywowane powodami religijnymi ewangelicy uznali za grabież[388]. W tym samym roku Stefan Csáky znów zaprosił na Spisz jezuitów i podarował im grunty w pobliżu Spiskiego Podzamcza, gdzie stał wymagający remontu kamienny dom z ogrodem

[386] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 213.
[387] *Annalecta Scepusii* 3, s. 245–246.
[388] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 213.

oraz browar i młyn. Zakonnicy chcieli tam założyć szkołę i misję, co ewangelicy z Podzamcza potraktowali jako naruszenie zawartego pojednania religijnego. Złożyli skargę do starosty Stanisława Lubomirskiego. Książę uznał postępowanie Csákyego za niedopuszczalne, ponieważ nie wystąpił do niego o zgodę, a misja i szkoła znajdowały się na terenie starostwa. Ponadto jezuicka szkoła byłaby dużą konkurencją dla kolegium pijarów w Podolińcu, które w tym czasie sam organizował. Lubomirski najpierw złożył pisemny protest, a kiedy nie udało mu się wstrzymać prac, 19 listopada 1646 wysłał żołnierzy z Podolińca do Spiskiego Podzamcza. Ewangeliccy mieszkańcy miasteczka razem z polskim oddziałem zburzyli niedokończoną jeszcze rezydencję i szkołę, a prowadząca do niej droga stała się nieprzejezdna. Przed atakiem Csáky zabrał zakonników na zamek pod swoją opiekę i spowodował, ku niezadowoleniu kanoników, że szkołę otwarto w kapitule. Szybko zyskała dużą popularność, już po roku uczęszczało do niej 140 uczniów[389].

Jeszcze większe zainteresowanie niż spór między głównym żupanem a księciem Lubomirskim o rezydencję jezuitów wzbudził długi i dramatyczny konflikt mieszczan kieżmarskich ze Stefanem Thökölym starszym i jego oboma synami. Relacje między miastem a kieżmarskim grafem zaostrzyły się w czasie wyprawy Jerzego I Rakoczego. Starszy Thököly wysłał miasto przed pańską stolicę (*sedes Dominalem*), dokąd przedstawicieli Kieżmarku wezwał sam książę Jerzy I Rakoczy, ale też żupa spiska i szaryska. Jednak z niewiadomych przyczyn nie stawili się oni, więc zgromadzeni panowie wydali wyrok śmierci na członków magistratu i wszystkich obywateli. Toczące się wciąż walki między Rakoczym a wojskami cesarza spowodowały, że miasto nie zaakceptowało wyroku. W celu zmuszenia kieżmarczan do kapitulacji, Thököly sprowadził z Orawy 800 mężczyzn, którzy w nocy wtargnęli do miasta, zajęli domy, miejskie folwarki, wyrządzając wiele szkód. Zamknęli bramy i nikt nie mógł opuścić miasta. Mieszczanie zaskoczeni atakiem rabującej soldateski, pod naciskiem okoliczności i chcąc się pozbyć brutalnych najeźdźców na usługach pana szlachcica, podpisali wymuszoną i niezwykle poniżającą umowę z Thökölym. Spełnienie jej warunków obniżyłoby pozycję Kieżmarku. Przede wszystkim miasto miało zapłacić Thökölyemu 10 tys. złotych, które wyłożył na orawskie wojsko, a każdy mieszczanin za to, że nie zostanie ścięty, musiał jeszcze zapłacić 40 złotych. Dopóki suma nie zostanie uiszczona, Thököly zatrzyma miejskie majątki, młyny i wsie poddańcze. Kolejnym warunkiem umowy było wydanie wójta i trybuna ludu, a także całego uzbrojenia i zapasów prochu strzelniczego oraz kluczy od miejskich baszt. Poza tym mieszczanie mieli kupować w karczmach jego wino w ilości 100 beczek rocznie, cech rzeźników musiał zaopatrywać pańską kuchnię na zamku w świeże mięso, rzemieślnicy w razie potrzeby mieli zadbać o utrzymanie budynków zamkowych, a mieszczanie zakwaterować u siebie gości Thökölyego. Kieżmarkowi podyktował jeszcze inne warunki, które dumnym mieszczanom narzuciłyby stan poddaństwa: nikomu nie wolno byłoby się wyprowadzić, a miastu nikogo nowego przyjąć bez jego pozwolenia, musiano uzyskać zgodę na wybory wójta i notariusza, straż miejska miała składać przysięgę wierności Thökölyemu, a nie magistratowi, mieszczanie zapewnić środki i ludzi do orszaku, gdyby udawał się na sejm krajowy. Kieżmarkowi nie wolno już było za pośrednictwem swoich przedstawicieli brać udziału w zgromadzeniach żupnych i krajowych. Chociaż mieszczanie przyjęli poniżający kontrakt, a nawet spełnili niektóre jego punkty, postanowili zwrócić się do wyższej instancji. O ważności w ten sposób wymuszonej umowy miał zdecydować sejm, a w razie konieczności instancja najwyższa – król[390]. Gdy w sierpniu 1646 r. w Bratysławie zbierał się sejm, miasto Kieżmark dostało zaproszenie od Kamery Węgierskiej, aby jego wysłannicy wzięli udział w debacie o podatkach i cłach. Dobrze przygotowani delegaci poniżonego niedawno miasta zwrócili się do węgierskiego kanclerza i biskupa Nitry Jerzego Szelepcsényego, aby ich w drodze wyjątku zaprosił na posiedzenie sejmu, gdzie chcieli wystąpić ze swoją skargą. Biskup w zwykłym trybie przekazał ich wniosek zgromadzeniu sejmowemu. Stefan Thököly nie był obecny na posiedzeniu, ale reprezentował go *ablegatus in absentis* Jan Fajgel, który stanowczo zaprotestował. W swoim emocjonalnym wystąpieniu stwierdził, że przedstawiciele miasta nie mają prawa udziału w posiedzeniu, ponieważ dobrowolnie zrzekli się

[389] G. Bruckner, *A reformáció és ellenreformáció*, s. 254–255.
[390] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 379–381.

wszystkich miejskich swobód i stali się poddanymi hrabiego. Dowodem ich poddańczego statusu jest rzekome stosowanie się do zasad propinacji, czyli picia pańskiego wina. W sprawie Kieżmarku toczyła się w sejmie gorąca debata, większość szlachty i wysłannicy Siedmiogrodu zgadzali się z Fajgelem, stan mieszczański stał po stronie przedstawicieli Kieżmarku. Rozgorzał ostry spór, grożący nawet bijatyką, a kwestie Kieżmarku na kilka dni zdominował obrady. Ostatecznie kanclerz Szelepcsény poradził deputacji, by ponownie zostały potwierdzone wszystkie starsze przywileje oraz opublikowane w żupie spiskiej. Niestety, nie można było tego szybko wykonać, bo Thököly miał wśród mieszczan swoich sojuszników, nawet wójt tajnie mu sprzyjał i skutecznie sabotował wysiłki delegatów. Kiedy fakt ten został ujawniony, doszło w mieście do przewrotu, tajni zwolennicy wroga zostali pozbawieni funkcji. Mała kieżmarska rewolucja trwała nadal mimo gróźb rodziny Thökölyich. Dnia 19 stycznia 1647 obywatele zobowiązali się do jedności i wierności miastu. W razie naruszenia tego zobowiązania, zdrady czy paktowania z Thökölym, mieszkaniec tracił cały ruchomy i nieruchomy majątek i na zawsze miał być wysiedlony z miasta. Kolejne tygodnie przyniosły napięcie i strach spowodowany groźbami i atakami na mieszczan i ich majątek ze strony najętych przez pana zamku żołnierzy, którzy w marcu całkowicie zablokowali Kieżmark; zamknęli bramy, zniszczyli miejskie folwarki, nikogo do miasta nie wpuszczali ani z miasta nie wypuszczali, więc mieszkańcy głodowali. Kieżmarczanie szukali pomocy, gdzie się tylko dało, także u okolicznej szlachty, prosili też Lewoczę o wsparcie wojskowe, ale nikt nie chciał ryzykować konfliktu z potężnym magnatem[391]. Tymczasem deputacja miejska w Bratysławie i w Wiedniu podejmowała stosowne kroki i z końcem marca jej członkowie powiadomili miasto, że sprawy idą w dobrym kierunku i Kieżmark nie zostanie pozbawiony dawnych miejskich swobód i przywilejów. Ich ponowne potwierdzenie będzie jednak kosztowało 6000 talarów. Cesarz z kolei wydał rozkaz górnowęgierskiemu dowódcy Franciszkowi Vesselényemu, aby chronił mieszkańców miasta i jego majątki przed samowolą hrabiego Thökölyego[392].

Pamiętny sejm zakończył się w czerwcu 1647 r. podpisaniem przez monarchę 155 ustaw i wybraniem Ferdynanda IV na króla, ale konflikt kieżmarski nie został rozstrzygnięty. Groźby wobec miasta ze strony Stefana Thökölyego starszego i jego synów, Zygmunta i Stefana nie ustawały, a miasto ogarnął strach, bo podpisując poniżający kontrakt, pozbawiło się uzbrojenia. Franciszek Vesselény, któremu władca nakazał chronić miasto w razie potrzeby, wolał im tylko radzić, by w przypadku ataku zwrócili się do dowódcy wojskowego na polskich terenach zastawnych Stefana Lubowieckiego z prośbą o dostarczenie broni i oddziałów pomocniczych. Uzbrojenia mieli używać tylko do obrony i wyraźnie ich przestrzegał, aby nie atakowali jako pierwsi. On również nie chciał wejść w konflikt z wpływowym klanem Thökölyich.

W styczniu 1648 r. przybył sędzia krajowy Paweł Pálffy, by zbadać ich przestępstwa. W trakcie zeznań bezstronnych świadków, przeważnie mieszkańców spiskich miasteczek, wyszło na jaw, jakich prześladowań dopuścił się pan kieżmarskiego zamku i jego ludzie wobec mieszkańców miasta i co musieli wycierpieć zamknięci w lochach kieżmarskiego zamku i tam torturowani mieszczanie[393]. Śledztwo nie spowodowało jednak zdecydowanych działań przeciw Stefanowi Thökölyemu. Przez żonę był skoligacony z palatynem Jerzym Draškovićem, więc miasto dalej żyło w poczuciu zagrożenia. Mieszczanie pisali o swoich krzywdach także do władz żupy sepiskiej, ale Thököly też nie pozostał bezczynny i natychmiast poskarżył się na nieposłuszeństwo i samowolę swoich kieżmarskich poddanych[394]. Dzięki aktywności przedstawicieli Kieżmarku w sejmie w 1647 r. i na dworze cesarskim oraz zainteresowanie ważnych osób rozwiązaniem sporu, zaświtała ciężko doświadczonemu miastu nadzieja na przywrócenie swobód. W 1648 r. zmarł palatyn Jerzy Drašković, szwagier Thökölyego. Sejm wybrał na jego następcę Pawła Pálffyego, dobrze znającego kieżmarską sytuację.

Mieszkańców całego Spisza dręczyły też inne sprawy, nie tylko walka Kieżmarku ze swoim panem. Rok 1649 r. był wyjątkowo deszczowy, a na dodatek w całym kraju panowała zaraza bydlęca. Lud narzekał na ciężkie czasy i obawiał

[391] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 230.
[392] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 392–397.
[393] Tamże, s. 408–412.
[394] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 114, nr inw. 173/1648, 178/1649.

się klęski głodu, dlatego 29 października rada miasta Lewocza ograniczyła trwanie przyjęć weselnych do 2 dni, a orszak weselny mogli tworzyć tylko 4 drużbowie i 6–8 druhen. Przyjęcia z okazji narodzin i chrztu dziecka były całkowicie zabronione[395].

Sprawa Kieżmarku została częściowo rozwiązana dopiero wiosną 1651 r., kiedy to w Wiedniu zawarto porozumienie między miastem a Thökölymi. Podpisał ją tylko Stefan młodszy, ponieważ ojciec z powodu złego stanu zdrowia i wieku nie mógł już podróżować tak daleko. Kieżmarczanie zobowiązali się wypłacić panom i szlachcie 50 000 złotych, a cesarzowi aż 160 000 (oczywiście w ratach) za to, że przyczyni się do awansu miasta na królewskie wolne miasto. Thökölyemu musieli oddać klucze do bram i wyjaśnić sobie z nim wszystkie prawa własności w mieście i w okolicy oraz co właściwie było przyczyną eskalacji całego sporu. Kieżmarkowi odnowiono stare prawa, a pan zobowiązał się do ich przestrzegania[396].

Nie upłynęło nawet siedem miesięcy od zawarcia kontraktu wiedeńskiego, a kieżmarski pan Stefan Thököly starszy zmarł w wieku 70 lat. Mimo krzywd wyrządzonych mieszkańcom Kieżmarku (choć w konfliktach z Thökölym mieszczanie tamtejsi nie byli całkiem bez winy) należał do wyjątkowo wykształconych i oczytanych magnatów, był miłośnikiem sztuki i kultury. Z tytułem „wolny baron" w Kieżmarku i Szczawniku był najważniejszym spiskim magnatem swojej epoki, a ze Spiszem dzielił jego losy w burzliwej pierwszej połowie XVII stulecia. Wiersz na jego cześć autorstwa kieżmarskiego kaznodziei Jana Serpiliusa młodszego wymienia jego studia i podróże po krajach europejskich, które odbył w młodości[397]. Z rodzinnego Kieżmarku wyjechał on na nauki najpierw do liceum w Lewoczy, a później do Błotnego Potoku. Następnie kształcił się w śląskich szkołach i na uniwersytetach w Sztrasburgu i Bazylei. Po zakończeniu nauk przez kilka lat podróżował po Europie, odwiedził Paryż i dwór królewski, Anglię, Holandię, Rzym, Wenecję, wędrował po Alpach, aż dotarł do Wiednia na dwór arcyksięcia i późniejszego króla Macieja II. Po śmierci młodszego brata Mikołaja stał się uniwersalnym męskim sukcesorem rozległych majątków ojca Sebastiana i matki Zuzanny Dóci. W 1609 r. ożenił się z córką radcy Kamery Koszyckiej Zuzanną Hofmann. Wesele odbyło się Strażkach, a po skończeniu wielkiej i długiej uczty orszak państwa młodych wkroczył na zamek w Kieżmarku radośnie witany przez mieszkańców miasta[398]. Z ich czwórki dzieci tylko syn Zygmunt (1618–1678) dożył dorosłego wieku. Po śmierci pierwszej żony w 1618 r. zawarł małżeństwo z Katarzyną Thurzon, córką palatyna Jerzego Thurzona. Ślub odbył się w pałacu ślubów w Bytczy w marcu 1620 r., w burzliwym okresie wypraw Bethlena. Ponieważ jedyny brat jego małżonki Emeryk Thurzon zmarł w 1621 r., znaczna część majątku bytczańskiej gałęzi rodu Thurzonów przeszła na własność Stefana Thökölyego. Były to między innymi dobra Zamku Orawskiego, gdzie później organizował oddziały do ataku na Kieżmark. Jako człowiek ceniący wykształcenie polecił przewieźć z Bytczy do kieżmarskiego zamku cenną bibliotekę Jerzego Thurzona. Wiosną 1647 r., po 27 latach względnie szczęśliwego małżeństwa, akurat w czasie, gdy spory z kieżmarskimi mieszczanami osiągnęły apogeum, Katarzyna Thurzon zmarła. Mężowi zostawiła trójkę dzieci: córki Marię i Elżbietę oraz 24-letniego syna Stefana młodszego.

Kiedy po dłuższej chorobie także Stefan starszy zmarł 8 listopada 1651, majątek przeszedł na obu synów. Starszy syn Zygmunt nie był spokrewniony z Thurzonami, Orawa i Likawa razem z Kieżmarkiem przypadły młodszemu Stefanowi. Zygmunt musiał się zadowolić o wiele mniejszą cząstką spadku – dostał pałac Szczawnik z trzema wsiami[399]. Czy miał pretensje do brata, nie wiadomo, ale w odróżnieniu od Stefana młodszego, który wytrwał w wierze luterańskiej, Zygmunt został katolikiem.

Stefan Thököly młodszy wkrótce po śmierci ojca znów wszedł w spór z miastem, którego eskalacja przypadła na rok 1654, kiedy to doszło do starć między mieszczanami a służbą pana zamku. Zginęły w niej 3 osoby, a 18 zostało rannych. Przyspieszyło to starania o ostateczne

[395] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 241.
[396] S. Weber, *Bilder aus der Zipser Vergangenheit*, s. 233. Całą umowę zapisał w swojej kronice także Gašpar Turk. Zob. *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 244–251.
[397] *Annalecta Scepusii* 4, s. 164–167.
[398] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 458–459.
[399] Tamże, s. 461.

zakończenie konfliktu. Do miasta przybyła komisja na czele z kanclerzem Szelepcsényim, ale nawet po dwóch tygodniach nie udało się osiągnąć porozumienia i spór wciąż się tlił[400]. Pan zamku nie miał jeszcze potwierdzenia swojego dziedzictwa, co było dla Kieżmarku korzystne. W tym czasie władca zaczął wspierać mieszkańców miasta i chronić ich przed samowolą możnowładców, zwłaszcza jeśli byli ewangelikami. Stefan Thököly młodszy ostatecznie zgodził się na kompromis. Stare miejskie przywileje zostały ponownie potwierdzone, a na mocy ustawy sejmowej 65/1655 Kieżmark i Brezno zostały podniesione do rangi królewskich wolnych miast. By zaspokoić ambicje wpływowego magnata, monarcha potwierdził własność odziedziczonych przez Stefana Thökölyego majątków i obowiązywanie daniny, którą płaciło mu miasto. Członkowie miejskiej delegacji Marcin Gross, Zygmunt Mös i Piotr Andreánsky, którzy w trakcie sejmu stanowego działali na rzecz podniesienia rangi Kieżmarku, po powrocie z Bratysławy 6 lipca 1655 zostali uroczyście przywitani. Przed ratuszem przeczytali zgromadzonym tłumom uchwalony dokument, potwierdzający miejskie swobody i przywileje. Następnie umieścili go w specjalnej szkatułce, przenieśli do kościoła i położyli na małej ambonie. Ksiądz Jan Serpilius wygłosił uroczyste kazanie. Wieczorem na koszt miasta wypito dwie beczki wina, a mieszkańcy – i biedni, i bogaci – radowali się z nowo nabytych swobód[401]. Sukces Kieżmarku w sporze z możnowładcą i awans dwóch miast, które do tej pory podlegały jego zwierzchnictwu, arystokracja potraktowała jako naruszenie jej praw. Ostre spory z delegatami królewskich wolnych miast w trakcie dyskusji na temat Kieżmarku na posiedzeniu sejmu w latach 1646/1647 oraz 1649 dały szlachcie asumpt do próby ograniczenia praw stanu mieszczańskiego. Na sejmie w 1681 r., kiedy Wiedeń był w bardzo trudnej sytuacji, szlachta wymogła na władcy, że bez jej zgody nie wolno mu zwiększać liczby królewskich wolnych miast, a stanowi mieszczańskiemu przyznano tylko jeden wspólny głos w sejmowym głosowaniu. Zasada ta, w sprzeczności z wszelkimi zasadami parlamentaryzmu, utrzymała się aż do lat 40. XIX stulecia.

Koniec władzy i wpływów książąt Siedmiogrodu

U schyłku lat 50. XVII w. z powodu awanturniczej polityki Jerzego II Rakoczego władza Siedmiogrodu wyraźnie osłabła. Księstwo chyliło się ku upadkowi i przestało się mieszać w sprawy polityczne i religijne w habsburskim Królestwie Węgier, co miało znaczący wpływ na późniejsze losy zwłaszcza jego północnowschodniej części, do której należała też żupa spiska.

W październiku 1648 r. zmarł Jerzy I Rakoczy – akurat wtedy, gdy w Münsterze i Osnabrücku wysłannicy króla Francji, królowej szwedzkiej, cesarza Ferdynanda III i elektorów niemieckich szykowali się do podpisania traktatu pokojowego, który kończył wojnę trzydziestoletnią. Wyprawa Jerzego I Rakoczego, a przedtem trzy kampanie Gabriela Bethlena były częścią tego wielkiego europejskiego konfliktu. Akcje wojenne obu książąt Siedmiogrodu wywołały też antyhabsburskie zrywy stanów węgierskich, niezadowolonych z rekatolizacji i polityki Wiednia. Dzięki militarnemu wsparciu Siedmiogrodu, Turków i sprzyjającej sytuacji w Europie, gdzie zawiązała się silna koalicja antyhabsburska, dążenia do wyzwolenia narodowego szlachty były skuteczne. Specyficzne warunki spowodowane obecnością Turków i wzrostem potęgi Siedmiogrodu przyczyniły się do odmiennego rozwoju Węgier w porównaniu z innymi krajami pod panowaniem Habsburgów. W tym samym czasie, gdy na rozkaz Ferdynanda II na rynku Starego Miasta w Pradze ścięto przywódców czeskiej opozycji, cesarz musiał zatwierdzać na najwyższych urzędach w kraju węgierskich możnowładców, którzy także dopuścili się zdrady stanu. Szlachta węgierska mogła się bowiem poszczycić w walce z habsburskim absolutyzmem w pierwszej połowie XVII w. znacznymi sukcesami. Potrafiła obronić swobody stanowe i religijne, ale kiedy najważniejsza warstwa społeczna – magnateria – stopniowo wracała do obozu katolickiego, obóz protestancki zaczął tracić władzę i wpływy. Po śmierci Jerzego I Rakoczego jeszcze nic na to nie wskazywało. Tron zajął dawno już do tego przygotowywany syn Jerzy II. Wkrótce po śmierci ojca zwrócił żupy górnowęgierskie

[400] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 259.
[401] S. Weber, *Bilder aus der Zipser Vergangenheit*, s. 233–234.

Ryc. 81. *Następcą Jerzego I Rakoczego w księstwie Siedmiogrodu został jego syn Jerzy II Rakoczy (po lewej), którego w tej funkcji na pewien czas zastąpił Michał Apafi (po prawej).*

i Koszyce pod zwierzchnictwo cesarza, ponieważ zgodnie z warunkami pokoju w Linzu były częścią Siedmiogrodu tylko do śmierci Jerzego I Rakoczego. Rakoczy na wiosnę 1648 r., czyli kilka miesięcy przed śmiercią, chciał wzmocnić władzę rodu Rakoczych i skłonić do elekcji swojego młodszego syna Zygmunta na króla Polski. Do Szwecji i do elektorów niemieckich wysłał prośbę, by poparli kandydaturę jego syna. Ostatecznie próba się nie udała, bo polski sejm jesienią 1648 r. wybrał Jana Kazimierza z rodu Wazów, młodszego brata zmarłego monarchy.

Co więcej, Polska, która w czasie wojny trzydziestoletniej zachowała neutralność, od wiosny tłumiła bunt Kozaków pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, popieranego także przez Tatarów krymskich. Po porażce polskich wojsk pod Korsuniem, oddziały kozackie i tatarskie dotarły daleko na zachód i pod koniec lata 1648 r. zagroziły północnowschodnim regionom Węgier. O możliwości najazdu ostrzeżono też żupę spiską i zalecono przygotowania do obrony[402].

Niebezpieczeństwo groziło również ze strony Turków, choć umowa pokojowa nadal obowiązywała. We wrześniu 1651 r. budziński pasza Murad zgromadził wojsko i maszerował do żupy somodskiej w stronę zamku Kiskomár (dziś Zalakomár, Węgry). W kraju szerzyły się obawy przed możliwym wybuchem wielkiej wojny. Górnowęgierski dowódca Franciszek Vesselény zwołał przedstawicieli wszystkich żup do Koszyc na naradę w sprawie działań obronnych. Żupa spiska musiała ogłosić częściową mobilizację sił zbrojnych i na wszelki wypadek postawić nowe zasieki na górskich drogach od strony Dobszyny i od strony Rożniawy, aby wróg nie wtargnął niespodziewanie na jej terytorium[403]. Ostatecznie okazało się, że ruchy wojsk osmańskich wywołały niepotrzebne napięcie, bowiem Imperium Osmańskie zmagało się z problemami wewnętrznymi. We wschodniej Anatolii wybuchła rewolta, a janczarzy na dworze sułtana domagali się większej władzy. W czasie, gdy rozchodziły się pogłoski o tureckim ataku, a pozycja księcia Siedmiogrodu była niepewna,

[402] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 114, nr inw. 164/1648.
[403] Tamże, kart. 115, nr inw. 239 i 243/1652.

Ferdynand III definitywnie rozstrzygnął kwestie własnościowe Zamku Spiskiego i dóbr do niego należących. Stefan Csáky użytkował go wprawdzie dziedzicznie, ale tylko na podstawie prawa zastawnego. Władca docenił jego wierność w poprzednich latach i dokumentem wydanym w Wiedniu 22 listopada 1651 przydzielił na własność jemu i jego potomkom zamek oraz wszystkie miasteczka i wsie do niego należące do trwałego i dziedzicznego użytkowania. Jednocześnie mianował go dziedzicznym żupanem spiskim. W obszernym dokumencie przywileju Ferdynand III przypomniał, jakie szkody wyrządziły działania zbrojne Rakoczego w jego majątkach na Węgrzech i w Siedmiogrodzie i ile środków przeznaczył na swoją misję w Polsce na rzecz korony, nie tylko w czasie wizyty u króla polskiego, ale zwłaszcza organizując wojsko najemne. Musiał też zapłacić załodze Zamku Spiskiego żołd za półtora roku w wysokości 6000 złotych w okresie walk z księciem. Jeśli doliczyć do tego środki wypłacone przy zastawie i Kamerze Spiskiej oraz Katarzynie Brandenburskiej, ostateczna suma wyniosła aż 167 799 złotych. Donacja anulowała wszystkie ewentualne wierzytelności Csákyego wobec korony. Zamek i jego dobra przypadły ostatecznie Stefanowi Csákyemu dożywotnio, a po śmierci prawa dziedziczne uzyskali jego dwaj synowie z pierwszego małżeństwa, Franciszek i Stefan. W razie ich bezpotomnej śmierci majątek przeszedłby na syna Władysława z drugiego małżeństwa z Marią Perény. Donacja monarchy uwzględniała także trzecią żonę Csákyego Krystynę Mindsenty, która otrzymała prawo do dysponowania po śmierci małżonka wsiami Żakowce i Młynica. Nikt też nie mógł jej wypędzić z zamku bez zaspokojenia jej żądań majątkowych[404].

Potęga rodu Rakoczych w początkach lat 50. XVII w. wzrastała. Nowy książę Jerzy II Rakoczy też dążył do osłabienia zależności od Imperium Osmańskiego i starał się prowadzić samodzielną politykę zagraniczną. Z hospodarem wołoskim Basarabem zawarł traktat sojuszniczy. Razem z cesarzem Ferdynandem III chciał podjąć ofensywę przeciw sułtanowi. Jego młodszy brat Zygmunt wybrał sobie żonę z królewskiego rodu – planował małżeństwo z księżniczką Palatynatu Henrietą, córką „zimowego" króla czeskiego Fryderyka, co w Wiedniu uznano za wrogi akt. Kiedy w czerwcu 1651 r. narzeczona podróżowała do Błotnego Potoku, w Lewoczy została uroczyście powitana, a cały orszak ugoszczony[405]. Małżeństwo z Zygmuntem Rakoczym nie trwało jednak długo, bo już we wrześniu 1651 r. Henrieta zmarła, a w kilka miesięcy później śmierć zabrała też Zygmunta. Jego zgon nie przeszkodził Jerzemu II Rakoczemu snuć kolejnych, często sprzecznych planów, dalekich od rzeczywistości. Przez pewien czas przygotowywał wielki europejski sojusz antyhabsburski, później chciał definitywnie rozwiązać problem osmański. Poczynał sobie jak suwerenny władca i odmawiał płacenia sułtanowi obowiązkowego haraczu. Jednak jego uwagę przyciągała przede wszystkim Polska. W 1651 r. zaoferowali mu polską koronę wysłannicy Chmielnickiego, liczącego na ostateczny sukces kozackiego powstania[406]. Propozycja ta okazała się jednak nierealna.

Kilka lat później wziął jednak udział w innej polskiej awanturze. W 1654 r. szwedzka królowa Krystyna przeszła w Innsbrucku na wiarę katolicką i abdykowała. Wkrótce wybuchł spór dynastyczny między protestancką a katolicką linią szwedzkiego królewskiego rodu Wazów, która panowała w Polsce. Rezultatem była pierwsza wojna północna między Szwecją i Polską, która wybuchła w czerwcu 1655 r. (tzw. potop szwedzki – przyp. red.). W początkowej fazie konfliktu zwycięstwa odnosiła armia szwedzka. Polska osłabiona sporami wewnętrznymi i sześcioletnią wojną kozacką nie stawiała oporu. Szwedzi dotarli aż na południe kraju i zajęli Kraków. Żupa spiska podjęła przygotowania do obrony północnych granic[407], a król Jan Kazimierz musiał opuścić Kraków. Pod koniec grudnia 1655 r. przekroczył wraz ze swoim orszakiem granice Spisza i spędził jakiś czas w Spiskiej Sobocie, gdzie odwiedzili go delegaci z Lewoczy i jako poczęstunek przynieśli mu wino[408]. Był wtedy w drodze na Śląsk, gdzie tymczasowo schronił się w Głogowie.

Agresja okupantów i obrona klasztoru paulinów wraz z cudownym obrazem Matki Boskiej

[404] *Oklevéltár a gróf Csáky család történethez* I/2, s. 720–726.
[405] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 252.
[406] *Magyarország történeti kronológiája* 2, s. 473.
[407] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 115, nr inw. 286/1655.
[408] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 264.

Ryc. 82. *Portret księcia Siedmiogrodu Ákosa Bárcsaya.*

na Jasnej Górze w Częstochowie obudziły w Polakach wolę walki na fali rosnącego patriotyzmu. W 1656 r. Szwedzi szukali sojuszników, gdyż ich sytuacja militarna była trudna. W sierpniu przekroczyli polsko-węgierskie granice posłowie króla szwedzkiego i przez Spisz udali się do Siedmiogrodu, aby, obiecując polską koronę, wciągnąć do wojny także jego księcia[409]. W grudniu 1656 r. Jerzy II Rakoczy podpisał porozumienie sojusznicze z Karolem X, a w niespełna miesiąc później na czele dwudziestotysięcznego korpusu ruszył ku polskim granicom. Jego wojska tworzył kwiat rodzimej szlachty oraz oddziały pomocnicze z księstw naddunajskich, Wołoszczyzny i Mołdawii, gdzie Rakoczy umocnił swoje wpływy kosztem Imperium Osmańskiego. Wiedeń nie mógł bezczynnie czekać, aż sąsiedni kraj opanują mocarstwa protestanckie, więc wysłał do Polski kanclerza Jerzego Szelepcényego z misją dyplomatyczną. Rosły też obawy, jakie stanowisko zajmą żupy górnowęgierskie, dlatego w drodze powrotnej zwrócił się do lewockich mieszczan, aby przyjęli oddział cesarski, ale ku jego wielkiemu rozczarowaniu ojcowie miasta propozycję tę odrzucili[410]. Wiedeńskiej dyplomacji udało się włączyć również Danię do koalicji antyszwedzkiej, a w maju 1657 r. król Leopold I odnowił sojusz habsbursko-polski i wysłał do Polski korpus pomocniczy. Część wojsk szwedzkich została wycofana z Polski, by powstrzymać ofensywę duńską. Dla Rakoczego, który rozłożył swój obóz w okolicach Warszawy, miało to katastrofalne skutki. Oddział Kozaków opuścił go, więc sam próbował wycofać się do Siedmiogrodu, lecz Polacy zatrzymali jego armię. Wyczerpany kontyngent siedmiogrodzki wpadł w pułapkę pod Kamieńcem Podolskim, a Tatarzy wzięli do niewoli większość żołnierzy. Kilka dni przed klęską Rakoczy oddzielił się od głównych sił i z początkiem sierpnia 1657 r. wraz z trzystoma huzarami przekroczył granicę księstwa. Około 20 tys. jego żołnierzy razem z głównym dowódcą Janem Keménym Tatarzy popędzili na Krym, gdzie wielu zmarło albo zostało w niewoli. Kilka tysięcy polskich żołnierzy w odwecie wtargnęło przez niestrzeżoną Przełęcz Werecką do północnowschodniej części Siedmiogrodu, gdzie splądrowano wiele wsi i spalono siedzibę Rakoczego – Mukaczewo. Jeszcze większej rzezi dokonali Tatarzy, którzy w sierpniu spustoszyli żupy szeklerskie. Na sejmie siedmiogrodzkim w Alba Iulia w październiku 1657 r. na podstawie pisemnych nakazów sułtana Jerzy II Rakoczy został zdetronizowany, a stany wybrały na księcia Siedmiogrodu Franciszka Rhedeya. Rakoczy zdecydował się jednak na walkę z Imperium Osmańskim. Ogłosił się obrońcą wolności ojczyzny, a w styczniu 1658 r. ponownie został wybrany na księcia Siedmiogrodu. Z prośbą o wsparcie militarne zwrócił się do Wiednia, ale ze względu na zbliżające się wybory Leopolda I na cesarza rzymskiego narodu niemieckiego, nie otrzymał jednoznacznej odpowiedzi. Do szlachty spiskiej także zwrócił się z taką prośbą[411]. W tym czasie Turcy wypędzili jednak hospodara wołoskiego Konstantyna Serbana i księcia mołdawskiego Stefana Gheorgego, którzy byli sojusznikami Rakoczego, i zajęli pograniczną twierdzę Jenö. W sierpniu 1658 r. miał miejsce ponowny najazd Tatarów, który był jeszcze straszliwszy w skutkach niż ten z poprzedniego roku. Liczbę zabitych i wziętych

[409] Tamże, s. 267.
[410] Tamże, s. 272.
[411] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 115, nr inw. 339/1658.

w jasyr oszacowano na 100 tys. Wieści o zbliżającej się turecko-tatarskiej nawałnicy budziły strach na Spiszu. Superintendent zarządził w miastach Pentapolitany wspólne codzienne modlitwy o zażegnanie niebezpieczeństwa, a żupy podjęły stosowne kroki, by poprawić obronę swoich terytoriów. Szlachta i uzbrojeni chłopi zgromadzili się na początku października w Spiskim Czwartku. Granic żupy nie trzeba było jednak bronić[412], bo głównym celem Turków pozostawał Siedmiogród. Wielki wezyr Ahmed Köprülü we wrześniu 1658 r. mianował księciem Ákosa Bárcsaya, część szlachty przyłączyła się do niego. Także Jerzy II Rakoczy pozornie ustąpił i z początkiem wiosny 1659 r. ponownie zrezygnował z książęcego tytułu. Miał jednak dość zwolenników i dysponował znaczną siłą militarną, aby ruszyć do boju z Turkami. Siedmiogrodzki sejm częściowy w Marmarosziget we wrześniu 1659 r. ponownie powołał Rakoczego na tron książęcy. Rakoczy zwrócił się z prośbą o wsparcie do węgierskiej magnaterii i szlachty, zaś Bárcsay zabiegał o pomoc Porty. W Siedmiogrodzie rozgorzała krwawa wojna domowa, a o jej wyniku zdecydował budziński pasza Ahmed Sejdi, który na początku maja ruszył na pomoc Bárcsayowi, którego Rakoczy zatrzymał w mieście Sibiu. Rakoczy nie był w stanie go powstrzymać i w bitwie pod Floreşti 22 maja 1660 uległ przewadze wroga, a kilka dni później zmarł na skutek odniesionych w boju ran. Turcy wykorzystali zwycięstwo i otoczyli Wielki Waradyn (Oradea). Po kilkutygodniowym oblężeniu zdobyli miasto i zamienili na siedzibę paszaliku. Waradyn był najważniejszą twierdzą w tej części pogranicza, a jego zajęcie stanowiło naruszenie przez Turków traktatu pokojowego z 1606 r.

Po ponagleniach węgierskich magnatów Wiedeń pozorował przez jakiś czas energiczne działania. Sukcesy Turków w Siedmiogrodzie zagrażały także żupom na północnym wschodzie, więc Nadworna Rada Wojskowa zdecydowała o posłaniu tam liczniejszych sił. W maju i w czerwcu 1660 r. przechodziły przez Spisz niemieckie oddziały pod dowództwem Rajmunda Montecuccoliego i Louisa de Souchesa. Przyłączył się do nich sześciotysięczny korpus księcia Holsztyna i Spisz zalało niemal 20 tys. niemieckich żołnierzy. Na szczęście nie zatrzymali się tam zbyt

Ryc. 83. *Portret księcia Jana Keménya.*

długo i przez Koszyce ruszyli w stronę Cisy. Za nimi podążał palatyn Wesselényi, ale z jedynie kilkusetosobowym oddziałem węgierskim. W Lewoczy ponownie domagał się, by miasto przyjęło niemiecką załogę. Mieszczanie twierdzili, że jej nie potrzebują, gdyż niemieckich żołnierzy była wystarczająca ilość w całym kraju[413]. Przemarsz, utrzymanie i zakwaterowanie licznych oddziałów było dla żupy wielkim kłopotem. Ponadto na rozkaz władcy zarządziła też osobistą insurekcję[414].

Poza zaopatrzeniem i zakwaterowaniem wojska, które przebywało nad Cisą, żupę absorbował też od dawna trwający spór handlowy, rozpoczęty w 1658 r. Przypominając, że miasta nie dokładają się do królewskiej kasy, żupa spiska zawiesiła prawa targowe i jarmarkowe trzem miastom zastawnym – Spiskiemu Podgrodziu, Spiskiemu Czwartkowi i Spiskiej Nowej Wsi. Wyznaczyła też inne miasta, gdzie targi mogłyby się odbywać – Lewoczę, Jabłonów i Spiską Cieplicę[415].

[412] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 276.
[413] Tamże, s. 289.
[414] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 115, nr inw. 37/1660.
[415] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 272.

To doprowadziło do trwającej na Spiszu kilka lat wojny handlowej, ponieważ polski starosta zabronił wszystkim mieszkańcom terenów zastawnych odwiedzać jarmark w Lewoczy pod karą 100 złotych. Kieżmarscy kupcy dostali zakaz handlu na jarmarkach w Spiskiej Sobocie, które wciąż się odbywały. Jedna i druga strona wzajemnie ograniczały swoim mieszkańcom dostęp do targów. Wszyscy na tym tracili. Sprawa ta stała się przedmiotem obrad na sejmie krajowym w 1659 r., gdzie przedstawiali ją wysłannicy Lewoczy i Spisza. Została powołana komisja do zbadania i rozwiązania sporu, a żupę spiską reprezentowali w niej Zygmunt Máriássy, Ezechiel Hrhovský (Görgey) oraz Mikołaj Záborský[416]. Sporów nie udało się jednak szybko rozwiązać i w 1661 r. została utworzona komisja mieszana węgiersko-polska, która miała spełnić żądania obu stron[417].

Wydarzenia w Siedmiogrodzie i oczekiwana reakcja Wiednia były wtedy obiektem szczególnej wagi. Liczne wojska cesarskie nie posuwały się dalej do Siedmiogrodu, ale zajęły pozycję obronną nad Cisą i nie podejmowały dalszych działań nawet wtedy, gdy Turcy zdobyli Wielki Waradyn. Siły Montecuccoliego pozostały tam do wiosny 1662 r.

W Siedmiogrodzie rozgrywał się kolejny dramat. Nawet śmierć Rakoczego nie osłabiła szeregów stronnictwa antytureckiego gotowego do walki. Jego członkowie wierzyli, że przy wsparciu dworu cesarskiego zwyciężą. Na czele stanął Jan Kemény, który rok wcześniej za wysoki okup uwolnił się z niewoli tureckiej. Udało mu się pokonać Bárcsaya i zmusić go do abdykacji. W styczniu 1661 r. sejm siedmiogrodzki wybrał Keményego księciem. Jednak Imperium Osmańskie nie miało zamiaru przyglądać się bezczynnie rozwojowi sytuacji w Siedmiogrodzie. Pod dowództwem belgradzkiego paszy Alego wtargnęła na terytorium księstwa wielka armia turecka. Pod Satu Mare oddziały Keményego połączyły się z oddziałami cesarza, ale Turcy zdążyli już zająć najważniejsze części Siedmiogrodu. Na rozkaz Alego paszy zjechały się w Targu Mureș stany siedmiogrodzkie i wybrały na księcia Michała Apafiego. Kiedy Wiedeń został powiadomiony drogą dyplomatyczną, że Turcy nie zamierzają zająć Siedmiogrodu na dłużej, Nadworna Rada Wojskowa nakazała Montecuccoliemu, aby w północnozachodniej części kraju zostawił kilka załóg, a główne siły wycofał. Keményego pozostawiono własnemu losowi i w styczniu 1662 r. w potyczce z Turkami poległ. Turcja wprawdzie nie zajęła spustoszonego najazdami Tatarów Siedmiogrodu, ale wyraźnie wzmocniła tam swoje wpływy. Polityczne i militarne znaczenie kraju bardzo osłabło. Najważniejsi węgierscy magnaci, wśród nich palatyn Vesselény czy żupan spiski Stefan Csáky, byli połączeni związkami rodzinnymi i majątkowymi ze szlachtą siedmiogrodzką. W ich interesie było, by przy władzy utrzymała się grupa związana z rodzinami Rakoczych i Keményych, jednak bardziej niż relacje rodzinne szlachtę węgierską motywowały względy polityczne. Silny i niezawisły Siedmiogród był jej naturalnym sojusznikiem w walce z habsburskim absolutyzmem, dlatego węgierska magnateria nalegała na Leopolda I, aby udzielił Jerzemu II Rakoczemu skutecznej pomocy jeszcze zanim on sam w październiku 1659 r. zabiegał o nią w Wiedniu.

Upadek Siedmiogrodu miał fatalne skutki także dla protestantów. Michał Apafi już nie mógł, jak jego poprzednicy, występować w roli obrońcy wyznań innych niż katolickie na Węgrzech. Co więcej, w sierpniu 1660 r. Zofia Batory, wdowa po Jerzym II Rakoczym przeszła na katolicyzm wraz ze swoim małoletnim synem Franciszkiem i sama podejmowała działania rekatolizacyjne w swoich rozległych majątkach na Górnych Węgrzech.

Sejm w 1662 roku i śmierć Stefana Csákyego

W pierwszych miesiącach 1662 r. w żupie spiskiej znów pojawiły się liczne oddziały wojsk cesarskich ciągnące od granic Siedmiogrodu, gdzie spędziły niemal 20 miesięcy. Korpus Montecuccoliego poniósł największe straty na skutek chorób, a na mokradłach nad rzeką Cisą żołnierzy najbardziej dręczyła plaga komarów. Z wyjątkiem kilku drobnych potyczek nie doszło do żadnych walk z Turkami, a długa bezczynność bardzo osłabiła morale żołnierzy. Ludność żup górnowęgierskich musiała zaopatrywać w żywność liczną armię cesarską i zapewnić jej jednostkom zaprzęgi i zakwaterowanie podczas długiej operacji, której rezultaty były znikome. Gdy w lutym

[416] *Corpus iuris Hungarici seu decretum generale inclyti Regni Hungariae partiumque eidem annexarum*, t. 2, Budae 1779, s. 19, art. 52/1659.
[417] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 115, nr inw. 80, 81/1661.

1662 r. oddziały Montecuccoliego maszerowały przez Spisz, poddani byli już na tyle utrudzeni, że kolejne żądania w sprawie zaopatrzenia ignorowali. Żołnierze musieli wójtów z Repasz Wyżnich i Niżnych, Olszawicy i Torysy przyprowadzić siłą na rozmowy z intendentami do Sabinowa, gdzie groźbami zmuszono ich do zobowiązania się, że będą dostarczać owies, cielęta, kury, gęsi, masło, jaja i inne artykuły spożywcze. Lewoczanie musieli upiec ponad 50 tys. funtów chleba, kilkakrotnie przekazywać żołnierzom 15 sztuk bydła na mięso, 20 beczek piwa i dużo owsa dla koni. Władze miasta dostarczyły mąkę do poszczególnych domów i wyznaczyły liczbę chlebów, które miały upiec. W połowie lutego główne siły Montecuccoliego przemieszczały się przez Spisz. Trzon jego wojska obozował pod Letanowcami, główny dowódca w towarzystwie kanclerza Jerzego Szelepcsényego i Jana Rottala zamieszkał w pałacu Máriássych w Granczy, gdzie wybuchł pożar[418]. Nie tylko wdowa po Janie Máriássym skutkiem pobytu głównego dowódcy, ale i mieszkańcy Krompach, Nemeszan, Kolinowic, Studenca, Pongracowców, Korytnego, Hrhowa i Ordzowian ponieśli w trakcie przemarszu niemieckich wojsk wielkie szkody[419].

Bezczynność korpusu Montecuccoliego, bezwzględne rekwirowanie żywności na jego zaopatrzenie i agresja zdemoralizowanych żołnierzy wpływały na opinię publiczną. Coraz częściej dochodziło do konfliktów między miejscową ludnością a niemieckimi najemnikami. Stany domagały się wysłania ich na pole bitwy albo natychmiastowego opuszczenia kraju. Wiedeń natomiast unikał konfliktu z Imperium Osmańskim, mimo że mógł liczyć na pomoc Wenecji. Już od 1645 r. Republika prowadziła wojnę z wojskami Wysokiej Porty, dlatego byłoby dla niej korzystne zaangażowanie się wojsk cesarskich w Siedmiogrodzie po stronie frakcji antytureckiej. Miała ona nawet po wyborze Apafiego i śmierci Keményego jeszcze wielu zwolenników. Ich nadzieje kierowały się ku Wiedniowi i innym krajom chrześcijańskim. W maju 1662 r. wysłano więc do cesarza Leopolda I posłów z prośbą o pomoc, ale na dworze poinformowano ich, że o akcji zbrojnej w Siedmiogrodzie zadecyduje sejm[420]. W rzeczywistości już wcześniej problemy między Habsburgami i Portą dotyczące

Ryc. 84. *Portret cesarza Leopolda I.*

Siedmiogrodu rozwiązała tajna dyplomacja. Wiedeń wyraził zgodę na włączenie Wielkiego Waradynu pod zwierzchnictwo Imperium Osmańskiego i zobowiązał się nie wspierać militarnie walki Keményego. Z drugiej strony Turcy obiecali, że ich wojska opuszczą Siedmiogród i nie zostawią tam żadnego oddziału. O tym porozumieniu nikt spośród czołowych węgierskich polityków nie miał pojęcia i w Wiedniu debatowali o wielkiej antytureckiej ofensywie, która miała ostatecznie złamać osmańską władzę w Królestwie Węgier[421].

Chcąc objaśnić stanowisko Wiednia odnośnie do walk w Siedmiogrodzie i uspokoić nastroje, Leopold I zwołał sejm do Bratysławy na początek maja 1662 r., mimo że palatyn Franciszek Vesselényi w danej sytuacji mu to odradzał. Stany zaraz na początku obrad zaprotestowały przeciw obecności kilkutysięcznego kontyngentu najemników w pobliżu miasta. Instrukcje sejmowe przygotowane przez żupy i miasta dla swoich posłów zawierały skargi na cesarskich żołnierzy

[418] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 292.
[419] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 115, nr inw. 97/1661.
[420] *Magyarország történeti kronológiája* 2, s. 482.
[421] *Kurze Geschichte Siebenbürgens*, s. 359–360.

Ryc. 85. *Pieczęć i podpis cesarza Leopolda I.*

i obciążanie ludności dostawami. Żupy Górnych Węgier przekazały swoje obawy przed rozszerzeniem władzy osmańskiej w ich sąsiedztwie na skutek upadku Wielkiego Waradynu. Wypadki w Siedmiogrodzie, bezczynności cesarskich wojsk i ich postępki były przedmiotem ostrej krytyki ze strony niektórych politycznych reprezentantów najwyższej szlachty na czele z chorwackim banem Mikołajem Zrínskim. Zdecydowany sprzeciw wyraziła też frakcja protestancka, która dominowała w izbie niższej. Był on skierowany nie tylko wobec wojsk cesarskich, Wiednia i jego niejasnej polityki, ale i wobec rodzimych magnatów i prałatów. Protestanci skarżyli się na odbieranie siłą kościołów, plebanii i naruszanie ustaleń pokoju w Linzu.

W latach poprzedzających sejm bratysławski na Spiszu wydarzyło się wiele podobnych przypadków i napięcie między protestantami a katolikami rosło. W 1658 r. Krzysztof Horváth z pomocą mieszkańców wsi Bijacowce zajął kościół w Brutowcach w momencie, gdy ewangelicki pastor odprawiał nabożeństwo. W 1661 r. Stefan Csáky jako pan Olcnawy siłą zajął tamtejszą świątynię. Z plebanii wypędził pastora i wprowadził na jego miejsce katolickiego księdza. Głównym organizatorem akcji rekatolizacyjnych prowadzonych z pomocą wojska został w 1660 r. prepozyt spiski Jan Pálfalvay (Pálmaffalvay). Na jego polecenie katolicki proboszcz Albert Zadurský z oddziałem polskich żołnierzy wtargnął do domu ewangelickiego pastora w Nowej Białej, któremu tylko dzięki ucieczce udało się przeżyć[422]. Te i wiele innych przykładów przemocy i naruszania wolności religijnej ewangelicy przedstawili sejmowi, wywołując ostrą debatę, która zdominowała całe posiedzenie. Protestanci w swoim obszernym memorandum adresowanym cesarzowi wskazali głównych sprawców naruszania ich praw w każdej żupie. Na Spiszu był nim prepozyt, a równocześnie waradyński biskup tytularny Jan Pálfalvay. Odpowiedź udzielona przez nadwornego radcę Portiego nie zadowoliła ich, zatem podżupan spiski i wysłannik na sejm Ezechiel Hrhovský osobiście wręczył Leopoldowi I petycję (*supplex libellum*) ze skargami, zwłaszcza na kanclerza i biskupa Nitry Jerzego Szelepcsényego i żupana trenczyńskiego i liptowskiego Jerzego Illésháziego, oraz z żądaniem zwrotu zagrabionych kościołów[423].

Leopold I odpowiedział bardzo zdawkowo i polecił rozpatrzyć skargi o naruszanie ustaw i praw przez sądy. Większość ewangelickich posłów opuściła posiedzenie, dołączyło też do nich kilku magnatów, w tym chorwacki ban Mikołaj Zrínsky. Lewocki wysłannik wrócił z Bratysławy 30 sierpnia i poinformował władze miasta, że cesarz nie chciał wysłuchać skarg ewangelików na łamanie ich praw, nic też nie zrobił, by ukarać tych, którzy naruszali swobody religijne, dlatego stany opuściły posiedzenie sejmu, a wydane im polecenia nie skłoniły ich do powrotu[424]. Katolicy bez udziału frakcji protestanckiej przyjęli jeszcze kilka uchwał, które wiązały się głównie z obroną kraju, utrzymywaniem twierdz pogranicznych i określały sposób mobilizacji w razie wojny. By zadowolić opinię publiczną, ustawa asekuracyjna zatwierdziła szybkie wyprowadzenie obcych wojsk z kraju. Niemieccy najemnicy,

[422] G. Bruckner, *A reformáció és ellenreformáció*, s. 258–259.
[423] S. Katona, *Historia critica regum Hungariae*, t. 14, Budae 1804, s. 321–322.

którzy służyli w twierdzach pogranicznych, mogli tam zostać, ale wraz z dowódcami podlegali wciąż palatynowi. Sparaliżowany sporami wyznaniowymi sejm zakończył obrady 9 września 1662, oznaczało to jednak pogłębiający się kryzys wewnętrzny.

Gdy w grudniu dostarczono żupie spiskiej i miastu Lewocza przyjęte ustawy sejmowe, zdecydowano, że nie będą one respektowane. Kilka tygodni później na naradzie w Preszowie podobne stanowisko zajęło wszystkie 13 żup górnowęgierskich i 6 królewskich wolnych miast. Ich przedstawiciele uzgodnili, że odeślą ustawy palatynowi. Specjalni pełnomocnicy wybrali się w lutym 1663 r. do Vesselényego, który nie chciał osobiście odebrać dokumentów i zaproponował wysłannikom, aby razem udali się do Wiednia. Kiedy ruszyli w drogę, palatyn oznajmił, że jest chory i wrócił do domu. Na skutek utrudnień ze strony palatyna nieprzyjęte ustawy sejmowe i listy przewodnie żup oraz miast pozostawiono w jakiejś gospodzie[425]. Nawet to, nie najważniejsze, wydarzenie odnotowane przez lewockiego kronikarza potwierdza krytyczny stan, w jakim Królestwo Węgier znajdowało się w przeddzień kolejnej konfrontacji z Imperium Osmańskim.

W okresie, kiedy konflikty polityczno-religijne osiągnęły swoje apogeum na sejmie bratysławskim, ludność Spisza oraz sąsiednich żup musiała walczyć z żywiołem. Niezwykle silne opady deszczu spowodowały na początku sierpnia wielkie powodzie i liczne osuwiska, zwłaszcza w Tatrach. W Spiskiej Białej, Kieżmarku i w innych miejscach wysokie fale zabierały całe domy, Podoliniec uszkodziły wody wezbranego Popradu, w niewielkiej Chmielnicy rzeka porwała 36 domów, 19 osób utonęło[426]. Wielkie szkody poniosła też Lewocza oraz inne miejscowości wzdłuż brzegów Hornadu, Popradu i Hnilca. Według lewockiego kronikarza katastrofalna letnia powódź na Spiszu pochłonęła setki ofiar[427]. W tym czasie dziedziczny żupan, tawernik (*magister tavernicus*) i radca królewski Stefan Csáky nagle zachorował i 5 listopada 1662 na Zamku Spiskim podyktował testament. Jeszcze przed niespełna dwoma miesiącami brał udział w sejmie stanowym i odbył długą i męczącą podróż do Bratysławy i z powrotem, cieszył się więc zapewne dobrym zdrowiem. Nie można wykluczyć, że był jedną z pierwszych ofiar epidemii dżumy, która od wiosny 1662 r. szerzyła się w kraju. W ostatniej woli wyraził życzenie, by pogrzeb odbył się w obrządku katolickim, ale bez zbędnych ceremonii i rozmachu, także z powodu trudnych czasów. Również udział krewnych żyjących w innych częściach kraju oraz reprezentantów stanów i innych dostojników nie był dla niego konieczny. Wolał, by w jego ostatniej drodze towarzyszyło mu 200 żebraków, a każdy miał otrzymać 1 złoty oraz poczęstunek. Stefan Csáky chciał być pochowany w kaplicy na Zamku Spiskim razem z Ewą Forgács i polecił, aby w dzień pogrzebu szczątki jego ukochanej pierwszej żony zostały ekshumowane z miejsca jej pochówku w Spiskiej Kapitule i w kondukcie mnichów i żebraków przewiezione na zamek[428]. Z testamentu dziedzicznego żupana spiskiego wynika też, że Csáky miał skomplikowane relacje z dziećmi. Faworyzował młodszego syna z pierwszego małżeństwa, Stefana (1635–1699). Starszy, Franciszek (1630–1670), wywołał kilka poważnych konfliktów. Kiedy w 1650 r. uparty syn odmówił ożenku z wybraną przez ojca z Katarzyną Homonai, chcąc się ożenić z Katarzyną Jakussith, ojciec kazał go uwięzić na Zamku Spiskim. Po pięciu miesiącach syn obiecał, że podporządkuje się woli ojca i wyruszył do wybranej mu narzeczonej, ale po drodze uciekł i pośpieszył zawrzeć ślub ze swoją wybranką Katarzyną Jakussith[429]. Stosunki między ojcem i synem jeszcze się pogorszyły i wydawało się, że dla Franciszka będzie to mieć fatalne skutki. W donacji Ferdynanda III dotyczącej trwałej własności Zamku Spiskiego dla Stefana Csákyego wśród spadkobierców zawsze na pierwszym miejscu wymieniany jest młodszy syn Stefan. Sytuacja trochę się poprawiła, gdy Franciszek po śmierci pierwszej małżonki ożenił się po raz drugi, z podobno bardzo ładną Elżbietą Czobor, a ojciec mu wybaczył. Podział majątku między potomstwo i trzecią żonę jednak nie był prosty.

[424] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 295.
[425] Tamże, s. 297.
[426] S. Weber, *Podolin története és okmányai (II. közl) Közli*, „Magyar Történelmi Tár", 14, 1891, s. 405.
[427] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 294–295.
[428] *Oklevéltár a gróf Csáky család történethez* I/2, s. 727–728.
[429] F. Deák, *Gróf Csáky Ferencz első házasságáról*, „Századok", 9, 1875, s. 293–310.

Równie skomplikowane relacje miał ze swoim najmłodszym synem Władysławem (1641–1708), który urodził się z drugiego małżeństwa z Marią Perény (z Perína/Prini). Podobnie jak najstarszy Franciszek, także Władysław miał gwałtowną i awanturniczą naturę. Ledwie dorósł, już popadł w spór z ojcem i wyjechał do Siedmiogrodu, gdzie związał się ze stronnikami Ákosa Bárcsaya. W 1662 r. wrócił na jakiś czas do ojca na Zamek Spiski – tam urodził się jego najstarszy syn Gabriel[430]. Ponieważ w Siedmiogrodzie zdobył silną pozycję, ojciec w testamencie przekazał mu wszystkie prawa do dziedzictwa siedmiogrodzkiego, a na Zamku Spiskim wydzielił mu tylko mniejszy budynek, na wypadek gdyby się tam zatrzymał. Pozostałe części zamku mieli wspólnie użytkować obaj synowie z pierwszego małżeństwa, Franciszek i Stefan oraz małżonka Stefana starszego Krystyna Mindszenty. Otrzymała też jako część dóbr zamkowych w dożywotnie użytkowanie miasteczko Smižany i wsie Iliaszowce, Kurimany, niedobudowany jeszcze folwark Turnik i winnice w obrębie miasteczka Gönc w żupie abowskiej. Franciszek Csáky uzyskał istotną część dóbr, pomieszczenia o charakterze rezydencyjnym na zamku oraz odziedziczył godność głównego żupana na Spiszu. Młodszemu Stefanowi, który w tym czasie był już żupanem bereżskim i dowódcą twierdzy Satmar, oprócz części zamkowych pomieszczeń i nowego folwarku pod zamkiem ojciec wydzielił z majątku całą Dolinę Hnilecką – Gielnice, Mniszek, Helcmanowce, Szwedlar i wieś Kojszów, a do tego żyzne winnice w obrębie miasteczka Gönc[431]. Kilka dni po spisaniu testamentu, 10 listopada 1662, Stefan Csáky starszy zmarł na Zamku Spiskim. Jego pogrzeb odbył się ponad dwa miesiące później, 22 stycznia następnego roku.

Choć w ostatniej woli napominał synów, by żyli w braterskiej miłości i wzajemnie się wspierali, jego życzenie nie spełniło się. Wielokrotnie między braćmi wybuchały spory majątkowe, które w końcu musiał rozstrzygać sam cesarz. W czerwcu 1663 r. w Lewoczy najstarszy syn Franciszek objął uroczyście funkcję żupana spiskiego. Za zasługi w kolejnej wojnie z Turkami Leopold I w 1665 r. mianował go górnowęgierskim starostą.

Wojna z Turkami w latach 1663–1664

Sukcesy militarne w Siedmiogrodzie podniosły na duchu sułtana Mehmeda IV i przywróciły mu wiarę w siebie. Reformy wojskowe i polityczne 80-letniego wezyra Ahmeda Köprülüho i bezwzględna likwidacja korupcji powstrzymały upadek Imperium Osmańskiego. Wydarzenia w trakcie obrad sejmu w Bratysławie i pasywność wojsk cesarskich podczas wojny w Siedmiogrodzie w latach wcześniejszych pozwoliły Turkom dojść do przekonania, że pozycja Habsburgów słabnie, a szybka ofensywa na pewno przyniesie im zwycięstwo.

W pierwszej połowie kwietnia 1663 r. stutysięczna armia osmańska pod dowództwem wezyra Ahmeda Köprülüho wyruszyła z Adrianopola na Węgry. Jeszcze w trakcie marszu Turków w stronę Budy dyplomacja habsburska starała się wszystkimi środkami o pokojowe rozwiązanie konfliktu. Wezyr uważał to jednak za dowód słabości i wszystkie propozycje ugody odrzucił. Świadome wielkiego niebezpieczeństwa habsburskie Węgry podjęły działania obronne. Dnia 17 czerwca 1663 żupa spiska dostała rozkaz od palatyna w sprawie mobilizacji zgodnie z najnowszymi ustawowymi rozporządzeniami, które były przyjęte w poprzednim roku na sejmie, który żupa zbojkotowała, dlatego odpisano palatynowi Vesselényemu, że nic nie wiedzą o takich ustawach. Pasywne stanowisko władz Spisza trwało

[430] Władysław Csáky, syn Stefana starszego i Marii Perény urodził się na Zamku Spiskim. Ożenił się z Katarzyną Kálnoky, młodą wdową po Stefanie Kúnie. Odgrywał ważną rolę w Siedmiogrodzie w służbach Michała Apafiego i za zasługi otrzymał funkcję żupana dobockiego. Później włączył się do spisku przeciw Apafiemu i musiał uciekać na terytorium kontrolowane przez Osmanów. Według kronikarza Michała Csereya sam chciał zostać księciem Siedmiogrodu. W Stambule jednak go uwięziono i dopiero dzięki interwencji serbskiego despoty Jerzego Brankovića uwolniono go. Wyjechał do Wiednia a później walczył po stronie cesarza przeciw Turkom. Michał Apafi starszy domagał się od Leopolda I, aby nie wyznaczał mu zadań wojskowych w Siedmiogrodzie. Dopiero po śmierci księcia mógł zająć niektóre swoje majątki, ale ponieważ znany był z hulaszczego trybu życia, większość z nich była zastawiona. Zmarł w 1708 r. W czasie ostatniego antyhabsburskiego powstania (1703–1711) nie popierał Franciszka II Rakoczego, ale jego syn Władysław młodszy należał do jego zwolenników. Opozycja syna wobec ojca nie była w tej rodzinie czymś niezwykłym. Zob. M. Lázár, *Erdély főispánjai*, „Századok", 22, 1888, s. 736–738.

[431] *Oklevéltár a gróf Csáky család történetéhez* I/2, s. 731–735.

aż do końca sierpnia, kiedy to miejscowa szlachta rozpoczęła w końcu mobilizację. Wcześniej żupa ograniczyła swój udział w walkach z Turkami do dostarczania żywności dla pogranicznych załóg. Główny atak Turków był bowiem nakierowany na Nowe Zamki. Twierdza odgrywała kluczową rolę w systemie obrony antytureckiej, a dowodził nią Adam Forgács. Po kilku tygodniach oblężenia był zmuszony przyjąć honorowe warunki kapitulacji i 25 września 1663 opuścił Nowe Zamki z resztą załogi. Upadek fortu pogłębił strach wśród ludności niezajętej jeszcze części kraju i wywołał poruszenie w całej Europie. Palatyn Vesselényi osobistym listem powiadomił całą szlachtę w żupie spiskiej o stracie Nowych Zamków i zaapelował do niej o niezłomność. Oznajmił też, że wkrótce siły obronne wzmocnią niemieccy najemnicy[432]. Po doświadczeniach z poprzedniego roku wiadomość o rychłym przybyciu obcych wojsk spotkała się z niechęcią. Jeszcze w czasie oblężenia z obozu tureckiego wysłano oddziały lekkiej jazdy, aby zabezpieczyć zaopatrzenie wojska w żywność i paszę. Dotarły przez Zahorie aż na Morawy i złupili wiele wsi, a tysiące ludzi wzięli w jasyr. Wobec zaistniałej sytuacji Wiedeń poszukiwał możliwości porozumienia z Turkami za każdą cenę.

Po upadku Nowych Zamków na dworze cesarskim wzrosły wpływy stronnictwa opowiadającego się za wojną. Radcy uświadomili sobie, że sukcesy Turków stanowią zagrożenie dla Wiednia i krajów austriackich. Władca ewakuował dwór do odleglejszego Linzu i podjął bardziej energiczne działania, zarówno w obszarze dyplomatycznym, jak i militarnym. Najważniejsi węgierscy dostojnicy – palatyn Vesselényi, sędzia krajowy Franciszek Nádasdy, chorwacki ban Mikołaj Zrínsky i arcybiskup ostrzyhomski Jerzy Lipaj od początku byli zwolennikami konfrontacji zbrojnej z Imperium Osmańskim i szukali poparcia w Europie Zachodniej. Zrínsky opracował plan ofensywy, a jego propozycje zaakceptowało wielu magnatów i głównych żupanów. Palatyn Franciszek Vesselényi ogłosił insurekcję i zaczął werbować najemników. Z jego wskazania cesarz mianował dowódcą wojsk węgierskich Mikołaja Zrínskiego. Wiele żup nie wiedziało, jak się zachować, skoro kraj nie dysponował żadnymi większymi siłami zdolnymi do stawienia oporu licznym oddziałom wroga. Reprezentanci 13 górnowęgierskich żup i 6 królewskich wolnych miast spotkali się na naradzie z początkiem września

Ryc. 86. *Portret sułtana tureckiego Mehmeda IV.*

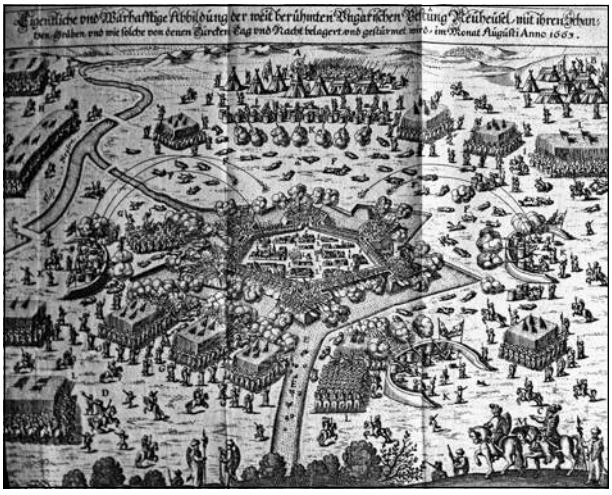

Ryc. 87. *Zdobycie Nowych Zamków w 1663 r., rycina z epoki.*

w Koszycach. Postanowiono bronić się tylko w razie ofensywy tureckiej. Żupa spiska miała wystawić 100 jeźdźców, a z każdej porty jednego piechura. Pod broń musiała się stawić cała zdolna do walki szlachta. Tym, którzy nie wywiązaliby się z tego obowiązku, groziła konfiskata majątku. Początkowo planowano obsadzenie przez wojsko spiskie przejść do Gemeru i Abowa, skąd

[432] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 117, nr inw. 199/1663.

Ryc. 88. *Portret wezyra Ahmeda Köprülü.*

Ryc. 89. *Zdobycie Nitry przez Turków w 1663 r., rycina z epoki.*

spodziewano się największego zagrożenia. Kiedy jednak dotarły wieści, że Turcy i Tatarzy postanowili wkroczyć od zachodu, oddziały przemieszczono do żupy liptowskiej. Na pomoc przybyła dwustuosobowa jednostka z żupy szaryskiej, a 100 osób przysłały miasta zastawne, gdyż im także groziło niebezpieczeństwo. Do obrony przeciw Turkom wyruszył kieżmarski możnowładca Stefan Thököly ze swoimi orawskimi bojownikami, których przed ponad dekadą tak haniebnie wykorzystywał przeciw kieżmarskim mieszczanom[433]. Ofensywa turecka przez Liptów nie doszła jednak do skutku, okazało się, że to były tylko pogłoski. Główne siły wojsk osmańskich były skoncentrowane w okolicach Nowych Zamków i w Kraju Zadunajskim.

Konflikt na Węgrzech przekroczył tymczasem granice kraju i monarchii habsburskiej i stał się sprawą całej chrześcijańskiej Europy. Zrínsky i palatyn domagali się od cesarza, by mogli zabrać głos na sejmie Rzeszy w Ratyzbonie i prosić o pomoc militarną. Monarcha odmówił im jednak, więc zwrócili się bezpośrednio do potencjalnych sojuszników: Francji, Towarzystwa Reńskiego, Wenecji i Polski. Ideę międzynarodowego sojuszu przyjął też Leopold I i w 1663 r. debatował o konkretnym jego kształcie na sejmie Rzeszy[434]. Turcy też nie czekali bezczynnie, zajęli Nitrę, Hlohowec, Nowohrad oraz Lewice i podjęli próbę opanowania niezdobytych do tej pory żup i miast. Jako pomocnika wybrali księcia Siedmiogrodu Michała Apafiego, który jako wasal turecki wziął udział w kampanii z mniej licznym oddziałem. W pozostałej części Królestwa Węgier miał w imieniu wezyra zaapelować o przyjęcie osmańskiego zwierzchnictwa. W zamian za dobrowolne poddanie się Turkom i odprowadzanie niezbyt wysokiego podatku wezyr gwarantował ochronę, spokój i wolność wyznania. Możliwość zapewnienia sobie bardziej trwałego pokoju zagwarantowanego choćby i przez Turków była kusząca dla każdej grupy społecznej, a zwłaszcza dla mieszkańców żup i miast w pobliżu granicy osmańsko-habsburskiej. Dziesięciolecia walk nieprzynoszących jednoznacznego rozstrzygnięcia, najazdy tureckie i ekscesy rodzimych i obcych żołdaków na tyle już wszystkich zmęczyły, że propozycja wezyra spotkała się z pozytywną reakcją. Po koniec 1663 r. odbyła się narada żup górnowęgierskich, na której

[433] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 300.
[434] P. Kónya et. al., *Dejiny Uhorska*, Prešov 2013, s. 291.

rozważano także ewentualność uznania osmańskiej hegemonii. Dla miejscowej, w większości protestanckiej, szlachty najważniejsza była gwarancja wolności wyznania. Cesarz Leopold I posiadał informacje o nastrojach protureckich i zareagował manifestem zaadresowanym szczególnie do żupy spiskiej. Przestrzegał w nim, aby nikt nie wierzył tureckim obietnicom i zagroził surową karą każdemu, kto się układa z Turkami[435]. Inicjatywa wielkiego wezyra spotkała się wprawdzie ze zrozumieniem, ale nie weszła w życie z powodu działań Michała Apafiego na dwa fronty. W porozumieniu z Vesselényim polecił on doręczyć razem z tureckim dokumentem odezwę palatyna, zabraniającą poddania się i obiecującą rychłe wypędzenie Turków z kraju. Na tajne polecenie księcia dyplomacja siedmiogrodzka włączyła się w organizowanie koalicji protureckiej[436].

Stany w żupie spiskiej znalazły się pod koniec roku w trudnej sytuacji. Z jednej strony oferta wielkiego wezyra, który w przypadku odrzucenia tejże groził najazdami, z drugiej – groźby cesarza i palatyna. Nawet połączone siły kilku żup nie mogłyby odeprzeć ofensywy Turków, którzy w poprzedniej kampanii odnieśli wielkie sukcesy. Jednak poddani, mieszczanie i szlachta obawiali się też wojsk niemieckich, od których doświadczyli bardzo wielu krzywd. Dlatego wysłannicy żup górnowęgierskich spotkali się w święto Trzech Króli 1664 r. na naradzie w Lewoczy. Do miasta zjechał palatyn i najbardziej wpływowi magnaci na czele z głównym żupanem Franciszkiem Csákym, Władysławem Rakoczym, Stefanem i Zygmuntem Thökölymi. Stawiła się też wdowa po Jerzym II Rakoczym – Zofia Batory. Także obecność biskupa Egeru Tomasza Pálffyego i niedawno mianowanego prepozyta spiskiego, a jednocześnie biskupa Waradynu, Jerzego Bársonyego, świadczyła o wadze rokowań. Nie dotarli jednak reprezentanci żup położonych nad Cisą, więc po kilku dniach czekania i dość jałowych dyskusji spotkanie skończyło się postanowieniem, że narada będzie kontynuowana miesiąc później w Liptowskim Mikulaszu. Uzgodniono też, że do żup górnowęgierskich nie zostaną wprowadzone żadne niemieckie wojska, a gdyby to nastąpiło, nie otrzymają zaopatrzenia, a żupa wystawi własne oddziały do walki z Turkami. Zebrani uchwalili też, że wyślą do cesarza Leopolda I do Ratyzbony wysłannika ze skargą na dowódcę Satmaru, pułkownika Cobba[437]. Ponieważ główne siły tureckie wycofały się przed nastaniem zimy, niebezpieczeństwo najazdu nie zagrażało.

W pierwszych miesiącach zimy 1664 r. najważniejsze wydarzenia miały miejsce w zachodnich częściach kraju. W styczniu chorwacki ban podjął skuteczny atak i najechał tereny kontrolowane przez Turków, zajął Pecz (dawniej Pięciokościoły) i udało mu się spalić mosty na Dunaju w pobliżu Osijeku, co utrudniło zaopatrzenie tureckich załóg. Wkrótce Franciszek Vesselényi otrzymał list od prezydenta Towarzystwa Reńskiego i arcybiskupa Moguncji Jana Filipa z zapewnieniem o pomocy wojskowej do walki z Turkami. Na Węgry zaczęły napływać sojusznicze wojska chrześcijańskie. W części północnowschodniej udało się zgromadzić dziesięciotysięczny korpus, który na czele z Pawłem Rakoczym i Stefanem Barkóczym ruszył w kierunku Wielkiego Waradynu. Celem tej operacji miało być odciągnięcie sił osmańskich. W wyprawie brały też udział oddziały wystawione przez żupę, a główne walki rozegrały się w zachodnich częściach kraju. W maju 1664 r. armia pod dowództwem generałów Stefana Koháryego, Rajmunda Montecuccoliego i Louisa de Souchesa wyparła Turków z Lewic i Nitry. Na początku sierpnia wojska sojusznicze wygrały bitwę z głównymi siłami Turków pod miasteczkiem Szentgotthárd (Święty Gothard), leżącym na granicy z Austrią. Nie upłynęło nawet 10 dni po klęsce osmańskiej armii, gdy w miasteczku Vasvár (Żelazny gród) pełnomocnicy Leopolda I zawarli z wielkim wezyrem pokój na niekorzystnych warunkach. Niedawno zdobyte twierdze Wielki Waradyn i Nowe Zamki pozostały w rękach tureckich. Jako rekompensatę cesarz mógł na prawym brzegu rzeki Wag wybudować nowy fort. Już w 1665 r. biskup Nitry Szelepcsény poświęcił fundamenty twierdzy, która została nazwana Leopoldów. Strata Nowych Zamków i Wielkiego Waradyna oznaczała rozszerzenie władzy tureckiej na północnym brzegu Dunaju i w okolicy rzeki Cisy.

Takie uzgodnienia umowy pokojowej tylko pogłębiły skrywane niezadowolenie z rządzących w Wiedniu i samego cesarza, ponieważ po zwycięskiej bitwie oczekiwane wypędzenie Turków Wiedeń odłożył z powodów politycznych na czas nieokreślony. Pokój został szybko podpisany bez wiedzy i zgody reprezentacji węgierskiej, co było też złamaniem prawa.

[435] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 117, nr inw. 201/1663.
[436] *Kurze Geschichte Siebenbürgens*, s. 361.
[437] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 302–303.

W żupie spiskiej na jakiś czas została zażegana groźba najazdu Turków i Tatarów. Także tragiczne w skutkach w przeszłości przemarsze wojsk dotykały wówczas już ludność w niewielkim stopniu. Wydarzenia wojenne oznaczały dla Spisza niebywałe rozplenienie się zbójnictwa, niebezpieczne było nawet wejście do lasu – napady i grabieże były na porządku dziennym. Podobne zjawisko występowało także w innych częściach kraju. W tym samym czasie, gdy trzeba było bronić górskich przejść, aby niespodziewany najazd wroga nie spowodował strat, a jednocześnie mobilizować oddziały na wyprawę do Waradyna, żupa musiała przeznaczyć duże siły i środki na walkę ze rozbójnikami[438]. Jeszcze większa plaga niż rabusie dotknęła Spisz jesienią 1664 r. – czwarta w kolejności wielka epidemia dżumy w XVII w. Najwięcej ofiar pochłonęła w Hrabuszycach, Podolińcu, Kieżmarku i w Lewoczy, gdzie zmarło ok. 800 osób[439].

Spisek magnatów

Pokój w Vasvárze zapoczątkował głęboki kryzys polityczny w Królestwie Węgier, który doprowadził do rewolty magnatów znanej jako spisek Vesselényego. Palatyn Vesselényi, arcybiskup ostrzyhomski Jerzy Lipaj, sędzia krajowy Franciszek Nádasdy, chorwacki bán Mikołaj Zrínsky i jego brat Piotr, ale także żupan spiski Franciszek Csáky i inni magnaci byli oburzeni, że nie poinformowano ich o warunkach pokoju, i protestowali przeciw jego zawarciu. Przypominali o zobowiązaniu monarchy zapisanym w dyplomie koronacyjnym, że będzie zawierał z wrogiem pokój tylko z wiedzą i po konsultacjach z węgierskimi dostojnikami. Nie podobało się im, że niepotrzebnie pozostawiono Nowe Zamki Turkom. Dopiero kiedy władca ratyfikował porozumienie pokojowe, rząd zaprosił do Wiednia węgierskich radców królewskich i niektórych magnatów, aby im wyjaśnić swoje postępowanie i poznać ich opinię. Węgierscy panowie wysłuchali uzasadnienia poprzednich poczynań z ust Wacława Lobkovica, który twierdził, że rząd musiał szybko zawrzeć pokój, ponieważ kraje dziedziczne były całkiem wyczerpane, pomoc z zagranicy nie trwała długo, a wojska sojusznicze mogły być kiedykolwiek odwołane. Utrata Nowych Zamków nie będzie miała większego znaczenia, kiedy zostanie zbudowana nowa twierdza. Turcy ulokowali jednak w zdobytej twierdzy siedzibę nowej prowincji – wilajetu i od miejscowości w dorzeczu dolnego Wagu i Nitry oraz w rejonie Żytniego Ostrowu domagali się podatków. Według Lobkovica inną korzyścią z zawartego pokoju było wyjaśnienie sytuacji w Siedmiogrodzie, księstwo nie stało się bowiem osmańskim paszalikiem. Turcy zagwarantowali, że w razie śmierci księcia Apafiego stany będą miały wolną rękę w wyborze jego następcy. Spośród kandydatów wykluczeni byli jednak synowie Jerzego II Rakoczego i Jana Keményego. Strona turecka potwierdziła też, że żupy satmarska i sabolczska, a także miasteczka hajduckie pozostaną częścią Węgier, nie będą sobie rościć do nich pretensji ani Siedmiogród, ani Imperium Osmańskie. Twierdze pograniczne tych żup Wiedeń może umocnić i utrzymywać tam załogi. Zapewnienia Lobkovica, że sułtan zobowiązał się do przestrzegania traktatu pokojowego przez 20 lat i unikania wszelkich wrogich działań, nie zadowoliły węgierskich polityków. Szczególnie nie spodobało im się postanowienie o nieudzielaniu schronienia (azylu) potencjalnym buntownikom. Wkrótce po ratyfikacji traktatu pokojowego Wiedeń zakomunikował żupie spiskiej, że umowy trzeba ściśle dotrzymywać, i ostrzegał każdego przed jej łamaniem[440].

Narada w Wiedniu nie usatysfakcjonowała reprezentantów kraju. Jeszcze w listopadzie 1664 r. przedstawiciele 13 górnowęgierskich żup i 6 królewskich wolnych miast spotkali się w Koszycach, by wspólnie zaprotestować przeciw traktatowi z Wysoka Portą[441]. Rozczarowanie zawartym pokojem, powszechnie uznanym za gorszy niż przegrana bitwa, zradykalizowało społeczeństwo. Z szeregów lojalnej szlachty katolickiej już w trakcie kryzysu siedmiogrodzkiego dochodziły bardzo krytyczne głosy na temat polityki dworu, zaś wynik wojny z Osmanami utwierdził ją w przekonaniu, że dwór wiedeński nie jest zainteresowany wypędzeniem Turków i podział kraju mu w zasadzie odpowiada. Głównym celem magnatów-patriotów było odrodzenie integralności królestwa, a gdy przekonali się, że z habsburskim monarchą go nie osiągną, zaczęli rozważać radykalniejsze kroki. Ostatecznie uznali, że dla kraju będzie lepiej, jeśli pozbawią Habsburgów władzy. Jesienią 1664 r. ukonstytuowała się magnacka opozycja. Jej

[438] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 118, nr inw. 252 i 261/1664.
[439] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 306.
[440] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 118, nr inw. 269/1664.
[441] *Magyarország történeti kronológiája* 2, s. 487.

głównym inicjatorem był chorwacki ban Mikołaj Zrínsky i jego młodszy brat Piotr. Jego małżonka, Katarzyna Frankopan we wrześniu 1664 r. nawiązała kontakt z ambasadorem Francji w Wenecji. Ponieważ zanosiło się na kolejny konflikt między Leopoldem I a Ludwikiem XIV, opozycja w Królestwie Węgier była przez Paryż mile widziana. Obaj Zrínscy wiedzieli, że bazą dla planowanego buntu nie może być Chorwacja. Postawili na 13 żup górnowęgierskich, gdzie większość ludności stanowili protestanci. Tam właśnie narastał największy sprzeciw wobec rekatolizacji i pokoju z Vasvár. Pod uwagę brano też dogodne położenie tego oddalonego od Wiednia terytorium oraz sąsiedztwo Polski i Siedmiogrodu. Mikołaj Zrínsky był zdecydowanym przeciwnikiem sojuszu z Osmanami, preferował natomiast koalicję z Polską i z Francją[442]. Chociaż obaj bracia byli katolikami, kwestie religijne nie były w ich planach najważniejsze. Dla osiągnięcia politycznego celu byli skłonni wykorzystać protestantów i, aby ich sobie zjednać, planowali złagodzić proces rekatolizacji.

Wielkim ciosem dla opozycji była tragiczna śmierć chorwackiego bana na polowaniu w listopadzie 1664 r., ponieważ był ogólnie szanowaną osobistością i dysponował dużym talentem politycznym i przywódczym. W funkcji bana zastąpił go mniej utalentowany młodszy brat Piotr. Kierowanie opozycją przejął palatyn Franciszek Vesselényi. Za względu na podeszły wiek i kłopoty zdrowotne nie był to godny następca Zrínskiego. Małżonka Vesselényiego, Maria Sécsi, udostępniła swój zamek Murań, który ze względu na oddalenie i trudny dostęp był dla konspiratorów idealnym miejscem na tajne zebrania i negocjacje. Do ugrupowania przystąpili najwięksi krajowi dostojnicy. Dołączyli się też najważniejsi możnowładcy Spisza – Stefan Thököly i Franciszek Csáky. Żupan spiski nadal cieszył się zaufaniem władcy, który mianował go na urząd górnowęgierskiego starosty. Uroczyste objęcie funkcji miało się odbyć 14 maja 1665 z udziałem stanów. Jednak nadworna rada wojskowa wydelegowała do Koszyc niemieckiego komisarza wojskowego z niemal takimi samymi uprawnieniami, jakimi dysponował główny starosta, co tak oburzyło głównego dowódcę oraz stany zgormadzone na uroczystości, że ją odwołano. Dość długo trwało, nim sprawę załagodzono. Leopold I zatwierdził Franciszka Csákyego w funkcji starosty dopiero w 1667 r.[443]

Ryc. 90. *Portret palatyna Franciszka Wesselényiego.*

Ludności Spisza bardziej niż napięcia związane z traktatem pokojowym doskwierały problemy gospodarcze: podatki, przemarsze wojsk niemieckich, konflikty religijne oraz rozbójnicy. Na Spiszu panował chaos w sprawach finansowych z powodu „zepsutej" polskiej miedzianej monety, która w dużej ilości dostała się do obiegu. Władze żupy próbowały w 1665 r. obniżyć jej wartość o połowę, ale niewiele to pomogło. W następnym roku została całkiem zakazana i równocześnie ustanowiono limity cenowe na artykuły spożywcze, a później także na wyroby rzemieślnicze. Wywołało to wiele sporów, bo rzemieślnicy nie chcieli podporządkować się narzuconym limitom. Szlachta im z tego powodu konfiskowała towar. Lewoccy rzemieślnicy na skutek bezwzględnego postępowania władz żupy ponieśli takie szkody, że przestali jeździć na obce targi i jarmarki, a wyroby sprzedawali na miejscu za ceny, jakie ustalili. Bojkot tradycyjnego handlu nie tylko przez rzemieślników, ale i sprzedawców innych produktów miał niekorzystny wpływ na sytuację gospodarczą na Spiszu[444].

Niesubordynację niemieckich wojsk, które często przechodziły przez terytorium żupy, by

[442] G. Pauler, *Zrínyi Péter*, „Századok", 1, 1867, s. 109–110.
[443] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 118, nr inw. 327 i 328/1667.
[444] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 317 i 329.

Ryc. 91. *Portret arcybiskupa Jerzego Lipaja.*

dostarczyć zaopatrzenie dla załóg na granicach z Imperium Osmańskim, i spory religijne żupa spiska omawiała na wspólnych posiedzeniach z przedstawicielami pozostałych 12 żup i 6 miast królewskich na Górnych Węgrzech. Ze względu na napięte stosunki między stanami a Wiedniem na narady zwoływane bez zgody monarchy patrzono dość podejrzliwie. W lipcu 1665 r. stany górnowęgierskie zjechały do Trebiszowa, gdzie uzgodniono wysłanie noty cesarza. Zawierała ona listę skarg i zarzutów głównie na wojsko niemieckie, którego pobyt w kraju miał się skończyć; na ograniczanie przywilejów szlacheckich i miejskich oraz na naruszanie wolności wyznania[445]. Odrębna skarga dotyczyła Zofii Batory, która w swoich majątkach odbierała kościoły protestantom i przekazywała je katolikom, a kalwińskie kolegium w Błotnym Potoku pozbawiła środków finansowania i skonfiskowała grunty podarowane przez jej pobożną teściową Zuzannę Lórantffy. Wdowa po księciu Siedmiogrodu uzasadniła swoje postępowanie, odwołując się do artykułu XI ustawy z 1647 r., zgodnie z którym ani księża ewangeliccy katolickim, ani katoliccy ewangelickim nie są zobowiązani nic dawać. Niepewny los kolegium i rozwój szkolnictwa katolickiego na Górnych Węgrzech były impulsem do dalszej aktywności protestantów. Gimnazjum pijarów w Podolińcu, jezuitów w Spiskim Podgrodziu i kolegium koszyckie założone przez biskupa Egeru Benedykta Kisdyego w 1657 r., a trzy lata później podniesione do rangi uniwersytetu przez Leopolda I, zdobywały coraz większą popularność wśród młodzieży i otrzymywały duże dotacje od katolickiej szlachty i duchowieństwa. Łacińskie szkoły ewangelickie w Lewoczy i Kieżmarku nie mogły z nimi konkurować. Szlachta protestancka i mieszczanie na Spiszu i w Szaryszu zdawali sobie sprawę, że bez dobrej edukacji młodzieży rekatolizacja osiągnie wkrótce swoje cele.

Po dłuższych negocjacjach w sierpniu 1665 r. postanowiono założyć w Preszowie kolegium ewangelickie. Z powodów taktycznych miało otrzymać nazwę „gimnazjum"*. Głównym organizatorem tej instytucji był Stefan Vitnédy (Vittnyedy), z wykształcenia prawnik z Sopronu, który często reprezentował miasto na posiedzeniach sejmu, gdzie dzięki swoim zdolnościom i zaangażowaniu w sprawy Kościoła ewangelickiego poznał się z protestanckimi magnatami. Bliższe kontakty nawiązał zwłaszcza ze Stefanem Thökölyim i często przebywał w jego kieżmarskiej rezydencji. Dzięki Vitnédyemu spiska i szaryska szlachta protestancka oraz mieszczaństwo wsparli finansowo i materialnie założenie szkoły. Lewocza wyłożyła 400 złotych, chociaż nie panował tam zbyt wielki entuzjazm, głównie dlatego, że to nie Lewocza została siedzibą kolegium. Później jej mieszkańcy zorganizowali zbiórkę publiczną, która przyniosła ponad 900 złotych. Wdowa po Janie Máriássym przesłała z Batyzowców do Preszowa 30 tys. gontów na dach budynku, a Stefan Thököly darował na rzecz kolegium 1000 dukatów[446]. Po rozpoczęciu nauczania w kwietniu 1666 r. do szkoły zaczęli uczęszczać synowie ważnych protestanckich rodzin przeważnie z Górnych Węgier, wśród nich także Emeryk Thököly, utalentowany syn kieżmarskiego magnata[447]. Zagraniczni pedagodzy

[445] Tamże, s. 311.

* Tylko władca mógł wyrazić zgodę na założenie kolegium.

[446] G. Bruckner, *A reformáció és ellenreformáció*, s. 261.

[447] Dwunastoletni Emeryk Thököly 4 października 1669 jako student kolegium występował w łacińskim dramacie w trzech aktach. Po pierwszym akcie następowało intermezzo, czyli streszczenie aktu w języku niemieckim, po drugim – w języku węgierskim, po trzecim – w języku słowackim, tak, by wieloetniczna preszowska publiczność nieznająca łaciny, mogła zrozumieć treść sztuki. Zob. Anonim, *Drobnosti*, „Slovenský letopis pre historiu, topografiu, archeologiu a ethnografiu", 4, 1880, s. 173–174.

dbali o wysoki poziom nauczania, a bezpłatna edukacja, podobnie jak w szkołach jezuickich, przyciągała do Preszowa także młodych chłopców z niższych warstw szlacheckich.

W trakcie przygotowań do otwarcia preszowskiego kolegium doszło na Spiszu do aktów przemocy na tle religijnym. Działalność misjonarska jezuitów, pijarów i franciszkanów wspieranych przez katolicką szlachtę znalazła odzew zwłaszcza wśród warstw poddanych. Lud nie zwracał uwagi na różnice teologiczne i bez większych zastrzeżeń poddawał się rekatolizacji. Znaczącego wsparcia udzielał katolikom spiski prepozyt Jerzy Bársony, żupan Franciszek Csáky, jego brat Stefan i starosta miast zastawnych Jerzy Sebastian Lubomirski. Szeregi katolickiego ludu zasilił także włoski najemca kopalń miedzi Giovani Joanelli, sprowadzając niebagatelną liczbę polskich katolickich rodzin do Smolnika. Nastąpiło to po zdziesiątkowaniu rodzimej ludności przez epidemię dżumy w 1664 r.[448]

Coraz liczniejsi katolicy próbowali później przejąć kościół i plebanię, co skończyło się użyciem siły. W osobach głównego żupana, jego brata i innych przedstawicieli szlachty katolickiej mieli swoich sojuszników. Ewangelicy z kolei spotykali się z przejawami sympatii ze strony funkcjonariuszy żupy, byli reprezentowani na ważnych stanowiskach podżupana i wysokich urzędników i na kluczowe stanowiska w organach żupy z reguły nie dopuszczali katolików. Prowadziło to do gorących sporów i spowodowało dość wyraźny podział spiskiej administracji na katolicką i ewangelicką.

Bezpośrednim impulsem stały się spory o kościół i plebanię w Bystrzanach (Velbachy). Pod koniec marca 1666 r. około 300 uzbrojonych chłopów pod wodzą dwóch księży i dwóch szlachciców zajęło kościół w Bystrzanach, gdzie odprawili mszę katolicką. Potem usunęli zamek w drzwiach, aby nie dało się ich zamknąć. Ewangelicy protestowali u władz żupy, gdzie mieli w osobie podżupana Ezechiela Hrhovskýego wpływowego protektora. Ponieważ ani główny żupan, ani jego brat nie życzyli sobie eskalacji sporów, wkrótce znaleziono kompromisowe rozwiązanie i kościół przez pewien czas służył obu wspólnotom religijnym. Nie trwało to jednak zbyt długo. Franciszek Csáky najpierw kazał aresztować rektora szkoły w Bystrzanach z powodu rzuconej klątwy, a później

Ryc. 92. *Portret bana chorwackiego Piotra Zrinskiego.*

usunął z plebanii ewangelickiego księdza. Szlachta protestancka i władze żupy potraktowały to jako naruszenie prawa i w sierpniu 1667 r. zajęły kościół, by zwrócić go ewangelikom. Franciszek Csáky wysłał jednak do Bystrzan żołnierzy z zamku, którzy wypędzili ze wsi szlachciców i przedstawicieli żupy. Wydarzenia te omawiała żupa na październikowym posiedzeniu, gdzie postanowiono, że sprawą zajmie się komisja specjalna złożona z czterech katolików i czterech ewangelików. Na miejscu miała też ona badać sytuację wyznaniową w parafii. Pod pretekstem wykonywania obowiązków urzędowych w skład komisji

[448] S. Weber, *A Nedecz vára*, „Magyar Történelmi Tár", 16, 1893, s. 400.

Ryc. 93. *Portret sędziego krajowego Franciszka Nádasdyego.*

Ryc. 94. *Portret Krzysztofa Frankopana.*

weszli też podżupan i urzędnik powiatowy i w ten sposób ewangelicy zdobyli większość w komisji. Katolicy zaprotestowali. Dwaj z nich zrzekli się członkostwa. Nie bacząc na to podżupan Ezechiel Hrhovský w imieniu komisji obiecał zwrot kościoła, a obecny tam pastor miał zaraz objąć plebanię i świątynię. Rodzina Csákych ponownie interweniowała, z zamku wysłano oddział żołnierzy, którzy razem z uzbrojonymi chłopami zatrzymali akcję. Podżupan znów złożył protest przeciw przemocy i w oparciu o ustawę z 1647 r. nałożył na hrabiów karę w wysokości 2400 złotych. Do czasu wniesienia grzywny zajął im 15 gospodarstw chłopskich[449].

Katolicka szlachta po awanturach związanych z kościołem i plebanią w Bystrzanach chciała się oddzielić od żupy i jej władz, w których dominowali ewangelicy, i planowali wybór własnego podżupana i urzędników, ostatecznie jednak do tego nie doszło[450]. Walka o kościół i plebanię w Bystrzanach, w owych czasach wcale nieodosobniona, skończyła się dopiero w 1669 r.

[449] G. Bruckner, *A reformáció és ellenreformáció*, s. 263–265.
[450] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 363.

zwycięstwem katolickiej większości. Spór ten potwierdził również narastające napięcie między oboma wyznaniami, które w następnym okresie przerodziło się w krwawą konfrontację.

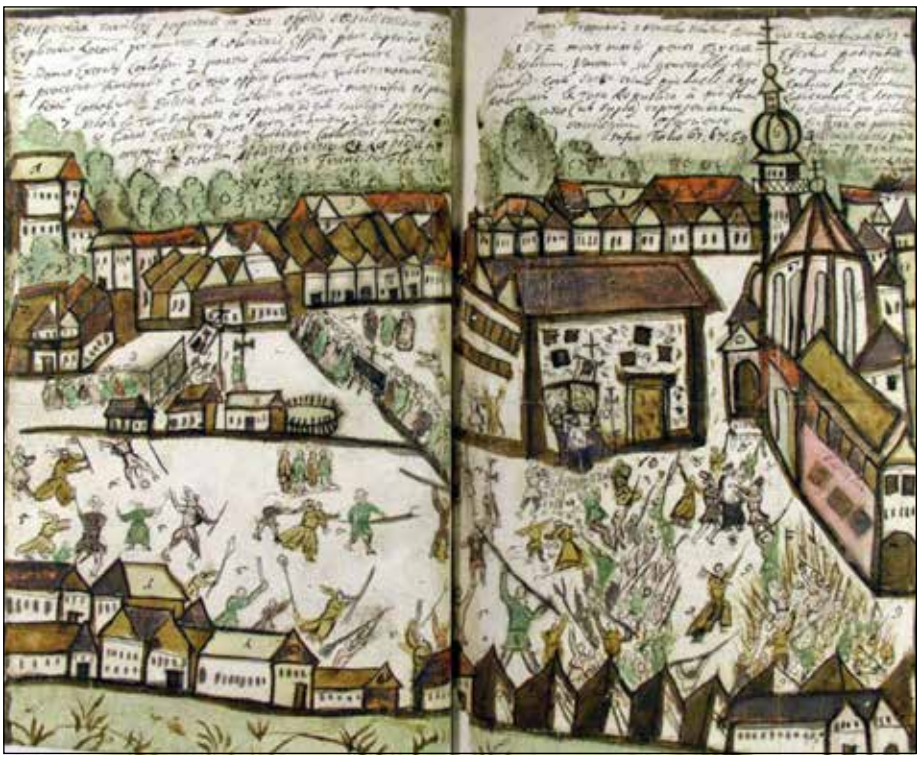

Ryc. 95. *Wojna religijna na Spiszu przybierała na sile w ostatnim trzydziestoleciu XVII w. Rycina z epoki przedstawiająca walkę między ewangelikami a katolikami w Spiskich Włochach.*

Jeszcze zanim rozgorzał spór o kościół i plebanię w Bystrzanach, trwały przygotowania do politycznego ślubu dwudziestoletniego Franciszka I Rakoczego, jedynego syna Zofii Batory, z Heleną Zrínską, córką chorwackiego bana Piotra Zrínskiego. W październiku 1665 r. matka z narzeczonym przejeżdżała przez Spisz z orszakiem liczącym 800 osób na rozmowy z rodziną narzeczonej. W lutym 1666 r. Helena Zrínska razem z ojcem, matką i sześcioma rotami chorwackiej jazdy podążali w przeciwnym kierunku do majątku Makowica w północnej części Zemplina, gdzie 1 marca rozpoczęło się przyjęcie weselne[451]. Podczas niego Piotr Zrínsky przekonał swojego zięcia, aby złagodził swój stosunek do protestantów ze względu na przygotowywany spisek. Rakoczy oddał więc kalwińskim księżom i pedagogom w kolegium skonfiskowane dochody i wypłacił im odszkodowanie w wysokości 1000 dukatów. *Wasza wielmożność przypasała sobie tym czynem 20 tysięcy mieczów* – powiedział Rakoczemu wówczas gorliwy ewangelicki agitator Stefan Vitnédy. Miał na myśli 20 tys. kalwińskich hajduków znad Cisy, którzy opowiedzieli się po jego stronie[452]. Podobnie postępowali też konwertyci – palatyn Franciszek Vesselény i sędzia krajowy Franciszek Nádasdy, którzy do tej pory prześladowali swoich byłych współwyznawców. Obaj zaczęli łagodniej traktować protestantów w swoich rozległych majątkach.

Po skończeniu trwającego cały miesiąc przyjęcia weselnego Piotr Zrínsky wracając z Zemplina, spotkał się w Turczańskich (wówczas Sztubniańskich) Cieplicach z Vesselénym. Podpisali tam tajne sprzysiężenie o wzajemnym poparciu. Palatyn nawiązał kontakt listowny z królem francuskim Ludwikiem XIV i wyjaśnił mu, że w myśl postanowień Złotej Bulli Andrzeja II szlachta ma prawo powstać przeciw królowi (*ius resistendi*), jeśli łamane są jej prawa. Nakreślił mu plan powstania, do którego chciał wciągnąć też Siedmiogród i zdobyć poparcie Polski. Imperium Osmańskie planował pozyskać gratyfikacją pieniężną. Do króla Francji zwrócił się z prośbą o pomoc finansową i zaproponował jego synowi albo któremuś z bliskich krewnych koronę węgierską. Później palatyn zaprosił na Murań swoich zwolenników. Na czele licznej grupy szlachty stawił się też żupan spiski i górnowęgierski starosta Franciszek Csáky. Przyrzekli sobie wzajemne wsparcie[453]. Wkrótce na Muraniu odbyły się negocjacje z Michałem Telekim i Mikołajem Bethlenem – pełnomocnikami księcia Siedmiogrodu Michała Apafiego. Za pośrednictwem Siedmiogrodu zaproponowali sojusz z Imperium Osmańskim i zobowiązanie, że uwolnione od

[451] Tamże, s. 312, 316.
[452] J. Botto, *Leopold I. a sprisahanie Vešeléniovské*, „Slovenské pohľady", 24, 1904, s. 263.
[453] J. Hörk, *Muzsaji Vitnyédy István*, „Századok", 41, 1907, s. 504.

Habsburgów Królestwo Węgier przyjmie protektorat turecki z rocznym trybutem 60 000 złotych. W plany spiskowców byli wtajemniczeni również sędzia krajowy Franciszek Nádasdy i górnowęgierski magnat Franciszek I Rakoczy. Rewolta rozwijała się powoli, co nie podobało się energicznemu Stefanowi Vitnédyemu, który zaproponował, by porwać Leopolda I podczas jednego ze spacerów po okolicach Wiednia i uwięzić na zamku Koszeca, gdzie byłby zmuszony spełnić wszystkie żądania, włącznie z abdykacją. Chorwackiego bana Piotra Zrínskiego poprosił o użyczenie mu do wykonania planu co najmniej 500 żołnierzy. Zrínsky odrzucił jego plan i prośbę, a gdy dowiedział się o tym palatyn, żądał pozbycia się radykalnego Vitnédyego[454].

Kolejnym ciosem dla ruchu oporu była śmierć ostrzyhomskiego arcybiskupa Jerzego Lipaja 3 stycznia 1666. Jego następca Jerzy Szelepcsény również był żarliwym węgierskim patriotą, za jakich uważali się spiskowcy, ale równocześnie pozostał wierny tronowi i katolicyzmowi, w żadnym razie nie był skłonny paktować z Turkami. Niespodziewana śmierć Vesselényego na zamku Słowacka Lupcza w marcu 1667 r. wywołała w szeregach opozycji niepewność i zamieszanie. Nádasdy i Zrínsky zostali formalnymi przywódcami całego ruchu, ale napięcie między nimi rosło. Powstanie w ogóle nie było jeszcze przygotowane, a już jego wodzowie konkurowali między sobą o tytuły i funkcje. Nádasdy chciał być palatynem, Zrínsky marzył by zostać księciem zadunajskim, zaś Rakoczy widział się na tronie księcia Górnych Węgier, choć nie poczynili jeszcze żadnych kroków w tym kierunku. Ich dążenie, by włączyć do opozycji Imperium Osmańskie, nie powiodło się. Kiedy pośrednicy z Siedmiogrodu wtajemniczyli wielkiego wezyra w spisek magnatów, Ahmed Koprülü odmówił wsparcia dla powstania w Królestwie Węgier pod pozorem, że nie chce naruszyć pokoju.

Od tłumacza siedmiogrodzkich negocjatorów dowiedział się o zamiarach spiskowców także cesarski ambasador w Stambule Giovanni Casanova. Ruch znalazł się w izolacji, ponieważ Francuzi wplątani w wojnę z Hiszpanią nie byli skłonni go poprzeć. Wiedeń również nie podejmował żadnych radykalnych działań. Brakowało dowodów, a dwór ich potrzebował, by dowieść węgierskim magnatom zdrady stanu, za co prawo pozwalało na konfiskatę majątku. Sytuacja w kraju ponownie stała się poważna. Stany żądały zwołania sejmu. Radcy dworu namawiali jednak cesarza do zwłoki. Leopold I zwołał na 14 kwietnia 1669 naradę żup górnowęgierskich do Preszowa, dokąd przybyli wysłannicy księcia Siedmiogrodu i miast oraz komisarze królewscy. Króla reprezentowali hrabia Johann von Rotthal, kanclerz, biskup Egeru Franciszek Szegedi i Piotr Zrínsky. Na zgromadzeniu zjawiło się wielu niezadowolonych szlachciców, którzy krytykowali politykę Wiednia, protestowali przeciw pokojowi z Turkami, żądali zwołania sejmu, wyboru palatyna i naprawienia krzywd wyrządzonych ewangelikom. Po miesiącu zgromadzenie zakończono bez jednoznacznych postanowień. Jedynie przedstawicielom Lewoczy złożono niejasne obietnice odzyskania fundacji Aleksego Thurzona. Lewocki kronikarz uznał jednak, że to nie nastąpi[455]. Pod koniec roku przywódcy spisku mieli świadomość, że ich plany zostały ujawnione i podjęli jeszcze jedną próbę uzyskania pomocy z Paryża. Ludwik XVI poradził im, by dochowali wierności królowi. Ich emisariuszom zaś nie powiodło się w Stambule w styczniu 1670 r. Wiedząc, że nie mają już nic do stracenia, przystąpili do czynów. Pod pretekstem obrony przeciw Turkom Stefan Csáky bez zgody króla zwołał w lutym naradę żup górnowęgierskich do Koszyc, gdzie postanowiono, że zgromadzone zostanie wojsko. Żupa spiska miała wystawić 120 jeźdźców, a następnie zmobilizować szlachtę[456].

By odwrócić uwagę od żup górnowęgierskich, które zgodnie z pierwotnym planem miały stać się bazą powstania, w marcu 1670 r. wybuchło długo przygotowywane powstanie w Chorwacji. Piotr Zrínsky i jego szwagier Krzysztof Frankopan zaapelowali do poddanych w swoich majątkach, by chwycili za broń. Chłopi nie mieli ochoty walczyć za swoich panów i Wiedeń szybko rewoltę stłumił. Władca pozbawił Zrínskiego

[454] Tamże, s. 300–301.

[455] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 368–369. Jeszcze w 1543 r. Aleksy Thurzon testamentarnie przekazał Lewoczy 10 000 złotych na cele kościelne i edukacyjne. Kwota została złożona w Kamerze Kremnickiej, a miasto otrzymywało 500 złotych dochodu rocznie. W 1662 r. fundusz został przekazany jezuitom w Bańskiej Bystrzycy i od tej pory miasto bezskutecznie starało się go odzyskać. Zob. G. Bruckner, *A reformáció és ellenreformáció*, s. 259–260.

[456] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 382.

godności bana, a obietnicą udzielenia łaski zwabił jego i Frankopana do Wiednia. Tam zamiast audiencji u Leopolda I czekało ich więzienie.

Sztandar powstania na północnym wschodzie przejął zięć Zrínskiego, Franciszek I Rakoczy. Dnia 9 kwietnia na jego wezwanie zgromadziła się w Błotnym Potoku sześciotysięczna armia szlachecka. Udało się im wziąć do niewoli dowódcę Tokaju generała Ernsta Rüdigera von Stahremberga, ale twierdzy nie byli w stanie zdobyć. Huzarzy Rakoczego rozjechali się po kraju i patriotycznymi apelami dążyli do wywołania powszechnego buntu. Zmuszali ludzi do złożenia przysięgi na wierność królestwu, a jeśli mieli podejrzenia, że ktoś nie jest zwolennikiem powstania, brali go w niewolę. Bardziej niż patriotyczny zapał szerzyli niepokój, a wręcz panikę. Na przedmieściu Preszowa udało się im wziąć do niewoli mały oddział cesarski[457]. Na Spiszu zapanowało napięcie, Lewocza szykowała się do obrony. Wkrótce dotarł tam list od Leopolda I, który wzywał do wierności i oznajmiał, że dwaj główni buntownicy zostali pojmani. Kiedy Franciszek I Rakoczy dowiedział się, że jego teścia aresztowano, a powstanie w Chorwacji stłumiono, zarządził odwrót. Główna część armii złożyła broń 1 maja 1670 roku.

Klęska sprzysiężenia dała władcy asumpt do zapanowania nad buntującą się szlachtą. Natychmiast ruszyły oddziały cesarskie, które zajmowały szlacheckie siedziby, zabierały w kajdanach do więzienia i przesłuchiwały każdego, na kogo padł choćby cień podejrzenia. Dnia 4 czerwca 1670 przybyły na Spisz liczne wojska pod dowództwem generała, marszałka polowego Johanna von Sporcka i innych ważnych cesarskich dostojników wojskowych. Kiedy 5 czerwca zatrzymały się na krótki odpoczynek w Letanowcach, Lewocza wysłała do kwatery głównej delegację, która zapewniła cesarskich dowódców o wierności, przekazała bogate dary i zaproponowała gościnę. Sporck kontynuował marsz na wschód, zajmował kolejne miasta i zamki, gdzie instalował swoje załogi. W wyniku porozumienia z Zofią Batory w rękach wojsk cesarskich znalazły się twierdze Rakoczych, Mukaczewo i Błotny Potok. W Koszycach zakwaterowano 2 tys. niemieckich żołnierzy, a w miejsce dotychczasowego dowódcy górnowęgierskiego Franciszka Csákyego mianowano Parysa Spankaua. Także Preszów musiał przyjąć niemiecki kontyngent.

Po zakończeniu pacyfikacji Sporck ruszył z początkiem sierpnia przez Spisz na Liptów. Generała i jego oficerów ponownie obdarowano w Lewoczy, ale wojsko „odwdzięczyło się" miastu splądrowaniem wsi poddańczej Spiska Cieplica[458]. W ciągu kilku tygodni oddziały cesarskie wygasiły pojedyncze ogniska buntu na środkowej Słowacji. Po krótkim oblężeniu na zamku Murań poddała się Maria Sécsi, wdowa po palatynie Vesselénym. Na zamku odkryto ważne dokumenty spiskowców. Rząd w Wiedniu zdobył więc jasne dowody na zdradę Franciszka Nádasdyego i obu aresztowanych magnatów. Główni organizatorzy spisku – Zrínsky, Nádasdy i Frankopan zostali skazani na śmierć. Chociaż wstawiało się za nimi wielu władców, a także papież Klemens X, ścięto wszystkich 30 kwietnia 1671. Franciszek I Rakoczy uniknął egzekucji tylko dzięki interwencji swojej matki, żarliwej katoliczki Zofii Batory. Za ułaskawienie musiał zapłacić grzywnę 400 000 złotych. Za tę sumę w pobliżu koszyckich murów obronnych zbudowano nowoczesną twierdzę – cytadelę.

Późną jesienią jeden z głównych spiskowców, pan Kieżmarku i żupan orawski Stefan Thököly schronił się na Zamku Orawskim, pod którym niebawem zjawili się generałowie Jan Sporck i Sigbert Heister z licznymi oddziałami. Thököly rozpoczął z nimi negocjacje i był skłonny oddać im Orawę, Likawę i Kieżmark. Był już schorowany, a w trakcie pertraktacji ogarnęła go jakaś niemoc. Nie ufał cesarskim oficerom i przeczuwając zbliżającą się śmierć, zatroszczył się o swojego syna Emeryka. W towarzystwie dwu szlachciców i wyposażonego w kilka tysięcy dukatów wysłał go w chłopskim przebraniu do Siedmiogrodu. Wkrótce kieżmarski magnat zmarł, a na zamek wkroczyli cesarscy żołnierze. Gdy okazało się, że syn zniknął, Sporck wysłał na Spisz dwie roty wojska, by go pojmać. Emerykowi Thökölyemu razem z towarzyszami udało się przedrzeć przez miasteczka polskiego zastawu do sąsiedniej Galicji, a stamtąd już szczęśliwie dotrzeć do Siedmiogrodu*. Wielkie majątki Stefana Thökölyego, przynoszące zyski aż 100 000 złotych rocznie, skonfiskowała Kamera Węgierska. Podobny los spotkał również żupana spiskiego Franciszka Csákyego, także wplątanego w spisek szlachecki. Niedługo po pozbawieniu go funkcji górnowęgierskiego starosty, w listopadzie 1670 r., zmarł

[457] Tamże, s. 383.

[458] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 201.

* Gdyby żołnierzom cesarskim udało się pojmać uciekinierów na Spiszu, oszczędziliby władcy wielu kłopotów, a całemu krajowi wiele cierpień.

w Koszycach. Także jego wielkie udziały w spiskich majątkach zamkowych skonfiskowała Kamera[459]. Bracia obu możnowładców, Stefan Csáky młodszy i Zygmunt Thököly nie włączyli się do spisku. Trudno dziś stwierdzić, czy był to element sprawdzonej taktyki węgierskich magnatów, by na wszelki wypadek grać na dwa fronty. Obaj zachowali jednak swoje majątki. Stefan Csáky już w 1671 r. uzyskał dziedziczną godność żupana spiskiego, a kiedy kilkakrotnie złożył ślubowanie na wierność cesarzowi, otrzymał także skonfiskowaną część majątku brata.

Ruch kuruców i jego następstwa. Pierwszy najazd kuruców

Jesienią 1670 r., czyli jeszcze przed egzekucją najważniejszych przywódców sprzysiężenia, w Lewoczy przez kilka tygodni pracowała komisja śledcza pod kierunkiem tajnego radcy cesarskiego, hrabiego Jana Rotala przy udziale komisarzy generała Gotfryda Heistera, biskupa Peczu Jana Gubasóczіego, hrabiego rzeszy Gottlieba von Volckry i królewskiego przedstawiciela sądownictwa Wolfganga Esterházyego, który jednak wkrótce w Lewoczy zmarł. Żołnierze przywozili do miasta złapanych w żupach górnowęgierskich szlachciców uczestniczących w spisku i nieudanym powstaniu i tam poddawali ich wstępnym przesłuchaniom. W Lewoczy panował wtedy niemal stan wyjątkowy z powodu obecności licznych oddziałów obcego wojska. Rotal zmusił wójta i rajców do wydania kluczy od bram miasta, które zajęli jego najemnicy. Traktowano to jako naruszenie miejskiej autonomii. Obiecał, że odda klucze, kiedy komisja zakończy swoją działalność. Rotal wykorzystał pobyt w mieście, by narzucić mandat królewski przekazujący Kościołowi katolickiemu były klasztor i kościół franciszkanów użytkowany przez wspólnotę miejską przez 126 lat, lecz kiedy wraz z wojskiem opuścił Lewoczę i udał się do Bratysławy, gdzie przewodniczył sądowi delegowanemu (powołanemu przez króla), restytucja opóźniła się z powodu sprzeciwu mieszczan. Dopiero po kilku miesiącach, w maju 1671 r., Lewoczanie przekazali klucze od kościoła i klasztoru komisji specjalnej kierowanej przez biskupa Waradynu i prepozyta spiskiego Jerzego Bársonyego. Władze miasta oznajmiły, że zwracają budynki katolikom, ponieważ nie chcą się dopuścić zdrady. Do budynku klasztoru wprowadzili się nie jego poprzedni właściciele – franciszkanie, ale członkowie Towarzystwa Jezusowego[460]. Już w kilka miesięcy po objęciu kompleksu klasztornego jezuici otwarli gimnazjum. Jednak życzliwość protestanckiej części mieszkańców zdobywali powoli[461].

Po wydarzeniach w Lewoczy nastąpił kolejny etap rekatolizacji m.in. na Spiszu. Podobne działania restytucyjne podjęto też w Preszowie, Sabinowie i Bardiowie. To był jasny sygnał, że zdławienie spisku zostanie wykorzystane do wzmocnienia pozycji katolików najpierw w miastach Pentapolitany, gdzie do tej pory nie było żadnych kościołów katolickich i z wyjątkiem Koszyc nie odprawiano w nich mszy katolickich. Później przyszła kolej na prowincję, nie tylko na Spiszu, ale i w Szaryszu i Abowie.

Wydanie kluczy od lewockiego kościoła i klasztoru franciszkanów Jerzemu Bársonyowi tym razem odbyło się bez wsparcia wojska, za to w obecności tłumnie zgromadzonego ludu ze spiskich wsi i miasteczek, który prowadzony przez księży i nauczycieli zgromadził się przed bramami Lewoczy[462]. Główny organizator rekatolizacji, prepozyt Jerzy Bársony, pochodzący z Petrowej Wsi na Zahoriu, należał także do jej czołowych teoretyków. W swojej pracy, która została wydana w Koszycach właśnie w 1671 r., dowodził, że cesarz nie jest zobowiązany do przestrzegania umowy z sektami protestanckimi, a zatem również do przestrzegania postanowień pokoju z Wiednia czy Linzu[463]. Od wiosny 1671 r. Bársony w towarzystwie komisji i uzbrojonego oddziału odbierał ewangelikom kościoły, plebanie i szkoły, a później zwracał katolikom. Większość przypadków przebiegała bez przemocy, z wyjątkiem Huncowców. Dnia 18 maja Bársony zwrócił tamtejszy kościół i plebanię Kościołowi

[459] *Analecta Scepusii* 4, s. 179 i *Analecta Scepusii* 3, s. 235.

[460] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 201–202.

[461] Lewocki kronikarz Gáspár Hain nazywał ich ironicznie *Jesuiwider*, czyli „przeciwnicy Jezusa".

[462] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 395. Kościół w klasztorze minorytów użytkował słowacki Kościół ewangelicki w Lewoczy. Po przekazaniu kompleksu klasztornego jezuitom lewoccy Słowacy wyznania ewangelickiego urządzili sobie tymczasowy dom modlitwy w prywatnym budynku.

[463] G. Bársony, *Veritas toti mundo declarata, argumentum triplici ostendens sac. Caes. Regiamque Majestatem non obligari tollere in Hungaria Lutheranam et Calvinistam sectam*, Cassoviae 1671. Książka została wydana jeszcze raz w 1706 r. w Trnawie. Jerzy Bársony w trakcie rekatolizacji często wykazywał się osobistą odwagą. Podczas krwawych wydarzeń w miejscowości Tura Luka w 1672 r. zbuntowani ewangelicy zabili jego brata Jana, a Jerzego ciężko zranili.

katolickiemu, ale nie obsadził stanowiska proboszcza. Kilka dni po wyjeździe komisji inicjatywę przejęły miejscowe kobiety – wyłamały zamki w kościele i ewangelickiego pastora Szymona Bieleka doprowadziły z powrotem na plebanię. Jednak frakcja protestancka w Huncowcach była na straconych pozycjach i ostatecznie kościół oraz plebania pozostały w rękach katolików. Do końca roku zwrócono katolikom świątynie w Spiskim Czwartku, Odorinie, Hrabuszycach oraz w miastach górniczych Smolnik, Gielnica, Szwedlar, Mniszek i Sztos. Ewangelikom udało się jedynie utrzymać kościół w Nalepkowie (dawniej Vondriszel), bez wątpienia dlatego, że panem był tam ewangelik Emeryk Máriássy.

Po śmierci podżupana Ezechiela Hrhovskýego z początkiem 1670 r. to właśnie Emeryk Máriássy został jego następcą. Nie utrzymał się długo na tym stanowisku, bo już w kwietniu 1672 zastąpił go Franciszek Máriássy, który kilka miesięcy wcześniej przeszedł na katolicyzm, zostając pierwszym od czasów rozpowszechnienia się reformacji katolickim podżupanem żupy spiskiej[464]. Rekatolizacja nastąpiła też w innych wsiach i w 11 spiskich miasteczkach, które pozostały częścią Królestwa Węgier. Spiski historyk Samuel Weber twierdzi, że wraz z katolicyzmem następowała też ich słowacyzacja, ale też stopniowy upadek i utrata samoświadomości obywateli, *zatem dziś* (tj. w 1880 r.) *już omal nie wiedzą, kim dawniej byli*[465]. Pastorzy ewangeliccy zmuszeni do opuszczenia parafii udali się do Lewoczy, Kieżmarku lub znajdowali schronienie w miastach polskiego zastawu. W następnym okresie właśnie oni stali się filarem ruchu opozycyjnego i pierwszego powstania kuruców. Także w miastach zastawnych w ciągu 1671 r. książę Lubomirski próbował zwrócić kościoły katolikom i osadzić tam zakonników. Rzekomo udało się go jednak przekupić i dlatego swój pierwotny plan ograniczył, a dla katolików zdobył tylko puste świątynie w Lubicy i Spiskim Podgrodziu oraz słowacki kościół w Spiskiej Nowej Wsi[466].

W czasie, gdy przeprowadzano rekatolizację na Spiszu i w pozostałych żupach górnowęgierskich, w Bratysławie pod przewodnictwem hrabiego Jana Rotala odbywał się sąd nadzwyczajny, przed którym stanęło 230 szlachciców oskarżonych o udział w spisku. Kary więzienia i rozległe konfiskaty miały z jednej strony osłabić wpływy i potęgę wojowniczej szlachty, z drugiej strony zaś zapełnić pustą kasę królewską. Wyrokiem sądu skonfiskowano m.in. wielkie majątki Stefana Thökölyego w żupie orawskiej, liptowskiej i spiskiej. Korzystając z okazji, mieszczanie kieżmarscy zażądali restytucji domów i gruntów, które wcześniej znalazły się w rękach rodziny Thökölych. Zgłaszali nawet roszczenia do Zamku Kieżmarskiego, ponieważ stał on na gruncie miejskim. Sprawę konfiskaty miała wyjaśnić komisja konfiskacyjna Kamery Spiskiej, ale jej dochodzenie przerwały wydarzenia z 1672 r.[467]

Sąd delegowany Rotala wydał tylko jeden wyrok śmierci i kat ściął głowę zemplińskiemu szlachcicowi Franciszkowi Bónisowi. Dzięki małżeństwu z Anną de domo Máriássy był skoligacony z kilkoma spiskimi rodami szlacheckimi. Wielu szlachciców ze strachu przed działalnością komisji śledczej Rotala i sądem uciekło do Siedmiogrodu – do regionu, gdzie znajdowały się miasta hajduków – pod ochronę paszy z Wielkiego Waradynu, dokąd nie sięgały wpływy Wiednia. W następnym roku uciekinierzy pochodzenia szlacheckiego wsparci przez różnego rodzaju buntowników, zwolnionych żołnierzy i hajduków stworzyli liczne oddziały i znad Cisy, z górzystych regionów północnozachodniego Siedmiogrodu rozpoczęli wypady na wschodnią i środkową Słowację. Lud zaczął ich nazywać kurucami, a dla żołnierzy cesarskich i ich stronników ukuto nieco pogardliwe określenie „labancowie". Walki między kurucami i labancami trwały z przerwami przez cztery kolejne dekady. Przywódcą kuruców w pierwszym okresie został Stefan Petróczi, szwagier Stefana Thökölyego, zmarłego niedługo wcześniej czołowego uczestnika spisku. Mając na względzie wzmocnienie sił opozycyjnych, wybrał się do Stambułu wraz z abowskim szlachcicem Pawłem Szepessym, by zwrócić się o pomoc wojskową. Ich działania nie uszły uwadze cesarskiego posła, który interweniował u wielkiego wezyra, powołując się na pokój z Vasvár, w którym obie strony zobowiązały się do nieudzielania buntownikom pomocy i azylu. Starając się zachować poprawne relacje z cesarzem, wielki wezyr Ahmed Köprülü wysłał osmańskiemu pełnomocnikowi w Siemiogrodzie dwie wersje porozumienia. Oficjalnie miał zakazać Apafiemu wspierania węgierskich buntowników, ale w tajnym rozkazie zalecił, aby im pomagać[468].

[464] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 403.
[465] S. Weber, *Bilder aus der Zipser Vergangenheit*, s. 138–140.
[466] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 400.
[467] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 500–502.
[468] J. Botto, *Leopold I. a sprisahanie Vešeléniovské*, s. 368.

Imperium Osmańskie przygotowywało się w tym czasie na konfrontację wojenną z Polską i jego możliwości pomocy znacznie osłabły. Książę Siedmiogrodu zachował powściągliwość wobec węgierskich buntowników, zwłaszcza od czasu, gdy dowiedział się, że spiskowcy planowali powierzenie jego stanowiska Franciszkowi I Rakoczemu. Bez zastrzeżeń popierał ich tylko szwagier Apafiego, wpływowy dowódca wojskowy, Michał Teleki. Oddziały buntowników wzmocnili rodzimi doświadczeni żołnierze. W grudniu 1671 r. Leopold I wydał rozkaz zwolnienia z pogranicznych załóg dwóch trzecich wojsk węgierskich i zastąpienia ich niemieckimi najemnikami. Opozycyjny ruch antyhabsburski rozprzestrzeniał się także w żupach, które były pod kontrolą Wiednia. Spisz nie był tu wyjątkiem. Buntownicy organizowali się już maju 1671 r., początkowo tajnie. Niektórzy panowie, ale i członkowie niższych warstw społecznych, przysięgali na wierność Emerykowi Thökölyemu[469]. Generał Spankau chcąc zastraszyć opozycję w żupach górnowęgierskich, rozesłał okólnik zabraniający zgromadzeń publicznych i tajnych. Szczególną uwagę zwrócił na pastorów ewangelickich, którzy zamiast wiary chrześcijańskiej głoszą radykalne hasła. Żupom nakazał pojmać wszystkich, którzy słowem lub czynem zachęcają do buntu przeciw prawowitemu władcy. Władze żupy zobowiązał też do zdecydowanych działań wobec rozbójników, którzy znów bardzo się uaktywnili. Trudniła się zbójnictwem zarówno szlachta, jak i poddani, a wśród nich zwłaszcza Rusini[470]. Interwencje żup przeciw rzezimieszkom głównie na terenach żupy spiskiej, szaryskiej i zemplińskiej, gdzie przeważała ludność rusińska, napotkały na taki opór, że zaczęto, nie bez powodu, mówić o powstaniu rusińskim[471].

Górnowęgierski dowódca Parys Spankau dysponował informacjami z siedmiogrodzkiego pogranicza o formowaniu się tam oddziałów buntowników, których komendanci chcieli sobie zapewnić pomoc Imperium Osmańskiego. Mimo że żniwa jeszcze się nie odbyły, wiosną 1671 r. gromadził zapasy żywności dla swojego wojska. Wiedział bowiem, że w razie wybuchu konfliktu nie mógł liczyć na żupy. W maju nakazał żupie spiskiej dostarczenie 2768 gbelów koszyckich[472] pszenicy lub żyta i 2798 gbelów owsa. Kolejnym obowiązkiem był dostarczenie 3400 wiader wiedeńskich* piwa i 692 cetnarów mięsa wołowego. Odrębny kontyngent nałożono na Lewoczę: 1500 gbelów zboża, 517 gbelów owsa, 1988 wiedeńskich wiader piwa i 83 cetnarów mięsa wołowego[473].

W pierwszych miesiącach 1672 r. sytuacja uległa jeszcze większemu zaostrzeniu, zwłaszcza po opublikowaniu patentu Leopolda I, w którym ustalił wysokość podatków z 1 porty na 40 złotych. Połowę miał zapłacić jej użytkownik, a połowę szlachecki właściciel. Patent z dnia na dzień kilkakrotnie podwyższył podatki, znacząco naruszał przywileje szlacheckie i węgierską tradycję prawną, która gwarantowała współdecydowanie przez sejm o wysokości podatków. Jeszcze przed wydaniem feralnego patentu dwór wprowadził podatek akcyzowy od wódki, wina, piwa i od mięsa zabitych zwierząt domowych z wyjątkiem drobiu. Całkiem nowe wymiary podatkowe były wodą na młyn buntowników[474]. W Wiedniu sądzono, że po szybkim stłumieniu spisku Veselényego i późniejszym nieudanym powstaniu nastaną czasy pozwalające na radykalniejsze działania wobec Królestwa Węgier w polityce i gospodarce, podobne do tych, jakie udało się wprowadzić w Królestwie Czech po powstaniu stanowym w 1620 r. Zamiarom dworu habsburskiego sprzyjał także konflikt Osmanów z Polską. W czerwcu 1672 r. sułtan Mehmed IV rozpoczął kampanię i zaapelował do księcia Siedmiogrodu Michała Apafiego, aby dostarczył armii tureckiej 600 wozów z żywnością. Dla kuruców oznaczało to osłabienie szansy na szersze wsparcie wojskowe ze strony Turcji. Ich komendanci liczyli jednak na to, że część niemieckich najemników zostanie wysłana z Górnych Węgier na pomoc Polsce. Spankau chcąc bronić starostwo górnowęgierskie powierzony mu przez cesarza, zwołał do Koszyc naradę 13 górnowęgierskich podżupanów. Żupy obiecały mu 1000 jeźdźców, ale generał pomny wcześniejszych doświadczeń niezbyt liczył na ich pomoc oraz śluby wierności[475].

[469] J. Hörk, *Muzsaji Vitnyédy István*, s. 504.
[470] *Magyarország történeti kronológiája* 2, s. 492; J. Botto, *Leopold I. a Imrich Tököli*, „Slovenské pohľady", 24, 1904, s. 367–369.
[471] *Spankau nyiltparancsa a 13 felső-vármegyéhez 1672 ben*, „Századok", 1, 1867, s. 283–285.
[472] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 119, nr inw. 63 i 64 /1672; 1 gbel koszycki wynosił (do 1715 r.) 63 litry (przyp. red.)
* 1 wiadro wiedeńskie = 56,6 litra (przyp. red.).
[473] I. Acsády, *Végvaraink és költségeik XVI. és XVII. században*, „Hadtörténelmi közlemények", 1, 1888, s. 264–266.
[474] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 402, 404. Lewocki kronikarz Gáspár Hain zapłacił tylko za wino przechowywane we własnej piwnicy akcyzę w wysokości 24 złotych.
[475] G. Pauler, *Bujdosók támadása 1672*, „Századok", 4, 1869, s. 11.

Ryc. 96. *Weduta Lewoczy z 1676 r.*

Mimo niepewnych perspektyw na sukces w lecie 1672 r. w żupie mamaroszskiej i na wschód od Cisy zgromadziło się kilka licznych oddziałów buntowników, by podjąć atak na żupy kontrolowane przez Wiedeń, w których mieli jednak wielu tajnych zwolenników. Stosunkowo szybko osiągnęli znaczące sukcesy. Do pierwszych band dołączyli hajducy wraz z 500 jeźdźcami. Kuruców wsparł także pasza w Wielkim Waradynie. Wkrótce zajęli kilka twierdz, w tym potężne zamki Szendrö i Tokaj. W żupach rozpowszechniano odezwy wzywające do zbrojnego powstania okraszone patriotycznymi hasłami. Wszystkich mężczyzn bez względu na ich pochodzenie i wiek ponad 12 lat (sic!) wzywano pod broń, by walczyli o wyzwolenie ojczyzny spod ucisku. Walcząc z niemieckimi najemnikami, węgierska szlachta miała spełniać swój patriotyczny obowiązek. Na wszelki wypadek obiecywano im stały żołd i majątki. Chłopom, którzy ruszą do walki o wolność, obiecywali nadanie szlachectwa. By dodać odwagi wahającym się, powstańcy zapewniali, że mają poparcie Siedmiogrodu, Wołoszczyzny i Mołdawii, a wkrótce pomoże im sam sułtan turecki. Każdemu, kto nie przyłączy się do nich i do proklamowanej powstańczej unii żup, grozili, że go zniszczą[476]. Apele powstańców w żupie zemplinskiej i abowskiej nie pozostały bez odpowiedzi. Pod sztandary kuruców ozdobione hasłem „Za Boga i wolność" (*Pro Deo et libertate*) zaciągali się panowie, chłopi, protestanci, a nawet niektórzy katolicy (sic!). Szeregi kuruców szybko rosły. Podczas marszu przez wschodnią Słowację okrutnie zemścili się na niewinnych katolickich księżach i zakonnikach za niektóre krzywdy wyrządzone przez prałatów ewangelikom w poprzednich miesiącach. Nie oszczędzili też majątków tych panów, którzy wcześniej porzucili protestantyzm i wrócili na łono Kościoła katolickiego.

Dnia 14 września 1672 w bitwie pod Haniską w pobliżu Koszyc główne siły kuruców odniosły zaskakujące zwycięstwo nad oddziałami górnowęgierskiego generała Spankaua. Nie odważyli się zaatakować dobrze ufortyfikowanych Koszyc i pod dowództwem komendantów Stefana Petrócziego, Macieja Szuhaya, Pawła Szepessyego i Gabriela Kendego ruszyli na Szarysz, gdzie bez walki zajęli Preszów, Bardiów i Sabinów.

Pierwsze informacje o wyprawie kuruców dotarły na Spisz jeszcze 10 września. W ciągu tygodnia szlacheckie oddziały zgromadziły się w Spiskich Włochach, ale wkrótce rozwiązały się, bo siły wroga były o wiele liczniejsze. Stefan Csáky junior schronił się na Zamku Spiskim, a 19 września zaapelował do lewockich mieszczan, by przyjęli niemieckie wojska, które w ciągu kilku dni miały dotrzeć na Spisz. Lewoczanie odpowiedzieli, że pozostają wierni cesarzowi. Po czterech dniach pod murami Lewoczy zjawił się cesarski regiment pod dowództwem pułkownika Diepenthala, który zwrócił się o zakwaterowanie swojego pułku tylko na jedną noc, bo następnego dnia chciał kontynuować marsz w kierunku Koszyc. Władze miasta początkowo odmówiły, ale gdy pułkownik zagroził, że w razie ataku wojsk powstańczych za szkody będzie odpowiadać Lewocza, władze ustąpiły. Miasto, by dowieść swojej wierności cesarzowi, przyjęło w obręb murów miejskich 2500 piechurów wraz z ich żonami i dziećmi w nadziei, że naprawdę chodzi tylko o jedną noc. Następnego dnia przyszła wiadomość, że kurucowie są już blisko, więc niemieccy piechurzy zostali w Lewoczy. Kiedy do miasta dotarły wieści, że Bardiów, Preszów i Sabinów poddały się węgierskim oddziałom powstańczym, żołnierze Diepenthala zabezpieczyli miejskie bramy i wieże. Forpoczta oddziałów powstańczych Petrócziego zatrzymała się na wschodnich zboczach Braniska w pobliżu wsi Víťaz, skąd dowódcy wysłali list do lewockich mieszczan, informując ich, że z Bożą pomocą zdobyli już Preszów, Błotny Potok, Ónod, zamek Salanc i inne twierdze i wszędzie zwrócili protestantom ich zabrane wcześniej świątynie. Ze względu na istniejące obawy, jak powstańcy,

[476] Tamże, s. 13.

Ryc. 97. *Obraz przedstawiający kuruckich żołnierzy podczas odpoczynku.*

wyznający przeważnie kalwinizm, będą traktować ewangelikow i katolików, zapewnili lewockich mieszczan, że chrześcijan nie będą niepokoić. Silnej załodze najemników obiecali swobodne opuszczenie miasta, a luterańskim i kalwińskim żołnierzom przyjęcie w swoje szeregi, jeśli wyrażą taką chęć. List zakończyli groźbą, iż w razie nieprzyłączenia się Lewoczan do powstańców: […] *nie tylko spalą i splądrują miasto, ale wymordują nawet nienarodzone jeszcze dzieci i wszystko zburzą*. Diepenthal surowo zabronił odpowiadać na ten list i w ogóle o nim w mieście mówić, a do wójta i rajców zaapelował, by wydali mu klucze do bram miasta. Mieszczanie zaczęli się przygotowywać do oblężenia i przypędzili z folwarków całe bydło. Powstańcy nie zaatakowali Lewoczy, złupili za to lewocką wieś poddańczą Jamnik[477].

Na Spiszu przyjęto powstańców z mieszanymi uczuciami. Ludność wsi i miasteczek uciekała przez rabusiami w góry. Jedna część oddziałów kuruckich dowodzona przez szaryskiego szlachcica Adama Bertótyego spaliła na początku października Spiskie Podgrodzie. 13 spiskich miast, chociaż znajdowały się pod jurysdykcją polskiego króla, wysłało posłów do obozu buntowników w Krompachach. Aby udowodnić swoją lojalność, przywieźli też glejty wydane miastom jeszcze przez Gabriela Bethlena i Jerzego I Rakoczego. Posłowie obiecali dostarczyć nie tylko żywność i pomoc, ale też 13 000 złotych w gotówce. Z Krompachów uzbrojone bandy buntowników dowodzone przez Stefana Királya i Mikołaja Szirmaya podeszły pod Kieżmark, gdzie Irály miał wielu krewnych i znajomych. Kluczem do miasta był otoczony podwójnym murem Zamek Kieżmarski, w którym przebywał wtedy Zygmunt Thököly. Szirmayowi na czele z 70 mężczyznami udało się go zająć bez walki, bo pan zamku podobno leżał w łóżku pijany i nikt nie pomyślał o obronie. Dowódca kuruców ogłosił, że zamek jest własnością Emeryka Thökölygo i wtargnął do miasta. Z wyciągniętą szablą wezwał wójta do kapitulacji, w przeciwnym razie jego wojsko nie będzie mieć litości nawet dla niemowląt. Miasto poddało się bez walki, a wielu obywateli przeszło na stronę powstańców. Domy kilku katolickich mieszczan zostały splądrowane. Luterański pastor August Serpilius zajął kaplicę zamkową i wraz z dwoma innymi kapłanami odprawił tam protestanckie nabożeństwo. Kalwiński pastor Adam Lúci, który przybył do miasta razem z kurucami, ostro wystąpił przeciw katolikom[478].

W tym czasie doszło w pobliżu Lewoczy do kilku potyczek miedzy powstańcami a żołnierzami cesarza. Miasto otrzymało kolejne wezwanie do kapitulacji podpisane przez wicegenerała powstańców Władysława Farkasa. Kiedy i na ten list nie dostali odpowiedzi, kurucowie spalili miejski młyn i tartak. Wydaje się, że mieszkańcy Lewoczy byli skłonni przyłączyć się do powstańców. Diepenthal kazał się zebrać wszystkim mieszczanom i wypowiedzieć się, czy chcą dochować wierności cesarzowi, ale ponieważ im nie ufał, zabronił komukolwiek zbliżać się samemu do murów miejskich. Zakazał też wychodzenia w nocy. Gdy mieszczanie zaproponowali, że również staną pod bronią, początkowo nie zgodził się, lecz później to zaakceptował pod warunkiem, że mu się podporządkują. Ostatecznie i tak nie wpuścił mieszczan na miejskie mury i wieże, a obronę wzmocnił swoimi żołnierzami.

Główna część niemieckich wojsk opuściła Lewoczę i 11 października stoczyła bitwę z powstańcami na Górze Miejskiej i Drodze Nowowiejskiej. Powstańcy spalili cegielnię i folwark jednego z mieszczan, zniszczyli wodociągi i znów zbliżyli się do miasta, wykorzystując zabudowania gospodarcze znajdujące się przed murami. Diepenthal polecił je usunąć, a w pobliżu Bramy Wyżnej kazał też zerwać dachy domów. Kiedy z obozu powstańców przybył do miasta posłaniec z listem, pułkownik stwierdził, że ci Węgrzy (Uhri) nie są godni odpowiedzi i nakazał porucznikowi

[477] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 206–207.
[478] G. Pauler, *Bujdosók támadása 1672*, s. 166–167.

Voglowi, by aresztował posłańca. Wywołało to nowe starcia. Sytuacja zaczęła wyglądać dla miasta groźnie, gdy powstańcy przywieźli kilka dział z Preszowa, w tym jedną wielką armatę. Wówczas była już w drodze pomoc – przez Liptów na Spisz ciągnęły liczne wojska z generałem Wolfgangiem Cobbem na czele. Do Lewoczy wysłał list z apelem, by dochowała wierności cesarzowi, a także oznajmił swoje przybycie. Mieszczanie mimo to z obawami oczekiwali na rozwój wypadków. Diepenthal kazał postawić szubienicę na górnym placu przed halą targową i chciał tam powiesić jednego z mieszczan tylko za to, że dał żołnierzowi niewypieczony chleb. Oblężenie skończyło się dopiero 17 października, kiedy do Lewoczy wkroczył generał Cobb z niemieckim korpusem w towarzystwie hrabiego Pawła Esterházyego, który stał na czele chorwackich oddziałów[479].

Obaj dowódcy zostali uroczyście przyjęci i zaraz podziękowali mieszczanom za okazaną wierność. Do Lewoczy przybyli też wysłannicy Kieżmarku, którzy próbowali wyjaśnić Cobbowi okoliczności ich współpracy z powstańcami. Przypomnieli, że w ich mieście nie stacjonował niemiecki oddział tak jak w Lewoczy i dlatego obrona przed o wiele liczniejszym oddziałem kuruców nie była możliwa. Wyjaśnienie to nie zadowoliło Cobba i kazał zabrać Kieżmarczan do swojego głównego obozu w Hrhowie[480].

Wierność Lewoczy względem cesarza, dobrowolna czy też wymuszona obecnością wojsk cesarskich, kosztowała mieszczan bardzo wiele. Tylko bezpośrednie szkody oszacowano na 20 000 złotych. Miasto miało też kolejne wydatki na zakwaterowanie wojska cesarskiego i na podarunki dla oficerów. Kiedy 20 października niemieckie oddziały opuszczały Lewoczę, Diepenthal zabrał też sporo amunicji i mieszczanie musieli mu dać do jej przewiezienia wszystkie konie, z których po 3 miesiącach wróciła tylko część. Dopiero po wyjeździe z miasta ostatnich niemieckich żołnierzy z początkiem 1673 r. wójtowi i rajcom oddano klucze od bram, dzięki czemu przywrócona została suwerenność miasta. Dnia 18 lutego Leopold I podpisał w Wiedniu dokument, w którym nakazywał Lewoczy zwrócenie jezuitom całego majątku należącego kiedyś do Kościoła katolickiego, w tym wsi poddańczych[481].

Generał Wolfgang Cobb wyparłszy powstańców spod Lewoczy, kontynuował marsz na Koszyce. W bitwie pod Ďurkovą 26 października jego około ośmiotysięczny korpus starł się z głównymi siłami kuruców pod dowództwem Stefana Petrócziego. Cesarscy najemnicy triumfowali i na jakiś czas powstrzymali władzę kuruców we wschodniej Słowacji. O pokoju nie było jeszcze mowy, walczono bowiem o Orawę, dokąd dotarł liczny oddział kuruców pod dowództwem pochodzącego z Preszowa Kaspra Piki. Udało mu się zbuntować ewangelickich chłopów i wspólnie opanowali Zamek Orawski. Dopiero interwencja generała Sporcka przyczyniła się do stłumienia powstania. Wtedy właśnie okazało się, że ewangelicka część ludności żyjąca przeważnie na dolnej Orawie zachęcona hasłami religijnymi przyłączyła się do kuruców. Katolickie chłopstwo z górnej Orawy dochowało wierności władcy, a nawet w fazie końcowej pomogli stłumić bunt. Podobnie było w północno-wschodniej części Węgier, którą kurucowie najechali jesienią 1672 r. Ich głównym sojusznikiem byli przeważnie protestanccy panowie, mieszczaństwo, inteligencja oraz warstwy poddanych. Większość katolików zajęła wobec ich ruchu rezerwę. Jej przyczyną było okrutne prześladowanie przez powstańców zarówno duchowieństwa katolickiego, jak i osób świeckich. Fakty te nie pozostały bez wpływu na politykę Wiednia wobec Królestwa Węgier, która uległa jeszcze zaostrzeniu wkrótce po stłumieniu powstania kuruców.

Spisz w czasach walk religijnych i kolejnych najazdów kuruców

Pierwszy najazd kuruców jesienią 1672 r. skończył się inaczej, niż to sobie jego organizatorzy zaplanowali. Z pomocą Turków, Tatarów, Siedmiogrodu, Polaków, ale też i hospodara wołoskiego oraz księcia Mołdawii chcieli zalać całe habsburskie Węgry, wywołać ogólne powstanie, wyrzucić jezuitów, zwrócić kościoły ewangelikom, rozpędzić niemieckie załogi pograniczne, a uciekających przez góry Niemców zabić. Miasta, które nie poddałyby się kurucom, miały być zdobyte siłą i spalone z pomocą tureckiej artylerii sprowadzonej z Egeru i Waradyna. Kuruccy komendanci

[479] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 207.
[480] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 504.
[481] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 208–209.

Ryc. 98. *Rycina z epoki przedstawiająca katolicki pogrzeb w Spiskiej Sobocie według kroniki Pischa.*

przygotowywali się do tego samego, co nie udało się spiskowcom Veselényego, czyli wprowadzić osmański protektorat oraz pozbyć się z kraju dynastii habsburskiej i Niemców. Głównym sojusznikiem i bazą militarną miało być 13 żup w Górnych Węgrzech. Liczyli na to, że pod wpływem zwycięskiej kampanii oddziałów kurucko-osmańskich 11 żup przeddunajskich przyłączy się do powstania i już planowano wspólny sejm w Bańskiej Bystrzycy. Aby zaskarbić sobie życzliwość ludności, buntownicy chcieli zlikwidować podatki na okres 6 lat[482].

Tego naiwnego planu nie udało się jednak zrealizować, ponieważ wojska cesarskie szybko zareagowały, przy jednoczesnym braku wsparcia z kraju i z zagranicy. Imperium Osmańskie było w stanie wojny z Polską, Siedmiogród nie chciał ryzykować, a po fiasku sprzysiężenia Veseléyego, konfiskacie majątków zbuntowanej szlachty w habsburskich Węgrzech i rekatolizacji najważniejszych rodów magnackich powstańcy nie cieszyli się zbytnim poparciem.

Próba powstania, planowany zamach stanu, zdrada wiary katolickiej nie mogły pozostać bez konsekwencji dla tych, którzy poparli buntowników, i dla miast na wschodzie Słowacji, które otwarły przed nimi bramy. Kamera Spiska po wyparciu kuruców ze Spisza rozpoczęła konfiskowanie majątków tych, którzy przystąpili do spisku i powstania w 1670 r., i zaliczała do nich także tych, którzy skompromitowali się w 1672 r.

Kamera przejęła Zamek Kieżmarski, do niedawna siedzibę Stefana Thökölyego. Ponieważ Kieżmarczanie w trakcie ataku kuruców Petróczego nie zachowywali się jak wierni poddani cesarza, a część z nich witała rebeliantów, musieli pożegnać się z myślą o odzyskaniu zamku. Urzędnicy Kamery zajęli także wsie Thökölyego: Maciejowce, Hanuszowce, Huncowce, Starą Leśną, Wielką Łomnicę, Mały Sławków, Maldur (Podgórzany), Krempachy (Kremná), Wernar i Luczywnę. Podobnie stało się z udziałami Franciszka Csákyego w dobrach Zamku Spiskiego i Rychnawy, gdzie w poprzednim okresie wraz z bratem Stefanem otrzymali jedną czwartą. Majątki w Stefanowcach, Olszawicy i Jakubanach stracił szaryski szlachcic Jan Bertóty. Jeden z najważniejszych członków spisku z 1670 r., Ambroży Keczer, dawny zarządca majątków Stefana Thökölyego na Orawie i jego zausznik, został

[482] S. Szilágyi, *Naplók és emlékiratok a XVII. század második feléből. Jelentés a 1672-iki mozgalmakról*, „Torténelmi Tár", 13, 1890, s. 46–48.

pozbawiony odziedziczonych udziałów w Huncowcach i Łomnicy[483].

Zajęto się też Kościołem ewangelickim, ponieważ wielu pastorów i wiernych jawnie popierało kuruców. Działania rekatolizacyjne na początku odbywały się w miastach, które otwarły bramy przed buntownikami, ale później przyszła kolej na Lewoczę. Już na początku marca 1673 r. w Preszowie odebrano ewangelikom wszystkie kościoły, a pastorów i profesorów kolegium wysiedlono z miasta. Pod koniec kwietnia rektor preszowskiego kolegium Samuel Pomarius wyjechał ze sporym bagażem przez Lewoczę do swojego rodzinnego Wrocławia na Śląsku. Ewangeliccy mieszczanie, wśród których miał wielu przyjaciół i uczniów, żegnali swojego ulubionego nauczyciela ze łzami w oczach[484].

Preszów chyba najintensywniej paktował z kurucami, a miasto przez jakiś czas stawiało opór wojskom cesarskim, za co mieszkańcy musieli zapłacić wysokie kary. Na czele samorządu postawiono katolickiego wójta, a w radzie znalazło się kilku katolików. Preszów stracił cały arsenał, zburzono baszty i część murów obronnych. Podobnie ukarano Sabinów i Bardiów.

W lecie 1673 r. komisja specjalna objeżdżała spiskie wsie i miasteczka, aby przejąć kościoły i plebanie od ewangelików i oddać je katolikom. Nie udało się to jedynie w Kieżmarku, gdzie komisja napotkała na opór kobiet. Po kilku dniach do miasta przybył prezydent Kamery Spiskiej, hrabia Otto von Volckra i w imieniu władcy zażądał wydania kluczy od kościoła i szkół, które następnie przekazał spiskiemu prepozytowi Bársonyowi[485]. Ewangelicy przez pewien czas odprawiali nabożeństwa w ratuszu, dopóki im tego nie zakazano. W Lewoczy rekatolizacja nastąpiła z opóźnieniem, ponieważ jesienią 1672 r. miasto broniło się przed kurucami, ale gdyby nie obecność licznych oddziałów niemieckich, pewnie mieszczanie zachowaliby się podobnie jak ci w Preszowie, Kieżmarku czy Sabinowie.

Dnia 2 października 1673 Kamera Spiska nakazała Lewoczanom, że wójtem musi zostać katolik, a w radzie miasta także mają zasiadać katolicy. Miasto mogło sobie zostawić uzbrojenie, ale miało ono być zawsze do dyspozycji wojsk cesarskich. Mieszczanie byli zmuszeni do przekazania Kamerze prochowni i pogodzić się z podatkiem od towarów i usług. Lewoczanie próbowali interweniować bezpośrednio u cesarza i choć Leopold przyjął ich wysłanników, niczego nie załatwili[486].

W czerwcu jezuici w Lewoczy uroczyście uczcili święto Bożego Ciała, co przyciągnęło wielu wierzących i gapiów. W celu szerzenia wiary katolickiej Jerzy Bársony postanowił zbudować na Górze Maryjnej nad Lewoczą kaplicę, w której chciał umieścić cudowny obraz, ale miasto wysłało tam uzbrojonych ludzi, aby rozpędzili robotników, i złożyło w sądzie żupy skargę na biskupa. Bársony odpowiedział skargą na miasto za akty przemocy. Chociaż Lewocza pozostała bastionem protestantyzmu na Spiszu, sytuacja na prowincji zaczęła się w ostatnich dekadach XVII w. radykalnie zmieniać. Liczba katolików błyskawicznie rosła wśród szlachty, a zwłaszcza wśród niższych warstw ludności. Znalazło to swoje potwierdzenie w czasie procesji na Górę Maryjną 2 czerwca 1673, w której wzięły udział liczne tłumy. Po uroczystości słowacki lud katolicki zapełnił całą Lewoczę, ale do żadnych incydentów nie doszło.

Zamiany personalne na korzyść katolików nastąpiły też w samorządzie żupy. Już 11 marca 1673 podżupanem żupy spiskiej został katolik Stefan Nemessani, na inne urzędy w żupie również wybrano katolików. Wielu ewangelików uświadamiało sobie, że konwersja na katolicyzm w tych okolicznościach wiąże się z poprawą sytuacji materialnej oraz innymi przywilejami. Także oficerowie cesarscy traktowali łagodniej aresztowanych buntowników, gdy przeszli na katolicyzm. Przewodniczący Kamery Spiskiej hrabia Ferdynand Gottlieb von Volckra na początku maja 1673 r. podczas swojego pobytu w Lewoczy nakazał zwolnić wszystkich internowanych, którzy zostali katolikami, a zagorzałych ewangelików pozostawić w areszcie[487].

Dzięki interwencji generałów Cobba i Sporcka jesienią 1672 r. udało się wyprzeć buntowników ze Spisza aż do granic Siedmiogrodu, ale na definitywne stłumienie ruchu kuruców nie dysponowali dostatecznymi siłami. Lotne oddziały wrogów Wiednia pozostały trwałym zagrożeniem

[483] MOL, B, E–156, *Urbaria et conscriptiones* (dalej UC), fasc. 17, nr 33 i fasc. 19, nr 14.
[484] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 416.
[485] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 505.
[486] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 210.
[487] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 416.

także dla żupy spiskiej. W związku z ich spodziewanym najazdem szlachta spiska ogłosiła mobilizację m.in. we wrześniu 1673 r., ale zanim oddział zdążył się sformować, kurucowie wycofali się[488].

Mimo panującej niepewności i strachu przed kolejnymi atakami rozpoczęły się przesłuchania szlachciców już skompromitowanych współpracą z kurucami jesienią 1672 r. W Wiedniu dysponowano szczegółowym protokołem opracowanym przez królewskiego komisarza i urzędnika Kamery Zygmunta Holló[489]. Cesarz wyznaczył Spiską Kapitułę, aby punkt po punkcie sprawdziła wszystkie opisane przypadki. Na postawie zeznań niemal 30 świadków stwierdzono, że wielu spiskich szlachciców współpracowało z buntownikami. Ich głównym pomocnikiem był niedawny podżupan Emeryk Máriássy. Bywał on w obozie kuruców, w swoim pałacu w Markuszowcach gościł przywódcę rebeliantów Stefana Petróczie-go, a kurucom wyświadczał też inne przysługi. Świadkowie potwierdzili również, że z kurucami paktowali również Gabriel Kapi i Marek Horváth-Stancsics, nazwany najbardziej zagorzałym rebeliantem[490]. Ukarano ich konfiskatą całego majątku ruchomego i nieruchomego. W sierpniu 1673 r. egerski opat Emeryk Kolozsváry przybył do pałacu w Markuszowcach razem z preszowskim celnikiem (*tridsiakár*) i pocztmajstrem Dawidem Bélavárym, aby w obecności Emeryka Máriássyego przeprowadzić postępowanie konfiskacyjne. Máriássy stracił siedzibę rodu i udziały w majątkach Markuszowce, Batyzowce, Nalepkowo i Stefanowce[491]. Skonfiskowano też dobra jego żonie Barbarze Bakos i rodzina straciła cały swój majątek. Pozostawiono im jedynie niezbędne przedmioty osobiste. Tylko dzięki życzliwości zarządcy komisarycznego markuszowskich majątków Emeryk Máriássy z rodziną mógł pozostać w swoim pałacu, w przeciwnym razie musiałby poprosić o możliwość zamieszkania na czas zimy u któregoś z licznych krewnych. Mimo iż w kolejnych latach wysyłał do wyższych instancji listy, w których starał się udowodnić, że nigdy nie użył broni przeciw prawowitemu władcy, Petróczie-go ugościł rzekomo do tego zmuszony, a do obozu kuruców pod Lewoczą doprowadzono go siłą – majątków mu nie zwrócono. Udało mu się tylko odzyskać część zajętych rzeczy osobistych. W burzliwych czasach buntu Thökölyego rezydował spokojnie w Lewoczy i nie dołączył do powstania kuruców, ale i tak nie dożył zwrotu swoich nieruchomości. Dopiero w 1690 r. jego cztery córki po wpłaceniu kilku tysięcy złotych odzyskały spadek po ojcu[492]. Podobny los spotkał także Marka Horvátha-Stancsicsa, któremu w 1673 r. skonfiskowano Krzyżową Wieś, Strażki i Wyborną. Jego żonie Zofii de domo Máriássy, Kamera zajęła udziały w zamagurskich wsiach Frydman, Kacwin, Osturnia i Jeziersko oraz części w Batyzowcach, Ganowcach, Filicach, Hozelcu oraz dom w Lewoczy[493].

Konfiskaty objęły też dobra ostatniego ewangelickiego magnata na Spiszu, Zygmunta Thökölyego. Kamera zajęła jego ufortyfikowany kasztel Szczawnik wraz z wsiami, które wcześniej należały do opactwa w Spiskim Szczawniku, i domy w Kieżmarku. Nie pomogło nawet oświadczenie dziewięciu spiskich szlachciców, że z rebeliantami współpracował pod przymusem, w ich obozie zatrzymał się na krótko, a dwa działa z kasztelu kurucowie zabrali wbrew jego woli. By odzyskać dla swoich spadkobierców choćby część zajętych dóbr, w 1674 r. zrzekł się odziedziczonego majątku Szczawnik na rzecz państwa i wkrótce przeszedł na katolicyzm. Zmarł w 1678 r., w czasie, gdy rosła sława jego bratanka Emeryka Thökölyego[494]. Liczne konfiskaty w pierwszej połowie lat 70. XVII w. zasadniczo zmieniły sytuację majątkową szlachty spiskiej.

Wpływy niektórych tradycyjnych rodów wyraźnie osłabły. Rząd w Wiedniu podjął stanowcze kroki nie tylko przeciw skompromitowanym

[488] J.R. Hajnóci, *A szepesi bányavárosok tőrténete. A szepesmegyei történelmi társulat milleniumi kiadványai VII*, Lőcse 1903, s. 88; *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 418.

[489] *Informatio de rebellione generosi domini (Sigismundi) Holló. In Comitatu Scepusiensi*, w: *A Markusfalvi Máriássy család levéltára 1243–1803*, t. 1, red. B. Iványi, Lőcse 1917, s. XXXI.

[490] Tamże, s. XXXIV.

[491] MOL, B, E–156, UC, fasc. 8, nr 45.

[492] *Markusfalvi Máriássy család levéltára 1243–1803*, s. XXXVII.

[493] MOL, B, E–156, UC, fasc. 10, nr 95 i fasc. 11, nr 35.

[494] *Analecta Scepusii* 4, s. 175–177. Jerzy Bársony wybrał kasztel w Szczawniku na swoją tymczasową siedzibę po mianowaniu go na biskupa Egeru w marcu 1676 r., ale wkrótce zmarł. W 1678 r. Szczawnik otrzymał w zastaw przedsiębiorca górniczy i najemca Smolnika Sylwester Joanelli. W 1689 r. arcybiskup Ostrzyhomia Jerzy Széchény pozyskał go dla Kościoła za 60 000 złotych wraz ze wszystkimi wsiami poddańczymi i zaoferował jako fundację kolegium jezuitów w Egerze. Zob. *Analecta Scepusii* 3, s. 162.

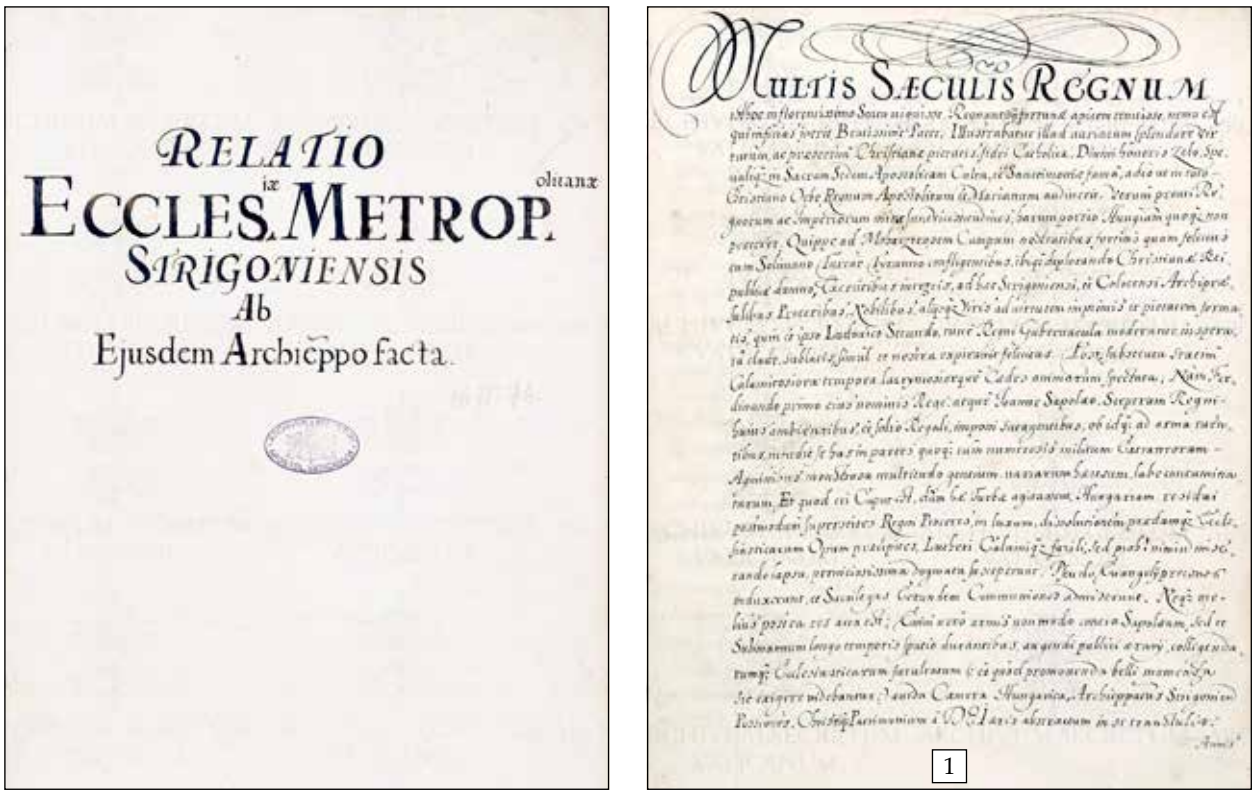

Ryc. 99. *Pierwsze sprawozdanie biskupa Ostrzyhomia Jerzego Szelepcsényego dla Rzymu dotyczące sytuacji w Królestwie Węgier w latach 1675–1676, ryc. 1–6 strony rękopisu.*

szlachcicom i protestantom, ale zdecydował się definitywnie zlikwidować węgierską autonomię, tworząc nowy urząd, który miał być łącznikiem między Wiedniem a żupami.

O jego powstaniu Leopold I powiadomił żupę spiską 27 lutego 1673. W liście podkreślił, że urząd stworzono w celu uporządkowania spraw publicznych i lepszego nimi kierowania. Powiadomił też żupę, iż gubernium, czyli przedstawicielstwo królewskie, będzie tworzyć jego przewodniczący i podległa mu rada złożona z określonej liczby członków, sekretarzy i urzędników wykonawczych kancelarii oraz będzie mieć stałą siedzibę na Zamku Bratysławskim[495]. Głową gubernium cesarz mianował wielkiego mistrza zakonu rycerzy niemieckich Jana Kaspra Ampringera, a rada miała się składać z trzech węgierskich i trzech niemieckich radców.

Przewaga Niemców w nowym urzędzie i faktyczne zlikwidowanie palatynatu i sejmu stanowego oburzyły rodzimą szlachtę oraz prałatów i zaczęto głośno mówić z sarkazmem, że Wiedeń chce ubrać Królestwo Węgier w „czeskie gacie". Polityka Leopolda I była bowiem dość podobna do działań Ferdynanda II w Królestwie Czech po porażce powstania stanowego w 1620 r. Aby osłabić protesty i niezadowolenie z poczynań, jakich nie akceptowano w Królestwie Węgier, z początkiem 1673 r. władca obniżył podatek od port z trudnych do udźwignięcia 40 na 28 złotych. Także nowy gubernator starał się unormować stosunki w kraju i wprowadzić choćby elementarny porządek. Z żupami dyskutował o wysokości podatków, o walce z rebeliantami i zaopatrzeniu dla wojska, kurucom zaproponował ułaskawienie, jeśli złożą przysięgę na wierność. Podobnej przysięgi domagał się też od żup.

Ograniczanie tradycyjnej węgierskiej „wolności" przez powołanie gubernatora nie podobało się również prałatom, a zwłaszcza arcybiskupowi Ostrzyhomia Jerzemu Szelepcsényemu. To właśnie on został po śmierci Franciszka Veselényego razem z Franciszkiem Nádasdym mianowany tymczasowym namiestnikiem, do czasu wyboru nowego palatyna.

Szelepcsény dostał wolną rękę przy wprowadzaniu programu rekatolizacji. Razem z biskupem Nitry i przewodniczącym Kamery Węgierskiej Leopoldem Kollonitschem (Kollonich) biskupem Wielkiego Waradynu i prepozytem spiskim

[495] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 119, nr inw. 78/1673.

Ryc. 100. *Portret intelektualisty, dyplomaty i dostojnika kościelnego Jerzego Szelepcsényego (Pohronskiego).*

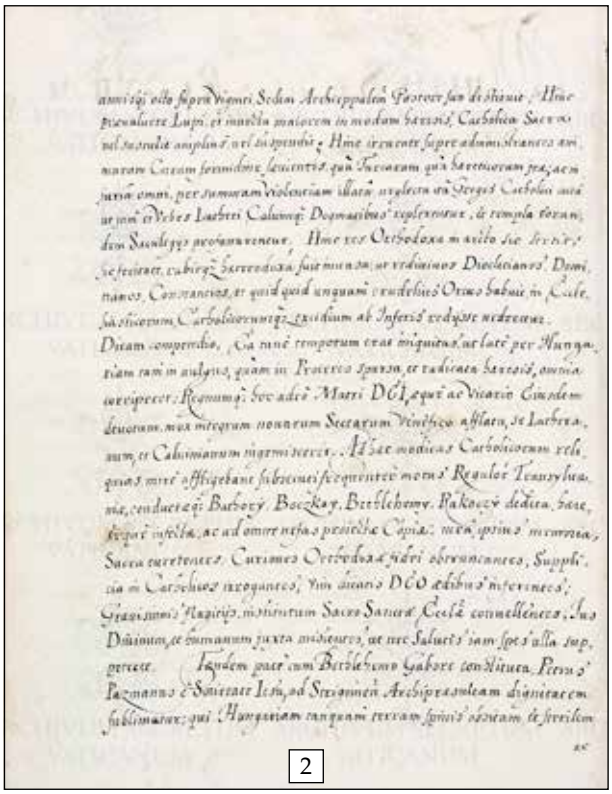

Jerzym Bársonym, zorganizował zbiorowe procesy przedstawicieli inteligencji protestanckiej. We wrześniu 1673 r. przed sądem nadzwyczajnym stanęli nawet ewangeliccy duchowni z miast górniczych i okolic. Do Bratysławy przybyło 32 luterańskich i 1 kalwiński pastor. Oskarżono ich o sprzyjanie Turkom i powstańcom, o nawoływanie do buntu, profanację hostii, uwięzienie katolickich duchownych i wydanie ich Turkom oraz o przejmowanie kościołów katolickich. Skazano ich na karę śmierci, lecz cesarz ich ułaskawił pod warunkiem, że zrezygnują z działalności duszpasterskiej i pedagogicznej oraz podpiszą oświadczenie o przyznaniu się do winy. Odmowa groziła koniecznością opuszczenia Węgier w ciągu 30 dni.

Na początku 1674 r. przygotowywano w Bratysławie jeszcze większy proces. Przed trybunałem, któremu przewodniczył sam arcybiskup Szelepcsény, mieli stanąć wszyscy protestanccy księża i nauczyciele (rektorzy) oskarżeni o udział w rebelii.

Wezwanie przed sąd nadzwyczajny wszystkich osób duchownych i nauczycieli zostało doręczone do lewockiego urzędu miejskiego 8 lutego. W mieście schroniło się wielu ewangelickich pastorów, wydalonych wcześniej ze swoich parafii. Na zebraniu mieszczan zdecydowano, że duchowni nie zostaną wydani i otrzymają ochronę. Przeciwstawienie się władzy centralnej wywołało wkrótce poważne konsekwencje, bo miastu groziła za to ciężka kara.

Biskup i przyszły kardynał Leopold Kollonitsch nakazał Lewoczanom, że powinni udostępnić katolikom wszystkie kościoły, szkoły i plebanie w mieście i wsiach poddańczych i zabronić działalności protestanckim pastorom i nauczycielom wykształconym w krajach niemieckich, w przeciwnym razie zostaną oskarżeni o bunt. Mieszczanie naturalnie odmówili, przypominając, że taki nakaz może wydać tylko cesarz. Po przybyciu 1 000 chorwackich żołnierzy z obnażonymi szablami opór Lewoczan, a zwłaszcza kobiet, które w dzień i w nocy pilnowały kościoła św. Jakuba, osłabł. Z zastosowaniem nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa doszło do przejęcia kościoła szpitalnego (franciszkanów) i kościoła parafialnego razem z plebanią przez komisarzy pod kierownictwem biskupa Bársonyego. Przewodniczący Kamery Spiskiej hrabia Otto von Volckra w obawie przed buntem wydał zakaz wychodzenia z domu pod groźbą utraty życia i majątku w dzień akcji odbierania kościołów[496].

[496] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 424–425.

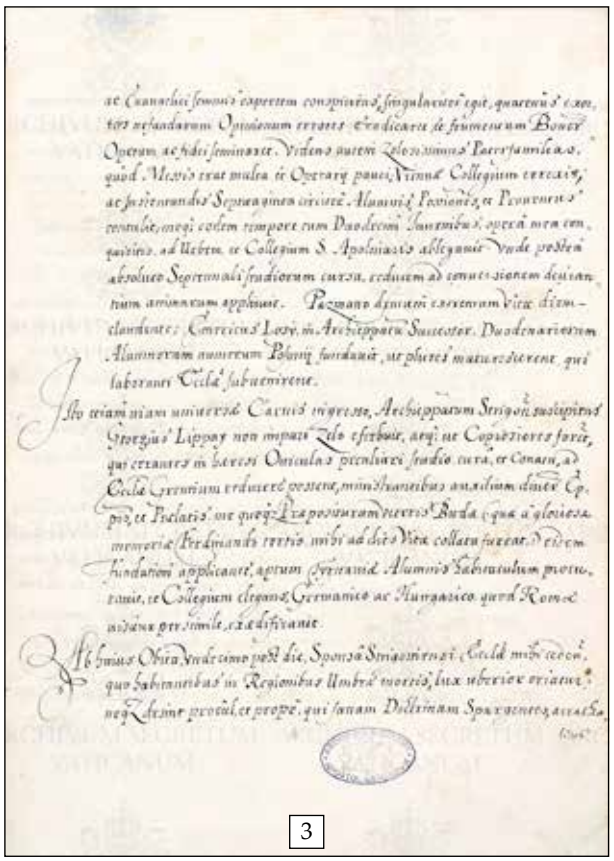

3

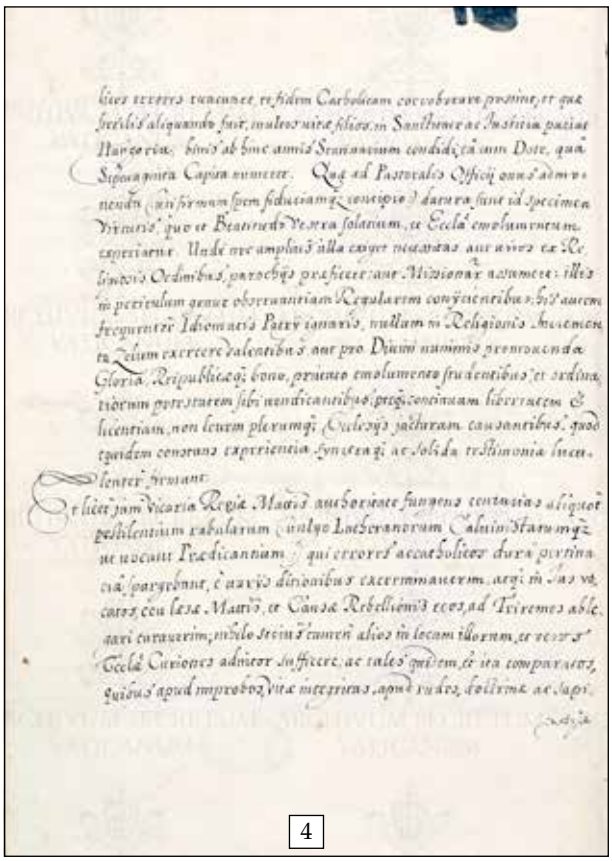

4

Stopniowo sytuacja zaczęła się uspokajać. Lewoczę musieli opuścić wszyscy księża ewangeliccy, którzy następnie wyjechali do Niemiec. Później zrobili to nauczyciele, a 25 września obywatele dostali nakaz obowiązkowego uczestnictwa w nabożeństwach katolickich i obchodzenia świąt katolickich. Jeszcze przez dwa kolejne lata lewoccy ewangelicy odprawiali prywatne nabożeństwa w niektórych mieszczańskich domach, a nawet organizowali prywatne nauczanie, ale w kwietniu 1676 r. z powodu interwencji jezuitów władze miasta im tego zabroniły. W praktyce nie udało się tego zakazu dłużej utrzymać[497].

Trudnym zadaniem dla królewskich komisarzy było zmuszenie Lewoczan, by na wójta wybrali katolika. Władze miasta w ogóle nie brały tego pod uwagę. Wybrano ewangelika, sławnego Kaspra Haina. Użyto wszystkich możliwych tłumaczeń, jakoby wśród lewockich katolików nie było ani jednego mieszczanina i że katolicy nie nadają się do pełnienia tego urzędu. Ewangelicy odrzucili propozycję, by na czele miasta stanął katolik wybrany spośród spiskiej szlachty. Mieszczanie także na to się nie zgodzili twierdząc, że szlachta nie ma tu żadnych majątków, więc los miasta byłby jej obojętny.

Przypominali też o wrogości między szlachtą a miastem Lewocza, jej nieznajomość języka niemieckiego i miejskich zwyczajów prawnych i podawali też inne niekorzystne strony takiego rozwiązania. Komisarze zaproponowali później Kasprowi Hainowi przejście na wiarę katolicką, by mógł dalej pełnić swoją funkcję, ale ten odmówił i zrzekł się urzędu. W ten sposób zwolniło się miejsce wójta dla katolika. Komisarz królewski Zygmunt Holló wyznaczył kandydatów na jego następców, a spośród nich rada zewnętrzna wybrała lewockiego celnika i pocztmajstra Macieja Gandela. Chociaż komisarz postawił na najwyższym urzędzie katolika, wśród rajców i w radzie zewnętrznej obie konfesje miały parytet, a ewangelicka i katolicka część mieszkańców odrębnych urzędników[498].

Stan taki utrzymywał się w Lewoczy do czasu, gdy zdobyli ją kurucowie Emeryka Thökölyego. Zmiana ważnych urzędników osłabiła dotychczas dominujący żywioł niemiecki w samorządzie. Niektórzy członkowie rady miasta zmienili

[497] Tamże, s. 447.
[498] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 210.

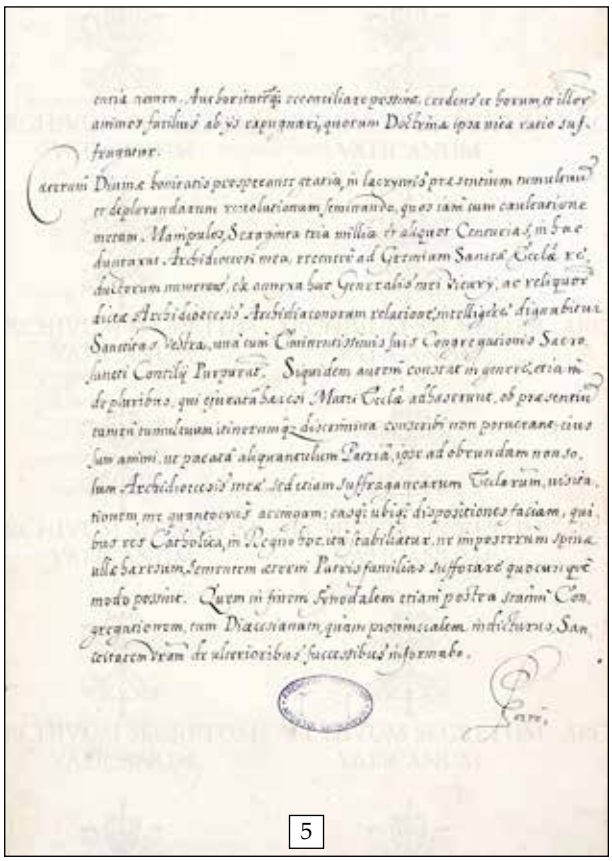

5

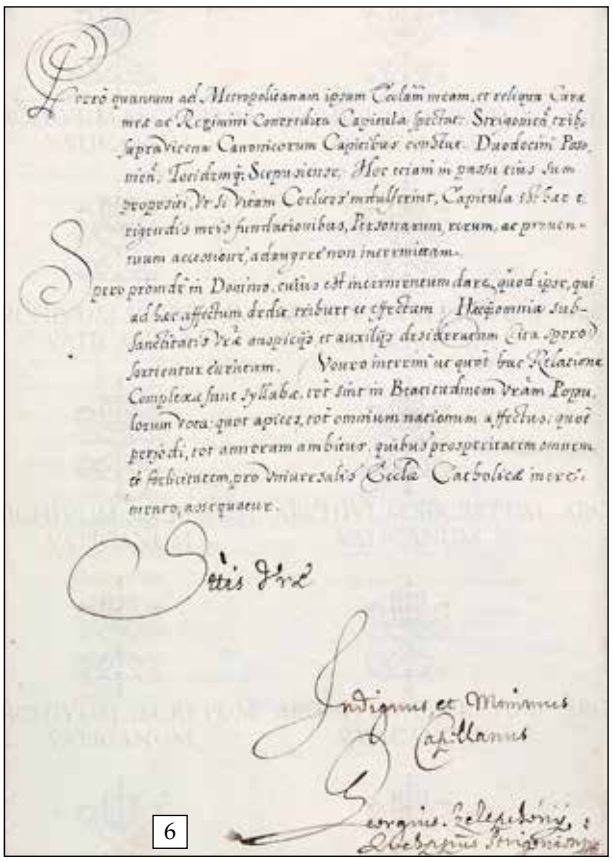

6

strój niemiecki na węgierski. Komisarz królewski Zygmunt Holló domagał się, by rozmawiali z nim po węgiersku, ponieważ mieszkają w Królestwie Węgier, czyli pod berłem królów węgierskich, a poza tym on *nie zna dobrze niemieckiego*[499].

W tym samym czasie w obecności komisarza królewskiego wysłanego przez Kamerę Spiską doszło do wymiany kieżmarskiego ewangelickiego wójta Zygmunta Mösza na katolika Jana Vitalisa. Wprowadzono też do rady miasta czterech katolików[500].

Zanim w Lewoczy i na całym Spiszu nastąpiły zmiany personalne na korzyść katolików, w Bratysławie rozpoczął się przed nadzwyczajnym sądem proces księży protestanckich i rektorów szkół. Jednak stawiło się przed nim tylko 250 z 700 wezwanych. Głównym materiałem dowodowym były zaszyfrowane listy Stefana Vitnédyego do preszowskiego wójta Ambrożego Kecera i siedmiogrodzkiego szlachcica Mikołaja Bethlena, dowodzące rzekomo, iż ewangeliccy biskupi i pastorzy wiedzieli o przygotowaniach do powstania, podburzali wiernych, byli skłonni płacić Turkom trybut i, jak pisze Vitnédy w zakończeniu swojego listu, byli nawet gotowi walczyć i ginąć za Boga, Kościół i wolność, a *katolickie psy ukarać*. Wśród dowodów oskarżenia świadczących o zdradzie, znajdował się też list Daniela Klescha, ewangelickiego pastora w Spiskich Włochach do kilku pastorów. Większość oskarżonych skorzystała z możliwości podpisania zobowiązania, ale 42 osoby odmówiły pójścia na kompromis i zostały skazane na galery. Wieści o ich losie, jak i szczegóły o złym ich traktowaniu, szybko rozeszły się za pośrednictwem gazet i ówczesne mocarstwa ewangelickie, m.in. Szwecja i Brandenburgia podjęły interwencję u Leopolda I. Władca poinformował je, że nie zostali skazani za wiarę, ale za bunt. Dopiero po roku cierpień, których część z nich nie przeżyła, odzyskali wolność[501]. Niemal równocześnie w Spiskim Podgrodziu odbył się podobny proces 41 księży i diakonów z miast zastawnych. Także tam dowodem świadczącym o przygotowywaniu powstania były głównie *listy*

[499] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 435.
[500] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 505.
[501] J. von Mailáth, *Geschichte der Magyaren*, t. 3, Regensburg 1853, s. 326–327.

Vitnédyego. Zanim proces dobiegł końca, Kościół katolicki w obecności 100 polskich muszkieterów przejął administracje wszystkich kościołów w spiskich miastach zastawnych.

Po ogłoszeniu wyroków śmierci oskarżeni pastorzy podpisali rewersy i większość z nich wyjechała za granicę[502]. Był wśród nich pochodzący ze Spiskiej Nowej Wsi proboszcz w Spiskich Włochach Daniel Klesch, którego list stanowił jeden z dowodów w procesie przed bratysławskim sądem nadzwyczajnym. Zmarł na emigracji w Jenie w 1679 r. Małżonki wysiedlonych ewangelickich duchownych i ich dzieci mogły jeszcze jakiś czas pozostać w kraju, ale w październiku 1675 r. wydano nakaz, że muszą wyjechać w ślad za swoimi mężami albo przejdą na katolicyzm[503].

Wkrótce po zakończeniu procesów ewangelickich duchownych ponownie wzrosła aktywność kuruców. W czerwcu 1674 r. ich oddziały najechały na żupę zemplińską, gdzie splądrowały kilka miasteczek. Na zgromadzeniu w żupie biharskiej w sierpniu 1674 r. buntownicy wybrali swoim głównodowodzącym Pawła Vesselényego, bratanka zmarłego palatyna i przywódcy tragicznego spisku, co oznaczało ściślejsze związki z Turcją.

Miasto Koszyce, gdzie stacjonowały główne siły cesarskie na północnym wschodzie kraju, spotkała w tym czasie wielka tragedia. Za jej sprawców uznano, oczywiście, kuruckich dywersantów. Dnia 22 sierpnia przed południem wybuchł w Koszycach wielki pożar, a płomienie ogarnęły też miejską basztę, gdzie składowano duże ilości prochu strzelniczego. Nastąpił potężny wybuch, który spowodował śmierć 300 osób, zrównał z ziemią wiele budynków i część murów miejskich. Lewocza i żupa spiska w geście solidarności przekazały zniszczonemu miastu drewno budowlane, gonty i inne materiały[504].

W związku z aktywnością kuruców, ale też Turków, generał Spankau wzmacniał załogi w pobliżu granic z Imperium Osmańskim i Siedmiogrodem. Częste ruchy wojsk z Liptowa w stronę Koszyc i z powrotem oraz czasowe obozowanie przyczyniały się do nieuniknionych dodatkowych wydatków, ale i szkód dla poddanych. Szczególnie poszkodowane były wsie Repasze Wyżnie, Ordzowany, Niemeszany, Kolinowce, Krompachy, Rychnawa[505]. Niegodziwości wojska, a z drugiej strony wysokie kontrybucje i ich bezwzględne, jak to nie jeden raz w dziejach bywało, egzekwowanie spowodowały migrację wielu poddanych do regionów, gdzie mieli szansę na spokojniejsze życie, często też do Polski.

Również wielu mieszkańców wsi poddańczych Lewoczy opuściła swoje domy i gospodarstwa, co przyniosło miastu niemałe szkody. Urząd miasta wyznaczył specjalnych inspektorów dla każdej wsi, by zapobiegli kolejnym ucieczkom[506], lecz nie tylko chłopi byli narażeni na krzywdy spowodowane wywiązywaniem się z obowiązków kontrybucyjnych. W marcu 1675 r. przybyło z Koszyc na Spisz 350 najemników, by przeprowadzić wśród tamtejszej szlachty rewindykacje, ponieważ nie odprowadzono nałożonych opłat kontrybucyjnych. Szlachta szybko znalazła pieniądze, ponieważ interwencje windykacyjne wojska były niezwykle drastyczne, czego uprzywilejowana warstwa szlachecka do tej pory nie doświadczała[507]. W podobny sposób armia egzekwowała zaległe płatności i dostawy zboża od szlachty także w następnych latach, a cesarscy oficerowie robili to, ignorując stare szlacheckie prawa.

Od jesieni 1673 r. Leopold I prowadził wojnę z królem francuskim Ludwikiem XIV. Wiele jednostek stopniowo przerzucono do krajów niemieckich i osłabione oddziały nie były już w stanie bronić się przed nasilającymi się atakami kuruców. Co więcej, mogli oni liczyć na wsparcie ze strony Francji i Polski. W kwietniu 1675 r. na zgromadzeniu w żupie biharskiej buntownicy wybrali na nowego dowódcę Michała Telekiego, bogatego magnata z Siedmiogrodu i kanclerza księcia Apafiego. Dzięki jego zdolnościom przywódczym kurucowie osiągnęli kilka znaczących sukcesów. W lecie udało się im zdobyć Zamek Turniański oraz Szadvár i na jakiś czas zatrzymali się blisko granic żupy spiskiej. Małe i niezwykle ruchliwe jednostki wykorzystywały doskonałą znajomość warunków geograficznych i przedostawały się także na Spisz, gdzie kurucowie mieli jeszcze wielu tajnych zwolenników. Miejscowi ewangelicy

[502] L. Munyay, *Historia Ecclesiae evangelicae in Hungaria augustanae confessione addictorum in Hungaria universe praecipue vero in tredecim oppidis Scepusii*, Halberstadt 1830, s. 162–166.
[503] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 444.
[504] Tamże, s. 430–431.
[505] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 119, nr inw. 120/1674, 214 i 215/1675.
[506] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 433.
[507] Tamże, s. 434.

oburzeni bezprawiem, do którego doszło w czasie akcji rekatolizacyjnych, przyłączali się do nich, aby wyrównać rachunki. Zwłaszcza księża katoliccy mieszkający na prowincji, mogli się czuć zagrożeni. W swoim sprawozdaniu na temat sytuacji na Spiszu i w Gemerze sporządzonym dla papieża wspominał o tym arcybiskup Ostrzyhomia Szelepcsény. Często z narażeniem życia i w przebraniu mogli nawiedzać swoich wiernych. Nieco lepsza była ich sytuacja w miastach, dokąd powstańcom nie udało się przedostać[508].

Ciągłe walki i wiele przelanej krwi wzmogły nienawiść między przedstawicielami obu wyznań do takiego stopnia, że dopuszczano się niesłychanych bestialstw. O charakterze konfliktu, w którym motywy religijne mieszały się z politycznymi napisał autor *Koszyckiej kroniki kalwińskiej*:

> *13 lipca 1675 r. zmarł w Koszycach górnowęgierski kapitan Parys von Spankau. Jego następcą został generał Strassoldo, a po nim sadysta Cobb. Po wsiach i miasteczkach 13 żup kazał nosić zakrwawiony miecz, naostrzony pal i koło jako przestrogę dla wszystkich, którzy paktowaliby z wrogiem. W Koszycach natychmiast pozbawił życia 6 pojmanych kuruców, ale w jaki sposób! Jednego kazał rozszarpać przez konie, z pozostałych kat zdarł skórę, przypiekał ich na ogniu, a na koniec wbił na pal, za co kurucowie w podobny sposób zgładzili 600 nieszczęsnych Niemców*[509].

Współcześni przypisywali okrutnemu generałowi odpowiedzialność za to, że mała wojna kurucka, prowadzona dotąd bardzo brutalnymi środkami, przyjęła najdrastyczniejszą postać. Ataki kuruców miały charakter wojny religijnej, a po obu stronach doszło do niesłychanych okrucieństw. Turcy jako sojusznicy węgierskich buntowników włączyli się aktywnie do tej walki. Z początkiem wiosny 1676 r. wysłali na Górne Węgry podpalaczy, którym udało się wzniecić rozległy pożar w Spiskim Czwartku, spalić Lipany w Szaryszu i wiele innych wsi. Pod koniec maja kurucowie zaatakowali i podpalili wieś Grancz. Kilka dni później napadli na konwój wojsk cesarskich pod Luczywną, zmasakrowali kilku najemników, pojmali jednego porucznika i zdobyli wielkie łupy. W kolejnych tygodniach oddziały jeździeckie kuruców pojawiały się coraz częściej i wyrządzały coraz większe szkody. W lipcu splądrowały Gielnicę i spaliły okolice Mniszka nad Hnilcem, po kilku dniach zaatakowały Hrabuszyce i próbowały podpalić Spiska Nową Wieś. Później przyszła kolej na Sztos, gdzie kurucowie spalili wiele domów, zabili siedem i porwali pięć osób, a następnie na Kubachy (Spiskie Bystre)[510]. Pod koniec sierpnia zmobilizowała się nareszcie szlachta spiska, która zebrała się w Starej Leśnej, aby razem z oddziałem wojsk królewskich bronić północnych terenów żupy i przejść granicznych z Polski, skąd kurucowie przedostawali się na Spisz[511].

Przemoc kuruców skierowana była głównie przeciwko księżom katolickim. W Strażach pod Tatrami wywlekli z kościoła zakonnika, kiedy ten głosił kazanie, i uprowadzili w nieznane miejsce. Podobny los spotkał proboszcza katolickiego i jego wójta w Granczu. Po tych wydarzeniach większość księży pouciekała z wiosek i schroniła się w bezpieczniejszych miejscach.

W zaistniałej sytuacji Stefan Csáky postanowił zrekonstruować zamek Rychnawa, który półtora wieku temu popadł w ruinę. Miał nadzieję, że twierdza zapobiegnie przenikaniu kuruców od wschodu do centrum żupy spiskiej, ale po jakimś czasie prace przy jego remoncie wstrzymano[512]. Tymczasem przyspieszono prace nad nowoczesną cytadelą w Koszycach, by wzmocnić system obronny miasta. Przy jej budowie, w ramach nałożonych

[508] J. Vencko, *Z dejín okolia Spišského hradu*, Spišské Podhradie 1941, s. 107.

[509] *Kassai kalvinista krónika 1644–1944*, red. L. Szabó, Kassa 1944, s. 67. Kiedy generał Cobb został wybrany na dowódcę Koszyc, ten mąż hardego ducha zarządził, aby powstańców już więcej nie traktować łagodnie, ale zabijać ich w najstraszniejszy sposób. W tym celu rozpowszechniono jego list otwarty we wszystkich wsiach: *Zarządzamy, aby nikt, ani szlachcic, ani prosty człowiek, ani pańska, ani szlachecka żupa, ani jej urzędnicy, ani tajnie, ani jawnie, ani sami, ani za pośrednictwem innych nie zmawiali się z rebeliantami, kuruckimi złodziejami, z niszczycielami królestwa, z synami, którzy skumali się z diabłem. Niech nikt ich nawet nie słucha, nie brata się z nimi i nie porozumiewa. Słowem, aby nawet w najdrobniejszej sprawie nie zadawali się z nimi (…) W przeciwnym razie każdy jeden zostanie bez litości wbity na pal, ukarany ogniem i mieczem i wspominany jako zły przykład dla potomków z pokolenia na pokolenie. Nieprzestrzeganie zakazu będzie ukarane ścięciem i bez oglądania się na cnoty chrześcijańskie odbierze się im majątki i zburzy domy. Przysięgamy, że sprawy doprowadzimy do końca na podstawie rezolucji i nakazu naszego miłościwego pana. Dane w cesarskim dowództwie w Koszycach dnia 7 października 1677 r. Hrabia Fryderyk Cobb, mp*. Zob. tłum. za A. Sirmaj zo Sirmy, *Historické, topografické a politické poznatky stolice Zemplínskej*, tłum. i red. A. Semeš, Michalovce 2004, s. 321–322.

[510] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 448.

[511] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 119, nr inw. 120/1674, 356/1677.

[512] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 447–451.

obowiązków, pracowali także poddani ze Spisza, chociaż z powodu katastrofalnego stanu bezpieczeństwa w kraju niechętnie podróżowali aż do Koszyc. Na potrzeby budowy cytadeli żupa miała też obowiązek zapewnić dostawy drewna[513].

Pod koniec 1676 r. ruchowi kuruców pomogło zakończenie wojny Imperium Osmańskiego z Polską i działania francuskiej dyplomacji. W maju 1677 r. podpisano w Warszawie umowę między Ludwikiem XIV, księciem Siedmiogrodu Michałem Apafim i przedstawicielami kuruców dotyczącą pomocy finansowej i wojskowej. Król francuski obiecał wparcie dla ruchu antyhabsburskiego sumą 100 000 talarów rocznie. Kurucowie zobowiązali się utrzymywać co najmniej piętnastotysięczne wojsko i zaatakować Królestwo Węgierskie.

Nawet bez tego zobowiązania najazdy kuruców nasilały się od wiosny 1677 r. Tylko w kwietniu kilkakrotnie napadli na Spisz, wzięli do niewoli wielu ludzi, na kilka wsi i miasteczek nałożyli haracz. Przykładowo Hrabuszyce musiały zapłacić 1 000 złotych, by uniknąć podpalenia. Wieś Zawadki nie miała pieniędzy, więc 14 maja ją spalili. W trakcie jarmarku splądrowali Krompachy i zajęli warowny kasztel w Szczawniku. Skutkiem niepewnej sytuacji i ograniczonego handlu na Spiszu przed opóźniającymi się żniwami brakowało żywności, panowała drożyzna, a ludzie głodowali. Dążąc do wyeliminowania kuruców, Kamera Spiska obiecała pod koniec sierpnia nagrodę pieniężną za każdego zabitego kuruca, a za głowy komendantów oferowała aż 1 000 talarów[514]. To jednak nie pomagało, bo we wrześniu 1677 r. do kuruców dołączył dwutysięczny korpus francuski pod dowództwem pułkownika Bohama i w żupie ugoczskiej odnieśli nad wojskami cesarskimi zdecydowane zwycięstwo. Siedmiogród natomiast wahał się, czy bez akceptacji Porty przyłączyć się oficjalnie do antyhabsburskiej kurucko-francuskiej wyprawy wojennej. Książę Michał Apafi zezwolił jednak Emerykowi Thökölyemu, ale tylko jako osobie prywatnej, werbować ochotników. Pod koniec listopada 1677 r. siedmiogrodzkie wojska ochotnicze pod jego dowództwem dołączyły się do głównych sił kuruckich. Już w następnym roku 21-letni wówczas kieżmarczanin osiągnął wielkie sukcesy militarne i stał się kluczową postacią w powstaniu antyhabsburskim.

Początki powstania Thökölyego

W pierwszych miesiącach 1678 r. nasilały się ataki mniejszych kuruckich oddziałów na Spisz. Mimo częstych przegrupowań wojsk cesarskich stan bezpieczeństwa w kraju wciąż się pogarszał. Wielu panów opuściło swoje wiejskie dwory szlacheckie, gdzie nie czuli się bezpiecznie, i schroniło się za murami Lewoczy. Wiedeń miał świadomość, że w habsburskich Węgrzech może dojść do wybuchu powstania i zdecydował się na złagodzenie swojej polityki. Leopold I poszedł na ustępstwa wobec protestantów i zwołał węgierskich prałatów i magnatów na naradę do Wiednia. Naciskali oni na władcę, by zwołał sejm zwyczajny i przywrócił w kraju konstytucję. Domagali się też, co oczywiste, obniżenia podatków. Król obiecał spełnić te żądania, ale nie poczynił żadnych konkretnych kroków. W geście dobrej woli odwołał generała Wolfganga Fryderyka Cobba i na jego funkcję dowódcy Górnych Węgier mianował bardziej ludzkiego generała Stefana, hrabiego z Vrbna. Leopold I powiadomił żupę spiską o tej zmianie w osobistym liście i wezwał szlachtę, by sumiennie wykonywała polecenia Vrbny[515]. Wielu przyjęło tę informację z ulgą. Postępowanie Cobba w poprzednich dwóch latach wywoływało strach i opór. Kolejnym krokiem władcy dążącego do załagodzenia konfliktu było ogłoszenie amnestii z obietnicą aktu łaski dla wszystkich rebeliantów, którzy złożą mu przysięgę wierności, a nawet był skłonny zwrócić im majątki[516].

W danej sytuacji działania dworu nie odnosiły skutku. Już w 1678 r. liczny oddział kuruców złupił przedmieścia Bardiowa, miasteczko Wielki Szarysz i wiele okolicznych wsi. Kilka dni później kurucowie w podobny sposób napadli na Krompachy i Gielnicę, gdzie stacjonowało 55 niemieckich żołnierzy pod dowództwem pewnego porucznika. Kiedy stracił ponad połowę oddziału,

[513] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 119, nr inw. 120/1674, 241 i 255/1676.

[514] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 452–453. W związku z bardzo trudną sytuacja w północnowschodnich Węgrzech powstał w Wiedniu elaborat generała Rajmunda Montecuccoliego *L´Ungheria nell´anno 1677*, w którym proponował skłonnych do buntowania się Węgrów (Uhrów) częściowo eksterminować, wyludnione tereny skolonizować przez cudzoziemców, pozwolić na działalność tylko Kościołowi katolickiemu i zbudować kilka twierdz, a do kraju ściągnąć jak najliczniejsze oddziały wojska.

[515] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 121, nr inw. 341/1678.

[516] A. Sirmaj zo Sirmy, *Historické, topografické a politické poznatky stolice Zemplínskej*, s. 323.

Ryc. 101. *Portret habsburskiego generała Wolfganga Fridricha von Cobba.*

poddał się z resztą jednostki. Wtedy kurucowie splądrowali miasteczko i okoliczne wsie[517].

Szlachta w ciężko doświadczanej żupie spiskiej i szaryskiej postanowiła przeprowadzić mobilizację, ale generał Vrbna tego zabronił[518]. Obawiał się zapewne, że oddziały żupy mogłyby przejść na stronę kuruców. Każdemu szlachcicowi ale i chłopu groził karą śmierci, gdyby przyłączył się do rebeliantów. By wzmocnić swoją pozycję generał wysłał do Lewoczy 200 żołnierzy jako stałą załogę, która z czasem jeszcze się powiększyła. W kolejnych dniach wojsko cesarskie przywiozło z Kieżmarku kilka armat, które miały stanowić jeszcze większe zagrożenie dla atakujących kuruców. Obecność niemieckich najemników nie odstraszyła jednak rebeliantów. Wynajęty chłop przekazał miastu ich żądanie, by zapłacono 1 000 złotych, w razie odmowy grozili spaleniem przedmieścia, miejskich folwarków i młynów. Na początku lipca 1678 r. kurucowie dosłownie zalali Spisz, zajęli niestrzeżony kasztel w Szczawniku, gdzie, podobnie jak to kiedyś uczynili bratczycy , umocnili swoje pozycje. Po kilku dniach generał Götz próbował ich stamtąd przepędzić, ale bezskutecznie. Dopiero po przybyciu generała Vrbny na czele znacznych sił kurucowie opuścili kasztel[519].

W tym samym czasie w Siedmiogrodzie opanowano przy wsparciu wielkiego wezyra Kara Mustafy opozycję przeciw Michałowi Apafiemu, w której brał udział Władysław Csáky. W celu odwrócenia uwagi od wewnętrznych konfliktów i osłabienia napięcia zaapelował do generała Michała Telekiego, aby z częścią wojsk Siedmiogrodu zaatakował 1 maja 1678 habsburskie Węgry. Francuzi obiecali Telekiemu osobistą gratyfikację w wysokości 1 000 złotych za każdy miesiąc prowadzenia wojny. Oddziały siedmiogrodzkie połączyły się z kurucami Emeryka Thökölyego. Gdy te zróżnicowane siły uzupełnił polski kontyngent i różni awanturnicy skuszeni wizją wielkich łupów, z końcem czerwca 1678 r. stanęła na południowowschodnich granicach habsburskiego Królestwa Węgier groźna siła militarna, liczebnością znacznie przewyższająca rozproszone jednostki cesarskie. Teleki wezwał szlachtę żup górnowęgierskich, aby w walce o wolność przyłączyła się do niego. Odzew był słaby, bo szlachta zastraszona okrucieństwami Cobba nie przejawiała chęci do wojowania[520]. Połączona kurucko-siedmiogrodzka armia przekroczyła Cisę i w trakcie czerwca i lipca odniosła w żupie zemplinskiej, abowskiej, turniańskiej i gemerskiej wielkie sukcesy. Teleki i Thököly zdobywali zamki Szendrö, Turna, Putnok, Slaniec i Murań przeważnie w taki sposób, że ich załogi dobrowolnie się poddawały. Wyjątkiem był właściciel zamku Krasna Horka, baron Mikołaj Andrássy, który odmówił poddania go, mimo że był spokrewniony z Emerykiem Thökölym[521].

Teleki na czele wojsk siedmiogrodzkich rozpoczął oblężenie Preszowa, ale niemiecka załoga i mieszczańskie oddziały samoobrony obroniły miasto. Po 18 dniach ostrzeliwania miasta przez

[517] S. Weber, *Bilder aus der Zipser Vergangenheit*, s. 267.
[518] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 456–457.
[519] Tamże, s. 458.
[520] *Magyarország történeti kronológiája* 2, s. 498.
[521] *Magyarország vármegyéi és városai. Gömör-Kishont vármegye*, red. S. Borovszky, Budapest [s.a.], s. 513.

ciężką artylerię Teleki wycofał swoje kilkutysięczne wojsko i wskutek trwających osobistych sporów z Thökölym postanowił wrócić do Siedmiogrodu. Nie zniechęciło to jednak młodego kieżmarskiego grafa. Licząc na poparcie słowackich poddanych w jego rodzinnych dobrach na Spiszu, Liptowie i Orawie chciał wraz ze Stefanem Petróczim kontynuować kampanię. Na przełomie lipca i sierpnia w pobliżu Spiskiej Cieplicy stanęło obozem kilka tysięcy kuruców Thökölyego. Jako sojusznikom króla polskiego przywożono im prowiant z 13 miasteczek zastawnych[522]. W nocy 4 sierpnia kurucowie przedostali się do Kieżmarku, dokąd rano przybył Thököly. Po krótkim pobycie w mieście dokładniej skontrolował budowle zamkowe, a wieczorem opuścił swoją siedzibę. Zapewne na polecenie swojego dowódcy w mieście, gdzie się urodził i dorastał, kurucowie nie dopuścili się żadnych aktów przemocy, odebrali tylko katolikom kościół parafialny. Przez kilka kolejnych dni znowu odprawiano tam nabożeństwa ewangelickie. Nie trwało to jednak długo. Gdy na Spiszu skoncentrowano liczniejsze siły cesarskie, kurucowie opuścili Kieżmark. Ponownie zakazano nabożeństw ewangelickich, a mieszczanie musieli prosić cesarskich generałów o łaskę[523].

Thökölymu udało się w stosunkowo krótkim czasie zebrać 20 tys. żołnierzy i opanować stare majątki rodowe – Likawę, Rużomberk i Orawę. Pod koniec września oddziały kuruców uzupełnione przez Polaków, Kozaków, Tatarów, Szwedów, Francuzów, Wołochów a nawet Cyganów przemaszerowały przez Turec i dążąc do otoczenia miast górniczych, od zachodu napadły na dobra Bojnickie, należące do wiernego cesarzowi magnata Karola Pálffyego. Spustoszyli wszystkie wsie i miasteczko Prievidza, gdzie wymordowali wielu ludzi, a innych uprowadzili, by sprzedać ich Turkom. W kolejnych dniach zajęli wszystkie miasta górnicze (z wyjątkiem Kremnicy), gdzie przejęli zasoby srebra i złota. Z zagrabionego srebra Thököly kazał bić monety z napisem: *E. Tököli princeps. Partium Hungariae dominus a Ludovicus XIV. Galliae Rex. Defensor Hungariae* (*Książę E. Thököly. Pan części Węgier i Ludwik XIV Król Francji. Obrońca Węgier*).

Cesarz Leopold I za pośrednictwem arcybiskupa Szelepcsényego dowiedział się, pod jakimi warunkami Thököly zgodzi się na rozejm. Otóż domagał się on powszechnej amnestii, zwrotu skonfiskowanych majątków, wyborów palatyna,

a

b

[522] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 508.
[523] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 461.

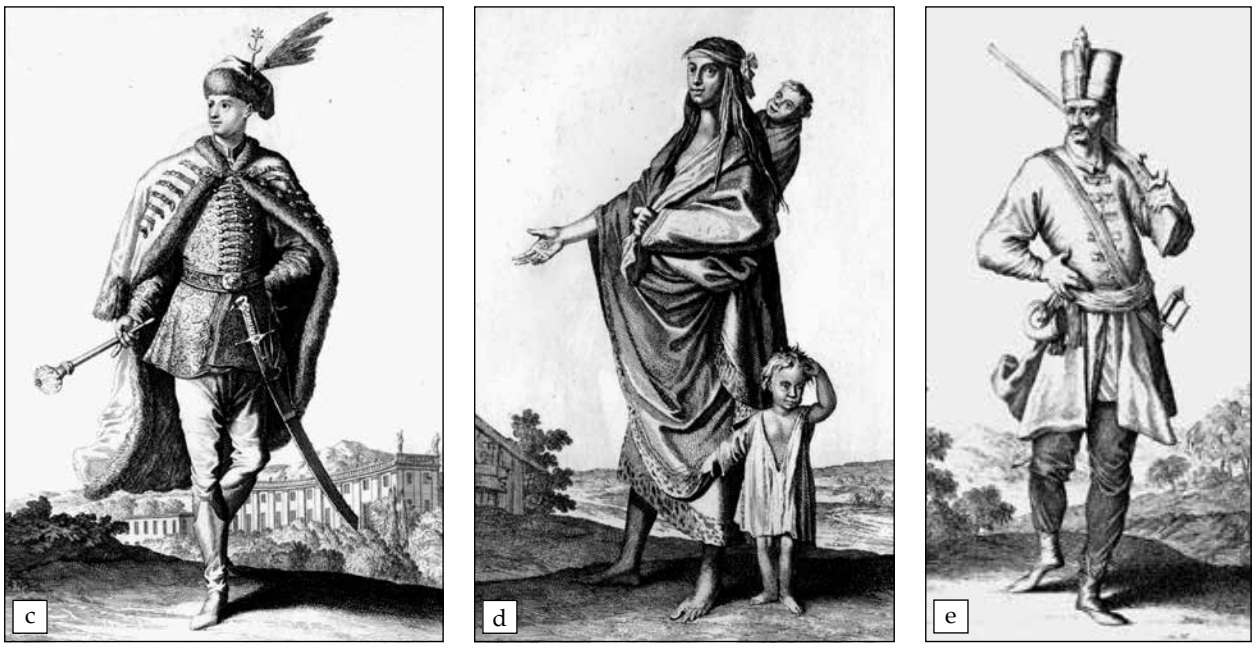

Ryc. 102. *Ryciny przedstawiające wojowników Thökölyego: a) polski hajduk, b) góral, c) węgierski oficer, d) Cyganka, e) janczar.*

przywrócenia konstytucji, poszanowania dla swobód wyznaniowych i wysiedlenia jezuitów. W odpowiedzi podkreślił, że w razie odrzucenia ich przez dwór, miasta górnicze odstąpi budzińskiemu paszy. Wkrótce sytuacja militarna zmieniła się na niekorzyść kuruców. Dnia 2 listopada w pobliżu Handlowej generałowie Jan Henryk von Dünewald, Stefan Vrbna i Karol Pálffy pokonali ich. Kurucowie opuścili miasta górnicze i wycofali się do Siedmiogrodu. Śmiała kampania przysporzyła młodemu grafowi szacunku ze strony wszystkich głównodowodzących ruchu kuruckiego i jego szeregowych bojowników. Wykazał się nie tylko odwagą i talentami wojskowymi, ale potrafił też przekonać do swojej sprawy szerokie warstwy ludności.

Jesienią, gdy główne siły kuruców skoncentrowały się na opanowaniu miast górniczych, mniejsze bandy na Spiszu wciąż niepokoiły żołnierzy cesarskich, ale jeszcze częściej zwykłych mieszkańców. Kradły bydło, konie, porywały ludzi, żądając okupu. Częste napady i niebezpieczne drogi paraliżowały handel i import towarów. Wielu rolników straciło przy orce zaprzęgi i pługi, więc inni ze strachu, że spotka ich podobny los, nie zaorali nawet swoich pól. To spowodowało wielką drożyznę. Jesienią 1678 r. odczuwano niedostatek niemal wszystkiego. Ludziom brakowało głównie mąki, bo na dodatek lato było niezwykle suche i w strumieniach prawie nie było wody. Młyny, których kurucowie jeszcze nie zniszczyli, i tak więc nie pracowały[524].

Oczywiście nie wszystkie nieszczęścia spowodowali rebelianci. Także cesarscy żołnierze, zwani potocznie labancami, potrzebowali wiele pożywienia i paszy, a w trakcie obozowania często niszczyli niezżęte jeszcze zboże. Najwięcej szkód ponieśli mieszkańcy wsi leżących wzdłuż głównych dróg, którędy wojsko przemieszczało się częściej[525]. Z nadejściem zimy sytuacja trochę się uspokoiła, zawarto rozejm z kurucami. Generał Vrbna rozkazał jednak rozlokować po miastach i wsiach jednostki na kwatery zimowe. Do Kieżmarku wysłał 700 żołnierzy, a Lewoczanie musieli w ciągu kolejnych miesięcy dzielić się swoimi skromnymi zapasami z taką samą ich liczbą. Kiedy po Bożym Narodzeniu 1678 r. oddział cesarski pojmał w pobliżu Hrabuszyc 14 kuruców, dowódca lewockiej załogi, pułkownik Karol Strassoldo kazał ich ze względu na obowiązujący rozejm zwolnić[526]. Taka decyzja jeszcze rok wcześniej, gdy w Koszycach stacjonował generał Cobb, byłaby nie do pomyślenia. Oznaczało to, że nadzieja na rozwiązanie konfliktu na drodze kompromisu i wzajemnych ustępstw była całkiem realna. Właśnie wtedy w Wiedniu odbywały się rozmowy

[524] Tamże, s, 462.
[525] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 121, nr inw. 411 i 417/1678.
[526] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 463.

z udziałem pełnomocnika kuruców i posła Siedmiogrodu, które po kilku miesiącach zakończyły się fiaskiem. Jednak dla Thökölyego sprawy nie rozwijały się pomyślnie. Dnia 5 lutego 1679 Leopold I zawarł pokój z Ludwikiem XIV, a Jan III Sobieski odwołał Polaków, którzy jako ochotnicy wstąpili do oddziałów Thökölyego.

W niespełna miesiąc później skończył się też rozejm na Węgrzech, a na Spiszu oraz w innych żupach Górnych Węgier na nowo rozgorzała kurucka wojna. Oddziałom cesarskim udało się w kwietniu wyprzeć kuruckie jednostki z zamków Divin w żupie nowohradzkiej, Turnia w żupie turniańskiej i Slaniec w żupie abowskiej.

Utrata ważnych baz na południe od Spisza nie ostudziła zapału rebeliantów. Od początku maja pojawiali się na Spiszu coraz częściej. Ruchliwe oddziały jeździeckie zajmowały się głównie grabieżami i wymuszaniem haraczy. Większość najemników cesarskich z oddziałów lewockich i kieżmarskich została skierowania do walki w polu, więc żupa spiska musiała znów liczyć przede wszystkim na własne siły. Kurucowie dysponowali o wiele liczniejszymi siłami, dlatego oddziały żupy nie potrafiły ich zatrzymać. Co więcej, rebeliantom sprzyjało wielu panów i poddanych gotowych im pomagać albo się do nich przyłączyć. Niemało z nich skusiła wizja łatwych zdobyczy lub pragnienie zemsty. Kurucowie byli popularni także wśród młodych ludzi w miastach, zwłaszcza w Lewoczy. Kiedy Lewoczanie z powodu grożącego niebezpieczeństwa organizowali straż miejską, nie przyjmowali do niej młodzieńców, ponieważ im nie ufali[527]. Władca wystosował list, w którym groził wszystkim chętnym do wspierania buntowników[528], lecz Wiedeń był daleko, a kurucowie tuż za górami. Już w kwietniu porwali dla okupu wielu panów i mieszczan. Władze żupy wzmocniły swój kontyngent wojskowy i wysłały go do sąsiedniego Gemeru, aby wspólnymi siłami bronić się przed najazdami kuruców. Morale niektórych żołnierzy nie było zbyt wysokie i w żupie gemerskiej wyrządzili takie same szkody jak kurucowie[529]. Także miasto Lewocza podjęło stosowne kroki i zwiększyło liczbę strażników, aby możliwe było obsianie pól. Na żołd dla nich wprowadzono odrębny podatek od gruntów uprawnych. Niestety nawet te działania nie zdołały powstrzymać kuruckich rabunków. W maju 1679 r. spustoszyli Hozelec, Spiski Szczawnik, Wierzbów, Smižany, Betlanowce, Letanowce, Szwabowce i inne wsie. Lewockim rzeźnikom zabrali bydło, ale za 100 talarów im je oddali. Wkrótce ponad 1 500 kuruców mijając Lewoczę, oddało w jej stronę kilka strzałów. Szli w stronę Kieżmarku, by zaatakować go niespodziewanie w nocy. Straż miejska nie dała się jednak zaskoczyć. Kurucowie pod dowództwem Petrócziego i Petneháziego założyli obóz w pobliżu murów obronnych, pozorując przygotowania do szturmu. Przestraszyli Kieżmarczan na tyle, że ci podjęli pertraktacje. Kurucowie zagrozili też, że spalą przedmieścia, więc miasto było skłonne zapłacić 3 000 złotych, lecz nie udało się szybko zebrać takiej sumy, dlatego dano kurucom dwóch zakładników w osobach prominentnych mieszczan. Do końca czerwca jedną akcję kuruców zakończył sukces – na granicy między żupą spiską i liptowską w lesie nazywanym Hochwald zaatakowali kolumnę wozów, którą konwojowało 600 piechurów z pułku margrabiego Badenii. Niemców rozpędzili, 230 z nich zabili i zdobyli wielkie łupy[530]. Dopiero wraz z przybyciem liczniejszych oddziałów cesarskich, które wzmocniły załogi w Lewoczy i Kieżmarku, udało się ograniczyć najazdy kuruców.

Chaotyczną sytuację i utratę kontroli państwa nad mieszkańcami wykorzystywali różni awanturnicy i oszuści. Na przykład sporządzili fałszywą pieczęć i w imieniu króla pobierali podatki od ludności. Uaktywnili się też Turcy w Egerze, domagając się od wsi i miasteczek opłat, które miały im zapewnić spokój. Miejscowość Sztos położona na terenach podlegających władzy tureckiej była gotowa negocjować z Turkami[531]. Pod koniec lata najazdy kuruców i akcje odwetowe wojsk niemieckich i spiskiej samoobrony ograniczała epidemia dżumy. Od wiosny 1679 r. zaraza szerzyła się z Wiednia na Żytni Ostrów i do Bratysławy. Przez pewien czas rozważano, czy nie przenieść posiedzenia rady gubernialnej do Kieżmarku, ale dżuma już w sierpniu dotarła do Preszowa. Pod pretekstem uniknięcia choroby wyjechał z Bratysławy gubernator Jan Kaspar Ampringer i udał się do Francji, porzucając swoje obowiązki. Była to jednak bardziej ucieczka przed trudnymi do rozwiązania

[527] Tamże, s. 465.
[528] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 121, nr inw. 455/1679.
[529] Tamże, nr inw. 482/1679.
[530] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 466.
[531] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 121, nr inw. 476/1679.

problemami niż rezygnacja z funkcji. Wywołało to wielkie oburzenie cesarza Leopolda I[532]. We wrześniu dżuma szalała już na Spiszu, dotarła do Spiskiego Podgrodzia, gdzie pochłonęła 1 500 ofiar, w Lewoczy zmarło 400 osób. Jej skutki odczuł też Kieżmark, Wierzbów, Spiska Sobota i Wielka[533].

W styczniu 1680 r. kurucowie na zgromadzeniu w Hajdúszoboszló na swojego dowódcę wybrali Emeryka Thökölyego, który chciał ograniczyć zależność od Siedmiogrodu i raczej umacniać sojusz z Turkami. Nie uchylał się nawet przed kompromisem z Wiedniem, gdzie uległa już zmianie dotychczasowa błędna polityka wobec Węgier. Poza żądaniami politycznymi i religijnymi wysunął też kwestie zwrotu wszystkich majątków, których wartość realna wynosiła ponad 200 000 złotych[534].

W lutym zawarto rozejm i przez kilka tygodni trwały negocjacje. Na Spiszu zostało zakwaterowanych 1 000 niemieckich jeźdźców na pobyt zimowy. Często przemieszczali się na terenie żupy i wyrządzali wiele krzywd. Mieszkańcom ubogiej wioski Toryska należącej do Lewoczy zarekwirowali 100 sztuk bydła. Kiedy po miesiącu wycofano żołnierzy, przybył generał Eneasz Caprara z 5 tys. piechurów i został tam do początku maja. Po ich odejściu została na Spiszu stuosobowa załoga w Lewoczy. Kaspar Hein w swojej kronice zapisał:

> […] *biedna żupa spiska wreszcie została bez obcych żołnierzy, którzy tu wszystko, co znaleźli, zżarli.*

W połowie maja obie strony naruszyły rozejm i znów wybuchły walki. Liczne oddziały kuruców zalały Spisz i złupiwszy całe regiony, wycofały się z łupami do żupy liptowskiej. Stamtąd kontynuowali kampanię przez Turec i Trenczyn na Śląsk i Morawy. Jednemu z oddziałów udało się nawet wziąć w Rychnawie do niewoli spiskiego żupana dziedzicznego Stefana Csákyego i jego żonę. Wykupili się za 200 dukatów i 4 beczki wina. W kolejnych tygodniach przez Spisz ciągnęły raz oddziały kuruckie, innym razem cesarskie, a mieszkańców i jedni, i drudzy narażali na wiele szkód. Niektóre jednostki kuruców unikały walk z labancami i zajmowały się głównie rekwirowaniem bydła i porywaniem ludzi. Jeńców traktowali bardzo okrutnie, aby szybko dostać wykupne. Prominentnemu kieżmarskiemu mieszczaninowi Zábrockiemu, ścięli głowę i w ten sposób zmusili Kieżmarczan do złożenia za pozostałych porwanych okupu w wysokości 4 000 złotych i 10 beli sukna.

Z początkiem sierpnia 3 tys. kuruców maszerowało przez Liptów na wschód obładowane łupami zdobytymi na Śląsku. W Spiskiej Białej i w Spiskiej Nowej Wsi, ale i w innych miejscowościach znów grabili i plądrowali. Thököly odcinał się od tych grup kuruców i zaprzeczał, jakoby działali na jego rozkaz. Jeszcze w pierwszej połowie sierpnia dotarł na Spisz z korpusem 6 tys. żołnierzy i 500 Turkami, próbując zaprowadzić porządek. Pod Lubicą udało mu się rozproszyć bandę rabujących kuruców. Ich komendanta nazwiskiem Greško kazał powiesić[535].

Ideą Emeryka Thökölyego było przekształcenie ruchu kuruckiego i nadanie mu bardziej „cywilizowanego" charakteru, tak, by zaakceptowały go najszersze warstwy ludności, bez względu na wyznanie i status społeczny. Zwolennicy Thökölyego zobowiązali się, że nie zdradzą swojego wodza i potwierdzili to, przysięgając, iż wszystkie religie będą miały równe prawa, a ludzi ma łączyć wzajemna miłość. Przyjęto też zasady dotyczące dyscypliny: bluźniercy zostaną ukarani, a świątynie któregokolwiek wyznania, kopalnie i młyny są nietykalne. Kto złamie te zasady albo sprofanuje sztandary wojskowe, zapłaci za to głową. Hasło końcowe brzmiało:

> *Niech się skończy rabowanie, niech zostaną wynagrodzone szkody, a pokrzywdzonym przywrócona godność. Niech powstaną wszyscy z wyjątkiem osób niedołężnych, aby mogli się wykazać na rzecz żupy*[536].

Dotychczasowa głównie rozbójnicza działalność kuruckich buntowników, w której dominował rewanż wobec katolików, miała się radykalnie zmienić. Thököly chciał przeciągnąć na stronę buntowników jak najszersze warstwy, ale zwłaszcza katolickich magnatów. Myślał też o zdobyciu ręki Heleny Zrínskiej, wdowy po Franciszku I Rakoczym. Rozległe majątki, bez wątpienia największe w całych Węgrzech, którymi dysponowała, stanowiłyby ważną bazę materialną powstania,

[532] A. Sirmaj zo Sirmy, *Historické, topografické a politické poznatky stolice Zemplínskej*, s. 324.
[533] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 466.
[534] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 511.
[535] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 471–472.
[536] A. Sirmaj zo Sirmy, *Historické, topografické a politické poznatky stolice Zemplínskej*, s. 325.

co uwolniłoby Thökölyego od kłopotliwej zależności od pomocy z zagranicy. Jego plany komplikował jednak fakt, że Helena Zrínska była gorliwą katoliczką, a to mogło zniechęcić do Thökölyego niektórych jego zwolenników z obozu protestantów. Jeszcze większą przeszkodą była teściowa Zrínskiej, Zofia Batory, która jednakże zmarła 14 czerwca 1680, co pozwoliło na małżeństwo katoliczki z wodzem protestanckiego powstania. Ślub trzeba było jednak na jakiś czas odłożyć.

Dążenie Thökölyego do większego zdyscyplinowania swoich oddziałów powstańczych nie odniosło większego skutku. Dowodzenie oddziałami złożonymi z rodzimych buntowników, hajduków, uzupełnionych o Turków, Tatarów i powiększonych o awanturników pragnących się wzbogacić, a co więcej mających poczucie własnej autonomii, na wielkich obszarach było praktycznie niemożliwe. Grabieże i mordowanie, zwłaszcza katolickich księży i zakonników, trwały nadal, mimo okazjonalnych interwencji samego wodza powstania.

Po przybyciu Thökölyego wraz z licznymi oddziałami na Spisz Kieżmark otworzył kurucom bramy, a mieszkańcy złożyli ich przywódcy przysięgę na wierność. Symboliczna, zaledwie pięćdziesięcioosobowa załoga niemiecka poddała się. Po zajęciu Kieżmarku i zamku kieżmarskiego (16 sierpnia 1689) Thököly udał się do Lubicy. Stamtąd skierował do Lewoczy list z żądaniem, by miasto wysłało do niego swoich przedstawicieli upoważnionych do negocjacji na temat przyłączenia się miasta do powstania. W przypadku odmowy zagroził surowymi sankcjami. Zanim miasto zdążyło odpowiedzieć, przybył do Lewoczy z całym wojskiem, które zajęło pozycje bojowe od drogi na Nową Wieś aż po drogę na Hrhów i całkiem zniszczyło niezżęte zboże. Dnia 19 sierpnia zwołano wspólne posiedzenie rady miasta, gminy, zaproszonych mieszczan i szlachty spiskiej, której spore grono schroniło się przed powstańcami w Lewoczy, a dowódca lewockiej załogi cesarskiej Hans Carl zażądał dochowania wierności cesarzowi i stwierdził, że powstańców nie należy się bać. Przedstawiciele mieszczaństwa zaproponowali, aby w razie przysłania przez Thökölyego wysłanników zostali oni grzecznie przyjęci, ugoszczeni i obdarowani. Dowódca załogi zdecydowanie tego zabronił i zwrócił uwagę, że powstańcy i sam Thököly są wrogami, którzy nie zasługują na szacunek, oraz zwykłymi buntownikami i należy z nimi postępować jak z normalnymi gośćmi. To jednak nie spodobało się lewockim mieszczanom, woleli postępować pragmatycznie, ponieważ w odróżnieniu od najemników musieli się troszczyć o swoje rodziny, domy i majątki. Jednak chętnie chwycili za broń w obronie miasta. Zanim Thököly podjął jakieś kroki, na rozkaz dowódcy Hansa Carla zaczęto trąbić i strzelać na wiwat, co miało podnieść nastroje bojowe obrońców miasta, zwłaszcza młodzieńców zgromadzonych na rynku, gdzie rozdawano wino.

Wbrew woli mieszczaństwa Hans Carl odpędził trębacza i posłów Thökölyego, którym zagroził, że każe ich zastrzelić, jeśli jeszcze raz podejdą pod mury miasta. Kiedy kurucowie po odmowie negocjacji spalili folwarki znajdujące się poza miastem i zniszczyli wodociągi, niezadowolenie w mieście jeszcze wzrosło. Mieszczanie krytykowali dowódcę niemieckiej załogi, a niektórzy publicznie przejawiali swoje sympatie wobec Emeryka Thökölyego. Na przykład szklarz Marcin Karich na rynku, w obecności wielu mieszczan stwierdził, że Thököly zapewni miastu wolność wyznania, więc trzeba go popierać. Wtrącono go za to do więzienia. Wiele kobiet ogłosiło, że komendanta Carla – jeśli zjawi się na ich ulicy – ukamienują. Po niektórych incydentach napięcie jeszcze wzrosło. Dowódca zarzucił mieszczanom zdradę. W trakcie ostrej wymiany zdań między wójtem a Hansem Carlem po mieście rozeszła się wieść, że Carl zaatakował wójta. Po kwadransie na rynek przybiegło około 100 uzbrojonych mieszczan, którzy domagali się zwolnienia z więzienia Marcina Karicha. Na rynku zgromadziło się też wiele kobiet i dzieci, co przerodziło się w otwarty bunt. Najgłośniej protestowały kobiety. Jako sprawcę całego zła wskazały administratora plebanii jezuitę Pauerfeindta, którego chciały zaatakować w domu hurtownika Szymona Dankischa, gdzie mieszkał, ale atak udało się powstrzymać. Wzburzeni mieszczanie żądali wypędzenia jezuitów z miasta i sprowadzenia z powrotem księży ewangelickich. Dwóch jezuitów, którzy wyszli z plebanii, napadli i pobili.

Thököly natychmiast dowiedział się o lewockim buncie i zapewne przyjął go z wielkim zadowoleniem. Zaraz na drugi dzień zrezygnował z oblegania miasta i podpalania kolejnych budynków, znajdujących się na przedmieściach, a jego wojska wraz oddziałem tureckim ruszyły w kierunku Spiskiej Nowej Wsi. Po odejściu kuruców przybyło do Lewoczy wielu jego zwolenników, którzy starali się przekonać mieszczan, że wódz powstania nigdy nie miał zamiaru zniszczyć miasta i bardzo żałuje, że jego wojsko wyrządziło tyle szkód, ale było oburzone wrogim przyjęciem przez miasto. Tę powstańczą propagandę zakłócały jednak oddziały rozbójników podających się za kuruców, które zaczęły niszczyć pola, atakować żniwiarzy, kraść bydło. Życzliwość Lewoczy

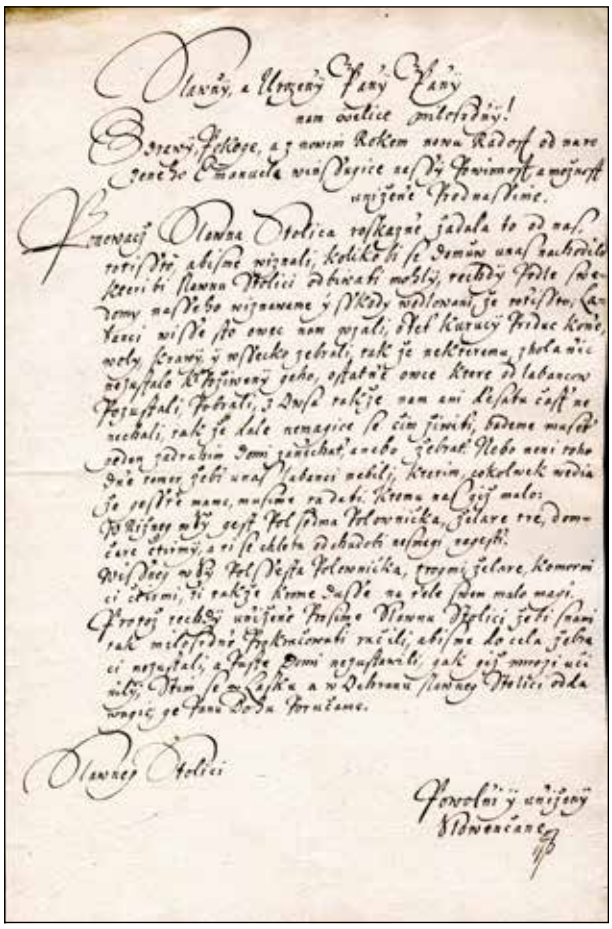

Ryc. 103. *Słowacka skarga wsi Słowinki z 1685 r. na wcześniejsze ekscesy kuruców i labanców.*

wobec powstańców na jakiś czas ostudził sąd nad uczestnikami buntu. Dnia 1 września 1680 nieoczekiwanie przybył do Lewoczy generał Eneasz von Caprara. Do miasta wkroczył z 200 piechurami, a pod murami rozlokował 500 jeźdźców.

Tuż po przybyciu rozpoczął szeroko zakrojone śledztwo. Przesłuchawszy wielu mieszkańców rozkazał, aby Marcina Karicha, wskazanego jako przywódcę buntu, publicznie ścięto 2 września na rynku pod klatką hańby[537]. Czterej kolejni mieszczanie uniknęli podobnego losu tylko dzięki temu, że przeszli na katolicyzm. Na kary cielesne i więzienie skazano siedem kobiet. Jeden uczestnik buntu został na zawsze wysiedlony z miasta, ale kiedy przeszedł na katolicyzm, pozwolono mu po roku wrócić. Lewoczanie ukontentowali generała kilkoma prezentami i czterema beczkami wina. Generał Caprara wezwał też przedstawicieli miasta Kieżmark, aby wyjaśnić ich konszachty z rebeliantami i uwięzienie niemieckiego dowódcy. Po spacyfikowaniu Lewoczy i uzupełnieniu składu tamtejszej załogi cesarskiej korpus Caprary wymaszerował w stronę Koszyc. Ze Spisza wywiózł spore zapasy żywności, a jego żołnierze obozując pod Braniskiem, złupili i częściowo spalili wieś Grancz. Tak samo poczynała sobie inna grupa niemieckich najemników w Klczowie i okolicy, obrabowali też Bystrzany i inne wsie.

W listopadzie podpisano w Jelszawie rozejm między kurucami a pełnomocnikami cesarza. Thököly wydał rozkaz, aby wszystkie jego wojska wycofały się na kwatery zimowe w żupie bereżskiej, satmárskiej i użskiej, zatem większość oddziałów kuruckich opuściła Spisz. Wycofali się także cesarscy najemnicy z wyjątkiem załóg w Lewoczy i Kieżmarku, dokąd za karę skierowano 1000-osobowy regiment Zrínskiego. Skargi obywateli nie były brane pod uwagę, ale kiedy zbuntowali się niemieccy żołnierze w twierdzy Satmár, większość niemieckiej załogi opuściła Kieżmark. Gdy po kilku miesiącach wrócili z 72 aresztowanymi i skazanymi na śmierć buntownikami, 16 z nich powiesili na lewockich szubienicach, gdzie ku przestrodze dla innych wisieli przez 10 tygodni.

W obliczu nadchodzącej zimy żupa spiska znajdowała się w bardzo trudnej sytuacji. Wojska jednej i drugiej strony konfliktu wyrządziły w niej wiele szkód i pozbawiły zapasów żywności. Chłopi często nie byli nawet w stanie zasiać ozimin z powodu nieustannego zagrożenia i rekwirowania zaprzęgów[538].

Leopold I spodziewając się zagrożenia wojennego ze strony Francji i Imperium Osmańskiego, które właśnie zakończyło konflikt z Państwem Moskiewskim, dążył do załagodzenia stosunków na Węgrzech. Na 28 kwietnia zwołał sejm do Sopronu po raz pierwszy od 19 lat. Władca zasygnalizował chęć przywrócenia krajowi autonomii i swobód religijnych, dlatego jedną z pierwszych decyzji sejmu było zlikwidowanie urzędu gubernialnego, odnowienie palatynatu, potwierdzenie przywilejów szlacheckich i uregulowanie statusu wojsk niemieckich w kraju. Sejm ponownie przyjął porządek prac publicznych dla poszczególnych żup w twierdzach antytureckich, lecz Spisz nie był w nim uwzględniony ze względu na zagrożenie kuruckie. Palatynem został wybrany Paweł Esterházy, który był zwolennikiem Habsburgów i katolikiem, ale dzięki Ewie Thököly, jego przyszłej małżonce, miał wkrótce zostać powinowatym wodza kuruców. Spodziewano się, że przyczyni się do osiągnięcia zadowalającego

[537] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 217–219.
[538] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 478–479.

kompromisu. W trakcie obrad sejmu wysłuchano skarg na mieszkańców polskich miast zastawnych i na Polaków, którzy podejmowali ataki na terytoria pograniczne żupy spiskiej, szaryskiej, zemplińskiej i użskiej. W sejmowym memoriale wymienia się morderstwa, rabunki, kradzież bydła, porywanie ludzi i inne nadużycia. W żupie szaryskiej spustoszyli wiele wsi należących do zamku Plawecz.

Do memoriału włączono też konkretne skargi żupy spiskiej. Szlachtę, która miała domy w miastach zastawu polskiego, spotkało wiele nieprawości ze strony ich mieszkańców, zdarzały się nawet ataki osobiste. Jeszcze agresywniej traktowali swoich sąsiadów. Podolinczanie dopuścili się przemocy wobec mieszkańców Toporca, Łomniczki i innych spiskich wsi w dolinie Popradu. Zabrali im bydło, zajęli wozy, naruszyli granice i przywłaszczyli sobie niektóre grunty. Podobne ataki spotkały ludność w Markuszowcach ze strony mieszkańców Spiskiej Nowej Wsi. Położone w pobliżu granic wsie rodzin Horváth-Stancsics i Palochay najeżdżali polscy poddani z sąsiednich majątków Czorsztyn i Nowy Targ. Nie tylko na Spiszu i na granicy z Polską, lecz także w innych rejonach pogranicznych Węgier w burzliwych czasach poprzedzających sejm w Sopronie dochodziło do podobnych sytuacji[539]. Z powodu nieustannych sporów z miastami polskiego zastawu arcybiskup Kalocsy Jerzy Sécseny zaproponował ponowne zajecie się sprawą ich wykupienia. Ustawą wyznaczono nawet komisarzy, którzy po zakończeniu obrad sejmu mieli rozpocząć negocjacje z Polską. Do ich grona zostali też mianowani wójtowie Lewoczy i Koszyc[540].

Najtrudniejsze negocjacje dotyczyły kwestii religijnych. Protestanci stanowili wprawdzie tylko jedną piątą wszystkich posłów na sejm, nie spodziewali się więc, że uda się im wywalczyć swoje żądania na drodze debaty, ale mieli silne poparcie kuruców panujących nad północnowschodnią częścią kraju i w osobie Emeryka Thökölyego[541]. Wódz kuruców nie przybył jednak na obrady, choć był zaproszony. Jego list, wysłany z obozu w Wielkich Kapuszanach 7 maja 1681 do nowo wybranego palatyna Pawła Esterházyego i sejmu poprawił nastroje protestantów. Przyznał w nim, że także i jego bardzo martwi dramatyczna sytuacja w kraju, ale zachęcał stany, by walczyły o potwierdzenie przywilejów. Najbardziej leżało mu na sercu jednak wyznanie ewangelickie[542]. Niebawem jednak okazało się, że w interesie osobistym był skłonny je porzucić. Tymczasem kontynuowano trudną debatę, przerywaną składaniem skarg i wygłaszaniem replik. Ewangelicy przedłożyli długą listę kościołów i szkół na terytorium 26 żup, które im odebrano, licząc od 1647 r. Skargami ewangelików w trakcie burzliwych dyskusji był podobno bardzo zdziwiony nawet kanclerz dworu, jaśnie pan von Hocher, który stwierdził, że godne podziwu byłby wytrzymanie takich cierpień przez 10 dni, a co dopiero przez 10 lat[543]. Stany katolickie odpowiedziały, że wszyscy magnaci wrócili na łono Kościoła katolickiego, zatem kościoły i szkoły zostały zwrócono katolikom. Opisano też wiele przypadków, jak wyglądała sytuacja katolików tam, dokąd sięgała władza Thökölyego czy Turków. Ostatecznie przyjęto artykuły 25. i 26. ustawy, które potwierdziły swobodę wyznania, ale protestanci oprócz królewskich wolnych miast w 11 żupach dostali po dwa kościoły. W niektórych miejscach potrafili wymusić jeszcze użytkowanie dodatkowych świątyń. Na Spiszu mogli otworzyć domy modlitwy w Kieżmarku i Lewoczy, zwrócono im kościoły w Toporcu i Hrhowie. Taki kompromis nie zadowolił ani katolików, ani protestantów i jeszcze przed zakończeniem obrad sejmu słychać było poważne zastrzeżenia z obu stron. Także lewocki kronikarz Kaspar Hain sformułował wiele krytycznych uwag pod adresem cesarza, który jakoby podpisał wszystko, co mu papiści podsunęli[544].

W początkowym okresie obrad sejmu pełnomocnik Thökölyego Stefan Gécy 20 maja 1681 oznajmił generałowi Eneaszowi Caprarze

[539] S. Katona, *Historia critica regum Hungariae*, t. 15, Budae 1804, s. 517–522.

[540] *Corpus iuris Hungarici* 2, s. 60, art. 24/1681.

[541] W obradach sejmu wzięło udział 22 prałatów, 48 hrabiów i baronów oraz 16 członków królewskiej izby sądowej, którzy stanowili izbę wyższą. Wśród nich był jeden kalwin i sześciu ewangelików. W izbie dolnej było 18 przedstawicieli opactw i kolegiów jezuickich, 62 wysłanników żup i 55 wysłanników miast oraz 28 innych posłów. Wśród przedstawicieli żup było 13 kalwinów i 14 ewangelików, z miast przybyli 2 kalwini i 16 ewangelików. Zob. M. Zsilinszky, *Magyar országgyűlések vállásügyi tárgyalásai*, t. 3, Budapest 1893, s. 410–418. Lewockim ewangelikom ostatecznie udało się wprowadzić jednego swojego przedstawiciela. Zob. *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 481.

[542] M. Zsilinszky, *Magyar országgyűlések vállásügyi tárgyalásai* 3, s. 435: […] *nasza wiara, nasza religia ewangelicka są dla nas drogie nade wszystko*.

[543] H.I. Bidermann, *Geschichte der Österreichischen Gesammt-Staats-Idee*, t. 1, Insbruck 1867, s. 167.

[544] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 488.

w Lewoczy, że w ciągu sześciu tygodni zostanie wypowiedziany rozejm i rozpoczną się walki. Caprara powiadomił o tym żupy górnowegierskie i przypomniał, że wojska cesarskie ściśle dotrzymywały rozejmu i nie spowodowały jego naruszenia. Podkreślił, że zerwanie rozejmu nastąpiło w czasie, gdy rozpoczęły się obrady sejmu, z którym wszyscy wiązali wielkie nadzieje na uspokojenie sytuacji na Węgrzech. Zaapelował do żup, by pozostały wierne cesarzowi[545]. W tym samym czasie pasza budziński oznajmił Thökölyemu, że ze Stambułu wrócił już pasza nowohradzki Mehmed Aga, który doręczył sułtanowi list Thökölyego i przywiózł wiadomość, że Mehmed IV bierze go wraz z jego zwolennikami pod swoje skrzydła[546].

Dnia 19 czerwca 1681 sułtan nakazał księciu Siedmiogrodu Michałowi I Apafiemu militarne wspieranie powstańców.

Narodowi węgierskiemu […], jak napisano w rozkazie sułtana:

> […] *Niemcy złupili ojczyznę, opanowali wszystkie zamki i dlatego tenże naród węgierski chce pod skrzydła naszej wspaniałej władzy się schronić. My wszak chcemy pomóc w tym długotrwałym smutnym położeniu i samotności temu narodowi na jego prośbę wyzwolić go spod niemieckiego jarzma.*

„Bezinteresowna pomoc biednemu narodowi węgierskiemu" była głównym motywem rozkazu sułtana Mehmeda skierowanego do Apafiego, któremu polecił ze wszystkich sił wspierać bunt kuruców. Wraz z oddziałami siedmiogrodzkimi na pomoc Węgrom miały ruszyć dwa mołdawskie korpusy i pasza Silistry z 13 tys. janczarów i aż 70 tys. jazdy[547]. Należy podkreślić, że dokument sułtana tureckiego miał charakter propagandowy, a siły wojskowe paszy znacznie zawyżone, ale stosunek Porty do wydarzeń na Węgrzech i jednoznaczne opowiedzenie się po stronie Thökölyego było sygnałem dla pozostałych osmańskich dowódców pogranicznych do uaktywnienia się. Z drugiej strony za listem Mohameda IV do Apafiego kryje się prawdopodobnie zamiar podsycania konfliktu na habsburskich Węgrzech i niedopuszczenia do ugody Thökölyego z cesarzem. Turcy, kreując się na wspomożyciela czy wręcz wyzwoliciela ujarzmionego narodu węgierskiego, przejęli inicjatywę już w drugiej połowie 1681 r. Przyniosło to tragiczne skutki nie tylko dla ludności żupy spiskiej.

Spisz w czasach powstania Thökölyego

Sojusz Turków z kurucami zapoczątkował kolejny i zapewne najtragiczniejszy etap buntu Thökölyego, w trakcie którego walki, rabowanie i chaos stały się udziałem całego terytorium słowackiego i los monarchii habsburskiej, a tym samym całego europejskiego Okcydentu (Zachodu) dosłownie wisiał na włosku.

Już w maju zaczęły docierać na Spisz różne paramilitarne rozbójnicze formacje walczące w służbach osmańskich, których nazywano martalowie*. Zajmowali się głównie porywaniem ludzi, których sprzedawali później w niewolę. W południowych częściach żupy spiskiej udało się im pojmać znaczną liczbę mieszkańców. Nie pogardzali też rabunkiem. Ich najazdy stały się tak dotkliwe, że miasteczko Sztos ponownie poddało się Turkom, by zapewnić sobie spokój. Walki kuruców z labancami wybuchły znów w lipcu, ale zanim walki się rozpoczęły, w celu wzmocnienia załóg cesarskich na wschodzie przez Spisz przemieszczały się liczne oddziały niemieckiego wojska, a wraz z nim gromady kobiet i dzieci. W Lewoczy zostało ich na dłużej niemal 2 500 i stanowili wielki kłopot dla miasta. Kronikarz Kaspar Hain nazwał ich bandą łajdaków. W lecie pojawiły się oddziały kuruców, czy raczej paramilitarne hordy, trudniące się głównie rabunkiem[548]. Jedna z nich, około 3 tys. grupa wracająca ze Śląska, napadła na pograniczny zamek Niedzica, który miał w zastawie najemca Smolnika i wierny sojusznik Habsburgów, Sylwester Joanelli. W trakcie przemarszu przez cały Spisz od Niedzicy ku Rożniawie wyrządzili miejscowej ludności wiele szkód. W tym czasie kurucowie częściej korzystali z drogi z północnego Spisza przez Nowy Targ i stamtąd na Orawę albo na Śląsk, ponieważ Polska popierała kuruców[549]. Thököly dążył do powstrzymania grabieży pod sztandarami kuruców i z początkiem sierpnia 1681 r. wysłał do żup listy, zalecając, by bez obaw użyły wobec nich siły. Jako pierwsi zareagowali poddani, w Jamniku zabili 6, w Nalepkowie pojmali 10 kuruców. Na polecenie Thökölyego na Spisz przybył z kilkoma

[545] G. Pray, *Epistolae procerum regni Hungariae*, t. 3, Posonii 1806, s. 473–474.
[546] Tamże, s. 477–478.
[547] Slovenský národný archív Bratislava (dalej SNA), ústredný archív rodu Pálfi: Armarium V. lad. 7, fasc. 5.
* Lewocki kronikarz nazywa te formacje *pribék*.
[548] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 482–483.
[549] E. Friedreich, *A Thököly-kor az egykori piarista kronikákban*, „Századok", 68, 1934, s. 100.

Mapa 3. *Królestwo Węgierskie w okresie powstań stanowych od 1604 r. do 1683 r.*

oddziałami starosta Šuhajda, aby zlikwidować oddziały buntowników. Jego żołnierze rozpędzili kuruckie bandy, a wielu z nich ścięli.

Z końcem sierpnia w okolicach Debreczyna do kuruców Thökölyego dołączyło kilka regimentów siedmiogrodzkich i oddziały waradyńskiego paszy. Przeciw oddziałom cesarskim stanęło około 25 tys. bojowników, a więc znacznie liczniejszy kontyngent. Główne walki toczyły się w pobliżu kilku twierdz w żupie sabolczskiej, szatmarskiej i zemplińskiej. Cały region powoli zamieniał się w pustynię. W październiku kurucowie znów pojawili się na Spiszu i splądrowali wsie w jego wschodniej części aż po Spiskie Włochy. Nie poprzestawali na kradzieży bydła, porywaniu panów dla okupu i wymuszaniu haraczy od wsi, ale tym razem konfiskowali też dziesięcinę przygotowaną dla Kościoła katolickiego[550]. Pretekstem miało być to, że niedługo potem dziesięcinę mieli pobierać duchowni ewangeliccy.

Wraz z przybyciem następnych oddziałów cesarskich sytuacja trochę się uspokoiła, ale upragnione wytchnienie przyniosło dopiero zawarcie rozejmu w Jelszawie w połowie listopada 1681 r. Kurucowie ponownie wycofali się na swoje kwatery zimowe na wschodzie. Wiedeń zaś od początku 1682 r. zajmował się przeprowadzeniem niezbędnych napraw w twierdzach na Górnych Węgrzech i ich konieczne zaopatrzenie. W lutym władca rozesłał żupom nakaz, by wypełniały swoje ustawowe obowiązki. Żupa spiska ze względu na poniesione szkody i krytyczną sytuację odmówiła dostarczania żywności dla pogranicznych załóg, gdyż panowała w niej wielka bieda[551]. W kolejnych miesiącach zaczęto wprowadzać w życie ustawy wyznaniowe przyjęte na sejmie w Sopronie. Po drobnych przepychankach ewangelicy odzyskali kościoły razem z plebaniami w Toporcu i Hrhowie. Po interwencji królewskiego komisarza zaczęto odprawiać nabożeństwa ewangelickie w Lewoczy, początkowo w prywatnym domu, później także w Kieżmarku. Niezadowolenie w obozie opozycji, jakie wywołały ustawy sejmu w Sopronie, i ambicje osmańskie spowodowały, że Wiedeń uznał sytuację za niezwykle poważną i cesarz dążył do przedłużenia pokoju z Turkami o kolejne 20 lat. Wielki wezyr Kara Mustafa przedstawił jednak

[550] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 483.
[551] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 121, nr inw. 18/1682.

bardzo twarde warunki: milion dukatów, odstąpienie terytoriów nad Cisą oraz wzdłuż Wagu i Nitry od Nowych Zamków aż po Trenczyn i Topolczany oraz zwrot skonfiskowanych buntownikom majątków. W Stambule wyraźnie popierano Thökölyego, mając nadzieję, że przy jego wsparciu uda się pokonać monarchię habsburską.

Z końcem kwietnia Thököly wynegocjował w Budzie z paszą Ibrahimem porozumienie, na podstawie którego miał zostać księciem Węgier pod protektoratem sułtana tureckiego, który z kolei miał nie ograniczać swobody Węgrów, a za ochronę miał otrzymywać kwotę nie wyższą niż 40 000 talarów rocznie. Przebywający w Lewoczy Generał Strassoldo został wkrótce poinformowany o treści dokumentu i radził cesarzowi, aby i on zaproponował Turkom trybut i w ten sposób uniknął wojny[552]. Koalicja Thökölyego, budzińskiego paszy i księstwa Siedmiogrodu w czerwcu stała się faktem, gdy wielki wezyr zarządził, by wahający się jeszcze Michał Apafi rozpoczął przygotowania do ofensywy przeciw habsburskim Węgrom.

Jeszcze przed wznowieniem wojny w życiu Emeryka Thökölyego nastąpiło ważne i długo przygotowywane wydarzenie: 14 czerwca na zamku w Mukaczewie odbył się jego ślub z Heleną Zrínską*. Na długie wesele nie było jednak czasu. Generał Strassoldo już wiedział, co nastąpi i 25 czerwca zaapelował do szlachty z żup górnowęgierskich, aby pozostała wierna cesarzowi. Jednocześnie na Spisz dotarł rozkaz Leopolda I, by przeprowadzić powszechną mobilizację, zgodnie z ustawą przyjętą na ostatnim sejmie. Poddani mieli z każdych 20 domów wystawić jednego pieszego, a ich panowie jednego jeźdźca[553]. W zaistniałej sytuacji spełnienie zarządzenia nie było możliwe. Jeszcze gdy przestrzegano zawartego rozejmu, kurucom udało się wziąć do niewoli nowo mianowanego dowódcę Górnych Węgier hrabiego Johanna Józefa von Herbersteina wraz z eskortą i przejąć jego pieniądze, kiedy jechał w stronę Koszyc. Miał on zająć miejsce żupana spiskiego, generała górnowęgierskiego, dowódcy załogi koszyckiej Stefana Csákyego, który aż do wiosny 1682 r. sprawował te funkcje, gdyż w Wiedniu po poprzednich doświadczeniach osłabło zaufanie do węgierskich magnatów[554]. Wkrótce okazało się, że jego odwołanie nie było trafnym rozwiązaniem.

Przez kilka dni Thököly zwodził głównego cesarskiego negocjatora, dowódcę Tokaju, barona generała Filipa Saponaru i proponował przedłużenie rozejmu, jakoby w celu przeprowadzenia w spokoju żniw i winobrania, ale kiedy otrzymał wiadomość, że budziński pasza już zakończył przygotowania do wojny, pod koniec lipca ogłosił wznowienie walk. Atakując z zaskoczenia, zajął koszycką cytadelę. Mimo poważnej straty dowódca Koszyc nie zamierzał kapitulować. Z obozu pod murami Koszyc Thököly wezwał żupy górnowęgierskie i miasta, aby jak najszybciej wysłały do niego swoich przedstawicieli, a każdemu, kto się nie podporządkuje jego rozkazom, groził utratą majątku i karą śmierci. Na Spiszu zaraz się zorientowano, że groźby należy traktować serio. Dnia 2 sierpnia kurucowie pod dowództwem Stefana Petróczíego podpalili Spiską Sobotę, w wyniku czego życie straciło wiele osób[555]. Na początku sierpnia generał Strassoldo wydał w Hrońskim Świętym Beniadiku manifest wymierzony przeciw Thökölyemu i kurucom. Stany wezwał do wierności władcy i podkreślił, że wkrótce przybędą z odsieczą liczne wojska niemieckie. Apel generała został przesłany także na Spisz, ale nie odniósł żadnego skutku[556].

Kiedy liczne wojska kuruckie obozujące pod Koszycami wzmocniły oddziały budzińskiego paszy Ibrahima i korpus pomocniczy z Siedmiogrodu, dowódca miasta pułkownik Lamb zdecydował o kapitulacji. Ledwie dzień po zajęciu Koszyc, 15 sierpnia, także Preszów otwarł przed Thökölym swoje bramy. Wojsko cesarskie nie mogło stawić czoła wielokrotnie liczniejszemu wrogowi w otwartej walce. Pozostawiwszy załogi w dobrze ufortyfikowanych twierdzach, szybko wycofał się na zachód, ponieważ część wojsk osmańskich wyruszyła z Budy i otoczyła Filakowo.

Z Lewoczy odwołano 1 500 niemieckich piechurów, którym towarzyszyła liczna grupa kobiet i dzieci. Lewocki wójt po długim czasie znów

[552] J.C. von Engel, *Geschichte des Ungarischen Reiches*, t. 5, Wien 1814, s. 106–107.

* Wesele odbyło się dokładnie w dzień drugiej rocznicy śmierci Zofii Batory, kiedy to upłynął okres żałoby dla Heleny Zrínskiej po śmierci teściowej.

[553] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 121, nr inw. 33 i 37/1682.

[554] MOL, B, A–57, libri regii 12, s. 174.

[555] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 493.

[556] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 121, nr inw. 26/1682.

dostał klucze do bram miasta. Jeszcze wcześniej z miasta i prowincji odeszli jezuici, wielu katolickich księży i panów obawiających się o swoje życie. Spisz opuścił też generał i główny żupan Stefan Csáky, w strachu o żonę i dzieci, który wyjechał do Wiednia, lecz jego załoga uzupełniona o niemieckich najemników została w obwarowanym zamku i nie miała zamiaru kapitulować. Podobną decyzję podjęto na zamku Niedzica. Spiska szlachta na rozkaz Thökölyego dokonała mobilizacji i połączyła się z siłami powstańczymi, aby wspólnie ruszyć na miasta górnicze. Władze Lewoczy – przestraszone wieściami o 20 tys. Turków, którzy jakoby zbliżają się do miasta – wysłały do wodza powstania dwóch pełnomocników z 1 000 talarów w celu pozyskania jego życzliwości. Po kilku dniach do Lewoczy przybył komisarz powstańców Piotr Szirmay w towarzystwie Abrahama Komjátyego. Dnia 2 września 1682 mieszczanie złożyli na ich ręce przysięgę na wierność Thökölyemu. Następnego dnia komisarze zabrali się do pracy w asyście katolickiego wójta Gálika, który natychmiast przeszedł na protestantyzm, oraz całej rady miasta i odebrali katolikom wszystkie kościoły, plebanię, klasztory i szkołę, a katolickich księży i zakonników zmusili do opuszczenia miasta. Pod nadzorem komisarzy przeprowadzono później wybory wójta i rady miasta, w której katolicy nie mieli już swoich przedstawicieli z wyjątkiem apostatów[557]. Podobna restytucja kościołów dla ewangelików i zmiany w składzie samorządu na rzecz wyłącznie ewangelików nastąpiła też w Kieżmarku. Katolikom na prowincji ostatecznie nie pozostawiono ani jednego kościoła z wyjątkiem 13 miast zastawnych i kapituły[558].

Pod naporem oddziałów kurucko-tureckich 10 września skapitulowało też Filakowo. Pasza Ibrahim zaprosił stany siedmiogrodzkie i węgierskie do udziału w uroczystym ogłoszeniu Emeryka Thökölyego władcą Górnych Węgier. Pasza wręczył wodzowi kuruców insygnia książęce i umowę z Mehmedem IV. Sułtan zobowiązał się w niej za coroczną opłatę w wysokości 40 000 talarów ochraniać swojego sojusznika i lud tego kraju. Turcy zaoferowali Thökölyemu tytuł króla Środkowych Węgier, ten jednak odmówił, bo wolał używać tytułu książę Górnych Węgier. Thököly liczył, że oprócz bezpośredniej pomocy tureckiej

Ryc. 104. *Portret Emeryka Thökölyego, rycina z epoki.*

otrzyma też wsparcie Francji, która była w stanie wojny z Leopoldem I. Za pośrednictwem francuskiego emisariusza Louisa du Vernay-Boucaulta, przebywającego głównie w Krakowie, utrzymywał kontakty z Ludwikiem XIV także dzięki Polakom, wśród których panowały sympatie do opozycyjnej szlachty węgierskiej. Z Paryża napływało jednak więcej obietnic niż konkretnej pomocy, choć na początku kampanii zaufany człowiek Thökölyego – spiski szlachcic Walenty Nemesány – przywiózł z Polski ponad 11 000 dukatów, pochodzących z Francji. Jednak habsburska dyplomacja doprowadziła do wydalenia du Vernaya i kontakt z Paryżem via Polska został przerwany[559].

Sojusz z Turkami był korzystny dla powstania w kontekście wojskowym, ale politycznie mu zaszkodził, ponieważ apele o wsparcie buntu

[557] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 221.
[558] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 494.
[559] J.C. von Engel, *Geschichte des Ungarischen Reiches* 5, s. 110.

Ryc. 105. *Pieczęć książęca Emeryka Thökölyego i jego podpis.*

spotkały się z niewielkim odzewem, a spora część szlachty przyłączyła się do Thökölyego dopiero pod wrażeniem jego sukcesów i na skutek widma utraty majątków. Mieszkająca w Lewoczy szlachta bez majątków, tzw. armaliści, nawet nie wypełniła rozkazu i nie dołączyła do insurekcji. W październiku przybyli do miasta komisarze Thökölyego i po przeprowadzeniu śledztwa nałożyli wysokie kary.

W Lewoczy umieszczono też załogę składająca się z 50 pieszych, a jej dowódcą został Jan Hrhovský. Mieszkańcy musieli opłacić swoich obrońców, żołd dla każdego żołnierza ustalono na 4 złote i pół korca zboża miesięcznie, ponadto miasto przekazało jeszcze Thökölyemu 5 000 złotych.

Obecność załogi kuruckiej i jej dowódcy, będącego według kronikarza Kaspra Haina zagorzałym wrogiem Niemców, wykorzystali lewoccy ewangeliccy Słowacy, którzy się uniezależnili zarówno pod względem kościelno-organizacyjnym, jak i politycznym. Wymusili oni oddanie kościoła szpitalnego, usamodzielnienie się słowackiego pastora, a na jego korzyść domagali się połowy dziesięciny. Domagali się również proporcjonalnej reprezentacji w organach samorządu miejskiego. Niemieccy mieszczanie musieli się zgodzić, ponieważ gwarantowały to ustawy krajowe.

> *W okolicznościach, jakie wówczas panowały, musieliśmy im ustąpić. I zamiast sporów z katolikami mieliśmy je teraz ze Słowakami, co źle wróżyło na przyszłość*

– zauważył z goryczą autor *Kroniki lewockiej*[560]. Słowacka wspólnota ewangelicka wybrała na swojego pastora Daniela Sinapiusa Horčičkę, dotychczas zatrudnionego w Radwani pod Bańską Bystrzycą, świadomego Słowaka, także pisarza i wydawcę.

Dzięki tureckiej i siedmiogrodzkiej pomocy militarnej do końca jesieni Thököly opanował miasta górnicze, a w kremnickiej mennicy kazał bić własne talary. Kampanii wojsk kuruckich i ich sprzymierzeńców towarzyszyły akty przemocy, w wielu miejscach rabunki. Na największe prześladowania narażeni byli katoliccy księża, zakonnicy i poddani wyznania katolickiego w majątkach arcybiskupa Ostrzyhomia, ale także na innych terenach. Thököly próbował ukrócić te ekscesy, ale nad oddziałami, w skład których wchodzili kurucowie, hajducy, Turcy i Tatarzy, nie miał zbyt dużej kontroli. W połowie października w Žemberovcach zawarto rozejm na okres 6 miesięcy. Jako linię demarkacyjną wyznaczono rzekę Hron od granic żupy zwoleńskiej aż po jej ujście do Dunaju. Ze względu na fakt, że na terytorium kraju zajętym przez kuruców w kilku twierdzach i zamkach zostały zablokowane załogi cesarskie, w ich okolicach przyjęto szczególny tryb postepowania, który dotyczył też Zamku Spiskiego. W czasie obowiązywania rozejmu w promieniu jednej mili kurucowie musieli zaprzestać wszelkich nieprawości, nie wolno im było tam zamieszkać ani działać. Z drugiej strony załoga

[560] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 495–496. Parytet w reprezentacji narodów węgierskich (uhorskich: Słowaków, Niemców i Węgrów) w organach samorządowych królewskich wolnych miast gwarantowała ustawa 15 z 1608 r. i jej uzupełniona o sankcję 2 000 złotych nowelizacja z 1609 r. Obie ustawy nie były jednak w Lewoczy przestrzegane aż do czasów powstania Thökölyego.

mogła sprowadzać dla siebie wszystko, czego potrzebowała także z innych miejsc, dozwolona była nawet wymiana żołnierzy, ale ich liczba nie mogła przekroczyć 500[561]. Później większość tureckich i siedmiogrodzkich jednostek pomocniczych wycofała się. Zmobilizowane oddziały szlachty spiskiej 18 listopada wróciły do domów i przyniosły radosną wieść o rozejmie. Po 4 dniach na Spisz przybył Thököly wraz z małżonką i 10 tys. żołnierzy. Wkrótce oboje zawitali do Lewoczy, gdzie ich uroczyście przywitały władze miasta, wręczyły księciu pozłacany kielich i 100 dukatów. Przemowy powitalne, odświętnie ubrani mieszczanie i studenci, kwiaty, girlandy, strzały armatnie i głośne wiwaty towarzyszyły Thökölyemu w triumfalnym pochodzie przez miasto. Aby uspokoić mieszczan wystraszonych antyniemieckimi działaniami wielu kuruckich komendantów, ściągnął do Lewoczy 150 niemieckich jeźdźców, którzy zostali tam aż do następnego roku. Lewoczanie musieli ugościć około tysiąca osób z jego orszaku, co kosztowało kasę miejską 1 000 talarów. Po wyjeździe Thökölyego do Preszowa na spiskiej prowincji zakwaterował się na zimę osławiony regiment starosty Dawida Petneházyego. Jego oddziały wyrządziły wiele szkód, szczególnie we wsiach poddańczych Lewoczy. Wielu chłopów w obawie przed ich napaściami opuściło swoje domy[562].

Na styczeń 1683 r. książę zwołał do Koszyc częściowy sejm stanowy, gdzie zjechali przedstawiciele 19 żup węgierskich i 9 miast królewskich. Thököly opanował ponad połowę habsburskiego Królestwa Węgier, w tym żupy zemplińską, turniańską, użską, satmarską, szaryską, spiską, gemerską, pieszczańską, ugoczską, następnie sabolczską, heweszską, bereżską, borszodską, nowohradzką i hontiańską, ale też liptowską, orawską i zwoleńską. Szlachtę spiską reprezentowali Mikołaj Hrhovský, Michał Nagy Lessenyey i Baltazar Hrhovský. Do Koszyc przybyło też trzech przedstawicieli Lewoczy i dwóch z Kieżmarku. Thököly zaprosił również reprezentantów stanu duchownego spomiędzy katolików, na czele z biskupem Siedmiogrodu i prepozytem spiskim Andrzejem Sebesténym, któremu towarzyszyli kanonicy Andrzej Berzeviczy i Andrzej Szenthessy.

Prepozyt Andrzej Sebestény utrzymywał poprawne stosunki zarówno z Thökölym, jak i z

Ryc. 106. *Portret wielkiego wezyra Kara Mustafy.*

cesarzem, obaj wykorzystywali go wcześniej jako pośrednika. Na posiedzeniu sejmu początkowo omawiano skargi i naprawę krzywd z poprzedniego okresu. Kamera Spiska musiała zwrócić skonfiskowane majątki szlachty prawowitym właścicielom razem z pisemną dokumentacją. Analizowano też żądania katolików, ale także ewangelików w sprawie odebranych kościołów i plebanii. Sejm ostatecznie stwierdził, że wszystkie trzy funkcjonujące wyznania – katolicyzm, kalwinizm i luteranizm – są równoprawne, co w praktyce nie zawsze respektowano w czasie, gdy w dowództwie powstania przewagę mieli protestanci. Podobnie jak dwa lata wcześniej w Sopronie wiele skarg dotyczyło miast zastawnych. Położone one były w najbardziej urodzajnej części Spisza, ich mieszkańcy swobodnie handlowali w całej żupie, ale podatków nie chcieli tam płacić, a co gorsza, nieustannie napadali na szlachciców i ich dwory oraz na chłopów, których bili i więzili. Oczywiście, o prawdziwych przyczynach zaistniałych konfliktów nie wspomniano. Na dodatek miasteczka zastawu polskiego

[561] B. Majláth, *A felső vármegyei rendek kassai gyűlésének actái 1683-ból*, „Történelmi Tár", 6, 1883, s. 368.
[562] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 496.

Ryc. 107. *Portret cesarza i króla węgierskiego Leopolda I.*

nie wydawały tych poddanych, którzy pouciekali swoim panom. Posłowie uchwalili na koniec, że trzeba wysłać do polskiego króla deputację, by te długotrwałe spory wreszcie zakończyć[563]. Wkrótce po koszyckim sejmie książę wysłał spiskiego prepozyta i biskupa Andrzeja Sebestényego z misją do polskiego króla Jana III Sobieskiego, ale źle zniósł podróżowanie w zimie i rozchorował się w drodze. Krótko po powrocie do Lewoczy, 1 kwietnia zmarł, co ze smutkiem przyjął i cesarz Leopold I, i Thököly[564].

Po trwających dwa tygodnie dyskusjach uzgodniono, że na wszystkie żupy zostaną nałożone podatki według port, z wyjątkiem żupy zwoleńskiej, która z powodu wielkości poniesionych szkód została zwolniona z obowiązku podatkowego. 9 królewskim wolnym miastom nakazano udostępnianie wojsku zaprzęgów, ale aby sprawy uprościć, musiały się opłacić łącznie kwotą 10 000 złotych, z czego 1 400 przypadło na Lewoczę[565]. Żupa spiska razem z szaryską, abowską i turniańską musiała zająć się naprawą zniszczonej twierdzy Ónod w ramach bezpłatnych prac publicznych, czyli wykonać mieli ją poddani. Określono też, ilu żołnierzy regularnej armii węgierskiej liczącej 8 600 jeźdźców i taką samą liczbę piechurów będzie zimować na terenie żup. Na Spisz przypadło tylko 200 piechurów i 300 jeźdźców, a mała żupa spiskich kopijników musiała przyjąć i przez kilka tygodni utrzymywać 100 jeźdźców[566].

Pod koniec lutego Emeryk Thököly z rodziną i w licznym orszaku znów zawitał do rodzinnego Kieżmarku. Miasto obdarowało jego małżonkę Helenę Zrínską porcelanowym półmiskiem i 50 dukatami. Jej syn z pierwszego małżeństwa, zaledwie siedmioletni Franciszek II Rakoczy dostał srebrny miecz, a córka Juliana perłowy naszyjnik. Po kilku dniach spędzonych w Kieżmarku książę wyjechał do Lewoczy, gdzie Helena Zrínska powiła syna. Parę dni później dziecko zmarło. Pochowano je w krypcie Thurzonów w lewockim kościele parafialnym[567]. Spokojny dotychczas przebieg rozejmu na Spiszu zakłóciła wyprawa kuruców na pograniczny zamek Niedzica, gdzie przebywał jego zastawny właściciel, baron Sylwester Joanelli, wierny stronnik cesarza i katolik, który odmówił powstańcom otwarcia bram. Jeszcze przed przybyciem kuruców baron uzyskał przyjęcie w poczet krakowskich mieszczan. Gdy kurucowie rozpoczęli oblężenie Niedzicy, polski monarcha Jan III Sobieski wysłał z Warszawy do Thökölyego osobistego pełnomocnika z protestem, w którym żądał przerwania oblężenia, ponieważ baron jako krakowski mieszczanin był jego poddanym. Thököly odpowiedział, że Joanelli jest węgierskim szlachcicem, który jako zwolennik labanców dopuścił się zdrady stanu, i odmówił przerwania ataku na Niedzicę. Gdy przywieziono z Lewoczy dodatkowe armaty, 4 maja 1683 zamek skapitulował. Joanelli został wzięty do niewoli. Wykupił się dopiero po złożeniu 8 000 złotych, a następnie schronił się w Krakowie pod skrzydła polskiego króla i tam wkrótce zmarł[568]. Dziś nie da się już dokładnie ustalić, czy właśnie to nieporozumienie z Thökölym skłoniło polskiego króla do

[563] B. Majláth, *A felső vármegyei rendek*, s. 559–560.
[564] *Annalecta Scepusii* 3, s. 121–122.
[565] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 499.
[566] B. Majláth, *A felső vármegyei rendek*, s. 372.
[567] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 498.
[568] S. Weber, *A Nedecz vára*, s. 400. Oblężenie Niedzicy szczegółowo opisuje też E. Friedreich, *A Thököly-kor az egykori piarista kronikákban*, s. 604.

zawarcie paktu z Leopoldem I, czego do tej pory Sobieski odmawiał. Jedno jest pewne – układ został podpisany ostatniego dnia marca, czyli krótko po rozpoczęciu ataku kuruców na zamek (kurucowie napadli na Niedzicę 28 marca).

Z końcem maja upłynął termin sześciomiesięcznego rozejmu. Powszechne pragnienie ludności, by Thököly i cesarz zawarli pokój, nie spełniło się. Sułtan Mehmed IV przybył z całą osmańską siłą wojskową pod Belgrad, a 13 maja wypowiedział Leopoldowi wojnę. Dowództwo armii powierzył wielkiemu wezyrowi Kara Mustafie, który zaprosił Thökölyego na naradę do Osijeku. Uzgodnili, że osmańskie korpusy ruszą na Wiedeń prawą stroną Dunaju, a książę poprowadzi swoje oddziały lewą stroną przez terytoria żup słowackich. Po powrocie z narady u wezyra Thököly ponownie zwołał przedstawicieli żup i miast do Koszyc. Wszystkie żupy dostały rozkaz mobilizacji, a żupa spiska musiała też dostarczyć 50 zaprzęgów i żywność. Ze względu na spadek liczby ludności w ostatnim okresie na półtorej porty przypadała 1 podwoda, 1 sztuka bydła mięsnego i 10 gbeli koszyckich mąki, co było bardzo dużym obciążeniem. Całe spiskie pospolite ruszenie zebrało się 22 czerwca w obozie pod Koszycami, lewoccy armaliści, którzy w przeszłości niezbyt chętnie walczyli pod kuruckimi sztandarami, opłacili się kwotą 700 złotych[569].

Wojska cesarskie szykowały się do obrony stolicy, a Thököly miał już otwartą drogę na Wiedeń. Nadworna Rada Wojskowa wiedziała, że nie dysponuje dostatecznymi siłami, by zatrzymać natarcie Turków i kuruców. Wydano więc rozporządzenie, aby wojska cesarskie zgromadziły się pod Wiedniem. Armię osmańską dodatkowo wzmocnili Tatarzy, który ciągnęli przez Siedmiogród, a do nich dołączył oddział pomocniczy Apafiego. Z początkiem lipca z Zamku Bratysławskiego wywieziono klejnoty koronne. W obawie przed Turkami cesarz Leopold I wraz z rodziną opuścił Wiedeń. Jego sytuacja wyglądała rozpaczliwie, ale liczył na sojusz z polskim królem Janem III Sobieskim, który niedawno wynegocjował biskup Ostrzyhomia Jerzy Szelepcsény, i pomoc wojskową krajów niemieckich.

Hordy kuruców wtargnęły na zachodnią Słowację i dnia 18 lipca 1683 przysięgę na wierność Thökölyemu złożyła także Trnawa. Tydzień

Ryc. 108. *Portrety feldmarszałków Georga Friedricha von Waldeck i Ernsta Rudigera von Starenberg, którzy wsławili się podczas oblężenia Wiednia.*

[569] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 498.

Ryc. 109. *Portrety króla Rzeczypospolitej Jana III Sobieskiego i elektora saskiego Johanna Georga III.*

później Bratysława otwarła bramy przed powstańcami, ale zamek pozostał w rękach wojsk cesarskich[570]. W trakcie wyprawy kurucowie i ich tureccy sojusznicy spustoszyli wiele wsi, zniszczyli i rozkradli wyposażenie kościołów katolickich, wyrządzili ogromne szkody i przysporzyli wielu cierpień. Mimo że Trnawa zapłaciła Thökölyemu 3 000 złotych haraczu, a kapituła ostrzyhomska kolejnych 12 000, ludzie Thökölyego podpalili ją kilka dni później w wielu miejscach. Za zamkniętymi bramami miasta spłonęły niemal 4 tys. osób.

Losy kuruckiego powstania oraz panowania Osmanów w Królestwie Węgier rozstrzygnęły się pod murami Wiednia. Załoga wspomagana przez oddziały samoobrony walczyła dzielnie. Wśród obrońców wyróżniał się dziedziczny żupan generał Stefan Csáky, który jako dowódca jednej z części murów obronnych mimo podeszłego już wieku wsławił się kilkoma bohaterskimi czynami w bezpośredniej walce z wrogiem. Wierność Csákyego i jego nieocenione zasługi Leopold I uznał po 10 latach i potwierdził jego udziały własnościowe w majątkach Tematyn i Rychnawa na Spiszu[571].

Trwające dwa miesiące oblężenie stolicy monarchii habsburskiej zakończyło się, gdy 12 września 1683 połączone siły Jana III Sobieskiego, Karola Lotaryńskiego i Maksymiliana II Emanuela rozgromiły Turków. Dominacja państwa półksiężyca na Węgrzech słabła. Jeszcze przed końcem roku wyzwolono Ostrzyhom, Waców i Seczany. Emeryk Thököly mimo rozkazów wielkiego wezyra nie przyłączył się do armii osmańskiej pod Wiedniem i dążył do wzmocnienia swojej władzy nad zajętymi terytoriami. Kiedy otrzymał wiadomość o klęsce Turków, próbował negocjować. Jego wysłannicy udali się do obozu sojuszników i przedstawili warunki, pod którymi był skłonny złożyć broń. Z 13 żup górnowęgierskich miałoby powstać odrębne księstwo, w którym cesarz zagwarantowałby mu władzę zwierzchnią. Domagał się też zwołania sejmu w celu zamknięcia niedokończonych spraw wyznaniowych i politycznych oraz restytucji skonfiskowanych majątków[572].

W czasie, gdy pod murami Wiednia rozstrzygała się przyszłość całej Europy, kurucki

[570] Na Spiszu szerzyły się plotki o tym, że Thököly dlatego tak spieszył się do Bratysławy, ponieważ chciał przejąć klejnoty koronne i koronować się na króla. Jego małżonka Helena Zrínska podobno kazała już sobie szyć suknię na tę okazję. Zob. E. Friedreich, *A Thököly-kor az egykori piarista kronikákban*, s. 604.

[571] *Oklevéltár a gróf Csáky család történetéhez* I/2, s. 766–770.

[572] J.C. von Engel, *Geschichte des Ungarischen Reiches* 5, s. 114.

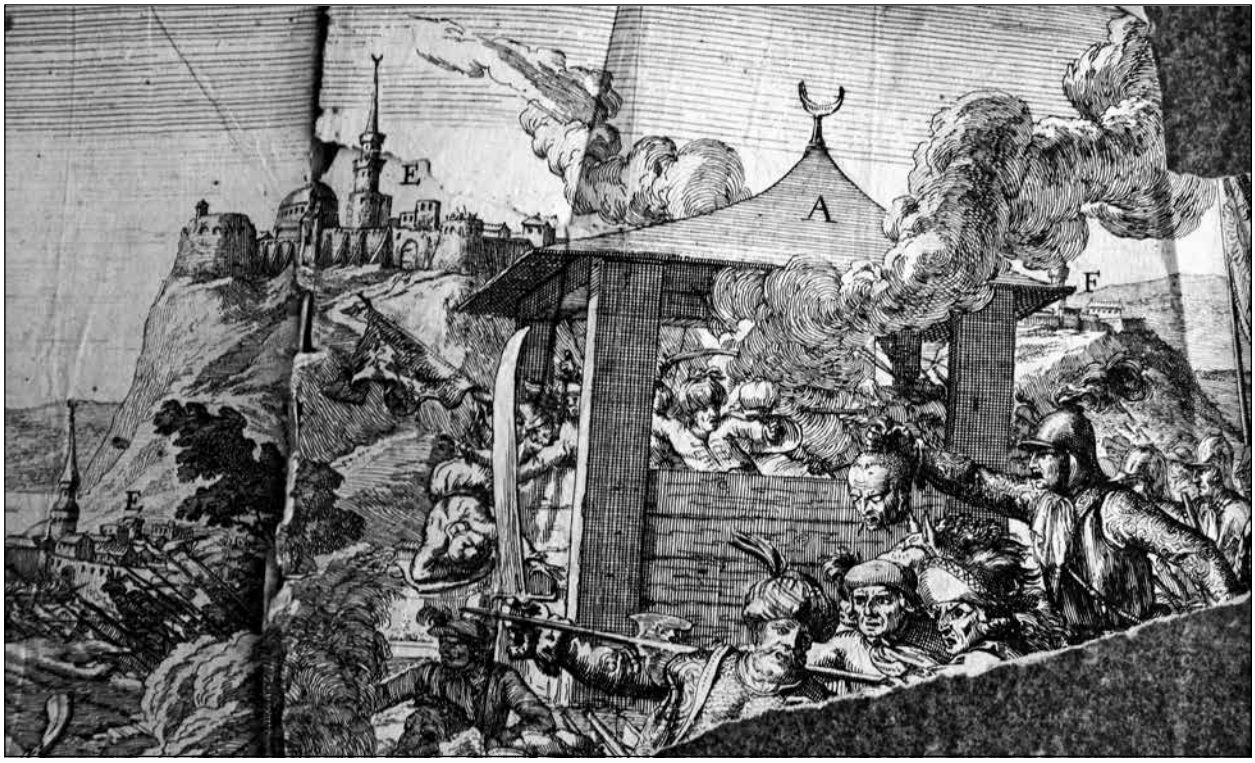

Ryc. 110. *Klęska pod Parkanami (dziś Szturowo) w pobliżu Ostrzyhomia, która zakończyła wyprawę Osmanów na Wiedeń, rycina z epoki.*

dowódca Lewoczy Jan Hrhovský otrzymał zadanie zdobycia Zamku Spiskiego. Załoga zdążyła jednak w ciągu sześciomiesięcznego rozejmu zrobić zapasy żywności i amunicji. Hrhovský zebrał gromadę chłopów i 15 września podprowadził ich pod mury zamku. Chłopskie wojsko było w stanie zablokować zamek, ale nie zdobyć, gdyż tylko 100 z nich było solidnie uzbrojonych. Nie pomogło nawet to, że kilka dni później dołączyło kilku zmobilizowanych panów. Faktycznego ataku na zamek Hrhovský nie podjął, bo brakowało mu doświadczonych żołnierzy i artylerii. O wiele większe szkody wyrządził w majątkach Stefana Csákyego. Z powodu spadku temperatury skrzyknięty naprędce spiski oddział chłopsko-szlachecki zrezygnował z oblężenia. Determinację załogi na zamku dokumentuje też jej wyprawa przeciw liczniejszemu oddziałowi kuruców po koniec stycznia 1684 r., kiedy wrogowie się rozproszyli, 31 żołnierzy zabito[573]. Od połowy września podobna sytuacja panowała też na Orawie, gdzie kurucowie próbowali zdobyć Zamek Orawski. Na początku października na Orawę wtargnęły oddziały polsko-litewskie pod dowództwem księcia Kazimierza Jana Sapiehy, by osłabić Emeryka Thökölyego i wesprzeć Jana III Sobieskiego w walce z Turkami. Rozbili oddział napastników, ponad 200 roznieśli na szablach, ich głowy nabili na pale i otoczyli nimi zamek[574]. Później spustoszyli 27 głównie ewangelickich wsi, wśród nich Wieliczną, gdzie, niestety, spłonęło całe archiwum żupy.

Wkrótce oddziały polskie i litewskie pod dowództwem księcia Lubomirskiego pojawiły się też na Górnych Węgrzech. Razem z księciem przybył na Spisz główny żupan Stefan Csáky. Żołnierze splądrowali Toporec i Łomniczkę, które należały do Hrhovskich, których członkowie rodu działali w obozie Emeryka Thökölyego. Żupę i Lewoczę wezwali do złożenia przysięgi wierności cesarzowi. W mieście stacjonowała jednak liczna załoga kuruców dowodzona przez Władysława Rádyego, który nie zamierzał kapitulować. Tymczasem żołnierze Lubomirskiego zajęli bez walki Kieżmark, gdzie żadnych bojowników kuruckich nie było. Dnia 24 listopada 1863 mieszczanie musieli złożyć ślub wierności cesarzowi i jego koalicjantom. Oddział polsko-litewski został w mieście na całą zimę, ponieważ kurucowie byli na Spiszu bardzo aktywni[575].

Bardziej dramatyczny przebieg miało opanowanie Lewoczy, którą 5 grudnia cesarski generał

[573] J. Bal, *Szepesvára története*, s. 88.
[574] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 504.
[575] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 519.

Ryc. 111. *„Rekompensatą" dla Kara Mustafy za nieudaną wyprawę na Wiedeń był zielony jedwabny szal, który mu posłał do Belgradu sułtan Mehmed IV, rycina z epoki.*

Dünewald wezwał do kapitulacji, ale kurucki dowódca się nie poddał. Generał zarządził ostrzał miasta, a jego artylerzystom udało się podpalić przedmieście i kilka domów w obrębie murów obronnych. Groziło, że w razie dłuższego oporu cała Lewocza znowu spłonie, więc ostatecznie na bramach pojawiły się białe flagi. Komendant kuruców wycofał się na czele całej załogi, składającej się z 653 piechurów i 200 jeźdźców, a miasto zajęły 3 regimenty korpusu cesarskiego. Już 12 grudnia reprezentanci żupy spiskiej złożyli przysięgę wierności cesarzowi, później zrobili to lewoccy mieszczanie. Dünewald rozkazał skonfiskować wszystko, co należało do kuruców, a także należące do Thökölyego duże zapasy wina i inne rzeczy, które tam przechowywał, mieszczanom nakazał zebranie 1 000 dukatów[576]. Po wyjeździe Dünewalda w Lewoczy została załoga licząca 1 500 żołnierzy pułku cesarskiego Grana, którym dowodził podpułkownik Semoratzky. Na ich wyżywienie miasto musiało zapewnić codziennie 2 158 porcji chleba, mięsa i wina za 12 denarów oraz za 60 złotych siano i owies dla koni. Każdy dzień ich pobytu kosztował 318 złotych i 68 denarów, co tygodniowo wynosiło 2 228 złotych i 52 denary. Do tego trzeba doliczyć różne dary i benefity dla oficerów. Wydatki te były dla miasta wręcz katastrofalne, co potwierdził lewocki kronikarz pisząc: *wojsko nas kompletnie zrujnowało*[577].

Wielkie sukcesy koalicji antytureckiej po koniec 1683 r. przerzedziły szeregi zwolenników Thökölyego. Opuściło je wielu magnatów z Górnych Węgier. W odwecie książę kazał złupić ich majątki, co jeszcze bardziej pogłębiło chaos i anarchię. Kazał też stracić jako zdrajców Zygmunta Drugeta Homonaya i dwóch Barkóczich. W jego obozie pozostało jednak wielu zaciętych bojowników, których nawet liczniejsze oddziały wroga nie zdołały zastraszyć. Gdy cała armia polska wracała przez Rożniawę i Koszyce do domów, z preszowskich murów obronnych ostrzelano Polaków, mimo że było ich niemal 40 tys. Jedna z kul niemal dosięgła króla Jana III Sobieskiego[578].

Dnia 12 stycznia 1684 Leopold I w liście otwartym do stanów węgierskich obiecał amnestię każdemu, kto mu do końca lutego złoży przysięgę wierności, ale też rychłe wyzwolenie kraju spod jarzma tureckiego. W Bratysławie powołano komisję specjalną, przed oblicze której żupa spiska, Lewocza i Kieżmark wysłały swoich przedstawicieli, aby tę przysięgę złożyli. Do końca lutego z amnestii skorzystało 17 żup, 12 wolnych miast królewskich, 14 magnatów i setki szlachciców. Żupy położone na wschód od Spisza nie przybyły, głównie w obawie przed możliwymi konsekwencjami. Thököly powołał podobną komisję w Preszowie, dokąd wezwał żupy, miasta i magnatów oraz zażądał, aby przysięgę wierności złożono jemu.

[576] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 508.
[577] I. Acsády, *Végváraink és költségeik a XVI. és XVII. században*, „Hadtörténelmi Közlemények", 1, 1888, s. 266.
[578] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 505.

W 1684 r. pozycja buntowników uległa osłabieniu i to nie tylko w wyniku klęski osmańskich sojuszników. Dzięki Innocentemu XI powstała Liga Święta, potężne przymierze antyturecki z udziałem Polski, Austrii, Wenecji i papieża. W sierpniu Leopold I zawarł na 20 lat pokój z królem francuskim Ludwikiem XIV, w którym wielkie nadzieje pokładał wódz powstania w Królestwie Węgier. Wysłannicy Michała Apafiego prowadzili rokowania w Wiedniu i przygotowali tajną umowę dotyczącą przyszłej współpracy, zatem na wsparcie Siedmiogrodu Thököly już nie mógł liczyć. Co więcej, rosła wrogość między kurucami a Polakami.

Na Spiszu doszło do kilku starć zbrojnych między dawnymi sojusznikami. Pod koniec lutego 1684 r. dowódca zamku Niedzica Stefan Hrhovský wciąż jeszcze grał rolę przyjaciela wobec swoich sąsiadów i posłał dużą beczkę wina niewielkiemu polskiemu oddziałowi, który zatrzymał się w pobliskim miasteczku. Po jej wypiciu czujność żołnierzy osłabła i w nocy na Polaków napadła około tysięczna jednostka kurucka, którą pan zamku kazał sprowadzić. Kurucowie podpalili miasteczko, a polskich żołnierzy pozabijali. Kilka dni później w pobliżu Białej Spiskiej doszło do kolejnej potyczki między Polakami a kurucami. Na wieść, że na Spisz zbliża się Thököly z wojskami turecko-tatarskimi, polskie oddziały wycofały się, jedynie w Podolińcu została mała jednostka[579]. Nadworna Rada Wojskowa zajmowała się kampanią antyturecką wzdłuż Dunaju w stronę Budy i na ochronę wschodnich żup, które przysięgały wierność cesarzowi, nie było potrzebnego wsparcia. Tymczasem wypady kuruców na Spisz mnożyły się. Już z końcem lutego złupili część Spiskiej Nowej Wsi. W ciągu kilku dni dotarł tam Thököly z kurucami, Turkami i Tatarami, łącznie było ich podobno aż 10 tys. W Spiskim Podgrodziu obrabowali oni wszystkich labanców, spalili połowę Spiskich Włochów i inne wsie, a także zajęli Kieżmark. Książę nie zatrzymał się jednak na dłużej w swoim rodzinnym mieście. Zostawił tam załogę i ruszył w stronę Koszyc. W połowie marca pojawił się na Spiszu cesarski generał Antonio Caraffa i kurucowie jeszcze przed jego przybyciem opuścili Kieżmark, lecz ani niemieccy najemnicy, ani oddziały chorwackie, częściej pojawiające się tego roku pod Tatrami, nie zapobiegły przenikaniu kuruców na terytorium żupy. Do zapewnienia spokoju tylko w niewielkim stopniu przyczyniła się insurekcja szlachty spiskiej. Ważną bazą kuruców pozostał zamek Niedzica. W połowie kwietnia próbował go – bez powodzenia – zdobyć około pięciusetosobowy oddział cesarski uzupełniony o kilkudziesięciu bojowych Kieżmarczan.

W miesiącach letnich kuruckie najazdy na Spisz stawały się coraz częstsze. Niemal codziennie w Lewoczy ogłaszano alarm, ponieważ pojawiali się oni w bezpośrednim sąsiedztwie miasta. Obrabowali wiele wsi i miasto Smolnik, spalili Poracz, porywali ludzi i torturami wymuszali okup. Szlachta pouciekała do miast, zostawiając swoje majątki. Na całym Spiszu zapanowała wielka bieda, bo pola leżały odłogiem, ogrody zdziczały, trawy na łąkach nikt nie kosił, bydła nie można było wypasać. Bez względu na tę sytuację cesarski generał Walenty Schultz pod groźbą windykacji domagał się wielkich sum od Spiskiej Kapituły, Kieżmarku i miast zastawnych. Lewoczanie mieli mu w ciągu dwóch dni zapłacić 2 000 talarów, a nie dysponując taką kwotą, musieli ją pożyczyć od starosty wojska węgierskiego Gombosa, za co mu dano w zastaw wieś poddańczą Torysa[580]. Gdy Schultz zapewnił już tym sposobem finansowanie cesarsko-królewskich oddziałów, naturalnie kosztem mieszkańców Spisza, podjął działania militarne w sąsiedniej żupie szaryskiej. Zajął Sabinów, a po czterech dniach oblężenia zdobył Bardiów. Następnie skapitulował Zborów, a oddziały Schultza podeszły pod mury Preszowa. Dobrze ufortyfikowanego miasta nie udało mu się jednak zdobyć z powodu wczesnego nadejścia zimy i pod koniec listopada zaprzestał oblężenia. Większe sukcesy odnieśli żołnierze cesarscy na północnym Spiszu, bo już na początku listopada wypędzili kuruców z Niedzicy. Na zamku przetrzymywali potem jeńców, których w krótkim czasie zgromadzono tam około 60. Podczas Bożego Narodzenia więźniowie wykorzystali nieuwagę niewielkiego oddziału strażników i 25 grudnia opanowali zamek. Ich wyczyn nie miał jednak większego znaczenia, bo sława Thökölyego powoli gasła[581]. Oddziały kuruców malały, a ich wódz był zmuszony zwrócić się do waradyńskiego paszy o uzupełnienie jego żołnierzami załóg w twierdzach i zamkach, które jeszcze pozostały w jego władaniu. Pasza odmówił, a tego typu posunięcia nie przysparzały Thökölyemu popularności.

[579] E. Friedreich, *A Thököly-kor az egykori piarista kronikákban*, s. 605.
[580] *Hain Gáspár Lőcsei krónikája*, s. 511–512.
[581] S. Weber, *A Nedecz vára*, s. 401.

W ciągu 1685 r. wojska cesarskie i sojusznicze odnotowały kolejne sukcesy. W sierpniu skapitulowała załoga turecka w Nowych Zamkach, a we wrześniu po dwóch miesiącach oblężenia Preszów otworzył swoje bramy przed generałem Schultzem. Wkrótce cesarsko-królewskie oddziały weszły do Koszyc. Po kapitulacji kolejnych baz powstańców w Abowie, Zemplinie i nad Cisą waradyński pasza Ahmed kazał Thökölyego uwięzić. Chciał go oddać Leopoldowi I, jeśli zgodzi się na rozejm. Pozbawieni swojego wodza kurucowie masowo wstępowali do królewskich oddziałów, licząc na powtórną obietnicę amnestii, jeśli będą walczyć przeciw swoim byłym sojusznikom.

Dzięki interwencji sułtana książę został uwolniony i przy pomocy Turków ponownie usiłował ożywić ruch kuruców. Jego apele nie odniosły już jednak żadnego skutku. Jedynie żona Thökölyego, Helena Zrínska, aż do stycznia 1688 r. dzielnie opierała się wojskom cesarskim na zamku Mukaczewo.

Wyparcie kuruckich niedobitków z Szarysza i Abowa w ciągu 1685 r. przyniosło ludności wielką ulgę, zagrożenie najazdami ustąpiło. W zrujnowanych wsiach i miastach zmniejszała się liczba mieszkańców. Chłopi, którzy z powodu trudnej sytuacji często opuszczali swoje domy, teraz byli uciskani i doprowadzeni do nędzy przez władze wojskowe i żupne. Bezwzględnie wymuszanie zaopatrzenia dla wojska, obciążenia finansowe, podstawianie podwód, naprawa uszkodzonych fortyfikacji w ramach prac obowiązkowych i częste ekscesy niezdyscyplinowanych żołnierzy uprzykrzały życie mieszkańcom wegetującym w wielkiej biedzie. Na ręce podżupana adresowano bardzo dużo błagalnych listów, odzwierciedlających ciężkie położenie ludności w wielu miejscowościach. Jaklowce, Wielki Sławków, Odorin, Krompachy, Kojszów, Smolnik, Młynica, Mięguszowce, Repasze i inne ucierpiały w wyniku kuruckich najazdów szczególnie w 1684 r. i nie były w stanie wypełniać nałożonych nań obowiązków[582]. Oba królewskie wolne miasta także nie były w lepszej sytuacji. W trakcie dwumiesięcznego oblężenia Preszowa Kieżmark musiał utrzymywać na potrzeby korpusu generała Schultza 26 zaprzęgów koni, a wydatki miasta od początku stycznia do końca października 1685 r. osiągnęły sumę 95 614 złotych[583]. Jednak dopóki prowadzono wojnę z Imperium Osmańskim, a na terytorium Królestwa Węgier operowały dziesięciotysięczne armie miejscowe i koalicyjne, trudno było liczyć na poprawę sytuacji.

W ciągu 1684 r. komisarze królewscy zaczęli regulować stosunki wyznaniowe. Do organów samorządu miejskiego w Lewoczy ponownie dostali się katolicy, ale ze względu na niebezpieczeństwo najazdu kuruców większych zmian, zwłaszcza w kwestii własności kościołów, na razie nie przeprowadzano. Natomiast Kamera Węgierska zaczęła konfiskować majątki zwolenników Thökölyego, mimo że stale istniało zagrożenie atakami kuruców. Udziały w majątkach Łapsze Wyżnie i Krempachy stracił Zygmunt Berzeviczy. Z utratą udziałów w Osturni, Haligowcach, Nowej Białej i w innych miejscach musiał się pogodzić Marek Horváth-Stancsics. Franciszkowi Máriássyemu zarekwirowano pałac i grunty w Batyzowcach, poddanych i role w Mięguszowcach, Gerlachowie, Szuniawie, Hozelcu, Sztoli, Zawadce, Stefanowcach i w miasteczku Nalepkowo[584]. Ci, którzy okazali wierność tronowi, zostali nagrodzeni. Żupan Stefan Csáky, którego majątki dewastowali kurucowie, otrzymał w dzierżawę połowę dóbr skonfiskowanych jego starszemu bratu i na jakiś czas także byłe majątki Thökölych – Szczawnik i Kieżmark. Z tych majątków Csáky musiał dostarczyć Kamerze określoną ilość zboża i płacić ponad 15 000 złotych dzierżawnego rocznie[585]. Jednak pod koniec 1685 r. cesarz mianował go dowódcą Górnych Węgier, a po śmierci Jerzego Draskovicha w 1687 r. Leopold I przyznał mu godność sędziego krajowego.

Koniec panowania Osmanów w Królestwie Węgier i pokój w Karłowicach

Po zajęciu Preszowa, Koszyc, Tokaju, Błotnego Potoku, Użhorodu i innych ważnych dla kuruców miejsc przez wojska cesarskie, a po wzięciu Thökölyego do niewoli przez tureckich sojuszników, bunt antyhabsburski z końcem 1685 r. załamał się. Leopold I znów zaoferował amnestię wszystkim uczestnikom powstania[586]. Wielu

[582] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 122, nr inw. 253, 276, 292, 322, 330 i 344/1685.
[583] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 520.
[584] MOL, B, E–156, UC, fasc. 11, nr 37, fasc. 26, nr 21.
[585] J. Bal, *Szepesvára története*, s. 87.
[586] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 122, nr inw. 343/1685.

panów zaangażowanych w powstanie skorzystało z tej okazji u generała Eneasza Caprary w Koszycach, ubiegając się również o zwrot majątków. Przed ułaskawieniem generał przeprowadzał jednak szczegółowe śledztwo[587].

Palatyn Paweł Esterházy wezwał ludność do spełnienia swojego patriotycznego i chrześcijańskiego obowiązku – wypędzenia Turków z kraju. Sytuacja zmieniła się też w Siedmiogrodzie, gdzie w poprzednich latach szlachta udzielała kurucom znacznej pomocy. Zwycięstwa wojsk sojuszniczych skłoniły księcia Michała Apafiego do tajnego wspierania koalicji antytureckiej, ale ze względu na duże osmańskie siły w Temeszwarze i Wielkim Waradynie musiał postępować bardzo ostrożnie. Zagrożeniem dla Siedmiogrodu byli też Tatarzy krymscy. Po doświadczeniach z czasów Jerzego II Rakoczego Apafi bał się ryzykować jawnego aliansu z Leopoldem.

W grudniu 1685 r. mimo niezdecydowania Apafiego oddziały cesarskie wkroczyły do północnych i zachodnich żup Siedmiogrodu, by tam przezimować. Zakwaterowanie, zaopatrzenie najemników, prace publiczne przy naprawie twierdz i zaopatrzenie armii w polu obciążyło w ciągu 1685 r. i później mieszkańców wsi i miast na całym Spiszu. Wcale albo niewiele pomogły im skargi adresowane do podżupana i władz żupy. Sytuacji nie zdołały poprawić nawet osobiste interwencje przedstawicieli żupy i miast u cesarskich generałów. Najbardziej poszkodowane były miasteczka Smolnik i Krompachy oraz wsie Młynica, Repasze Wyżnie, Odorin, Jaklowce, Sztos i in.[588] Również królewskie wolne miasto Kieżmark poniosło wiele szkód z rąk najemników generała Eneasza Caprary[589]. Kiedy ludność nie była w stanie spełniać surowych rozkazów dowódców wojskowych, następowały windykacje. Nie wszystkie szkody wyrządzały regularne jednostki – nieprawości i przestępstw dopuszczali się też zbiegowie z oddziałów najemnych, których było niemało. Generał Antonio Caraffa w lecie 1686 r. nakazał żupom, aby powiadomiły ludność, że żołnierzy, którzy poruszają się bez zezwolenia, mogą złapać i wysłać przed sąd do Bańskiej Bystrzycy. W swoim poleceniu potwierdził fakt, że istnieje wielu zbiegłych niemieckich żołnierzy, którzy rabują i krzywdzą mieszkańców[590]. W zaistniałej sytuacji wielu poddanych na Spiszu w nadziei na poprawę losu zdecydowało się na opuszczenie domów i ucieczkę. Wybierali miasta zastawne, które nie były aż tak doświadczane jak miejscowości w żupie należące do korony węgierskiej, bądź bezpośrednio tereny wyzwalane spod władzy tureckiej.

Zapewne już nigdy nie uda się dokładnie ustalić, ile świadczeń pieniężnych i w naturze w tym okresie ściągnęli obcy żołnierze. Według szacunków Leopolda Kolonicsa, który w latach 1672–1684 przewodniczył Kamerze Węgierskiej, mieszkańcy kontrolowanej przez cesarza części Węgier tylko w 1685 r. zapłacili na rzecz armii 4 790 000 złotych[591]. Palatyn Paweł Esterházy w skardze złożonej na ręce Leopolda I twierdził, że w latach 1683–1690 Królestwo Węgier bez Siedmiogrodu i nowo zdobytych terytoriów przekazało na wojsko 30 mln złotych[592].

We wspomnianym 1685 r. Czechy wpłaciły do cesarskiego skarbca 672 tys. złotych, Morawy 307 tys., Śląsk 600 tys., a kraje austriackie przekazały na utrzymanie armii 900 tys. złotych[593]. W porównaniu z węgierskim udziałem, były to znacznie mniejsze płatności, nie mówiąc już o tym, że na skutek wojny z Turkami i kuruckim najazdami kraj był bardzo zniszczony.

W pierwszych miesiącach 1686 r. dyplomacji papieskiej udało się doprowadzić do zawarcia między Polską a Rosją traktatu o pokoju wieczystym, a carówna Zofia Aleksiejewa przystąpiła do Ligi Świętej. Dwie wyprawy (1687 r. i 1689 r.) organizowane przez Moskwę przeciw Krymowi nie skończyły się wprawdzie sukcesem, ale wiązały siły tatarskie, których sułtan nie mógł wykorzystać przeciw Królestwu Węgierskiemu ani na zastraszanie Siedmiogrodu.

[587] U schyłku 1685 r. do Eneasza Caprary zwróciło się też dwóch szlachciców – Stefan i Tomasz Kéry, wcześniej na służbach wdowy Heleny Zrínskiej, ale po jej ślubie z Thökölym zostali zmuszeni do złożenia mu przysięgi, będąc bez możliwości ucieczki, ponieważ byli pod stałym nadzorem. Chociaż obaj ostatecznie przyjęli funkcje dowódcze, w sercu wciąż pozostali wierni cesarzowi. Obaj zwrócili się o amnestię i zwrot majątków. Generał kazał zweryfikować ich zeznania, a kiedy okazały się prawdziwe, własnoręcznie potwierdził udzielenie amnestii i na jej podstawie obiecał zwrot skonfiskowanego majątku. Zob. Slovenský národný archív, Bratislava (dalej SNA), rod Kostoláni, kart. 143, nr inw. 1206/35.

[588] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 122, nr inw. 253, 276, 286, 315, 322 i 346/1685.

[589] Tamże, nr inw. 311 i 334/1685.

[590] Štátny archív Bytča, (dalej ŠA BY), Turčianska župa (ďalej TŽ), kongregačné spisy, kart. 12, fasc. 1, nr 32.

[591] F. Szakály, *Hungaria Eliberata: Budavár visszavétele és Magyarország felszabadítása a török uralom alól, 1683–1718*, Budapest 1986, s. 156.

[592] ŠA BY, TŽ, kongregačné spisy, kart. 14, fasc. rok 1691, nr l.

[593] H.I. Bidermann, *Geschichte der Österreichischen Gesammt-Staats-Idee* 1, s. 106.

Rozszerzenie Ligi Świętej i aktywizacja polityki Rzeczpospolitej przeciw Imperium Osmańskiemu umożliwiły wojskom chrześcijańskim na Węgrzech wygraną w wielu bitwach, a ich sukcesy uwieńczyło wyzwolenie Budy 2 września 1686. Nie pomogła Turkom ani wymiana paszów w kluczowych paszalikach, ani zmiana na stanowisku wielkiego wezyra. Do końca roku koalicyjne wojska chrześcijańskie wyzwoliły Pecz i Segedyn, a także wyparły Turków z całej niemal Slawonii.

Do rozwiązania pilnych kwestii wyznaniowych, szczególnie spraw własnościowych w odniesieniu do kościołów i plebanii na Górnych Węgrzech Leopold I powołał 19 listopada 1686 komisję na czele z głównym starostą i spiskim żupanem dziedzicznym Stefanem Csákym. Jej członkami zostali kanonicy kapituły, katoliccy przedstawiciele żupy, ale również kalwin Zygmunt Máriássy i ewangelik Jan Brecskovsky. Towarzyszył jej wybrany oddział wojskowy[594]. Na Spiszu komisja rozpoczęła pracę już na początku stycznia 1687 r., a jej zadaniem było rozwiązanie sporów religijnych zgodnie z postanowieniami sejmu w Sopronie. Ewangelicy żądali zwrotu aż 101 kościołów, z nich 4 w Lewoczy, 2 w Kieżmarku, a na prowincji pozostałych 95. Ustawy dopuszczały tylko po 1 w miastach i 2 na prowincji[595]. W czasie powstania Thökölyego wszystkie kościoły, z kilkoma wyjątkami, przeszły w ręce ewangelików.

Komisja przybyła do Lewoczy 16 stycznia 1687. Natychmiast główny kościół, plebanię, klasztor i szkołę przejął Kościół katolicki. Podobne postępowano w Kieżmarku, gdzie kościół parafialny dostał zakon paulinów. Następnie przewodniczący przedłożył wniosek lewockich protestantów, którzy chcieli zbudować dom modlitwy w obrębie murów miasta. Csáky działał jednak zgodnie z prawem i wyznaczył niemieckim ewangelikom działkę pod kościół i szkołę poza murami, a słowackiemu Kościołowi ewangelickiemu też pozwolił zbudować tam kościół albo korzystać ze wspólnej świątyni z Niemcami. Lewoccy protestanci po zawarciu umowy zgromadzili się na wyznaczonym miejscu za murami i w śniegu pod drzewami zaczęli odprawiać nabożeństwa[596].

Od początku lutego członkowie komisji objeżdżali spiskie wsie i zwracali Kościołowi katolickiemu kościoły i plebanie. W wielu wsiach panowała katastrofalna sytuacja. Wieś Rakusy poniosła ogromne szkody, zrabowali ją zarówno kurucowie, jak i żołnierze cesarscy. Po zwróceniu kościoła katolikom ewangelicki ksiądz Paweł Grósz odprawił nabożeństwo na strychu jednego z domów. Dwa lata później wybrał się do Prus, gdzie zbierał datki na Kościół ewangelicki w Rakusach. Po powrocie odprawiał ewangelickie nabożeństwa w piwnicach i stodołach. Nie wszędzie tolerowano prywatne domy modlitwy. W miastach zastawu polskiego prepozyt Andrzej Podolszki w podobnych miejscach kazał porąbać ławki i zarekwirował ewangelikom ornaty[597]. Patent Leopolda I wydany w kwietniu 1691 r., w którym uściślił wykładnię ustaw religijnych z Sopronu (dokument jest znany pod tytułem *Explanatio Leopoldina*), zakazał pastorom ewangelickim opuszczać przyznane kościoły i odprawiać nabożeństwa w domach modlitwy. Rzemieślnicy wyznania ewangelickiego musieli wziąć udział w procesji w święto Bożego Ciała i to z całym cechem. W domowej kaplicy szlachcica mogły się odbywać tylko prywatne modlitwy czytane z *Postylli* bez udziału kapłana. Rozporządzenie Leopolda zaostrzało też obowiązki dotyczące odprowadzania dziesięciny na rzecz duchowieństwa katolickiego i dawało katolickim panom niemal wolną rękę wobec swoich poddanych deklarujących się jako protestanci.

Również po wydaniu patentu Leopolda I do sporów wyznaniowych dochodziło stosunkowo często. W lipcu 1696 r. cesarz nakazał Lewoczy surowo ukarać tych ewangelików, którzy znieważają religię katolicką i negują kult maryjny. Niewiele to dało, bo wkrótce doszło w Lewoczy do uszkodzenia obrazu Matki Boskiej[598].

Rządy dworu wiedeńskiego na Węgrzech po stłumieniu powstania Thökölyego niektórzy historycy węgierscy określają jako terror. Często przypominają ekscesy wojska, pobieranie podatków w taki sposób, jak to się dzieje w okupowanym kraju, a także okryty złą sławą sąd specjalny (delegowany) obradujący pod nadzorem generała Antoniego Caraffy w Preszowie. W literacko-historycznym opisie tego wydarzenia przez ewangelika Jana Rezika był później nazwany mianem „preszowskie jatki". Od lutego do września 1687 r. sąd w Preszowie skazał na karę śmierci 22

[594] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 521.
[595] G. Bruckner, *A reformáció és ellenreformáció*, s. 376.
[596] Tamże, s. 378.
[597] Tamże, s. 395–398.
[598] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 223.

osoby, a ponad 300 oskarżonym zasądził konfiskatę majątku. Chociaż odpowiedzialność za wyroki sądu spada przede wszystkim na generała Caraffę, przyczyną podjęcia śledztwa w sprawie zawiązania spisku była osobista wrogość i chciwość wśród miejscowej szlachty[599]. Fałszywe oskarżenia i samowola sądu robiły wstrząsające wrażenie. Szlachtę ogarnął strach i nieufność, a często wręcz fatalistyczna rezygnacja. Wielu straconych miało związki – rodzinne i majątkowe – ze szlachtą spiską. Członek ważnego arystokratycznego rodu i kluczowa postać frakcji ewangelickiej w Preszowie i całej żupie spiskiej Andrzej Keczer, stracony razem z synem Gabrielem i zięciami Zygmuntem Zimmermannem i Martinem Sárossym, był spokrewniony z rodziną Mariássych i przez starszego brata Ambrożego zaprzyjaźniony ze Stefanem Thökölym i jego starszym bratem Zygmuntem[600]. Ambroży miał na Spiszu w zastawie niektóre majątki w Huncowcach, Wielkiej Łomnicy i innych miejscowościach, drugi brat straconego Melchior Keczer jako mąż Elżbiety Máriássy otrzymał udziały w niektórych wsiach na Zamagurzu (Jurgów, Czorsztyn, Osturnia), a także w miasteczku Nalepkowo[601]. Kolejna ofiara sądu delegowanego – preszowski senator i prawnik Samuel Medwecki – pochodził ze Spiskich Włochów i dopiero w 1680 r. został przyjęty w poczet preszowskich mieszczan[602].

Działalność preszowskiej komisji wywołała protesty w całym kraju. Różne wpływowe osoby na czele z biskupem Rabu, późniejszym prymasem i kardynałem Leopoldem Kolonicsem żądały likwidacji sądu. Górnowęgierski starosta i żupan spiski Stefan Csáky zakazał oskarżycielowi Władysławowi Szentiványiemu pełnić w komisji funkcję sędziego wojskowego, brać udział w jej działalności, jak i *wprowadzać inne nowości wbrew mandatowi Jego Wysokości*[603].

Generałowi Antoniemu Caraffie i jego stronnikom na dworze cesarskim udało się przy zastosowaniu terroru sądowego ostatecznie złamać opór szlachty i zmusić ją do radykalnych ustępstw. Sejm węgierski zwołany na październik 1687 r. do Bratysławy stał się kamieniem milowym w politycznym rozwoju kraju. Posłowie reprezentujący szlachtę, Kościół i miasta królewskie jednogłośnie zgodzili się na dziedziczność korony węgierskiej

Ryc. 112. *Królewskie wolne miasto Preszów z powodu sądów nadzwyczajnych i krwawych wyroków na zawsze będzie się wiązać z nazwiskiem generała Antoniego Caraffy.*

w męskiej linii dynastii Habsburgów i usunęli z konstytucji krajowej sporny artykuł 31. Złotej Bulli Andrzeja II, zezwalający szlachcie na opór zbrojny wobec króla, który naruszałby jej swobody. Wspomniany artykuł Złotej Bulli, do przestrzegania którego podczas ceremonii koronacyjnych zobowiązali się przysięgą wszyscy władcy węgierscy, był dla Habsburgów trudnym do przyjęcia zobowiązaniem, ale ze względu na stupięćdziesięcioletni podział kraju i polityczne

[599] J. Rezik, *Prešovská jatka z roku 1687*, Liptovský sv. Mikuláš 1937, s. 111.
[600] Wiele danych o relacjach Keczerów ze Spiszem i tutejszą szlachtą zawiera interesujący dziennik Ambrożego Keczera. Zob. *Monumenta Hungaiae historica. Magyar történelmi emlékek*, vol 2, *Keczer Ambrus naplója*, Budapest 1894, s. 83–441.
[601] MOL, OL, E–156 i fasc. 35, nr 54 i fasc. 14, nr 60.
[602] P. Kónya, *Prešovský krvavý súd z r. 1687*, Prešov 2001, s. 8–87.
[603] Tamże, s. 79.

odrębności Królestwa Węgier w ciągu XVI i XVII w., nie mogli dążyć do jego anulowania. Szlachta węgierska zazdrośnie strzegła swoich średniowiecznych feudalno-stanowych przywilejów i przez dłuższy czas nie była skłonna z nich zrezygnować. Dopiero w drugiej połowie XVII w. część magnaterii zmieniła swoje stanowisko, ponieważ stopniowo przyjmowano nowe poglądy na charakter i zadania państwa, które docierały z Europy zachodniej. Mimo że opozycja stanów została złamana, a większość szlachty była zdezorientowana, dwór bardzo dobrze przygotował się na sejmowanie. Już na kilka tygodni przed obradami sejmu władca przedyskutował z magnatami wszystkie ważne kwestie[604]. W kraju toczyła się wojna z Imperium Osmańskim; liczne oddziały najemników nękały ludność, samowola ich dowódców i komisarzy cesarskich, przeprowadzone na podstawie wyroku sądu delegowanego konfiskaty i egzekucje były zgodne z planami dworu, a wódz powstania Emeryk Thököly wciąż, z łaski Turków, dysponował siłą militarną. W tej sytuacji stany zrezygnowały ostatecznie z dawnego *ius resistendi* – „prawa oporu" i wyraziły zgodę na dziedziczenie korony w linii męskiej przez dynastię Habsburgów. Z początkiem grudnia 1687 r. został uroczyście ukoronowany na króla najstarszy syn Leopolda I Józef. Miał dopiero 9 lat. Sejm trwał aż do stycznia 1688 r., a na koniec cesarz z jednej strony, a prałaci i magnaci z drugiej podpisami potwierdzili wszystkie artykuły ustawy. Nie brakowało wśród nich także podpisu żupana spiskiego Stefana Csákyego, który w czasie trwania sejmu został powołany na sędziego krajowego, co było najwyższą po palatynie godnością świecką w kraju[605]. Ustawy oficjalnie anulowały wyroki preszowskiego sądu, ale ten już wcześniej został rozwiązany i zarządzono zwrot skonfiskowanych majątków rodzinom straconych w Preszowie osób. W następnym roku cesarz rzeczywiście powołał komisję pod przewodnictwem Stefana Csákyego, która miała za zadanie prześledzić wyroki sądu delegowanego i zwrócić majątek poszkodowanym albo ich rodzinom[606].

Sejm przywrócił też ustawy kościelne z Sopronu z 1681 r., by uspokoić nastroje społeczne, ale protestanci je krytykowali. Mieli też zastrzeżenia do ustawy o przyjmowaniu – z prawem nabywania majątków – jezuitów na Węgrzech. Z drugiej strony szlachta przeforsowała ustawę zakazującą zwiększania liczby królewskich wolnych miast. Była to reakcja na działania w XVII w., kiedy to władca oprócz Kieżmarku przyznał te prawa także miastom Brezno, Pezinok, Modra i Święty Jur. Ta dziwna norma prawna miała tło wyznaniowe, ponieważ w królewskich wolnych miastach protestanci mieli prawo do własnego kościoła. Najbardziej niepokoiły szlachtę ustawy przyznające 110 cudzoziemcom indygenat. Ich liczba była niemal taka sama jak w ciągu całego poprzedniego stulecia. Różnym dygnitarzom dworu wiedeńskiego, radcom obcego pochodzenia, dowódcom wojskowym i pułkownikom przyznano prawa takie jak rodzimym szlachcicom, a tym samym możliwość nabywania majątków w Królestwie Węgierskim. Skonfiskowane majątki miejscowym buntownikom przez zarząd Kamery Węgierskiej otrzymywali później za niewielkie opłaty cudzoziemcy, zasłużeni wojskowi i nadworni urzędnicy. Dobra Vessélenyego w Strecznie kupił Jan Jakub Löwenburg[607]. Dobrze widziany w kręgach dworskich Zygfryd Breuner pomógł Johanesowi Andreasowi Joanelliemu zdobyć majątki na Spiszu i w Szaryszu. Również wiedeński kupiec Johan Weis dostał na Spiszu niektóre udziały zajęte Máriássym[608]. Praktyki te wywołały zazdrość rodzimej szlachty. Jeszcze więcej protestów i rozgoryczenia spowodowała działalność komisji do spraw nowo pozyskanych terytoriów (*Comissio neoaquisistica*). Jej głównym zadaniem była restauracja majątków szlacheckich i kościelnych na terenach odzyskanych spod panowania Turków. Komisja powstała w 1688 r. pod przewodnictwem Leopolda Kolonicsa. Co ciekawe, wszystkie akta dotyczące jej działalności zniknęły bez śladu i nic nie wyjaśniły dwukrotne poszukiwania tajemniczo utraconych dokumentów[609]. W lecie 1689 r. Kolonics powiadomił wszystkie żupy, aby każdy, kto ma prawo do spadku po przodkach na wyzwolonych terytoriach, wystąpił o zwrot, oczywiście po przedłożeniu stosownych dokumentów. Osoba, która odzyska majątek, musiała zapłacić pewną sumę

[604] J. Bérenger, K. Kecskeméti, *Országgyűlés és parlamenti élet Magyarországon 1698–1918*, Budapest 2008, s. 103.
[605] S. Katona, *Historia critica regum Hungariae*, t. 16, Budae 1804, s. 516.
[606] Żupan spiski Stefan Csáky zwrócił się listownie do wszystkich żup, aby współpracowały z komisją w sprawie restytucji i wysłały do Preszowa swoich reprezentantów ze skargami na działalność sądu. Zob. ŠA BY, TŽ, kongregačné spisy, kart. 12, fasc. 3, nr 43.
[607] MOL, OL, E–144 (Magyar Kamara történelmi iratok, Filmtár) film nr 6613, ujęcia 50–55.
[608] H.I. Bidermann, *Geschichte der Österreichischen Gesammt-Staats- Idee* 1, s. 125.
[609] Tamże, s. 120.

ustaloną przez Kamerę Dworską, najczęściej w wysokości 10% jego wartości. Wyznaczenie takiej opłaty restytucyjnej miało swoje uzasadnienie, bo na wyzwolonych terenach potrzebowano nakładów na wojsko, ale szlachta nie była z tego zadowolona. Często oszacowana wartość majątku nie odpowiadała jego wartości realnej, dobra często były zdewastowane i opustoszałe. Skargi na komisję i postepowanie Kamery były coraz liczniejsze, ponieważ opłatę restytucyjną należało wpłacić w gotówce, a potomkowie szlachty, która pozostawiła swoje dobra na terenach zajętych przez Turków, nie mieli jej zazwyczaj zbyt wiele[610]. Miejscowym panom przeszkadzało też to, że terytoria odzyskane administrowała Kamera Dworska, a nie Węgierska. Wśród jej urzędników, jak to już w podobnych przypadkach bywało, panowała korupcja[611]. Oczywiście, różne próby oszustw i malwersacji, motywowane chęcią bezprawnego przejęcia majątków, miała na sumieniu także rodzima szlachta. Żupa spiska otrzymała w tej sprawie kilka upomnień[612].

Oprócz zaopatrzenia, prac publicznych i zimowych kwater dla najemników, władze żupy musiały organizować siły zbrojne, które w ramach kontyngentu z Górnych Węgier brały udział w przepędzaniu Turków z kraju i dodatkowo zadbać o obronę oraz bezpieczeństwo własnego terytorium. Rozbójnicy znów bardzo się uaktywnili, a Emeryk Thököly ze swoimi licznymi oddziałami i zbrojną soldateską złożoną z Turków i kuruckich awanturników stanowił nieustanne zagrożenie. Turcy uświadomili sobie, że jego uwięzienie wyraźnie osłabiło ich pozycję wśród węgierskiej opozycji, więc na początku stycznia 1686 r. nie tylko go uwolnili, ale i wyposażyli w dziewięciotysięczny korpus i 20 000 talarów na nabór nowych żołnierzy. Chciał przebić się do Mukaczewa, gdzie wojska cesarskie blokowały czterotysięczną załogę na czele z Heleną Zrínską. Ta wojownicza dama nie chciała na razie kapitulować, choć były z nią dzieci z pierwszego małżeństwa – Franciszek II Rakoczy i córka Juliana. Generał Antonio Caraffa uniemożliwił jednak Thökölyemu dotarcie do Mukaczewa. Na Spiszu zapanowała niepewność i strach przed kolejnymi atakami byłego wodza kuruców, które nasiliły się w styczniu 1688 r., gdy Helena Zrínska negocjowała kapitulację. Wódz buntowników wierzył jeszcze w pomoc ze strony polskiej szlachty i liczył na osobiste wsparcie samego Jana III Sobieskiego. Jednak król nie był skłonny zmieniać swoich planów zmierzających do przywrócenia zwierzchnictwa Rzeczypospolitej nad Podolem[613]. Wódz rebeliantów mógł sobie zapewnić powiązanie z Polską tylko dzięki opanowaniu Spisza i dlatego żupa musiała w związku z grożącym niebezpieczeństwem ze strony Emeryka Thökölyego i jego zwolenników podjąć konieczne kroki, by temu zapobiec[614].

Ostatecznie Helena Zrínska za poddanie Mukaczewa zapewniła amnestię dla członków załogi, swoim dzieciom zwrot majątków wraz z osiągnięciem dojrzałości, a sama pozwoliła się internować do Wiednia. Porozumienie to nie dotyczyło jednak Thökölyego, który swoje prawa chciał sobie wywalczyć mieczem, ale jego siły już nie były do tego zdolne, bo Turcy odwołali nawet korpus pomocniczy, zaoferowany mu po uwolnieniu z więzienia. Zatrzymał tylko niewielki oddział wiernych żołnierzy, który w połowie lutego 1688 r. w pobliżu Wielkiego Waradyna został rozbity przez Donata Heislera.

W pierwszym roku po zakończeniu przełomowego sejmu wydawało się, że w kraju zapanuje spokój tak potrzebny do odbudowy gospodarczej zniszczonych wojną regionów. Wspaniałe zwycięstwa wojsk cesarskich w walkach z Turkami, zwłaszcza zaś zdobycie Belgradu we wrześniu 1688 r., opanowanie twierdzy Widyń (dziś w Bułgarii), jak i pomyślny rozwój sytuacji w Siedmiogrodzie ożywiały nadzieje na rychłe zakończenie wojny. Książę Michał Apafi i szlachta siedmiogrodzka uznali Leopolda za swojego króla. W 1690 r. władca specjalnym przywilejem (*Diploma Leopoldina*) potwierdził szczególną pozycję Siemiogrodu w ramach monarchii. Zagwarantował mu samorząd stanowy, dziedziczną władzę księcia i swobody religijne. Stany zobowiązały się odprowadzić do kasy królewskiej 100 000 złotych rocznie, a w okresie wojny sumę czterokrotną. Jeszcze przed ratyfikacją umowy Michał Apafi I zmarł. Jego syn nie był jeszcze pełnoletni, dlatego Leopold I wyraził zgodę na wybór gubernatora przez stany do czasu osiągnięcia przez niego pełnoletności. Michała Apafiego II

[610] ŠA BY, TŽ, kongregačné spisy, kart. 13, fasc. l, nr 31, 52.
[611] F. Krones, *Zur Geschichte Ungarns im Zeitalter Franz Rakoczis II*, t. 1, Wien 1870, s. 11.
[612] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 126, nr inw. 182 i 186/169.
[613] Z. Abrahamowicz, *Sobieski és Thököly*, w: *A Thököly felkelés és kora*, red. L. Benczédi, Budapest 1983, s. 115–116.
[614] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 124, nr inw. 259 i 260/1688.

Ryc. 113. *Fundamentem chrześcijańskiej Ligi Świętej, która przyczyniła się do wyparcia Turków z Europy Środkowej, był sojusz króla polskiego Jana III Sobieskiego, króla Węgier (cesarza) Leopolda I i weneckiego Marcantonia Giustinianiego pod patronatem papieża Innocentego XI, rycina z epoki.*

wywieziono jednak do Wiednia, gdzie cesarz nadał mu wprawdzie tytuł księcia Rzeszy, obdarzył honorami i pieniędzmi, ale aż do swojej śmierci w 1713 r. książę nie mógł wrócić do ojczyzny.

Wyzwolenie Belgradu i dotarcie wojsk koalicyjnych na Wołoszczyznę i do Serbii wywołały obawy na dworze francuskim i polskim o naruszenie równowagi w Europie. Już pod koniec 1688 r. król francuski Ludwik XIV zerwał rozejm zawarty cztery lata wcześniej, a jego wojska wznowiły walki nad Renem. Część niemieckich oddziałów koalicyjnych przemieściła się z Węgier na zachód, co bardzo pomogło Turkom. Osłabione walkami wewnętrznymi Imperium Osmańskie próbował ustabilizować nowy wezyr Mustafa Köprülü, który razem z wojowniczym sułtanem Sulejmanem III poprawił słabnącą dyscyplinę w wojsku. Dążyli obaj do odbicia utraconych terytoriów z Siedmiogrodem włącznie. Wyparli wojska chrześcijańskie z południowej Serbii, w sierpniu odzyskali Widyń, a w październiku 1690 r. ponownie zdobyli Belgrad. Do odebrania Siedmiogrodu Turcy jeszcze raz wykorzystali Emeryka Thökölyego, którego sułtan po śmierci Michała Apafiego I mianował księciem siedmiogrodzkim. Oddał mu do dyspozycji oddziały Tatarów i Wołochów, aby mógł objąć swoje stanowisko w księstwie. Udało mu się zaskoczyć jednostki cesarskie oraz siedmiogrodzkie wojsko szlacheckie i pod koniec sierpnia 1690 r. w bitwie pod Zărneşti zwyciężył. W boju padł dowódca miejscowych oddziałów szlacheckich Michał Teleki, dawny towarzysz walki i sojusznik, później jego zagorzały wróg. Pod wrażeniem niespodziewanego sukcesu sejm siedmiogrodzki uznał Thökölyego księciem Siedmiogrodu. Potwierdzając przywileje stanowe, gwarantując wolne wybory swojego następcy i uznając swobody religijne, Thököly starał się szybko umocnić swoją pozycję. Cesarzowi Leopoldowi I zaproponował sojusz jako członek Ligi Świętej i chciał walczyć z Turkami, jeśli monarcha uzna go za suwerennego władcę Siedmiogrodu.

W Wiedniu nie planowano jednak pozostawienia Siedmiogrodu w rękach nielojalnego buntownika. Głównodowodzący wojsk cesarskich Ludwik Badeński już pod koniec października 1690 r. wyparł księcia z Siedmiogrodu. Tym razem na zawsze[615]. Dawny kieżmarski hrabia i wódz buntowników coś jednak na tym ataku zyskał: wziętego do niewoli generała Donata Heislera wymienił na internowaną małżonkę Helenę Zrínską, a później udali się wspólnie na emigrację. Generał Heisler odwdzięczył się za swoje uwolnienie ponownym zdobyciem Wielkiego Waradyna w czerwcu 1692 r. Tym samym wojska cesarskie opanowały Siedmiogród, ale niesprzyjające okoliczności w polityce międzynarodowej zmusiły dwór wiedeński do intensyfikacji działań zbrojnych, co poskutkowało niewspółmiernym obciążeniem rozwiniętych gospodarczo północnych i wschodnich części kraju. Walczącej armii brakowało pieniędzy i aprowizacji, więc Słowacja znów musiała ponosić ciężar utrzymania wojsk najemnych. Po 1687 r. obowiązki podatkowe przeszły do kompetencji żup, ale ich wysokość ustalała władza państwowa. Od początku lat 90. władze próbowały bardziej systematycznie dzielić obowiązki dotyczące płacenia podatków i kwaterowania wojsk na zimę. W 1692 r. Królestwo Węgier miało odprowadzić na wojsko łączną sumę 2 000 000. W rzeczywistości zimowanie, wyżywienie i przemarsze oddziałów najemnych kosztowały ponad

[615] *Kurze Geschichte Siebenbürgens*, s. 369–370.

dwa razy więcej. Zgodnie z memoriałem palatyna Pawła Esterházyego z października 1693 r. łączne nakłady kraju na wojsko wyniosły 4 112 000 złotych[616]. W 1693 r. przypadło na żupę spiską 41 614 złotych kontrybucji, na jej terytorium miało zimować 625 piechurów i 1 213 jeźdźców, czyli ponad 1 800 najemników. Każdemu żołnierzowi trzeba było zapewnić dzienną rację: funt (0,5 kg) mięsa, 2 funty chleba i kufel wina. Konie musiały dostać 6 funtów owsa i słomę. Płatność 13 miast zastawnych obliczono na 13 871 złotych, nie było jednak pewne, czy tę sumę uda się ściągnąć, skoro należały do króla polskiego. Miasta nie musiały też kwaterować wojska. Sąsiedni Abów z 35 200 złotymi kontrybucji i Liptów z 32 893 złotymi miały trochę niższe obciążenia. Natomiast Gemer (58 220) i Szarysz (56 457) miały je wyższe od Spisza o jedną piątą[617].

Nierozwiązanym problemem żupy spiskiej pozostawały miasta zastawu polskiego. Urzędnicy żupy już w poprzednich okresach chcieli na nie nałożyć obowiązek podatkowy, umożliwiała im to również ustawa. Ich działania spotkały się jednakże ze zdecydowanym sprzeciwem. W styczniu 1692 r. król polski Jan III Sobieski złożył protest na ręce węgierskiego kanclerza i biskupa Nitry Błażeja Jaklina przeciw obciążeniu miast zastawnych kontrybucją i udostępnianiu wojsku kwater zimowych. Przypomniał, że są one własnością króla i zgodnie z umową między Zygmuntem Luksemburskim i Władysławem II Jagiełłą miały być zwolnione ze wszystkich podatków obowiązujących w żupach[618]. Ponad 40 000 złotych kontrybucji przypadających na Spisz bez udziału obu wolnych miast królewskich stanowiło bardzo duży wzrost. Jeszcze w pierwszej połowie XVII w. żupa odprowadzała 3–4 złote od każdej porty, co łącznie stanowiło około 500–800 złotych. W czasie wojny świadczenia te wzrosły nawet trzykrotnie. Poza tym z różnego tytuły pobierano inne opłaty i naturalia dla wojska, ale nigdy ich łączna wysokość nie przekroczyła trudnej do spłacenia kwoty. Od wprowadzenia administracji gubernialnej, ale zwłaszcza od stłumienia powstania Thökölyego, płatności, daniny i świadczenia poddanych, mieszczan oraz szlachty gwałtownie wzrosły. Nawet taki reprezentant polityki dworu, jakim był Leopold kardynał Kolonics, w swoim projekcie napisanym w 1688 r. krytycznie ocenił politykę podatkową Wiednia:

> *Podczas tej tureckiej wojny, niemal każdy dom, który włączono do porty, był tak wysoko opodatkowany, i to jeszcze w panującym wielkim nieporządku i nierówności i tak bezwzględnie, że to szlachetne królestwo w tych latach jako wrogi kraj był wydany na łaskę i niełaskę wojska i jego komisarzy, a jego uciskani mieszkańcy, poddani, dostojnicy świeccy i kościelni, mieszczanie i chłopi przemilczeli to, o czym dobrze musieli wiedzieć, gdzie się te pobrane sumy, których wysokość od 1683 r. może wynosić ok. 20 milionów złotych, podziały*[619].

W tej sytuacji znów mało albo niewiele pomogły memoriały żupy spiskiej i prośby o obniżenie opłat[620]. Świadczenia podatkowe nie ulegały bowiem obniżeniu, a wręcz odwrotnie. W 1696 r. nałożono na całe Królestwo Węgier obowiązek kontrybucji w wysokości 2 000 000 złotych, Spisz miał zapłacić 45 500. Poza tym miasto Kieżmark miało zapłacić 3 000, a Lewocza 9 000 złotych. W porównaniu z większymi i urodzajniejszymi żupami na południu kraju była to rzeczywiście wysoka suma, bo o wiele większa obszarowo żupa pieszczańska zobowiązana była zebrać tylko 23 000 złotych, csongradzka 10 000, a komarniańska jedynie 5 500 złotych[621]. Liczba opodatkowanych port chłopskich na Spiszu wynosiła w tym okresie 127. W 1696 r. Kamera Węgierska rozesłała żupom szczegółowe instrukcje w sprawie określania port poddańczych. Pod uwagę miała być brana powierzchnia pól, ich urodzajność i inne możliwości ich wykorzystywania, a także sprzedaż produktów rolnych. W wykazach port musieli też być uwzględnieni żelarze w oparciu o odrębną

[616] OSzK, Kézirattár (Oddelenie rukopisov), folia latina 1002, s. 123–124.
[617] Tamże, s. 158–150.
[618] HHS, Acta Hungarica, fasc. 178/1692, nr 167.
[619] T. Mayer, *Verwaltungsreform in Ungarn nach der Türkenzeit: Kompendium ser Haubtrelation über Einrichtung dess Königreich Ungarn anno 1688*, Wien–Leipzig 1911, s. 62–63. Na bramie wiedeńskiego pałacu generała Antoniego Caraffy ktoś napisał: *Ex lacrimis Hungarorum* (*Z łez Węgrów*). To może być anegdota historyczna, ale mówiło się, że generał nienawidził mieszkańców Królestwa Węgier jako rebeliantów i protestantów i nie wahał się ich okradać. Zob. P. Kónya, *Prešovský krvavý súd*, s. 105.
[620] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 123, nr inw. 133/1687.
[621] Štátny archív Bratislava (dalej ŠA BA) Bratislavská župa (dalej BŽ), kongregačný protokol nr 2, s. 603–604.

Ryc. 114. *Portret Leopolda Kolonicsa, prymasa Ostrzyhomia – wybitnej postaci dla rozwoju węgierskiego i słowackiego Kościoła katolickiego.*

klasyfikację, a według nowych norm podatki winny być pobierane także od majątków szlacheckich, co było sprzeczne z rodzimą tradycją[622].

Nie tylko wysokie podatki były przedmiotem nieustannych skarg spiskich wsi i miast, wiele z nich wysyłanych do palatyna i cesarza przekazywała żupa. Ze wszystkich zakątków kraju, także od szlachty, mnożyły się zażalenia na postępowanie oddziałów wojsk najemnych. Armię walczącą z Turkami tworzyła mieszanina zbierana z całej Europy, ale znaleźli się w niej także idealiści, którzy przybyli na Węgry dobrowolnie, aby – walcząc z Turkami – spełnić swój chrześcijański obowiązek. Przeważali Niemcy, ale byli w niej także Hiszpanie, Włosi, Francuzi, Szwedzi, Czesi, Duńczycy, Polacy i Kozacy, wojska węgierskiego była zaledwie jedna czwarta z niemal 80-tysięcznej armii. Nieuczciwe postepowanie dowódców, samowola komisarzy w trakcie windykacji, przy pobieraniu podatków, obieraniu podwód czy kwaterowaniu wojska wciąż były na porządku dziennym. Najwyższy dowódca wojskowy w Królestwie Węgierskim, generał i podmarszałek polny Ferdynand Gobert Aspremont w sierpniu 1689 r. wydał rozporządzenie dla dowódców i komisarzy wojskowych na Górnych i Dolnych Węgrzech zawierające 22 punkty, gdzie nie wprost potwierdził, że wojsko dopuściło się bardzo wielu brutalnych zachowań i malwersacji. Dokument zwracał uwagę na właściwe traktowanie mieszkańców, dowódcom nakazywał, by współpracowali z urzędami miejskimi i żupnymi, utrzymywali w wojsku ścisłą dyscyplinę, zapobiegali przestępstwom, zabronili wszelkich nieprawości. W przeciwnym razie tak żołnierzom, jak i ich przełożonym groziły kary. Dowódcom nie wolno było zmuszać żup, miast, urzędników i ludności pochodzenia szlacheckiego i nieszlacheckiego do wykonywania niepłatnych prac publicznych, zabierać jej bydło, konie i wozy, czy szkodzić jej w inny sposób, nie wolno im też było wymuszać od ludności pieniędzy, żywności i innych rzeczy. Bez pozwolenia nie mogli tak postępować nawet w nadzwyczajnych przypadkach i sytuacji zagrożenia. O wszystkich potrzebach wojska mieli najpierw powiadamiać najwyższego dowódcę, który następnie współpracując z miejscowymi organami i ludnością, rozwiąże sprawy tak, aby nie było powodu do skarg. Najwyższy dowódca ograniczył też samowolne egzekwowanie płatności od żup i miast. Nie wolno ich było wykonywać bez jego wyraźnego nakazu. Zakazał także pobierania przez wojsko różnych nielegalnych opłat od wozów i podróżnych na mostach, brodach, przełęczach i w innych miejscach publicznych, opłat targowych i jarmarkowych i odbierania różnego rodzaju towarów i bydła

[622] Całą portę chłopską tworzyło 100 bratysławskich meric (bratysławska merica [b.m.] = 21 ha) najurodzajniejszej ziemi, średnio urodzajnej 133 b.m., a nieurodzajnej 167 b.m. albo 200 kopaczy (8 ha) winnic pierwszej, 267 kopaczy drugiej i 333 kopacze trzeciej kategorii. Do jednej całej chłopskiej albo poddańczej porty wliczano 10 żelarzy pierwszej grupy z większym gospodarstwem, 20 żelarzy drugiej grupy z mniejszym gospodarstwem i 30 bez gospodarstwa. Poza stwierdzeniem gospodarczych powinności poddanych urzędnik żupy po wzięciu pod uwagę łąk, pastwisk i lasów oraz możliwości sprzedaży produktów mógł podnieść wysokość świadczeń. Szlachta musiała płacić za rezydencję 5 denarów także za swoich poddanych – za każdego chłopa 6 denarów, za żelarza 3 lub 2 denary. Nie ominęły jej też podatki gruntowe: za każdą mericę gruntów ornych 1 denar, za 10 kopaczy winnic podobnie. Miała też płacić za prawa monopolowe – za karczmę, ubój mięsa, browar, młyn itd. Zob. ŠA BA, BŽ, kongregačný protokol nr 2, s. 603–604.

sprzedającym. W rozporządzeniu znalazło się też stwierdzenie, że dowódcy wojskowi zwłaszcza garnizonów miejskich uzurpowali sobie prawo własności do wielkich stad zwierząt domowych różnych gatunków, którym w miesiącach wiosennych i letnich pozwalają się paść wolno, ale w zimie przetrzymują je w stajniach u chłopów zmuszanych do ich obrządku i karmienia. Kiedy wojsko nie miało pod ręką drewna, rozbijało drewniane chałupy, a belki wykorzystywało do budowy elementów obronnych, co nie było czymś wyjątkowym. Najwyższy dowódca surowo zakazał lichwy, bardzo rozpowszechnionej wśród oficerów. Patologia ta była na takim poziomie, że wierzycielom nie odpowiadał już zysk od 10 do 30%, ale domagali się 100% zysku.

> *Ba, znaleźli się i tacy, którzy od poddanych Jego Wysokości (czyli od miejscowej ludności) żądają 3 złote odsetek tygodniowo od pożyczonych 100 złotych, a więc ich odsetki przekraczają nawet 150%. Takie praktyki przyniosą zrujnowanie i zgubę temu królestwu,*

przypomina podmarszałek i żąda zgodnych z prawem kar dla każdego, kto domaga się lichwiarskich odsetek[623].

Przybliżenie wszystkich ekscesów i oburzających postępków, jakich dopuścili się żołnierze, oficerowie i wyżsi dowódcy, wymienionych w rozkazie wydanym w sierpniu 1689 r. w Koszycach przez Ferdynanda Aspremonta, wymagałoby szerszego opisu, ale i te informacje wystarczająco ilustrują sytuację ludności Spisza i innych żup słowackich zalanych obcymi i swoimi wojskami i wystawionych na ich łaskę i niełaskę. Także Antonio Caraffa starał się poprawić dyscyplinę swoich żołnierzy. Wymagał, aby zachowywali się tak, jak w krajach dziedzicznych. Dowódcy pobierający daniny żywnościowe i pieniężne czy asystujący przy kwaterowaniu żołnierzy powinni unikać przesadnej bezwzględności, zakazane miało być bicie i torturowanie ludzi, czego żołnierze dopuszczali się na polecenie dowódców, fasując potrzebne rzeczy. Rozkaz ustalał też szczegółowo ilość dozwolonej racji żywnościowej na 1 żołnierza i paszowej na 1 konia, przypominając, że za ich dostarczenie należy zawsze wystawić stosowny rachunek. Caraffa zarządził, by wojsku wolno było żądać najwyżej 3 podwód od danej wsi[624]. Żołnierze zmuszali bowiem woźniców, których z reguły dostawali do dyspozycji od urzędów w żupie, aby wbrew stosowanej wcześniej praktyce wyjechali podwodą poza terytorium żupy i dostarczali ładunek do odległych regionów[625]. Kopia rozkazów została rozesłana do wszystkich żup i królewskich wolnych miast, aby uspokoić opinię publiczną, ale wątpliwe jest, czy rozkazy były rzeczywiście spełniane. Żupy nadal były przeciążone kwaterowaniem wojska. W 1692 r. sąsiedni Liptów skarżył się w liście, że w ciągu pół roku na przemieszczające się wojsko żupa wydała 3 800 złotych, a dowódcy zrefundowali jej zaledwie 250. W wykazie wydatków wspomina się też grabieże i ataki, których żołnierze dopuścili się na jej terytorium. Nie inaczej było na Spiszu. Bieda wzrosła do niespotykanych rozmiarów. W latach 1693–1694 wiele spiskich wsi skarżyło się na wysokie podatki, ekscesy żołnierzy i ogromną nędzę. Wsie Kluknawa i Spiski Czwartek były bez grosza, wiele innych także[626]. Na podobny stan wskazują zażalenia m.in. z Huncowców, Kołaczkowa, Pongracowców, Polanowców[627]. Ściąganie kontrybucji było niekorzystne zwłaszcza dla żup położonych na północy, gdzie Turcy nie docierali. Natomiast w żupach graniczących z potęgą turecką świadczenia kontrybucyjne były ustalone na poziomie nieadekwatnym do istniejącej sytuacji. Długo nie brano też pod uwagę urodzajności poszczególnych regionów, co naturalnie było krzywdzące dla żup północnych. Przeciw temu jako pierwsza zaprotestowała żupa szaryska, która zwracała uwagę, że ze swoich niezbyt wydajnych pól musi płacić więcej niż sąsiedni, większy i urodzajniejszy Zemplin. O nierównościach i nieprawidłowościach świadczy też fakt, że cały region zacisański, czyli żupy czanadska, bekeszska, torontalska, bodrocka, biharska, marmaroszska, kowarska, krasnanska, czongradska, strednosolnocka, aradska i satmarska miały obowiązek kontrybucyjny wyznaczony z 398 port, a więc zaledwie trzykrotną wartość tego, co powinien odprowadzać o wiele

[623] ŠA BY, TŽ, kongregačné spisy, kart. 13, fasc. rok 1689, nr 460.
[624] „Adalékok Zemplén Vármegye Történetéhez", 6, 1905, s. 190–192.
[625] Palatyn Paweł Esterházy w jednej z wielu skarg na wojsko przekazanej cesarzowi w październiku 1691 r. napisał, że wysyłaniem materiałów na budowę umocnień Budy, Székesfehéváru, Kaniży i Egeru żupy położone na północy są zbyt obciążone. Podróż trwa często nawet 8 tygodni, a brak paszy powoduje, że zwierzęta padają. Zob. MOL, A–27, fasc. 2, nr 231.
[626] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 126, nr inw. 153 i 190/1693.
[627] Tamże, nr inw. 197, 198 i 239/1694.

mniej urodzajny Spisz. Żupy aradska, czanadska, czongradska i bekeszska były już jednak dość zaludnione tysiącami poddanych, którzy pouciekali z północy. Dowódca załogi w Segedynie i inni urzędnicy Nadwornej Rady Wojskowej i Kamery obniżali im podatki, aby sami mogli ich więcej pobierać[628].

Nie było chyba żupy, która by przynajmniej raz w roku w obszernych memoriałach nie pisała do Kamery, kancelarii, palatyna i cesarza o swoim beznadziejnym położeniu. W ich interesie było oczywiście przedstawienie swojej sytuacji w jak najczarniejszych barwach, ale gdy krytyczny stan kraju opisał sam palatyn Paweł Esterházy, w którego lojalność wobec dworu trudno wątpić, można z dużym prawdopodobieństwem uznać, że nie przesadził. Jesienią 1690 r. palatyn wysłał do cesarza obszerny memoriał, w którym zobrazował tragiczną rzeczywistość kraju, zwłaszcza biednego ludu. *Misera plebs*, jak mówił o poddanych, nie mógł już więcej płacić, poddani byli zmuszeni sprzedawać swoje dzieci Turkom, by spłacić swoje zobowiązania podatkowe i uniknąć windykacji wojskowych, w trakcie których dochodziło do nikczemności większych niż u Turków. Chłopi spłacali swoje zobowiązania wobec wojska także oferując żołnierzom usługi seksualne swoich żon i córek. Na Górnych Węgrzech zdarzało się, że zrozpaczeni poddani popełniali samobójstwa, bo nie byli w stanie znieść przemocy wojska. Tysiące innych mieszkańców żup na północy opuściło swoje domy i przeniosło się do krajów, skąd wypędzono już Turków. Lud, który wcześniej cierpiał pod jarzmem tureckim, twierdził, że w ciągu 7 lat zapłacił Jego Cesarskiej Wysokości więcej niż Turkom w ciągu 100 lat. Palatyn nie wahał się wypomnieć cesarzowi, że wszystko to działo się, by Królestwo Węgier zniszczyć i wyludnić[629]. W takiej oto dramatycznej sytuacji poddani szukali sposobu, jak pozbyć się kontrybucyjnego obciążenia. Nie trzymali zwierząt zaprzęgowych, aby ograniczyć swoje powinności. A ci, którzy je mieli, sprzedali je, zanim urzędnicy zrobili ich spis. Żupa spiska skarżyła się, że setki, a może i tysiące chłopów pozostawiło swoje gospodarstwa i handlowali bydłem, winem, tytoniem i innymi produktami. Wielu mieszkańców terenów przygranicznych handlowało solą, którą mimo zakazu nielegalnie sprowadzali z Polski[630]. Monopol państwa na handel solą spowodował jej braki, co wykorzystywali rozmaici przemytnicy. W 1695 r. cesarz Leopold I nakazał wszystkim żupom ograniczyć nielegalny import soli z Polski[631]. Handlując deficytowym, ale potrzebnym towarem, całe wsie potrafiły polepszyć swoją sytuację, ale kiedy jeden poddany zajmował się taką czy inną czynnością zarobkową, unikał też zwykle płacenia podatków, a jego część musieli uiścić pozostali mieszkańcy wsi, z której pochodził. Większość poddanych nie umiała się przestawić na handel albo nie chciała opuścić swoich gospodarstw. Ich obowiązki podatkowe rosły, ponieważ kwoty kontrybucyjne rozpisane na żupy nie uwzględniały nowej sytuacji. W połowie lat 90. XVII w. rozpoczęła się masowa migracja na Dolną Ziemię (południowe regiony Królestwa Węgier), gdzie nowi właściciele rodzących się majątków oferowali przybyszom o wiele lepsze warunki bytowania. Ci, którzy pozostali na północy, natychmiast odczuli ucieczkę swoich sąsiadów. Leopold I był zapewne dobrze poinformowany o stałym przeciążeniu ludności, ale ze względu na stan wojny nie mógł ustalonych kwot obniżyć. Na skargi wielu żup miał jakoby stwierdzić, że póki trwa wojna, o złagodzeniu obowiązków kontrybucyjnych nie może być mowy[632]. Obciążenia podatkowe i różne służby wymagane przez wojsko wywołały niezadowolenie zwłaszcza wśród najniższych warstw ludności. Na dworze wiedeńskim wiedziano, że kontrybucje rozłożone są niesprawiedliwie i obciążają wszystkich poddanych. Z inicjatywy Leopolda Kolonicsa, który niedawno został arcybiskupem Ostrzyhomia i dobrze znał stosunki w kraju, cesarz zaproponował w trakcie kilku spotkań z przedstawicielami żup, aby udział szlachty świeckiej i kościelnej w całkowitej sumie kontrybucyjnej 4 mln złotych stanowił jedną trzecią. Przedstawiciele Królestwa Węgier obstawali przy pierwotnej wersji, że szlachta będzie partycypować w jednej pięćdziesiątej, a miasta pokryją jedną dziesiątą, czyli 400 000 złotych. Resztę mieli zapłacić poddani. Negocjacje, rozpoczęte

[628] ŠA BY, TŽ, kongregačný protokol, nr inw. XIX (1699–1707), s. 875–879.
[629] Tamże, kongregačné spisy, kart. 14, fasc. r. 1691, nr 1.
[630] Á. Várkonyi, *A habsburg- abszolutizmus és a magyarországi jobbágyság a 17.–18. század fordulóján*, „Századok", 99, 1965, s. 691.
[631] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 127, nr inw. 26/1696.
[632] Á. Várkonyi, *A habsburg- abszolutizmus*, s. 701.

jeszcze w 1695 r., zakończyły się jesienią 1698 r. otwartym konfliktem[633]. Próba reformy systemu podatkowego nie powiodła się. Niesprawiedliwa kontrybucja i długotrwale obciążenie warstwy poddańczej już niebawem miały wywołać wybuch kolejnego buntu ludności w Królestwie Węgier.

Wyższa i średnia szlachta także miała wiele powodów do niezadowolenia. Dążenie do centralizacji, ignorowanie osób rodzimego pochodzenia przejawiało się także w polityce personalnej. Autonomiczna pozycja Kamery Węgierskiej zagwarantowana ustawą nie była brana pod uwagę, opanowali ją obcy urzędnicy, zwłaszcza Niemcy. Na czele Kamery Spiskiej także stali ludzie niebędący Węgrami i to już od 1672 r., z wyjątkiem okresu powstania Thökölyego. To samo dotyczyło kamer w miastach górniczych, a także stanowisk najwyższych dowódców wojskowych[634].

Dla żupy spiskiej niezwykle ważna była funkcja głównego dowódcy Górnych Węgier z siedzibą w Koszycach. Od 1684 r. ponownie pełnił ją żupan spiski Stefan Csáky, a w 1689 r. zastąpił go Oktawian Nigrelli, na niespełna rok zastąpił go hrabia Ferdynand Robert Aspremont, a w latach 1691–1703 znów objął dowództwo Nigrelli, Włoch z pochodzenia[635]. Rodzimi prałaci, choć większość z nich była podporą dworu wiedeńskiego, też mieli wiele powodów do krytykowania sytuacji w kraju. Przyczyniło się do tego popieranie niemieckich czy austriackich zakonów w ich osiedlaniu się w Królestwie Węgier. W 1697 r. kanonikowi zakonu norbertanów w Dolnej Austrii i prepozytowi klasztoru w Perneggu Franciszkowi Stöllingerowi cesarz przydzielił klasztory w Jasowie i Lelesie za 230 000 złotych, które wypożyczył od niego na cele wojenne[636]. W 1695 r. powiadomiono kler katolicki, że cesarz mianował elektora saskiego Krystiana Augusta biskupem Rabu. Jego kariera szybko się rozwijała. Wkrótce został koadiutorem biskupa Ostrzyhomia, co wiązało się z objęciem tej najważniejszej funkcji kościelnej w kraju. Rodzimi prałaci mieli zastrzeżenia, że to cudzoziemiec, a na dodatek konwertyta[637].

W ciągu 1695 r. konflikt z Imperium Osmańskim nie przebiegał pomyślnie dla Leopolda I. W lutym, po śmierci sułtana Ahmeda II, władzę objął wojowniczy Mustafa II i na czele wielkiej armii ruszył na wojnę. Turkom udało się zdobyć twierdze Lippa i Lugos, ale próba wkroczenia do Siedmiogrodu nie powiodła się. Aktywność wojsk osmańskich, u boku których znów walczył Emeryk Thököly, nie pozostała bez wpływu na niektórych jego zwolenników w górzystych regionach kraju. Na granicach Siedmiogrodu i na północnym wschodzie Królestwa Węgier zaczęły się formować pierwsze grupy buntowników tworzone przede wszystkim przez chłopów[638]. Najwyższy komisarz wojskowy na Górnych Węgrzech Mikołaj Bercsényi w 1696 r. sporządził raport na temat wielkiego napięcia w tej części kraju. Satmarski żupan Aleksander Károlyi miał poufne informacje o przygotowaniach do powstania. I rzeczywiście wybuchło ono z końcem czerwca pod wodzą Franciszka Tokajego, byłego starosty piechurów Thökölyego. Do powstania przyłączyło się wielu chłopów oraz kuruccy bojownicy. Zdobyli zamki Błotny Potok i Tokaj i rozgromili ich niemieckie załogi. Powstanie miało się rozszerzyć na północ w stronę Koszyc i Preszowa, ale ani poddani, ani szlachta mimo zastrzeżeń do wiedeńskiego reżimu nie zaakceptowali tego żywiołowego buntu. Nie powiódł się też plan postawienia na jego czele Franciszka II Rakoczego, który dbając, aby nie padł na niego nawet cień podejrzeń, uciekł z żoną do Wiednia.

Komisarz wojskowy Mikołaj Bercsényi, od niedawna zięć żupana spiskiego, organizował oddziały do stłumienia powstania. W żupie spiskiej zarządził mobilizację, ale zanim szlachta zdążyła się zebrać, powstanie osłabło. Z osmańskiego frontu ściągnięto kilka pułków najemnych. Powstanie wybuchło zaledwie dwa tygodnie po tym, jak sułtan Mustafa II wyruszył ze Stambułu na czele całej armii, by znów podporządkować sobie Królestwo Węgierskie.

Natomiast jeszcze w maju 1697 r. Leopold I zawarł rozejm z Ludwikiem XIV. To umożliwiło Nadwornej Radzie Wojskowej przesunąć liczniejsze siły na Węgry. Po kilkumiesięcznych negocjacjach we wrześniu podpisano w holenderskim Ryswick definitywny pokój. Tuż przed

[633] Informacja o przebiegu posiedzenia została przesłana do wszystkich żup przed Bożym Narodzeniem 1698 r. Zob. ŠA BA, BŽ, kongregačné spisy, fasc. 2, nr 4.
[634] I. Acsády, *Magyarország története I. Lipót és I. József korában (1657–1711)*, Budapest 1898, s. 510.
[635] H.I. Bidermann, *Geschichte der Österreichischen Gesammt-Staats-Idee* 1, s. 127.
[636] HHS, Acta Hungarica, fasc. 178, nr 231.
[637] J.C. von Engel, *Geschichte des ungarischen Reiches* 5, s. 176.
[638] G. Hecknaszt, *A hegyaljai felkelés historiografiája és nemzetközi háttere. Hegyaljai felkelés 1697*, Sárospatak 2000, s. 28.

Ryc. 115. *Portret Eugeniusza Sabaudzkigo, znakomitego dowódcy, który odegrał decydującą rolę podczas wyparcia Turków z Europy Środkowej.*

wybuchem powstania głównodowodzący sił cesarskich w Królestwie Węgier, elektor saski Fryderyk August złożył dymisję, ponieważ po śmierci Jana III Sobieskiego szlachta wybrała go na króla Polski. Na jego miejsce mianowano wybitnego stratega, francuskiego księcia Eugeniusza Sabaudzkiego. W takich okolicznościach powstanie nie miało szans na sukces. Po kilku porażkach część powstańców skorzystała z amnestii i złożyła broń, inni schronili się w lasach albo pod skrzydła paszy w Temeszwarze. Bercsényi na czele wojsk szlacheckich z żup górnowęgierskich i podmarszałek Charles Vaudemont z najemnikami bez trudu zdobyli Tokaj. Pod koniec lipca rewolta została stłumiona.

Po kilku tygodniach wojska cesarskie uzupełnione o pułki węgierskie odniosły kolejne sukcesy. Dnia 11 września 1697 w bitwie pod Zentą książę Eugeniusz Sabaudzki zadał Turkom decydującą klęskę. W ciągu kilku miesięcy zawarto rozejm, a jesienią następnego roku rozpoczęły się rozmowy pokojowe. W styczniu 1699 r. przedstawiciele Ligi Świętej i Imperium Osmańskiego podpisali traktat pokojowy w Karłowicach.

Skończyła się długa, wyczerpująca, ale ostatecznie zwycięska wojna z Turkami. Sułtan musiał zrezygnować ze wszystkich terytoriów w Królestwie Węgier i Siedmiogrodzie, nad którymi jego poprzednicy panowali przez 150 lat. Osmanowie zachowali jednak twierdzę Temeszwar i przyległy region. Sułtan zobowiązał się, że Emeryk Thököly i kurucowie znajdujący się pod jego ochroną dostaną zgodę na osiedlenie się w wewnętrznych regionach imperium, a nie w pobliżu granic Królestwa Węgierskiego. Traktat pokojowy miał obowiązywać 25 lat, ale jego zawarcie, choć bez wątpienia przyjęte z ulgą, stało się jednak kolejną przyczyną niezadowolenia arystokracji węgierskiej. Na rozmowy pokojowe bowiem nie został zaproszony ani jeden przedstawiciel Królestwa Węgierskiego, choć władze w Wiedniu i sam Leopold I zobowiązali się do tego.

Koniec wojny miał przynieść wytchnienie przede wszystkim poddanym i miastom. Wiele wsi sądziło, że zostaną obniżone podatki, ponieważ z trudem byli w stanie je płacić. Do podżupana Franciszka Hrhovskiego, który od 1698 r. stał na czele administracji żupy spiskiej i innych urzędników, słano prośby o obniżenie powinności podatkowych. Do takich przykładów należą skargi wsi Wikartowce, Smolnik, Nalepkowo, Lechnica, Harakowce, Gelnica, Mniszek nad Hnilcem, Osturnia, ale też wysokiego urzędnika Kamery Spiskiej Zygmunta Holló, piszącego o wielkim ubóstwie swoich poddanych, których miał w Krompachach[639]. Dopóki jednak panował coraz większy centralizm, obniżenie wysokości podatku możliwe było do zatwierdzenia jedynie w Wiedniu. Tam żupa mogła liczyć na pomoc byłego, pochodzącego ze Spisza prepozyta spiskiego Władysława Mattyasovszkyiego, który od 1696 r. pełnił funkcje biskupa Nitry i jednocześnie kanclerza węgierskiego z siedzibą w Wiedniu.

[639] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 129, nr inw. 232, 342, 343, 377, 340, 289 i 204/1699.

Dzieje rodu Csákych

Sędzia krajowy i dziedziczny żupan spiski Stefan Csáky młodszy zbliżał się w tym czasie do kresu swojego życia. Zmarł 5 grudnia 1699 w wieku 64 lat. Kiedy siły go już opuszczały, starał się załatwić sprawy spadkowe swoich najstarszych dzieci, dzieląc spadek po pierwszej żonie. Był żonaty trzy razy i miał 26 dzieci. 16 z nich dożyło pełnoletności. Dzięki małżeństwom swoich córek i synów ród Csákych posiadał siedziby we wszystkich regionach kraju i wszedł w zależności z członkami czołowych rodzin magnackich. Niektórzy jego potomkowie zrobili karierę w polityce i wojskowości, inni objęli najwyższe stanowiska kościelne. W kolejnym burzliwym okresie jego dzieci stanęły po przeciwnej stronie barykady. Społeczeństwo w Królestwie Węgier i na Spiszu podzieliła ostatnia wojna krurucka.

Pierwszą żoną Stefana Csákyego była wdowa po Stefanie Telegdym i córka żupana bereżskiego Małgorzata Lónyay, która zmarła w 1670 r. Ożenił się z nią w styczniu 1654 r., mając 19 lat. Z tego małżeństwa urodziło się 7 córek i 2 synów. Z 9 dzieci 5 dożyło do pełnoletności. Najsławniejszą dzięki swojemu urokowi i burzliwemu życiu osobistemu była bez wątpienia pierworodna Krystyna. Urodziła się na Zamku Spiskim w listopadzie 1654 r. i wyszła za mąż już w wieku 15 lat. Jej pierwszym mężem był przewodniczący Kamery Węgierskiej Aleksander Erdődy, a ich ślub odbył się w 1669 r. Opuściła rodzinny Spisz i przeniosła się do majątku męża w zadunajskim miasteczku Vép. Tam urodziła 3 córki i syna. Wieści o jej urodzie rozeszły się po kraju i zaczęto ją nazywać „Wenus z Vép", choć właściwsze byłoby określenie „Wenus ze Spisza". Po śmierci Erdődyego jej mężem został sędzia krajowy Mikołaj Draskovich. W 1687 r. zmarł także jej drugi mąż, a na opuszczone stanowisko mianowano Stefana Csákyego, ojca wdowy po sędzim krajowym. Trzecie małżeństwo, z żupanem użhorodzkim Mikołajem Bercsényim zawarła w 1695 r. Ponieważ jej mąż pełnił ważną funkcję w powstaniu Franciszka II Rakoczego, ze wspólnego i bardzo ciekawego życia tego małżeństwa pozostało wiele szczegółów[640]. Już ich ślub stał się tematem obszernego poematu epickiego w języku węgierskim, gdyż w pałacu w Vépie w przeciągu trzech dni odbyły się trzy wielkie śluby. W czwartek i piątek Krystyna wydawała za mąż obie córki z pierwszego małżeństwa, Julię i Małgorzatę, a w sobotę sama wyszła za Bercsényiego[641]. Oczarowała go swoją urodą, wykształceniem i troską o rodzinę, dlatego już przy pierwszym spotkaniu poprosił ją o rękę, choć była o 11 lat starsza[642]. Pierwszy męski potomek z pierwszego małżeństwa Stefana Csákyego otrzymał imię Zygmunt (1665–1738) i przyszedł na świat po urodzeniu się sześciu córek. Podobnie jak ojciec stał po stronie Wiednia, inaczej niż młodsi bracia, a po stłumieniu ostatniego powstania kuruców został żupanem spiskim i abowskim, sędzią sądu najwyższego (septemwiralnego), tawernikiem, a później także żupanem żupy pieszczańsko-pilisskiej i soltskiej.

Młodszy brat Zygmunta, Stefan (1669–1729) był żupanem żupy ugocsskiej i z początku zwolennikiem Franciszka II Rakoczego, potem przeszedł na stronę cesarza i za panowania Karola III został królewskim podczaszym.

Po śmierci pierwszej żony Stefan Csáky ożenił się w listopadzie 1672 z kalwinką Klarą Melith, która zaraz po ślubie przeszła na katolicyzm. Urodziła mu 8 dzieci, z których 3 zmarło w niemowlęctwie. Pierwszym synem był utalentowany Emeryk (1672–1732), który został duchownym. Najpierw był proboszczem w Koszycach, z czasem otrzymał sakrę biskupią w Wielkim Waradynie (1702), a w 1710 został arcybiskupem Kalocsy. Trzej młodsi bracia Emeryka – Tomasz, Michał i Jerzy wybrali karierę świecką i wojskową. Tomasz Csáky (1675–1705) na krótko odziedziczył funkcję żupana spiskiego i osiągnął rangę pułkownika. Zmarł przedwcześnie w wieku 30 lat w Niemczech. Bardziej znany był jego młodszy brat Michał (1676–1757) dzięki temu, że przyłączył się do kuruców, został żupanem spiskim i wreszcie podmarszałkiem. Pod koniec życia, podobnie jak jego przyrodnia siostra Krystyna, został emigrantem na terytorium Imperium Osmańskiego.

[640] Mikołaj Bercsényi był głównodowodzącym wojsk powstańczych i według ówczesnych opinii *spiritus movens* całego ruchu kuruców.

[641] P. Kőszeghy, *Bercsényi házassága*, w: *Történeti ének 1695-ből*, red. K. Thaly, Budapest 1894, s. 208.

[642] K. Kiss, *Csáky Krisztina, a „Vépi Vénusz"*, „Vasi honismereti és helytörténeti közlemények 1988", 1988, s. 31.

Najmłodszym synem z drugiego małżeństwa był Jerzy Csáky (1677–1742), który osiągnął stopień generała huzarzy. Po śmierci Klary Melith w 1684 r. Stefan był wdowcem przez pięć lat, a po raz trzeci ożenił się w 1689 r. z Marią Barkóczy. Tylko jedno ich dziecko, ostatni syn Mikołaj, urodzony w dzień św. Mikołaja 1698 r., dokładnie rok przed śmiercią ojca, dożył starszego wieku. Zmarł w 1757 r. Wybrał drogę kapłańską i otrzymał sakrę biskupią w Wielkim Waradynie (1737), później został biskupem Kalocsy (1747) i wreszcie arcybiskupem Ostrzyhomia (1751–1757), prymasem Węgier i kardynałem. Najwyraźniej poszedł w ślady o 26 lat starszego brata Emeryka, który też był wcześniej biskupem Wielkiego Waradyna i Kalocsy[643].

W czerwcu 1702 r. w Lewoczy 7 synów podzieliło między siebie majątki ojca, pasywa i aktywa. W ten sposób powstało 5 gałęzi rodu pochodzącego ze Spisza. 3 spadkobierców wybrało na swoją siedzibę żupę spiską i podzieliło to, co należało do ich ojca w majątku zamkowym. Wcześniej sporządzony został szczegółowy wykaz własności, nieruchomości, gruntów, lasów, praw monopolowych i użytków, a także poddanych w żupie spiskiej, nitrzańskiej, borsodskiej, abowskiej, turniańskiej i gemerskiej w ten sposób, aby to było jak najbardziej sprawiedliwe. Najmłodszy Mikołaj, reprezentowany ze względu na wiek (miał zaledwie cztery lata) przez matkę Marię Barkóczy, otrzymał pałac w Wielkiej Idzie i należące do niego pola i winnice w żupie abowskiej. Na Spiszu dostał też wieś Helcmanowce z polami i łąkami z całą pańską ziemią we wsi Gelnica, a także myto w Kolinowcach. Zygmunt Csáky wybrał sobie na siedzibę zamek Szendrö w żupie borsodskiej i wszystko, co do niego należało – a więc grunty rolne, winnice, karczmy, rzeźnie, młyny i pańskie grunty w żupie turniańskiej i gemerskiej. Stefan Csáky z kolei wybrał sobie na siedzibę pałac w Morawianach i inne udziały w dobrach Tematyn, dodatkowo Wielki Sławków na Spiszu z tartakiem i lasami, które za opłatą dzierżawili mieszkańcy Młynicy. Tomasz Csáky został na Spiszu i chciał mieć siedzibę w pałacu w Iliaszowcach, należący do niego wielki folwark z całą ziemią, łąki w Domaniowicach, udziały w Smiżanach, w Spiskim Czwartku, Młynicy oraz młyny w Smiżanach, pańskie stawy i karczmę. Michał Csáky wybrał sobie wielki folwark pod Zamkiem Spiskim, należące do niego grunty, młyny i stawy we wsiach Żehra i Dubrawa, a do tego pańskie lasy. Emeryk Csáky razem z Jerzym wybrali na rezydencję pałac w Kluknawie i należące do niego udziały w Rychnawie, wielkim Folkmarze, Olcnawie, Hancowcach i innych wsiach. Wszystkich siedmiu braci podzieliło równo między siebie odziedziczone stada. Spadkobiercy mieli też powinność spłacenia pożyczek ojca w ten sposób, że każdy z nich zobowiązał się uiścić pewną ściśle określoną sumę. Uzgodnili wspólne użytkowanie Zamku Spiskiego i wspólne finansowanie napraw i pensji dla hajduków i kasztelana. W umowie ustanowiono też najstarszego syna Zygmunta Csákyego opiekunem ksiąg i dokumentów[644]. Zanim jednak bracia zdążyli zamieszkać w swoich nowych majątkach i zająć się ich rewaloryzacją, na północnym wschodzie pojawiły się pierwsze duże oddziały buntowników, a ich wodzowi udało się podburzyć niezadowolone masy do kolejnego powstania, które wkrótce ogarnęło też żupę spiską.

Powstanie Franciszka II Rakoczego. Kurucowie na Spiszu

Krótko po zawarciu traktatu pokojowego z Turkami w Karłowicach sytuacja w całej Europie skomplikowała się. Już w 1700 r. wybuchła wojna północna, w której król szwedzki Karol XII przez pierwsze dziewięć lat odnosił sukcesy w walkach z koalicją Rosji, Danii i Saksonii. Ponieważ elektor saski Fryderyk August o przydomku Mocny był jednocześnie polskim królem, także terytorium Rzeczypospolitej stało się polem walki. W maju 1702 r. Szwedzi zajęli Warszawę, w sierpniu Kraków, a Karol XII chciał przeprowadzić zmianę na tronie.

Konflikty w Polsce przysporzyły trudności gospodarczych zwłaszcza królewskim wolnym miastom. W lutym 1703 r. kieżmarski rejent Jakub Kray przedstawił cesarzowi memoriał, w którym

[643] *Annalecta Scepusii* 3, s. 236; F. Svàby, *A körösszeghi és adorjáni gróf Csáky család Genealógiája*, „Turul", 4, 1891, 1, s. 35; I. Nagy, *Magyarország családai czímerekkel és nemzetrendi táblakkal*, t. 3, Pest 1858, s. 84–88.

[644] *Oklevéltár a gróf Csáky család történetéhez* I/2, s. 785–796.

zwrócił uwagę na niemożność handlu w Polsce z powodu nieustannych ruchów wojsk szwedzkich[645]. Kieżmarscy mieszczanie właśnie wtedy potrzebowali zatrzymać swoje zyski z handlu, bo miasto bardzo się zadłużyło, gdy w poprzednim okresie po kilkuletnich staraniach i wyłożeniu sumy ponad 100 000 złotych nabyło od Kamery Królewskiej zamek Kieżmark i wsie albo ich części, które należały do zamku[646]. W trakcie wspaniałej uroczystości w lutym 1702 władze miasta odebrały klucze do kieżmarskiego zamku, ale długi trzeba było spłacać. Tylko biskupowi Nitry i węgierskiemu kanclerzowi Władysławowi Mattyasovszkyiemu Kieżmark były winien 20 000 złotych. Jako zabezpieczenie oddano mu do użytku na sześć lat kilka wsi z nowo pozyskanego majątku[647]. Istotne znaczenie dla Spisza i całej monarchii miał jednak spór o sukcesję po hiszpańskich Habsburgach. Bezdzietny król hiszpański Karol II wyznaczył na następcę tronu Filipa Andegaweńskiego, wnuka Ludwika XIV, który był blisko spokrewniony z królem hiszpańskim.

Austriaccy Habsburgowie, spokrewnieni z hiszpańskimi, też zgłosili pretensje dynastyczne. Anglia i Holandia obawiały się rozszerzenia władzy francuskiej i poparły żądania arcyksięcia Karola, drugiego syna cesarza Leopolda I. Po serii rokowań dyplomatycznych we wrześniu 1701 r. wybuchła wojna między dwoma europejskimi blokami. Francja wspierana przez Hiszpanię, Portugalię, Bawarię i wreszcie Sabaudię wypowiedziała wojnę Leopoldowi I, który zawarł przymierze z Anglią i Holandią. Tak więc zaledwie udało się podpisać traktat z Imperium Osmańskim, monarchia habsburska znów została poddana kolejnej ciężkiej próbie. Tym razem musiała walczyć na terytorium Niemiec i na Półwyspie Apenińskim przeciw głównej potędze europejskiej – Francji. Liczne garnizony rozmieszczone w Królestwie Węgier przesunięto na zachód. W kraju, gdzie zagraniczni dyplomaci już od dłuższego czasu zapowiadali wybuch konfliktu, pozostało jedynie 4 000 piechurów, 1 200 jeźdźców i około 20 rot tzw. wolnych kompanii złożonych z weteranów wojskowych i rannych w walce inwalidów. Także regularne oddziały najemne były zdemoralizowane, często miały przestarzałe uzbrojenie, a żołnierze nie otrzymywali stałego żołdu[648].

Dwór wiedeński zlekceważył sytuację w Królestwie Węgier i wycofał stamtąd większość zdolnych do walki jednostek, nie zapewniając spokoju wewnątrz kraju i nie dążąc do poprawy sytuacji. Uwaga Leopolda I i jego najbliższych doradców skupiona była na rywalizacji o sukcesję hiszpańską, ale dobrze poinformowane osoby z otoczenia cesarza były świadome napiętych stosunków w kraju i starały się zapobiec rewolcie. Młodego cesarskiego oficera, rodem z Lotaryngii, markiza Françoisa de Longuevalla, wykorzystali jako agenta-prowokatora tam, gdzie spodziewali się największego zagrożenia. Miał nawiązać bliższe kontakty z bogatym magnatem, a wtedy już księciem Rzeszy Franciszkiem II Rakoczym, który często przebywał na zamku w Wielkim Szaryszu. Osoba wówczas zaledwie 24-letniego żupana dziedzicznego żupy szaryskiej była w centrum zainteresowania wszystkich buntowników. Jego pochodzenie wręcz predestynowało go do roli wodza powstania antyhabsburskiego. Wokół niego skupiło się wielu szlachciców z Szarysza, Zemplina i z innych żup górnowęgierskich pragnących zmian, ponieważ sytuacja, jaka panowała w Królestwie Węgier od ostatniej wojny kuruckiej, była dramatyczna. Na czele buntowników stał żupan Użhorodu Mikołaj Bercsényi. Rosnące napięcie między Wiedniem a Paryżem pozwalało sądzić, że wielka wojna Leopolda I z Ludwikiem XIV jest nieunikniona, co stanowiło sprzyjające warunki zewnętrzne do podjęcia z sukcesem walk wewnętrznych. Markiz de Longuevall pełnił służbę w oddziale cesarskim w Preszowie, więc mógł składać wizyty Rakoczemu i zyskać jego sympatię. Rakoczy zachęcany przez Bercsényiego próbował nawiązać kontakt listowny z Ludwikiem XIV. Listy skierowane do króla Francji i jego ministra postanowił doręczyć przez

[645] G. Bruckner, *Kray Jakab a Késmárki vértanú, közéleti szereplése és diplomaciai működése II. Rákóczi Ferenc szolgálatában*, Budapest 1927, s. 52. Do ośmiu wolnych królewskich miast dotkniętych konfliktami w Polsce poza Kieżmarkiem należała Lewocza, Bardiów, Preszów, Koszyce, Sabinów, Debreczyn i Baia Mare (Wielka Bania).

[646] Dobra Kieżmark tworzyło 14 wsi lub ich części: Luczywna, Spiskie Hanuszowce, Spiskie Matiaszowce, Huncowce, Wyborna, Zalesie (Gibel), Nowa Leśna, Straniany (Folwark), Trybsz (Polska), Wielka Łomnica, Podhorany (Maldur), Frydman (Polska), Hodermark (dziś Ihlany), Krempachy (Polska), Lendak, kieżmarski folwark i kilka domów na przedmieściach. Kieżmark zyskał w tych wsiach 100 chłopskich i 119 żelarskich gospodarstw. Zob. Tamże, s. 45.

[647] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 547. Władysław Mattyasovszki pochodzący ze Spiskich Matiaszowiec miał wśród kieżmarskich mieszczan wielu krewnych.

[648] B. Swietecký, *Kurucké války na Slovensku*, Praha 1928, s. 69.

porucznika de Longuevalla. Informował w nich o możliwościach i perspektywach powstania antyhabsburskiego, a od Francji oczekiwał pomocy dyplomatycznej, militarnej i finansowej. Jednak porucznik dostarczył listy do Wiednia, gdzie po ich przeczytaniu zdecydowano, by jeszcze przez jakiś czas prowadzić tę grę. Później Longuevall został przyjęty jako zaufany człowiek także w Wersalu. Na prośby Rakoczego Francuzi odpowiedzieli przychylnie. Po wymianie kilku listów między Paryżem a Wielkim Szaryszem Wiedeń miał już wystarczające informacje o przygotowywanym spisku i 10 kwietnia 1701 około 500 żołnierzy z preszowskiej załogi wtargnęło do zamku w Wielkim Szaryszu, gdzie Franciszek II Rakoczy został aresztowany. Równocześnie w różnych miejscach zostali zatrzymani inni uczestnicy tajnych zebrań i spisków. Wszystkich przetransportowano do aresztu śledczego w Wiedeńskim Nowym Mieście (Wiener Neustadt). Tylko Mikołaj Bercsényi uniknął zatrzymania i uciekł do Polski. Krąg podejrzanych rozszerzał się i przez Królestwo Węgier przeszła wielka fala aresztowań. Żupan satmarski Aleksander Károlyi stwierdził później, że w danej chwili każdy człowiek, nawet ten najniewinniejszy, bał się, że na podstawie fałszywych oskarżeń może zostać zatrzymany przez niemieckich oficerów[649].

Franciszek II Rakoczy był w więzieniu szczegółowo przesłuchiwany i choć odrzucał oskarżenia, dowody świadczyły na jego niekorzyść. Ponieważ dopuścił się zdrady stanu, groziła mu kara główna. W nocy 7 listopada 1701 z pomocą przekupionego kapitana straży więziennej udało się Rakoczemu uciec. Cesarz miał świadomość, że ten więzień jest niebezpieczny i za jego złapanie wyznaczył nagrodę 10 000, za zabicie – 6 000 złotych[650]. Pomimo podjętych kroków Rakoczy szczęśliwie unikał wszelkich zasadzek i w bezpieczne miejsce dotarł tą samą drogą jak przed 30 laty jego ojczym Emeryk Thököly. Podążał przez Słowację na Spisz i na terytorium polskiego zastawu. W kronice pijarów w Podolińcu odnotowano, że 11 listopada spotkał się tam ze szlachcicem Berzeviczym i jego ludźmi, a potem przyjął gościnę zakonników, za co się im później odwdzięczył 20 beczkami wina ze swoich tokajskich winnic. Pijarzy musieli jednak odprawić corocznie jedną mszę dziękczynną[651]. Ucieczkę Rakoczego przypomina jego portret namalowany przez nieznanego artystę na początku XVIII w. opatrzony łacińskim napisem, głoszącym, że uratował swoje życie w kolegium w Podolińcu[652]. Następnego dnia przez Gniazda ruszył do Polski.

Po dramatycznej ucieczce spotkał się Mikołajem Bercsényim, który tam przebywał już od aresztowania Rakoczego, ale nadal nie mogli się czuć bezpiecznie. Cesarski ambasador w Polsce, hrabia von Strattman, zorganizował w październiku 1701 r. porwanie Mikołaja Bercsényiego i jego przewiezienie do Wiednia. Jednak plan ten się nie powiódł. Ambasador składał później Leopoldowi I szczegółowy raport, a na koniec ostrzegał, że Bercsényi i Rakoczy dążą do wywołania rebelii w Królestwie Węgier, na co dostali już od francuskiego ambasadora pieniądze, dlatego uważa za konieczne ich unieszkodliwić[653].

Obaj banici z pomocą polskich przyjaciół skontaktowali się z francuskim ambasadorem w Warszawie, który zadbał o ich bezpieczeństwo i poinformował Ludwika XIV o możliwościach kolejnego powstania w Królestwie Węgier. W tym czasie wojna Leopolda I z Francją wymagała udziału nowych licznych jednostek. Musiały je zapewnić także żupy węgierskie. W 1702 r. Leopold I wydał żupie spiskiej rozkaz wystawienia z każdej porty jednego żołnierza. Żupa musiała zapewnić zwerbowanie i wyposażenie 127 rekrutów. Obowiązek werbunku dotyczył także królewskich wolnych miast. Lewocza wynajęła i wyposażyła 23, a Kieżmark 10 żołnierzy[654].

Węgierscy żołnierze nie mieli jednak wielkiej ochoty do wojaczki pod cesarskimi sztandarami. W przeciągu kilku miesięcy zdezerterowały dziesiątki rekrutów, ukrywając się po lasach na Górnych Węgrzech. Na zalesionych terenach

[649] S. Katona, *Historia critica regum Hungariae*, t. 17, Budae 1805, s. 174.
[650] G. Kolinovics Senquicziensis, Fulcrum Commentariorum de Rebus Hungaricis, I–XIII, Senquiczii 1742, rkpis, s. 3–5. Zob. OSzK, rukopisy, Folia latina 338.
[651] F. Krones, *Zur Geschichte Ungarns im Zeitalter Franz Rakoczis*, t. 1–2, Wien 1870 (tu t. 1, s. 24.). Artykuł ukazał się w czasopiśmie „Archiv für österreichische Geschichte", 22, 1870 także jako nadbitka.
[652] Portret u dołu uzupełnia herb Rakoczych i łaciński napis: *Serenissimus Franciscus Rakoczy Princeps Transylvaniae in Collegio Podolinensi cum a periculo vitae Neostadio mirabiliter evasisset. A.D. 1703*.
[653] HHS, Acta Hungarica, fasc. 186, s. 29–42.
[654] Archív mesta Košíc (dalej AMK), Collectio Schwarzenbachiana, missiles, nr inw. 11 974.

gromadziły się nieliczne, ale za to mobilne oddziały kuruców pod dowództwem Tomasza Eszego, Adalberta Kissa i innych weteranów z poprzednich wojen kuruckich, absorbując władze żupy. Głównodowodzący wojsk Górnych Węgier Oktawian Nigrelli z Koszyc wezwał żupę spiską i inne żupy do zlikwidowania rozbójników i dezerterów[655].

Napięta sytuacja w kraju i wojna o sukcesję hiszpańską miały zdecydowany wpływ na wybuch otwartej rebelii przeciw Wiedniowi. Powodów do buntu było w Królestwie Węgier co niemiara. Wymieniała je ulotka *Centuria Hungarorum contra Germanos gravaminum* (*Sto skarg Węgrów przeciw Niemcom*), która krążyła po kraju. Już w pierwszym punkcie zwracano uwagę na wrodzoną nienawiść Niemców do Węgrów. Wiele zastrzeżeń było dość wątpliwych, jak na przykład drwina ze stroju węgierskiego, przywileje dla Żydów kosztem miejscowej ludności, stracenie Nádasdyego, Zrínskiego i Frankopana, niepotrzebna i kosztowna budowa twierdzy Leopoldov, dewastacja zamków, wysokie cło na wina węgierskie w Austrii i niekontrolowany import win austriackich, bezprawny wywóz złota i srebra, obowiązek płacenia myta przez węgierską szlachtę w Austrii i Niemczech[656]. Również każde królewskie wolne miasto opracowało wykaz swoich skarg i zażaleń, które nie różniły się zbyt między sobą, bo mieszkańcy wszystkich miast odczuwali to samo uciemiężenie i byli narażeni na te same nieprawości ze strony władz politycznych i wojskowych. Choćby Koszyce, które w 1703 r. na pierwszym miejscu podały nadmierne obciążenia podatkowe (repartycja, akcyza), ale też bezprawne odbieranie karczem, porywanie poddanych, wyrąb miejskich lasów, windykacje, prace publiczne, a także postawienie szubienic w mieście[657].

Franciszek II Rakoczy i Mikołaj Bercsényi w 1702 r. przenieśli się z niezbyt bezpiecznej Warszawy do zamku w Brzeżanach na Ukrainie, blisko północnowschodniej granicy Królestwa Węgier. Obaj cieszyli się poparciem wpływowej polskiej szlachty, a zwłaszcza pani domu hrabiny

Ryc. 116. *Portret Franciszeka II Rakoczego, który z racji pochodzenia był predestynowany do poprowadzenia ostatniego powstania antyhabsburskiego.*

Elżbiety Sieniawskiej. Współcześni nazywali ją niekoronowaną królową Polski. Jej sympatie wobec Rakoczego miały nie tylko polityczny charakter. Mąż hrabiny Adam Mikołaj Sieniawski był hetmanem wielkim koronnym, a ojciec Stanisław Herakliusz Lubomirski polskim starostą spiskim. Po śmierci ojca to ważne stanowisko objął brat przyrodni Elżbiety Teodor Lubomirski. Z ich pomocą Rakoczy i Bercsényi kontaktowali się z buntownikami w kraju i licząc na finansowe wsparcie króla Francji, planowali sformowanie oddziałów najemnych. Chociaż brak na to dowodów, Rakoczy wykorzystał prawdopodobnie spiskie kontakty rodziny Lubomirskich. Za pośrednictwem kolejnego węgierskiego banity w Polsce, Aleksandra Szentiványiego, który po nieudanej rebelii na Pogórzu Tokajskim w 1697 r. żył w Polsce, nawiązali kontakt z Emerykiem Thökölym i ambasadorem francuskim w Imperium Osmańskim[658].

[655] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 130, nr inw. 32 i 80/1702.
[656] G. Kolinovics Senquicziensis, Fulcrum Commentariorum de Rebus Hungaricis, s. 49–51.
[657] AMK, Collectio Schwarzenbachiana, missiles, nr inw. 12 083.
[658] HHS, Acta Hungarica, fasc. 189, s. 41–43, Raport Leonarda Palugyaya, celnika w Debreczynie z 1706 r. (*Leonardus Palugyay tricesimator Debreciensis informat suam Majestatem sub qualinam nimirum Personae Larva Franciscus Rákoczi Rebellionis author in Polonia et apud quem diutus latuerit*). Początki ruchu kuruckiego szczegółowo opisał żupan Satmáru: A. Károly, *Rákóczi tükör*, t. 1. red. B. Köpeczi, Á. Várkonyi, Budapest 1973, s. 78–80.

Ryc. 117. *Portret generała Mikołaja Bercsényiego.*

W kwietniu 1703 r. do zamku w Brzeżanach przybyli potajemnie dwaj emisariusze buntowników, Michał Pap i Jerzy Bige, i w imieniu ludu prosili Rakoczego i Bercsényiego, aby stanęli na ich czele, gdyż pod ich wodzą chcą rozpocząć powstanie i poświęcić nawet życie dla sprawy. Po raz pierwszy w dziejach antyhabsburskich powstań szlachty węgierskiej z inicjatywą zbrojnego oporu wyszły warstwy chłopskie. Oddziały buntowników w regionach przygranicznych Królestwa Węgierskiego rosły z dnia na dzień, a do tłumów złożonych przeważnie z chłopów i dezerterów dołączała się drobna szlachta. W maju 1703 r. Rakoczy wysłał na Węgry sztandary z wyszytymi inicjałami *F.R. de F.V.S.R.I.P.* i z napisem *Pro Deo et Libertate Anno 1703*[659]. Wydał też odezwę skierowaną do wszystkich mieszkańców bez różnicy stanu, nawołującą do walki zbrojnej przeciw austriackiemu uciskowi i za odnowieniem dawnych swobód. Sztandary i odezwę kurucowie nosili potem od wsi do wsi. W regionie nad górną Cisą wywołali wielkie poruszenie pośród ludu, zaś na targu w Preszowie, który odbywał się z końcem maja, rozniosły się wieści o niepokojach w okolicy Mukaczewa, gdzie poddani Rakoczego czekali na przybycie swojego pana[660]. Niepokoje ogarnęły cały obszar Górnych Węgier, podróże były utrudnione i wybrać się w drogę z Kieżmarku do Koszyc nie odważył się też rejent Jakub Kray, o czym 2 czerwca powiadomił koszyckich mieszczan[661].

Kilka dni później Leopold I zaapelował do stanów żupy spiskiej o dochowanie wierności i oznajmił, że do stłumienia rozruchów na wschodzie wysyła regiment Montecuccoliego. Nakazał też współpracę z wojskiem, zwłaszcza przy pracach obronnych i przy zaopatrzeniu w żywność[662]. Także głównodowodzący Górnych Węgier Oktawian Nigrelli podjął stosowne kroki i już 7 czerwca nakazał żupie wykonać niezbędne naprawy umocnień na Zamku Spiskim[663].

Żupan ugoczski i bereżski Stefan Csáky otrzymał szczegółowe informacje o powstaniu ludowym, które stopniowo ogarniało także terytorium jego żup. Wiedział o działaniach Rakoczego i swojego szwagra Mikołaja Bercsényiego. Razem z żupanem satmarskim Aleksandrem Károlyim na czele insurekcji szlacheckiej kilku żup, wspartej dwoma rotami najemników cesarskich, w bitwie pod wsią Dolha 7 czerwca 1703 rozgromili kuruckie i chłopskie oddziały[664]. Generał Nigrelli powiadomił pozostałe żupy o porażce buntowników i wydal rozkaz zwalczania z pomocą wszystkich dostępnych sił kuruców, którzy gromadzą się w lasach, głównie w pobliżu majątków Rakoczego – Makowica w Szaryszu i pod Humennem w żupie zemplińskiej[665]. Mimo porażki jednostek kurucko-chłopskich Franciszek II Rakoczy z niewielkim oddziałem przekroczył 16 czerwca granicę polsko-węgierską i zbliżał się do Mukaczewa. Wkrótce przyłączyło się kilka tysięcy przede wszystkim poddanych rusińskch z terenów jego dóbr. Jednak pod koniec czerwca cesarscy

[659] Rozwiązanie skrótu na sztandarze: *Franciscus Rákoci de Felső Vadas, Sacrae regiae Imperii Princeps* (*Za Boga i wolność*).
[660] Chronicon Eperiense, w: OSzK, rukopisy, Quart. Germ., s. 32.
[661] AMK, Collectio Schwarzenbachiana, protokoły, s. 113.
[662] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 130, nr inw. 124/1703.
[663] Tamże, kart. 130, nr inw. 126/1703.
[664] K. Thaly, *II. Rákóczi Ferenc és kora a gróf Csákyak, Szepes vármegye és a báró Palocsay-család levéltárában*, „Századok" , 7, 1873, s. 10. Późniejsze losy pochodzącego ze Spisza Stefana Csákyego (ur. 1669) były podobne do losów innych wpływowych magnatów na Górnych Węgrzech. Po rozszerzeniu się powstania, schronił się u niemieckich najemników w twierdzy Satmár (Satu Mare). Jednak kiedy załoga skapitulowała, złożył Rakoczemu przysięgę wierności i został kuruckim generałem, senatorem i komisarzem wojskowym.
[665] F. Krones, *Zur Geschichte Ungarns im Zeitalter Franz Rakoczis II*, „Archiv für österreichische Geschichte", 42, 1870, s. 26.

dragoni rozbili także te niezdyscyplinowane i słabo uzbrojone oddziały. O drugim zwycięstwie Nigrelli z radością poinformował żupę spiską już 1 lipca:

> *Bogu niech będą dzięki, że buntownicy i zdeprawowani włóczędzy zostali pod Mukaczewem przez wojska Jego Wysokości pokonani i rozpędzeni, a wielu z nich zbitych.*

Ostrzegł też, że rebelianci mogą się rozpierzchnąć, a jeśli pojawią się na terytorium żupy, jej władze muszą ich zlikwidować[666].

Po porażce pod Mukaczewem Rakoczy rozważał powrót do Polski, ale w drodze powrotnej przyłączyło się do niego 200 huzarów, którzy zdezerterowali z oddziałów cesarskich pod wodzą Władysława Ocskaya i Błażeja Borbélyego. Kilka dni później dotarł tam wreszcie Mikołaj Bercsényi z 800 najemnikami zwerbowanymi w Polsce za francuskie pieniądze. Tak wzmocnieni powstańcy przedostali się z karpackich dolin na równinę nad rzeką Cisą, gdzie już niecierpliwie czekała na nich miejscowa ludność, gotowa chwycić za broń. Niższe warstwy szlachty w żupie satmarskiej, sabolcsskiej i marmaroszskiej razem z mieszkańcami miast hajduckich przeszli na stronę Rakoczego. Emisariusze powstańców i byli dowódcy kuruców z okresu powstania Emeryka Thökölyego wezwali poddanych, by chwycili za broń. W Zemplinie, na Spiszu, w Gemerze i Nowohradzie sformowały się pierwsze kuruckie oddziały złożone głównie z uzbrojonych chłopów. Obiektem ich pierwszego ataku stały się pańskie zamki i dwory szlacheckie.

Po opanowaniu doliny i zablokowaniu Mukaczewa, Użhorodu, Tokaju, Satmaru, Błotnego Potoku i innych twierdz przyszła kolej na żupę abowską, szaryską, gemerską, spiską oraz region górniczy na środkowej Słowacji. Rakoczy i jego kompan mieli świadomość, że tamtejsze zasoby ludzkie i materialne dają szansę na sukces powstania. W wielu wsiach poddani czekali na przybycie kuruców, by pozbyć się ciężkiego brzemienia podatkowego, a w okresie anarchii i chaosu móc rabować majątki szlacheckie.

Początek powstania to przede wszystkim rewolta niezadowolonego ludu poddańczego. W swojej biografii potwierdził to trenczyński szlachcic, kurucki pułkownik, a później majordomus Rakoczego Jerzy Ottlík:

> *Z powodu ogromnych podatków i drogiej soli lud tak zubożał, że wystarczyło, aby ktoś chwycił za broń i już ze wszystkich stron się doń garnął*[667].

Rakoczy chciał sobie zapewnić ich wsparcie, wydając 28 sierpnia 1703 manifest. Gwarantował w nim wyzwolenie wszystkich poddanych od pańszczyzny i podatków pod warunkiem, że wstąpią do kuruckiej armii. W Wiedniu zorientowano się, że w północnowschodniej części kraju wybuchło wielkie powstanie, a siły militarne, jakimi dysponowano, mogły się okazać niewystarczające do jego stłumienia. W pierwszy dzień sierpnia Leopold I powiadomił żupę spiską, że przeciw buntownikom za kilka dni wyśle na Górne Węgry wojsko pod wodzą podmarszałka hrabiego Leonarda Schlicka. Władze żupy zobowiązał, aby wszystkie rozkazy dowództwa wojskowego spełniały, zaopatrzyły wojsko w żywność, a do kasy wojskowej wpłaciły podatki za całe półrocze[668]. Zapowiedziana ekspedycja karna podmarszałka Schlicka opóźniła się jednak i rozpoczęła się dopiero w drugiej połowie września. Tymczasem płomień powstania rozgorzał z wielką mocą. Dnia 10 sierpnia 1703 koszycki magistrat powiadomił, że udział w tradycyjnym jarmarku w święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w obecnych burzliwych czasach jest ryzykowne z powodu buntu na prowincji[669]. Dnia 30 sierpnia 1703 podmarszałek Franciszek Barkóczy przekazał rozkaz dla żupy spiskiej, aby w ramach częściowej insurekcji w ciągu ośmiu dni wysłała do Koszyc 30 dobrze uzbrojonych jeźdźców z żołdem wypłaconym na następne dwa miesiące. W przypadku zaniedbania albo odmowy wykonania rozkazu groził surowymi konsekwencjami[670]. Wobec liczniejszych oddziałów kuruckich i zbuntowanej prowincji cesarskie siły jednak były zbyt małe. W tym czasie powstanie ogarnęło Gemer, Abów i Szarysz. Prowincję opanowały oddziały kuruców, do których dołączali poddani i właściciele ziemscy. Przestraszona rebelią szlachta z żup górnowęgierskich tłumnie szukała schronienia za murami 5 górnowegierskich miast

[666] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 130, nr inw. 139/1703.
[667] *Felső-ozoróczi és kohanóczi Ottlyk György önéletírása. (1663–1711)*, MHH 2, *Scriptores*, t. 27, red. K. Thaly, Budapest 1874, s. 267.
[668] K. Thaly, *II. Rákóczi Ferenc és kora a gróf Csákyak*, s. 102.
[669] AMK, Collectio Schwarzenbachiana, protokoly, s. 124.
[670] K. Thaly, *II. Rákóczi Ferenc és kora a gróf Csákyak*, s. 102

królewskich. Stopniowo jednak sami panowie zaczęli przechodzić na stronę kuruców. Wpływała na to obawa o własne majątki i tym sposobem powstanie nie miało już charakteru wybuchu niezadowolenia ludu i stało się ruchem stanowo-szlacheckim. Również górnowęgierska arystokracja zmieniała swoją orientację. Zwycięzca spod Dolhy, satmarski żupan Aleksander Károlyi poczuł się urażony kpinami i pogardą, z jaką spotkał się w Wiedniu, i w październiku wysłał w tej sprawie pełen goryczy list do Stefana Csákyego, z którym wspólnie rozbili oddziały kuruców. Zupełnie otwarcie stwierdził, że i on chce walczyć o wolność i przeciw uciskowi, jakiego do tej pory doświadczała węgierska ojczyzna[671]. Wkrótce Károlyi przybył do obozu kuruców i złożył przysięgę wierności. Po kilku tygodniach to samo zrobił Stefan Csáky i inni górnowęgierscy magnaci.

Na początku września kilka jednostek rebeliantów dotarło na Spisz. Także tam lud w wielu miejscach się burzył. Główny atak oddziałów kuruckich kierował się ku miastom górniczym. W zachodniej części żupy apiskiej – w pobliżu Wielkiej, Spiskiej Soboty i Maciejowcach 10 września obozowała duża grupa buntowników. Wkrótce pojawili się pod Kieżmarkiem, a ich dowódca zażądał, aby miasto otwarło bramy. Z początku kieżmarczanie odmówili jakichkolwiek rozmów z kurucami, ale gdy pod koniec miesiąca przybył starosta Franciszek Monoky z kilkoma regularnymi oddziałami, rozpoczęły się negocjacje. Po kilku dramatycznych dniach uzgodniono warunki kapitulacji, a 2 października miasto otwarło bramy kurucom. Podobno nie było ich więcej niż 300. Odpowiedzialnością za szybką kapitulację Kieżmarku historyk Christian Genersich obciążał cesarskich oficerów, którzy na krótko przedtem kazali wywieźć z miasta cały proch strzelniczy i ołów[672]. W rzeczywistości wśród mieszczan było wielu wpływowych zwolenników Rakoczego na czele z miejskim rejentem Jakubem Krayem, który już dawno utrzymywał z nim bliskie kontakty. Ponadto większość mieszczan była ewangelikami i obietnice przywrócenia wolności religijnej odniosły skutek.

Kilka dni przed kapitulacją Kieżmarku zmarł nagle Oktawian Nigrelli. Jego śmierć w czasie, kiedy na Górnych Węgrzech wybuchła rebelia, spowodowała bezradność wśród rozproszonych oddziałów cesarskich. Już pod koniec września cały Spisz zajęli rebelianci. Kapitan wojsk kuruckich Stefan Szolnoky na czele licznych oddziałów stanął obozem w wsi Polomka na Horehroniu, skąd wezwał miasto Brezno do kapitulacji, w przeciwnym razie zagroził, że miasto zniszczy i podpali.

W pierwszych dniach października powstańcy opanowali wszystkie małe miejscowości i zajęli słabo strzeżony zamek Niedzica. Broniły się jeszcze Lewocza i Zamek Spiski, gdzie załogi były złożone z najemników. Swój sukces kurucowie zawdzięczali ludności i szlachcie od początku sympatyzującej z ruchem Rakoczego, którą dowodził podżupan Jan Hrhovský. W powstaniu Thökölyego dosłużył się nawet stopnia podpułkownika[673].

Angielski ambasador na dworze cesarskim poinformował Londyn, że Królestwo Węgier pełne jest zbrojnych oddziałów, a z 72 żup wiernych Leopoldowi pozostało jedynie 10[674]. W Londynie obawy rosły, bo wojska francuskie i bawarskie przebiły się przez dolinę Dunaju i zajęły Linz. Istniało niebezpieczeństwo, że w ciągu krótkiego czasu pod Wiedniem połączą się z kurucami Rakoczego. Na początku października sytuację w Królestwie Węgier omawiała konferencja ministerialna w Wiedniu. Zaleciła cesarzowi obniżenie o jedną czwartą czteromilionowego podatku wojennego i szeroką amnestię dla wszystkich powstańców. Następnie miała być wyznaczona nagroda w wysokości 10 000 złotych za zabicie Rakoczego i Bercsényiego. Każdemu, kto zabije buntownika, obiecano w nagrodę połowę jego majątku. W protokole zachowała się jednak klasyczna (wiedeńska) uwaga: *niech się wilki nawzajem pożrą*. Członkowie konferencji ministerialnej nakazali przewieźć potajemnie na Śląsk małżonki obu wodzów powstania, które były tymczasowo internowane w Wiedniu. Obie kobiety, żona Rakoczego Charlotta Amalia von Hessen i żona Bercsényiego, słynna spiska piękność Krystyna Csáky, w trakcie negocjacji miały być zakładniczkami[675].

Już w dzień po posiedzeniu konferencji, 9 października 1703 cesarz Leopold wydał manifest, w którym ogłosił, że anuluje milion złotych kontrybucji wojennej w bieżącym i w następnym roku

[671] Tamże, s. 30.
[672] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 552.
[673] K. Thaly, *A székesi gróf Bercsényi család*, t. 3: *1703–1706*, Budapest 1892, s. 62.
[674] S. Márki, *Rákóczi Ferenc I*, Budapest 1907, s. 292.
[675] K. Thaly, *A székesi gróf Bercsényi család* 3, s. 69–71.

oraz wszelkie zaległości. Zadeklarował też szeroką amnestię dla wszystkich, którzy wzięli udział w buncie, i zagwarantował darowanie kary i ochronę majątków, jeśli w ciągu sześciu tygodni sami zgłoszą się do cesarskich dowódców i złożą zaleconą przysięgę na wierność. Obiecywał też nagrody za wyeliminowanie przywódców każdemu, kto zabije jednego czy kilku rebeliantów, a także ich majątki, ponieważ dopuścili się oni zdrady stanu[676]. Manifest adresował już tylko do żup na zachodzie kraju, choć żupy spiska, szaryska, a nawet turczіańska nie przeszły jeszcze oficjalnie na stronę kuruców.

W tym czasie kurucowie panowali już nad niemal całą żupą spiską, zalali Liptów, żupę turczіańską i północ żupy trenczyńskiej. Podżupan żupy biharskiej Stefan Budai, dostał rozkaz, by na czele licznego oddziału konnego zająć miasteczka górnicze na dolnym Spiszu[677].

Kolejny oddział kuruców rozbił obóz pod Lewoczą z zamiarem zdobycia miasta. Według relacji naocznych świadków obóz wyglądał bardzo biednie i „niewojskowo", były w nim tylko trzy solidne namioty, jeden dla dowódcy Franciszka Monokyego, a dwa dla wyższych oficerów. Reszta wykopała sobie ziemianki i nakryła je słomą. Trudno było mówić o prawdziwym oblężeniu, skoro powstańcy nie dysponowali nawet armatami. W mieście stacjonowały dwie roty, głównie niemieckiego wojska, i uzbrojona straż miejska, na początku zdecydowana stawiać opór. Za murami Lewoczy schronili się urzędnicy Kamery Spiskiej, a także szlachta z żupy spiskiej, gemerskiej, abowskiej, zemplińskiej i szaryskiej. W mieście obradowała kongregacja szlachecka żupy. W pierwszych dniach obrońcy bez większych problemów odparli kilka słabszych prób ataku. Jednak już wkrótce kurucowie przywieźli z Koszyc kilka dział i rozpoczęli ostrzał, ale nie wyrządzili większych szkód, a ich sztuka wojenna nie dawała wielkiej nadziei na rychłe zdobycie miasta. Więcej szkód poczynili za to w okolicznych majątkach miejskich, gdzie spalili wszystkie folwarki i inne budynki gospodarcze[678]. Dewastacja objęła nie tylko okolice Lewoczy, ale i większość regionów żupy spiskiej. Kurucowie uprowadzili stada bydła, splądrowali wsie i większość opuszczonych dworów szlacheckich. Część łupów sprzedali mieszkańcom miasteczek zastawnych, którzy nie wahali się wykorzystać chaos, aby się wzbogacić. Później szlachta wystosowała wniosek, aby przynajmniej część z tych zagrabionych rzeczy zwrócić poprzednim właścicielom[679].

Lewocza tymczasem wystąpiła do Nadwornej Rady Wojskowej o szybką pomoc, ponieważ miasto nie miało wystarczającej ilości zapasów, aby mogło w dalszym ciągu odpierać ataki. Już 17 listopada przyszła odpowiedź, że generał Leonard Schlick otrzymał rozkaz wyparcia powstańców i wyzwolenia miasta spod okrążenia. W liście nie zabrakło apelu o dochowanie wierności monarsze[680]. Sytuacja rozwijała się jednak inaczej, niż to zaplanowano w Wiedniu. Korpus ekspedycyjny generała Schlicka, wspierany przez oddziały węgierskie dowodzone przez Szymona Forgácha, poniósł porażkę pod Zwoleniem i musiał cofnąć się aż pod Bratysławę. Na pomoc z zewnątrz już nie można było liczyć, zatem i sukces sił cesarskich był coraz bardziej wątpliwy, wielu szlachciców opuściło więc miasto, bądź wyszło ze swoich bezpiecznych schronień, aby przyłączyć się do kuruców. Franciszek Monoky zarządził mobilizację wśród szlachty, ale niewielu było chętnych do walki za wolność ojczyzny i schronili się tam, gdzie władza kuruców już nie sięgała – do miast zastawu polskiego, pod skrzydła młodego starosty Teodora Lubomirskiego. Gdy w Lewoczy dał się odczuć brak żywności, żupa rozpoczęła pertraktacje z powstańcami. Jej wysłannicy uzgodnili z Monokym kapitulację, ale chcieli oddać miasto dopiero wtedy, gdy warunki kapitulacji podpisze sam Rakoczy. Dowódca cesarskiego garnizonu mógł opuścić Lewoczę z resztą wiernych cesarzowi, ale większość przeszła na stronę powstańców i złożyła przysięgę Rakoczemu. Kiedy już zostały uzgodnione wstępne warunki kapitulacji, skończyło się oblężenie i sporadyczny ostrzał miasta. Śmierć poniosły tylko dwie osoby, jedna po stronie kuruców, a jedna osoba zginęła w mieście w wyniku strzelaniny. Rannych było kilkoro, co świadczy o niezbyt intensywnych walkach[681].

[676] G. Kolinovics Senquicziensis, Fulcrum Commentariorum de Rebus Hungaricis, s. 56–58.
[677] Z. Baksay, *Czelder Orbán, a Rákoczi-szabadságharc brigadérosa*, „Századok", 91, 1957, s 753.
[678] K. Berwaldzky, G. Szentmiklóssy, *II. Rákóczi Ferencz hadjárataira vonatkozó feljegyzések Szentmiklóssy Godofréd egykorú krónikájában*, „Történelmi tár", 12, 1911, s. 204.
[679] *Ráday Pál iratai*, t. 1: *1703–1706*, red. K. Benda, F. Maksay, T. Esze et al., Budapest 1958, s. 74.
[680] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 224–225.
[681] K. Berwaldzky, G. Szentmiklóssy, *II. Rákóczi Ferencz hadjárataira*, s. 203–204.

Przedstawiciele żupy zobowiązali się we wstępnym akcie kapitulacji oddać miasto i obiecali złożyć przysięgę wierności Rakoczemu. Jednocześnie domagali się unormowania sytuacji w żupie. Dla oddziałów wojskowych przechodzących przez żupę lub zakwaterowanych na jej terytorium miał zostać ustalony tryb aprowizacji. Powstańcom nie byłoby wolno zaopatrywać się w żywność na własną rękę, ale tylko w magazynach. Ich lokalizacją zająłby się żupan, a zaopatrzeniem w żywność żupa. Szlachta natomiast domagała się zabezpieczenia jej dworów przed rabowaniem i kwaterowaniem w nich wojska oraz przypominała, aby Spisz nie był nadmiernie obciążony żywieniem wojska, ponieważ w ostatnim okresie cała tamtejsza ludność doznała wielu szkód. Przedstawiciele żupy dołączyli też dyskretnie do swoich postulatów punkt przywracający ich zwierzchnictwo nad wolnymi miastami królewskimi i wsiami dóbr zamkowych przy przydzielaniu obowiązków podatkowych i kontrybucyjnych, jak również kwaterowaniu wojska. Rakoczy nie wyraził jednak na to zgody. Kolejny punkt aktu kapitulacji dotyczył sposobu zaopatrzenia zamku w Niedzicy i opłacania tamtejszej kuruckiej załogi. Stany w żupie spiskiej wystąpiły też do Rakoczego, by zdecydował o alimentacji i zabezpieczeniu rodzin Zygmunta i Tomasza Csákych, które zostały w Lewoczy[682]. Kiedy wódz powstania podpisał z końcem listopada w Tokaju projekt aktu kapitulacji wraz z poprawkami, Lewocza otwarła bramy. W mieście zakwaterowała się kurucka załoga, a jej dowódcą został wcześniejszy przeciwnik Franciszek Monoky.

Opanowawszy Lewoczę, Rakoczy wydał rozkaz żupie spiskiej, aby jej wojska przejęły Zamek Spiski. Jednak Michał Csáky z kilkoma właścicielami ziemskimi i służbą oraz liczącą 40 najemników załogą dowodzoną przez czeskiego kapitana odmówili jego wydania. Jeszcze przed Bożym Narodzeniem zmobilizowana szlachta spiska i około 150 hajduków rozpoczęli oblężenie zamku, które poprowadził Jan Hrhovský. Kilka dni później kula armatnia na tyle uszkodziła cysternę zaopatrującą miasto w wodę, że jej odczuwalny brak zmusił obleganych do rozpoczęcia negocjacji. Co więcej, Michał Csáky też chciał przejść na stronę kuruców, bowiem większość górnowęgierskich magnatów zrobiła to już jesienią. Wśród nich był jego brat Stefan i teść Franciszek Klobusiczky. Jednak ze względu na sam zamek i swoich ludzi nie mógł tego zrobić, bowiem dowódca najemników, wspomniany Czech, pozostał wierny cesarzowi. Michał Csáky wraz z dwoma członkami załogi miał prowadzić pertraktacje w obozie przeciwnika. Na zamek dotarło trzech zakładników wybranych spomiędzy szlacheckich rebeliantów. Csáky nie zamierzał jednak wracać na zamek i po dramatycznych wydarzeniach, kiedy to dwom zakładnikom udało się uciec, a jeden ze służących Csákyego napadł znienacka i zranił dowódcę najemników oraz jego żonę, sytuacja uległa zmianie. Porucznik z załogi najemników stracił zapał do obrony i chciał wydać zamek pod warunkiem swobodnego opuszczenia go przez całą załogę. Żołnierze wymaszerowali do Polski, zabierając ze sobą dwa małe działa i w ten sposób 26 grudnia dzięki podstępowi kurucowie niemal bez walki zdobyli Zamek Spiski z całym arsenałem[683].

W ten sposób także Michał Csáky przeszedł na stronę buntowników i złożył przysięgę Rakoczemu. Ten zatwierdził go na stanowisku żupana spiskiego, a na wniosek Mikołaja Bercsényiego mianował go nawet generałem wojsk kuruckich. W następnych dziesięcioleciach ten właśnie człowiek okazał Rakoczemu niezłomną wierność, a ruchowi kuruckiemu wyświadczył liczne, cenne przysługi.

Wojskom powstańczym przysłużył się też bardzo inny krajan ze Spisza, który w przeciwieństwie do głównego żupana pochodził z niższych warstw społecznych. Był to sławny kurucki pułkownik Urban Czelder. Wyróżnił się nie tylko jako organizator buntu chłopskiego i dowódca, ale także dążeniem do ożywienia ruchu kuruckiego mimo zakończenia powstania w 1711 r., za co ostatecznie został stracony. Urodził się w Nalepkowie w 1674 r. Ojciec, Melchior Czelder, zmarł jeszcze przed narodzinami syna, a matka wyszła drugi raz za mąż za Antoniego Lányego, nobilitowanego mieszczanina, który kierował hutą żelaza w Hrabuszycach. Tam Urban dorastał, a od ojczyma nauczył się rzemiosła hutniczego. Jako dorosły już człowiek wrócił do rodzinnego miasteczka, gdzie krótko prowadził hutę i tartak, ale z powodu konfliktu, prawdopodobnie z ojczymem, w wieku 21 lat postanowił wstąpić do armii cesarskiej.

[682] *Ráday Pál iratai* 1, s. 71–75. Ówczesny żupan spiski i abowski Zygmunt Csáky schronił się u brata w Egerze, a Tomasz jako oficer armii cesarskiej walczył przeciw Francuzom i Bawarczykom na zachodzie i tam poległ.

[683] J. Bal, *Szepesvára története*, s. 91–93.

Wziął udział w wojnie wyzwoleńczej z Turkami. Dzięki wykształceniu został mianowany skarbnikiem regimentu, ale kiedy nie potrafił rozliczyć wpłaconych pieniędzy, został skazany na ciężkie roboty. Karę odbywał w więzieniu w Liptowskim Gródku. Po zwolnieniu z więzienia żył w majątku ojca w Nalepkowie, gdzie znów zajmował się hutnictwem i prowadził tartak. W październiku 1703 r., ale zapewne już wcześniej zaczął organizować buntowników. Mieszkańców miasteczka dotknęły w poprzednich latach bieda i prześladowania religijne, ponieważ byli to głównie ewangelicy. Przejął hasła o wolności politycznej i religijnej głoszone przez emisariuszy Rakoczego i podburzył nie tylko swoich współobywateli, ale i wielu mieszkańców okolicznych wsi i miasteczek zwłaszcza na dolnym Spiszu. Dowodzony przez Czeldera oddział rósł w siłę i kierował się ze Spisza do sąsiedniej żupy liptowskiej. Tam także przyłączyli się do niego liczni ochotnicy, aż ich liczba wyniosła do 1600. Zablokowali Zamek Orawski i Likawę, a pod koniec listopada dotarli pod Bojnice. Czelder dostał rozkaz zdobycia zamku, ale jego załoga już od lata dzielnie go broniła. W kolejnych latach wojny wiele razy wykazał się bohaterstwem i talentem przywódczym. W swoich oddziałach utrzymywał surową dyscyplinę. Franciszek II Rakoczy awansował go do stopnia pułkownika i powierzył mu dowodzenie regimentem pieszym[684]. Jego oddział tworzyli głównie Słowacy, uzupełnieni o kilkudziesięciu spiskich Niemców. Werbowano też mieszkańców Spisza, Liptowa i Orawy. Pieszy regiment Czeldera liczył 11 kompanii i 1000 bojowników. W trakcie przeglądu w listopadzie 1706 r. jedna czwarta jednostki była nieobecna, komisarze wojskowi naliczyli 743 żołnierzy, z różnych powodów brakowało 252[685]. Dnia 3 lutego 1703 pułkownik Czelder, przebywający w Rożniawie, powiadomił żupę spiską, że na podstawie rozkazu Bercsényiego Spisz ma w celu uzupełnienia jego regimentu wystawić 519 pieszych hajduków, Liptów – 298, a żupa orawska – 346[686].

Do grudnia 1703 r. kurucowie opanowali – z wyjątkiem kilku twierdz i zamków – całe Górne Węgry oraz żupy i miasta na lewym brzegu Dunaju oprócz Bratysławy. Liczba buntowników rosła z każdym dniem, a ludność, zwłaszcza jej niższe warstwy, witała Rakoczego i jego bojowników jako wyzwolicieli. Nadworna Rada Wojskowa podjęła konieczne kroki, by zatrzymać marsz kuruców. W tej krytycznej sytuacji wezwano do Królestwa Węgier Eugeniusza Sabaudzkiego, który opuścił włoskie pola bitwy i przybył do Bratysławy, aby zreorganizować obronę. Klejnoty koronne kazał na wszelki wypadek wywieźć z Zamku Bratysławskiego do Wiednia. Odwołał nieudolnego generała Leonarda Schlicka z funkcji naczelnego dowódcy sił cesarskich w Królestwie Węgier, a zastąpił go marszałek Sigbert Heister, który był żołnierzem bezwzględnym. Eugeniusz Sabaudzki nie lekceważył niebezpieczeństwa grożącego Austrii i Morawom, domagał się pieniędzy, wojska i przemyślanych kroków politycznych. Cesarza poinformował, że w razie niespełnienia jego żądań:

> *Przed Bogiem ogłaszam Waszej Wysokości i całemu światu, że nie będę odpowiedzialny, gdy cała monarchia, Boże, bądź miłościw, zostanie zniszczona i się rozpadnie*[687].

Spisz pod panowaniem kuruców

Dnia 1 stycznia 1704 cesarz Leopold I wydał manifest, w którym zwrócił się do żup i miast, których kurucowie jeszcze nie zajęli, aby wytrwały w wierności tronowi. Pozostałym zaoferował ułaskawienie i ochronę, jeśli porzucą Rakoczego. Obiecał też zwolnienie z wszelkich podatków i rozwiązanie kwestii podatkowych na najbliższym posiedzeniu sejmu. Jego manifest miał być ogłoszony także chłopstwu[688]. W danej sytuacji zamysł monarchy nie na wiele się zdał. Kurucowie utrzymywali przewagę, główne siły pod wodzą Aleksandra Károlyego przeprawiły się przez zamarznięty Dunaj i w ciągu kilku tygodni opanowały całe terytorium za Dunajem aż po granice z Chorwacją, ale ani Chorwaci, ani Serbowie zamieszkujący tereny nadgraniczne, nie przyłączyli się do powstania mimo apeli Rakoczego. Przeciwnie, w następnym okresie oddali cesarzowi cenne usługi. Buntownicy początkowo odnosili sukcesy w Siedmiogrodzie, gdzie Rakoczego popierała część szlachty. W lipcu wybrano go księciem Siedmiogrodu, ale sprzeciwili się temu siedmiogrodzcy Sasi, Rumuni i część Szeklerów. Już w pierwszych miesiącach powstania okazało się, że zmobilizowana szlachta jest niespolegliwa i niezdyscyplinowana. W marcu

[684] Z. Baksay, *Czelder Orbán*, s. 751–772.
[685] MOL, Thököly és Rákóczi-szabadságharcok levéltárai, G–28 (Katonai iratok) 2, s. 109.
[686] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 131, nr inw. 22/1707.
[687] A. Arneth, *Prinz Eugen von Savoyen II*, Wien 1887, s. 222.
[688] MOL, G–33, fasc. 91/VI, s. 44–45.

1704 r. Mikołaj Bercsényi oznajmił wszystkim żupom, że znaczna liczba szlachciców opuściła swoje oddziały, twierdząc, że będą służyć w wojskach polowych, ale nie zrobili tego i włóczą się po kraju, wyrządzając szkody mieszkańcom. Podżupani dostali rozkaz wyłapania ich i uwięzienia[689]. Razem z Rakoczym próbowali zastąpić szlacheckie wojsko insurekcyjne oddziałami najemników i regularnie opłacanych rekrutów ze wszystkich warstw społecznych.

W 1704 r. Rakoczy wydał rozkaz żupie spiskiej i marmaroszskiej wystawienia po 250 rekrutów, a zemplińskiej 300[690]. Później żupy musiały wysłać do wojska z każdej porty po 2 i pół piechura. Piechurów z żup nazywano hajdukami, a Spisz ze swoich 129 port musiał znaleźć we wsiach 519 piechurów[691]. Ich wynajęcie, ale zwłaszcza zaopatrzenie w broń i ubranie stanowiło jednak znaczny problem, bo duża część regimentów w żupach cierpiała na brak wyposażenia, broni, ale i dyscypliny. Uzbrajano ich też w broń skonfiskowaną mieszczanom[692].

Uzupełnienie oddziałów o nowe siły początkowo owocowało sukcesami wojsk kuruckich. W marcu 1704 r. skapitulowały twierdze Chust i Użhorod. W maju kurucowie pokonali korpusy cesarskie pod Smolenicami, w lipcu zdobyli Bojnice. W trakcie oblężenia wyróżnił się spiski regiment Urbana Czeldera. W sierpniu opanował zamek w Nitrze, a po kilku tygodniach poddała się także załoga Nowych Zamków. Kuruckie pułki najechały również terytorium Dolnej Austrii i podpaliły domy na przedmieściu Wiednia. Ponownie istniało zagrożenie, że połączą się z armią francusko-bawarską, która w lecie 1704 r. kroczyła doliną Dunaju na Wiedeń. Jednak szczęście znów sprzyjało Leopoldowi. W bitwie pod Hochstädt w sierpniu 1704 r. oddziały cesarskie i angielskie zmusiły przeciwnika do wycofania się. Chociaż ostatecznie nie doszło do połączenia sił antyhabsburskich, król Francji uświadomił sobie znaczenie rebelii w Królestwie Węgier i zwiększył pomoc finansową, dyplomatyczną i militarną dla kuruców. Do Rakoczego wysłał grupę francuskich specjalistów wojskowych pod dowództwem pułkownika markiza Jeana-Baptisty Lebourg des Alleursa. W następnym okresie markiz próbował wszystkimi dostępnymi środkami zapobiec porozumieniu rebeliantów z Habsburgami.

Od początku 1704 r. Spisz znalazł się na tyłach działań powstańczych i nie toczyły się tam żadne akcje zbrojne. Część chłopów i szlachty służyła w zmobilizowanych oddziałach albo w wojskach polowych. Wielu szlachciców awansowało – Mikołaj Máriássy, syn byłego podżupana Franciszka, który zmarł w 1676 r., był pułkownikiem, jego druga żona Klara Berzeviczy pochodziła ze znamienitego spiskiego roku szlacheckiego[693]. Administracja żupy musiała spełniać rozkazy kuruckich generałów, dostarczać żywność i podwody tam, gdzie było to potrzebne. Gdy we wrześniu 1704 r. skapitulowała załoga cesarska w Koszycach i mogła swobodnie się wycofać, jej przemarsz przez Spisz zabezpieczały organy żupy zgodnie z rozkazem kuruckiego generała Szymona Forgácha, który także przeszedł tam z obozu cesarza. W okolice Kluknawy wysłano wozy do przewiezienia rannych, chorych i towaru aż do granic żupy liptowskiej. Na początku grudnia generał Forgách ponownie zażądał od żupy spiskiej 200 podwód, a do tego 40 wołów i koni do ewakuacji załogi z Preszowa, która po upadku Koszyc także skapitulowała. Transport od granic Szarysza aż do Liptowa musiała zapewnić, podstawiając 100 podwód, także żupa gemerska[694].

Armia kurucka była liczna, jej stan wynosił ponad 70 tys. żołnierzy. Podzielona na kilka części skoncentrowała się głównie na zachodzie, na linii Wagu i w pobliżu granic z Morawami, w regionie zadunajskim, w pobliżu Cisy i w Siedmiogrodzie. Przez terytorium żupy spiskiej przemieszczały się w różnych kierunkach oddziały, w których często brak było dyscypliny, co bardzo utrudniało życie codzienne mieszkańców nie tylko na Spiszu. Dlatego wielu ludzi, chłopi, mieszczanie i niższa szlachta opuszczali zrujnowany wojną kraj i wyjeżdżali za granicę. W grudniu 1704 r. Franciszek Rakoczy zakazał wszystkim osobom bez względu na przynależność stanową przekraczanie bez pozwolenia granicy z Polską, ze Śląskiem czy Morawami. Pozwolenia wydawał sam wódz powstania, jego zastępca Bercsényi albo kapitan oddziałów przygranicznych na granicy węgiersko-polskiej, a jednocześnie inspektor kopalni w Smolniku

[689] ŠA BY, TŽ, kongregačné protokoly 1699–1707, s. 1123.
[690] S. Takács, *Köztehérviselés II. Rákóczi Ferenc korában*, Zalaegerszeg 1941, s. 93.
[691] Tamże, s. 100.
[692] W lutym 1705 r. komisarz wojskowy Aleksander Keczer nakazał magistratowi lewockiemu sporządzenie wykazu całej broni, którą posiadają mieszkańcy i cechy, aby później je skonfiskować. Zob. AMK, Collectio Schwarzenbachiana, nr 12 386.
[693] B. Kempelen, *Magyar nemes családok*, t. 7, Budapest 1913, s. 69.
[694] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 130, nr inw. 180 i 181/1704.

Franciszek Bertóty. O zakazie zostali poinformowani także dowódcy Zamku Spiskiego, Szaryskiego, Orawskiego i Liptowskiego, ponieważ zajmowali się także kontrolą przygranicznych dróg[695].

Żupa i miasta starały się bronić przed samowolą żołnierzy już od pierwszych miesięcy panowania kuruców na Spiszu. Dzięki przyjaznym stosunkom wójta Jakuba Kraya z Franciszkiem II Rakoczym Kieżmark dostał w marcu 1705 r. protekcyjny dokument, zabraniający żołnierzom wstępu do miasta. Zaledwie krótka część dokumentu świadczy o tym, co w tym okresie działo się nie tylko w Kieżmarku, ale i w wielu innych miastach i wsiach pod kontrolą kuruców:

> *Za zezwoleniem, ale często i bez niego, nasi żołnierze wkraczali do wspomnianego miasta i domagali się jadła i napojów, a także innych sposobów goszczenia i różnymi niegodziwościami ośmielali się dręczyć mieszkańców, a i teraz wciąż się ośmielają*[696].

W grudniu 1704 r. Rakoczy mianował komisarzy wojskowych dla poszczególnych dystryktów wyposażonych w szerokie kompetencje, którym powierzył ściąganie w żupach żywności, paszy, środków finansowych, organizowanie poborów do wojska, dostaw broni i wyposażenia. Komisarzem na obszar żup spiskiej, abowskiej, szaryskiej, bereżskiej, użhorodzkiej i zemplińskiej został Aleksander Keczer, który krótko po objęciu funkcji wysłał na Spisz rozporządzenie, aby do magazynu zaopatrzeniowego koszyckiego garnizonu żupa dostarczała co miesiąc 778 gbeli koszyckich zboża albo taką samą ilość mąki żytniej, a do tego 1 427 koszyckich miar owsa i 129 cetnarów mięsa. Urzędnicy żupy mogli zamiast mięsa posyłać pieniądze – 4 węgierskie złote za 1 cetnar towaru. W zakończeniu rozporządzenia komisarz pokreślił, że w razie zaniedbań zmusi żupę nie przebierając w środkach do wypełnienia obowiązków[697]. Taka ilość dostaw w dodatku w miesiącach zimowych nie była łatwa do wyegzekwowania, o czym świadczy kolejny rozkaz komisarza z kwietnia następnego roku. Zarządził, by żupa napełniła beczki owsem i mąką, które Spisz jest dłużny za trzy miesiące, i dostarczyła do obozu pod Lewoczą, skąd je odbiorą oddziały wojskowe ciągnące do Gemeru i na Liptów[698].

Żupa spiska odgrywała w ciągu kilku lat powstania Franciszka II Rakoczego bardzo ważną rolę. Przez jej terytorium prowadziły bowiem główne połączenia drogowe do Polski, skąd nadchodziła pomoc finansowa i materialna, głównie z Francji. W związku z organizowaniem transportu francuskich pieniędzy i broni z portu w Gdańsku ważne poufne misje miał do przeprowadzenia kieżmarski wójt Jakub Kray. Także pełniący obowiązki prepozyta spiskiego Dominik Anton Brenner, który w 1705 r. zastąpił prepozyta Jana Sigraya odmawiającego współpracy z kurucami, wyświadczył powstańcom w sąsiedniej Polsce, a później także we Francji cenne usługi, zwłaszcza w kwestii dyplomacji. Wsparciem dla ruchu kuruckiego na Spiszu był spiski żupan dziedziczny Michał Csáky, który należał do najwyższych dygnitarzy wojskowych i politycznych całego powstania, a przez pewien okres dowodził polską jednostką w służbach księcia Rakoczego[699]. Był to oddział najętych w Polsce żołnierzy, walczących po stronie kuruców. Z sąsiednią Rzeczypospolitą Rakoczy starał się utrzymywać w miarę możliwości bezkonfliktowe relacje, mimo że i tam sytuacja była niezwykle skomplikowana. W patencie regulującym dyscyplinę w wojsku szczególnie podkreślał nietykalność miast zastawnych na Spiszu. Pod karą śmierci zakazał swoim żołnierzom okradać ich mieszkańców, zabierać im konie i bydło, albo w inny sposób ich krzywdzić, aby nie stwarzać pretekstu do polskiej interwencji[700]. Mimo że w Polsce kurucowie mieli wielu zwolenników, stosunki się skomplikowały, ponieważ Rakoczy współpracował z przedstawicielami konfederacji sandomierskiej, popierającej zmuszonego przez Szwedów do abdykacji Augusta II Mocnego, a więc wymierzonej przeciw Karolowi XII i jego faworytowi Stanisławowi Leszczyńskiemu. Z terytorium polskiego zastawu i z samej Rzeczypospolitej pojęto kilka akcji zbrojnych na Spisz. Także walka między dwoma wrogimi polskimi stronnictwami – konfederacją warszawską i sandomierską – wpłynęła na sytuację na Spiszu. W marcu 1706 r. wojsko saskie i Kozacy napadli na Lubicę i splądrowali ją[701]. Była to kara za postawę starosty Teodora Lubomirskiego, który w tym czasie był zwolennikiem obozu Stanisława Leszczyńskiego.

[695] F. Krones, *Zur Geschichte Ungarns im Zeitalter Franz Rakoczis II* 1, s. 35.
[696] G. Bruckner, *Kray Jakab*, s. 54–55.
[697] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 130, nr inw. 183/1704.
[698] Tamże, nr inw. 188/1705.
[699] MOL, G–28, fasc. 75/49, s. 16.
[700] K. Thaly, *A Rákóczi-féle dátum nélküli hadi czikkek*, „Hadtörténelmi Közlemények", 1, 1888, s. 651–653.
[701] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 552.

W 1705 r. Rakoczy był u szczytu kariery, zaś po 48-letnim panowaniu 5 maja 1705 zmarł cesarz Leopold I. Tron odziedziczył jego najstarszy syn Józef I, który już wcześniej wyrażał dezaprobatę dla polityki ojca wobec Królestwa Węgier. Zdystansował się do wcześniejszych nieprawidłowości, a za pośrednictwem palatyna Pawła Esterházyego zapewnił mieszkańców Królestwa Węgierskiego, że w najbliższym czasie zwoła sejm i usunie wszelkie nieprawości minionego okresu. Można było sądzić, że nic nie stoi na przeszkodzie porozumieniu cesarza i Rakoczego. W rzeczywistości najtajniejsze ustalenia Franciszka II Rakoczego i Mikołaja Bercsényiego wspierane przez dyplomację francuską kierowały się przeciw dynastii Habsburgów. Po śmierci Leopolda I obaj uważali, że można ogłosić *interregnum*, ale ze względu na niejasne stanowisko większości swoich zwolenników musieli na razie zrezygnować z tego pomysłu. By nadać swoim działaniom charakter prawny i skonsolidować wewnętrznie cały ruch, Rakoczy zwołał na wrzesień do nowohradzkiego miasteczka Seczany sejm ogólnokrajowy, gdzie uroczystym nabożeństwem rozpoczęto 12 września pierwszy dzień obrad. Do Seczan przybyli posłowie z 10 królewskich wolnych miast, Kieżmark reprezentował Jakub Kray. Licznie przybyła też szlachta z 25 żup, również wysłannicy cesarza Józefa I – arcybiskup Kalocsy Paweł Sécseny oraz zempliński magnat Stefan Szirmay, którzy zachęcali do szybkiego zawarcia porozumienia.

Uczestnicy sejmu uzgodnili, że przyjmą nazwę „Skonfederowane stany Królestwa Węgier walczące o wolność", by uniknąć pejoratywnych określeń „powstańcy", „rebelianci" czy „buntownicy". Nazwa przypominała ówczesne konfederacje szlachty polskiej, które walczyły w obronie złotej wolności szlacheckiej. Franciszek II Rakoczy został formalnie wybrany głową i wodzem (*caput et dux*) konfederacji, a na wzór polskich regulacji został powołany 24-osobowy senat złożony z przedstawicieli prałatów, magnatów i kilku szlachciców. Po trzech tygodniach burzliwych obrad na początku października sejm przyjął kilka ustaw. Książę otrzymał powszechną zgodę na rozpoczęcie negocjacji pokojowych, ale uzgodnione warunki miały być zatwierdzone przez całą konfederację stanów. Aby spełnić żądania szlachty, która czuła się pominięta w składzie senatu, każda żupa mogła wysłać na dwór książęcy dwóch reprezentantów. Po koniec października zgromadzenie żupy spiskiej w Lewoczy wybrało na tę funkcję Stefana Závora i Adama Rádyego[702].

Sejm nie przyniósł proklamowanego zjednoczenia stanów walczących o przywrócenie swobód. Niektóre ustawowe działania były co najmniej problematyczne. Na przykład zarządzenie o konfiskacie majątków szlachty, która nie dołączy się do powstania. Pozostali członkowie stanu szlacheckiego, a nawet księża katoliccy i ewangeliccy byli zobowiązani do złożenia nakazanej przysięgi wierności skonfederowanym stanom i ich wodzowi. To komplikowało oczekiwane porozumienie pokojowe.

Także na terytorium opanowanym przez powstańców znalazło się wielu tajnych zwolenników cesarza Józefa. Palatyn Paweł Esterházy w obszernym wykazie osób wiernych cesarzowi 1706 r. spośród magnatów wymienił żupana Zygmunta Csákyego, ale także żupana bereżskiego i ugoczskiego Stefana Csákyego, który przyłączył się do powstania, ale twierdził, że jego obecność w obozie Rakoczego była wymuszona okolicznościami. Przypominał też cesarzowi, że w miastach Górnych Węgier, które zdobyli powstańcy, ma wciąż dość zwolenników, tymczasem zmuszonych do wierności rebeliantom. Do takich zaliczał wielu lewockich mieszczan i niejednego spiskiego szlachcica[703]. Zgromadzenie sejmowe przyjęło ustawę potwierdzającą restytucję majątków Emerykowi Thökölyemu. Przyniosło to kieżmarskim mieszczanom, ale i również kilku szlachcicom szkody, wywołując kolejne spory. Dzień po rozpoczęciu sejmu w Seczanach Thököly zmarł w tureckiej Nikomedii (dziś Izmit), gdzie w spokoju i odosobnieniu spędzał ostatnie lata burzliwego życia. Dwa lata przed śmiercią kieżmarskiego grafa zmarła jego wierna towarzyszka życia Helena Zrínska, która dzieliła z nim ciężki los wygnańca. Ponieważ Thököly zmarł bezpotomnie, w sprawie jego majątków nic naówczas nie postanowiono.

Najważniejszym punktem porządku obrad były kwestie religijne. Rakoczy już w swoich pierwszych proklamacjach obiecując wolności religijne, zdobył wśród protestantów wielkie poparcie. Na początku powstania często dochodziło

[702] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 130, nr inw. 190/1705.

[703] Catalogus fidelium Caesareo Regiorum a Palatino confectus. Zob. G, Kolinovics Senquicziensis, Fulcrum Commentariorum de Rebus Hungaricis, s. 360–362. Odpisy najważniejszych dokumentów z okresu powstania Franciszka II Rakoczego odnoszą się do pracy Kolinovicsa Commentariorum de Rebus Ungaricis Libri XIII. Rękopis znajduje się w OSzK w Budapeszcie, Folia latina 338.

Ryc. 118. *Portret cesarza i króla Józefa I. Po lewej u góry jego pieczęć, u dołu podpis.*

do odbierania kościołów katolikom, zwłaszcza tam, gdzie protestanci mieli przewagę liczebną. Później Rakoczy pod karą zakazał podobnych aktów przemocy, zapowiadając, że wszystkie kwestie związane z własnością kościołów zostaną rozstrzygnięte na posiedzeniu sejmu. Patent adresowany przede wszystkim do niecierpliwych protestantów, wydany w Miszkowcu 27 stycznia 1704, został doręczony także żupie spiskiej, gdzie w tym burzliwym okresie po przybyciu pierwszych kuruckich oddziałów ewangelicy zajęli wiele kościołów i plebanii[704].

Ostatecznie sejm przyjął ustawę o restytucji kościołów dla ewangelików na podstawie stanu z 1647 r. Po ponad półwieczu stosunki wyznaniowe zmieniły się jednak radykalnie na rzecz katolików. Kwestię spornych kościołów mieli rozwiązywać specjalni komisarze na korzyść większości wiernych. Taki kompromis z reguły nie zadowalał ani katolików, ani protestantów. Na Spiszu sejm zatwierdził na rzecz protestantów 43 kościoły, katolikom pozostawiono 47. O losie kolejnych 26 kościołów miała zdecydować komisja na podstawie liczby wiernych. W wielu wsiach i miasteczkach ewangelicka większość musiała przekazać katolikom parcelę pod budowę nowego kościoła lub na odwrót – katolicka ewangelikom[705]. W połowie października w Kieżmarku rozpoczęła pracę trzyosobowa komisja. Katolików reprezentował w niej Jan Melcer, ewangelików Emeryk Hrhovský, a kalwinów, których na Spiszu było bardzo mało, Stefan Becskeházy[706]. W następnych tygodniach odwiedzili sporne parafie i uregulowali sprawę własności kościołów zgodnie z decyzjami sejmu. Po ustabilizowaniu się sytuacji 8 grudnia 1705 spotkali się na kieżmarskiej plebanii spiscy księża ewangeliccy i złożyli przysięgę wierności Rakoczemu. Na swojego seniora wybrali pastora z Wielkiej Łomnicy Jerzego Buchholtza, a na konseniora kapłana z Huncowców Melchiora Birnsteina[707]. Taką samą przysięgę wierności musiała złożyć szlachta i mieszkańcy królewskich wolnych miast.

[704] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 130, nr inw. 177/1704.
[705] *Ráday Pál iratai* 1, s. 375–376.
[706] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 554.
[707] H.I. Bidermann, *Geschichte der Österreichischen Gesammt-Staats-Idee* 1, s. 167.

Ryc. 119. *Portret Franciszka II Rakoczego. Po prawej u góry jego pieczęć, u dołu podpis.*

Na sejmie w Seczanach Rakoczemu udało się rozwiązać większość problemów. Pozornie umocnił jedność opozycji antyhabsburskiej. W walce z wojskami cesarskimi odnosił już mniejsze sukcesy. Zwolennicy cesarza w Siedmiogrodzie uznali jego wybór na księcia z 1704 r. za nieważny. Rakoczy chciał siłą wymusić ich posłuszeństwo, gdyż bardzo mu zależało na Siedmiogrodzie. Frakcja antyhabsburska zwróciła się do Wiednia o pomoc i dwór zmobilizował 24 regimenty dla generała Ludwika Hebervilla. Udało mu się przedostać za Cisę, mimo że w marszu wzdłuż niziny węgierskiej kurucowie zastosowali taktykę spalonej ziemi. Na górskiej przełęczy w pobliżu Jibou (Rumunia) oddziałom cesarskim zagrodził drogę Rakoczy na czele głównych sił konfederacji i 11 listopada 1705 poniósł klęskę.

Oddziały cesarskie zajęły Kluż i Rakoczy na jakiś czas musiał się pożegnać z myślą o tronie książęcym w Siedmiogrodzie. Jego siedmiogrodzcy zwolennicy, przerażeni katastrofą militarną i przybyciem armii cesarskiej, rozproszyli się na wszystkie strony.

Kolejnym skutkiem sejmu powstańców były rozmowy pokojowe. Głównymi pośrednikami w sporze między obiema stronami byli ambasadorzy Holandii i Anglii, co oznaczało, że powstanie zyskało międzynarodowe uznanie także ze strony sojuszników Austrii, a ewentualny pokój byłby gwarantowany przez zagraniczne mocarstwa. Głównym negocjatorem w imieniu cesarza był czeski kanclerz Jan Wacław Vratislav. Mikołaj Bercsényi, Michał Csáky, Stefan Senyey, Zygmunt Jánoki, Jerzy Gerhard, Paweł Kajali i kierujący kancelarią Rakoczego Jan Lapszanszky, pochodzący z Łapszy Wyżnych, prowadzili rozmowy w imieniu skonfederowanych stanów. Po uzgodnieniu rozejmu generał i żupan spiski Michał Csáky negocjował niektóre kwestie militarne. Zezwolił na zaopatrzenie załóg cesarskich zablokowanych przez kuruców w Komarnie, Ostrzyhomiu i Budzie, ale statki przewożące Dunajem zboże i leki musiały się poddać kontroli w Podunajskich Biskupicach, by można było sprawdzić, czy nie przemycają broni i amunicji. Michał Csáky demonstrował swoją patriotyczną postawę i nie chciał przyjąć napisanej po niemiecku prośby o zezwolenie, ale domagał się przetłumaczenia jej na język łaciński[708].

[708] HHS, Acta Hungarica, fasc. 190, s. 132–133.

Rozmowy przeciągano jednak na siłę, zwłaszcza ze strony powstańców, choć większość społeczeństwa chciała końca wojny[709]. Żądanie Franciszka II Rakoczego, aby Józef I zaakceptował jego wątpliwy wybór na księcia Siedmiogrodu, i intrygi Francji ostatecznie udaremniły niemal rok trwające rozmowy pokojowe. Ambasador Francji przy konfederacji markiz des Alleurs zgodnie z instrukcjami z Paryża podjął wszelkie kroki, by przeszkodzić w zawarciu porozumienia. Poseł konfederatów we Francji Władysław Kokényessdy ostrzegał Rakoczego, aby nie wierzył francuskim obietnicom i zawarł pokój z cesarzem. Ludzie z najbliższego otoczenia Bercsényiego i Rakoczego zaczęli sobie zdawać sprawę, że za patriotycznymi apelami o walkę za wolność i suwerenność kryją się osobiste interesy obu wodzów[710]. Zakończenie negocjacji pokojowych rozczarowało wielu zwolenników konfederacji. Przekonali się, że cesarz był skłonny przywrócić autonomię polityczną i restytuować wolność religijną, a to były główne powody ich włączenia się do walki.

Pod koniec lipca 1706 wznowiono walki. Cesarski generał Rabutin de Bussy wzmocniony oddziałami z Siedmiogrodu we wrześniu otoczył Koszyce i przez ponad dwa tygodnie próbował zdobyć miasto. Jego armaty bardzo uszkodziły koszyckie mury, dlatego kurucki generał Franciszek Bertóty nakazał urzędnikom żupy spiskiej, żeby do ich naprawy wysłali ludzi i podwody[711].

Rozczarowanie fiaskiem rozmów pokojowych pogłębił coraz bardziej odczuwalny kryzys gospodarczy, który zaczął się dawać we znaki już w 1705 r. Jednym z głównych haseł powstania było zlikwidowanie trudnych do udźwignięcia ciężarów podatkowych, w pierwszych dwóch latach podatki nie były pobierane, co ludność przyjęła z zadowoleniem. W tym okresie żupy i miasta królewskie dostarczały wojsku żywność, wyposażenie, broń czy w razie potrzeby podwody. Powstańcy czerpali główne dochody z majątków fiskalnych, kopalń i ceł, ale okazało się, że to nie wystarczy na pokrycie wydatków na wojnę. Rakoczy przywłaszczał sobie również daniny z dóbr tych właścicieli, którzy byli stronnikami cesarza, ale z powodu stanu wojny ich dochody wciąż malały. Już w pierwszych miesiącach kuruckiej rebelii Rakoczy zajął się niektórymi kwestiami gospodarczymi. W listopadzie 1703 r. ogłosił, że będzie popierał handel wszelkimi środkami. Potwierdził stałe pobieranie myta (*tridsiatok*) przy wywozie i wwozie towarów, a zysk z tych opłat pobieranych w punktach celnych miał służyć na cele wojskowe. Zatwierdził też ich administratorów, kieżmarskim kierował Marcin Lányi, lewockim – Jan Vitalis, a najmniejszym w Spiskiej Starej Wsi – Gabriel Korponay. W 1705 r. we wszystkich trzech pobrano ponad 5 000 złotych. Najbardziej dochodowy był punkt w Lewoczy z dochodem 3 365 złotych, co stanowiło pięciokrotność tego w Bardiowie[712]. Sumy te potwierdzają znaczenie traktów handlowych w okresie powstania Rakoczego.

Z powodu braku metali szlachetnych oraz podejrzanych operacji finansowych powstańcy już na wiosnę 1704 r. wypuścili do obiegu miedziane monety, które miały zastąpić srebrną walutę, dlatego region górniczy na Spiszu, a głównie kopalnie i huty w Smolniku produkujące miedź, miały bardzo duże znaczenie i były podporządkowane nadzwyczajnemu komisarzowi Bertótyemu. Powstańcy skonfiskowali Smolnik ich właścicielowi Joanellemu, który przed przybyciem kuruców opuścił swój majątek. Płynne funkcjonowanie kopalń i hut było w interesie powstańców, a w razie konieczności musieli im pomagać poddani. Zgodnie z zarządzeniem komisarza wojskowego Aleksandra Kerczera z listopada 1706 r. organy żupy spiskiej miały posłać smolnickim zakładom 200 mężczyzn wyposażonych w siekiery[713]. Tamtejsze kopalnie i huty z początku przynosiły niebagatelne zyski, pomagające w utrzymaniu wojska, ale i kosztownego dworu „głowy i wodza konfederacji". W 1706 r. to było 21 644 złotych. W następnym roku aż 26 680 złotych. Jedynie kopalnie soli w Soliwarze dawały w tym okresie porównywalny do Smolnika zysk[714].

Miedziane monety nie cieszyły się zbyt wielkim zaufaniem. Ponieważ na ich awersie znajdował się napis *Pro libertate* (*Za wolność*), potocznie nazywano je „libertasze". Bito je w Koszycach, Kremnicy, w Satmárze, w Smolniku, ale i na Zamku Spiskim. Wkrótce było ich w obiegu bardzo dużo, ponad 12 milionów.

[709] A. Gašparíková, *Povstanie Rákócziho a Slovania*, „Sborník Filosofické fakulty University Komenského", 7, 55 (2), Bratislava 1930, s. 27.

[710] Majordomus Rakoczego Jerzy Ottlík w swoich wspomnieniach zapisał później: *Propter sua privata publicumot elhagyot*. Zob. *Felső-ozoróczi és kohanóczi Ottlyk György önéletírása (1663–1711)*, w: MHH 2, *Scriptores* 27, s. 93.

[711] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 131, nr inw. 20/1707.

[712] S. Takács, *Köztehérviselés II. Rákóczi Ferenc korában*, s. 72, 77.

[713] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 131, nr inw. 13/1706.

[714] S. Takács, *Köztehérviselés II. Rákóczi Ferenc korában*, s. 77.

Ryc. 120. *Libertasz – kurucka miedziana moneta z 1704 r.*

Dążąc do zapewnienia względnej stabilności ekonomicznej w 1705 r., Rakoczy powołał Radę Gospodarczą (*consilium oeconomicum*) na czele z żupanem zemplińskim Franciszkiem Klobusiczkyim, teściem Michała Csákyego. Rada wydawała rozporządzenia, mające na celu zatrzymanie upadku gospodarczego. Występowanie srebrnego pieniądza razem z miedzianym na jednym rynku skończyło się spadkiem realnej wartości libertaszów, a ludzie nie chcieli ich mimo zarządzeń przyjmować w ustalonej wartości albo je całkiem odrzucali. Na wiosnę 1705 r. Mikołaj Bercsényi wezwał żupy i miasta, aby sprzedający zboże czy inne potrzebne dla wojska towary przyjmowali na ich terenie pięciogroszowe miedziane monety, w przeciwnym razie groził im konfiskatą towarów. Siła nabywcza miedzianego pieniądza wciąż spadała, każdy chciał otrzymywać tylko srebrne monety. Specjalna komisja pod kierunkiem Szymona Forgácha przygotowała obszerną limitację cen i płac, żupy musiały ją podać do publicznej wiadomości, a jednocześnie karać tych, którzy jej nie przestrzegali[715]. W kraju zalanym zepsutymi, a czasem i fałszywymi pieniędzmi nawet kary nie powstrzymały upadku gospodarczego. Żyjący w tych czasach Gottfried Szentmiklóssy ze Spiskiej Nowej Wsi powiedział o libertaszach, że najpierw były błogosławieństwem dla Królestwa Węgier, gdzie z powodu wysokich podatków nigdy nie było dość gotówki, ale ostatecznie spowodowały drożyznę, a to wywołało z kolei niepokoje w całym kraju, głód i konfiskaty. Miedzianej monecie przypisał jeszcze jeden zgubny skutek. Zepsuty pieniądz spowodował upadek kuruckiego wojska, w którym słabła odwaga i wierność, a wielu jego żołnierzy przeszło na cesarską stronę[716]. Chaos w finansach publicznych pogłębiali jeszcze kuruccy specjaliści od gospodarki, wprowadzający kolejne regulacje. W 1706 r. Rada Gospodarcza nakazała administratorowi punktu celnego w Lewoczy – Vitalisowi, aby za towar przywożony z Polski pobierał opłatę w srebrze. Z końcem następnego roku Vitalis powiadomił Radę Gospodarczą, że planowane zyski nie zostaną osiągnięte z powodu wybuchu epidemii dżumy w Krakowie. Dochody z ceł stopniowo spadały także ze względu na wydarzenia w Polsce i w kraju[717].

Wprowadzenie do obiegu miedzianych monet miało ponure tło, które w swoich zapiskach przedstawił ewangelicki ksiądz z Łomnicy, Jerzy Buchholtz:

> *Zamiast płacić złotym czy srebrnym pieniądzem wodzowie powstania zasypali zwykłych żołnierzy miedzią ze Smolnika, a metale szlachetne zostawili sobie. Część z nich zawłaszczyli albo pokupili sobie majątki, a za resztę nabyli drogie futra z lisów, ciężkie angielskie dolmany, spodnie, a płaszcze z przodu i z tyłu ozdobili w tak niesłychany sposób, że nie można było rozeznać, jakiej są narodowości, co się nigdy przedtem nie zdarzyło*[718].

[715] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 131, nr inw. 4 i 5/1706.
[716] K. Berwaldszky, *Hadi mozgalmak Szepesség földjén II. Rákóczi Ferenc korában*, Igló 1912, s. 205.
[717] S. Takács, *Köztehérviselés II. Rákóczi Ferenc korában*, s. 79.
[718] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 557.

Ryc. 121. *Potyczka kuruców z labancami.*

Złoto i srebro otrzymane od ludzi w zamian za mało wartościową miedź Rakoczy, Bercsényi i inni „bracia w boju" wywozili za granicę. Dziś już nie wiadomo, ile z tego przeznaczyli na zakup broni. Ówczesny ban chorwacki i późniejszy palatyn węgierski Jan Pálffy stwierdził, że wodzowie powstania są zwykłymi złodziejami, którzy prowadzą kraj do zguby, a kiedy naród to w końcu zrozumie, sam się od nich odwróci[719]. Handel upadał, ceny rosły, złoto i srebro zniknęło z obiegu. Cesarz Józef I dobrze znał sytuację w kraju i na żądanie rebeliantów, aby po zawarciu pokoju zepsuty miedziany pieniądz został zastąpiony przez srebrny, odpowiedział, że wina za wprowadzenie do obiegu libertaszów spada na tych, którzy miliony srebrnych monet zdobyli oszukańczo od ludności przez wymianę bezwartościowych miedziaków, a oni srebrny pieniądz razem z czystym srebrem i złotem wywieźli za granicę[720].

W grudniu 1705 r. Mikołaj Bercsényi nakazał żupom i miastom, aby wpłaciły środki na solidne umundurowanie armii konfederacyjnej. Do żup wysłał swoich pełnomocników, którzy spisali wszystkie cechy i samodzielnych mistrzów krawieckich, obuwniczych i kuśnierskich. W czerwcu następnego roku żupa spiska wysłała do Nowych Zamków siedem wozów załadowanych mundurami, które zostały uszyte w Lewoczy[721].

Wkrótce nałożono pierwszą kontrybucję na wszystkie żupy pod kontrolą konfederacji, obliczoną na podstawie liczby port. Ponieważ w wyniku puszczenia w obieg miedzianego pieniądza finanse były w bardzo złym stanie, żupy mogły wyznaczoną sumę obliczoną od liczby port spłacić w naturaliach. Poza zwyczajnymi artykułami żywnościowymi można było dostarczać wełnę, tkaniny lniane, konopie, miód, wosk, skóry świńskie i wołowe, trzewiki i buty z cholewami[722]. W maju 1706 r. Rakoczy powiadomił żupę spiską, że z kontrybucji, kwaterowania żołnierzy, udostępniania podwód i innych powinności zwolnione są na razie tylko rodziny tych szlachciców, którzy służą w wojsku[723]. Coraz większe żądania wobec ludności, która była narażona na rosnące uciemiężenie, wywoływały w obozie powstańców poważne spory. W listopadzie 1706 r. Rakoczy uwięził generała Szymona Forgácha. Przetrzymywał go na Krasnej Horce, a potem na Zamku Spiskim. Kiedy z początkiem 1704 r. Forgách opuścił cesarski obóz i przyłączył się do kuruców, Rakoczy wyróżniał go jako wzorowego patriotę[724]. W związku ze słabnącą dyscypliną i duchem walki wśród wojska senat na naradzie w Rożniawie w grudniu 1706 r. uchwalił, że kraj musi na wyposażenie armii zebrać półtora miliona złotych. Ze względu na ograniczone terytorium konfederacji wysokość wyznaczonych danin była zbyt duża. Na żupę spiską przypadła miesięczna płatność w wysokości 5 627 złotych, co w skali roku stanowiło sumę 67 525 złotych.

[719] List Eugeniusza Sabaudzkiego do księcia z Maulborough, dnia 23 lutego 1706. Zob. też *Historische Nachrichten über Ungarn aus der Schriften Prinz E. von Savoyen*, Österreichische Nationalbibliothek Wien, Handschriften-, Autographen- und Nachlass-Sammlung, nr 8546, s. 30–31.

[720] J.C. von Engel, *Geschichte des Ungarischen Reiches* 5, s. 219.

[721] K. Thaly, *II. Rákóczi Ferenc és kora a gróf Csákyak*, s. 105.

[722] S. Takács, *Köztehérviselés II. Rákóczi Ferenc korában*, s. 126–130.

[723] K. Thaly, *II. Rákóczi Ferenc és kora a gróf Csákyak*, s. 105.

[724] Szymon Forgách, właściciel majątku w Topolczanach, miał już wcześniej konflikty z przywódcami powstania i niewiele brakowało, by wstąpił na służbę cara Rosji Piotra Wielkiego. W rekomendacji wspomniano, że jest świetnym dowódcą i bardzo dobrze mówi „po słowacku". Wschodniosłowackim dialektem świetnie mówił też Rakoczy, Bercsényi i wielu innych kuruckich komendantów. Zob. A. Gašparíková, *Povstanie Rákócziho a Slovania*, s. 56, przyp. 156.

Ponadto Lewocza miała przekazać rocznie 12 562 złotych, czyli tyle co cała żupa turniańska czy ugoczska, a Kieżmark musiał wpłacić 5 653 złotych. W tym czasie nastąpiło ponowne liczenie port, ponieważ w ciągu trzech lat wojny liczba ludności niemal wszędzie zmalała. Na początku powstania na Spiszu było 129 i trzy czwarte wartości porty, do 1706 r. ich liczba obniżyła się z 23 na 20, w Kieżmarku z 10 na 9[725]. Kwota ustalona na naradzie w Rożniawie, przypadająca na jedną portę, wynosiła ponad 600 złotych rocznie, co żupy uznały za niemożliwe do udźwignięcia, mimo że możliwe były świadczenia w naturze, ale za ściśle ustalone ceny, które jednakże ze względu na chaos gospodarczy i inflację nie odpowiadały rzeczywistości. Oprócz żywności i pasz można było rozliczać usługi transportowe dla wojska, dostarczać wełnę, tkaniny, miód i wosk, skóry świńskie i wołowe, trzewiki i buty z cholewami[726].

Chaotycznie i bezwzględnie narzucona kontrybucja – znacznie przewyższająca tak surowo oceniane żądania Wiednia sprzed kilku lat – spotkała się ze słuszną krytyką. Franciszek II Rakoczy z początku nie zwracał na to uwagi, był zajęty kwestią siedmiogrodzką, gdzie po kilku sukcesach militarnych uroczyście został wprowadzony na tron książęcy przez zgromadzenie sejmowe w Targu Muresz (Rumunia). W sprawie wysokich podatków i sposobu ich narzucenia inicjatywę przejęła żupa turczańska i wysłała do Rakoczego memoriał, w którym opisała tragiczną sytuację, biedę i głód oraz przypomniała o bardzo wielu ofiarach wojny. W dokumencie podkreślono, że wojna przedłuża się tylko dla prywatnych korzyści niektórych osób i dlatego należy jak najszybciej zawrzeć pokój. Kopię pisma wysłano do okolicznych żup, a od swoich sąsiadów szlachta turczańska domagała się wspólnych działań dla dobra publicznego[727]. Kierownictwo powstania całą sprawę potraktowało jako niebezpieczne sprzysiężenie. W liście do Bercsényiego Rakoczy stwierdził: *Żupy niczego nie chcą dawać i, jak widzę, turczański spisek się szerzy*[728].

Obaj uzgodnili, że rozwiążą sprawę w trakcie przygotowywanych obrad sejmu. Zanim jednak zjechał się drugi sejm powstańczy, ewangelicy zwołali w Rużomberku synod ogólnokrajowy, na którym omawiano nie tylko kwestie religijne, ale i polityczne. Wśród świeckich deputowanych z 24 żup i królewskich wolnych miast nie brakowało również przedstawicieli Spisza – Jana i Jerzego Hrhovskich z Toporca i kieżmarskiego wójta Jakuba Kraya. Spiskich księży reprezentował senior Jerzy Buchholtz[729]. Rakoczy i Bercsčény nieufnie śledzili przebieg rużomberskiego synodu. Dla pewności mieli tam swojego dobrego informatora.

Pod koniec maja 1707 r. w majątku Rakoczego w Ónod zjechał się drugi sejm powstańczy. Wielu się nie stawiło, brakowało sporo magnatów. Także szlachty z poszczególnych żup było mniej niż w Seczanach, a zdarzyły się nawet przypadki, że huzarzy Bercsényiego przemocą sprowadzili do Ónod kilku szlachciców i mieszczan z Trnawy[730]. Po ceremoniale otwarcia rozpoczęto debatę nad memoriałem żupy turczańskiej. Gdy jej podżupan Krzysztof Okolicsány i notariusz żupy Melchior Rakovský bronili stanowiska zaprezentowanego w memoriale, Rakoczy nazwał obu zdrajcami i dla podgrzania atmosfery udał, że podaje się do dymisji jako wódz konfederacji. Rozgorączkowani radykałowie z Bercsényim na czele rzucili się na obu nieszczęśników z szablami. Rakovský zginął na miejscu, a Okolicsányego, który odniósł rany, po kilku dniach stracono. Później aresztowano kolejnych właścicieli ziemskich z Turca, a z powodu „zdrady" konfederacji „rozwiązano" całą żupę. Tragiczne wydarzenie miało zastraszyć opozycjonistów, którzy zdobyli mocną pozycję, i przygotować grunt do detronizacji Habsburgów w Królestwie Węgier. Po kilku dniach posłowie jednogłośnie przyjęli projekt ustawy, ustanawiającej *interregnum*, pozbawiając Józefa I tronu[731]. Krok ten faktycznie oznaczał porażkę skonfederowanych stanów i całego ruchu. Rakoczy stracił poparcie dużej części szlachty i mieszczaństwa. Obecnym na sejmie w Ónod trudno było spełnić wymóg potwierdzenia swojego głosu pisemnie. Podpis wymuszony przez Rakoczego i Bercsényiego miał stanowić przeszkodę dla każdego, kto chciał przejść do obozu cesarskiego. Kolejne

[725] S. Takács, *Köztehérviselés II. Rákóczi Ferenc korában*, s. 121.
[726] Tamże, s. 126–130.
[727] Oba dokumenty opublikował G. Kolinovics Senquicziensis, Fulcrum commentariorum de rebus Hungaricis, s. 419–422.
[728] S. Takács, *Köztehérviselés II. Rákóczi Ferenc korában*, s. 123.
[729] G. Kolinovics Senquicziensis, Fulcrum commentariorum de rebus Hungaricis, s. 444.
[730] ŠA, BA, BŽ, kongregačné spisy, kart. 1707, fasc. 14, nr 2.
[731] I. Mrva, *Povstalecký snem v Ónode. Neznáme skutočnosti z doby jeho konania. Memorialis. Historický spis slovenských stolíc*, w: *Zborník prác na počesť turčianskych martýrov Melchiora Rakovského a Krištofa Okoličániho*, red. M. Kovačka, E. Augustínová, Martin 2008, s. 114–129.

działania sejmu jeszcze bardziej nadwątliły sympatie do powstania. Katolicy mieli zastrzeżenia do usunięcia jezuitów, a wszyscy – bez względu na wyznanie i pozycję społeczną – z oburzeniem przyjęli wprowadzenie nowego systemu podatkowego. Nastąpił przełom. Powstanie kuruców weszło w końcowy i najtragiczniejszy etap.

Koniec ostatniego powstania kuruców

Proklamacja *interregnum* na posiedzeniu sejmu w Ónod znacząco osłabiła sympatie wobec powstańców we wszystkich warstwach społecznych. Władca był zwolennikiem polityki kompromisów i miał świadomość, że liczba jego sprzymierzeńców w Królestwie Węgier rośnie. Protesty i manifesty wydane przez stany węgierskie i palatyna Pawła Esterházyego świadczą o utracie popularności ruchu kuruców we wszystkich warstwach społecznych. Wyrazem dążeń dworu wiedeńskiego i cesarza, by zdobyć poparcie w Królestwie Węgierskim także środkami politycznymi, było zwołanie sejmu na koniec lutego 1708 r. do Bratysławy. Zaproszenie na posiedzenie sejmu wysłano także do żupy spiskiej i samego Rakoczego. Książę odmówił i zabronił udziału w obradach także żupom, miastom i szlachcie. Spisz miał jednak na posiedzeniu przynajmniej symboliczną reprezentację – Zygmunta Csákyego, który niedawno otrzymał tytuł tawernika; jego brata, biskupa Waradynu Emeryka Csákyego oraz zdymisjonowanego przez Rakoczego i na pewien czas internowanego prepozyta Jana Sigraya[732]. Kurucowie wciąż jeszcze stanowili znaczną siłę militarną, a rosnąca brutalność i bezwzględność, która cechowała zwłaszcza byłych komendantów Thökölyego, powodowała, że wielu szlachciców nie przybyło na sejm. Debata sejmowa i jej ustalenia potwierdzone przez Józefa I zapewne zadowoliły węgierskich autonomistów, ale niepełna reprezentacja żup i miast była argumentem za podważeniem jego postanowień. W maju 1708 r. odbyło się w Egerze posiedzenie senatu i powstańczej rady gospodarczej. Pozytywne reakcje na ustalenia sejmu w Bratysławie spowodowały, że Rakoczy musiał je wziąć po uwagę, czego efektem było zwolnienie turczańskich szlachciców internowanych jeszcze na sejmie w Ónod. Umożliwił też poszerzenie składu senatu i rady gospodarczej o przedstawicieli żup i miast. Poza zaostrzeniem powinności kontrybucyjnych i dewaluacją miedzianego pieniądza narady nie przyniosły żadnych poważniejszych ustaleń.

W Wiedniu dobrze znano sytuację na Spiszu, w Szaryszu i Zemplinie wśród ludności rusińskiej, gdzie lojalność wobec prawowitego władcy mimo detronizacji nie została podważona. Istotny był też wpływ duchownych grekokatolickich, którym Leopold I w 1692 r. zniósł poddaństwo, także dla członków ich rodzin, i od strony prawnej zrównał go z duchowieństwem katolickim. Wikariusz apostolski i biskup tytularny eparchii mukaczewskiej Jan Józef de Camelis odmówił złożenia przysięgi na wierność Rakoczemu i schronił się w Preszowie, gdzie w 1706 r. zmarł. W następnym roku w lecie cesarz Józef I mianował Józefa Jana Hodermarskiego, księdza pochodzącego ze Spisza, jego następcą. Podobne jak de Camelis krytycznie odnosił się do powstania kuruców. Prawdopodobnie razem z aktem mianowania otrzymał w Wiedniu wskazówki i środki na zorganizowanie ruchu antykuruckiego w północnowschodniej części kraju. W żupie spiskiej i szaryskiej, zwłaszcza wśród ludności rusińskiej, zwerbował znaczną liczbę rodaków i w listopadzie 1707 r. napadł na Spisz. Dowództwo kuruckie było poinformowane o zagrożeniu i 5 listopada generał Franciszek Bertóty z Zamku Spiskiego nakazał żupie, aby w ciągu czterech dni przeprowadziła mobilizację szlachty, która miała się stawić w Preszowie. Zwrócił uwagę, że wraz ze szlachtą z innych żup może pomóc w obronie ojczyzny. Generał ostrzegł jednocześnie, że każdemu, kto nie wykona rozkazu albo zwiąże się z wrogiem, grozi surowa kara. Mobilizacja szlachty została przeprowadzona także dlatego, iż żadne większe oddziały wojsk kuruckich nie stacjonowały w pobliżu[733]. Hodermarský wyruszył ze Śląska, przeszedł przez południową Polskę i skorzystał z pomocy księcia Lubomirskiego, według autora *Kroniki Preszowskiej* „szczwanego lisa", który był stronnikiem cesarza, ale przed Rakoczym sprytnie to ukrywał. Hodermarskiemu

[732] Catalogus statuum in Diaeta Posoniensi, w: G. Kolinovics Senquicziensis, Fulcrum Commentariorum de Rebus Hungaricis, s. 573–576.
[733] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 131, nr inw. 31/1707.

Ryc. 122. *Konflikty wśród powstańców zapoczątkowało pojmanie generała Szymona Forgácha i jego uwięzienie w 1707 r. na Zamku Spiskim (w tle), rycina z epoki.*

zaoferował nawet 80 żołnierzy i poparcie[734]. Korpus Hodermarskiego kierował się na Zamagurze, a następnie do Toporca, gdzie aresztowano podżupana Jana Görgeyego, który należał do najzagorzalszych zwolenników ruchu kuruckiego, i innych członków tej licznej rodziny. Przewieziono ich przez Śląsk do Wiednia, a potem do więzienia na Szpilberku w Brnie, gdzie wymieniono Jana Görgeyego i wielu jego krewnych na aresztowanych oficerów cesarskich[735]. Hodermarský rozpowszechniał wśród ludności rusińskiej proklamacje w imieniu cesarza Józefa I, które obiecywały chłopom „serbskie swobody". Pod jego sztandary z wyszytym napisem *Pro libertate, fide et caesarae* przypominającym kuruckie hasła z początków powstania, zgłaszali się tłumie kolejni ochotnicy. Udało im się podburzyć około 30 wsi, a następnie zająć zamek Plawecz. Później zdobyli też kasztel Makowica i otoczyli zamek Zborów[736]. Dopiero interwencja liczniejszych oddziałów kuruckich stłumiła rusińską rewoltę. Po rozbiciu korpusu Hodermarskiego niektóre grupy Rusinów pod dowództwem księży nadal pozostały aktywne. W pierwszych miesiącach 1710 r. najazdy na północne części Szarysza i Spisza podejmował oddział pod kierunkiem księdza grekokatolickiego Pawła Korotnokiego. Propaganda kurucka nazwała go zdrajcą ojczyzny, a jego oddział rusińską bandą[737]. Bez wątpienia zajmowali się też rabunkiem i plądrowaniem, podobnie jak robili to kurucowie, więc zajęli się nimi także polscy kapitanowie wojsk pogranicznych.

Jeszcze przez pojawieniem się Hodermarskiego zbuntowali się przeciw kurucom także

[734] F. Krones, *Zur Geschichte Ungarns im Zeitalter Franz Rakoczis II* 1, s. 58.
[735] H.I. Biderman, *Geschichte der Österreichischen Gesammt- Staats-Idee* 1, s. 155–156.
[736] OSzK, Quart. Germ. 94, Chronicon Eperiense, s. 111.
[737] *Mercurius veridicu ex Hungaria*, 1710, II: *Ex faece hominum Rutheniae nationis, per certum Ruthenicum Parochum et perfidum quendam Patriae proditorem Paulum Korotnoky, spe et affidatione liberae praedae collecta colluvies, pagos et villas Regni Hungariae confiniis proximas, more praedanico saepe irrumpere…*

niektórzy księża katoliccy. Jezuici musieli opuścić Lewoczę i Spiską Kapitułę. Ich misję wyrabowali kurucowie. Prepozyt spiski Jan Sigray krytykował anulowanie dziesięciny duchowieństwu katolickiemu i powołując się na przysięgę złożoną prymasowi Leopoldowi Kolonicsowi, odmówił wystawienia dwóch konnych najemników mimo rozkazu żupy. Kurucki generał Antoni Esterházy kazał aresztować wojowniczego prepozyta i uwięzić w klasztorze franciszkanów w Lewoczy. Internowanie nie złamało jednak Sigraya, a rozkazowi żupy był skłonny się podporządkować tylko w tym przypadku, jeśli Rakoczy zwróci odebraną księżom dziesięcinę[738]. Niepokornego Sigraya pozbawił książę funkcji i zastąpił swoim zwolennikiem, prepozytem z Hontu i kanonikiem Veszprém Antonim Brennerem.

Ludność Spisza i innych części kraju pod kontrolą kuruców coraz mocniej odczuwała skutki różnorakich rozporządzeń podatkowych i finansowych, które przyjęła i wprowadziła w życie powstańcza rada gospodarcza. Jej cel był jasny – pozyskać od ludzi jak najwięcej środków na utrzymanie licznej armii kuruckiej. Kryzys gospodarczy wywołany wprowadzeniem miedzianego pieniądza przejawiał się coraz mocnej. W listopadzie 1706 r. Franciszek Bertóty z Lewoczy opisał Rakoczemu sytuację, jaka panowała w miastach spiskich, ale też w innych miejscach:

> *Tu każdy ma dużo miedzianych pieniędzy, ale nikt niczego nie chce sprzedać, chyba że za cztero- czy pięciokrotną cenę. Na targach miejskich brakuje mięsa i chleba, a wino i piwo też rzadko się sprzedaje. Mieszkający w miastach rzemieślnicy głodują, gdy obcy nie przywiozą czegoś na targ. Chłopi tłumaczą się, że sami mają mało i nie ma czego sprzedawać. Nawet szlachta nie chce niczego sprzedawać, bo podobno umarłaby z głodu.*

Dalej Bertóty proponował rozwiązanie kłopotów gospodarczych w ten sposób, że preferowana miałaby być kontrybucja pieniężna, a nie w naturze, i obejmowałaby także inne warstwy, a więc i szlachtę[739]. Na sejmie w Ónod wprowadzono w miejsce systemu portalnego tzw. system dykalny poboru podatków. Dyka była jednostką tego systemu, opodatkowano nią wszystko, co mogło być źródłem dochodu i miała być obliczona dla wszystkich osób, bez względu na jego pozycje społeczną:

> *książę czy najwyższy dowódca, generałowie albo księża, nikt z dykalnego opodatkowania nie był zwolniony*[740].

Dyki pobierano w systemie mieszanym, część w pieniądzach, część w naturze albo od rzemieślników w formie ich wyrobów. Szczegółowe ustalenia na temat nowego sposobu pobierania podatków wysłała w liście do żupy spiskiej kancelaria Franciszka II Rakoczego[741]. Dyki wymierzano od domu, od lokatora, od gruntów zgodnie z powierzchnią, od łąk, pastwisk, ogrodu i winnicy, za zmagazynowaną żywność, zapasy wina, piwa. Pod uwagę brano też pozyskiwanie drewna opałowego i zwierzęta domowe. Najwyższe opłaty były za woły i konie, mniejsze za krowy i jałówki lub trzodę chlewną. Jeśli chłop zajmował się też okazjonalnie drobnym handlem, podatek obejmował również tę działalność. Rzemieślnicy płacili od swoich wyrobów i od każdego czeladnika osobno. Jeśli z gospodarzem pracował jego dorosły syn albo córka w wieku powyżej 15 lat, dyki wyliczano mu także od nich. Podatek ten obliczano od każdej mieszkającej w gospodarstwie osoby, która przynosiła korzyść właścicielowi. Jeśli w trakcie spisu gospodarza nie było w domu, poborcy wypytywali jego sąsiada i wszystko, co zeznał zapisywali w rejestrze. W odniesieniu do górników, żyjących tylko z pracy w kopalni, obliczano dyki od osoby. Opodatkowano, co prawda z pewnymi ograniczeniami, także majątki szlacheckie, a nawet spisywano gospodarstwa osób służących w wojsku. Skomplikowany system dykalny, pełen sprzeczności, niejasności, uzupełniony obszernymi instrukcjami, zwiększał chaos gospodarczy. Tworzony był w pośpiechu, a przy wprowadzaniu go w życie decydowała samowola urzędników, na którą skarżyły się pojedyncze osoby, miasta i całe żupy. Dla żupy spiskiej wyznaczono na głównych poborców podatkowych Emeryka Horváth-Stancsicsa i Benedykta Görgeyego. Obaj zatrudniali kolejne osoby, które asystowały przy spisach. Po sejmie w Ónod miasta Lewocza, Kieżmark, Sabinów, Koszyce, Preszów i Bardiów próbowały zapewnić sobie zwolnienie od podatków w formie opłat w naturze, na co Rakoczy się nie zgodził. Emeryk Horváth-Stancsics w towarzystwie Marcina Kornidesa i Antoniego Sporera jesienią 1707 r. spisywał stawki podatku w Kieżmarku. Władze miasta skarżyły się na ich

[738] S. Takács, *Köztehérviselés II. Rákóczi Ferenc korában*, s. 95.
[739] Tamże, s. 119.
[740] Tamże, s. 125.
[741] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 131, nr inw. 29/1707.

postępowanie, bo w wykazie umieszczali wszystkich, których w mieście spotkali – osoby świeckie i duchowne, bogatych i biednych, wdowy i wędrownych czeladników. Podobno nawet najbiedniejsi rzemieślnicy, którzy żyli z pracy własnych rąk i ledwo zarabiali na chleb, zostali oszacowani na 3 dyki – za siebie, żonę i warsztat. Kieżmarkowi została w ten sposób narzucona zbyt wielka suma i miasto wystąpiło o obniżenie podatków, ponieważ jego dochody spadły, a wydatki wzrosły[742]. Łącznie w Kieżmarku spisano 8 000 dyk.

W smolnickich zakładach naliczono 2 813 dyk. Organy żupy wyznaczyły za każdą dykę kwotę w wysokości 1 florena niemieckiego, za 4 dyki daninę w naturze, 1 koszycki gbel zboża, od 5 i pół dyki łącznie wypadał gbel owsa i zawsze od 15 dyk – cetnar mięsa. Tak wyznaczony podatek musiał zostać pod kontrolą Władysława Bertótyego odprowadzony w ciągu 2 tygodni[743]. Poborcy w całej żupie spiskiej wyliczyli 46 921 dyk, do tego jeszcze Lewocza miała spełnić obowiązek podatkowy z 13 000 dyk, co stanowiło sumę najwyższą we wszystkich królewskich wolnych miastach. W tym okresie obowiązkowi podatkowemu podlegała także szlachta, jak i rodziny tych, którzy byli w wojsku, oczywiście z pewnymi ograniczeniami. Z całego wymiaru podatkowego żupy, z wyjątkiem obu miast królewskich, chłopskich albo poddańczych dyk było 36 912, magnackich i szlacheckich 9 157, szlachcicom i magnatom służącym w wojsku wymierzono 809 dyk, a 42 dyki przypadły na majątki żołnierzy niższego pochodzenia, w większości poddanych[744]. Reakcją ludności na wciąż rosnące obciążenia podatkowe i jawne prześladowania domniemanych i prawdziwych zwolenników cesarza, które po sejmie w Ónod wzmogły się jeszcze bardziej, była emigracja z terenów opanowanych przez kuruców. W listopadzie 1707 r. dwie kieżmarskie i cztery lewockie rodziny mieszczańskie schroniły się pod opiekę księcia Lubomirskiego w miastach zastawu polskiego[745]. To był jednak dopiero początek, ponieważ ruch kuruców wyraźnie słabł. Kto pozostał, musiał płacić nałożone dyki i odprowadzać daniny w naturze w określonej wysokości. W przypadku zaniedbania albo opóźnienia następowały bezwzględne windykacje. W marcu 1708 r. musiał się jej poddać również proboszcz ewangelicki w Wielkiej Łomnicy i spiski senior Jerzy Buchholtz. Zgodnie z jego słowami egzekutorzy zachowywali się nie po chrześcijańsku, w stajni wyłamali drzwi, a wszystko, co znaleźli, zarekwirowali. Próbowali także zgwałcić służącą[746].

Kurucowie tracili stopniowo wsparcie w kraju i za granicą. Po zwycięstwach Eugeniusza Sabaudzkiego w północnych Włoszech i wojsk sojuszniczych we Flandrii na wiosnę 1708 r. siły bawarsko-francuskie znalazły się w defensywie. Z powodu narastających problemów finansowych Francja przestała wspierać Rakoczego, który dążył do sojuszu z carem Piotrem I Wielkim, ale władca Rosji nie był nim zainteresowany, ponieważ przygotowywał się na decydujące starcie ze Szwecją rządzoną przez Karola XII. Także próby porozumienia z Prusami i Szwecją były tylko dyplomatycznymi epizodami bez szansy na sukces. W maju 1708 r. również książę Bawarii Maksymilian Emanuel odrzucił ofertę objęcia węgierskiego tronu. W walkach na froncie domowym żołnierze cesarscy przejęli inicjatywę i jeszcze w zimie umocnili swoje pozycje nad Dolnym Wagiem. Sporadyczne wypady kuruców na terytorium kontrolowane przez stronę cesarską czasami kończyły się niespodziewanym sukcesem. Na przykład w lutym 1708 r. kurucki oddział konny pojmał ważnego cesarskiego dostojnika wojskowego – marszałka Maksymiliana Stahremberga. Osadzono go na Zamku Spiskim, skąd w następnym roku udało mu się zbiec i przez Polskę oraz Śląsk wrócić do Wiednia. Bercsényi kazał aresztować dowódcę zamku Jana Aczéla z Hrabuszyc, starosty zamku Jana Gambosa z Kiszowic i prowizora Jerzego Lehockiego, ponieważ podejrzewano ich o pomoc w ucieczce marszałka. Wszystkich trzech więziono w Preszowie ponad rok, ale z powodu braku dowodów ostatecznie ich zwolniono[747].

Sytuację w kraju komplikowało też napięcie między katolikami a protestantami. W maju 1708 r. doszło w Nitrze do starcia miedzy oddziałem katolickim i kalwińskim, w którym zginęło kilka osób, w tym jeden z najważniejszych kuruckich dowódców Tomasz Esze. W wielu miejscach wybuchały spory religijne, wszędzie można było znaleźć wiernych, którzy czuli się pokrzywdzeni decyzjami komisarzy sejmowych, przydzielających świątynie i majątek kościelny.

[742] MOL, G–28, fasc. 76.
[743] S. Takács, *Köztehérviselés II. Rákóczi Ferenc korában*, s. 145.
[744] Tamże, s. 152.
[745] F. Krones, *Zur Geschichte Ungarns im Zeitalter Franz Rakoczis II* 1, s. 58.
[746] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 555.
[747] K. Berwaldszky, G. Szentmiklóssy, *II. Rákóczi Ferencz hadjárataira vonatkozó feljegyzések*, s. 211.

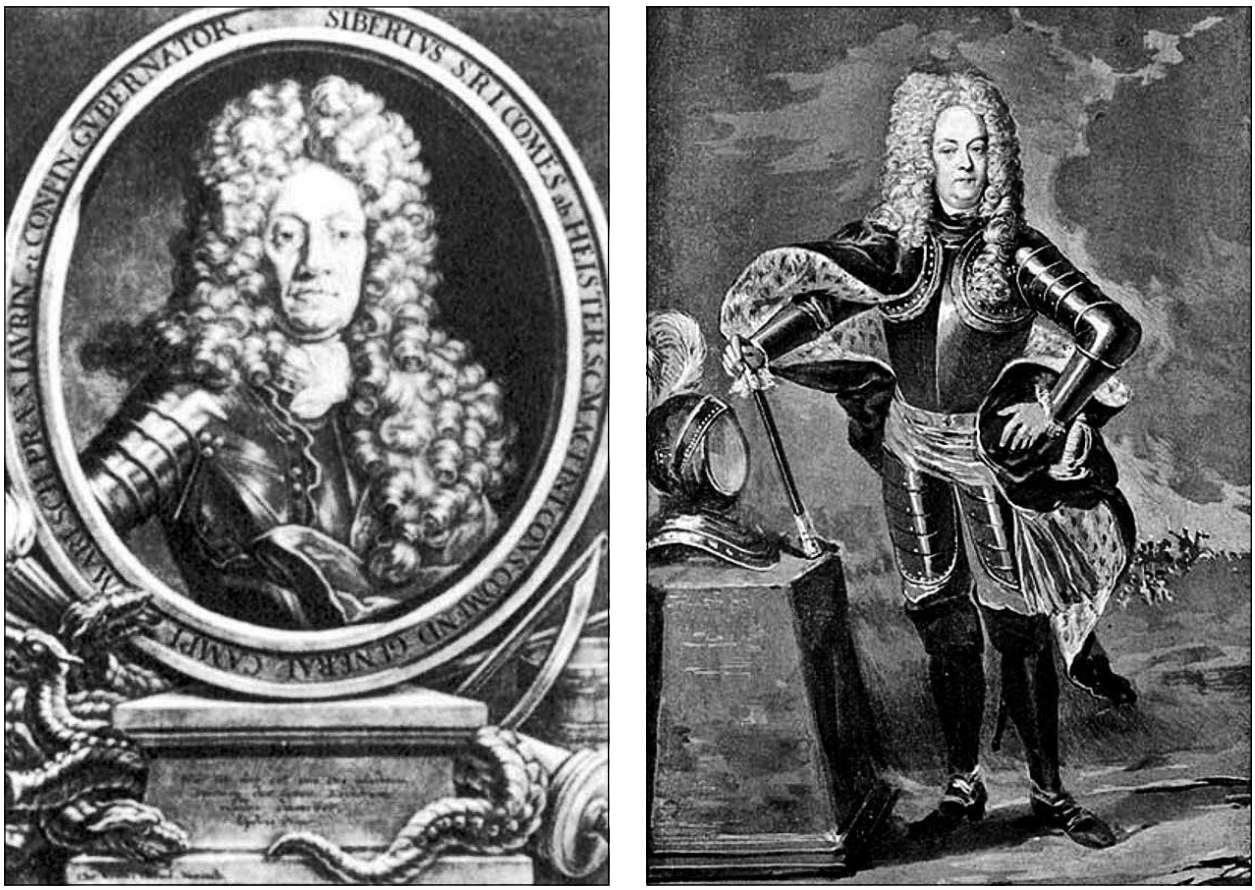

Ryc. 123. *Pokonanie powstańczej konfederacji było wspólnym sukcesem cesarskich generałów Sigberta Heistera (po lewej) i Jana (IV) Pálffyego (po prawej), portrety na rycinach z epoki.*

Wiosną 1708 r. Józef I mianował naczelnym dowódcą sił cesarskich w Królestwie Węgier generała Sigberta Heistera, który już raz został z tej funkcji odwołany, oskarżono go bowiem o wielkie okrucieństwa. Choć opierał się głównie na regimentach najemników, wprowadzał też do walki oddziały zwerbowane wśród miejscowej ludności, zwłaszcza w zachodnich częściach kraju. Powstanie kuruców przybrało charakter wojny domowej. W lecie 1708 r. nastąpił też zwrot w kampanii wojennej. Franciszek II Rakoczy liczył, że pomoże mu aktywność w polityce zagranicznej i ignorował sugestie rezygnacji z tronu książęcego w Siedmiogrodzie, dążąc do kompromisu z cesarzem. Planował zaatakować Śląsk i podburzyć do powstania tamtejszych protestantów. Jego plany pokrzyżowali jednak generałowie Heister i Jan Pálffy w bitwie pod Trenczynem 3 sierpnia 1708, gdzie na czele liczebnie słabszych sił zniszczyli trzon armii kuruckiej. Rakoczemu zostało do dyspozycji tylko kilka wybranych regimentów, które jeszcze po druzgocącej porażce były zdolne do walki. W bitwie pod Trenczynem wziął udział pieszy regiment Czeldera, którego połowa hajduków pochodziła ze Spisza. Dowódca wykazał się wielką odwagą, ale nie zapobiegło to klęsce. W kierunku Prievidzy wycofała się tylko część regimentu, większość oddziału padła na placu boju albo się rozpierzchła[748]. W bitwie wzięła też udział szlachta spiska pod dowództwem generała Michała Csákyego i również poniosła wielkie straty[749]. Zwycięstwo oddziałów cesarskich i konflikty w obozie powstańców spowodowały, że wielu dowódców wraz ze swoimi jednostkami przeszło na stronę Józefa I. Antykuruckie nastroje zapanowały też w sąsiednim Liptowie.

[748] Z. Baksay, *Czelder Orbán*, s. 758.

[749] Szlachcic ze Spiskiej Nowej Wsi Zygmunt Szentmiklóssy dopiero po dwóch latach od bitwy pod Trenczynem wrócił do domu, gdzie już wszyscy uważali go za zmarłego. Swojemu bratu opowiedział, jak szczęśliwie udało mu się przeżyć, podczas gdy wszyscy wokół niego polegli, a z całej kompanii tylko on się uratował. Zob. K. Berwaldszky, G. Szentmiklóssy, *II. Rákóczi Ferencz hadjárataira vonatkozó feljegyzések*, s. 213.

W październiku 1708 r. Bercsényi skarżył się w liście do Rakoczego, że „słowaccy szlachcice" (*tót nemesek*) już wszyscy paktują z labancami[750]. Czołowe osobistości powstania próbowały zapobiec jego upadkowi, podejmując różne radykalne kroki. Pod koniec listopada 1708 r. w Błotnym Potoku zebrał się następny sejm powstańczy. 17 grudnia Rakoczy uroczyście podpisał przyjęte ustawy, a o ich treści poinformował żupy. W każdy piątek należało przestrzegać ścisłego postu, co miały kontrolować władze Kościoła katolickiego i protestanckiego. Sejm uchwalił też, że należy w dalszym ciągu pobierać kontrybucję pieniężną i w naturze na rzecz armii konfederacyjnej w oparciu o precyzyjnie opracowane przepisy podatkowe z zaleceniem, by nie pogarszać jeszcze bardziej i tak dramatycznej już sytuacji biednego chłopstwa. Wiele ustaw dotyczyło obiegu i przyjmowania miedzianych monet, co stanowiło jeden z istotnych problemów ekonomicznych konfederacji. Przyjęto także nowe zasady powoływania do wojska, obowiązujące warstwę poddańczą. Właścicielowi ziemskiemu nie wolno było zabraniać wstępowania poddanych do wojsk formowanych przez żupy, ale uchwalono dodatkowo, że nastąpi zniesienie poddaństwa dla tych, którzy będą służyć w wojsku powstańczym do końca (rozumie się – zwycięskiego) oraz dla ich potomstwa, i zwolnienie spod jurysdykcji panów, podobnie jak to miało miejsce w miastach hajduckich. Dopóki służyli w wojsku, ich gospodarstwa były zwolnione z podatków i opłat. Także wdowy po powstańcach zostały z podatków zwolnione[751]. Ustawy przyjęte w Błotnym Potoku pomogły na tyle ustabilizować sytuację powstańców, że w następnym roku podjęli jeszcze jedną ofensywę.

W grudniu 1708 r. nastała niezwykle ostra zima, jakiej nie pamiętali najstarsi mieszkańcy. Mimo to po Nowym Roku dowódcy cesarscy zdecydowali się najechać z doliny Hronu na Liptów. Przesmyku górskiego między Rużomberkiem a Bańską Bystrzycą strzegły tylko dwa regimenty – Pawła Andrássyego i Urbana Czeldera. Śniegu napadało prawie na dwa metry, a kuruckim żołnierzom brakowało żywności, uzbrojenia i zimowej odzieży, dlatego nie stawiali większego oporu. Po kilkugodzinnej walce wojsko cesarskie w święto Trzech Króli 1709 r. przebiło się przez Dolinę Rewucką i zajęło Rużomberk. W klasztorze św. Zofii znaleźli kilku niezdolnych do walki kuruców z ciężkimi odmrożeniami, ilu z nich należało do regimentu Czeldera – nie wiadomo, ale w czasie walk zimowych oddział na pewno podniósł duże straty. Wojna szybko zbliżała się ku granicom żupy spiskiej. 10 stycznia kurucowie wtargnęli do Liptowskiego Mikulasza, a potem do Gródka. Na wschodnim Liptowie umieścili załogę w Ważcu i schronili się na Spiszu. Siłami cesarskim na Liptowie dowodził generał Viard, a niektóre jego oddziały już w styczniu przekroczyły granice żupy[752].

Kilkuset cesarskich jeźdźców i pieszych dotarło aż do Hrabuszyc i Smižan w celu zdobycia większych zapasów żywności. W wielu spiskich wsiach udało im się zarekwirować setki korców zboża, załadować je na wozy i wywieźć do zamku w Batyzowcach, który zamienili na magazyn. Po kilku tygodniach wycofali się, chociaż na Spiszu było aż 8 tys. kuruców. Kronikarz Gotfried Szentmiklóssy zapisał, że albo z powodu zdrady, albo nieudolności kurucki pułkownik pozwolił im odjechać w spokoju razem ze zbożem. Kronikarz dodaje jeszcze:

> *Wszystkie wsie w żupie spiskiej wyludniły się, bo chłopi, którzy mieli jeszcze jakieś zapasy, kiedy zobaczyli, co się dzieje, w pośpiechu opuszczali swoje domy, zabierając to, co im zostało, i uciekali do miast zastawnych albo innych miast i z tego powodu już w lutym żywność bardzo zdrożała i w ogóle zniknęła z rynku*[753].

O zaistniałej sytuacji Mikołaj Bercsényi miał szczegółowe informacje z Użhorodu, a 19 stycznia powiadomił o tym Aleksandra Károlyego:

> *Przeciwnik atakuje, wtargnął już na Spisz, książę Lubomirski dotarł z wojskiem aż do Spiskiej Nowej Wsi. Bez hałasu przemaszerował obok Kieżmarku, wioząc ze sobą całe uzbrojenie, łącznie z armatami. Z naszymi ludźmi na razie nie walczy, ale co będzie dalej, nie wiadomo. Powszechna opinia jest taka, że będzie się zachowywał wrogo. Okaże się, co tak naprawdę planuje…*

[750] *Archivum Rakocianum. II. Rákóczi Ferenc levéltára*, red. K. Thaly, t. 6, Budapest 1888, s. 176.
[751] F. Krones, *Zur Geschichte Ungarns im Zeitalter Franz Rakoczis II* 1, s. 68–69.
[752] I. Houdek, *Švihrová*, „Sborník muzeálnej slovenskej spočnosti", 20, 1926, s. 45–46.
[753] K. Berwaldszky, G. Szentmiklóssy, *II. Rákóczi Ferencz hadjárataira vonatkozó* feljegyzések, s. 212.

Do listu dołączył najnowsze informacje, że 16 stycznia wysłał dyspozycje pułkownikowi Babocsayowi, którego korpus znajdował się pod Liptowskim Świętym Mikulaszem, gdzie chciał zaopatrzyć załogę i umocnić Liptowski Gródek. W razie ataku Lubomirskiego miał się wycofać pod Zamek Spiski do Jabłonowic. W Kieżmarku stacjonował oddział 200-osobowy, a w Lewoczy regiment Andrássyego. Przypuszczał, że może dojść do starć z ludźmi Lubomirskiego i polecił Babocsayowi, aby wysłał do księcia posłańca z zapytaniem, po czyjej stronie stoi[754].

Na Spiszu kurucowie mieli liczne oddziały w Kieżmarku i Lewoczy, a wiele innych było rozproszonych na kwaterach zimowych. Znaczna część tułała się, naprzykrzała miejscowej ludności, ale walczyć z wojskami cesarza w trakcie surowych mrozów nie mieli ochoty. Dlatego 25 stycznia 1709 Bercsényi nakazał władzom żupy, aby takich hajduków i żołnierzy wyłapywały i odsyłały do miejsc, gdzie obozują ich regimenty. Poinformował też, że funkcję starosty żupy powierzył Mikołajowi Máriássyemu, a urzędnikom żupy polecił, aby respektowali jego rozkazy[755].

23 lutego główny żupan Michał Csáky nadał Spiszowi status strefy wojennej. Służbie wojskowej i rozkazom dowódców podlegały straże miejskie w Lewoczy i Kieżmarku, a niestosowanie się do nich groziło karami[756].

W pierwszych miesiącach 1709 r. na Spiszu panował chaos. Według księdza ewangelickiego w Wielkiej Łomnicy, Jerzego Buchholtza, raz przybyło tam wojsko niemieckie, potem węgierskie, a do tego jeszcze egzekutorzy długów. W styczniu dotarł do Wielkiej Łomnicy regiment konny Eleka Žigmonda. Jego żołnierze byli brutalni i niezdyscyplinowani, wyrządzili księdzu wiele krzywd. W nocy włamali się do stajni i szukali koni. Kiedy ksiądz chciał im w tym przeszkodzić, jeden z nich zamachnął się szablą, ale trafi tylko w drzwi. Po ich wycofaniu się przybył z Batyzowców cesarski generał. Jego żołnierze splądrowali plebanię w Wielkiej Łomnicy, kilka dworów szlacheckich i zniknęli. 14 lutego w Wielkiej Łomnicy pojawił się huzarski regiment kuruców pod wodzą komendanta Semseya. U Buchholtza zakwaterowało się czterech żołnierzy. Codziennie gotowano dla nich 12 posiłków, w czasie postu nawet 18, poza tym skonsumowali dużo wina, piwa i wódki, a ich konie – owsa. Niemal miesięczny pobyt żołnierzy solidnie nadwerężył zapasy żywności na plebanii. Kilka dni po ich odejściu zawitali na plebanii egzekutorzy, aby zabrać to, co jeszcze zostało. Lud nazwał podatek dykalny „rabuś" (słow. *rabiš*).

> *Tak wyglądała węgierska wojna, zapisał spiski senior: chociaż jej wodzowie głosili, że chronią ludność kraju. Wyglądało to jednak zupełnie inaczej, niejeden pobożny człowiek tracił zdrowie, a nawet życie, bo przy pobieraniu podatków traktowali ludzi gorzej niż Turcy*[757].

W zimie na Spiszu było pełno żołnierzy, ponieważ obawiano się, że wojska cesarskie rychło dotrą na wschód. Cierpiała na tym miejscowa ludność[758].

Epidemia dżumy wybuchła na wiosnę 1709 r. i ograniczyła działania wojenne. Na podstawie decyzji Nadwornej Rady Wojskowej pierwszeństwo miały operacje w Kraju Zadunajskim. Wojska cesarskie pod wodzą generała Heistera skupiły się głównie na wzmocnieniu linii obrony, która na długości 200 km ciągnęła się z północy na południe. Jej główne punkty oparcia zajęły oddziały dowodzone przez generała Jana Pálffyego. Linia zaczynała się na Orawie, skąd prowadziła na Liptów, gdzie na Švihrovej, niedaleko Liptowskiego Gródka, wybudowano fort. Następna część systemu obronnego znajdowała się w pobliżu Bańskiej Bystrzycy i Zwolenia oraz broniła dostępu do miast górniczych. Punktami obronnymi kuruców na północy Spisza był zamek Niedzica, następnie Spiska Biała, Kieżmark i Luczywna. Tędy kurucka linia ciągnęła się przez masyw Tatr Niskich i Telgart. Kurucowie mieli silne pozycje

[754] *Rákóczi tár II. Székesi gróf Bercsényi Miklós levelei Károlyi Sándorhoz*, red. K. Thaly, Pest 1868, s. 241–242.
[755] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 131, nr inw. 51/1709.
[756] C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 562.
[757] Tamże, s. 555–556.
[758] W spiskich miasteczkach i na wsiach, w Kieżmarku i w Lewoczy od stycznia do marca stacjonował regiment Czeldera z 856 piechurami, brygada Babocsaya, pułk Mikołaja Perényego z 500 bojownikami i regimenty Aleksandra Luzsinszkyego z 500 żołnierzami, Pawła Andrássyego z 450 żołnierzami. Pułk Eleka Zsigmonda liczył 300 bojowników, pułk Mikołaja Semseya – 140 konnych, Jana Pongráca – 200 pieszych i 160 konnych. Na terenie żupy w różnych miejscach stacjonowali też karabinierzy Franciszka Deáka, dragoni Pawła Gyürkiego, Emeryka Hangossyego i Jana Rétheya, czyli łącznie ok. 2 tys. żołnierzy. W ciągu surowej zimy przebywało tam niemal 5 tys. kuruców, co stanowiło ogromne obciążenie dla ludności. Zob. Z. Baksay, *Czelder Orbán, a Rákóczi*, s. 761.

na zamkach Murań, Wiglasz, Divín, Hajnaczka, Halicza i w miasteczkach Tisovec, Detva i Senohrad. Prawym skrzydłem linii kuruckiej dowodził generał Michał Csáky, jego zastępcą był baron Paweł Andrássy. Lewym skrzydłem w Nowohradzie i Honcie dowodził Daniel Esterházy. Głównym komendantem sił kuruckich w tym regionie był Mikołaj Bercsényi, który najczęściej przebywał w Koszycach albo Użhorodzie. Dwie położone naprzeciw siebie linie obrony przecinały środkową Słowację z północy na południe. Armia cesarska, świadoma liczebnej przewagi kuruców i dążąca do powstrzymania ataków w głąb swojego zaplecza, starała się wykorzystać wszystkie zalety górskiego terenu i korzystnie rozlokować punkty obrony.

Gdy skończyła się zima, urzędnicy żupy spiskiej musieli znów organizować pobór do oddziałów hajduków – w oparciu o ustawy przyjęte na sejmie w Błotnym Potoku z końcem 1708 r. – a także zapewnić im wyżywienie, żołd i uzbrojenie oraz podatki w naturze. W poprzednim roku regiment Urbana Czeldera poniósł tak duże straty, że potrzebni byli nowi rekruci. Na żupę spiską przypadł obowiązek wystawienia łącznie 767 pieszych hajduków, a w mniejszej żupie kolejnych 30. Tylko niewielka ich część była uzbrojona, ponad 700 na razie zostało na terytorium żupy. Hajduków musiano wystawić zgodnie z liczbą port, czyli na podstawie stosowanego już systemu, każda cała porta musiała zmobilizować 14, jej połowa – 7 mężczyzn. Tym razem pieniądze na uzbrojenie i żołd pobierano zarówno według systemu dykalnego, jak i według klucza portalnego. Każda porta musiała zebrać 541 złotych, a od każdej dyki płacono 1 złoty i 43 denary. Po przeliczeniu i różnych regulacjach szlachta spiska miała zapłacić 7 346 złotych, poddani 28 000, a wsie 10 kopijników, tzw. małej żupy, 3 000 złotych[759]. Dla poborców podatkowych nie było to łatwe zadanie, zważywszy na ówczesną biedę i kryzys gospodarczy. Dnia 12 kwietnia 1709 poborca Józef Engelmayer poinformował Berczényego, że nie odważy się pójść pobierać podatki do miast zastawnych, chociaż przebywa tam wielu szlachciców, którzy opuścili swoje dwory. Mikołaj Máriássy, któremu powierzono podobnie trudną rolę w okolicach Kieżmarku, meldował Bercsényiemu, że chyba nic nie zbierze, tak bowiem wsie są przez wojsko zrujnowane, że ludziom zostało już tylko trochę chleba. Również według niego cała szlachta uciekła, a niektóre jej dwory i majątki zajęli uchodźcy, którzy z położonych dalej na zachód żup uciekli przed wojskiem cesarskim. Bercsényi nakazał mu, aby jednak od nich wydobył pieniądze[760]. Okręgowy skarbnik Baltazar Berzeviczy poinformował, że ze Spisza przed płaceniem podatków uciekła także biedota, głównie do miast zastawnych. Całe wsie opustoszały i w ciągu tygodnia udało się zebrać tylko 500 złotych. *Bóg jeden wie, co będzie dalej*, poskarżył się Bercsényiemu. Powiadomił też głównodowodzącego, że z powodu wielkiej nędzy nie zdobędzie zaopatrzenia dla wojska. Komisarze wojskowi zalecili regimentom, by w sytuacji, gdy u poddanych nie znajdą chleba, mięsa i innej żywności, a także obroku czy siana, zabrali je szlachcie. Wielu zaprotestowało przeciw takim porządkom. Cyniczny Bercsényi rozkazał Berzeviczyemu, aby biednym, którzy nie zapłacą podatku w gotówce, zabrali przynajmniej konie. Tych mieszkańców Spisza, którzy okażą pieczęć głównego żupana Csákyego, nie wolno mu w żaden sposób zmuszać do płacenia[761]. W lecie 1709 r. kongregacja generalna żupy spiskiej na posiedzeniu w Lewoczy poprosiła o pomoc sąsiednie żupy, bo na jej terenach nie było już w ogóle żywności z powodu napływu żołnierzy i szlachty, która pouciekała z żup w północnozachodniej części kraju przed wojskiem cesarskim[762].

Sytuacja była krytyczna, odbieranie przemocą podatków w gotowce i w naturze pozbawiło kuruców resztek sympatii wśród ludności. Nawet ludzie bliscy najważniejszym osobom w kierownictwie powstania z czasem napiętnowali te praktyki. Majordomus Rakoczego Jerzy Ottlík w swoich wspomnieniach z ostatnich lat powstania zapisał, że *za Niemców nigdy nie było tyle okrucieństwa, ile teraz dopuścił się Bercsényi*[763]. Paweł Okolicsány w liście ze stycznia 1709 r. adresowanym do członka rady ekonomicznej Aleksandra Platthyego o głównodowodzącym wypowiedział się jeszcze bardziej krytycznie. Wskazał na łamanie prawa, na najróżniejszego rodzaju bestialstwa, takie jak podpalenia, grabieże, szantaż, tortury, a nawet morderstwa. Według Okolicsányego za wszystko

[759] S. Takács, *Köztehérviselés II. Rákóczi Ferenc korában*, s. 216.
[760] Tamże, s. 231.
[761] Tamże, s. 242–243.
[762] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 131, nr inw. 53/1709.
[763] *Felső-ozoróczi és kohanóczi Ottlyk György önéletírása*, red. K. Thaly, s.103.

odpowiedzialny jest Bercsényi, którego nazwisko porządny człowiek wymawia ze wstrętem. Na końcu listu napisanego po łacinie dał ciekawe objaśnienie jego nazwiska: *Ber – id significat omnia rapias et – činí, quod cuncta iuxta suam voluntatem facias*[764]. Taką grą słów charakteryzowała drugiego człowieka w powstaniu szlachta słowacka.

Nie można jednak nie przyznać Bercsényiemu, że chciał naprawić, a przynajmniej dokonać ewidencji szkód wyrządzonych przez wojska kuruckie stacjonujące tam na zimowych kwaterach. W kwietniu 1709 r. zarządził, aby żupa spiska zestawiła szkody wyrządzone przez zimujących żołnierzy z regimentu Urbana Czeldera w Smolniku, Szwedlarze, Mniszku i Krompachach. Po kilku tygodniach kazał spisać wszystkie szkody, które spowodowali żołnierze z regimentu Babocsaya w Domaniowcach, Ganowcach, Hrabuszycach, Wydrniku, Hrhowie, Betlanowcach, Vondriszelu i w innych miejscach[765].

W Wiedniu zorientowano się w nastrojach społecznych i zmianach poglądów szerszych warstw społecznych i wiosną 1709 r. Józef I wydał w języku słowackim patent o amnestii. Był on skierowany przede wszystkim do szlachty słowackiej w żupie spiskiej, liptowskiej, gemerskiej, małohnckiej i szaryskiej. Amnestia obejmowała życie i majątki wszystkich zwolenników Rakoczego, jeśli do 3 sierpnia podporządkują się władzy cesarza. Akt łaski nie obejmował jedynie Franciszka II Rakoczego i Mikołaja Bercsényiego. Obu wodzom konfederacji odmówiono amnestii za ciężkie przestępstwa zabójstw i rabunków i mieli być ukarani śmiercią i utratą majątku[766]. Z propozycji skorzystało wiele osób, ale duża grupa szlachty ze strachu nie zdecydowała się na to.

Bercsényi próbował jeszcze za pomocą patriotycznych apeli i antyniemieckich haseł ożywić bojowego ducha wśród ludu. Każdemu, kto chwyci za broń, obiecywał wyzwolenie i swobodne dysponowanie ewentualnymi łupami[767]. Zapewne znalazły się pojedyncze osoby, które zwabiła wizja nieskrępowanego rabowania, ale odezwy Bercsényiego nie wywołały masowego ruchu zbrojnego. Mimo to na początku sierpnia 1709 r. rozpoczął ofensywę na Liptowie. Walki na szańcach niedaleko Liptowskiego Gródka i Wawrzyszowa trwały kilka dni. Kurucom nie udało się zdobyć fortyfikacji wojsk cesarskich i musieli się wycofać. Do jesieni utrzymali jednak kontrolę nad Spiszem.

W październiku 1709 r. Nadworna Rada Wojskowa opracowała plan działania i opanowania Górnych Węgier. Pierwszymi celami były miasta górnicze, Lewocza, Kieżmark, Zamek Spiski i zamek w Niedzicy. Dopiero po ich opanowaniu mogli posuwać się dalej na wschód w kierunku Mukaczewa i na południe w stronę Egeru. Najważniejszym punktem strategicznym kuruców na Spiszu była Lewocza, dzięki liczbie mieszkańców, położeniu, ufortyfikowaniu i arsenałowi. Dopóki wojska cesarskie nie opanowały miasta, nie mogły nawet myśleć o opanowaniu Spisza, a nawet odważyć się na obleganie innych twierdz. Także najwyższy dowódca oddziałów kuruckich Mikołaj Bercsényi przykładał wielka wagę do obrony Lewoczy i 10 listopada na jej dowódców wyznaczył Urbana Czeldera i generała Stefana Andrássyego. Miasta miały bronić obydwa ich regimenty, czyli około 1 600 żołnierzy i oddziały samoobrony, które też musiały zająć miejsca na murach. Starosta Jerzy Bajcsi natomiast o wiele mniejszymi siłami bronił miasta Kieżmark i jego zamku, Jan Görgey obwarował się na Zamku Spiskim, a pułkownik Paweł Bokros na zamku w Niedzicy miał zapobiec przedostaniu się wroga na teren żupy od północy[768].

Z początkiem listopada armia cesarska wtargnęła na Spisz z dwóch kierunków: generał Heister przez Telgart w stronę Popradu, a generałowie Georg Wilhelm Löffelholtz i Filip Hartleben przez Liptów. Oba korpusy połączyły się niedaleko Spiskiej Nowej Wsi, gdzie dołączyli do nich żołnierze księcia Lubomirskiego. Ich pierwszym celem była Lewocza. 13 listopada otoczyli miasto i rozpoczęli ostrzał. Jednocześnie wezwali miasto do kapitulacji, co Czelder ze śmiechem odrzucił. Brak prochu strzelniczego i zamieć śnieżna zmusiła ich do przerwania ostrzału. Po 20 listopada wznowiono walkę. Kuruckiemu dowództwu bardzo zależało na utrzymaniu Lewoczy i starało się pomóc miastu z zewnątrz. 29 listopada w Niżnym

[764] *Ber* (Bierz) to znaczy weźmiesz wszystko, a *činí* (czyni) – że wszystko robisz według własnej woli. Zob. G. Kolinovics Senquicziensis, Fulcrum Commentariorum de Rebus Hungaricis, s. 645. Co prawda Paweł Okolicsány nie był w ocenie Bercsényiego całkiem bezstronny, ponieważ jego syna, turczańskiego podżupana Krzysztofa Okolicsányego pocięto szablami na sejmie w Ónod, a potem stracono, bez wątpienia na rozkaz Bercsényiego.

[765] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 131, nr inw. 48 i 49/1709.

[766] C. Sándor, *A törökellenes és kuruc harcok költészetének magyar szlovák kapcsolatai*, „Irodalomtörténeti füzetek", 32, 1961, s. 29.

[767] Tamże, s. 188–189.

[768] Z. Baksay, *Czelder Orbán, a Rákóczi*, s. 763–764.

Sławkowie w żupie szaryskiej Aleksander Károlyi wydał rozkaz dowódcy konnego regimentu, pułkownikowi Jerzemu Palocsayowi, aby razem z oddziałem Bokrosa i Hangosyego przemieścił się w stronę Lewoczy. Mieli przejść górskimi drogami obok wsi Repasze Wyżne i Niżne i przed północą zaatakować obóz Haistera w pobliżu miasta. Zgodnie z rozkazem Károlyego żołnierze musieli się poruszać w absolutnej ciszy, zabronił im palić, strzelać i odpoczywać. Wsie, w miarę możliwości, powinni omijać, a gdyby natrafili na kogoś w drodze, nakazał im każdego pojmać, związać i pilnować, a uwolnić dopiero po zakończeniu całej akcji. Nic lepiej nie oddaje stosunku mieszkańców Spisza do kuruców niż ten rozkaz Károlyego. Generał miał świadomość, że większość ludzi i tak sprzyja wojskom cesarskim, a o ruchach oddziałów kuruckich na pewno by im donieśli[769].

Niespodziewany nocny atak kilku kuruckich regimentów nastąpił 30 listopada i przyczynił się do wywołania chaosu w obozie, który wykorzystał Czelder i zaatakował zza murów miasta. Po stronie cesarskiej zginęło podobno 300 żołnierzy, stracono też dwie armaty. Okazało się, że na zdobycie Lewoczy potrzeba więcej czasu, więc generałowie wybrali jako cel zastępczy Kieżmark. Ostrzeliwanie miasta trwało kilka dni, za murami spłonęło ponad 40 domów i zginęło kilku ważnych mieszczan. 12 grudnia na zamku kieżmarskim i na murach obronnych pojawiła się biała flaga. Kurucki dowódca Kieżmarku Jerzy Bajcsy nie miał ochoty się bronić, jeszcze przed kapitulacją dyskretnie zniknął pod pozorem, że chce zlustrować siły wroga[770]. Po wkroczeniu do miasta generał Sigbert Heister kazał zakuć w żelazne okowy wójta i członków rady miasta oraz resztę załogi kuruców. Mieszczanom odebrano broń, musieli złożyć przysięgę na wierność cesarzowi, a do zarządu miasta mianowano katolików. Oba kościoły, plebania i szkoła zostały zwrócone Kościołowi katolickiemu, ponieważ w ciągu całego powstania kieżmarscy ewangelicy udostępnili swoim katolickim współobywatelom tylko jeden kościółek w małej osadzie należącej do majątku kieżmarskiego. Przed sądem wojennym stanęło kilku uwięzionych mieszczan i na śmierć skazano wójta Jakuba Kraya wraz z dwoma rajcami: Marcinem Lánim i Sebastianem Topercerem. Na ten wyrok wpłynęło zwłaszcza wcześniejsze prześladowanie przez nich katolików[771].

Obrońcy Lewoczy wykorzystali przerwę w oblężeniu na zaopatrzenie miasta w żywność i broń. Dopiero od początku stycznia 1710 r. oddziały cesarskie kontynuowały oblężenie. Gazeta Rakoczego „Mercurius Veridicus", wydawana w Bardiowie, 5 stycznia podała, że Lewocza jest otoczona przez wroga i dlatego książę ścignął dostępne oddziały pod Eger i wydal im rozkaz zaatakowania pozycji cesarskich w Luczeńcu, Seczanach, Wadkercie, aby odciągnąć jednostki cesarskie otaczające miasto. Gazeta potwierdziła upadek Kieżmarku, ale poinformowała też, że po kapitulacji żołnierze cesarscy wykonali wyrok śmierci na sześciu ważnych mieszczanach, co nie w pełni odpowiadało prawdzie. Przedstawiono to jako kolejny dowód naruszania prawa wojennego. Preszów też przygotowywał się do obrony, a mieszkańcy uchwalili, że wytrwają do końca jak bohaterscy lewoczanie. W styczniu 1710 r. pułkownik Ordódy wraz ze swoim regimentem przemaszerował przez wschodni Spisz, gdzie niedaleko Spiskiego Podgrodzia natknął się na oddział cesarski. Po krótkiej walce kurucowie pokonali ich i zapędzili do miasteczka, gdzie znaleźli się pod polską ochroną. W trakcie tej potyczki padło ponad 50 niemieckich piechurów, wielu cesarskich oficerów i sam dowódca straży pułku, zginęło też 12 kuruców łącznie z ze starostą. Ordódyemu udało się przywieźć zapasy. Także na Spiszu powstały w tym okresie różne grupy walczące po stronie cesarza. Przeważały w nich różne indywidua nawykłe do rabunków, walczące wcześniej pod sztandarami kuruców. Jednym z oddziałów dowodził rozbójnik Ondrasz, według kuruckich informacji była to zbieranina Słowaków, Niemców i Polaków. 9 stycznia 1710 zaatakowali silne straże kuruckie niedaleko Jasowa, około setki z nich pojmali. W okolicach Rożniawy pojawił się generał Viard z licznym wojskiem. Częścią jego korpusu było 20 niemieckich chorągwi i 4 polskie, które cesarskiemu dowódcy oddał do dyspozycji książę Lubomirski[772]. Jedna część polskiego oddziału, zorganizowana przez starostę spiskich miast zastawnych księcia Teodora Konstantego

[769] K. Thaly, *A Rákóczi kora a szepesi levéltárakban*, „Századok", 7, 1873, s. 181–182.
[770] S. Weber, *Kešmarskí mučedlníci*, Prešov 1908, s. 7.
[771] Tamże, s. 14.
[772] „Mercurius veridicus ex Hungaria" 1710/I (http://epa.oszk.hu/00900/00904/00005/mv5_OSZK_Fol_Hung_1389_XV/index.htm dostęp 12.07.2021 r.).

a

b

Lubomirskiego, walczyła po stronie cesarza Józefa I. W listopadzie 1709 r. zdziesiątkowane szeregi wojsk kuruckich wzmocniły 4 tysiące polskich, kozackich i tatarskich najemników, wystawionych przez wojewodę kijowskiego Józefa Potockiego. Po pokonaniu Szwedów pod Połtawą w lipcu 1709 r. przez cara Piotra Wielkiego w sąsiedniej Rzeczypospolitej nastała zupełnie nowa sytuacja. Książę August II Sas postanowił wrócić na tron polski i wraz z wojskami wkroczył do Polski. Szwedzki faworyt Stanisław Leszczyński uciekł, a kraj ogarnął chaos podobny do sytuacji panującej w Królestwie Węgier, co komplikowało także stosunki na Spiszu. Rosyjski generał Golc przybył na początku 1710 r. do miast zastawnych na czele kilkutysięcznego kontyngentu wojskowego.

Na ofensywę wojsk cesarskich nie wpłynęło to w znaczący sposób i od połowy gstycznia 1710 r. wzmógł się ostrzał Lewoczy. W kasztelu w Iliaszowcach mieściła się kwatera główna generała Löffelholza, skąd kierował operacjami wojskowymi. Wśród mieszczan rosły obawy i niezadowolenie, większość życzyła sobie kapitulacji miasta. Niewątpliwie ich stanowisko wynikało z poprawnego zachowania wojsk cesarskich w Kieżmarku i nie odstraszyła ich nawet egzekucja trzech kieżmarskich mieszczan, bo okazało się, że mieli być ułaskawieni. Kurucka gazeta starała się wpływać na postawy ewangelickich mieszczan i rozpowszechniała informacje o brutalnym przejmowaniu ewangelickich kościołów przez generała Heistera, który rzekomo nakazał usunąć z nich pochowanych w ostatnich latach ewangelików[773].

Dobrze ufortyfikowane miasto i nieustanne najazdy kuruców oraz sroga zima przyczyniały oblegającym Lewoczę ciągłych problemów i generał Löffelholz zdał sobie sprawę, że zdobycie miasta wydłuża się. Także generał Andrássy i francuski dowódca artylerii, pułkownik du Press, byli skłonni rozpocząć tajne rozmowy z wrogiem. W nawiązaniu pierwszych kontaktów pośredniczyła żyjąca w Lewoczy szlachcianka Juliana Korponay, córka kuruckiego pułkownika Zygmunta Géczyego[774].

23 stycznia, prawdopodobnie za sprawą francuskiego pułkownika, zostały wysadzone jedna z baszt i część murów obronnych. Zdeterminowanemu Urbanowi Czelderowi udało się prowizorycznie naprawić fortyfikacje, umożliwiając dalszą obronę załogi. Jednak niezadowolenie

[773] Tamże.
[774] Juliana Korponay dzięki romantycznej powieści Móra Jókaiego jest znana jako Biała Dama z Lewoczy.

Ryc. 124. *Tragiczną bohaterką zdobycia Lewoczy i późniejszym obiektem wielu artystycznych wyobrażeń była Juliana Korponay (de domo Géczy) – Biała Dama z Lewoczy: a) portret autorstwa Jánosa Cziroka (1706), b) nieznany malarz środkowoeuropejski (1770–1780), c) Jan Jeřábek (1780–1785) i d) Józef Czauczik (?), najbardziej znana podobizna (1831–1835).*

mieszczan rosło, w związku z czym 9 lutego spisali z generałem Löffelholzem warunki kapitulacji. Tajny kontakt znów umożliwiła Juliana Korponay i francuski pułkownik. Po unieszkodliwieniu Czeldera i jego najbliższych kompanów w nocy z 13 na 14 lutego zwolennicy kapitulacji otwarli główne bramy, a miasto opanowały wojska cesarskie. Wójt, notariusz, mieszczanie, Stefan Andrássy i inni kuruccy komendanci złożyli przysięgę na wierność cesarzowi, co oznaczało dla Lewoczy, że powstanie kuruców dobiegło końca[775].

Urban Czelder został uwięziony, zwolniono go dopiero po zawarciu pokoju w następnym roku. Po zajęciu Lewoczy dowódcy cesarscy skupili się na zabezpieczeniu południowego Spisza, gdzie głównie w pobliżu Smolnika i innych miast górniczych wciąż przemieszczały się liczne grupy kuruców, którzy aż do grudnia 1710 r. mieli w rękach zamek Krasna Horka.

Kurucka załoga pod dowództwem Jana Görgeyego nadal przebywała na Zamku Spiskim jeszcze pięć miesięcy po upadku Lewoczy. Mimo wielokrotnych apeli o kapitulację, dowódca nie chciał otworzyć bram zamkowych. Kiedy więc z początkiem czerwca cesarski generał Hartleben otoczył zamek i przygotowywał się do oblężenia, Görgey uświadomił sobie, że dalszy opór jest daremny. Po potwierdzeniu amnestii dowódca wraz załogą złożyli przysięgę na wierność cesarzowi. W ten sposób kurucowie stracili ostatni punkt oporu na Spiszu[776].

Pożar wojny domowej powoli dogasał, ale zbliżała się następna plaga, gorsza od wojny. W lecie 1710 r. w wielu miejscach żupy spiskiej wybuchła epidemia dżumy, która w katastrofalny sposób

[775] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 228–229. Szczegółowy raport z oblężenia i kapitulacji Lewoczy przyniósł trzeci numer gazety „Mercurius Veridicus" z 1710 r. Z jednej strony pokreślono bohaterstwo Urbana Czeldera, ale dowódcę Stefana Andrássyego określono jako zdrajcę ojczyzny, który stał na czele podstępnej frakcji lewoczan.

[776] J. Bal, *Szepesvára története*, s. 91–94.

dziesiątkowała niedożywioną i głodująca ludność aż do końca zimy następnego roku. W Kieżmarku do lutego 1711 r. zmarło 2 178 osób, w Lewoczy tylko do października 1710 r. ofiarą moru padły 1 953 osoby, w Wielkiej Łomnicy 600. Epidemia dotknęła też miasta zastawne, w Spiskiej Nowej Wsi zmarło 3 364, w Lubicy 2 000, w Spiskim Podgrodziu 1 600, a w Podolińcu 974 mieszkańców[777].

Pod koniec 1710 r. mimo panującej w dalszym ciągu epidemii kontynuowano ofensywę wojsk cesarskich, która dotarła do żupy szaryskiej i północnej części zemplińskiej. Niedobitki wojsk kuruckich wycofały się do północnowschodniej części kraju, dokąd podążały tłumy uciekinierów skompromitowanych w czasie powstania. Głód i zaraza, a także ekscesy kuruckich żołdaków, do których przyłączyli się wojacy rozmaitej narodowości i pochodzenia, którzy schronili się w Królestwie Węgier po klęsce Szwedów pod Połtawą, były ostatnim aktem tragicznej kuruckiej wojny. Cesarz mianował głównodowodzącym wszystkich wojsk w Królestwie Węgier miejscowego magnata Jana Pálffyego. W 1710 r. ów nawiązał kontakt listowny z czołowym kuruckim generałem Aleksandrem Károlym i w pierwszym liście zwrócił się o jak najszybsze zawarcie pokoju. Trudne negocjacje, które komplikowały zagraniczne aktywności Rakoczego i Bercsényiego, przyniosły w końcu długo oczekiwany traktat pokojowy. Podpisany został przez obie strony w obozie niedaleko Satmáru (dziś Satu Mare, Rumunia) dnia 29 kwietnia 1711[778]. Ze względu na zaistniałe okoliczności traktat był bardzo korzystny dla powstańców. Jan Pálffy wynegocjował powszechną amnestię, restytucję skonfiskowanych majątków, przestrzeganie swobód religijnych w Królestwie Węgier i w Siedmiogrodzie. Warunki pokoju pozwalały na powrót wszystkich uciekinierów bez groźby kary, a to dotyczyło również Franciszka II Rakoczego, jeśli złoży wymaganą przysięgę wierności w ciągu 3 tygodni. O zawarciu pokoju jego główny inicjator powiadomił też żupę spiską. Ponieważ cesarz Józef I zmarł nagle w marcu 1711 r., pojawiły się wątpliwości co do ratyfikacji traktatu. Wdowa po Leopoldzie I, cesarzowa Eleonora, która w okresie *interregnum* objęła rządy, potwierdziła jego ważność[779].

Ryc. 125. *Do upadku Lewoczy przyczynił się (przez zdradę) dowódca jej obrońców Štefan (I) Andrássy, dzięki czemu otrzymał ułaskawienie od cesarza, a w efekcie odzyskanie majątku. Portret autorstwa nieznanego malarza (1720–1735).*

[777] Przebieg epidemii na Spiszu, a zwłaszcza w Kieżmarku szczegółowo opisuje C. Genersich, *Merkwürdigkeiten*, s. 574–587.
[778] Najdokładniej okoliczności wynegocjowania i podpisania traktatu pokojowego w Satmár opisał I. Lukinich, *A szatmári béke története és okirattára*, Budapest 1925.
[779] ŠA LE, SŽ, kongregačné spisy, kart. 131, nr inw. 18 i 22/1711.

Rakoczy, Bercsényi i ich najwierniejsi zwolennicy nie przyjęli propozycji porozumienia i pozostali w Polsce. Stamtąd wyjechali do Francji na dwór ich dawnego sojusznika Ludwika XIV, lecz po zawarciu pokoju w Rastatt między Austrią i Francją węgierscy banici stali się niewygodni. W 1717 r. kuruccy emigranci osiedli na terytorium Imperium Osmańskiego, wierząc w powrót do ojczyzny, ponieważ sułtan prowadził wojnę z habsburskim władcą. Ich marzenia nie spełniły się jednak i zostali w rzeczywistości internowani w małym miasteczku Redestos (dziś Tekirdag) na wybrzeżu morza Marmara. Rakoczemu i Bercsényiemu towarzyszyło kilku wiernych krajan ze Spisza. Między innymi była to małżonka Bercsényiego, Krystyna Csáky, która zmarła na wygnaniu w 1723 r. w wieku 69 lat. Po śmierci Rakoczego w 1735 r. czołową postacią wśród banitów był dawny żupan spiski i wierny kurucki generał Michal Csáky. Mimo że miał wpływowych krewnych na wysokich stanowiskach świeckich i kościelnych, nie skorzystał z amnestii i pozostał na wygnaniu w zupełnej izolacji. O ślubie swojej córki Krystyny dowiedział się dopiero po 9 latach. Zmarł w Redestos w 1757 r. w wieku 81 lat. Przez jakiś czas towarzyszył mu Adam Máriássy, syn Emeryka Máriássyego, podżupana żupy spiskiej uwikłanego w spisek Vesselényego, i Barbary Bakos, który pod koniec powstania Rakoczego dosłużył się stopnia generała[780]. Sejm węgierski w Bratysławie w 1715 r. przyjął uchwałę, która uznała Rakoczego i Becsényego za buntowników i wrogów ojczyzny, zabroniła komukolwiek pod karą śmierci kontaktów z nimi i wprowadzała konfiskatę jego majątków. To samo dotyczyło też innych wygnańców. Michała Csákyego jeszcze pod koniec powstania pozbawiono funkcji żupana i skonfiskowano majątki. Zastąpił go w służbach cesarzowi w trakcie całego powstania niezmiennie wierny jego starszy brat Zygmunt. Po odebraniu udziałów Michała Csákyego w dobrach Zamku Spiskiego Kamera Węgierska oszacowała jego wartość na 33 889 złotych. Należały do niego wsie Słotwina, Dubrawa, Żehra, Bijacowce i miasteczko Daniszowce, wielki folwark z kasztelem w pobliżu zamku i myto w Spiskim Podgrodziu. Wykaz skonfiskowanych dóbr dobrze oddaje stan spustoszenia i depopulacji Spisza jako skutek powstania i epidemii dżumy. W Dubrawie stały tylko 4 zamieszkałe chałupy, 12 było opustoszałych. Ich lokatorzy zmarli bądź przenieśli się w inne miejsca, albo uciekli, zabierając ze sobą bydło. Na liście wszystkich spisanych wsi często o byłym gospodarzu wprowadzono uwagę: *Zmarł razem z żoną i dziećmi*[781].

[780] Losy kuruckich banitów i ich próby ożywienia ruchu antyhabsburskiego opracował G. Szekfű, *A számüzott Rákóczi*, Budapest 1913. Ówczesna węgierska historiografia i publicystyka przyjęła tę pracę bardzo krytycznie z powodu braku obiektywizmu.

[781] MOL, B, E–156, UC, fasc. 5, nr 29 (Conscriptio bonorum notorii comitis Michaelis Csaky inc. Comitatus Scepusiensi existentium die 12 et subsequentibus februarii 1711 facta).

Zdzisław Noga

Handel i rzemiosło na Spiszu w XVI–XVIII wieku

Sytuacja prawno-ekonomiczna

Stosunki handlowe miast spiskich w okresie nowożytnym nie zostały dotąd systematycznie zbadane ani przez historyków polskich, ani przez uczonych słowackich. Istnieje jednak dosyć obszerna literatura tycząca zagadnień szczegółowych, na podstawie której można sobie wyrobić ogólny pogląd na ten aspekt życia gospodarczego omawianych miast[1].

Nie ulega kwestii, że trwały wpływ na rozwój rzemiosła, a szczególnie na charakter wymiany handlowej w dobie nowożytnej miały wydarzenia polityczne, zaszłe jeszcze w początkach XV w. Prowincja 24 miast spiskich w 1412 r. po oddaniu w zastaw 13 miast spiskich i dóbr lubowniańsko-podolinieckich królowi polskiemu została podzielona na dwa podmioty[2]. Zastaw, jak wiadomo, przetrwał *de facto* do 1769 r., *de iiure* zaś aż 1772 r. a jego obszar miał pod względem gospodarczym charakter rzemieślniczo-handlowy. Pozostała część byłej prowincji, która nadal nosiła miano Prowincja 11 miast spiskich, to były tereny głównie rolnicze. Miasta królewskie Lewocza i Kieżmark także zostały wyłączone z byłej prowincji i niedługo po bitwie pod Mohaczem zaczęły ze sobą mocno konkurować[3]. Odrębną część znaczącego ekonomicznie terytorium tworzył od dawna gielnicki region górniczy na czele z Gielnicą i Smolnikiem. Należały tu m.in. miejscowości Mniszek nad Hnilcem, Sztos, Szwedlar, Helcmanowce, Prakowce i Kojszów.

Rozwój demograficzny Spisza jako podstawa jego wzrostu ekonomicznego

Miasta pozostające w zastawie polskim był zróżnicowane pod względem wielkości, płaciły też różnej wysokości czynsz. Nie może to być jednak – niestety – kryterium stratyfikacji miast, ponieważ wymiar podatku rocznego nie był liczony od liczby mieszkańców, ani kupców czy rzemieślników, lecz pozostawał w zasadzie niezmienny, o czym dowodnie można się przekonać na podstawie lustracji z XVI i XVII w.[4] Porównując je, zauważyć można nieliczne zmiany w wysokości podatku. Odnosi się to do Maciejowiec, której władze oddawały w połowie XVI w. 180 złotych czynszu, lecz z powodu spustoszenia miasta, obniżono później jego wymiar do połowy), a także do Wielkiej (Fylki), wnoszącej opłatę większą (195 złotych polskich) niż w połowie XVI w. (142,5 złotego polskiego).

[1] Jedną z podstawowych prac o handlu w okresie średniowiecza, ale też dla doby wczesnonowożytnej pozostaje wciąż rozprawa O.R. Halagi, *Košice – Balt. Výroba a obchod v styku východnoslovenských miest s Pruskom (1275–1526)*, Košice 1975. W historiografii polskiej na szczególną uwagę zasługuje opracowanie K. Pieradzkiej, *Handel Krakowa z Węgrami w XVI w.*, Biblioteka Krakowska, nr 87, Kraków 1935. Z innych prac dotyczących handlu np.: P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom v druhej polovici XVI storoča*, „Historické štúdie", 1, 1955, s. 105–145; R. Fišer, *Obchodní styky Levoče s Polskem a Slezskem v 1. polovině 17. století*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", 109, Historia, XVII, 1970, s. 67–91. Materiał źródłowy wydobyty z rejestrów celnych zawierają prace: R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, t. II: *Tablice i materiały statystyczne*, Warszawa 1958; H. Obuchowska-Pysiowa, *Udział Krakowa w handlu zagranicznym Rzeczypospolitej w pierwszych latach XVII wieku*, Wrocław 1981; J. Wijaczka, *Handel zagraniczny Krakowa w połowie XVII wieku*, Kraków 2002. Ogólną charakterystykę miast spiskich doby nowożytnej daje: M. Suchý, *Spišské mestá v poľskom zálohu*, w: *Spišské mestá w stredoveku*, Košice 1974. W problematykę rzemiosła cechowego wprowadza artykuł: M. Lengová, *Cechy v Spišskej Sobote, Poprade, Veľkej, Matejovciach a Strážach pod Tatrami*, „Z minulosti Spiša", 11, 2003, s. 47–70. Wiele informacji zawierają nadto opracowania monograficzne poszczególnych miast, których wiele wyszło spod pióra Ivana Chalupeckiego i jego współpracowników.

[2] J. Radziszewska, *Studia spiskie*, Katowice 1985, s. 43; M. Suchý, *Spišské mestá*, s. 71; H. Ruciński, *Dzieje polityczne Spiszu do końca XV wieku*, w: *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spisza*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, Levoča–Wrocław 2003, s. 299.

[3] M. Suchý, *Spišské mestá*, s. 72.

[4] W połowie XVI w. wymiar czynszu rocznego (w złotych polskich) był następujący: Libica – 487,5; Spiska Nowa Wieś – 374,5; Spiskie Włochy – 352,5; Spiskie Podgrodzie – 328,25; Biała Spiska – 286; Wierzbów – 225; Twarożna – 225; Matjaszowce 90; Poprad – 142,5; Wielka – 142,5; Ruskonowce – 120; Straże pod Tatrami – 12; Spiska Sobota 67,5. Zob. *Lustracja województwa krakowskiego 1564*, cz. I, wyd. J. Małecki, Warszawa 1962, s. 193–196; *Lustracja województwa krakowskiego 1659–1664*, wyd. A. Falniowska-Gradowska, F. Leśniak, Warszawa 2005 (dalej *Lustracja woj. krak. 1659–1664*), s. 710–742.

Z innych źródeł wiadomo jednak, że w 1553 r. w Popradzie stało 95 domów, podczas gdy Wielka miała 65 domów, a Spiska Sobota 63. Mniejsze były Straże (48 domów) i Maciejowce (40 domów). Według przekonujących wywodów Iwana Chalupeckiego na podstawie liczby domów w poszczególnych miastach można obliczyć szacunkowo ich zaludnienie. Poprad liczył w połowie XVI w. 595 obywateli, Spiska Sobota miała ich 394, Wielka 406, Straże 300, a Maciejowce 250[5].

Ryc. 126. *Tradycyjne rolnictwo także w okresie od XVI do XVIII w. stanowiło podstawową dziedzinę gospodarki nie tylko na Spiszu.*

Sytuacja polityczna w XVI–XVII w. nie była jednak korzystna. Spisz nie dostał się wprawdzie pod panowanie tureckie, ale skutki tej ekspansji na ziemie węgierskie dawały się tu w XVI w. odczuć. Jako pozytywną zmianę należy wskazać przekierowanie głównego traktu handlowego między wschodem i zachodem kraju, który po powstaniu paszaliku w Budzie przesunął się bardziej na północ. Negatywny wpływ na rozwój ekonomiczny Spisza wywarły natomiast działania wojenne wrogich armii w trakcie niemal permanentnych powstań, które nękały Słowację od bitwy pod Mohaczem do zawarcia pokoju w Szatmár w 1711 r. Wiązały się tym rekwizycje artykułów spożywczych, koni, zwierząt domowych, obowiązkowe prace na rzecz obrony antytureckiej i nieustanne ściąganie wciąż nowych kontrybucji wojennych, nie mówiąc już o werbowaniu mężczyzn do wojska. Dla przykładu przywołać można tylko los Spiskiej Soboty, która spłonęła doszczętnie w 1682 r., podpalona przez najemnego żołdaka. Dość powiedzieć, że tylko Spiska Sobota zapłaciła z tego tytułu w latach 1687–1699 ponad 5 tys. złotych[6]. Realnym zagrożeniem dla ludności miejskiej były też regularnie pojawiające klęski elementarne. Przykładem niech służy Podoliniec dotknięty kilkakrotnie morowym powietrzem, które dziesiątkowało jego mieszkańców, zwłaszcza w latach 1646, 1664, a najbardziej w roku 1710, kiedy zmarło tam aż 974 ludzi. Na domiar złego miasto spłonęło całkowicie w 1694 r.[7]

Mimo tych nieszczęść – wojen, pożarów, epidemii, a także niesprzyjającej sytuacji politycznej – liczba ludności miast spiskich w okresie nowożytnym wzrosła, tyle że nierównomiernie. Poświadczają to dane pochodzące z wizytacji kanonicznej, przeprowadzonej przez prepozyta spiskiego Jana Sigraya w roku 1700. Najliczniejszym miastem był wówczas Poprad (1003 mieszkańców), niewiele mniej ludna okazała się Spiska Sobota, miała liczyła bowiem 828 mieszkańców. W grupie miast średnich lokowały się Wielka (626 ludzi) i Straże (505 obywateli), a najmniejsze były Maciejowce (265). Dodać warto jeszcze, że w 1773 r. Poprad miał 162 domy zamieszkane przez 768 obywateli, w Spiskiej Sobocie doliczono się 87 domów i 745 mieszkańców, czyli mniej niż 20 lat wcześniej. W odróżnieniu od Spiskiej Soboty Wielka się rozwinęła, skoro 1006 jej mieszkańców zamieszkiwało 196 domów. Niewiele zmieniły się natomiast Straże (79 domów, 483 obywateli) i Maciejowce (128 domów, 616 mieszkańców)[8]. Natomiast znaczenie Popradu było tym większe, że już od XVI w. zaczęły w jego stronę grawitować miasta sąsiednie, wchodzące obecnie w skład „wielkiego Popradu" (Maciejowce, Spiska Sobota, Wielka, Straże).

Miastem o coraz większym znaczeniu stawała się również Spiska Nowa Wieś, która w 1758 r. liczyła już 2 772 mieszkańców, w tym 1122 mężczyzn, z czego 561 było mieszczanami, 561 rolnikami a 558 górnikami[9]. Dobra koniunktura

[5] I. Chalupecký, *V poľskom zálohu*, w: *Deijiny Popradu*, red. I. Chalupecký, Košice 1998, s. 80–82.
[6] V. Jankovič, *Z minulosti Spišskej Soboty*, „Popradské metamorfózy", 8, 1966, s. 116.
[7] I. Chalupecký, *Podolínec 1292–1992. 700 rokov metských práv*, Podolínec 1992, s. 10–11.
[8] I. Chalupecký, *V poľskom zálohu*, s. 82–83.
[9] I. Chalupecký, *Medzi porážkou uhorského vojska pri Moháči a zánikom zálohu i(1526–1772)*, w: *Dejiny mesta Spišská Nová Ves*, red. I. Chalupecký, Spišská Nová Ves 2014, s. 147.

Ryc. 127. *Potwierdzenie przywilejów dla miasta Lewocza od króla Ferdynanda I z 1555 r. U dołu fragment z herbem.*

w górnictwie przyczyniła się także do rozwoju Smolnika. Po burzliwym XVII w. i ustabilizowaniu sytuacji w Królestwie Węgier to średniowieczne miasto górnicze aż do 1739 r. stanowiło centrum produkcji wydobywczej nie tylko w skali kraju, ale i Europy. Według danych z tego właśnie roku było tu już 300 domów, zamieszkałych przez 1302 katolików i 322 protestantów. Łącznie Smolnik liczył więc 1624 mieszkańców płci męskiej i był nawet większy niż Spiska Nowa Wieś (a przy tym większy niż jest obecnie). W niedalekiej Smolnickiej Hucie stały aż 103 domy zamieszkałe przez 374 katolików i 81 luteranów. Liczba mieszkańców płci męskiej w pobliskiej Uhornej w 1739 r. wynosiła 170. Rejon Smolnika zamieszkiwało łącznie 2249 mężczyzn z rodzinami[10]. Największym miastami pozostały jednak Kieżmark i Lewocza, która jako centrum handlu i rzemiosła w skali całego Spisza liczyła w XVII w. 5 tys. mieszkańców[11].

[10] Spišsky archiv v Levoči, Zbierka cirkevných matrík, nr 650, metryka III parafii rzymsko-katolickiej w Smolniku – *Conscriptio universalis animarum sub curam parochi Szomolnokiensis*. Za informację dziękuję Miroslavowi Lacko.

[11] *Kežmarok. 700 rokov od udelenia mestských privilégií*, red. J. Ďuračinský, Bratislava 1969, s. 10–18; R. Fišer, *Obchodní styky Levoče s Polskem*, s. 69.

Rzemiosło

Miasta spiskie miały charakter przede wszystkim rzemieślniczy. Tamtejsi rękodzielnicy byli zorganizowani w cechy, podobnie jak w innych miastach europejskich tego czasu. Życie wewnątrzcechowe, unormowane zwykle w drodze zwyczaju, a następnie zatwierdzone przez instytucje zwierzchnie, znajdowało swoje odbicie w nadanych tym związkom statutach. Z nich wiadomo, że organizacja życia cechowego nie odbiegała od znanych w innych miastach reguł i zwyczajów. Na czele każdej z korporacji rzemieślniczych (złożonej z mistrzów, czeladników i uczniów) stali starsi cechowi (cechmistrzowie), wybierani na roczną lub dwuletnią kadencję. Droga do zawodu była długa. Zaczynała się w dzieciństwie. Uczniowie byli przyjmowali na kilkuletnią naukę, zakończoną uroczystym przyjęciem na czeladnika. Z kolei obowiązkowym elementem przygotowania zawodowego czeladnika była wędrówka do innych ośrodków, w celu nabycia doświadczenia zawodowego. Interesujące, że wędrówka ta trwała zwykle 3–4 lata, a w cechu garncarzy w Popradzie nawet 6 lat. Dopiero po niej można było przystąpić do egzaminu mistrzowskiego, który polegał na wykonaniu „sztuki" mistrzowskiej, czyli wykazaniu się umiejętnościami zawodowymi. Cechy dbały o wysoki poziom zawodowy swoich członków i dokładnie określały w statutach, jakimi umiejętnościami powinni się wykazać kandydaci na mistrzów. Na przykład ze statutu cechu krawców w Kieżmarku z 1607 r. dowiedzieć się można, że do osiągnięcia mistrzostwa kandydat musiał się wykazać umiejętnością uszycia aż szesnastu różnych elementów odzieży. Z kolei kandydat na mistrza rzemiosła rzeźnickiego we wspólnym cechu w Popradzie musiał się uporać w ciągu jednego dnia z zabiciem i oporządzeniem wołu oraz prosiaka, zaś w cechu rymarzy i siodlarzy wykonywano na sztukę mistrzowską kompletną uprząż, która składała się z dziewięciu elementów[12]. Jeżeli surowy egzamin mistrzowski wypadł pomyślnie, mógł nowy mistrz założyć własny warsztat, pod warunkiem posiadania obywatelstwa miejskiego, ze zobowiązaniem, że w ciągu roku i jednego dnia się ożeni (jeżeli nie był jeszcze żonaty). Jeśli zaś rezultat starań był negatywny, wówczas nauka zawodu zaczynała się niemal od początku, gdyż czeladnik był zobowiązany do wędrówki ponownego pokonania wszystkich szczebli.

Średniowiecznych statutów cechowych ze Spisza zachowało się do dziś niewiele. Najdawniejszy pochodzi z 2 stycznia 1415 r. i został wystawiony dla szewców z Podolińca[13]. Z kolei w Spiskiej Sobocie najstarszy był cech kamieniarzy i murarzy, zdaniem wybitnego badacza miast spiskich Vendelina Jankovica, funkcjonujący tam od ok. 1474 r., na co nie ma jednak przekonujących przesłanek źródłowych[14]. Mimo niewątpliwych dowodów funkcjonowania korporacji zawodowych w średniowieczu, nie ulega kwestii, iż dopiero w okresie nowożytnym nastąpił bujny rozkwit rzemiosła cechowego.

Stopniowo do rangi jednego z największych ośrodków rzemieślniczych na Spiszu urastał Kieżmark. Najstarsza wzmianka o tamtejszych cechach pochodzi z 1475 r. i dotyczy sukienników. W XVI stuleciu statuty otrzymywały kolejne korporacje rzemieślnicze: kożuszników (1531), rzeźników (1545), garncarzy (1556), powroźników (1570), szewców (1573) ślusarzy (1581), wreszcie tkaczy (1587) i piwowarów (1589). Wiadomo nadto, że pracowali w mieście rzemieślnicy innych profesji. W końcu XVII w. legalnie działający rzemieślnicy byli zorganizowani w 21 cechach. Do największego znaczenia doszli garbarze, sukiennicy i farbiarze. Dodać warto, że Kieżmark ze swoimi 263 warsztatami był w 1710 r. jednym z największych ośrodków rzemieślniczych nie tylko na Spiszu ale i na Słowacji; przy czym znakomita większość mieszkańców (aż 85,1% według wykazów podatkowych z 1715 r.) trudniła się rzemiosłem. Większym skupiskiem była tylko Lewocza, gdzie w końcu XVII w. działało 30 cechów rzemieślniczych[15].

Ważnym ośrodkiem wytwórczości były miasta leżące obecnie leżące na terytorium Popradu, gdzie już w XIV w. odnotowano wśród członków rady miejskiej kilku rzemieślników. Najważniejszym z owych miasteczek była wówczas Spiska Sobota. W XVI w. miasta te miały już wspólne cechy[16]. Pierwsza o nich wiadomość źródłowa pochodzi jednak dopiero z roku 1551, gdy król polski Zygmunt August potwierdził statuty cechowe

[12] M. Lengová, *Cechy*, s. 63–69; N. Baráthová, *Vzťah obyvateľov Kežmarku k Poľsku*, w: *Terra Scepusiensis*, s. 548.
[13] I. Chalupecký, *Podolínec 1292–1992*, s. 7.
[14] I. Chalupecký, *V poľskom zálohu*, s. 94; M. Lengová, *Cechy*, s. 47, 51.
[15] I. Chalupecký, *Kežmarok*, Košice 1968, s. 20–21; *Štatúty bratislavských cechov*, wyd. A. Špiesz, Bratislava 1978, s. 11; I.T. Piirainen, *Aus den handschriftlichen Büchern der frühen Neuzeit aus Kesmark/Kežmarok*, „Z minulosti Spiša", 12, 2004, s. 59.
[16] Z. Kollárová, B. Malovcová, *Stráže známe a neznáme 1276–2001*, Stráže 2001, s. 38–39.

sukienników, rzeźników, szewców i krawców w tych miastach, z zastrzeżeniem, że w Spiskiej Sobocie, Maciejowcach, Wielkiej, Popradzie i w Strażach rzemieślnicy mają własne cechy i własne statuty, według których się rządzą. Powyższy statut był potwierdzany przez polskich władców na prośbę rzemieślników z wymienionych miast kilkakrotnie, w 1688, 1697 i 1746 r.[17]

Oprócz cechów wspólnych działały też odrębne kongregacje rzemieślnicze w poszczególnych miastach. Samodzielny cech posiadali na przykład szewcy w Strażach, a ich statut potwierdził w 1612 r. cech rzemieślników tej profesji z Lewoczy[18].

Najwięcej odrębnych cechów było jednak w Spiskiej Sobocie. W roku 1579 odnotowany tam został cech garbarzy, który jednak prawdopodobnie wkrótce przestał funkcjonować. Rozwinęły się natomiast inne rzemiosła. W drugiej połowie XVI w. działało w Spiskiej Sobocie pięciu mistrzów rzemiosła szewskiego, czterech rzeźników, po dwóch kuśnierzy, krawców, rybaków i łaziebników. Ponadto odnotowano stolarza, kołodzieja, powroźnika, słodownika i kotlarza. Warto dodać od razu, że tym samym czasie w sąsiednim Popradzie działały warsztaty stolarskie, pracowali kowale, szewcy, garncarze, stolarz, iglarze, cieśle. Odnotowano również kramarzy[19].

Ryc. 128. *Herb Kieżmarku i pierwsza strona kieżmarskiej księgi rachunkowej z 1688 r.*

Również w wieku XVII Spiska Sobota utrzymała prymat w dziedzinie rzemiosła, a działający tam rzemieślnicy zakładali odrębne cechy. Wiadomo, że w 1614 r. tamtejsi rzeźnicy uzyskali statut od identycznego cechu w Koszycach. Następnie w 1637 r. powstał Spiskiej Sobocie osobny cech krawców, który wzorował swoją organizację na podobnej korporacji rzemieślniczej w Kieżmarku i stamtąd przyjął statut. Już jednak w 1645 r. doszło do sporu z krawcami kieżmarskimi i ostatecznie cech krawców ze Spiskiej Soboty związał się z bratnim cechem w Lewoczy. Związki z Lewoczą musiały być silniejsze, skoro w 1643 r. – gdy usamodzielnił się cech kowalski – przyjął statut korporacji mistrzów tej samej profesji w Lewoczy jako wzór do własnego statutu. Stamtąd też zaczerpnął wzory organizacyjne założony w Spiskiej Sobocie w 1697 r. cech cholewkarzy i szewców. Warto tu wspomnieć jeszcze, że w 1737 r. osiedlili się w Popradzie sukiennicy z Bielska. Wzniesiono wówczas nowy młyn (blech) służący do wyrobu sukna.

Gdy chodzi o inne miasta, dosyć rozwinięte były rzemiosła w Podolińcu, gdzie w XVI w. działały cechy garncarzy, kowali, kuśnierzy, tkaczy, a także nożowników i mieczników[20]. Większym

[17] I. Chalupecký, *V poľskom zálohu*, s. 93; M. Lengová, *Cechy*, s. 52.
[18] Z. Kollárová, B. Malovcová, *Stráže známe a neznáme 1276–2001*, s. 38–39; M. Lengová, *Cechy*, s. 55–57.
[19] I. Chalupecký, *V poľskom zálohu*, s. 92–94.
[20] I. Chalupecký, *Podolínec 1292–1992*, s. 8.

niż Podoliniec ośrodkiem rzemieślniczym była Lubica. Wprawdzie źródła do dziejów rzemiosła cechowego w najstarszym okresie istnienia miasta nie zachowały się z powodu klęsk elementarnych (pożary) oraz zniszczeń wywołanych przez husytów podczas najazdu w 1433 r., a wiadomości o cechach pochodzą dopiero z końca XV w., ale nie ulega wątpliwości że tradycje rzemieślnicze były tu długie. Wiadomo na pewno, że w 1480 r. najstarsze i najważniejsze zgromadzenie sukienników (jego cechmistrz dorównywał znaczeniem rychtarzowi) otrzymało statut, potwierdzony w 1633 r. przez króla polskiego Władysława IV. Z rzemiosł spożywczych najsilniejszy był w Lubicy cech rzeźników. W 1689 r. odnotowano 19 mistrzów masarskich oraz 5 wdów po mistrzach, które prowadziły samodzielną działalność gospodarczą[21]. Ze znaczniejszych cechów warto tu zwrócić uwagę na kowali (1763 r. – 10 mistrzów), a sławnym produktem tego miasta były noże.

W XVIII w. funkcjonowało w Lubicy 8 jatek mięsnych, prowadzonych przez rzeźników, którzy płacili od tego 3 złote węgierskie podatku. Rzeźnicy działali licznie we wszystkich miastach na Spiszu, także w ośrodkach górniczych. Ponieważ w XVII w. zostali obciążeni dodatkowym podatkiem (w łoju), stąd wymieniają je ówczesne urbarze. Wiadomo, że w Mniszku i w Gielnicy było po 4 rzeźników, a w Swendlarze aż 6. Tyleż jatek odnotowano w 1642 r. Hrabuszycach, natomiast w Smižanach 3, a w Spiskim Czwartku 2. Rzeźnicy musieli wykarmić liczną grupę robotników najemnych i mistrzów cechowych. Wśród nich elitę stanowili liczni kowale. Wiadomo, że 11 przedstawicieli tego rzemiosła prowadziło samodzielne warsztaty w Gelnicy, po 4 w Swendlarze i Mniszku[22].

W drugiej połowie XVIII w. największe skupiska rzemieślników znajdowały się w Kieżmarku, Lewoczy oraz w Spiskiej Nowej Wsi, w każdym z tych miast pracowało ponad 300 rzemieślników. Niewiele mniejsze było Spiskie Podgrodzie z 234 warsztatami. Na uwagę zasługuje jeszcze Stara Lubowla (196 warsztatów) oraz Lubica (153 warsztaty).

Natomiast spośród miast tworzących obecnie Poprad zdecydowanie największym ośrodkiem rzemieślniczym była w XVIII w. Spiska Sobota, gdzie w 1758 r. działało aż 171 rzemieślników reprezentujących 25 profesji. Największą grupę zawodową stanowili kowale, których było aż 30. Ponadto prowadzili działalność liczni rzeźnicy (25), krawcy (21) i szewcy (19) oraz cieśle (16) i kuśnierze (11), *lanary* (20). Spośród rzemiosł reprezentowanych mniej licznie występowało 4 guzikarzy, 3 kotlarzy, 3 przekupni, a także po 2 złotników, miedziowników, oraz pojedynczy przedstawiciele innych zawodów (stolarz, piekarz, tkacz, ślusarz, kurdybanik, kominiarz, bednarz, garbarz). Nieco mniejszym liczebnie ośrodkiem rzemiosła był Poprad, odnotowano tam bowiem 97 samodzielnych warsztatów, przy czym najliczniejszą grupę zawodową stanowili cholewkarze, którzy prowadzili aż 18 warsztatów. Warto dodać przy tym, że obok nich działało 9 warsztatów szewskich. Liczny był cech rzeźników i krawców, grupujące po 11 mistrzów. Ponadto swoje warsztaty miało 8 kowali, 5 kuśnierzy i 5 kotlarzy, po 4 cieśli i murarzy, po 3 bednarzy i *maijtieli bani*. Odnotowano jeszcze po 2 stolarzy tokarzy i *ranhojci*, oraz pojedynczych mistrzów innych specjalności (konwisarz, farbiarz, guzikarz, kołodziej, koszykarz, rękawicznik, rybak, ślusarz).

Wielka, w której działało w 1758 r. przedstawicieli 14 profesji, była ważnym ośrodkiem szewstwa, wiadomo bowiem, że cech ten zrzeszał aż 15 mistrzów. Ponadto działało w mieście 9 warsztatów kowalskich i 8 pracowni krawieckich. Pozostałe rzemiosła były reprezentowane mniej licznie: po 4 rzeźników i cieśli, 3 bednarzy, po 2 kapeluszników i olejarzy, oraz po jednym przedstawicielu innych zawodów (farbiarz, koszykarz, kotlarz, kuśnierz i szklarz). Łącznie pracowało w mieście 53 samodzielnych rzemieślników.

Do grupy miast najmniejszych należały Matejowce i Straże. W Maciejowcach mieszkało w 1758 r. 27 mistrzów rzemieślniczych, najwięcej szewców (8) i rzeźników (5), a ponadto 3 bednarzy, 3 krawców, 2 kołodziejów i pojedynczy mistrzowie (farbiarz, kotlarz, stolarz i cieśla). W tym samym roku w Strażach, działało zaledwie około 20 rzemieślników: przy czym najwięcej cieśli (6), szewców (5) i koszykarzy (4), a ponadto 3 kowali, po 2 kuśnierzy i bednarzy, jak również kołodziej[23].

[21] J. Vojtas, J. Szontagh, *Remeslnícke cechy v Ľubici*, w: *Ľubica 1271–1971*, red. J. Vojtas, Bratislava 1971, s. 77.

[22] M. Suchý, *Urbariálne povinnosti poddaných hradného panstva Spiš v druhej polovici 16. storočia a v 17. storoči*, „Historické štúdie", 15, 1970, s. 101–102.

[23] I. Chalupecký, *Inventár spišského starostovstva z roku 1758*, „Z minulosti Spiša", 3–4, 1995/1996, s. 81–87; tenże, *V poľskom zálohu*, s. 96. M. Lengová podaje liczbę 126 rzemieślników w Spiskiej Sobocie, zob. M. Lengová, *Cechy*, s. 70; zob. też Z. Kollárová, B. Malovcová, *Stráže známe a neznáme 1276–2001*, s. 39.

Łącznie w wymienionych 5 miastach funkcjonowało 382 rzemieślników. Warto tu dodać, że kilkanaście lat później, w 1773 r., odnotowano tam łącznie 319 rzemieślników. Najwięcej ich żyło wówczas w Spiskiej Sobocie, bo aż 126, podczas gdy w Popradzie działało 88 rękodzielników, w Wielkiej odnotowano ich 49, w Maciejowcach doliczono się 37, a najmniej – bo zaledwie 19 – w Strażach (w tym 3 kowali, cholewkarz, 5 szewców, 4 rzeźników, po 3 krawców i kowali, a także pojedynczy rzemieślnicy innych zawodów (stolarz, kołodziej i koszykarz)[24]. W grupie 37 rzemieślników w Maciejowcach odnotowano aż 10 szewców, następnie 7 kołodziejów, 6 rzeźników, 4 kowali, po 2 krawców i kożuszników, a także rymarza, miedziownika, cholewkarza, czapnika, koronkarza i koszykarza.

Ryc. 129. *Charakter produkcji rzemieślniczej i wymiany w okresie wczesnonowożytnym oddają iluminacje z Kodeksu Baltazara Behema. Rycina przedstawia piekarzy.*

Z innych miast wyróżniającym się ośrodkiem produkcyjnym był Podoliniec, w którym mieszkało w połowie XVIII w. 106 rzemieślników. Najliczniejsi byli przedstawiciele branż skórzanych: 23 szewców i 14 kuśnierzy. Silne były cechy kowali (13 mistrzów) i tkaczy (12). Ponadto funkcjonowało 6 pracowni krawieckich i 5 warsztatów garncarskich. I podobno w tym mieście działali najlepsi rzeźnicy, a fama niosła, że tam można było nabyć najsmaczniejsze na Spiszu mięso i jego przetwory[25]. Warto jeszcze wspomnieć o Lubicy, gdzie w 1766 r. działało 16 mistrzów cechowych; a wiadomo też, że w 1772 r. żyło tam aż 72 sukienników[26].

Od końca XV do XIX w. działało na Spiszu (jak się ostatnio szacuje) ponad 200 cechów, rozproszonych po 28 miastach i osadach[27] przy czym liczba korporacji rosła, tak zresztą, jak w pozostałej części kraju (pod koniec średniowiecza funkcjonowało na terenie dzisiejszej Słowacji 65–70 cechów w 25 miastach, a w XVIII w. aż około 1000 w 150 ośrodkach). Zmienił się też ich skład etniczny. O ile bowiem wszystkie cechy średniowieczne miały statuty spisane w języku niemieckim, o tyle wśród statutów cechowych nowożytnych występowały również sporządzone w językach węgierskim i słowackim[28].

Do pełniejszego obrazu należy jeszcze dodać i to, że obok rzemieślników zrzeszonych działali także inni, pozostający poza systemem cechowym, przeważnie we wsiach (partacze). Ponadto niemałą grupę zawodową, niezrzeszoną w cechy,

[24] V. Jankovič, *Z minulosti Spišskej Soboty*, s. 116; J. Vojtas, *Z minulosti Matejoviec*, w: *Matejovce 700-ročné*, Poprad 1971, s. 19.
[25] I. Chalupecký, *Podolínec 1292–1992*, s. 11–12.
[26] J. Vojtas, J. Szontagh, *Remeslnícke cechy v Ľubicy*, s. 77.
[27] M. Lengová, *Cechy*, s. 47.
[28] A. Špiesz, *Dejiny Slovenska na ceste k sebauvedomeniu*, Bratislava 2000, s. 68.

tworzyli młynarze. Źródła odnotowały liczne młyny wodne na Spiszu, zarówno jedno-, jak i wielokołowe, o różnych funkcjach. Na przykład w 1768 w Maciejowcach działały 2 młyny[29]. Podstawowe znaczenie miały zakłady wykonujące przemiał zboża, ale liczne też były tracze, w których zajmowano się obróbką drewna. Dodać tu należy, że młynarze zbożowi zwykle byli zobowiązani (prócz płacenia podatków w pieniądzu) do wychowu określonej w umowie dzierżawnej liczby inwentarza, świń lub bydła[30].

Nie mieli też swoich cechów niektórzy rzemieślnicy rzadkich specjalności, wykorzystujący w swojej pracy wytwarzaną przez koła wodne energię, na przykład papiernicy. W Wielkiej działała papiernia, założona w roku 1632 przez mistrza papierniczego Andrzeja Nekiela, który nie wybudował jej od początku, lecz przysposobił do nowej funkcji odkupiony młyn-tracz, położony nad Potokiem Wielickim (ok. 1 km w górę miasta) i uzyskał pozwolenie władz miejskich na wyrób papieru w zamian za czynsz roczny w wysokości 3 dukatów[31]. Papiernia przetrwała do XVIII w., mimo rozlicznych trudności (niedostatek i zła jakość wody). Późniejszą metrykę miała papiernia w Popradzie, założona w 1692 r. przez Jakuba Ziesera. Pozostała w rękach jego potomków aż do XIX w., produkując papier dobry, konkurencyjny do wyrobów innych papierni spiskich (Drużbaki, Spiska Cieplica).

Dla pełniejszego obrazu wykorzystywania energii wodnej na Spiszu warto dodać, że w siedemnastowiecznej lustracji się odnotowano informacje o garbarniach w Lubowli, które stały do czasu, dopóki nie zniszczyła ich powódź[32].

Ponadto poza systemem cechowym powszechnie warzono też piwo i palono gorzałkę, a następnie szynkowano te trunki w karczmach. Nie wolno również zapominać, iż istotne znaczenie w gospodarce mieszczan miały rolnictwo i hodowla, zwłaszcza wołów i owiec[33]. Ogród i podstawowy inwentarz posiadał na własne potrzeby praktycznie każdy mieszczanin, zarówno rzemieślnik, jak i kupiec.

Na koniec wypada dodać jeszcze, iż rzemieślnicy ze Spisza mieli ożywione kontakty z Polską, a szczególnie z Krakowem. Dotyczy to przede wszystkim Kieżmarku. Pod Wawelem uczyli się zawodu złotnika wywodzący się z tego miasta Gregor (1536) syn Stefana Kirschnersa i Clement (1542). Osiedli tam na stałe, przyjmując prawo miejskie między innymi Erazm Czipser syn Urbana kowala (1519), Wacław Behem (1578) i Paweł Fryznekier (1631). Wiadomo ponadto, że czeladnicy z Kieżmarku pracowali w drugiej połowie XVIII w. w krakowskim cechu mosiężników. Z kolei w Kieżmarku osiedlali się rzemieślnicy zza Karpat. Oto w 1636 r. w cechu piekarzy pojawił się Mateusz Polak. Nie brakowało Polaków wśród rzemiosł metalowych, jak chociażby odnotowany w 1682 r. mistrz w cechu ślusarzy Marcin Paślinski[34].

Kontakty z Krakowem łączyły także rzemieślników z Lewoczy. Niektórzy przenieśli się do Krakowa i przyjęli tamtejsze prawo miejskie, m.in. Marcin Warzech słodownik (1523), Jakub Tatosz (1527, za niego ręczyli starsi cechu czapników), a także Benedykt Czipser malarz (1535). Niektórzy przybywali do Krakowa na krócej. Za przykład niech posłużą Klemens i Łazarz synowie Mikołaja Organisty, którzy w 1529 r. rozpoczęli pod Wawelem naukę rzemiosła złotniczego (z nich Łazarz przyjął w roku 1547 krakowskie prawo miejskie). W krakowskim cechu złotników działali mistrzowie urodzeni w Lewoczy, jak Krzysztof Braunsberg, Jerzy Zaur oraz Henryk Nonnart[35].

Kontakty z innymi miastami Spisza były rzadsze, a ich mieszkańcy sporadycznie przyjmowali prawo miejskie w Krakowie. Do tych nielicznych należał choćby Łukasz stolarz ze Starej Spiskiej Wsi (1536)[36].

[29] I. Chalupecký, *V poľskom zálohu*, s. 91.
[30] M. Suchý, *Urbariálne povinnosti*, s. 92, 100 i n.
[31] I. Chalupecký, *V poľskom zálohu*, s. 92, 96–97.
[32] *Lustracja woj. krak. 1659–1664*, s. 712.
[33] M. Suchý, *Urbariálne povinnosti*, s. 81–83.
[34] *Księga cechowa złotników krakowskich 1462–1566*, wyd. B. Dybaś, J. Tandecki, w: *Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich księga cechowa*, t. II, red. J. Pietrusiński, Warszawa 2000, nr 535, 606; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1507–1572*, wyd. A. Kiełbicka, Z. Wojas, Kraków 1993 (dalej *Księgi przyjęć 1507–1572*), nr 702; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1573–1611*, wyd. A. Kiełbicka, Z. Wojas, Kraków 1994 (dalej *Księgi przyjęć 1573–1611*), nr 365; F. Kiryk, *Cechowe rzemiosło metalowe. Zarys dziejów do 1939 r.*, Kraków 1972, s. 251, 415, 418; N. Baráthová, *Vzťah obyvateľov Kežmarku k Poľsku*, w: *Terra Scepusiensi*, s. 548.
[35] *Księga cechowa złotników krakowskich 1462–1566*, nr 472, 473; J. Pietrusiński, *Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich cech* w: *Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku*, s. 138, 218, 250, 456, 485, 491, 616; *Księgi przyjęć 1507–1572*, nr 928, 1176, 1796, 2515.
[36] *Księgi przyjęć 1507–1572*, nr 1087.

Sieć drożna

Szkic o handlu na Spiszu należy rozpocząć od charakterystyki sieci drożnej, dlatego że położenie tej ziemi było wyjątkowo korzystne, wręcz newralgiczne pod względem komunikacyjnym. Obszar ten leżał bowiem na głównym szlaku południkowym, prowadzącym od Morza Czarnego do Bałtyku, którego znaczenie w średniowieczu było zasadnicze. U schyłku średniowiecznej wieków średnich, po upadku kolonii genueńskich nad Morzem Czarnym, następnie, po wielkich odkryciach geograficznych nastąpiły zmiany w geografii merkantylnej Europy. Szlaki handlowe przesunęły się na północ i na zachód. Handel wyrobami Wschodu coraz częściej odbywał się za pośrednictwem portu w Lizbonie. Zmienił się również charakter i profil handlu tranzytowego w Europie Środkowej.

Podstawowa sieć drożna na tym terenie została ukształtowana w średniowieczu. Najważniejsza była droga przebiegająca z Koszyc do Krakowa. Jechało się nią najpierw do Preszowa, a następnie do Lipian. Prowadziła z Koszyc do Spiskiej Nowej Wsi, stamtąd do Lewoczy, Starej Lubowli i gdzie się rozgałęziała. Jeden jej odcinek (ciągnący się na północ) okrążał Tatry od wschodu, a drugi od zachodu. Droga „wschodnia" prowadziła do Polski, do Nowego Sącza i przez Bochnię do Krakowa. Natomiast drugie odgałęzienie wiodło do Podolińca, do Kieżmarku i dalej na zachód do Żiliny, a następnie przez Przełęcz Jabłonkowską do Cieszyna i dalej doliną Odry do Wrocławia. Inna z głównych dróg handlowych ze Spisza do Krakowa prowadziła z Lewoczy do Lubowli, przez Spiską Starą Wieś i Niedzicę do Nowego Targu i Myślenic[37].

Ryc. 130. *Charakter produkcji rzemieślniczej i wymiany w okresie wczesnonowożytnym oddają iluminacje z Kodeksu Baltazara Behema. Rycina przedstawia kupców.*

[37] K. Pieradzka, *Handel Krakowa z Węgrami*, s. 41–61; P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 116–117; O.R. Halaga, *Košice–Balt*, s. 110–112, 142; D. Molenda, *Polski ołów na rynkach Europy Środkowej w XIII–XVII wieku*, Warszawa 2001, s. 52–56; M. Suchý, *Spišské mestá*, s. 60; F. Lütge, *Strukturwandlungen im deutschen und osteuropäischen Fernhandel des 14. bis 16. Jahrhunderts*, München 1964.

Sposoby transportu

Do transportu towarów wykorzystywano prócz traktów lądowych również drogi wodne. Z diariusza Jerzego Tymowskiego (zm. 1631 r.) najwybitniejszego kupca nowosądeckiego XVII stulecia wiadomo, że na przykład w 1609 r. zakupione na Węgrzech wino transportowano Popradem, następnie Dunajcem i Wisłą aż do Kazimierza, a stamtąd furmankami do Lublina. Podobnie w 1615 r. nabyte w Lewoczy i Kieżmarku wino wyekspediował Tymowski Dunajcem i Wisłą do Warszawy. Ale w następnym roku pozyskany w okolicach Kieżmarku trunek wysłał Tymowski do Warszawy furmankami[38]. Świadczy to o tym, iż drogi lądowe i wodne były wykorzystywane alternatywnie.

Podstawy prawne wymiany handlowej między Spiszem a Polską

Nie ulega kwestii, że zastaw 13 miast spiskich Polsce miał korzystne znaczenie dla rozwoju tamtejszego handlu. Pozycja tamtejszych kupców była wyjątkowa dlatego, że z jednej strony korzystali na Węgrzech z szeregu przywilejów handlowych, w Polsce natomiast byli traktowani tak, jak kupcy polscy. Pozyskiwali przywileje handlowe zarówno od władców polskich, jak i węgierskich. Na początku epoki nowożytnej rozwojowi miast spiskich sprzyjała sytuacja międzynarodowa. Ekspansja turecka i grożące z tej strony niebezpieczeństwo, zwłaszcza po klęsce pod Mohaczem (1526), spowodowały, że wzrosło znaczenie gospodarcze północnych terytoriów węgierskich, a miasta spiskie znalazły się na głównym szlaku wymiany towarowej z Polską[39].

Wiadomo, że król Zygmunt August potwierdził wszystkie dotychczasowe przywileje miast spiskich (otrzymane od królów polskich i od władców węgierskich) dwukrotnie – w 1539 i w 1555 r., co wywołało (jak można się było spodziewać) niezadowolenie niektórych miast polskich. Dlatego w przywileju z 1539 r. Zygmunt I nakazał wszystkim urzędnikom w Polsce i na Rusi, a w szczególności władzom miast Starego i Nowego Sącza, aby przestrzegali dawnych praw i zwyczajów kupców spiskich, zwłaszcza prawa do wolnego handlu w Polsce i na Rusi. Następnie w 1551 r. Zygmunt August na prośbę Piotra Kmity zakazał pobierania cła od kupców z 13 miast oraz ze Starej Lubowli i z Podolińca. Nakaz ten nie był chyba konsekwentnie przestrzegany, skoro w roku 1554 ukazał się kolejny dokument królewski, w którym powtórzone zostały te upomnienia i stanowcze polecenie, aby traktować kupców 13 miast spiskich, tak jak kupców polskich. Dokumenty potwierdzające zwolnienie kupców miast spiskich od cła w Polsce wystawili również kolejni królowie polscy Henryk Walezy (1574) i Stefan Batory (1578), a także władcy panujący w XVII oraz XVIII w.[40] Uprzywilejowanie kupców spiskich miało tylko jedno istotne ograniczenie, mianowicie dotyczyło ono dowozu żelaza i miedzi do Krakowa. Przy handlu tymi towarami winni byli spiszacy respektować sądeckie prawo składu i zatrzymać tam przez trzy dni z towarem (z wyjątkiem tych kupców, którzy wieźli towary na Ruś lub na Podole). Uzyskiwanie przywilejów królewskich ułatwiało panujące w Polsce przekonanie o tym, że ceny na główne towary importowane (miedź, żelazo, wina) będą niższe, jeżeli dotrą one za pośrednictwem kupców spiskich, zwolnionych z opłaty *tricesimy* (cła w wysokości 1/30 od wartości przewożonych towarów) na Węgrzech.

Szczególne położenie prawne kupców 13 miast zastawionych Polsce wywoływało niezadowolenie nie tylko w Polsce. Było solą w oku, większych ośrodków na Spiszu, które podejmowały systematycznie akcje, mające na celu ograniczenie, a nawet wyeliminowanie konkurentów z handlu międzynarodowego. Od początku XVI w. trwała cicha lecz zacięta wojna tych miast z królewską Lewoczą oraz z Kieżmarkiem. Miasta zastawione szukały w niej wsparcia na węgierskim dworze królewskim i je uzyskiwały. Wiadomo, że w 1499 król Władysław, upominał władze

[38] J. Sygański, *Diariusz Jerzego Tymowskiego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 33, 1905, s. 371–384, 465–480; T. Ślawski, *Biecz i Gorlice. Ośrodki handlu winem od XIV do XVIII w.*, Biecz 2001, s. 50.

[39] Królewskie przywileje handlowe lub potwierdzenie dotychczasowych otrzymały miasta: Kieżmark (1491), Stara Lubowla (1499, 1508), Spiska Sobota (1499), Spiska Nowa Wieś (1499), Spiskie Włochy (1507, 1512), Spiskie Podgrodzie (1511), Poprad (1502, 1509), Lubica (1509). Zob. K. Pieradzka, *Handel Krakowa z Węgrami*, s. 13–15; zob. też: P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 114.

[40] I. Chalupecký, *V poľskom zálohu*, s. 78–80.

Lewoczy i Kieżmarku, aby nie przeszkadzały w dowozie towarów z Krakowa do 13 miast spiskich. Potwierdził też dotychczasowe przywileje Spiskiej Soboty i Straż. Mandat ten okazał się jednak nieskuteczny i kupcy z zastawionych miast nadal natrafiali na przeszkody ze strony silniejszych ośrodków, skoro musiał go w 1524 r. powtórzyć syn Władysława, król Ludwik II. Trudności w wolnym handlu na terenie Węgier stwarzali również kupcy z Koszyc. I w tym wypadku spiszacy zyskiwali wsparcie na dworze królewskim. Wspomnijmy tylko, że w roku 1523 Ludwik II upominał (na życzenie 13 miast i króla polskiego) mieszczan Koszyc, aby nie przeszkadzali kupcom z 13 miast w wyprawach po wino i po inne towary na południe od tego miasta, do czego mają prawo według dawnych przywilejów i zwyczaju. W roku następnym przypomniał z kolei lewoczanom i kieżmarczanom, że kupcy z zastawionego starostwa mają prawo przywozu towarów z Krakowa i innych miast polskich[41].

Ryc. 131. *Charakter produkcji rzemieślniczej i wymiany w okresie wczesnonowożytnym oddają iluminacje z Kodeksu Baltazara Behema. Rycina przedstawia krawców.*

Widocznie jednak zadrażnienia się powtarzały, skoro w 1560 r. Ferdynand I wydał generalny przywilej, w którym potwierdził wcześniejsze wolności handlowe mieszczan z zastawionych miast spiskich. Mogli oni swobodnie przewozić towary i uprawiać handel (także na południe od Koszyc). Byli zwolnieni od „trzydziestki" – zwyczajowego cła na komorze spiskiej, oraz od prawa składu w Lewoczy. Nie wolno ich było też sądzić przed innymi sądami niż ich własny. Jeżeliby jednak istniały uzasadnione powody do skargi sądowej, wówczas miała być ona kierowana do sądu w mieście zamieszkania pozwanego kupca.

Miasta nie przestrzegały dokumentu „cesarskiego", zwłaszcza wolności handlowej. Dlatego raz jeszcze, w 1561 r. Ferdynand I nakazał po raz kolejny władzom Koszyc, Lewoczy, Preszowa, Bardiowa i Sabinowa, aby nie ograniczali wolności handlowych kupców z miast spiskich[42]. Ale rozporządzenia cesarskie pozostawały nadal nieskuteczne, skoro musiał je ponawiać następca Ferdynanda, Maksymilian II w mandatach wystawionych 16 i 20 września 1567 r. A i to okazało się

[41] M. Suchý, *Spišské mestá*, s. 60, 77; I. Chalupecký, *V poľskom zálohu*, s. 78.
[42] M. Suchý, *Spišské mestá*, s. 73–76.

nieskuteczne, gdyż Maksymilian przypomniał Koszycom i Lewoczy 12 grudnia owego roku o swych wrześniowych rozporządzeniach. Spory trwały nadal, również w okresie powstań prohabsburskich, co poświadcza dokument Stefana Bockaja z 12 września 1606, polecający swym urzędnikom przestrzeganie przywileju zwolnienia od myta oraz od opłaty celnej tzw. trzydziestki, kupców miast zastawionych Polsce. Także po powstaniu Bockaja komisarze królewscy Jerzy Thurzo i Zygmunt Forgach potwierdzili 13 marca 1607 r. przywileje wspomnianych miast, a w szczególności prawo do swobodnego handlu na cały terytorium Królestwa Węgier (także na południe od Koszyc) bez konieczności opłaty „trzydziestki" oraz myt. Nadto obywatele Spiskiej Nowej Wsi byli zwolnieni od prawa składu. Po raz kolejny okazało się to nieskuteczne i 9 kwietnia 1610 wojewoda Jerzy Turzo wystawił w Lewoczy dwa dokumenty, potwierdzające dotychczasowe przywileje kupców z miast zastawionych, podkreślając raz jeszcze ich prawo do sądu wyłącznie przed sądami w ich miastach. Te konflikty dotarły nawet do sejmu węgierskiego, który uchwalił w roku 1618, że kupcy z 13 miast mają płacić od handlu winem i innymi towarami takie same podatki, jak mieszczanie miast węgierskich, a jeśli wywożą je za granicę – są zobowiązani do uiszczenia *tricesimy*.

Podczas powstania Gabora Bethlena kupcy z miast spiskich mieli od niego potwierdzone prawo do wywozu wina, tyle że nie na eksport, lecz na potrzeby własne oraz do wyszynku w swoich karczmach. Po upadku powstania konflikty ożyły na nowo. Świadczy o tym nakaz palatyna Mikulasza Estgerhazyego z 1631 r., potwierdzający najczęściej kwestionowane przywileje kupców z 13 miast, czyli ich prawo do handlu na południe od Koszyc oraz zwolnienie z *tricesimy*, a także zwolnienie obywateli Spiskiej Nowej Wsi od prawa składu. Przywileje te zatwierdził nowy władca Ferdynand II na prośbę miast spiskich w 1633 i 1634 r. Nie przyniosło to jednak spokoju, skoro 30 stycznia 1650 r. wojewoda Paweł Pálffy polecił wszystkim podległym sobie urzędnikom i instytucjom, aby honorowali przywileje handlowe 13 miast, a w szczególności prawo do prowadzenia handlu na terenie całego Królestwa Węgier. Przypomniał nadto, że mieszkańcy Spiskiej Wsi byli zwolnieni od prawa składu. Mimo to miasta zastawione musiały nadal spotykać się z szykanami, skoro kolejni wojewodowie wydawali na ich żądanie dokumenty potwierdzające uprawnienia handlowe. Wreszcie miasta zawarły 1 lipca 1669 r. układ z żupą spiską, która je przyjęła do swojego związku pod warunkiem corocznej kontrybucji w wysokości 200 złotych, wnoszonej na dzień św. Jakuba (25 lipca). Spiska żupa miała być gwarantem przywilejów handlowych tych miast. W konfrontacji z konkurencyjnymi miastami okazała się jednak zbyt słaba. Dlatego delegacja 13 miast zwróciła się do cesarza Leopolda I, a ten potwierdził 24 lutego 1688 r. przywileje owych miast. W rozporządzeniu wydanym przez spiską żupę w 1714 r. (i powtórzonym w roku 1719) przypomniano, że kupcy z 13 miast spiskich mogli przewozić wino bez potrzeby opłaty „trzydziestki". Jeżeli jednak wywoziliby je za granicę, wówczas byli zobowiązani do uiszczenia cła. O „trzydziestkę" wybuchały regularnie spory aż do końca funkcjonowania zastawu miast spiskich.

Mimo tak sprzyjającej sytuacji politycznej 13 miast, nie wygrały one konkurencji ekonomicznej z Lewoczą i Kieżmarkiem. Oba miasta królewskie cieszyły się licznymi przywilejami handlowymi, a ich przewaga nad pozostałymi miastami była od początku oczywista. Jest rzeczą zrozumiałą, że i pomiędzy nimi również musiało dojść do rywalizacji.

Z nadania króla Zygmunta kupcy z Kieżmarku posiadali od 1412 r. zwolnienie od ceł na terenie całych Węgier (przy tym od roku 1440 jego obywatele byli zwolnieni od ceł w Polsce za wsparcie Władysława w walce o tron węgierski)[43]. Siedem lat później otrzymało miasto od tego samego władcy prawo do organizacji 2 targów rocznie, a następnie pozyskało w roku 1435 prawo składu. I właśnie prawo składu Kieżmarku oraz spór o przebieg dróg handlowych stały się przyczyną ponad stuletniego konfliktu z Lewoczą, który nasilił się jeszcze pod wpływem różnic politycznych (w walce o tron węgierski Lewocza popierała Habsburgów, a Kieżmark Jana Zapolyę). W trakcie konfliktu dochodziło nieraz do krwawych epizodów.

Wiadomo na przykład, że w 1531 r. lewoczanie oblegli na krótko Kieżmark. Rok później doszło do potyczki pod Spiską Nową Wsią, zwycięskiej

[43] N. Baráthová, *Vzťah obyvateľov Kežmarku k Poľsku*, s. 546.

dla kieżmarczan, którzy ponad 100 nieprzyjaciół uprowadzili w niewolę[44]. Lata 30. XVI w. były dla Kieżmarku sprzyjające. Miastu udawało się egzekwować prawo składu, dzięki czemu tamtejsi mieszczanie przejmowali towary innych kupców i rozwijali przedsięwzięcia handlowe na wielką skalę. Wywoływało to jednak liczne protesty. Wiadomo na przykład, że w 1540 r. kupcy z Nowego Sącza skarżyli się na władze Kieżmarku o to, że ich nie chciano przepuścić z towarami do Spiskiej Nowej Wsi i do Spiskiej Soboty. Odgrażali się przy tym, że jeżeli nie uzyskają swobodnego dostępu, odwdzięczą się tym samym i doprowadzą do zakazu wjazdu kieżmarczan do Polski. Na utrudnienia narzekali też mieszczanie ze Białej Spiskiej, wożący do Kieżmarku ryby i sól[45].

Po śmierci Jana Zapolyi sytuacja się odmieniła i ostatecznie Kieżmark rywalizację z Lewoczą jednak przegrał. W roku 1544 nakazano miastu „wieczne milczenie" w sprawie prawa składu, a w 1558 r. utracił je definitywnie. W konsekwencji miasto przestało mieć w XVII w. charakter handlowy i stało się ośrodkiem rzemieślniczym[46]. Zwyciężyła Lewocza, która od schyłku średniowiecza wyrastała na główny ośrodek wymiany towarowej z Polską, czemu sprzyjał również fakt zwolnienia jej kupców od *tricesimy*, uzyskanego jeszcze w 1419 r. od króla Zygmunta Luksemburczyka[47]. Przedsięwzięcia handlowe jej kupców obejmowały nie tylko ziemie polskie, ale też komitaty zachodniosłowackie oraz Siedmiogród.

Natomiast spośród 13 miast największe handlowe ambicje miała Spiska Nowa Wieś, która zyskała jeszcze przed zastawieniem Polsce prawo do organizacji targów i jarmarków, a także szereg zwolnień handlowych[48]. Na ważny ośrodek handlowy wyrosła w drugiej połowie XVI w. Spiska Sobota, dokąd przybywali rzemieślnicy i kupcy z sąsiednich miast na cotygodniowe targi i jarmarki. Przywileje handlowe miasta potwierdził w roku 1567 król węgierski Maksymilian. Oprócz dotychczasowych cotygodniowych targów, zezwalał na dwa jarmarki rocznie: na Trzech Króli i na św. Jerzego (23 kwietnia). Jednak następne stulecie było okresem stagnacji. Doszło nawet do tego, że spiska żupa chciała przenieść w 1658 r. jarmarki do innego miasteczka. Udało się je jednak obronić. Szansą dla dotkniętego pożarem i kontrybucjami miasta okazał się wystawiony w lipcu 1690 r. przez króla Leopolda przywilej na organizację 2 kolejnych jarmarków: w dzień św. Bartłomieja (24 sierpnia) oraz na Wszystkich Świętych[49].

Z kolei miasto Lubowla miało przywilej na cotygodniowe targi we wtorki, uzyskany jeszcze w 1343 r. od króla Ludwika, a następnie potwierdzony przez Zygmunta Augusta (21 czerwca 1556 w Wilnie), następnie 19 kwietnia 1574 r. przez Henryka Walezego w Krakowie, dalej przez Stefana Batorego 7 listopada 1577 r. w Malborku oraz przez Zygmunta III 10 sierpnia 1590 r. w Krakowie[50]. Ponadto na podstawie przywilejów królewskich urządzano w mieście jarmarki, które odbywały się początkowo dwukrotnie w roku: na Wniebowstąpienie Pańskie oraz w dzień św. Mikołaja (6 grudnia), co potwierdził król Zygmunt III 10 sierpnia 1591 r. Dodatkowe dwa terminy jarmarków: na Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny (15 sierpnia) oraz na przedostatnią niedzielę przed Środą Popielcową uzyskało miasto od króla Jana Kazimierza 27 lutego 1649 r.[51] Mieszkańcy Lubowli posiadali też przywilej od króla Władysława Jagiełły, uwalniający ich od połowy cła w ziemi krakowskiej oraz dający prawo do korzystnej ceny przy zakupie soli w Bochni[52].

Wiadomo dalej, że w pobliskim Podolińcu odbywały się jarmarki na święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny (2 lipca) oraz Szymona i Judy (28 października). W 1656 r. (2 stycznia) miasto uzyskało od króla Jana Kazimierza potwierdzenie terminów jarmarków dotychczasowych oraz przywilej na dwa dodatkowe jarmarki, które miały być odtąd obwoływane na wspomnienie św. Fabiana i św. Sebastiana (20 stycznia) oraz na dzień św. Filipa i św. Jakuba (1 maja). Następnie,

[44] K. Pieradzka, *Handel Krakowa z Węgrami*, s. 20–21; I.T. Piirainen, A. Ziegler, *Das älteste Gerichtsbuch der Stadt Käsmark/ Kežmarok aus den Jahren 1533–1553*, Leutschau/Levoča 1998, s. 30.

[45] K. Pieradzka, *Handel Krakowa z Węgrami*, s. 21; N. Baráthová, *Vzťah obyvateľov Kežmarku k Poľsku*, s. 547.

[46] N. Baráthová, *Vzťah obyvateľov Kežmarku k Poľsku*, s. 546; I. Chalupecký, *Kežmarok*, s. 20.

[47] P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 115–116.

[48] M. Suchý, *Spišské mestá*, s. 73.

[49] V. Jankovič, *Z minulosti Spišskej Soboty*, s. 115.

[50] *Supplementum analectorum terrae Scepusiensis*, t. 2, wyd. M. Schmauk, Szepesváraljae 1889, nr 60, 240, 269, 272, 327; *Lustracja woj. krak. 1659–1664*, cz. II, s. 711; J. Radziszewska, *Studia*, s. 90.

[51] *Supplementum analectorum terrae Scepusiensis* 2, nr 326, tamże, t. 3, nr 72; *Lustracja woj. krak. 1659–1664*, cz. III, s. 777.

[52] *Lustracja woj. krak. 1659–1664*, cz. II, s. 711.

20 lutego 1704 r. król polski August II nadał miasteczku prawo do dwóch dalszych jarmarków, a jego syn i następca August III – w dokumencie sporządzonym 5 czerwca 1750 r. – do kolejnych 2. Dzięki temu w połowie XVIII w. jarmarki obwoływano w Podolińcu aż 8 razy w roku. Dodam, że cotygodniowe targi odbywały się w tym mieście początkowo we czwartki, a później zostały przeniesione na soboty[53].

Ryc. 132. *Charakter produkcji rzemieślniczej i wymiany w okresie wczesnonowożytnym oddają iluminacje z Kodeksu Baltazara Behema. Rycina przedstawia garncarzy.*

Natomiast w miasteczku Gniazda oprócz cotygodniowych, czwartkowych targów, urządzano corocznie trzy jarmarki. Kupcy zjeżdżali się tam mianowicie na czwartą niedzielę po Wielkanocy (Cantate), na dzień św. Bartłomieja (24 sierpnia) i na Wszystkich Świętych[54].

Kolejnym ośrodkiem handlowym na Spiszu była Biała Spiska. Miasto to uzyskało w roku 1535 przywilej tygodniowych targów od Zygmunta I, co przełamywało monopol pobliskiego Kieżmarku. Gdy zaś w 1607 r. król polski Zygmunt III Waza nadał Białej Spiskiej prawo obwoływania 2 jarmarków: na św. Antoniego opata (17 stycznia) i na św. Mateusza Ewangelistę (21 września) władze Kieżmarku podjęły walkę z nimi. Straszyły wszystkich, którzy udaliby się na te jarmarki karą 12 złotych. Usiłowały też odebrać Białej Spiskiej prawo do cotygodniowych targów. W tym celu wystarały się o odpowiedni dokument u króla Macieja, który potwierdził, że Biała Spiska nie uzyskała od węgierskich władców praw do organizacji targów i jarmarków i zakazał miastu ich organizacji pod groźbą odebrania lasów i pastwisk. Przy okazji dokument królewski przypominał pozostałym 12 miastom o obowiązku przestrzegania praw węgierskich. Reakcja strony polskiej była szybka i skuteczna. Gdy starosta spiski zakazał kupcom 13 miast uczestnictwa w jarmarkach kieżmarskich pod groźbą konfiskaty mienia, kieżmarczanie zaprzestali bojkotu Białej Spiskiej, która nie tylko utrzymała przywileje uzyskane od królów polskich, lecz uzyskała kolejne, a także zdobyła ich potwierdzenie również przez władców węgierskich. Wspomnieć warto, że dokumenty dla miasta wystawiali: Jan Kazimierz (20 lutego 1649), Michał Korybut

[53] Tamże, s. 732; I. Chalupecký, *Podolínec 1292–1992*, s. 11.
[54] *Lustracja woj. krak. 1659–1664*, cz. II, s. 736.

(30 września 1669), August III (5 kwietnia 1739), a także cesarz Karol VI (13 sierpnia 1739). Wynika z nich, że Biała Spiska miała prawo organizować 7 dwudniowych jarmarków rocznie (w terminach: 17–18 stycznia, 11–12 kwietnia, 23–24 maja, 11–12 lipca, 19–20 września, 21–22 listopada, 19–20 grudnia)[55].

Dla pełniejszego obrazu dodać trzeba, że Nowa Biała miała przywilej od cesarza Leopolda I z 1699 r. na 3 jarmarki, organizowane na święto Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego), na poniedziałek po Zielonych Świętach i na św. Elżbiety oraz targi cotygodniowe w środy[56].

Mimo mnogości form i miejsc handlowych na Spiszu największe znaczenie miały jednak targi w Lewoczy. Po wielkim pożarze, w którym spłonęły także przywileje miasta, Ferdynand I potwierdził 20 sierpnia 1550 r. uprawnienia handlowe tego ośrodka – stąd wiadomo, że targi cotygodniowe odbywały się tam we środy i soboty. Dwa lata później, na mocy przywileju Ferdynanda I miasto uzyskało prawo do ośmiodniowego jarmarku obwołanego na czwartek po niedzieli Kwietnej. Kolejny dokument królewski z roku 1580 pozwalał na organizację trzeciego jarmarku. Nadmienić trzeba, że w konkurującym z Lewoczą Kieżmarku obwoływano jarmarki dwa razy w roku: w początkach lutego oraz na św. Piotra i Pawła (28 czerwca)[57].

Handel metalami

Po drogach Spisza krążyły w wozach kupieckich, na koniach jucznych, na plecach drobnych handlarzy rozmaite towary. Na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych główne towary obrotu handlowego stanowiły miedź i ołów, następnie wino. Najważniejszym kierunkiem eksportu miedzi słowackiej w średniowieczu był Kraków. Przez Spisz wywożono do Krakowa w początkach XVI w. po kilka lub nawet kilkanaście tysięcy cetnarów tego metalu rocznie, wydobywanego głównie w Bańskiej Bystrzycy. Handlem tym zajmowali się wprawdzie mieszczanie z różnych ośrodków, ale dominującą pozycję mieli kupcy z Lewoczy, skąd przetransportowano do Polski w drugiej połowie XVI w. 6993 cetnary (najwięcej w 1597 r. – 1245 cetnarów)[58].

Obrót tym towarem był zdominowany przez wielkie spółki kupieckie. Najpierw przez rodzinę Turzonów z Lewoczy, która od czasu, gdy jeden z nich, Jan Turzo, przyjął obywatelstwo Krakowa, mogła rozszerzyć działalność gospodarczą na północ. Kupiec ten otrzymał w 1505 r. przywilej królewski na spław miedzi do Gdańska. Do Turzonów należała krakowska składnica miedzi po rok 1526[59]. W tym intratnym handlu zastąpili później Turzonów Fuggerowie, którzy uzyskali w 1527 r. przywilej uwalniający ich od obowiązku składu miedzi w Krakowie, w zamian za zryczałtowaną opłatę. Fuggerowie transportowali miedź przez Kraków do Gdańska w beczkach o wadze ponad 2 cetnary. W 1548 r. wycofali się jednak z tego handlu. Zastąpili ich inni kupcy augsburscy, których reprezentował Maciej Mannlich. Następnie na przełomie lat 70. i 80. XVI w. również ci przedsiębiorcy zrezygnowali z handlu miedzią przez Kraków, przy czym powodem nie bez znaczenia była zmiana dróg handlowych. Coraz częściej bowiem transportowano ten metal ze Słowacji na zachód przez Cieszyn i Wrocław, z pominięciem Krakowa, chociaż ciągle jeszcze w XVI w. Kraków pozostawał ważnym ośrodkiem handlu miedzią słowacką, skoro kupowali ją tu nawet kupcy z Pragi[60].

W wyniku zmian wzrosła rola innych ośrodków w handlu miedzią. Warto tu podkreślić, że w pierwszej połowie XVII w. wybijał się w tym handlu kupiec nowosądecki Jerzy Tymowski, który dostarczał miedź aż do Gdańska. Intratność tego handlu poświadcza przykład jednej z jego transakcji, przeprowadzonej w 1609 r., gdy kupił w Lewoczy do spółki z mieszczaninem lubelskim 540 cetnarów miedzi, sprowadził ją na wozach

[55] M. Suchý, *Spišské mestá*, s. 79–80; *Supplementum analectorum terrae Scepusiensis* 2, s. 345–346.

[56] J. Šimončič, *Privilégium cisára Leopolda I. Novej Belej z roku 1699 o výročných jarmokoch a týždenných trhoch – v urbárnych spisoch z roku 1772*, w: *Terra Scepusiensis*, s. 667–669.

[57] P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 121.

[58] J. Vlachovič, *Hutnicke spracúvanie medených rúd v Banskej Bystrici v druhej polovici 16. storočia*, „Historické štúdie", 5, 1959, s. 110–147; P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 141.

[59] *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. III, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1919, nr 2458; J.M. Małecki, *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław 1968, s. 29–30.

[60] Cetnary stosowane w Europie do ważenia metali miały 40–60 kg; stosowane w Polsce – ok. 60 kg. Zob. D. Molenda, *Polski ołów*, s. 24–27; J. Kühndel, *Feudální expanze Fuggerů na Slovensku*, „Historické štúdie", 13, 1968, s. 117–130.

do Nowego Sącza, a następnie spławił Dunajcem i Wisłą do Gdańska, zarabiając na czysto 219 złotych i 25 groszy. Handlował też Tymowski w Gdańsku żelazem słowackim, a miedź wywoził na inne jarmarki w Polsce, przede wszystkim do Lublina, którego znaczenie gospodarcze znacznie wzrosło w tym czasie[61].

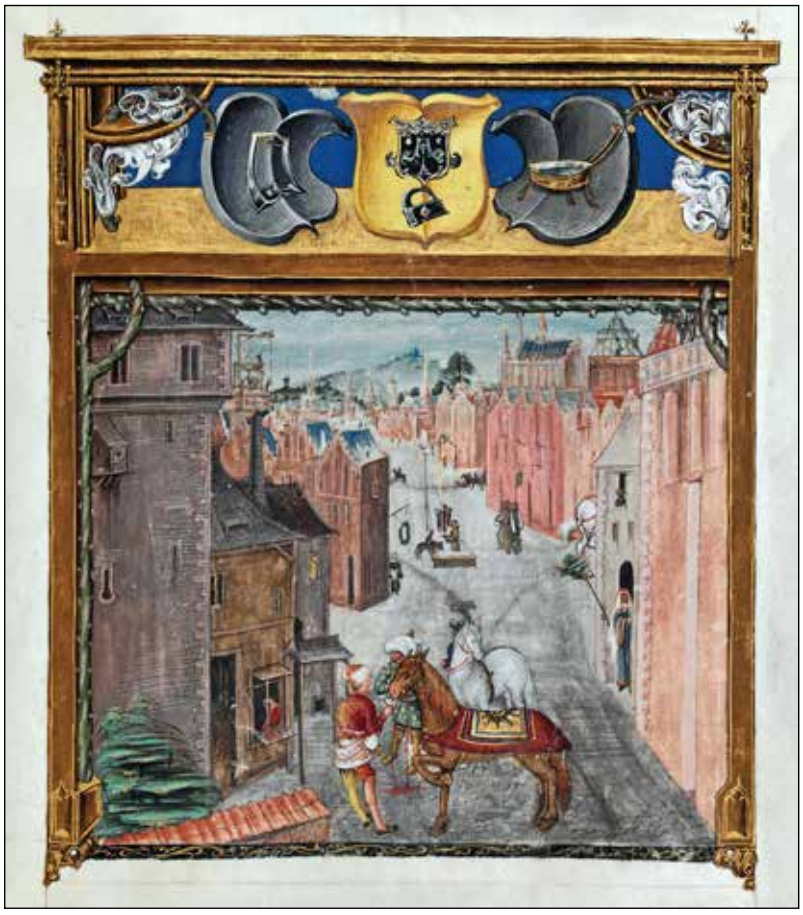

Ryc. 133. *Charakter produkcji rzemieślniczej i wymiany w okresie wczesnonowożytnym oddają iluminacje z Kodeksu Baltazara Behema. Rycina przedstawia kowali.*

Drugim metalem eksportowanym ze Spisza i przez Spisz do Polski było żelazo. Tylko z Lewoczy wywieziono go w latach 1559–1599 za północną granicę aż 984 cetnary. Wiadomo dalej, że kupcy ze Spiskiej Nowej Wsi dominowali w XVI w. na rynku Krosna w zakresie dowozu żelaza na użytek tamtejszych rzemieślników, a jednym z ważniejszych dostawców był Jakub Sonntag, który sprzedawał nie tylko surowy metal (został nawet w 1580 dostawcą dla całego cechu krośnieńskich kowali), ale i przetworzony, w postaci takich produktów, jak kotły do warzenia piwa i kotły do łaźni. Warto tu dodać od razu, że Ludwik Zontak i Maciej Kayzer, kupcy ze Spiskiej Nowej Wsi prowadzili w połowie XVII w. handel w Nowym Targu. Natomiast do Krakowa wywoził wówczas żelazo Krzysztof Toporcer z Podolińca. Kupcy spiscy sprzedawali żelazo również na Morawy i na Śląsk. Poświadcza to zapiska w księgach celnych Martina, gdzie pod rokiem 1538 odnotowano, że Krzysztof ze Spisza clił 2 wozy żelaza. Spisz pozostał ośrodkiem produkcji żelaza również w drugiej połowie XVIII w., skoro w roku 1776 produkcja tego metalu wynosiła ponad 10 tys. cetnarów[62].

Towary ciężkie, metale i minerały transportowano wozami, co najmniej czterokonnymi, w karawanach złożonych z kilkunastu wozów. Wiadomo, że w Lewoczy ładowano w XVII w. przeciętnie po 12,5 cetnara na wóz[63]. W drodze powrotnej ciężkie wozy transportowe były wykorzystywane do transportu ołowiu, pochodzącego głównie z kopalń olkuskich[64].

Polska należała od późnego średniowiecza do schyłku XVII stulecia do największych europejskich producentów ołowiu, który stanowił jeden z głównych (obok soli) produktów eksportowych. Najważniejszym zagranicznym rynkiem zbytu była w średniowieczu oraz w pierwszej połowie XVI w. nie posiadająca własnych złóż tego metalu środkowa i wschodnia Słowacja. Polski ołów miał podstawowe znaczenie

[61] J.M. Małecki, *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem*, s. 134, 154.

[62] P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 127, 141; tenże, *Príspevok k obchodnym stykom Slovenska so Sliezskom a Moravou v prvej polovici 16. storočia*, „Historické štúdie", 11, 1960, s. 184; F. Leśniak, *Rzemieślnicy i kupcy w Krośnie (XVI – pierwsza połowa XVII wieku)*, Kraków 1999, s. 130, 186, 188; H. Ruciński, *Stosunki z Węgrami (do 1770)*, w: *Dzieje miasta Nowego Targu*, red. M. Adamczyk, Nowy Targ 1991, s. 157, przyp. 60; Š. Kazimír, *Stav a rozmiestnenie železiarskeho priemyslu na Slovensku v druhej polovici 18. storočia*, „Historické štúdie", 5, 1958, s. 128–131.

[63] D. Molenda, *Polski ołów*, s. 34.

[64] Tamże, s. 57; P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 117.

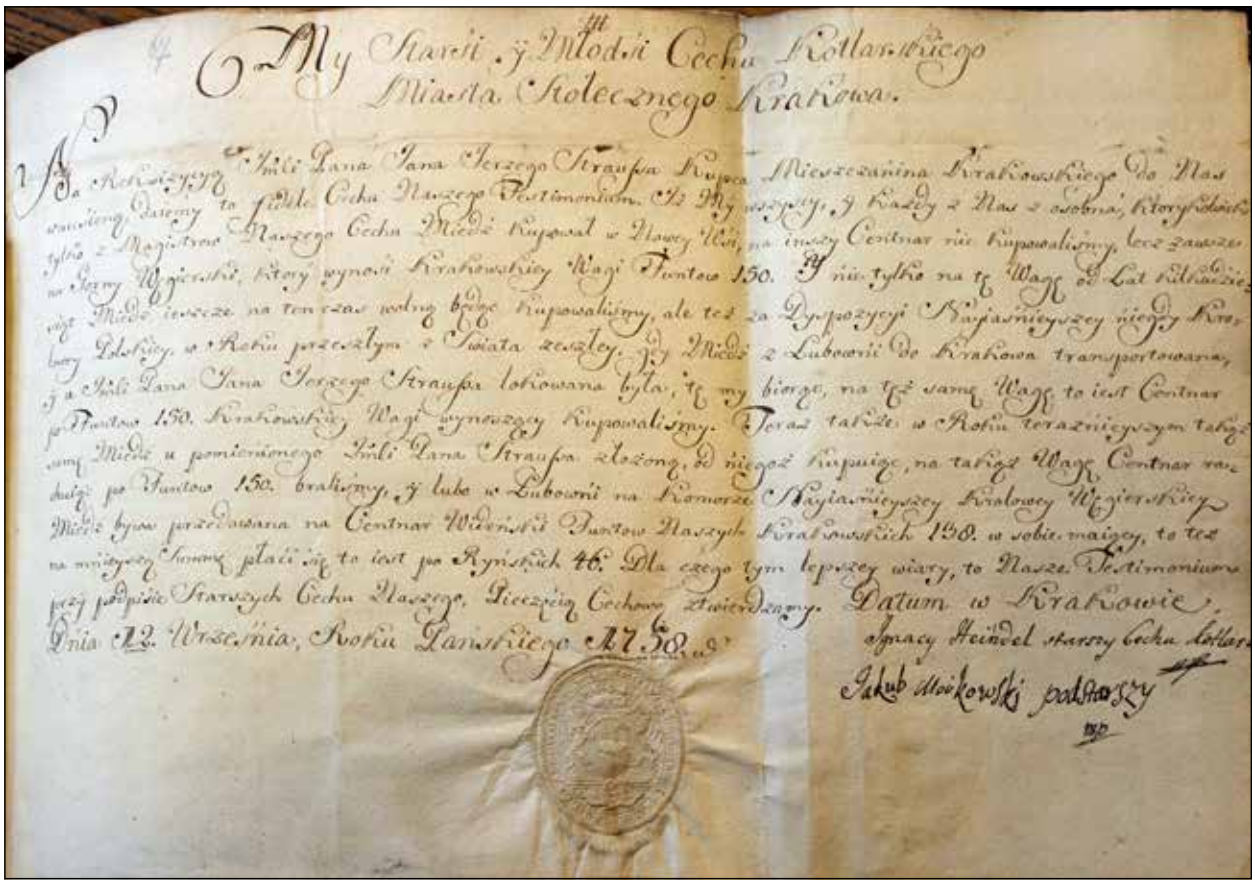

Ryc. 134. *Oświadczenie starszych i młodszych członków krakowskiego cechu kotlarskiego o jakości i ilości zakupionej miedzi w Spiskiej Nowej Wsi i w Starej Lubowli z 1758 r.*

gospodarcze, gdyż stanowił w tamtejszych ośrodkach hutniczych niezbędny komponent do przetopu rud srebra miedzi i złota, do ich czyszczenia, do odciągania srebra od miedzi[65]. Władze państwowe dążyły do monopolizacji handlu ołowiem. Król Władysław V Pogrobowiec w 1453, a po nim Maciej Korwin w 1462 r. zalecali dystrybucję ołowiu na Słowacji za pośrednictwem kamery królewskiej w Koszycach. Także w XVI w. cały ołów miał być dostarczany do centralnych punktów i następnie odsprzedawany spółkom gwarków i pojedynczym odbiorcom. Handlu tym metalem nie udało się jednak nigdy w pełni zmonopolizować. Niektóre wielkie spółki bankierskie uzyskiwały na krótki czas wręcz prawo wyłączności na handel tym metalem, jak na przykład Turzonowie w pierwszej połowie XVI w. Kupcy z Lewoczy utrzymali zresztą znaczący udział w handlu ołowiem również w okresie późniejszym, skoro do tego miasta przywieziono w latach 1558–1593 aż 6270 cetnarów ołowiu. Wprawdzie w pierwszej połowie XVII wieku skala obrotów ołowiem nieco zmalała, ale lewoczanie wiedli na tym polu ciągle prym wśród kupców spiskich, że wymienimy tylko tamtejszych większych kupców ołownych: Pawła, Antoniego i Kaspra Kromerów, Krzysztofa i Jana Langów, Jerzego, Rajnolda i Antoniego Michorów, a także Michała i Tomasza Fickerów. Jest rzeczą oczywistą, że w handlu tym uczestniczyli również kupcy z innych miast spiskich, o czym świadczy i to, iż wśród clących ołów na komorze w Krakowie odnotowano mieszczan z Nowej Spiskiej Wsi i Lubowli (1519), Kieżmarku (w 1538/1539 r. wywieźli 639,5 cetnara), a także Gniazda (1584). Handel ten był jednak domeną kupców krakowskich, którzy dostarczali towar bezpośrednio na zamówienie odpowiednich władz miejskich.

O skali handlu ołowiem świadczą zawsze najlepiej dane liczbowe. Przyjmuje się, że w latach

[65] D. Molenda, *Polski ołów*, s. 38, 52.

Ryc. 135. *Ważnym artykułem w kontaktach handlowych Polski i Królestwa Węgier była sól, sprzedawana w formie tzw. bałwanów (na ilustracji). Jeden bałwan krakowski ważył około 1200 kg. Bałwan słowacki przeznaczony do sprzedaży w Królestwie Węgier był o połowę lżejszy.*

1494–1526 sprowadzono do hut środkowej Słowacji prawie 130 tys. cetnarów ołowiu, z czego ponad 100 tys. (ok. 6 tys. ton) stanowił ołów polski. Jeżeli do tego dodać, iż wywożono polski ołów również do Koszyc, to widać wyraźnie znaczenie tego metalu w obrotach handlowych za Polską. Mimo dużego eksportu regularnie dawał się odczuwać niedobór tego metalu na Słowacji. W 1611 r. doszło nawet do tego, że wstrzymano w hutach spiskich proces odciągania srebra od miedzi (saigrowanie).

W związku ze zmianami dróg eksportu miedzi ze Słowacji, z kryzysem produkcji ołowiu w Olkuszu, skala eksportu ołowiu na Słowację systematycznie malała, ale nie zaniknął on, skoro na Słowację dowożono niewielkie transporty ołowiu jeszcze w XVIII w., gdy kopalnie olkuskie znajdowały się w stanie całkowitego upadku[66].

Eksport i import polskiej soli

Jednym z cennych ekwiwalentów za sprowadzane ze Słowacji do Polski metale była od niepamiętnych czasów sól z kopalń królewskich w Wieliczce i Bochni, dowożona w bałwanach[67] i (rozdrobniona) w beczkach. Obrót tym minerałem był regulowany przez władze państwowe, które nadawały prawo składu. Przywilej taki posiadał Nowy Sącz i tam właśnie mieli nabywać sól kupcy spiscy. Potwierdził to król polski Stefan Batory w dokumencie z 1581, aby Spiszacy kupowali sól w Nowym Sączu, gdzie nigdy jej nie powinno brakować. Dopiero jeśliby jej tam nie było w wystarczającej ilości, mogli nabywać sól bezpośrednio w królewskich kopalniach w Bochni i Wieliczce. Skalę tego handlu ilustruje statystyka obrotu solą w Lewoczy, dokąd w latach 1557–1595 przywieziono z Polski 601 cetnarów. W handlu tym uczestniczyli też inni kupcy spiscy. Wiadomo na przykład, że w połowie XVII w. solą handlował Jakub Słota mieszczanin ze Spiskiej Nowej Wsi, który w 1650 r. zakupił i oclił w Krakowie 6 wozów tego minerału[68].

Niezależnie od obrotów oficjalnych zawsze istniał szmugiel tego powszechnego w użytku towaru. Nielegalny obrót solą osiągnął największe rozmiary w XVIII w., po wprowadzeniu w 1701 r. monopolu solnego. Wyróżniali się w tym mieszkańcy wsi Hanuszowice, Osturnia, Kacwin, Łapsze Wyżne i Niżne. Przemytnicy działali w grupach, liczących nawet po 50 osób, a przez to groźnych dla usiłujących walczyć z tym procederem strażników, tym bardziej, że stały za nimi murem ich wsie. Mieszkańcy solidarnie nie chcieli nabywać soli na składzie w Starej Wsi Spiskiej, tym bardziej, że oferowany tam towar był nie tylko droższy, ale i gorszy jakościowo, niż sól polska. Doszło do tego, że zaangażowano wojsko. Lecz ani drastyczne kroki władz, ani kolejne zarządzenia nie zlikwidowały zjawiska przemytu. Handel wymienny (za polską sól – produkty żywnościowe) trwał w najlepsze[69].

[66] R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski*, s. 178, 183; D. Molenda, *Polski ołów*, s. 38, 52, 58–59, 62–63, 112–113, 117; P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 145.

[67] M. Kučera, *Poľsko-slovenský obchod so soľou do końca 16. storočia*, „Slovanské štúdie", 7, 1965, s. 89–122.

[68] R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski*, s. 128–130; J. Małecki, *Handel zewnętrzny Krakowa w XVI wieku*, „Zeszyty Naukowe WSE w Krakowie", 11, 1960, s. 105; F. Leśniak, *Życie gospodarcze*, w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 1, red. F. Kiryk, Warszawa 1992, s. 383; M. Suchý, *Spišské mestá*, s. 78; P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 130–131, 145; J. Wijaczka, *Handel zagraniczny Krakowa*, s. 177.

[69] H. Ruciński, *Stosunki z Węgrami (do 1770 roku)*, s. 149.

Handel winem

W odróżnieniu od soli, która była znaczącym przedmiotem obrotu towarowego od niepamiętnych czasów, handel winem węgierskim rozwinął się później i osiągnął większe rozmiary dopiero u schyłku średniowiecza. Eksport wina węgierskiego do Polski w XVI w. nieustannie wzrastał[70]. Główny kierunek jego wywozu prowadził do Krakowa, gdzie największym konsumentem trunku był dwór królewski. Napój ten gościł też stale na stołach magnaterii, zamożniejszej szlachty i patrycjatu.

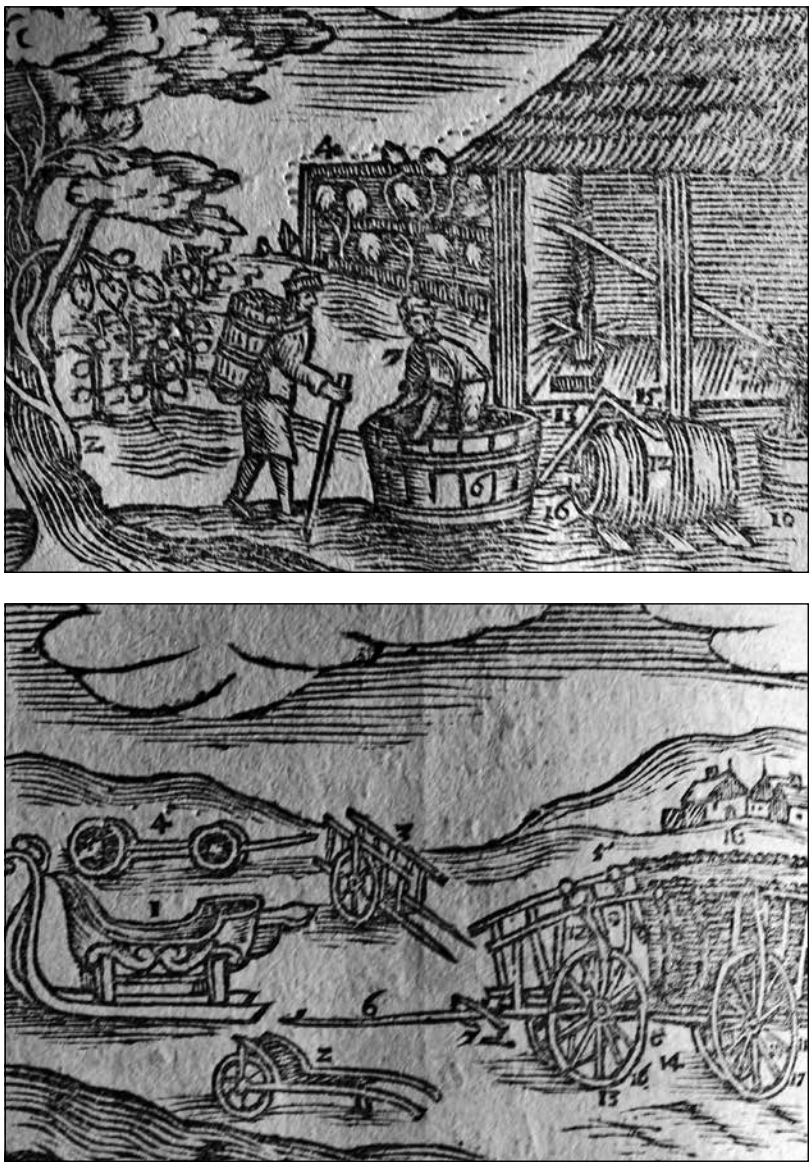

Ryc. 136. *Ryciny z lewockiego wydania dzieła Orbis Pictus Komeńskiego, które przedstawiają obróbkę winogron i produkcję wina. U dołu poszczególne rodzaje wozów z XVII w. z tej samej publikacji.*

Trudno jest określić skalę eksportu wina przez miasta spiskie. W rejestrach celnych nie wpisywano bowiem często miejsca pochodzenia kupców clących towary, brakuje też ich nazwisk. Ponadto towar oclony nie odpowiadał ilości rzeczywiście przewożonego napoju. Wolne od cła były dowieszane do wozów beczułki, w których trzymano wino „na dolewkę". Wreszcie szeroko rozpowszechniony był zwykły szmugiel, a skali tego procederu nie da się obecnie oszacować. Wydaje się jednak, że spośród miast spiskich największy udział w handlu winem z Krakowem miała z czasem Lewocza. Jeszcze w połowie XVI w. eksport z tego miasta był niewielki[71]. Natomiast w 1650 r. 4 tamtejszych kupców (Krzysztof Wizner, Kasper Wizner, Hanus Meszteli Jerzy Andras) dostarczyło do Krakowa 194 beczki trunku (ok. 10% ogólnego importu). Wśród kupców z innych miast spiskich wyróżniali się w połowie XVII w. dwaj mieszczanie z Podolińca, Krzysztof Toporcer i Stanisław Przeździecki. Toporcer dostarczył do Krakowa w 1650 r. 3 transporty wina (39 beczek). Przeździecki woził wino węgierskie (2 transporty 20 beczek) i świętojurskie[72].

Sprowadzany do Nowego Sącza trunek pochodził przede wszystkim z winnic w okolicach Koszyc, Preszowa, Kieżmarku, Lewoczy i Torysy, a zatem musiał być transportowany na ogół przez Spisz. Wino do Krakowa wozili również Jan Krzemień ze Spiskiej Starej Wsi oraz Jan Smyd ze Spiskiej Nowej Wsi (2 transporty – 29 beczek)[73].

[70] J. Małecki, *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI wieku*, Warszawa 1963, s. 33–35.
[71] W 1553 r. lewoczanie wywieźli do Polski 23 beczki wina, w 1558 r. – 8 beczek, w 1559 r. – 7 beczek, w 1560 r. – 15 beczek, w 1599 r. – 13 beczek, zob. P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 125.
[72] J. Wijaczka, *Handel zagraniczny Krakowa*, s. 190–191.
[73] F. Leśniak, *Życie gospodarcze*, s. 379.

Większość kupców wyprawiała się z towarem do miast bliższych. Tam ich towar przejmowali kupcy miejscowi i prowadzili intratny handel już na własną rękę, wywożąc wino do dalej położonych miast i dorabiając się niezłego majątku. Ilustracją możliwych dochodów niech będzie jedna z operacji wspomnianego już sądeczanina Jerzego Tymowskiego, który na transporcie do Lublina w 1609 r. (inwestując w Nowym Sączu 911 złotych polskich, a następnie sprzedając towar za 980 złotych polskich) zarobił na czysto 69 złotych, czyli ponad 6% zainwestowanego kapitału. Składy wina były również na zamku starostów polskich w Lubowli oraz w samym mieście, skoro tamtejsi kupcy dostarczali ten trunek do Krakowa, tylko w 1650 r. Abram i Adam Usertowie dowieźli w 6 transportach 113 beczek[74].

Handel tekstyliami, płótnem i suknem

Przedmiotem masowego obrotu handlowego były towary tekstylne, a więc płótna i sukna. Inaczej niż w średniowieczu, gdy sprowadzano na ogół za pośrednictwem Krakowa drogie sukna brabanckie, angielskie i holenderskie, w XVI w. wzrosło zapotrzebowanie na tańsze tkaniny. Popularne stało się sukno gorlickie, w 1580 r. kupcy przywieźli do Lewoczy aż 825 postawów tego materiału. Nie mniej popularne było importowane bezpośrednio z Moraw sukno morawskie, którego dostarczono w 1598 r. aż 685 postawów. W pierwszej połowie XVII w. zdecydowaną przewagę zdobyło sukno morawskie (47% ogółu importu sukna do Lewoczy w pierwszej połowie XVII w.). W okresie największego nasilenia importu (1611–1621) sprowadzano rocznie ponad 5 tys. postawów. W tym samym czasie sprowadzano ze Śląska około 2 tys. postawów tamtejszego sukna. Handel ten upadł w okresie wojny trzydziestoletniej. Handel suknem skupiał się w rekach wielkich kupców hurtowych[75].

Większość tkanin pochodziła jednak z Krakowa. Tam kupcy z Kieżmarku i Lewoczy nabywali w początkach XVII w. niewielkie ilości płótna głównie śląskiego, cwelichu i farbowanego, a także płótna kolońskiego czarnego i bagazji. Kupowali też sukna: obywatele Kieżmarku głównie felendysz i karazję, natomiast przybysze z Lewoczy muchajer. Nabywano też pod Wawelem nadal tkaniny luksusowe: aksamit (gmen i zwykły) arras na pasy, czamret i szydersz. A kupcy z Lewoczy oprócz tego jeszcze jedwab turecki, kitajkę, adamaszek i atłas. Wywożono też wyroby gotowe: pończochy, rękawiczki i kapcie (do Kieżmarku) oraz czapki i rękawiczki (do Lewoczy). Z towarów galanteryjnych szły na Spisz nici wrocławskie sznurek jedwabny i pozłotka (Kieżmark) oraz jedwab, półjedwab i wełna garbarska (do Lewoczy). Ze skór eksportowano niewielkie ilości safianu i skór barankowych. Więcej importowano futer: gronostaje naturalne i farbowane, kuny, lisy i sobole oraz wilki, czymcze i smusze[76].

Niektóre tkaniny wędrowały na Spisz z innych miast polskich. Znane w Europie płótno krośnieńskie kupowali kupcy z Lewoczy i z Kieżmarku bezpośrednio u wytwórców, ale tylko do połowy XVI w. dopóki bardiowianie nie uzyskali w latach 1548–1549 zakazu sprowadzania z tego miasta bielonego płótna. Później kupcy lewoccy nastawili się na inny asortyment, skoro w drugiej połowie XVI w. wożono do tego miasta sukno gorlickie, wrocławskie, morawskie, lamberskie, śląskie, a także karasję. Natomiast spiskie płótno znajdowało nabywców na targach siedmiogrodzkich i południowowęgierskich[77].

Handlem tekstylnym zajmowało się wielu drobnych kupców spiskich i kramarzy. Wspomnijmy tylko, że Krzysztof Kramarz dostarczał krajki do Podolińca. Z Popradu przyjeżdżał do Krakowa Malcher Hawas. Wywoził do swego miasta w 1650 r. 10 sztuk białego płótna (też 1 kamień ałunu)[78].

[74] Abram Usert zabrał też ze sobą 3 beczułki łoju na sprzedaż. Zob. J. Sygański, *Diariusz Jerzego Tymowskiego*, s. 371–384, 465–480; T. Ślawski, *Biecz i Gorlice. Ośrodki handlu winem od XIV do XVIII w.*, Biecz 2001, s. 50; F. Kiryk, *Sandeciana w Archiwum w Lewoczy*, „Rocznik Sądecki", 24, 1996, s. 77; F. Kiryk, *Związki handlowe i kulturalne miast małopolskich ze Słowacją w XV i XVI stuleciu*, „Historické štúdie", 41, 2000, s. 13–15; J. Wijaczka, *Handel zagraniczny Krakowa*, s. 185, 190.

[75] P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 131–139; R. Fišer, *Obchodní styky Levoče s Polskem*, s. 73–75.

[76] H. Obuchowska-Pysiowa, *Udział Krakowa w handlu*, s. 311–312, 315, 317, 319–321, 325–326, 330.

[77] R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski*, s. 186; P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 142–144; tenże, *Príspevok k obchodnym stykom Slovenska so Sliezskam a Moravou*, s. 192; F. Leśniak, *Rzemieślnicy i kupcy w Krośnie*, s. 177.

[78] P. Horváth, *Príspevok k obchodnym stykom Slovenska so Sliezskam a Moravou*, s. 184; J. Wijaczka, *Handel zagraniczny Krakowa*, s. 159, 162, 174.

Handel wyrobami metalowymi

Jeżeli chodzi o artykuły metalowe, to większość produktów importowano na Spisz bezpośrednio z Austrii. Niekiedy jednak towary wędrowały okrężną drogą. Wiadomo, na przykład, że do Kieżmarku wywieziono w 1538 r. 300 kos i tyleż sierpów, które do Krakowa importowano w tym czasie z Krems. W późniejszych latach, w związku z patentem cesarskim z 1550 r. zabraniającym wywożenia kos i wyrobów metalowych do Turcji, handel tymi towarami odbywał się okrężną drogą, mianowicie przez Kraków i stamtąd głównie do Lewoczy. Kupcy z Kieżmarku importowali z Krakowa noże oraz niewielką ilość broni. Ogólnie głównym importerem towarów metalowych z Krakowa był Kieżmark, a po nim plasowała się Lewocza[79].

Handel produktami spożywczymi

Znaczą część importu z Polski na Spisz stanowiły produkty spożywcze, w tym ryby, dostarczane tam za pośrednictwem Krakowa, dokąd morskie (głównie śledzie) dowożone były z Bałtyku, a słodkowodne głównie ze wschodu, przez Lwów i dlatego nazywane rybami lwowskimi. W handlu tym uczestniczyli kupcy z Lewoczy, Lubowli i Kieżmarku[80].

Wiadomo, że w 1509/1510 r. wywieziono do Lubowli przez krakowską komorę celną 4 beczki śledzi, a w 1533/1534 r. aż 71 beczek tych ryb. Jeszcze więcej śledzi szło do Kieżmarku. W 1509/1510 r. wywieziono do tego miasta wprawdzie tylko 3 beczki, ale już w 1533/1534 r. aż 53 beczki, a w 1549/1550 jedynie 22 beczki, a w 1584–21 beczek. Kieżmark był ponadto odbiorcą węgorzy. Tamtejsi kupcy przewieźli przez krakowską komorę celną w 1533/1534 roku 30 beczek, a w roku 1549/1550–16 beczek tych ryb. Ponadto odnotowano w rachunkach celnych jeszcze w 1509/1510 r. wywóz do tego miasta 10 beczek śledzi i węgorzy. Jeśli do tego dodamy znaczny eksport śledzi do Lubowli, to miasta spiskie jawią się jako ważny odbiorca tego towaru w Krakowie[81].

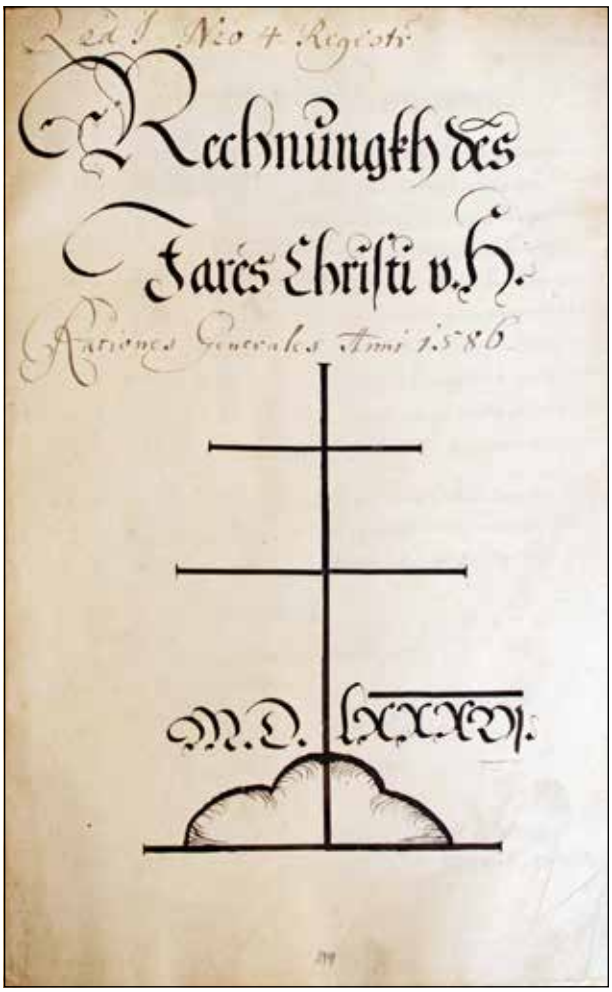

Ryc. 137. *Strona z księgi rachunkowej Lewoczy, w której znajdują się rachunki miasta z 1586 r.*

[79] R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa*, s. 187; P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 137; J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2, *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, w: *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, Kraków 1984, s. 177; H. Obuchowska-Pysiowa, *Udział Krakowa w handlu*, s. 311, 12, 315, 317, 319–321, 325–326, 330; J. Bieniarzówna, *Związki handlowe Krakowa z Krems do XVI do XVIII wieku*, „Studia Austro-Polonica", 5, 1997 („Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", Prace Historyczne, z. 121), s. 97–109.

[80] P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 129–130; J. Małecki, *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI wieku*, Warszawa 1963, s. 33; S. Gierszewski, *Słowackie zaplecze portu gdańskiego w końcu XV i w pierwszej połowie XVI w.*, w: *Strefa bałtycka w XVI–XVIII w. Polityka – społeczeństwo – kultura – gospodarka*, red. J. Trzoska, Gdańsk 1993, s. 124.

[81] R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski*, s. 174–176, 193.

Ryc. 138. *Księga cechowa z Lewoczy z 1676 r.*

Z innych produktów spożywczych masowo importowano z Krakowa na Spisz korzenie i przyprawy. Do Kieżmarku i Lewoczy oraz innych miast przywożono pieprz, imbir, szafran, goździki kwiat i gałka muszkatołowa, cynamon i majeranek, a także drogie frykasy: oliwki, pomarańcze, figi oraz rodzynki i cukier[82].

Tymi towarami obracali liczni kupcy z miast spiskich. Wybitny kupiec z Lewoczy Jerzy Andras wywoził do swego miasta z Krakowa 26 funtów cynamonu, migdały (w 1650 oclił 6 kamieni), oliwę (pół kamienia), cukier zwany kanar (2 transporty – 8 kamieni), migdały (5 kamieni), pieprz (38 kamieni), rodzynki (10 funtów), cukier „lodowaty", 10 kamieni imbiru w 3 transportach, a nawet konfekty i tabakę (2 transporty – 5 kamieni). Dodać można, że tabakę wywoził do Lewoczy również Brun Lorenc (odnotowany przy cleniu 3,5 kamienia)[83].

W handlu produktami spożywczymi uczestniczyli dwaj najwybitniejsi kupcy z Podolińca w połowie XVII w.: Krzysztof Toporcer i Stanisław Przeździecki. Wiadomo, że w samym tylko 1650 r. Toporcer dostarczył 5 kamieni łoju, 18 sztuk skór wołowych, 24 baryłki miodu, 6 kamieni wosku. Jednocześnie wywiózł przez krakowską komorę celną 4 kamienie imbiru i 10 funtów imbiru w cukrze, 4 funty gałki muszkatołowej, 3 kamienie anyżu, 3 kamienie bobku, 5 kamieni oliwy, 16 kamieni pieprzu, galas i tytoń i kadzidła[84].

Podobnym asortymentem handlował Przeździecki. Z Krakowa wywoził w 1650 r.: gałkę muszkatołową i 2 funty kwiatu muszkatołowego, 2 funty goździków, 5 kamieni oliwy i 3 kwarty oliwek, 8 kamieni pieprzu, 2 kamienie imbiru, 1 kamień anyżu; tabak, cukier zw. kanar – 1 kamień i cukier „lodowaty", kapary. Dostarczył też do Podolińca 50 sztuk rąbku oraz wosk hiszpański czyli lak (3 funty), zapewne na potrzeby tamtejszej kancelarii miejskiej[85].

Największym dostawcą pieprzu do Kieżmarku był w 1650 r. Zygmunt Mesz (55 kamieni), który przywoził do miasta również anyż. Pieprzem handlowali jeszcze Juliusz Mesz oraz Marcin Lux, który wywiózł wprawdzie tylko 2 kamienie pieprzu, ale inne towary korzenne wartości aż do 50 grzywien. Ze Spiskiej Soboty importował pieprz Jan Waikert, zaś Juliusz Mesz – również imbir.

Z kolei Jan Krzemień ze Spiskiej Starej Wsi wywoził do Krakowa ałun, orzechy laskowe (6 korcy), miód (126 baryłek). W drodze powrotnej zabrał do domu 27 kamieni pieprzu. Podobne rozmiary i specjalizację miała firma handlowa Jana Smida kupca ze Spiskiej Nowej Wsi. Smid dowoził do Krakowa łój, miód (11 baryłek), i wosk (4 cetnary). Z rejestrów celnych krakowskich wiadomo, że w 1650 r. zakupił 4 kamienie ałunu. Sprzedawał natomiast w swoim mieście nawet kupione w Krakowie fajki (tuzin w 1650 r.).

[82] J. Małecki, *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa*, s. 52; H. Obuchowska-Pysiowa, *Udział Krakowa w handlu*, s. 303, 305, 307–308.
[83] J. Wijaczka, *Handel zagraniczny Krakowa*, s. 152, 167, 169, 170–173.
[84] Tamże, s. 152, 166–173, 175–177, 185–192.
[85] Tamże, s. 152, 154, 163, 166, 167, 168, 169, 171–173, 177, 189.

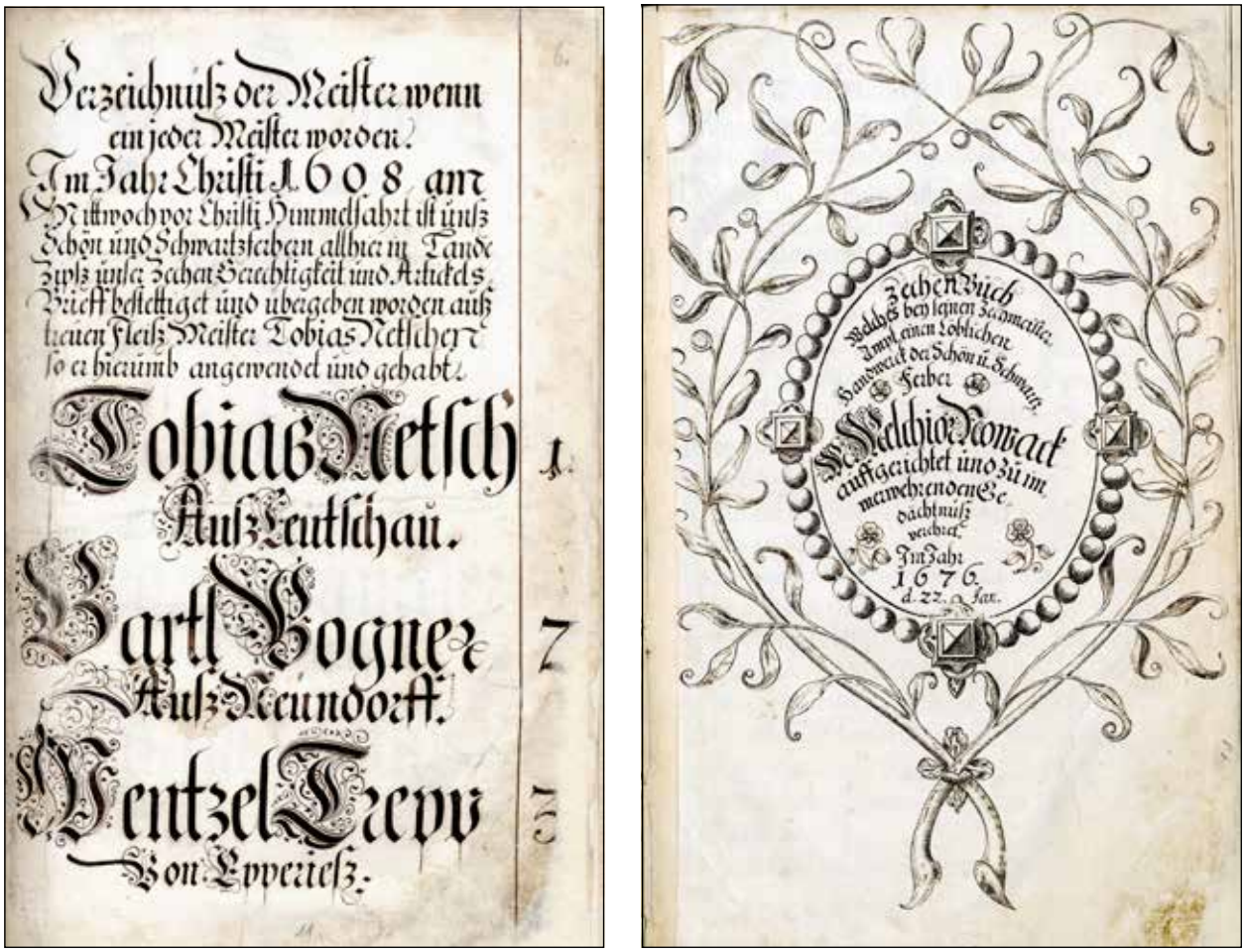

Ryc. 139. *Księga cechu farbiarzy z Lewoczy z pierwszymi zapisami z 1608 r. i ilustrowany zapis z 1676 r., który w artystycznej formie wykonał jeden z jego majstrów Melchior Novak.*

Z Soboty przyjeżdżał w celach handlowych Jan Waikert. W rachunkach celnych odnotowano, że wywoził pół kamienia imbiru. Towary „kramne" wywozili z Krakowa kupcy z Lubowli Jan Domałkowic i Lorenc Goredan, oraz z Soboty Marcin Malcer. Z Igławy woził miód Hans Smid[86].

O bliskich kontaktach handlowych miast spiskich z Krakowem świadczy to, że do Kieżmarku sprowadzano z Krakowa nawet nasiona cebuli, kapusty, majeranku, kminu, ogórków, marchwi, sałaty. Natomiast eksportowano do Polski śliwki suszone, jabłka i gruszki[87].

Jest rzeczą oczywistą, że prowadzona przez kupców spiskich wymiana handlowa nie ograniczała się do miast najbliższych oraz Krakowa, lecz rozciągała się na inne obszary Polski. Z położonymi na wschodzie miastami utrzymywali kontakty głównie kupcy z Lewoczy. Przyjeżdżali na jarmarki do Krosna przywożąc takie towary jak: miedź, żelazo, mosiądz, wyroby metalowe, antymon, witriol i terpentyna. W mniejszych ilościach mieli nadto kożuchy, mydło i świece. Byli natomiast zainteresowani kupnem sukna, płócien i galanterii tekstylnej, nabywali sól, ołów, cynę, szkło, papier i przyprawy, ryby (przede wszystkim śledzie solone), mięso i chmiel[88].

Z kolei na Spiszu prowadzili handel mieszczanie nowotarscy. Wiadomo o tym dzięki odnotowaniu w źródłach niemiłego incydentu, do jakiego doszło między nimi w 1695 r., gdy

[86] Tamże, s. 166, 169, 172, 173, 177, 184–185, 187, 191.
[87] H. Obuchowska-Pysiowa, *Udział Krakowa w handlu*, s. 308; P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 125.
[88] F. Leśniak, *Rzemieślnicy i kupcy w Krośnie*, s. 200.

Stanisław Strama awanturował się i obrażał słownie Wincentego Łopeckiego najpierw w Kieżmarku, potem w Wielkiej Białej i wreszcie po drodze w Strażkach jeszcze go pobił nocą luśnią od wozu, zarzucając uczestnictwo w procederze zbójnickim na Orawie[89].

Oprócz kupców chrześcijańskich uczestniczyli w handlu również Żydzi, zarówno krakowscy, jak i spiscy. Skala handlu żydowskiego pozostaje jednak wciąż nieznana. Dla przykładu jednak warto odnotować, że krakowski Żyd Izaak Biały nabył w Lewoczy koce, a dostarczył mu je w 1593 r. pod Wawel furman Mateusz z Kamienia pod Lubowlą. Z kolei Mojżesz Jakubowicz z Lubowli wwoził do Krakowa w 1661 r. orzechy laskowe, suszone jabłka, śliwy oraz łój[90].

Z handlu utrzymywała się również znaczna grupa woźniców. Wiadomo, że furmaństwem trudnili się mieszkańcy spiskich miasteczek (Podoliniec, Stara Lubowla, Gniazdo) oraz miast polskich (Piwniczna, Nowy Sącz), a nawet chłopi ze wsi: Dursztynu, Frydmanu, Krempachów, Łapsz Niżnych, Kacwina i Trybsza, którzy dowozili towary do Nowego Targu[91]. O skali zaangażowania ludności Spisza w handel świadczą znaczne liczby koni utrzymywanych w miastach[92].

Wzajemne kontakty ekonomiczne polsko-spiskie

Z przedstawionego przeglądu wymiany towarowej wynika, że wszystkie miasta spiskie utrzymywały ożywione kontakty z Polską. Ciążyły w jej stronę szczególnie w XV i w XVI w. Potwierdza to najstarsza zachowana księga miejska Starej Lubowli (1513–1583), w której odnotowano kupców z Poznania, Warszawy, a przede wszystkim z Krakowa oraz z innych mniejszych miast Polski południowej. Także księga miasta Kieżmarku z lat 1533–1535 zawiera liczne wpisy transakcji handlowych tamtejszych kupców z obywatelami miast polskich, przede wszystkim Krakowa[93].

Jest rzeczą oczywistą, że przy tak ożywionych kontaktach dochodziło nieraz do zatargów. Na przykład w roku 1561 kieżmarczanie skarżyli się na kupców krakowskich, że ci wykupują miedź i srebro w miastach górniczych i wywożą je do Polski na własną rękę, chociaż powinni to robić za ich pośrednictwem[94]. Częściej jednak bliskie relacje handlowe prowadziły do zacieśniania i pogłębiania wzajemnych więzów, do nabywania nieruchomości, do osiedlania się w mieście atrakcyjnym handlowo, wreszcie do koligacji rodzinnych. Szerokie kontakty na Spiszu miały rodziny należące do krakowskiej elity władzy. Na przykład wpływowa rodzina Schillingów. Oto przed radą miejską Kieżmarku stanął 11 stycznia 1535 r. Fryderyk Schilling mieszczanin krakowski oraz obywatel tego miasta Franz Heynrich, który poświadczył, że był winien krakowianinowi 195 złotych węgierskich i zobowiązał się je zwrócić w ciągu jednego roku i jednego dnia[95]. Inny z krakowian, Leonard Fogelweder, protoplasta krakowskiej linii tej rodziny i pierwszy z niej się wywodzący rajca posiadał nieruchomości na Spiszu, mianowicie położoną pod miastem Stara Lubowla działkę, którą sprzedał w 1527 r. tamtejszemu mieszczaninowi Maksymowi[96].

Migracja rozwijała się też w odwrotnym kierunki. Osiedlali się mianowicie w Krakowie kupcy i rzemieślnicy ze Spisza[97]. Można tu wskazać na chociażby rodzinę Czipserów, której najwybitniejszym przedstawicielem był rajca Stanisław Czipser (zm. 1540 r.). Jego interesy rozsiane były

[89] H. Ruciński, *Stosunki z Węgrami (do 1770 roku)*, s. 148.
[90] *Handel żydowski w Krakowie w końcu XVI i w XVII wieku. Wypisy z krakowskich rejestrów celnych z lat 1593–1683*, oprac. J.M. Małecki, Kraków 1995, nr 512 (1593 r.), 38 (1661 r.).
[91] P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 117–118; H. Ruciński, *Stosunki z Węgrami (do 1770 roku)*, s. 148–149.
[92] Według inwentarza z 1758 r. w Spiskiej Sobocie utrzymywano 40 koni, w Popradzie – 190, w Wielkiej – 378, w Strażach pod Tatrami – 202, w Maciejowcach – 195. Zob. I. Chalupecký, *V poľskom zálohu*, s. 92.
[93] V. Mislovičová, *Súdna právomoc Starej L'ubovne v zrkadle najstaršej mestskej knihy*, „Z minulosti Spiša", 7–8, 1999/2000, s. 80; I.T. Piirainen, A. Ziegler, *Das älteste Gerichtsbuch der Stadt Käsmark/Kežmarok*, s. 39, 49, 52–58, 66 i in.
[94] N. Baráthová, *Vzťah obyvateľov Kežmarku k Polsku*, s. 547.
[95] I.T. Piirainen, A. Ziegler, *Das älteste Gerichtsbuch der Stadt Käsmark/Kežmarok*, s. 35.
[96] V. Mislovičová, *Súdna právomoc*, s. 76; Z. Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003, s. 120.
[97] Np. Jan Kulhan ze Spisza w 1509 r. (nr 158), w 1531 r. Serwacy Blaszko z Melenbachu na Spiszu (*Księga przyjęć*, nr 1497) S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, „Rocznik Krakowski", 14, 1912, s. 93.

po całej Europie, posiadał nieruchomości między innymi w Antwerpii. Symbolem jego sukcesu w Polsce było uznanie szlachectwa obcego czyli indygenat, uzyskany w 1532 r.[98]

Bardziej jeszcze znane są związki z Krakowem najwybitniejszych obywateli Lewoczy – Turzonów[99]. Protoplasta linii krakowskiej Turzonów – Jan Turzo – przyjął pod Wawelem prawo miejskie w roku 1464, a już od roku 1477 zasiadał w radzie miasta Krakowa. Jego rola była tu znacząca, tak ze względu na pozycję, jaką zajmował w handlu węgierskim, jak i na pokrewieństwo z Fuggerami. Dochodziły do tego jeszcze jego nieprzeciętne zdolności. Spośród pięciu synów zmarłego w roku 1508 Jana Turzona Jan Starszy został biskupem wrocławskim, Stanisław biskupem ołomunieckim, a Aleksy przeniósł się na Węgry. W Krakowie zasiadał w radzie Jerzy Turzo (1503–1520), ale jego potomstwo mieszkało już jednak w Augsburgu; mieszkał tu również jakiś czas bezdzietny Jan Młodszy dziedzic Państwa Pszczyńskiego (zm. w 1543 r.)[100]. Warto wspomnieć jeszcze, iż z wdową po Janie Turzonie, Barbarą Beckówną, ożenił się przybysz z miasta Eger Michał Meydel-Spiss, co otworzyło mu drogę do kariery w Krakowie. W spółce z bratem Kacprem Meydlem z Egeru oraz z rajcą krakowskim Leonardem Fogelwederem handlował z miastami węgierskimi ołowiem, miedzią i rybami lwowskimi; był (w 1524 r.) udziałowcem spółki do poszukiwań górniczych w Tatrach i dostawcą produktów na węgierski dwór królewski[101].

Z innych obywateli Lewoczy warto zwrócić uwagę na Jana Ulla, który zaczął karierę jako wieloletni faktor krakowskiego kupca Jana Schwoba. W jego imieniu prowadził handel winem i suknem (lundzkim, norymberskim i gorlickim). O zażyłości obu kupców świadczy fakt, że po śmierci Schwoba został Ull w roku 1539 opiekunem jego nieletnich dzieci i na tym tle popadł w Lewoczy w konflikt z prepozytem jaszowskim Piotrem, który dążył do zajęcia całego majątku Schwoba tak w Lewoczy, jak i Preszowie[102]. Jan Ull uzyskał wsparcie rajców krakowskich teścia Hieronima Remera i Bartłomieja Kromera oraz pisarza miejskiego, wpływowego Mikołaja Jaskra. Z ich inicjatywy krakowska rada miejska interweniowała kilkakrotnie, kierując listy do rady miasta Preszowa, a nawet inspirując list króla Zygmunta I do preszowian. Na nic to się nie zdało i Jan Ull został uwięziony. Po kolejnych interwencjach różnych instytucji i osób – także króla polskiego – wyszedł wprawdzie z więzienia, ale zmuszony został do opuszczenia Lewoczy. Przeniósł się wówczas do Krakowa na stałe i w roku 1540 przyjął tu prawo miejskie, wchodząc z czasem do elity władzy,

[98] Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej ANKr), Consularia Cracoviensia (dalej Cons. Crac.), 432, s. 647; 435, s. 596; 438, s. 127; *Acta Tomiciana*, t. 14, ed. W. Pociecha, Posnaniae 1952, nr 16, s. 27–29; M. Niwiński, *Z dziejów rodziny Czipserów*, „Rocznik Krakowski", 30, 1938, s. 227; Z. Noga, *Elita Krakowa i jej kontakty z miastami górnych Węgier oraz ze Lwowem w XVI wieku*, w: *Miasta i mieszczaństwo w Europie Środkowowschodniej do połowy XIX wieku*, red. D. Michaluk, K. Mikulski, Toruń 2003, s. 99; Z. Noga, *Krakowska rada*, s. 208, 303.

[99] J. Ptaśnik, *Turzonowie w Polsce i ich stosunki z Fuggerami (kartka z dziejów Krakowa w epoce humanizmu)*, „Pamiętnik Naukowy i Literacki", 33, 1905, s. 3–19; E. Reinhard, *Johann Turzo von Bethlemfalva. Bürger und Konsul von Krakau in Goslar 1478–1496*, Goslar 1928 i rec. J. Ptaśnika („Rocznik Krakowski", t. XXII, s. 154–161); K. Pieradzka, *Handel Krakowa z Węgrami*, s. 16, 148.

[100] ANKr., rps 772 (Liber Testamentorum), s. 178–181, 259; Balthasar Behem, *Codex picturatus: anno 1505 continens privilegia et plebiscita urbis Cracoviae*, reprint, s. 1; Jodok Ludwik Decjusz, *Księga o czasach króla Zygmunta*, Warszawa 1960, s. 32–33; J. Panek, *Olmütz als Bischofs- und Landeszentrum an der Schwelle zur Neuzeit*, w: *Metropolen im Wandel. Zentralität in Ostmitteleuropa an der Wende vom Mittelalter zur Neuzeit*, red. E. Engel, K. Lambrecht, H. Nogossek, Berlin 1995, s. 233–243; S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, s. 95–96.

[101] ANKr., Scabinalia Cracoviensia (dalej Scab. Crac.) 9, s. 580; Cons. Crac. 431, s. 611; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392–1506*, wyd. K. Kaczmarczyk, Kraków 1913, nr 8908; Štàtny Archív v Prešove, pracovisko Archív Bardejov, dok. 4073, 4554, 4601, 4692, 4694, 4726, 4730; K. Pieradzka, *Handel Krakowa z Węgrami*, s. 116; J. Bieniarzówna, *Meidel Michał*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIX, s. 384–385; D. Molenda, *Polski ołów*, s. 111.

[102] Štátny Archív v Prešove, dok. 2686 (Deposita in fidem et custodiam senatus ad aerarium civitatis Preszoviensis 1523–1556), s. 13; nr 2961, 2965, 2969–2971, 3057; *Księgi przyjęć 1507–1572*, nr 2045. Dodać trzeba, iż nie wiadomo dokładnie, jakie związki z Preszowem miał Hieronim Remer. W każdym razie w roku poprzednim (1538) w gronie tzw. *Centum Viri* (odpowiednik krakowskiego *Quadragintaviratu*) odnotowano aż dwóch ludzi o tym samym nazwisku – Grzegorza i Stanisława Riemerów (nr 2663 – Mestská rada v Prešove – voľby do mestskej rady 1538–1544), s. 4.

Ryc. 140. *Rycina ukazująca kupca wystawiającego swój towar na targu.*

otrzymawszy w 1556 r. urząd rajcy[103]. Po jego nagłej śmierci (zmarł na apopleksję w roku 1563) wdowa Katarzyna Remerówna-Ullowa, uznana w Krakowie specjalistka od chorób kobiecych, prowadziła przez wiele lat energicznie przedsiębiorstwo handlowe, natomiast z jedyną córką Jana Ulla ożenił się powierzony ongiś jego opiece w Lewoczy Jan Szwob[104].

W XVI w. miała jeszcze miejsce migracja kupców z Krakowa do Lewoczy. Oto w 1529 r. przeniósł się tam Sebastian Krupek (syn rajcy Piotra Krupka), z czasem jeden z najbogatszych kupców, rajca i rychtarz w Lewoczy, prowadzący filię rodzinnej spółki handlowej, której interesy sięgały aż na Bałkany. Z Krakowa wywodził się nadto Jerzy Tribel (zm. w 1593 r.), którego nagrobek znajduje się w kościele św. Jakuba w Lewoczy[105].

Od połowy XVI w. relacje pomiędzy mieszczaństwem Krakowa i Lewoczy stawały się coraz słabsze, czego najlepszym dowodem może być fakt, iż w latach 1572–1611 żaden z lewoczan nie przyjął prawa miejskiego w Krakowie. Kontakty handlowe rozwijały się również w wieku XVII. Największy udział w handlu z Krakowem mieli wówczas kupcy z Kieżmarku i Lewoczy, których wielkość obrotów niewiele ustępowała przedsięwzięciom gospodarczym kupców z Koszyc i Bystrzycy[106]. Nadmienić warto, że do najbardziej zaangażowanych kapitałowo w handel z Polską kupców z Kieżmarku należał wówczas Krzysztof Ambrożewicz. Jeżeli zaś chodzi o współczesnych mu kupców z Lewoczy, to największe obroty miał Biedrzych Pabst, którego działalność przypadała na lata 1607–1623. Do grona kupców najzamożniejszych zaliczał się również Krzysztof Lang (wywodzący się z krakowskiej rodziny) oraz jego syn Jan Lang, a także Antoni i Michał Kromerowie oraz Bruno i Wawrzyniec Brajerowie[107]. W późniejszych latach dawne związki wprawdzie znacznie osłabły, jednak pomimo licznych i różnej natury przeszkód nigdy nie zerwał Spisz całkowicie kontaktów z Krakowem. Na tej silnie zurbanizowanej i dobrze prosperującej ekonomicznie ziemi nie rozwinął się jednak ośrodek porównywalnej wielkości.

[103] ANKr., Cons. Crac., 443, s. 947; Scab. Crac. 14, s. 10, 229, 420, 549; Scab. Crac. 15, s. 14; K. Pieradzka, *Handel Krakowa z Węgrami*, s. 91.

[104] ANKr., Cons. Crac., 443, s. 947; 447, s. 32; Scab. Crac., 14, s. 10, 229, 420, 549; Scab Crac., 15, s. 14; K. Pieradzka, *Handel Krakowa z Węgrami*, s. 91; Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 898–899; Z. Noga, *Elita Krakowa*, s. 97–112.

[105] P. Horváth, *Obchodné styky Levoče s Poľskom*, s. 111; I. Chalupecký, *Spoločenský a duchovný život Levoče w prvej polovici 16. storočia*, „Z minulostii Spiša", 5–6, 1997/1998, s. 90; Z. Noga, *Elita Krakowa*, s. 104.

[106] H. Obuchowska-Pysiowa, *Udział Krakowa w handlu*, s. 228, 268, 270–271.

[107] R. Fišer, *Obchodní styky Levoče s Polskem*, s. 70–71.

Martin Homza

Edukacja i stosunki kulturalne na Spiszu w XVI–XVIII wieku

Wprowadzenie do problematyki

Na Spiszu, podobnie jak w całej Europie i na świecie, w okresie od XVI do XVIII w. dokonało się wiele zmian politycznych, ekonomicznych, społecznych ale i intelektualnych. Przemiany te można określać mianami rozmaicie i rozpatrywać na rożnych płaszczyznach. Biorąc pod uwagę rozwój kultury materialnej można mówić o przejściu gotyku w renesans a następnie barok. Biorąc pod uwagę ewolucję myśli chodzi o średniowieczny chrystocentrym zastąpiony przez humanizm a później racjonalizm i oświecenie. Od teologii jako „nauki nauk" stopniowo oddzieliła się filozofia, a od niej inne nauki przyrodnicze i humanistyczne. Geocentryczny model świata został zastąpiony przez model heliocentryczny. Święte monarchie – przez pierwsze republiki. Świeckie artefakty zaczęły przeważać nad dominującymi w średniowieczu artefaktami sakralnymi. Lud już szykował się, by wkroczyć na arenę dziejów.

Głównym katalizatorem, który zwłaszcza w krajach zaalpejskich stopniowo uruchamiał te zmiany, była reformacja. Na Spisz dotarła około lat 20. XVI w. z krajów niemieckich. Późniejsza rekatolizacja (po soborze trydenckim, który odbywał się w latach 1545–1563) – chociaż w dłuższej perspektywie oznaczała bardziej konserwatywne stanowiska – nowym trendom, zwłaszcza jeśli chodzi o zdobycze nauk przyrodniczych, nie potrafiła, a często nawet nie chciała, się przeciwstawić. Rywalizacja różnych wyznań, nowy element w dziejach Europy i Spisza, miała wpływ na każdą warstwę społeczną oraz każdą, nawet najmniejszą aglomerację i oddziaływała na życie codzienne zwykłego człowieka.

Na poziom kształcenia i kultury Spiszaków w sposób pośredni wpływały także ważne zdarzenia polityczne tej epoki. Do najważniejszych należało zagrożenie tureckie a od początku XVII w. niemal nieprzerwane powstania stanowe (głównie) węgierskich protestantów przeciw centralistycznym dążeniom Habsburgów w Wiedniu. Trzeba też wspomnieć o skomplikowanym ustroju społeczno-politycznym Spisza, na temat którego można znaleźć w tej książce wiele informacji. Spisz był też miejscem krzyżowania się, choć z pewnym (często bardzo niewielkim) opóźnieniem, w zasadzie wszystkich aktualnych nurtów ideowych i artystycznych. Specyfiką ich przeszczepiania na rodzimy grunt był świadomy konserwatyzm spiskich myślicieli i artystów. Najłatwiej go zrozumieć w teologii, filozofii, dostrzegalny jest jednak także w sztukach plastycznych oraz w modzie, architekturze czy muzyce. Jego celem było wskazanie odrębności tego obszaru geopolitycznego, który w ówczesnej terminologii znany jest jako *Hungaria superioris* (Górne Węgry). Od XVI w. bowiem, ze względu na aktualny podział polityczny kraju na Królestwo Węgier, Paszalik Budziński i Księstwo Siedmiogrodzkie, Spisz zawsze przejściowo – to jest na pewien czas, ale jednak cyklicznie – oscylował ku krajom zacisańskim (*Transtisia*), które były kontrolowane przez głównie węgierskie stany protestanckie (kalwińskie), w większości pod nadzorem Wysokiej Porty. Stanowi to ostry kontrast zwłaszcza z obszarem *Hungaria iinferioris* (Dolne Węgry), ze stolicą w Bratysławie, jednoznacznie powiązane z cesarskim Wiedniem a przez Wiedeń ze stolicami europejskiego Zachodu.

Liczba mieszkańców Spisza w tych złożonych warunkach politycznych i ekonomicznych rosła powoli. Nie można jednak powiedzieć tego samego o dynamice rozwoju struktury społeczeństwa Spisza. Każda warstwa społeczna, wyższa i niższa szlachta, urzędnicy dworscy, wyżsi oficerowie, kupcy, duchowni wszystkich wyznań, liczni studenci, zakonnicy, rzemieślnicy, górnicy, robotnicy w przemyśle metalowym, ale i prości rolnicy czy pasterze wyrażali w pewnym stopniu samych siebie, swoim własnym, pod wieloma względami odrębnym światopoglądem i oryginalnymi pracami artystycznymi.

Kompleksowe przestawienie problematyki edukacji, nauki i sztuki na Spiszu w XVI–XVIII w. jest wobec aktualnego stanu wiedzy praktycznie niemożliwe. Sprawa jest skomplikowana w wielu aspektach. Pierwszym jest relatywnie słabe przebadanie tej problematyki. Wiąże się to też z bardzo licznymi do dziś zachowanymi źródłami pisanymi z tego okresu i z ich różnymi wariantami językowymi. Różnorodność poszczególnych

badanych dziedzin – sztuka, teologia, nauka – wymaga współpracy specjalistów i podejścia interdyscyplinarnego. Metodyki badań stosowanej przy analizie źródeł ikonograficznych albo muzycznych nie można bowiem wykorzystać, badając historię idei. Z tego powodu będzie mowa w tym rozdziale głównie o ewolucji myślenia w czasach nowożytnych na Spiszu*. Współczesny badacz zajmujący się tą problematyką może w dalszym ciągu odkrywać nowe. Chociaż badania cząstkowych tematów prawdopodobnie nigdy się nie skończą, ostateczny ich wynik jest oczywisty już dziś – Spisz mimo swojego peryferyjnego położenia na granicy europejskiego Okcydentu i Orientu, w ciągu całej epoki nowożytnej należał do tych regionów, które w znaczący sposób przyczyniły się do ogólnego rozwoju Królestwa Węgier i całej Europy Środkowej.

Szkolnictwo i oświata

Powstanie pierwszych szkół miejskich i bibliotek w takich miastach jak Lewocza i Kieżmark już w schyłkowym średniowieczu spowodowało wprowadzenie nurtu laickiego w edukacji i nauce. Przyczynili się do tego w znacznym stopniu studenci, przeważnie z tytułami bakałarzy, którzy wracali na Spisz z okolicznych ośrodków uniwersyteckich. Pod koniec średniowiecza dominowali wśród nich studenci z Krakowa, Pragi i Wiednia, ale w czasach rozwijającej się reformacji przybywało studentów, którzy ukończyli studia głównie na niemieckich uczelniach protestanckich, na początku była to wyłącznie Wittenberga, później Tybinga, Königsberg (Królewiec, dziś Kaliningrad), Halle, Jena, Getynga i inne. Wiele na ten temat mówią również statystyki. W latach 1694–1789 na uniwersytetach niemieckich było zapisanych 134 studentów z Żupy Spiskiej, co stanowi 3,40% łącznej liczby studentów z Królestwa Węgier. Z Lewoczy studiowało tam 68 studentów, co stanowi 1,72% tej liczby[1]. Ważne miejsce zajmowały na tej liście polskie i bałtyckie uniwersytety i akademie. W latach 1526–1788 z Żupy Spiskiej i Lewoczy studiowało tam łącznie 308 studentów, co stanowi 18,1 % wszystkich studentów z Królestwa Węgier. Biorąc pod uwagę pochodzenie można mówić o dużej przewadze Spisza nad innymi żupami. Większość spiskich studentów wyjeżdżała na studia do Polski nie z miast zastawnych, skąd pochodziło tylko 92 studentów, ale niemal dwie trzecie z nich pochodziło z części podległych rządom węgierskim[2].

Ważną zmianą w organizacji szkolnictwa na terytorium dzisiejszej Słowacji było powstanie uniwersytetu jezuitów w Trnawie (1635)[3] a później podobnej uczelni jezuickiej w Koszycach (1657/1660)[4]. Najwyższe katolickie wykształcenie teologiczne młodzież katolicka z Królestwa Węgier mogła uzyskać na wiedeńskim Pazmaneum. W Trnawie oprócz wydziału teologicznego i filozoficznego (sztuk wyzwolonych) stopniowo powstawały też wydziały prawa i medycyny. W Bańskiej Szczawnicy w 1765 r. na podstawie dekretu Marii Teresy założono tzw. Akademię Górniczą, pierwszą szkołę wyższą typu technicznego na świecie z katedrą chemii, mineralogii i metalurgii. W 1765 r. poszerzono ją o katedrę matematyki, mechaniki i hydrauliki. Od 1770 r. wykładano tu jako odrębną dyscyplinę górnictwo[5]. Koniunktura na wydobycie rudy miedzi i jej produkcji w Smolniku doprowadziła w drugiej połowie lat 50. XVIII w. do powstania Szkoły Górniczej tamże. Zadaniem szkoły była nauka praktyczna podstawowych przedmiotów z zakresu nauk górniczych (probierstwo, miernictwo górnicze, uzdatnianie czy hutnictwo)[6]. Pierwsze działania w celu zorganizowania szkolnictwa zawodowego dokonywały się także w innych dziedzinach. W XVIII w. w Kieżmarku dzięki Danielowi Fischerowi powstała prywatna niższa szkoła medyczna, która przygotowywała kadry w zakresie felczerstwa i położnictwa. Dawała również podstawy wykształcenia przyszłym kandydatom na studia medyczne za granicą[7].

---

* Z tego powodu redakcja zdecydowała się umieścić rozdziały dotyczące historii sztuki i muzyki jako odrębne, bardziej analityczne części całego wspólnego projektu „Dzieje Spisza". *Sztuka Spisza w latach 1526–1918*, które napisały Zuzana Jánošíková, Katarína Chmelinová, Katarína Beňová i Marta Herucová, opublikowano jako samodzielną 6. część tomu drugiego *Historia Scepusii*. Historia muzyki na Spiszu nie mogła się już ukazać w niniejszym tomie. Będzie odrębnym rozdziałem tomu trzeciego *Historia Scepusii* zatytułowanym *Muzyka i kultura muzyczna na Spiszu*. Jego autorką jest Janka Petőczová (przyp. red.).

[1] A. Tar, *Magyarországi diákok németországi egyetemeken és főiskolákon 1694–1789*, Budapest 2004, s. 36.

[2] L. Szögi, *Magyarországi diákok lengyelországi és baltikumi egyetemeken és akadémiákon 1526–1788*, Budapest 2003, s. 31. Za informacje w przyp. 2 i 3 dziękuję Dianie Duchoňovej.

[3] *Dejiny trnavskej univerzity 1635–1777, 1992–2010*, red. J. Šimončič, A. Hološová, Trnava 2010.

[4] O. Halaga, *Z dejín košickej univerzity*, „Historický časopis" (dalej HČ), 4, 1956, s. 521–535.

[5] P. Konečný, *250. výročie Banskej a lesníckej akadémie v Banskej Štiavnici. Jej význam pre vývoj montánneho školstva v Rakúsko-Uhorsku, 1762–1919*, Košice 2012.

[6] M. Lacko, *Banícka škola v Smolníku vo svetle nových poznatkov*, „Historické štúdie", 48, 2014, s. 177–202.

[7] J. Tibenský, *Daniel Fischer*, „Biografické štúdie", 11, 1984, s. 66–75.

Najczęściej miasta spiskie wysyłały studentów za granicę na koszt własny. Bogatsze miasta takie jak Lewocza czy Kieżmark stworzyły nawet w tym celu fundacje miejskie (w Lewoczy na przykład przez dłuższy czas działała fundacja Thurzonów). Podobnie postępowały też najznakomitsze rody szlacheckie Spisza, do których w XVI i XVII w. należeli Thurzonowie, później także rodzina Horváth-Stansith (Stanchitz de Gradec), ale i ród panów z Markuszowiec (Mariássy), czy panów z Hrhowa (Hrhovský-Görgey). Ostatnie trzy rody, o czym będzie jeszcze mowa, dysponowały własnymi szkołami niższego szczebla. Po powrocie stypendyści przeważnie pracowali dla swoich mecenasów i donatorów. Absolwenci studiów pedagogicznych w ewangelickich szkołach wyższych zwykle zostawali pastorami posługującymi w głównych kościołach ewangelickich. W okresie od drugiej połowy XVI w. do ostatnich dziesięcioleci XVIII w. wciąż obowiązywała zasada, że urząd proboszcza był wybieralny i w pełni podlegał kompetencjom samorządu miasta. Objęcie takiego stanowiska oznaczało awans do miejscowej elity. Studenci, którzy nie odbyli pełnych studiów (stopień bakałarza), obej-

Ryc. 141. *Alegoria założenia uniwersytetu jezuitów w Trnawie i weduta Trnawy z końca XVII w. z wykazem poszczególnych zabytków.*

mowali posady miejscowych nauczycieli – rektorów (*rector*), czy pisarzy (kancelistów), ale także notariuszy. Wykształcenie muzyczne dawało możliwość pracy jako regenschori (regent, niem. *Chorleitung*), którego zadaniem było prowadzenie miejskiego chóru. Bardzo często pracowali też jako organiści w miejscowych kościołach, dbali o dobór utworów a często sami je komponowali. Funkcje nauczycieli w szkołach miejskich (dawniej kościelnych), ale coraz częściej i wiejskich formalnie należały do prestiżowych stanowisk. Nie zawsze łączyło się to ze stosowną gratyfikacją, bowiem więcej zarabiał kancelista. W niektórych miastach urząd rektora i pisarza pełniły te same osoby. Im bardziej rozwinięte było miasto, tym więcej kancelistów zatrudniało. Pisarzy potrzebowały też urzędy. Na Spiszu żyło kilka narodowości, od pisarzy wymagano znajomości nie tylko łaciny, ale i języka niemieckiego i słowackiego, w trakcie powstań stanowych urzędowano także w języku węgierskim. Znajomość języków i pisma oznaczała też większą efektywność w kierowaniu żupą, które coraz częściej odbywało się w formie różnego rodzaju okólników (cyrkularzy).

Do najsławniejszych szkół dla chłopców należały licea ewangelickie w Lewoczy i Kieżmarku,

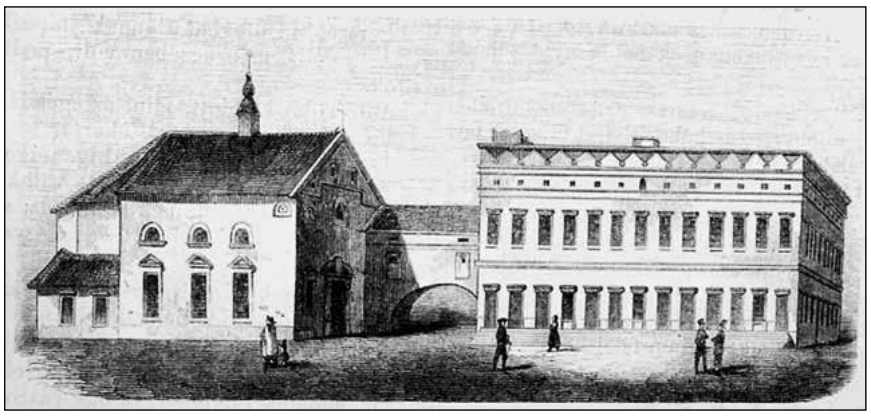

Ryc. 142. *Preszowskie kolegium ewangelickie miało w XVII w. wszystkie dane by przekształcić się w jedyny ewangelicki uniwersytet w Królestwie Węgier.*

kolegium jezuitów w Spiskiej Kapitule (później w Lewoczy, od 1773 r. gimnazjum królewskie w Lewoczy), kolegium pijarów w Podolińcu, czy tzw. *Profesorium* kamedułów w Czerwonym Klasztorze*. W pewnym okresie dorównywały im poziomem i sławą prywatne szlacheckie szkoły w Hrhowie i Toporcu, w Markuszowcach oraz Strażkach. Szkoła dla szlachciców i konwikt szlachecki funkcjonował w Lewoczy. Szkoły dla dziewcząt miały Kieżmark i Lewocza[8].

Rozwój szkolnictwa na Spiszu na początku badanego okresu wiązał się ideami humanizmu i reformacji[9]. Reformacja kładła nacisk na bezpośredni kontakt człowieka z Bogiem, czyli bez pośrednictwa Kościoła katolickiego, co wymagało głównie samodzielnego czytania Pisma Świętego i codziennego czytania Katechizmu Marcina Lutra[10]. Szkoły takie powstawały nie tylko w głównych ośrodkach na Spiszu, czyli Kieżmarku i Lewoczy, bowiem od drugiej połowy XVI w. pojawiały się też w Spiskiej Nowej Wsi, Lubicy, Białej Spiskiej, Spiskiej Sobocie[11], Spiskich Włochach, Spiskim Podgrodziu czy w Hniezdnym. Własne szkoły miejskie miało nawet górnicze miasto Gielnica, a w dolinie rzeki Hnilec wówczas górnicze miasteczko Szwedlar, zaś w dolinie rzeki Hornad niedalekie górnicze Krompachy. Ale na Spiszu szkoły były także poszczególnych wsiach. Tzw. szkołę artykularną miały Batyzowce. Nieartykularne szkoły ewangelickie były w Ganowcach, Huncowcach, Jaklowcach Letanowcach, Maciejowcach, Wierzbowie, Strażach pod Tatrami, w niedalekiej Szczyrbie i w innych wsiach. Jeśli do tych szkół po soborze trydenckim doliczyć także wszystkie szkoły katolickie, to o Spiszu – pod względem poziomu szkolnictwa w XVI–XVIII w. – można mówić jako o jednym z czołowych ośrodków kształcenia nie tylko w odniesieniu do Królestwa Węgier, ale i całej Europy Środkowej.

Organizacja szkolnictwa

Niższe wiejskie i średnie miejskie szkoły na Spiszu, niezależnie od tego, czy były to szkoły ewangelickie czy katolickie, były organizowane w przybliżeniu na tych samych zasadach. W istocie bardzo trudno jest wskazać, komu konkretnie przypisać pierwszeństwo w określaniu ich celów.

* Zob. w niniejszym tomie rozdział o historii Kościoła, s. 608–731 (przyp. red.).

[8] A. Špiesz, *Slobodné kráľovské mestá na Slovensku v rokoch 1680–1780*, Košice 1983, s. 243.

[9] Historiografia słowacka zawiera niemal encyklopedyczne informacje dotyczące tego okresu w związku z rozwojem szkolnictwa dzięki pracom Jana Rezika († 1711) i jego kontynuatorów. J. Rezik, S. Matthaeides, *Gymnaziológia. Dejiny gymnázií na Slovensku*, tłum. V. Ružička, Bratislava 1971. Odpis i redakcja M. Rotarides bibliotece SAV (sygn. 62092), dostęp online: http://zlatyfond.sme.sk/dielo/1156/Rezik_ Gymnaziologia-3-diel-Skoly-malomestske/1 (stan na 13 czerwca 2014).

[10] Ta książka odegrała w słowackiej historii bardzo ważną rolę. Była to bowiem pierwsza drukowana praca w języku słowackim w 1581 r. pt. *Katechysmus/To gest: Kratičke obsazenji a wyklad přednich Cžlanků w Wyrij a Náboženstwij Křestianského/ čemuž se Lidé Křeštianšstij/a zwlašště Díjtky w Sskolách/počátečné wyučugij. Wytišťsteno w Bardijowe Skrz Dauida Guttgesella*. W 1612 r., prawdopodobnie w Lewoczy w drukarni Brewera, katechizm ten ukazał się ponownie pt. *Katechizmus menší od troch superintendentov*. Jego redakcji podjęli się trzej ówcześni superintendenci Kościoła ewangelickiego Eliáš Láni, Izák Abrahamides i Samuel Melik. W 1632 r. również u Brewera w Lewoczy książka wyszła po raz kolejny pt. *Katechysmus D. M. Luthera z Nemeckého yaziku na Slowěnsky přeložený. Od Trech Superattendentůw Roku 1612 Njny Znowu… obnoweny: Ku kterému Prídane gsu try knižečki: Rosarium Animae. 2. O spůsobu Modlenj. 3. Pjsně Duchownj. Od kneze Daniela Pribischa ffarare Harhowskeho a na ten čas Seniora bratrstva při nižnem Hornadu*. Należy dodać, że Daniel Pribiš był w tym czasie w Spiskim Hrhowie, gdzie funkcjonowała też słowacka szkoła szlachecka.

[11] Jan Rezik w swojej sławnej *Gymnaziológii*, tj. pracy o szkolnictwie (głównie ewangelickim) w Królestwie Węgier w XVI–XVIII w. w związku ze szkołą w Spiskiej Sobocie pisze: „Jak na targu zbożowym i bydlęcym sąsiednie wsie konkurują w sprzedaży smacznych napojów, tak Spiska Sobota stała się pod względem szkolnictwa wzorem dla innych miast".

Najprościej będzie więc stwierdzić, że powstały jako wytwór swojej epoki, ogólnoeuropejski humanizm, który czy to już w wersji katolickiej Erazma z Rotterdamu († 1536), czy protestanckiej Filipa Melanchtona († 1560), umieścił w centrum zainteresowania człowieka jako takiego i temu podporządkował sposób wychowania. Admiratorem Melanchtona i nauczycielem Węgier (*praeceptor iHungariae*) stal się pochodzący z Bardiowa Leonard Stöckel († 1560), uczeń Leonarda Coxa, Marcina Lutra oraz Filipa Melanchtona.

Za bieżące funkcjonowanie miejscowych szkół odpowiadali tamtejsi panowie. Było tak również w przypadku szkoły na wsi, której obszar należał do większe domeny, jak to miało miejsce na przykład w Batyzowcach, należących do rodu Máriássych z Markuszowiec. Szlachta była też odpowiedzialna za funkcjonowanie jej własnych szkół szlacheckich. Panowie z Markuszowiec prowadzili szkołę dla młodych szlachciców w Markuszowcach właśnie; ród panów z Hrhowa szkoły w Hrhowie i Toporcu a ród Horváth-Stansith de Gradec w Strażkach. Szkoły w miastach prowadziły władze miast, w praktyce jednak we wspólnotach ewangelickich za funkcjonowanie szkół odpowiadał miejscowy kościół i jego proboszcz (pastor). Jeśli między rektorem a proboszczem panowała zgoda i życzliwość, było to dobre rozwiązanie. W przeciwnym razie dochodziło do częstych nieporozumień, które, jak pisze Jan Rezik w swojej *Gymnaziológii*, przejawiały się zwłaszcza w wynagradzaniu nauczycieli. Z tego powodu miejscowy Kościół ewangelicki mianował nadzorcę odpowiedzialnego za pracę szkoły. Ale i to nie było idealnym środkiem zaradczym, ponieważ, jak znów pisze wspomniany autor, zdarzało się, że wyznaczony nadzorca był słabiej wykształcony niż nauczyciel i niezbyt dbał o potrzeby szkoły. Nieco lepsza była sytuacja w szkołach katolickich, gdzie panowała surowa, wręcz wojskowa dyscyplina i podporządkowanie poszczególnych elementów odpowiedzialnych za proces dydaktyczno-wychowawczy. W ten sposób miejsce nauczyciela w hierarchii katolickiej było ściśle zdefiniowane. Jednoznacznie była też zdefiniowana odpowiedzialność za codzienną działalność wyższych szkół katolickich. Dotyczyło to również szkoły kolegiackiej przy spiskiej prepozyturze odpowiedzialnej za wychowanie księży katolickich, a także kolegium jezuitów w spiskiej Kapitule (później w Lewoczy), które prowadzili sami jezuici, czy kolegium pijarów w Podolińcu prowadzone przez pijarów. Podobnie było u kamedułów, którzy w 1742 r. założyli profesorium przy kamedulskim Czerwonym Klasztorze. Także jego władze były odpowiedzialne za wychowanie i wszechstronną formację przyszłych ojców kamedułów.

Szkoły ewangelickie i katolickie przez wiele stuleci istniały na Spiszu obok siebie. Konkurowały między sobą w zakresie poziomu nauczania, ponieważ to właśnie szkolnictwo było uważane za podstawę kształtowania poglądów religijnych swoich absolwentów.

Od końca XVII w. coraz większym uznaniem cieszyły się wśród szlachty szkoły jezuickie. Spiskie kolegium jezuitów nie było wyjątkiem. Wysoki poziom nauczania utrzymano także w liceum kieżmarskim, które przez pewien czas współzawodniczyło z pobliskim Preszowem o lepszą pozycję w ramach Królestwa Węgier i prawo do przekształcenia się w szkołę ewangelicką wyższego szczebla. Rywalizacja ta zakończyła się zwycięstwem Preszowa. Z powodu twardych i zdecydowanych działań kontrreformatorów nie zachował zbyt długo swojej dobrej lokaty. Liceum w Kieżmarku w okresie między XVI a XVIII w. utrzymało wysoki standard nauczania, co potwierdzają nie tylko sylwetki poszczególnych pedagogów, ale i ogólnokrajowy charakter tej szkoły, bowiem wiadomo, że studiowali tu ewangelicy (i nie tylko oni) z całego Królestwa Węgier.

Ewangelikami byli niemal wyłącznie Niemcy i Słowacy (Węgrzy raczej wyznawali kalwinizm), wśród studentów szkoły przeważały te dwie narodowości. Miejscowe liceum ewangelickie, podobnie jak m.in. kolegium jezuitów charakteryzowała pewna otwartość w przyjmowaniu uczniów. W praktyce oznaczało to, że w szkole katolickiej uczyła się młodzież protestancka, a w ewangelickiej katolicy a nawet prawosławni i grekokatolicy.

Tak jak w miejskich szkołach na Spiszu, tak i w najsłynniejszych średnich szkołach w Kieżmarku i Lewoczy jakość nauczania zależała o poziomu kadry pedagogicznej oraz warunków nauczania. Wynikało to z uposażeń dla nauczycieli, istnienia bibliotek, dostępności pomocy dydaktycznych. Także pod tym względem prym wiodło liceum w Kieżmarku ze znaną do dziś biblioteką składającą się z ponad 150 tys. woluminów, które począwszy od średniowiecznych rękopisów po stale powiększający się od XVI w. księgozbiór odzwierciedlają nie tylko rozwój teologii czy filozofii, ale i nauk przyrodniczych, geografii, historii i innych dziedzin. Liceum kieżmarskie i ewangelickie liceum w Lewoczy miały pracownie fizyczne już w XVIII w.

Wykaz ważnych osobistości, które między XVI a XVIII w. były związane ze szkołami spiskimi, jest dość obszerny. Wspomnieć trzeba choćby o kilku z nich. W liceum kieżmarskim od jego powstania

Ryc. 143. *Podstawą wykształcenia była nauka czytania. Służył do tego elementarz. Rycina przedstawia słowacki (czeski) elementarz z 1753 r.*

Ryc. 144. *Wyobrażenie pragnienia ucznia liceum ewangelickiego w Kieżmarku z drugiej połowy XVIII w. na temat tego, jak przyswaja się wiedzę.*

w drugiej połowie XVI w. działali m.in.: Leonard Stöckel, Jerzy Bohuš, Jerzy Buchholtz starszy i młodszy, Józef Bencúr. W Lewoczy natomiast rektor Jan Henckel, nadworny kaznodzieja owdowiałej królowej Marii, siostry cesarza Karola V i Ferdynanda I, Daniel Sinapius Horčička czy Jan Bubenko, prekursor słowackiej ilustracji książkowej; w gimnazjum jezuickim w Lewoczy zaś działał pod koniec pierwszej połowy XVIII w. także sławny astronom Maksymilian Hell i inni.

Sposób nauczania

Szkolnictwo humanistyczne – czy to już katolickie, czy protestanckie – w całej Europie opierało się na podobnych zasadach. Można jednak stwierdzić, że w istotnym stopniu przeceniało znaczenie szkoły w formowaniu charakteru czy ogólnie cech osobowości ucznia. Pedagodzy wierzyli, że chłopiec (dziewczęta z lepszych rodzin kształcili przeważnie prywatni nauczyciele, albo uczęszczały do prestiżowych szkół klasztornych dla dziewcząt, jaką była na przykład średnia szkoła dla dziewcząt przy klasztorze urszulanek w Bratysławie, stolicy królestwa), obiekt procesu kształcenia wkracza do szkoły jako „niezapisana tablica" – *tabula rasa*.

Zarówno w szkołach katolickich jak ewangelickich na terytorium dzisiejszej Słowacji, w tym i na Spiszu, po opanowaniu etapu *trivium* (czytanie, pisanie i liczenie) dbano przede wszystkim o wychowanie religijne, w którym uczniów prowadzono w duchu realizmu pedagogicznego, często w języku miejscowym (wernakularnym). Na Spiszu ze względu na strukturę narodowości odbywało się to po słowacku (w różnych formach dostosowanego na potrzeby Słowaków języka czeskiego), albo po niemiecku. W wyższych klasach dochodziła łacina[12]. W nauczaniu tego języka, ale nie tylko jego, zgodnie z aktualnymi trendami europejskimi zaczęto wykorzystywać najnowsze metody pedagogiczne i dydaktyczne, co potwierdza m.in. regulamin szkoły w Lewoczy *Ordo studiorum* z 1589 r.[13] Dzięki wykorzystaniu postępowych trendów dydaktycznych ówczesnego szkolnictwa (zwłaszcza zasadę *schola ludus*, tj. nauka przez zabawę), które zoptymalizował

[12] Podręcznik do języka łacińskiego dla początkujących opracował Filip Melanchton (*Compendium Grammaticae maius latinae pro Incipientibus et Donatistis*). Także w słowackich szkołach łacińskich *Compendium* Melanchtona było często używane, zwłaszcza po odpowiedniejszym pod względem dydaktycznym opracowaniu przez lewockiego rektora Eliasza Ursina z początku XVII w. Zob. J. Rezik, *Gymnaziologia*, dostęp online: http://zlatyfond.sme.sk/dielo/1164/Rezik_Gymnaziologia-Uvod/1815ixzz43no4x4rr (stan na 14 marca 2015).

[13] Por. tamże, § 19.

w swoim dziele *Orbis pictus* (*Świat w obrazach*) duchowny braci czeskich (kalwin), emigrant Jan Amos Komeński, nauka tego języka stawała się coraz bardziej efektywna. Warto też zaznaczyć, że po raz pierwszy w Królestwie Węgier, podobnie jak w całej Europie Środkowej, dzieło to zostało wydane w lewockiej drukarni Brewera w 1685 r. Obok łaciny i niemieckiego poszczególne podstawowe hasła i dołączone do nich ryciny z dziedziny biologii (przyrody ożywionej i nieożywionej), teologii i nauki o człowieku podano w języku czeskim (słowackim) i węgierskim. Pierwsze ilustracje do tej książki wykonał pochodzący z Gemeru profesor liceum ewangelickiego w Lewoczy, wspomniany już Jan Bubenko[14].

Spory teologiczne i walka o wiernych na Spiszu w XVI–XVIII wieku

Duża ilość szkół różnego stopnia na Spiszu implikowała nie tylko wielu nauczycieli, ale także liczne grono osób wykształconych. Nie na darmo już Jerzy Buchholtz chciał aby: *Spisz otrzymał zaszczytne miano matki i opiekunki nauk*. Ze względu na charakter ówczesnego nauczania pierwsze miejsce zajmowała naturalnie teologia. Ta „nauka nauk", jak ją traktowano w tamtej epoce, dzięki reformacji odnotowała duży progres. Faktorem jej rozwoju na Spiszu i w całej Europie oraz innych częściach świata był spór teologów katolickich i protestanckich. Można powiedzieć, że paralelnie toczyła się walka o definitywny kształt kościoła reformowanego na Spiszu. Wielki krok na tej drodze wykonał pochodzący z Bardiowa uczeń Marcina Lutra i Filipa Melanchtona na uniwersytecie w Wittenberdze, Leonard Stöckel. Głównie dzięki niemu w oparciu o podstawowy dokument religii ewangelickiej wyznania augsburskiego (*Confessio Augustiana*) z 1530 r., zostało w 1549 r. opracowane *Wyznanie wiary pięciu górnowęgierskich miast królewskich: Bardiowa, Koszyc, Lewoczy, Preszowa i Sabinowa*, znane też pod nazwą

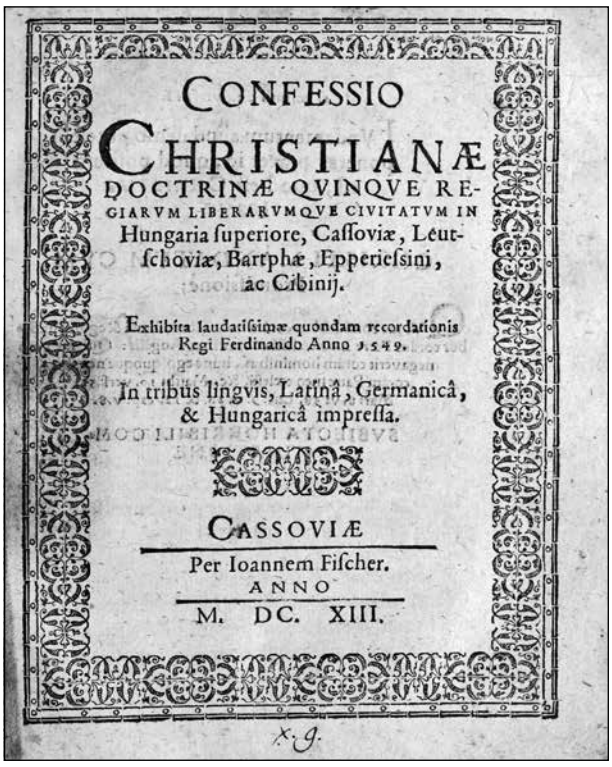
CONFESSIO
CHRISTIANÆ
DOCTRINÆ QVINQVE RE-
GIARVM LIBERARVMQVE CIVITATVM IN
Hungaria ſuperiore, Caſſoviæ, Leut-
ſchoviæ, Bartphæ, Epperieſsini,
ac Cibinij.
Exhibita laudatiſsimæ quondam recordationis
Regi Ferdinando Anno 1549.
In tribus lingvis, Latinâ, Germanicâ,
& Hungaricâ impreſſa.
CASSOVIÆ
Per Ioannem Fiſcher.
ANNO
M. DC. XIII.

Ryc. 145. *Strona tytułowa Confessio Pentapolitana – Wyznania pięciu górnowęgierskich królewskich wolnych miast Stöckela (wydanie łacińskie, węgierskie i niemieckie z 1613 r., Koszyce).*

Confessio Pentapolitana (w pełnym brzmieniu *Confessio Christianae doctrinae quinque regiarum liberarumque civitatum in Hungaria superiore, Cassoviae, Leutschoviae, Bartahae, Epperiessini, ac Cibinii*[15]). Charakterystyczny dla tego dokumentu jest fakt, że jego autor a tym samym jego wyznawcy ściśle określają się wobec wyznawców innych, bardziej radykalnych nurtów reformacji, zwłaszcza wobec anabaptystów (nowochrzczeńców) i sakramentarystów (nazywanych tak ze względu na inne rozumienie sakramentu Eucharystii)[16].

Już w 1569 r. w reakcji na postanowienia soboru trydenckiego wcielane w życie na Spiszu przez arcybiskupa Ostrzyhomia Mikołaja Oláha († 1568) bractwo 24 plebanów spiskich miast królewskich przyjęło dla Kościoła katolickiego nieco

[14] Jan Bubenko podpisał się pod swoimi drzeworytami jako Jonah Sculpsit Bubenkius. *Orbis pictus* zawiera łącznie 152 ryciny. Jan Bubenko dzięki temu uchodzi dziś za prekursora słowackiej ilustracji. Warto dodać, że z części rycin można wiele dowiedzieć się o ówczesnej modzie panującej w Lewoczy w ostatnich trzech dziesięcioleciach XVII w. Dzieło to wyszło u Brewera jeszcze dwukrotnie i posłużyło jako podstawa do późniejszego norymberskiego wydania.

[15] Jego prawomocność potwierdził sejm węgierski i cesarz Ferdynand I. *Confessio* wyszło po zatwierdzeniu przez władcę w 1550 r. a później jeszcze kilkukrotnie. Zostało wydane po łacinie, po niemiecku i po węgiersku. Przekład słowacki (w czeskim języku biblijnym) przypisuje się Ślązakowi Stefanowi Trebnickiemu, który był pastorem na Spiszu. Jego rękopis nie został jednak wydany. Paweł Józef Šafárik błędnie podaje, że ukazał się w Koszycach w 1614 r. Zob. P.J. Šafárik, *Dejiny slovanského jazyka a literatúry všetkých náreči. Severozápadní Slovania*, t. 2, *Dejiny jazyka a literatúry Slovákov*, § 46, dostęp online: http://zlatyfond.sme.sk/dielo/1203/Safarik_Dejiny-slovanskeho-jazyka-aliteratury-vsetkych-nareci-Severozapadni-Slovania/219ixzz4DXI0Zyi5 (stan na 10 stycznia 2014).

[16] J. Kvačala, *Dejiny reformácie na Slovensku 1517–1711*, Liptovský svätý Mikuláš 1935, s. 69–70. Zob. też T. A. Brady, *Emergence and Consolidation of Protestantism in the Holy Roman Empire to 1600*, w: *The Cambridge History of Christianity*, t. 6, *Reform and Expansion*, red. Ronnie Po-Chia Hsia, Cambridge 2008, s. 20–36.

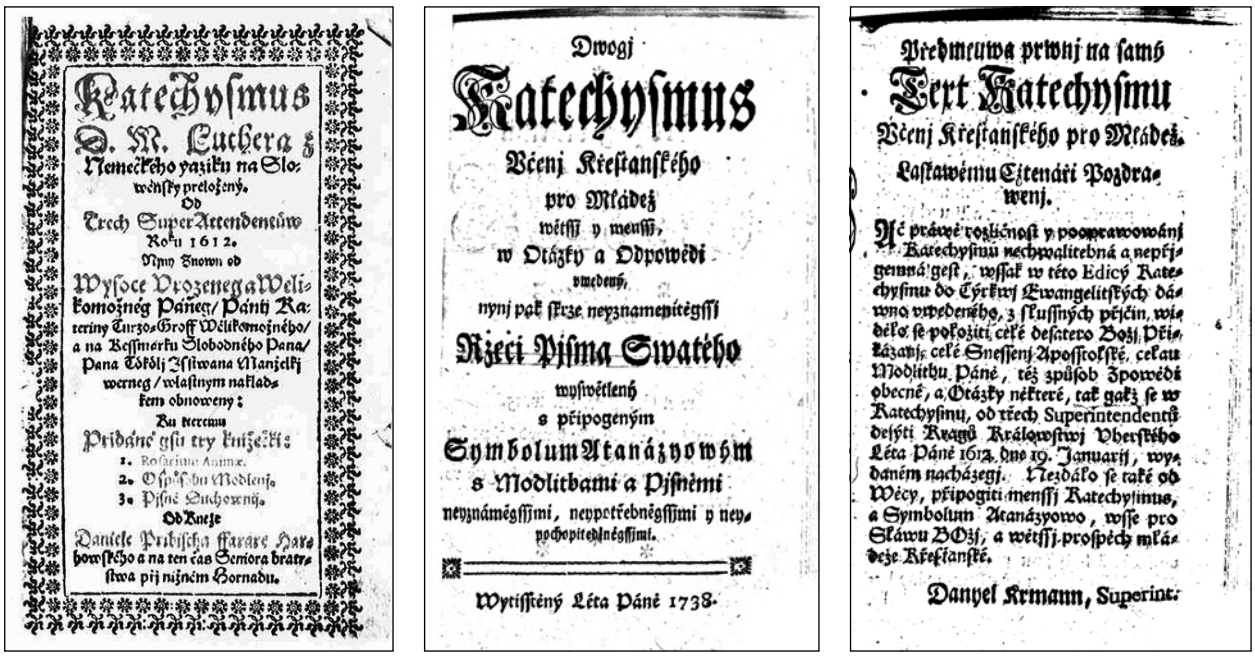
Katechysmus
D. M. Luthera z Německého yazíku na Slowenský preložený.
Od
Trech Superintendentůw
Roku 1612.
Nyny Znowu od
Wysoce Vrozeného a Welikomožného Pánu/ Pánu Katerziny Turzo Groff Welikomožného/ a na Bessmerku Slobodného Pana/ Pana Tobolj Zsilwana Manjelky werneg/ wlastnym nakladem obnoweny:
Zu tomu
Pridané gsu try knižečki:
1. Rosarium Animæ.
2. O spůsobu Modlenj.
3. Pjsně Duchowné.
Od Tuneze
Daniele Prabischa ffarare Harbowského a na ten čas Seniora bratrstwa pij nižnim Hornadu.

Dwogj
Katechysmus
Wčenj Křesťanského
pro Mládež
wětssj y menssj,
w Otázky a Odpowědi
wredený,
nynj pak sskrze neyznamenitégssj
Rzeci Pisma Swatého
wyswětlený
s připogeným
Symbolum Atanázyowým
s Modlitbami a Pjsněmi
neyznámégssjmi, neypotřebnégssjmi y neypochopitedlnégssjmi.
Wytissteny Léta Páně 1738.

Předmluwa prwnj na samý
Text Katechysmu
Wčenj Křesťanského pro Mládež.
Laskawému Čtenáři Pozdrawenj.
Ač prawé rozličnost y poprawowánj Katechysmu nechwalitebná a nepřigemná gest, wssak w této Edicý Katechysmu do Církwj Ewangelitských dáwno wpředněho, z slussných přičin, widělo se položiti, celé desatero Božj, Přikázanj, celé Snesenj Apossstolské, celau Modlitbu Páně, též způsob Zpowědi obecné, a Otázky některé, tak gakž se w Katechysmu, od třech Superintendentůw desýti Krajů Králowstwj Uherského Léta Páně 1612. dne 19. Januarij, wydaném nacházegj. Nezdálo se také od Wěcy, připogiti menssj Katechysmus, a Symbolum Atanázyowo, wsse pro Sláwu BOžj, a wětssj prospěch mládeže Křesťanské.
Danyel Krmann, Superint.

Ryc. 146. *Katechizm Marcina Lutra stał się jednym z fundamentów ortodoksji ewangelickiej na terytorium dzisiejszej Słowacji. Z lewej jego lewocka edycja z 1612 r. autorstwa Eliasza Lániego, w środku i z prawej wydanie Daniela Krmana z 1738 r.*

złagodzone Spiskie wyznanie wiary, znane też jako *Confessio Scepusiana* (*Confessio fidei christianae parochum iXXIV regalium ecclesarium in Scepusio*). Sformułował je Wawrzyniec Serpilius/Quendel († 1572), pochodzący z Białej Spiskiej proboszcz w Lubicy, kolejny uczeń Lutra i Melanchtona.

W poszukiwaniu odrębnego kształtu Kościoła ewangelickiego odbywały się intensywne dyskusje o jej treści i formie. Działo się tak praktycznie w całej Europie, ale przede wszystkim w krajach niemieckich, także na uniwersytecie w Wittenberdze, więc i na Słowacji a tym samym również na Spiszu, który utrzymywał intensywne kontakty z tymże uniwersytetem. Na ten proces miało wpływ także i to, że pobliski Siedmiogród, czyli jego szlachta, pod koniec lat 50. i na początku 60. XVI w. wybrał nie saską a szwajcarską odmianę reformacji – kalwinizm.

Z drugiej strony również na gruncie samego luteranizmu przebiegały dość ostre spory. Chociaż autorem *Augsburskiego wyznania wiary* był Filip Melanchton, on sam zaczął się od niego odwracać przyznając, że w czasie, gdy je formułował, był jeszcze pod zbyt silnym wpływem Marcina Lutra. Najsławniejszy z uczniów Lutra różnił się od swojego nauczyciela – a tym samym i jego gorliwych naśladowców – zwłaszcza w kwestii realnej obecności Jezusa na Wieczerzy Pańskiej (Eucharystii). Nurt ten od imienia jego autora zaczęto nazywać filipizmem a jego zwolenników filipistami. Takie poglądy bliskie były kalwińskiemu pojmowaniu głównego aktu liturgii chrześcijańskiej. To był główny powód, dla którego spadkobiercy Marcina Lutra zaczęli nazywać filipistów kryptokalwinistami, z czym oni jednak się nie zgadzali. Filipiści skłaniali się ku kalwinizmowi także poprzez potępianie obrazów. Dzięki ścisłym związkom personalnym między Wittenbergą a Górnymi Węgrami w oczywistej konsekwencji owe innowacje Melanchtona już z końcem XVI w. dotarły także na Spisz.

Typową cechą środowisk spiskich był – i do dzisiaj pozostał – pewien konserwatyzm i tradycjonalizm w sferze duchowej ludzkiego życia. Filipizm docierał z Saksonii na Górne Węgry stopniowo. Najpierw zaadaptował się w Preszowie. Od lat 80. XVI w. do początku XVII w. właśnie na Spiszu rozgorzała dysputa między filipistami a ortodoksyjnymi ewangelikami, wyznawcami czystej luterańskiej doktryny religijnej, i to z niezwykłą intensywnością. Dzięki temu, że niektóre polemiki ukazały się drukiem, spór ten do dziś uważany jest za jedną najważniejszych protestanckich dysput teologicznych z okresu XVI–XVII stulecia w ogóle[17]. Jako główny obrońca ortodoksyjnego pojmowania luteranizmu

[17] D.P. Daniel, *The Acceptance of the Formula of Concord in Slovakia*, „Archiv für Reformationsgeschichte – Archive for Reformation History", 70, 1974, s. 260–277.

Mapa 4. *Ewangelickie superintendentury na terytorium Królestwa Węgier w XVII–XVIII w. i miejsca ważnych synodów ewangelickich w tym okresie.*

deklarował się wielki mecenas szkolnictwa na Spiszu, hrabia Jerzy Horváth-Stansith de Gradec. Protektorem filipistów natomiast stał się nowy dziedziczny pan miasta Kieżmark, Sebastian Thököly, sam będąc z przekonania raczej kalwinem niż ewangelikiem. Początkowo spory przebiegały w sposób koncyliacyjny, zwłaszcza w formie dialogów na dworze hrabiego Jerzego Horváth-Stansitha. Zwolennikami tradycyjnego luteranizmu na jego dworze było wielu ówczesnych teologów. Najwybitniejszym był Słowak Eliasz Lányi (Láni; pseudonim Petrus Petchius)[18], wówczas rektor szkoły szlacheckiej w Strażkach, po synodzie żylińskim 1610 r. jeden z superintendentów nowo założonego Kościoła ewangelickiego, *nota bene* znakomity literat.

Spór nasilił się ponownie z powodu działalności pochodzącego z Kieżmarku Sebastiana Ambróziusa-Láma. W 1583 r. został pastorem w Kieżmarku. Rok później nakazał usunąć złocone rzeźby w ołtarzu głównym kieżmarskiego kościoła pw. Świętego Krzyża i zamknął jego skrzydła, a wcześniej zgodnie z zasadami filipistów polecił zniszczyć wnętrze kościoła św. Mikołaja w Preszowie (dziś konkatedra). Na Spiszu nie był już tak skuteczny, co nie znaczy, że nie miał tu tajnych zwolenników. Najważniejszym był bez wątpienia Tomasz Tolnai-Fabricius, nadworny kaznodzieja Sebastiana Thökölyego, który okazał najzagorzalszym przeciwnikiem umieszczania obrazów w kościołach[19]. Zarzut kryptokalwinizmu postawiono także lewockiemu rektorowi

[18] Na temat przebiegu tego etapu i kolejnych zob. J. Kvačala, *Dejiny reformácie na Slovensku*, s. 120–135.

[19] M. Sebök, *Sebastian Thököly and his Sensibility towards Religious Questions*, w: *The Man of Many Devices, who Wandered full Many Way. Festschrift in Honor of János M. Bak*, red. B. Nagy, M. Sebők, Budapest 1999, s. 583–595. Marginalnie także M. Golema, *Autorita písma a autorita obrazu – obrazoborectvo na Slovensku v 16. storočí, v národnom obrodení a súčasná hrôza z televíznych obrazov*, w: *Studia Slovaca. Zborník vedeckých prác členov Katedry slovenského jazyka a literatúry*, red. J. Tatár, Banská Bystrica 2004, s. 9–29 (tu s. 12–17). Także J. Kvačala, *Dejiny reformácie na Slovensku*, s. 109–110.

Janowi Miliusowi (Mylius) w 1593 r. Wyjechał do Kieżmarku a następnie do niemieckiego wówczas Elbląga[20]. Kryptokalwinizm był również tematem synodu w Sabinowie w 1599 r., gdzie został oficjalnie potępiony[21]. Okazuje się wiec, że Spisz stał się w XVI i XVII w. bastionem ortodoksyjnego luteranizmu. Wraz z Żupą Szaryską stał się źródłem dążenia do oficjalnego konstytuowania się na terytorium dzisiejszej Słowacji Kościoła ewangelickiego wyznania augsburskiego.

Formalne zwycięstwo słowackich i niemieckich luteranów nad kryptokalwinizmem potwierdził synod w Żylinie i kolejny w Spiskim Podgrodziu w latach 1610 i 1614, które nie tylko określiły strukturę organizacyjną Kościoła ewangelickiego wyznania augsburskiego na Słowacji, ale też dokładnie ustaliły jej ramy. Nad prawowiernością luteranizmu na Spiszu miał czuwać nowy spisko-szaryski superintendent Stefan Xylander[22], nadworny kaznodzieja Krzysztofa Thurzona w Spiskim Podgrodziu. Eliasz Lányi, nadworny kaznodzieja palatyna Jerzego Thurzona, został superintendentem w sąsiednim dystrykcie bytczańskim. Nawet po zakończeniu obu synodów filipizm cieszył się sympatią na Spiszu, co potwierdza także Jan Kvačala. Pisze, że proboszcz w Lubicy Jan Serpilius († 1645) został o to oskarżony jeszcze w 1623 r. i ponownie w 1633 r.[23]

Zwycięstwo zwolenników tradycyjnego luteranizmu oznaczało, m.in. że na Spiszu nigdy w pełni nie zostały wprowadzone zasady protestanckiego obrazoburstwa. Dlatego na Spiszu, ale też w sąsiednim Szaryszu i na całych Górnych Węgrzech zachowały się w większości średniowieczne dekoracje we wnętrzach katolickich niegdyś kościołów, dzięki czemu Spisz stał się czymś w rodzaju żywego muzeum europejskiej historii sztuki.

Mniej lub bardziej otwarty spór słowackich i niemieckich ewangelików z w większości węgierskimi kalwinami toczył się także na innych niż teologiczna płaszczyznach. Najwyraźniej można go było dostrzec, co zrozumiałe, na płaszczyźnie politycznej. Spór, jak to już w historii bywa, zmieniał się czasem w jawne konkury, a te z kolei owocowały małżeństwem z rozsądku. W przypadku małych ale wpływowych wspólnot, które mogły się stać języczkiem u wagi (historii), kluczowe było pytanie: „Kto da więcej?" W praktyce oznaczało to oscylowanie ewangelików z terytorium Spisza i dzisiejszej Słowacji (a byli to głównie Słowacy a także Niemcy) między lojalnością wobec Habsburgów, albo ryzykownymi sojuszami w wiecznie niezadowoloną węgierską kalwińską szlachtą z Siedmiogrodu, zazwyczaj wspieraną przez Turków. Klasycznym przykładem takiego *salto mortale* był Emeryk Thurzo. Jego ojciec Jerzy Thurzo, palatyn węgierski i założyciel Kościoła ewangelickiego na Słowacji, pozostał do końca swoich dni wiernym synem monarchii habsburskiej, natomiast Emeryk wybrał antykatolicki sojusz z buntowniczymi kalwinami. Formalnie miał być on potwierdzony zawarciem małżeństwa między nim a Krystyną Nyáry, córką starosty Egeru i Wielkiego Waradynu Pawła Nyáryego w 1618 r. Ślub Emeryka Thurzona i Krystyny Nyáry wart jest uwagi także dlatego, że odbył się w obrządku ewangelickim, który prowadził koszycki kalwiński pastor Piotr Alvinczy. Uroczystość tę opisali w swoich wierszach aż trzej poeci: Jan Rimay z Dolnej Strehowej, lewocki lekarz i humanista Samuel Spillenberger oraz Jan Bocatius z dolnołużyckiego miasta Wětošow (dziś Vetschau, Niemcy). Drukiem ukazał się utwór ostatniego z wymienionych autorów. Warto o nim wspomnieć, bo występują w nim cztery alegoryczne postaci woźniców noszących imiona tożsame z nazwami rzek słowackich: Wag, Orawa, Bodrog i Cisa[24]. W metaforyczny sposób sławny poeta słowackiego i europejskiego humanizmu Bocatius wyraził polityczny program swojego protektora. Program ow już wcześniej, w okresie podjęcia walk przez Gabriela Bethlena przeciw cesarzowi i królowi Ferdynandowi II z rodu Habsburgów, doczekał się realizacji*. Należy przy tym dodać, że Emeryk

[20] Zob. J. Rezik. *Gymnaziologia*, dostęp online: http://zlatyfond.sme.sk/dielo/1155/Rezik_Gymnaziologia-2-dielSkoly-kralovskych-a-banskych-miest/1625id2597534 (stan na 13 marca 2014).

[21] J. Kvačala, *Dejiny reformácie na Slovensku*, s. 128–131.

[22] I. Chalupecký, *Významné evanjelické osobnosti Levoče Peter Zabler, Štefan Xylander, Christian Pfanschiedt a Ján Ľudovít Topertzer*, w: *Pohľady do minulosti. Zborník prednášok z histórie*, t. 2, red. M. Novotná, Levoča 2002, s. 101–115.

[23] J. Kvačala, *Dejiny reformácie na Slovensku*, s. 200.

[24] J. Balegová, *In ilicis umbra… Ján Bocatius ako bukolik*, Košice 2016, s. 97.

* Analiza i przebieg powstania Bethlena na Spiszu zob. w niniejszym tomie, s. 139 i n. (przyp. red.).

(niegdysiejszy rektor uniwersytetu w Wittenberdze) podobnie jak inni wpływowi przeciwnicy Habsburgów, zmarł w niejasnych okolicznościach jako główny negocjator po stronie Gabriela Bethlena w październiku 1621 r. Nastąpiło to tuż przez zawarciem pokoju w Mikulovie.

Ortodoksja luterańska stopniowo stawała się filarem, na którym opierał się Kościół ewangelicki augsburskiego wyznania istniejący na terytorium dzisiejszej Słowacji. Sprawdziła się ona zwłaszcza w czasie najsilniejszych prześladowań, które rozpoczęły się od lat 70. XVII w., kiedy zintegrowała szeregi ewangelików na Słowacji. Podobną funkcję pełniła też w czasach, gdy jej najważniejsi reprezentanci w imię wolności religijnej kolaborowali ze zbuntowanymi stanami węgierskimi w ostatnich dwóch wielkich powstaniach antyhabsburskich: Emeryka Thökölyego (1678–1686) i Franciszka II Rakoczego (1703–1711)[25]. W ciągu drugiej połowy XVII w. oraz w następnym stuleciu wciąż powracała kwestia zjednoczenia wyznawców dwóch głównych religii protestanckich, a więc ewangelików i kalwinów[26].

Najważniejszymi przeciwnikami ortodoksyjnej teologii luterańskiej byli czołowi przedstawiciele potrydenckiego Kościoła katolickiego w Królestwie Węgier. Wśród nich ważną rolę odgrywali zwłaszcza jezuici. Nie inaczej było na Spiszu. Członkowie Towarzystwa Jezusowego rozpoczęli tu działalność, jak wiadomo, na początku XVII w. Wprowadzili nowe formy pobożności, by pozyskać dla wiary katolickiej jak najwięcej wiernych[27]. Oprócz teatrów, różnych typów bractw i pielgrzymek ludowych, zapewne najciekawszą nowością były publiczne dysputy teologiczne, prowadzone w zrozumiałym miejscowym języku. Już w 1655 r. w Kapitule Spiskiej odbyły się dwa takie widowiska teologiczne, oba po słowacku[28]. Informacja ta jest ważna z dwóch powodów. Wynika z niej, że jezuici wcale nie ustępowali w dysputach

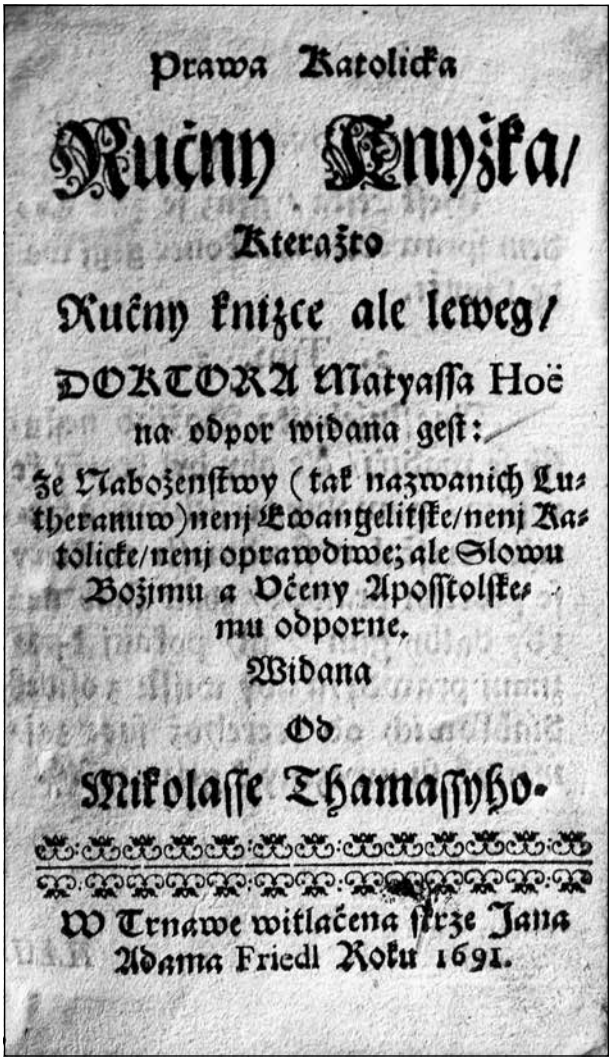
Prawa Katolicka
Ručny Knyžka/
Kterážto
Ručny knižce ale leweg/
DOKTORA Matyassa Hoë
na odpor widana gest:
že Naboženstwy (tak nazwanich Lutheranuw) nenj Ewangelitske/nenj Katolicke/nenj oprawdiwe; ale Slowu Božjmu a Očeny Apoſſtolſke-
mu odporne.
Widana
Od
Mikolasse Thamaſſyho.
W Trnawe witlačena ſtrze Jana Adama Friedl Roku 1691.

[25] W ramach jego ideowego kalwińskiego programu (zresztą w kwestii nieuznawania obrazów identycznego jak w islamie) także na Spiszu zniszczono i spalono wiele oryginalnych artefaktów, o czym świadczy protokół pt. *Wizytacja prepozyta Sigraya z końca XVII w*. Zob. J. Sigray, *Visitatio Ecclesiarum Scepusiensium*, w: *Additamenta ad Initia progressus ac praesens status Capituli Scepusiensis*, red. J. Hradszky. Szepesváralja 1903–1904, s. 115–277. Niszczenie wyposażenia sakralnego kościołów katolickich na Spiszu, w lepszym przypadku ich kapitalizacja, polegało też na destrukcji relikwii, których czczenie jednoznacznie zrewitalizował sobór trydencki. Jako ilustracja takich postępowań może posłużyć przypadek z drugiej połowy lat 20. XVIII w. przywołany przez Baltazara Magina, który opisał profanację szczątków Zofii Bosnyák.

[26] A. Kónyová, P. Kónya, *Kalvínska reformácia ia reformovaná cirkev na východnom Slovensku v 16.–18. Storočí*, Prešov 2010, passim.

[27] I. Chalupecký, *Spišskokapitulskí jezuiti a rekatolizácia na Spiši*, "Viera a život. Časopis pre kresťanskú orientáciu", 9, 1999, 3, s. 225–235, bardziej szczegółowo w niniejszym tomie, s. 731–746 (przyp. red.).

[28] Pierwszą przy Grobie Pańskim w Wielki Piątek (13 kwietnia) a drugą w święto Bożego Ciała (14 czerwca) Szerzej zob. *Synopsa dejín spišskej rezidencie Spoločnosti Ježišovej od jej príchodu na Spiš*, red., tłum. V. Olejník, w: *Acta Musaei Scepusiensis 2007*, red. M. Novotná, Levoča 2007, s. 113–148, tu s. 283.

teologicznych swoim adwersarzom, co więcej, w odróżnieniu od nich swoje argumenty deklamowali publicznie w najbardziej rozpowszechnionym języku regionu, co w źródle wyraźnie podkreślono. Nie chodziło już tylko o problem, który rozstrząsać mogła jedynie wąska, wybrana grupy wykształconych, toczących spory na dworze jednego ze swych mecenasów, ale o sprawę, która interesowała wszystkich chętnych do słuchania i myślenia. Tak, jak to po słowacku deklamuje również Mikołaj Thamassy, autor antyluterańskiej polemiki *Prawa katolicka ručny knyžka* (*Prawdziwy katolicki podręcznik*) z roku 1691:

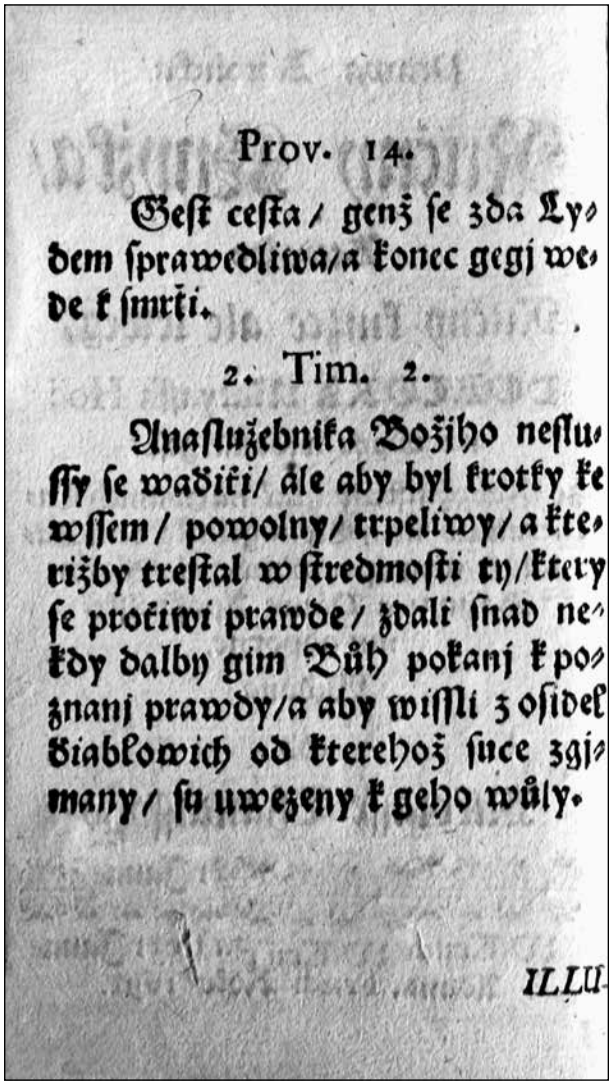
Prov. 14.

Geſt ceſta / genž ſe zda Ly-
dem ſprawedliwa/a konec gegj we-
de k ſmrti.

2. Tim. 2.

Anaſluženika Božjho neſlu-
ſſy ſe waditi/ ále aby byl krotky ke
wſſem / powolny/ trpeliwy/ a kte-
rižby treſtal w ſtredmoſti ty/ktery
ſe proťiwi prawde / zdali ſnad ne-
kdy dalby gim Bůh pokanj k po-
znanj prawdy/a aby wiſſli z oſidel
Diablowich od kterehož ſuce zgj-
many / ſu uwezeny k gehо wůly.

ILLU-

Ryc. 147. *Strona tytułowa polemicznego podręcznika Mikołaja Thamassyego Prawa katolicka ručny knyžka… z 1691 r. (z lewej) i jej słowackie „motto" (z prawej).*

> *I dlatego przedkładam tobie czytelniku miły ogień i wodę. Do czego będziesz chciał wyciągnąć swą rękę. Przed sobą masz i życie, i śmierć. Dobro i zło, co się będzie tobie podobać. Dane będzie tobie*[29].

Poszerzanie grupy odbiorców włączanych do aktywnej dyskusji teologicznej między reformacją a potrydenckim katolicyzmem bez względu na status socjalny w celu pozyskania ich na swoją stronę, wiąże się z rozwojem nowego/starego medium – homiletyki. Kazania są gatunkiem na pograniczu teologii i literatury pięknej. Na Spiszu od XIV w. utrzymała się tradycja pisania homilii w języku miejscowym (*Spišský misál – Mszał spiski*). Z XV w. zachowała się słynna *Spišská kázňová modlitba* (*Spiska modlitwa przy kazaniu*). Około połowy XVII w. powstało kilka zbiorów kazań niewydanych drukiem. Napisane są przeważnie po słowacku lub w różnych wariantach wówczas jeszcze nieskodyfikowanego języka słowackiego. Nie brakuje także kazań w języku niemieckim a nawet w węgierskim. Większość kazań powstała w środowisku katolickim, mniej w ewangelickim. Do dzisiaj czekają na pogłębione opracowanie. Najobszerniejszy zachowany korpus kazań pochodzi od spiskich franciszkanów[30]. Do znanych franciszkańskich kaznodziejów należał tu Serafin Bošák († 1785)[31].

Do gatunku homiletycznej literatury teologicznej należą też modlitwy. U ewangelików są to modlitwy związane z praktyką liturgiczną i przepisane na pewne nabożeństwa (narodziny, ślub, pogrzeb i in.), a także modlitwy okazjonalne.

[29] M. Thamassy, *Prava katolícka ručny knyžka, kteražto ručny knyzce ale leweg, Doktora iMatyassa iHoe na odpor Widana gest. že Nabožentswy (tak nazwanich Luthernuw) nenj ewangelitske, neni Katholicke, nenj oprawdiwe; ale Slowu Božimu a Učeny Aposstolskemu odporne*, Trnawa 1691, zob. „K pobožnemu čtenari" (wstęp).

[30] I. Labancová, Františkánske kázne na Spiši, praca licencjacka, Katedra historii Słowacji, Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Komenskiego, Bratysława 2015. Obecnie nie dysponuje się zbiorami kazań z innych zakonów katolickich działających na Spiszu, ale z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że istnieją i w niedalekiej przyszłości staną się przedmiotem badań.

[31] T. Lesňák, *Ľudový misionár páter Serafín Bošák*, w: *Acta Musaei Scepusiensis 2008*, red. M. Novotná, Levoča 2008, s. 75–92.

Można do nich zaliczyć modlitwy, które wydał w 1648 r. w Lewoczy u Brewera Stefan Pilárik Očovský, ewangelicki pastor w Cieplicy na Spiszu. Oprócz innych modlitw znajduje się tu jedna, która tematycznie wykorzystuje motyw Tatr Wysokich. To prawdopodobnie pierwszy przypadek wystąpienia tego motywu w pisanej literaturze słowackiej, później bardzo popularny, zwłaszcza w okresie romantyzmu:

Choćby byli diabłowie tak mocni, jako Tatry Spiskie, i tak modlitwą roztopieni będą, jako wosk od ognia[32].

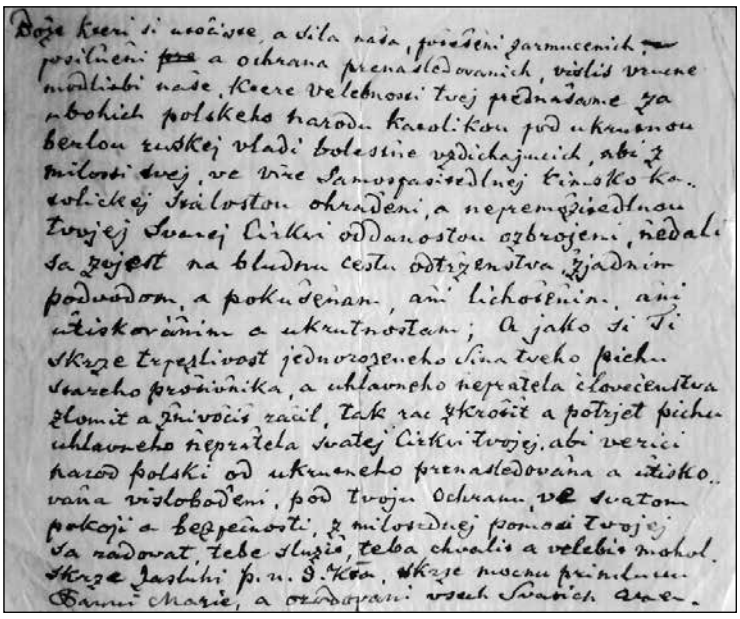

Ryc. 148. *Słowacka modlitwa z Hranownicy za bohaterski naród polski, prawdopodobnie z 1831 r.*

Interesujące słowackie modlitwy okazjonalne zachowały się do dziś także w środowisku katolickim. Jako ilustrację przytoczyć można dwie, choć z późniejszego okresu (ok. 1830 r.), które znaleźliśmy w zbiorze archiwaliów spiskiej wsi Hranownica. Pierwszą z nich jest modlitwa o ratunek przeciw cholerze a drugą jest unikatowa słowacka modlitwa za cierpiący naród polski w okresie powstania listopadowego (1830–1831):

Boże, który jesteś siłą naszą i ucieczką, pociechą zasmuconych i wzmocnieniem i ochroną prześladowanych, usłysz gorące modlitwy nasze, które przed majestat twój zanosimy za biednych polskiego narodu katolików pod okrutnym berłem rosyjskiej władzy boleśnie jęczących, aby z łaski twej, w wierze zbawczej rzymskokatolickiej świętością otoczeni i w niezwyciężone twemu Świętemu Kościołowi oddanie uzbrojeni, nie dali się zwieść na błędną drogę przeniewierstwa żadnym podstępem i pokusami ani pochlebstwami, ani ujarzmieniem, ani okrucieństwem; I jakoś Ty przez cierpienia jednorodzonego Syna swego pychę odwiecznego wroga i zagorzałego nieprzyjaciela ludzkości złamać i zniszczyć raczył, tak teraz racz poskromić i zetrzeć pychę odwiecznego wroga świętego Kościoła twego, aby wierny naród polski od okrutnego prześladowania i ucisku oswobodzony pod twą obronę w świętym pokoju i bezpieczeństwie z miłosiernej pomocy twojej radować się, tobie służyć, ciebie chwalić i wielbić mógł. Przez zasługi p. (Pana) n. (naszego) Z. (Zbawiciela) Ch¯a (Chrystusa), przez wstawiennictwo Panny Marii, i orędownictwo wszech Świętych Amen[33].

Jeśli chodzi o warstwę językową, dotychczasowe badania pokazały, że mają podobne cechy jak kazania. Oprócz modlitw katolickich ze Spisza w okresie XVI–XVIII w. odnotowano także modlitwy niemieckie (głównie ze środowiska ewangelików) i słowackie, rzadko węgierskie (kalwińskie). Modlitwy ze Spisza, podobnie jak kazania, pochodzą ze środowiska katolickiego i ewangelickiego. Podobnie jak kazania, również modlitwy nie były do tej pory poddane naukowej analizie. Najbliżej samych modlitw umieścić można ich śpiewane warianty. Nie jest zatem przypadkiem, że właśnie na Spiszu w słynnym wydawnictwie Samuela Brewera, który przez jakiś czas był też lewockim wójtem, w 1636 r. ukazał się pierwszy słowacki śpiewnik ewangelicki, który od nazwiska swojego autora Jerzego Tranovskiego nosi tytuł *Tranoscius*, albo także *Citara sanctorum*[34]. W 1655 r. w tej samej drukarni wyszedł również

[32] J. Kvačala, *Dejiny reformácie na Slovensku*, s. 284. Zob. także Š. Pilářik Očowský, *Favus destillans. To jest Stred tekaucý utěssených, srdečných a nábožných Modliteb*, Lewoča 1648.

[33] ŠA LE, Filia Poprad, Hranovnica 1689–1895, sygn. 1883/71, *Za Poljakou* (*Za Polaków*).

[34] *Cithara Sanctorum 1636–2006. Zborník z vedeckej konferencie konanej 22.–23.11.2006 v Liptovskom Mikuláši a Liptovskom Jáne*, red. E. Augustínová, M. Kovačka, Martin 2007.

Cithara Sanctorum, Apocal. 5.

Pyſnĕ duchownj/ Starĕ y Nowé/ ktereyžz Cyrkew Kreſtianſka/ při Wyročnich Slawnoſtech a Pamatkach/ Gakož y we wſſelikych potriebach ſwych obecnych y obzwlaſtnich/ s mnohym proſpechem/ vžiwá: K-nimž to pridany gſau Pyſnĕ temer wſſechny/ z Německe Reči do naſſi Slowanſkĕ, přeložené;

S Naučenim (w předmluwĕ położenym) o Zpjwánj: Gak wzactna to wĕc geſt? A proč my Kreſtiané zaſſo a zaſſo Panu Bohu kecta a chwale zpjwati mame? K obecnemu Cyrkwe Božj wzdĕlánj/ w nowé obnowáženo, a wydaneb

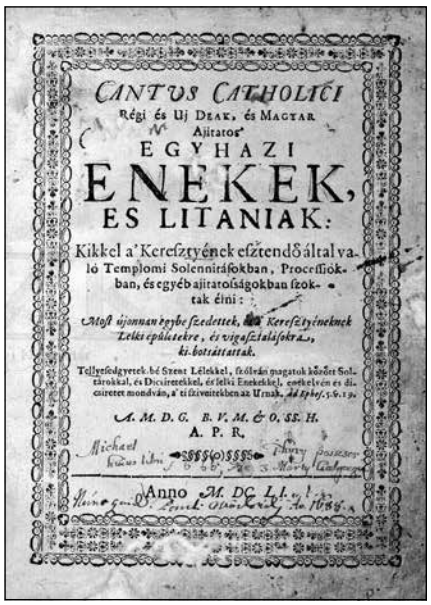
CANTVS CATHOLICI

Régi és Uj Deak, és Magyar Ajitatos'

EGYHAZI

ENEKEK,

ES LITANIAK:

Kikkel a' Keresztyének eſztendŏ általvaló Templomi Solenniráſokban, Proceſſiokban, és egyéb ajitatoſságokban ſzokottak élni:

Most ujonnan egybe ſzedettek, és Keresztyénekneck Teljes épületekre, és vigaſztalásokra, kibotsáttattak.

Tellyesedgyetek bé Szent Lélekkel, ſzólván magatok közöt Soltárokkal, és Dicsiretekkel, és lelki Enekekkel, enekelvén es dicsiretet mondván, a' tiſztviteikben az Urnak. Ad Epheſ. 5. 19.

A. M. D. G. B. V. M. & O. SS. H.

A. P. R.

Anno M. DC. LI.

CANTVS CATHOLICI.

Pyſne

KATHOLICKE.

Latinſké, y Slowenſké: Nowé y Starodawné.

K-kterymi Kreſtiané w-Pannonygi Na Wyročné Swátky, Slawnoſti, prey Služĕe Bohu, a w ginem obzwlaſtnem čeſe, z pobožnoſti ſwé Kreſtianſké ſtrawy.

Nasledugy po tem, Pyſne na Katechiſmus: O Stwořeniſtj Nowého zakona.

Letagjce rozlićne na Wychodi Cyrkewne, a ach Proceſſyge, a Putowánj.

Z-mnohé, pilnoſti, ku potřebĕ Lidu Kreſtianſkému, z-nowu zebrané, a wydáwané.

S. Pawel k Epheſſym Cap. 5. v. 19.

Naplnĕni budte Duchem Swatym, mluwĕce ſobĕ w Zalomách, a w Chwalách, a w Pjſnićkach duchownych ſpjwagjce, a chwalu wydáwagjce w ſrdcých ſwých Panu.

Cum facultate

ILLUSTRISSIMI ac REVERENDISSIMI

DOMINI. DOMINI

GEORGII LIPPAI

ARCHIEPISCOPI STRIGONIENSIS.

Regni Ungariæ Primatis.

A. M. D. G. B. V. M. & O. SS. H.

A. P. R.

1655.

Ryc. 149. *Jednym z fundamentów ewangelickiej ortodoksji u Słowaków stały się pieśni duchowe. Po raz pierwszy wyszły w tomie Citara sanctorum z 1636 r.*

Ryc. 150. *W lewockiej drukarni Brewera wyszedł w 1651 r. węgierski, a w 1655 r. także słowacki kancjonał katolicki. Pierwszy zamówił biskup Egeru Benedykt Kisdy a drugi – arcybiskup Ostrzyhomia Jerzy Lipaj. Wydawcą był w obu przypadkach Benedykt Sölösi.*

pierwszy słowacki śpiewnik katolicki znany pod tytułem *Cantus Catholici*[35].

Potrydencka teologia katolicka osiągnęła wszystkie cechy stabilizacji, natomiast teologia ewangelicka dążąc do zachowania swojej prawdziwej wiary luterańskiej (*vera doctrina*) stopniowo przechodziła do coraz silniejszej indywidualizacji życia religijnego swoich wyznawców. Wpływ na takie pojmowanie wiary chrześcijańskiej miała w krajach niemieckich wojna trzydziestoletnia, zaś w Królestwie Węgier głównie niestabilna sytuacja polityczna. Od objęcia władzy przez nowego cesarza, króla węgierskiego i czeskiego Leopolda I († 1705) pod koniec lat 50. XVII w., ale przede wszystkim w latach 70. można odnotować zaostrzenie kursu ze strony dworu wiedeńskiego wobec węgierskich protestantów połączone z odbieraniem kościołów, dobrowolną albo wymuszoną banicją, procesami sądowymi, w niektórych przypadkach zakończonymi wyrokami śmierci, jak choćby dla pastora i wizjonera z Kościoła braci czeskich Mikołaja Drábika († 1670), czy dożywotniego więzienia dla Daniela Krmana młodszego († 1740). Nowy nurt w teologii ewangelickiej, który częściowo zrodził się pod wpływem tych wydarzeń nazwano pietyzmem. Za jego ojca uważa się Philipa Jacoba Spenera († 1705), który w pracy *Pia desideria* (*Pobożne życzenia*), występuje przeciw skostnieniu dogmatyki ewangelickiej i proponuje sposób ożywienia Kościoła ewangelickiego. Drogą ku temu powinno być głębsze pojmowanie Ewangelii, które powinno się osiągnąć nie za pośrednictwem kościoła, ale osobistym i intensywnym podejściem każdego człowieka do Słowa Bożego. W praktyce oznacza to prywatne czytanie i przeżywanie Pisma Świętego. W Saksonii i innych protestanckich krajach niemieckich nauczanie to spotkało się początkowo z żywą reakcją. Ale później, także z tego powodu, że Kościół ewangelicki stał się kościołem oficjalnym (państwowym) w elektoracie Saksonii, poddane zostało ostrej krytyce, podobnie jak kiedyś filipizm.

[35] B. Sölöši, *Cantvs Catholici. Pýsne Katholicke. Latinské, y Slowenské. Nowé y Starodawné*, Leutschoviae 1655. Ciekawy komentarz w sprawie jego druku zamieszcza w swojej rozprawie doktorskiej N. Rácová [Labancová], Ideové a historické predpoklady vzniku prvého úplného prekladu Písma Svätého do slovenčiny, Praca doktorska, Instytut Slawistyczny im. Jána Stanislava SAV, Bratysława, s. 32: „Pierwszym w ogóle śpiewnikiem katolickim z terenu Królestwa Węgier był węgiersko-łaciński *Cantus Catholici*, który ukazał się w 1651 r. dzięki wsparciu biskupa Egeru Benedykta Kisdiego. Redagował go zapewne także Benedykt Sölöši. Miejsce wydania nie je znane, ale na podstawie cech zewnętrznych i typograficznych większość badaczy przypisuje go drukarni Brewera w Lewoczy".

W Kościele ewangelickim na terytorium dzisiejszej Słowacji nurt ten natychmiast znalazł odzew ze względu na ścisłe kontakty z Kościołem niemieckim. Na Spiszu jego zwolennikami byli m.in. wspomniani już Stefan Pilárik czy Daniel Sinapius Horčička. Podobne jak w krajach niemieckojęzycznych także na terenie Królestwa Węgier już w ostatnim dziesięcioleciu XVII w. był odbierany jako zbyt indywidualistyczny, czyli samowolny, moralistyczny i tym samym podważający autorytet poszczególnych księży, superintendentów, a nawet jedność ciężko doświadczanego Kościoła ewangelickiego jako takiego. Najskuteczniej do stopniowego odrzucenia pietyzmu przyczynił się superintendent Daniel Krman młodszy. Pietystów nazwał „lisami pustoszącymi winnicę Pana" a na synodzie w Rużomberku w dniach 3–7 kwietnia 1707 r. próbował oficjalnie zakazać im działalności[36]. Chociaż postanowienia tego synodu nigdy nie zostały w pełni wprowadzone w życie, głównie z powodu klęski wojsk powstańczych Franciszka II Rakoczego, znaczenie synodu polega nie tylko na potępieniu pietyzmu, ale i bardziej jednoznacznym odróżnieniu się od Kościoła katolickiego zwłaszcza po stronie formalnej (np. zakaz umieszczania obrazów maryjnych w kościołach ewangelickich). Do usunięcia pietyzmu ze Słowacji po synodzie w Rużomberku nie doszło. Jego zwolennikiem i wyznawcą stał się m.in. sławny węgierski polihistor Maciej Bel z Oczowej († 1749), który z Bratysławskiego liceum ewangelickiego uczynił nową bazę ideologiczną. Jak się później okazało, pietyzm na Słowacji i na Spiszu stał się ślepym zaułkiem w Kościele ewangelickim wyznania augsburskiego. Ewangelicka ortodoksja była nie tylko tematem teologicznym, ale i tematem politycznym, społecznym[37], w coraz większym stopniu także słowacką i narodową. Jak twierdzi Eva Kowalská:

> *Już w ciągu lat 80.* [XVIII w.] *wyraźnie ujawniały się (w tym czasie nieliczne) poglądy łączące przynależność etniczną z pewnym typem myślenia teologicznego (ortodoksją). Znaczenie kwestii religijnej w polityce nie słabło – wręcz przeciwnie, w warunkach narastających ruchów narodowych stawał się kolejnym czynnikiem komplikującym sytuację w Królestwie Węgier*[38].

Pokój w Satmarze z 1711 r. przyniósł początkowo ustabilizowanie pozycji protestantów w Królestwie Węgier. Kolejne edykty cesarsko-królewskie przyczyniły się do stopniowego zrównania ich w prawach. Ale później zmieniał się sposób myślenia najważniejszych reprezentantów Kościoła ewangelickiego. Zamiast szukać oparcia dla swojej religii w „ucieczce do wnętrza" (pietyści), albo pomocy dla swojego powstania za granicą (poza Turcją także u króla szwedzkiego czy pruskiego), uznali za potrzebne znalezienie nowocześniejszych rozwiązań dla własnej często zagrożonej społeczności. Znaleźli je w przyjęciu nowego starego sposobu myślenia w obrębie jednej części oświeceniowego spektrum, które proponowało lojalność wobec panującej dynastii jako jedyny właściwy stosunek człowieka wobec władzy, ponieważ prawowita i stara dynastia oparta na autorytecie nie ludzkiej ale Bożej władzy gwarantowała stabilność ustroju społecznego, pokój i przyszły dobrobyt. Takie stanowisko wiąże się zapewne z pracami jednego z najważniejszych rektorów liceum w Kieżmarku w XVIII w. Józefa Bencúra z Jasenowej († 1784)[39]. Opierając się na tym stanowisku zastosował chyba jako pierwszy w Królestwie Węgier odniesienia prawno-historyczne[40]. Uczynił tak w kilku pracach, ale tematów spisko-polskich dotyczą zwłaszcza dwie: *Podważenie roszczeń prawnych Prus do Śląska*[41] i *Rozważania wstępne o prawach Królestwa Węgier do Małej albo Czerwonej Rusi i Podola…*[42] Dzięki tym pracom nie tylko zaskarbił sobie życzliwość królowej węgierskiej Marii Teresy, ale przez zdefiniowanie historycznych praw króla węgierskiego do zachodnich terytoriów dzisiejszej Ukrainy znacząco dopomógł dworowi habsburskiemu w przyłączeniu Galicji jako swoich kolejnych historycznych ziem.

[36] J. Kvačala, *Dejiny reformácie na Slovensku*, s. 296–297.
[37] E. Kowalská, *Evanjelické a. v. spoločenstvo v 18. storočí. Hlavné problémy jeho vývoja a fungovania v spoločnosti*, Bratislava 2001, s. 104.
[38] Tamże, s. 103.
[39] Zob. na jego temat E. Kowalská, *Evanjelické a. v. spoločenstvo v 18. storočí*, s. 166–175 i inne prace tej autorki.
[40] Historyczne prawa Habsburgów do panowania w „Apostolskim Królestwie Węgier" omówił np. w pracy *Eusebii Verini Commentatio juridica Critica de Hereditario Jure Serenissimae Domus Austriacae in Apostolicum Regnum Hungariae*, Viennae et Lipsiae 1771.
[41] J. Bentzur, *Confutatio praetensionis Borussicae in Silesiam*, Viennae 1768.
[42] J. Bentzur, *Vorläufige Ausführung der Rechte des Königreichs Hungarn auf Klein- oder Roth-Russen und Podolien, und des Königreichs Böhmen auf die Herzogthümer Auschwitz und Zator*, Wien 1772 i 1783. Po łacinie zob. tenże, *Jurium Hungriae in Russiam minorem et Podoliam, Bohemiaeque in Oswiciensem et Zatoriensem ducatus praeviae explication*, Vindobonae 1772.

Zapewne dzięki temu został nie tylko pierwszym spiskim, *ergo* węgierskim, historykiem prawa a przy tym czołowym filozoficznym legitymistą w gronie luteranów.

Tradycyjnie legitymistami w Królestwie Węgier byli zwłaszcza katolicy. Było w tym gronie wielu Spiszaków. Przykładowo wspomnieć trzeba o księdzu katolickim Jerzym Sklenárze († 1790)[43], pochodzącym ze Spiskich Tomaszowiec, po wyświęceniu na księdza m.in. nauczycielu w wyższym gimnazjum katolickim w Lewoczy*.

Reformy oświeceniowe Marii Teresy i Józefa II przyniosły nie tylko ewangelikom, ale i w pewnym stopniu katolikom w Królestwie Węgierskim nowe ideowe zagrożenia. Wspomnijmy choćby o socynianizmie, próbie stworzenia tzw. religii naturalnej negującej boską istotę Jezusa Chrystusa i Trójcę Przenajświętszą, opartej na krytycznej i historycznej lekturze Biblii i coraz bardziej odczuwalną ingerencję państwa, tj. samego cesarza w wewnętrzne sprawy Kościoła (zwłaszcza w kwestii autonomii szkolnictwa, ale także liturgii). Rozwój nauk przyrodniczych i związanej z tym filozofii przyrody (*philosophia inaturalis*) prowadził do przywilejowania „czystego rozumu" we wszystkich sferach ludzkiej działalności. „Racjonalizacja" religii chrześcijańskiej nie znalazła jednak większego zrozumienia w ośrodkach naukowych i wśród zachowawczo zorientowanych kręgów katolickich i ewangelickich. Dlatego też należało burzyć mury starej konserwatywnej teologii, której zwolennikami były wśród ewangelików szkoły wyższe a u katolików zakony jezuitów i franciszkanów, czy zakony kontemplacyjne jako takie. Niektóre zakony, jak jezuici i kameduli, w okresie reform józefińskich zostały na Spiszu całkowicie zlikwidowane. Franciszkanom zaś na tyle ograniczono możliwość działania, że ostatecznie ten żywy i prężny zakon funkcjonujący w tej części Królestwa Węgier, przestał około połowy XIX w. praktycznie działać. Przejściowo tylko, po kasacie jezuitów przejęli pod koniec lat 80. XVIII w. zarząd katolickiego królewskiego gimnazjum w Lewoczy. Kosztem seminarium generalnego osłabiono kształcenie księży na Spiszu, żywe już od średniowiecza. Podobne oświeceniowe poczynania ani w Kościele ewangelickim nie spotkały się ze zrozumieniem. Przeciwnie, jeszcze bardziej wzmocniły tradycyjne ortodoksyjne pojmowanie nauczania ewangelickiego, któremu często zarzucano, że jest skostniałe, czy wręcz „inkwizycyjne"[44] Podobnie jak inne Kościoły ewangelickie, także ten w Królestwie Węgier już pod koniec XVIII w. konstytuował się jako narodowy. Ponieważ jego większość stanowili Słowacy, dość często zaczął się określać jako Ewangelicki kościół słowacki. Z drugiej strony wciąż mówiono o przestrzeganiu równości wobec innych narodów, zwłaszcza niemieckiego i słowackiego. To samo można powiedzieć o Kościele katolickim na terenie dzisiejszej Słowacji. Założenie seminarium generalnego w Bratysławie przyczyniło się m.in. do powstania pierwszej ogólnosłowackiej katolickiej organizacji a właściwie ruchu, który znamy jako *Slovenské učené tovarišstvo* (Słowackie Towarzystwo Naukowe) albo krótko bernolakowcy (współpracownicy i zwolennicy Antona Bernoláka).

Filozofia

Nawet w czasach nowożytnych filozofia nie uwolniła się od chrystocentrycznego pojmowania świata, które narzucili najwybitniejsi średniowieczni myśliciele. Choć wielokrotnie deklarowała stawianie w centrum swojego zainteresowania człowieka jako takiego[45]. Stopniowo przesuwała się od średniowiecznego świata sakralnego ku nowożytnemu światu laickiemu. Kamieniami milowymi na tej drodze były zdobycze matematyki, nauk przyrodniczych, geografii, czy astronomii, osłabiające średniowieczny charakter filozofii jako nauki na usługach teologii i nadające jej status samodzielnej nauki. Mimo to żaden z najwybitniejszych reformatorów swoich czasów, jak Luter, Zwingli czy Kalwin, lub bardziej konserwatywny

[43] J. Tibenský, *Juraj Papánek a Juraj Sklenár. Obrancovia slovenskej národnosti v 18. storočí*, Martin 1958, s. 156 i in.

* Tematyce powstania i rozwoju historiografii spiskiej z powodu jej obszerności i skomplikowania poświęcona zostanie kompleksowa analiza w przygotowywanym tomie trzecim *Historia Scepusii* (przyp. red.).

[44] E. Kowalská, *Evanjelické a. v. spoločenstvo v 18. storočí*, s. 177–178.

[45] Refleksje na temat tej problematyki we współczesnej Słowacji przynosi antologia: *Od kráľovstva ducha ku kráľovstvu človeka*, red. M. Novacká, Bratislava 1986.

i wierny katolicyzmowi Erazm z Rotterdamu, ale i wszyscy potrydenccy myśliciele katoliccy nie przekroczyli ram średniowiecznego pojmowania arystotelizmu i jego praktycznego zastosowania w wierze chrześcijańskiej, znanego jako scholastyka lub neoscholastyka. Dlatego neoscholastykę uprawiali filozofowie tak protestanccy, jak i katoliccy. Różnicę można dostrzec chyba tylko w tym, że myśliciele katoliccy jeszcze bardziej skłaniali się ku nauczaniu św. Tomasza z Akwinu, znanemu jako tomizm, czy neotomizm. Wspólny dla katolickiego i protestanckiego nurtu w filozofii w XVI–XVIII w. był bardzo silny wpływ nauk przyrodniczych i powiązane z tym odstępowanie od spekulacyjnych metod poznania czy metafizyki w kierunku poznania empirycznego osiągniętego metodami analitycznymi. Poprawność wniosków z tych analiz była najczęściej weryfikowana w bezpośrednich doświadczeniach albo metodami logicznymi czy matematycznymi.

Wspomniane trendy nie pozostały bez wpływu także na Spiszu, ponieważ niektórzy z prominentnych węgierskich filozofów pochodzili ze Spisza, albo na Spiszu nauczali lub pełnili jakieś inne funkcje. Przyjeżdżali tu i przez dłuższy czas działali jezuici, wykształceni na czołowych jezuickich uniwersytetach (Trnawa, Koszyce, Wiedeń a nawet niektóre włoskie uczelnie, włącznie z Rzymem), z drugiej strony preszowska uczelnia ewangelicka i konkurujące z nią kieżmarskie liceum ewangelickie aż do czasów ograniczenia ich działalności zatrudniały wybitnych filozofów wykształconych w Wittenberdze, Jenie, Halle, i na innych niemieckich uniwersytetach protestanckich. Trudno się więc dziwić, że podobnie jak w teologii, także na gruncie filozofii zwłaszcza do końca XVII w. na Górnych Węgrzech (głównie na Spiszu i w Szaryszu) rozgorzały spory, których celem było „wesprzeć" filozoficznie niektóre tezy z dziedzinie teologii.

Osią tych dyskusji stała się kwestia „substancji" tj. właściwa istoto rzeczy i zjawisk, zazwyczaj rozumiana jako arystotelesowskie „byt o sobie". Filozofowie katoliccy dowodzili, podobnie jak to się dzieje do dziś, że substancja (forma substancjalna) może przyjąć inną formę, zatem jakakolwiek materia może przejść przez swoją transsubstancjację. Wypłynęło to z tradycyjnej nauki Kościoła, że podczas mszy św. chleb można przemienić w Ciało Chrystusa a wino w Krew Chrystusa.

Od przełomu XVII i XVIII w. również na terytorium dzisiejszej Słowacji coraz intensywniej ujawniały się tendencje do podważania scholastyki a tym samym i arystotelizmu. Najważniejszymi reprezentantami tych trendów w Europie byli Franciszek Bacon († 1626), Kartezjusz († 1650), Izaak Newton († 1727) i in. Istotnym efektem ich prac jest zapewne zdefiniowanie nowych metod poznania (Bacon – metoda eksperymentalna i indukcyjna, Kartezjusz – metoda analityczna i dedukcyjna, Newton dzięki swoim zasadom dynamik położył fundament pod nauki ścisłe a więc weryfikowalne). Dzięki ich pracom nastąpiło oddzielenie (uwolnienie) kolejnych dyscyplin naukowych od filozofii (teologii) przez zdefiniowanie odrębnego przedmiotu ich badań, własnej terminologii, jako samodzielnych dyscyplin naukowych a następnie ich stopniowa instytucjonalizacja na uniwersytetach czy królewskich akademiach nauk i sztuk. Droga do takich rozwiązań na Słowacji jako części Królestwa Węgier była szczególna i trwała dość długo. Wschodnia Słowacja, w tym Kieżmark, Lewocza, ale też Szarysz i Koszyce ze swoimi uczonymi, o czym jeszcze będzie mowa, wyprzedzały pod wieloma względami pozostałe żupy węgierskie[46].

W ostatnim okresie, czyli od połowy XVIII w. można jednak zaobserwować przeciwny proces. Poszczególne nauki, głównie ścisłe (matematyka, astronomia, fizyka czy chemia) zaczynają znów wpływać na filozofię, która w ten sposób jeszcze bardziej oddala się od swojego punktu wyjścia w czasach, które wyznaczały początek ery nowożytnej, to znaczy staje się im dalej, tym mniej związana z nauką chrześcijańską a o to bardziej nauką ścisłą (*philosophia naturalis*). Zatem jako koniec czasów nowożytnych można traktować 1780 r., czyli przełom tzw. dziejów najnowszych i także filozofia u nas przechodzi do swojego najsłynniejszego okresu, zwanego klasycznym.

Podstawowa kwestia związana z historią filozofii na Spiszu w czasach nowożytnych wymaga

[46] J. Tibenský, *Historické pozadie pokusu o vytvorenie celouhorského vedeckého centra na východnom iSlovensku v prvej polovici 18. storočia. K vedeckej aktivite D. Fischera, J. Bohuša, J. Buchholtza ml. a J.A. Raymanna*, „Biografické štúdie", 18, 1991, s. 9–29.

HISTORICA RELATIO
COLLOQVII CASSOVIENSIS
De
JUDICE CONTRO-
VERSIARUM FIDEI,
Præside
R. P. GABRIELE JVUL, Soc.
JESU, SS. Theol. ac Phil. Doctore, Almæ
Episcopalis Academiæ Cassovienſis Cancellario
& Controverſiarum fidei Profeſſore.
Reſpondente
Nobili STEPHANO RENYES
Varadienſi (ante Studioſo Calvin.)
ex convictu Nobilium,
habiti,
cum
DN. ELIA LADIVERO, Rectore Bartphenſi
&
M. ISAACO ZABANIO, Con R. Eperienſi,
ANNO M DC LXVI. die 25. Junii tota,
& 26. usq; ad meridiem.
Bonâ fide & conſcientiâ inculpatâ à
Scriptoribus in Actu diſputationis excerpta & in Judicium Lutheran. ac Pontif. à Confeſſore Veritatis Anno C. 1679. exhibita.

Ryc. 151. *Strona tytułowa łacińskiej dysputy koszyckich jezuitów i preszowskich ewangelickich profesorów na temat kwestii religijnych i filozoficznych z 1666 r.*

odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu jej recepcja i późniejsza percepcja jest oryginalna albo nie[47]. Podobnie jak w przypadku teologii, tak i w odniesieniu do filozofowania ważna była możliwość podejmowania takich tematów tylko tam, gdzie były ku temu warunki. Chodzi znów o ważne ośrodki naukowe i pedagogiczne, które w większości koncentrowały się w XVI–XVIII w. w środowisku ewangelickim Preszowa, Kieżmarku i Lewoczy a jeśli chodzi o katolików, to w ich tradycyjnych bastionach, którymi były Trnawa i Koszyce, a na Spiszu przede wszystkim kolegium jezuitów w Lewoczy.

Nowsze kierunki filozoficzne najpierw przyswoili sobie ewangeliccy filozofowie pracujący w Preszowie i na Spiszu. M.in. Eliasz Ladiver młodszy († 1686), który uczył się w lewockim liceum a później pracował w Preszowie, choć wtedy już zajmował się logiką[48], ale pozostawał wciąż wierny wittenberskiej neoscholastyce[49]. Natomiast Jan Bayer, który pracował tu pod koniec życia († 1674) jako pastor w Spiskim Podgrodziu i stał wraz z innym preszowskim profesorem Izaakiem Cabanem († 1707) na nieco innym pozycjach. Bayer, podobne jak Caban odrzucał neoscholastykę a co więcej obaj interesowali się naukami przyrodniczymi. Swoim sposobem byli w tym bliżsi materialistycznym niż idealistycznym podstawom filozofii, choć z drugiej strony podobnie jak u innych filozofów epoki materializmu także nie można traktować jednakowo. Janowi Bayerowi przypisuje się raczej baconowską metodę eksperymentalną i induktywną. Izaak Caban zaś bywa określany jako pierwszy słowacki materialista, ponieważ twierdził, że istotą każdej materii są atomy, tj. jej najmniejsze cząsteczki, które są już stałe i niezmienne[50]. Z tego wynika, że do transsubstancjacji nie może dojść. Zatem Wieczerza Pańska jest tylko aktem symbolicznym. O wpływie takich konkluzji na codzienną praktykę liturgiczną i na spór ortodoksyjnych luteranów z filipistami, a nawet kalwinami nie warto nawet wspominać. Być może dlatego Eliasz Ladiver z bardziej luterańsko-ortodoksyjnych pozycji jeszcze w 1667 r. napisał pracę *O atomach przeciw Cabanowi* (*De atomis contra Zabanium*), w której

[47] R. Dupkala, *Filozofovanie na Slovensku. Reflexie a súvislosti (K problematike receptívnosti filozofického myslenia na Slovensku)*, „Filozofia", 64, 2009, s. 552–559.

[48] E. Ladiveri, *Summulae logicae, in quibus omnis formalis ratio agumementandi et exprimitur ac ad conversias Dialecticas dispo*, Solnae 1671.

[49] R. Dupkala, *Arystotelizm protestancki Eliáša Ladivera a filozofia na Słowacji*, „Społeczeństwo i Edukacja – Międzynarodowe Studia Humanistyczne", 2, 2009, s. 71–82.

[50] Z powyższego przeglądu literatury wynika jasno, że preszowskiej szkole filozoficznej poświęcała słowacka filozofia, zwłaszcza w czasach marksizmu i później, wiele uwagi. Zob. J. Bodnár i in., *Dejiny filozofického myslenia na Slovensku*, t. 1, Bratislava 1987; R. Dupkala, *Prešovská škola*, Prešov 1999. Ostatnio na ten temat wypowiedział się M. Ješič, *Dejiny filozofie na Slovensku a v Čechách do konca 17. storočia*, Košice 2013, s. 57–80. Jego analiza nie dorównuje jednak poziomowi poprzednich prac.

starał się zdyskredytować poglądy swojego kolegi Cabana. A jeszcze w tym samym roku skrytykowany autor odpowiedział pracą *Istnienie atomów* (*Existentia Atomorum*).

To, że Ladiver i Caban mieli odmienne poglądy filozoficzne i teologiczne, nie przeszkadzało im, by razem wziąć – jako protestanci – udział w dysputacie publicznej przeciw dwóm koszyckim jezuitom Gabrielowi Ivulowi, kanclerzowi uniwersytetu koszyckiego, i Stefanowi Renyesowi, wcześniej kalwinowi, członkowi koszyckiego jezuickiego konwiktu szlacheckiego. Dysputa odbyła się 25 czerwca 1666 r. a jej zapis ukazał się drukiem.

Jezuici z Trnawy i Koszyc (a więc zapewne i jezuici z Lewoczy) od ostatnich trzech dziesięcioleci XVII w. publicznie zabierali głos na temat Kartezjusza i jego filozofii. Ponieważ jego książki spotkały się z publicznym potępieniem ze strony Kościoła katolickiego i znalazły się na *libri prohibiti*, ich stanowisko było krytyczne. Rudolf Dupkala pisze, że go najpierw krytykowali z pozycji neoscholastycznych i w tym kontekście przywołuje spośród trnawskich jezuitów Wawrzyńca Tapolcsániego. Później jezuici z Trnawy już nie byli tacy radykalni w potępianiu kartezjan, jak nazywano tych, którzy wyznawali i rozwijali nauczanie Kartezjusza, a zwłaszcza w jego zastosowaniu w fizyce. Do tego grona należy też Antoni Reviczky[51]. Zaś Andrzej Jaszlinszky zajmuje stanowisko gdzieś pomiędzy dynamiką Newtona a kartezjanami[52]. Natomiast w pełni utożsamia się z poglądami Izaaka Newtona inny jezuita Jan Chrzciciel Horváth, jako pierwszy naukowiec w Królestwie Węgier. Ponadto w pracy *Objaśnienie niedostatecznych podstaw dzieła Kanta „Krytyka czystego rozumu"* (*Declaratio infirmitatis fundamentorum operis Kantiani Kritik der reinen Vernunf*) krytykuje słynnego filozofa jeszcze za jego życia[53]. Ponieważ wszystkie wymienione publikacje miały swoją jasno określoną grupę docelową czytelników, jaką byli przede wszystkim wykształceni jezuici, jest mało prawdopodobne, że ci ze Spisza pozostali wobec aktualnych nurtów w węgierskiej filozofii katolickiej obojętni.

Alchemia

Na pograniczu nauk przyrodniczych i duchowych stała przez wiele stuleci alchemia[54]. Do nauk przyrodniczych zbliżała się poprzez metodę eksperymentu i analizy czy syntezy, do nauk duchowych zaś przez swoją retorykę i symbolikę. Kierunek jej rozwoju prowadził od dyscypliny bardziej przyrodniczej ku dyscyplinie dziś wyłącznie duchowej. Ta właśnie dyscyplina przednaukowa dała początek m. in. chemii, medycynie, farmaceutyce i metalurgii.

Od średniowiecza Spisz dysponował wszystkimi warunkami do uprawiania alchemii. Nie brakowało tu centrów kształcenia, jakimi na początku były klasztory, później rozwinięte szkolnictwo ze swoimi pedagogami, którzy mieli kontakty z całym ówczesnym wykształconym światem. Spisz miał też duże zasoby surowców mineralnych, które często były obiektem doświadczeń alchemicznych. Efektywne wykorzystywanie metali było oczekiwanym praktycznym rezultatem długoletniej wytężonej pracy nie tylko alchemików działających na Spiszu. Chociaż alchemia należała jeszcze na początku epoki nowożytnej bardziej do nauk eksperymentalnych, można i jej przypisać to, co o okresie przejściowym nowożytności i naukach napisał Jan Tibenský:

> *U nas* [na Słowacji] *nauka była w zasadzie zredukowana do światopoglądu, albo do filozofii przyrody, gdzie w objaśnianiu zjawisk przyrodniczych, wszechświata i społeczeństwa dominują poglądy scholastycznie traktowanego Arystotelesa, i to nie tylko w przypadku opanowanego przez jezuitów uniwersytetu w Trnawie, ale i u protestantów. Astronomia wciąż miesza się z przesądami astrologicznymi, chemia z alchemią, do nauki przenika renesansowy platonizm i mistyczna kabalistyka, przesądy i bajki często są łatwiej przyjmowane niż realne fakty, nawet w wypadkach, gdy rzeczywistość można by łatwo zweryfikować na podstawie obserwacji i doświadczeń*[55].

[51] R. Dupkala, *Arystotelizm protestancki Eliáša Ladivera o filozofia na Słowacji*, s. 80.

[52] K. Karabová, *Andrej Jaslinský – moderne zmýšľajúci trnavský profesor filozofie*, w: *Známi i neznámi autori historickej Trnavskej univerzity VIII*, dostęp online: http://nzr.trnava.sk/?q=node/1878 (stan na 11 grudnia 2015).

[53] Tamże. Zob. też hasło Horvát, Ján Krstiteľ SJ, w: *Dominikánsky knižný inštitút*, dostęp online: http://knihy. dominikani.sk/k/hlavna_biblio?pcmeno=horvatjankrstitelsj&par=3 (stan na 11 grudnia 2015).

[54] Definicja tej dyscypliny do dziś nie jest ustalona, w przybliżeniu sformułujemy ją w oparciu o tę, jaką podał Miloš Jesenský na podstawie H.J. Sheparda: „sztuka uwalniania części wszechświata od dotychczasowej egzystencji osiągania doskonałości, jaką dla metali stanowi złoto a dla człowieka długowieczność, następnie nieśmiertelność i ostateczne odkupienie". Zob. M. Jesenský, *História alchýmie na Slovensku*, Bratislava 2010, s. 9.

[55] J. Tibenský, *Dávid Fröhlich*, „Biografické štúdie", 11, 1984, s. 57.

Ryc. 152. *Kafel z klasztoru kartuzów na Skale schronienia z motywem alchemika, który tworzy tzw. piąty element (u góry z prawej) – Alchemik ma na sobie skórę krokodyla („smoka").*

Jak wiadomo, alchemię uprawiano na Spiszu już w średniowieczu. Centrum doświadczeń alchemicznych były klasztory kartuzów. W kronice anonimowego kartuza zapisano:

> *Po nim* [przeorze Gabrielu] *przeorem został pan Jan z Transylwanii, wcześniej będący mnichem w Mauerbach, który parając się alchemią i poszukiwaniem piątej substancji* [elementu] *roztrwonił cały majątek, stopił złoto i zniszczył srebro, niezwykle zubożył klasztor i majątek* [patrimonium] *Jezusa Chrystusa i św. Jana Chrzciciela; i z tej przyczyny został usunięty z urzędu przeora*[56].

Być może ta ocena anonimowego kartuza jest zbyt surowa. W tym okresie, czyli w latach 60.–70. XV w. pochodzący z Lewoczy Jan III Thurzo z Betlanowców († 1508), zaproponował nowe radykalne rozwiązanie technologiczne. Wykorzystując polski ołów w Krakowie Mogile wyizolował srebro z miedzi importowanej ze Słowacji kładąc podwaliny pod wpływową spółkę z rodem Fuggerów. Kwestia, jak Thurzo wpadł na tę myśl, do dziś nie była wiarygodnie objaśniona. Być może odpowiedź nie jest aż tak bardzo skomplikowana. Ród Thurzonów wywodził się z Betlanowców. Znajdują się one w pobliżu dwóch klasztorów, pół kilometra od klasztoru cystersów w Spiskim Szczawniku i parę kilometrów w linii prostej od klasztoru kartuzów na Skale Schronienia. W okresie dzieciństwa w Lewoczy jednego z największych mężów w historii słowackiej i węgierskiej kartuzi z strachu przed husytami a potem braćmi czeskimi mieli swój klasztor w samym królewskim mieście Lewocza

Jan z Siedmiogrodu nie był jedyną osobą, która na Spiszu zajmowała się alchemią. Według Milosza Jesenskiego *Kieżmarska księga podatkowa* już przed 1440 r. wspomina o pewnym Bartłomieju Alchemiku. Natomiast w klasztorze kartuzów w Lechnicy (Czerwony Klasztor) w połowie XVI w. przebywał Marcin Kasperbovics, który stąd udał się do Ołomuńca. Tutaj pozostawionymi przez niego materiałami prawdopodobnie zapoznał się Polak Andrzej Smoczky, który później pracował jako organista w Spiskiej Nowej Wsi. Smoczky jest autorem pierwszej pracy alchemicznej z terytorium dzisiejszej Słowacji *Vade mecum ego tecum* (*Przewodnik*), w której m.in. zastanawia się nad cementującymi właściwościami potoku Smolnik[57].

W Kieżmarku, według Jesenskiego, ale i innych autorów, na dworze Olbrachta Łaskiego w 1583 r. mieli przebywać przez pewien czas światowej sławy alchemicy John Dee († 1609) i Edward Kelley († 1597). Ich pobyt miał zapewne tło polityczne, ale należy pamiętać, że Spisz i cała Słowacja cieszyła się w tym czasie, podobnie jak w średniowieczu opinią kraju o bogatych źródłach surowców, w tym metali szlachetnych. Izaak Newton zachęcał swojego przyjaciela lorda Astona, by wybrał się na Słowację, tymi słowami:

> *Dowiedz się, panie, czy w Kremnicy w Królestwie Węgier żelazo na miedź przez rozpuszczanie w wodzie siarczynowej przerabiają.* […] *Sprawdź też, czy w Królestwie Węgier, na Słowacji (in Sklavonia) i w Czechach nie istnieją złotonośne rzeki*[58].

[56] *Kronika anonymného kartuziána zo Skaly iútočišťa*, tłum. N. Labancová (cytat wg rękopisu), chodzi o Jana z Siedmiogrodu. Zmarł w 1501 r. w klasztorze w Pleterje (dziś Słowenia).

[57] Szczegóły dotyczące przechowywania rękopisu zob. M. Jesenský, *História alchýmie na Slovensku*, s. 82–102, odpis cytatu zgodnie z ryc. 31, s. 85. Podobnych przykładów jest jednak więcej, zob. np. J. Fora, *Libellus ac Mannae absconditae sive Iter ad Montes Carpatos Hungariae in Comitatu Scepusiensi, ubi Mater Thesaurorum iacet recondita, quostamen Secundum hunc librum facile invenire potest*, dostęp online: http://z-ne.pl/t,haslo,4596,spiski.html (stan na 18 lutego 2015).

[58] S.I. Vavilov, *Izák Newton*, Bratislava 1952, s. 23. Cytowany fragment jest m.in. ciekawy dlatego, że Izaak Newton podaje określenie *Sklavonia*, którego nie da się przetłumaczyć inaczej niż Słowacja.

Przewodniki czy instrukcje poszukiwania i przerabiania rud powstawały względnie często a opierały się na nauce alchemii i krążyły w licznych odpisach i tłumaczeniach. Co ciekawe, duża część tych podręczników pochodzi ze Spisza lub Spisza bezpośrednio dotyczy. Inną ciekawostką jest fakt, że te dotyczące Spisza napisano po słowacku. Jako przykład przytaczamy fragment pracy Jana Soběslavskiego *Archidemia Magistri Friderici*:

Concordans descriptio cum praecessa Anno a nativitati Christi 1567

A gdy przybędziesz do Kieżmarku, wyrusz z niego wzdłuż potoku, który zwą Biała Woda. Trzymaj się go a dojdziesz na górę o nazwie Ostríš (?), gdzie rośnie jedno drogie zielsko nazywane UNORA. Za tym brzegiem trzymaj się jednak tej Białej Wody aż dojdziesz do Białego Jeziora, to jest do lustra tej Białej Wody. Obejdź to Białe Jezioro i udaj się ku prawemu nacięciu na skale[59].

Lista wszystkich alchemików działających na Spiszu w XVI–XVIII w. jest bardzo obszerna. Może nawet najobszerniejsza w tym okresie w Europie. Jak podaje w swoim artykule Katarína Slavíčková:

Byli to głównie lekarze i aptekarze, sprzedawcy ziół, giserzy, górnicy i nauczyciele w kieżmarskiej szkole, jak na przykład Bartolomeus Bertram, Dawid Prätorius, Dawid Frölich, Christian Augustini ab Hortisi i inni. W XVIII w. byli to przyrodnicy jak Georg (Jerzy) Buchholtz młodszy, Daniel Fischer, Thomas Mauksch i inni. Ostatnim alchemikiem był właściciel zbioru ksiąg i rękopisów z dziedziny alchemii Paweł Doleviczény[60].

Miloš Jesenský dodaje jeszcze nazwisko kieżmarskiego lekarza i senatora Amanda Wilhelma Smitha, Józefa Bencúra, Jana Adama Moesza, Jana Karlovskiego, preszowskiego i lewockiego rektora Eliasza Chrastinu, czy członka urzędu górniczego w Lewoczy Pawła von Ketskésa i innych. W swojej pracy o alchemii na Słowacji osobny

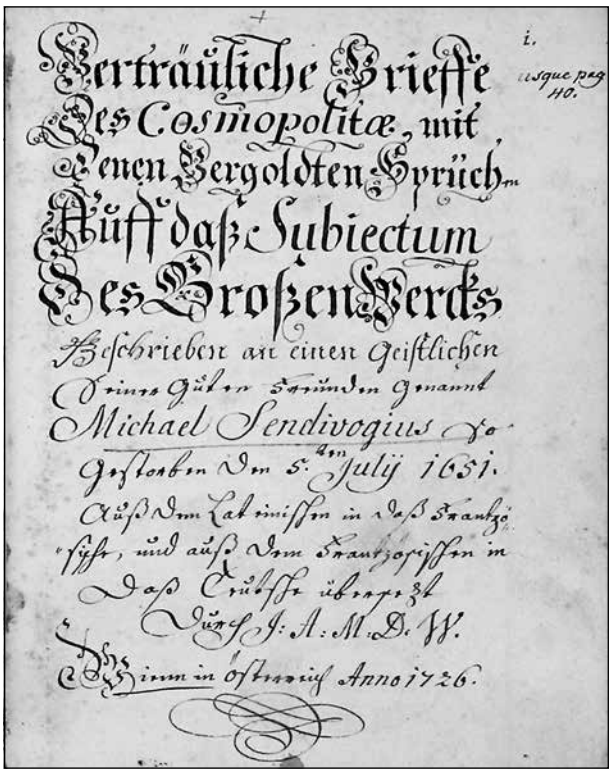
Vertrauliche Briefe
Des Cosmopolitæ, mit
denen Vergolden Sprüch-
Auff das Subiectum
Des Großen Werks
Beschrieben an einen Geistlichen
Michael Sendivogius
Anno 1726.

Figura prima
Aurum est medicina latificans, et in
Juventute Corpus Conservans.
Duo cum Sole et eius umbra Vene-
rium, id est Mercurium tingunt, La-
pidem Nostrum perficiunt, quidicitur
Gumina perfecta et Magnesia.

[59] Odpis według M. Jesenský, *História alchýmie na Slovensku*, s. 85.
[60] K. Slavíčkov, *Alchýmia v Kežmarku – na hrade aj v lýceu – Kežmarský hradný pán ako ialchymista*, w: *Poľská rodina Laski a Kežmarok. Zborník s odbornej konferencie*, red. N. Baráthova i in., Kežmarok 2012, s. 78–89.

Ryc. 153. *Iluminowany odpis pracy Michała Sędziwoja na temat alchemii z 1726 r.*

rozdział poświęca kamedulskiemu mnichowi Cyprianowi († 1775?) z Czerwonego Klasztoru[61].

Do tego wykazu musimy dołączyć wszystkich tych w ówczesnej Europie, którzy nie pochodzili ze Spisza, ale się Spiszem interesowali. Wydaje się, że należeli do tego grona wszyscy uczeni epoki, wystarczy jako przykład podać nazwiska takie jak Philippus Aureolus Theophrastus Bombastus von Hohenheim, inaczej Paracelsus († 1541), który najprawdopodobniej w 1527 r. odwiedził także Smolník. Cementujące właściwości smolnickich wód, które żelazo zmieniały w miedź, stały się na długo niepodważalnym argumentem na rzecz możliwości przemiany substancji a tym samym przeistoczenia chleba w Ciało Chrystusa a wina w Krew Chrystusa. Następstw tego w życiu codziennym możemy się dziś tylko domyślać. Nawiązania do owych cementujących właściwości można by mnożyć, fascynowały bowiem praktycznie cały wykształcony świat. Ma w tym zasługi także Jerzy Werner (Wernher), który w połowie XVI w. wydal w Bazylei książkę *De admirandis aquis Hungariae Hypomnemation* (*O interesujących wodach w Królestwie Węgier*). W tym samym czasie skoncentrował się tylko na Spiszu i wydał w Wiedniu *Hypomnemation de aquis in Scepusio* (*O interesujących wodach na Spiszu*):

> *Najpierw będę mówić o wodzie, która ma zdolność przegryzania żelaza. Znajduje się w pobliżu miasteczka Smolnik, podlegającym Zamkowi Spiskiemu, między głębokimi jaskiniami, skąd kiedyś wydobywano rudy. Wybiera się ją kołem czerpakowym, wypływając wlewa się do podziemnych kanałów i zatrzymuje się w drewnianych rynnach, do których wkłada się bądź świeżo ukute żelazo, bądź złom żelazny. Mniejsze żelazne przedmioty rozpuszczają się szybciej, końska podkowa w ciągu dwudziestu czterech godzin. Grubsze kawały żelaza, jak te, które z tym przeznaczeniem wydobywane w kopalniach rudy w sąsiednim lesie, po kilkudniowym zanurzeniu były skorodowane i pokryte jakby mułem. W ściśle określonych dniach są myte i czyszczone, aby działanie wody na resztę żelaza było silniejsze. To, co pozostaje ze skorodowanego żelaza, jakby jakiś muł, to jest miedź, jak już wspomniałem (potocznie nazywa się ją cementem). Topi się ją w kuźni na masę łatwą*

[61] M. Jesenský, *História alchýmie na Slovensku*, s. 147–155 (wykaz spiskich alchemików na s. 154–155).

do kształtowania, a kiedy przejdzie przez proces topnienia w innej kuźni, staje czystsza, wolna od domieszek. Nadaje się do wykorzystania tak samo jak miedź uzyskana z rudy, którą się tu wydobywa w wielu kopalniach[62].

Jak już stwierdzono, za ostatniego spiskiego alchemika uważa się Pavla Doleviczényego († 1835), szlachcic ze Słowackiej Wsi. Należący do niego księgozbiór alchemiczny na podstawie jego testamentu z 1821 r. został przekazany bibliotece liceum w Kieżmarku. Zgodnie z informacjami ewangelickiego proboszcza Jana Agneta składał się z 287 tytułów[63]. Dotąd Katarínie Slavíčkovej udało się z tego zbioru zidentyfikować 42 woluminy. Z tematyką alchemii wiąże się 18 kolejnych tytułów, które nie mają jasno określonego darczyńcy. Można by je zatem także zaliczyć do tego zbioru. Następne 42 prace z zakresu alchemii pochodzą od różnych osób (najwięcej od Theodora de Jóny i Wilhelma Amanda Smitha). Mimo „przerzedzenia" księgozbioru alchemicznego w bibliotece liceum w Kieżmarku jej 105 woluminów o tematyce alchemicznej z XVI–XVIII w. czyni ten zbiór jednym z najcenniejszych w całej Europie[64]. Do jej skarbów bez wątpienia należy przepięknie ilustrowany odpis dzieła polskiego alchemika Michała Sędziwoja (Sędzimira) z Łukowicy († 1636) *Vertrauliche Brieffe des Cosmopolitae mit denen vergoldeten Spruchen* (*Poufne listy z Kosmopolity ze złoconymi przysłowiami*) z 1726 r. Także te ilustracje wskazują na dominację mistyki i przejście od alchemii doświadczalno-poznawczej do alchemii bliskiej filozofii hermetycznej, jaką znamy z XIX i XX w.[65], ale i jej wykorzystaniu w leczeniu chorób psychicznych, które znane są z praktyki psychiatry Karola Gustawa Junga. Substancje chemiczne i procesy materialne stają się metaforą duchowych fundamentów i transformacji. Przemiana zwykłych metali w złoto i stworzenie panaceum symbolizowało ewolucję niedoskonałego, chorego, przemijalnego stadia w stronę idealnego, zdrowego i doskonałego. Kamień filozoficzny stanowił mistyczny klucz, ukrytą duchową prawdę lub siłę nakierowaną ku „najwyższemu" celowi. Jego powstanie często było traktowane jako analogia do tajemnicy cierpienia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Kamień filozoficzny stał się symbolem Chrystusa. Istotą dążeń wielu alchemików była nie transmutacja pierwiastków, metali lub przedmiotów materialnych, ale przemiana psychiczna, mentalna – przekształcenie osobowości człowieka, jego niższego jestestwa tak, aby stał się doskonałą wyższą istotą, Adamem, człowiekiem duchowym, *homo pneumaticus* (według teologii św. Pawła – *homo novus*) i tą drogą dotarł bliżej Boga.

Farmacja i medycyna

Większość alchemików na Spiszu była lekarzami i/lub aptekarzami. Podobnie jak teologia i filozofia również medycyna i farmacja w okresie nowożytnym przeszły swoją własną drogę rozwoju, który można określić jako proces stopniowego uwalniania się tych dyscyplin z pierwotnego jednolitego uniwersalnego kroczenia ku dwóm ściśle powiązanym ale jednak samodzielnym dyscyplinom naukowym. Należy zauważyć, że lekarze i aptekarze także zaczęli wykorzystywać metody analityczne przy leczeniu chorób. W farmaceutyce stało się tak dzięki rozwojowi chemii, w medycynie natomiast dzięki znajomości anatomii ciała ludzkiego, jego poszczególnych organów i ich funkcjonowania. W obu tych dziedzinach Spisz w ciągu całych swoich dziejów nie pozostawał w tyle za ówczesnymi trendami, a nawet czasami je wyprzedzał.

Początków medycyny i farmacji na Spiszu należy znów szukać w tradycji średniowiecznych klasztorów w tym regionie. Konkretnie u antonianów w Spiskich Drawcach i bożogrobców w Lendaku, którzy mieli swoje własne szpitale,

[62] J. Werner, *O pozoruhodných vodách na Spiši*, tłum. i red. J. Balegová, „Jazyk a reč. Internetový časopis Lingvokulturologického a prekladateľsko-tlmočníckeho centra excelentnosti pri Filozofickej fakulte Prešovskej univerzity v Prešove", 5, 2014, 17–18, s. 1–2, dostęp online: www.ff.unipo.sk/jak/17-18_2014/balegova.pdf (stan na 15 grudnia 2015).

[63] J. Agnet, *Alchymistická knižnica Pavla Doleviczényho*, w: *Kniha 78. Zborník pre problémy a dejiny knižnej kultúry na Slovensku*, t. 5, red. K. Telgársky, Martin 1980.

[64] K. Slavíčková, *Alchýmia v Kežmarku*, s. 86.

[65] M. Jesenský, *História alchýmie na Slovensku*, s. 164.

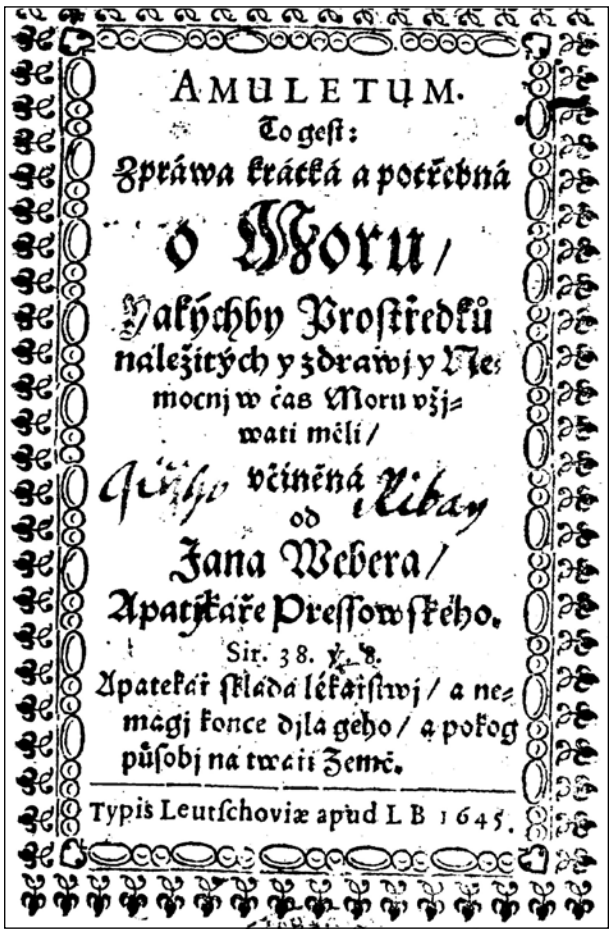
AMULETUM.
To geſt:
Zpráwa krátká a potřebná
O Moru/
Jakýchby Prostředků
náležitých y zdrawj y Mo-
mocnj w čas Moru vžj-
wati měli/
Sepsána, včiněná a Wydaná
od
Jana Webera/
Apatykaře Prešſowſkého.
Sir. 38. v. 8.
Apatekař skládá léčiwſtwj/ a ne-
mágj konce djla geho/ a pokog
působj na twáři Země.
Typis Leutſchoviæ apud L B 1645.

Ryc. 154. *Słynna książka Jana Webera Amuletum, która ukazała się po niemiecku i węgiersku a także po słowacku w Lewoczy w 1645 r.*

co wynikało z ich misji, ponieważ powstali jako zakony szpitalników. Głównie lecznictwem zajmowali się też kartuzi. Biali mnisi ze Skały Schronienia leczyli nawet choroby psychiczne:

> *W jego czasach* [przeora Mikołaja, po 1428 r.] *ibył jakiś kleryk – subdiakon chory na umyśle, nazwiskiem Krzysztof Huffnagel, pochodzący ze Spiskiej Nowej Wsi, który miał bardzo bogatych rodziców i ten z powodu swojej choroby umysłowej spędził w celi niemal 18 lat.*

Omawianie zasług wszystkich ważnych lekarzy i aptekarzy na Spiszu ponownie wymagałoby odrębnego opracowania[66], dokonamy wyboru tych najwybitniejszych. W XVII w. był nim bez wątpienia działający w Lewoczy, Spiskiej Nowej Wsi i jako lekarz w Żupie Samuel Spillenberger († 1654). Obok niego wymienić należy kieżmarskiego lekarza Krystiana Augustyna ab Hortis († 1650). Samuel Spillenberger pracował w Lewoczy od pierwszych dekad XVI w.[67] Swój tytuł uzyskał w 1597 r. w Bazylei na podstawie rozprawy *Theses de morbo Hungarico* (*Tezy na temat choroby węgierskiej*). Należał do pierwszych absolwentów studiów medycznych z tytułem doktora, i to nie tylko w skali Spisza. Poza tym był humanistą, o którym i dla którego jego przyjaciel, słynny poeta Jan Bocatius napisał dwa wiersze. Prezentujemy szczególny epigram zatytułowany *Samuelowi Spillenbergerowi, doktorowi medycyny*:

> *Spillenbergerze, który jesteś nowych braci gorącą miłością / i któremu na ziemi węgierskiej równego lekarza nie ma: / w małej szkatułce te dary ci wręczam / pozdrowienia gorące, ale nie myśl, że są one niby puszka Pandory / Źle bym, najdroższy z braci skończył, jeśli bym nie chciał / abyś ze swoimi był zdrowy, ty zawsze zdrowy bądź.*

Jana Balegová, autorka przekładu i František Šimon, autor komentarzy do tekstu, w związku z tym słusznie podkreślają, że autor zastosował *licentia poetica* – nazwanie Spillenbergera najlepszym lekarzem w Królestwie Węgier musiało oznaczać, że co najmniej na Górnych Węgrzech cieszył się wielką sławą[68]. Fakt, że razem z Bocatiusem napisał odę z okazji ślubu Emeryka Thurzona świadczy natomiast, że w tym środowisku należał do absolutnej elity.

Jego nieco młodszy kolega Krystian Augustyn ab Hortis ze Śląska również w Bazylei obronił tytuł doktora medycyny w 1620 r. Podobnie jak Spillenberger także on studiował też w Wittenberdze,

[66] Reprezentatywny wykaz lekarzy z terytorium Słowacji z ich najważniejszymi pracami zamieszczono w opracowaniu *Biobibliografia prírodných, lekárskych a technických vied na Slovensku*, Martin 1976. Omawia je nowsza praca: A. Bartunek, *Osobnosti slovenského lekárnictva*, Martin 2001.

[67] A. Kredatusová, *Spišský lekár, vzdelanec a podnikateľ Samuel Spillenberger (1572–1654)*, „Genealogicko-heraldický hlas", 17, 2007, 2, s. 3–16.

[68] F. Šimon, J. Balegová, *Príspevok k poznaniu života a diela levočského lekára Samuela Spillenbergera*, w: *Zborník o problémoch dejinách knižnej kultury. Dejiny knižnej kultúry Spiša*, Martin 2013, s. 259–265.

ale i na innych niemieckich uniwersytetach. Był lekarzem w Kieżmarku, ale sławę i tytuł szlachecki przyniosło mu przede wszystkim wyleczenie cesarza i króla Węgier Ferdynanda II i założenie ogrodu botanicznego w Wiedniu. Poza medycyną zajmował się aptekarstwem i był autorem sławnej tynktury karpackiej/węgierskiej (*oleum carpathicum*), która leczyła wiele chorób. Był też botanikiem i mineralogiem[69].

Kolejna wybitna osobowość związana ze wschodnią Słowacją i medycyną to Jan Weber († 1684). Miał wprawdzie bliższe związki z Preszowem niż ze Spiszem, ale właśnie w Lewoczy u Brewera w 1645 r. ukazała się jego sławna praca *Amuletum. Poučenia o ochrane proti moru* (*Amulet. Porady na temat ochrony przeciw dżumie*). Warto wspomnieć, że wyszła jednocześnie po niemiecku, po węgiersku i po słowacku[70]. Poza tym napisał też inne prace na temat oświaty w ochronie zdrowia. Za pewne kuriozum w związku z medycyną i farmacją należy uznać zainteresowanie dużych rozmiarów skamielinami. Używając współczesnego terminu – paleontologią. W ówczesnym ujęciu chodziło jednak o poszukiwanie szczątków smoków, ponieważ wierzono powszechnie, że mają lecznicze, a wręcz nadprzyrodzone właściwości. Na Spiszu tradycja szukania smoczych kości sięgała daleko w przeszłość. Jan Weber nie był w tym względzie wyjątkiem a gorliwie pomagali mu inni Spiszacy, jak kieżmarski lekarz Johan Peterson Hain, ale nie tylko on. Fascynacja smokami przetrwałą na Spiszu do następnego stulecia. Do poszukiwaczy smoczych kości należeli Jerzy Buchholtz młodszy, ale także kieżmarski lekarz Daniel Fischer, a pisał o nich nawet Maciej Bel. Łatwo rzecz wyjaśnić. Spisz to pofałdowany teren z wieloma jaskiniami a właśnie w nich miały żyć mityczne smoki[71]. Ubocznym efektem tych działań było powstanie nowej nauki o jaskiniach –speleologii. Za jej założyciela można słusznie uważać Jerzego Buchholtza młodszego, który w pracy Bela *Prodrom* opublikował mapę Demianowskiej Jaskini[72].

W pierwszych trzech dekadach XVIII w. zapewne najwybitniejszą postacią wśród lekarzy na

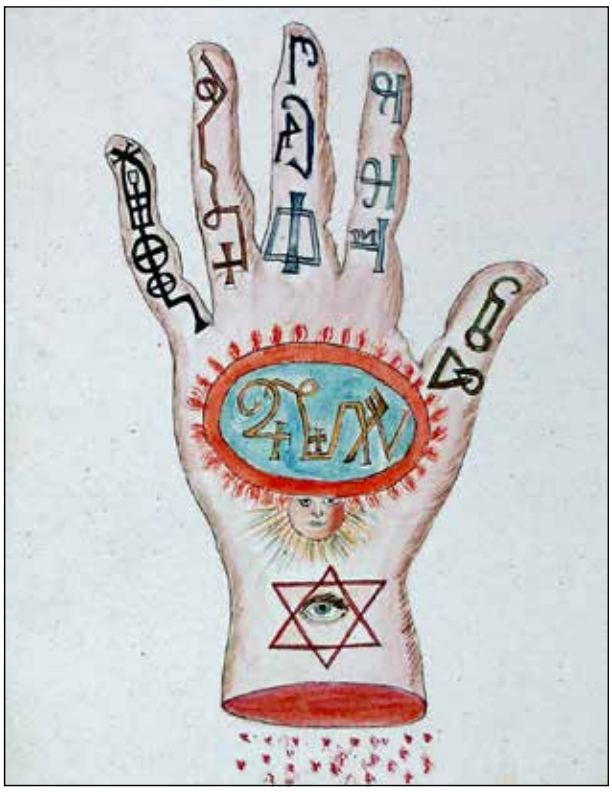

Ryc. 155. *Ilustracja z rękopisu Hermetis Alchymia z księgozbioru Pawła Doleviczényego, która dokumentuje ówczesne połączenie nauki z chiromancją.*

Spiszu był Daniel Fischer († 1746), ale i w całym Królestwie Węgier zajmował szczególną pozycję. Ze Spiszem wiąże go miejsce urodzenia, które ostatecznie stało się też miejscem jego wiecznego spoczynku. Wcześniej długo pełnił tu funkcję lekarza miejskiego, a także w całej Żupie Liptowskiej, zaś później w Spiskiej. Z wcześniej wspomnianymi lekarzami łączyły go też studia uniwersyteckie w Wittenberdze. W Kieżmarku, o czym już była mowa, założył prywatną niższą szkołę pielęgniarstwa. Jak podaje Ján Tibenský, Daniel Fischer przygotowywał tu również młodych adeptów do studiów medycznych. Był też znany dzięki zastosowaniu serum przeciw gruźlicy[73]. Zajmował się modnym wówczas determinizmem, którym objaśniał występowanie poszczególnych chorób. Analizował także związek

[69] J. Tibenský, *Historické pozadie pokusu o vytvorenie celouhorského vedeckého centra*, s. 11.
[70] Jan Weber, *Amuletum. To gest zpráwa krátká a potřebná o moru, jakýchby prostředků náležitých y zdravj y nemocnj v čase moru užiwati měli*, Leutschoviae 1645. Zob. też. J. Tibenský, *Historické pozadie pokusu o vytvorenie celouhorského vedeckého centra*, s. 11.
[71] Zob. Z. Šimková, *Dračie jaskyne*, w: *Archeológia SK …vykopaná minulosť z prvej ruky*, dostęp online: http://www.archeologiask.sk/clanok/article/-d8738c9a5e.html (stan na 14 grudnia 2015).
[72] Zob. J. Tibenský, *Dejiny vedy a techniky na Slovensku*, Bratislava 1979, s. 92.
[73] N.D. Zolyomi, *Otázka prvenstva prešovského lekára J.A. Raymanna v očkovaní proti kiahňam*, „Časopis pro dějiny věd a techniky", 1, 1968, s. 48–50.

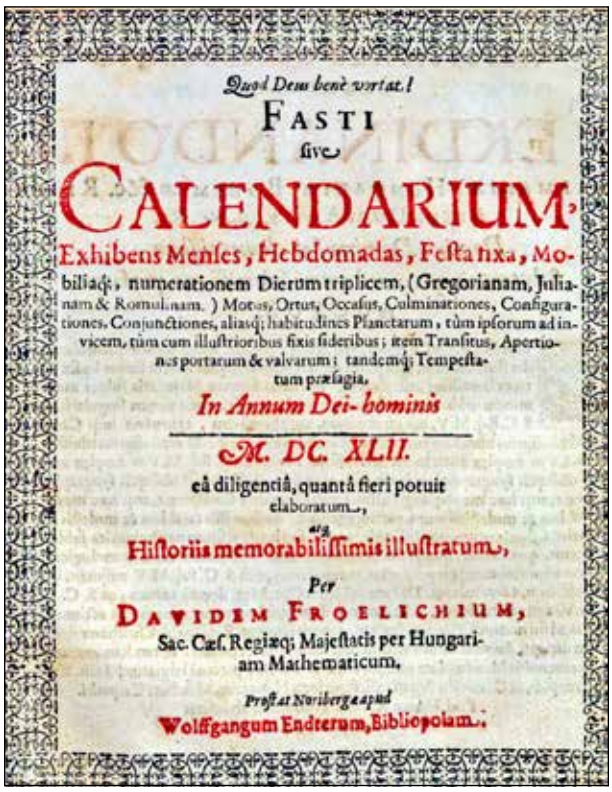
Quod Deus bene vertat!

FASTI
sive
CALENDARIUM,

Exhibens Menses, Hebdomadas, Festa fixa, Mobiliaq;, numerationem Dierum triplicem, (Gregorianam, Julianam & Romulianam.) Motus, Ortus, Occasus, Culminationes, Configurationes, Conjunctiones, aliasq; habitudines Planetarum, tùm ipsorum ad invicem, tùm cum illustrioribus fixis sideribus; item Transitus, Apertiones portarum & valvarum; tandemq; Tempestatum præsagia,

In Annum Dei-hominis

M. DC. XLII.

eâ diligentiâ, quantâ fieri potuit elaboratum,

atq;

Historiis memorabilissimis illustratum,

Per

DAVIDEM FROELICHIUM,

Sac. Cæs. Regiæq; Majestatis per Hungariam Mathematicum.

Prostat Norimbergæ apud

Wolffgangum Endterum, Bibliopolam.

Ryc. 156. *Strona tytułowa łacińskiego kalendarza Dawida Frölicha na rok 1642.*

między chorobami a sposobem odżywiania a sławę przyniosło mu wyrabianie różnych leków[74].

Innym Spiszakiem i kieżmarczaninem, który osiągnął sukces jako lekarz i naukowiec, był Jan Daniel Perlitzi († 1778). On też studiował medycynę za granicą (Wittenberga i Utrecht). Swoją karierę zaczynał wprawdzie w Kieżmarku, ale później przeniósł się do nie mniej sławnej Bańskiej Szczawnicy. Ján Tibeský podaje, że dzięki pracy *Posvätné záležitosti Themidy, bohyne spravodlivosti, v Uhorsku* (*Święte sprawy Temidy, bogini sprawiedliwości, w Królestwie Węgier*), stał się jednym z założycieli medycyny sądowej w Królestwie Węgier. Jan Daniel Perlitzi starał się też założyć pierwszą ogólnowęgierską wyższą uczelnię medyczną. W 1750 r. projekt ten przedłożył m.in. królowej Marii Teresie. Siedzibą szkoły miał być Peszt, ale ze względów praktycznych wolał Bańską Szczawnicę[75].

Chociaż w okresie od XVI do XVIII w. nie udało się stworzyć na Spiszu ośrodka naukowego, gdzie zajmowano by się rozwojem farmaceutyki i medycyny, pojedyncze osoby wykształcone na zagranicznych uniwersytetach położyły solidne fundamenty pod taki rozwój w następnym stuleciu.

Astrologia, przepowiednie pogody, chiromancja i pierwsze kalendarze

Astrologia wraz z astronomią i meteorologią z przepowiedniami pogody w okresie nowożytnym należały do dziedziny, którą określamy niemieckim terminem *Sternkunst*. Okultyzm ściśle wiąże się z astrologią. Podobnie jak w przypadku alchemii także ta mentalna dyscyplina zrodziła się w starożytnym Egipcie. Czasem nawet niektórzy alchemicy byli równie dobrymi astrologami. Sensem astrologii w czasach nowożytnych – a i współcześnie – jest przewidywanie przyszłości na podstawie położenia gwiazd (planet). Ważni mężczyźni i kobiety swojej epoki otaczali się ludźmi, którzy opanowali tę sztukę. Warto zauważyć, że własnych okultystów miał, jak potwierdza *Latopis Halicko-Wołyński*, również pobożny król węgierski Andrzej II. Astrologia stała się modna zwłaszcza w czasach humanizmu i renesansu. Informacja o narodzinach Jana Zapolyi miała zastać dziedzicznego żupana spiskiego Stefana Zapolyę na dworze Macieja Korwina, któremu z tej okazji nadworni astrologowie obliczyli horoskop jego syna Jana. Po zapoznaniu się z nim Maciej Korwin pogratulował Stefanowi Zapolyi narodzin przyszłego „króla Wegier"[76]. Od astrologów roiło się na dworach kolejnych Thurzonów, następców Zapolyów na dziedzicznym urzędzie spiskich żupanów, ale nie brakowało ich też na dworach rodu Csákych, którzy ich na tym urzędzie zastąpili.

Astrologia, alchemia, przepowiednie pogody, wróżenie z ręki wraz z informacjami o datach najważniejszych jarmarków w kraju stanowiły zawartość najstarszych europejskich, a tym samym i węgierskich kalendarzy. Takie kalendarze jako pierwsze wychodziły w drukarni Brewerów w Lewoczy. Ich wydawcą był Dawid Fröhlich.

[74] J. Tibenský, *Daniel Fischer*, s. 66–75; tenże, *Historické pozadie pokusu o vytvorenie celouhorského vedeckého centra*, passim.
[75] J. Tibenský, *Dejiny vedy a techniky na Slovensku*, s. 93–94.
[76] V. Kucharská, *Ducissa. Život tešínskej kňažnej v časoch Jagelovcov*, Bratislava 2014, s. 42.

Z powodu zróżnicowanej struktury narodowościowej czytelników drukowano je po niemiecku i węgiersku, czy w uniwersalnej łacinie ale także w trzecim języku królestwa – po słowacku. W omawianym okresie na temat kalendarzy można stwierdzić, że w przystępnej i atrakcyjnej formie, z wieloma ilustracjami, przekazywały dostępną wówczas wiedzę. Swoi sposobem zapoczątkowały literaturę popularno-naukową.

Astronomia

Odrębnym tematem w dziejach Spisza jest stopniowe wyodrębnianie się kolejnej wyspecjalizowanej nauki – astronomii. Jak wiadomo, pierwotnie była traktowana jako dział fizyki, która z kolei aż do końca XVII w. wciąż była dziedziną filozofii. Także w tym zakresie Spiszakom należy się kilkukrotny prymat w skali ogólnokrajowej. W 1574 r. zmarł w Koszycach Joachim Rheticus zwany „Archaniołem Gabrielem heliocentryzmu." Wiemy o tym tylko dzięki zapisowi lewockiego kronikarza Joachima Leibitzera, który w swojej kronice dodał jeszcze, że Rheticus żył tu kilka lat[77]. Dłuższy czas współpracował z Kopernikiem w Toruniu i przywiózł do Koszyc rękopis jego dzieła. Z Koszyc zarządzał też jego wydaniem[78]. Tą i innymi drogami (głównie dzięki nieustannemu kontaktowi z protestanckimi ośrodkami uniwersyteckimi) do wykształconych warstw mieszkańców Spisza zaczęły docierać nowe idee kopernikańskie obalające średniowieczny geocentryczny model wszechświata.

Do stopniowego wyodrębnienia się astronomii jako nauki ścisłej przyczynił się chyba w największym stopniu kilkakrotnie wspomniany już Dawid Frölich z Lubicy († 1648). Cesarz i król węgierski Ferdynand II odznaczył go za jego prace tytułem „cesarski i królewski matematyk i praktyczny astronom w Królestwie Węgier"[79]. Ján Tibenský słusznie nazywa Dawida Fröhlicha „prekursorem nauki na Słowacji". Dawid Fröhlich był zdecydowanym zwolennikiem poglądów

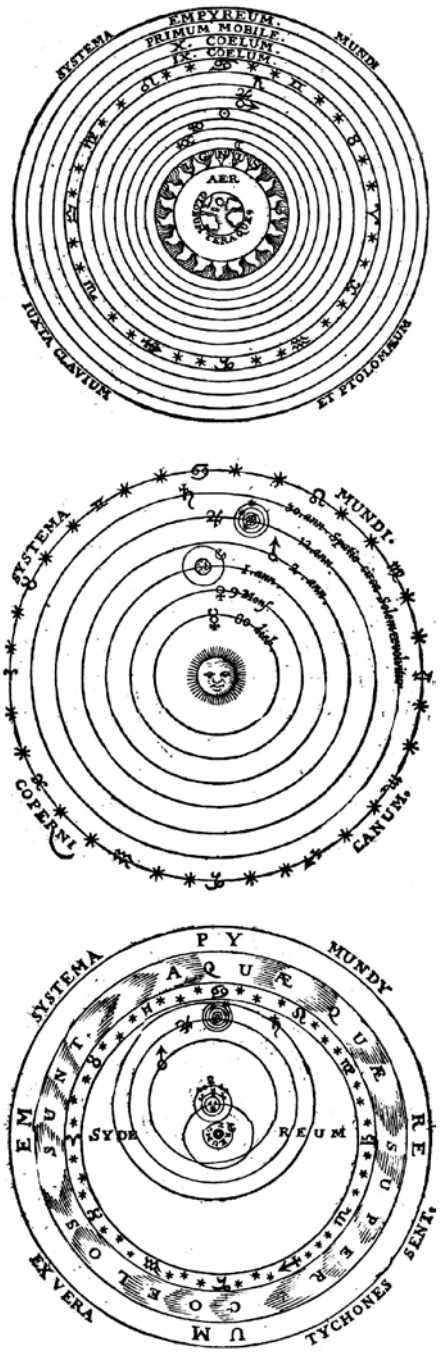

Ryc. 157. *Obrazowe zestawienie różnych poglądów na położenie Ziemi we wszechświecie. U góry klasyczny układ Ptolomeusza, w środku Kopernika a u dołu Tychona de Brahe.*

[77] M. Kučera, *Mikuláš Kopernik – osobnosť humanizmu a renesancie*, „Historica. Zborník Filozofickej fakulty UK", 24–25, 1973–1974, s. 3–37.

[78] J. Tibenský, *Historické pozadie pokusu o vytvorenie celouhorského vedeckého centra*, s. 10.

[79] J. Tibenský, *Dávid Fröhlich*, s. 44–48; N. Baráthová, *David Fröhlich 1595–1648*, red. I. Chalupecký, Levoča 1998 („Z minulosti Spiša", 3–4), s. 27–43; I. Pavercsik, *Diela Dávida Fröhlicha v Széchényiho národnej knižnici*, tamże, s. 43–57.

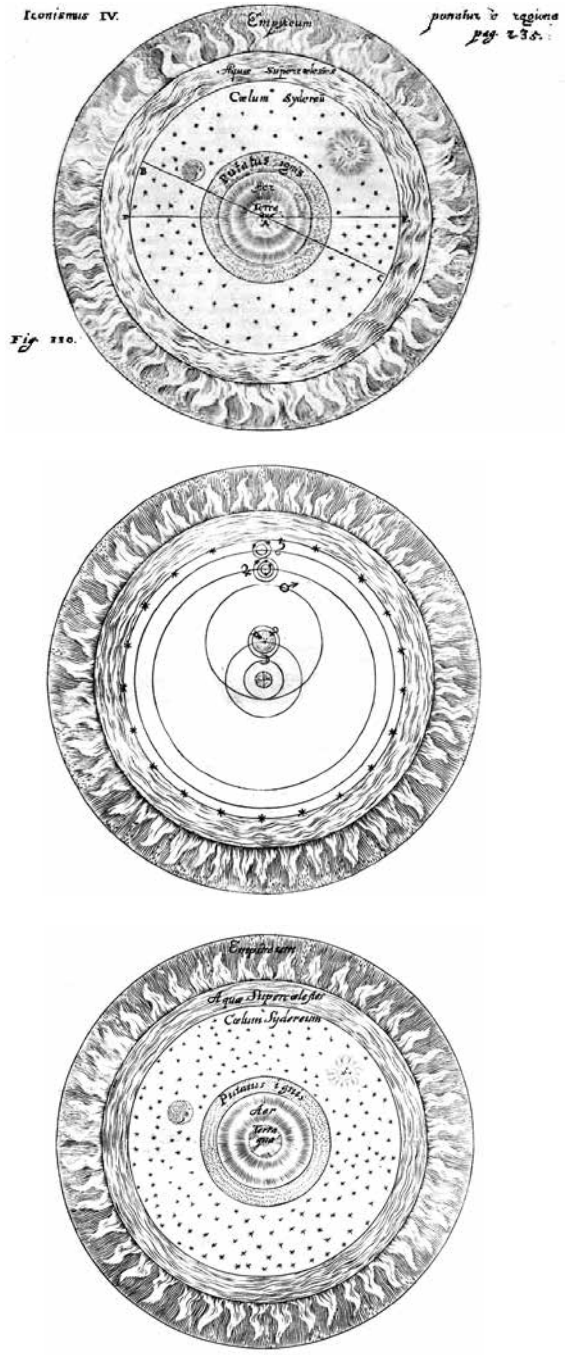

Ryc. 158. *Do stworzenia modelu wszechświata i sfer ziemskich autorstwa Marcina Sentivániego (u góry) posłużyły jako wzór modele stworzone przez jezuitów Giovanniego Batisty Riccioliego i Caspara Schotta (ich modele w środku i u dołu).*

Mikołaja Kopernika, akceptował w swoich badaniach wyniki obserwacji Johanna Keplera, ale także Williama Gilberta. Słowacki historyk filozofii Teodor Münz jeszcze w 1977 r. opracował, przetłumaczył i opatrzył komentarzami najważniejsze dzieło Dawida Fröhlicha *Náčrt o pohybe sveta*[80], w którym autor opowiedział się za heliocentryzmem i tym, że Ziemia kręci się wokół Słońca. Jego dalsze życie ilustrują zwłaszcza jego kalendarze, w których swoje astronomiczne badania, jak podaje Jolana Zemplénová, wzbogaca o mistykę przyrody[81]. Pod tym względem i w innych poglądach w duchu synkretyzmu epoki pozostał wierny innym naukowcom XVII w. Mimo to można stwierdzić, że cesarski astronom pod wieloma względami nadał kierunek dalszego rozwoju nauki nie tylko na Spiszu, ale też w całym Królestwie Węgier[82].

Poza astronomią dotyczy to również meteorologii, geografii czy historiografii[83]. Zajmując się historią wszystkich tych dziedzin nauki badacz nieuchronnie musi zetknąć się z jego nazwiskiem. Należy mu się jednak jeszcze jedno pierwszeństwo. Prawdopodobnie jako pierwszy z powodu eksperymentów naukowych dotyczących zmiany ciśnienia powietrza w zależności od wysokości nad poziomem morza wyszedł na jeden ze szczytów tatrzańskich (Sławkowski Szczyt). Można go więc nazwać prekursorem słowackiego taternictwa.

Dawid Fröhlich osiągnął wyjątkową pozycję w porównaniu z innymi spiskimi badaczami, którzy zdobyli podobne wykształcenie. Jan Jerzy Graff († 1680) urodził się w Lewoczy i Lewocza opłaciła też jego studia w Wittenberdze i Strasburgu. Astronomią zajmował się tylko w młodości a na podstawie współczesnych badań można stwierdzić, w umiarkowanym stopniu odchodził od stosowanych ówcześnie schematów w postrzeganiu wszechświata i Ziemi. Innym spiskim astronomem był Andrzej Thann z Jurskiego. Zajmował się głównie zjawiskiem zaćmienia gwiazd, ale nie wyszedł poza obszar ówczesnych badań. Jolana Zemplénová za prawdziwego kontynuatora

[80] T. Münz, *Fröhlichov Náčrt o pohybe sveta*, „Z dejín vied a techniky na Slovensku", 8, 1977, s. 395–421.
[81] Zob. J. Zemplénová, *Dejiny fyziky na Slovensku do polovice 19. storočia*, Bratislava 1974, s. 89.
[82] Tamże, s. 57.
[83] Zob. np. pracę D. Fröhlich, *Der uralte Deutsch-Ungarische Zipserische und Siebenbürgische Landsmann. Das ist: Vorlauffer der Newen Ungarischen Chronik*, Leutschaw 1641. Analiza tego tekstu się zostanie zamieszczona w przygotowywanym tomie trzecim *Historia Scepusii*.

prac Dawida Fröhlicha uważa dopiero Jerzego Buchholtza młodszego. On również pochodził z Kieżmarku i w Kieżmarku zmarł. Astronomią zajmował się głównie w młodości, kiedy to badał koniunkcję Słońce – Merkury[84].

Badania na pograniczu fizyki, astronomii i meteorologii prowadziło w ówczesnej Europie wielu naukowców. Ze Spisza pochodziło jeszcze kilku z nich, m.in. Adam Paprádi († 1692) ze Spiskiej Białej, pracujący przez pewien czas w Preszowskiej wyższej szkole ewangelickiej i w innych miejscach. W historii nauki ma swoje miejsce dzięki badaniom nad zjawiskami optycznymi i meteorologią. Poza tym zajmował się też załamaniem światła. Prawdopodobnie jako pierwszy opisał fizycznych charakter tęczy[85].

Ważne odkrycia w astronomii i fizyce są, oprócz erudycji naukowca, wysiłków jego i całego zespołu naukowego, zależne także od praktycznego wyposażenia pracowni. Słowaccy ewangelicy takich pracowni nie mieli, mógł się nimi natomiast poszczycić jezuicki uniwersytet w Trnawie, który w połowie XVIII w. dysponował nowoczesnym jak na owe czasy obserwatorium[86]. Warto w tym miejscu wspomnieć trnawskiego profesora i erudytę, pochodzącego z Liptowa Marcina Sentiváni/Szentyiványi († 1705), który dzięki swojej pracy pt. *System świata. Rozprawa kosmologiczna* (*Dissertatio cosmographica seu De mundi isystemate*) z 1689 r. wydanej jako pierwszy tom jego monumentalnego trzytomowego dzieła *Miscellanea*, pod wieloma względami wpłynął nie tylko na jezuitów z dzisiejszej Słowacji. W wydaniu dwujęzycznym opracował ją i opatrzył komentarzem Svorad Zavarský[87].

Marcin Sentiváni nie był ostatnim jezuitą astronomem, który rozsławił uniwersytet w Trnawie. W jego ślady poszedł m.in. Piotr Mayr († 1753). Wykładał filozofię w Koszycach i w Kłużu (Cluj-Napoca). W Koszycach wydał książkę *Nebeský svetový systém*. Także Krzysztof Akai (?) († 1766) opublikował w Koszycach pracę *Kosmografia, alebo filozofický opis sveta*. Podczas gdy obaj byli zdecydowanymi zwolennikami neoscholastyki opartej na tradycyjnych podstawach geocentrycznych i arystotelesowskich, ich koszycki kolega Michał Lipsicz w swojej publikacji *O zmianach ruchu a szczególnie o jego rodzajach* (z koszyckiej drukarni jezuickiej) wyraźnie opowiedział się za mechaniką i dynamiką Izaaka Newtona. Mimo że jego praca napisana jest w formie przypominającej scholastykę, ukazuje stopniowe odchodzenie od niej i to w ramach zakonu jezuitów[88].

Prawdziwy przełom w postrzeganiu– przez węgierskich a tym samym i spiskich – jezuitów przyniosła dopiero druga połowa XVIII w. Wiąże się go z poważną reformą uniwersytetu w Trnawie, z budową obserwatorium astronomicznego, którą rozpoczął wybitny Maksymilian Hell († 1792). W 1756 r. dokończył ją jego uczeń Franciszek Weiss († 1785). Był to pierwszy w ogóle tego typu ośrodek w całym Królestwie Węgier. Franciszek Weiss i jego kolega Jan Šajnovič († 1785) wydawali znane w świecie roczniki astronomiczne *Observationes astronomicae*[89].

Geografia, kartografia i krajoznawstwo

Zamorskie odkrycia, rozwijająca się wojskowość, ale i gwałtowny rozwój produkcji i handlu w nowożytnej Europie spowodowały także rozwój geografii i kartografii. Zaś pogłębiające się zainteresowanie swoją małą i dużą ojczyzną dały podwaliny pod krajoznawstwo. Również w tych dziedzinach nie tylko w spiskich relacjach czołowe miejsce należy do Dawia Fröhlicha, który umiał przystępnie przekazywać swoją wiedzę. Informacje i doświadczenia z podróży po Europie a także z geografii ogólnej zebrał w żywo napisanym dziele *Jadro praktického zemepisu* a później

[84] J. Zemplénová, *Dejiny fyziky na Slovensku*, s. 131–137. Docieranie kopernikańskiej teorii heliocentrycznej na Węgry (a zatem głównie na terytorium dzisiejszej Słowacji) opisuje J. Zemplénová, *The Reception of Copernicanism in Hungary (A Contribution to the History of Natural Philosophy and Physics in the 17th and 18th centuries)*, w: *The Reception of Copernicus' Heliocentric Theory. Proceedings of a Symposium Organized by the Nicolas Copernicus Committee of the International Union of the History and Philosophy of Science*, red. J. Dobrzycki, Toruń 1973, s. 311–356. Dla porównania zob. M.A. Zuber, *Johann Jacob Zimmermann and God's Two Books. Copernican Cosmology in Lutheran Germany around 1700*, w: *Knowing Nature in Early Modern Europe*, red. D. Beck, Routlage 2016, s. 83–99.

[85] M.A. Zuber, *Johann Jacob Zimmermann and God's Two Books*, s. 126–127.

[86] J. Tibenský, *Dejiny vedy a techniky na Slovensku*, s. 136–142.

[87] M. Sentiváni, *Sústava sveta. Kozmologická štúdia (Dissertatio cosmographica seu De mundi systemate*), tłum. i koment. S. Zavarský, Bratislava 2011(„Slavica Slovaca", 46, 3. *Supplementum*).

[88] J. Zemplénová, *Dejiny fyziky na Slovensku*, s. 182–186.

[89] Tamże, s. 373–384.

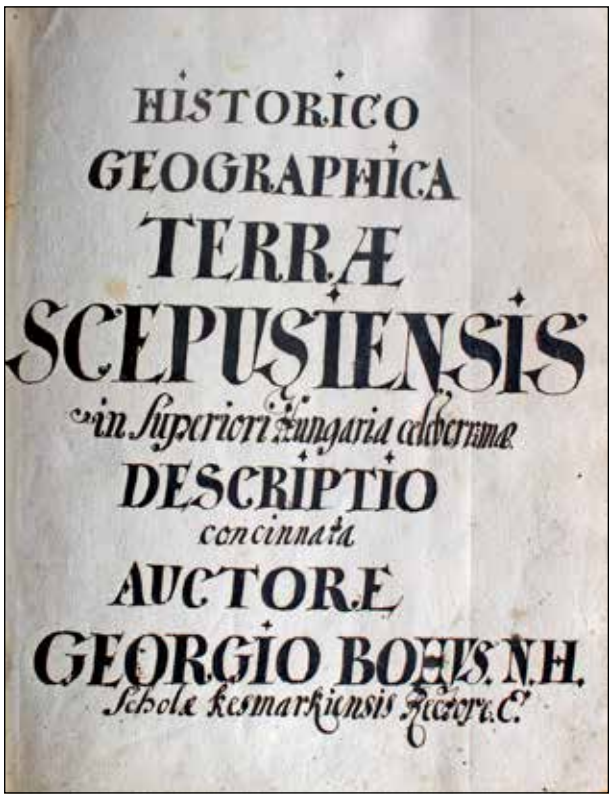
HISTORICO
GEOGRAPHICA
TERRÆ
SCEPUSIENSIS
in Superiori Hungaria celeberrimæ
DESCRIPTIO
concinnata
AUCTORE
GEORGIO BOHUS N.H.
Schola kesmarkiensis Rectore C.

Ryc. 159. *Do pierwszych prób systematycznego krajoznawczo-geograficznego opisania Spisza należy praca kieżmarskiego rektora Jerzego Bohusa.*

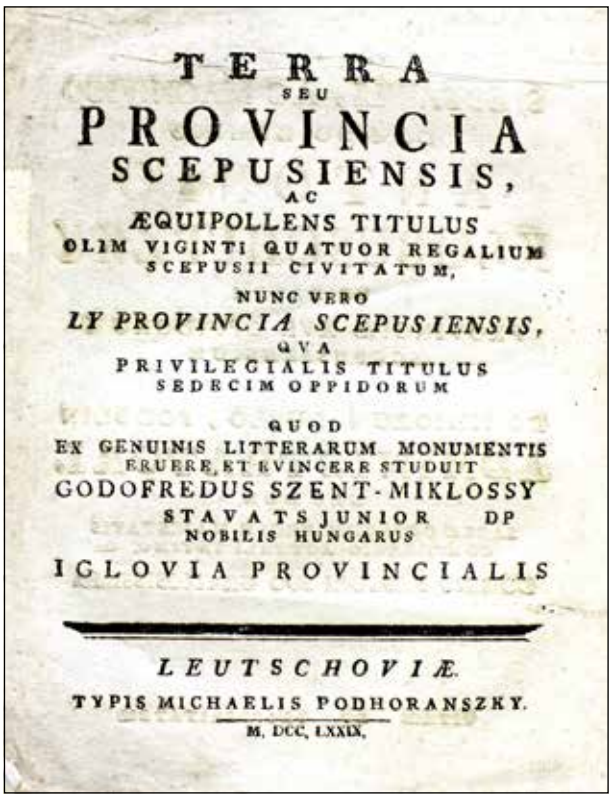
TERRA
SEU
PROVINCIA
SCEPUSIENSIS,
AC
ÆQUIPOLLENS TITULUS
OLIM VIGINTI QUATUOR REGALIUM
SCEPUSII CIVITATUM,
NUNC VERO
LV PROVINCIA SCEPUSIENSIS,
QVA
PRIVILEGIALIS TITULUS
SEDECIM OPPIDORUM
QUOD
EX GENUINIS LITTERARUM MONUMENTIS
ERUERE, ET EVINCERE STUDUIT
GODOFREDUS SZENT-MIKLOSSY
STAVATS JUNIOR DP
NOBILIS HUNGARUS
IGLOVIA PROVINCIALIS
LEUTSCHOVIÆ.
TYPIS MICHAELIS PODHORANSZKY.
M. DCC. LXXIX.

Ryc. 160. *Strona tytułowa publikacji Godfrida Sent-Miklóssiego na temat Spisza pt. Terra seu Provincia Scepusiensis.*

w praktycznym podręczniku encyklopedycznym dla podróżnych *Knižnica pre cestujúcich*. Jako jeden z pierwszych w Królestwie Węgier informuje o nowym kontynencie – Ameryce[90].

Pierwszy całościowy geograficzno-historyczno-krajoznawczy opis Spisza opracował rektor kieżmarskiego liceum Jerzy Bohuš († 1722). Tekst ten pozostał w rękopisie. Ale w wielu fragmentach posłużył jako materiał do wspaniałego projektu krajoznawczego węgierskiego polihistora o słowackich korzeniach Macieja Bela († 1749)[91] znanego pod skróconym tytułem *Notitiae*[92]

W Kieżmarku także można odnotować zainteresowanie geograficznym i krajoznawczym opisem Spisza. Już w 1715 r. cesarsko-królewski nadporucznik, pochodzący z Kieżmarku Jakub Kray

[90] D. Froehlich, *Medulla geographiae practicae peregrinantium imprimis usui, deinde historiarum et rerum hoc tempore belocissimo gestarum, gerendarumque pleniori cognitioni accomodata. In qua potissimum Europae regiones nobiliores novo compenditosque methodo proponuntur: earum situs, quantitas, qualitas, dominium, partitio, distributio Urbium, Oppidorum, Arcium, resque in iis memorabiles, conditio, politia, consuetudines et mores incolarum; Insulae, Peninsulae, Maria, Sinus, Fluvii, Lacus, Portus, Promontoria, Montes, Thermae, Acidulae, Minerae, Agri, Viridaria, Silvae, Vivaria, Animantia, Antiquitatum monumenta nec non alia quamplurima insigniora naturalia, atque artificialia cuiusvis loci Gnorismata singillatim adumbrantur: et tandem caeterae quoque Orbis terrarum Partes summatim pertractantur:… Partim experientia atque oculari observatione, partim lectione neotericorum Geographorum concinnata, in Prodrorum suae Bibloithecae etc.*, Bartfae 1639; tenże, *Bibliotheca seu cynosura peregrinationum, id est: Viatorium (omnium hactenus editorum absolutissimum)…*, Ulmae 1644; zob. też J. Tibenský, *Dejiny vedy a techniky na Slovensku*, s. 59.

[91] Maciej Bel jest z wielu powodów czołową postacią w nauce w Królestwie Węgier pierwszej połowy XVIII w. Ma swoje miejsce w historiografii austriackiej, węgierskiej i słowackiej. On sam o swojej tożsamości, w duchu panującej wówczas w Królestwie Węgier tolerancji narodowej stwierdził rzekomo, iż czuje się: *lingua Slavus, natione Hungarus, eruditione Germanus* (ze względu na język Słowakiem, na narodowość Węgrem /Uhrem/ a na wykształcenie Niemcem).

[92] Oryginał *Historico-geographica terrae Scepusiensis in Superiori Hungaria celeberrimae descriptio* znajduje się w archiwum biblioteki liceum ewangelickiego w Kieżmarku. Jego przekładu na język niemiecki dokonał Jan Lipták. Zob. G. Bohus, *Historisch-geographische Beschreibung des Oberungarn berühmtesten Zipser Landes*, red. i tłum. J. Lipták, Kässmark 1919. Najważniejsze myśli z geograficznego opisu Spisza przejął w swojej pracy Matej Bel, *Historiae Comitatus Scepusiensis*, w: *Hungariae antiquae et novae prodromus* […], Norimbergae 1723, s. 69–80.

z Rakus (de Rokus) († 1720) opracował na pergaminie pierwszą mapę Spisza. Owa, choć nieco zmieniona, mapa ukazała się później drukiem w pracy Macieja Bela *Posol starého a nového Uhorska*[93]. Na podstawie mapy Kraya powstała w połowie XVIII w. kolejna kolorowana mapa Spisza, którą cechują jednak pewne osobliwości[94].

Wkład w rozwój węgierskiej kartografii, geografii i krajoznawstwa w ogóle – ale i w inne nauki, zwłaszcza przyrodnicze – można też przypisać Samuelowi Mikovíniemu († 1750). Był jednym z najwybitniejszych współpracowników Macieja Bela przy jego monumentalnym projekcie *Notitiae*, w którym zajmował się też jako znakomity miedziorytnik i kartograf wykonaniem poszczególnych map. Oprócz wysokiego poziomu artystycznego i fachowego jego prac w historii nauki i techniki wysoko ocenia się jego inicjatywy dotyczące ujednolicenia kryteriów badań i terminologii fachowej we wspólnych ogólnoeuropejskich badaniach naukowych. Tworząc mapy poszczególnych części Królestwa Węgier przestrzegał ścisłych kryteriów naukowych (w zakresie astronomii, geometrii, magnetyzmu i hydrografii). Dzięki pomiarom trygonometrycznym mógł później ściśle, jak na tamte czasy, określać szerokość i długość geograficzną poszczególnych miejscowości nie tylko na terytorium dzisiejszej Słowacji. Ciekawostką jego systemu było wyznaczenie południka zerowego tak, że przechodził on przez stolicę ówczesnego Królestwa Węgier – Bratysławę[95]. Nie sporządził jednak nowej mapy Spisza.

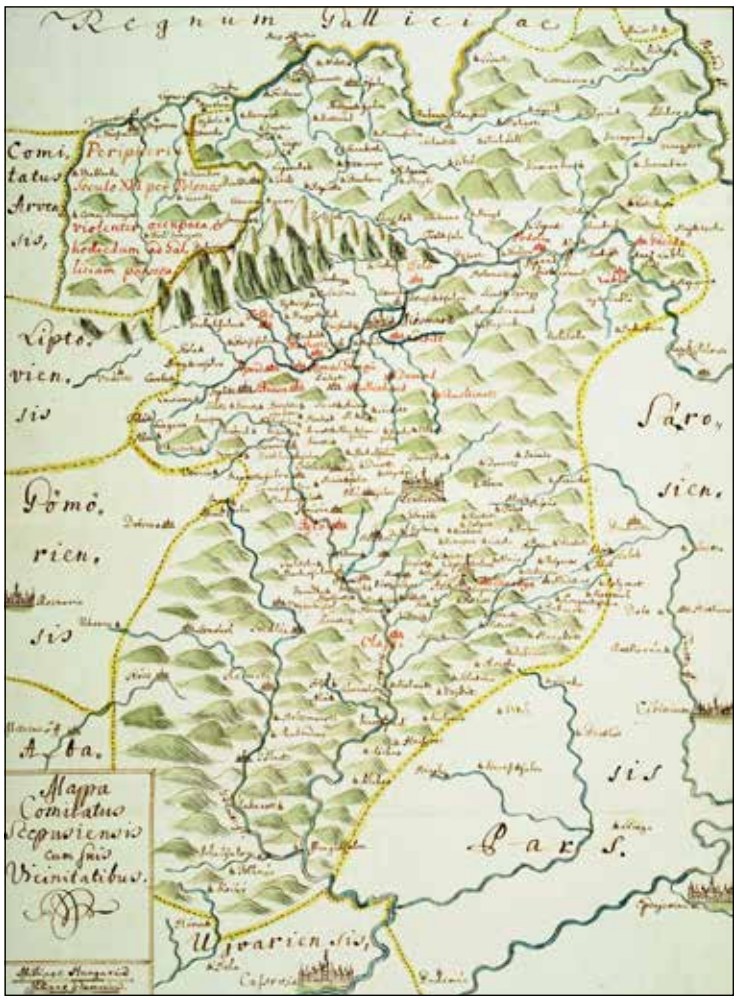

Mapa 5. *Geograficzne wyobrażenie Spisza z połowy XVIII w., które oddaje prawdopodobny obszar Żupy Spiskiej w czasach Jana Zapolyi. Kolorem czerwonym oznaczono miasta zastawu polskiego na Spiszu.*

[93] Szczegóły dotyczące mapy zob. I. Mrva, *Krayova mapa Spiša z 18. storočia*, w: *Terra Scepusiensis*, okładka wewnętrzna: „Rękopisową, kolorowaną mapę o rozmiarach 60 x 80 cm wykonał w przybliżonej skali 1 : 116 000. Mapa Kraya wyszła drukiem w pracy Macieja Bela *Hungariae antiquae et novae prodromus*, wydanej w 1723 r. w Norymberdze. Do druku przygotował ją norymberski rytownik Johann Georg Puschner starszy".

[94] Ivan Mrva napisał o tej mapie: „Mapa zawiera łacińskie objaśnienie *Mappa Comitatus Scepusiensis cum suis vicinitatibus*. Nie ma siatki geograficznej, jedynie w lewym dolnym rogu podana jest skala w milach niemieckich i węgierskich. Mapa przedstawia cały Spisz wraz z sąsiednimi żupami i podobnie jak oryginał zorientowana jest na południowy wschód. Jej autor powtarza geograficzne nieścisłości, jakie popełnił Kray głównie jeśli chodzi o położenie niektórych osad i w przedstawieniu sieci rzek. Charakteryzuje ją delikatna kreska i kolorystyka. Góry przedstawione są jako zielone i błękitne kopczyki, Tatry są oznaczone mocniejszym kolorem, Miasta zastawu polskiego są zakreślone czerwonym kolorem, pozostałe brązowym. Autor wyróżnił królewskie wolne miasta, szczególnie zaś Lewoczę. Nazwy miejscowości są podane w kilku językach – łacińskim, słowackim, niemieckim i węgierskim. Granice żupy oznaczone są na żółto. Podhale po polskiej stronie Tatr, czyli obszar między Czarnym Dunajcem i rzeką Białką uważa za należący do Żupy Spiskiej, dlatego jest kartograficznie opracowana jako pozostałe części Spisza, przy tym została nazwana po łacinie: *Peripheria Saeculo XVI-. per Polonos violenter occupata et ihidedum ad Galliciam possesa* – »Obszar przez Polaków w XVI w. przemocą zagarnięty i do dziś należący do Galicji«. Według nieznanego autora pierwotnie Żupa Spiska graniczyła zatem z Orawską a oddzielał je Czarny Dunajec. Fakt ten stwierdzają także niektóre dokumenty z pierwszych 30 lat XVI w." (przyp. red.).

[95] J. Tibenský, *Dejiny vedy a techniky na Slovensku*.

Mapa 6. *Do nauczania geografii historycznej w liceum kieżmarskim służył m.in. kolorowy atlas poglądowy autorstwa Jana Tomki-Sáskiego. Mapa Państwa Wielkomorawskiego, 1751.*

Inny rektor szkoły w Kieżmarku Józef Bencúr również przyczynił się do rozwoju geografii i krajoznawstwa na Spiszu. Dotyczy to zwłaszcza procesu pedagogicznego i dydaktycznego. Jako lojalny wobec Habsburgów ewangelik i erudyta europejskiego formatu od połowy lat 50. łączył środowiska naukowe Spisza, Bratysławy i Wiednia. Będąc świadomym Słowakiem historię Królestwa Węgier rozpoczynał od okresu wielkomorawskiego. Przyczynił się do powstania pierwszego w ogóle atlasu historycznego Królestwa Węgier znanego pod nazwą *Parvus atlas Hungariae* (*Mały atlas Węgier*). Jego autorem jest Jan Tomka-Sásky († 1762). Warto wspomnieć, że w skróconej formie jako *Úvod do starovekej a stredovekej geografie Uhorska* w wydaniu z 1781 r. zachował się w bibliotece liceum ewangelickiego w Kieżmarku[96]. W tej samej bibliotece zachowały się pochodzące z 1795 r. krajoznawcze zapiski Andrzeja Klennera, które odnoszą się do tego atlasu[97]. Oznacza to, że nowych wiadomości z zakresu geografii historycznej i współczesnej nauczano w liceum kieżmarskim w drugiej połowie XVIII w. z wykorzystaniem nowatorskich technik dydaktycznych.

Zainteresowanie krajoznawstwem Spisza trwało także w drugiej połowie XVIII w. W latach 70. ważnym wydarzeniem było pierwsze krytyczne

[96] I. Tomka Szászky, *Introductio in geographiam Hungariaeantiqui et medii aevi et VI. tabulis illustrate*, Posonii 1781.
[97] Andrej Klenner, Školské poznámky z rétoriky, náboženstva a zemepisu, rękopis z 1795 r., sygn. Ms1257.

wydanie wraz z komentarzami źródeł do dziejów Spisza z pracowni Karola Wagnera[98]. Ale Karol Wagner nie był jednym zajmującym się naukowo historycznymi i krajoznawczymi informacjami o Spiszu w tym przełomowym okresie dziejów Europy. W 1779 r. Godfried Szent-Miklóssy wydał w Lewoczy swoją krótką pracę o Spiszu *Spišská krajina alebo tiež provincia*[99].

Najstarsze dzieje Spisza interesowały jego mieszkańców również po 1780 r., kiedy to władzę w potężnej Monarchii Habsburskiej przejął po Marii Teresie jej syn Józef II. Wyraźnie tego dowodzi praca Jana Bárdossyego, która tak na gruncie historiografii słowackiej, jak i węgierskiej, czeka na swoje kompleksowe opracowanie.

Spisz i próby instytucjonalizacji nauki w Królestwie Węgier

Zaprezentowane tu dokonania wybitnych humanistów i naukowców w okresie od XVI do XVIII w. dowodzą, że Spisz w tym względzie, wraz z Szaryszem i Koszycami, dotrzymywał kroku innym ośrodkom kształcenia. Należał do najbardziej rozwiniętych regionów nie tylko w ówczesnym Królestwie Węgier, ale i w Europie Środkowej. Dlatego tutaj również ujawniły się trendy prowadzące do powstania wyspecjalizowanych centrów naukowych a następnie do ich integracji w postaci ogólnokrajowych instytucji naukowych. Prawo to przysługiwało przede wszystkim uniwersytetom krajowym. Ze względu na to, że w Królestwie Węgier funkcjonowały tylko katolickie szkoły wyższe, w kręgach naukowych istniała potrzeba stworzenia ponadwyznaniowej instytucji naukowej na wzór ówczesnych królewskich akademii nauk i sztuk.

Do pierwszych takich prób doszło w ciągu pierwszych trzech dziesięcioleci XVIII w., a przyczynili się do tego ludzie z kręgu Macieja Bela. Ze Spisza wzięli w tym aktywny udział głównie Jerzy Bohuš, Stefan Berzevici (Berzeviczi), bracia Buchholtzowie, Paweł Kray, Jan Miletter i inni[100]. Przedstawiciele Spisza byli w tym projekcie najliczniej reprezentowani. Trzeba jednak dodać, że właśnie Spiszak, tamtejszy wpływowy lekarz pochodzący z Kieżmarku Daniel Fischer, krytycznie

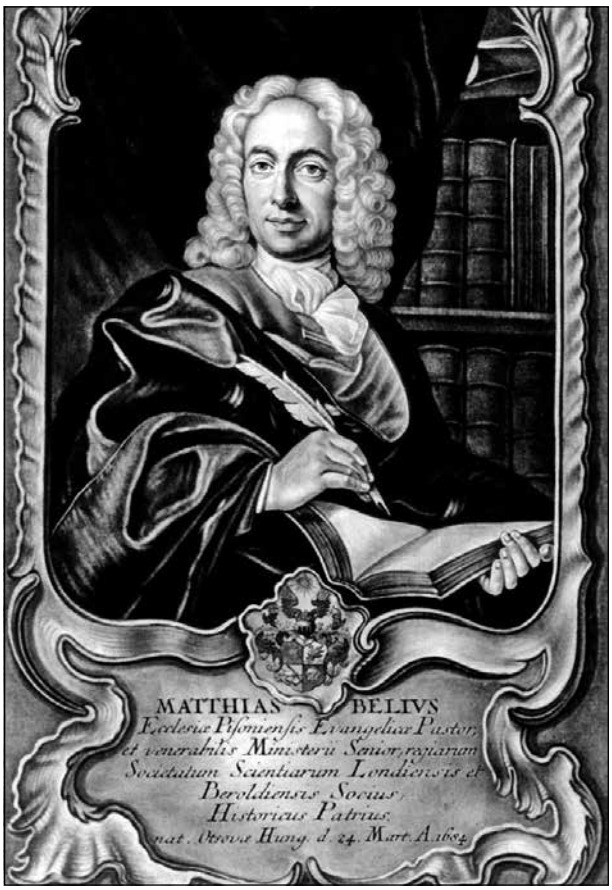

Ryc. 161. *Maciej Bel jako pierwszy z uczonych w Królestwie Węgier podjął próbę stworzenia instytucji naukowej o zasięgu ogólnowęgierskim.*

odniósł się do projektu Bela, ponieważ sam miał odmienną jego wizję[101]. Zarys projektu opracowano na początku lat 30. XVIII w. czyli 50 lat przed inną inicjatywą Adama Franciszka Kollára i około 100 lat przed podobnym, tym razem pomyślnym projektem ogólnowęgierskiej Akademii Nauk hrabiego Stefana Széchenyego.

Rozpowszechnianie koncepcji racjonalizmu i oświecenia związane jest z historią działalności tajnych stowarzyszeń we wschodniej Słowacji (na Górnych Węgrzech). Centrum, z którego promieniowały idee masońskie w tej części Królestwa Węgier, jeszcze przed Wielką Rewolucją Francuską stał się Preszów. Inaczej niż na Dolne Węgry z centrum w Bratysławie, ruch masoński dotarł tu z Warszawy. Stało się tak w 1769 r. Nazwa loży nawiązywała do tej w Warszawie – warszawscy

[98] *Analecta Scepusii sacri et profani*, vol. 1–4, red. C. Wagner, Viennae, Possoniae et Cassoviae 1771–1778. Historiografia Spisza się zostanie omówiona szerzej w przygotowywanym tomie trzecim *Historia Scepusii*.

[99] G. Szent-Miklossy, *Provincia Scepusiensis. Ac Aequipollens Titulus Olim Viginti Quatuor Regalium Scepusi Civitatum…*, Leutschoviae 1779.

[100] J. Tibenský, *Historické pozadie pokusu o vytvorenie celouhorského vedeckého centra*, passim.

[101] Tamże; J. Tibenský, *Daniel Fischer*, passim.

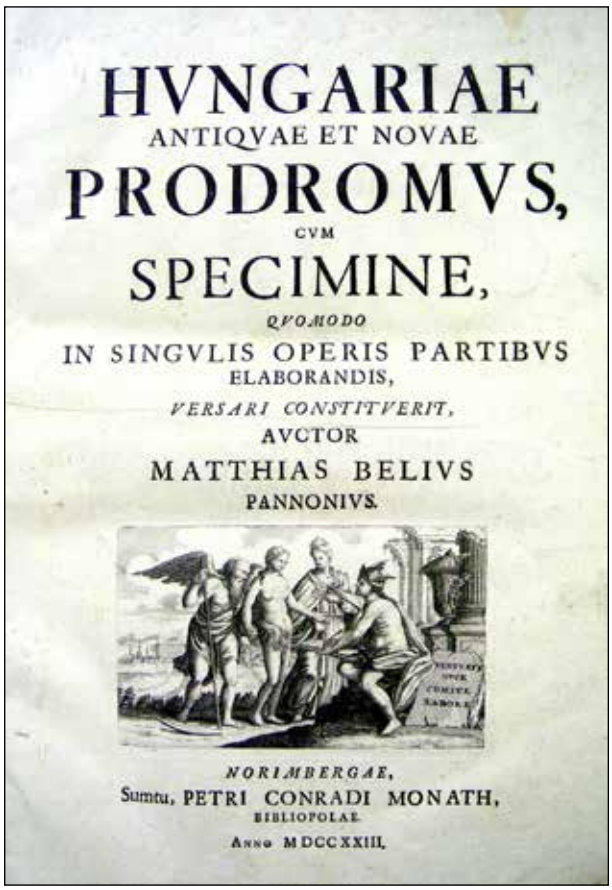
HVNGARIAE
ANTIQVAE ET NOVAE
PRODROMVS,
CVM
SPECIMINE,
QVOMODO
IN SINGVLIS OPERIS PARTIBVS
ELABORANDIS,
VERSARI CONSTITVERIT,
AVCTOR
MATTHIAS BELIVS
PANNONIVS.
NORIMBERGAE,
Sumtu, PETRI CONRADI MONATH,
BIBLIOPOLAE.
Anno MDCCXXIII.

Ryc. 162. *Książka Posłaniec starych i nowych Węgier wyszła w Norymberdze w 1723 r. Miała być wzorem dla kolejnych podobnych projektów Macieja Bela. Nie przypadkiem zawiera też część poświęconą najlepiej przebadanej żupie w Królestwie Węgier – spiskiej.*

wolnomularze nazwali ją lożą Cnotliwego Sarmaty (Zum tugendhaften Sarmat), preszowscy Cnotliwego Podróżnika (Zum tugendhaften Reisenden). Najstarsza loża na Spiszu powstała w Lubicy i założył ją Jakub Glosz. W 1775 r. założono lożę masońską także w Spiskiej Sobocie, a jednym z jej założycieli był Samuel Augustyn ab Hortis, potomek słynnego Krystiana Augustyna ab Hortis. To zapewne był powód, dlaczego nazwano ją Ab Hortis, tj. Z Ogrodów. Jej członkowie wywodzili się głównie z kręgów protestanckich (ewangelickich) i szlacheckich. Należeli do niej m.in. Andrzej Cirbes (Czirbesz), hrabia Jan Brüderlein, Jan Schmid, Samuel Cornides. Działalność lóż w czasach panowania Marii Teresy była w Królestwie Węgier zakazana, ale nie stosowano żadnych sankcji. Za Józefa II państwo starało się ją kontrolować. Po Rewolucji Francuskiej była zabroniona[102].

Podsumowanie

Przedstawione powyżej rozważania dowodzą, że Spisz, jak i cała wschodnia Słowacja (Górne Węgry) w dobie nowożytnej ze względu na poziom szkolnictwa, wykształcenia, nauki i kultury należał do najbardziej rozwiniętych terenów w obrębie Królestwa Węgier. Na pierwszy rzut oka wygląda to na paradoks, ponieważ panujące stosunki polityczne, religijne i gospodarcze powinny rodzić odwrotne tendencje. W XVI i w pierwszej połowie XVII w. do takiej pozytywnej oceny przyczyniła się reformacja i ścisłe kontakty Spisza z niemieckimi protestanckimi ośrodkami uniwersyteckimi, zwłaszcza z Wittenbergą. Około połowy XVII w. to jednoznacznie pozytywne postrzeganie protestantów zaczęło się zmieniać na skutek działalności jezuickich uniwersytetów w Trnawie i Koszycach.

Owa konfesyjna rywalizacja dawała raczej dobre efekty na Spiszu, ale i w innych regionach, stopniowo ulegały one jednak osłabieniu na skutek przenoszenia centralnych ośrodków politycznych, kościelnych i edukacyjnych z terenów dzisiejszej Słowacji na południe, a więc tereny dzisiejszych Węgier. W 1777 r. uniwersytet w Trnawie przeniósł się do Budy a następnie do Pesztu. W tym samym czasie siedzibę prymasa Węgier, ostrzyhomskiego arcybiskupa przeniesiono z Trnawy do jego pierwotnego centrum w Ostrzyhomiu. Siedziba wpływowego biskupstwa Egeru wróciła z Koszyc i Jasowa z powrotem do Egeru. W 1825 r. ukonstytuowała się w Budzie węgierska królewska Akademia Nauk. W nowej starej stolicy królestwa stopniowo zakładano kolejne centralne naukowe, artystyczne i polityczne instytucje oraz organa (w 1849 r. przeniesiono tu również z Bratysławy Sejm węgierski). Dla Spisza i całego terytorium dzisiejszej Słowacji oznaczało to stopniową utratę jego funkcji i znaczenia. W coraz większym stopniu przejmowało je dwójmiasto Buda i Peszt (od 1867 r. znane jako Budapeszt/Pesztbuda).

[102] Zob. M. Javor, *Slobodomurárske hnutie v českých krajinách a v Uhorsku v 18. storočí*, Prešov 2009; tenże, *Slobodomurárske hnutie na Spiši*, "Annales historici Presoviensis", 9, 2009, s. 97–103; zob. też M. Hajduk, *Rozenkruciánska tradícia a slobodomurárske hnutie v strednej Európe v 17.–18. storočí*, "Mladá veda. Young Science", 2, 2014, s. 87–94, dostęp online: http://www.mladaveda.sk/casopisy/04/04_2014_11.pdf (stan na 5 stycznia 2015).

Diana Duchoňová, Michal Duchoň

Spisz w latach 1711–1769

Spisz po pokoju w Szatmár

Po zawarciu pokoju w Szatmár rozpoczął się nowy etap w historii Królestwa Węgier. Długotrwałe walki w trakcie ostatniego powstania stanowego i późniejsza epidemia dżumy spowodowały, że kraj znalazł się w trudnej sytuacji. W różnych regionach królestwa wciąż jednak podejmowano próby buntu przeciw Habsburgom. Najważniejszym z nich było powstanie dwóch byłych dowódców kuruckich – Urbana Czeldera i Jana Pongráca[1]. Na polecenie Mikołaja Bercsényego Pongrác w 1711 r. wrócił na Węgry z emigracji w Polsce, by rozpocząć nowe walki. Przybył na Spisz, gdzie nawiązał kontakty z kuruckim dowódcą piechoty Urbanem Czelderem. Był on od kapitulacji Lewoczy więziony w swojej rodzinnej miejscowości Wondriszel (Vondrišel, obecnie Nálepkovo), jednak w listopadzie 1711 r. udało mu się odzyskać wolność.

W imieniu reprezentantów emigracji powstańczej Pongrác zaproponował, aby wspólnie rozpoczęli przygotowania do nowego powstania. Obaj zdołali dość szybko zwerbować oddziały dzięki swej popularności wśród weteranów, których było tam bardzo dużo. Czelder w krótkim czasie zgromadził wielu swoich dawnych żołnierzy i sformował liczne oddziały piechoty. Stacjonowali w lasach między Rożniawą a Spiską Nową Wsią. Oprócz byłych żołnierzy przyłączyli się do nich mieszczanie niezadowoleni z sytuacji, jaka nastała po podpisaniu pokoju w Szatmár. W Lewoczy Czelder umówił się ze swoim krewnym Marcinem Hustem, który był członkiem rady miejskiej, że w dzień wybuchu powstania otworzą bramy miasta, obezwładnią niemieckie straże i zajmą miasto[2].

Do powstańców, według źródeł z epoki, dołączyło aż 36 byłych oficerów kuruckich. Planowano, że Czelder będzie dowodził piechotą a Pongrác jazdą, ale w rzeczywistości głównym dowódcą był Czelder, zaś Pongrác jako emisariusz Rakoczego miał zapewnić kontakty z reprezentantami emigracji. Po latach przygotowań w sierpniu 1714 r. wybuchło powstanie, a dowódcy obiecywali, że dołączą do nich rzesze ludzi. Oddziały wojskowe wychodząc z lasów, w okolicach Koszyc, Preszowa i Tokaju napadały na dwory prohabsburskiej szlachty i mieszkania księży katolickich. W akcjach tych wzięło udział około 1200 żołnierzy, ale powstanie nie miało szans na przekroczenie granic żupy spiskiej i gemerskiej, ponieważ w całym kraju stacjonowały jednostki wojsk cesarskich, które szybko stłumiły lokalne bunty[3].

Karol III nakazał żupom dekretem cesarskim z 2 września 1714 r., by w żadnym przypadku nie przyłączały się do powstańców i tłumiły rebelię. W takim duchu także głównodowodzący wojsk cesarskich Jan Pálffy w kilka dni później wzywał do łapania buntowników i ich dowódców[4]. Po walnym zgromadzeniu przedstawicieli żupy spiskiej 17 września 1714 wkrótce zatrzymano pierwszych uczestników oraz dowódców powstania, których przewieziono do Koszyc i tam uwięziono. Pongrác zdążył jeszcze uciec do Polski, a znalazłszy się na terenie majątku księcia Lubomirskiego, został z jego nakazu odprawiony w grudniu do Królestwa Węgier. W trakcie posiedzenia sądu nadzwyczajnego w Koszycach pod koniec października 1715 r. Pongrác został zakatowany na śmierć. Skazano go pośmiertnie, zwłoki poćwiartowano, a głowę powieszono na baszcie murów miejskich. Urbana Czeldera skazano na śmierć za zdradę stanu, ale wyrok wykonano dopiero po trzech latach więzienia, w październiku 1717 r. także w Koszycach. Najpierw odcięto mu prawą rękę, potem głowę, a ciało poćwiartowano i powieszono na szubienicy jako przestrogę[5].

[1] G. Heckenast, *Ki kicsoda a Rákóczi – szabadságharcban?*, Budapest 2005, s. 88, 345.
[2] Z. Baksay, *Czelder Orbán, a Rákóczi – szabadságharc brigadérosa*, „Századok", 91, 1957, s. 768, 770; K. Thaly, *II. Rákóczi Ferenc kora a gr. Csákyak, Szepes vármegye és a b. Palocsay család levéltáraiban. II*, „Századok", 7, 1873, s. 109.
[3] Z. Baksay, *Czelder Orbán*, s. 768.
[4] *Dokumenty k protifeudálnym bojom slovenského ľudu. 1113–1848*, tłum. i wyd. A. Gácsová, Bratislava 1955, 92, s. 165–166.
[5] Z. Baksay, *Czelder Orbán*, s. 770; G. Heckenast, *Ki kicsoda a Rákóczi – szabadságharcban?*, s. 345.

Mapa 7. *Europa Środkowa około 1721 r.*

Powstanie Czeldera uważa się za największe powstanie kuruckie po stłumienia buntu Franciszka II Rakoczego. Kontynuowało nie tylko jego idee, ale było też skierowane przeciw Kościołowi a zwłaszcza przeciw działalności kontrreformacyjnej rożniawskich jezuitów. Rozszerzeniu powstania przeszkodziło relatywnie szybkie aresztowanie obu dowódców oraz fakt, że Rakoczy nie zdołał pozyskać pomocy z zagranicy. Zdziesiątkowane oddziały powstańców ukrywające się w lasach, wciąż sporadycznie atakowały w wielu regionach, lecz urzędy żupy podejmowały przeciw nim częste akcje zbrojne. Jeszcze pod koniec lat 30. XVIII w. w żupie szaryskiej i zemplińskiej pojawiały się niewielkie grupy powstańców Rakoczego, które były sprawnie zatrzymywane i przesłuchiwane przez urzędy. Obecność dezerterów, głównie z szeregów regularnej armii cesarskiej, trudniących się rozbojami, była na Spiszu odczuwalna aż do połowy XVIII w.[6]

Mapa 8. *Wyobrażenie Królestwa Węgier w pierwszym historycznym atlasie Węgier autorstwa Jana Tomko-Saskiego z 1751 r.*

Wśród drobnej i średniej szlachty sympatie wobec powstania Rakoczego pozostawały żywe, natomiast arystokracja niemal bez wyjątku po 1711 r. przeszła na stronę Habsburgów i włączyła się w przeprowadzanie reform w kraju przez cesarza. Szlachcie węgierskiej udało się zachować swoje przywileje, takie jak prawo do decydowania na sejmie krajowym o podatkach oraz swoboda podatkowa. Nic podobnego nie miało miejsca w innych krajach. W czasach absolutyzmu, gdy szlachta pozostawała pod wpływem autorytetu króla, w Królestwie Węgier zachowane zostały istotne prawa nie tylko w sferze fiskalnej – tradycyjnej domenie monarchii absolutnej – ale także w kwestiach politycznych. Świadczy o tym funkcjonowanie sejmu krajowego z jego uprawnieniami, jak też polityczne kompetencje żup, a właściwie kongregacji szlacheckich w żupach. Władza żup oparta była na dwóch filarach – samorządzie lokalnym i sądownictwie. Jej reprezentanci nie byli państwowym aparatem biurokratycznym, ale częściowo instytucją samorządową, wybieraną oczywiście przez szlachtę. Dzięki niezależności od władzy królewskiej (nie dostawali wynagrodzenia od państwa) przy jednoczesnych powiązaniach z żupą (zatwierdzała to kongregacja) wzmocniła się ich niezależność[7].

Już pierwszy sejm po zakończeniu powstania Rakoczego był miejscem burzliwych obrad z tego powodu, że władca Karol III nie był wybrany przez sejm tak jak jego poprzednicy jeszcze za życia ojca Leopolda I. Dlatego musiał stanom węgierskim złożyć obietnicę pewnych ustępstw, takich jak zachowanie integralności terytorialnej, przestrzeganie niektórych praw przyznanych w czasie powstania czy zapewnienie zwrotu korony królewskiej. W imieniu stanów węgierskich przywitał Karola III w Bratysławie arcybiskup Kalocsy Emeryk Csáky (Čáki) (1672–1732), syn sędziego krajowego i spiskiego grafa Stefana Csákyego († 1699). Arcybiskup był znanym orędownikiem reform wprowadzanych przez nowego władcę, który został koronowany 22 maja 1712. Posiedzenie sejmu krajowego zawieszono z powodu

[6] Z. Baksay, *Czelder Orbán*, s. 769.

[7] Polityki habsburskiej w Królestwie Węgier w XVIII w. z nowszych prac dotyczą: P. Kónya et al., *Dejiny Uhorska*, Bratislava 2014, s. 397 i n.; R.J. Weston Ewans, *Austria, Hungary, and the Habsburgs. Essays on Central Europe, c. 1683–1867*, Oxford 2006, s. 17–55; I. Szijártó, *A diéta. A magyar rendek és az országgyűlés 1708–1792*, Keszthely 2010, passim.

Ryc. 163. *Portret cesarza Karola VI, jego pieczęć i podpis.*

epidemii dżumy w sierpniu 1712 r. i trwało aż do jesieni 1714 r. Głównym punktem programu wznowionych obrad stał się wybór nowego palatyna Mikołaja Pálffyego (Pálfi) i przyjęcie ustaw potwierdzających wiele starszych przywilejów stanowych. Jedną z nowości było stworzenie stałej armii podporządkowanej cesarzowi. Skutkowało to wprowadzeniem nowego podatku wojennego (*porcia*), który inaczej niż poprzednio zaczęto pobierać regularnie i nie wymagało to zgody sejmu[8].

Karol III musiał się zmierzyć z ważnym problemem sukcesji wynikającym z braku męskiego potomka i dużej śmiertelności wśród swoich dzieci. W 1713 r. Tajna Rada przyjęła dokument dotyczący sukcesji pod nazwą *Pragmatica sanctio* (*Sankcja pragmatyczna*), zawierający zasadę niepodzielności monarchii habsburskiej i równocześnie ustalał sposób dziedziczenia, który w przypadku sukcesji dawał pierwszeństwo córkom Karola III przed córkami zmarłego brata Józefa. Do początku lat 20. XVIII w. nie narodził się męski potomek Karola III, zatem sankcja pragmatyczna została uznana przez kolejne dziedziczne kraje habsburskie. W 1722 r. (30 czerwca) zatwierdzili ją *motu proprio* także delegaci na sejm węgierski, a inicjatorem przyjęcia sankcji przez sejm był wspomniany już arcybiskup Emeryk Csáky (cesarz otrzymał dokument zatwierdzający dopiero 3 października)[9]. W porównaniu z innymi wersjami, w Królestwie Węgier wprowadzono specjalny element, zgodnie z którym prawo do sukcesji przechodziło tylko na trzy ostatnie linie żeńskie (do Leopolda I), po ich wymarciu miała być restytuowana wolna elekcja nowego monarchy.

Cesarzowi udało się jeszcze przeprowadzić kilka reform w sądownictwie i administracji kraju. Jednym z ważnych skutków posiedzenia sejmu z lat 1722–1723 było powołanie Rady Namiestniczej – 22-osobowego organu z siedzibą w Bratysławie. Jej rolą było przekazywanie żupom rozporządzeń cesarskich, co faktycznie oznaczało pomijanie decyzji sejmu węgierskiego i stopniowe przejęcie funkcji najważniejszego urzędu w kraju. Na tymże posiedzeniu sejmu cesarz po raz pierwszy nakazał zatwierdzić pobieranie podatku nie według liczby port, ale na podstawie sumy, jaką kraj miał co roku zebrać (2 138 000 złotych). Opodatkowani byli także tzw.

[8] J. Bérenger, K. Kecskeméty, *Országgyűlés és parlamenti élet Magyarországon. 1608–1918*, Budapest 2008, s. 143–154; G. Ember, G. Heckenast, *Magyarország története 1686–1790*, t. 1, Budapest 1989, s. 393, 400.

[9] G. Ember, G. Heckenast, *Magyarország története 1686–1790*, s. 367–369; J. Bérenger, K. Kecskeméty, *Országgyűlés*, s. 154–155. Na temat Emeryka Csákyego zob. Ö. Málnási, *Gróf Csáky Imre bíbornok élete és kora (1672–1732)*, Kalocsa 1933.

armaliści (szlachta bez majątków, która posiadała herby szlacheckie) oraz mniej zamożni panowie z dobrami nieprzekraczającymi wielkości jednego gospodarstwa chłopskiego. Wprowadzone elementy stanowiły pierwsze przejawy bardziej radykalnego stanowiska cesarza wobec sposobu sprawowania władzy i forsowania elementów absolutyzmu, wciąż jednak w granicach państwa o ustroju stanowym. Zgodnie z zasadami przyjętymi na tym sejmie, na żupę spiską nałożono w 1727 r. obowiązek podatkowy w roku następnym z ponad 103 port w wysokości 46 376 złotych i 33 denarów. Porta nie była jednak najlepszą jednostką podatkową, ponieważ w tym okresie trudno już było ściśle określić, ile gospodarstw chłopskich wchodziło w skład jednej porty. Za pobieranie podatku odpowiedzialna była żupa, która musiała odprowadzić ustaloną sumę, nawet gdy brakowało podatników (na przykład z powodu ucieczki poddanych do innych żup).

Na sejmie w latach 1728–1729 Karol III chciał przeforsować nowy system opodatkowania gruntów dla licznego grona szlachciców, ale natrafił na opór delegatów sejmowych. Podatki musiałaby bowiem płacić szlachta także od opuszczonych gruntów chłopskich i folwarków, którymi nie zarządzała[10]. Ostatecznie cesarz ustąpił, więc obowiązek podatkowy nadal spoczywał na barkach poddanych, uchylono jednak pewne starsze ustawy dotyczące darmowych prac przy fortyfikacjach oraz zlikwidowano wymuszanie danin większych niż poddańcze powinności. Po doświadczeniach z protestującymi stanami Karol III już do końca swojego panowania nie zwołał sejmu i rządził wydając patenty. Po śmierci palatyna Mikołaja Pálffyego w 1732 r. nie zwołano nowego sejmu, co zgodnie z prawem powinno się odbyć. Nie wybrano też nowego palatyna. Sejm ten wyróżniał się jeszcze pod innym względem. Cesarz nie wziął udziału w jego uroczystym otwarciu, co stanowiło *novum*. Stany węgierskie poruszyły m.in. odwieczną kwestię 13 spiskich miast zastawnych (paragraf 11 ustawy z 1719 r.) i zażądały od dworu wiedeńskiego, aby podjął w Warszawie stosowne kroki dyplomatyczne. Ich celem było odkupienie tych miast, ale interpelacja nie odniosła skutku[11].

Sytuacja w Królestwie Węgier w okresie po pokoju w Szatmár ustabilizowała się. Stany nie brały pod uwagę kolejnego otwartego buntu, najwyższe stanowiska w kraju zostały obsadzone przez katolicką i lojalną wobec Wiednia szlachtę.

Ryc. 164. *Widok z południa na stolicę Królestwa Węgier – Bratysławę w dziele węgierskiego polihistora słowackiego pochodzenia Samuela Mikovíniego.*

Protestanci znaleźli się w niekorzystnym położeniu, zwłaszcza po przyjęciu *Resolutio Carolina* w 1731 r., które potwierdzało artykuły z Sopronia dotyczące ich wyznania. Jednak również w tym środowisku nie dążono do zmiany sytuacji w drodze rewolucji. Utrzymanie integralności monarchii pod berłem Habsburgów stało się kwestią do podjęcia na międzynarodowej scenie politycznej.

Przez dwa dziesięciolecia Karol III prowadził ofensywę dyplomatyczno-wojskową w celu uznania sankcji pragmatycznej. Po zakończeniu wojen antytureckich (1718) monarchia habsburska cieszyła się silną pozycją jako potęga wojskowa, również dzięki talentom przewodniczącego Nadwornej Rady Wojennej, księcia Eugeniusza Sabaudzkiego. Naturalnie inne kraje nie były skłonne do wspierania pozycji monarchii habsburskiej

[10] I. Szijárt, *A diéta*, s. 232–233.
[11] J. Bérenger, K. Kecskeméty, *Országgyűlés*, s. 160.

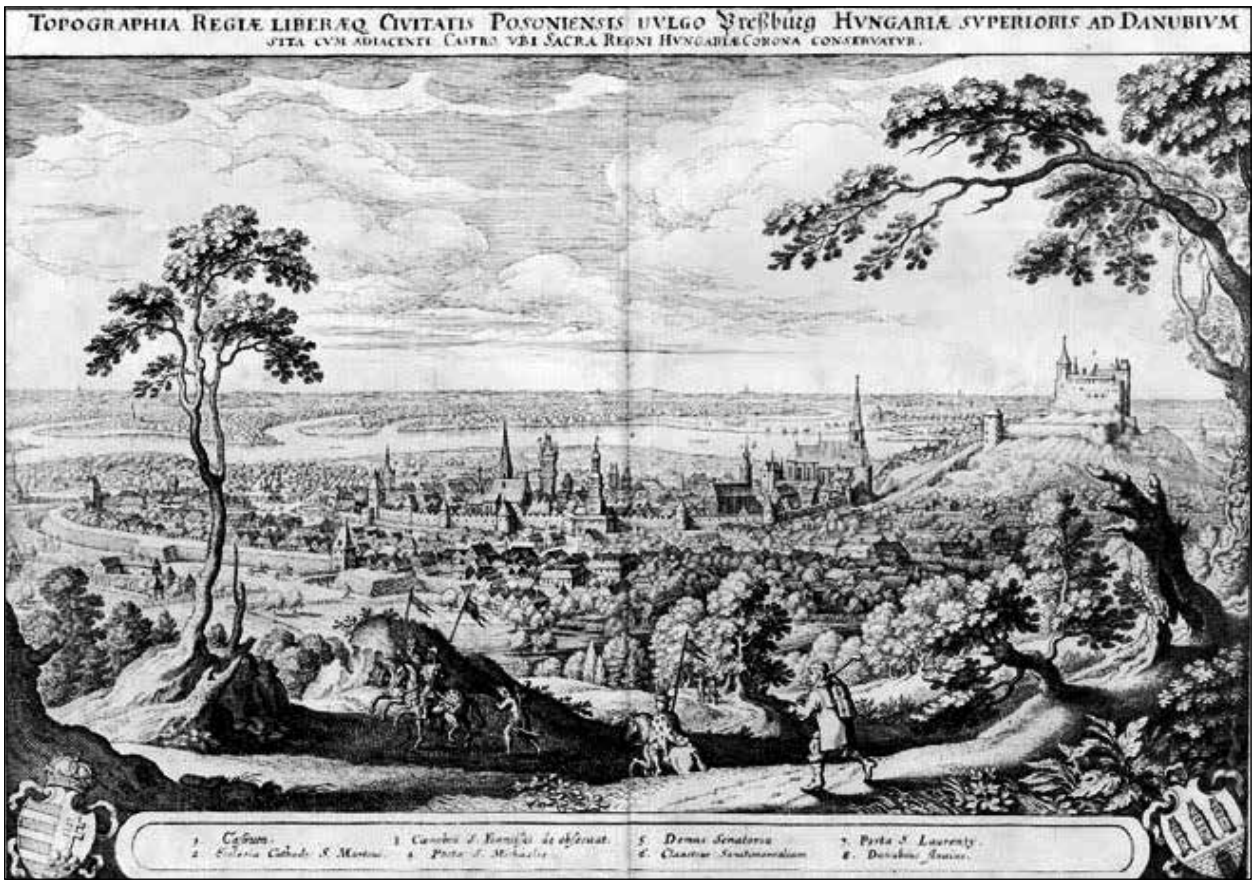

Ryc. 165. *Widok z południa na stolicę Królestwa Węgier.*

na drodze aliansów dyplomatycznych i personalnych, dlatego negocjacje były powiązane z różnymi ustępstwami w kwestiach terytorialnych i gospodarczych. Ingerencja Karola III w wojnę o sukcesję w Polsce w latach 1733–1736, dążącego do zapewnienia polskiej korony dla swojej siostrzenicy Marii Józefy Habsburżanki, żony elektora saskiego Augusta III (1696–1763), a sobie poparcia ze strony tych dwóch krajów, kosztowała Habsburgów utratę wielu terytoriów na Półwyspie Apenińskim. Udało się jednak zawrzeć porozumienie z Francją, która w 1736 r. zaakceptowała małżeństwo córki Karola III i następczyni tronu Marii Teresy z Franciszkiem Stefanem Lotaryńskim.

Po niespodziewanej śmierci Karola III w 1740 r. tron objęła młoda Maria Teresa – bez doświadczeń w rządzeniu, dowodzeniu armią i z brakami w budżecie po przegranej wojnie z Imperium Osmańskim w 1739 r. Dwór wiedeński oczekiwał, że gwarancje mocarstw będą dochowane, ale system, który Karol III starał się budować przez cały okres swojego panowania, bardzo szybko rozpadł się. Krótko po objęciu tronu przez Marię Teresę z roszczeniami do terytoriów w poszczególnych krajach monarchii habsburskiej wystąpiły sąsiednie państwa – Bawaria i Prusy, a dodatkowo Francja i Hiszpania. W ciągu roku 1741 Austria straciła Śląsk opanowany przez króla pruskiego Fryderyka II, który wcześniej za cenę uznania sankcji pragmatycznej nie doczekał się uznania swojego tytułu królewskiego przez Karola III – nastały bowiem, jak twierdził, już inne czasy.

Królestwo Węgier, mimo swojego peryferyjnego położenia, stało się dla młodej królowej ważnym elementem władzy ze względu na potencjał ludzki i ekonomiczny. Na sejmie w Bratysławie wiosną 1741 r. odbyła się nie tylko koronacja nowego króla (Maria Teresa panowała w Królestwie Węgier jako król – *Rex Hungariae* – a nie królowa, bowiem ten tytuł przysługiwał tylko małżonce króla), ale doszło też do zatwierdzenia węgierskiej ustawy stanowej, która dotyczyła głównie nieopodatkowywania gruntów oraz reprezentacji arystokracji węgierskiej w urzędach centralnych monarchii[12]. We wrześniu, gdy sytuacja militarna monarchii uległa pogorszeniu na skutek

[12] Tamże, s. 165.

klęsk poniesionych w walkach z Prusami, Maria Teresa przyjęła hołd stanów węgierskich na zamku w Bratysławie, a Królestwo Węgier zobowiązało się zapewnić Habsburgom 100 tys. żołnierzy i potrzebną żywność oraz paszę. Naturalnie pertraktacje te były nie tylko efektem pragmatycznego postępowania szlachty wykorzystującej złą sytuację władcy, ale też zmianą postawy społeczeństwa stanowego w Królestwie Węgier. Nie dążyło już ono do buntu przeciw dynastii, ale w kierunku koegzystencji. Idea absolutystycznych rządów bawarskiego księcia Karola Alberta w Królestwie Węgier, po zakładanej porażce Habsburgów, nie stanowiła pożądanej alternatywy dla stanów, którym udało się do tej pory zachować przywileje. Ostatnia wojna z Imperium Osmańskim ponownie uświadomiła rządzącym, że w razie następnych walk potrzebne będzie wykorzystanie sił całego państwa, ponieważ samo Królestwo Węgier nie miało szans na zwycięstwo nad Wysoką Portą.

Ryc. 166. *Symboliczny hołd krajów Królestwa Węgier składany Marii Teresie.*

Królestwo Węgier wsparło tym samym władze w Wiedniu w walce o zachowanie integralności monarchii, choć nie w takim stopniu, jak obiecano to na sejmie w Bratysławie. Na takie wydatki kraj nie mógł sobie pozwolić. W 1741 r. wojskom habsburskim udało się wyprzeć armię bawarską z terytorium Austrii do Czech, w 1742 r. zwyciężały już na wielu frontach w Niderlandach i we Włoszech. W 1745 r. zmarł książę bawarski Karol Albert, a Franciszek Stefan Lotaryński został wybrany na cesarza rzymskiego. Wojna z woli Prus trwała nadal aż do zawarcia pokoju w Akwizgranie w 1748 r. Nie licząc Śląska i ziemi kłodzkiej, które przypadły Prusom, pozostałe straty terytorialne monarchii były nieznaczne. Można powiedzieć, że Maria Teresa odniosła w tej wojnie zwycięstwo, ponieważ udało się jej utrzymać integralność monarchii habsburskiej i zapewnić dalsze panowanie linii habsbursko-lotaryńskiej nad poszczególnymi podmiotami politycznym w monarchii[13].

Po zakończeniu wojny o sukcesję austriacką okazało się, że monarchini jest skłonna pójść na pewne ustępstwa na rzecz stanów węgierskich, co miałoby stanowić rodzaj podziękowania za okazane wsparcie. Królestwa Węgier nie dotyczyły m.in. reformy administracji państwowej przeprowadzone we wszystkich krajach dziedzicznych oraz opodatkowanie szlachty, które gdzie indziej wprowadzono. W latach 50. dwór przeprowadził działania konsolidacyjne, mające na celu poprawę sytuacji gospodarczej monarchii, a tym samym wzmocnienie jego siły militarnej. Na kolejnym sejmie krajowym, który obradował w 1751 r., debatowano nad podniesieniem podatków o 1,2 miliona złotych, co przekraczalo możliwości ekonomiczne kraju. Była to raczej zakamuflowana próba opodatkowania szlachty, na którą stany zareagowały protestami. Ostatecznie udało się podnieść kwotę podatku o 700 000, ale bez partycypacji szlachty. Poddanym, jako głównej warstwie społecznej obciążonej brzemionami podatkowymi, stany potwierdziły ustępstwa

[13] P. Kónya et al., *Dejiny Uhorska*, s. 417–418.

Ryc. 167. *a) Portret młodej Marii Teresy; b) pieczęć opłatkowa Marii Teresy; c) chłopięcy portret przyszłego cesarza Józefa II.*

przyjmując ustawy uchylające obowiązek dostarczania podwód i noclegów dla wojska. Na sejmie 30 lipca Maria Teresa mianowała biskupa Kalocsy Mikołaja Csákyego arcybiskupem Ostrzyhomia i prymasem Węgier, który piastował to stanowisko aż do swojej śmierci w 1757 r.[14]

Kolejnym krokiem prowadzącym do poprawienia sytuacji gospodarczej monarchii była reforma celna wprowadzona w 1754 r. Zlikwidowano *tridsiatok* (myto w wysokości 1/30) i ustalono różne taryfy celne na towary importowane i eksportowane. Najniższe cła nałożono na artykuły spożywcze i surowce wywożone do pozostałych krajów dziedzicznych, a najwyższe na gotowe wyroby rzemieślnicze i przemysłowe sprowadzane z zagranicy do monarchii. Niskie cła na produkty rolnicze wymogła szlachta węgierska, która zajmowała się bydłem, zbożem, winem i wełną. Po utracie Śląska także wiedeńscy wyżsi urzędnicy chcieli wprowadzić pewien naturalny podział pracy wśród poszczególnych krajów monarchii. Królestwo Węgier jako kraj głównie rolniczy miało stanowić rodzaj spichlerza dla całego państwa. Z jednej strony tak prowadzona polityka gospodarcza nie powodowała zubożenia kraju, z drugiej strony skutkowała wyraźnym regresem w Królestwie Węgier, jeśli chodzi o przemysł (m.in. powstawanie manufaktur). Wyjątkiem był przemysł wydobywczy i przetwórstwo rud w regionie środkowo- i wschodniosłowackim, które w znacznym stopniu poprawiały stabilność finansową kraju i przyczyniły się do wzmocnienia pozycji Marii Teresy jako władczyni węgierskiej.

Konsolidacja monarchii przejawiła się w pełni w czasie kolejnego konfliktu, tj. wojny siedmioletniej, która wybuchła w 1756 r. Maria Teresa dążyła

[14] J. Bérenger, K. Kecskeméty, *Országgyűlés*, s. 170, 172–173; I. Szijártó, *A diéta*, s. 246–247.

w jej trakcie do odzyskania Śląska, w czym miała pomóc szeroka koalicja antypruskich sojuszników wraz z Rosją. Dobrze przygotowana i uzbrojona armia habsburska odniosła w pierwszych latach konfliktu kilka ważnych zwycięstw. Warta odnotowania jest przede wszystkim odważna akcja generała Andrzeja Hadika po porażce króla Prus Fryderyka II w bitwie pod Kolinem. 16 października 1757 z kilkoma szwadronami huzarów i pułkami piechoty niespodziewanie najechał i zajął stolicę Berlin. Przestraszeni mieszczanie wykupili się haraczem w wysokości niemal 300 000 talarów. Imię Andrzeja Hadika stało się sławne w całej Europie i od tego czasu używa się określenia „huzarski wyczyn". Hadik awansował na generała kawalerii i został odznaczony jako czwarty beneficjent Krzyżem Wielkim Orderu Marii Teresy[15].

Wojna siedmioletnia zakończyła się w 1763 r. bez jakichkolwiek zmian terytorialnych. W czasie jej trwania nie zwołano w Królestwie Węgier sejmu ani razu. Stany odmówiły wprawdzie cesarzowej pożyczki wojennej, ale tysiące węgierskich żołnierzy walczyło w wielu bitwach tej wojny.

Skutki wojny dla przeciętnego mieszkańca miały dwojaki wymiar. Poddani byli obciążeni obowiązkiem zaopatrywania wojska i przezimowaniem żołnierzy. Poza tym oddziały wojskowe uzupełniały swoje szeregi, powołując żołnierzy spośród niższych warstw ludności, ale po powrocie z wojny weterani stanowili obciążenie dla swoich bliskich. Także na Spiszu mnożyły się niezbyt transparentne zasady rekrutowania żołnierzy na wsiach, znane jako „werbunki", a następnie dezercje rekrutów z regularnej armii. Rozwiązywanie tych problemów odbywało się ad hoc w oparciu o różne „interwencje" ze strony prowincjonalnych księży, a nawet szlachty.

Już jeden z pierwszych stałych pułków, który powstał i stacjonował w Koszycach w latach 30. XVIII w., werbował żołnierzy na terytorium obecnej Słowacji wschodniej, a więc i na Spiszu. Podczas wojny o sukcesję austriacką w 1741 r. sformowano pieszy pułk Szirmaya, który stacjonował w Lewoczy i werbował żołnierzy głównie na Spiszu. Podczas wojny siedmioletniej cesarski pułk huzarów regularnie zimował w żupie spiskiej i szaryskiej (założycielem był Franciszek Stefan Lotaryński). Wprawdzie pierwotnie werbowano

Ryc. 168. *Marszałek Andrzej Hadik, dowódca węgierskich huzarów, którzy zdobyli Berlin.*

Ryc. 169. *Order Marii Teresy należał do najwyższych odznaczeń za bohaterstwo.*

do niego żołnierzy z żupy bratysławskiej i nitrzańskiej, ale w jego szeregi wstępowali także miejscowi rekruci[16].

Po zakończeniu wojny nowy sejm został zwołany do Bratysławy w 1764 r. Przyjęte wówczas ustawy miały pomóc w napełnieniu cesarskiego

[15] V. Dangl, V. Segeš, *Vojenské dejiny Slovenska*, t. 3, (1711–1914), Bratislava 1996, s. 48.
[16] Tamże, s. 19–20.

skarbca i równocześnie wzmocnić pozycję władcy wobec struktur stanowych. Planowane podniesienie podatków i rozwiązanie kwestii pospolitego ruszenia (w tym okresie już nieefektywnej formy służby woskowej szlachty, której z powodu istnienia armii zawodowej już nie organizowano) ponownie napotkało na opór szlachty węgierskiej. Ostatecznie Wiedniowi udało się pozyskać poparcie części węgierskiej elity politycznej i sejm zatwierdził podatek nadzwyczajny w wysokości ponad 1 miliona złotych[17]. Sejm przedstawił też cesarzowej kilka starszych postulatów, m.in. wykupienie miast spiskich, co wywołało jej niezadowolenie. Oskarżyła wielu wyższych przedstawicieli administracji węgierskiej o nielojalność i postanowiła rządzić w Królestwie Węgier tak, jak jej ojciec – poprzez patenty i dekrety, bez udziału sejmu. W ten sposób jako formę ustrojową wprowadzono tzw. absolutyzm oświecony, tj. połączenie absolutyzmu z nowoczesnymi teoriami gospodarczymi i prawnymi na temat sposobu rządzenia oraz różnorakimi propozycjami reformatorskimi.

Po dwóch wieloletnich konfliktach wojennych zadłużona monarchia habsburska potrzebowała przede wszystkim reformy i modernizacji finansów publicznych. W latach 1751–1765 nastąpił wzrost obciążeń podatkowych aż o 60%. Podatki płacili głównie poddani, a jednym ze sposobów podwyżki podatków było obniżenie powinności wobec panów. Wprowadzając reformy, dwór wiedeński dążył do ograniczenia obowiązków poddanych i ściślejszego ich określenia, co osiągnięto poprzez wprowadzenie patentu urbarialnego (1767 r.) i regulacji dotyczących urbarzy w drugiej połowie lat 60. XVIII stulecia. W latach 70. przyjęto kolejne ważne reformy: w 1777 w. w szkolnictwie (*Ratio Educationis*), która wprowadziła m.in. obowiązek szkolny; w służbie zdrowia (poszerzenie systematycznej opieki zdrowotnej w celu utworzenia stałych etatów lekarskich, kształcenia akuszerek, wprowadzania szczepień przeciw ospie); inne mniejsze – dotyczące uzupełnień w armii i jej kwaterowania, a także reformy porządku publicznego.

Powrót miast zastawnych do Królestwa Węgier

Od XVII w. kwestia zwrotu spiskich miast zastawnych była podnoszona regularnie w zobowiązaniach wyborczych królów węgierskich (od 1608 r.). W 1649 r. Ferdynand III powierzył palatynowi Pawłowi Pálffyemu misję wykupienia miast zastawnych. Operacja ta nie powiodła się jednak. W drugiej połowie XVII w. pojawiły się inicjatywy wielu magnatów węgierskich, którzy chcieli wykupić miasta na własną rękę (żupan spiski Stefan Csáky w 1654 r., prepozyt spiski biskup Jerzy Bársony na początku lat 70., biskup Kalocsy Jerzy Secsény w 1681 r.)[18]. Kwestii powrotu miast zastawnych nie podejmowali dowódcy powstań antyhabsburskich z powodu własnych powiązań politycznych z Rzecząpospolitą. Wykupieniu nie sprzyjała zarówno sytuacja gospodarcza, jak i polityczna. Pod koniec XVII w. król Polski był sojusznikiem monarchii w wojnie z Imperium Osmańskim. Ponadto polscy władcy zrzekli się odpowiedzialności w kwestiach prawnych związanych z wykupem zastawu przysądzonego Rzeczypospolitej. Starostwo spiskie uważane było za jedno z najbardziej dochodowych w Polsce i dlatego musiałyby być zaspokojone roszczenia rodu Lubomirskich, którzy sprawowali funkcję starosty dziedzicznie[19]. Chodziło nie tylko o korzyści ekonomiczne – miasta zastawne w aspekcie wojskowo-politycznym stanowiły ważne punkty obronne na południowej granicy Polski, a Zamek Lubowniański należał do najważniejszych polskich twierdz[20]. W pierwszej połowie XVIII w. władca i sejm węgierski wielokrotnie potwierdzili swoje wcześniejsze uchwały dotyczące wykupu miast zastawnych (art. ust. 45 z 1715 r., 11 z 1729 r., 11 z roku 1751 r. i 15 z 1764 r.), ale do żadnej zmiany nie doszło, dopóki nie zmieniła się sytuacja polityczna w Rzeczypospolitej. Miasta zastawne przez dłuższy czas wykorzystywały swoje położenie między dwoma państwami i cieszyły się życzliwością i ochroną królów zarówno polskich, jak i węgierskich, m.in. w sferze gospodarczej. Jednak w pierwszej połowie XVIII w. sytuacja uległa

[17] J. Bérenger, K. Kecskeméty, *Országgyűlés*, s. 173–176.
[18] M. Suchý, *Spišské mestá v poľskom zálohu*, w: *Spišské mestá v stredoveku*, red. R. Marsina, Košice 1974, s. 69–70; I. Chalupecký, *Snahy Uhorska o vykúpenie spišských miest z poľského zálohu v 15.–17. storočí*, „Historické štúdie", 41, 2000, s. 115–120.
[19] I. Chalupecký, *Snahy Uhorska*, s. 120.
[20] M. Števík, M. Timková, *Dejiny hradu Ľubovňa*, Stará Ľubovňa 2005, s. 78–79.

zmianie. Ostatni starostowie Stanisław Herakliusz Lubomirski († 1702) i jego syn Teodor Konstanty Lubomirski († 1745) ściągali od ludności coraz częściej podwyższane, a czasami zbyt wysokie podatki, co naturalnie powodowało liczne skargi miast zastawnych skierowane do polskiej królowej Marii Józefy (1699–1757). Tylko w latach 1714–1716 13 spiskich miast zastawnych przekazało na cele wojenne 181 000 złotych. Miasta musiały na pozyskanie tych nadzwyczajnych opłat zastawić swój majątek – m.in. młyny i grunty[21].

W 1745 r. zmarł bezpotomnie ostatni przedstawiciel rodu Lubomirskich, Teodor. Miasta zastawne ponownie znalazły się pod panowaniem Rzeczypospolitej. Król August III Sas podarował starostwo swojej małżonce Marii Józefie, która była córką króla Węgier, cesarza Józefa I. W 1747 r. przeprowadziła za pośrednictwem powołanej w tym celu komisji kontrolę majątku, by ustalić sytuację ekonomiczną w miastach zastawnych i ewentualne możliwości jej poprawy w rzemiośle i górnictwie. Interesującym paradoksem było rozwiązanie kwestii wyznaniowej. Ponieważ w Polsce panowała wrogość wobec religii niekatolickich, komisja stwierdziła jedynie, że żyjącym obok katolickiej ludności ewangelikom nie dzieje się żadna krzywda. W 1750 r. królowa Maria Józefa mianowała Karola Franciszka Salę de Grossa, członka komisji, na dziedzicznego komisarza królewskiego terytorium zastawnego[22].

Na terytorium zastawnym królowa próbowała wprowadzić wiele nowych reform, by poprawić sytuację w administracji i sądownictwie[23]. Były to m.in. nowe przepisy podatkowe, regulacje i uproszczenia prowincjonalnego systemu sądownictwa, wynajmowanie urządzeń miejskich (młyny, karczmy itp.) na drodze przetargów publicznych, ujednolicenie systemu miar i wag, wprowadzenie wynagrodzeń dla urzędników miejskich i prowincjonalnych oraz nauczanie języka węgierskiego w szkołach obok łaciny. Wydała też kilka rozporządzeń skierowanych przeciw ewangelikom, których jednak nie wprowadzono w życie. Wiele z jej projektów ostatecznie nie zostało zrealizowanych, ponieważ w 1757 r. królowa zmarła.

W tym samym roku właścicielem majątków i miast został zaufany radca króla polskiego, premier Saksonii hrabia Henryk von Brühl

Ryc. 170. *Portret jednego z ostatnich spiskich starostów – hrabiego Heinricha von Brühla. Poniżej jego pieczęć i podpis.*

[21] S. Weber, *Ujabb adalékok Szepes megye történetéhez*, Budapest 1905, s. 69.

[22] J. Kurtyka, *Starostwo spiskie (1412–1769/70)*, w: *Terra Scepusiensis. Stav bádania o dejinách Spiša*, red. M. Homza, R. Gładkiewicz, Levoča–Wrocław 2003, s. 531; I. Chalupecký, *Medzi porážkou uhorského vojska pri Moháči a zánikom zálohu (1526–1772)*, w: *Dejiny mesta Spišská Nová Ves*, red. I. Chalupecký, Spišská Nová Ves 2014, s. 162–163.

[23] J. Förster, *A 13 város állapota 1747-ben. A kir. biztosi intézmény*, „Közlémenyek Szepes vármegye múltjából", 3, 1911, s. 20–28.

Ryc. 171. *Portret ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego, jego pieczęć i podpis.*

(1700–1763), który zarządzał majątkami przez swojego pełnomocnika, byłego dyrektora kopalń barona Piotra Mikołaja Gartenberga. Von Brühl kontynuował reformy przygotowane przez królową Marię Józefę[24]. Cechował się tolerancją wobec obu konfesji, co wynikało z jego pochodzenia. Po śmierci von Brühla w 1763 r. terytoria zastawne przejął na krótko jego brat Karol von Brühl († 1802), któremu odebrano starostwo już w 1764 r. na sejmie koronacyjnym. Nastąpiło to w momencie, gdy pod koniec 1763 r. zmarł król August III Sas, a nowy król Stanisław August Poniatowski podarował terytoria zastawne swojemu bratu Kazimierzowi Poniatowskiemu. Zyski ze starostwa były w owym czasie relatywnie wysokie, w 1765 r. wynosiły 60 933 złotych. Administratorem pozostał baron Gartenberg. Miasta zastawne wysłały do nowego właściciela poselstwo na czele z hrabią, które przekazało mu jako dar m.in. wino tokajskie, niezwykle lubiane przez polską szlachtę[25].

Sytuacja polityczna na Spiszu i w Królestwie Węgier w drugiej połowie XVIII wieku

W drugiej połowie XVIII w. w Rzeczypospolitej rozpoczęto wprowadzanie reform dążących do modernizacji kraju. Dotyczyły one nie tylko edukacji i gospodarki, ale i w niewielkim stopniu podstaw polskiego systemu politycznego – przede wszystkim likwidacji jednomyślnego głosowania, czyli zasady liberum veto. Kraj był wyraźnie zacofany w stosunku do reszty Europy. W polityce zagranicznej Polska już dawno przestała odgrywać znaczącą rolę. Królestwo nie zdołało włączyć się w podział monarchii habsburskiej podczas wojny o sukcesję austriacką (mimo dążeń królowej Marii Józefy do zdobycia przez jej małżonka tronu cesarskiego). Podczas wojny siedmioletniej Saksonia Augusta III poniosła wielkie straty. Polska połączona z elektoratem unią personalną nie pomogła elektorowi i zachowała neutralność nawet w sytuacji, gdy władca Saksonii stracił tron. Obce armie poruszały się po Polsce niemal bez przeszkód, Prusy i Austria wyzyskiwały kraj gospodarczo, a wojska rosyjskie bez skrupułów zajmowały kwatery zimowe. Wszystkie trzy strony wykorzystywały polskich poddanych, a elektor

[24] J. Kurtyka, *Starostwo spiskie (1412–1769/70)*, s. 531–532; I. Chalupecký, *Medzi porážkou*, s. 162–163.
[25] J. Kurtyka, *Starostwo spiskie (1412–1769/70)*, s. 516; M. Vojtaš, *Spišská Nová Ves. Príspevok k miestopisnej monografii*, Spišská Nová Ves 1957, s. 46.

saski z powodu swojej bezsilności nie mógł obronić Rzeczypospolitej. Tymczasem polska arystokracja bogaciła się na dostawach dla armii rosyjskiej. Dla Saksonii była to porażka nie tylko polityczna, ponieważ stronnictwo saskie w Polsce po śmierci Augusta III Sasa 5 października 1763 nie zdołało utrzymać swojej pozycji[26].

Od czasów Piotra I w Polsce był widoczny znaczny wpływ polityki rosyjskiej, zwłaszcza po objęciu tronu przez ambitną carycę Katarzynę II Wielką (1762–1796). Między Prusami i Rosją doszło w 1762 r. do zawarcia tajnej umowy osadzenia na polskim tronie prorosyjskiego kandydata. Tym samym doszło ze względu na stosunki polityczne w Rosji do zmiany orientacji politycznej, a kraj został wykluczony z koalicji antypruskiej[27].

Dla Polski zbliżenie z Rosją oznaczało z kolei ochronę tronu przed coraz agresywniejszymi Prusami. Po śmierci Augusta III Sasa w trakcie ostatniej wolnej elekcji nowego polskiego króla w 1764 r. strona rosyjska ingerowała zupełnie jawnie (zgodnie ze wspomnianą umową), także w formie interwencji wojskowej na rzecz kandydata prorosyjskiego[28]. Stronnictwo saskie wysunęło kandydaturę wielkiego hetmana koronnego Jana Klemensa Branickiego († 1771), natomiast stronnictwo rosyjskie kierowane przez ród magnacki Czartoryskich przeforsowało na nowego króla Stanisława Poniatowskiego (1732–1798), który po swojej koronacji przyjął imię Stanisław II August. Kontrkandydat Jan Klemens Branicki uciekł na Węgry na terytorium zastawne. W Podolińcu spędził kilka tygodni, a miasto musiało utrzymywać jego orszak. Stamtąd próbował pozyskać dla Korony Polskiej brata króla pruskiego[29].

Były kochanek carycy i jej faworyt Stanisław August miał świadomość znacznych różnic między zachodnią częścią Polski, zamieszkałą głównie przez katolików, a prawosławnym wschodem, rolniczym i bardziej zacofanym regionem z ludnością białoruską i ukraińską. Nie chciał być zależny od swojej dawnej kochanki Katarzyny II, ale prowadzić samodzielną politykę, która bez reform byłaby niemożliwa. Dotyczyły one kwestii prawnych – zniesienia liberum veto, a także reform wyznaniowych, przede wszystkim tolerancji

Ryc. 172. *Protokół węgiersko-polskiej komisji granicznej z 1755 r.*

Ryc. 173. *Przedstawienie na mapie sporu granicznego między Frydmanem a Maniowami w latach 1784–1786.*

[26] F. Stellner, *Sedmiletá válka v Evropě*, Praha 2007, s. 317–318.

[27] Na temat historii Polski w tym okresie zob. H. Schmitt, *Dzieje polskie XVIII i XIX wieku*, t. 1–2, Kraków 1866–1867 (tu t. 2, s. 18 i n.); M. Kosman, *Dějiny Polska*, Praha 2011, s. 184–188; H. Schmitt, *Dzieje panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, t. 1–2, Lwów 1868–1869.

[28] M. Kosman, *Dějiny Polska*, s. 179 i 184–185; A. Beer, *Die erste Teilung Polens*, t. 1, Wien 1873, s. 106 i n.

[29] L. Nabielak, *Jan Klemens Branicki. Ustęp z dziejów Polski XVIII wieku*, Lwów 1864, s. 98. Na temat pobytu żołnierzy polskich zob. F. Marcinová, *Odraz skončenia poľského zálohu v súdnej knihe mesta Podolínec z rokov 1764–1780*, „Z minulosti Spiša", 21, 2013, s. 115.

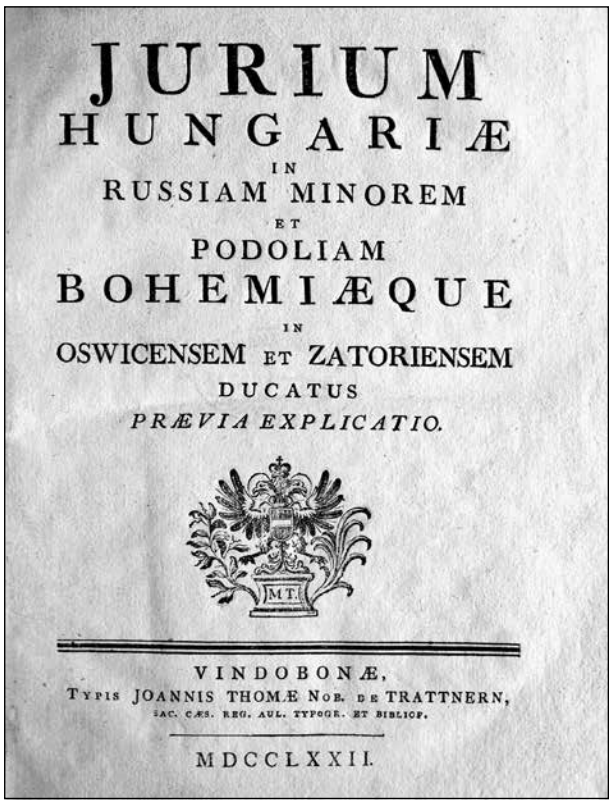
JURIUM
HUNGARIÆ
IN
RUSSIAM MINOREM
ET
PODOLIAM
BOHEMIÆQUE
IN
OSWICENSEM ET ZATORIENSEM
DUCATUS
PRÆVIA EXPLICATIO.
VINDOBONÆ,
TYPIS JOANNIS THOMÆ NOB. DE TRATTNERN,
SAC. CÆS. REG. AUL. TYPOGR. ET BIBLIOP.
MDCCLXXII.

Ryc. 174. *Dzieło Józefa Benickiego, rektora szkoły w Kieżmarku, przedstawiające prawa korony węgierskiej do księstw halickiego i włodzimierskiego wraz z innymi historyczno-prawnymi roszczeniami Habsburgów do terytoriów Rzeczypospolitej.*

wobec licznej ludności prawosławnej, jak i protestantów. Postulowano powołanie armii narodowej. Reform nie udało się jednak wprowadzić w życie, ponieważ większość katolicka odmawiała praw religijnych innym konfesjom. Rosja nie zgodziła się na wycofanie swoich wojsk i ogłosiła, że musi chronić króla przed poddanymi, którzy zawiązali przeciw niemu konfederację[30].

Na sejmie konwokacyjnym w 1764 r. przedstawiono program reform: zwiększenie liczebności armii stałej i zniesienie liberum veto w kwestiach ekonomicznych. Prusy i Rosja chciały jednak zachować w Polsce status quo, tj. monarchię elekcyjną. Jedyne ustępstwa, na jakie skłonne były przystać, dotyczyły praw religijnych dla niekatolików (nazywanych „dysydentami"). W 1765 r. Katarzyna II podjęła kroki na rzecz prawosławnych, którzy zawiązali własną konfederację – w celu ich obrony wysłała w 1767 r. 40-tysięczną armię. W tym samym roku w Toruniu powstała również konfederacja protestancka pod protektoratem Prus. Zniesienie liberum veto na sejmie w 1766 r. również nie doszło do skutku. W rządzie do władzy doszli protestanci i prawosławni (dzięki prorosyjskiej orientacji dworu). Szlachta katolicka, przeciwna królowi i reformom, w październiku 1767 r. zawiązała tzw. konfederację radomską. Paradoksalnie zwrócono się do Katarzyny II o zagwarantowanie niezmienności ustroju politycznego w Rzeczypospolitej – caryca de facto występowała jako protektorka republiki szlacheckiej. Na sejmie w 1768 r. Rosja podjęła otwartą interwencję zbrojną, więżąc przeciwników właśnie w celu ochrony ustroju politycznego i zachowania status quo (z wyjątkiem praw religijnych) i stała się gwarantem prawa. Obiecała także wycofanie wojsk w ciągu następnego roku[31].

Druga część polskich magnatów była wprawdzie skłonna zgodzić się na niektóre reformy, ale proklamowana wolność religijna, jak i orientacja prorosyjska im nie odpowiadały. W obronie wiary katolickiej i innych swobód 29 lutego 1768 ogłosili w Barze (dziś Ukraina) kolejną konfederację, tzw. barską[32]. Niemal natychmiast rozpoczęły się walki z wojskami rosyjskimi. Do konfederacji przyłączyła się duża część Wielkiego Księstwa Litewskiego i rozpoczęła się wojna partyzancka. Konfederaci zwrócili się do kilku krajów europejskich z prośbą o pomoc, spodziewając się jej zwłaszcza ze strony Austrii i Francji, skąd rzeczywiście przybyli specjaliści wojskowi. Szukali też wsparcia Imperium Osmańskiego, które 6 października wypowiedziało wojnę Rosji (skończyła się w 1770 r.). Sytuacja w Polsce była krytyczna i z tego powodu monarchia habsburska zdecydowała się na interwencję.

Austriacka dyplomacja obserwowała rosyjskie wpływy w Polsce z wielkim zainteresowaniem, ponieważ obawiano się wzmocnienia władzy rosyjskiej i niepożądanych zmian w geopolitycznym podziale Europy. Po wybuchu powstania szlachty Maria Teresa i kanclerz Wacław Antoni von Kaunitz wysłali z osobistą misją koregenta Józefa II, który udał się na Śląsk, gdzie w sierpniu 1769 r. spotkał się w Nysie z królem Fryderykiem II Wielkim. Sytuacja w Rzeczypospolitej przyczyniła się do zawiązania sojuszu między tymi dotychczas wrogo do siebie nastwionymi państwami[33].

[30] A. Beer, *Die erste Teilung Polens* 1, s. 188 i n.
[31] H. Schmitt, *Dzieje polskie XVIII i XIX wieku* 2, s. 165 i n.
[32] Dzieje konfederacji barskiej zob. w klasycznej już pracy: W. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, t. 1–2, Warszawa 1936–1938 (reprint 1991).
[33] D. Beales, *In the Shadow of Maria Theresa 1741–1780*, w: *Joseph II*, t. 1, Cambridge 1987, s. 275–280, 284.

Przed 1764 r. dwór wiedeński podjął kwestię wykupu miast zastawnych, na początku w aspekcie finansowym i prawnym. Zastanawiano się na wypłaceniem całej sumy zastawu i dlatego należało ustalić jej ówczesną wartość pieniężną. W tym celu jeszcze wcześniej cesarski komisarz i archiwista Teodor Antoni Taulow von Rosenthal sporządził obszerny dokument, który przedłożył kanclerzowi von Kaunitzowi łącznie z prawnym uzasadnieniem roszczeń monarchii do miast zastawnych. Wiedeń postanowił wykorzystać chaotyczną sytuację w Polsce po elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego i zajął te tereny.

Przewodniczący Nadwornej Rady Wojennej hrabia Franciszek Moryc von Lacy 22 lipca 1768 polecił kancelarii na podstawie sprawozdania Rosenthala uznać, że Królestwo Węgier ma wobec miast zastawnych prawo *dominium supremum* (zwierzchnictwa terytorialnego), czym dwór wiedeński przyznał sobie prawo do nietolerowania na terytorium zastawnym obecności wojsk polskich i rosyjskich[34]. Generał von Lacy chciał, aby Spisz został zajęty przez wojska habsburskie. W tym samym czasie, 25 lipca 1768, na całym pograniczu utworzono kordon sanitarny w celu powstrzymania epidemii dżumy z Mołdawii i Wołoszczyzny[35].

W lecie 1768 r. w wydarzeniach wziął też udział znany awanturnik i podróżnik Maurycy Beniowski, który podczas swojego pobytu w Polsce przyłączył się do konfederatów. Na terenach zastawnych miał sformować jednostkę wojskową. Przedstawiał się jako zwolennik cesarza, więc dowódca Zamku Lubowniańskiego major Jan Elstermann wystawił mu patent werbunkowy. Jego podstęp został jednak odkryty i 26 lipca 1768 aresztowano Beniowskiego i przez kilka miesięcy więziono w tamtejszym zamku. Dowódca twierdzy przekazał go później jednostkom rosyjskim w Krakowie, które zwolniły go prawdopodobnie na podstawie zobowiązania, że nie będzie walczyć po stronie konfederatów. Beniowski nie dotrzymał jednak obietnicy i w 1769 r. znów przyłączył się do powstańców. Po kolejnym uwięzieniu skazano go na zesłanie na Sybir[36].

Wojska konfederatów pod dowództwem jednego z marszałków konfederacyjnych Józefa Bierzyńskiego w marcu 1769 r. najechały tereny zastawne i zajęły okolice Starej Lubowni razem z zamkiem. Zażądały, by miasta złożyły przysięgę na wierność konfederacji, a pieniądze oddawały bezpośrednio im, a nie Kazimierzowi Poniatowskiemu. Rozpoczęli też rozmieszczanie żołnierzy w poszczególnych miastach. Maria Teresa cesarską deklaracją z 19 kwietnia 1769 nakazała żupanowi spiskiemu Janowi Csákyemu, aby zajął zbrojnie miasta zastawne dla ochrony przed konfederatami oraz ze względu na wyznaczony kordonu sanitarny. Operację przeprowadził dowódca załogi w Sabinowie, pułkownik Ignacy Almássy. Do walk z powstańcami ostatecznie nie doszło, ponieważ pod Hranicznem pokonał ich oddział rosyjski, a reszta jednostki wycofała się do Polski[37]. W lecie konfederaci chcieli zaproponować ambasadorowi austriackiemu w Paryżu, że zrezygnują z terytorium zastawnego za określoną sumę, jednak von Kaunitz uważał roszczenia Wiednia do tych terenów za uprawniające do ponownego inkorporowania zastawu do Królestwa Węgier.

W kwietniu 1769 r. wojska cesarskie wkroczyły na Zamek Lubowniański, a od 10 maja stopniowo zajmowały całe terytorium zastawne – najpierw Lubicę i Białą Spiską, czego dokonywały oddziały wojskowe wycofane z Lewoczy. 19 maja żołnierze stacjonujący w Kieżmarku zajęli Spiską Nową Wieś. 20 maja – Spiskie Włochy i Spiskie Podgrodzie. W ciągu czerwca i lipca opanowano pozostałe tereny, a administrację objął specjalny komisarz królewski Emeryk Esterházy[38]. Pretekstem do wkroczenia wojsk było utworzenie rok wcześniej kordonu sanitarnego. W tym celu komisja nadzwyczajna kongregacji żupy spiskiej 6 lipca 1770 zatwierdziła utworzenie kordonu sanitarnego na terytorium żupy, jak też tzw. straży ludowych złożonych z poddanych, kontrolujących przejścia graniczne[39]. W 1770 r. w ramach wizyty w Królestwie Węgier, a także w celu skontrolowania sytuacji na pograniczu odwiedził Lewoczę i miasta spiskie koregent cesarz Józef II. W swoim dzienniku odnotował, iż ponowne

[34] Genezę całego procesu zob. H. Glassl, *Der Rechtsstreit um die Zips vor ihrer Rückgliederung an Ungarn*, „Ungarn-Jahrbuch", 1, 1969, s. 25–36.

[35] *Codex sanitario-medicinalis Hungariae*, red. F.X. Linzbauer, t. 2, Budae 1852, s. 461–462, 499–508 (o definitywnym ustanowieniu kordonu 14 grudnia 1769).

[36] P. Kunec, *Účasť Mórica Beňovského v bojoch tzv. Barskej konfederácie v rokoch 1768–1769. Sumarizácia historických faktov*, „Historie/Historica. Sborník prací Filozofické fakulty Ostravské univerzity", 15, 2008, s. 125–135.

[37] F. Sváby, *A Lengyelországnak elzálogosított XIII szepesi város története*, Lőcse 1895, s. 279–281.

[38] Tamże, s. 280.

[39] M. Benkovská, *K situácii na severovýchodných hraniciach Uhorska v rokoch 1768–1772*, „Nové obzory", 24, 1982, s. 84.

Mapa 9. *Przedstawienie granic Królestwa Węgier, Polski i Galicji z lat 1793–1794 z wyznaczonymi granicami żupy spiskiej, liptowskiej i szaryskiej oraz dystryktu beskidzkiego, który miał przypaść Królestwu Węgier.*

przyłączenie miast zastawnych przyniesie wymierne korzyści materialne dla Węgier[40].

Po zajęciu miast zastawnych komisarz cesarski Józef Török zabezpieczył dokumenty i przestudiował materiały archiwalne dotyczące granic z Rzeczypospolitą i na ich podstawie zaproponował wytyczenie nowych granic i przesunięcie ich aż po Dunajec. Równocześnie stwierdził nowe fakty, zgodnie z którymi cesarzowa wydała zgodę na przesunięcie północnej granicy Królestwa Węgier. Według ustaleń Töröka, które opierały się na niezbyt wiarygodnych informacjach uzyskanych w trakcie badania archiwów Spiskiej Kapituły i dokumentów Palocsaya, strona polska przeprowadzała korekty granic ze względu na brak zainteresowania królów węgierskich tym regionem w przeszłości. Obszar między żupą orawską i spiską był w minionych czasach częścią Królestwa Węgier, a obie żupy dzieliła granica, co potwierdzili świadkowie na podstawie wspomnień ich przodków. Według Töröka północną granicę wyznaczało starostwo Nowy Targ i dlatego należy do Królestwa Węgier. Do „zawłaszczenia" terytorium miało dojść w niespokojnym czasach w XV w., kiedy władcy węgierscy z powodu innych wojen nie mogli zajmować się sporami o północne granice kraju[41].

Po 19 lipca 1770 r. wojska cesarskie zaanektowały południowe rejony starostw Nowy Targ, Czorsztyn i Nowy Sącz. Administrowanie nimi powierzono radcy dworu Józefowi Törökowi. Według niego Królestwo Węgier miało prawa także do regionu halickiego i włodzimierskiego, które były częścią królestwa za panowania Ludwika I. Z tego wynikały roszczenia Wiednia do tych części Polski, przy czym zwolennikiem przyłączenia polskich terenów był przede wszystkim Józef II. Aneksja Spisza nie spowodowała żadnej reakcji ze strony Rzeczypospolitej. Król Polski zaproponował nawet, aby Spisz okupowały wojska habsburskie właśnie dlatego, żeby nie zajęły go oddziały konfederatów, które w tym czasie odnosiły sukcesy militarne[42]. Jednak obsadzenie pozostałych starostw było już przedmiotem noty protestacyjnej, na którą von Kaunitz odpowiedział, przypominając o prawach do tych rejonów w rozumieniu nowo pozyskanych, ale nie zawsze najbardziej wiarygodnych poświadczeń w dokumentach. Rozwiązanie miał przynieść arbitraż dwóch niezależnych mocarstw, który nie doszedł jednak do skutku z powodu późniejszych wydarzeń w Polsce[43]. Status prawny zajętego terytorium spiskich miast zastawnych został zmieniony 20 listopada 1779 na drodze oficjalnego ponownego włączenia ich do Królestwa Węgier.

Od momentu zajęcia przez wojska cesarskie miasta zastawne musiały włączyć się w zaopatrzenie przesuniętych tam jednostek wojskowych. Regularnie dostarczały paszę dla koni i podwody na dowóz prowiantu do Nowego Targu[44]. Boje w Polsce trwały jeszcze w następnych latach, a kordon sanitarny przesunął się na nowo zajęte polskie terytoria. Po porażkach zadanych konfederatom przez carskiego generała Aleksandra Suworowa niektórzy dowódcy konfederacji za zgodą dworu wiedeńskiego udali się na tereny dzisiejszej Słowacji, konkretnie do Preszowa. Jednak zatrzymali się tam tylko do 1771 r., później wyjechali do Bielska na ziemi cieszyńskiej, gdzie stacjonowało wiele oddziałów konfederacyjnych[45]. W 1771 r. konfederaci odnieśli jeszcze kilka zwycięstw, m.in. wielki hetman litewski Michał Kazimierz Ogiński w bitwie z Rosjanami pod Bezdzieżem, wkrótce jednak Suworow go pokonał. W 1772 r. stłumiono ostatnie punkty oporu i konfederacja upadła. Przyczyniły się do tego nie tylko wojska carskie, ale też austriackie i pruskie, biorące udział w zajmowaniu polskich terytoriów. Dnia 5 sierpnia 1772 wszystkie trzy mocarstwa podpisały tajną umowę o rozbiorze Polski, którą polski sejm musiał przegłosować[46]. Równocześnie z tymi wydarzeniami nastąpiła inkorporacja miast zastawnych i majątków do Królestwa Węgier zgodnie z dekretem Marii Teresy bez jakiegokolwiek rozliczenia się z Rzeczypospolitą. Przysięgę na wierność władczyni złożył i formalnie przekazał terytorium zastawne na ręce komisarza żupana Jana Csákyego hrabia Tobiasz Jóny ze Spiskiej Nowej Wsi dnia 5 listopada 1772 razem z wójtami poszczególnych miast[47]. Trwający ponad 360 lat zastaw w taki oto sposób zakończył się.

[40] *Die Chronik der Stadt Leibitz/Ľubica*, w: *Die Chroniken der frühen Neuzeit aus der Zips Ilpo*, red., tłum. i komentarz T. Piirainen, S. Polláková, Levoča 2013, s. 186; D. Beales, *Joseph II*, t. 1, s. 283–284.
[41] H. Glassl, *Der Rechtsstreit um die Zips*, s. 39–41.
[42] A. von Arneth, *Geschichte Maria Theresias*, t. 8, Wien 1877, s. 171–172.
[43] H. Glassl, *Der Rechtsstreit um die Zips*, s. 43–44.
[44] F. Marcinová, *Odraz skončenia poľského zálohu v súdnej knihe mesta Podolínec*, s. 119–120.
[45] M. Benkovská, *Barskí konfederáti a Prešov*, „Nové obzory", 18, 1976, s. 104–106.
[46] Kulisy dyplomatyczne podpisania umowy zob. A. Beer, *Die erste Teilung Polens*, t. 2, Wien 1873, s. 143 i n.
[47] A. Divéky, *A Lengyelországnak elzálogosított 16 Szepesi város visszacsatolása 1770-ben*, Budapest 1929.

Stosunki gospodarcze

Rozwój demograficzny na Spiszu

Rozwój demograficzny na terenie dzisiejszej Słowacji w XVIII w. mimo wszystkich negatywnych zjawisk społecznych przebiegał pod znakiem wzrostu liczby ludności, a żupa żpiska nie była wyjątkiem. Wiązało się to z poprawą sytuacji gospodarczej, jaka nastąpiła pod koniec XVII w. i trwała po załamaniu spowodowanym przez powstanie Rakoczego, a po jego zakończeniu epidemią dżumy. Okres wzrostu demograficznego z trwałym przyrostem naturalnym utrzymywał się aż do lat 80. XVIII w. Według niezbyt dokładnych danych z drugiego ogólnowęgierskiego wykazu ludności w 1720 r. na obszarze żupy spiskiej zarejestrowano 28 881 głów rodzin (z nich 28 584 płaciło podatki)[48]. Bardziej precyzyjne liczby przynosi dopiero pierwszy spis ludności z 1787 r., zgodnie z którym żupa liczyła 142 145 mieszkańców[49]. W spiskich królewskich wolnych miastach w ciągu XVIII w. liczba ludności wzrosła w przybliżeniu o jedną trzecią: w Kieżmarku z 2 976 osób w 1720 r. do 3 951 w 1786 r., w Lewoczy z 3 162 do 4 304 osób. Z miast zastawnych najludniejsza była Spiska Nowa Wieś, gdzie w 1773 r. żyło 4 706 mieszkańców[50]. Pod koniec powstania Franciszka II Rakoczego, w latach 1710–1711, w całym Królestwie Węgier panowała bardzo silna epidemia dżumy. Jej rozszerzaniu i ciężkiemu przebiegowi choroby sprzyjało ubóstwo mieszkańców wyczerpanych wydarzeniami wojennymi. Złe warunki klimatyczne wpłynęły na pogorszenie zaopatrzenia w żywność[51]. Na terenie żupy spiskiej przebieg epidemii był wyjątkowo intensywny. Konskrypcje podatkowe z późniejszego okresu odnotowują wiele opuszczonych gospodarstw chłopskich. Wysoka śmiertelność miała miejsce głównie w miastach. W Kieżmarku w latach 1710–1711 zmarło 2 178 mieszkańców, a w 1710 r. tylko w Lewoczy 1 953 osób, co stanowiło niemal dwie trzecie liczby mieszkańców obu miast[52]. W Spiskiej Nowej Wsi zmarło 2 485 osób, czyli w przybliżeniu połowa mieszkańców miasta[53]. Łącznie w 13 miastach zastawnych zmarło 7 677 osób[54]. Biorąc pod uwagę niskie średnie zaludnienie tych miast był to znaczny spadek liczby ich mieszkańców, co odnotowali także ówcześni[55]. Epidemia dotknęła również miasta szlacheckie i pojedyncze wsie. Górnicze miasteczko Krompachy straciło 40 rodzin. W 1715 r. żyło ich tam tylko 49. W Nálepkovie stało 37 pustych domów[56]. Dla niektórych miejscowości epidemia i wcześniejsze

[48] W wykazie nie podawano liczby członków gospodarstw domowych, ale szacunkowo ustalono liczbę ludności w żupie na ok. 90 tys., zob. I. Acsády, *Magyarország népessége a Pragmatica sanctio korában*, Budapest 1896, s. 34.

[49] W 1787 r. wliczona tu został Prowincja 16 miast spiskich, zob. *Az első magyarországi népszámlálás (1784–1787)*, red. D. Danyi, Z. Dávid, Budapest 1960, s. 50, 176.

[50] A. Špiesz, *Slobodné kráľovské mestá na Slovensku v rokoch 1680–1780*, Košice 1983, s. 70; I. Chalupecký, *Medzi porážkou uhorského vojska pri Moháči*, s. 147.

[51] Powstanie Rakoczego zbiegło się w czasie z okresem niesprzyjającej pogody i ochłodzenia, np. na przełomie lat 1708/1709 panowała niezwykle mroźna zima. Te zmiany klimatyczne były częścią dłuższego ochłodzenia w Europie trwającego od XVI do XVIII w., nazywanym także małą epoką lodowcową. Zob. P. Matejovič, *Zima AD 1500–2000*, Bratislava 2012, s. 75 i n.

[52] N. Baráthová, *Politický vývoj mesta Kežmarok od polovice 15. storočia do polovice 18. storočia*, w: *História Kežmarku do polovice 18. storočia*, red. N. Baráthová et al., Kežmarok 2012, s. 150–151; M. Suchý, *Dejiny Levoče*, t. 1, Košice 1974, s. 229.

[53] I. Chalupecký, *Medzi porážkou uhorského vojska pri Moháči*, s. 161.

[54] Tamże, s. 147.

[55] Według kieżmarskiego notariusza Jana Tromplera, zob. C. Genersich, *Merkwürdigkeiten der königlichen Freystadt Késmark*, t. 1, Kaschau 1804, s. 580–585.

[56] *Dejiny Krompách*, red. I. Chalupecký, J. Rak, Košice 1981, s. 44; zob. też Magyar Országos Levéltár (dalej MOL), Budapest, fol. Regnikoláris levéltár, Országos összeírások (N 78), 1715. Évi országos összeírás.

wydarzenia wojenne przyniosły dalej idące skutki: wieś Rychnawa (16 rodzin, które zmarły w czasie epidemii) straciła swój status na rzecz sąsiedniej Kluknawy (Kluknava), dokąd przenieśli się nie tylko właściciele – rodzina Csákych – ale i siedziba parafii[57]. Zaraza nie ominęła też mieszkańców wsi położonych przy ruchliwych gościńcach. Przykładowo w Bijacowcach (Bijacovce) zmarło 230 parafian, podobny los spotkał pobliskie wsie[58]. Liczba rodzin we wsiach nie była nigdy zbyt wysoka, ale uprawnione jest twierdzenie, że niektóre z nich zupełnie się wyludniły[59].

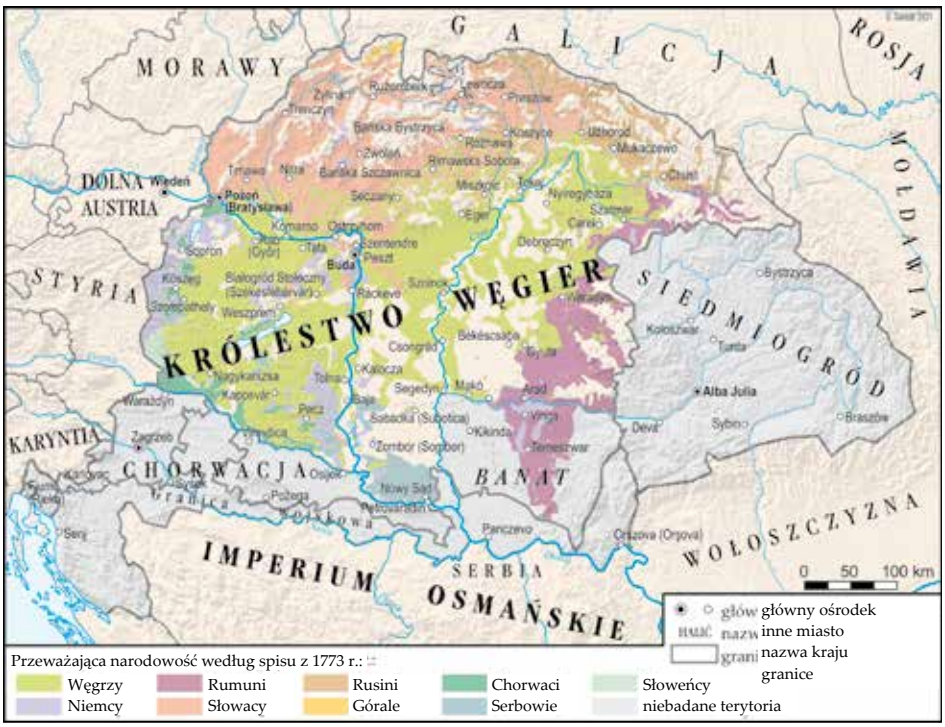

Mapa 10. *Szacunkowa mapa narodów Królestwa Węgier pod koniec XVIII w.*

Epidemia dżumy zaatakowała ponownie w latach 1739–1740, przywleczona na terytorium Słowacji z Polski[60]. Zima na przełomie lat 30. i 40. należała do wyjątkowo mroźnych i w kolejnym roku brakowało żywności nie tylko na Spiszu, ale i w Gemerze[61]. Epidemia nie była tak intensywna jak poprzednia, jednak niektóre miejscowości były bardzo poszkodowane i zmarło wielu ich mieszkańców, m.in. w Mniszku nad Hnilcem (Mníšek nad Hnilcom) czy w Helcmanowcach (Helcmanovce)[62]. Oprócz epidemii dżumy żupę dotknęła też panująca w całym Królestwie Węgierskim epidemia tyfusu plamistego w latach 50. i 60. XVIII w., a także nawracająca zaraza ospy, która przed wprowadzeniem szczepień była jedną z najczęstszych przyczyn śmierci wśród dzieci[63]. Mieszkańców Spisza nękała też endemiczna choroba skóry zwana *plica polonica* (kołtun polski, niem. *polnischer Zopf*), której objawem były włosy zlepione ropą i brudem w twarda bolesną masę[64].

Migracja poddanych

Jedną z form poprawy złych warunków bytowych wśród chłopów było porzucenie ziemi i migracja poddanych do innych żup albo regionów Królestwa Węgier. Nowe możliwości życia

[57] I. Chalupecký, *Richnava v nepokojných časoch 1526–1711*, w: *Dejiny Richnavy*, red. I. Chalupecký et al., Richnava 2010, s. 117–119, 137–138. W 1696 r. w Rychnawie były zapisane 23 głowy rodzin. Zob. MOL, Budapest, Kincstári Levéltárak, Magyar Kamara Archivuma, E158 Conscriptiones portarum, Conscriptio portarum Comitatus Scepusiensis 1696, s. 511–512.

[58] Štátny archív v Levoči (dalej ŠA LE), Zbierka cirkevných matrík, (dalej ZCM), Matrika r.k. farnosti Bijacovce, nr inw. 11.

[59] P. Horváth, *Poddaný ľud na Slovensku v prvej polovici 18. Storočia*, Bratislava 1963, s. 111–112; J. Vencko, *Dejiny štiavnického opátstva na Spiši*, Ružomberok 1927, s. 231. Zob. poszczególne arkusze za 1720 r. przechowywane w MOL, Regnikoláris levéltár, Országos összeírások (N 79), 1720. Évi országos összeírás.

[60] Żupa spiska zakazała udziału w targach i jarmarkach, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się epidemii, zob. ŠA LE, Spišská župa (dalej SŽ), kongregačné spisy 1739, nr inw. 510, nr 165 i in.

[61] B. Ila, *Dejiny župy do roku 1773*, w: *Gemerská župa*, t. 1, Dolné Strnie 2010, s. 272; *Die Chronik der Stadt Leibitz (Ľubica)*, s. 179.

[62] *Dejiny Krompách*, s. 44–45; ŠA LE, ZCM, Matrika r.k. farnosti Mníšek nad Hnilcom, nr inw. 59.

[63] Doświadczenia ze szczepieniami przeprowadzał preszowski lekarz Jan Adam Rayman (1690–1770) w 1720 r., a w tym czasie spiski lekarz D. Fischer (†1746) odnotował ludową kurację przy pomocy kąpieli w mleku, zob. J. Tibenský et al., *Priekopníci vedy a techniky na Slovensku*, t. 1, Bratislava 1986, s. 139.

[64] N.D. Zólyomi, *Zdravotníctvo v 13 spišských mestách za poľského panstva (1412–1770)*, „Vlastivedný časopis", 24, 1975, 1, s. 31.

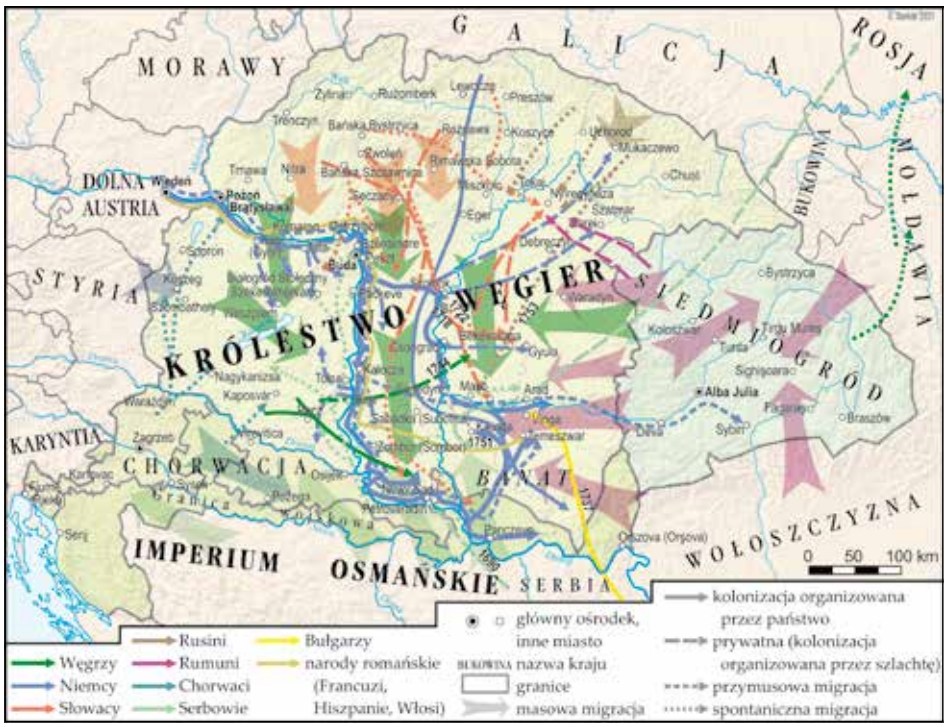

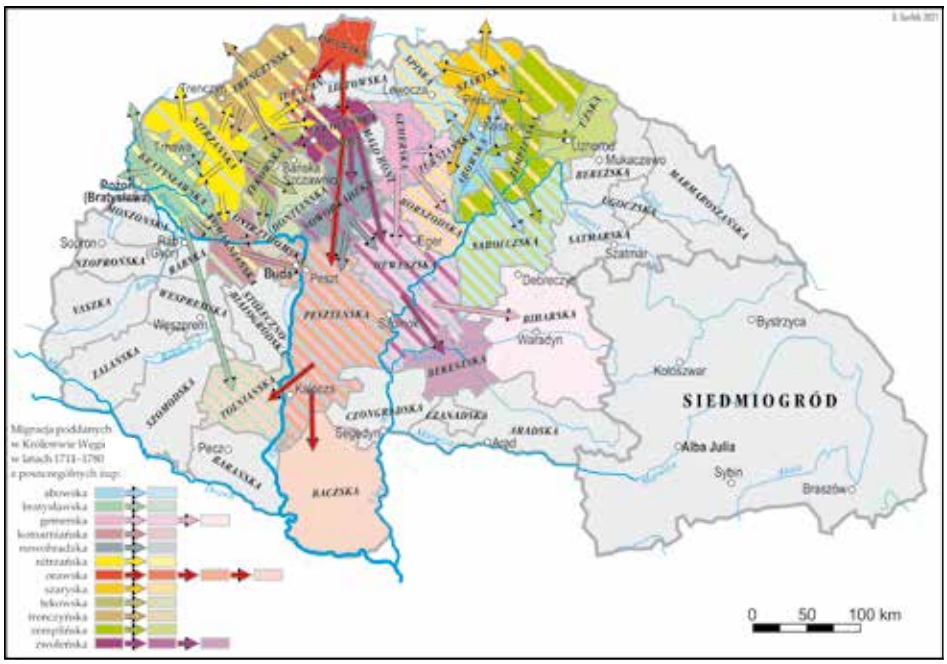

Mapy 11. i 12. *Zmiany etniczne na terytorium Królestwa Węgier w XVIII w.*

w dogodniejszych warunkach oferowały tereny wyzwolone spod panowania Osmanów, które po długotrwałych walkach pod koniec XVI w. były bardzo słabo zaludnione. Nowi i dawni właściciele majątków dzięki zwolnieniu z płacenia podatków na czas zagospodarowania się rolnika na nowym miejscu, dążyli do jak najszybszego skolonizowania wyludnionych ziem. Trzeba jednak zaznaczyć, że przemieszczanie się poddanych między poszczególnymi majątkami było ustawowo ograniczone i mogło następować tylko po spełnieniu wielu warunków. Prawem do migrowania dysponowało w żupie spiskiej tylko kilka miasteczek (Smolnik, Sztós (Štós), Szwedlar (Švedlár) czy Mniszek nad Hnilcem), jak też niemiecka i słowacka ludność w kilku miejscowościach[65].

Już w 1715 w. zarejestrowane zostało w żupie spiskiej przesiedlenie niemal 461 rodzin chłopskich, które porzuciły ponad 2 930 meric bratysławskich gruntów (1 merica = ok. 20 arów) oraz 448 kosców łąk (1 kosec = 28,7 arów). Średnio emigrowało po kilka rodzin z około 90 wsi, ponad 10 rodzin uciekło z Nálepkova (24), z Łomniczki (18), Lendaku (15), Toporca, Mięguszowiec (Mengusovce) i z Poracza (Poráč). W tym przypadku nie zawsze chodziło o przesiedlenie na tzw. Dolną Ziemię – wiele rodzin chłopskich przeniosło się do różnych spiskich miast, inni rozproszyli się po wsiach, gdzie znajdowało się

[65] K. Rebro, *Urbárska regulácia Márie Terézie a poddanské úpravy Jozefa II*, Bratislava 1959, s. 85.

niewielu mieszkańców po ostatniej epidemii dżumy. Poddani uciekali także na terytorium miast zastawnych. Mniejsza ich liczba rzeczywiście emigrowała poza żupę, do sąsiedniej Abowskiej albo Borszodzkiej, gdzie osiedli w Miszkolcu (Miskolc) i w Szendrö[66].

Migracje poddanych przebiegały także w następnych latach, nie miały już jednak tak masowego charakteru. Ułatwiały je m.in. regularne wyjazdy w poszukiwaniu pracy na tzw. Dolnej Ziemi, gdzie później niektórzy chłopi osiedlili się na stałe. Zupełnie innych charakter miały ucieczki poddanych ze szczawnickich majątków egerskich jezuitów. W ciągu lat 30. i 40. XVIII w. wiele rodzin uciekło stamtąd do spiskich miast zastawnych i innych miejscowości, prawdopodobnie z powodów religijnych. W majątkach trwała rekatolizacja, a w miastach zastawnych panowała większa swoboda wyznaniowa[67].

Stosunki gospodarcze

Zła sytuacja większości chłopstwa nie poprawiła się po 1711 r. Pierwsze ogólnokrajowe wykazy podatkowe (1715 i 1720), które nie są najdokładniejsze, wskazują na fakt, że choć sytuacja ludności po długoletniej wojnie antyturreckiej i po upadku powstania Rakoczego uległa poprawie, to wcale nie była odzwierciedleniem dobrze prosperującej gospodarki, która powinna dostarczać państwu środki finansowe z podatków. Sytuacja ekonomiczna chłopów i miast była tym bardziej ważna, gdyż ciężary podatkowe także w ciągu XVIII w. wciąż spoczywały na ich barkach[68].

Rolnicy nadal gospodarowali na małych poletkach, z których zbiory nie były duże, a wydajność w regionach górskich – a tak było przeważnie na Spiszu – z powodu mniej urodzajnych gruntów była jeszcze mniejsza. Uprawiano głównie zboże, a jego średni plon z jednego gospodarstwa wynosił 14 hektolitrów, z którego musiano jeszcze odkładać ziarno na siew w następnym roku. Z tej ilości chłop musiał utrzymać rodzinę, oddać część plonów jako opłatę poddańczą, a ze sprzedaży zyskać środki na zapłacenie podatków państwu.

Ryc. 175. *Hodowla zwierząt domowych była jednym z podstawowych źródeł utrzymania w XVIII w.*

Poddani płacili podatek państwu, a poza tym podatek żupny, opłaty i dziewięcinę dla pana, a dziesięcinę i inne opłaty dla Kościoła.

Wielu chłopów decydowało się na rezygnację z dzierżawy gospodarstwa (połączonej z wyższym obciążeniem podatkowym i obowiązkami), stając się żelarzami, którzy płacili niższe podatki, ale też wykonywali mniej prac obowiązkowych. Właściciele ziemi – szlachta świecka i kościelna – wynajmowali takie opuszczone gospodarstwa rolnikom, którzy mieli zaprzęg (i umieli wykonywać prace sprzężajne), albo przyłączali te gospodarstwa do gruntów alodialnych (należących bezpośrednio do właściciela ziemskiego). Rozrost gruntów alodialnych spowodował, że w latach 30. XVIII w. szlachta zakładała nowe folwarki i gospodarowała sama, by uzyskać wyższą cenę zboża i sprzedawać je do Czech i austriackich krajów dziedzicznych. Taki sposób obniżania powierzchni upraw w dzierżawie chłopskiej, a tym samym liczby podatników państwa, regulowała ustawa nr 18/1723, zgodnie z którą żupy miały wzywać na kongregacje generalne tych właścicieli ziemskich, którzy nie chcieli zwrócić ziemi uprawianej wcześniej przez chłopów. Proceder ten był na Spiszu dość rozpowszechniony i kontynuowano go w latach 30. i 40. XVIII w. W 1713 r. właściciel Kluknawy (Csáky) zajął 13 opuszczonych gospodarstw chłopskich, w 1719 r. w Hranownicy 28 gospodarstw. W Jamniku opuszczone gospodarstwa (8) zostały przyłączone do folwarku. W 1738 r.

[66] J. Sirácky, *Sťahovanie Slovákov na Dolnú zem v 18. a 19. storočí*, Bratislava 1966, s. 126.

[67] P. Horváth, *Poddaný l'ud na Slovensku*, s. 222–223; J. Vencko, *Dejiny štiavnického opátstva na Spiši*, s. 129.

[68] Zwięzłe opracowanie historii gospodarczej Słowacji w XVIII w. zob. M. Kohútová, J. Vozár, *Hospodárske dejiny Slovenska 1526–1848*, Bratislava 2006; P. Horváth, *Poddaný l'ud na Slovensku*; Š. Janšák, *Slovensko v dobe uhorského feudalizmu. Hospodárske pomery od r. 1514 do r. 1848*, Bratislava 1932.

panowie w Uloży zbudowali na opuszczonych dobrach nowy folwark, w Buglowcach nawet dwa. Można wymienić jeszcze wiele innych miejscowości[69]. Ziemię w dzierżawie alodialnej uprawiali chłopi i żelarze w ramach pańszczyzny, co oznaczało jej zwiększenie. W okresie regulacji urbarialnej wynosiła w niektórych przypadkach nawet trzy dni w tygodniu. W tym czasie poddany musiał świadczyć pracę, sprzężajną albo pieszą (Rychnawa). Zakres pańszczyzny był różny w poszczególnych miejscowościach, ponieważ niektórzy właściciele ziemscy preferowali wykup pieniężny od tego obowiązku. Korzystali z tej możliwości także w przypadku, gdy ich poddani mieszkali daleko od majątku właściciela czy nawet w innej żupie. Dobra z własną produkcją osobiście doglądaną w sieci folwarków wymagały pańszczyzny chłopów, czasem nawet bez względu na odległość, jaką musieli pokonać poddani, by dotrzeć na miejsce jej odrabiania.

Już na początku XVIII w. nie było w Królestwie Węgier rzadkością, że chłop stawał się właścicielem majątku o wielkości całego gospodarstwa, czego powodem było stopniowe dzielenie gospodarstw między potomków. Na Spiszu wielkość gospodarstwa chłopskiego w większości przypadków ustalano na jedną ósmą. Obsiewano je w zależności od regionu 10–14, lub 18–20, a czasami nawet 36 gbelami zboża[70]. W pierwszej połowie XVIII w. wsie były słabo zaludnione, żyło w nich średnio 10 rodzin, tylko niewiele z nich liczyło ponad 20.

Rosnąca liczba ludności w drugiej połowie XVIII w. prowadziła do zubożenia gospodarstw domowych chłopów. W 1766 r. żupa spiska raportowała, że z powodu braku gruntów rolnych i nieurodzaju poddani musieli sprzedać bydło, co oznaczało, że w następnym roku wiele pól miało leżeć odłogiem. W okresie terezjańskiej regulacji urbarialnej (początek lat 70. XVIII w.) na Spiszu znajdowało się około 45% gospodarstw chłopskich i taki był trend na całym obszarze dzisiejszej Słowacji. Na jedno gospodarstwo przypadało blisko 10,9 ha ziemi, ale jednej trzeciej, a czasem aż połowy nie uprawiano, w ramach wciąż stosowanej trójpolówki, gdzie jedna część zawsze ugorowała[71].

Na terytorium żupy, również ze względu na warunki geograficzne sytuacja gospodarcza była zróżnicowana. Stosunki między chłopstwem a właścicielami ziemskimi także były odmienne i różniły w poszczególnych wsiach, nawet w ramach jednego majątku. Geograficznie Spisz był podobny do innych żup na północy kraju, jak Liptów czy Orawa. W Rzeczypospolitej podobne warunki panowały na Podhalu. Na Spiszu, podobnie jak w całej Słowacji, uprawiano głównie żyto. Ta ozimina była mniej wymagająca, jeśli chodzi o klimat i jakość gleby, poza tym wykupowały ją na duża skalę cesarskie organy jako podstawowy surowiec na chleb dla wojska. W niżej położonych i urodzajniejszych regionach uprawiano tzw. *súraž*, krzyżówkę pszenicy i żyta (*triticum mixtum*, *mixtura*). Mogła ona zapewnić w mniej urodzajnych latach określone plony. Uprawiana była tak samo jak zboże chlebowe. Według dokumentów regulacji urbarialnej pszenicę uprawiano zwłaszcza na terenach niżej położonych i w bardziej sprzyjających klimatycznie warunkach, ale w małych ilościach. Tak było nie tylko na Spiszu, ale i na całej Słowacji. W dobrach lubowniańskich i podolinieckich w połowie XVIII w. z powodu warunków klimatycznych zasiewy owsa przeważały nad żytem i jęczmieniem. Pszenicy w ogóle nie uprawiano. Stosowano system trójpolowy, ale ugór miał być zastąpiony grochem i lnem. Plony z zasiewu były bardzo niskie, tylko dwa ziarna zbiorów na jedno ziarno siewne. Pola trzeba było nawozić gnojem owczym i bydlęcym albo popiołem i wapnem (mieszanym z obornikiem). Spośród zbóż jarych dominował jęczmień i owies, które służyły także jako zboże chlebowe, mieszane do tego celu z żytem. Produkcja owsa rosła w ciągu XVIII w. na wyżej położonych obszarach, ponieważ był nań popyt ze strony wojska. Na jęczmień i owies był nawet nałożony zakaz wywozu za granicę. Bardzo ważna była też uprawa roślin strączkowych, na Spiszu był to głównie groch i soczewica[72]. Ziemniaki uprawiano w 1771 r. w Niedzicy, ale wcześniej ich uprawa nie była rozpowszechniona.

[69] P. Horváth, *Poddaný l'ud na Slovensku*, s. 128–129.

[70] Tamże, s. 122–123. Gbel – miara objętości, gbel spiski miał objętość 48 l, zob. M. Kohútová, J. Vozár, *Hospodárske dejiny Slovenska 1526–1848*, s. 159.

[71] *Dejiny Slovenska*, t. 2, *1526–1848*, red. V. Matula, J. Vozár, Bratislava 1987, s. 393–394.

[72] Dane pochodzą z dokumentów urbarzy miejscowości w żupie spiskiej przechowywanych w MOL, Budapeszt, Helytartótanácsi Levéltár, Departamentum urbariale (C 59).

Na produkcję rolną niewątpliwie wpływały warunki klimatyczne i wahania pogody. Susze, wilgotne deszczowe lata, wiosenne przymrozki, niespodziewane burze i gradobicia mogły zaszkodzić plonom, od których zależał poziom życia poddanych. Na przełomie XVII i XVIII w. panowały mroźniejsze zimy niż wynosiła średnia w XVIII w. (1708/1709, 1716), cieplejsze zimy nastały w latach 20. i 30. Od lat 40. zimy znowu były bardziej mroźne (1766)[73]. Miesiące letnie były ciepłe i z intensywnymi opadami. Sierpień i wrzesień, kiedy zbiera się plony, często były bardzo deszczowe. W sierpniu 1734 r. na Spiszu deszcze zniszczyły plony, także w 1727 r. padało przez niemal cały ten miesiąc. Wpływ na wydajność gospodarstw miały również lokalne burze z gradem i wichury w miesiącach wiosennych i letnich[74]. Od połowy XVIII w. lata były już bardziej suche[75].

Drugą skrajnością klimatyczną były długotrwale susze, które dotknęły Spisz w latach 1718 i 1726. Problemem była wtedy plaga gryzoni, które wyrządzały szkody w magazynach zboża[76]. W 1725 r. wezbrana rzeka Poprad wywołała wielką powódź[77]. Na podtopione brzegi rzek i zalane łąki i pola skarżyli się sami chłopi, odpowiadając w ten sposób na dziewięć pytań o sytuację gospodarczą we wsiach, jakie zadawali komisarze podczas wprowadzania terezjańskiego urbarza.

Gospodarstwa chłopskie coraz bardziej zależały od dochodów z innych prac gospodarczych. Najważniejsza była uprawa lnu i związany z tym domowy wyrób płótna. Poza tym chętnie zajmowano się pszczelarstwem (choćby dlatego, że od miodu w niektórych miejscowościach nie trzeba było odprowadzać opłat, np. w Iliaszowcach i Haligowcach). W majątkach można było wziąć w arendę niektóre mniejsze nieruchomości (karczmę, młyn). W Hranownicy wieś dzierżawiła od właściciela ziemskiego młyn za 83 złotych i 34 denary rocznie. Gorzałkę i piwo poddani mogli sprzedawać na własną rękę, co było

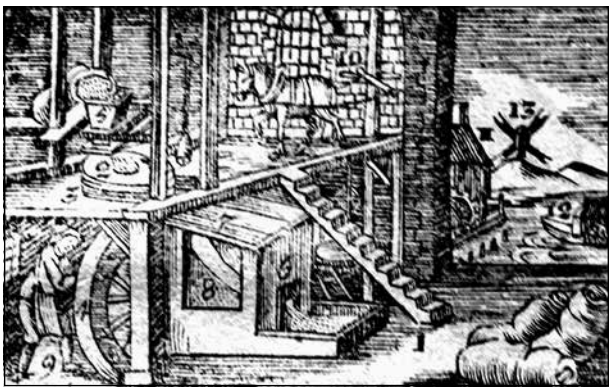

Ryc. 176. *W XVIII w. młynarstwo miało na Słowacji ugruntowany status ważnego i dochodowego rzemiosła.*

dochodowe zwłaszcza we wsiach leżących przy traktach handlowych. Wielu chłopów trudniło się furmanką, przewozili rudę do hut, a także sól do królewskiego składu solnego w Smižanach. Intensywne górnictwo na terenie żupy dawało poddanym możliwości zarobkowania czy to w samych kopalniach, czy też przy pracach pomocniczych, jak na przykład wyrębie drzewa lub wypalaniu węgla drzewnego. W Markuszowcach przedstawiciele władz podali, że w kopalniach pracują też 10-letnie dzieci, które zarabiają dla rodziny. Chodziło się też na prace polowe do żup położonych bardziej na południe, m.in. Abowskiej (Słowinki). Chłopi z Kluknawy podali też, że wykonują różne prace z własnej inicjatywy: *ktery su pracovite a usilovne gazdove, penize mozu sebe zarobit* (*którzy gospodarze są pracowici i aktywni, pieniądze mogą sobie sami zarobić*).

W miejscowościach znajdujących się na terytorium zastawnym w Polsce utrzymała się jeszcze funkcja sołtysa (np. we Frankowej) z niektórymi pierwotnymi przywilejami. Sołtysi trzymali w swoich rękach urząd wójta, zwolniony od opłat, ale i niektóre prawa, np. dzierżawę młynów[78].

Hodowane przez chłopów zwierzęta były nie tylko źródłem pożywienia, ale też wykorzystywano je do pracy (zaprzęg), preferowano do

[73] L. Rácz, *Magyarország éghajlattörténete az újkor idején*, Szeged 2001, s. 214–217.

[74] Według Kroniki Lubickiej np. w 1749 r., w lipcu 1768 r. i w innych latach, zob. *Die Chronik der Stadt Leibitz/Ľubica*, s. 176–186; ŠA LE, SŽ, Kongregačné písomnosti – spisy, nr inw. 496, 1725, nr 109, 111–112, 117, 119–120, 125, 135–137, 148, 151, 173–177.

[75] L. Rácz, *Magyarország éghajlattörténete*, s. 233–238.

[76] Przykłady podaje m.in. B. Ila, *Gemerská župa* 1, s. 272.

[77] R. Brázdil, A. Kiss, J. Luterbacher et al., *Weather patterns in eastern Slovakia 1717–1730, based on records from the Breslau meteorological network*, „International Journal Of Climatology" 2008, s. 1646, cytowane za https://rmets.onlinelibrary.wiley.com/doi/abs/10.1002/joc.1667 (dostęp 24.04.2021).

[78] I. Chalupecký, *Hospodárske pomery na severovýchodnom Spiši v polovici 18. storočia*, „Historické štúdie", 10, 1965, s. 113. Także według zapisów w wykazie krajowym z 1715 r. i odpowiednich uregulowań urbarialnych z 1771 r.

tego celu bydło. Hodowla koni miała miejsce przede wszystkim w miastach[79]. Regiony górzyste z łąkami były odpowiednie do hodowli owiec, z wełny wyrabiano grube sukno albo sprzedawano ją licznym cechom sukienników w okolicznych miastach. Na sprzedaż przeznaczona też była bryndza. Produkcję sera uformowanego na kształt trójkąta zwanego *trul* odnotował uważny niemiecki podróżnik doktor F.A. Bruckmann[80]. W dobrach lubowniańskich i podolinieckich dochody mieszkańców w dużej części pochodziły z hodowli bydła i uprawy lnu, mimo że stan pastwisk jak i jakość siana nie były zbyt wysokie[81]. Ważnym odbiorcą była armia, także w sensie negatywnym. Wiele bydła ludność żupy straciła podczas powstania Rakoczego, jeszcze w 1725 r. (!) poddani z Olszawicy skarżyli się, że w czasie powstania skradziono im bydło, co doprowadziło ich gospodarstwa do nędzy. Niekorzystny wpływ na domowy chów bydła miały nawracające epidemie dżumy w 1737 r., 1740 r., 1757 r. oraz w latach 1766–1767, które zdziesiątkowały chłopom stada zwierząt pociągowych[82]. W trakcie procesu obejmowania ziemi przez panów dochodziło do zmniejszania obszaru pastwisk, których używali chłopi, a nowi właściciele zabraniali wypasania na nich bydła. Pastwiska te często zmieniały się w pola orne.

Tab. 1. *Rozwarstwienie majątkowe w żupie spiskiej w czasie regulacji urbarialnej*[83].

Właściciel	Liczba właścicieli	Powierzchnia w morgach	Udział procentowy
Państwo		17 104	13,3 %
Instytucje kościelne	8	23 654	18,4 %
Królewskie wolne miasta	3	2 785	2,2 %
Szlachta z majątkiem ponad 5000 mórg (obszarnicy)	7	46 154	35,9 %
Szlachta z majątkiem od 1000 do 5000 mórg (wielcy i średni właściciele)	18	19 580	15,2 %
Szlachta z majątkiem od 100 do 1000 mórg (średni właściciele)	65	16 638	12,9 %
Szlachta z majątkiem poniżej 100 mórg (drobni właściciele)	71	2 840	2,2 %
Szlachta posiadająca jedynie żelarzy	23		

O dość intensywnej eksploatacji lasów świadczą zapisy sporów z XVII w. i powtarzające się wyręby drzew, które były przyczyną konfliktowych sytuacji między szlacheckimi właścicielami i miastami. W 1637 r. mieszkańcy Spiskiej Nowej Wsi stwierdziwszy, że poddani rodziny Máriássy wyrąbali 100 drzew w ich lasach, przemocą wtargnęli na miejsce, gdzie drewno było składowane i zabrali je z powrotem do miasta. Lasy miejskie Spiskiej Nowej Wsi w XVIII w. zostały znacznie przetrzebione z powodu działalności kopalń, mimo że pozyskiwanie drewna było od XVII w. regulowane przepisami. W 1758 r. niektóre miasta posiadały mało swoich lasów, a niektóre wcale (Spiska Sobota, Poprad). Miejscowość Wielka sprowadzała drewno z Liptowa, a Maciejowce i Straże pod Tatrami aż z terenów dzisiejszych Węgier[84].

Rozwinięta produkcja hutnicza na Spiszu i w Gemerze wymagała ogromnych ilości drewna, a także węgla drzewnego. W 1747 r. na 22 kuźnie i 34 piece hutnicze, które działały na Spiszu, zużywano miesięcznie około 1 760 wozów węgla

[79] I. Chalupecký, *Inventár spišského starostovstva z roku 1758*, „Z minulosti Spiša", 3–4, 1998, s. 85.
[80] J. Tibenský, V. Urbancová, *Slovensko očami Európy 900–1850*, Bratislava 2003, s. 158.
[81] I. Chalupecký, *Hospodárske pomery na severovýchodnom Spiši*, s. 117.
[82] *Die Chronik der Stadt Leibitz/Ľubica*, s. 178.
[83] Z. Fónagy, *Nemesi birtokviszonyok az úrbérrendezés korában*, „Századok", 133, 1999, 6, s. 1158.
[84] I. Chalupecký, *Inventár spišského starostovstva z roku 1758*, s. 86.

drzewnego. Przy przerabianiu żelaza na blachy i pręty zużywano miesięcznie kolejne 40 wozów, a w warsztatach kowalskich należących do kopalń jeszcze około 10 wozów, łącznie do produkcji potrzebnych było 1880 wozów[85]. Do wypalenia jednego mielerza zużywano około 30 kubików drewna. Przy rąbaniu, zakładaniu stempli, obsłudze jazów na rzekach, gdzie zatrzymywało się spławiane drewno, brali udział chłopi, wykonując te prace odpłatnie. W lasach zbierali trufle, które kieżmarczanie wywozili do Wiednia[86].

Produkcja rzemieślnicza na prowincji

Pod koniec XVII wieku we wschodniej Słowacji wyrabiano na wsiach coraz więcej płótna. Już wcześniej region ten był ważnym ośrodkiem płóciennictwa, które było skoncentrowane w miejskich cechach. Średniowiecznym centrum tej wytwórczości był Bardiów, jednak miejskie płóciennictwo w trakcie ostatniego powstania stanowego upadło, rzemieślnicy wyrabiali płótno tylko na zamówienie z dostarczonej przędzy. Wiejscy wytwórcy nie tylko sami uprawiali surowiec, ale też poddawali go obróbce, tkali płótno i sprzedawali je. Samą przędzą prawie nie handlowano, dlatego miejscy rzemieślnicy byli w niekorzystnej sytuacji, ponieważ musieli jej szukać na własną rękę i płacić za nią więcej. Poza tym w ramach ograniczeń cechowych nie istniało takie, które by zabraniało wiejskim tkaczom wykonywania z przędzy gotowego produktu.

Wyzwolenie południowych części Królestwa Węgier spod jarzma tureckiego spowodowało otwarcie rynków na wyroby przemysłowe pochodzące agrarnie ubogiej Słowacji, które można było wymienić na brakujące produkty rolnicze. W pierwszej połowie XVIII w. terytorium Spisza stało się ważnym ośrodkiem produkcji płótna lnianego, które zapewniało ludności wiejskiej potrzebne środki finansowe[87]. Według danych regulacji urbarialnej w północnej części Spisza na większą skalę produkowano płótno w 19 miejscowościach, a w Toporcu również się je bieliło. Poza tym w 7 wsiach oprócz płótna wyrabiano

a

b

c

Ryc. 177. *a) Pieczęć wspólna cechu farbiarzy z Popradu, Wielkiej, Spiskiej Soboty i Straży; b) pieczęć cechowa kowali z Wielkiej; c) pięczeć cechowa szewców z Wielkiej.*

[85] R. Pleiner, J. Purš, *Dějiny hutnictví železa v Československu. Od nejstarších dob do průmyslové revoluce*, t. 1, Praha 1984, s. 208.
[86] J. Tibenský, V. Urbancová, *Slovensko očami Európy 900–1850*, s. 158.
[87] A. Špiesz, *Východoslovenské plátenníctvo od konca 17. do polovice 19. storočia*, w: *Príspevky k dejinám východného Slovenska*, Bratislava 1964, s. 135–137.

Ryc. 178. *a) Pieczęć kowali z Wielkiej; b) pieczęć stolarzy z Wielkiej; c) pieczęć cechu ślusarzy i rusznikarzy z Wielkiej.*

też przędzę, którą sprzedawano do innych wsi do dalszej obróbki. Przędzę przekazywano też razem z płótnem właścicielom ziemskim jako formę daniny (Rychnawa). W południowej części Spisza produkowano płótno w 16 miejscowościach, a w Olcnawie także je bielono[88].

Chociaż miasta nie uczestniczyły w tej działalności, wykorzystały swoje doświadczenia w innych dziedzinach produkcji tekstylnej – w farbiarstwie. W Kieżmarku w latach 1712–1737 liczba warsztatów farbiarskich wzrosła z 11 do 22, przyjęto do pracy 37 majstrów[89]. Farbiarstwo wpłynęło też na typ domów mieszczańskich. Pod dachami budowano duże pomieszczenia, gdzie na suszarkach wisiało farbowane płótno.

Handel płótnem bardzo szybko przeszedł w ręce bałkańskich kupców, którzy nabywali płótno białe oraz farbowane. Greccy kupcy osiedlali się głównie w Preszowie, który stał się centrum sprzedaży płótna na cały Spisz. Pod koniec XVII w. mieszkało tam już dziewięć greckich rodzin, które zaliczono w poczet mieszczan. W ciągu pierwszej połowy XVIII w. prawa mieszczańskie uzyskało kolejnych dziewięciu kupców. Bałkańscy handlarze osiedli też w Lewoczy, w 1755 r. mieszczaninem został P. Hadżi, wcześniej pracujący w Gyöngyös. Kupców pochodzących w terenów Imperium Osmańskiego obowiązywały pewne limity w zakresie ich działalności, byli pod kontrolą urzędów i musieli się legitymować dokumentem podróży. Udało się im przejąć rolę pośrednika miedzy wytwórcą płótna a jego klientem, a później zostać odbiorcą całej produkcji, którą sprzedawali już na własną rękę. Oznaczało to jednak zupełne wyeliminowanie producentów z procesu sprzedaży własnych wyrobów, jak i pozostałych wytwórców ze środowisk wiejskich i miejskich, którzy nie potrafili konkurować z silniejszymi finansowo Grekami[90]. Dlatego przeciwko ich monopolowi protestowali kupcy z niemal wszystkich królewskich wolnych miast (także Lewoczy i Kieżmarku) na sejmie w 1722 r. i ponownie na sejmie w 1741 r., jednak bez powodzenia[91].

Korzystne warunki hydrologiczne umożliwiały rozwój przemysłu papierniczego, który

[88] A. Špiesz, *Remeslá, cechy a manufaktúry na Slovensku*, Martin 1983, s. 133.
[89] M. Lengová, *Kežmarskí remeselníci. Z dejín remesiel a cechov v Kežmarku (1443–1872)*, Kežmarok 2013, s. 20.
[90] A. Špiesz, *Východoslovenské plátenníctvo*, s. 137–138.
[91] Tenże, *Slobodné kráľovské mestá*, s. 137–138.

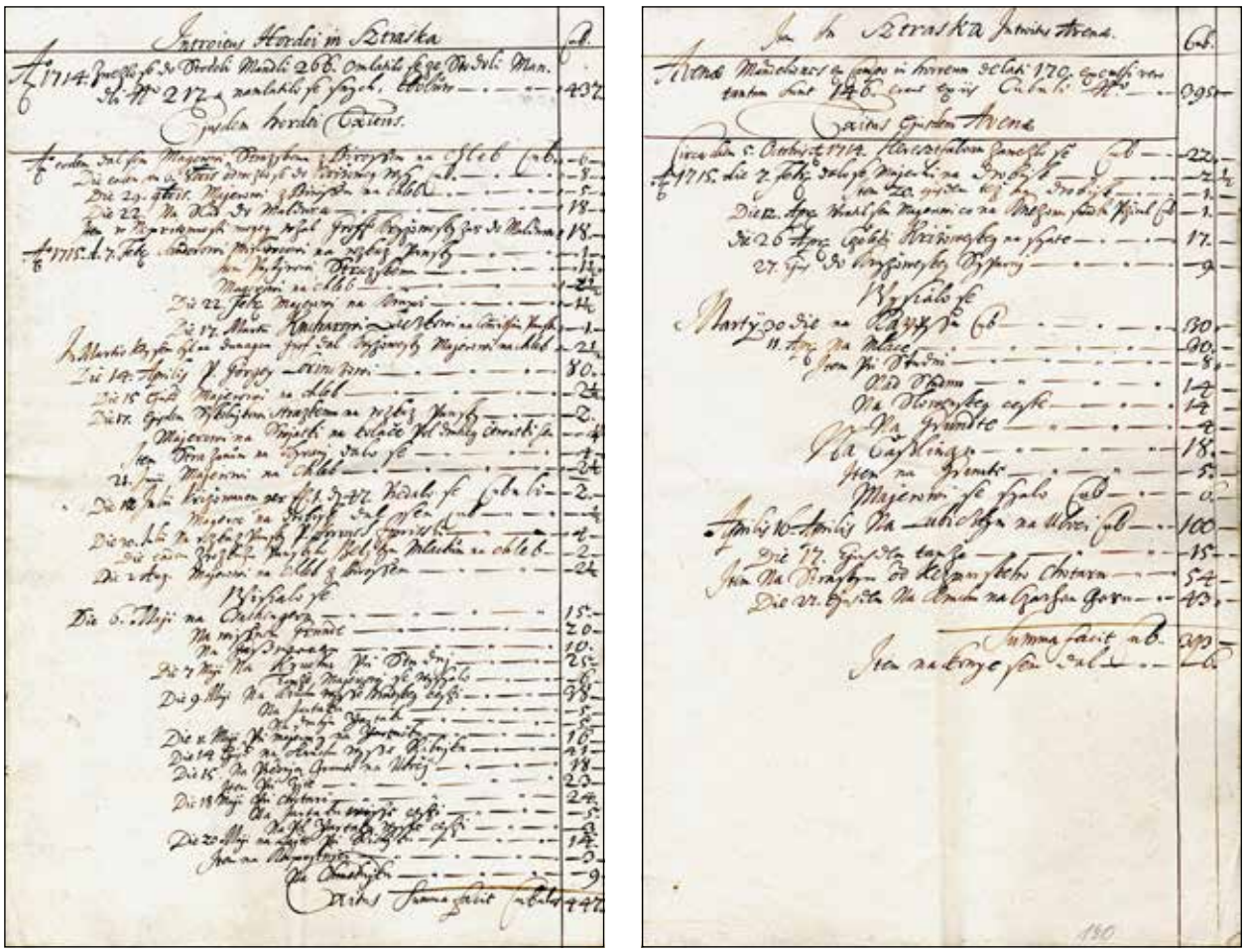

Ryc. 179. *Odbiór i wydanie zboża (jęczmień i owies) w latach 1714–1715 w dobrach Horváth-Stansithów w Strażkach.*

opanowali przemysłowcy z miast. Przed 1770 r. na Spiszu funkcjonowało kilka papierni ręcznych zbudowanych na ciekach charakteryzujących się stabilnym przepływem, także w zimie (*cieplice*). Dobrym przykładem jest papiernia w Spiskiej Cieplicy (powstała w 1613 r.), którą założył lewocki lekarz Samuel Spillenberger. Ponieważ Cieplica należała do zastawu Lewoczy, mówiło się o niej jako o papierni lewockiej. W XVIII w. dzierżawiła ją rodzina mistrzów papiernictwa Matavovskich. Papiernia w Wielkiej (dziś dzielnica Popradu) powstała w 1652 r. W Popradzie w 1692 r. założył papiernię Jakub Zieser starszy. Jego potomkowie kierowali nią jeszcze w XVIII w., kiedy stała się centrum rzemiosła papierniczego, a Zieserowie (Cziserowie) rzecznikami całego środowiska rzemieślników. Papiernia w Drużbakach Niżnych (Nižné Ružbachy) także była własnością rodziny Matavovskich. Założono również papiernię w sąsiednich Drużbakach Wyżnych. Miasto Spiska Nowa Wieś założyło swoją papiernię w 1675 r. Na początku XVIII w. w skardze 13 miast spiskich zapisano nawet, że Lubomirski przywłaszczał sobie dochody z tamtejszej papierni, jak również z papierni w Wielkiej i w Popradzie. Mniej znane były papiernie w Wielkim Sławkowie, własność rodu Petróczych, i w Podolińcu[92].

Stosunki gospodarcze w miastach

Urbanizacja Spisza miała swoje cechy odrębne w stosunku do pozostałych terenów Słowacji. Dwa królewskie wolne miasta, Kieżmark i Lewoczę, można traktować na równi z 13 spiskimi miastami zastawnymi, które miały status taki jak królewskie wolne miasta. Otrzymały przywileje zarówno od królów polskich, jak i węgierskich, co miało wpływ na ich sytuację ekonomiczną.

[92] V. Decker, *Dejiny ručnej výroby papiera na Slovensku*, Martin 1982, s. 34–42.

Wspólnoty miejskie Lewoczy i Kieżmarku w XVIII w. stawały się coraz bardziej zamknięte pod wpływem protekcjonistycznej polityki organów miejskich. Nowych mieszczan przyjmowano głównie z mniejszych niemieckich miast spiskich. Napływ ludności niemieckiej z niemieckich regionów monarchii czy wprost ze Świętego Cesarstwa nie był już tak intensywny jak w przeszłości. Nowo przyjęci mieszczanie w Lewoczy pochodzili z miejscowych rodzin (55%), a z obcych przeważali głównie mieszkańcy okolicznych miasteczek (45%). W pierwszej połowie XVIII w. Lewocza nadawała jednak mniej praw mieszczańskich – był to rodzaj ochrony przez miasto – także ludziom pracującym w majątkach miejskich, na przykład młocarzom zboża, pochodzącym z Polski i ze Śląska, czy robotnikom w winnicach tokajskich.

W Kieżmarku sytuacja była bardzo podobna. Ponad 75% nowo przyjętych mieszczan miało rodzime pochodzenie, kolejnych 13% pochodziło z sąsiednich miejscowości. W mieście osiedliła się liczna słowacka wspólnota złożona z rzemieślników z Liptowa. W drugiej połowie XVIII w. według zachowanych ewidencji mało było nowo przyjętych mieszczan z zagranicy[93].

Niespokojna sytuacja kraju w ostatnich trzech dekadach XVII w. i pierwszym dziesięcioleciu XVIII w. spowodowały zadłużenie królewskich wolnych miast w całym kraju. Nie uniknęły go także miasta spiskie. Dług Kieżmarku osiągnął pułap 47 750 złotych w 1735 r., ale dzięki kontroli miejskiego gospodarowania ze strony Kamery Spiskiej w 1758 r. doszło do jego obniżenia na 23 750 złotych, a z końcem lat 70. miasto pozbyło się długów. Astronomiczny dług Lewoczy (w 1751 r. wciąż wynosił 106 438 złotych) udało się dzięki zastawieniu wsi poddańczych obniżyć do sumy 22 952 złotych w 1780 r.[94]

Podwyższenie podatków dotyczyło także miast zastawnych. Pod koniec powstania Rakoczego nadmiernie wysokie daniny pobierał od mieszczan w miastach zastawnych komisarz Marcin Rossman, co spowodowało zadłużenie wielu miejscowości. W 1714 r. hrabia i wójtowie na skutek ich skargi na zwiększone obciążenie i samowolnie nałożone podatki zostali uwięzieni na Zamku Lubowniańskim i zwolnieni dopiero po interwencji króla[95]. W 1745 r. król polski August III ponownie interweniował w związku z nieuzasadnionymi podatkami i mieszaniu się w sprawy samorządu miejskiego ze strony starosty spiskiego[96].

Źródłem dochodów w królewskich wolnych miastach we wschodniej Słowacji były przede wszystkim winnice, własność miast w regionie tokajskim. Tokaj wywożono głównie do Polski (cieszył się uznaniem wśród tamtejszej szlachty). Pośredniczył w tym zwłaszcza Preszów. Na początku XVIII w. niemal wszystkie winnice z powodu trudnej sytuacji gospodarczej były zastawione[97].

W latach 1701–1703 Kieżmark pozyskał cały majątek wraz z zamkiem za 100 000 złotych wraz z wieloma wsiami i udziałami własnościowymi, co stanowiło dobrą podstawę dla gospodarstwa miejskiego[98]. Stopniowo miasto musiało się jednak pozbyć dużej części tego majątku sprzedając go albo zastawiając, aby mogło nie tylko zapłacić kwotę nabycia, ale także podwyższone podatki[99]. W ten sposób stan posiadania znacznie zmalał. Dochody Kieżmarku pochodziły z jego winnic we wsi Erdöbénye (żupa zemplińska), gdzie udało się wykupić zastaw, a produkcja wynosiła około 129 okowów wina (1 okow = 56,6 l). Miasto miało też dochody z własnego folwarku (pola, łąki) i wsi poddańczych zarówno w gotówce, jak i w obowiązkach świadczenia pracy (Wielka Łomnica, Wyborna, Mały Sławków). W drugiej połowie XVIII w. miasto czerpało dochody z opłat targowych i jarmarkowych, prawa składu z importowanego wina i masła, opłat mytnych (aż 3 500 złotych rocznie). Do tego doliczyć jeszcze należy zyski z wyszynku wina, piwa i wódki w trzech karczmach miejskich (1 695 złotych)[100]. Kieżmark osiągał w ten sposób profity jako najczęściej

[93] A. Špiesz, *Slobodné kráľovské mestá*, s. 100–101.
[94] Lewocza wykazywała także pewne aktywa, które były zapewne tylko niedopłatami w zakresie podatków mieszczan, zob. A. Špiesz, *Slobodné kráľovské mestá*, s. 77.
[95] I. Chalupecký et al., *Dejiny Popradu*, Košice 1998, s. 75.
[96] I. Chalupecký, *Medzi porážkou uhorského vojska pri Moháči*, s. 152.
[97] A. Špiesz, *Slobodné kráľovské mestá*, s. 181.
[98] T. Janura, *Kežmarský hrad v rukách šľachticov – nový pohľad na jeho dejiny od konca 15. do začiatku 18. storočia*, „Z minulosti Spiša", 21, red. I Chalupecký, 2013, s. 68.
[99] N. Baráthová, *Politický vývoj mesta Kežmarok*, s. 147–148.
[100] A. Špiesz, *Slobodné kráľovské mestá*, s. 183–184.

odwiedzane miasto targowe w żupie, a dochody ze sprzedaży wina i piwa były niemal równoważne.

Lewocza także musiała oddawać w zastaw swoje wsie poddańcze, winnice w miejscowościach Erdöbénye i Liszka, a w latach 30. XVIII w. także folwark miejski. W latach 60. Kamera Spiska odkupiła od miasta dochody z połowy opłat mytnych, co pomogło znacznie obniżyć jego długi[101]. Nadzór skarbu państwa nad miastami oznaczał nie tylko ścisłą kontrolę nad zarządzaniem, ale także wszystkimi wydatkami, co spowodowało stopniowe osłabienie aktywności publicznej i inwestycji.

Spośród miast zastawnych najintensywniejszy rozwój gospodarczy odnotowała Spiska Nowa Wieś, która miała szansę stać się centrum całego regionu. W dużym stopniu przyczynił się do tego rozwój górnictwa, choć poszczególne kopalnie były w rękach mieszczan i szlachty, którzy opłacali się miastu. Najwyższy dochód osiągało miasto z wyszynku wina, który wynosił około 2 000 złotych rocznie. Wino kupowano od lewoczan i rodziny Máriássych. Sprzedaż piwa znajdowała się w rękach mieszczaństwa, prawo warzenia i wyszynku piwa miały domy pierwszej klasy, podobnie jak w innych królewskich wolnych miastach. Właściciele byli zrzeszeni w odrębnym cechu (1747). Kolejnym źródłem dochodów miasta były opłaty targowe, dzierżawa młynów, papiernie i sprzedaż drewna[102].

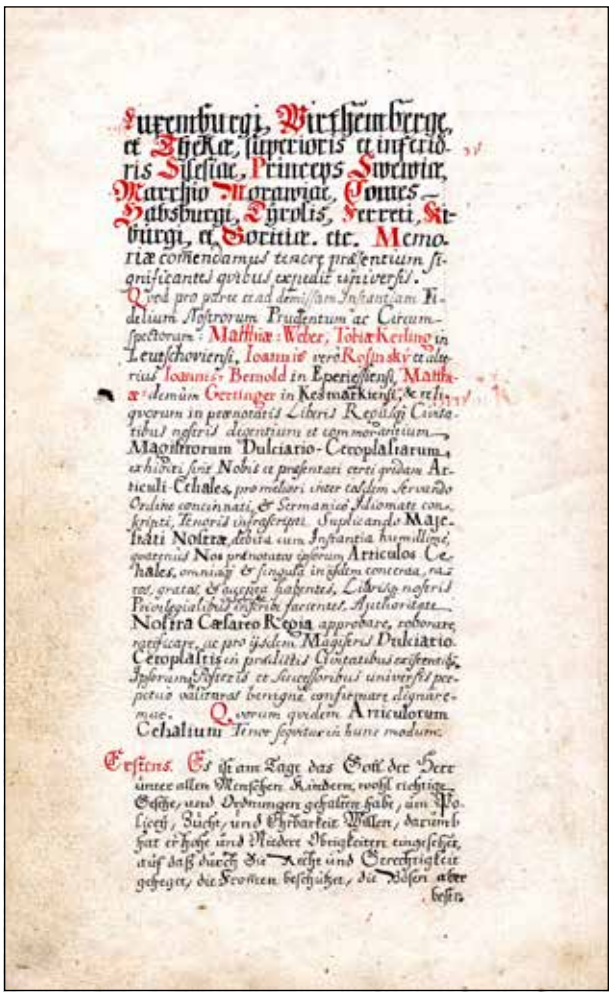

Ryc. 180. *Fragment artykułów cechowych piernikarzy w Lewoczy, Kieżmarku i Preszowie z 1735 r.*

Handel, targi i jarmarki

Po zakończeniu powstania Rakoczego zaczął powoli odżywać handel zagraniczny z krajami niemieckim i z Rzeczypospolitą, w którym ważną rolę odgrywały miasta spiskie już od średniowiecza. Lewocza utrzymała także w XVIII w. prawo składu, a w 1719 r. przywilej ten został potwierdzony przez króla węgierskiego Karola III. Na przełomie XVII i XVIII w. zakładano, że ośrodkiem dysponującym tym prawem będą już tylko Koszyce. Prawo składu oznaczało, że wszyscy przejeżdżający przez miasto kupcy musieli wystawić na sprzedaż przewożony towar, a miejscowi kupcy mogli go wybrać jako pierwsi i sprzedawać dalej[103]. Dogodne położenie Lewoczy przy szlaku handlowym z Polski do Siedmiogrodu potwierdzało jej znaczenie w handlu zagranicznym. W mieście stan kupiecki był dość licznie reprezentowany, w latach 1715–1720 było tam aż 20 kupców, w 1778 r. – 13, którzy mieli 4 czeladników i 2 uczniów. Tamtejsi kupcy sprowadzali zagraniczny towar z manufaktur, owoce południowe, przyprawy, różne dodatki i środki chemiczne dla miejscowego rzemiosła, które sprzedawali na targach i jarmarkach, dalej handlowali skórami i futrami, łojem, woskiem, miodem, ale także metalami[104]. Dzięki umowie o handlu transgranicznym z Rzecząpospolitą w 1756 r. handel suknem i materiałami z zagranicy w tej części Królestwa Węgierskiego znalazł się w rękach kupców lewockich[105].

Nacisk konkurencji ze strony miast zastawnych lewoczanie przekształcili w różne formy protekcjonizmu gospodarczego. Stawiali różne

[101] Tamże, s. 183–184; M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 294–295.
[102] I. Chalupecký, *Medzi porážkou uhorského vojska pri Moháči*, s. 168–169.
[103] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 310.
[104] A. Špiesz, *Slobodné kráľovské mestá*, s. 148–149.
[105] A. Foutnier, *Handel und Verkehr in Ungarn und Polen um die Mitte des 18. Jahrhunderts*, Wien 1887, s. 426.

Ryc. 181. *Drzeworyt przedstawiający wyrób miodu.*

przeszkody kupcom detalicznym z innych miast spiskich na tamtejszych jarmarkach, co spowodowało interwencję Rady Namiestniczej, która zezwoliła m.in. na swobodną sprzedaż na jarmarkach wszystkim kupcom, miejscowym i obcym i jednocześnie ograniczyła trwanie jarmarku do trzech dni. Miasto nie poddało się i próbowało założyć swoje filie, na których zatrzymywało towar i pobierało od handlarzy różne opłaty, na co kupcy złożyli skargę do władz żupy spiskiej[106].

Najostrzej zaprotestowali przeciw tym monopolistycznym praktykom Lewoczy rosnący w siłę kupcy ze Spiskiej Nowej Wsi[107]. W 1756 r. udało się im uzyskać potwierdzenie od cesarzowej Marii Teresy, że królewskie wolne miasto nie może od handlarzy ze Spiskiej Nowej Wsi żądać, aby towar, który wywożą do Polski, złożyli w Lewoczy i tam wnosili zań różne opłaty[108]. Od prawa składu w Lewoczy zwolnieni byli także polscy kupcy, o ile swój towar wieźli na sprzedaż do Spiskiej Nowej Wsi. W 1719 r. kupcy ze Spiskiej Nowej Wsi wystąpili o zatwierdzenie statutu cechu kupieckiego (*Handlungs Bruderschaft oder Sozietät*), który w 1746 r. potwierdził król polski. W 1747 r. przywilej ten otrzymały pozostałe miasta zastawne[109]. Miasta zastawu cieszyły się różnymi przywilejami zarówno ze strony węgierskich, jak i polskich władców. W XVIII w. przywileje zostały konfirmowane. Między innymi potwierdzono prawo handlowania swoimi towarami na terytorium Rzeczypospolitej i Rosji swobodnie bez płacenia myt[110]. Lewocza wraz z Kieżmarkiem musiała stawić czoła konkurencji miast zastawnych w udziale na targach i jarmarkach. Na Spiszu istniało bardzo dużo miast targowych, częściowo z powodu korzystnych warunków klimatycznych, częściowo dlatego, że nieustanna wymiana towarowa była niezbędna, by mieszkańcy mogli przeżyć. Nie powstało tam jedno czy dwa centra targowe, dokąd przyjeżdżaliby chłopi z okolicznych wsi, by oferować swój towar na sprzedaż. Z danych regulacji urbarialnej wynika, że poddani brali udział w targach i jarmarkach nie tylko na terenie żupy spiskiej, ale i sąsiednich żupach w odległości 10–15 mil, a nawet w Polsce, gdzie jednak po 1770 r. osłabło znaczenie miejscowych targów. W tzw. dziewięciu pytaniach na temat sytuacji gospodarczej 154 miejscowości żupy spiskiej wymieniły około 30 miejsc, do których ludność zjeżdżała, uwzględniając też ich popularność. Najczęściej odwiedzanym miastem targowym był Kieżmark (jeździła tam ludność z 56 miejscowości). Następne było Spiskie Podgrodzie (45 miejscowości), Spiska Nowa Wieś (36), na czwartym miejscu była Lewocza (30). Listę pięciu najważniejszych targów zamykała Spiska Sobota, gdzie w targach brało udział 29 miejscowości[111].

Tab. 2. *Udział w targach mieszkańców żupy spiskiej w 1772 r.*

Miejsce targu, w którym brali udział mieszkańcy żupy spiskiej	Tylko tam przyjeżdżali	1. m.	2. m.	3. m.	4. m.	5. m.	6. m.
		zgodnie z kolejnością udziału					
Kieżmark	5	38	7	3	3	–	–
Spiskie Podgrodzie	10	14	10	11	–	–	–
Spiska Nowa Wieś	4	11	15	5	1	–	–
Lewocza	1	16	12	1	–	–	–
Spiska Sobota	6	4	14	5	–	–	–
Podoliniec	0	4	10	6	0	1	–

[106] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 310–311.
[107] W 1758 r. w mieście było zarejestrowanych 7 kupców, zob. I. Chalupecký, *Inventár spišského starostovstva z roku 1758*, s. 84.
[108] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 311.
[109] I. Chalupecký, *Medzi porážkou uhorského vojska pri Moháči*, s. 180.
[110] ŠA LE, Provincia 16 spišských miest, Grófsky archív, Listiny, nr inw. 108–109 i 118.
[111] Dane i tabela według artykułu P. Takács, I. Udvari, *Adalékok a Szepes megyei vásárok és a vásározó Szepes megyei úrbéres lakosság 18. század végi történetéhez*, „Herman Ottó Múzeum Évkönyve", 30–31, 1993, s. 171–181.

Miejsce targu, w którym brali udział mieszkańcy żupy spiskiej	Tylko tam przyjeżdżali	1. m.	2. m.	3. m.	4. m.	5. m.	6. m.
		zgodnie z kolejnością udziału					
Stara Lubowla	8	5	4	–	–	–	–
Spiskie Włochy	0	3	7	3	–	–	–
Spiska Biała	0	0	8	3	1	–	–
Krompachy	1	9	1	–	–	–	–
Spiska Stara Wieś	1	1	1	4	2	–	1
Gielnica	1	5	1	–	–	–	–
Jurskie	0	0	3	1	–	–	–
Gniezdne	0	0	1	1	1	–	–
Poprad	0	1	–	–	–	–	–
Huncowce	0	0	–	1	–	–	–
Mniszek nad Hnilcem	0	1	–	–	–	–	–
Szwedlar	0	–	1	–	–	–	–
Wondriszel	–	1	–	–	–	–	–
Medzew (żupa abowska)	0	–	5	2	2	–	–
Koszyce (żupa abowska)	0	1	3	–	–	–	–
Jasów (żupa abowska)	0	–	–	–	2	–	–
Moldawa na Bodwą (żupa abowska)	0	–	–	1	–	1	–
Rożniawa (żupa gemerska)	0	–	–	–	2	–	1
Preszów (żupa szaryska)	0	–	1	–	1	–	–
Debreczyn	0	–	–	–	–	–	3
Kecskemét	0	–	–	–	–	–	2
Nowy Targ	3	–	5	1	–	–	–

Interesująca była charakterystyka kwestii targowych na Spiszu przedstawiona przez komisarzy spisowych w 1720 r. Według nich targ w miastach zastawnych był dobrym miejscem dla poddanych z całej żupy, by mogli tam sprzedawać produkty rolne, natomiast żupa spiska uważała, że miasta zastawne położone na bardziej urodzajnych terenach są w korzystniejszej sytuacji, która zmusza chłopów do sprzedaży swoich produktów po niższej cenie, a nawet ze stratą[112].

Miasta zastawne stanowiły konkurencję nie tylko w zakresie cotygodniowych targów, ale także jarmarków. Wszystkie razem górowały nawet nad oboma królewskimi wolnymi miastami. Lewocza uzyskała w XVI–XVII w. prawo do organizowania czterech jarmarków: w pierwszy piątek po Nowym Roku, w piątek po piątej niedzieli Wielkiego Postu (*Judica*), w święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny (2 lipca) i w piątek po dniu św. Gawła (16 października). Co piątek odbywał się w mieście tzw. targ kramarski, a w środę targ bydlęcy. Kieżmark miał prawo do dwóch jarmarków. Pierwszy był w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu (*Invocavit*), drugi w pierwszym tygodniu po niedzieli Świętej Trójcy. W ich ramach odbywał się jarmark wstępny, następnego dnia targ bydlęcy, a trzeciego dnia główny targ. Spiska Nowa Wies miała prawo urządzać trzy jarmarki jeszcze od średniowiecza, z czego dwa miały miejsce w bardzo dogodnych terminach – po zakończeniu prac polowych; jeden w połowie Wielkiego Postu, drugi w sierpniu (w tygodniu po święcie Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny), a trzeci w listopadzie (w tygodniu po święcie św. Marcina). W środę odbywał się targ bydlęcy, kramarski był od czwartku do soboty. Tyle samo jarmarków miały Spiskie Włochy, Lubica i Poprad. Wyższą liczbą jarmarków dysponowały na podstawie przywilejów Spiska Sobota (4), Spiska Stara Wieś (4), Spiska Biała (7), Stara Lubownia (7), Gniezdne (7). Spiskie Podgrodzie miało prawo na podstawie przywilejów Władysława II (1511 i 1512) urządzać 4 jarmarki: w maju, wrześniu, grudniu i w połowie Wielkiego Postu, a wbrew przywilejom domagali się piątego jarmarku w czerwcu. Największą liczbę jarmarków miał jednoznacznie Podoliniec. W tym mieście mogło się odbywać aż osiem jarmarków rocznie[113]. Jest jednak kwestią wątpliwą, w jakim stopniu jarmarki te były dla danych miejscowości korzystne, ponieważ

[112] J. Žudel, *Trhové sféry v roku 1720*, „Geografický časopis", 25, 1973, s. 304.
[113] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 311–316.

lustracja starostwa spiskiego z 1758 r. zarejestrowała doroczne jarmarki tylko w dziewięciu z nich. Oprócz miast zastawnych jarmarki odbywały się także w miastach szlacheckich, jakimi były m.in. Krompachy (2) albo w miastach, które po zastawie pozostały w Królestwie Węgier i zostały przyłączone do spiskich dóbr zamkowych (Żakowce, Spiski Czwartek, Hrabuszyce)[114].

Rozwój cechów i rzemiosła w miastach

W XVIII w. odnotowano niebywały rozwój produkcji rzemieślniczej w obrębie organizacji cechowych. Sprzyjał temu nie tylko długi okres pokoju, dzięki któremu na terytorium dzisiejszej Słowacji nie doszło do żadnych konfliktów wojennych, ale też popyt na różne wyroby na terenach wyzwolonych spod władzy osmańskiej. Wytwórczość cechowa często zastępowała inne formy produkcji (na przykład manufaktury) w przypadku dostaw dla wojska, jakie dzięki wprowadzeniu stałej armii odbywały się regularnie.

Najważniejszym centrum rzemieślniczym Spisza był Kieżmark, także w skali ogólnosłowackiej. W 1715 r. zarejestrowano tam 263 warsztaty rzemieślnicze, w 1738 r. bylo 308, a do lat 70. XVIII w. ich liczba wzrosła do 366[115]. Kieżmark zaliczany był do najbardziej znaczących ośrodków rzemieślniczych całej wschodniej Słowacji, o czym świadczy jego pierwsze miejsce wśród miejscowości na Spiszu pod względem liczby kupców biorących udział w targach w okresie regulacji urbarialnej. Liczbą warsztatów dorównywał takim ważnym ośrodkom rzemieślniczym jak Bańska Bystrzyca, Preszów czy Bardiów, i był drugim ośrodkiem pod względem wielkości, jednak tamtejsi majstrowie zatrudniali zbyt mało czeladników, co obniżało jego rangę. Ponadregionalne znaczenie miało rzemiosło iglarskie (ponad 300 000 igieł rocznie na jednego majstra w 1744 r.), w drugiej połowie XVIII w. do cechu należało od 12 do 14 majstrów. Oprócz iglarzy w Kieżmarku bardzo ważni byli również farbiarze, a wśród nich 15 do 20 majstrów, którzy farbowali nie tyko wyroby miejscowe, ale też płótna sprowadzane z Galicji, które później sprzedawano na targach w Peszcie i w Debreczynie. Duża liczba majstrów sukienniczych i kapeluszniczych także świadczy o rozwiniętej produkcji w tym zakresie[116].

W Lewoczy w 1715 r. istniały 232 warsztaty, w 1720 r. tylko 163, natomiast dane z 1763 r. mówią już o 276 warsztatach. W 1770 r. ich liczba wzrosła do 313. Podobnie jak w Kieżmarku majstrowie zatrudniali mniej czeladników. Rzemiosło lewockie straciło na znaczeniu, a najliczniejsze były te cechy, które produkowały głównie na potrzeby lokalne (w 1720 r. rzeźnicy, kuśnierze, krawcy i szewcy). W latach 70. XVIII w. ważniejsze cechy miały mniej majstrów, ale były zorientowane na handel. Było to m.in sukiennictwo, bednarstwo czy kowalstwo miedzi[117].

W produkcji rzemieślniczej konkurowały ze sobą powyższe dwa miasta, ale na cały obszar wpływało również rzemiosło w miastach zastawnych. Wzrost liczby rzemieślników był wręcz niespotykany i przewyższał ich liczbę w obu królewskich wolnych miastach, dlatego był przedmiotem skarg organów miejskich i określany jako jedna z przyczyn ich złej sytuacji finansowej, obok płacenia podatków. W 1758 r. w miastach zastawnych pracowało 655 rzemieślników skórzanych. Cechy kuśnierzy w Białej Spiskiej i Spiskiej Nowej Wsi liczebnie (40, 34) przeważali nad lewoczanami (25). To samo dotyczyło cholewkarzy (w liczbie 46 majstrów) – najliczniejszego rzemiosła w Lewoczy. W Spiskiej Nowej Wsi było 52 majstrów cholewkarstwa, a w Spiskim Podgrodziu aż 34. W rzemiosłach tekstylnych najwyższa była liczba krawców w Spiskiej Nowej Wsi (37) i w Spiskim Podgrodziu (46). W sukiennictwie dominowała Lubica (50 rzemieślników), podczas gdy w Lewoczy było ich tylko 9. Warsztatów tkackich także było bardzo mało – tylko 8 w porównaniu ze Starą Lubownią, gdzie znajdowało się ich 50. Jedynie guzikarze i kapelusznicy byli liczniejsi w Lewoczy niż w Spiskiej Nowej Wsi. W mieście tym pracowało też bardzo wielu rzeźników (40), a w Lewoczy było to trzecie co do liczebności rzemiosło (28 majstrów). Liczniejsze rzemiosła takie jak iglarstwo i kowalstwo cyny konkurowały z podobnymi produktami z Kieżmarku. Wyroby złotnicze również miały w Lewoczy swoich odbiorców, bowiem działało tam aż 8 majstrów, Spiska Nowa Wieś miała ich 6. Nie dziwi więc, że

[114] *Dejiny Krompách*, s. 76–77; M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 316.
[115] A. Špiesz, *Remeslo na Slovensku v období existencie cechov*, Bratislava 1972, s. 165.
[116] Tenże, *Slobodné kráľovské mestá*, s. 146.
[117] Tenże, *Remeslo na Slovensku*, s. 164.

rzemieślnikom zależało na organizacji cechowej z obowiązującymi regułami właśnie z powodu silnej konkurencji miast zastawnych. Najważniejszymi centrami rzemieślniczymi spośród nich były Spiska Nowa Wieś (w 1758 r. 445 rzemieślników) i Spiskie Podgrodzie (189 rzemieślników)[118].

Od lat 30. XVIII stulecia w wewnętrzne sprawy cechów zaczęła ingerować Węgierska Królewska Rada Namiestnicza. Jednym z podjętych przez nią kroków było zlikwidowanie w 1733 r. podatków, które musieli płacić inni reprezentanci tego samego rzemiosła, jeśli przybyli sprzedawać swoje wyroby na targ. Poza tym wędrowni czeladnicy musieli mieć ważny dokument podróży, jeśli chcieli poróżować poza granice cesarstwa. Bardzo przestrzegano pobierania opłaty za przyjęcie w poczet majstrów, która w pewnych przypadkach była nadmiernie wysoka. Urzędy królewskie przygotowały projekt reform organizacji cechowych, które w ograniczonym stopniu za pośrednictwem Rady Namiestniczej były wprowadzane w życie od lat 60. XVIII w., by spowodować wzrost liczby nowych warsztatów, otwieranych przez liczniejsze grono czeladników.

Stosunki gospodarcze w żupie spiskiej w XVIII w. niewiele różniły się od sytuacji w pozostałych żupach na terytorium dzisiejszej Słowacji. Rolnictwo wciąż było zacofane, ale korzystny był rozwój rodzimej produkcji lnu i wyrób płótna. Chłopi znaleźli też możliwość poprawy swojej sytuacji dzięki szybko rozwijającemu się górnictwu. Królewskie wolne miasta uzdrowiły swoją sytuację finansową zrujnowaną przez powstania stanowe, ale jednocześnie traciły wpływy na rzecz miast zastawnych, korzystających ze swojego położenia miedzy dwoma królestwami. W drugiej połowie XVIII w. wprowadzono reformy absolutyzmu oświeconego Habsburgów w zakresie prawa i gospodarki w celu poprawy sytuacji prawnej i finansowej poddanych (regulacja urbarialna), organizacji cechowych oraz ochrony racjonalnej gospodarki leśnej.

[118] M. Suchý, *Dejiny Levoče* 1, s. 304–306; I. Chalupecký, *Inventár spišského starostovstva z roku 1758*, s. 83–84.

Wybitne postaci Spisza w latach 1526–1770*

(wybór)

Krystian Augustíni ab Hortis (1598–1650)

Krystian Augustíni był przyrodnikiem i wziętym lekarzem, z którego usług korzystał m.in. cesarz Ferdynand II. Urodził się 6 grudnia 1598 w Kieżmarku, gdzie uczęszczał do szkół. Później studiował medycynę na uniwersytetach we Frankfurcie nad Odrą, w Jenie, Lipsku, Wittenberdze i Bazylei. Od 1621 r. pracował jako lekarz miejski w Kieżmarku. Dzięki swoim zdolnościom stał się sławny i dostrzeżono go także na dworze cesarskim. Po uleczeniu samego Ferdynanda II został przez niego mianowany osobistym lekarzem cesarza i nadano mu tytuł szlachecki z przydomkiem *ab Hortis* (z Ogrodu). Ma to związek z wiedeńskim ogrodem botanicznym, który Augustíni założył z polecenia cesarza. Od 1637 r. żył w swoim majątku w Łomnicy Wielkiej, gdzie 21 sierpnia 1650 zmarł.

Ryc. 182. *Dokument, którym Ferdynand II wyniósł Augustini ab Hortis do stanu szlacheckiego, przydzielając mu herb rodowy.*

* Niemal 250 lat, które obejmuje ten rozdział, nie pozwala na pełną prezentację wszystkich wybitnych postaci, będących chlubą Spisza w tym okresie. Poniższy wybór ma na celu jedynie uzupełnić informacje przedstawione w poszczególnych rozdziałach tej części *Historia Scepusii* 2. Zawiera on nie omówione tematy, takie jak np. muzyka na Spiszu.

W prowadzonych badaniach zajmował się oddziaływaniem olejów żywicznych drzew karpackich i opracował metodę pozyskania tzw. *balsamum Carpaticum/Hungaricum*. Interesował się również mineralogią i posiadał duży zbiór minerałów. Studia w tej dziedzinie pozostały jednak w rękopisie.

(Pavol Demjanič)

Jerzy Ambrozi / Ambrosius / Ambrozy (1694–1746)

Jerzy Ambrozi był ewangelickim nauczycielem, księdzem, a od 1741 r. superintendentem Dystryktu Nadcisańskiego, którego częścią był Spisz. Należał do najwybitniejszych przedstawicieli inteligencji ewangelickiej i literatury religijnej swojej epoki.

Urodził się w Dolnym Kubinie 18 kwietnia 1694 w rodzinie właścicieli ziemskich, która wywodziła się z kieżmarskich Niemców. Początkowo uczęszczał do szkoły w swoim rodzinnym mieście, a po jej zamknięciu kontynuował naukę w szkole artykularnego miejsca w Leszczynach. W latach 1712–1714 uczył się w Kieżmarku, gdzie przyswoił sobie język niemiecki, a w latach 1714–1716 w Debreczynie i w Brzotinie. W Debreczynie nauczył się węgierskiego. Wykształcenie wyższe zdobył w latach 1716–1718 w kolegium ewangelickim w Preszowie, a formalnie swoje studia zakończył na uniwersytecie w Wittenberdze w latach 1718–1721.

Podczas pieszej podróży powrotnej z Wittenbergi do Królestwa Węgier został zatrzymany i postawiony przed sądem w Białej na Śląsku jako podejrzany o niedozwolone głoszenie kazań w Krakowie. Skazano go na śmierć, jednak przed egzekucją uchroniło go wstawiennictwo liptowskiego podżupana i administratora dóbr orawskich Józefa Okolicsányego. Po szczęśliwym powrocie jego pierwszym miejscem działalności był od 1721 r. Preszów, następnie Niecpaly w Turcu, gdzie jako rektor tamtejszej szkoły ewangelickiej przyczynił się do rozwoju kultury miejscowej.

Od 1724 r. pracował jako ksiądz ewangelicki w regionie myjawskim, początkowo w Wierzbowcach, gdzie ożenił się z Katarzyną Benedikty (zmarła w 1732 r.) – pasierbicą niegdyś przebywającego tam Daniela Krmana. Od 1734 r. był drugim proboszczem w ufundowanym przez ród Jasenáków zborze artykularnym w Prietrży. Tam w 1735 r. ożenił się ponownie z mieszczańską córką z Bańskiej Szczawnicy – Zuzanną Klieber.

Duży wpływ na jego działalność pisarską i duszpasterską miał kontakt z Danielem Krmanem i jego środowiskiem intelektualnym. W tym okresie współpracował z Krmanem przy jego nowym wydaniu Biblii Kralickiej w 1722 r. w Halle. Znane są słowa z przedmowy, że była przeznaczona *Dla rozproszonego Narodu Czeskiego i nas* [Słowaków] *tym językiem mówiących* (*pro rozptýlený Národ Český i nás týmž jazykem mluvících*). Ten właśnie aspekt jest istotny także dla późniejszej działalności kościelnej i literackiej Ambroziego, który propagował język Biblii Kralickiej w środowisku słowackich ewangelików.

Jako duchowy spadkobierca idei Krmana, przynajmniej w pewnym stopniu, po jego uwięzieniu pomógł w wydaniu słowackiej agendy Krmana (*Agenda ecclesiastica slavonica*) w roku 1734. Agenda ta stała się jednym z kanonicznych tekstów słowackich ewangelików w następnym okresie i wyraźnie przyczyniła się do kształtowania ich wyznaniowej i związanej z nią tożsamości językowej. Jerzy Ambrozi włączył się też aktywnie w wydanie kolejnej pracy Krmana *Dvojí katechizmus učení křesťanského pro mládež větší i menší*, która została wydana w 1738 r. Napisana w duchu synodu rużomberskiego była w niewielkim stopniu zmienionym i poszerzonym katechizmem Lutra, który uzupełniono modlitwami i pieśniami.

W 1738 r. Ambrozi przeniósł się do Szczytnika w Gemerze. Przybył tam w czasie zmian organizacyjnych w Kościele ewangelickim, które były spowodowane regulacją *Resolutio Carolina* z 1734 r., na podstawie której ewangelicy w Królestwie Węgier mogli wybierać tylko czterech superintendentów. W północnowschodniej części kraju powstała więc potrzeba zjednoczenia dwóch do tej pory istniejących superintendentur: jednej obejmującej terytorium żupy spiskiej, szaryskiej oraz gemerskiej i drugiej – superintendentury 6 królewskich wolnych miast, które dążyły do zachowania swojej dominującej pozycji w Kościele. Kiedy w 1738 r. zmarł spisko-szarysko-gemerski superintendent Samuel Antoni, część jego dystryktu przyjęła za swojego przedstawiciela superintendenta królewskich wolnych miast Krystiana Pfannschmidta. Nie wszyscy decydenci w dystrykcie zaakceptowali taki rozwój sytuacji, więc 16 lutego 1741 w Giraltowcach został wybrany na superintendenta Jerzy Ambrozi, jeszcze za życia Pfannschmidta (zmarł 21 listopada 1741). Skomplikowaną sytuację udało się ostatecznie rozwiązać w 1743 r. na spotkaniu w Dobszynie (tzw. koalicja dobszyńska). Spotkanie to odbyło się z inicjatywy Kacpra Szontagha III, patrona m.in. szczytnickiej wspólnoty ewangelickiej Ambroziego. 6 królewskich wolnych miast przyłączyło się do tzw. Dystryktu Nadcisańskiego pod kierownictwem Ambroziego, pod warunkiem, że superintendenci będą wybierani na przemian spośród niemieckich, słowackich, ew. węgierskich księży ewangelickich.

Líbezné
JÁDRO
celého Křesťanského Ewangelického Učenj,
wůbec
w Známosti BOha y Člowěka,
prowáffiné
we dwau a čtyřidceti Článcých Wjry Křesťanské
žálež egicého,
s připogenjm Powinnosti a Potěšenj Křesťanských odtud pocházegjcých, ne gen pro Mladež Školnj, ale y pro giné kteréhokoli Stawu Církewního, Politického a Domowního lidi,
aby mohli pramdu Náboženskwj Ewangelického poznati, náležitým Po-
učenim w geho Učenj, zwláffitě pak w wýtě prawé, w podobném žiwotě y přijj rozlič-
ném se wyftáwati, wzrůftowati, potěffowati, Prawo Smane s welikým ůžitkem vžjwati, Králowj
Sláwu Božjho lépe rozuměti, a napoffedy y k fwojej wěčnéme
pohnuti.
z samého Wjsina Swatého wybráno,
a k Sláwy Božj rozffjřenj, y Církwe Ewangelické wzděkánj
wydáno od
Gednoho Augſpurſkého nefmíněného
Wyznánj wyjmeho a wérného Následownjka.
Léta Páně MDCCXLV.

Ryc. 183. *Strona tytułowa książki Ambroziego „Líbezné jádro…"*

W okresie pełnienia funkcji superintendenta rozwinęła się działalność literacka Ambroziego. Ukazały się wtedy dwie najważniejsze jego prace. Pierwsza to *Spasitedlná příprava k smrti jak křesťana mladého a zdravého, tak věkem sešlého a nemocného* z 1742 r. i była przykładem wciąż popularnego w środowisku słowackich ewangelików barokowego gatunku *ars moriendi*, napisana została z wykorzystaniem źródeł zagranicznych, zwłaszcza niemieckich, w języku Biblii Kralickiej. Drugim, zapewne najwybitniejszym dziełem Ambroziego było *Líbezné jádro celého křesťanského evangelického učení*, wydane w 1745 r. W tej obszernej publikacji (pierwsze wydanie liczyło bez mała 1700 stron) przedstawiono podstawowe prawdy wiary (artykuły) i objaśnienie nauczania ewangelickiego w dwóch częściach: o Bogu (6 artykułów) i o człowieku (34 artykuły). W czasie, gdy w wielu miejscach z powodu polityki państwa nieprzyjaznej wobec protestantów nie mogło się w pełni rozwijać życie religijne, dzieło to pełniło w środowisku słowackich ewangelików ważna rolę w utrzymaniu i umacnianiu tożsamości wyznaniowej i ortodoksji dogmatycznej. Ważną rolę odegrał także fakt, że było napisane w języku Biblii Kralickiej, a zatem pomagało słowackim ewangelistom zachować status języka bezpośredniej komunikacji z Bogiem – *lingua sacra*. W ramach możliwości, jakimi dysponował w tamtych warunkach, Ambrozi starał się umacniać życie kościelne i organizacyjne. Jako superintendent wyświęcił 23 księży. Zmarł 5 lipca 1746 w Dobszynie.

(Peter Benka)

Serafin Bošák (1713–1785)

Zakończenie powstań stanowych oznaczało dla zakonów na terytorium Słowacji pewną swobodę w katechizacji ludności. Pole działalności poszczególnych zakonów w najbliższym stuleciu było określone przez katolicyzm i stosunek wierzących do niego. Okres pokoju dawał zakonom możliwość realizacji swoich zadań misyjnych. Jednym z fenomenów XVIII w. kształtujących życie społeczne i religijne, były misje ludowe, które prowadziły zakony franciszkańskie (kapucyni, minoryci). Dzięki swojej aktywności wśród ludzi i sztuce kaznodziejskiej byli do takiej działalności dobrze przygotowani. W Lewoczy prowadzili misję bracia minoryci. Szczegółowe zapisy o początkach ich działalności nie zachowały się. Ze źródeł wiadomo jednak, że już od 1711 r. istniała fundacja „misje święte", która ich zobowiązywała do regularnych misji na Orawie. Do wyjątkowo zaangażowanych franciszkańskich misjonarzy, związanych z lewockim klasztorem, należy niewątpliwie ojciec Serafin Bošák.

Ryc. 184. *Franciszkanin w podróży misyjnej.*

Urodził się 11 października 1713 w Podwilku, wsi pod administracją żupy orawskiej, która po 1923 r. przypadła Polsce. Serafin wywodzi się z ziemiańskiej rodziny Bošáków. Miejscem jego edukacji była Trzciana (Trstená). Tam zdobył wykształcenie podstawowe i prawdopodobnie spotkał się ze swoim rówieśnikiem Hugolinem Gavlovičem.

Do zakonu wstąpił w 1731 r., a nowicjat odbył w Nyírbátor (dziś na Węgrzech). Nie można dokładnie wskazać, gdzie kształcił się później, co otwiera możliwość różnych spekulacji, jednak najbardziej prawdopodobnym miejscem było zakonne *studium generale* w Preszowie, do którego w tym czasie uczęszczali jego młodzi współbracia alumni. W 1737 r., przyjął święcenia kapłańskie i uzyskał doktorat z filozofii i teologii. Został magistrem nowicjatu w Nyírbátor i prawdopodobnie pełnił też funkcję lektora w bursie w Preszowie. Uzyskane wykształcenie, umiejętności zdobyte w trakcie pełnienia różnych funkcji i talenty kaznodziejskie predestynowały go do kolejnych aktywności w ramach zakonu.

Pierwsze wzmianki o jego działalności pochodzą z 1746 r., jednak możliwe jest, że misje pełnił, choć niesystematycznie, już od 1740 r. Wtedy bowiem wyszedł jego mały katechizm napisany w języku słowackim w wersji sprzed kodyfikacji. Był przeznaczony bezpośrednio dla misjonarzy franciszkańskich. W latach 1747–1774 ojciec Bošák jako prefekt apostolski prowadził rekatolizacyjny projekt „orawska i ostrzyhomska misja wewnątrzdiecezjalna", który został opracowany z polecenia biskupa Ostrzyhomia, a następnie przydzielony Serafinowi przez prowincjała ojca Emeryka Pála. W trakcie swojej działalności lewoccy misjonarze otrzymali wiele przywilejów do udzielania odpustów i rozgrzeszeń. Bošákowi udało się zdobyć pozwolenie od papieża Klemensa XIII na udzielanie błogosławieństwa papieskiego i odpustów za dotrzymanie warunku trwania misji co najmniej 8 dni. Powołaniem Serafina w węższym sensie było głoszenie kazań, nauczanie kultury katolickiej i pomoc ubogim.

Bošák wydał też bardzo wiele książek, po łacinie i po słowacku, przeznaczonych głównie do rozwijania ludowej pobożności wśród wiernych. Były to m.in. śpiewniki, teksty religijne, a zwłaszcza kazania prezentujące tzw. egzempla, które miały skłaniać słuchaczy do poprawy swojego życia. Do publikacji religijnych należą też książki z zakresu geografii i astronomii uzupełnione jego własnymi ilustracjami.

Wydał również kilka prac w języku słowackim, m.in. w 1740 r. ukazał się podręcznik katechetyczny dla misjonarzy węgierskiej prowincji franciszkanów pod tytułem *Kratke Wynaučenj Človeka Krestianskeho Katolíckeho Z Bellarmina a ginich katechysmůw*, który posiadał jeszcze 15 kolejnych wydań. Następnie *Kratke a Gjste Človeka Na cestu Spasenj wečneho* (1754), *Otázky ze Znesenj Aposstolskeho* (1759), *Hwiezdičký Katolícke* (1766), śpiewnik *Pisničký Pobožne a Missyonárske* (1766), modlitwy *Zornička Katolicka* (1778), *Katekizm, čili kriestianská škola*, o którym istnieją wzmianki tylko u kilku autorów i są to raczej domniemania autorstwa Bošáka.

Książki wydawane po łacinie zawierają głównie kazania Bošáka, były to m.in. *Sermones catechetici PP. Missionariorum Almae Provinciae Hungariae* (1758), *Sermones Mariani* (1769), *Sermones Funebres* (1772) i *Sermones Catechetico – Doctrinales* (tom I 1783, tom II 1786). Po łacinie pisał też teksty rekolekcyjne dla współbraci *Solitudo Seraphica Decemdialis*, itp.

W 1777 r., po ponad 30 latach działalności misyjnej, ojciec Serafin zachorował i nie mógł już dalej realizować w pełni swojego powołania. Przeprowadził się do Odorina na Spiszu, gdzie dalej pisał i redagował homilie. Zmarł 19 kwietnia 1785 i został pochowany w Spiskim Czwartku, gdzie znajdował się klasztor braci mniejszych konwentualnych – minorytów.

W latach 1747–1777 lewocki klasztor minorytów był dla Bošáka miejscem, dokąd w przerwach między misjami wracał, by wzmocnić się fizycznie i duchowo, a równocześnie miejscem, gdzie pracował nad własnymi książkami. Dzięki swojemu zaangażowaniu w czasie działalności na misjach ojciec Serafin Bošák należy do najważniejszych reprezentantów ludowej rekatolizacji w XVIII w. na terenie Słowacji.

(Ivana Labancová)

Jerzy Buchholtz młodszy (1688–1737)

Jerzy Buchholtz młodszy był wybitnym węgierskim uczonym, który zajmował się astronomią, speleologią i badaniem Tatr Wysokich oraz ich przyrody. Należał do współpracowników Macieja Bela, który wykorzystywał i publikował jego opracowania w swoich pracach krajoznawczych.

Buchholtz urodził się 3 listopada 1688 r. w Kieżmarku. Studiował w Rożniawie, Kieżmarku, Gdańsku, Greifswaldzie, Lipsku i Wittenberdze. Po skończeniu teologii został rektorem artykularnej szkoły ewangelickiej w Wielkiej Paludzy (1714), a później rektorem szkoły ewangelickiej w rodzinnym Kieżmarku (1722–1728), gdzie pełnił też posługę kapłańską i gdzie zmarł 3 sierpnia 1737.

Jako nauczyciel organizował dla swoich uczniów wycieczki w Tatry Wysokie, które sam szczegółowo zbadał. Uważany jest za autora pierwszej znanej panoramy Tatr, na której wyznaczył nazwy 28 szczytów. Napisał też rozprawę o charakterze tamtejszych wiatrów i robił doświadczenia z pomiarami wysokości. Zajmował się również badaniem źródeł mineralnych, jaskiń oraz rzek Poprad i Dunajec. Przebadał m.in. Silicką Ladnicę, Domicę i Jaskinię Demianowską. Ich szkice i mapy przesyłał Maciejowi Belowi, który je później opublikował. Zainteresował się jaskiniami, bo żywił przekonanie, iż żyją w nich smoki, a za ich szczątki uważał kości niedźwiedzi, które tam znalazł.

Buchholtz zajmował się też astronomią i meteorologią. Obserwował zjawiska słoneczne i księżycowe oraz prowadził dziennik z zapisami meteorologicznymi. Swoje prace publikował, podobnie jak jego współcześni, w czasopiśmie „Sammlung von Natur- und Medicin- wie auch hierzu gehörigen Kunst- und Literatur-Geschichten". Obok działalności naukowej poświęcał też czas poezji

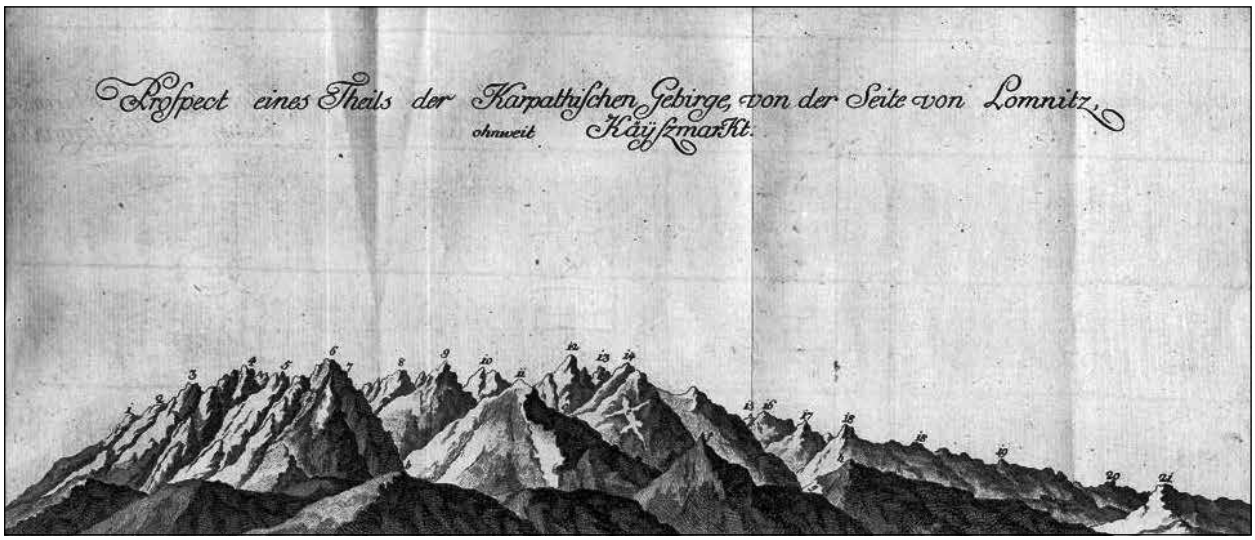

Ryc. 185. *Jerzy Buchholtz i Karol Gottlieb są autormi przypuszczalnie pierwszego naukowego wyobrażenia i opisu Tatr Wysokich.*

w języku niemieckim i słowackim, a dla swoich uczniów niemal co roku pisał jakąś sztukę.

(Pavol Demjanič)

Daniel Fischer (1695–1746)

Daniel Fischer należał do wybitnych węgierskich uczonych. Zajmował się głównie medycyną, chemią, fizyką i krajoznawstwem. Do jego największych osiągnięć należą obalanie przesądów i zabobonów, propagowanie metod naukowych, systematyzowanie badań naukowych i próba założenia ogólnokrajowego towarzystwa naukowego podobnego do ówczesnych akademii nauk i sztuk pięknych.

Fischer urodził się 9 listopada 1695 w Kieżmarku jako syn ewangelickiego księdza. Po nauce w gimnazjum, którą odbył w rodzinnym w mieście, w 1713 r. rozpoczął studia medyczne w Wittenberdze, gdzie uzyskał licencjat (1716), a po odbyciu praktyki lekarskiej w rodzinnym Kieżmarku także doktorat (1718). Po ukończeniu studiów został lekarzem żupy liptowskiej z siedzibą w Liptowskim Mikulaszu (1719–1725). W 1719 r. został przyjęty do akademii przyrodniczej, tzw. Leopoldiny (Sacri Romani Imperii Academia Caesareo-Leopoldina Naturae Curiosorum) i otrzymał tytuł szlachecki. Po okresie pracy w Liptowskim Mikulaszu wrócił do Kieżmarku, gdzie został lekarzem miejskim i jednocześnie żupnym w żupie spiskiej. Zmarł nagle w 1746 r. w Debreczynie, gdy wracał z siedziby biskupa w Waradynie.

Oprócz bieżącej praktyki lekarskiej i szkolenia niższego personelu medycznego w swojej prywatnej szkole zajmował się pracą badawczą nad chorobami i wytwarzaniem własnych leków (*pulvis bezoardicus Kesmarkiensis, spiritus nitri bezoardicus Fischerianus, essentia Carpatica, essentia ligni Carpatica, elixir antivenereum Fischeri*) z surowców występujących w spiskiej przyrodzie.

Był zwolennikiem opinii, że istnieją tzw. choroby endemiczne, tj. takie, które wywołują miejscowe warunki przyrodnicze i spożywane jedzenie. Lecznictwo ludowe uważał za skuteczne, gdyż opierało się na stosowaniu środków naturalnych, a nie tylko na przesądach. Idee te omawia przede wszystkim w pracy *O ľudovom liečení…* (*De remedio rusticano…*), napisana na początku lat 40. Opierał się na obserwacjach, które przeprowadził na Orawie w latach 1721–1722, a później na terenie całego Królestwa Węgier. W dodatkach do tej pracy zajmuje się ludowym leczeniem ospy, polegającym na piciu mleka i kąpaniu chorego dziecka na zmianę w ciepłej wodzie i w serwatce.

W kolejnej pracy opublikowanej pod tytułem *O liečivej tokajskej zemine* (*De terra medicinali Tokayensi*) analizował skład gleby tokajskiej, która służyła do wyrobu medykamentów ze względu na swoje rzekome właściwości. Odrzucał twierdzenia, iż gleba tokajska, podobnie jak tamtejsza winorośl, zawiera złoto, a swoje właściwości zawdzięcza słońcu. Według niego przyczyną tych właściwości był skład mineralny tamtejszej gleby.

W związku z badaniem źródeł mineralnych zaprosił go do współpracy Maciej Bel, który chciał wykorzystać wyniki jego badań w przygotowywanym monumentalnym dziele krajoznawczym. Fischer odrzucił jednak tę propozycję w przekonaniu, że Bel nie jest dostatecznie przygotowany do takiego ambitnego przedsięwzięcia naukowego. Część swoich badań dotyczących źródeł mineralnych, jaskiń i innych obiektów przyrodniczych Spisza opublikował w czasopiśmie „Sammlung von Naturd Medicin- wie auch hierzu gehörigen

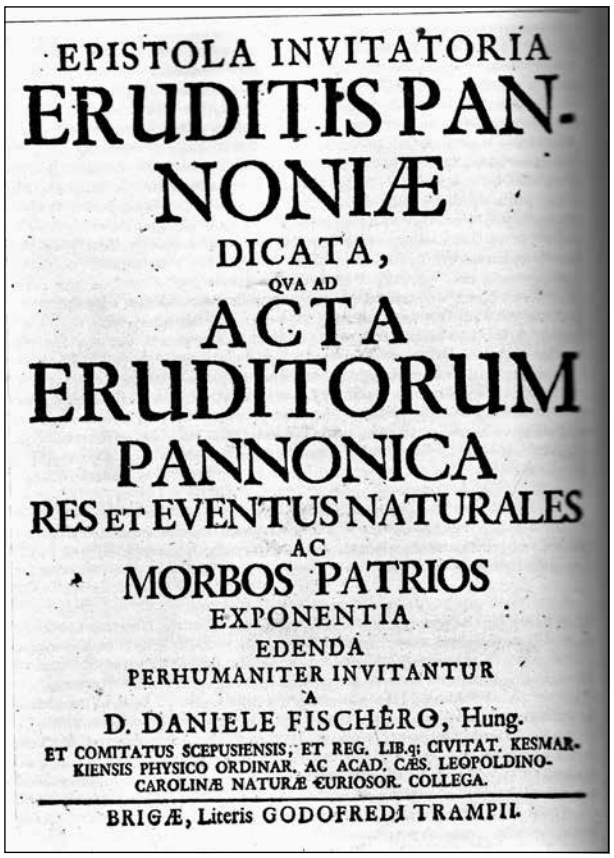
EPISTOLA INVITATORIA
ERUDITIS PAN-
NONIÆ
DICATA,
QVA AD
ACTA
ERUDITORUM
PANNONICA
RES ET EVENTUS NATURALES
AC
MORBOS PATRIOS
EXPONENTIA
EDENDA
PERHUMANITER INVITANTUR
A
D. DANIELE FISCHERO, Hung.
ET COMITATUS SCEPUSIENSIS, ET REG. LIB.q; CIVITAT. KESMARKIENSIS PHYSICO ORDINAR. AC ACAD. CÆS. LEOPOLDINO-CAROLINÆ NATURÆ CURIOSOR. COLLEGA.
BRIGÆ, Literis GODOFREDI TRAMPII.

Ryc. 186. *Strona tytułowa książki Daniela Fischera „Epistola invitatoria eruditis Pannoniae…"*

Kunst- und Literatur-Geschichten". Sam podjął też próbę założenia towarzystwa naukowego, które skupiałoby uczonych w Królestwie Węgier i wydawało czasopismo przyrodniczo-medyczne, ponieważ uważał stan nauki węgierskiej w tych dziedzinach za niezadowalający. Zamiaru tego, mimo licznych apeli do węgierskich uczonych, nie udało mu się jednak zrealizować.

(Pavol Demjanič)

Dawid Frölich / Fröhlich (1595–1648)

Geograf, astronom, historyk, matematyk, podróżnik, pedagog i wydawca kalendarzy, człowiek wszechstronny, który urodził się i ponad połowę swojego życia spędził na Spiszu. Sława jego osiągnięć przekroczyła jednak nie tylko granice Spisza, ale i Królestwa Węgier.

Dawid Frölich urodził się w 1595 r. w rodzinie Małgorzaty Clemens i Jana Frölicha – ówczesnego rektora miejskiej szkoły ewangelickiej w Lubicy koło Kieżmarku. Było to prawdopodobnie miejsce jego urodzenia, choć on sam nigdzie jego nazwy nie wymienia. Ukochał za to kolejne miejsce pracy ojca – Kieżmark, który na stronach swoich prac geograficznych opisuje słowami *patria mea dulcissima*. Sam zaś nadaje sobie przydomek *Cesareopolitanus* – Kieżmarski.

Kiedy Jan Frölich został w 1601 r. rektorem kieżmarskiego gimnazjum ewangelickiego, mały Dawid rozpoczął właśnie naukę w szkole podstawowej. Jego ojciec był wielkim miłośnikiem astronomii i to zamiłowanie przekazał też swojemu najmłodszemu synowi. Dawid Frölich odziedziczył po ojcu oprócz bogatej biblioteki także małe obserwatorium astronomiczne. Po śmierci Jana Frölicha w 1608 r. nowym rektorem kieżmarskiego instytutu, a także opiekunem i długoletnim mecenasem niepełnoletniego Dawia Frölicha został pochodzący z Kieżmarku Dawid Praetorius. Dzięki jego pomocy w 1616 r. młodzieniec wyjechał na studia do wyższego gimnazjum w Elblągu. Ówcześnie rektorem był tam Jan Mylius, dawny nauczyciel Praetoriusa, z pochodzenia Czech, który pod koniec XVI w. pracował w gimnazjach w Lewoczy i Kieżmarku. Cztery lata później Dawid Frölich zapisał się na uniwersytet we Frankfurcie nad Odrą, gdzie studiował matematykę, geografię, historię, astronomię, medycynę i teologię. W 1622 r przerwał studia na jakiś czas i podjął je po dłuższej przerwie w 1627 r., zapisawszy się na uniwersytet w Wittenberdze. W następnym roku krótko uczęszczał na zajęcia uniwersyteckie w Magdeburgu, Jenie, Halle, Lipsku i Dreźnie. W sierpniu 1629 r. Dawid Frölich definitywnie wrócił na Spisz, do Kieżmarku, gdzie 15 lipca 1635 ożenił się z Judytą, córką kieżmarskiego chemika i aptekarza, senatora i swojego przyjaciela Bartłomieja Bertrama. Z tego małżeństwa urodził się syn Bartłomiej oraz córki Eufrozyna i Maria.

Już w czasie studiów w Elblągu bardzo zainteresowała go geografia i podróżowanie. W ciągu lat spędzonych w tamtejszym gimnazjum odbył podróże do Królewca, Szczecina, Gdańska i Kołobrzegu. Przerwę w studiach także wykorzystał na podróżowanie. Zwiedził Francję, Holandię, Czechy, Śląsk i wiele miast niemieckich, gdzie nawiązał kontakty z kilkoma uczonymi i wydawcami. Pieniądze na te wojaże zdobywał dzięki korepetycjom, a częściowo podróże oraz studia pomagało mu finansować miasto Kieżmark.

Swoje doświadczenia i obserwacje oraz najnowsze zdobycze światowej geografii zawarł w dziele *Medulla geographiae practicae peregrinantium imprimis usui*, które wydał w Bardiowie w 1639 r. Książka zawiera opisy głównie europejskich krajów. Można w niej znaleźć dane o ich położeniu, obszarze i ogólnym charakterze kraju, jego historii, podziale administracyjnym, stosunkach politycznych i społecznych. Autor przedstawia też przyrodę kraju (rzeki, jeziora, morza, góry, lasy oraz faunę i florę), a także bogactwa naturalne. W opisie Królestwa Węgier

relatywnie dużo miejsca poświecił terenom słowackim. Najczęściej pisał o Tatrach, które nazywa Górami Kieżmarskimi (*Das Kesmaercker Gebuerg*) albo Śnieżnymi (*Das Schneegebuerg*), podaje też słowackie nazwy *Tatri* i *Tarczal*. Pracę Frölicha można uznać za pierwsze systematyczne opracowanie z dziedziny geografii, a w ramach nauki węgierskiej za pierwszą próbę zebrania i ustalenia terminologii geograficznej. Praca zawiera też cenny autentyczny opis jego wejścia na jeden ze szczytów tatrzańskich. Dokonał tego z dwoma przyjaciółmi jeszcze w 1615 r. Dziś nie jest jasne, czy chodziło o Kieżmarski Szczyt czy o Łomnicę, ale można uznać, że jest to pierwszy znany opis wejścia na szczyt w historii Tatr.

Swoje dokonania geograficzne Dawid Frölich zamknął w 1644 r. pracą *Bibliotheca seu cynosura peregrinantium, hoc est viatorum*, która była wznowieniem jego poprzedniej książki i uzupełniona o praktyczne zalecenia i rady dla podróżujących. Można w niej znaleźć informacje o targach i walucie w poszczególnych krajach, podręczny wieczny kalendarz, podstawy meteorologii i różne rodzaje przepowiedni oraz prognoz pogody. Pracę tę można nazwać ówczesnym bedekerem czy przewodnikiem.

Przez całe życie interesował się astronomią. Swoje obserwacje i poglądy na budowę wszechświata zawarł w małym opracowaniu *Anatome revolutionibus mundanae*, które ukazało się w Lewoczy w 1632 r. Najciekawszą częścią jest ta, w której przedstawia swoje poglądy na położenie Ziemi we wszechświecie – uważa bowiem, że znajduje się w jego centrum i wyłącza ją jednak całkowicie z układu słonecznego. Wokół Ziemi krąży więc Księżyc i Słońce (z całym układem okrążających je planet). Zapewne jako pierwszy w Królestwie Węgier otwarcie głosił teorię o obracaniu się Ziemi wokół własnej osi.

Dawid Frölich stał się sławny głównie jako wydawca kalendarzy. Zaczął je opracowywać jeszcze w trakcie studiów uniwersyteckich, a pierwszy z nich został złożony do druku już w 1623 r. we Frankfurcie nad Odrą. Po powrocie do Kieżmarku w 1629 r. nawiązał współpracę także z miejscowymi drukarniami. Kalendarze zaczęły wychodzić w Lewoczy u Wawrzyńca Brewera (1632–1638), później w Bardiowie w drukarni Jakuba Klössa (1639–1649). W latach 40. druk kalendarzy Frölicha odbywał się też w Trenczynie i Siedmiogrodzie w Wielkim Waradynie (Oradea), Sybinie (Sibiu), Braszowie, Alba Iulia (Gyulafehérvár) i Klużu. Po przybyciu na Spisz zaczął obok kalendarzy łacińskich i niemieckich przygotowywać też ich wersje węgierskie oraz

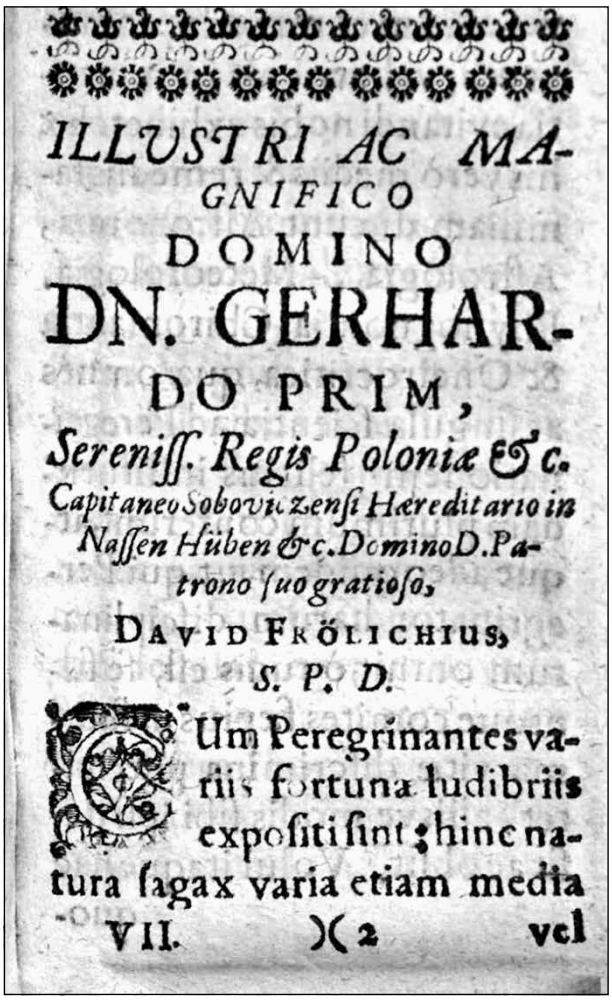
ILLUSTRI AC MAGNIFICO
DOMINO
DN. GERHARDO PRIM,
Sereniſſ. Regis Poloniæ &c.
Capitaneo Sobovicenſi Hæreditario in Naſſen Hüben &c. Domino D. Patrono ſuo gratioſo,
DAVID FRÖLICHIUS,
S. P. D.
Um Peregrinantes variis fortuna ludibriis expoſiti ſint; hinc natura ſagax varia etiam media
VII.)(2 vel

Ryc. 187. *Dedykacja w książce „Bibliotheca, seu Cynosura peregrinantium…" Dawida Frölicha dla swojego dobroczyńcy Gerarda Prima.*

słowackie, przeznaczone dla mniej wykształconych czytelników. W łacińskich publikował wiele artykułów naukowych (historycznych, geograficznych, medycznych, astronomicznych itd.), wydania narodowe zawierały natomiast więcej przepowiedni i prognoz pogodowych, horoskopów, porad dla gospodyń domowych, ale także krótką kronikę wydarzeń czy wykaz jarmarków. Kalendarze Davida Frölicha stopniowo zyskały dobrą opinię i odegrały pionierską rolę jako źródło nowych informacji naukowych.

Niemało czasu i energii poświęcał Frölich na badania historyczne. Jako świadomy Niemiec i zwolennik tzw. *Rest-Germanen-Theorie*, przedstawił swoje poglądy w pracy *Der Uralte Deutsch--Ungarische, Zipserische und Siebenbürgische Landssmann*, które ukazały się w Lewoczy w 1641 r. Główną ideą i zamiarem autora było udowodnienie autochtoniczności Niemców w Królestwie Węgier. Rozprawa przedstawia ich losy i wędrówki od rozproszenia się narodów spod Wieży Babel i ich osiedlenia się w Panonii, na Spiszu

i w Siedmiogrodzie aż po przybycie dawnych Węgrów. Pod wodzą wnuka Jafeta, Aszkenaza, niemieccy Goci i Gepidowie przybyli ze wschodu Europy. Od ich miana cały obszar dzisiejszej Słowacji został później nazwany Gepidia. Stopniowa zmiana nazwy Gepusia/Chepusia na Sepusium/Scepusium według Frölicha spowodowała, że ta pierwotna nazwa zachowała się do dziś w formie Spisz. Cenne są wzmianki Frölicha na temat Słowian, ich przybycia do Panonii i ich tamtejszych losach. Słowianie/Słowacy, których wymienia pod różnymi nazwami – Sarmaci, Heneci/Weneci, Slawi, Slawini, Windi lub Wendi – za rządów cesarza Justyniana (527–565) definitywnie osiedlili się w Ilirii i Dalmacji, które od nich zostały nazwane Slawonia. Dopiero później przenieśli się bardziej na północ, gdzie zaczęli się mieszać z miejscową niemiecką ludnością. Dawid Frölich w tym miejscu wymienia region Spisza, Szarysza, Gemeru, Liptowa, Orawy, Turca i żupę trenczyńską. Interesujące jest też negatywne stanowisko na temat wizerunku księcia Świętopełka, jaki kreślą starsze źródła, głównie kronika Jana z Turca. Twierdzenia, że Świętopełk (Svätopluk/Zwatapolugo) wymienił całą Panonię (w zmetaforyzowanej postaci – butelki wody z Dunaju, garści panońskiej ziemi i kępy trawy) za konia, siodło i uprząż, uważa jako jeden z niewielu ówczesnych wykształconych Węgrów za bajki. Podobnie krytycznie ocenia tzw. *privilégium* Aleksandra Wielkiego dla Słowian.

Pod koniec życia David Frölich przypuszczalnie pracował nad obszernym projektem historii Królestwa Węgier, ale praca ta nie zachowała się. Zmarł w wieku 53 lat, 24 kwietnia 1648 w trakcie pobytu w Lewoczy.

We wszystkich dziedzinach naukowych i społecznych, którymi zajmował się Dawid Frölich, osiągnął niezwykłe sukcesy. Wysoki poziom jego prac docenił również cesarz Fryderyk III, nadając mu tytuł cesarsko-królewskiego matematyka (*sacrae caesareae ac regiae maiestatis per regnum Hungariae matematicus*).

(Naďa Labancová)

Tomasz Gosler / Gosler(us) de Zeger (?–1646)

Tomasz Gloser jest bardzo interesującą postacią w historii muzyki na Spiszu. Wiadomo, że pochodził z rodziny nauczycielskiej, z miasta Flensburg (Szlezwik-Holstein), skąd wyjechał przed 1620 r. Jako banita przebywał na Śląsku i na Morawach, a na Spisz przybył około 1625 r. i osiadł w Kieżmarku. Jego żona miała na imię Justyna, pochodziła z Opawy, w kieżmarskiej kościelnej księdze metrykalnej zapisano imiona ich sześciorga ochrzczonych dzieci (Anna Maria, Tomasz, Justyna, Krystyna, Katarzyna i Zuzanna). W latach 1625–1646 żył w Kieżmarku, pracował w ratuszu jako notariusz, ale zajmował się również komponowaniem. Sporządzał miejskie księgi rachunkowe i podatkowe, protokoły z posiedzeń, dokumenty urzędowe, zapisy, a po 1641 r. był także inspektorem szkolnym i członkiem rady miejskiej. Z jego twórczości zachowały się tylko dwa utwory w lewockim zbiorze kompozycji, zapisane w tabulaturze pod sygnaturą SK-Le 3A (olim 13992) w 1642 r. w Lubicy pod Kieżmarkiem. Skomponowane zostały w stylu barokowej polifonii i polichóralności.

Z dziejów życia muzycznego w Kieżmarku nie zachowały się dokumenty archiwalne, świadczące o tym, że pełnił jakąkolwiek funkcję muzyka w mieście. Organistą w kościele parafialnym był w tym czasie Anton Grensner, a po nim Jerzy Plotz w latach 1639–1648. Wiadomo, że Gosler otrzymał bardzo staranne wykształcenie muzyczne. Z jego twórczości zachował się sześciogłosowy motet z elementami koncertowymi *Du hast mir das Herz genommen* i jeden koncert na dwa chóry *Ist Gott für uns, wer mag wider uns sein?*, który był wykonywany przez dwa czterogłosowe, stojące oddzielnie zespoły śpiewacze z akompaniamentem instrumentalnym. Pod zapisem motetu dodano: *Leibicii Ipsa Vigilia Joh. Bapt./q[eu] erat 23 Junii 1642*. Pod ośmiogłosowym koncertem dopisano datę *10 Jan: 1642* oraz skrót kopisty *MP*, tj. *manu propria* (zapisane własną ręką). Potwierdza to hipotezę, że Gosler sam zapisywał swoje utwory, a więc był też kopistą całego obszernego rękopiśmiennego źródła muzycznego.

Gosler skomponował utwór na dwa chóry *Ist Gott für uns, wer mag wider uns sein?* do dość obszernego fragmentu z Listu apostoła Pawła do Rzymian (Rz 8, 31–39) *Jeśli Bóg z nami, któż przeciw nam?* Zgodnie z kalendarzem czytań liturgicznych utwór śpiewano w trakcie nabożeństwa w Starym Roku. W tabulaturze na środku zapisu nutowego w pustym miejscu dolnej części kartki znajduje się unikatowy wiersz po łacinie *Non nex, non Zœe , non Styx, non mundus* rektora szkoły kieżmarskiej Dawida Praetoriusa (1608–1646). Ten szanowany naukowiec i autor szkolnych dramatów wypowiedział się w wierszu na temat decyzji Goslera, by napisać muzykę do tekstu z Pisma Świętego, a także na temat jego sytuacji życiowej (przekład z łaciny na język słowacki Daniel Škoviera, fragment):

Túto Pavlovu útechu si ty, nábožný Tomáš, upravil do piesne
ľúbozvučnej a nachádzaš poľahčenie v zarmútenom srdci.

Naďalej sa takto rozplývaj v chválach a vďakách Bohu
a budeš sa nazývať spevákom v nebeskom Božom paláci.

(*Tę Pawłową pociechę ty, pobożny Tomaszu, ubrałeś w muzykę / miłą dla ucha i znajdujesz ulgę w zasmuconym sercu. / Nadal głoś chwałę i wdzięczność Bogu, / a będziesz nazwany śpiewakiem w niebieskim pałacu Bożym.*)

Wiersz świadczy o tym, że w przyjaznej atmosferze życia muzycznego w Kieżmarku współpracowali ewangeliccy intelektualiści, pedagodzy, artyści, muzycy i inni mieszczanie – miłośnicy muzyki. Dobre wykształcenie muzyczne było dla nich oczywistością. Obydwie kompozycje Goslera wyszły – we współczesnym zapisie nutowym – po raz pierwszy po ich odkryciu w edycji krytyczno-źródłowej *Musica Scepusii Veteris* I/1, I/2 (red. J. Petőczová, 2003).

(Janka Petőczová)

Daniel Horčička / Sinapius (1640–1688)

Daniel Horčička był słowackim księdzem ewangelickim, nauczycielem i pisarzem barokowym, którego utwory były inspiracją dla następnych pokoleń słowackich intelektualistów.

Urodził się 3 września 1640 w Suczanach nad Wagiem, w rodzinie pastora ewangelickiego i nauczyciela, którego przodkowie przybyli do Turca z Niemiec przez Śląsk. Przezwisko „Sinapius" jest zlatynizowaną formą pierwotnego niemieckiego przezwiska Senf (Senfft), czyli „musztarda", po słowacku *horčica* (w jednym ze swoich utworów sam Daniel podpisał się z *Horčice* / z Musztardy, co było aluzją do jego przezwiska). Studiował najpierw w Żylinie, zaś w latach 1659–1662 na uniwersytecie w Wittenberdze. Początki jego twórczości – jak i wielu innych wykształconych osób w tamtym okresie – sięgają do czasów studiów uniwersyteckich. Wtedy były to tylko wiersze okolicznościowe.

Po powrocie ze studiów w 1662 r. został rektorem szkoły łacińskiej i diakonem w Jelszawie. W latach 1665–1667 pracował jako słowacki pastor w Kamenianach (Gemer). Prawdopodobnie z inicjatywy Eliasza Ladivera młodszego w 1667 r. zmienił parafię i został księdzem ewangelickim w Liptowskiej Ciepłej (Liptovská Teplá). Po 3 latach przyjął propozycje objęcia zwolnionego miejsca pastora w Radwanie, w żupie zwoleńskiej. Tam zastała go zmiana sytuacji politycznej i społecznej po udaremnieniu spisku Wesselényego i zaostrzeniu prześladowań protestantów. Po odebraniu im kościoła i postawieniu przez sądem w Bratysławie protestanckich księży i nauczycieli jesienią 1673 r. wraz z całą rodziną opuścił Królestwo Węgier.

Najpierw osiedlił się na Śląsku we Wrocławiu, gdzie musiał przywyknąć do trudnych warunków życia wygnańca. W 1677 r. udało mu się zdobyć stanowisko rektora gimnazjum w Nowym Bojanowie (Polska) niedaleko Leszna, gdzie kiedyś przebywał Komeński. Na nowym miejscu poświęcił się intensywniej pracy literackiej, która już dawno przekroczyła granice okazjonalnych wierszy, oracji i uczonych rozpraw. W 1676 r. ukazała się w Dreźnie książeczka do nabożeństwa *Hortulus animae piae – Zahradka dušičky pobožné* (*Ogródek pobożnej duszyczki*). Był to ponad 400-stronicowy modlitewnik podzielony na kilka działów, niczym „*grządek w ogrodzie*". Jak pisze autor, ukazała się *w naszym języku słowackim*, dodaje jeszcze, że motywem publikacji była też

[…] *jakaś od natury wszczepiona wobec mojego narodu przychylność i książek słowackich zresztą wielce potrzebnych rzadkość.*

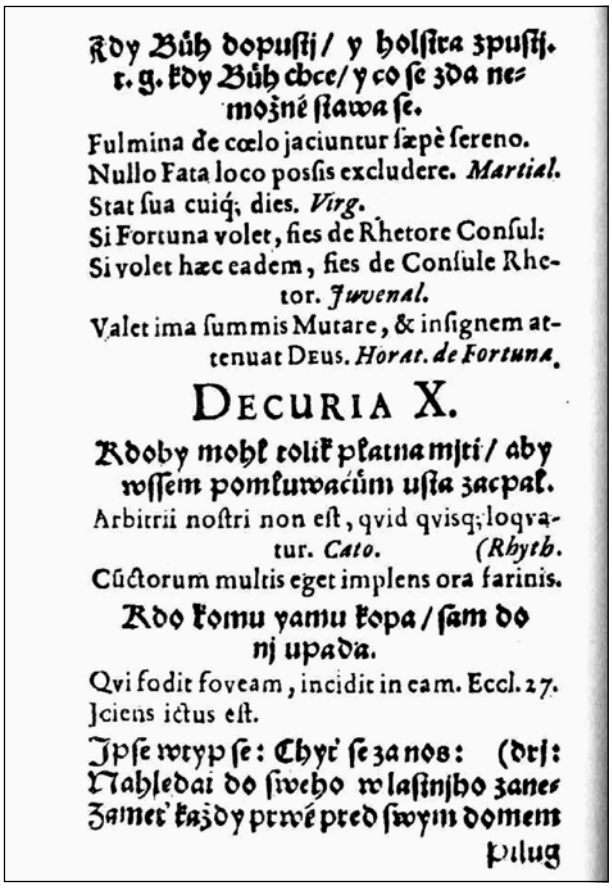
Kdy Bůh dopuſtj / y holſtra zpuſtj. t. g. kdy Bůh chce / y co ſe zda nemożné ſtawa ſe.
Fulmina de cœlo jaciuntur ſæpè ſereno.
Nullo Fata loco posſis excludere. *Martial.*
Stat ſua cuiq; dies. *Virg.*
Si Fortuna volet, fies de Rhetore Conſul:
Si volet hæc eadem, fies de Conſule Rhetor. *Juvenal.*
Valet ima ſummis Mutare, & inſignem attenuat Deus. *Horat. de Fortuna.*
DECURIA X.
Kdoby mohl tolik platna mjti / aby wſſem pomluwaćům uſta zacpal.
Arbitrii noſtri non eſt, qvid qvisq; loqvatur. *Cato.* (*Rhyth.*
Cůctorum multis eget implens ora farinis.
Kdo komu yamu kopa / ſam do nj upada.
Qvi fodit foveam, incidit in eam. Eccl. 27.
Jciens ictus eſt.
Jpſe wtryp ſe: Chyť ſe za nos: (drſ:
Nahledai do ſiwho w laſinſho zanes
Zamet' kažDy prwé pred ſwym domem
pilug

Ryc. 188. *Jedna ze stron z książki Daniela Sinapiusa Horčički Neo Forum Latino Slavicum.*

W swoim dziele autor wykorzystuje zjawiska ze świata roślin do kształtowania barokowych metafor i alegorii w odniesieniu do kwestii duchowych.

Z tego okresu pochodzi też jedno z jego najsłynniejszych dzieł *Neo-forum Latino-Slavonicum*

– *Nový trh latinsko-slovenský, na kterémž se nekteré do hospodárství slovenského potrebné tovary predajné nachádzejí*. Książka ukazała się w 1678 r. w Lesznie i należy do gatunku literatury edukacyjnej (można ją traktować jako pomoc dydaktyczną). Składa się ze wstępu w języku łacińskim i 30 rozdziałów, w których zamieszczono przysłowia, sentencje, porzekadła itp. Książka została zadedykowana młodzieży z rodów szlacheckich w żupie liptowskiej, turczańskiej, orawskiej i spiskiej, wśród których prominentną pozycję zajmowali Radvanscy ze Zvolena i Horváth-Stansithowie ze Spisza. Łaciński wstęp do książki stanowi obronę i pochwałę słowackiego narodu i języka. Ten interesujący tekst sytuuje się w kontekście pochwał i obron tzw. języków narodowych (wernakularnych), których granice nie pokrywały się wtedy z granicami poszczególnych kultur europejskich. Autor dowodzi w nim, że język słowacki cechowała starodawna czystość, obszerność i zwięzłość zarazem, ale złe czasy i niedbalstwo ludzi spowodowały, że w czasach współczesnych autorowi tylko niewiele osób używało go w wersji starannej. Dalej zajmuje się też kwestią pochodzenia Słowian (z azjatyckich siedzib dotarli na rozległe tereny w Europie), ich cechami charakterystycznymi (skromność, gościnność, wytrzymałość, obrotność, pojętność) oraz ważnymi postaciami (św. Hieronim, cesarz rzymski Dioklecjan, święci Cyryl i Metody, Jan Hus, Wawrzyniec Benedykt Nedožerský, rodziny Lánich i Ladiverów).

Większość przysłów opublikowanych w pracy pochodzi z polskich źródeł, ale w trudnej do oszacowania mierze wykorzystuje także słowackie przysłowia i porzekadła o ludowym pochodzeniu.

Wiosną 1683 r. Horčička przyjął zaproszenie lewockiej rady miasta i 1 maja objął posadę tamtejszego słowackiego pastora. W mieście spędził ostatnie lata życia. W roku swojego przybycia do Lewoczy wydał kolejną książkę *Perlička dítek Božích*, którą napisał *dla swojego narodu słowackiego*. Był to katechizm z modlitwami, wydany w rodzimym języku, ponieważ *jak mówimy, tak i pisać mamy*.

W 1684 r. otrzymał nominację na inspektora gimnazjum lewockiego oraz został redaktorem i korektorem prac publikowanych w języku słowackim w lewockiej drukarni Samuela Brewera. Jego kolejnym ważnym przedsięwzięciem było nowe wydanie *Cithary sanctorum* Tranovskiego w Lewoczy w 1684 r. Kancjonał został poszerzony o 58 pieśni słowackich i 14 łacińskich oraz o przekłady z języka niemieckiego i polskiego.

Ze względu na jego długoletnią pracę w szkolnictwie nie dziwi charakter jego działalności pisarskiej. Jeszcze w okresie pracy w Nowym Bojanowie napisał po łacinie wiele sztuk teatralnych na potrzeby szkół. Później w Lewoczy w 1685 r. opracował i wydał podręcznik Komeńskiego *Orbis pictus*, w tekście którego – podobne jak w jego własnych pracach – pojawiają się wyraźnie tendencje do wprowadzania elementów języka słowackiego, przede wszystkim w terminologii.

Jako mieszkaniec Lewoczy napisał też dużo wierszy, w których z różnych okazji zwracał się do wielu ważnych osobistości w mieście. Warto tu wymienić uroczystości imieninowe drukarza i senatora Samuela Brewera (*Samuel, prophetarum primus*, 1686) czy strofy z kondolencjami dla rektora, wójta i kronikarza Kaspara Haina po śmierci jego córki (*Domus Hain, moesta Nain*, 1686). Poza tym wciąż kontynuował współpracę z lewocką drukarnią – w 1686 r. przygotował wydanie utworów poety Jerzego Zábojníka (*Modlitby nábožné*), opracował słowacki przekład niemieckiego modlitewnika G. Neumanna, który ukazał się już pośmiertnie. Daniel Sinapius-Horčička zmarł 27 stycznia 1688 w Lewoczy.

(Peter Benka)

Izabela Jagiellonka (1519–1559)

Izabela urodziła się 15 stycznia 1519 w Krakowie jako pierwsze dziecko polskiego króla Zygmunta I Starego (1506–1548) i jego drugiej żony Bony Sforzy. Odebrała bardzo staranne wykształcenie w duchu kultury renesansowej, nauczyła się czytać i pisać w języku polskim, łacińskim, włoskim i niemieckim. Izabela stała się ważną postacią polityki matrymonialnej swojej matki, która dążyła do zawiązania korzystnego sojuszu antyhabsburskiego. W grę wchodził ślub polskiej królewny z synem króla francuskiego Franciszka I, księciem Mediolanu i Mantui, z synem księcia Sabaudii i synem Ferdynanda I – Maksymilianem. Od 1531 r. wśród kandydatów do jej ręki pojawił się król węgierski Jan Zapolya (1526–1540). W trakcie wojny między Zapolyą a Ferdynandem I Bona Sforza popierała króla Węgier. Zygmunt Stary, którego pierwszą żoną była siostra Zapolyi Barbara (1512–1515), nie miał zastrzeżeń do tego związku, ale obawiał się, czy Zapolya będzie zdolny do utrzymania korony węgierskiej. Dlatego jego warunkiem było zakończenie wojny domowej i zawarcie umowy pokojowej między oboma królami węgierskimi.

24 lutego 1538 w Wielkim Waradynie doszło do podpisania umowy pokojowej. Jan Zapolya i Ferdynand Habsburg podzielili między siebie terytorium Królestwa Węgier na podstawie status quo. Zapolya otrzymał cały Siedmiogród, część

środkową i północno-wschodnią Królestwa Węgier (wschodnia Słowacja). Ferdynandowi I przypadła zachodnia część kraju – Chorwacja, Slawonia, Dalmacja i niemal całe terytorium dzisiejszej Słowacji, łącznie ze Spiszem, była domeną Zapolyów. Częścią umowy z Wielkiego Waradynu były także żądania sukcesyjne obu królów. Gdyby Jan Zapolya zmarł bez męskiego potomka, Ferdynand miałby otrzymać wszystkie jego ziemie. W razie, gdyby Zapolya miał syna, temu po śmierci ojca Ferdynand udzieliłby tytuł księcia spiskiego – *dux Scepusiensis* i zwrócił wszystkie dawne majątki rodu Zapolyów. Pokój wielkowaradyński przyniósł Janowi Zapolyi dożywotnią gwarancję tytułu króla Węgier i możliwość zawarcia małżeństwa godnego jego pozycji. Dwa miesiące po podpisaniu umowy Zapolya wysłał do Krakowa swoich posłów na czele z biskupem Peczu Stefanem Brodaricsem, aby uzgodnili warunki ślubu z córką polskiego króla. 23 lutego 1539 w Belgradzie Izabela Jagiellonka została ukoronowana na królową Węgier, a 7 lipca 1540 w Budzie urodziła syna Jana Zygmunta. Dwa tygodnie później 20-letnia Izabela była już wdową. Narodzenie syna skłoniło Zapolyę na krótko przed śmiercią do uchylenia zobowiązań wynikających z umowy.

Ryc. 189. *Grób ostatniego (nominalnego) żupana spiskiego z rodu Zapolyów Jana Zygmunta (na pierwszym planie) i jego matki Izabeli Jagiellonki (Alba Iulia).*

Trzymiesięczny Jan Zygmunt przy wsparciu szlachty węgierskiej i ważnej osobistości w tym okresie, regenta Jerzego Utešenovića Martinuzziego, we wrześniu 1540 r. na polu pod Rákos został wybrany na króla Węgier. W 1541 r. Izabela była zmuszona opuścić Budę, a decyzją sułtana Sulejmana I powierzono jej i Janowi Zygmuntowi władzę na Krajem Zacisańskim i Siedmiogrodem. Na mocy pokoju z Wielkiego Waradynu i nowej umowy w Gyalu z 1541 r. Ferdynand I miał zwrócić Janowi Zygmuntowi wszystkie majątki rodowe po ojcu, księstwo spiskie z tytułem księcia spiskiego, roczną rentą 12 000 złotych i możliwością ożenku z którąś z córek Ferdynanda. Zamek Spiski wraz z dobrami oddano w ręce Izabeli. Jednak umowa z Gyalu nigdy nie weszła w życie. W Alba Iulia, stolicy Siedmiogrodu, Izabela zbudowała renesansowy dwór na wzór pałaców królewskich w Krakowie i Budzie. Na jej zaproszenie przybyło do Siedmiogrodu wielu wybitnych włoskich architektów i artystów.

W 1549 r. doszło między Izabelą a Ferdynandem I do nowych rokowań zakończonych podpisaniem traktatu w Nyírbátor. Izabela z Janem Zygmuntem miała się zrzec władzy w Siedmiogrodzie w zamian za dwa księstwa śląskie – Opole i Racibórz oraz odszkodowanie w wysokości 100 000 złotych. Namiestnik Siedmiogrodu Jerzy Utešenović, który prowadził pertraktacje na korzyść Ferdynanda, miał w nagrodę zostać księciem Siedmiogrodu, biskupem Ostrzyhomia i kardynałem. Izabela oskarżyła Utešenovića o zdradę i Siedmiogrodzie wybuchła wojna domowa. W lipcu 1551 r. Izabela została zmuszona do kapitulacji i podpisania nowej umowy w Alba Iulia, w wyniku której musiała się zrzec władzy w Siedmiogrodzie i razem z synem opuścić kraj. W drodze na Śląsk na dłuższy czas zatrzymała się w Koszycach, gdzie oddała węgierskim magnatom insygnia koronacyjne. Tam dotarła do niej w grudniu 1551 r. wiadomość o zamordowaniu kardynała Jerzego Utešenovića przez zwolenników Ferdynanda. Prawdopodobnie w czasie swojej podróży na Śląsk Izabela odwiedziła też Spiską Kapitułę i podarowała dla kaplicy pogrzebowej Bożego Ciała, gdzie znajdowały się groby rodziców Jana Zapolyi (Stefana Zapolyi i Jadwigi cieszyńskiej), wiele srebrnych przedmiotów liturgicznych.

Izabela *z Bożej łaski Królowa Węgierska*, jak tytułuje się w jednym z dokumentów wydanych na Śląsku, była zmuszona poczekać na wygnaniu na interwencję Sulejmana I w jej sprawie. W 1554 r. sułtan nakazał szlachcie siedmiogrodzkiej, do której przyłączyła się część szlachty węgierskiej, aby

przywrócili na tron w Siedmiogrodzie Izabelę i Jana Zygmunta. W czerwcu 1556 r. sułtan oznajmił, że Siedmiogród wraca do Izabeli i Jana Zygmunta. W październiku 1556 r. Izabela przybyła do Klużu i razem z synem objęła rządy. W 1557 r. wydała edykt gwarantujący wolność religii dla wszystkich konfesji w Siedmiogrodzie – katolików, luteranów, kalwinistów i unitarian. Z początkiem 1559 r. zawarto rozejm z Habsburgami i obie strony rozpoczęły negocjacje na temat warunków porozumienia. Dążenia do sojuszu z Habsburgami trwały także w zakresie polityki rodzinnej. Izabela zaproponowała, że jej syn zrezygnuje z tytułu króla Węgier, jeśli Ferdynand zagwarantuje mu stabilne rządy na terenach na wschód od Cisy i odda mu rękę jednej z habsburskich księżniczek. Zanim pertraktacje pokojowe nabrały realnych kształtów, 15 września 1559 Izabela zmarła. Spoczęła w katedrze św. Michała w Alba Iulia.

(Veronika Kucharská)

Andrzej Máriássy (1757–1846)

Do niemal zapomnianych postaci ze środowiska wojskowego takich jak Andrzej Hadik (1710–1790) czy „wieczny żołnierz" Władysław Škultéty-Gábriš (1738–1831) należy również urodzony na Spiszu szlachcic Andrzej (IV) Máriássy (Mariáši) z Markuszowców i Batyzowców/Máriássy de Markus et Batisfalva (1757–1846). Urodził się jako drugi syn w rodzinie Franciszka Máriássyego (1726–1789) i Anny Marii Horvát-Stančičovej/Horvath Stansith de Gradecz (1727–1810), czyli w batyzowskiej gałęzi rodu Máriássych. Wiele prac błędnie podaje rok i miejsce urodzenia – Batyzowce 1759, ale dokumenty potwierdzają, że urodził się 10 stycznia 1757 (data chrztu) w pałacu w Strażkach w pobliżu Białej Spiskiej i Kieżmarku. Oprócz starszego brata Aleksandra wieku dojrzałego dożyły jeszcze cztery siostry (Zuzanna Apolonia, Teresa Franciszka, Anna Apolonia i Klara Julia). O jego dzieciństwie wiemy mało, spędzał je zapewne w Strażkach i Batyzowcach – siedzibie rodziny. Tam prawdopodobnie uczęszczał do szkoły ewangelickiej, wykształcenie średnie otrzymał w gimnazjum (później liceum) w Kieżmarku. Miał dobre relacje z matką, radził się jej na odległość i korespondował z nią aż do jej śmierci w 1810 r. Pisał listy przeważnie po niemiecku, także po słowacku, a niezbyt często po węgiersku.

Jak było zwyczajem w rodzinach szlacheckich, synowie niepierworodni często wybierali karierę wojskową. W wieku 18 lat jako kadet wstąpił 16 września 1775 do cesarsko-królewskiego pułku pieszego hrabiego Siskovica. W randze chorążego (*Fähnrich*) (od 6 czerwca 1776) wziął udział w wojnie o sukcesję bawarską (tzw. wojna ziemniaczana, 1778–1779). Po ośmiu latach służby 16 września 1783 awansował na porucznika (*Unterlieutenant*). Zapewne w tym okresie został członkiem loży masońskiej, o czym świadczą odnalezione po śmierci w jego rzeczach symbole wolnomularskie. Od 1784 r. został patronem kościoła ewangelickiego w Batyzowcach i przyczynił się do wybudowania nowego kościoła (w latach 1784–1791), do czego dążyli wcześniej jego rodzice. W 1787 r. wziął udział w kampanii Józefa II przeciw Imperium Osmańskiemu, w Wielkim Waradynie zachorował na tyfus, co trwało od sierpnia do połowy października. Awans do stopnia nadporucznika (*Oberlieutenant*) 1 listopada 1787 był rekompensatą za czas choroby. W 1790 otrzymał kolejny awans – do stopnia kapitana (*Kapitän-Lieutenant*). Wraz ze swoim oddziałem przebywał w różnych miejscowościach w monarchii. Gustował w większych miastach, gdzie brał udział w życiu towarzyskim, szczególnie w balach. Po śmierci brata Aleksandra w 1792 r. jego matka coraz bardziej naciskała, aby opuścił armię, wrócił do Batyzowców i założył rodzinę. Nie miał jednak takiego zamiaru. Jako argument wykorzystał złożoną sytuację militarno-polityczną (wojna z rewolucyjną Francją). Brał udział w naradach wojskowych pierwszej i drugiej koalicji antyfrancuskiej. W 1794 r. walczył na terytorium Polski, w 1798 w Wenecji i w Tyrolu.

W czerwcu 1799 r. sformowano korpus zwiadowczy lekkiej piechoty, który składał się z ochotników z Piemontu pod dowództwem pułkownika barona Filipa Brentana (Brentano-Feld-Jäger-Corps). Jednym z jego dowódców został Andrzej Máriássy, który 9 grudnia 1799 awansował na majora. W 1800 r., kiedy Brentano został generał majorem, objął główne dowództwo. Jego korpus w latach 1801–1802 nosił nazwę Máriássy-Feld-Jäger-Corps. Walczył z sukcesem w kampanii przeciw Genui, ale w bitwie pod Marengo (14 czerwca 1800) poniósł wielkie straty. W sierpniu 1801 r. korpus został rozwiązany w Mariano de Friuli. Máriássyego przeniesiono do 48. pułku pieszego. Z Włoch wrócił do Wiednia, Budy i Bratysławy. Z początkiem września 1805 r. awansował na pułkownika 60. pułku pieszego (pułk Ignacego Gyulayego). Przemieszczał się z nim ponownie z Włoch do południowych Niemiec i do Królestwa Węgier, w 1807 r. do Halicza, w 1808 r. do twierdzy Komarno. Na początku 1809 r. był w Wiedniu i w czeskim Rożmberku (nad Wełtawą), w pobliżu granic z Bawarią operował ze swoim pułkiem wraz z siłami arcyksięcia Karola. Po zwycięskiej bitwie pod Aspern-Essling 21–22 maja 1809 otrzymał awans na stopień generał

majora. Pod jego dowództwem od tej pory znajdowała się brygada 6. korpusu armii.

Odznaczył się również w bitwie pod Wagram 5–6 lipca 1809, a szczególnie w bitwie pod Hollabrunn 9 lipca. Po porażce wojska austriackie wycofywały się w szyku od Wagram w kierunku Moraw i właśnie 6. korpus armii pod dowództwem Johanna von Klenau osłaniał ich tyły. Francuzi dopiero po kilku dniach zorientowali się, gdzie oddział się wycofuje i uderzyli. Forpoczty 4. francuskiego korpusu marszałka André Massény zaatakowały 7 lipca pod Korneuburgiem i udało im się przełamać obronę austriacką, zaś następnego dnia pod Stockerau austriackie oddziały huzarów pod dowództwem Ludwika von Wallmoden-Gimborna pokonały francuski pułk kawalerii dowodzony przez generała Jacoba Françoisa Marulaza. 9 lipca pod Hollabrunn Klenau zajął pozycje obronne. Francuzi starali się go okrążyć z prawej strony – podczas gdy Wallmoden z dwoma pułkami huzarów prowadził do ataku, Máriássy z 31. pułkiem piechoty Benyovszky skutecznie się bronił i aż do północy odpierał francuskie ataki. Bitwa umożliwiła armii austriackiej oddalić się od prześladowców i wycofać. Za bohaterstwo w tej walce Andrzej Máriássy otrzymal 13 lipca najwyższe austriackie odznaczenie wojskowe – Krzyż Kawalerski Orderu Marii Teresy, który pozwalał ubiegać się o nadanie tytułu hrabiego lub barona. Máriássy wykorzystał tę możliwość i w 1810 r. otrzymał tytuł barona (*Freiherr*). Poprawiony herb zawierał koronę baronowską z siedmioma pałkami, a na dole czerwono-białą wstęgę orderu z napisem FORTITUDINI (dzielność).

Ryc. 190. *Marszałek Andrzej Máriássy otrzymał najwyższe austriackie i rosyjskie odznaczenia.*

W 1812 r. austriacki korpus pomocniczy pod dowództwem Karola Filipa Schwarzenberga wziął udział u boku Napoleona w tragicznej wyprawie na Rosję. Nie zabrakło tam również Máriássyego w dywizji piechoty dowodzonej przez barona Wincentego Friedricha Bianchi. Dowodził dwoma pułkami: 48. pieszym pułkiem Schimbschen i 19. pieszym pułkiem Hessen-Homburg. Już na polskiej ziemi został (szczęśliwie ze względu na dalsze losy wyprawy na Rosję) ranny w bark. Nastąpiło to 18 października 1812 i musiał się poddać rekonwalescencji. Leczył zranienie jeszcze wiosną 1813 r. W tym samym roku objął 37. pułk piechoty, w którym zaczynał kiedyś karierę wojskową. W lecie był już w Pradze, a w dniach 26–27 sierpnia znów został poważnie ranny. Na Spiszu rozeszły się nawet wieści, że poległ. Pod koniec sierpnia Máriássy dowiedział się, że zostanie mianowany marszałkiem polowym (*Feld Marschall Lietenant*). Ze względu na leczenie w Pradze, które trwało aż do początku następnego roku, nie wziął już udziału w bitwie pod Lipskiem (16–19 października 1813).

W tym czasie zaproponował wykonanie nowego ołtarza do kościoła w Batyzowcach dla uczczenia pamięci swoich rodziców. W realizacji tego przedsięwzięcia pomagał mu przyjaciel Grzegorz Berzevici. Klasycystyczny ołtarz z obrazem *Zmartwychwstanie Chrystusa* pędzla znanego spiskiego malarza Józefa Czauczika (Caucik) polecił wykonać w 1814 r. za 1 400 złotych. Wiosną 1814 r. Andrzej Máriássy wrócił do armii. Przydzielony został do korpusu rezerwy Nostica i w maju udał się do Paryża. Pod koniec maja spotkał się prawdopodobnie z carem Rosji Aleksandrem I. W czerwcu do Francji przybył cesarz Franciszek I w asyście korpusá. Z powodu odniesionych ran lekarz zalecił Máriássyemu wyjazd do wód leczniczych, na przykład do Pieszczan, ale on wybrał Trenczyńskie Cieplice. Dowiedział się też o zamiarze Rosjan udzielenia mu Orderu Świętej Anny pierwszej klasy. W sierpniu 1814 był w uzdrowisku Trenczyńskie Cieplice i w drodze do Koszyc, które były siedzibą jego dywizji. Przy tej okazji zatrzymał się na Spiszu. Odwiedził Batyzowce i Kieżmark, gdzie go przywitał w liceum uroczystą odą po łacinie student Paweł Józef Šafárik. Podobny wiersz napisał na jego cześć nieznany autor w 1827 r. Máriássy był patronem kieżmarskiego liceum ewangelickiego i ewangelickiej szkoły

w Batyzowcach. W lecie 1815 r. arcyksiążę Jan powierzył Máriássyemu dowodzenie oblężeniem twierdzy Hüningen z francuską załogą w pobliżu Bazylei w Szwajcarii. Po odmowie kapitulacji wprowadzono do walki ciężką artylerię i załoga ostatecznie poddała się 26 sierpnia. Máriássy pozostał w Bazylei do końca jesieni, później udał się do Linzu, gdzie przebywał jeszcze z początkiem 1816 r. W kwietniu wrócił już na stałe do Koszyc.

Zakończenie wojen napoleońskich oznaczało dla niego początek „nudnego" życia. Podczas wojen zjeździł dużą część Europy, teraz osiadł w Koszycach jako dowódca dywizji. Stopniowo dawał o sobie znać wiek i odniesione w bojach rany, co stało się łącznie 47 razy. Każdego lata kurował się w Trenczyńskich Cieplicach albo Pieszczanach, a w drodze na leczenie zatrzymywał się w Batyzowcach. Wcześniej na Spisz przyjeżdżał rzadko, wykorzystując na to przemarsze wojsk lub urlopy. Zarządzał majątkiem na odległość, zapewne za pośrednictwem matki. W 1816 r. wyposażył kościół ewangelicki w Batyzowcach w klasycystyczną ambonę, znów na pamiątkę swoich rodziców. W 1821 r. dołożył do wymiany okien kościoła 500 złotych. Był w dobrych relacjach z proboszczem Andrzejem Škultétym. W jego komnacie w batyzowskim pałacu wisiały obrazy o tematyce batalistycznej, a feralną kulę armatnią, która oderwała mu część mięśnia pośladkowego, zdobił napis *Memento mori*. Kolekcjonował porcelanę, ale lubił też polowania, zwłaszcza na niedźwiedzie. W 1819 r. przyznano mu wreszcie wysokie rosyjskie odznaczenie. W 1821 r. gościł w Koszycach cara Rosji Aleksandra I. W 1828 r. groziło mu wysłanie do Sybinu (Sibiu, Rumunia), jednak spędził tam jedynie lato. Máriássy spodziewał się przeniesienia w stan spoczynku, więc kupił sobie dom w Koszycach. W 1832 r. w wieku 75 lat ostatecznie został zwolniony ze służby. Od cesarza otrzymał rentę w wysokości 3 000 złotych rocznie i tytuł *Feldzeugmeister* (generał artylerii), został też wewnętrznym tajnym radcą cesarza. Brał również udział w posiedzeniach sejmu węgierskiego. Nigdy się nie ożenił. Zmarł w Koszycach 17 lipca 1846, niedługo przed ukończeniem 90 lat życia. 23 lipca w Koszycach odbył się jego uroczysty pogrzeb według ceremoniału wojskowego. Spoczął w krypcie rodzinnej na cmentarzu w Batyzowcach.

(Peter Podolan)

Samuel Marckfelner (1621–1674)

Samuel Marckfelner należał do najwybitniejszych organistów i kompozytorów w XVII w. na Spiszu (ew. na Słowacji, w Królestwie Węgier). Od 1648 r. był zatrudniony jako organista w niemieckim wówczas, ewangelickim kościele parafialnym św. Jakuba w Lewoczy. Grał tam na wspaniałych organach, o których aż do końca XIX w. mówiono, że są największe w całym Królestwie Węgier. Spośród wszystkich kompozytorów Spisza największy zbiór archiwaliów istnieje na temat jego życia. Wiadomo, że pochodził z Koszyc i jako 22-latek przebywał w Siedmiogrodzie, prawdopodobnie w trakcie swoich studenckich peregrynacji. Świadczą o tym zapisy melodii pieśni niemieckich w miastach Braszów (Braşov, niem. Kronstadt, 1643) i Sighişoara (niem. Schäßburg/Schössburg 1648; Rumunia), które zachowały się w jednym z lewockich zbiorów tabulaturowych.

Samuel Marckfelner przybył do Lewoczy pod koniec 1648 r. po krótkim pobycie w Spiskich Włochach. Tamtejszy kronikarz Kaspar Hain odnotował to nawet kronice Lewoczy: *Ist also den 29 Decembris Herr Samuel Marckfeldner von Wallndorff, welcher ohngefehr anhero kommen, zu einen Organisten angenommen worden*. Wyjątkową posadę organisty w największym spiskim królewskim wolnym mieście sprawował aż do swojej śmierci w 1674 r. Od 1655 r. był członkiem rady miejskiej, a w hierarchii samorządu miejskiego osiągnął wysoką funkcję senatora, którą pełnił do 1670 r. Z żoną Małgorzatą mieli 5 dzieci (Samuel, Jan, Judyta, Zuzanna i Anna-Maria). Na zamówienie kantoratu ewangelickiego a.w. komponował przede wszystkim muzykę liturgiczną, wielogłosowe utwory wokalne, wokalno-instrumentalne i organowe. Z muzyki na zespoły wieloosobowe zachowała się tylko niewielka część – fragment sygnowany monogramem *Tenor I. Chori ab 8. S. M.*, jeden głos z hymnu na dwa ośmiogłosowe chóry *Veni sancte spiritus, reple tuorum corda fidelium* (w bardiowskim zbiorze muzycznym, sygn. Ms. Mus. Bártfa 17, Koll. 2, dziś w Budapeszcie).

Muzyka, którą wykonywano w Lewoczy – utwory kompozytorów europejskich i rodzimych – Marckfelner zapisywał w niemieckiej tabulaturowej notacji organowej na papierowych arkuszach, które zostały później oprawione. W przygotowaniu tych rękopisów pomagali mu inni muzycy, ale dziś znamy je po nazwą *Tabulatúrne zborníky Samuela Marckfelnera*, sygn. SK-Le 5A (olim 13994) i sygn. SK-Le 6A (olim 13991). Zachowały sie w nich jego krótkie utwory na organy – preambuły, fugi, fantazje i postludia – i organowe kompozycje improwizowane na motywy pieśni liturgicznych. Cztery utwory organowe sygnowane monogramem *S: M:* znajdują się w mniejszym zbiorze tabulaturowym z Lewockiego zbioru muzycznego, którą muzykologowie nazwali *Pestrý zborník* (*Barwny tom*). Autorstwo

tych utworów – *Praeambulum ex A, Praeambulum ex C, Fuga 6. Thoni, Fuga S M* – można przypisać Marckfelnerowi na podstawie podobieństwa stylowego do jego znanych kompozycji, ale i w oparciu o *argumentum ex silentio*, co ma zastosowanie także w przypadku wspomnianego fragmentu jego wielogłosowego hymnu.

Zbiór tabulaturowy sygn. SK-Le 5A stanowi najważniejsze źródło informacji na temat muzyki Marckfelnera. Pod niektórymi swoimi utworami zapisał całe nazwisko, np. *Sa: Marckfelner* w tekstowym incipicie pieśni *Sieh mein Herr Gott* (f. 126v–127r), w innym miejscu tylko skróty – *Singet und ruhmet Gott den Herren Sa: Mar:*, (f. 27r), *Praeambulum S: M:* (f. 84v–85r) i *Fuga in uno Sono S: M:* (f. 85v). Oprócz swojej twórczości Marckfelner intabulował w zbiorze niemal jedną trzecią pozostałego repertuaru: msze, motety, magnificaty, koncerty i inne utwory barokowej muzyki liturgicznej ówczesnych wybitnych kompozytorów niemieckich, włoskich i śląskich tak, by jako organista mógł bez problemów akompaniować chórowi. Dobrze znał twórczość współczesnych mu artystów żyjących na Spiszu, m.in. organisty ze Spiskiego Podgrodzia Jana Schimracka starszego albo rektora szkoły w Spiskiej Nowej Wsi Jerzego Wirsingera. Zapisy ich utworów także znajdują się we wspomnianym zbiorze tabulaturowym. Przy jego konserwacji udało się na wewnętrznej stronie pergaminowej okładziny przedniej deski odkryć jeszcze jedno świadectwo muzycznej przeszłości. Po zdjęciu oprawy tego cennego źródła muzycznego odkryto rękopis wiersza Samuela Marckfelnera, napisanego po niemiecku, starannym, względnie czytelnym pismem. Ten autobiograficzny wiersz *Samuel: Marckfelner bin ich genandt* jest wyjątkowy w dziejach muzyki na Spiszu we wczesnych czasach nowożytnych. W kontekście specjalistycznych badań nad biografią Marckfelnera wiersz jest o tyle cenniejszy, że do tej pory nie odnaleziono żadnej jego korespondencji.

Muzyka Samuela Marckfelnera już od dłuższego czasu jest postrzegana także jako część słowackiego dziedzictwa kulturowego. Transkrypcje jego utworów organowych z historycznej notacji tabulaturowej na współczesną po raz pierwszy ukazały się w publikacji *Tabulatúrny zborník Samuela Maru kfelnera (výber)*, w edycji *Stará hudba na Slovensku 4* (red. F. Matúš, 1981). W 2005 r. utwory Marckfelnera z tomu *Pestrý zborník* w edycji *Monumenta Musicae Slovacae* (red. L. Kačic, 2005). Kompozycje Marckfelnera pojawiają się w repertuarze wielu słowackich organistów, grywa się je na koncertach muzyki dawnej i nagrywa na płyty CD. (Janka Petőczová)

Władysław Matyasovszky (1643–1705)

Wykształcony duchowny, dostojnik kościelny, szczodry mecenas, a u schyłku życia członek wiedeńskiego dworu cesarskiego. Można go uznać za jedną z najwyrazistszych postaci reform katolickich na przełomie XVII i XVIII w. nie tylko na Spiszu, ale i w skali całego Królestwa Węgier.

Władysław Matyasovszky (Matiašovský/Mattyassovsky/Matthiassovszky) urodził się 17 maja 1643 w starej szlacheckiej rodzinie w Liptowskich Matiaszowcach. Jego ojciec Jerzy, główny notariusz żupy spiskiej, i matka Anna Horanská byli protestantami, ale jeszcze w czasach dzieciństwa Władysława przeszli na katolicyzm. Wykształcenie średnie zdobył w Koszycach, a następnie jako kleryk diecezji ostrzyhomskiej studiował w Trnawie. Tam zwrócił na niego uwagę ówczesny prymas Węgier Jerzy Selepcsény, który wysłał uzdolnionego młodzieńca na studia w rzymskim Collegium Germano-Hungaricum (założonym przez św. Ignacego Loyolę, by mogli się tam kształcić księża z krajów Europy środkowej). Przyszły biskup ukończył tam teologię i otrzymał święcenia kapłańskie. Pracę duszpasterską rozpoczął w 1666 r. jako proboszcz w Šintavie. 14 sierpnia 1673 został mianowany kanonikiem bratysławskim, a 18 kwietnia 1676 ostrzyhomskim. Od 1673 r. pełnił jednocześnie funkcję proboszcza w Seredi. Od 20 kwietnia 1677 był archidiakonem w Nitrze, a 19 listopada 1680 został opatem tytularnym klasztoru Błogosławionej Marii Panny w Madocsi (Węgry). 9 sierpnia 1687 otrzymał sakrę biskupią w Kninie (Chorwacja), 20 lipca 1689 został kanonikiem tytularnym – kustoszem Kapituły Ostrzyhomskiej, a 29 grudnia tego samego roku cesarz Leopold mianował go prepozytem spiskim. Jego ostatnim stanowiskiem kościelnym było biskupstwo w Nitrze i związany z nim urząd żupana Nitry. Na biskupa nitrzańskiego został wyświęcony 21 czerwca 1696. W tymże roku razem z urzędem biskupa Nitry objął urząd kanclerza królewskiego i tajnego radcy cesarskiego. W funkcji prepozyta spiskiego i biskupa Nitry gorliwie działał na rzecz duchowej odnowy powierzonych mu parafii zgodnie z zasadami wiary katolickiej, stając się czołowym kontrreformatorem na terytorium dzisiejszej Słowacji. Kiedy w 1694 r. starosta miast zastawnych Stanisław Herakliusz Lubomirski pozwolił protestantom otworzyć dom modlitwy, jako ówczesny prepozyt zagroził staroście ekskomuniką w razie nieodwołania tej decyzji. Skuteczność jego działań rekatolizacyjnych, które prowadził z mocy urzędu prepozyta, dokumentuje również wizytacja

w diecezji spiskiej z 1693 r. Zachowany protokół zawiera dane o wielu majątkach kościelnych i obiektach sakralnych, które w tym okresie katolicy odzyskali z rąk ewangelików.

Pełniąc od 1696 r. funkcję kanclerza królewskiego i tajnego radcy cesarskiego, spędzał wiele czasu na dworze w Wiedniu. Były to rzeczywiście bardzo ważne urzędy administracji królestwa, prawdopodobnie jego kontakty z habsburskim dworem zaczęły się dużo wcześniej. Przypuszczalnie jego działania rekatolizacyjne w Królestwie Węgier były nie tylko skutkiem jego prywatnych ambicji, ale realizacji oficjalnej polityki dworu cesarskiego. Można nawet rozważać, na ile był tylko jednym z czołowych wykonawców polityki rekatolizacyjnej silnego duetu cesarza Leopolda I i kardynała Leopolda Kolonicsa, a na ile sam był jej współtwórcą.

Środkiem, który w celu duchowej odnowy wybierał najczęściej, było hojne wspieranie zakonów i szkolnictwa kościelnego. Krótko po objęciu urzędu biskupa Nitry został mecenasem zakonu pijarów. W 1702 r. przekazał 24 000 złotych jako fundusz założycielski na budowę kolegium i zaapelował do pijarów, aby zbudowali kolegium i kościół pod wezwaniem św. Władysława w dzielnicy Dolne Miasto w dowolnej lokalizacji. Gimnazjum należało później do najpopularniejszych w całym regionie zachodniosłowackim. Droga do wewnętrznego duchowego odrodzenia Kościoła i jego oddziaływania na zewnątrz prowadziła według Matyasovszkiego przez wykształconych księży, w 1704 r. założył fundację dla ośmiu nitrzańskich kleryków, którzy służyli w katedrze, a oprócz tego kształcili się w składni, prozodii i retoryce. Najzdolniejszych wysyłano na uniwersytety do Trnawy i Wiednia. W następnym roku dzięki jego wsparciu finansowemu powstał konwikt dla studentów z rodzin szlacheckich, przede wszystkim z diecezji (m.in. także z prepozytury spiskiej), w których silne były środowiska protestanckie. Młodzi ludzie mieli tam otrzymać staranne wykształcenie średnie z różnych dziedzin nauki i literatury, a istotną częścią wykształcenia było stosowne wychowanie w duchu moralności katolickiej. Konwikt został później przekształcony w seminarium duchowne.

Najpełniej swoje zamiary zaprezentował, paradoksalnie, w testamencie z 4 listopada 1704 (uzupełnionym 7 marca 1705). Cały majątek zapisał na cele kościelne, ale przede wszystkim na bardzo aktywne w rekatolizacji Królestwa Węgier zakony i stowarzyszenia zakonne. Jezuitom, którzy właśnie w tym czasie rozpoczęli budowę kolegium w Segedinie, podarował na ten

Ryc. 191. *Władysław Matyasovszky pełnił nie tylko urząd prepozyta spiskiego, ale i biskupa Nitry.*

cel 55 000 złotych, a kolejnych 20 000 złotych na różne inne potrzeby Towarzystwa. 20 000 złotych przekazał także zakonowi trynitarzy, którzy niedawno na zaproszenie arcybiskupa Ostrzyhomia Jerzego Szechényego przybyli z Wiednia do Ilawy, aby tam w zaadaptowanym zamku założyć swój pierwszy klasztor w Królestwie Węgier. 14 000 złotych zostawił dla klasztoru franciszkanów w Okolicznem (dziś część Liptowskiego Mikulasza). Na pomoc dla ubogich i starszych księży diecezjalnych, a także nawróconych byłych duchownych ewangelickich założył w Kapitule Ostrzyhomskiej, Bratysławskiej i Nitrzańskiej fundusze na msze święte.

Władysław Matyasovszky zapisał się też w historii Czerwonego Klasztoru, odkupując w 1699 r. niszczejący obiekt od spadkobierców Pawła Rakoczego. W swoim testamencie podarował były klasztor kartuzów w Dolinie św. Antoniego kongregacji pustelników kamedulskich, z którymi zapewne poznał się w Nitrze (choć być może spotkał się z nimi już podczas jednego ze swoich

pobytów w Wiedniu). Interesujące w związku z tą donacją jest zalecenie Matyasovszkiego, aby w przyszłości do klasztoru byli przyjmowani przede wszystkim synowie ojczyzny. Terminem *Patriae Filii* bez wątpienia (także w kontekście ówczesnej retoryki) określał Słowaków. Klasztor stał się też miejscem, gdzie najprawdopodobniej należy szukać pochodzenia pierwszego pełnego tłumaczenia Pisma Świętego na język słowacki.

Pod koniec życia Władysław Matyasovszky rozchorował się ciężko, a po ośmiu miesiącach zmarł w Wiedniu 10 maja 1705.

(Naďa Labancová)

Jerzy Ernest Multz Von Walda (1688–1748)

Jerzy Ernest Multz von Walda był zwolennikiem kameralizmu europejskiego formatu, ekspertem w dziedzinie górnictwa i zarządcą spiskich zakładów miedziowych z siedzibą w Smolniku. Pochodzący z Niemiec ród Multzów pojawił się w czeskim regionie górniczym w połowie XVI w. Pierwszy znany członek rodu Jerzy Multz z Górnego Sławkowa otrzymał tytuł szlachecki w 1544 r. Ich predykat wywodził się z majątku Leśna – Waldow, niedaleko Hrzina (część miejscowości Nowy Kostel) w regionie Cheb. Dzięki nobilitacji otrzymali też nieduży zamek, później przebudowany przez nich w stylu renesansowym. Dobra Waldow Multzowie mieli w posiadaniu aż do połowy XIX w. W pierwszej połowie XVIII w. członkowie rodu zbudowali barokowy dwór w niedalekiej Łomniczce (dziś dzielnica miasta Plesna), należały też do nich majątki Doubi (dziś dzielnica miasta Karlowe Wary), gdzie Juliusz Henryk Multz von Walda i jego małżonka Józefina Eleonora, de domo Metternich, przeprowadzili w latach 1739–1756 przebudowę miejscowego zamku w stylu barokowym, następnie Walchow (w rejonie Blanska), Dalowice (dziś powiat Karlowe Wary), należący w pierwszej połowie XVIII w. do Jerzego Albrechta Multza von Walda, a w latach 1717–1725 także majątek Pobieżowice, który otrzymał Wolfgang Multz von Walda.

W drugiej połowie XVI w. wielu członków rodziny Multz prowadziło przedsiębiorstwa górnicze w rejonie Jachymowa i w okolicznych rewirach górniczych, o czym świadczą spory, jakie prowadzili w związku z działalnością w górnictwie. Henryk Multz prowadził interesy w rejonie Krasna i Górnego Sławkowa, dziadek późniejszego smolnickiego inspektora Fabian Multz von Walda pracował jako komisarz wojskowy. Karierze wojskowej poświęcili się też kuzyni Jerzego Krzysztof Adam i Henryk Ernest Multzowie. Również jeden z jego przodków ze strony matki Ernest von Feldhofen i jego dziadek Gabriel von Berg pracowali dla armii, Berg był sierżantem.

Jerzy Ernest urodził się około 1688 r., początkowo pracował jako adwokat i kopista, a zainteresowanie pracą w zarządzie kopalni przejawił w 1728 r. Wkrótce odbył praktykę w Jachymowie, gdzie dzięki protekcji radcy Kamery i administratora Urzędu Wyższego Majstra Górniczego i Monetarnego na Królestwo Czech Jana Franciszka von Lauerna spędził pięć miesięcy, w trakcie których poza pracami adwokata i kopisty zajmował się fedrowaniem i oglądaniem jachymowskich kopalni i hut. Obserwował tam poszczególne procesy produkcyjne od wydobycia przez probierstwo aż po obróbkę produktów kopalnianych w hutach. Trzy razy brał udział w obliczaniu wynagrodzeń, jednak według wyższego zarządcy górniczego chodziło o praktykę ochotniczą, która nie była poparta żadnymi systematycznymi studiami. Poza tym spędził sześć tygodni w podobnym celu w saksońskich miastach górniczych i krótko pracował na dworze margrabiego w bawarskim mieście Bayreuth. W zakresie geodezji i arytmetyki kształcił się pod kierunkiem Jana Marcina Schotta z zachodnioczeskiego miasta Nejdek, z którym pozostał w kontakcie także po wyjeździe z Królestwa Węgier. Zainteresowanie Jerzego Multza górnictwem i hutnictwem pogłębiło się dzięki odbytym praktykom. W maju 1730 r. napisał do Wiednia podanie o zatrudnienie w charakterze biuralisty w Urzędzie Wyższego Majstra Górniczego i Monetarnego na Królestwo Czech. Kamera Dworska w Wiedniu przesłała podanie Multza Kamerze Czeskiej w Pradze, a jej urzędnicy zwrócili się z prośbą o przygotowanie opinii do wyższego zarządcy górniczego Jana Krystiana Reimba w Jachymowie. Reimb napisał pierwszą opinię o Multzu 31 października 1730, w której przedstawił fakty z jego dotychczasowej kariery, a sama opinia – adresowana do Kamery Czeskiej w Pradze – była sformułowana w neutralnym tonie. Jeszcze tego samego dnia jachymowski zarządca kopalni napisał drugą, o wiele bardziej krytyczną opinię na temat Multza, adresowaną do prezesa Kamery Czeskiej. Reimb otwarcie wyraził tam swoje negatywne stanowisko wobec przyjęcia Multza do państwowej administracji górniczej, co innym urzędnikom górniczym, według niego, mogło się wydawać niesłuszne ze względu na to, że Multz do tej pory nie zajmował żadnego stanowiska ani w administracji górniczej, ani w żadnym innym urzędzie państwowym. Krytycznie ocenił odbyte przez niego praktyki i zainteresowanie naukami

górniczymi, czego nie traktował jako prawdziwych studiów. Pracę Multza jako adwokata i kopisty uważał za niegodną szlachcica. W podobnym duchu Reimb wyraził się o wspomnianym wcześniej Janie Marcinie Schott, nie posiadającym według niego żadnego wykształcenia, ale był samoukiem i teoretykiem opierającym się tylko na dostępnej literaturze, na dodatek młodym człowiekiem, który miał zupełnie inne źródło utrzymania. Przedstawiając swoje stanowisko, Reimb powoływał się także na jachymowskich urzędników hutniczych Krystiana Heüppla i Antona Pöschla. Swoją krytyczną opinię Reimb wzmocnił jeszcze, wskazując na bliskie relacje radcy Kamery von Lauerna i Multza von Walda, ponieważ von Lauern był podobno teściem Multza. Jednocześnie Reimb podkreślił, że przez 10 lat swojej pracy w administracji górniczej nie był dostatecznie wynagradzany, a wcześniej odbył 5-letnią służbę wojskową. Duże różnice w obu opiniach stawiają pod znakiem zapytania bezstronność Reimba, ale i nietypową pozycję Multza von Walda, który do tej pory rzeczywiście nie przeszedł kolejnych stopni awansu typowego dla większości urzędników górniczych.

Multz zapewne otrzymał posadę w administracji górniczej, ponieważ w 1731 r. zakończył prace nad trzytomowym rękopiśmiennym opracowaniem *Schopný, dostatočne vzdelaný a kvalifikovaný vrchný banský a hutný úradník*, w którym zebrał wskazówki na temat wiedzy, jaką powinien dysponować dobrze przygotowany urzędnik górniczy. Do Smolnika przeniesiono go w 1736 r. Administrator Kamery Spiskiej F. Michał Fischer 24 października 1736 poinformował wyższego inspektora i zarządcę zakładów miedzi w Smolniku Leopolda Pergera, że nowy wiceinspektor Multz von Walda wyruszył z Wiednia 11 października, a w Smolniku buchalter Jan Michał Hopfen miał mu przygotować mieszkanie. Przekazał też pozdrowienia dla Multza i przypomniał, że 9 listopada 1736 powinien się osobiście stawić w Tarcalu, aby złożyć przysięgę, i faktycznie objąć tę posadę. Multz był już żonaty, gdy przybył na Spisz – jego żoną była Johana Dorota Maria Magdalena, de domo von Zetvitz (Zedwitz) i już w Smolniku, 3 czerwca 1737, urodził się im kolejny syn. Na Górne Węgry Multzowie przyjechali z synem, który zmarł w Smolniku 29 września 1738 w wieku pięciu lat i został pochowany w krypcie kościoła parafialnego. Później narodziły się im kolejne dzieci. Początkowo, tj. w latach 1736–1741, Multz von Walda pełnił w zakładach miedziowych funkcję wiceinspektora. Ówczesny wyższy inspektor Leopold Perger (pełnił tę

Ryc. 192. *Jerzy Ernest Multz von Walda miał wielkie zasługi dla rozwoju wydobycia rudy i produkcji miedzi w Smolniku.*

funkcję od 1712 r.) był już w zaawansowanym wieku i z trudem wywiązywał się ze swoich obowiązków. Zmarł w wieku 77 lat 8 czerwca 1741 i wtedy Multz mógł zająć jego miejsce.

Przed Multzem postawiono jednak ważne zadania w zakresie administracji i gospodarki. Spisko-gemerski region górniczy stał się w pierwszej połowie XVIII w. najważniejszym dostawcą miedzi w Królestwie Węgier i osiągnął kluczową pozycję w budżecie państwa, które miało monopol na miedź. Z tego powodu naciskano na zwiększenie produkcji zakładu, rosnącą intensywnie w latach 40. XVIII w. wraz z produkcją prywatnych udziałowców. Z drugiej strony państwo, w tym politycznie i ekonomicznie skomplikowanym okresie po wstąpieniu na tron Marii Teresy, nie dysponowało dostatecznymi środkami na wykup miedzi od prywatnych spiskich i gemerskich właścicieli szybów, co powodowało wzrost ich wierzytelności ze strony zakładu i skarbu państwa. Działania na rzecz podniesienia produkcji niosły ze sobą problemy technologiczne, które musieli pilnie rozwiązywać urzędnicy wykonawczy na czele z Multzem. Problemy te wywoływały napięcia między wyższymi urzędnikami zakładów. W owym okresie konflikty narosły także na linii państwowa administracja górnicza – żupa spiska, co ostatecznie skończyło się wymuszeniem

podatków ze strony żupy spiskiej od smolnickiego majątku Kamery. Działalności Multza jako urzędnika w spiskich zakładach miedzi w tym przełomowym okresie należałoby poświęcić o wiele więcej miejsca, czy wręcz opracować monografię. Multz zajmował się również innymi sprawami – pracował nad swoimi rękopisami. W Smolniku napisał i w 1743 r. ukończył trzy rękopisy. Jeden z nich znany jest w literaturze pod tytułem *Banícky sprievodca – teda Vade Mecum Metallurgicum*. Jest to zbiór wiadomości o górnictwie wydany w dwóch tomach. Innym znanym rękopisem był *Krátky výťah cisársko-kráľovského Maximiliánovho banského poriadku*, którego częścią są wypisy z innych zbiorów norm prawnych, a który zachował się jeszcze w dwóch odpisach. Trzecim, a do niedawna zupełnie nieznanym rękopisem z 1743 r. była dwutomowa praca *Kráľovský hornouhorský mediarsky podnik Smolník*, będąca opisem zakładów. Drugą część pracy stanowi wspomniany wypis z *Maximiliánovho banského poriadku*. Wreszcie w 1747 r. w Smolniku dokończył rękopis *Zrkadlo banského sudcu*, który zachował się w trzech odpisach.

Jedną z licznych inicjatyw Multza była kwestia podniesienia jakości kształcenia fachowców w zakresie górnictwa tak na potrzeby państwowych zakładów miedzi, jak i na potrzeby prywatnych firm górniczych, działających w regionie spisko-gemerskim. Ideę tę realizował pod koniec swojego pracowitego życia. Multz von Walda zmarł w czasie pełnienia funkcji wyższego inspektora 25 maja 1748 w wieku 60 lat i spoczął w krypcie smolnickiego kościoła parafialnego.

(Miroslav Lacko)

Samuel Spilenberger (1572–1654)

Samuel Spilenberger był sławnym spiskim lekarzem, przedsiębiorcą i wykształconym humanistą. Rodzina Spilenbergerów, pochodząca z Niemiec, osiedliła się na Spiszu w połowie XVI w., a ich nazwisko znane tam było niemal przez 300 lat. Było wśród nich wielu cenionych lekarzy, aptekarzy, wydawców literatury fachowej, artystów, przedsiębiorców górniczych i pionierów w zakresie produkcji papieru w skali całego Królestwa Węgier, a ich sława wykraczała daleko poza granice Spisza.

Najwybitniejszym spośród nich był Samuel Spilenberger, syn lewockiego mieszczanina, aptekarza i przedsiębiorcy górniczego Pawła Spilenbergera i niejakiej Małgorzaty. Urodził się około 1572 r. w Lewoczy. Już jako chłopiec był bardzo bystry, mądry i utalentowany. Dzięki wsparciu miasta Lewocza mógł dzięki środkom z fundacji Aleksego Thurzona odbyć studia medyczne za granicą. Po ich ukończeniu w 1598 r. jako świeżo upieczony lekarz wrócił do rodzinnej Lewoczy, gdzie rozpoczął praktykę lekarską i prowadził aptekę ojca. Kiedy w 1600 r. szalała w Lewoczy epidemia dżumy, przeniósł się na jakiś czas do pobliskiej Spiskiej Nowej Wsi, rodzinnej miejscowości jego żony Judyty Dirner, córki wójta Spiskiej Nowej Wsi. W wieży kościoła kazał umieścić napis informujący o wielkim głodzie w 1599 r., kiedy mieszkańcy miasta jedli tylko otręby. Jest to obecnie najstarszy dowód działalności dyplomowanego lekarza w Spiskiej Nowej Wsi. Od 1602 r. ponownie podjął praktykę w Lewoczy jako lekarz miejski, został przyjęty do stanu mieszczańskiego, był senatorem i członkiem tzw. sądu kluczowego. O jego sławie świadczy też fakt, że został lekarzem żupy i leczył również palatyna Jerzego Thurzona, księcia Siedmiogrodu Gabriela Bethlena, Jerzego II Rakoczego, a nawet wchodził w skład konsylium lekarskiego przy łożu śmierci cesarza Macieja. Jego wiedza, praktyka lekarska i aptekarska oraz wiele fachowych prac medycznych pozwalały specjalistom zaliczyć go do grona ważnych postaci w węgierskiej i słowackiej medycynie i farmacji.

Samuel Spilenberger był wszechstronnie uzdolniony. Jako przedsiębiorca w 1613 r. założył w Spiskiej Cieplicy papiernię, co czyni go pionierem w dziedzinie produkcji papieru w Królestwie Węgier. Jako wykształcony i człowiek wysokiej kultury utrzymywał ożywione kontakty z wieloma humanistami wschodniej Słowacji – Stefanem Xylanderem, Janem Bocatio, Jerzym Fabricim czy Pawłem Kramerem. Ponadto był utalentowanym poetą i napisał wiele okazjonalnych wierszy. Starsze opracowania umieszczają go wśród najlepszych poetów w ówczesnym Królestwie Węgier.

W 1615 r. cesarz doceniając jego wierną służbę, nadał mu tytuł szlachecki. Nowy herb (lew z wężem owiniętym wokół szyi) symbolizował zawód lekarza. Wyrzeźbiony w kamieniu zdobi do dziś dawny dom Spilenbergerów na rynku w Lewoczy. Kolejny herb, wykonany w marmurze, jest wystawiony w Muzeum Spiskim w Lewoczy. Inny, namalowany na dzbanie, jest własnością lewockiej wspólnoty ewangelickiej a.w. Wiele pieczęci zachowało się w dokumentach rodowych w Archiwum Spiskim w Lewoczy.

Samuel Spilenberger był dwukrotnie żonaty. Ze związku z Judytą Dirner urodziło się pięcioro dzieci – Jonasz (pracował w Lewoczy jako ceniony aptekarz), Samuel (artysta malarz w Koszycach), o Walentym i Marii nie zachowały się żadne dane, ostatnie z dzieci – Maria – była żoną znanego lewockiego drukarza Wawrzyńca Brewera. Ich

Ryc. 193. *Dom Spielenbergów w Lewoczy i herb ich rodziny nad bramą wejściową, stan obecny.*

drukarnia cieszyła się uznaniem w całym Królestwie Węgier.

Drugie małżeństwo zawarł jako wdowiec w 1616 r. z córką lewockiego wójta Magdaleną Klementis. Urodziło się im siedmioro dzieci – Paweł, Katarzyna, Judyta, Dawid, Samuel, Jan i Maria. Największe sukcesy odniósł Dawid, który ukończył studia medyczne i został osobistym lekarzem palatyna Weselényego i jego małżonki Marii Sécsy. Był bardzo cenionym i szanowanym medykiem. Cztery razy wybrano go na wójta Lewoczy w latach 1670–1673. O pozostałych dzieciach zachowało się niewiele informacji.

Kolejni potomkowie w 1732 r. osiedli na Zamagurzu. Z rodziny Spilenbergerów nikt już nie zapisał się w historii czymś szczególnym. Ze Spisza stopniowo przenieśli się do Szarysza, Abowa, Zemplina, dzisiejszej Rumunii i na Węgry. Na Spiszu ich epoka kończy się wraz ze śmiercią Józefa Spilenbergera w 1822 r.

(Alena Kredatusová)

Leonard Stöckel / Stoeckel (1510–1560)

W Bibliotece licealnej Kościoła ewangelickiego w Kieżmarku zachowały się dwa traktaty w formie rękopisów *De Musica*, których autorem jest długoletni rektor szkoły bardiowskiej, *Praeceptor Hungariae* (*Nauczyciel Węgier*) Leonard Stöckel. W historii Europy środkowej znany jest jako reprezentant humanizmu reformacyjnego, założyciel Kościoła ewangelickiego a.w. Natomiast dla historyków muzyki jego nazwisko jest symbolem aktywnego muzyka, kantora, dyrygenta i teoretyka muzyki – autora pierwszych podręczników muzyki na Słowacji. Jego traktaty z dziedziny teorii muzyki zachowane na Spiszu znane są z ich odpisów, które sporządził w 1567 r. w Białej Spiskiej rektor miejscowej szkoły Jan Fabri (Fabricius).

Obydwa podręczniki są częścią obszernego konwolutu bibliotecznego sygn. N 139 (olim S 38956), który tworzy wiele jednostek drukowanych i rękopiśmiennych, głównie starodruki z dziedziny matematyki i historii sztuki z lat 1548–1566. Włączono też do zbioru teksty rękopiśmienne: *Arithmetica* Leonarda Stöckela, jego dwa podręczniki muzyki *De Musica* [I] i *De Musica* [II] oraz jeden podręcznik muzyki Nicolausa Listenia *De Musica/ Nicolai Listenii A Johanne Maioris Exposita*. W konwolucie znajdują się także rozważania o muzyce, sentencje i eseje o charakterze artystycznym, estetycznym i etyczno-filozoficznym, np. cenny odpis *Encomium musices* (*Pochwała muzyki*) Marcina Lutra, krótki tekst *Regula vitae utilis* (*Reguła pożytecznego życia*), anonimowe reguły intonowania psalmów *De intonatione Psalmorum*, krótkie rozważania Stöckela o muzyce *Argumenta de Musica canenda et discenda* (*Argumenty o potrzebie śpiewania i uczenia się muzyki*) i *Quare decreverim redire ad Musicam* (*Dlaczego postanowiłem wrócić do muzyki*). Ostatnia datowana rozprawa o muzyce *Amor Docet Musicam* (*Miłość uczy muzyki*) była zapisana w październiku 1578 r. w Lewoczy.

Chociaż Leonard Stöckel działał głównie w żupie szaryskiej, jego wpływ na rozwój kultury muzycznej na Spiszu był niewątpliwy. Dzięki niemu powstało w Bardiowie wzorcowe centrum kultury muzycznej na europejskim poziomie. Po

przybyciu do miasta pracował jako kantor i prowadził chór szkolny. Dla reformowanej łacińskiej szkoły miejskiej opracował w 1540 r. *Leges scholae Bartfensis* (*Prawa szkoły w Bardiowie*), z których dowiedzieć się można, że wychowanie muzyczne było integralną częścią ówczesnej edukacji. Świadczą o tym trzy wzmianki o muzyce:

> […] *kiedy rektor przyjmie i zapisze nowego ucznia, niech idzie do kantora i zda u niego egzamin z muzyki; przywilej rekordacji niech przysługuje tym, którzy rozumieją muzykę, nowym po dwóch miesiącach; wszyscy uczniowie maja być w szkole w sobotę przed śpiewaniem psalmów.*

Leonard Stöckel dbał nie tylko o poziom podręczników wychowania muzycznego, ale też o dobór repertuaru i wykonywanie pieśni liturgicznych w kościele. Dzięki niemu rozpoczęto w Bardiowie budowę biblioteki muzycznej, kompletującej najnowsze europejskie publikacje muzyczne wydawane przede wszystkim w Wittenberdze i Norymberdze. Do dziś zachowało się z tych zbiorów z kościoła św. Egidiusza 47 druków muzycznych z XVI w. i 9 z XVII w. (są częścią bardiowskiego zbioru zdeponowanego w Budapeszcie). Zapewne w ciągu całego pobytu w Bardiowie Stöckel intensywnie działał na polu muzycznym. Dokumenty archiwalne podają, że będąc wyczerpanym chorobą, w Święta Wielkanocne dyrygował chórem i w pewnym momencie stracił przytomność. Nastąpiło to zaledwie w kilka tygodni po śmierci jego długoletniego przyjaciela Filipa Melanchtona.

O przypuszczalnych wizytach Stöckela na Spiszu niewiele wiadomo, ale historycy podają, że przez krótki czas w 1655 r. żył w Kieżmarku, gdzie pracował jako prywatny nauczyciel. Pewne jest, że Leonard Stöckel stworzył w Bardiowie dobrze funkcjonujący kantorat ewangelicki, wzór do naśladowania w kulturze muzycznej miast spiskich w połowie XVI w. Opracował też własną koncepcję muzyczno-pedagogiczną i zasady kształcenia młodzieży w śpiewie i teorii muzyki, opierając się na reformacyjnej doktrynie szkolnej Melanchtona. Najtrafniej sformułował je w traktach *De Musica*, które są zwięźle i przejrzyście opracowanymi kompendiami muzyki, przeznaczonymi dla uczniów łacińskiej szkoły miejskiej. Mają typową dla wykładu strukturę: na początku zostaje postawione pytanie, później następuje objaśnienie problematyki, w którym przestrzega się dydaktycznej zasady zrozumiałości i następstwa nauczanego materiału. Pierwsze kompendium *De Musica* [I] zawiera podstawową wiedzę z zakresu teorii muzyki i jest przeznaczone dla młodszych uczniów. We wstępie zawarta jest definicja muzyki – *QUID EST MUSICA? Est ars canendi* (*Co to jest muzyka? To sztuka śpiewania*). Po każdym z kolejnych kilkudziesięciu pytań następują odpowiedzi na temat pochodzenia muzyki, gatunków muzycznych i podstawowych elementów muzyki (nazwy solmizacyjne, klucze, nuty, pauzy, skale i metrum). Kompendium napisane jest metodą erotematyczną, z objaśnianiem niektórych definicji teoretycznych przy pomocy pozamuzycznych metaforycznie ujętych przykładów. W podobny sposób napisana jest druga praca Stöckela, kompendium *De Musica* [II], we wstępnym indeksie konwolutu podane jako *Alia Musica per Leonardum Stöckel conscripta*. Ten traktat muzyczno-teoretyczny jest przeznaczony do pogłębienia i poszerzenia studiów w zakresie muzyki chóralnej i menzuralnej na wyższym poziomie, dla starszych uczniów łacińskich szkół miejskich. Zawiera więcej pytań teoretycznych i dłuższych specjalistycznych odpowiedzi. Definicja muzyki została poszerzona: *QUID EST MUSICA? Est ars siue facultas certa ratione canendi, donata hominibus a DEO, vt per eam ipsus beneficia priuatim et publice celebrentur, eiusque auxilium imploretur*. (*Co to jest muzyka? To sztuka albo zdolność śpiewania w określony sposób, dana ludziom od Boga, aby za jej pośrednictwem prywatnie albo publicznie sławili jego dobrodziejstwa i wzywali jego pomocy*.) W traktatach Stöckela znaleźć można także odpowiedzi na pytania dotyczące istoty i pochodzenia muzyki, analizę ówczesnego zapisu nutowego i zasady kontrapunktu. W krótkim rozdziale *Exceptio de Pausis et notis* (*Wyjątek od pauz i nut*) w traktacie *De Musica* [I] Stöckel zaleca m.in. studiowanie utworu Josquina des Prez (ok. 1450/1455–1521) *Praeter rerum seriem*. Był to znany sześciogłosowy motet renesansowy, który jeszcze długo po jego powstaniu był wykonywany w spiskich kantoratach ewangelickich, czyli w środowisku odległym pod względem czasu, miejsca i wyznania od tego, dla którego był napisany. Jeden odpis tej kompozycji zachował się w zbiorze tabulaturowym sygn. SK-Le 1A (olim 13990a) w bibliotece historycznej Wspólnoty Kościelnej Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego Wyznania w Lewoczy. Konwolut sygn. N 139 zawiera interesujące rozważania *Regula vitae utilis* (*Reguła pożytecznego życia*), prawdopodobnie credo życiowe Leonarda Stöckela:

> *Trzeba często śpiewać, zachowywać miłe i wesołe oblicze, nie dać po sobie poznać krzywdy i cierpienia, być zadowolonym ze swojego obecnego szczęścia nie zazdrościć, nie skarżyć się, nie być skąpym, nie umniejszać chwały innych, być wolnym w duchu i sumieniu. To sprzyja tak zdrowiu, jak i studiowaniu.*

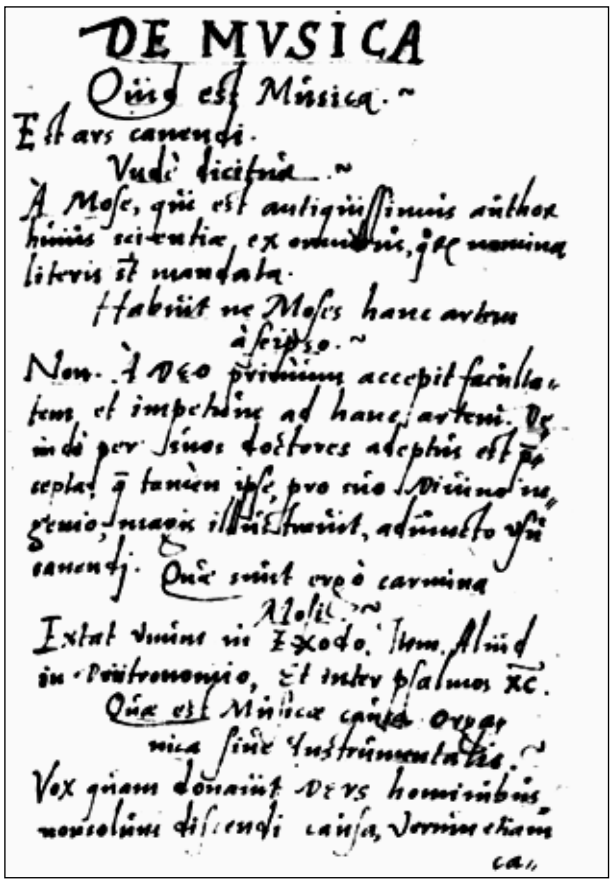
DE MVSICA
Quid est Musica.
Et ars canendi.
Vnde dicitur.
A Mose, qui est antiquissimus author
huius scientiae, ex omnibus, quae numina
literis et mandata.
Habuit ne Moses hanc artem
à seipso.
Non. Ideo primum accepit facultatem, et impetum ad hanc artem. De
inde per suos doctores adeptus est ea
cepta. q tandem ipse pro suo diuino ingenio, magis illustrauit, adiunctis vsi
canendi. Quae sunt ergò carmina
Moisi.
Extat vnum in Exodo. Item. Aliud
in Deuteronomio, et inter psalmos XC.
Quae est Musica cantus Organi
ca sine Instrumentalis.
Vox quam donauit Deus hominibus
non solum dicendi causa, verum etiam
ca.

Ryc. 194. *Strona tytułowa pracy Leonarda Stöckela „De musica…"*

W innej rozprawce – *Argumenta de Musica canenda et discenda* (*Argumenty za śpiewaniem i nauką muzyki*) Stöckel opowiada się za prawem muzyki artystycznej do zajmowania należnego jej miejsca w przestrzeni społecznej i z błyskotliwą logiką broni trzech podstawowych idei: *Muzyka i śpiew to wolne (szlachetne) i właściwe człowiekowi obowiązki; Muzyka i śpiew są godne człowieka; Sztukę śpiewania trzeba pilnie doskonalić*.

Traktaty muzyczno-teoretyczne Stöckela, rozprawki i eseje o muzyce są dowodem na kompleksowe postrzeganie muzyki w ówczesnych czasach. W jego rozumieniu muzyka jest odrębnym bytem artystycznym i teologicznym, który daje możliwość analizy teoretycznej jego struktury, możliwość artystycznej samorealizacji, ma pozytywny wpływ na wychowanie i edukację oraz etyczną siłę kształtowania osobowości człowieka. W paleografii muzycznej traktaty są jednym ze źródeł wiedzy o systemach notacji muzycznej, a w historii muzyki źródłem informacji w zakresie dziejów estetyki muzycznej, krytyki i filozofii muzyki. Ich wartość w zakresie wiedzy o regionalnej historii wychowania muzycznego i o środkowoeuropejskich kontekstach kulturowych pozwala je dziś zaliczyć do najważniejszych źródeł muzykologicznych.

(Janka Petőczová)

Jan Šimrák Starszy / Schimrack (?–1657)

Jan Šmirák ma w dziejach muzyki na Spiszu, ale i na Słowacji czy w Królestwie Węgier, wyjątkową pozycję z trzech powodów: 1) jest jedynym kompozytorem żyjącym w XVII w., z którego spuścizny zachowało się stosunkowo dużo utworów: 54 kompozycje, a z nich 42 w pełnym zapisie w zbiorach tabulaturowych; 2) był cenionym kompozytorem i wspaniałym wykonawcą, o czym zachowało się świadectwo z epoki: muzyk Sebastian Wildener napisał w jednym ze swoich listów w 1634 r., że w Spiskim Podgrodziu pracuje *organista, który mógłby występować także w książęcych orkiestrach, bo pięknie sobie radzi z klawiaturą i doskonale gra*; 3) jego muzyka była ceniona także w całej Europie Środkowej – grano ją rówież po jego śmierci. Przykładowo w drugiej połowie XVII w. w kościele św. Marii Magdaleny we Wrocławiu, czyli w jednym z największych kościołów luterańskich w Europie, o wspaniałych tradycjach muzycznych. Jan Schimrack starszy był tytularnym organistą w niemieckim kościele ewangelickim w Spiskim Podgrodziu w latach 1630–1657 (dziś katolicki kościół Narodzenia Najświętszej Marii Panny, przebudowany w XIX w.). O jego młodości i studiach brak świadectw, wiadomo jednak, że pochodził z licznie rozgałęzionej rodziny Schimracków ze Spisza. Prawdopodobnie był synem ważnego ewangelickiego nauczyciela Benedykta Schimracka pochodzącego z Wielkiej Łomnicy (zmarł po 1631 r.), który pracował jako ewangelicki rektor szkoły (od 1607) i diakon w Białej Spiskiej (1610–1614), później diakon w Spiskim Podgrodziu (od 1614) i proboszcz w Popradzie (od 1624). Jan Schimrack od 26 września 1630 był właścicielem domu w Spiskim Podgrodziu, który otrzymał od swojego ojca Benedykta w ramach rozliczeń majątkowych (w drodze kupna ew. postępowania spadkowego). Od 1637 r. istnieją już coroczne informacje o jego obecności w Spiskim Podgrodziu jako członka rady miejskiej (od 1657). Jego matka nazywała się Judyta (Juditha) Schimrackin i żyła w Spiskim Podgrodziu jeszcze w 1651 r. Wiadomo, że miał dwoje rodzeństwa i troje dzieci, które według dokumentów archiwalnych z 1655 r. odziedziczyły 150 florenów, co było spadkiem po dziadku, przypuszczalnie Benedykcie Schimracku: *des Organists Johann Schimrags dreyer Kinder Grosväterlich legatum fl. 150*. Jego córka wyszła za mąż za nauczyciela miejscowej szkoły łacińskiej Pawła Hanzela (Hanzelius), późniejszego proboszcza w Bystrzanach.

Ostatni dokument o Schimrackach na Spiszu pochodzi z okresu po śmierci Jana Schimracka

starszego z lat 1686–1689 w zapisach archiwalnych na temat rozliczeń majątkowych między innym Janem Schimrackiem – nazywanym w dokumencie Hans Schimrack oder Türck – a jego rodzeństwem. Ów Schimrack (urodzony ok. 1630 r.) mógł być synem organisty ze Spiskiego Podgrodzia. Najnowsze badania muzykologiczne wskazują na istnienie w Europie Środkowej w ewangelickich kręgach kulturalnych jeszcze jednej osoby o nazwisku Jan Schimrack, także muzyka – śpiewaka, organisty i kompozytora, który od 1675 r. na pewno żył we Wrocławiu. Najpierw był zatrudniony jako student i chórzysta w kościele św. Elżbiety, a po dwóch latach został tam drugim organistą (w latach 1677–1692). Bezsprzecznie pochodził ze Spiskiego Podgrodzia i prawdopodobnie był wnukiem tamtejszego organisty Jana Schimracka (mógł się urodzić ok. 1655 r.). Mowa tu o jeszcze jednym organiście i kompozytorze o tym samym imieniu i nazwisku, dlatego w słowackiej historiografii muzycznej kompozytorzy ci odróżniani są określeniami starszy i młodszy. Z twórczości Jana Schimracka młodszego, organisty i kompozytora z Wrocławia, zachowało się 10 pieśni liturgicznych w drukowanym śpiewniku Johanna Christopha Männlinga *Bußfertiger Zöllner und Rechtschaffner Christ* (Brzeg 1692). Pieśni znajdują się w dodatku do śpiewnika i są ariami liturgicznymi ze szczytowego okresu baroku, oznaczonymi jako *Buß= und Communion= Oden und Lieder*, tj. *Ody oraz pieśni pokutne i przy komunii świętej*.

Źródłem naszej wiedzy na temat nadań genealogicznych rodu Schimrcak są dokumenty archiwalne, publikacje muzyczne i druki z tego okresu zebrane w bibliotekach historycznych i archiwach Słowacji (Lewocza, Biała Spiska, Poprad), Węgier (Budapeszt), Polski (Wrocław) i Rumunii (Sybin, Miercurea Ciuc). Na Słowacji dzieła muzyczne Jana Schimracka starszego znajdują się obecnie tylko w rękopiśmiennych zbiorach tabulaturowych i w zeszytach głosowych w bibliotece historycznej Wspólnoty Ewangelickiej w Lewoczy. Zachowały się w nich jego utwory polifoniczne i polichóralne do tekstów łacińskich i niemieckich, przede wszystkim msze św., motety i koncerty liturgiczne. Jan Schimrack starszy jako wykształcony organista musiał być też autorem muzyki na instrumenty klawiszowe, głównie organy, ale niestety nie zachowały się żadne zapisy. W XVII w. zapewne nie ukazały się też drukiem. Na Węgrzech natomiast zachowały się odpisy utworów Schimracka w bardiowskim zbiorze muzycznym (Budapeszt, w zeszytach głosowych sygn. H-Bn Ms. Mus. Bártfa 17, koll. 2), z nich jeden motet na dwa chóry *Congregati sunt inimici nostri* jest oznaczony skrótem autora J. S. O. W., tj. *Johann Schimrack Organista Warallii*, pozostałe odpisy są bez wskazania autora. W źródłach rumuńskich zachowały się trzy utwory Schimracka starszego: jeden Magnificat w Miercurea Ciuc w zbiorze tabulaturowym nazwanym *Kájoni-kódex* i dwie zachowane we fragmentach kompozycje (partia basu z Magnificatu i koncertu liturgicznego) w Sybinie. Wiadomo, że jego utwory wykonywano w wielu kantoratach ewangelickich w Królestwie Węgier: na Spiszu w Lewoczy, Spiskim Podgrodziu, w Lubicy koło Kieżmarku, w Smolniku; w Szaryszu w Bardiowie, Preszowie; na środkowej Słowacji w Nitrzańskim Prawnie. Utwory Schimracka były przepisywane w różnych miejscach – najstarszy papier, na którym się znajdują, ma zidentyfikowany znak wodny z 1635 r., a najwięcej jego utworów było przepisanych w latach 1640–1642, na przykład w Lubicy powstały odpisy datowane od lipca 1641 r. do listopada 1642 r.

Dyseminacja twórczości Jana Schimracka starszego w takiej ilości i w tak różnych źródłach rękopiśmiennych jest dla badań nad kulturą muzyczną kantoratów ewangelickich na Słowacji (w Królestwie Węgier) wyjątkowa. Schimrack starszy komponował muzykę liturgiczną do tekstów łacińskich i niemieckich. Opanował wszystkie techniki kompozycyjne swojej epoki – nawiązywał do polifonii późnego renesansu, *stile antico* łączył z nowocześniejszymi technikami harmoniczno-homofonicznymi, równie dobre były też jego utwory w nowszym stylu, koncertującym na mniejsze zespoły, a także w długo uprawianym w Królestwie Węgier stylu polichóralnym wczesnego i szczytowego okresu baroku. W siedmiogłosowym motecie *Extollens vocem* można śledzić zastosowaną przez niego technikę *stile antico*, którą komponował przede wszystkim utwory do tekstów łacińskich. Techniki imitacji użył tam nie w ściśle palestrinowskiej postaci, ale łącząc ją z fragmentami akordowo-homofonicznymi, fragmentami ze zmianą metrum (3/2) i z techniką wiązania głosów w grupy. Nowocześniejszą wczesnobarokową technikę *cori spezzati*, czyli technikę śpiewu na dwa zespoły chóralne oddzielone w przestrzeni i zestawiane ze sobą na zasadzie antyfonalnej wymiany chórów, Schimrack wykorzystywał w łacińskich motetach i koncertach (*Der Tag, der ist so freudenreich, Du Friedenfürst, Herr Jesu Christ*), w dwuchóralnych psalmach (*Singet dem Herren ein neues Lied, Ach Herr, wie sind meiner Feinde so viel, Nach dir, Herr, verlanget mich* ośmiogłosowe) i koncertach liturgicznych z *basso continuo*, z fragmentami solowymi i dodanymi grupami instrumentalnymi (*Gott stehet in der*

Gemeine Gottes). Takie właśnie utwory na wielkie zespoły wokalno-instrumentalne reprezentują w kontekście europejskim rozwinięty wielki koncert liturgiczny w takiej formie, w jakiej znany jest m.in. ze szczytowego okresu baroku w twórczości Henryka Schütza (1585–1672), najwybitniejszego kompozytora niemieckiego przed Janem Sebastianem Bachem. W utworach do tekstu niemieckiego Schimrack starszy jawi się jako wybitny znawca barokowej nauki o figurach muzyczno-retorycznych. Mistrzowsko skonstruowany jego wielozespołowy koncert liturgiczny do tekstu psalmu nr 100 *Jauchzet dem Herren, alle Welt!* ma strukturę ritornelową i został wykonany we Wrocławiu.

Unikatowy zapis o wykonywaniu muzyki Jana Schimracka starszego zachował się w dramacie szkolnym Petra Eisenberga *Ein zwiefacher Poetischer Act und Geistliches Spiel* wydanej w 1651 r. w Bardiowie. Dramat zaprezentowano na uroczystości noworocznej i wystąpiły w nim uczennice łacińskiej szkoły miejskiej w Preszowie przy udziale i pomocy pedagogów oraz muzyków. Częścią przedstawienia było 12 interludiów muzycznych, z których 2 stanowiły kompozycje Jana Schimracka starszego z jego koncertu liturgicznego *Gott stehet in der Gemeine Gottes* z instrukcją obsady *Mit einem Discant/2. Tenoren/und Baß;/Erster Theil./ Auß Johann Schimracks Concert/mit Acht Stimmen*. Koncert ten zachował się w lewockiej kolekcji muzycznej w zbiorze tabulaturowym sygn. 3A (olim 13992) oraz w zeszytach głosowych sygn. SK-Le 26A (olim 5161).

W słowackiej i europejskiej historiografii muzycznej Jan Schimrack starszy to znany kompozytor barokowy – informacje na jego temat są zebrane w haśle *Šimrák, Ján* w encyklopedii *Die Musik in Geschichte und Gegenwart, Personenteil 15* (red. Ludwig Finscher, 2006). Do 2004 r. w literaturze muzykologicznej używano niepoprawnej formy jego nazwiska Šimbrackýˊ (ew. Schimbraczky). Nowsze badania pokazały, że doszło do filologicznej pomyłki przy odczytaniu nazwiska w zbiorze tabulaturowym sygn. SK-Le 3A (olim 13992). W źródle tym nazwisko kompozytowa zapisane jest dwojako: w postaci *Schimrackii*, a także w postaci *Schimbrackii*, na przykład w utworch: *Extollens vocem Joh. Schimrackii, Du Friedenfürst, Herr Jesu Christ Joh. Schimbrackii*. Dokładna analiza filologiczna obydwu form wskazuje na dopełniacz wyrazu *Schimrack*, ew. *Schimbrack*. W przypadku wyrazu *Schimbrackii* doszło zatem przy transkrypcji do pomyłki – zamiany wyrazu w dopełniaczu (*Schimbrackii*) zamiast mianownika (*Schimbracky*). Obydwie formy pisane nazwiska w mianowniku *Schimrack* i *Schimbrack* pochodzą od jednakowej formy mówionej. Pisanie spółgłoski *m*(*m*) jako *mb*, ew. *mp* odpowiada bowiem ówczesnym zwyczajom ortograficznym i za poprawną należy uważać dzisiejszą formę nazwiska *Schimrack*, po łacinie *Schimrackius*, w języku słowackim *Šimrák*. Nazwisko *Šimrák* ma we współczesnym języku słowackim swój pospolity odpowiednik – *šimrák*. Powstało w drodze derywacji od czasownika *šimrať* (pol. *łaskotać*) przy użyciu przyrostka *-ák*, podobnie jak inne rzeczowniki osobowe rodzaju męskiego, np. *babrák* od czasownika *babrať* (pol. paprać), *vandrák* od czasownika *vandrovať* (pol. wędrować), *žobrák* od czasownika *žobrať* (pol. żebrać).

W słowackiej historiografii muzycznej rozwiązanie problemu słowackiej wersji nazwiska Šimrák vel Šimbrackýˊ zostało zaprezentowane muzykologom już w 2004 r., od kiedy zaczęły się ukazywać w źródłowo-krytycznej edycji *Musica Scepusii Veteris* kompozycje Jana Schimracka starszego do tekstów niemieckich (red. J. Petőczová, 2004–). Wcześniej ukazały się motety i koncerty Schimracka do tekstów łacińskich w edycji *Fontes Musicae in Slovacia* w serii 7, 8 pod tytułem *Ján Šimbrackýˊ: Opera omnia I., II.* (red. R. Rybarič 1982 i współred. L. Kačic 1994). Dzieła Jana Schimracka starszego mają swoje ustalone miejsce w słowackiej historii muzyki i należą do najcenniejszych zachowanych elementów spuścizny kulturowej z okresu wczesnej ery nowożytnej na Spiszu.

(Janka Petőczová)

Karol Wagner (1732–1790)

Karol Wagner urodził się w Zborowie jako syn rządcy majątku makowickiego. Pochodził z rodziny szlacheckiej z Sabinowa. Jego językiem rodzinnym był słowacki. Już od wczesnego dzieciństwa przejawiał wybitne zdolności do nauki. W wieku 15 lat wstąpił w Egerze do Towarzystwa Jezusowego. Lata 1752–1757 spędził w Koszycach: najpierw przez 3 lata studiował filozofię na uniwersytecie, potem uczył w gimnazjum jezuitów. Wtedy pracował tam wykształcony jezuita Stefan Kaprinai (1714–1785), który miał na młodego Wagnera wyraźny wpływ i zalecił mu lekturę prac węgierskiego historyka, jezuity Samuela Timona (1675–1736). Następnie Wagner wyjechał na studia teologiczne do Trnawy, a w 1761 r. został wyświęcony na księdza. Ważnym okresem w jego życiu był względnie krótki, roczny pobyt na Spiszu. Przełożeni wysłali Wagnera do Spiskiej Kapituły, gdzie miał za zadanie założyć szkołę. Tam poznał prepozyta spiskiego Józefa Karola Zbiško (1711–1774), znanego mecenasa sztuki i literatury, który dostrzegł uzdolnienia i determinację Wagnera, by studiować historię,

Ryc. 195. *Pieczęć Karola Wagnera.*

dlatego zachęcał go i udostępnił cenną bibliotekę i archiwum kapituły oraz pośredniczył w dostępie do innych archiwów. Właśnie na Spiszu młody Wagner nakreślił sobie plan pracy naukowej na resztę życia. Jak sam pisał, inspirował się metodą polihistora Macieja Bela. Usunął jednak to, co budziło niezadowolenie szlachty węgierskiej, tj. procesy w sprawie roszczeń prawnych poszczególnych rodzin szlacheckich. Postanowił systematycznie badać dzieje Królestwa Węgier, a przede wszystkim opisać terytorium przed Cisą. Pierwotnie planował rozpocząć prace od rodzinnego Szarysza, następnie ruszyć do Abowa i Zemplina, jednak w następnych latach ograniczył się do studiowania źródeł do dziejów Spisza.

W 1762 r. został wysłany do Pezinka jako słowacki kaznodzieja, następnie w Bańskiej Bystrzycy odbył trzecią probację przed czwartymi uroczystymi ślubami zakonnymi. W tym czasie pracował w okolicznych wsiach wśród ludności słowackiej. Po złożeniu uroczystych ślubów wrócił do aktywności naukowej i pedagogicznej. Działał w Trnawie, później w Skalicy w kolegium jezuitów, jednak bardzo pragnął być bliżej Spisza. Od 1767 r. można znaleźć w jego korespondencji wzmianki o intensywnej pracy nad zbiorem spiskich źródeł historycznych. Przełożeni wyrazili zgodę i powierzyli mu mniej absorbujące obowiązki w Preszowie. Przebywał tam jednak tylko przez rok, ponieważ w 1771 r. zreformowano Uniwersytet Trnawski, a Wagnera powołano tam na profesora retoryki i dziejów Kościoła. Gdy w 1773 r. rozwiązano Towarzystwo Jezusowe, Wagner został kapłanem diecezjalnym w diecezji ostrzyhomskiej, bez własnej parafii. Został mianowany królewskim historykiem i polecono mu zamieszkać w Bratysławie. Tam spotykał się z innymi ważnymi historykami i byłymi członkami Towarzystwa Jezusowego: ze wspomnianym już Stefanem Kaprinaiem i z Jerzym Prayem (1723–1801). Wszyscy trzej z wielkim poświęceniem zajmowali się badaniem dziejów Królestwa Węgier, żyjąc przy tym bardzo skromnie. W 1777 r. Wagner i Pray wyjechali do Budy, dokąd przeniesiono Uniwersytet Trnawski. Wagner pracował tam jako pierwszy kustosz biblioteki uniwersyteckiej aż do 1784 r., kiedy to odszedł ze stanowiska z powodów zdrowotnych, jak sam napisał. Sądzi się jednak, że zwolniono go ze względu na konflikty polityczne na uczelni. Opuścił ją bowiem w okresie, gdy narastała germanizacja i centralizacyjna polityka Józefa II, który m.in. zabronił wykładać historię Królestwa Węgier. Wagner przeniósł się do Sabinowa, gdzie kontynuował zbieranie i studiowanie źródeł historycznych. Zmarł przypuszczalnie w Sabinowie w 1790 r.

Okoliczności, ale zwłaszcza wszechstronna pomoc prepozyta spiskiego Zbiško dały mu asumpt do stworzenia monumentalnego 4-tomowego dzieła *Analecta Scepusii Sacri et Profani I. – IV*. (I, Viennae 1773, II, Viennae 1774; III, Posonii et Cassoviae 1778; IV, Posonii et Cassoviae 1778). Zgromadził w nim znane mu najważniejsze źródła do dziejów Spisza. Wiele z nich ukazało się drukiem po raz pierwszy. Są to źródła dyplomatyczne, narracyjne, epigraficzne i genealogiczne uzupełnione portretami dostojników świeckich i kościelnych. Dzięki swojej koncepcji – pokreślanie znaczenia źródła historycznego, aparat naukowy, wstępy do materiałów źródłowych, indeksy, tablice genealogiczne – dzieło to zaliczane jest do pionierskich nie tylko w historiografii spiskiej, ale i węgierskiej. Prace badające przeszłość innych regionów w Królestwie Węgier o podobnej objętości i jakości powstawały dopiero kilkadziesiąt lat później. *Analecta Scepusii* doczekały się kilku dodatków, które ze względu na zainteresowanie szlachty spiskiej opublikowali Jan Bárdossy, Michał Schmauk i Samuel Weber.

Wagner już za życia był cenionym historykiem, znanym nie tylko w kręgach węgierskich intelektualistów. Przyczyniły się do tego przede wszystkim *Analecta Scepusii*. I. Choć Wagner nie pochodził ze Spisza, nie żył w XIX w., na Spiszu spędził tylko rok, a później udawał się tam kilkakrotnie w celach studyjnych, Samuel Weber ze względu na znaczenie jego dzieła zaliczył go w swojej pracy *Ehrenhalle verdienstvoller Zipser des 19. Jahrhunderts* (Igló 1901) w poczet wybitnych Spiszaków XVIII w.

(Milota Floreková)

Jerzy Werner / Vernerus / Vuernerus / Wernerus / Wernherus / Werner / Wernher (koniec XV w. – 1556)

Jerzy Werner urodził się w ostatniej dekadzie XV w. w śląskim miasteczku Paczków (Patschkau) jako syn niemieckiego niezbyt zamożnego kupca. Wykształcenie podstawowe zdobył na Śląsku. Studia uniwersyteckie odbył w Wittenberdze (1511–1514), a od 1515 r. na Uniwersytecie w Krakowie, gdzie w 1519 r. zdobył tytuł bakałarza sztuk wyzwolonych. Studiów magisterskich już prawdopodobnie nie kontynuował i w ciągu kolejnych 4 lat przeniósł się do Królestwa Węgier. Dokładniejsze daty i okoliczności jego przybycia tam nie są znane z powodu braku danych. Na pewno nie można też ustalić jego stanowisk nauczycielskich na początku lat 20. w Preszowie, Koszycach i w Braszowie (Siedmiogród). Obecność Wernera w Królestwie Węgier da się z całą pewnością potwierdzić dopiero od 1524 r., kiedy pracował już jako pisarz miejski w Preszowie. W 1526 r. został członkiem preszowskiej rady miejskiej i miejskim notariuszem. Kiedy po śmierci Ludwika II w bitwie pod Mohaczem w 1526 r. rozpoczęły się spory dynastyczne o tron węgierski między Janem Zapolyą a Ferdynandem I Habsburgiem, Werner opowiedział się po stronie Habsburgów i w następnych latach działał intensywnie na rzecz poparcia dla Ferdynanda ze strony Preszowa i innych górnowęgierskich miast królewskich. Jeszcze przed 1528 r. ożenił się w Preszowie. Z Zofią doczekali się synów Jana i Pawła oraz córek Sabiny, Weroniki, Eufemi i Anny.

W latach 1528–1529 pracował w służbach biskupa Veszprém i kanclerza królewskiego Tomasza Zalaházyego jako nauczyciel jego siostrzeńca, późniejszego biskupa Veszprém, Marcina Kechetyego. Baron Zygmunt Herberstein, dyplomata w służbach Habsburgów, z którym Werner poznał się jeszcze w trakcie studiów w Krakowie, na podstawie listów z jesieni 1529 r., informujących go o sytuacji w Królestwie Węgier i Siedmiogrodzie, polecił go Ferdynandowi I jako spolegliwego wysłannika. W 1531 r. Werner pełnił prawdopodobnie funkcję preszowskiego wójta. W latach 1532–1533 był członkiem rady miejskiej w węższym składzie, zaś w latach 1534–1536 i ponownie od 1538 r. został członkiem rady miejskiej w szerszym składzie. Na polecenie króla i górnowęgierskich królewskich wolnych miast często brał udział w różnych misjach i podróżach dyplomatycznych. W 1532 r. w trakcie jednej z misji jako wysłannik miast dostał się do niewoli i spędził bez mała pół roku jako zakładnik na Zamku Orawskim u Mikołaja Kostki, zwolennika Jana Zapolyi. Najpóźniej od 1533 r. pełnił funkcję radcy królewskiego i administratora Kamery Węgierskiej. Pod koniec lat 30. XVI w. został prawdopodobnie jedynym zarządcą dochodów królewskich w tej części Królestwa. W jego kompetencjach było coraz więcej zadań, jakie później były udziałem Kamery Spiskiej, która jako samodzielna instytucja finansowa została powołana w 1567 r. W latach 30. XVI w. Werner był przez pewien czas prefektem zamku Soliwar. Po jego zburzeniu Ferdynand I powierzył mu, po zawarciu pokoju w Wielkim Waradynie (1538), Zamek Szaryski, którego prefektem był aż do śmierci.

W funkcji prefekta został uwieczniony w literaturze słowackiej dzięki Marcinowi Bošňákowi (?–1566), który opisał jego pomoc przy oblężeniu Zamku Murań w pieśni historycznej *Píseň o zámku Muránském*. Prawdopodobnie przez pewien czas kierował preszowską szkołą miejską.

Jerzy Werner stał się sławny przede wszystkim jako humanista i autor dwóch opracowań balneologicznych *Hypomnemation de aquis in Scepusio admirandis* (*Krótka informacja o niezwykłych wodach na Spiszu*, 1548?, Wiedeń 1551) i *De admirandis Hungariae aquis Hypomnemation* (*Krótka informacja o niezwykłych wodach w Królestwie Węgier*, Bazylea 1549). Inicjatorem powstania tych literackich „informacji" był jego przyjaciel, baron Zygmunt Herberstein, który interesował się niezwykłymi właściwościami źródeł na Spiszu, a także w całym Królestwie Węgier. Herberstein przyczynił się też prawdopodobnie do ich wydania. *Krótka informacja o niezwykłych wodach na Spiszu* jest zwięzła i dotyczy tylko tego jednego tematu. Z drobnymi poprawkami stała się częścią bardziej znanej i kilkakrotnie obszerniejszej *Krótkiej informacji o niezwykłych wodach w Królestwie Węgier*. Dzięki tym publikacjom Jerzy Werner uważany jest za założyciela balneologii na Słowacji.

Jerzy Werner jest także autorem poezji okolicznościowej, której większość została zebrana w tomie *Pannoniae luctus* (*Smutek Panonii*, Kraków 1544). Zamierzał również wydać historię Królestwa Węgier, ale nie zdążył zrealizować tych planów. Zmarł latem 1556 r.

(Jana Balegová)

Jerzy Wirsinger (pierwsza połowa XVII w.)

Jerzy Wirsinger jest mało znanym w słowackiej historiografii muzycznej kompozytorem. Jego życie i praca były związane ze Spiszem w latach 1625–1628, kiedy był rektorem szkoły w Spiskiej Nowej Wsi. Przybył tam prawdopodobnie ze środkowej Słowacji, ponieważ w *Gimnazjologii* wymieniany

jest jako rektor szkoły w Krupinie w 1618 r. Do Spiskiej Nowej Wsi przyjechał z żoną i dziećmi, a od rady miejskiej otrzymał zwrot kosztów podróży w wysokości 84 florenów. Później, w latach 1630 i 1644 (ale też w 1604 r.) był rektorem szkoły w Krupinie. Więcej informacji z życia Jerzego Wirsingera nie zachowało się, ale w dokumentach archiwalnych w Spiskiej Nowej Wsi wspomina się o jego muzykowaniu z okazji różnych uroczystości, przykładowo z okazji wyboru wójta. W 1626 r. zastępował nawet kantora w szkole w czasie jego nieobecności, za co dostał od miasta 8 florenów i 40 denarów. Bez wątpienia był zatem dobrym śpiewakiem, starannie wykształconym muzycznie, o czym najlepiej świadczy jego muzyka. Zachowało się jej niewiele – trzy kompozycje w bibliotece Wspólnoty Ewangelickiej w Lewoczy. Dwie z nich zachowały się w całości, zapisane w niemieckiej organowej notacji tabulaturowej: mszę św. *Missa a 6* i motet *Tulerunt Dominum meum 4 vocum*. Z trzeciego utworu *Tulerunt Dominum meum ab 8* zachował się tylko fragment – dwa głosy z ośmiu, w zeszytach głosowych sygn. SK-Le 64A, 65A (olim 14003a, 14003b).

Missa a 6 Wirsingera została skomponowana na sześć głosów techniką polifoniczną klasycznego kontrapunktu, nazywaną w okresie wczesnego baroku *prima prattica*. Stanowi klasyczny typ protestanckiej (luterańskiej) mszy św. *missa brevis* z pierwszej połowy XVII w., w której tworzono muzykę liturgiczną do dwóch pierwszych części *ordinarium missae*, tj. *Kyrie* i *Gloria*. Zapis znajduje się w znanym zbiorze tabulaturowym sygn. SK-Le 3A (olim 13992), z którego czerpać też można wiedzę na temat Jana Schimracka i Tomasza Goslera. Według treści rękopisu została zapisana 18 lutego 1640. Motet Wirsingera *Tulerunt Dominum meum 4 vocum* zachował się w nie mniej znanym zbiorze tabulaturowym sygn. SK-Le 5A (olim 13994), w którym znajdują się zapisane ręką lewockiego organisty Samuela Marckfelnera także jego własne utwory organowe; jeden z nich – postludium organowe – tuż za motetem *Tulerunt Dominum meum 4 vocum*. Wirsinger stworzył muzykę do tekstu biblijnego o tematyce wielkanocnej *Zabrano Pana z grobu* z 20. rozdziału Ewangelii według św. Jana. To klasyczna kompozycja motetowa ówczesnej epoki, której istotą było płynne łączenie nawiązujących do siebie fragmentów tekstu zgodnie z ich biblijnym wzorem. Wirsinger napisał muzykę do tego samego tekstu, ale zachowały się tylko fragmenty ośmiogłosowej kompozycji *Tulerunt Dominum meum ab 8*. Po transkrypcji i rozpisaniu obu zachowanych głosów (*Quinta vox a Tenor*) można na podstawie budowy tektonicznej zidentyfikować pierwotną strukturę ośmiogłosowej kompozycji; najprawdopodobniej był to koncert liturgiczny na dwa chóry, skomponowany w technice *cori spezzati*.

Jerzy Wirsinger nie był zatrudnionym w Spiskiej Nowej Wsi i opłacanym przez miasto zawodowym muzykiem, jakimi byli kantorzy, organiści i trębacze. Był jednak bardzo dobrze muzycznie wykształconym nauczycielem i z pozycji rektora (tj. dyrektora) łacińskiej ewangelickiej szkoły miejskiej mógł wpływać na muzyczną edukację uczniów i poziom życia kulturalnego i muzycznego w mieście. Z historii Spiskiej Nowej Wsi wiadomo, że w XVII w. miasto było wypełnione muzyką. Istniało tam towarzystwo muzyczne *Collegium Musicum* założone przez mieszczan, jak o tym napisał w historycznym piśmie *Medulla geographiae practicae* Dawid Frölich w 1639 r. Poza tym w mieście działało też towarzystwo religijno-muzyczne *Fraternitas Litteratorum*. O aktywności tego bractwa literackiego wiadomo z archiwaliów wprawdzie dopiero od 1618 r., ale bez wątpienia istniało w Spiskiej Nowej Wsi już w poprzednim stuleciu i w środowisku miejskiego kantoratu ewangelickiego nawiązywało do późnośredniowiecznej tradycji śpiewu liturgicznego w kościele parafialnym, a od reformacji ewangelickim (obecnie kościół katolicki Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny). Jerzy Wirsinger był dyrygentem chóru przy tym bractwie literackim, podobnie jak jego poprzednik i następca w funkcji rektora szkoły miejskiej Cyriak Jaroschek.

Zachowana muzyka Wirsingera potwierdza, że w kantoratach ewangelickich na Spiszu w pierwszej połowie XVII w. podtrzymywano i rozwijano tradycję śpiewu wielogłosowego po łacinie, która istniała paralelnie z rozwojem śpiewu w językach narodowych (po niemiecku i słowacku). W nowoczesnej notacji ukazały się obydwa transkrybowane utwory Wirsingera w 9. serii źródłowo-krytycznej edycji *Musica Scepusii Veteris* (red. J. Petőczová, 2015). Z pewnością będą wprowadzone do repertuaru koncertowego nie tylko zawodowych zespołów muzycznych wykonujących muzykę dawną, ale i zespołów półprofesjonalnych czy amatorskich, które chcą włączyć ciekawą muzykę historyczną do współczesnych tradycji liturgicznych i świeckich.

(Janka Petőczová)

Stefan Xylander (holzmann) (1572–1619)

Stefan Xylander był jednym z najwybitniejszych intelektualistów swojej epoki i regionu, należał do głównych organizatorów samodzielnej

ewangelickiej organizacji kościelnej na Spiszu i Szaryszu. Urodził się w 1572 r. w Lewoczy w rodzinie mieszczańskiej. Jego nazwisko brzmiało Holzmann, później już jako osoba wykształcona używał go w wersji Xylander. Początkowo (do 1584 r.) uczęszczał do szkoły w swoim rodzinnym mieście, kiedy rektorem był Tomasz Hentschel z Nysy na Śląsku. Swoją edukację kontynuował w Niemieckiej Lupczy, Preszowie i Krapkowicach w Polsce. Studia uniwersyteckie rozpoczął we Frankfurcie nad Odrą w 1591 r. na polecenie lewockiej rady miejskiej, która mu umożliwiła studiowanie dzięki stypendium z fundacji Aleksego Thurzona, ale po trzech miesiącach przeniósł się do Wittenbergi. Z krótkimi przerwami spowodowanymi problemami zdrowotnymi, podróżami i krótszymi pobytami na innych uniwersytetach (m.in. w Królewcu) ukończył studia w Wittenberdze w 1599 r., uzyskując tytuł magistra.

Po powrocie od 1599 r. był zatrudniony jako lewocki diakon, od 1604 r. jako ksiądz ewangelicki w Krompachach, a od 1606 r. w Sabinowie. Z końcem 1609 r. objął posadę proboszcza w Spiskim Podgrodziu, należącym do grupy miast spiskich, od 1412 r. w zastawie polskim. Xylander przybył tam w momencie, gdy ich zarządcą był polski arystokrata Stanisław Lubomirski, niezbyt przyjaźnie nastawiony do protestantów. Na Zamku Spiskim nad miastem miał siedzibę żupan spiski Krzysztof Thurzon, który wprawdzie był pierwotnie ewangelikiem jak jego brat, późniejszy palatyn węgierski Jerzy Thurzon, ale w 1604 r. pod wpływem prepozyta spiskiego, biskupa Kalocsy i królewskiego namiestnika, jezuity Marcina Petégo de Hetés (Pethe de Hetes) przeszedł na katolicyzm, co też nie ułatwiało Xylanderowi działalności.

Mimo to zabrał się do pracy, przede wszystkim na rzecz tworzenia samodzielnej ewangelickiej organizacji kościelnej w regionie. W 1610 r. spotkał się w Lewoczy z Jerzym Thurzonem, protektorem ewangelików na terytorium dzisiejszej Słowacji środkowej i północnej. W spotkaniu, którego celem było przedyskutowanie organizacji kościelnej ewangelików, wziął udział proboszcz Lewoczy Jakub Zabler.

Delegacja bractwa 24 plebanów spiskich pod wodzą Xylandera spotkała się ponownie z palatynem Thurzonem podczas jego wizyty w Koszycach w sierpniu tego samego roku, a więc już po synodzie żylińskim, gdzie powołano samodzielną ewangelicką organizację kościelną na terenie dzisiejszej Słowacji zachodniej i środkowej. 6 sierpnia 1610 w Koszycach delegacja uzyskała od palatyna potwierdzenie wszystkich starych przywilejów dla bractwa 24 plebanów spiskich,

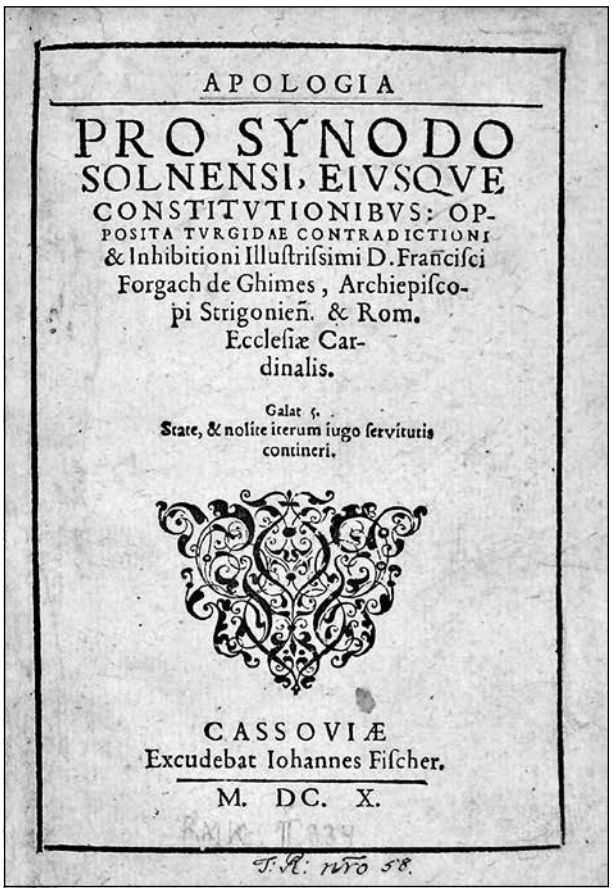
APOLOGIA
PRO SYNODO SOLNENSI, EIVSQVE CONSTITVTIONIBVS: OPPOSITA TVRGIDAE CONTRADICTIONI & Inhibitioni Illuſtriſsimi D. Franciſci Forgach de Ghimes, Archiepiſcopi Strigonien. & Rom. Eccleſiæ Cardinalis.
Galat 5.
State, & nolite iterum iugo ſervitutis contineri.
CASSOVIÆ
Excudebat Iohannes Fiſcher.
M. DC. X.

Ryc. 196. *Strona tytułowa drukowanej wersji dokumentów z synodu żylińskiego, wydanej w Koszycach w 1610 r.*

a także rozszerzył je na bractwo plebanów 5 królewskich wolnych miast. Oficjalnie uzyskali też prawo wyboru własnego superintendenta, zgodnie z postanowieniami synodu w Żylinie.

Mimo zgody żupy spiskiej i wsparcia palatyna nie doszło do ostatecznego aktu – utworzenia samodzielnej superintendentury ewangelickiej, ponieważ zabrakło autorytetu, który pomógłby przezwyciężyć istniejące różnice dogmatyczne, jak się to okazało na spotkaniu zwołanym na listopad 1610 r. w Lewoczy. Stefan Xylander kontynuował jednak swoją działalność. Zwoływał kolejne zgromadzenia i zdobywał uznanie w środowisku duchowieństwa ewangelickiego, co przyczyniło się do wybrania go na seniora bractwa 24 plebanów spiskich 16 listopada 1611. Jego sukcesem było ponowne przejście żupana Krzysztofa Thurzona na łono Kościoła ewangelickiego z początkiem marca 1613 r. O tym wydarzeniu osobiście poinformował palatyna, który później powierzył swojemu bratu misję erygowania Kościoła ewangelickiego na wschodzie kraju. W lipcu 1613 r. pod przewodnictwem Xylandera odbyła się narada w Sabinowie, na której dyskutowano o potrzebie reorganizacji Kościoła ewangelickiego na Spiszu i Szaryszu. Z powodu niechęci polskich władz

w spotkaniu nie wzięli udziału przedstawiciele 13 spiskich miast zastawnych, którzy mimo swojej nieobecności mieli się podporządkować ustaleniom z narady. Na kolejnym spotkaniu w Twarożnej wysłannik żupana, jego nadworny kaznodzieja Jan Michalka, nalegał na potrzebę wyboru superintendenta. Wymaganej zgody jednak nie osiągnięto, bowiem Xylander nie zgodził się na propozycje Zablera, by kluczową rolę odegrał senior bractwa plebanów 5 królewskich wolnych miast. Definitywne rozstrzygnięcia dotyczące warunków powołania organizacji kościelnej nastąpiło na synodzie w Spiskiej Sobocie, po raz kolejny zwołanego przez Xylandera. Postanowiono wtedy m.in. o przyszłym wyborze dwóch superintendentów: jednego dla Pentapolitany i jednego dla pozostałego terytorium, co otworzyło drogę do oficjalnego zakończenia długoletnich dążeń do zjednoczenia najważniejszych górnowęgierskich wspólnot kościelnych w jedną organizację. 22 stycznia 1614 odbył się w Spiskim Podgrodziu synod ewangelicki zwołany przez Krzysztofa Thurzona. Niezastąpiony w roli organizatora znów okazał się Stefan Xylander. Następnego dnia został jednogłośnie wybrany na stanowisko superintendenta na Spiszu i Szaryszu. Na synodzie poza wyborami superintendentów głosowano też nad przyjęciem 16 kanonów, które w większości były zgodne z postanowieniami synodu żylinskiego.

Stefan Xylander nie mógł jednak swobodnie zrealizować ustaleń z synodu. Polskie władze z inspiracji arcybiskupa Ostrzyhomia Franciszka Forgácsa zdecydowanie sprzeciwiały się organizacji spiskich ewangelików. W pierwszych miesiącach 1614 r. starosta lubowniański kilkakrotnie wzywał Xylandera na zamek w Lubowni. W jego sprawie interweniował Krzysztof Thurzon, ale wkrótce potem (7 kwietnia 1614) zmarł, co skomplikowało sytuację Xylandera jeszcze bardziej. Po śmierci żupana spiskiego Krzysztofa Thurzona napisał po łacinie mowę pogrzebową. Opublikował ją lewocki drukarz Jakub Klös. Stefan Xylander ostatecznie był zmuszony z powodu złego stanu zdrowia i ataków ze strony polskich urzędów oznajmić palatynowi swoją decyzję o zrzeczeniu się funkcji superintendenta. Jerzy Thurzon przyjął rezygnację. Xylander zrobił to później oficjalnie w Lewoczy w obecności przedstawicieli szlachty z obu żup. Jednak przyłączenie superintendentury spisko-szaryskiej do superintendentury 5 (od 1615 r. 6) królewskich wolnych miast nastąpiło dopiero po jego śmierci, 19 kwietnia 1619 w Spiskim Podgrodziu.

Stefan Xylander był nie tylko niestrudzonym organizatorem życia kościelnego ewangelików we wschodniej części kraju. Pozostawił też po sobie okazjonalne wiersze, wspomnianą mowę pogrzebową na cześć Krzysztofa Thurzona i wiele kazań oraz 14 tomów notatek do historii Kościoła ewangelickiego. Niestety, te ostatnie nie zachowały się.

(Peter Benka)

Wykorzystana literatura

(wybór)

Acsády I., *Magyarország népessége a Pragmatica Sanctio korában*, Budapest 1896.

Acta Tomiciana, t. 14, red. W. Pociecha, Posnaniae 1952.

Agnet J., *Alchymistická knižnica Pavla Doleviczényho*, „Kniha 78. Zborník pre problémy a dejiny knižnej kultúry na Slovensku", 5, 1980.

Analecta Scepusii sacri et profani, t. 1–4, red. C. Wagner, Viennae–Possoniae–Cassoviae 1771–1778.

Arneth von A., *Geschichte Maria Theresias*, t. 8, Wien 1877.

Az első magyarországi népszámlálás (1784–1787), red. D. Danyi, Z. Dávid, Budapest 1960.

Baksay Z., *Czelder Orbán, a Rákóczi – szabadságharc brigadérosa*, „Századok", 91, 1957, s. 751–772.

Bal J., *Szepesvára története*, Lőcse 1914.

Balegová J., *In ilicis umbra... Ján Bocatius ako bukolik*, Košice 2016.

Baráthová N., *David Frölich 1595–1648*, „Z minulosti Spiša", 3–4, 1998, s. 27–43.

Baráthová N., *Politický vývoj mesta Kežmarok od polovice 15. storočia do polovice 18. storočia*, w: *História Kežmarku do polovice 18. storočia*, red. N. Baráthová et al., Kežmarok 2012.

Baráthová N., *Vzťah obyvateľov Kežmarku k Poľsku*, w: *Terra Scepusiensis. Stav bádania o dejinách Spiša*, red. R. Gładkiewicz, M. Homza, Levoča–Wrocław 2003, s. 545–550.

Bartunek A., *Osobnosti slovenského lekárnictva*, Martin 2001.

Beales D., *Joseph II. In the Shadow of Maria Theresa 1741–1780*, t. 1, Cambridge 1987.

Beer A., *Die erste Teilung Polens*, t. 1–2, Wien 1873.

Behem B., *Codex picturatus Anno 1505. Continens privilegia et plebiscita urbis Cracoviae*, Varsoviae 1990.

Bel M., *Historiae Comitatus Scepusiensis*, w: *Hungariae antiquae et novae prodromus*..., Norimbergae 1723, s. 69–80.

Benkovská M., *Barskí konfederáti a Prešov*, „Nové obzory", 18, 1976, s. 99–143.

Benkovská M., *K situácii na severných hraniciach Uhorska v rokoch 1768–1772*, „Nové obzory", 24, 1982, s. 79–93.

Bentzur J., *Confutatio praetensionis Borussicae in Silesiam*, Viennae 1768.

Bentzur J., *Jurium Hungriae in Russiam minorem et Podoliam, bohemiaeque in Osweiciensem et Zatoriensem ducatus praeviae explication*, Vindobonae 1772.

Bentzur J., *Vorläufige Ausführung der Rechte des Königreichs Hungarn auf Klein- oder Roth-Russen und Podolien, und des Königreichs Böhmen auf die Herzogthümer Auschwitz und Zator*, Wien 1772, 1783.

Bérenger J., Kecskeméty K., *Országgyűlés és parlamenti élet Magyarországon. 1608–1918*, Budapest 2008.

Bethlen Gábor levelei Illésházy Gáspárhoz 1619–1629, red. L. Szádecky, Budapest 1915.

Bieniarzówna J., *Michał Meidel*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, Wrocław 1986, s. 384–385.

Bieniarzówna J., *Związki handlowe Krakowa z Krems do XVI do XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe UJ", MCXCV, Prace Historyczne, 121, Studia Austro-Polonica, 5, 1997, s. 97–109.

Bieniarzówna J., Małecki M.J., *Dzieje Krakowa. Kraków w wiekach XVI–XVIII*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 2, red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, Kraków 1984.

Bodnár J. et al., *Dejiny filozofického myslenia na Slovensku*, t. 1, Bratislava 1987.

Bohus G., *Historisch-geographische Beschreibung des Oberungarn berühmtesten Zipser Landes*, red. i tłum., J. Lipták, Kässmark 1919.

Brady A.T., *Emergence and Consolidation of Protestantism in the Holy Roman Empire to 1600*, w: *The Cambridge History of Christianity. Reform and Expansion*, t. 6, red. R. Po-Chia Hsia, Cambridge 2008, s. 20–36.

Brázdil R., Kiss A., Luterbacher J. et al., *Weather Patterns in Eastern Slovakia 1717–1730, Based on Records from the Breslau Meteorological Network*, „International Journal Of Climatology", 28, 2008, s. 1639–1651,

www.rmets.onlinelibrary.wiley.com/doi/abs/10.1002/joc.1667 (dostęp 24.04.2021).

Bruckner G., *A reformáció és ellenreformáció története a Szepességen*, Budapest 1922.

Cithara Sanctorum 1636–2006. Zborník z vedeckej konferencie konanej 22.–23.11.2006 v Liptovskom Mikuláši a Liptovskom Jáne, red. E. Augustínová, M. Kovačka, Martin 2007.

Codex sanitario-medicinalis Hungariae, red. F.X. Linzbauer, t. 2, Budae 1852.

Conradi Sperfogel senatoris et judicis Leutschoviensis, Contracti Annales scepusienses. 1516–1537, w: *Analecta Scepusii sacri et profani*, t. 2, red. C. Wagner, Viennae 1774.

Corpus iuris Hungarici, seu decretum generale, t. 1, red. I. Kitonich, Budae 1822.

Csiffáry G., *Varkocs Tamás egri várkapitány emlékezete. Az egri Dobó István vármúzeum évkönyve*, „Agria. Az Egri Múzeum Évkönyve. Annales Musei Agriensis", 40, 2004, s. 189–258.

Dangl V., Segeš V., *Vojenské dejiny Slovenska (1711–1914)*, t. 3, Bratislava 1996.

Daniel P.D., *The Acceptance of the Formula of Concord in Slovakia*, „Archiv für Reformationsgeschichte – Archive for Reformation History", 70, 1974, s. 260–277.

Das älteste Gerichtsbuch der Stadt Käsmark/Kežmarok aus den Jahren 1533–1553, red. I.T. Piirainen, A. Ziegler, Leutschau 1998.

Decjusz J.L., *Księga o czasach króla Zygmunta*, tłum. K. F. Kumaniecki, Warszawa 1960.

V. Decker, *Dejiny ručnej výroby papiera na Slovensku*, Martin 1982.

Dejiny Krompách, red. I. Chalupecký, J. Rak, Košice 1981.

Dejiny Popradu, red. I. Chalupecký, Košice 1998.

Dejiny Slovenska, t. 2, red. V. Matula, J. Vozár, Bratislava 1987.

Dejiny trnavskej univerzity 1635–1777, 1992–2010, red. J. Šimončič, A. Hološová, Trnava 2010.

Demkó K., *A magyar-cseh confoederatio és a beszterczebányai országgyűlés 1620-ban*, „Századok", 20, 1886, s. 105–121.

Demkó K., *Lőcse a Bocskay-felé fölkelésben*, „Századok", 17, 1883, s. 844–856.

K. Demkó, *Adatok az 1619–1620-iki pozsonyi országgyűlés történetehez*, „Századok", 15, 1881, s. 431–443.

Die Chronik der Stadt Leibitz/Ľubica, w: *Die Chroniken der frühen Neuzeit aus der Zips*, red., tłum. i komentarz I.T. Piirainen, S. Polláková, Levoča 2013.

Divéky A., *A Lengyelországnak elzálogosított 16 Szepesi város visszacsatolása 1770-ben*, Budapest 1929.

Dokumenty k protifeudálnym bojom slovenského ľudu. 1113–1848, tłum. i red. A. Gácsová, Bratislava, 1955.

Duka Z.N., *Otázka prvenstva prešovského lekára J.A. Raymanna v očkovaní proti kiahňam*, „Časopis pro dějiny věd a techniky", 1, 1968, s. 48–50.

Duka Z.N., *Zdravotníctvo v 13 spišských mestách za poľského panstva (1412–1770)*, „Vlastivedný časopis", 24, 1975, 1, s. 30–37.

Dupkala R., *Arystotelizm protestancki Eliáša Ladivera a filozofia na Słowacji*, „Społeczeństwo i Edukacja – Międzynarodowe Studia Humanistyczne", 2, 2009, s. 71–82.

Dupkala R., *Filozofovanie na Slovensku. Reflexie a súvislosti (K problematike receptívnosti filozofického myslenia na Slovensku*, „Filozofia", 64, 2009, s. 552–559.

Dupkala R., *Prešovská škola*, Prešov 1999.

Ember G., Heckenast G., *Magyarország története 1686–1790*, t. 1, Budapest 1989.

Epistolae procerum regni Hungariae, t. 2, red. G. Pray, Posonii 1806.

Ewans R.J.W., *Austria, Hungary, and the Habsburgs. Essays on Central Europe, c. 1683–1867*, Oxford 2006.

Fišer R., *Obchodní styky Levoče s Polskem a Slezskem v 1. polovici 17. století*, „Historia", 17, 1970, s. 67–91.

Fónagy Z., *Nemesi birtokviszonyok az úrbérrendezés korában*, „Századok", 133, 1999, 6, s. 1141–1191.

Fora J., *Libellus ac Mannae absconditae sive Iter ad Montes Carpatos Hungariae in Comitatu Scepusiensi, ubi Mater Thesaurorum iacet recondita, quostamen Secundum hunc librum facile invenire potest*, 1832.

Förster J., *A 13 város állapota 1747-ben: A kir. bizstosi intézmény*, „Közlémenyek Szepes vármegye múltjából", 3, 1911.

Foutnier A., *Handel und Verkehr in Ungarn und Polen um die Mitte des 18. Jahrhunderts*, Wien 1887.

Froehlich D., *Bibliotheca seu cynosura peregrinationum, id. est: Viatorium (omnium hactenus editorum absolutissimum)...*, Ulmae 1644.

Froehlich D., *Medulla geographiae practicae peregrinantium imprimis usui, deinde historiarum et rerum hoc tempore belocissimo gestarum, gerendarumque pleniori cognitioni accomodata. In qua potissimum Europae regiones nobiliores novo compenditosque methodo proponuntur: earum situs, quantitas, qualitas, dominium, partitio, distributio Urbium, Oppidorum, Arcium, resque in iis memorabiles, conditio, politia, consuetudines et mores incolarum; Insulae, Peninsulae, Maria, Sinus, Fluvii, Lacus, Portus, Promontoria, Montes, Thermae, Acidulae, Minerae, Agri, Viridaria, Silvae, Vivaria, Animantia, Antiquitatum monumenta nec non alia quamplurima insigniora naturalia, atque artificialia cuiusvis loci Gnorismata singillatim adumbrantur: et tandem caeterae quoque Orbis terrarum Part tes summatim pertractantur:... Partim experientia atque oculari observatione, partim lectione neotericorum Geographorum concinnata, in Prodrorum suae Bibloithecae etc*., Bartfae 1639.

Frölich D., *Der uralte Deutsch-Ungarische Zipserische und Siebenbürgische Landsmann. Das ist: Vorlauffer der Newen Ungarischen Chronik*, Leutschaw 1641.

Genersich C., *Merkwürdigkeiten der königlichen Freystadt Késmárk in Oberungarn, am Fusse der Carpathen*, t. 1, Kaschau 1804.

Gierszewski S., *Słowackie zaplecze portu gdańskiego w końcu XV i w pierwszej połowie XVI w*., w: *Strefa bałtycka w XVI–XVIII w. Polityka – Społeczeństwo – Kultura – Gospodarka. Ogólnopolska sesja naukowa zorganizowana z okazji 70-lecia urodzin Profesora Edmunda Cieślaka*, red. J. Trzoska, Gdańsk 1993.

Glassl H., *Der Rechtsstreit um die Zips vor ihrer Rückgliederung an Ungarn*, „Ungarn-Jahrbuch", 1, 1969, s. 25–36.

Golema M., *Autorita písma a autorita obrazu – obrazoborectvo na Slovensku v 16. storočí, v národnom obrodení a súčasná hrôza z televíznych obrazov*, w: *Studia Slovaca. Zborník vedeckých prác členov Katedry slovenského jazyka a literatúry*, red. J. Tatár, Banská Bystrica 2004, s. 9–29.

Gross E., *Késmárk és Lőcse városok versengése XVI. században*, Lőcse 1885.

Gyula B., *Bassó murányvári rablóvezérnek káposztafalvi hegyeken át vezetett egykori hadászati útjáról*, „Közlemények Szepes vármegye múltjából", 8, 1916, s. 62–67.

Hain Gáspár Lőcsei krónikája, tłum. i red. J. Bal, J. Förster Jenő, A. Kauffmann, Lőcse 1913.

Hajduk M., *Rozenkruciánska tradícia a slobodomurárske hnutie v strednej Európe v 17.–18. storočí*, „Mladá veda. Young Science", 2, 2014, s. 87–94.

Halaga O., *Z dejín košickej univerzity*, „Historický časopis", 4, 1956, s. 521–535.

Handel żydowski w Krakowie w końcu XVI i w XVII wieku. Wypisy z krakowskich rejestrów celnych z lat 1593–1683, red. J.M. Małecki, Kraków 1995.

Hapák P., *Dejiny železiarstva na Slovensku*, Bratislava 1962.

Harčar A., *Historický význam protireformácie v Košiciach v roku 1604*, Budapest 1942.

Heckenast G., *Ki kicsoda a Rákóczi – szabadságharcban?*, Budapest 2005.

Horváth P., *Poddaný ľud na Slovensku v prvej polovici 18. storočia*, Bratislava 1963.

Horváth P., *Obchodné styky Levoče s Poľskom v druhej polovici 16. storočia*, „Historické štúdie", 1, 1955, s. 105–145.

Horváth P., *Príspevok k obchodným stykom Slovenska so Sliezskom a Moravou, v prvej polovici 16. stor.*, „Historické štúdie", 11, 1966, s. 167–193.

Horváth P., *Príspevok k obchodným stykom východoslovenských miest s Poľskom a Sedmohradskom v 16. a 17. storočí*, „Nové obzory", 7, 1964, s. 120–134.

Hrochová M., Mauerová M., *Biobibliografia prírodných, lekárskych a technických vied na Slovensku*, Martin 1976.

Chalupecký I., *Hospodárske pomery na severovýchodnom Spiši v polovici 18. storočia*, „Historické štúdie", 10, 1965, s. 110–127.

Chalupecký I., *Inventár spišského starostovstva z roku 1758*, „Z minulosti Spiša", 3–4, red. I. Chalupecký, 1995–1996, s. 80–87.

Chalupecký I., *Medzi porážkou uhorského vojska pri Moháči a zánikom zálohu (1526–1772)*, w: *Dejiny mesta Spišská Nová Ves*, red. I. Chalupecký, Spišská Nová Ves 2014, s. 147–192.

Chalupecký I., *Richnava v nepokojných časoch 1526–1711*, w: *Dejiny Richnavy*, Richnava 2010.

Chalupecký I., *Snahy Uhorska o vykúpenie spišských miest z poľského zálohu v 15.–17. storočí*, „Historické štúdie", 41, 2000, s. 115–120.

Chalupecký I., *Spoločenský a duchovný život Levoče v prvej polovici 16. storočia*, „Z minulosti Spiša", 5–6, 1997–1998, s. 89–104.

Chalupecký I., *Významné evanjelické osobnosti Levoče: Peter Zabler, Štefan Xylander, Christian Pfanschiedt a Ján Ľudovít Topertzer*, w: *Pohľady do minulosti. Zborník prednášok z histórie*, t. 2, red. M. Novotná, Levoča 2002, s. 101–115.

Chalupecký I., *Spišskokapitulskí jezuiti a rekatolizácia na Spiši*, „Viera a život. Časopis pre kresťanskú orientáciu", 9, VI 1999, 3, s. 225–235.

Bálint I., *Gemerská župa. Dejiny župy do roku 1773*, t. 1, Dolné Sŕnie 2010.

Istvanffy N., *Regni Hungariae historia*, Coloniae Agrippinae 1724.

Iványi B., *Késmárk város lakói és azoknak vagyoni viszonyai 1542-ben*, „Közlemények a Szepes vármegye múltjaból", 8, 1916, s. 68–86.

Janšák Š., *Slovensko v dobe uhorského feudalizmu. Hospodárske pomery od r. 1514 do r. 1848*, Bratislava 1932.

Janura T., *Kežmarský hrad v rukách šľachticov – nový pohľad na jeho dejiny od konca 15. do začiatku 18. storočia*, „Z minulosti Spiša", 21, 2013, s. 45–69.

Javor M., *Slobodomurárske hnutie na Spiši*, „Annales historici Presoviensis", 9, 2009, s. 97–103.

Javor M., *Slobodomurárske hnutie v českých krajinách a v Uhorsku v 18. storočí*, Prešov 2009.

Jesenský M., *História alchýmie na Slovensku*, Bratislava 2010.

Ješič M., *Dejiny filozofie na Slovensku a v Čechách do konca 17. storočia*, Košice 2013.

Karabová K., *Andrej Jaslinský – moderne zmýšľajúci trnavský profesor filozofie*, „Známi i neznámi autori historickej Trnavskej univerzity", 8, 2015.

Katechizmus menší od troch superintendentov, red. E. Láni, I. Abrahamides, S. Melik, Levoča 1612.

Katona S., *Historia critica regum Hungariae*, t. IV, VI, IX, Budae 1793–1794.

Kiryk F., *Sandecjana w Państwowym Archiwum Powiatowym w Lewoczy*, „Rocznik Sądecki", 24, 1996, s. 71–84.

Kiryk F., *Związki handlowe i kulturalne miast małopolskich ze Słowacją w XV i XVI stuleciu*, „Historické štúdie", 41, 2000, s. 9–33.

Knauz N., *A veteristák*, „Századok", 3, 1869, s. 17–37.

Kohútová M., Vozár J., *Hospodárske dejiny Slovenska 1526–1848*, Bratislava 2006.

Komáromi A., *Listius Anna Rozina bünpöréhez*, „Magyar Történelmi Tár", 10, 1897, s. 627–652.

Konečný P., *250. výročie Banskej a lesníckej akadémie v Banskej Štiavnici. Jej význam pre vývoj montánneho školstva v Rakúsko-Uhorsku, 1762–1919*, Košice 2012.

Konopczyński W., *Konfederacja Barska*, t. 1–2, Warszawa 1936–1938.

Kónya P. et al., *Dejiny Uhorska*, Bratislava 2014.

Kónyová A., Kónya P., *Kalvínska reformácia a reformovaná cirkev na východnom Slovensku v 16.–18. storočí*, Prešov 2010.

Kosman M., *Dějiny Polska*, Praha 2011.

Kowalská E., *Evanjelické a. v. spoločenstvo v 18. storočí. Hlavné problémy jeho vývoja a fungovania v spoločnosti*, Bratislava 2001.

Kredatusová A., *Spišský lekár, vzdelanec a podnikateľ Samuel Spillenberger (1572–1654)*, „Genealogickoheraldický hlas", 17, 2007, 2, s. 3–16.

Kronika anonymného kartuziána zo Skaly útočišťa, tlum. N. Labancová, rękopis.

Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392–1506, red. K. Kaczmarczyk, Kraków 1913.

Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1507–1572, red. A. Kiełbicka, Z. Wojas, Kraków 1993.

Kučera M., *Mikuláš Kopernik – osobnosť humanizmu a renesancie*, „Historica. Zborník Filozofickej fakulty UK", 24–25, 1973–1974, s. 3–37.

Kučera M., *Poľsko-slovenský obchod so soľou do konca 16. storočia*, „Slovanské štúdie", 7, 1965, s. 89–122.

Kucharská V., *Ducissa. Život tešínskej kňažnej v časoch Jagelovcov*, Bratislava 2014.

Kunec P., *Účasť Mórica Beňovského v bojoch tzv. Barskej konfederácie v rokoch 1768–1769. Sumarizácia historických faktov*, „Historie/Historica. Sborník prací Filozofické fakulty Ostravské univerzity", 15, 2008, s. 119–137.

Kurtyka J., *Starostwo spiskie (1412–1769/70)*, w: *Terra Scepusiensis. Stav bádania o dejinách Spiša*, red. M. Homza, R. Gładkiewicz, Levoča–Wrocław 2003.

Kurze Geschichte Siebenbürgens, red. B. Köpeczi, Budapest 1990.

Kutrzeba S., Ptaśnik J., *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, „Rocznik Krakowski", 14, 1910, s. 1–183.

Kvačala J., *Dejiny reformácie na Slovensku 1517–1711*, Liptovský svätý Mikuláš 1935.

Labancová I., Františkánske kázne na Spiši, Katedra slovenských dejín, Bratislava 2015, praca licencjacka, Filozofická fakulta Univerzity Komenského.

Lacko M., *Banícka škola v Smolníku vo svetle nových poznatkov*, „Historické štúdie", 48, 2014, s. 177–202.

Ladiveri E., *Summulae logicae, in quibus omnis formalis ratio agumementandi et exprimitur ac ad conversias Dialecticas dispo*, Solnae 1671.

Lengová M., *Kežmarskí remeselníci. Z dejín remesiel a cechov v Kežmarku (1443–1872)*. Kežmarok 2013.

Lesňák T., *Ľudový misionár páter Serafín Bošák*, „Acta Musaei Scepusiensis", 2008, s. 75–92.

Leśniak F., *Rzemieślnicy i kupcy w Krośnie. XVI – pierwsza połowa XVII wieku*, Kraków 1999.

Leśniak F., *Życie gospodarcze*, w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 1, red. F. Kiryk, Warszawa–Kraków 1992, s. 341–392.

Magyarország történeti kronológiája, t. 2, 1526–1848, red. K. Benda, Budapest 1989.

Magyarország vármegyéi és városai. Gömör és Kishont vármegye, red. S. Borovszky, Budapest 1903.

Maksay F., *A Magyarország birtokviszonyai a 16. század közepén*, t. 2, Budapest 1990.

Małecki J.M., *Handel zewnętrzny Krakowa w XVI wieku*, „Zeszyty Naukowe WSE w Krakowie", 11, 1960, s. 73–152.

Małecki J.M., *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI wieku*, Warszawa 1963.

Málnási Ö., *Gróf Csáky Imre bíbornok élete és kora (1672–1732)*, Kalocsa 1933.

Marcinová F., *Odraz skončenia poľského zálohu v súdnej knihe mesta Podolínec z rokov 1764–1780*, „Z minulosti Spiša", 21, 2013, s. 115–122.

Matejovič P., *Zima AD 1500–2000*, Bratislava 2012.

Mislovičová V., *Súdna právomoc Starej Ľubovne v zrkadle najstaršej mestskej knihy*, „Z minulosti Spiša", 7–8, 1999–2000, s. 73–89.

Monumenta Hungariae Historica, t. 3., *Comitalia – Országgyülési emlékek*, t. 1–3, 10–11, red. V. Fraknói, Á. Károly, Budapest 1874, 1875, 1876, 1890 i 1899.

Münz T., *Fröhlichov Náčrt o pohybe sveta*, „Z dejín vied a techniky na Slovensku", 8, 1977, s. 395–421.

Nabielak L., *Jan Klemens Branicki. Ustęp z dziejów Polski XVIII wieku*, Lwów 1864.

Niwiński M., *Z dziejów rodziny Cypserów*, „Rocznik Krakowski", 30, 1938, s. 227–233.

Noga Z., *Elita Krakowa i jej kontakty z miastami górnych Węgier oraz ze Lwowem w XVI wieku*, w: *Miasta i mieszczaństwo w Europie Środkowowschodniej do połowy XIX wieku*, red. D. Michaluk, K. Mikulski, Toruń 2003, s. 97–112.

Noga Z., *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003.

Obuchowska-Pysiowa H., *Udział Krakowa w handlu zagranicznym Rzeczypospolitej w pierwszych latach XVII wieku*, Wrocław 1981.

Od kráľovstva ducha ku kráľovstvu človeka, red. M. Novacká, Bratislava 1986.

Synopsa dejín spišskej rezidencie Spoločnosti Ježišovej od jej príchodu na Spiš, tłum. i red. V. Olejník, „Acta Musaei Scepusiensis", 2007, s. 113–148.

Olchváry Ö., *Betlen Gábor első támadása II. Ferdinánd ellen*, „Hadtörtenélmi Közlemények", 3, 1890.

Pajdušák M., *Markušovce, nástin dejepisný*, w: *Zprávy z minulosti Spišskej župy*, red. J.R. Hajnóci, Levoča 1923.

Pánek J., *Olmütz als Bischofs- und Landeszentrum an der Schwelle zur Neuzeit, in: Metropolen im Wandel: Zentralität in Ostmitteleuropa an der Wende vom Mittelalter zur Neuzeit*, red. E. Engel, K. Lambrecht, H. Nogossek, Berlin 1995, s. 233–243.

Paprocki B., *Herby rycerstwa polskiego*, t. 3, Kraków 1858.

Pavercsik I., *Diela Dávida Fröhlicha v Széchényiho národnej knižnici*, „Z minulosti Spiša", 3–4, 1995–1996, s. 43–57.

Petőczová J., *Hudba ako kultúrny fenomén v dejinách Spiša. Raný novovek*, Bratislava 2014.

Pieradzka K., *Handel Krakowa z Węgrami w XVI w.*, Kraków 1935.

Pilářik Očowský Š., *Favus destillans. To jest Stred tekaucý utěssených, srdečných a nábožných Modliteb*, Lewoča 1648.

Pleiner R., Purš J., *Dějiny hutnictví železa v Československu. Od nejstarších dob do průmyslové revoluce*, t. 1, Praha 1984.

Ptaśnik J., *Turzonowie w Polsce i ich stosunki z Fuggerami (kartka z dziejów Krakowa w epoce humanizmu)*, „Pamiętnik Naukowy i Literacki", 33, 1905, s. 3–19.

Rácová N. [Labancová], Ideové a historické predpoklady vzniku prvého úplného prekladu Písma Svätého do slovenčiny, Bratislava 2010, praca doktorska, Slavistický ústav Jána Stanislava SAV.

Rácz L., *Magyarország éghajlattörténete az újkor idején*, Szeged 2001.

Rebro K., *Urbárska regulácia Márie Terézie a poddanské úpravy Jozefa II*, Bratislava 1959.

Reinhard E., *Johann Turzo von Bethlemfalva. Bürger und Konsul von Krakau in Goslar 1478–1496. Ein Beitrag zur Klärung unseres Verbandswesens*, Goslar 1928.

Rezik J., Matthaeides S., *Gymnaziológia. Dejiny gymnázií na Slovensku*, tłum. V. Ružička, Bratislava 1971.

Ribini J., *Memorabilia Augustanae Confessionis in Regno Hungariae a Ferdinando I. usque III*, Posonii 1787.

Ruciński H., *Stosunki z Węgrami*, w: *Dzieje miasta Nowego Targu*, red. M. Adamczyk, Nowy Targ 1991.

Rybarski R., *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, t. 1, Warszawa 1928.

Sebök M., *Sebastian Thököly and his Sensibility Towards Religious Questions*, w: *The Man of Many Devices, Who Wandered Full Many Ways... Festschrift in Honor of János M. Bak*, red. B. Nagy, M. Sebők, Budapest 1999, s. 583–595.

Sentiváni M., *Sústava sveta. Kozmologická štúdia (Dissertatio cosmographica seu De mundi systemate)*, tłum., red. i komentarz S. Zavarský, Bratislava 2011 („Slavica Slovaca", 46, 2011, 3).

Schmitt H., *Dzieje panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, t. 1–2, Lwów 1868–1869.

Schmitt H., *Dzieje polskie XVIII i XIX wieku*, t. 1–2, Kraków 1866–1867.

Sigray J., *Visitatio Ecclesiarum Scepusiensium*, w: *Additamenta ad Initia progressus ac praesens status Capituli Scepusiensis*, red. J. Hradszky, Szepesváralja 1903–1904, s. 115–277.

Sirácky J., *Sťahovanie Slovákov na Dolnú zem v 18. a 19. storočí*, Bratislava 1966.

Slavíčková K., *Alchýmia v Kežmarku – na hrade aj v lýceu – Kežmarský hradný pán ako alchymista*, w: *Poľská rodina Lasky a Kežmarok: Zborník s odbornej konferencie*, red. N. Baráthova et al., Kežmarok 2012, s. 78–89.

Ślawski T., *Biecz i Gorlice. Ośrodki handlu winem od XIV w. do XVIII w.*, Biecz 2001.

Sölöši B., *Cantvs Catholici. Pýsne Katholicke, Latinské, y Slowenské. Nowé y Starodawné*, Leutschoviae 1655.

Stellner F., *Sedmiletá válka v Evropě*, Praha 2007.

Suchý M., *Dejiny Levoče*, t. 1, Košice 1974.

Suchý M., *Spišské mestá v poľskom zálohu*, w: *Spišské mestá v stredoveku*, red. R. Marsina, Košice 1974, s. 55–84.

Supplementum analectorum terrae Scepusiensis, t. 2, red. M. Schmauk, Szepesváraljae 1889.

Sváby F., *A Lengyelországnak elzálogosított XIII szepesi város története*, Lőcse 1895.

Sygański J., *Diariusz Jerzego Tymowskiego*, w: *Historia Nowego Sącza od wstąpienia dynastii Wazów do pierwszego rozbioru Polski*, t. 2, Lwów 1901.

Szászky T.J., *Introductio in geographiam Hungariaeantiqui et medii aevi et VI. tabulis illustrate*, Posonii 1781.

Szekfű G., Hóman B., *Magyar történet. XVII. század. Az erdélyi-magyar államrendszer. A vallásügy*, t. 4, Budapest 1935.

Szent-Miklossy G., *Provincia Scepusiensis. Ac Aequipollens Titulus Olim Viginti Quatuor Regalium Scepusii Civitatum...*, Leutschoviae 1779.

Szijártó I., *A diéta. A magyar rendek és az országgyűlés 1708–1792*, Keszthely 2010.

Szögi L., *Magyarországi diákok lengyelországi és baltikumi egyetemeken és akadémiákon 1526–1788*, Budapest 2003.

Šafárik P.J., *Dejiny slovanského jazyka a literatúry všetkých nárečí. Severozápadní Slovania*, t. 2, *Dejiny jazyka a literatúry Slovákov*, www.zlatyfond.sme.sk (dostęp 24.04.2021).

Šimon F., Balegová J., *Príspevok k poznaniu života a diela levočského lekára Samuela Spillenbergera*, w: *Zborník o problémoch dejinách knižnej kultúry. Dejiny knižnej kultúry Spiša*, Martin 2013, s. 259–265.

Špiesz A., *Remeslá, cechy a manufaktúry na Slovensku*, Martin 1983.

Špiesz A., *Remeslo na Slovensku v období existencie cechov*, Bratislava 1972.

Špiesz A., *Slobodné kráľovské mestá na Slovensku v rokoch 1680–1780*, Košice 1983.

Špiesz A., *Východoslovenské plátenníctvo od konca 17. do polovice 19. storočia*, w: *Príspevky k dejinám východného Slovenska*, Bratislava 1964.

Števík M., Timková M., *Dejiny hradu Ľubovňa*, Stará Ľubovňa 2005.

Takács P., Udvari I., *Adalékok a Szepes megyei vásárok és a vásározó Szepes megyei úrbéres lakosság 18. század végi történetéhez*, „Herman Ottó Múzeum Évkönyve", 30–31, 1993, s. 171–181.

Takács S., *Szent korona Lőcsén*, „Közlemények a Szepes vármegye múltjaból", 8, 1916, s. 110–112.

Tejnil E., *K dejinám tureckého panstva na Slovensku II*, „Historické štúdie", 5, 1959, s. 149–220.

Thaly K., *II. Rákóczi Ferenc kora a gr. Csákyak, Szepes vármegye és a b. Palocsay család levéltáraiban. II*, „Századok", 7, 1873.

Thamassy M., *Prava katolícka ručny knyžka, kteražto ručny knyzce ale leweg, Doktora Matyassa Hoe na odpor Widana gest. že Nabožentswy (tak nazwanich Luthernuw) nenj ewangelitske, neni Katholicke, nenj oprawdiwe; ale Slowu Božimu a Učeny Aposstolskemu odporne*, Trnawa 1691.

Tibenský J., *Daniel Fischer*, „Biografické štúdie", 11, 1984, s. 66–75.

Tibenský J., *Dávid Fröhlich*, „Biografické štúdie", 11, 1984, s. 44–48.

Tibenský J., *Dejiny vedy a techniky na Slovensku*, Bratislava 1979.

Tibenský J., *Historické pozadie pokusu o vytvorenie celouhorského vedeckého centra na východnom Slovensku v prvej polovici 18. storočia. K vedeckej aktivite D. Fischera, J. Bohuša, J. Buchholtza ml. a J. A. Raymanna*, „Biografické štúdie", 18, 1991, s. 9–29.

Tibenský J., *Juraj Papánek a Juraj Sklenár. Obrancovia slovenskej národnosti v 18. storočí*, Martin 1958.

Tibenský J., V. Urbancová, *Slovensko očami Európy 900–1850*, Bratislava 2003.

Tibenský J. et al., *Priekopníci vedy a techniky na Slovensku*, t. 1, Bratislava 1986.

Vavilov S., *Izák Newton*, Bratislava 1952.

Vencko J., *Dejiny štiavnického opátstva na Spiši*, Ružomberok 1927.

Verini E., *Commentatio juridica Critica de Hereditario Jure Serenissimae Domus Austriacae in Apostolicum Regnum Hungariae*, Viennae–Lipsiae 1771.

Vojtaš M., *Spišská Nová Ves. Príspevok k miestopisnej monografii*, Spišská Nová Ves 1957.

Weber J., *Amuletum. To gest zpráwa krátká a potřebná o moru, jakýchby prostředků náležitých y zdrawj y nemocnj v čase moru užiwati měli*, Leutschoviae 1645.

Weber S., *Bilder aus der Zipser Vergangenheit*, Leutschau 1880.

Weber S., *Szepességi árszabály 1610-ből. (Gemeine Landts Ordnung)*, „Magyar Történelmi Tár", 13, 1890, s. 773–781.

Weber S., *Ujabb adalékok Szepes megye történetéhez*, Budapest 1905.

Weber S., *Zipser Geschichts- und Zeitbilder*, Leutschau 1880.

Werner J., *O pozoruhodných vodách na Spiši*, „Jazyk a reč. Internetový časopis Lingvokulturologického a prekladateľsko-tlmočníckeho centra excelentnosti pri Filozofickej fakulte Prešovskej univerzity v Prešove", tłum. i red. J. Balegová, 5, 2014, nr 17–18, s. 1–2.

Wijaczka J., *Handel zagraniczny Krakowa w połowie XVII wieku*, Kraków 2002.

Zemplénová J., *Dejiny fyziky na Slovensku do polovice 19. storočia*, Bratislava 1974.

Zemplénová J., *The Reception of Copernicanism in Hungary (A Contribution to the History of Natural Philosophy and Physics in the 17th and 18th Centuries)*, w: *The Reception of Copernicus' Heliocentric Theory: Proceedings of a Symposium Organized by the Nicolas Copernicus Committee of the*

International Union of the History and Philosophy of Science, red. J. Dobrzycki, Toruń 1973, s. 311–356.

Zuber M.A., *Johann Jacob Zimmermann and God's two Books. Copernican Cosmology in Lutheran Germany around 1700*, w: *Knowing Nature in Early Modern Europe*, red. D. Beck, Routlage 2016.

Žudel J., *Trhové sféry v roku 1720*, „Geografický časopis", 25, 1973, s. 299–312.